DZIEJE HANDLU ŻYDOWSKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

DR IGNACY SCHIPER

DZIEJE HANDLU ŻYDOWSKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806131255

WARSZAWA 1937

NAKŁADEM CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW W WARSZAWIE

WSZELKIE PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE

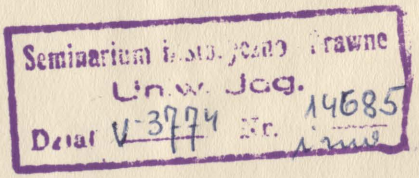

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

SŁOWO WSTĘPNE

Praca niniejsza zazębia się o nasze wieloletnie studja nad historją gospodarczą Żydów, niemniej ma ona po części charakter okolicznościowy. W połowie 1934 r. zwrócił się do nas Zarząd Centrali Związku Kupców w Warszawie z propozycją napisania przyczynków do historji handlu Żydów w Polsce, poświęconych zwłaszcza czasom nowszym, oraz opracowania materjałów, dotyczących działalności C. Z. K. od czasu powstania Związku Kupców (1906). Miało to być wydawnictwo, którem Centrala Związku Kupców pragnęła zadokumentować przypadający na rok 1936 jubileusz swego 30-letniego istnienia.

Niebawem jednak pierwotny plan wydawnictwa uległ zmianie. Po rozejrzeniu się w materjałach, które zebraliśmy w ciągu trzech dziesięcioleci dla przygotowanej przez nas i częściowo już wydanej ogólnej historji gospodarczej Żydów, doszliśmy do przekonania, że stosunkowo niewiele wypadnie nam poświęcić czasu na studja uzupełniające, aby zamiast luźnych „przyczynków" napisać historję handlu żydowskiego na ziemiach polskich, obrazujący całokształt działalności handlowej Żydów polskich od czasów najdawniejszych do najnowszych. Z prawdziwą też satysfakcją stwierdzamy, że Zarząd C. Z. K. odniósł się do zaproponowanej przez nas zmiany pierwotnego planu z godną uznania życzliwością i ofiarnością, chociaż zgóry przygotowaliśmy go na niepomierny wzrost kosztów wydawnictwa.

Praca nasza obejmuje dwie części: p i e r w s z a poświęcona jest dziejom handlu żydowskiego w Polsce, d r u g a zaś obrazuje organizację kupiectwa żydowskiego na terenie Warszawy w ciągu XIX wieku i przedstawia następnie trzydziestoletnią działalność Centrali Związku Kupców. Ze względu na całkowicie okolicznościowy charakter drugiej części umieściliśmy ją w niniejszem dziele jako a n e k s.

Część pierwszą ukończyliśmy z początkiem 1936 r., część drugą — w październiku 1936. Tem się też tłómaczy przeniesienie wielu szczegółów, charakterystycznych dla stosunków handlowych w ostatnim stadjum zaostrzonej walki, do części drugiej, cho-

ciaż należało je uwzględnić i szerzej potraktować w części pierwszej.

Przy opracowaniu zebranych materjałów stosowaliśmy zależnie od epoki i od źródeł, które ją ilustrują, metodę opisową lub statystyczną. Gdzie na to pozwalały uzyskane materjały, kombinowaliśmy obie metody.

Oddając pracę w ręce czytelników, zdajemy sobie sprawę, że mimo znacznych rozmiarów posiada ona wiele luk i że sporo jeszcze pozostanie przyszłym badaczom do uzupełnienia i ewentualnego skorygowania. Niechaj wystarczy, że spróbowaliśmy wznieść gmach z cegieł, ukrytych po części w archiwach, po części zaś rozrzuconych po różnych wydawnictwach źródeł i opracowaniach monograficznych, które częściej pośrednio, niż bezpośrednio dotyczą tematu niniejszego dzieła.

Przyjętym zwyczajem kończymy nasze „słowo wstępne" (które w rzeczywistości jest z reguły słowem „końcowem") podziękowaniem. Dziękujemy tedy wszystkim, którzy okazali nam pomoc przy pisaniu tej pracy. Niechaj przyjmą wyrazy szczerej naszej wdzięczności pp. dyrektorzy i asystenci archiwów i bibljotek, ze zbiorów których korzystaliśmy. Serdeczne podziękowanie składamy też naszym przyjaciołom pp. Drowi E. Ringelblumowi i Drowi S. Szymkiewiczowi, którzy bezinteresownie pozwolili nam wykorzystać opracowane przez nich a niewydane jeszcze monografje, zawierające wiele cennych szczegółów z życia ekonomicznego Żydów warszawskich. P. Drowi S. Szymkiewiczowi osobno jeszcze dziękujemy za to, że wyręczył nas w odszukaniu wskazanych mu a potrzebnych nam do pracy materjałów archiwalnych. W końcu zechce przyjąć nasze podziękowanie Zarząd Centrali Związku Kupców w Warszawie. Bez inicjatywy i pomocy finansowej Zarządu C. Z. K. nie udałoby się przezwyciężyć tych niezwykłych trudności, na które natrafia w obecnych czasach wydanie dzieła naukowego.

AUTOR.

OD WYDAWCY

Monografji o handlu żydowskim na ziemiach polskich, obejmującej okres od czasów zamierzchłych aż po dzień dzisiejszy, jeszcze nie było. Zarówno nauka historyczna, jak i warunki naszej doczesnej rzeczywistości domagały się gwałtownie wypełnienia tej dużej luki.

O zebranie i opracowanie w specjalnym wydawnictwie odnośnych materjałów zwróciły się Władze Centrali Związku Kupców w Warszawie do ekonomisty i historyka żydowskiego, p. Dra Ignacego Schipera. Decyzja powyższa powzięta została w roku 1935 przez Zarząd Centrali Związku Kupców z okazji trzydziestolecia istnienia Centralnej Organizacji Kupiectwa Żydowskiego w Polsce. Środki na wydanie tej pierwszej w piśmiennictwie historycznem pracy, obrazującej nieomal tysiącletnią działalność Żydów w dominującej gałęzi ich ekonomiki w Polsce — stworzyły Władze Centrali w drodze ofiarnego wysiłku zorganizowanego w Związku kupiectwa.

Obecnie — w roku 1937 — po niemal dwuletnim okresie prac przygotowawczych jesteśmy w możności oddać do użytku czytelników niniejsze dzieło, opracowane przez p. Dra I. Schipera, któremu pozostawiliśmy zupełną swobodę badania i oświetlania materjału. Wierzymy, że niniejsze dzieło, napisane i wydane z naszej inicjatywy, będzie zapoczątkowaniem dalszych badań dla dobra wiedzy.

Centrala Związku Kupców w Warszawie.

Rozdział I.

NAJWCZEŚNIEJSZE ŚLADY HANDLU ŻYDÓW NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

(Okres do r. 1241).

Przez ziemie, na których miało później powstać państwo polskie, przechodziły jeszcze w czasach przed erą chrześcijańską oraz w pierwszych wiekach po Chrystusie drogi handlowe o międzynarodowem znaczeniu. Szlakami tymi wywozili kupcy greccy, etruscy i rzymscy ceniony podówczas bursztyn z nad Bałtyku, futra bobrowe, skóry, wosk itd., importując wzamian wyroby przemysłowe swych krajów. Drogi te wszakże już w epoce wczesnego średniowiecza straciły w znacznej części swe znaczenie i odzyskały je dopiero w połowie IX wieku. [1]

Jak stwierdziły badania historyków handlu tej miary, co Georg Jacob, Ernest Babélon i Wilhelm Heyd [2] — oraz przyczynki, wniesione przez Adama Szelągowskiego, [3] zwłaszcza zaś przez J. Brutzkusa, [4] ożywienie tych stosunków

[1] J. Rutkowski: Zarys dziejów gospodarczych Polski (Poznań 1923), p. 74.

[2] Georg Jacob: Der nordisch-baltische Handel der Araber im Mittelalter (1887); Ernest Babélon: Du commerce des arabes dans le nord d'Europe avant les croisades (Paris 1882); W. Heyd: Geschichte des Levantehandels im Mittelalter (2 tomy).

[3] A. Szelągowski: Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie bizantyńskim i arabskim (1909).

[4] J. Brutzkus: Pierwsze wiadomości o Żydach w Polsce (po żyd. w „Historische Schriften", wyd. przez Żyd. Instytut Naukowy, Warszawa 1929) oraz tegoż: Handel Żydów zachodnio-europejskich z średniowiecznym Kijowem (po żyd. w „Schriften far Oekonomik u. Statistik", wyd. przez Żyd. Inst. Nauk., Warszawa 1928).

ma się do zawdzięczenia kupcom arabskim, głównie zaś kupcom żydowskim z Zachodu europejskiego, zwanym Rodanitami (jako że przeważnie pochodzili z okolic nadrodańskich).[5]

Najwcześniejszą wzmiankę o Rodanitach, podróżujących przez kraje słowiańskie, przynoszą relacje poczmistrza arabskiego Ibn-Kordadbe'a z lat 854—874. Opisując cztery główne drogi, któremi ciągnęli kupcy żydowscy z Zachodu europejskiego na daleki wschód do Azji, wspomina ten znakomity znawca współczesnych mu stosunków handlowych o drodze lądowej, wiodącej z Hiszpanji poprzez ziemie frankońskie do krajów słowiańskich a stąd do Chazarji (tak zwało się rozległe państwo nad Wołgą, założone przez szczep ugro-fiński, którym rządzili „chaganowie" i szlachta, wyznający od około połowy VIII-go wieku religję żydowską). Opisany szlak lądowy kończył się w stolicy chazarskiej Itil (Astrachan), gdzie Rodanici posiadali własne faktorje, korzystając z szczególnej opieki swoich współwyznawców — królów chazarskich. Z Itil przeprawiali się Rodanici przez Morze Kaspijskie do „Balk", stąd ciągnęli do „Zarecji" (Turkestan) i „Tarazgon" (wschodni Turkestan) i docierali aż do Chin. Wozili oni z krajów słowiańskich niewolnice, eunuchów i futra, z krajów zaś zachodnio-europejskich broń i jedwab (ten ostatni z Hiszpanji, Grecji lub Chazarji, do której przeszczepili jedwabnictwo Żydzi bizantyńscy). Z artykułów, importowanych przez Rodanitów ze Wschodu azjatyckiego, wymienia Ibn-Kordadbe kamforę, cynamon i „korzenie". Rodanici byli wedle tego samego źródła wielojęzycznymi kupcami, którzy znali języki orjentalne, zachodnio-europejskie i — jak Ibn-Kordadbe wyraźnie podkreśla — także języki słowiańskie. Ogółem wylicza nasz informator 7 języków, jakimi władali ci obieżyświaty. Były to języki: hebrajski, perski, arabski — hiszpański, romański, frankoński — wreszcie słowiański.[6]

Od VII-go do połowy X-go wieku byli Rodanici prawie że wyłącznym pośrednikiem handlowym między Zachodem europejskim a Wschodem azjatyckim. Około połowy X-go stulecia tracą jednak

[5] Por. Dr I. Schiper: Studja nad stosunkami gospod. Żydów w Polsce podczas średniowiecza (1911, p. 19—27); tegoż: Der Anteil der Juden am europ. Grosshandel mit dem Orient (1912); D. Simonsen: Les marchands juifs appelès „Rodanites" (w Revue des Etudes Juives. Paryż 1907).

[6] Relacje Ibn-Kordadbe'a wydane są w tłumaczeniu francuskiem w Journal asiatique 1865/6, Serie V, 512, 514.

przewagę na Morzu Śródziemnem a to wskutek rywalizacji garnących się do handlu lewantyńskiego młodych miast kupieckich we Włoszech, jak Amalfi, Bari i Wenecja. Odtąd coraz częściej kierują swe karawany na szlak handlowy, wiodący przez Słowiańszczyznę.[7] Tem się też tłómaczy, że od połowy X-go wieku coraz liczniejsze pojawiają się opisy północnego wschodu Europy, przekazane nam przez zwiedzających te strony żydowskich podróżników-handlarzy.

Najsławniejszy taki opis podróży po Słowiańszczyźnie pozostawił nam z roku około 965-go Żyd północno-afrykański Ibrahim ibn Jakób, którego uważać należy za jednego z wielojęzycznych Rodanitów (znał bowiem obok arabskiego i hebrajskiego ponadto języki romańskie i grecki i rozumiał też język słowiański). Ibrahim przybył z południowego Zachodu przez Morze Adrjatyckie, Triaul, wschodnie Alpy do Czech, zabawił dłuższy czas w Pradze i spisał na podstawie autopsji oraz relacyj kupców żydowskich ważniejsze szczegóły o krajach słowiańskich. Opisując główną stację handlową w zachodniej Słowiańszczyźnie, Pragę, podaje Ibrahim, że przybywają tu obok Rusów, Słowian, Turków (Madziarów) i Muzułmanów również i kupcy żydowscy, którzy wożą towary i mitkały bizantyńskie. Wywożą zaś z Pragi mąkę (względnie niewolników), cynę, ołów i różne futra. Szczegółowo następnie przytacza nasz podróżnik-Rodanita, ile wynosi w krajach Baraga, Bwina i Krakwa tj. w krajach Bwisława (Bolesława czeskiego) i Mszki (Mieszka) cena orkisza, jęczmienia i drobiu.[8]

Jakby z tych relacyj wynikało, byli owymi, wspomnianymi przez Ibrahima kupcami żydowskimi, którzy zatrzymywali się w Pradze — Rodanici, odbywający podróż powrotną ze Wschodu azjatyckiego przez Chazarję. Droga ta prowadziła z Chazarji na Węgry, stąd zaś doliną Popradu i Dunajca przez Stary Sącz do Krakowa. Z Krakowa przybywali owi kupcy — jak podaje Ibrahim — po 8 tygodniach do Pragi, którą nasz podróżnik określa jako „gród wzniesiony z kamienia i wapna, a bardzo kupiecki".

[7] Por. Dr. I. Schiper: Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden (Wiedeń—Lipsk 1907), p. 19, 22—24.

[8] F. Westberg: Ibrahims ibn Jakubs Reisebericht über die Slavenlande aus dem J. 965 (Petersburg 1898); por. też Fr. Piekosińskiego: Al Bekri o Polakach (Rozpr. Akad. Umiej. wydz. hist. fil., Serja II, tom 14, z r. 1900) oraz K. Potkańskiego: Kraków przed Piastami (1897), p. 119.

W kilka lat po podróży, jaką Ibrahim odbył po Słowiańszczyźnie, rozpadło się w gruzy państwo chazarskie. Miecz obosieczny Normanów zatriumfował — jak opowiada kronika Nestora — nad chazarskim mieczem o jednem ostrzu. W r. 969 burzą Normanowie „Bulgar" a wkrótce potem stolicę chazarską Itil-Astrachan, która była jedną z głównych stacyj na szlaku handlowym Rodanitów. Na miejscu starej tej targowicy handlu wschodniego zabłysła gwiazda Kijowa, który wkrótce stał się „drugim Konstantynopolem", „macierzą wszystkich grodów ruskich" (Adam Bremeński). Jak przedtem Itil, tak obecnie Kijów stał się jednym z celów podróży obrotnych Rodanitów.

W Kijowie już w r. 1018 istniały dwie dzielnice żydowskie: jedna, zamieszkana przez Rodanitów i druga, zwana chazarską. Z roku 1031 dochowała się ciekawa relacja hebrajska Żyda mogunckiego Jehudyha-Kohena, z której wynika, że jednym z węzłowych punktów na szlaku, wiodącym z Pragi do Kijowa był Przemyśl, w którym już w owym czasie istniała gmina żydowska.[9] Inna niemniej ciekawa relacja hebrajska opowiada nam o pewnej karawanie Żydów z Ratyzbony, która około roku 1050 zdążała z Kijowa na Węgry, by potem Dunajem dostać się do Austrji i Niemiec. W karawanie tej znajdował się m. i. pochodzący z Rzymu uczony żydowski Kalonymos syn Sabbataja, który później zasłynął jako rektor uczelni talmudycznej w Wormacji.[10]

Spory snop światła na pochodzenie Rodanitów, którzy w drodze z Zachodu na Kijów dotykali Polski, rzucają najstarsze monety zachodnio-europejskie, jakie znaleziono na ziemiach polskich. Są to monety z X. i XI-go wieku, a pochodzą one z takich siedlisk rodanickich, jak Verdun, Troyes, Kolonja, Moguncja i Ratyzbona.[11]

Od wieku XII-go zajmują Żydzi ratyzbońscy czołowe miejsce wśród Rodanitów, ciągnących przez kraje słowiańskie dla handlu. Około r. 1150 informuje nas Eljezer syn Natana z Pragi, w jaki sposób kupcy żydowscy, wracający z Kijowa na Ratyzbonę, święcili

[9] Por. Schiper: Dzieje kultury Żydów w Polsce podczas średniowiecza (Warszawa 1926, po żyd.), str. 15—16; oraz J. Brutzkus: Handel Żydów... z Kijowem l. c., p. 71.

[10] Brutzkus: Handel l. c. 71.

[11] M. Gumowski: Wykopaliska monet polskich X i XI wieku (Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. geogr. hist. II-a serja), p. 187/9.

w drodze sobotę: zatrzymywali w dniu sobotnim karawanę, ustawiali wkoło wozy, tworząc niejako obóz warowny, i do środka obozu znosili wyładowane z wozów towary.[12] O zwyczajach handlowych kupców żydowskich, którzy handlowali na Kijów, zachowały się nam z tego samego mniej więcej czasu bardzo ciekawe relacje autorów hebrajskich Rabana (żył w I-ej połowie XII. w.) i nieco starszego od niego Izaka syna Aszera Halewiego ze Spiry. Wedle Rabana były podróże Rodanitów na Kijów tak częste, że ustaliła się dla tych kupców nazwa „holchi Russia" tj. „ciągnących na Ruś". Z relacji tego samego Rabana wynika dalej, że kupcy ci nie handlowali na kredyt i że nie obliczali ceny zakupionych na Rusi towarów wedle „waluty ruskiej". Ze względu na liczne niebezpieczeństwa, na jakie był narażony transport towarów, zawierali oni z właścicielami towarów spółki, dzieląc się później zyskiem, o ile udało się towary dowieźć do miejsca przeznaczenia. Okoliczność tę podnosi także wspomniany Izak ze Spiry, który nadto dodaje, że uczestnicy karawany zwali się „chawerim" tj. towarzyszami-spólnikami, wyjaśniając zarazem, iż zakupywali towary, płacąc z wspólnej kasy i że wróciwszy do swych miejscowości rodzinnych, dzielili się towarami wedle klucza ustalonego przez losowanie.[13]

Z taryf celnych, ustanowionych w r. 1191 przez Ottokara a w r. 1192 przez księcia austrjackiego Leopolda, dowiadujemy się o wielu szczegółach, dotyczących importu i eksportu kupców ratyzbońskich, handlujących na Kijów. Wożono tedy do Kijowa broń, siodła, tkaniny z wełny i lnu, wyroby z drzewa itp., przywożono zaś z Kijowa tkaniny jedwabne i purpurowe, korzenie wschodnie (species) i niewolników.[14] Co się tyczy tego ostatniego „artykułu" eksportowego, wiadomo z innych źródeł, że podaż żywego towaru była w owym czasie istotnie bardzo wielka na ziemiach słowiańskich. W krajach frankońskich znika od czasu przeszczepienia chrześcijaństwa właściwe niewolnictwo tubylczej ludności: „servus" zamienił się w „serf'a" tj. przywiązanego do gruntu pracownika, którego w zasadzie można było sprzedać jedynie razem z gruntem. W Niemczech tedy było ograniczone pole dla zakupu niewolnika.[15] Tym

[12] Brutzkus: Handel l. c., p. 71.

[13] Ibidem, p. 72.

[14] Ibidem.

[15] Por. W. Wattenbach: Sklavenhandel im Mittelalter (Anzeiger des Germanischen Museums 1874, Nr. 2, p. 37).

skwapliwiej tedy kierowali kupcy żydowscy swe karawany ku ziemiom słowiańskim, gdzie o ten „artykuł" nie było trudno. Najwcześniejszą o tem relację zawdzięczamy Ibn Kordadbe'owi, który — jak nam już wiadomo — wylicza między towarami, wywożonemi przez Rodanitów z ziem słowiańskich, niewolnice i eunuchów. Odnowione około r. 906 na granicy bawarsko-słowiańskiej, w Passawie taryfy celne wspominają m. i. o kupcach żydowskich, podróżujących na Wschód (in orientales partes) dla zakupu niewolników i ustanawiają dla niewolników tak samo opłaty celne, jak dla innych towarów. Zakupionych na Słowiańszczyźnie niewolników wozili Rodanici albo do Azji na dwory kalifów, albo na Zachód do arabskiej Hiszpanji, posługując się szlakiem handlowym, wiodącym przez Niemcy do Verdun nad Saoną a następnie przez Lion na półwysep pirenejski. Kościół, który od dawien dawna zwalczał handel niewolnikami, o ile nimi byli chrześcijanie — zwracał szczególną uwagę na Czechy, gdzie „lud o twardym karku a folgujący namiętnościom" sprzedawał Żydom niewolników bez względu na chrzest. Główną akcję w kierunku usunięcia tych nadużyć rozwijał św. Wojciech, z małym jednak skutkiem. Jak nas bowiem informuje jedno ze źródeł średniowiecznych „przeklęte złoto handlarzy taką moc posiadło, iż świątobliwy mąż (św. Wojciech) musiał swe biskupstwo porzucić, między innemi i z powodu braku pieniędzy na wykupienie tylu niewolników-chrześcijan, ile ich był zakupił jeden kupiec żydowski". Lecz nie tylko w Czechach kwitł handel niewolnikami. Spotykamy go także na ziemiach ruskich i polskich. Na Rusi uprawiano na szeroką skalę egzekucyjną sprzedaż ludności i jeszcze u Nestora znajdujemy charakterystyczną skargę na to, że „ziemia nasza zubożała przez wojny i przedaż (ludzi)". Wedle kroniki Galla żona Władysława Hermana Judyta niemało się (około r. 1085) trudziła około wykupywania niewolników chrześcijańskich z rąk handlarzy żydowskich. Podaż „żywego towaru" stale jednak wzrastała. Złożyły się na to różne przyczyny, głównie zaś ustawiczne wojny, które zazwyczaj dawały znaczny połów niewolnika. Handel ludnością pozostawił ślad w nomenklaturze, jaką podróżnicy żydowscy, zwiedzający Słowiańszczyznę, w XI. i XII-ym wieku oznaczali kraje słowiańskie. Tak np. relacjonuje nam z XI-go wieku Żyd moguncki, Jehuda ben Kohen, że Ruś nazywa się po hebrajsku „greckie Kanaan" („kanaan" oznacza kupno, kupca, por. Hosea XII, 8). Podobnie opowiada nam sławny podróżnik żydowski,

Benjamin z Tudeli, który w połowie XII-go wieku wędrował przez ziemie słowiańskie, że ziemie te zowią się „Kanaan", albowiem ludność ich „zwykła synów i córki sprzedawać innym ludom". Pewien zwrot w handlu niewolnikami stanowią w Polsce czasy Hermana i Krzywoustego. Niewolnika starają się teraz książęta piastowscy zatrzymać w kraju i obrócić w produkcyjną siłę gospodarczą, podczas gdy przedtem przedstawiał on wartość przeważnie sprzedażną. Począwszy od wieku XIII-go giną wiadomości o żydowskich handlarzach niewolnikami na ziemiach polskich. Sporadycznie zjawiają się dopiero w wieku XV-ym na Rusi,[16] o czem będzie mowa w dalszym ciągu tej pracy.

Najwięcej szczegółów o handlu kupców żydowskich z zachodniej i środkowej Europy, ciągnących przez Polskę na Kijów, zachowało się nam z końca XII-go i z pierwszej połowy XIII-go wieku. Wspomniany już przez nas Benjamin z Tudeli charakteryzuje Pragę i Kijów jako najważniejsze targowice na ziemiach słowiańskich. Na podgrodziu praskiem istniała wedle jego relacyj bardzo bogata gmina żydowska, licząca 106 rodzin. Inny obieżyświat z tego samego czasu, Petachja z Regensburga był zarówno w Pradze, jak i w Kijowie. Relacje jego posiadają szczególną wagę, albowiem dowodzą, że kupcy żydowscy nieraz puszczali się z Kijowa w dalszą drogę do Azji. Tak np. sam Petachja wyprawił się z Kijowa wzdłuż Dniepru do „Kedar" tj. do kraju Połowców, do którego dostał się po 6-dniowej podróży. Przewędrowawszy „Kedar" w ciągu 16-dni, dotarł do morza, na którego brzegach leżała Chazarja (mowa tu o wschodniej części Krymu, gdzie po rozbiciu wielkiego państwa chazarskiego, istniało jeszcze pod koniec XII-go wieku udzielne kniąstewko chazarskie). Z Chazarji doszedł potem Petachja w ciągu 8 dni do portu (Matarcha), w którym żyli Karaici, a następnie drogą przez Trapezunt, Gizibim i Mossul dotarł do Bagdadu.

Z tegosamego czasu zachowało się jeszcze jedno źródło hebrajskie, świadczące o tem, że w XII-ym wieku istniała komunikacja między Kijowem a Bagdadem. Źródłu temu zawdzięczamy ciekawą wiadomość, że rabin kijowski Mojżesz, który żył w XII-ym wieku, pośredniczył w przesyłaniu zapytań w sprawach religijnych, jakie

[16] Schiper: Studja l. c., p. 23—27, Brutzkus: Pierwsze wiadomości o Żydach w Polsce l. c., p. 66.

SEMINARIUM PRAW Uniwersytetu Jagiellońskiego

Żydzi zachodnio-europejscy kierowali do żyjącego w Bagdadzie „Gaona" Samuela, syna Eli.[17]

Z innych źródeł hebrajskich, które ilustrują interesujące nas tutaj stosunki handlowe w XII-ym wieku, należałoby jeszcze zacytować relacje Izaka „Durbalo" i Eljezera syna Izaka z Pragi. Pierwszy był Żydem francuskim (rodem z Doreville) i wspomina o tem, że podróżował wraz z Rodanitami po Polsce i na Rusi. Drugi opowiada o kupcach żydowskich, jeżdżących na Ruś. Z r. 1171 doszła nas bardzo ciekawa wiadomość o pewnym Żydzie Benjaminie, który z Włodzimierza na Wołyniu jeździł po towary do Kolonji i handlował tu do spółki z Żydem francuskim, Abrahamem z Carentan.[18] Że nasz Benjamin nie był jedynym Żydem, który z ziem polsko-ruskich wybierał się na daleki Zachód, świadczą zachowane z XII-go wieku wiadomości o Żydach Izaku z Rusi i Izaku z Czernichowa, którzy w latach 1170—1215 bawili w Anglji. Inny Żyd ruski, również Izak przebywał w tym samym czasie w Niemczech.[19]

Z początkiem XIII-go wieku kupcy żydowscy z Ratyzbony ustępują w stosunkach handlowych na Kijów na dalszy plan a na czołowe miejsce w handlu na Polskę i Ruś wysuwają się Żydzi wiedeńscy i prascy. Pochodzące z końca XII-go względnie z samego początku XIII-go wieku dzieło rabiniczne „Or-sarua" opowiada o kupcach żydowskich, którzy podróżowali z Bułgarji, zwanej „grecki Kanaan" i z Konstantynopola do Pragi. Uwzględniając kierunek traktów handlowych z tych czasów, możemy przyjąć, że podróże te dotykały transito Polski i Śląska. Istotnie też wspominają taryfy celne, ustanowione w r. 1226 na granicy polsko-śląskiej (w Rosenbergu i Siewierzy) o kupcach żydowskich, którzy ciągną tędy z towarami bądź pieszo, bądź konno.[20] Rabin niemiecki, Majer z Rotenburga, który żył w tym czasie, wspomina w swych responsach o polsko-niemieckich stosunkach handlowych i podaje, że kupcy żydowscy wożą przez Polskę wino, które nabywają na Węgrzech.[21] Niezwykle cenną jest wiadomość, zachowana w innem źródle hebrajskiem z pierwszej połowy XIII-go wieku, że do rąk pewnego

[17] Schiper: Studja l. c., p. 38—41; Brutzkus: Handel l. c., p. 73.
[18] Schiper: Studja l. c., p. 39.
[19] Schiper: Dzieje kultury Żydów w Polsce l. c., p. 44.
[20] Schiper: Studja l. c., p. 39—40.
[21] Brutzkus: Handel l. c., p. 74.

uczonego żydowskiego z tych czasów (Mojżesza Tanu), przebywającego we Francji, dostał się pewien rękopis karaimski z Mezopotamji drogą przez Ruś (Kijów) i Ratyzbonę. Świadczyłoby to, że podobnie, jak w XII-ym wieku, Żydzi nadal utrzymywali komunikację między Kijowem a Wschodem azjatyckim. [22]

Z pośród żydowskich kupców-obieżyświatów, którzy w XII-ym i pierwszej połowie XIII-go wieku w podróżach swych transito dotykali Polski, najprawdopodobniej rekrutowali się owi mincerze Abraham syn Izaka, Józef i ich towarzysze, których książęta ściągnęli czy zatrzymali wtedy w Polsce, oddając im w dzierżawę swe mennice. Jak świadczą znalezione w sławnych wykopaliskach Bekerowskiem, Wienieckiem i Głębockiem brakteaty hebrajskie, ci żydowscy mincerze bili za Mieczysława III (1173—1209), Kazimierza Sprawiedliwego (1194), Bolesława Kędzierzawego (1201) i Leszka Białego (1205) monety z napisami w literach hebrajskich, przyczem dawali teksty bądź hebrajskie, bądź też łacińskie lub polskie. Z jednego takiego napisu, zawierającego m. i. słowo „Krakwa" — „Kraków" wnosić można, że mincerze ci dzierżawili m. i. mennicę krakowską. [23]

Działalność handlowa Żydów cieszyła się w omawianym tu okresie poparciem książąt polskich. Wskazuje na to nietylko co dopiero wspomniany fakt oddawania Żydom w dzierżawę mennic książęcych. Nieskrępowany handel niewolnikami, jaki Żydzi wówczas prowadzili na ziemiach polskich, dowodzi, że uchodzili oni w tym okresie za element wolny, bowiem wyłącznie warstwa wolna mogła wówczas posiadać niewolników. Tosamo wynika także z przekazanych nam przez Kadłubka wiadomości o wysokich karach, nakładanych przez Mieszka III na krzywdzicieli Żydów. I tak np. za zabójstwo Żyda wyznaczona była kara „septuaginta", wymierzana zazwyczaj za obrazę majestatu lub świętokradztwo. Bardzo wysokie grzywny groziły żakom szkolnym względnie ich rodzicom w razie napastowania Żydów. Rodzicom napastników, którzy nie byli w stanie zapłacić kary, groziło zesłanie do kopalń. [24]

[22] Ibidem, p. 73.

[23] Schipper: Studja l. c. 41—42; Stronczyński: Dawne monety polskie (1888), I, p. 117, 154—168 i II p. 122—123, 160.

[24] Kadłubek: Hist. Polon. (editio Przezdzieckiego), p. 158.

Rozdział II.

HANDEL ŻYDÓW W POLSCE W OKRESIE 1241—1384.

W stosunkach gospodarczych i społecznych Żydów polskich i ruskich zaszły poważne zmiany w związku z pochodem Tatarów w roku 1241, który — jak wiadomo — zatrzymał się na Śląsku (bitwa pod Lignicą). Gminy żydowskie, które istniały przed r. 1241 w przeważającej liczbie na Rusi i Wołyniu i były głównemi ogniskami handlu wschodniego, zostały przez hordy tatarskie rozgromione. Zgasła na blisko 2 stulecia gwiazda wielkiej targowicy, jaką był do pochodu tatarskiego Kijów. Centrum życia żydowskiego, które do tego czasu znajdowało się na wschodnich rubieżach, przeniosło się do zachodnich i północnych prowincyj polskich, do Wielkopolski, zachodniej Małopolski i na Mazowsze. Miejsce znanych z poprzedniego okresu gmin żydowskich na Rusi i Wołyniu, jak Kijów, Czernichów, Włodzimierz i Przemyśl, zajęły obecnie nowe gminy, pozakładane w zachodnich i północnych połaciach Polski. Największe z nich powstały w miastach wielkopolskich (Kalisz, Poznań) i nadwiślańskich (Kraków, Sandomierz, Płock, Warszawa). Nie trudno wyjaśnić to zjawisko! Handel żydowski przybrał inny kierunek, zmieniły się uczęszczane przez kupców żydowskich szlaki handlowe, inne punkty węzłowe otrzymały dla nich znaczenie. Że istotnie to nowe osadnictwo żydowskie ukształtowało się pod wpływem nowego kierunku, jaki Żydzi obrali dla swego handlu, zailustrują nam wiadomości z omawianego okresu, które niżej przytoczymy. Zanim to jednak uczynimy, wypada jeszcze wskazać na pewne przemiany w stosunkach handlowych żydostwa zachodnio-europejskiego, które niemało wpłynęły na rozwój handlu żydowskiego na ziemiach polskich.

Przemiany, które wchodzą w naszym związku w rachubę, dokonały się na tle rozwoju miast zachodniej i środkowej Europy. Miasta te miały już pod koniec XII-go wieku dostatecznie silne podstawy, aby prowadzić na własną rękę aktywny handel. Kupca obcego (a takim był kupiec żydowski) widzi się coraz to niechętniej. Gildy przeprowadzają odnośnie obcych kupców zakazy prowadzenia handlu drobiazgowego. Podobnie zabrania się im obrotu handlowego poza murami miasta (prawo składu). Wypierani coraz to energiczniej z handlu detalicznego, przerzucają się Żydzi zachodni — względnie bogatsze wśród nich jednostki — coraz to więcej do handlu hurtowego. Handel bowiem drobiazgowy stał się przywilejem wyłącznie patrycjatu miejskiego, później także stanu rzemieślniczego, handlem natomiast hurtowym mógł się każdy zajmować. Żydzi, o ile prowadzą handel, mogą go w zasadzie uprawiać wyłącznie na wielką skalę; czasem tylko, a to zwyczajnie podczas jarmarków dozwala im się handlu detalicznego.[1] Skutki tych nowych stosunków niebawem znalazły odbicie na Wschodzie europejskim. Żydzi bowiem zachodni, szczególnie zaś Żydzi niemieccy, w miarę wypierania ich z handlu detalicznego, zaczęli się łączyć w kompanje handlowe i coraz częściej puszczali się ku ziemiom słowiańskim dla masowych zakupów.

Przejdźmy jednak do szczegółów.

O handlu Żydów na Kijów, o którym poprzednio tyle płynęło relacyj, milczą źródła z drugiej połowy XIII-go i z całego XIV-go wieku, jakby handel ten zupełnie ustał. Żydzi, poszukujący towarów wschodnich, jeżdżą od początku XIV-go wieku nie do Kijowa, lecz do Lwowa, gdzie też w tym czasie wyłania się gmina żydowska.[2] Wkrótce targowica lwowska nabrała wśród Żydów zachodnich takiego znaczenia, że sława jej sięgnęła aż do gmin żydowskich w Hiszpanji. Najlepiej o tem świadczy fakt, że sławny kartograf żydowski Jehuda Kreskas, twórca tzw. mapy katalońskiej (z r. 1343), umieścił na niej „ciutat de Leo“ czyli Lwów, zaznaczając przytem, że jest to stacja węzłowa w podróżach handlowych na Wschód.[3] Podróże te prowadziły przez istniejące już

[1] Por. G. v. Below: Grosshändler und Kleinhändler im deutschen Mittelalter (Conrads Jahrbücher für Nationalökonomie 1900), p. 4.

[2] Schiper: Studja l. c., p. 66.

[3] Carte catalane, ed. Buchon et Tost, p. 19; oraz Brutzkus: Handel z Kijowem l. c., p. 75.

wtedy gminy żydowskie w Poznaniu, Krakowie, Tarnowie i Przemyślu. Źródła hebrajskie z XIV-go wieku wspominają jeszcze o drugim szlaku, który wiódł na Lwów. Prowadził on wedle relacji rabina z Wiener-Neustadt, Isserleina („Leket Joszer") z Austrji Dunajem na Węgry, stąd drogą północną przez Przemyśl do Lwowa. (Ten sam rabin wspomina również o drodze, prowadzącej wzdłuż Dunaju na południe w stronę drugiej obok Lwowa wielkiej targowicy handlu wschodniego, jaką był Konstantynopol).[4]

W tym związku szczególnego nabiera znaczenia zachowany z r. 1327 dokument polski, świadczący o istniejących podówczas stałych węzłach handlowych, jakie kupcy żydowscy nawiązali między Małopolską a Węgrami. Dokumentem tym jest nadany Sączowi przez Władysława Łokietka przywilej, który zwalnia Żydów, wożących towary na jarmark roczny sądecki od strony Węgier lub Krakowa, od wszelkich ceł, jakie opłacano w Rytrze i Starym Sączu. Z Węgier wozili ci kupcy metale, oliwy, wina, wosk i futra. Z Polski zaś importowali głównie sól. Handel żydowski w stronę Węgier nie doznawał wtedy żadnych przeszkód, albowiem przywileje królów węgierskich zezwalały na przywóz produktów polskich bez względu na przynależność narodową importujących kupców.[5]

W opisanym handlu wschodnim brali udział nietylko Żydzi zachodni, transito podróżujący przez Polskę, lecz również i Żydzi, osiadli na ziemiach polsko-ruskich, szczególnie zaś Żydzi ruscy. Stosunkom handlowym niewątpliwie należy przypisać sporą ilość wzmianek o pobycie Żydów ruskich w Wrocławiu. Spotykamy ich tu już około r. 1350 a w drugiej połowie wieku XIV-go przebywają we Wrocławiu trzej Żydzi „de Russia" — jak brzmi ich określenie — których snadnie uważać można za agentów handlowych. O tym samym czasie udają się do Polski zasobniejsi w kapitały Żydzi wrocławscy, wystarawszy się poprzednio u króla polskiego o glejty, zapewniające im swobodę podróżowania po ziemiach polskich i zakupywania poszukiwanych na Śląsku towarów wschodnich.[6]

Przy większych transakcjach tworzyli Żydzi ruscy, zajmujący się handlem wschodnim, spółki handlowe. Tak np. dostarcza radzie miejskiej Lwowa w r. 1383 spółka 3-ch Żydów lwowskich wielkiego

[4] Schiper: Historja gospod. Żydów podczas średniowiecza (Tel-Awiw 1935, po hebr.), T. I, str. 224.

[5] Schiper: Studja l. c., p. 67/8.

[6] Ibidem, p. 172.

transportu pieprzu, bo około 73½ kamieni, wartości przeszło 150 grzywien.[7] Lecz nie tylko Żydzi ruscy brali podówczas udział w handlu wschodnim. Zajmowali się nim także Żydzi wielkopolscy. Wskazuje na to rodzaj czynszu, jaki Żydzi kaliscy płacili na przełomie w. XIII i XIV-go za nadane im prawo urządzenia cmentarza. Czynsz ten był in natura a składało się nań 6 talentów p i e p r z u i s z a f r a n u, które to korzenie mogli Żydzi kaliscy posiadać jedynie dzięki prowadzonemu przez nich handlowi wschodniemu.[8]

Handel wschodni nie był w rozpatrywanym tu okresie jedyną domeną kupców żydowskich. W drugiej połowie XIII-go wieku spotykamy Żydów również na szlakach handlowych, wiodących ku Szczecinowi, Stralsundowi i Gryfji, albo na Toruń i Gdańsk. Jak się zdaje, brali w tym handlu północnym udział głównie Żydzi z gmin nadwiślańskich. W r. 1309 wydał mistrz krzyżacki, Seyfridt von Feuchtwangen, zarządzenie, zabraniające Żydom pobytu w Prusiech krzyżackich. Zatamowało to handel żydowski w te strony na całe prawie stulecie.[9]

Oceniając wielkie znaczenie Żydów dla handlu, nadali im władcy polscy w przywilejach z lat 1264, 1334, 1364 i 1367 bardzo znaczne swobody. Wedle przywilejów tych mieli Żydzi zapewnioną swobodę podróżowania po całem państwie i wożenia towarów. Płacili takie same cła i myta, co mieszczanie. Wolno im było kupować i sprzedawać wszelkie towary, nie wyłączając artykułów żywności. Wolności handlu żywnością, zapewnionej Żydom już w przywileju kaliskim z r. 1264, starał się przeciwdziałać Kościół, który w dwa lata później powziął na synodzie wrocławskim uchwałę, że „nie wolno chrześcijanom kupować u Żydów ani mięsa, ani innych artykułów spożywczych". Kościół powodował się przytem motywem, że chce zapobiec temu, „aby Żydzi przypadkiem nie struli chrześcijan, których uważają za swych wrogów". Jakoż uchwała ta nie miała znaczenia w praktyce życiowej. Władza państwowa była do końca XIV-go wieku, a po części i w XV-ym wieku dość silną, by nie pozwolić na wkraczanie obcych czynników w granice monopolu królewskiego, jakim był wówczas „iudeus noster" — Żyd, przynależący do skarbca królewskiego (servus camerae).[10]

[7] Ibidem, p. 173.
[8] Ibidem, p. 40.
[9] Jolowicz: Geschichte der Juden in Königsberg (Poznań 1867), p. 1—2.
[10] Schiper: Studja l. c., p. 50.

O rozmiarach i zyskowności handlu, jaki w tym okresie prowadzili Żydzi polscy, świadczy okoliczność, że niektórzy z pośród nich, wzbogaceni na handlu przerzucali się do wielkich operacyj bankierskich i puszczali się na wielko-kapitalistyczne transakcje, jak dzierżawa mennicy lub żup królewskich. Wybitniejsi tacy bankierzy i przedsiębiorcy znani nam są dopiero z czasów Kazimierza Wielkiego i skupiali się głównie w trzech miastach: w Kaliszu, Poznaniu i Krakowie. Najgłośniejszymi z nich byli Żydzi krakowscy Jordan i syn jego Lewko. O bogactwach Lewka krążyły legendy. Był to istotnie największy wówczas na ziemiach polskich potentat finansowy. Zapożyczali się u niego na ogromne sumy najwybitniejsi dygnitarze, ba nawet tak zamożni mieszczanie, jak Wierzynkowie. Był bankierem trzech z rzędu królów polskich, Kazimierza Wielkiego, Ludwika i Władysława Jagiełły. Znaczne sumy była mu też winna królowa Jadwiga i książę mazowiecki Ziemowit. O bogactwie Lewka świadczą najlepiej jego arendy: w 1368 r. dzierżawił mennicę krakowską oraz żupy wielickie i bocheńskie, w tym samym czasie arendował też opłaty, wnoszone przez mieszczaństwo krakowskie na rzecz wielkorządcy Bodzanty.

Na Rusi i Wołyniu nie spotykamy aż po panowanie Władysława Jagiełły ani jednego zawodowego bankiera żydowskiego. Wspominane w źródłach pożyczki, jakich Żydzi tu udzielają, są częste, niewielkie i krótkoterminowe, co dosadnie świadczy o ich handlowym charakterze. [11]

[11] Ibidem, p. 106—133 passim.

Rozdział III.

ZA PIERWSZYCH JAGIELLONÓW. (1384—1485).

Do połowy XV-go wieku rozwijała się działalność gospodarcza Żydów w Polsce pod wszechwładnemi auspicjami króla i szlachty. Od połowy tego stulecia stają się coraz silniejsze niekorzystne dla niej wpływy duchowieństwa i „pospólstwa" miejskiego. Wzmocniła je zwłaszcza akcja Kapistrana (1454), która rozbudziła fanatyzm religijny w miastach i zaogniła równocześnie antagonizm gospodarczy między mieszczaństwem i żydostwem. W r. 1485 udało się mieszczaństwu stolicy przeforsować pierwsze ograniczenia głównej domeny gospodarki żydowskiej, jaką był handel i dlatego też obraliśmy rok ten jako datę graniczną dla rozpatrywanego tu okresu.

Analizując przyczyny, które złożyły się na rozkwit handlu żydowskiego za pierwszych Jagiellonów, możemy ustalić następujące momenty:

a) Jagiellonowie snują odnośnie kupiectwa żydowskiego tradycję Kazimierza Wielkiego: zatwierdzają przywileje z czasów Piastowiczów, zapewniające Żydom swobodę handlową i chroniące ich przed nadużyciami poborców celnych i podobnie, jak Kazimierz Wielki, szczególną opieką darzą kupiectwo żydowskie na wschodnich rubieżach państwa. O ile chodzi o ten ostatni moment, podnieść należy, że zarówno Jadwiga (w r. 1387), jak i Władysław Jagiełło (w latach 1387 i 1424) zatwierdzili akt lokacyjny, nadany Lwowowi przez Kazimierza Wielkiego w r. 1356, który zawierał m. i. bardzo ważne dla Żydów postanowienie, pozostawiające im autonomję w sprawach wewnętrznych i wyjmujące ich z pod są-

downictwa miejskiego. Postanowienie to zostało w r. 1432 rozszerzone przez Władysława Jagiełłę na Żydów, osiedlonych na Wołyniu. Aby ocenić doniosłość tego przywileju, wystarczy sobie uprzytomnić, że sądownictwo, z pod którego Żydzi zostali wyjęci, leżało w ręku rad i ław miejskich, złożonych z konkurencyjnego dla Żydów elementu.

b) Handel żydowski cieszy się w rozpatrywanym okresie protekcją nietylko królów, lecz także szlachty. Polityka szlachecka odnośnie Żydów i mieszczaństwa daje się w tym czasie ująć w krótką zasadę: similia similibus! Handel mieszczan, źródło ich bogactw, był jednocześnie źródłem zawiści szlachty. Jesteśmy też świadkami stałej walki ekonomicznej wysoko urodzonych z patrycjatem miejskim. W walce tej szlachta zazwyczaj rozgrywała Żydów jako atut przeciw mieszczaństwu, które — zdaniem jej — bogaciło się i dochodziło do znaczenia kosztem ziemian. Bogacenie się Żydów na handlu uważała magnaterja za mniej niebezpieczne dla siebie, gdyż z jednej strony protegowanie kupiectwa żydowskiego suto jej się opłacało, a z drugiej strony mogła każdej chwili korzystać z kapitałów żydowskich w formie kredytu. Dodajmy jeszcze, że antagonizm między szlachtą a mieszczaństwem podsycały w naszym okresie różnice narodowościowe i językowe. Patrycjat bowiem składał się w miastach polskich przeważnie z elementów niemieckich, wśród których asymilacja dopiero pod koniec XV-go wieku większe czyniła postępy.

c) Walka ekonomiczna mieszczaństwa z Żydami była w ciągu całego średniowiecza utrudniona brakiem odrębnej korporacyj handlowych, któreby miały na celu obronę kupiectwa nieżydowskiego. Patrycjat w Polsce nie posiadał organizacyj w rodzaju gild kupieckich, tworzonych na Zachodzie. Coprawda w r. 1410 spotykamy w Krakowie ślady kongregacji kupieckiej, jednakowoż nie słychać, aby jakąś żywszą rozwijała działalność. We Lwowie brak nawet tych najprymitywniejszych związków handlowych, jakie w Krakowie tworzyły spółki kupieckie. Handel polegał tu wyłącznie na siłach jednostek. Wprawdzie brak organizacyj kupiectwa polskiego zastępowały po części rady miejskie, w których prym wiedli bogaci patrycjusze. Pamiętać jednak należy, że Żydzi byli od tych rad niezależni i że mogli im w razie potrzeby przeciwstawić protekcję króla i szlachty. Pozatem mieli kupcy żydowscy silne oparcie o swe autonomiczne gminy, w których sprawowali niepodzielne rządy (do-

puszczenie do zarządów gmin żydowskiego „pospólstwa" rzemieślniczego stale spotykało się z wielkim oporem i nigdy też rzemieślnicy nie osiągnęli w kahałach większości).

d) Podnieść dalej należy, że — za wyjątkiem odosobnionego wypadku za Kazimierza Wielkiego (zamknięcie Rusi w r. 1353 dla kupców niepolskich) — królowie polscy z rozpatrywanego okresu naogół nie prowadzili żadnej celowej polityki handlowej. Wszelkie zarządzenia handlowe pierwszych Jagiellonów były stale wynikiem próśb czy to mieszczaństwa, czy też Żydów, przyczem królowie raczej dawali posłuch Żydom, ile że mieli w nich walną podporę dla swego skarbu. Wiadomo bowiem, że Jagiellonowie wskutek swej hojności i lekkomyślności ustawicznie walczyli z kłopotami finansowemi i bardzo słabym cieszyli się kredytem osobistym. Tym więcej tedy musieli dbać o kredyt u Żydów i popierać kupiectwo żydowskie, które z handlu czerpało kapitały na opłaty i pożyczki dla swych patronów.

e) Wreszcie zwrócić należy uwagę na długi łańcuch gmin żydowskich, rozsianych podówczas po miastach i miasteczkach, począwszy od najdalszego Zachodu europejskiego a kończąc na dalekim Wschodzie i Południu, na żydowskich osadach czarnomorskich i na znacznej gminie żydowskiej w Konstantynopolu. Były to jednocześnie dla kupców żydowskich ważne stacje handlowe, w których mogli od swych współwyznawców zasięgnąć informacyj o targach, drogach, cenach itd. Moment ten miał dla kupiectwa żydowskiego, podróżującego na rynki zagraniczne, bardzo doniosłe znaczenie i dawał mu przewagę nad pozbawionem tych „naturalnych przywilejów" kupiectwem chrześcijańskiem. [1]

Przechodząc po tych ogólnych uwagach do szczegółów, ilustrujących działalność handlową Żydów w stuleciu 1384—1485, możemy stwierdzić, że rola Żydów była w tym czasie w dziedzinie handlu zagranicznego i wewnętrznego jeszcze wybitniejszą, aniżeli w okresie poprzednim.

Handel zagraniczny, jaki w badanym okresie rozwijali Żydzi polscy, obejmował — podobnie, jak poprzednio — dwa działy: handel wschodni i handel północny.

Odkąd ziemie ruskie weszły w skład państwa polskiego (połowa XIV-go wieku), droga przez Polskę stała się z powrotem międzyna-

[1] Por. Schiper: Studja l. c., p. 164—170.

rodową arterją handlu orjentalnego. Z portu Basra w zatoce perskiej szły towary wschodnie (szczególnie materje jedwabne i korzenie) drogą na Bagdad do kolonij genueńskich nad morzem Czarnem, jak Kaffa i Soldaja — lub do weneckiej Tany, a stąd do Polski drogą na Kijów, albo też znaną od r. 1343 tzw. „drogą tatarską“ przez Podole na Lwów. Trudno rozstrzygnąć, czy rola Żydów była w tym handlu tak dominująca, jak we wczesnym okresie (przed r. 1241), kiedy Kijów był główną targowicą na wschodnim zrębie Słowiańszczyzny. Wiadomo bowiem, że w wiekach XIV-ym i XV dorobiły się na tym handlu ogromnych fortun głośne rodziny mieszczaństwa niemiecko-polskiego, które później — jak Melsztyńscy, Kmitowie, Herburtowie, Wierzynkowie, Firlejowie, Bonerowie, Morsztynowie itd. — zasiliły szeregi arystokracji polskiej. Wiadomo też, że w wieku XV-ym dość żywą w tej dziedzinie rozwijali działalność przebywający w Polsce Włosi i Ormianie. Faktem jednak pozostaje, że rola Żydów w tych stosunkach handlowych była bardzo znaczna.

Na przełomie wieków XIV-go i XV-go szczególną ruchliwość okazują wśród kupców żydowskich, wożących towary wschodnie, Żydzi wołyńscy i czerwono-ruscy. Znani z tego czasu kupcy żydowscy, jak Jakób Słomkowicz z Łucka, Izak z Włodzimierza, Symcha z Łucka, Dzatko z Drohobycza, Wołczko „Czolner“ ze Lwowa itd. — to handlarze, w niczem nieustępujący obrotnym Włochom, którzy uwijali się wtedy po miastach polskich. Niektórzy z nich, jak wymienieni Dzatko i Wołczko, są dostawcami dworu królewskiego a król tytułuje ich w swych odręcznych pismach słowy „officiales nostri“ („urzędnicy nasi“ tj. królewscy). Kupcy ci czynią swe zakupy nietylko na targowicy lwowskiej, zjawiają się także w Kijowie. Wożą zaś obok towarów wschodnich futra, konie i wosk i sięgają niekiedy na Zachód, gdzie zaopatrują się w towary włókiennicze, zwłaszcza zaś w sukna angielskie.

Z większą wyrazistością występuje obraz działalności handlowej Żydów na ziemiach polskich począwszy od r. 1435, odkąd zaczynają się zachowane do naszych czasów księgi grodzkie i ziemskie Rusi. Rozjaśniają się nam dzięki tym źródłom szczególnie ciekawe stosunki Żydów polskich i litewskich z kolonjami czarnomorskiemi i z Konstantynopolem.

Od r. 1440 spotykamy kupców żydowskich czy to z Rusi lub Litwy, czy też z dalekiego Wschodu, podróżujących zarówno trak-

tem handlowym na Kijów, jak i wspomnianą poprzednio „drogą tatarską".

Oto przed r. 1445 Żyd hrubieszowski Eljasz wybrał się po towary wschodnie przez Łuck do Kijowa. Około r. 1453 ciągną dwaj kupcy żydowscy z Trok, Abraham i Mordusz przez Mazowsze i Wołyń na wschód ku Kamieńcowi podolskiemu, by dotrzeć do osad włoskich nad Euksynem. Wożą ze sobą towary wartości przeszło 1.600 flor.

Z r. 1440 pochodzi pierwsza dochowana do naszych czasów wiadomość, że w związku z handlem wschodnim nawiązali z Polską stosunki Żydzi z Kaffy. Bliżej znaną nam jest działalność jednego z nich, Żyda Kalefa. Handel jego sięga z początku wyłącznie do Lwowa, gdzie też Kalef w r. 1442 na stałe osiada. Prowadził on o tym czasie przez cło lwowskie rocznie towarów za 2.000 flor. i przybrał sobie na spólnika zamożnego celnika lwowskiego, Żyda Szachnę. Handel Kalefa szczególną opieką otaczał wojewoda lwowski Piotr Odrowąż. W r. 1442 nawiązuje Kalef stosunki handlowe z Krakowem, a około r. 1445 z Tarnowem, dokąd wozi koftyr. Ostatni ślad jego pobytu w Polsce zachował się z r. 1447.

Jedynymi poważniejszymi konkurentami Żydów w handlu z osadami czarnomorskiemi byli Włosi. Na tle konkurencyjnem dochodziło też nieraz między nimi do starć. Tak np. doszły do nas z r. 1464 wiadomości o scysjach, jakie wynikły między Żydami a Włochem Nembrotem Veluti, który przybył do Polski z weneckiej Tany. Żydzi zabrali mu jakieś towary wartości 600 dukatów. Nie mogąc sobie z nimi inaczej poradzić, odniósł się Włoch do doży weneckiego, aby wstawił się za nim u króla polskiego. Istotnie też doża napisał list do Kazimierza Jagiellończyka. Niewiadomo jednak, czem się sprawa zakończyła.

W r. 1474, na rok przed upadkiem Kaffy, przenosi się do Polski Żyd wenecki Jakób Anzelmi wraz z całą rodziną, dalszymi krewnymi i przyjaciółmi. Grupa ta przybyła naprawdopodobniej z weneckiej osady czarnomorskiej, Tany.

Pierwsze źródłowe wiadomości o udziale Żydów w handlu Polski z Konstantynopolem zachowały się dopiero z czasów po upadku cesarstwa wschodnio-rzymskiego i zdobyciu Konstantynopola przez Turków (1453). Przyjąć jednak należy, że stosunki handlowe Żydów polskich z Bosforem czy też Żydów bosforańskich z Polską istniały już w pierwszej połowie XV-go wieku. Inaczej bo-

wiem trudno wytłómaczyć fakt, że od r. 1453 spoczywał handel Polski z Turcją przez kilka dziesięcioleci prawie wyłącznie w rękach żydowskich.

Upadek Konstantynopola nietylko nie okazał się przeszkodą dla handlu wschodniego, idącego przez Polskę, ale wpłynął nań wręcz ożywczo. Zamknięcie bowiem Bosforu dla handlu włoskich kolonij nad Morzem Czarnem zwiększyło tylko znaczenie drogi lądowej, wiodącej z tych kolonij przez Polskę na Zachód.

W latach 1467—1479 występują na widownię trzej Żydzi konstantynopolitańscy, Dawid, Abraham i Mojżesz, którzy poniekąd zmonopolizowali cały handel polsko-turecki. Dawid utrzymuje we Lwowie swego faktora, Żyda Józefa i dostarcza za jego pośrednictwem kupcom, przybywającym na targowicę lwowską, ałunu, wydobywanego w Małej Azji, wina i korzeni (szczególnie cytryn), biorąc w zamian sukna angielskie, brukselskie i atłas. W faktorji lwowskiej Dawida zaopatrywują się w towary zarówno kupcy chrześcijańscy, jak i żydowscy. Abraham importuje w ogromnych ilościach korzenie, szczególnie pieprz, eksportuje zaś czerwiec. Udzielał on swym odbiorcom krótkoterminowego kredytu i miał w roku 1479 do odebrania od samych kupców lwowskich przeszło 2.000 flor., co świadczy dosadnie o wielkości dokonywanych przezeń obrotów. Mojżesz — jakby wynikało z zachowanej z r. 1479 zapiski w księgach miejskich lwowskich — bawił we Lwowie jako pełnomocnik swego brata Zacharjasza, który eksportował z Konstantynopola bliżej nieokreślone towary do Lwowa, posługując się drogą na Wołoszczyznę i Suczawę.

Jak widzimy z przytoczonych danych, ograniczali się Żydzi konstantynopolitańscy wyłącznie do targowicy lwowskiej. Tu u nich czynili zakupy Żydzi z miast i miasteczek ruskich i wołyńskich, którzy potem nabyty towar „wschodni“ rozprowadzali po Polsce, sięgając też dalej na Zachód, jak np. do Wrocławia.

Niewątpliwie pod wpływem handlu wschodniego odżył o tym czasie na Rusi handel żydowski niewolnikami. Ślady tego handlu zachowały się w zapiskach sądowych z lat 1441, 1447 i 1449. Eksport niewolników szedł wtedy przeważnie do włoskich kolonij czarnomorskich. Zajmowali się nim obok Żydów także Ormianie, głównie zaś Włosi.

Niemniej wybitną była w rozpatrywanym tu okresie rola Żydów w handlu północnym Polski, który w lwiej części był

handlem bałtyckim i miał główne oparcie w porcie gdańskim. Wedle zachowanych relacyj, brali w tym handlu główny udział Żydzi litewscy, mazowieccy i wołyńscy. Prowadzili oni swe ładunki na tratwach Wisłą i jej dorzeczami, wozili zaś obok towarów wschodnich — sukno i pasy srebrne oraz takie produkty rodzime, jak futra, skóry, zboże, wosk, smołę i popiół.

A oto kilka ciekawszych szczegółów, ilustrujących te stosunki:

Dzięki protekcji wielkiego księcia litewskiego Witołda otrzymują Żydzi litewscy około r. 1423 prawo swobodnego handlu na kraje zakonne. W latach 1423—1453 wspominają księgi miejskie Gdańska oraz zachowana z tych czasów korespondencja królów polskich kilku wielkich kupców żydowskich z Litwy, którzy eksportowali na Gdańsk obok produktów rodzimych — sukno, futra gronostajowe, pasy srebrne, pieprz, gałki muszkatu itd. Szczególną ruchliwość w handlu na Gdańsk okazywali Żydzi z Trok, Grodna i Brześcia n. B. Obok nich pojawiają się też kupcy żydowscy z Mazowsza i z Wołynia. Około r. 1445 handluje w Gdańsku spółka Żydów wołyńskich: Hollofene, Magdon, Sloma i Detko.

Kiedy w r. 1454 Gdańsk przeszedł pod zwierzchnictwo Polski, a w 12 lat potem tosamo nastąpiło z ziemiami pruskiemi (pokój toruński 1466 r.), Żydzi zaczęli coraz liczniej napływać do miast pruskich. Ożywiło to jeszcze bardziej handel północny Żydów polsko-litewskich.

Obok udziału Żydów w rozległym handlu wschodnim i północnym daje się w naszym okresie również stwierdzić udział ich w handlu z pobliskiemi krajami, położonemi na wschód, zachód i południe od Polski. Tak np. importowali wtedy Żydzi wielkie transporty wołów z Mołdawji, które pędzili na Śląsk i do Niemiec. Handlem tym zajmowali się głównie Żydzi podolscy, wołyńscy i czerwono-ruscy. Żydzi zaś z zachodniej Małopolski utrzymywali stosunki handlowe z Węgrami, skąd sprowadzali konie.

O ile chodzi o handel wewnętrzny, wystarczy zaznaczyć, że udział Żydów daje się w tym czasie stwierdzić we wszystkich ważniejszych rozgałęzieniach tego handlu. W drodze arend opanowali Żydzi całą prawie produkcję żup ruskich i rozprowadzali sól ruską po całem państwie, wypierając nawet sól krakowską. Zdołali też rozwinąć dość znaczny handel rybami krajowemi i zastąpić niemi sprowadzane z kolonij czarnomorskich ryby azowskie, kaspijskie i dońskie. Eksploatowali w tym celu stawy krajowe, które za-

SEMINARIUM PRAW Uniwersytet Jagielloński

kupywali lub dzierżawili u szlachty (szczególnie na Rusi). Wspomnieć wreszcie należy o dającym się w tym okresie stwierdzić udziale Żydów w handlu trunkami. Bogatsi z nich posiadali własne browary.

Podobnie, jak w poprzednim okresie, rozwijało się i obecnie bankierstwo żydowskie jako nadbudówka handlu Żydów. Centrami żydowskich interesów kredytowych były Poznań, Kalisz i Kraków. Na Mazowszu istniały jeno drobne grupy bankierów żydowskich, którzy naogół dysponowali niewielkiemi kapitałami a w dodatku mieli przeciwko sobie silną konkurencję ze strony chrześcijańskich lichwiarzy (o tych ostatnich głosi już statut warszawski z r. 1401, że wielu ziemian doprowadzili lichwą do ruiny). Na Rusi tworzyło bankierstwo rzadko samodzielny zawód Żyda. Wzbogaceni na handlu Żydzi lokowali tu swe majątki nie w operacjach kredytowych, lecz przeważnie w intratnych dzierżawach salin, ceł i myt. W rozpatrywanym okresie nie było prawie komory celnej na Podolu, Wołyniu, Rusi, Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie, którejby nie dzierżawił kapitalista żydowski. Podobnie dzierżawili wtedy Żydzi prawie wszystkie saliny ruskie.

Podobne zjawisko, jak na południowo-wschodnich rubieżach Polski, daje się także stwierdzić na Litwie. Również i na Litwie były główną domeną, w której Żydzi lokowali swe kapitały — arendy ceł i żup. Podobnie też, jak na Rusi, rozpoczynali tu wielcy arendarze żydowscy swą karjerę jako kupcy. Wzbogacali się na handlu wschodnim lub północnym i przechodzili potem albo równocześnie do arend. Udział Żydów litewskich w handlu wschodnim i północnym zobrazowaliśmy już poprzednio kilkoma szczegółami. Uzupełniając, przytaczamy tu zachowaną z r. 1483 relację, że Żydzi z Brześcia n. B. już w rok po upadku kolonij czarnomorskich Kilji i Białogrodu (1482) nawiązali bezpośrednie stosunki handlowe z Wenecją. Wiadomość ta jest tym cenniejsza, ile że w polskiej literaturze ekonomiczno-historycznej uchodzi rok 1497 za początek okresu, w którym towar wschodni zaczął przybywać do Polski z Zachodu.[2]

[2] Schiper: Studja l. c., p. 164—192 i 339—345; S. Kutrzeba: Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich (1903) passim; tegoż: Handel Krakowa w wiekach średnich (1902) passim; T. Hirsch: Danzigs Handels- u. Gewerbegeschichte (Lipsk 1858), p. 165 ff.; A. Mosbach: Przyczynki do dziejów polskich z archiwum Wrocławia (Poznań 1860), p. 107; Dr E. Ringelblum: Żydzi w Warszawie podczas średniowiecza (1932) passim; J. Rutkowski: Zarys gospod. dziejów Polski l. c., p. 74—93.

Rozdział IV.

WALKA ŻYDÓW O PRAWA HANDLOWE I ROZMIARY ICH HANDLU ZA OSTATNICH JAGIELLONÓW. (1485—1572).

Z rokiem 1485 rozpoczyna się — jak to już podnieśliśmy w poprzednim rozdziale — okres wiekowych walk żydostwa polskiego o prawa handlowe, które do tego czasu w niczem nie były ograniczone. Impuls do wydania pierwszych ograniczeń wyszedł z łona mieszczaństwa. Z walki o swobody handlowe Żydzi wyszli ostatecznie zwycięsko. Sukcesy zaś zawdzięczali wrodzonym zdolnościom kupieckim, szerokim koneksjom oraz stałemu napływowi do Polski współbraci z Hiszpanji, Włoch, Niemiec, Czech i Turcji, którzy wnosili ze sobą nietylko znaczne kapitały, ale — co ważniejsze — znakomitą znajomość rynków zagranicznych i rutynę handlową. W niemniejszej mierze złożyła się na korzystny dla Żydów wynik walki konkurencyjnej z mieszczaństwem samolubna polityka handlowa dochodzącej coraz to więcej do głosu szlachty polskiej. Zmonopolizowawszy w swych rękach cały eksport produktów rolnych oraz leśnych, zwalczała szlachta handel patrycjatu miejskiego zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Nienawistną jej była myśl, że patrycjat dorobiwszy się bogactw mógłby — wzorem zachodnio-europejskim, np. angielskim — wyłonić z siebie arystokrację pieniężną i dojść do znaczenia politycznego. Wolała tedy popierać Żydów, bardziej pokornych i nie roszczących sobie pretensji do stanowiska społecznego i stale posługiwała się pośrednictwem „swych Żydów“ przy eksporcie płodów krajowych, który tworzył główną pozycję handlu zagranicznego Polski. Wzmacniała też siłę konkurencyjną żydowskiego kupiectwa przez zmuszanie go kon-

stytucjami sejmowemi do sprzedawania towarów zwłaszcza zagranicznych po tańszej cenie i przez równoczesne ustalanie wyższych cen, o ile sprzedawcą był kupiec krajowy — nieżyd. Rzecz jasna, że prowadzona pod takim kątem widzenia polityka handlowa tworzyła dla handlu żydowskiego silny bodziec do oparcia zysków na wielkich obrotach i artykułach masowego zbytu, w czem handel nieżydowski — jak się okazało — nie mógł mu dotrzymać kroku. Zważyć wreszcie należy, że na osłabienie polskiego kupiectwa w wysokim stopniu wpływał proces wchłaniania przez warstwę szlachecką najwybitniejszych jednostek z pośród patrycjatu. Co wybitniejszy kupiec polski, nagromadziwszy majątek, rzucał łokieć i wagę i starał się o uzyskanie szlachectwa, aby po nobilitacji wraz z kapitałami wsiąknąć w ziemiaństwo. Wymowne są pod tym względem przykłady sławnych patrycjuszy z XVI-go wieku i późniejszych szlachciców: poznańskich Naramowskich i Grodzickich, krakowskich Bonerów-Wielopolskich, Hallerów, Szembergów-Szembeków, Mornsteinów-Morsztynów, lwowskich Korniaktów itd. Marniało wskutek tej infiltracji doświadczenie kupiectwa polskiego, topniały jego kapitały, pogarszało się jego stanowisko społeczne, słabła jego siła w walce konkurencyjnej z Żydami.[1] Wszystkie te momenty o wiele więcej wpływały na praktykę życiową, aniżeli wyproszone przez mieszczaństwo edykty i reskrypty królewskie, ograniczające swobodę handlową Żydów lub papierowe pakty czy ugody, które miasta — korzystając z korzystnego dla nich splotu okoliczności — potrafiły narzucić Żydom. Rzeczywistość nigdy nie była tak ciężką dla Żydów, jakby to wynikało z owych edyktów czy paktów. Ograniczenia handlu żydowskiego, ustanawiane paktami lub decyzjami sądów, albo tylko przejściowo były stosowane albo wogóle nie wchodziły w życie... Niemniej ciekawem będzie śledzić przebieg walki konkurencyjnej mieszczaństwa z kupiectwem żydowskiem i poznać główne postulaty, jakie miasta wysuwały w tej walce odnośnie handlu Żydów.

Szczegółów najwcześniejszego stadjum walki nie znamy, wiemy tylko, że pierwszy sygnał ostrego wystąpienia przeciw Żydom zabrzmiał w Krakowie i że Żydzi musieli skapitulować. Kapitu-

[1] Por. R. Rybarski: Handel i polityka handlowa Polski w 16 stuleciu (Poznań 1928), T. I, p. 352—358; J. Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego (Poznań 1929), p. 213, 311—320; Jan Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce (Kraków 1934), p. 358—387.

lacja ta została przypieczętowana „dobrowolną“ u g o d ą, jaką starszyzna Żydów krakowskich zawarła w r. 1485 z miastem. Pakt został zeznany przed wojewodą krakowskim i głosił, że Żydzi „bez wszelkiego przymusu“ — zwyczajna w owych czasach obsłonka dokonanej przedtem presji — zrzekają się przysługujących im w Krakowie praw handlowych i że zgadzają się na to, aby w przyszłości dozwolone im były jeno następujące dwie dziedziny handlu: handel przepadłemi zastawami oraz handel obnośny ubiorami i kołnierzami, wyprodukowanemi przez własnych tj. żydowskich krawców i kuśnierzy. W 10 lat później zostaje ograniczony handel Żydów na K a z i m i e r z u p o d K r a k o w e m. Starszyzna żydowska musi się zgodzić na zawarcie „komplanacji“ z rzeźnikami chrześcijańskimi, że odtąd nie więcej, jak 4 rzeźników żydowskich będzie się trudniło sprzedażą mięsa koszernego. [2]

Po Krakowie rusza z kolei do ataku przeciw handlowi żydowskiemu L w ó w. Walka kończy się na razie mandatem króla z roku 1488, ograniczającym działalność handlową Żydów do handlu hurtowego i handlu przepadłemi zastawami. W kilka lat później (1493) czyni król wyłom dla handlu Żydów lwowskich wołami i suknem, zezwalając im pędzić rocznie 1000 wołów na jarmarki w Przemyślu i Jarosławiu i sprzedać na tychże jarmarkach po 500 postawów sukna. [3] W r. 1449 następuje drugi wyłom: laudum lwowskie z tego roku zezwala Żydom prowadzić nieograniczony handel hurtowy suknem i sprzedawać gotowe ubrania na jarmarkach poza Lwowem. Rozwój wypadków przynosi Żydom lwowskim w r. 1515 dalszy sukces: wedle zarządzenia królewskiego z tego roku wolno im handlować suknem nawet detalicznie, acz tylko podczas jarmarków, pozatem kontyngent wołów, którymi im wolno kupczyć, podniesiony zostaje z 1000-a do 2-ch tysięcy (w jakiś czas potem do 2.500). Ostatecznie ustalają dekrety królewskie z lat 1521 i 1527 następujące granice dla handlu Żydów lwowskich: a) wolno Żydom handlować czterema artykułami a mianowicie suknem (en gros bez ograniczeń, a detalicznie tylko w czasie jarmarków), wołami (kontyngent: 2.500), woskiem i skórami; b) Ostatnie trzy artykuły mogą p o z a targami i jarmarkami jedynie sprzedawać, lecz nie z a k u p y w a ć; c) Żydówkom nie wolno się trudnić handlem obnośnym,

[2] Schiper: Studja l. c., p. 193—194.
[3] Ibidem, p. 195—199.

w szczególności nie wolno im obnosić w koszykach płótna, przędzy, jedwabiu surowego, sukna jedwabnego, pieprzu, szafranu i innych korzeni; d) Żydom nie wolno w swych domach utrzymywać składów towarowych. [4]

Przykłady krakowski i lwowski działają i na inne ogniska handlu polskiego: na Poznań, Sandomierz, Lublin, Warszawa itd.

Jak świadczą dwa zarządzenia królewskie z r. 1517 i 1520 starali się kupcy poznańscy usunąć Żydów od handlu detalicznego i uniemożliwić im urządzenie sklepów i składów w rynku i na sąsiadujących z rynkiem ulicach. Z podobnemi postulatami wystąpili też Sandomierzanie i Lublinianie. Warszawa dąży wogóle do usunięcia Żydów z miasta i stara się o tzw. privilegium de non tolerandis iudaeis. [5]

Dla skonsolidowania frontu w walce z handlem żydowskim powstaje w r. 1521 koalicja głównych miast polskich. Ciekawe na to światło rzuca zachowany z tego czasu list Lwowa do Poznania, w którym rajcy lwowscy kierują do swych kolegów poznańskich m. i. takie słowa: „Słyszeliśmy — piszą — że i wy, Panowie, niemało macie kłopotów z Żydami. Prosimy Was zatem, zechciejcie nas zawiadomić, czybyście razem z nami nie mogli przedstawić na najbliższym sejmie u stóp tronu królewskiego zażaleń w sprawie wolności Żydów a naszej opresji. Żywimy nadzieję, że jedno wspólna akcja przeciw Żydom przyprawi ich o utratę swobód". Sądząc po wzmożonej akcji, jaką wkrótce potem wszczęli Warszawianie, Krakowianie i Lublinianie, przyjąć można, że i to kupiectwo przystało do koalicji. [6]

Na przełomie XV i XVI wieku i w ciągu dalszych dziesięcioleci aż po mniejwięcej rok 1560 ustaliły się następujące postulaty mieszczaństwa przeciw Żydom, które powtarzają się odtąd bez istotniejszych zmian aż po sam skłon dawnej Rzeczypospolitej:

a) Program maksymalny mieszczaństwa obejmował postulat wydalenia Żydów poza mury miasta i dopuszczenia ich do handlu jedynie w dnie jarmarczne lub targowe. Starania tedy szły w kierunku uzyskania od króla czy prywatnego pana miasta tzw. przywileju na nietolerowanie Żydów. Przywilej taki tylko ograni-

[4] Ibidem, p. 200—204, 218—222.

[5] Ibidem, p. 214—215, 223, 228.

[6] Ibidem, p. 204—205, por. też pełny tekst listu, przedrukowany ibidem, p. 350—351.

czona liczba miast i miasteczek potrafiła wydostać w ciągu 16-go stulecia.

W ciągu wieku XVI-go wywalczyły sobie privilegia de non tolerandis iudaeis następujące miasta i miasteczka: Międzyrzecze w r. 1520, Warszawa — 1527, Sambor — 1542, Wiślica — 1542, Radziejów — 1546, Wilno — około 1551, Krasnostaw — 1554, Bydgoszcz — 1555, Wieliczka — 1556, Nowa Nieszawa — 1559, Wieluń — 1566, Biecz — 1569, Krosno — 1569, Pilzno — 1577, Drohobycz — 1578, Stężyca — 1581, Opoczno — 1582, Chęciny — 1597 itd.[7]

Miasta, których starania o przywilej na nietolerowanie Żydów nie odniosły skutku, domagały się:

b) uznania Żydów za obcych kupców, którzy mają dozwolony handel w murach miasta wyłącznie podczas targów i jarmarków i podlegają miejskiemu prawu składu.

Por. wyżej przytoczone zarządzenia odnośnie Żydów lwowskich z lat 1493, 1499, 1515, 1521 i 1527.

c) zakazania Żydom handlu detalicznego.

Por. wyżej przytoczone zarządzenia lwowskie z l. 1521 i 1527. W r. 1523 mieszczaństwo poznańskie uzyskało dekret królewski, zakazujący Żydom handlu drobiazgowego materjałami jedwabnemi, barchanem, drelichem, płótnem, artykułami spożywczemi, skórami, futrami, wełną — oraz roznoszenia towarów po domach.[8]

d) ograniczenia handlu hurtowego Żydów do pewnych artykułów.

Por. wyżej zarządzenia lwowskie z l. 1521 i 1527, ograniczające handel hurtowy Żydów do wołów, skór, sukna i wosku. Inne miasta dążyły do ograniczenia hurtowego handlu żydowskiego złotem, srebrem, klejnotami, artykułami spożywczemi, lekami, kadzidłem, drogiemi materjałami, jak szkarłatem, granatem, falendyszem itp.[9]

[7] Por. I. Schiper: Razselenie jewrejew w Polsze i Litwie (w „Historji ewrejskago naroda", Moskwa 1914, p. 105 ff); tegoż: Rozwój ludności żyd. na ziemiach dawnej Rzpltej (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej", Warszawa 1933, T. I, p. 27); M. Bersohn: Dyplomatarjusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce (Warszawa 1910), Nr. 100, 113, 115, 479, 504; T. Wierzbowski: Matricularum Regni Pol. Summaria IV, nr. 7.596, 12.798, 20.810, V 2.377.

[8] J. Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego l. c., p. 72—73; oraz Schiper: Studja l. c., p. 226—227.

[9] Schiper: Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c., T. I, 131.)

e) usunięcia żydowskich sklepów i magazynów z rynków i głównych ulic handlowych i wypchnięcia Żydów na przedmieścia względnie do specjalnych dzielnic żydowskich (gett).

Por. wyżej zarządzenia lwowskie z l. 1521 i 1527. Wspomniany wyżej ad c) dekret poznański z r. 1523 zakazuje Żydom zakładać kramy w rynku. W r. 1517 muszą się Żydzi Bełza starać o specjalny przywilej króla na urządzenie sklepów i kramów w rynku.[10]

f) zmuszenia Żydów do otwierania sklepów wyłącznie w dnie targowe i jarmarczne.[11]

g) zakazania Żydom utrzymywania składów towarowych w swych domach.

Por. wyżej zarządzenia lwowskie z r. 1527 punkt d).

h) Polityki populacyjnej, uniemożliwiającej rozrost żywiołu żydowskiego w miastach. Celowi temu miały służyć dwa środki: ograniczenie liczby domów, które Żydzi mogli nabyć — oraz przymuszenie kahałów do nieprzyjmowania względnie wysiedlenia nowych osadników żydowskich.

Pakt, zawarty między Brześciem Kuj. a Żydami w r. 1538, ustalił, że Żydom nie wolno mieć więcej, niż 15 domów.[12] Ugoda, zawarta między Poznaniem a Żydami w r. 1558, pozwalała Żydom jeno pod pewnemi warunkami nabyć nowe domy ponad liczbę 49 domów, jakie już posiadali. Stanowiła też, że Żydzi w razie spalenia się domu, obowiązani są natychmiast go odbudować, inaczej utracą prawo do placu.[12] 1556 stanęła ugoda między Barem a Żydami, że kahałowi nie wolno przyjmować nowych osadników żydowskich.[13] 1566 uzykali mieszczanie krakowscy edykt króla, mocą którego zabronione zostało Żydom nabycie nowych placów.[14]

i) zakazania Żydom handlu obnośnego i podkupywania.

Lwów wysuwa te postulaty już w l. 1521—1527 (por. wyżej). Poznań osiąga w r. 1523 dekret króla, stanowiący m. i., że Żydowi nie wolno zakupywać rzeczy, przywożonych na sprzedaż prędzej, dopóki chrześcijanin nie odszedł, aby mu nie psuł targu. Tensam dekret zabraniał też Żydom obnosić towary po domach, co uchodziło za handel pokątny.[15]

[10] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 11.138 i 20.999; por. też Schiper: Studja l. c. 301, 304.

[11] Schiper: Dzieje gospodarcze l. c. I, p. 131.

[12] Leitgeber: Z dziejów handlu pozn. l. c., p. 78.

[13] M. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 70.

[14] Ibidem, nr. 95.

[15] Leitgeber l. c., p. 72—73.

k) poddania Żydów sądownictwu miejskiemu.

1541 uzyskał Lublin przywilej, poddający Żydów sądownictwu rady miejskiej.[16]

Do tych żądań mieszczaństwa dołączały się jeszcze w rozpatrywanym tu okresie postulaty duchowieństwa i szlachty. Tak np wysunęło duchowieństwo na synodzie z r. 1542 żądanie, aby handel żydowski spoczywał w niedziele i święta katolickie — i powtórzyło później ten postulat na synodzie z r. 1589. Szlachta znów chciała wyeliminować Żydów — przynajmniej na papierze — z handlu po wsiach i powzięła na sejmie piotrkowskim w r. 1538 uchwałę, zakazującą im odbywania jarmarków w osadach wiejskich. Wychodziła przytem z założenia, że „ustawy krajowe zabraniają chrześcijanom handlować po wsiach i odbywać tu jarmarki" i że „przeto tym mniej możemy na to zezwolić Żydom". Na tym samym Sejmie uchwaliła jeszcze szlachta w przedmiocie handlu żydowskiego, że „Żydom nie przysługuje nieograniczona wolność handlowa, ale mają stosować się do norm ustanowionych w królestwie i dochować paktów i ugód, jakie istnieją w niektórych większych miastach państwa". [17]

Jak już podkreśliliśmy, wszystkie te wyżej przytoczone postulaty rzadko kiedy albo tylko przejściowo wcielały się w czyny. Korzyści, płynące z handlu żydowskiego, były dla króla i szlachty, tych decydujących w państwie czynników, zbyt oczywiste, aby miały się ostać w życiu ograniczenia tego handlu, oblekane w formę miejskich „pacta et conventiones" z Żydami, uchwał sejmowych, wyroków sądowych, edyktów, mandatów i tp. Toć z tej samej kancelarji królewskiej, z której szły zarządzenia, zatwierdzające różne ograniczenia handlu żydowskiego, wychodziły też rozporządzenia, aby przez wzgląd na kupców żydowskich nie wyznaczano dni jarmarcznych lub targowych na soboty i święta żydowskie. Przewaga kupiectwa żydowskiego nad kupcami nieżydowskimi była już w r. 1539 tak wielka, że bezimienny autor wydanej w tym roku broszury polemicznej pt. „Ad querelam mercatorum Cracoviensium responsum Judaeorum de mercatura" („Odpowiedź Żydów na skargę kupców krakowskich w sprawie handlu") mógł przeciwstawić liczbę 3.200

[16] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 20.656.

[17] Volumina legum I B, p. 524; por. też Schipper: Studja l. c., p. 229—230 oraz tegoż: Dzieje gospodarcze l. c., p. 131.

kupców żydowskich-hurtowników w kraju zaledwie 500 kupcom nieżydowskim, handlującym na większą skalę. Ten sam autor wskazał też na takie dwa momenty, które dały Żydom przewagę: 1) Żydzi — wywodzi — sprzedają taniej, bo miarkują się w swych rozchodach; pozatem zaś 2) cieszą się protekcją króla i nie obawiają się nacisku ze strony duchowieństwa. [18]

Jak mało skutkowały akcje mieszczaństwa przeciw handlowi żydowskiemu, świadczą następujące przykłady:

A więc żalą się mieszczanie krakowscy w r. 1521 przed królem, że Żydzi zupełnie lekceważą granice, ustanowione ugodą z r. 1485 (Judaeos nimio plus excedere...) i że handlują wszystkiemi bez wyjątku towarami. [19] W roku zaś 1533 zanoszą ci sami krakowianie taką skargę przed tron: Żydzi — czytamy w skardze — „prowadzą handel do obcych królestw i państw i wożą towary, jakiemi nie wolno tu handlować żadnemu kupcowi, nawet chrześcijańskiemu, o ile nie podlega naszej juryzdykcji miejskiej". [20] W rok później odzywają się na sejmie głosy, że cały prawie handel polski skupia się w rękach Żydów („omnis fere negociatio a Judaeorum manibus pendet"). [21] W r. 1544 skarżą się mieszczanie poznańscy, że Żydzi odbierają im wszelki sposób zarobkowania. [22]

Że nie było przesady w tych i w tym podobnych skargach, dowodzą zachowane z rozpatrywanego tu okresu liczne wiadomości o rozmiarach handlu żydowskiego, ilustrujące udział Żydów zarówno w handlu zagranicznym Polski, jak i w handlu wewnętrznym.

O dominującej roli Żydów polsko-litewskich w handlu zagranicznym najlepiej świadczy okoliczność, że w rozpatrywanym tu „złotym" okresie spotykamy ich na wszystkich niemal wielkich targowicach europejskich: w Moskwie, w Konstantynopolu i Adrjanopolu, w Wenecji i Florencji, w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Lipsku i Wrocławiu, w Królewcu, w Gdańsku i Rydze. Docierają jednak i do wyspy Rodos, do Aleksandrji, na Krym a nawet do Indyj.

[18] Schiper: Studja l. c., p. 231/3.
[19] F. Piekosiński: Prawa, przywileje i statuta Krakowa, nr. 17.
[20] Ibidem, nr. 33.
[21] Acta Tomiciana IX (rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie).
[22] Leitgeber l. c., p. 76.

W handlu wschodnim, jak w poprzednim okresie prym wiedli na ziemiach polskich Żydzi tureccy i Żydzi z południowowschodnich rubieży państwa. Pod koniec XV-go wieku nawiązują Żydzi lwowscy zerwane przez dłuższy czas stosunki z Konstantynopolem, skąd importują korzenie wschodnie. Przybywają też nadal do Lwowa Żydzi z Konstantynopola, jak np. Żyd turecki Mojżesz, którego mieszczaństwo lwowskie w r. 1502 oskarżyło z zawiści konkurencyjnej o szpiegostwo i osadziło w więzieniu, wywołując tem postępowaniem interwencję sułtana Bajazeta II.[23] Kiedy dzięki umowom handlowym, jakie ostatni dwaj Jagiellonowie zawarli z Turcją w latach 1519, 1525, 1553 i 1560, ożywiły się szlaki handlu wschodniego, wiodące przez Polskę, stali się Żydzi polscy i tureccy głównymi obok Ormian pośrednikami między targowicą lwowską a targowicami tureckiemi. W r. 1531 handlują Żydzi lwowscy Natan i Mojżesz przez Suczawę na „romański targ" (jak głosi odnośne źródło) czyli na Turcję.[24] 1532 otrzymuje wspomniany Mojżesz ze Lwowa wraz z drugim Żydem lwowskim Salomonem glejt od króla na wolny handel z Turcją.[25] Z tych samych czasów dochodzą nas wiadomości o innych Żydach lwowskich i o Żydach winnickich, że jeżdżą na Mołdawy.[26] Prawdopodobnie udawali się po towary także do Turcji.

W zachodnich stronach Polski zajmują się w pierwszej połowie XVI-go wieku handlem wschodnim — wedle zachowanych relacyj — głównie Żydzi poznańscy. Żyd poznański Jakób Tłusty, który o tym czasie był — wedle Koczy'ego — bodaj czy nie największym kupcem w Polsce, eksportował do Turcji wspólnie z dostawcą dworu królewskiego Żydem poznańskim Chaimem Samuelowiczem poszukiwany przez farbiarnie czerwiec polski. Tenże Jakób Tłusty dostarczał czerwca także kupcom z Kaffy. Tosamo słyszymy w r. 1536 o Żydzie Izaku z Poznania. Dostarczył on wtedy dwom Ormianom z Kaffy czerwca za 1.000 fl. W dziesięć lat później dochodzi nas wiadomość o Żydach poznańskich Aronie i Jakóbie (nieidentycznym z Jakóbem Tłustym, który w r. 1545 opuścił Poznań), że stali w stosunkach handlowych z pewnym kupcem genueńskim, zamieszkałym

[23] Por. źródła, podane w naszej pracy: Der Anteil der Juden am europäischen Grosshandel mit dem Orient (Czerniowce 1912), p. 32—33.

[24] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 15.942.

[25] Ibidem IV, nr. 16.462.

[26] Ibidem IV, nr. 16.227 (a. 1531) i 16.494 (a. 1532).

w Turcji.[27] Do rozwoju handlu między Polską i Turcją przyczynili się o tym czasie najprawdopodobniej Żydzi litewscy, których część osiedliła się po pamiętnem wygnaniu z Litwy (w r. 1495) w państwie tureckiem.[28]

W r. 1564 pisze przebywający wówczas w Polsce legat papieski Commendone do posła we Wenecji, że cały handel, idący z Turcji i kolonij czarnomorskich na Polskę, znajduje się w rękach Żydów i Ormian.[29] Szczególną ruchliwość okazywali w tym czasie Żydzi tureccy, którzy osiedli we Lwowie i założyli tu faktorje handlowe. Do napływu tych „Frenków" (jak potocznie wtedy nazywano Żydów tureckich) przyczynił się dworzanin i minister skarbu sułtanów Sulejmana i Selima II, Żyd portugalski don Joâo Miguez Mendes, znany jako don Józef Nasi, książę wyspy Naksos. Cieszył się on przyjaźnią Zygmunta Augusta (który go w zachowanej korespondencji tytułuje „amice noster, dilecte" lub „illustris princeps, amice noster" — „przyjacielu nasz miły", „znakomity panie, przyjacielu nasz") i otrzymał od swego królewskiego protektora przywileje handlowe na import do Polski małmazji i innych win oraz produktów południowych. Don Józef Nasi miał też od Zygmunta Augusta, któremu się wysługiwał kredytem, przywileje na eksport wosku z Polski. W przywilejach tych podkreśla król polski, że nadał je na osobistą interwencję sułtana i w dowód wdzięczności za usługi oraz za przyjazny stosunek Józefa do posłów polskich. Jakoż mieszczanie lwowscy, zaniepokojeni konkurencją osiadłych we Lwowie agentów Józefa, czynić im poczęli różne szykany, lecz król rychło umitygował ich zapędy.[30] Dwaj z tych agentów, Chaim Kohen i Abraham Mosso mieli od Zygmunta Augusta przywilej z r. 1567 zezwalający im handlować

[27] Leon Koczy: Handel Poznania do połowy XVI wieku (Poznań 1930), p. 197, 221 itd.; D. Goldberg-Feldman: Handel Żydów poznańskich w pierwszej poł. XVI wieku (po żyd. w „Bleter far Geschichte", Warszawa 1934), p. 53, 55/6; Wierzbowski: Summaria IV, 18.102, 22.345, 22.480.

[28] Salomon Rosanes: Historja Żydów w Turcji (po hebr., 1930) I, 36, 264.

[29] Por. list Commendone'go z 25 marca 1564 w tłumaczeniu polskiem u J. Albertrandi'ego: Pamiętniki o dawnej Polsce, I, p. 99—102.

[30] J. W. Hirschberg: Udział Józefa Nasi w pertraktacjach polsko-tureckich w r. 1562 (w „Miesięczniku żydowskim" 1934, nr. 5); por. też dokumenty o stosunkach Józefa Nasi z Polską, opublikowane przez M. Schorra w „Monatsschrift für Gesch. u. Wissenschaft des Judentums" 1897, p. 169 i dalsze oraz p. 228 ff — tudzież przez A. Galante'a w Revue des Études Juives 1912, p. 237 ff.

w Polsce małmazją i muszkatelem przez 5 lat. O rozmiarach ich handlu dają nam wyobrażenie ich księgi rachunkowe, które nas m. i. informują, że w latach 1567—1569 sprzedali we Lwowie 377 beczek małmazji (wartości około 33.000 fl.), 212 beczek muszkatelu (wartości ponad 30.000 fl.) i za 5.000 fl. innych towarów. W ciągu jednego jedynego roku (od 25/5 1569 do 25/5 1570) sprzedali ci agenci nie mniej, jak 374 beczek małmazji i 70 beczek muszkatelu. Cyfry te świadczą, że don Józef musiał chyba mieć monopol na import małmazji i muszkatelu z Turcji do Polski. [31]

Obok wymienionych agentów don Józefa spotykamy w latach 1568—1570 we Lwowie jeszcze dwóch „Frenków" — wygnańców z Portugalji a mianowicie Jakóba Sydisa i Jakóba Rafajłowicza. Obaj handlują małmazją, którą prowadzą z osad czarnomorskich. Prawdopodobnie i ci dwaj Żydzi byli agentami don Józefa. O rozmiarach ich handlu świadczą następujące dwie zapiski: W r. 1570 sprzedaje Jakób Sydis na targowicy lwowskiej pewnemu Rochowi „de Grigis" 230 beczek małmazji, „które importowane zostały na dwóch okrętach (przez Morze Czarne) do Kilji". Wartość tego transportu obliczona została na 6.900 talarów. [32] Wedle zapiski w Metryce Koronnej z r. 1568 przywiózł „Frenk" Jakób Rafajłowicz w tym roku do Lwowa 29 „vasa" małmazji. [33]

Chociaż „Frenkowie", przybywający z Turcji do Polski, odgrywali — jak widzieliśmy — dominującą rolę w handlu między tymi dwoma krajami, nie ulega jednak wątpliwości, że i Żydzi polscy wybierali się w tych czasach w dalekie podróże handlowe na południe a nawet na daleki Wschód azjatycki. Bardzo ciekawe wiadomości o tych podróżach zachowały się nam w responsach rabinów polskich z pierwszej i drugiej połowy XVI-go wieku oraz współczesnych im autorów zagranicznych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Żydzi polscy jeszcze pod koniec XV-go wieku sięgnęli do Indyj, zanim tam jeszcze stanęła stopa Vasco de Gamy. Już Lelewel zwrócił był uwagę na Żyda polskiego — wielkiego kupca, który w drugiej połowie XV-go wieku (prawdopodobnie pod wpływem akcyj antyżydowskich Kapistrana w r. 1457) opuścił wraz

[31] Por. Wł. Łoziński: Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku, p. 53.

[32] Schiper: Der Anteil der Juden am europ. Grosshandel mit dem Orient l. c., p. 34—35.

[33] Wierzbowski: Summaria l. c. V, nr. 3.683.

z rodziną Polskę i osiadł w Jerozolimie a następnie w Aleksandrji. Otóż syn tego uchodźcy zasłynął później w związku z ekspedycją Vasco da Gamy. Znany on jest w literaturze historycznej jako Gaspar da Gama. Był on pierwszym Europejczykiem, z którym Vasco da Gama zetknął się po wylądowaniu w Indjach. Wedle listu króla portugalskiego Manuela do kardynała-protektora z 28/8 1499 był Gaspar da Gama wielkim kupcem, który „zna szlak handlowy z Aleksandrji do Indyj i wgłąb Indyj oraz drogi handlowe do Tartarji aż po wielkie morze (Czarne?)". Gaspar da Gama pochodził — jak podaje Vasco da Gama w pamiętnikach o swych podróżach indyjskich — z Poznania. Brał on udział w ekspedycjach indyjskich Vasco da Gamy z lat 1500 i 1510, oddając Portugalczykom usługi jako znawca dróg i tłómacz. [34]

W tym samym związku warto też przytoczyć ciekawą relację, zachowaną w responsach rabina tureckiego Mojżesza Trani (żył w czasie 1505—1585), która dotyczy Żyda wielkopolskiego Majera Aszkenazego — kupca na Egipt, Indje i „Tartarję". W odnośnem responsum Traniego przywiedzione jest zeznanie pewnego starca, Eljasza syna Nechemji, głoszące, że świadek „bawiąc w Goa (Indje) poznał tam pewnego Żyda, który przybył z Egiptu i przywiózł ze sobą nieżydowskich niewolników". „Ten to Żyd — zeznaje świadek — nazywał się Majer Aszkenazy i pochodził, jak sam mu (tj. świadkowi) podał, z miasta wielkopolskiego, w którem dotąd żyją jego rodzice oraz jego brat - wychowanek uczelni talmudycznej w Brześciu litewskim". Z tego samego zeznania dowiadujemy się wreszcie, że „Majer Aszkenazy odbył pewnego razu podróż handlową morzem z Dachil(?) i — jak świadek się dowiedział od Żydów — zginął (z rąk piratów) wraz z całą załogą". Nasz obieżyświat — Żyd wielkopolski krótko przed tragiczną śmiercią odbył podróż do Krakowa, gdzie — wedle tych samych zeznań — wystąpił jako członek delegacji tatarskiej, wysłany w r. 1567 przez chana krymskiego do króla polskiego. [35]

[34] Lelewel: Dzieje Polski, I, p. 581; M. Kayserling: Chr. Columbus und die Juden (1894), p. 501 i dalsze; Herbert Loewe: Gaspar da Gama (w czasopiśmie „Der Morgen" 1927, zeszyt 1); Schiper: Anteil der Juden am europ. Orienthandel l. c., p. 29—30.

[35] Responsa Mojżesza Trani, II, nr. 78; por. też Schiper: Der Anteil der Juden am europ. Grosshandel mit dem Orient l. c., p. 30.

Inny rabin z tych samych czasów, Joel Serkes, który kierował gminami żydowskiemi w Lubomlu, Brześciu n. B. i Krakowie, donosi nam w jednem ze swych responsów o pewnym Żydzie polskim, który handlował na Adrjanopol. W innem responsum tego samego rabina zachowała się wiadomość o pewnym Żydzie ruskim Judzie, synu Jakóba, który jeździł w celach handlowych do Kaffy. Na uwagę zasługuje jeszcze zachowana w tem samem źródle relacja o pewnym Żydzie bułgarskim, który przybywał dla celów handlowych do obozu polskiego w pobliżu miasteczka Buczyno(?).[36]

Do rozpatrywanego tu okresu odnieśćby wreszcie należało przytoczone w dziele rabinicznem „Szaarith Josef" (napisanem przez rektora uczelni talmudycznej w Krakowie Józefa syna Mordechaja Gerszona, który żył 1511—1591) zeznanie pewnego Żyda krakowskiego, iż odbył podróż handlową do wyspy Rodos i że na wyspie tej zetknął się z Żydem, pochodzącym również z Krakowa.[37]

W związku z handlem wschodnim, który prowadził przez Podole, Wołoszczyznę i Mołdawię do osad czarnomorskich lub do Adrjanopola i Konstantynopola, rozwinęli Żydzi polscy, ciągnący temi stronami, wielki handel bydłem rogatem. Handlem tym zajmowali się głównie Żydzi z Ukrainy, Wołynia i Czerwonej Rusi. Wedle znanych nam już paktów lwowskich z lat 1515 i 1527 mieli Żydzi lwowscy prawo zakupywania do 2.500 wołów rocznie. Żydzi nie przestrzegali jednak tego narzuconego im kontyngentu. Świadczą o tem następujące cyfry, zaczerpnięte z ksiąg celnych komory krzepickiej i komory w Gródku Jagiellońskim: w roku 1533/4 przepędzili Żydzi lwowscy przez komorę krzepicką 2.904 wołów (na 20.057 wołów, ogółem tedy przepędzonych); w r. 1548 transport wołów, pędzonych przez Żydów lwowskich przez komorę w Gródku, liczył 3.023 sztuk (na 18.056 ogólnej liczby przepędzonych wołów), w roku następnym 3.482 sztuk (na 16.803 ogólnej liczby). Mniejsze były transporty, wykazane przez księgi komory

[36] Responsa Joela Serkesa, nr. 82, 94; por. też Dr I. Unna: Historisches aus den Responsen des Joel Serkes (w „Jahrbücher der jüd.-literarischen Gesellschaft in Frankfurt a. M." 1904, Rocznik II, p. 207 i następne).

[37] Szaarith Josef, nr. 93; por. też Z. Rubaszow: Zeznania świadków w języku żydowskim, zachowane w responsach rabinackich (po żyd. w „Historische Schriften", Warszawa 1929, p. 143—144).

celnej w Gródku w latach 1546—1547: w r. 1546 przepędzili Żydzi lwowscy przez tę komorę 2.294 wołów (na 20.083 ogólnej liczby wołów), w roku zaś 1547 całkiem 1.718 (na 15.122 ogólnej liczby).

Z przytoczonych tu za prof. Romanem Rybarskim cyfr dochodzi ten historyk handlu polskiego w XVI-ym wieku do zbyt pochopnego — jak zaraz zobaczymy — wniosku, że „wtedy, gdy handel polski znajduje się już w rozkwicie to znaczy w połowie XVI-go wieku, udział Żydów w tym handlu jest naogół bardzo słaby..." [38] Zważyć bowiem należy, że handlem wołów zajmowali się nietylko Żydzi lwowscy, których bądź co bądź krępowały w tym handlu pakty z 1515 i 1527, lecz na znacznie większą skalę Żydzi ukraińscy i wołyńscy. Tak np. w r. 1522 jeden tylko Żyd z Winnicy zakupił na Wołoszczyźnie 2.080 wołów, inny Żyd z Ostroga — 1.500 wołów, pewien zaś Żyd z Dubna — 309 wołów. [39] Dla zakupu wołów jeździli na Podole i Wołoszczyznę także Żydzi litewscy, szczególnie zaś Żydzi tykocińscy. [40] O handlu Żydów polskich na Wołoszczyźnie zachowało się nam sporo relacyj w responsach słynnego rabina Majera z Lublina (zmarł 1616). Jedna z tych relacyj opowiada nam o pewnym Żydzie Mojżeszu z Hrubieszowa, który handlował na Wołoszczyźnie. Inna znów dotyczy niejakiego Izaka syna Mordechaja, który bawił dla handlu w wołoskiej miejscowości Stepanowice. [41] Głównemi targowicami, dokąd kupcy żydowscy pędzili woły, były Wrocław i Brzeg.

Pewne wyobrażenie o zasięgu handlu wschodniego, prowadzonego przez żydów polskich i nieżydów w pierwszej połowie XVI-go wieku, dają nam cyfry z r. 1530/1, ilustrujące obrót towarów, przewiezionych w tym czasie przez komorę lubelską na słynne jarmarki lubelskie. Z cyfr tych podajemy tu niżej dane, które odnoszą się do towarów, stojących w ścisłym związku z handlem wschodnim, jak artykuły kolonjalne, czerwiec (tj. czerwony barwik, eksportowany — jak już wiemy — do Turcji), tkaniny jedwabne (jak np. czamlet i muchajer). Ze względu na związek z handlem wschodnim

[38] R. Rybarski: Handel i polityka handl. Polski w 16 stuleciu (Poznań 1928—1929) I, p. 227, II 218, 253—254.

[39] Russko-Ewrejski Archiw I, nr. 145, por. też nr. 162—164, 338.

[40] Ibidem I, passim.

[41] Responsa Majera z Lublina, nr. 98 i 114, por. też Z. Rubaszow l. c., p. 145, 147.

podajemy też cyfry, dotyczące wołów. Otóż w r. 1530/1 przewieźli przez komorę lubelską:

Towarów kolonjalnych	Żydzi	Inni kupcy
1. Pieprzu	2.5 kamieni	
2. Szafranu	1 funt	1.5 kamienia (kupiec turecki)
3. Imbieru	49 kamieni i 20 funtów	25.5 kamieni (z tego kupiec turecki 10.5 kamieni)
4. Goździków	16 funtów	3 kamienie (kupiec tur.)
5. Muszkatu	10 funtów	18 funtów (kupiec tur.)
6. Kwiatu muszkatutowego		18 funtów (kupiec tur.)
7. Ladanum		7.5 kamieni (z tego kupiec turecki 6 kamieni)
8. Ryżu		2.5 kamieni
9. Innych towarów kolonj.		11 kamieni (z tego kupiec turecki 9 kamieni)
Razem . .	51.5 kam. + 37 f	51 kamieni + 36 funtów

Na pierwszy rzut oka otrzymuje się wrażenie, że Żydzi nieznacznie tylko górowali nad innymi kupcami w handlu artykułami kolonjalnemi. Faktycznie jednak stosunek przedstawia się inaczej. Między „innymi kupcami“ wymieniają bowiem księgi celne pewnego „kupca tureckiego“ (bez podania jego imienia), który przewiózł przez komorę lubelską imponującą ilość towarów kolonjalnych. Jak wynika z zaznaczonych w tabelce cyfr, przewiózł on z przypadających na „innych kupców“ 51 kamieni i 36 funtów towarów kolonjalnych nie mniej, niż 30 kamieni i 36 funtów czyli znacznie ponad połowę wszystkich przywiezionych przez nieżydowskich kupców towarów. Tak tedy należałoby przeciwstawić przywiezionym przez Żydów polskich na jarmarki lubelskie 51.5 kamieniom i 37 funtom towarów kolonjalnych tylko 21 kamieni tychże towarów, przywiezionych przez nieżydowskie kupiectwo r o d z i m e. Kupcy żydowscy, wożący towary kolonjalne, pochodzili wedle adnotacyj w księdze celnej wyłącznie z południowo-wschodnich kresów Polski i z Litwy (Bełz, Chełm, Lwów, Szczebrzeszyn, Turobin — Brześć n. Bugiem, Troki).

Co się tyczy tak ważnego artykułu eksportowego, jak c z e r w i e c, wozili go w r. 1530/1 na Lublin wyłącznie Żydzi. Księga celna notuje Żydów (czy Żyda) z Pińska, który przywiózł 1 kamień tego cennego barwika.

Podrzędniejszą rolę odgrywali Żydzi w handlu tkaninami wschodniemi. Oto jak się przedstawiają odnośne cyfry:

Przewiezione przez komorę lubelską w r. 1530/1 tkaniny wschodnie	Ilość sztuk przewiezionych przez Żydów	Innych kupców	
Czamlet	19 sztuk	119 sztuk	(kupiec turecki)
Muchajer		20 „	
Półatłasie . . .	8 „	2 „	(kupiec turecki)
Jedwab	119 „	1.004 „	(z tego kupiec turecki — 974 sztuk)
Tafta	1 „	3 „	(kupiec turecki)
Razem . . .	147 sztuk	1.148 sztuk	(z tego kupiec turecki 1.098 sztuk)

I w tym wypadku uderza tasama okoliczność, którą podkreśliliśmy przy omówieniu handlu artykułami kolonjalnemi. Jeśli bowiem odliczymy liczbę tkanin wschodnich, przywiezionych przez „kupca tureckiego", okaże się, że Żydzi polscy przywieźli na jarmark lubelski trzy razy tyle tkanin, co nieżydowscy kupcy rodzimi (ci ostatni — 50 sztuk, Żydzi zaś — 147).

Na korzyść Żydów wypada wreszcie liczba przypędzonych przez nich na jarmark lubelski wołów: wynosiła ona 503 sztuk, gdy nieżydowscy kupcy przypędzili tylko 310 sztuk. [42]

Rozpatrzywszy najważniejsze szczegóły, jakie zachowały się do naszych czasów o udziale Żydów w handlu wschodnim Polski „złotego wieku", przechodzimy obecnie do zobrazowania roli Żydów w handlu północnym i zachodnim, jaki wówczas prowadziła Rzeczypospolita.

W handlu tym dominowali Żydzi wielkopolscy i litewscy. Po części współzawodniczyli z nimi Żydzi krakowscy i lubelscy.

Udział Żydów w handlu na Toruń, Elbląg i Gdańsk cieszył się specjalną protekcją królów i szlachty.

W r. 1526 układa się pewien Żyd grodzieński Juda z pewnym kupcem toruńskim, Jerzym Welantem, o przewóz większych ilości towarów drogą rzeczną w stronę Bałtyku. [43]

W r. 1532 reaguje Zygmunt I na skargi Żydów, że handlowi ich czynione są trudności w ziemiach nadbałtyckich, manifestem do

[42] Dane cyfrowe przytoczyliśmy z materjałów źródłowych, opublikowanych w II-gim tomie dzieła R. Rybarskiego o handlu polskim w XVI wieku l. c. (p. 239—250).

[43] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 14.571.

magistratów Torunia, Elbląga, Gdańska i innych miast, w którym podkreśla, że Żydom wolno w tych stronach swobodnie handlować zarówno po domach, jak i na targach i wzywa do uszanowania tych swobód. [44]

W latach 30-tych XVI-go wieku pojawiają się w Gdańsku w celach handlowych kupcy żydowscy z Kraśnika i Przemyśla, którzy mają na ten handel specjalne przywileje króla. [45] W latach 40-tych daje się stwierdzić większy udział w tym handlu Żydów z Brześcia litewskiego [46] i z Poznania. L. K o c z y, historyk handlu poznańskiego, posuwa się w ocenie roli, jaką Żydzi wówczas odegrali w handlu gdańskim, nawet tak daleko, że „rozmach" tego handlu przypisuje głównie zasłudze kupców żydowskich. [47]

W r. 1551 kierują wojewodowie ziem pruskich petycję do Zygmunta Augusta, aby „Szkotom, Żydom i innym kupcom zabronił osiedlenia się lub handlu (w miastach nadbałtyckich) za wyjątkiem dni jarmarcznych". W tej samej petycji domagają się też, aby Żydów, nie stosujących się do tego zakazu, „można było wysiedlić, skonfiskować im towar i nałożyć na nich inne nadto kary". Innemi słowy: chodziło o nadanie miastom nad Bałtykiem przywilejów de non tolerandis iudaeis. Do starań tych przyłączyli się skwapliwie Gdańszczanie, bowiem — jak motywowali w zachowanem piśmie — „należy przeciwdziałać żydowskiemu handlowi, który u nas coraz większe przyjmuje rozmiary". [48] Żądali oni wogóle niedopuszczenia Żydów do Gdańska nawet w dnie jarmarczne. Król uwzględnił tylko w części te żądania: zabronił coprawda Żydom osiedlenia się w handlowych miastach nadbałtyckich, zostawił im jednak swobodę handlową w dnie targowe i jarmarczne. W rezultacie tego zarządzenia Żydzi zaczęli się osiedlać w dobrach prywatnych szlachty nadbałtyckiej i uzyskali nawet prawo zamieszkania w dobrach biskupstwa kujawskiego. Powstały w ten sposób osady żydowskie w najbliższem sąsiedztwie Gdańska, w których kupcy żydowscy magazynowali swe towary, by w dnie targowe i jarmarczne zajeżdżać dla handlu do samego Gdańska. Szczególnie liczną była taka osada

[44] Ibidem IV, nr. 6.141—6.142 oraz Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 489.

[45] Wierzbowski l. c. IV, nr. 16.175 i 18.475.

[46] Ibidem IV, nr. 21.238, 21.239, 21.419 itd.

[47] Leon Koczy: Handel Poznania do połowy XVI wieku (1930), p. 131.

[48] Dr. A. Stein: Die Geschichte der Juden in Danzig (2-gie wydanie, Gdańsk 1933), p. 14 oraz Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 523.

żydowska w sąsiadującem z Gdańskiem Szotlandzie, założona w połowie XVI-go wieku przez Żydów — jak się zdaje — poznańskich. Przedstawiciele tej osady a raczej Żydzi poznańscy, tworzący jej trzon, rozwinęli o tym czasie akcję na większą skalę o dopuszczenie ich na targowicę gdańską, gdyż Gdańszczanie nie chcieli ich wpuścić do miasta nawet w dni jarmarczne. „Poskarżyć się musimy — czytamy w memorjale, ułożonym z tej racji przez Żydów poznańskich Jochima i Izaka Manresa, tytułujących się „delegatami nacji żydowskiej" — że nawet na świętego Dominika (dzień wielkiego jarmarku w Gdańsku) siedzieć musimy w Szotlandzie, nie mogąc się dostać do miasta (Gdańska)... Prosimy o odpowiedź na naszą zeszłoroczną suplikę w sprawie restytuowania praw żydowskich, aby mianowicie Żydom dozwolony był na św. Dominika i św. Marcina wstęp do miasta i handel z obywatelami miejskimi". Akcję Żydów poparli Górkowie i inni dostojnicy z Wielkopolski, którzy skierowali równocześnie osobne pisma protekcyjne do burmistrza i rady Gdańska. [49]

Żydzi poznańscy, którzy — jak już z powyższego wynika — najbardziej byli zainteresowani w handlu na Gdańsk, dotarli po protekcję także do króla i zdołali ostatecznie przełamać trudności, robione im przez Gdańszczan. Z dwudziestolecia bowiem 1552—1572 zachowały się nam dość liczne wiadomości o handlu żydowskim na Gdańsk, świadczące o większych jego rozmiarach. Szczególnie wybili się w tym handlu Żydzi z Poznania, Kalisza, Krakowa i Brześcia n. B., między którymi spotykamy o tym czasie sporą liczbę „Żydów królewskich" (Judaei regii) czyli tzw. „serwitorów króla", poddanych pod bezpośrednią jurysdykcję królewską i cieszących się specjalnemi udogodnieniami w handlu. Jeden z takich „Żydów królewskich", Chaim Samuelowicz z Poznania otrzymuje w r. 1552 zezwolenie króla na import 150 łasztów „soli zamorskiej". [50] W r. 1565 staje między burgrabią Gdańska, Jerzym Klefeldem a Żydem krakowskim Jakóbem Berem układ, że ten ostatni spławi do Gdańska 200 łasztów mąki. [51] Do najwybitniejszych „serwitorów królewskich", którzy handlowali na Gdańsk, należeli Żydzi Izak Brodawka z Brześcia n. B. oraz Dr Marek-Majer

[49] A. Stein l. c., p. 15—16.

[50] Wierzbowski: Summaria l. c. V, nr. 1.139.

[51] Bersohn l. c., nr. 84 oraz Russko-ewrejski Archiw (Petersburg 1903) III, nr. 164.

Reinbach z Poznania i jego zięć Abraham. Do jakich rozmiarów dochodziły ich transakcje, świadczy tocząca się w r. 1571 przed forum króla sprawa Marka-Majera Reinbacha i jego zięcia Abrahama przeciw kupcowi gdańskiemu Janowi Loiszowi, u którego pierwsi dochodzili pretensji za dostarczone towary w sumie 10.700 zł.[52] Izak Brodawka był celnikiem żup i myt królewskich na Litwie i handlował do spółki z Żydem tykocińskim Łazarzem Abramowiczem, Żydem Izakiem Słomiczem ze Słuczewa i Żydem grodzieńskim Aronem Izraelowiczem.[53]

O handlu żydowskim na Gdańsk zachowało się nam z tych czasów bardzo ciekawe responsum słynnego rabina polskiego Salomona Luriego (żył 1510—1573). Mowa w niem o dwóch Żydach z Brześcia n. B., Mojżeszu Lipszycu i niejakim Gecu, którzy spławiali bliżej nieokreślone towary do Gdańska, posługując się przytem żydowską czeladzią.[54]

Po wcieleniu Inflant do Polski Żydzi coraz częściej zjawiają się na rynku ryskim. Rzecz charakterystyczna, że już w samym akcie inkorporacyjnym (1561) mowa jest o kupcach żydowskich jako łącznikach handlowych między Polską a Inflantami. W dziesięcioleciu 1561—1571 jeżdżą do Rygi w sprawach handlowych przeważnie Żydzi litewscy i białoruscy. Spotykamy tu w szczególności kupców żydowskich z Brześcia n. B., Wilna, Szkłowa, Mohylowa i Witebska. Największą ruchliwość wykazuje o tym czasie na rynku ryskim Żyd mohylowski, Afrasza (Efraim) Rachmaiłowicz. Snuje on tradycję największego kupca z Litwy, jakim był w pierwszej połowie XVI-go stulecia imigrant czeski Michał Ezofowicz. Ten to Michał, którego bratem był wychrzczony Abraham Ezofowicz, późniejszy podskarbi litewski, brał bardzo żywy udział zarówno w handlu północnym, jak i wschodnim: woził sukno, aksamity, specjały wschodnie i t. p., zajeżdżał też często do Krakowa i Poznania, gdzie utrzymywał stosunki handlowe z osiadłymi tam kupcami włoskimi.[55]

[52] Bersohn l. c., nr. 84, 124, 141 i 536 oraz Wierzbowski l. c. IV, nr. 4.431—4.432.

[53] Wierzbowski l. c. V, nr. 4.419 oraz Bersohn nr. 143.

[54] Responsum Salomona Lurjego, nr. 83; por. też. Z. Rubaszow l. c., p. 141.

[55] Por. Regesty i nadpisy swod materjałów dlja istorji ewrejew w Rosji (1899—1913) I ad lata 1561—1571 passim; J. Joffe: Regesten u. Urkunden zur Geschichte der Juden in Riga u. Kurland (Ryga 1910) ad lata 1561—1571; Schiper

Z tych samych czasów doszły nas również wiadomości o handlu, prowadzonym przez Żydów na Królewiec i Kowno. W stronę tych targowic handlowali przeważnie Żydzi z województw: żmudzkiego, trockiego i grodzieńskiego. Głównym artykułem, który wywozili, było zboże. Importowali zaś sól. O jednym hurtowniku żydowskim, Szymonie Nachimowiczu z Grodna zachowała się z tego okresu relacja, że woził z Królewca ładunki, liczące po 400—800 beczek soli zamorskiej.[56]

Do wielkich centrów handlowych w Niemczech, jak Hamburg, Frankfurt n. M. i Lipsk, sięgnęli głównie Żydzi poznańscy i krakowscy. Żydów poznańskich spotykamy w Hamburgu już w pierwszej połowie XVI-go wieku.[57] W r. 1540 zajmują Żydzi poznańscy czołowe miejsce na sławnych jarmarkach w Frankfurcie n. M. Wedle Koczego jarmarki te nabrały szczególniejszego znaczenia dopiero wówczas „odkąd zainteresowali się niemi Żydzi".[58] O tym samym czasie zaczynają Żydzi poznańscy także jeździć na jarmarki w Lipsku. Przed rokiem 1550-ym handluje na Lipsk Mendel, zięć bogacza poznańskiego Jakóba Tłustego, wysługując się czasami pełnomocnikami. Do Lipska jeżdżą oprócz Mendla również inni Żydzi poznańscy. Jeden z nich, Izak, woził futra. Inny zakupuje w Lipsku perły.[59] Na jarmarki lipskie jeździli też w tym samym czasie Żydzi litewscy. W r. 1541 zakupił Żyd litewski, Ilja Doktorowicz, na jarmarku lipskim pierścienie, drogie kamienie i różne wyroby ze złota, razem na sumę 1.900 zł i zobowiązał się dostarczyć na poczet długu 400 cetnarów lnu litewskiego.[60] Około r. 1545 handluje na Lipsk i inne targowice niemieckie Żyd krakowski Aleksander, który cieszy się specjalną protekcją króla.[61] Dla zobrazowania ówczesnych stosun-

i Wisznicer: Ekonomiczeski byt jewrejew w Polsze (w „Istorja jewr. naroda", Moskwa 1914, Tom XI); odnośnie czeskiego pochodzenia Ezofowiczów por. L. Koczy l. c., p. 63—67.

[56] Schiper i Wisznicer: Ekonomiczeski byt ewrejew l. c.; H. Jolowicz: Gesch. der Juden in Königsberg (1867), p. 3 i 8; Regesty i nadpisy I, nr. 713.

[57] L. Koczy: Handel poznański l. c., p. 139.

[58] Ibidem, p. 252.

[59] Ibidem, p. 219, 244 i dalsze; por. też D. Goldberg—Feldman: Handel Żydów pozn. w pierwszej połowie XVI wieku l. c., p. 56.

[60] Schiper i Wisznicer: Ekonomiczeski byt l. c. oraz Russko-Ewrejski Archiw I, nr. 285.

[61] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, 21.752.

ków handlowych żydostwa polskiego z Niemcami warto jeszcze przytoczyć następujące szczegóły. W r. 1540 zawiera wspomniany przedtem Żyd poznański Mendel umowę handlową z kupcem frankfurckim Wolfem Ritem, wedle której zobowiązuje się dostarczyć 200 kamieni czerwca, wzamian za co Rit dostarczy mu 107 sztuk sukna. [62] Z Żydami poznańskimi stoją o tym czasie w stosunkach handlowych słynni „królowie miedzi" — augsburscy Herwartowie. Handlują też z nimi augsburscy Relungerowie, udzielając im większych kredytów. [63] Z towarów, jakie Żydzi poznańscy wywozili na targowice niemieckie, wymieniają źródła: futra, skóry, woły, konie, wosk, czerwiec i t. p. Górował eksport skór: w latach 1534—1536 notuje jedna z komór celnych w Wielkopolsce około 23.000 sztuk skór, wożonych przez Żydów poznańskich. [64] Z wielkich eksporterów i importerów wymieniają źródła z pierwszej połowy XVI-go wieku następujących siedmiu Żydów poznańskich: handlarza płótna Joela, handlującego końmi Jakóba, sukiennika Eleazara, handlującego futrami Marka, pędzącego woły Michla, prowadzącego handel miodem i futrami Izaka oraz handlującego futrami i wełną Barucha-Benedykta. [65] O rozmiarach ich handlu świadczą następujące cyfry: Izak przewiózł w l. 1534—1536 przez jedną z komór wielkopolskich 5.500 skór, Benedykt zaś w r. 1534 — 280 kamieni wełny. Do wymienionych hurtowników dodać jeszcze należy osiadłego wówczas w Poznaniu i górującego nad nimi zasięgiem interesów Jakóba Tłustego, który handlował na Lipsk, Norymbergę i Wrocław. U Żydów poznańskich zaopatrywali się w importowane przez nich towary i specjalnie w tym celu przyjeżdżali do Poznania Żydzi z Krakowa, Lwowa, Brześcia n. B. i innych miast. [66]

W rozpatrywanym tu okresie możemy kupców żydowskich z Polski odszukać także na targowicach włoskich: we Florencji i w Wenecji. Pod koniec XV-go wieku spotykamy we Florencji Żydówkę poznańską Reginę, żonę Jakóba, która przybyła tu najwidoczniej w celach handlowych. [67] W r. 1525 powierza Zygmunt

[62] Koczy l. c., p. 250—252.
[63] Koczy l. c., p. 244 i następne.
[64] Goldberg-Feldman l. c., p. 53.
[65] Ibidem.
[66] Ibidem, p. 52—55.
[67] U. Cassuto: Gli Ebrei a Firenze nell'eta del Rinascimento (Florencja 1918), p. 46.

Stary Żydowi krakowskiemu Lazarowi zakupno drogich kamieni w Wenecji. Lazar wywiązał się ze zadania tak świetnie, że jako „vir idoneus" otrzymał od króla w nagrodę bardzo szerokie prerogatywy handlowe.[68] W r. 1553 jedzie do Wenecji na zakupy drogich kamieni dla króla Żyd krakowski Izak Szwarc (Niger).[69]

Dla zaokrąglenia obrazu handlu zagranicznego, jaki Żydzi polscy i litewscy prowadzili w rozpatrywanym okresie, zatrzymamy się jeszcze przy stosunkach handlowych, jakie wówczas utrzymywali z najbliższymi sąsiadami Rzeczypospolitej: z Śląskiem, Węgrami i Moskwą.

Wspomnieliśmy już poprzednio o tem, że Wrocław i Brzeg były głównemi targowicami, dokąd Żydzi polscy pędzili woły skupywane na Wołoszczyźnie, Podolu i w Czerwonej Rusi. Przeważnie trudnili się tym handlem Żydzi czerwonoruscy i wołyńscy. Na Wrocław handlowali jednak także Żydzi poznańscy, jak np. wspomniany wyżej Jakób Tłusty — a nawet — jak twierdzi Koczy — odgrywali na targowicy wrocławskiej dominującą rolę.[70] W r. 1517 byli Wrocławianie zadłużeni na tak wielkie sumy u Żydów polskich, że sam Zygmunt Stary musiał odręcznie się zwrócić do rady wrocławskiej, aby wywarła odpowiedni nacisk w kierunku uregulowania tych długów handlowych.[71]

W handlu na Węgry dominowali Żydzi, osiedleni w południowych stronach Małopolski i Czerwonej Rusi, w pobliżu granicy węgierskiej (Dukla, Rymanów, Lisko, Stryj, Żmigród). Głównemi artykułami importu żydowskiego z Węgier były konie i wino. O handlu tym zachowały się liczne wiadomości w responsach rabinów polskich z drugiej połowy XVI-go wieku, szczególnie zaś w responsach Majera z Lublina.[72]

Kupcy żydowscy z Polski i Litwy potrafili na przełomie XV-go i XVI-go wieków przecisnąć się i przez taką tamę, jaką była granica państwa moskiewskiego. Droga ich do Moskwy prowadziła przez Nowogród i Smoleńsk, które do r. 1514 należały do Litwy. Był to szlak dość niebezpieczny, gdyż dochodziło na nim

[68] Russko-ewrejski Archiw l. c. III, nr. 130.

[69] Chmiel: Rachunki dworu królewskiego 1544—1567 (Kraków 1911), l. 29.

[70] Koczy l. c., p. 197.

[71] A. Mosbach: Przyczynki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia (Poznań 1860), p. 130.

[72] Schiper i Wisznicer: Ekonomiczeski byt ewrejew w Polsze l. c.

do częstych napadów na przejeżdżających kupców. Niejednokrotnie też król polski musiał interwenjować w interesie Żydów, narażonych na straty z powodu tych rabunków. Dzięki protekcji Zygmunta Starego, handel żydowski na Moskwę przetrwał pierwszą połowę XVI-go wieku. Znane nam jest wstawiennictwo tego króla w r. 1539, dzięki któremu wolno było Żydom z Polski jeździć do Moskwy za interesami. Lecz i Zygmunt August energiczne czynił starania, aby Żydzi polscy mogli handlować swobodnie w państwie moskiewskiem. Gdy w r. 1549 wojewoda witebski Kiszka i marszałek Komajewski przybyli do Moskwy dla zawarcia wiecznego pokoju, poruszyli między innemi także sprawę wolnego handlu żydowskiego. Car Iwan IV odmówił jednak żądaniu, aby Żydzi nadal mogli handlować w jego państwie. W r. 1550 pisze tedy do niego Zygmunt August, iż wielokrotnie już zwracali się do niego Żydzi litewscy z utyskiwaniem, że za dawnych kniaziów mogli udawać się do Moskwy z towarami na handel, obecnie zaś mają zatamowany dostęp. Zwraca przeto król uwagę cara na to, że kupcom żydowskim dzieje się krzywda, zaś skarb królewski traci wskutek tamowania handlu zagranicznego i zmniejszenia dochodów z ceł. Prosi więc cara, aby nie bronił dostępu do swego państwa owym kupcom — Żydom z Litwy. W odpowiedzi na to Iwan Groźny odpisał, że już kilkakrotnie podkreślił w listach do Zygmunta II, iż Żydzi wprowadzają do jego państwa truciznę i narażają jego poddanych na różne szkody. Prosi więc króla, aby się w sprawie Żydów więcej do niego nie zwracał („I ty by, brat nasz, wpieriod o żydiech k nam nie pisał"). Z przytoczonej korespondencji bądźcobądź wynika, że do połowy XVI-go wieku Żydzi litewscy prowadzili — choć nie bez trudności — handel na Moskwę i że handel ten ustał dopiero za czasów Iwana Groźnego.[73] Ślady tego handlu zachowały się w jednem responsum rabina polskiego Salomona Lurjego (żył 1510—1573 po kolei w Brześciu n. B., Wilnie, Ostrogu i Lublinie). W responsum tem przytoczone są (w języku żydowskim) zeznania pewnego świadka, iż „mieszkańcy państwa moskiewskiego wymordowali wielu kupców, którzy jeździli tam z naszymi braćmi (t. j. Żydami)" i że „pewien wielmoża ostrzegł

[73] Por. S. Dubnow: Weltgeschichte der Juden (1927) VI, p. 332—335; Regesty i nadpisy l. c. I. nr. 462, 470, 527—530; Russko-jewrejskij Archiw I, nr. 198.

Żydów słowy: „Wy, Żydzi, nie wybierajcie się do kraju moskiewskiego, albowiem tam w stolicy zamordowano jednego Żyda".[74]

Zobrazowawszy — o ile na to źródła pozwoliły — rolę Żydów w handlu zagranicznym Rzeczypospolitej za ostatnich Jagiellonów, przejdźmy obecnie do scharakteryzowania roli, jaką odegrali w tymsamym okresie w h a n d l u w e w n ę t r z n y m Polski. Zanim wyciągniemy ogólne wnioski o znaczeniu Żydów w tej dziedzinie, przytoczymy przedtem ważniejsze szczegóły źródłowe, aby mieć należyte oparcie dla naszych konkluzyj.

Już pod koniec XV-go wieku nie było żadnego większego jarmarku w Koronie, czy też na Litwie, na którymby nie uwijali się kupcy żydowscy. Spotykamy ich już wtedy na sławnych jarmarkach w Lublinie, Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Rohatynie, Kołomyji, Śniatynie, Kamieńcu i t. d. Widzimy ich na Litwie na jarmarkach w Stolinie, Mirze, Zelwie i t. d. Odgrywają też znaczną rolę na jarmarkach na Mazowszu. Z towarów, jakie wozili na jarmarki, wymieniają źródła: woły, konie, skóry, futra, wosk, łój, popiół (saletrę), zboże, towary kolonialne, wino, śledzie, mydło (częstokroć własnego wyrobu), towary żelazne, drogocenne tkaniny, gotowe ubrania, sukno zagraniczne i krajowego wyrobu (litewskie i wielkopolskie), płótno i t. d.

Zobaczmy jednak, czem Żydzi handlowali, co kupowali i sprzedawali w poszczególnych rejonach gospodarczych ówczesnej Rzeczypospolitej:

Obieramy najpierw rejon, obejmujący ziemie między Dniestrem a Prypecią (Podole, Wołyń, Ruś Czerwona), scharakteryzowany przez prof. Rybarskiego jako r e j o n b y d ł a r o g a t e g o — oraz rejon p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i, obejmujący Przemyskie i Drohobyckie, który był ze względu na żupy tam się znajdujące rejonem g ó r n i c z y m.

Na Podolu rozwijają w pierwszym dziesiątku XV-go wieku ożywioną działalność Żydzi miedzyborscy, rozwożący towary z Podola ku targowicom małopolskim. Przybywają na Podole również Żydzi czerwonoruscy, wołyńscy i litewscy. Nieraz miejscowi Żydzi dokonują na Podolu zakupów jako pełnomocnicy czy faktorzy kupców z zachodnich stron Polski. Takim np. faktorem jest w r. 1509 Żyd międzyborski Liberman, który cieszy się specjalnym przy-

[74] Responsum Salomona Luriego nr. 90; por. też Rubaszow l. c., p. 143.

wilejem handlowym króla i wysługuje się kupcom krakowskim a między nimi także sławnemu Janowi Bonerowi.[75]

Stosunki na Wołyniu ilustruje dosadnie akt lokacyjny Kowla z 1518 r., zawierający specjalny ustęp, który zapewnia Żydom najzupełniejszą swobodę handlową. Z kilku kontraktów kupna i sprzedaży, zachowanych z połowy XVI-go wieku, okazuje się, że Żydzi skupywali na Wołyniu na wielką skalę zboże i popiół, który niejednokrotnie sami produkowali w lasach Sanguszków i Ostrogskich. Zboże sprzedawali niekiedy na miejscu (tak np. Żyd z Lubomla sprzedaje Wasylowi Sanguszce żyto za 40 kóp), popiół wywozili zwyczajnie na Gdańsk. Niektóre z wspomnianych kontraktów obejmują tak wielkie transakcje, jak kupno 100, 200, a nawet 356 łasztów popiołu.[76] Gdy w r. 1536 Zygmunt I lokował Krzemieniec, umieścił w akcie lokacyjnym charakterystyczną klauzulę o Żydach: „Żydzi w Krzemieńcu mieszkający wolności (miejskich) zażywać i jakimkolwiek sposobem kupiectwa i targów wbrew tej wolności (mieszczanie) przeszkadzać (Żydom) i przerywać nie mają i nie będą powinni".[77] Po popiół zjeżdżają na Wołyń kupcy żydowscy z środkowej i zachodniej Polski.[78] Z Żydów wołyńskich jeżdżą na targowice centralnej i zachodniej Polski głównie Żydzi łuccy i włodzimirscy. Na jarmarki lubelskie wożą oni futra, łój i sukno krajowego wyrobu (głównie sukno litewskie).[79]

Na Rusi Czerwonej wybijają się w handlu na czołowe miejsca: Żydzi lwowscy, przemyscy, buscy, chełmscy i bełzcy. Handel wołami koncentruje się tu przeważnie w rękach Żydów lwowskich, bełzkich i chełmskich. Żydzi lwowscy handlują ponadto futrami, suknem krajowem, luńskiem i wrocławskiem, na większą skalę towarami kolonjalnemi, wreszcie płótnem litewskiem i farbami; Żydzi zaś bełzcy i chełmscy — skórami, miodem, łojem, suknem i towarami kolonjalnemi. W Przemyślu handlują Żydzi głównie suknem i płótnem. O wielkim udziale Żydów buskich w handlu na Czerwonej Rusi świadczą cyfry, notowane na komorze w Gródku w latach 1546—1549: w r. 1546 przeszło przez tę

[75] Schiper: Studja l. c., p. 205.

[76] Archiwum Sanguszków w Sławucie (Lwów 1887), T. III, nr. 193, Tom IV, nr. 52, 53, 164, 250, 331, 337.

[77] Ibidem IV, nr. 26.

[78] Por. dla przykładu Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 21.524 (z r. 1544).

[79] Rybarski l. c. II, 244—250 passim.

komorę 50 koni z towarami Żydów buskich (a ani jeden koń z towarami chrześcijańskich kupców z Buska), w r. 1547 — 33 koni (również ani jeden chrześcijański), w r. 1548 — 56 koni (na 19 koni z towarami nieżydów). O tymsamym czasie przepędzili przez komorę w Gródku Żydzi lwowscy 48 — 41 — 24 koni z towarami, by naraz w r. 1549 przepędzić rekordową na ówczesne stosunki liczbę 990 koni z towarami.[80] Z Żydów czerwonoruskich spotykamy na targowicach zachodniej Polski prawie wyłącznie tylko Żydów lwowskich.[81] Inni nie jeździli zazwyczaj dalej, jak na jarmarki lubelskie. W zbadanych rejestrach celnych z tych czasów zastanawia brak soli, wożonej przez Żydów czerwono-ruskich. Niewątpliwie nią jednak handlowali, gdyż nie brak z drugiej strony wiadomości z tego okresu o Żydach-żupnikach, którzy dzierżawili wielkie żupy solne w Drohobyckiem.[82] Okolicznościowo wspomina o żydowskim handlu solą ruską przywilej, nadany żydom buskim przez Zygmunta II w r. 1564, który im zapewnia m. in. swobodny handel solą, a to nietylko hurtem, ale i en detail.[83]

Przechodzimy zkolei do rejonu gospodarczego, który obejmuje ziemie litewsko-białoruskie, a który prof. Rybarski nazywa — ze wzlędu na artykuły wywozu z tych stron — rejonem leśnym.

W tym to rejonie największą ruchliwość wykazują w rozpatrywanym tu okresie Żydzi z Brześcia n. Bugiem. Są to obok Żydów poznańskich bodaj czy nie najwięksi kupcy na ziemiach polskich podczas „złotego wieku". Handlują na wielką skalę bogactwami tych stron: futrami, skórami, woskiem, miodem. Rozwożą też na wielkie targowice polskie wyroby przemysłowe tych ziem, jak sukno i płótno litewskie. Wzamian sprowadzają tu dzięki ożywionemu handlowi zagranicznemu, jakim się zajmują, wyroby metalowe, towary kolonialne, tkaniny wschodnie, sukno, fabrykowane na zachodzie Europy i t. p.[84] Spotykamy ich w tych czasach w stosunkach handlowych z kupcami żydowskimi z Poznania,

[80] Ibidem II, 244—250 passim oraz p. 253; por. też Bersohn: Dyplomatarjusz nr. 92 (przywilej króla z r. 1564 nadany Żydom z Buska na swobodny handel po całej Rusi i na Podolu suknem, futrami, miodem i solą).

[81] Goldberg-Feldmanowa: Handel Żydów w Poznaniu l. c., p. 52.

[82] Bersohn l. c., nr. 85 (r. 1564).

[83] Ibidem, nr. 92.

[84] Por. materjały u Rybarskiego l. c. II, p. 244—250.

Krakowa i Lublina.[85] Handel ich sięga także na Mazowsze.[86] Do największych kupców brzeskich należał w pierwszej połowie XVI-go wieku znany wówczas na całą Polskę i Litwę Michał Ezofowicz, „faktor dochodów króla w W. Ks. Litewskiem", dzierżawca salin i ceł, bankier szlachty i sam szlachcic „de Leliwa", (nobilitowany w r. 1507), dodajmy jeszcze dla kompletu: brat ochrzczonego i nobilitowanego Abrahama Ezofowicza, starosty smoleńskiego i późniejszego podskarbiego litewskiego. Z artykułów, jakiemi handlował, wymieniają źródła towary zagraniczne: aksamit, sukno zachodnie i „species" czyli korzenie wschodnie.[87]

Oprócz kupców żydowskich z Brześcia n. B. spotykamy w tym czasie na targowicach polskich, a zwłaszcza na sławnym jarmarku lubelskim Żydów litewskich z Kobrynia, Nowogródka, Pińska, Trok i t. d. Głównemi artykułami, które wożą, są futra, skóry i łój. Żydzi troccy prowadzą ponadto jeszcze handel towarami kolonjalnemi.[88]

O znaczeniu Żydów litewskich dla handlu, świadczy najlepiej następujący epizod z r. 1539. W roku tym spadły na żydostwo litewskie prześladowania z powodu oszczerczego posądzenia ich o nawracanie chrześcijan na religję żydowską i o zdradę stanu na rzecz Turcji. Dworzanie króla, wysłani na Litwę dla dochodzeń, zamiast tego jęli stosować różne represje wobec Żydów. „Winnych ludzi nie poszukują — głosi współczesne źródło o tych wysłańcach — a tylko samym Żydom z urodzenia trudność i ucisk wielki sprawiają..., z którego powodu Żydzi na jarmarki jeździć się nie ośmielają i zakupy czynić zaniedbują". Doszło do tego, że wskutek abstynencji Żydów nie odbyły się jarmarki na Litwie i że handel — jak czytamy w odnośnym dokumencie — podupadł, albowiem Żydzi litewscy przestali jeździć nawet na jarmarki lubelskie. Zorjentowali się w sytuacji panowie litewscy i na ich prośbę, król położył kres represjom.[89]

[85] Wierzbowski: Summaria l.c. IV, 18.932—18.934 i 16.337 oraz Goldberg-Feldmanowa: Handel Żydów w Poznaniu l. c. p. 52.

[86] E. Ringelbaum: Żydzi w Warszawie podczas średniowiecza l. c. passim.

[87] Russko-ewrejski Archiv III, nr. 96, 111; Berszadzki: Dokumenty i regesty k'istorji litowskich ewrejew (Petersburg 1882) I, 96, 189 etc.; Tomiciana III, nr. 67.

[88] Rybarski l. c. II, p. 244—250.

[89] Akty jugo-zapadnaj Rosji II, 194; por. też Bierszadzki: Litowskije Ewrej (Petersb. 1883), p. 31.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia udział Żydów w handlu wewnętrznym w rejonie zbożowym, który obejmował Pomorze, znakomitszą część Wielkopolski, Mazowsze, Małopolskę zachodnią i środkową, zachodnią część Wołynia i północno-zachodnią część Czerwonej Rusi. Były tu trzy centra handlowe: Poznań, Kraków i Lublin i dlatego też interesuje nas przedewszystkiem rola Żydów w handlu tych trzech miast.

Najlepiej stosunkowo jesteśmy poinformowani o roli Żydów w handlu Poznania. W pierwszej połowie XVI-go wieku spotykamy tu grupę około 10-ciu hurtowników żydowskich, prowadzących rozległy handel zagraniczny i wewnętrzny żywemi zwierzętami (konie, woły), futrami, skórami, woskiem, miodem, suknem, tkaninami wschodniemi i t. p. Obok nich działa wielka masa mniejszych kupców, rozwożących towary na jarmarki krajowe lub trudniących się handlem obnośnym po domach. Kupców żydowskich z Poznania spotykamy we wszystkich niemal ważniejszych ośrodkach handlowych w kraju: jeżdżą szczególnie często do miast mazowieckich i do Krakowa, odgrywają dominującą wśród kupiectwa żydowskiego rolę na wielkich jarmarkach lubelskich, spotykamy ich we Lwowie, Brześciu n. B., Kraśniku, Łęczycy i t. d. Rozmiary ich handlu wewnętrznego najlepiej ilustrują zachowane z r. 1530/1 cyfry komory lubelskiej. Świadczą one, że jedynymi kupcami z Poznania, którzy wtedy przewieźli towary przez tę tak ważną w handlu wewnętrznym Polski komorę, byli Żydzi. Z cyfr tych wynika dalej, że w rękach Żydów poznańskich koncentrowała się podówczas walna część całego handlu futrami, który szedł na Lublin: wedle wspomnianego rejestru przewieźli w r. 1530/1 przez komorę lubelską kupcy nieżydowscy ogółem około 21.500 sztuk różnych futer, kupcy żydowscy zaś około 38.300 sztuk, z czego na kupców żydowskich z Poznania przypadło 21.000 sztuk (15.000 popielic i 6.000 krzeczek). Widzimy stąd, że Żydzi poznańscy przewieźli tyleż futer, co wszyscy kupcy nieżydowscy z całej Polski i Litwy razem wziąwszy, a więcej, niż połowę transportów futrzanych, przewiezionych przez ogół kupiectwa żydowskiego. Drugą domeną handlu, w której Żydzi poznańscy zajmowali czołowe miejsce, był handel suknem i drogocennemi tkaninami (przeważnie wschodniemi). Wedle tego samego rejestru, Żydzi poznańscy przewieźli w r. 1530/1 przez komorę 78 postawów sukna, 59 sztuk tkanin wschodnich i 152 littrae jedwabiu,

co stanowi b. poważną pozycję w ówczesnym handlu temi artykułami, jeśli zważy się, że ogółem przewieźli wówczas przez komorę lubelską Żydzi okrągło 1.160 postawów sukna, 83 sztuk tkanin i 197 littrae jedwabiu, Nieżydzi zaś: około 1.260 postawów sukna, 156 sztuk tkanin i 1.004 littrae jedwabiu.[90]

Również źródła z późniejszych lat wskazują na dominującą rolę Żydów poznańskich w handlu futrami i suknem. Świadczą one jednak także o wielkiej roli, jaką odgrywali w handlu wełną, woskiem, miodem i t. p. W latach 1534—1536 przewieźli Żydzi poznańscy przez jedną z komór mazowieckich 7.000, 10.000 i 6.000 futer. Poszczególni Żydzi poznańscy wozili w tym czasie transporty po 1.300—2.000 futer. 1534 przewozi Żyd poznański Baruch-Benedykt 280 kamieni wełny. 1536 płaci pewien Żyd poznański w komorze wieluńskiej cło od 20 kamieni wosku i t. d.[91] W tym samym związku warto jeszcze wspomnieć o Żydzie poznańskim Chaimie, który w r. 1546 otrzymał od króla przywilej na wyłączną fabrykację i sprzedaż farby, zwanem „szinidłem". Fabrykę swą utrzymywał on —co niemniej ciekawe — nie w Poznaniu, lecz w Brześciu n. B., a monopol jego miał wedle uzyskanego przywileju królewskiego trwać przez 10 lat.[92] Znaczniejszy handel prowadzili jeszcze w tym czasie Żydzi wielkopolscy z Międzyrzecza, Gniezna i Kalisza. Żydzi międzyrzeccy rozwijali tak wielką konkurencję handlową w stosunku do miejscowego kupiectwa, że miasto zabiegało o *privilegium de non tolerandis iudaeis.* Przywilej ten istotnie też mieszczaństwo uzyskało (1520), lecz po kilku latach Żydzi wrócili do miasta, a wpuszczeni zostali snać dla podźwignięcia miasta z upadku, spowodowanego ich usunięciem. Żydzi gnieźnieńscy skupiali w swych rękach handel wełną i wyrabianem w Gnieźnie suknem polskiem. W sukno to zaopatrywali się w Gnieźnie także Żydzi poznańscy.[93] Żydzi kaliscy rozwijali handel

[90] Ibidem II, p. 239—250; obok postawów sukna figurują w rejestrze również i bele, które przeliczyliśmy w tekście naszym na postawy, biorąc za podstawę, że bela równa się przeciętnie 30 postawom.

[91] Goldberg-Feldmanowa l. c., p. 53/4.

[92] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 7.071, 17.538 oraz Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 512.

[93] Schiper: Studja l. c., p. 215/6 oraz H. Wuttke: Städtebuch des Landes Posen, Materjały, nr. 92 i A. Warschauer: Die städtischen Archive in der Provinz Posen (1901), p. 64.

nietylko na terenie Wielkopolski, lecz sięgali także na Mazowsze.[94]

Przechodzimy do krakowskiego centrum handlowego: Wśród kupców żydowskich w Krakowie dominują w naszym okresie wielcy dostawcy dworu królewskiego, cieszący się specjalnemi przywilejami jako serwitorzy króla. Poczet ich jest dość znaczny. Oto najwybitniejsi, o których zachowały się nam wiadomości źródłowe: 1503 spotykamy wśród dostawców królewskich — Żydów krakowskich Mojżesza Fiszla i Jakóba. Prowadzą oni na dwór króla szafran i pieprz. Są też bankierami i dzierżawcami ceł królewskich. Dzierżawią cła w ziemi łęczyckiej, gostyńskiej, rawskiej, innowrocławskiej, brzeskiej i t. d.[95] „Żydami królewskimi" są w tymsamym czasie również Efraim Franczek, syn Mojżesza Fiszla i osiadły w Krakowie imigrant czeski, Abraham Czech (Bohemus). Ten ostatni otwiera w r. 1514 faktorję handlową we Lwowie. Tak wielki jest jego handel wschodni. Wedle przywileju, uzyskanego od króla w r. 1518 ma on nieograniczone prawo zarówno do handlu hurtowego, jak i detalicznego. Wśród jego klienteli spotykamy znakomitych patrycjuszów krakowskich: Morsztynów i Brendlerów.[96] Również i syn Abrahama Czecha, Mojżesz był kupcem „królewskim": w r. 1544 dostarczył on na dwór dla siostry króla, Izabeli — drogocennych soboli.[97] O tymsamym czasie wybija się jeszcze „żyd królewski" Ozar z Opoczna, który jest pośrednikiem handlowym królowej Bony i stoi w stosunkach handlowych ze sławnym Janem Bonerem. Jest on równocześnie dzierżawcą ceł krakowskich (1503—1505)[98] W r. 1524 dostarcza kosztowności dla dworu „servitor regis" — wspomniany już przez nas w innem miejscu Żyd krakowski Łazar, rodem z Brandenburgji.[99] Za czasów Zygmunta Augusta występują jako dostawcy dworu i serwitorzy królewscy — Żydzi krakowscy: Izak Szwarc, który w r. 1553 czyni z polecenia dworu zakupy drogich kamieni w Wenecji,[100] Daniel i Salomon, którzy

[94] Wierzbowski: Summaria l. c. V, nr. 4.512.
[95] Schiper: Studja l. c., p. 209—210.
[96] Ibidem, p. 211—212.
[97] Chmiel: Rachunki dworu król. 1544—1567 l. c., p. 197.
[98] Schiper: Studja l. c., p. 210.
[99] Por. wyżej uwagę [67].
[100] Por. wyżej uwagę [68].

1556 dostarczają na dwór saletry, sukna i drogich futer,[101] Szymon Doktorowicz, który w oparciu o specjalny przywilej królewski prowadzi handel towarowy i bankierski i około r. 1551 przenosi się do Wilna,[102] wreszcie Żyd Feliks, który prowadzi handel drogiemi kamieniami i utrzymuje stosunki handlowe z wielkimi kupcami żydowskimi z Brześcia n. B.[103]

Jak się zdaje, wielkie kupiectwo żydowskie w Krakowie zajmowało się podczas „złotego wieku" głównie handlem zagranicznym. Moment ten jest podkreślony w skardze, jaką mieszczaństwo krakowskie złożyło królowi w r. 1553. Jako walny motyw skargi przytacza bowiem patrycjat okoliczność, że Żydzi krakowscy prowadzą handel do obcych królestw i państw".[104] Pewne potwierdzenie tej okoliczności przynoszą nam rejestry celne krakowskie z r. 1533/4, wedle których Żydzi krakowscy wywieźli w tym czasie 103 kamieni (na ogółem 153 wywiezionych kamieni) czerwca polskiego, tego tak bardzo poszukiwanego zagranicą artykułu (zwłaszcza w Turcji).[105] Uderza też fakt, że zachowane rejestry komory lubelskiej z l. 1530/1 zgoła nie wymieniają Żydów krakowskich między uczestnikami słynnych jarmarków w Lublinie. Spotykamy natomiast kupców żydowskich z Krakowa na targowicach w Poznaniu,[106] Lwowie, Brześciu n. B. i Wilnie.[107]

Jak mało poskutkowała omówiona na wstępie tego rozdziału umowa z r. 1485, świadczy fakt, że w latach 30-ych i 40-ych XVI-go wieku Żydzi krakowscy utrzymywali swe magazyny nietylko we własnych domach na Kazimierzu, ale i w domach chrześcijańskich w samym Krakowie, chociaż od r. 1494 nie wolno im tu było mieszkać. Z czasów tych doszły nas wiadomości o wspólnej akcji patrycjatu krakowskiego, wojewody i biskupa, aby liczbę magazynów żydowskich w Krakowie ograniczyć przynajmniej do sześciu. W tym samym duchu wypowiedział się również synod prowincjalny, zwołany w r. 1542 do Piotrkowa, który m. i. powziął uchwałę, że liczba

[101] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 528.

[102] Regesty i nadpisy l. c. I, nr. 472.

[103] M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (2 wydanie, Kraków 1931), p. 159 oraz Bersohn l. c., nr. 142.

[104] Schiper: Studja l. c., p. 225.

[105] Rybarski l. c. II, p. 174.

[106] Goldberg-Feldmanowa l. c., p. 52.

[107] Obacz wyżej noty 93, 98 i 99.

Żydów w Krakowie powinna być zredukowana „odpowiednio do wyznaczonego im siedliska (na Kazimierzu pod Krakowem)“ i że Żydzi „w mieście Krakowie prócz sześciu magazynów dla przechowywania swych towarów, żadnych innych budynków wśród chrześcijan mieć nie powinni i to w myśl umowy między wojewodą a biskupem krakowskim, potwierdzonej przez króla“. [108]

Z centrum krakowskiego kierujemy się obecnie do najważniejszego ogniska handlu wewnętrznego ówczesnej Polski — do Lublina.

Sławne jarmarki lubelskie zawdzięczały swe powodzenie głównie temu, że Lublin leżał niejako w środku Polski, w miejscu, w którem kupiectwo poznańskie i krakowskie najłatwiej mogło się zetknąć z kupiectwem, zdążającem tu z północnego i południowego wschodu. Wedle prof. Rybarskiego Lublin najprawdopodobniej przewyższał obrotami handlowemi nawet tak znaczną targowicę, jak Lwów.

O roli kupiectwa żydowskiego, stale zamieszkałego w Lublinie, doszły nas ze „złotego wieku“ jeno bardzo skąpe wiadomości. Pod koniec XV-go i z początkiem XVI-go wieku był tu najznakomitszym kupcem „Żyd królewski“ Josko, który na handlu suknem i skórami dorobił się tak znacznej fortuny, że mógł później przejść do wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw, jak dzierżawa opłat królewskich, pobieranych we Lwowie, Lublinie, Chełmie, Bełzie, Busku, Sanoku, Przemyślu, Haliczu i na Podolu. Josko był ojcem sławnego uczonego i późniejszego nadrabina Szaloma Szachny. [109] W r. 1502 spotykamy w Krakowie dwóch Żydów lubelskich, Judę i Szabdaja, którzy przybyli tu w interesach handlowych. [110] Z r. 1544 doszła nas wiadomość o Żydzie lubelskim, Mojżeszu, uprawiającym handel popiołem (saletrą). [111]

W rozwoju targowicy lubelskiej odegrali jednak Żydzi lubelscy stosunkowo najmniejszą rolę. Główne znaczenie mieli w tym kierunku Żydzi, którzy przyjeżdżali na jarmarki lubelskie z wszystkich niemal centrów handlowych Polski. Doniosłą rolę tych Żydów

[108] Ulanowski: Materjały do ustawodawstwa synodalnego w Posce w XVI wieku (Kraków 1895), str. 67/8 oraz M. Bałaban l. c. I, p. 137.

[109] Schiper: Studja l. c., p. 184, 201, 240—244, 279; Russko-Ewrejski Archiw III, nr. 30—35, 39, 43, 57; M. Bałaban: Die Judenstadt von Lublin, p. 16.

[110] Schiper: Studja l. c., p. 213.

[111] Wierzbowski: Summaria l. c. IV, nr. 21.524.

podkreśla już w r. 1517 cudzoziemiec Herberstein, który wówczas przejeżdżał przez Lublin.[112] Wedle kilkakrotnie już cytowanych rejestrów komory lubelskiej z l. 1530/1 przybyli w tym czasie do Lublina dla handlu Żydzi litewscy z Brześcia n. B., Kobrynia, Pińska i Trok, wielkopolscy z Poznania, małopolscy z Sandomierza, Kraśnika, Jarosławia, Tyszowca i Szczebrzeszyna, szczególnie zaś licznie Żydzi czerwonoruscy i bełzko-chełmscy (Lwów, Janów, Przemyśl, Bełz, Chełm) oraz wołyńscy (głównie z Łucka i Włodzimierza).

Szczególnie cenne są zawarte w tych rejestrach dane o obrocie towarów na komorze lubelskiej w r. 1530/1. Rejestry wyodrębniają kupców żydowskich od nieżydowskich i dzięki temu możemy dokładniej określić rolę Żydów w rozwoju jarmarków lubelskich. Odnośne dane ujmujemy w następującą tabelę:

OBRÓT TOWARÓW NA KOMORZE LUBELSKIEJ W R. 1530/1.

Rodzaj przewiezionych przez komorę towarów	Ilość towarów przewiezionych przez Żydów	Ilość towarów przewiezionych przez nieżydów	Kupiec turecki przewiózł
I. Zboże i inne płody rolne	—	3 worki, 1 wańtuch i za 5 kop groszy	—
II. Miód:	136 beczek	18 beczek	—
III. Ryby i śledzie:			
1. śledzie	5 beczek	50 beczek	—
2. ryby	—	33 beczek	
IV. Żywe zwierzęta:			
1. woły	503 sztuk	310 sztuk	—
2. skopy	—	126 sztuk	
V. Skóry i futra:	38.297 sztuk i 2 sor.	21.339 sztuk i 69 sor.	za 5 grzywien
VI. Metale i minerały:			
1. żelazo	5 wozów	21 wozów	
2. stal	82 kamieni	8.5 kamieni	—
3. ołów	—	2 kamienie	
4. miedź	—	30 kam. i za 30 kop	

[112] Regesty i nadpisy I, ad a. 1.517.

Rodzaj przewiezionych przez komorę towarów	Ilość towarów przewiezionych przez Żydów	Ilość towarów, przewiezionych przez nieżydów	Kupiec turecki przewiózł
VII. Surowce i półfabrykaty tekstylne i inne:			
1. len	—	443 kluby	
2. bawełna	3 kamienie	1.5 kamienia	—
3. łój	603 kamieni	552 kam. i za 17 kop	
4. wosk	65 sztuk	25 sztuk	
5. czerwiec	1 kamień	—	
VIII. Napoje: wino	2 baryły	4 med. kuffy 1 drelink	—
IX. Towary kolonjalne:	51.5 kamieni i 37 funtów	21 kamieni	30 kamieni i 36 funtów
X. Sukna (polskie, czeskie, śląskie, lamberskie, luńskie, ostrodomskie i t. d.)	około 39 bel	około 52 bel	—
XI. Inne tkaniny (przeważnie wschodnie)	147 sztuk	50 sztuk	1.098 sztuk
XII. Płótno:			
1. kolońskie	27 sztuk	—	—
2. litewskie	22.170 łokci	—	3.000 łokci
3. cienkie i nieoznaczone	—	1.000 łokci i 30 sztuk	—
4. „spissa“	2.000 łokci	—	—
XIII. Różne wyroby przemysłowe:			
1. kosy	50 sztuk	150 sztuk	—
2. sierpy	—	4.000 sztuk	—
3. noże	za 3 zł	za 4 kopy	2.000 sztuk
4. gwoździe	—	100 kop, 6 fasek	—
5. czapki	30 sztuk i za 21 kop. i 3 zł	za 19.5 kop i 4 zł	—
6. tuniki litewskie	563 sztuk i za 5 kop	26 sztuk i za 9 kop	—
7. kaftany	—	33 sztuk	—
8. białe płaszcze	21 sztuk	236 sztuk	—
9. „cingulorum“	2 tuziny	250 par i 920 sztuk	—
10. „cingaturi“	—	—	11 sztuk
11. „cirotorarium“	—	40 par	—
12. buty	—	108 par	—
13. kalety	304 sztuk i za 6 zł	134 sztuk	—
14. „flagelli“	—	40 par	—

Rodzaj przewiezionych przez komorę towarów	Ilość towarów przewiezionych przez Żydów	Ilość towarów przewiezionych przez nieżydów	Kupiec turecki przewiózł
XIII. Różne wyroby przemysłowe:			
15. taśmy	—	—	60 par
16. opończe	139 par	—	103 par
17. mydło	134 kamieni	46 kamieni	32 kamieni
18. farba	3 kamienie i za 2 kop	—	8 kamieni
19. papier	—	1 reza i za 5 kop	—
20. książki	—	za 20 kop	—
21. lejce moskiewskie	1 para	—	—
22. „famuralia“	4 tuziny	—	—
23. „coctearia“	za 3 fertones	—	—
XIV. Różne:			
1. galas	8.5 kamieni	8 kamieni	—
2. wronie ziele	—	—	1 kamień
3. strój bobrowy	—	1 kamień	—
4. srebro	—	8 funtów	—
5. „lodices“	—	3 kamienie	3 kamienie
6. bryzelja	—	1 faska	—
XV. Różne towary	za 529.5 kop i 2 zł	za 364 kop i 6 zł	—
XVI. Nieoznaczone towary	10 par, 2 tuziny, 8 funtów, 11 kamieni, 2 faski	2 kamienie, 17 sztuk	38 kamieni

Tabela nasza świadczy o tem, że kupcy żydowscy, zwiedzający jarmarki lubelskie, mieli już w r. 1530/1 stanowczą przewagę nad kupcami nieżydowskimi w takich gałęziach handlu, jak handel wołami, skórami i futrami, bawełną, miodem, woskiem, łojem, towarami kolonialnemi, czerwcem, tkaninami wschodniemi, płótnem, gotowemi ubraniami i czapkami, mydłem, wreszcie stalą. W handlu suknem prawie dorównywali kupcom nieżydowskim. Schodzili natomiast na drugi plan w handlu rybami i śledziami, żelazem, ołowiem i miedzią, kosami i sierpami, lnem, butami, medykamentami.

Reasumując wszystkie szczegóły, jakie przywiedliśmy w tym rozdziale o handlu żydowskim podczas „złotego wieku“, możemy ustalić, co następuje:

1. W handlu zagranicznym Polski mieli Żydzi dzięki swym rozległym stosunkom z gminami żydowskiemi zagranicą stanowczą przewagę nad kupiectwem nieżydowskiem.

2. W handlu wewnętrznym daje się stwierdzić ich przewaga w całym szeregu najdonioślejszych gałęzi handlowych.
3. Dominująca rola Żydów w rozwoju sławnych jarmarków lubelskich jest widoczną już w r. 1530/1 a w rozwoju jarmarków na Litwie — w r. 1539.
4. Liczny poczt „serwitorów króla", rekrutujących się z pośród kupiectwa żydowskiego, dowodzi, że znajdowały się wśród tego kupiectwa jednostki o wybitnych kwalifikacjach handlowych.

Ustalenia nasze odbiegają zasadniczo od „faktów", które prof. Rybarski „stwierdził" w swem dziele o handlu polskim w XVI-ym wieku. Wedle bowiem prof. Rybarskiego mają to być „niezbite fakty", że 1) „wtedy, gdy handel polski znajduje się już w rozkwicie tzn. w połowie XVI-go wieku, udział Żydów w tym handlu jest naogół b a r d z o s ł a b y" — i że 2) „udział ich wzrasta coraz bardziej wtedy, gdy pogarsza się położenie ekonomiczne ludności miejskiej, gdy upadają miasta".[113] Niewdając się narazie w ocenę faktu" ad 2), który nas zajmie w dalszych rozdziałach tej pracy, już obecnie określić możemy fakt ad 1) jako „rzeczywistość urojoną". Jak „bardzo słaby" był udział Żydów w handlu polskim w połowie XVI-go wieku, dały nam o tem dostateczne wyobrażenie materjały, które zużytkowaliśmy w niniejszym rozdziale dla zobrazowania tego udziału.

[113] Rybarski l. c. I, p. 227.

Rozdział V.

PRAWA HANDLOWE ŻYDÓW NA PRZEŁOMIE XVI-go i XVII-go WIEKÓW.

Reakcja katolicka i wzrastająca z nią nietolerancja religijna, jaka cechuje czasy z przełomu XVI-go i XVII-go wieków, zaznaczyła się w dziejach żydostwa polskiego długim szeregiem tumultów i procesów o rzekome mordy rytualne. Niemniej powtarzające się z roku na rok akty nietolerancji religijnej nie miały naogół poważniejszego wpływu na bieg ekonomiki żydowskiej w tym okresie. W sferach, w których decydowano o losie Żydów — a były niemi, jak poprzednio, król i szlachta — przeważały korzyści, jakie Żydzi przynosili swą działalnością gospodarczą. Toteż nader rzadko kierowały się owe czynniki momentem religijnym przy regulowaniu tej czy owej gałęzi zarobkowej Żydów. Znaczna ilość przywilejów generalnych i specjalnych, jakie Żydzi otrzymali na przełomie XVI-go i XVII-go wieków, pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że zarówno Stefan Batory, który dla walki z reformacją sprowadził Jezuitów do Polski, jak i żarliwi zwolennicy Jezuitów, jakimi byli Zygmunt III i Władysław IV protekcyjnie odnosili się do działalności gospodarczej Żydów i że otaczali się pokaźną liczbą Żydów — „serwitorów królewskich", odpowiadających swem stanowiskiem niemieckim „Żydom nadwornym" — „Hofjuden". Możnych protektorów znaleźli też Żydzi w magnaterji polskiej, zwłaszcza zaś w panach kresowych. Wysługiwali się nimi — za świadectwem źródeł z tego okresu — tacy wielmoże, jak hetman Jan Zamojski, jak Ostrogscy, Sanguszkowie, Chodkiewicze, Wiśniowieccy itd. „Wielki hetman" szczególną opieką otaczał Żydów sfardyjskich, przybyłych do Polski z Turcji lub Włoch, a nawet utwo-

rzył z nich specjalną kolonję w założonem przez siebie Zamościu. Niemal każdy z panów kresowych miał „swoich Żydów", którym powierzał nietylko eksport wyprodukowanych w swych ziemiach płodów rolnych, lecz oddawał w arendę swe dochody, nieraz całe klucze.

Stwierdzić wreszcie należy, że i stosunki między patrycjatem a Żydami były w rozpatrywanym okresie naogół znośniejsze, aniżeli w okresie poprzednim. Nie cechuje więcej patrycjatu owa ostrość natarcia, z jaką poprzednio prowadził swe kampanje przeciw handlowi żydowskiemu. Wykazuje on obecnie więcej skłonności do paktowania z Żydami i ochraniania ich przed „pospólstwem". Na porządku dziennym są też niespotykane przedtem spółki handlowe między bogatszymi patrycjuszami a kupcami żydowskimi.

Zaogniły się natomiast stosunki między „pospólstwem" miejskiem a Żydami. Szerzona przez kontrreformację nienawiść religijna znalazła w sferach, rekrutujących się z kramarzy i rzemieślników, najpodatniejszy grunt. Nienawiść tę podsycały również czynniki natury gospodarczej. Kramarze wojowali przeciw prowadzonemu przez Żydów handlowi detalicznemu i domagali się ścisłego obserwowania paktów mieszczaństwa z Żydami, zabraniających tym ostatnim z reguły handlu drobiazgowego. Rzemieślnicy znów widzieli w handlu hurtowników żydowskich, oddających rzemieślnikom żydowskim (systemem nakładniczym) surowiec „na wyrobek", walny czynnik rozwoju i rozrostu konkurencyjnego rzemiosła żydowskiego. Wyrastały na tym tle ciągłe konflikty „pospolitego człowieka" z żydowskim handlem, konflikty, których ostrze niejednokrotnie zwracało się — jak np. we Lwowie — również i przeciw patrycjatowi chrześcijańskiemu, posądzanemu przez pospólstwo o dobrze opłacany „sojusz" z kupiectwem żydowskiem... Jakoż było znaczenie pospólstwa zbyt nikłe w owych czasach, aby walka jego przeciw Żydom mogła zatamować rozwój handlu żydowskiego.

Po tych ogólnych uwagach przechodzimy obecnie do szczegółów, które uwypuklą scharakteryzowany wyżej ogólnikowo stosunek stanów polskich do handlu żydowskiego.

Rozpoczynamy od najwyższej władzy w kraju, od królów.

Już z pierwszych lat panowania Stefana Batorego zachował się szereg przywilejów i dekretów, które wymownie świadczą o dążeniu tego światłego władcy do zupełnego zrównania kupiectwa żydowskiego z kupiectwem chrześcijańskiem pod względem

uprawnień handlowych. W r. 1576 nadaje Batory Żydom poznańskim przywilej, zapewniający im wolność handlu wszelkiemi artykułami w mieście i poza miastem i zrównujący ich z chrześcijańskiem kupiectwem odnośnie ceł, targowego i innych opłat.[1] W tym samym roku dekretuje król odnośnie Żydów krakowskich, że wolno im bez przeszkód wynajmować w mieście sklepy i składy, że mogą z towarami przychodzić na rynek krakowski i że płacić mają tesame, co kupcy chrześcijańscy, cła i opłaty.[2] Warto jeszcze przytoczyć charakterystyczny ustęp o uprawnieniach handlowych Żydów, zawarty w nadanym gminie żydowskiej w Łucku przywileju z tego samego roku 1576. Ustęp ten brzmi: „Wolno Żydom po wszystkiej Koronie państw naszych targować, oddawszy myta nasze zwyczajne; w mieściech naszych (tj. królewskich) wolno im na łokieć krajać, na funt i na łokieć przedawać tak, jako inszym Żydom, w Polsce mieszkającym".[3] Podobny przywilej nadał Batory Żydom w Śniatynie w r. 1578.[4] W tym samym roku znosi król ogólnem rozporządzeniem przywileje, uzyskane przez poszczególne miasta, które zabraniały Żydom handlować u siebie — i ogłasza zasadę, że Żydzi mogą prowadzić swobodny handel we wszystkich miastach państwa.[5] Z roku 1578 znane nam są jeszcze dwa przywileje Batorego, precyzujące tą samą zasadę. W jednym z nich potwierdza król 2 przywileje swych poprzedników, zapewniające Żydom lwowskim wolny handel wszelkiemi artykułami na równi z innymi kupcami.[6] W drugim nadaje prawo do wolnego handlu Żydom miasta wielkopolskiego Kowala.[7] W r. 1580 otrzymują od Batorego analogiczny przywilej Żydzi z Tarnogrodu.[8] Spory jest też za Batorego poczt Żydów „królewskich", będących na prawach „serwitorjatu króla". I tak cieszyli się takiemi przywilejami specjalnemi Żydzi krakowscy: Jakób Ezdrasz,

[1] Leitgeber l. c., p. 80/1.
[2] M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 213/4.
[3] M. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 152.
[4] Ibidem, nr. 161.
[5] Ibidem, nr. 162.
[6] Ibidem, nr. 167.
[7] Ibidem, nr. 179.
[8] Ibidem, nr. 184.

który był nadwornym dostawcą i jubilerem, Dr Salomon Kalahora, który obok medycyny zajmował się także wielkiemi interesami handlowemi (jak np. dzierżawą żup solnych) oraz syn jego Mojżesz, następnie zięć chirurga nadwornego (Samuela bar Meszulema) Dawid Janasz, obok nich zaś Żydzi z Brześcia n. B., jak legendarny „jednodniowy król" Saul Judycz-Wahl, syn sławnego rabina padewskiego Samuela Judy Kacenellenbogena i dzierżawca warzelni królewskich na Litwie oraz wielkiej kopalni soli w Wieliczce, Mendel Izakowicz, dzierżawca dochodów skarbowych na Litwie i zasłużony podczas wyprawy Batorego na Psków inżynier wojskowy, wreszcie Izak Brodawka, dzierżawca mennicy królewskiej. [9]

Podobny był też stosunek Zygmunta III i Władysława IV do kupiectwa żydowskiego.

W metryce koronnej i litewskiej z czasów Zygmunta III znaleźć można oblaty licznych przywilejów handlowych i przemysłowych, które król ponadawał w różnych latach Żydom z wszystkich prawie ważniejszych ośrodków gospodarczych ówczesnej Polski. Tak np. zatwierdził Zygmunt III w r. 1589 przywileje handlowe, które Żydzi krakowscy uzyskali od Stefana Batorego. [10] W dwa lata później potwierdził przywileje handlowe, uzyskane przez Żydów lwowskich i przemyskich od Zygmunta Augusta (w latach 1559, 1569 i 1570). [11] Wspomnieć też należy o przywileju handlowym, który od Zygmunta III otrzymali w r. 1588 Żydzi poznańscy: przywilej ten nadawał Żydom wolny handel wszelkiemi artykułami za wyjątkiem prawa skupywania towarów spożywczych przed miastem w dnie niejarmarczne. [12] Podobne przywileje otrzymali też Żydzi kresowi z Łucka, Białocerkwi, Winnicy, Bracławia, Perejesławia itd. [13] Wystarczy jednak wskazać na generalny przywilej, nadany Żydom przez Zygmunta III w roku 1600 — i podkreślić, że król w przywileju tym zatwierdził zasadę swych poprzedników, iż Żydzi zrównani są na terenie całego państwa z kupiectwem chrześcijańskiem pod względem opłat

[9] Ibidem, nr. 83, 135, 165, 171 oraz M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 159—162.

[10] Bersohn l. c., nr. 193.

[11] Ibidem, nr. 200.

[12] Leitgeber l. c., p. 84.

[13] Regesty i nadpisy l. c. I passim.

celnych.[14] Nieraz też Zygmunt III wkraczał w konflikty między mieszczaństwem a Żydami na tle konkurencji handlowej, przeciwdziałając próbom obostrzenia na niekorzyść Żydów zawartych z nimi paktów.[15]

Spora jest też liczba przywilejów handlowych, jakie ponadawał Żydom Władysław IV. Najważniejszy z nich to ogólny przywilej tego króla z r. 1633, zawierający zatwierdzenie swobód handlowych, nadanych Żydom przez poprzednich królów.[16] W rok później rozszerza Władysław IV prawa handlowe Żydów lwowskich, zezwalając im sprzedawać wyrabiane przez nich pętlice, guziki, taśmy oraz szaty jedwabne a to zarówno po domach,jak i na rynku.[17] 1635 potwierdza król przywileje Żydów krakowskich, równające ich z mieszczanami w swobodach handlowych a w szczególności pod względem opłat celnych.[18] 1639 zatwierdza Władysław IV korzystny dla Żydów lubelskich pakt, jaki udało im się zawrzeć z magistratem odnośnie prawa szynkowania i palenia gorzałki.[19] Szczególną protekcją króla cieszyli się Żydzi na kresach wschodnich. Świadczą o tem przywileje, nadane w latach 1635—1646 Żydom w Jaworowie, Dubnie, Bracławiu, Barze itd.[20] Należy wreszcie wspomnieć o dekrecie Władysława IV z r. 1643, który zwalniał Żydów w granicach Rzeczypospolitej od wszelkich opłat mytnych i mostowych.[21]

Z Żydów — „serwitorów królewskich" bliżej znani nam są z czasów Zygmunta III i Władysława IV oprócz poprzednio już wymienionych Kalahorów i Mendla Izakowicza następujący Żydzi krakowscy i lwowscy: zamieszkały w Krakowie imigrant włoski Salomon Włochowicz-Szafardi i synowie jego Józef i Boruch, którzy w myśl przywileju, nadającego im prawa serwitorjatu, mają z tych prerogatyw korzystać szczególnie wtedy „jeśli-

[14] Bersohn l. c., nr. 210.

[15] Por. M. Bałaban: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku (Lwów 1906), p. 445.

[16] Bersohn l. c., nr. 230 (oraz Leitgeber l. c., p. 86).

[17] Ibidem, nr. 231.

[18] Ibidem, nr. 235.

[19] Ibidem, nr. 243.

[20] Ibidem, nr. 237, 244, 245, 356 oraz Regesty i nadpisy l. c. I passim ad a. 1635—1646.

[21] Schiper: Dzieje gospod. Żydów (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. I). p. 147.

by... w cudze kraje jechać i rzeczy od Nas (tj. króla) polecone sobie... chcieli sprawować",[22] Lewek Włoch, zamianowany serwitorem króla w r. 1646,[23] Salomon Melles i zięć jego Jakób Izakowicz, którzy uzyskali serwitorjat około roku 1635,[24] następnie Żydzi lwowscy Izak Nachmanowicz i synowa jego Róża, osiadły we Lwowie Żyd z Krety Józef Kohen oraz kupcy żydowscy Izak Markowicz i Jakób Gombrycht.[25]

Jeszcze wyraźniej, niż protekcja, roztaczana przez królów, uwydatnia się w źródłach rozpatrywanego okresu protekcja, jaką Żydzi cieszyli się ze strony szlachty.

W r. 1598 daje Przecław Mojecki w swej żydożerczej broszurze „Żydowskie okrucieństwa" itd. taką ocenę stosunku wysokourodzonych do Żydów: „U nas w Polsce wszystko zopaczało. Żydowie w takiem kochaniu u niektórych Panów są, takiey wolności zażywają, że o co się jedno pokuszą, wszystkiego dokażą"[26] W tych ostatnich słowach jest niewątpliwie sporo przesady. Niemniej posiadamy z tego czasu dostateczną liczbę dowodów, że szlachta naogół popierała działalność gospodarczą Żydów i że nieraz w roli „cichych spólników" uczestniczyła w handlu żydowskim. Przykładowo przynosimy niżej wiązankę wiadomości, obrazujących te stosunki:

Wielki hetman, Jan Zamojski, tworząc w założonym przez siebie Zamościu kolonję Żydów sfardyjskich, wyjmuje ich z pod wpływów mieszczaństwa i przyjmuje ich wszystkich w poddaństwo szlacheckie, co oznaczało, że podlegać mieli wyłącznie sądowi pana na Zamościu.[27] Gdy pod koniec XVI-go wieku wyłoniły się pewne trudności w handlu Żydów krakowskich na Gdańsk, wielki hetman interwenjował u Gdańszczan na rzecz jednego z tych Żydów (1581).[28] O tym samym czasie starali się o wolny handel na Gdańsk również Żydzi poznańscy i wysłali w tym celu do Gdańska delegację „nacji żydowskiej" w osobach niejakiego Jochima i Izaka Manresa. Otóż

[22] Bersohn: nr. 251 i 252 oraz Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 293.

[23] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 296.

[24] Ibidem I, p. 279.

[25] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c. *passim.*

[26] Mojecki: Żydowskie okrucieństwa (1598), p. 23—24.

[27] M. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 462/3.

[28] W. Sobieski: Archiwum Zamojskiego (Warszawa 1904—1913), Tom II, nr. 414.

warto w naszym związku podkreślić, że delegacja ta zaopatrzyła się w drogę — dla tem skuteczniejszych układów — w 4 listy protekcyjne najwybitniejszych magnatów z Wielkopolski.[29] Z początku XVII-go wieku zachowała się nam bardzo ciekawa relacja w jednem z responsów rabina polskiego Joela Serkesa o pomocy, jakiej szlachta udzielała Żydom przy eksporcie produktów leśnych i zboża. Relacja ta wyraźnie stwierdza, że Żydzi przy tych interesach korzystali z plenipotencyj swych panów, na zasadzie których byli zwolnieni od ceł przewozowych wewnątrz kraju.[30] Bardzo pouczające są też przywileje handlowe, jakie magnaterja polska nadawała Żydom w miastach prywatnych. Tak np. otrzymują Żydzi żółkiewscy w r. 1635 przywilej, w którym pan na Żółkwi zapewnia im m. i. wolność handlu i przemysłu.[31] W r. 1637 nadaje pan na Tarnowie, koniuszy koronny Władysław Dominik, Żydom tarnowskim przywilej, stanowiący m. i. „żeby (Żydzi) wszelkie towary tak w domach, jako y na rynku, w kramach przedawać bezpiecznie y niemi handlować równo z mieszczanami mogli, tudzież y gorzałki palić y one szynkować".[32] Największych swobód zażywali Żydzi w dobrach panów kresowych. Wystarczy przejrzeć wydane przez Jabłonowskiego akty trybunalskie z lat 1590—1625, dotyczące województw kijowskiego i bracławskiego,[33] aby dojść do przekonania, że Żyd stał się walnem narzędziem magnaterji w eksploatowaniu tych „dzikich pól" i że na każdą tamę, jaką kładziono jego handlowi, natychmiast reagował możny protektor, któremu się wysługiwał.[34] Dzięki protekcji szlacheckiej traciły osławione „pakty", jakie miasta wymuszały na Żydach celem ograniczenia ich handlu, zazwyczaj swój walor i stawały się świstkiem papieru bez znaczenia. Charakterystycznego przykładu dostarczają nam pod tym względem stosunki lwowskie w pierwszej połowie XVII-go wieku. Mieszczaństwu udało się tu po wielu perypetjach uzyskać dekrety królewskie, ograniczające żydowski handel futrami

[29] L. Lewin: Die Landessynode der grosspoln. Judenschaft (Frankfurt n. M. 1926), p. 50.

[30] Responsum Joela Serkesa nr. 27; por. też J. Unna: Historisches aus den Responsen des R. Joel Serkes l. c., p. 205.

[31] M. Bałaban: Z historji Żydów w Polsce (1920), p. 43.

[32] I. Schipper: Żydzi w Tarnowie do końca XVIII wieku (Kwartalnik historyczny XIX, p. 229).

[33] Źródła dziejowe XXI.

[34] Porównaj dla przykładu ibidem, p. 64—65.

wyłącznie do futer surowych. Tymczasem Żydzi handlują również i futrami wyprawnemi, znajdując dla nich głównych odbiorców wśród szlachty. „Żydzi — czytamy w protestacji, wniesionej do Rady przez cech kuśnierzy lwowskich — poważają się towarem kosmatym wyprawnym handlować a handlując, wszystkie przedmieścia i domy gościnne oblęgać, że żadnego kupca, szlachcica i pana do miasta, towarów kosmatych potrzebującego, nie dopuszczają".[35] „Każdy urzędnik, każdy szlachcic — głosi inna protestacja — nawet w mieście nie bywszy... wszystko, czego mu potrzeba, tylko przez Żydów, obsidentes suburbia, hospitias, plateas sprawi (i) kupi".[36] Nie pomogły żale mieszczaństwa. Rozstrzygał interes stanu rządzącego, którym była szlachta. Szlachta zaś była przekonana, że u Żyda kupi taniej i lepiej. Gdy trzeba było, sięgała nawet do reglamentacji zysków, aby mieć zapewnioną taniość towarów, które nabywała u Żydów. Klasycznym tego przykładem jest osławiona uchwała, powzięta przez szlachtę na sejmie walnym z r. 1643, która przyznawała indygenie tj. krajowemu kupcowi 7% dozwolonego zarobku, inkoli przechodniemu czyli obcemu kupcowi 5% a infideli czyli Żydowi tylko 3%.[37] Chociaż uchwała ta najprawdopodobniej podzieliła los wielu analogicznych uchwał reglamentacyjnych[38] tj. została się na papierze, niemniej nie pozostała ona bez wpływu na psychologję konsumentów i była jednym z czynników, utwierdzających konsumentów w przekonaniu, że jednak najtaniej kupić można u kontentującego się drobnym zyskiem kupca żydowskiego...

Przechodzimy z kolei do szczegółów, obrazujących stosunki w miastach. Dokładnie jesteśmy o tych stosunkach poinformowani odnośnie głównych centrów handlu polskiego, jakiemi były wówczas Poznań, Kraków i Lwów. Dla przykładu zatrzymamy się także przy materjałach, ilustrujących stan rzeczy w mniejszych miastach, jak Przemyśl i Jaworów.

Walka mieszczaństwa poznańskiego z handlem żydowskim kończy się w naszym okresie zupełną klęską

[35] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 447.

[36] Ibidem, p. 452.

[37] Por. ibidem, p. 458.

[38] Por. trafne wywody Rybarskiego l. c. I, p. 324—327, odnośnie sławnej uchwały piotrkowskiej z 1565, która zakazała kupcom krajowym wywozu towarów zagranicę (z wyjątkiem wołów i ołowiu), oddając eksport w ręce kupców zagranicznych.

mieszczaństwa. Klęskę te przypieczętowały wspomniane przez nas poprzednio przywileje handlowe, które Żydzi uzyskali u królów w latach 1576, 1588 i 1633 a które zapewniły im wolność handlu wszelkiemi towarami i zrównanie z kupiectwem chrześcijańskiem co do ceł, targowego itp. Li papierowe znaczenie miał przepis odnowionego w r. 1633 statutu bractwa poznańskich kupców-sukienników, który nakładał na obcych Żydów (podobnie zresztą, jak na obcych kupców wogóle) obowiązek nieomijania Poznania (prawo składu!) i stanowił ponadto, że „żaden z obcych kupców, czy chrześcijańskich, czy żydowskich, nie śmie sukien nienaruszonych alias w postawach na przedmieściach lub ulicach Poznania sprzedawać, tem mniej je na łokcie krajać". [39] Zabiegi mieszczaństwa poznańskiego o ograniczenie handlu żydowskiego stale rozbijały się wobec protekcji, jaką Żydzi cieszyli się ze strony szlachty wielkopolskiej. Ciekawe światło rzuca na te stosunki sejmik wielkopolski, odbyty w r. 1628 w Środzie, na którym szlachta poleciła swym posłom, wyprawionym na Sejm walny, aby w interesie braci-szlachty bronili spraw żydowskich. [40]

W Krakowie regulują handel żydowski w naszym okresie trzy zawarte między mieszczaństwem a Żydami pakty handlowe (z l. 1609, 1615, 1619 i 1645) oraz dekret króla z r. 1608. Najważniejsze postanowienia paktów były następujące:

1. Żydzi krakowscy mają wolny handel futrami, lecz roboty kuśnierskie winni oddawać chrześcijańskim kuśnierzom.
2. Żydzi mogą się zajmować wyszynkiem trunków, lecz nie wolno im posiadać własnych browarów ani słodowni.
3. Handel żydowski owsem i sianem oraz miodem i piwem zostaje ograniczony wyłącznie do zapotrzebowania wśród samych Żydów. [41]

O wiele dotkliwsze dla Żydów ograniczenia zawierał uzyskany przez mieszczaństwo krakowskie dekret królewski z r. 1608. Zabraniał on Żydom handlować drogiemi materjałami (jak szkarłaty, granaty, falendysze), złotem, srebrem, klejnotami (za wyjątkiem przepadłych w zastawie), wołami, końmi, artykułami spożywczemi i trunkami (za wyjątkiem potrzebnych do własnego użytku). Poza

[39] Leitgeber l. c., p. 45—47.
[40] Ibidem, p. 86 — oraz Starożytności Polskie (Poznań 1852) II, p. 285.
[41] M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 200—206.

tem stanowił, że Żydzi krakowscy mogą sukno morawskie sprzedawać li kupcom krakowskim a tylko podczas jarmarków innym nadto kupcom i to także jedynie en gros. Na wzmiankę zasługuje także postanowienie, że Żydom nie wolno nawoływaniem wabić do siebie odbiorców. [42]

Jak z powyższego wynika, zabiegało w tym okresie kupiectwo krakowskie o wyeliminowanie Żydów z handlu niektóremi artykułami, przyczem charakterystyczną jest okoliczność, że pragnęło mieć w swych rękach wyłączną produkcję trunków oraz ich wyszynk. Znamiennem jest wreszcie, że mieszczanie jakby zrezygnowali z walki przeciw detalicznemu handlowi Żydów i ze starań o ograniczenie liczby sklepów i magazynów żydowskich, o co w poprzednim okresie tak zapalczywie kruszyli kopje.

Jeszcze słabszem okazało się w tym czasie mieszczaństwo l w o w s k i e. Świadczą o tem zawarte z Żydami „p a k t y" handlowe z lat 1589, 1592, 1601 i 1629.

Paktem z r. 1581 Rada lwowska oddała Żydom prawie że cały handel z Turcją i zapewniła im równocześnie wolny handel detaliczny poza Lwowem oraz nieograniczony handel korzeniami, przepadłemi zastawami i wyrobami kobiet żydowskich. Pakt zawierał całkiem dwa ograniczenia: a) Żydom zabroniony został handel lekami i artykułami spożywczemi (z wyjątkiem towarów kolonjalnych i artykułów, potrzebnych do własnego użytku); b) kupiec żydowski nie mógł na jarmarku lwowskim zakupić więcej, niż za 1.500 zł. Pakt był naogół korzystny dla Żydów. Tak dalece, że „pospolity człowiek" podszeptywał sobie, iż patrycjat skoncedował Żydom wolności za odpowiednią łapówkę... [43]

Drugi pakt, z r. 1592, oznaczał — przynajmniej na papierze — klęskę Żydów. Żydzi musieli się zgodzić na to, że obcym kupcom, przyjeżdżającym do Lwowa, będą mogli tylko podczas jarmarku sprzedawać włoskie towary jedwabne, towary kosmate (i to tylko w stanie surowym) i towary tureckie (maximum za 1.500 zł podczas jednego jarmarku). Ponadto musieli się zobowiązać, że nie będą handlowali towarami rakuskiemi, że nie będą podkupywali, że uszanują przysługujące Lwowowi prawo składu i że nie będą mię-

[42] Ibidem I, p. 217—219.

[43] Ibidem, p. 408—410 oraz Charewiczowa: Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i Żydów we Lwowie XV i XVI w. (Kwartalnik historyczny XXXIX, p. 226).

dzy sobą zawiązywali spółek dla przeprowadzenia większych transakcyj handlowych. [44]

Pakt powyższy sprolongowany został układem z r. 1601 i nieco złagodzony późniejszym paktem z r. 1629, który podwyższył stawki maksymalne dozwolonych na jarmarku transakcyj odnośnie towarów włoskich, tureckich z 1.000 wzgl. 1.500 zł do 2.000 zł. [45]

Życie okazało się jednak silniejszem od wszystkich tych układów i wręcz je przekreśliło na korzyść handlu żydowskiego. Najlepiej o tem świadczy skarga, jaką w r. 1639 mieszczaństwo lwowskie zaniosło do tronu: „Już ni kupiec handlu swego, ni rzemieślnik rzemiosła zwyczajnego — czytamy w skardze — odprawować nie może, a to wszystko dla przeszkody złośliwego i niewiernego narodu żydowskiego. Przy Żydach wszystkie obejścia, wszystkie handle i kupiectwa... Już niemal trzy części Lwowa większe opanowali, a chrześcijanie się zaledwie na czwartej zostali“: [46]

Podobne stosunki panowały w tym okresie również w mniejszych miastach. W Przemyślu prowadzili Żydzi wolny handel wszelkiemi towarami przez cały prawie rozpatrywany tu okres. Mimo że uchwała sejmowa z r. 1567 nakazywała uregulowanie handlu żydowskiego po miastach w drodze paktów między magistratami a Żydami, Żydzi przemyscy aż po rok 1645 potrafili — mimo skarg pospólstwa — ominąć przymus paktowania z miastem. Niewątpliwie wchodziły tu w grę argumenty brzęczące, które — podziałały na rządzący miastem patrycjat. Pospólstwo — zwłaszcza rzemieślnicze — nie dawało jednak za wygrane i raz po raz zanosiło skargi przed urząd grodzki na „subtelność i chytrość żydowską“, która sprawia, że Żydzi — jak czytamy w jednej takiej skardze z r. 1608 — uprzedzają mieszczan w zakupywaniu zboża, ryb, żelaza, ołowiu i t. d. „Było ich (t. j. Żydów) — żali się pospólstwo w tejsamej skardze — kilka domów na jednej ulicy, teraźniejszych (zaś) czasów już i trzecią osiadają na wielkie wyniszczenie chrześcijan“. Jeszcze bardziej charakterystyczną jest skarga mieszczan z r. 1644. „Żydów, których (dawniej) było 20 kilka, teraz jest 100 domów; w każdym domu kilku gospodarzów, a każdy handluje... A tak odjęli handle wszystkie *a summo ad minimum*..., żeśmy się już musieli radzi nieradzi z tego ciężkiego snu obudzić i sprawę o handle

[44] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 419—422.

[45] Ibidem, p. 433, 435—437.

[46] J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce (1934), p. 355/6.

kończyć". W rezultacie pod naciskiem specjalnej komisji, zesłanej do Przemyśla przez króla, doszedł do skutku p a k t z r. 1645, który ogranicza handel Żydów lekami, płótnem, metalami, futrami, skórami i artykułami żywnościowemi. Naogół uwydatnia się w poszczególnych postanowieniach paktu więcej wzgląd na interes rzemieślników, niż kupców chrześcijańskich. Pakt z r. 1645 tworzył podstawę prawną dla stosunków handlowych Żydów przemyskich aż po rok 1772. Dzieje okazały jednak, że była to podstawa prawie że iluzoryczna... [47]

Podobne perypetje doprowadziły do paktu, jaki regulować miał handel żydowski w J a w o r o w i e. Pakt ten zawarło miasto z Żydami w r. 1641, poczem dało go — dla wzmocnienia waloru — zatwierdzić przez króla. Pakt zabraniał Żydom handlu mąką, krupami i innemi artykułami żywnościowemi. Osobny punkt był skierowany przeciw praktykowanemu przez Żydów „podkupowaniu" i posługiwaniu się „mistrzami albo baryśnikami" (t. j. faktorami). Z drugiej strony przyznawał pakt Żydom prawo do swobodnego handlu wełną, korzeniami, woskiem, skórami (lecz tylko niewyprawnemi), łojem, miodem praśnym i muchajerami. [48] Widać stąd, że przy układaniu paktu Żydzi bynajmniej nie byli stroną słabszą.

[47] M. Schorr: Żydzi w Przemyślu do końca XVIII w. (Lwów 1903), p. 15—16 i 26—30; oraz J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo l. c., p. 356.

[48] M. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 244 i 356.

Rozdział V.

HANDEL ZAGRANICZNY ŻYDÓW W OKRESIE 1573—1648.

Bardzo barwny obraz handlu zagranicznego Żydów w rozpatrywanym tu okresie daje nam głośna w tym czasie książka żydożercza „philosophiey doktora" M. Sebastjana Miczyńskiego pt. „Zwierciadło Korony polskiej, urazy ciężkie y utrapienia wielkie, które ponosi od Żydów" (1618).[1]

„Żydzi — czytamy tu — eksportują towar do Węgier, na Morawy, Śląsk... A nie dosyć im, siedząc w sklepach, handlować, ale niektórzy z nich po rynku i w dworach... towary roznosząc, sprzedają".

Poczem następują wywody o handlu żydowskim we wszystkich niemal większych ośrodkach Rzeczypospolitej. W Poznaniu — opowiada Miczyński — „prowadził Matys Mazur, Żyd, prowadził Mojżesz Długi z synami swymi czasy niedawnemi handle do Lipska, Frankfurtu i innych miast tutecznych i zamorskich na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Teraz Mojżesz Fekus kupuje na kilkakroć sto tysięcy, Lewek Bogaty także; Jeleń bogaty na 150.000 handle rozmaite prowadząc, wszelakie towary z Norymbergu, Lipska, Frankfurtu i te, które przychodzą z Francji, Niderlandu, Lubeku(!), Hamburgu, Stetyna(!), Amsterdamu, Szwecji, Norwegji, Moskwy morzem do Gdańska, mając porozumienie z kupcami zamorskimi przejmuje i zakupuje, a potem po jarmarkach rozwożąc chrześcijanom... przedaje".

„W Warszawie na sejmie... acz się Żydom towarów jawnie wykładać nie godzi, wszakże po sklepach i gospodach swoje handle, kupie i lichwy... sprawują".

[1] Cytujemy dalej wedle egzemplarza Ossolineum we Lwowie (nr. 47, 392).

Najobszerniej omawia Miczyński handel Żydów krakowskich: „Żyd krakowski Bocian — czytamy w „Zwierciadle" — prócz inszych handlów i spuszczania do Gdańska ma w Krakowie 7 sklepów i po Polsce niemal wszędy faktory swoje, a prowadzi handle na 300—400.000 złp... Żyd krakowski Mojżesz towary rozmaite przejmuje z Frankfurtu, Lipska, Niderlandu. Są Izraelowie, dwaj bracia, którzy zajeżdżając do Lwowa, gdzie z Turek różne towary, a zwłaszcza rysiów perskich do 2.000 przychodzi, prawie wszystkie towary kosmate odjęli. Świetlik Mojżesz wszystkie sobole w ręku ma, a faktory swoje po jarmarkach na Morawy, do Wiednia, do Rakuz, Pragi rozsyła... Fajwel z Krakowa z oszukania gdańskich i elbląskich kupców na 300.000 zł zebrawszy, także niemal wszystkie zakupuje towary".

„Żydowie lwowscy — czytamy w dalszym ciągu u Miczyńskiego — mają porozumienie z Żydami wołoskimi i tureckimi, a mianowicie carogrodzkimi. Mają zatem wszystkie towary i handle w rękach. Ma osobliwie Marek, nazwany Bogaty; ma, że inszych minę, Lachan, który złotogłowy, towary jedwabne, rysie perskie z Turek, lisy wołoskie, nadto woski, woły, łoje, skóry, szafrany od kupców tamecznych, także wszelakie towary od kupców słuckich (i) mohilowskich przejmuje".

W Lublinie „u Żydów wszystko w ręku".

„W Wilnie, w Grodnie, w Brześciu Litewskim, Mohilowie, Słucku, w Kijowie, Łucku, Włodzimierzu, Gnieźnie, Płocku, Łęczycy, Sandomierzu, Przemyślu (Żydzi) azaż mieszczany i kupce, przez odjęcie handlów... do nędze wielkiej nie przywiedli? O drobniejszych miastach i miasteczkach co się tu powie: to, że w nie Żydowie monopolia wprowadzili".

„Żydzi — wywodzi dalej Miczyński — po jarmarkach, zwłaszcza główniejszych, jako w Łęczycy, Łowiczu, Poznaniu, Gnieźnie, Toruniu, Lublinie, Lwowie, Jarosławiu, Krakowie stady chodzą, że chrześcijan mało co znać między nimi".

„Nie dosyć na tem. Towary wyrobione i futra gotowe, lisie, ślamowe i grzbietowe, królikowe, smusowe przeciwko prawom i przywilejom z Czech, Moraw, Niemiec przywożą". Podobnie przeciw prawom, nadanym cechom chrześcijańskim Żydzi „cynę nową, cudzoziemską, wyrobioną przedają..., miedź nową

przekupują, naczynia nowe... roznosząc przedają", wożą z Niemiec roboty ryngmacherowskie, sprowadzają z różnych krajów noże, stal, żelazo, kość słoniową, perłową macicę, wyroby ślusarskie i t. d.

Warto jeszcze przytoczyć ustęp ze „Zwierciadła", w którym Miczyński charakteryzuje handel skórami i obuwiem, nieomal, że zmonopolizowany przez Żydów. „Z Gdańska — czytamy tu — trzewiki, muły, pantofle, boty i inne roboty, a z Rusi żółtą, czerwoną i czarną robotę wszelaką wożą... Jest w Krakowie Żyd Joseph, ma... z sobą w kompanji dziesięci Żydów, z którymi prowadzi handel skór rozmaitych — jako są szafiany, capy, kordybany, juchty, skóry wołowe — na kilkanaście tysięcy. Ma zatem w ręku wszystkie szewce, rymarze, introligatory, stalmachy, którzy karety robią, bo im przedają, każdemu potrzebne swego rzemiosła materje, jako chcą i za jakie chcą pieniądze".

A oto spis towarów, jakiemi — wedle Miczyńskiego — Żydzi prowadzą handel: srebro, złoto, drogie kamienie — kobierce jedwabne — „najdroższe futra" — „najdroższe sukna, adamaszki, aksamity, sukna tureckie, morawskie, śląskie, płótna flamandzkie, kolońskie, niemieckie i tureckie" — towary kolonjalne — skóry — wełna — zboże — saletra, potaż — ołów, stal, cyna, miedź, żelazo — wino — drzewo i t. d. „Woski, juchty, łoje, skóry, wełny, stal, ołowy, saletry, komięgami, potasy y zboża wszelakie szkutami do Gdańska spuszczają, wołami(!) y końmi wywodzą(!) za granice z Korony". Wino zakupują całemi winnicami na Węgrzech. „Drzewo na Wiśle prowadzą". Szerzej rozwodzi się Miczyński nad handlem żydowskim książkami, papierem i dewocjami: „Żyd bezbożny u Dominika na Grodzkiej ulicy (w Krakowie) w sklepie księgami rozmaitemi łacińskiemi, które mu z Wenecyey (Wenecji) y z innych miejsc przychodzą, handluje, ba... i paciorkami i... księgami chrześcijańskiemi... Żydzi mają w Krakowie trzy swoje drukarnie, a w Lublinie dwie. Papiery tak bardzo zakupują, że drukarze chrześcijańscy czasem ich dostać nie mogą. Żydowie księgi swe do Turek Żydom przesyłają".

Uogólniając przytoczone przez siebie szczegóły podkreśla Miczyński, że Żydzi „mają — że Wilno, Mohilów, Słuck, Brześć litewski, Łuck y inne opuszczę — we Lwowie, Lublinie, Poznaniu, a osobliwie w Krakowie mało nie po wszystkich kamienicach po 5, 10, 15, 16 sklepów".

Na uwagę zasługuje kilka przykładów w „Zwierciadle", ilustru-

jących rolę, jaką handel żydowski odegrał w rozwoju niektórych gałęzi rzemiosła żydowskiego, w szczególności zaś kuśnierstwa i krawiectwa. Tak np. podaje Miczyński o kupcu żydowskim, niejakim Zymlu z Krakowa, że „zakupiwszy przez swoje faktory materje kuśnierskie, w Krakowie wyrabia (znaczyć ma: daje kuśnierzom żyd. „na wyrobek"), a po jarmarkach wozi". Inni kupcy żydowscy „bobry wszystkie zakupują po jarmarkach", poczem z nich Żydzi i Żydówki „czapki białogłowskie... wyrabiają". Albo: „Żyd (t. j. kupiec żydowski) nietylko żydowskich, ale i chrześcijańskich r ą k szat gotowych, jako y materji do wyrabiania ma pełno". Jeszcze wyraźniej uwydatnia się system nakładniczy, którym posługiwali się kupcy żydowscy, w następujących relacjach: „Mojżesz Bogaty (z Krakowa) ma pełny sklep rozmaitych jedwabiów, k t ó r e p a r t a c z o m (t. j. żydowskim rzemieślnikom)... z a p e w n ą n a g r o d ę d o w y r a b i a n i a d a j e". W innem zaś miejscu czytamy, że Żydzi „roboty stolarskie... dają robić do małych miasteczek i w mieście, śmiele przywióz(ł)szy, sprzedają". Informuje nas jeszcze Miczyński: „Obsadzili Żydowie (t. j. kupcy żyd.) warsztaty Żydówkami i Żydowięty, nawet i czeladzią p a z a m o n n i c z ą tak bardzo, iż się między nimi-partaczami więcej to rzemiosło, niż między cechowymi mistrzami znajduje".

Wkońcu zacytować wypada ustępy, w których autor „Zwierciadła" charakteryzuje metody handlowe Żydów oraz skutki ich konkurencji. A więc pisze, że Żydzi „sztucznemi sposobami zwabiają na kupią", że „przed miasto (dla czynienia korzystnych zakupów) zabiegają" i że mają specjalnych „łowców" - naganiaczy czyli baryszników. Nie tai też, że Żydzi w handlu swym posługują się obficie kredytem i że kredytu tego udzielają im często chrześcijanie, szczególnie zaś kupcy gdańscy, holenderscy i angielscy. „Czasy niedawnemi — brzmi odnośny ustęp w „Zwierciadle" — zapożyczyli się (Żydzi krakowscy) u podobnych sobie chrześcijan abo raczej Żydów za pewną lichwę na zapisy w pieniądze wielkie, zjednali sobie kredyt u kupców w G d a ń s k u, ...zwłaszcza u H o l a n d r ó w... Świeżo w Lublinie y w Jarosławiu nabrali na kredyt sukien rozmaitych u A n g l i k ó w na 200.000 złp." „Mojżesz Długi z Poznania wziął kilkanaście tysięcy złotych na weksel u sługi Łukasza Herba, kupca poznańskiego, mając oddać na jarmarku w Lublinie..." Rozkwit handlu żydowskiego przypisuje Miczyński nietylko obrotności Żydów i kredytowi, jaki mają u zamożnych

kupców zagranicznych, ale przedewszystkiem protekcji ze strony braci-szlachty. „Żyd — powiada — u Pana trzecie oko: co Żyd powie, to szczera prawda; jako Żyd informuje, nad to nic lepszego być nie może". Gdy kto poskarży się przed wysokourodzonym na Żyda, „Pan nie uwierzy y kijem dać każe, bo Żyd zatkał uszy y przechwycił kredyt". W rezultacie konkurencji żydowskiej — pisze Miczyński — „miasta koronne... ubożą", bowiem Żydzi „po wszystkich najprzedniejszych miastach prowadzą najprzedniejsze kupiectwa i handle". Poczem takie przykłady: W Krakowie „co było jeszcze kupców (chrześcijańskich) trochę, wynieśli się do Norymbergu, do Gdańska y na inne różne miejsca... Przyczyna nie insza, tylko Żydowie, którzy tu... towarami wszelakiemi... handlują przeciwko paktom, z miastem uczynionym y przeciwko przywilegjom od... królów polskich miastu y kupcom nadanym". Lwów „tak (Żydzi) zubożyli, żeby się nie z szynku trochę, a nie z żołnierza (to miasto) żywiło, musiałoby upaść". Lublin upadłby z powodu konkurencji żydowskiej, gdyby nie ratowały go odbywające się w nim „zjazdy częste szlacheckie" i „sądy trybunalskie" oraz „czynsze z kamienic czasu jarmarków". Jeno Poznań potrafi się jeszcze „potężnie... zastawić". Najgorzej w mniejszych miastach, w których Żydzi prawie że zmonopolizowali handel („monopolia wprowadzili").

Obraz, przedstawiony przez Miczyńskiego, jest w wielu miejscach — ze względu na antysemicką tendencję autora — przejaskrawiony. Szczegóły jednak, jakie przytacza autor „Zwierciadła" odnośnie zasięgu handlu żydowskiego, jego metod i roli w rozwoju rzemiosła żydowskiego naogół odpowiadają rzeczywistym stosunkom. Podkreślić bowiem wypada, że Miczyński opierał się nietylko na autopsji, ale że niejednokrotnie źródłem jego informacyj były zbadane przez niego akty sądowe, przywileje miast i cechów, uchwały sejmowe i t. d.[2] Zaznaczyć też należy, że w zbadanych przez nowoczesnych historyków żydowskich (szczególnie przez M. Bałabana i L. Lewina) aktach poznańskich, krakowskich i lwowskich, znajdują się obfite wiadomości o hurtownikach żydowskich,

[2] Por. dla przykładu następujące strony „Zwierciadła": pag. 42 (powołuje się tu M. na akty radzieckie krakowskie z r. 1610, obrazujące spór z powodu przyjmowania przez Żydów pasamoników cechowych dla nauczenia się od nich rzemiosła), pag. 48—49 (wyliczenie przywilejów cechu rzeźnickiego w Krakowie), pag. 57 (powołanie się na akty grodzkie łuckie) itd.

których wyróżnił autor „Zwierciadła". Tak np. wspomniany przez Miczyńskiego Żyd krakowski Bocian identyczny jest z wielkim eksporterem saletry i importerem sukna kolońskiego Wolfem Popperem-Bocianem.[3] Podobnie dają się zidentyfikować wspomniani w „Zwierciadle" krakowscy bracia Izraelowie z synami bogatego kupca krakowskiego Izraela Pinkusa Horowicza.[4] W aktach krakowskich z tych czasów często też znachodzą się nazwiska scharakteryzowanych przez Miczyńskiego kupców żydowskich z Krakowa Mojżesza Świetlika[5] i Mojżesza (identycznego z handlarzem futer Mojżeszem Izakowiczem).[6] Wspomniani przez Miczyńskiego Żydzi Marek Bogaty i Lachan ze Lwowa są identyczni z przewijającymi się przez akty lwowskie z przełomu XVI-go i XVII-go wieków kupcami i bankierami Markiem, ojcem „sługi królewskiego" Izaka Markowicza i Nachmanem, synem bankiera Izaka Nachmanowicza.[7]

Innemi słowy: komentarze, jakiemi Miczyński opatruje szczegóły o handlu żydowskim, nie mogą coprawda przy dzisiejszym stanie wiedzy służyć jako podstawa do oceny roli tego handlu, „nagie" natomiast fakty, jakie nagromadził w „Zwierciadle", doskonale się nadają jako materjał i w niczem nie ustępują źródłom archiwalnym z rozpatrywanej tu epoki. Przekona nas o tem konfrontacja przytoczonych ze „Zwierciadła" szczegółów z wiadomościami o handlu żydowskim, zachowanemi w innych źródłach z tych czasów. Zanim jednak przystąpimy do takiej konfrontacji, należy wspomnieć o znaczeniu książki Miczyńskiego jako jednego z intrumentów walki, których „uczeni" w rodzaju autora „Zwierciadła" dostarczali mieszczaństwu polskiemu na przełomie XVI-gi i XVII-go wieków. Otóż zachowały się z tych czasów b. cenne relacje, które świadczą, że atak Miczyńskiego na handel żydowski, został odparowany, zanim jeszcze mógł pociągnąć za sobą skutki. Jak dowodzi sam podtytuł „Zwierciadła", skierował Miczyński swój elaborat na adres „synów koronnych", którzy mieli się zejść na sejm walny w r. 1618, krótko mówiąc: na adres szlachty. A nuże — myślał —

[3] Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 266.
[4] Ibidem, p. 160, 253.
[5] Ibidem, p. 284 (rodowód Świetlików).
[6] Ibidem, p. 264/6.
[7] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 194—195.

ruszy się sumienie braci - szlachty i posłowie szlacheccy powezmą uchwały, kładące tamę rozmachowi handlu żydowskiego! Istotnie też „Zwierciadło" stało się przedmiotem obrad sejmowych. Wedle Czackiego, który miał w ręku zaginiony dziś djarjusz sejmowy z 1618 r. „jedni posłowie Miczyńskiego apostołem prawdy, drudzy naruszycielem spokojności nazywali". [8] Przeważyło zdanie drugich i w rezultacie Zygmunt III wydał w dniu 31 sierpnia 1618 r. — w niespełna kilka miesięcy czy tygodni po ukazaniu się książki Miczyńskiego — mandat, nakazujący magistratowi krakowskiemu skonfiskowanie „Zwierciadła". „Wobec tego, że wyżej rzeczona książka — brzmi w tłumaczeniu odnośny ustęp łacińskiego mandatu — łatwo mogłaby się stać bodźcem do tumultów antyżydowskich, chcemy (król) i nakazujemy, aby magistrat zabronił ją przedrukować, a wydrukowaną już wycofał ze sprzedaży i dołożył starań, aby egzemplarze książki zostały zniszczone". [9] Tak więc atak Miczyńskiego spalił na panewce, a losy „Zwierciadła" mogą być jeno jednym z wielu dowodów, że Żydzi mieli w królu i szlachcie zbyt silne oparcie dla swej działalności gospodarczej, iżby mieszczaństwo i jego poplecznicy w rodzaju Miczyńskiego mogli podważyć rozbudowane przez nich pozycje ekonomiczne.

Lecz przejdźmy do zapowiedzianej konfrontacji! Przeprowadzimy ją w ten sposób, że najpierw przedstawimy materjały źródłowe, ilustrujące udział Żydów w handlu zagranicznym, a następnie skreślimy obraz ich udziału w handlu wewnętrznym Polski. W osobnym wreszcie rozdziale scharakteryzujemy zaznaczające się już w tej epoce przejawy „przekwitu" handlu żydowskiego i symptomy kryzysu. Objawy te zaznaczył w kilku miejscach „Zwierciadła" również i Miczyński. Pominęliśmy jednak odnośne ustępy, odkładając cytaty do dalszego rozdziału, w którym je zestawimy z relacjami na tensam temat, zachowanemi w innych źródłach.

* * *

Jak wynika z cytowanych poprzednio ustępów „Zwierciadła" zaznaczył się wybitny udział Żydów zarówno w handlu p ó ł n o c n y m (Gdańsk, Elbląg, Szczecin i pośrednio przez Gdańsk handel

[8] T. Czacki: Rozprawa o Żydach, p. 96.

[9] Por. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 219. Że w mandacie, zacytowanym tu, chodzi rzeczywiście o „Zwierciadło", świadczą słowa: „libello quodam nuper contra iudaeos edito et speculum Regni (czyli „Zwierciadło Korony") nuncupato".

na Lubekę, Hamburg i Amsterdam oraz na Szwecję i Norwegję), jak i w handlu zachodnim (Śląsk, Morawy, Czechy, Lipsk, Norymberga, Frankfurt, Francja). Pozatem podkreśla Miczyński znaczny handel Żydów w stronę Turcji i wspomina też o ich handlu na Moskwę. Zbadane z czasów Miczyńskiego źródła archiwalne nietylko potwierdzają relacje autora „Zwierciadła", ale dają jeszcze pełniejszy obraz handlu żydowskiego w interesującym nas tu okresie.

Dość dokładnie informują nas źródła o wybitnym udziale Żydów w handlu północnym, opierającym się o Gdańsk, Toruń i Królewiec. Oto wiązanka ciekawszych szczegółów, jakie nam przez nie zostały przekazane:

Szczególnie żywy udział biorą w handlu północnym Żydzi z Poznania, Krakowa, Lublina i Lwowa. Spotykamy jednak w tym okresie także i Żydów z mniejszych ośrodków handlowych, jak np. z Rzeszowa i Żółkwi, jeżdżących dla handlu do Gdańska. Stosunkowo najgorzej jesteśmy poinformowani o udziale Żydów litewskich, białoruskich i ukraińskich w handlu północnym i tylko pośrednio — na podstawie działalności gospodarczej, jaką bogatsi z nich rozwijali w kraju — snuć możemy wniosek, że uczestniczyli w handlu na Gdańsk.

W r. 1599 zawiera senior kahalny z Krakowa Pinkas Horowicz, zwany też doktorem Pinkusem bliżej nieokreśloną umowę handlową z Gdańszczanami: Szymonem Barem i Henrykiem Langem. Zdaje się, że chodziło tu o większą dostawę towarów, gdyż w innym dokumencie z tegosamego roku kwituje doktór Pinkus tychsamych Gdańszczan z odbioru należności 1.400 złp.[10] Z innych Żydów krakowskich, współczesnych doktorowi Pinkusowi, którzy handlowali na Gdańsk, wspominają źródła: Wolfa Poppera-Bociana, jego syna Marka, Salomona Mellesa, jego zięcia Jakóba, Dawida Kożuchowskiego, Markusa Jakla i innych. Z zachowanego testamentu Wolfa Poppera-Bociana, który zmarł w r. 1635, dowiadujemy się, że pozostawił on w spadku m. in. wekselbriefy, wystawione na Toruń.[11] Syn jego Marek prowadzi w r. 1647 spór z kupcem gdańskim Danielem Bergmanem o dostawę śledzi. Sprawa ta ciągnęła się od r. 1638, w którym Marek na zabezpieczenie dostawy otrzymał 17 kamieni

[10] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 351 i 352.
[11] Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 238.

korzeni jako zastaw.[12] Salomon Melles handlował na Gdańsk na prerogatywach serwitorjatu królewskiego.[13] Akty pewnego procesu, który się toczył w Krakowie w r. 1635, przekazały nam imiona 10 Żydów krakowskich, którzy handlowali na Gdańsk i Toruń. Byli to obok już wspomnianych Salomona Mellesa, jego zięcia Jakóba, Dawida Kożuchowskiego i Markusa Jakla — Żydzi: Wolf Esterczyk, Izrael Szaje, Kramarz Męka-Menkes, Joachim, zięć Jekla i Jelonek Mały. W tym samym procesie występują jeszcze jako kupcy, jeżdżący na Gdańsk: przebywający w Toruniu Żyd Izak Izraelowicz i Izrael z Rzeszowa.[14]

O rozmiarach handlu, prowadzonego przez Żydów na Gdańsk, daje wyobrażenie zachowany z r. 1616 mandat Zygmunta III, który zawiera wiadomość, że spółka 4-ech Żydów z Poznania, Krakowa, Lublina i Lwowa z powodu konfliktu z magistratem i radą Gdańska musiała zawrócić z przywiezionym towarem i straciła na tem 100.000 złp. Żydzi zanieśli z tego powodu skargę do tronu. W rezultacie król uznał, że „Żydzi Izak Joenbower(?) z Krakowa, Abraham Salomon z Poznania, Jeleń z Lublina i Wolf ze Lwowa zostali przez Gdańszczan contra iura publica regni nostri et consuetudinem antiquam (przeciw prawu publicznemu naszego państwa i przeciw dawnym zwyczajom) wykluczeni z handlu, przez co ponieść mieli szkodę 100.000 zł" i wezwał burmistrza oraz radę Gdańska, aby wytłómaczyli swe postępowanie, albowiem Żydzi „byli literis mandati uprawnieni do prowadzenia (w Gdańsku) handlu".[15]

Zachowane z XVII-go wieku pinaksy gminy żydowskiej w Poznaniu zawierają pod latami 1621, 1629, 1631, 1643 i 1645 luźne wzmianki o handlu Żydów poznańskich na Gdańsk i Toruń i informują nas, że Żydzi z Poznania nawiązali stosunki handlowe z przebywającymi w Gdańsku Szkotami.[16]

Szczególnie cenne są wiadomości, jakie się z tych czasów zachowały o handlu gdańskim, prowadzonym przez Żydów lwowskich.

[12] Ibidem, p. 277.

[13] Ibidem, p. 279.

[14] Ibidem, p. 292/3.

[15] A. Stein: Geschichte der Juden in Danzig (2 wydanie, Gdańsk 1933), p. 14—15.

[16] L. Lewin: Neue Materialien zur Gesch. der Vierländersynode (w „Jahrbuch der jüd.-liter. Gesellschaft", Frankfurt a.M. 1906), nr. 11 oraz Dr. Marcus Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden in Polen im 17 Jht. (Berlin 1932), p. 17—18, 40.

Dowiadujemy się z nich, że artykułami, które Żydzi lwowscy eksportowali na Gdańsk były przeważnie produkty leśne i woły. Sprowadzali zaś z Gdańska głównie towary kolonjalne. W r. 1628 sprowadza z Gdańska Żyd lwowski Dawid Markowicz 14 kamieni pieprzu po 30 złp. za kamień. W trzy lata później agent gdański Szymon Biner zakupuje dla mieszkającego we Lwowie Żyda Jakóba z Sandomierza za 2.000 złp. korzeni, za 100 złp. pieprzu (5 wozów, załadowanych około 90 kamieniami gdańskiemi), 40 liber gwoździków i 20 liber cynamonu. [17] O tym samym czasie zajmuje się Żyd lwowski Abraham Moszkowicz eksploatacją okolicznych lasów i wozi potaż na Gdańsk. [18] Inni znów eksporterzy żydowscy pędzą na Gdańsk woły i to ogromnemi stadami po 1000 do 3000 sztuk. Woły pędzili wówczas Żydzi lwowscy również na Królewiec i Brunsberg. [19] Z źródeł hebrajskich dowiadujemy się, że w 1-ej połowie XVII-go wieku handlowali na Gdańsk także i Żydzi lwowscy, którzy przenieśli się do Żółkwi (w r. 1620) i że założyli tam kahał, zależny w pierwszych czasach od macierzy lwowskiej. [20]

W ścisłym związku z handlem północnym stoi podówczas taka domena działalności gospodarczej Żydów, jak arendy młynów, lasów, pól itd. Szczególnie liczną była klasa wielkich arendarzy żydowskich na Rusi Czerwonej, Ukrainie i Litwie. Żydzi arendowali tu dochody całych starostw i kluczy. Na jak wielką skalę były zakrojone te interesy, świadczy zachowana z r. 1606 relacja, że za dzierżawę dochodów starostwa lwowskiego i samborskiego narosła w ciągu 2½ lat należność 100.000 dukatów węgierskich, którą miał uiścić żydowski arendarz, Izak Nachmanowicz. [21] Na Ukrainie i Litwie opanowała o tym czasie plutokracja żydowska przemysły „stepowe“ i leśne, jak wypalanie lasów, wyrób potażu i saletry, łowiectwo dla uzyskania futer id. [22] Zdobyte drogą arend produkty, szczególnie zaś zboże, popiół, drzewo i smoła tworzyły — jak skądinąd wiadomo — główne artykuły wywozu żydowskiego przez porty bałtyckie. Na zaznaczony tu związek między arendami Żydów a ich

[17] M. Bałaban: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w. l. c., p. 454—455.
[18] Ibidem, p. 455.
[19] Ibidem, p. 455—456.
[20] S. Buber: Kirjah nisgabah (Kraków 1903), p. 115.
[21] I. Schipper: Dzieje gospod. Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych (w wydawnictwie: „Żydzi w Polsce Odrodzonej“ l. c., Tom I), p. 153.
[22] Ibidem, p. 162/3.

handlem północnym wskazuje m. i. następujące responsum rabina polskiego Joela Serkesa (zmarłego około 1640 r. w Krakowie): „Pewien Żyd — czytamy w tem responsum — wydzierżawił był u magnata dochody wielu miasteczek i wsi. Zboże (z wydzierżawionych terenów) spławiał do portu (snać: do Gdańska), aby je załadować na okręt i sprzedać handlarzom. W owym to czasie inni Żydzi dzierżawili cło królewskie od zboża i żądali od owego arendarza zwyczajnych opłat. Ten jednak wymawiał się, że jest pełnomocnikiem magnata i że jest podobnie zwolniony od cła, jakby nim był jego wysokourodzony mocodawca, gdyby sam spławiał zboże". [23]

Przechodzimy z kolei do handlu zachodniego Żydów polskich, który wedle Miczyńskiego sięgał w tym czasie do Wrocławia, Frankfurtu nad Odrą, Lipska, Norymbergi a nawet do Francji.

O handlu żydowskim z Polski na Śląsk zachowały się nam z przełomu XVI. i XVII. wieków następujące wiadomości źródłowe:

W r. 1580 przechodzą przez komorę kaliską w drodze powrotnej z Wrocławia Żydzi, wożący transporty skór skopowych i kozłowych. [24] W r. 1586 spotykamy na komorze ostrzeszowskiej (Wielkopolska) Żydów z Brześcia lit., którzy wożą na Śląsk skóry i futra, przywożą zaś płótna i sukna. [25] 1593 wydaje Zygmunt III staroście Koniecpolskiemu polecenie, aby rozsądził sprawę między Żydem Markiem z Wielunia a radnym wrocławskim Vogtem, któremu Żyd został winien znaczną sumę pieniędzy snać za zakupione na kredyt towary. [26] Dekret królewski z r. 1608, regulujący handel Żydów krakowskich, wymienia między artykułami, któremi handlują hurtem i detalicznie: sukno śląskie i sukno morawskie. W zachowanym z r. 1614 spisie towarów, które o tym czasie skonfiskowano Żydom krakowskim, figurują m. i. dwie skrzynie sprowadzonych przez nich towarów wrocławskich. [27] Wrocław był wówczas kluczem dla importu sukna i bławatów. Znany nam już z handlu na Gdańsk Żyd krakowski Wolf Popper-Bocian prowadził także rozległy handel na Wrocław. W rezultacie tego handlu pozostały w spuściźnie po nim membrany i we-

[23] I. Unna: Historisches aus den Responsen des R. Joel Serkes l. c., p. 205.
[24] Rybarski: Handel Polski w XVI w. l. c. II, 141.
[25] Ibidem, Tom I, p. 330.
[26] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 190.
[27] M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 217—219 i 224.

kselbriefy na 19.800 zł. i 150 talarów, które płatne były we Wrocławiu i Wielkim Głogowie.[28] Bocian woził za życia na Wrocław saletrę ukraińską, sprowadzał zaś sukno.[29] Obok Bociana handlował na wielką skalę na Wrocław inny Żyd krakowski, Markus Włoch, z pochodzenia Żyd włoski.[30] W stosunkach handlowych z Wrocławiem stali o tym czasie także Żydzi lwowscy. Eksportowali oni na Śląsk głównie woły. Pędzili je nietylko na jarmarki wrocławskie, ale i na jarmarki w Brzegu.[31] Na Śląsk wybierali się o tym czasie dla handlu także Żydzi z Zamościa. Świadczy o tem jedno z responsów rabina krakowskiego a następnie śląskiego Menachema Mendla Krochmala (1600—1661), wspominające o pewnym Żydzie z Zamościa, który zabity został w podróży handlowej na Śląsku.[32] W zbadanych dotąd źródłach frapuje brak wiadomości o handlu śląskim Żydów wielkopolskich, szczególnie zaś z Poznania. Wiadomo jednak o Żydach poznańskich, że prowadzili w tym czasie ożywiony handel na Morawy. Przyjąć zatem należy, że nie omijali Śląska. Tem bardziej, że zarówno z poprzedniego, jak i z późniejszego okresu (o którym jeszcze będzie mowa) zachowały się bardzo liczne relacje o ich stosunkach handlowych z Wrocławiem i innemi miastami śląskiemi.[33]

Na Morawy prowadzili handel — w świetle zachowanych źródeł — głównie Żydzi poznańscy i krakowscy. Dzięki tym stosunkom osiadło o tym czasie wielu Żydów morawskich w Krakowie. Zwali się oni wedle pochodzenia „Morawczykami“ i należeli do ruchliwszych kupców zagranicznych.[34]

Na uwagę zasługują też dające się w tym czasie stwierdzić stosunki handlowe z Pragą czeską. W r. 1580/1 zjawiają się na komorze kaliskiej Żydzi z Pragi, którzy wożą skóry zagraniczne: 1.403 skór wołowych (na 1.769 importowanych), 1.900 skór sarnich (na 2.025 importowanych) i 170 skór kozłowych (na 2.034 importowanych).[35] W tym związku warto też podkreślić liczne ko-

[28] Ibidem, I, p. 238.
[29] Ibidem, I, p. 266.
[30] Ibidem, I, p. 295/6.
[31] Bałaban: Żydzi we Lwowie l. c., p. 455/6.
[32] Z. Rubaszow: Zeznania świadków l. c., p. 169.
[33] Por. M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden in Polen im 17 Jht. l. c., p. 16, 20, 40.
[34] Ibidem, p. 16; oraz Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 286/9.
[35] Rybarski: l. c. II, 141/3.

ligacje, które podówczas łączyły Żydów praskich z Żydami krakowskimi.[36]

Znacznie więcej szczegółów i bardziej wartościowych zachowało się z rozpatrywanego okresu o handlu Żydów polskich na Niemcy.

Z lat 1577—1582 zachował się w aktach grodu lwowskiego ekscerpt z rejestrów, prowadzonych przez dzierżawcę ceł ruskich, Konstantego Korniakta, zaopatrzony charakterystycznym napisem: „Krótkie opisanie towarów, które Żydowie lwowscy miejscy jako i przedmiejscy przewozili tak do Lwowa z Niemiec, jako też ze Lwowa na granicę tj. do Śniatyna, także do Kamieńca itd.". Już z samego tego tytułu wynika, że Żydzi utrzymywali stałe stosunki handlowe z Niemcami i że towar, jaki z targowic niemieckich sprowadzali, był przeznaczony nie tylko dla rynków polskich, ale także dla rynków wschodnich i południowych, jak Wołoszczyzna, Multany i prawdopodobnie także Turcja. Między artykułami, wożonemi przez Żydów z Niemiec, są w spisie wymienione noże, które podówczas tworzyły najlepszy towar zamienny na Wschodzie, oraz norymberskie towary żelazne.[37]

Żydzi polscy oddwiedzali w tym okresie — wedle zachowanych wiadomości źródłowych — targowice w Frankfurcie nad Odrą, Lipsku, Naumburgu, Norymberdze i Kolonji.

Bardzo szczegółowo jesteśmy poinformowani o tem, jak Żydzi polscy wywalczyli sobie w tym czasie dostęp do Frankfurtu nad Odrą. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od sąsiadujących z Brandenburgją Żydów wielkopolskich, prawdopodobnie już w roku 1575. Nie wiemy dokładnie, jakie wyniki dała ta pierwsza próba wydostania od kurfirsta brandenburskiego przywileju na handel w jego kraju. Dość, że w r. 1588 starania zostały ponowione i że z tego roku zachował się przywilej, mocą którego kurfirst zezwala „pospolitym Żydom z Polski" („den gemeinen Juden in Polen") odwiedzać jarmarki w miastach brandenburskich i prowadzić handel w kraju. Przywilej ten miał walor na okres 5-cioletni. Za opłatą 1000 talarów rocznie uzyskali Żydzi polscy po upływie pięciolecia przedłużenie przywileju na dalsze 5 lat. Kolejne prolongaty są nam

[36] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 290.
[37] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 405/6.

także znane z lat 1603 i 1610. W latach 20-tych XVII-go wieku Żydzi wielkopolscy czynią dalsze starania o utrzymanie w mocy uzyskanego za sute opłaty przywileju. W latach 1624 i 1627 wysyła żydowska starszyzna ziemska w Wielkopolsce specjalną delegację do Frankfurtu n. O. w sprawie „przywileju w marchji brandenburskiej". W skład delegacji wchodzili dwaj Żydzi poznańscy. Delegatom udało się w r. 1628 uzyskać nowe zatwierdzenie przywileju i to nie, jak dotąd, na 5, lecz na 7 lat, do r. 1635. Kiedy z początkiem tego siedmiolecia wskutek wojen i niebezpieczeństw na drogach handel na Brandenburgję uległ pewnemu zatamowaniu, postanowili Żydzi wielkopolscy w r. 1632 zwrócić się do króla polskiego o pisemną interwencję u kurfirsta, aby ten obniżył wygórowaną opłatę roczną (1000 talarów), jaką pobierał za nadanie Żydom przywileju handlowego — względnie zrezygnował z opłat, należnych mu za „kiepskie lata wojenne". W r. 1635 przywilej został sprolongowany na dalszy okres. W r. 1647 zwróciła się starszyzna żydowska w Poznaniu do starszyzny ziemstwa wielkopolskiego z wezwaniem o odbycie sejmiku w Gnieźnie celem naradzenia się w sprawie pertraktacyj z kurfirstem brandenburskim: „może uda nam się — pisała — z pomocą Bożą uzyskać dla Żydów tych ziem (polskich) rozszerzenie praw handlowych". Kahał poznański wybrał równocześnie dwóch delegatów, którzy mieli się udać na sejmik. Delegatom dano na drogę instrukcję, aby skłonili starszyznę ziemską do największych wysiłków w kierunku uzyskania wolnego handlu na Frankfurt n. O. i pobliskie miasta. Starszyzna ziemska podjęła też odpowiednie kroki i osiągnęła w r. 1650 pełny sukces. Kurfirst nadał Żydom polskim nowy przywilej handlowy, z mocą na 10 lat. [38]

O handlu Żydów polskich na Lipsk i Naumburg wspominają zachowane z początku XVII-go wieku akty kahału poznańskiego. Czytamy w nich pod latami 1620 i 1629 o Żydach-„kupcach lipskich", którzy w tym czasie wozili z Lipska i Naumburga oprócz towarów także monety saskie. [39]

Handel Żydów polskich na Norymbergę i Kolonję stwierdzić się daje na podstawie aktów lwowskich i krakowskich.

[38] A. Ackermann: Geschichte der Juden in Brandenburg (Berlin 1906), p 53—61; L. Lewin: Die Landessynode der grosspolnischen Judenschaft (Frankfurt a. M. 1926), p. 48—49; M. Breger: Zur Handelsgeschichte der J. in Polen l. c., p. 19—20.

[39] M. Breger l. c., p. 21 i 41 (nota 129).

O „spisie towarów", sprowadzanych przez Żydów lwowskich w latach 1577—1582 z Niemiec a w szczególności z Norymbergji, była już poprzednio mowa. Około r. 1626 handluje na Norymbergę krakowski Żyd Markus Włoch.[40] W pierwszej ćwierci XVII-go wieku sprowadza sukna z Kolonji kilkakrotnie już w tej pracy wspomniany kupiec żydowski z Krakowa, Wolf Popper-Bocian.[41]

Żydzi polscy utrzymywali w interesującym nas tu okresie stosunki handlowe nie tylko z Niemcami, lecz także z Francją i Włochami. O handlu ich na Francję wspomina Miczyński, lecz dla wiadomości tej nie udało nam się odszukać potwierdzenia w innem źródle współczesnem autorowi „Zwierciadła". Sporo natomiast wiadomości doszło nas z tego czasu o stosunkach handlowych z Włochami. Nawiązali te stosunki i kontynuowali je emigranci żydowscy z Włoch, którzy osiedli na przełomie XVI-go i XVII-go wieków w Polsce. Na czoło tych emigrantów wysunęli się Żydzi z Wenecji. W r. 1584 wozi pewien Żyd włoski przez komorę krakowską transport książek z Wenecji, wartości 127 grzywien.[42] Wedle paktu, który Żydzi zawarli z mieszczaństwem lwowskiem w r. 1592, wolno im było prowadzić podczas jarmarków lwowskich nieograniczony handel włoskiemi towarami jedwabnemi.[43] W r. 1597 handlują na terenie lwowskim i zamojskim dwaj Żydzi weneccy Salomon Markus i Abraham Misrachi. Utrzymują oni stosunki z pewnym Anglikiem Izakiem Mettkafem.[44] Lekarz krakowski i zarazem spólnik do wielkich przedsiębiorstw handlowych, Dr Salomon Kalahora bierze z początkiem XVII-go wieku udział w pewnej transakcji handlowej i wystawia z tej racji membran na 500 dukatów, płatny w Wenecji.[45] Jak Dr Kalahora, utrzymywali stosunki handlowe z Włochami prawdopodobnie także osiadli w Krakowie na przełomie XVI-go i XVII-go wieków imigranci włoscy Salomon Włochowicz-Szafardi i jego synowie Józef i Boruch, Markus Włoch, zięć jego Jakób oraz wnukowie Józef i Lewek. Jak nam już wiadomo, korzystali

[40] M. Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 295/6.
[41] Ibidem I, p. 266.
[42] Rybarski: Handel l. c., Tom. II, p. 210.
[43] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 419 i dalsze.
[44] Ibidem, p. 467.
[45] L. Blau: Leo Modenas Briefe (Budapeszt 1905) nr. 80 oraz M. Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 239.

Salomon Włochowicz i jego synowie oraz Lewek Włoch (1646) z prerogatyw serwitorjatu królewskiego.[46] W tym samym związku wspomnieć też należy o osiadłym około r. 1626 we Lwowie Żydzie włoskim Abrahamie Szkatulniku.[47]

Stosunkowo najlepiej jesteśmy poinformowani o handlu wschodnim i południowym, jaki Żydzi polscy prowadzili w rozpatrywanym tu okresie.

W ostatniej ćwierci XVI-go wieku dają się stwierdzić bardzo ożywione stosunki handlowe między Polską a Turcją. Czołowe miejsce zajmują w tym handlu Żydzi — imigranci z Konstantynopola, Grecji i Krety, którzy o tym czasie osiedlili się we Lwowie i w Zamościu. Potrafili oni już w r. 1581 zmonopolizować prawie, że cały handel z Turcją tak, że Rada lwowska, zawierając w tym roku pakt handlowy z Żydami, musiała uznać ten fakt i nadal pozostawić w rękach żydowskich handel turecki.[48] Pakt ten odnawiano co kilka lat a w układzie, jaki Rada lwowska zawarła z Żydami w r. 1592, umieszczono odnośnie handlu towarami tureckiemi to tylko ograniczenie, że na jarmarku lwowskim poszczególny kupiec żydowski nie może nabyć tych towarów za większą sumę, jak za 1000 złp.[49] Ograniczenie to dotyczyło jeno Żydów, przybywających do Lwowa na jarmark lub stale tu osiadłych, którzy nie jeździli do Turcji, lecz zaopatrywali się w towary tureckie u importerów. Dla tych ostatnich nie istniały żadne ograniczenia co do ilości towarów, jakieby im wolno było przywozić z Turcji. Pakt z 1592 odnowiony został — jak nam już wiadomo z poprzedniego rozdziału — w latach 1601 i 1629. Układ z r. 1629 z mocą na 10 dalszych lat zawierał odnośnie handlu tureckiego tę innowację, że poprzednią stawkę 1000 zł. podwyższono do 2000 zł.[50] Świadczy to, że handel żydowski towarami tureckiemi rozrósł się w międzyczasie na targowicy lwowskiej do takich rozmiarów, iż Rada lwowska musiała każdemu z kupców żydowskich, zaopatrujących się w te towary na jarmarkach we Lwowie (4 razy w roku) skoncedować moż-

[46] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 293—296.

[47] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 467.

[48] Charewiczowa: Ograniczenia gospod. nacyj schizmatyckich i Żydów we Lwowie (Kwartalnik hist. XXXIX, p. 226); J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce l. c., p. 202.

[49] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 419—422.

[50] Ibidem, p. 435—437.

ność dwukrotnie większych zakupów, niż poprzednio (za 8.000 złp. rocznie, zamiast 4.000 złp.).

Najliczniejsze wiadomości źródłowe o handlu tureckim, opartym głównie o targowicę lwowską, płyną z lat 1577—1600.

Wspomniane już poprzednio „spisanie towarów", które Żydzi lwowscy przewozili w latach 1577—1582, wymienia m. i. następujące towary tureckie, które tworzyły przedmiot ich handlu: kożuchy tureckie, kobierce, lamparty (po kilkaset sztuk), dzbany tureckie, małmazja, limunja itd. [51] W zachowanych rejestrach celnych komory lwowskiej z lat 1578—1580 figurują jako importerzy towarów tureckich Żydzi z Konstantynopola, Grecji i Jass. Żydzi konstantynopolscy importują w tym czasie do Lwowa 377 dolia małmazji, wywożą zaś ze Lwowa futra, tkaniny, zwane „szftuch" i „uterfin", sukno luńskie, blachę żelazną i mosiężną, noże styryjskie, brzytwy itd. Warto przytem podkreślić, że na importowanych w r. 1578/9 do Lwowa ogółem 813 dolia małmazji Żydzi konstantynopolscy wraz z dwoma Żydami polskimi (jeden z nich pochodził z Buczacza) przywieźli 391 dolia a więc blisko połowę całego importu. Resztę przywieźli Grecy z Krety, Chios i Konstantynopola oraz Włosi, zamieszkali w Turcji. [52]

Z ćwierćwiecza 1575—1600 znanych nam jest po imieniu 12 Żydów tureckich i greckich, którzy prowadzili na wielką skalę import towarów z Turcji do Polski i utrzymywali w Polsce faktorje. Byli to: Mosze de Mosso Kohen, Mordechaj Kohen, Jakób Sydis, Dawid Passy, Józef Kohen, Chaim Kohen, Haskiel syn Judy, Abraham Gambaj, Izak Zabbok, Mano Batormani, Dusaro Mosci i Mojżesz Tubiej. Większość ich mieszkała we Lwowie lub w Zamościu. Za wyjątkiem Józefa Kohena, który pochodził z Krety, byli wszyscy inni rodem z Konstantynopola. O ich prerogatywach i interesach handlowych zachowały się nam następujące wiadomości:

Mosze de Mosso Kohen był synem znanego nam z poprzedniego okresu Abrahama Mosso, faktora księcia Józefa z Naksos. Po śmierci ojca (około r. 1570) otrzymał Mosze Kohen przywilej od Batorego, w którym król przelał na niego wszystkie prerogatywy handlowe (serwitorjat) ojca. Mosze de Mosso utrzymy-

[51] Ibidem, p. 405/6.

[52] Rybarski: Handel Polski w XVI w. l. c. II, p. 254—257.

wał we Lwowie faktorję małmazji, którą kierował jego młodszy brat, Mordechaj de Mosso Kohen. Jak się okazuje z zachowanej korespondencji handlowej Mardochaja, byli Mossowie prawdopodobnie Żydami włoskimi, których losy zagnały do Konstantynopola a stąd do Polski. Korespondencję swą bowiem prowadzi Mardochaj po włosku, w którym to języku wykazuje wielką biegłość. Lwowska faktorja, kierowana przez Mardochaja, składała się z trzech piwnic, w których były na składzie małmazja, limunja, oliwki itp. Oprócz interesu, prowadzonego imieniem brata, prowadził Mardochaj także na własną rękę handel winem. Czasem łączył się z protegowanymi przez hetmana Jana Zamojskiego Żydami tureckimi Jakóbem Sydisem i Dawidem Passy — i tworzył z nimi spółkę handlową. Około r. 1587 zaczęły się psuć przedsiębiorstwa handlowe Mossów, Mordechaj winien o tym czasie pewnemu Grekowi z Krety, Leonowi Warszani 250 dukatów węg. Moszemu de Mosso aresztuje Ława lwowska za długi brata piwnice, jakie miał we Lwowie, a w nich 16 kuf małmazji, ½ kufy limunji i kufę oliwy. Okazuje się, że Mordechaj był wtedy winien Grekowi Antoniowi Katakallo kilka tysięcy złotych. Mosze de Mosso wzbrania się pokryć ten dług, wskutek czego Ława lwowska wtrąca go do więzienia. W więzieniu przesiedział tylko 4 dni. Zdecydował się wreszcie uregulować sprawę z Grekiem: na rachunek długu wręczył mu dwa wekselbriefy na łączną sumę 3.070 zł. oraz dał mu w zastaw 62 kufy małmazji, kufę oliwek i ½ kufy limunji. Po tych przejściach opuszcza Mosze de Mosso Lwów i wraca dopiero po 9 latach, w r. 1596, lecz wkrótce potem wyjeżdża ze Lwowa na zawsze.

O rozległych stosunkach handlowych Mossów świadczą zachowane informacje, jakich udzielali o zagranicznych kupcach żydowskich. A więc przewijają się przez korespondencję Mossów kupcy żydowscy: Jakób syn Izaka z Salonik, Kalman Alfen z Jerozolimy wzgl. Safedu, Samuel Kohen z Wenecji, Jezajasz Mahasu, Jomtow z Damaszku, przebywający na wyspie Samos itd.

Bardzo wybitnymi kupcami byli obok Mossów wspomniani poprzednio Jakób Sydis i Dawid Passy. O Jakóbie Sydisie zachowała się w aktach lwowskich wiadomość, że w r. 1570 sprzedał był pewnemu Rochowi de Grigis 230 beczek małmazji, „które załadowane zostały na dwóch okrętach, płynących (przez morze Czarne) do Kilji". Cena tej dostawy umówiona została na 6.900 talarów. Dawid Passy uwija się we Lwowie jeszcze w r. 1598.

Świadczy o tem jedna zapiska w aktach lwowskich, wedle której sprzedał on w tym roku Żydowi lwowskiemu Abrahamowi Czycowi 30 beczek małmazji za 2.400 zł.

Kupcami na wielką skalę byli też i inni Żydzi tureccy i greccy, których w tym okresie spotykamy na targowicy lwowskiej.

Umieszczony przez nas w spisie tych kupców Józef Kohen z Kréty uzyskał w r. 1589 przywilej od Zygmunta III, nadający mu prerogatywy serwitorjatu królewskiego i zapewniający mu swobodę handlu po całej Polsce. O tym samym czasie uwijają się we Lwowie Żydzi tureccy Chaim Kohen i Chaskiel syn Judy. Pierwszy sprzedaje jednemu kupcowi 6 kuf małmazji, 60 kamieni ryżu i cetnar korzeni, biorąc w zamian 50 funtów bursztynu. Drugi sprzedaje innemu odbiorcy 75 kuf małmazji za cynę, sukno gdańskie i lionskie oraz za karazje. Z r. 1589 doszły nas również wiadomości o Abrahamie Gambaju. Mieszkał on wówczas we Lwowie i był agentem Żyda konstantynopolitańskiego Izaka Zaboka. Pożycza on u znanego nam ze stosunków z Mossami Greka Katakallo 2.300 złp., układa się z furmanami z okolicy Lwowa o przewóz towarów do Konstantynopola i wysyła ich w daleką drogę, płacąc im za jedną taką podróż 528 zł.

W r. 1592 przybywają na jarmark lwowski Żydzi tureccy: Mano Batormani i Dasaro Mosci (Dasaro syn Mojżesza).

Wspomniany w naszym spisie na samym ostatku Mojżesz Tubiej pojawia się w aktach lwowskich w r. 1596 z racji większej lecz bliżej nieokreślonej transakcji handlowej, którą w tym roku przeprowadził z Grekiem Diannim Salvago.

Z pierwszej połowy XVII-go wieku znane nam są tylko dwa nazwiska Żydów tureckich, którzy handlowali na ziemiach polskich i mieli tu swoje faktorje. Byli nimi: Salomon Czelebi i Szmaja Skampis, obaj rodem z Konstantynopola.

Salomon Czelebi mieszka stale we Lwowie w latach 1621—1635. Posiada on drugi interes w Lublinie, gdzie utrzymuje faktorję w zakupionej na własność za 3.000 zł. kamienicy. Handluje on towarami kolonjalnemi. Jedna z notowanych jego transakcyj dotyczy kupna anyżu za 4.000 złp. Bardzo zamożnym kupcem jest też Szmaja Skampis, który w latach 40-ych XVII-go wieku posiada we Lwowie własny dom. [53]

[53] Władysław Łoziński: Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI

Skąpe wiadomości o Żydach tureckich, jakie się zachowały w aktach lwowskich z okresu 1600—1650, tłómaczą się tem, że handel z Turcją przejęli od nich Żydzi polscy, którzy stopniowo uwolnili się od obcych importerów i coraz częściej sami wybierali się po towary tureckie na Wołoszczyznę lub do Konstantynopola. Prześcignęli oni niebawem swych mistrzów-Żydów tureckich i zupełnie ich wyparli z targowic polskich. Już w r. 1587 tak dalece dali się „Frenkom" we znaki, że Mosze de Mosso pisał w tym czasie o Żydach polskich do swego brata Mordechaja de Mosso: „Gdyby nie fawory i protekcja pana kanclerza... żywcemby nas pożarli (konkurenci)... Lecz i n a s i (tj. Żydzi polscy) zaprawdę, jak psy się zachowują, pełni są zawiści i wiele o mnie opowiadają złego..." „Wszyscy ileście ich mieli, przyjaciele wasi są wam teraz nieprzyjaciółmi... i radziby was zgładzili i radziby was złupili".[54] O częstych podróżach Żydów lwowskich na Wołoszczyznę po towary tureckie świadczy pakt, zawarty przez nich z Radą lwowską w r. 1629, który zawiera między innemi postanowienie, że nie tylko wolno będzie każdemu Żydowi „kupić we Lwowie, tak od kupca cudzoziemskiego, jako też i od Żyda, coby z Turek towary przyprowadził", ale że będzie mu także wolno „w Wołoszech na każdym jarmarku pogranicznym... kupić towaru tureckiego..., z którym przyjechawszy do Lwowa może go przedać mieszczaninowi, albo więc Żydowi, z którym ten Żyd, co go kupi, wolen będzie wyjechać, gdzie zechce".[55] Podobnie też czytamy w dekrecie Władysława IV z r. 1642, regulującym stosunek żydowskich handlarzy futer do kuśnierzy cechowych we Lwowie, że „co się tyczy towaru kosmatego i handlu jego, wolno będzie Żydom cudzoziemskie futra... t a k, j a k o i c h z T u r e k... p r z y w o ż ą, albo od cudzoziemców po różnych jarmarkach kupują w mieście samem Lwowie... publice przedawać".[56]

W rezultacie Żydzi polscy, w szczególności zaś lwowscy, przełamali zarówno konkurencję Żydów tureckich — „Frenków", jak i konkurencję groźniejszych dla nich kupców o r m i a ń s k i c h i g r e c k i c h, którzy jeszcze pod koniec XVI-go wieku odgrywali

i XVII wieku, p. 43, 53 i passim; M. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 418, 454 i 459—468; I. Schipper: Der Anteil der Juden am europ. Grosshandel mit dem Orient l. c., p. 34—37.

[54] Łoziński: l. c., p. 53.

[55] Bałaban: Żydzi lwowscy, l. c. Materjały, nr. 81 (p. 105/6).

[56] Ibidem, Materjały, nr. 109, p. 139.

wybitną rolę w handlu wschodnim i południowym. Ciekawe światło rzuca na te stosunki protestacja „wszystkich stanów", wniesiona w r. 1639 do aktów Rady lwowskiej: „Niechajby się teraz — czytamy tu — przypatrzono florentissimae in diviciis et in politicis nationi Armenorum, jako prawie ad intentum przyszła temi czasy, nie dla czego inszego, tylko dla handlów żydowskich... Niechby i kupcy owi możni i dostatni z nacji greckiej lwowskiej stanęli a powiedzieli, dlaczego się... w niwecz poobracali, pewnie nie dla kogo, tylko dla niewiernego narodu żydowskiego". [57]

Jednym z głównych artykułów, jakie Żydzi importowali z Turcji, było — jak już wiemy — wino. Miczyński wspomina, że artykuł ten tworzył także główny przedmiot importu żydowskiego z Węgier. Potwierdzenie dla tej wiadomości posiadamy w jednym dokumencie Władysława IV z r. 1641, dotyczącym składu winnego, który w r. 1638 ustanowiony został w Brzozowie (w ziemi Sanockiej). Czytamy tu m. i., że Szkoci i Żydzi ze szkodą kupców węgierskich udają się do Węgier dla zakupywania wina i nabyte wino „pod pozorem kupców węgierskich w różne strony kraju przewożą". [58]

Akty ruskie, które nas tak szczegółowo poinformowały o udziale Żydów w handlu na Turcję, odsłaniają nam wreszcie pominięty przez Miczyńskiego handel żydowski na Wołoszczyznę i Multany.

W znanym nam już pakcie lwowskim z 1592 r. zastrzegli sobie Żydzi lwowscy prawo swobodnego handlu na jarmarkach pogranicznych na Wołoszczyźnie oraz prawo rozwożenia na jarmarki krajowe towarów wołoskich, zakupionych u mieszczan lwowskich. [59] Z Wołoszczyzny i Multan sprowadzali Żydzi obok towarów tureckich — woły i miód, płacąc za to przywiezioną bronią lub suknem. [60] Wedle rejestru komory lwowskiej z r. 1580 Żydzi, którzy udali się ze Lwowa w podróż handlową na Wołoszczyznę, wozili ze sobą: noże styryjskie, sukno luńskie i świebodzińskie, płótno, „ćwielich", krajkę i czapki. [61] W responsach rabina polskiego Joela Serkesa (1561—1640) zachowały się wiadomości o pewnym Żydzie

[57] Łoziński: Patrycjat l. c., p. 192/3.
[58] M. Baliński: Starożytna Polska (Warszawa 1845) T. II, p. 681.
[59] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., Materjały, nr. 81, p. 106, punkty 4 i 5 paktu.
[60] Ibidem, p. 456.
[61] Rybarski l. c. II, p. 257/9.

Mojżeszu Płockierze, który jeździł na Wołoszczyznę celem zakupienia wołów. Tesame responsa wspominają też o Żydach Józefie synu Samuela i Chaimie, zięciu Izaka z Krasnego, którzy jeździli na Wołoszczyznę po towary.[62] W r. 1628 wozili Żydzi lwowscy Salomon Chromy i Marek towary do Wołoch i Multan. Na karawanę napadła po drodze banda zbójecka i wielu przytem poginęło Żydów.[63]

Wywody nasze o udziale Żydów w handlu zagranicznym Polski na przełomie XVI-go i XVII-go wieków kończymy kilkoma szczegółami, ilustrującemi handel Żydów polskich na Moskwę.

Odkąd Iwan Groźny usankcjonował zasadę niedopuszczenia Żydów do państwa moskiewskiego, Żydom polskim tylko z pokonaniem ogromnych trudności udawało się sprowadzać z Moskwy cenione jako artykuł eksportowy futra, które głównie wchodziły w rachubę przy eksporcie do Niemiec i Turcji. Z początkiem XVII-go wieku czynią Żydzi polscy starania o otwarcie dla ich handlu granic państwa moskiewskiego. Starania te z powodu oporu bojarów nie przyniosły jednak pożądanego rezultatu. Przy powołaniu na tron moskiewski królewicza polskiego Władysława w r. 1610, zastrzegli sobie bojarowie w układzie z hetmanem Żółkiewskim w punkcie czwartym, iż Żydzi nie mają wjeżdżać do państwa moskiewskiego dla prowadzenia handlu. Żydzi musieli się zadowolić odwiedzaniem jarmarków w należącym wówczas do Polski Smoleńsku, w którym koncentrował się handel polsko-moskiewski i w którym już w r. 1614 spotykamy gminę żydowską. Z r. 1638 zachowała się ciekawa korespondencja króla polskiego Władysława IV z carem Michałem w sprawie kupca żydowskiego z Wilna, Arona Markowicza, dla którego król polski prosił o prawo odbywania podróży handlowych po państwie moskiewskiem. Car jednak wymawiał się, że każdemu kupcowi polskiemu chętnie na takie podróże wyda zezwolenie, byle to nie był Żyd, albowiem „Żydów nigdy nie było w Rosji a Rosjanom nie wolno się z nimi wogóle stykać".[64] Niemniej Żydzi znaleźli sposoby, aby przedostać się poza strzeżony kordon moskiewski i sprowadzać z Moskwy towary. Akty lwowskie z lat 1637—1644 informują nas, że Żydzi lwowscy sprowadzali o tym czasie z Moskwy hurtownie futra i że skutecznie konkurowali z kuśnierzami cechowymi, którzy byli jednocześnie

[62] Rubaszow l. c. II, 153/4.

[63] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 400.

[64] Sz. Dubnow: Weltgeschichte des jüd. Volkes l. c. VI, p. 336/7.

także kupcami.[65] W edykcie Władysława IV z r. 1642, regulującym stosunki między kupcami żydowskimi a kuśnierzami lwowskimi, jest o imporcie żydowskim z Moskwy mowa, jak o normalnym fakcie. Czytamy mianowicie w punkcie drugim edyktu, że Żydom wolno będzie „cudzoziemskie futra tj. rysie, sobole, ogonki, pupki błamami, a sobole, gronostaje i popielice tachrami, parą lub pojedynkiem, tak jako ich z Turek albo z Moskwy przywożą... w mieście samem Lwowie... publice przedawać".[66]

[65] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 446.
[66] Ibidem, Materjały, nr. 109, p. 139.

Rozdział VI.

HANDEL WEWNĘTRZNY ŻYDÓW POLSKICH NA PRZEŁOMIE XVI-go i XVII-go WIEKÓW.

Skonfrontowawszy w poprzednim rozdziale informacje Miczyńskiego o handlu zewnętrznym Żydów polskich z relacjami współczesnych autorowi „Zwierciadła" źródeł, spróbujemy obecnie scharakteryzować udział Żydów w handlu wewnętrznym Polski, na któryto temat znajduje się u Miczyńskiego tylko kilka ogólnikowych uwag.

Zebrany przez nas materjał, którym posłużymy się dla zilustrowania roli handlowej Żydów w rozpatrywanym tu okresie, segregujemy według głównych centrów handlowych Polski, posuwając się od zachodu na wschód.

Zaczynamy od Poznania. O zasięgu handlu Żydów poznańskich przynoszą nam bardzo ciekawe wiadomości rejestry komory celnej poznańskiej z r. 1585. Z wiadomości tych wynika, że Żydzi Poznania zajmowali przodujące miejsce w handlu skórami i futrami, zarówno krajowemi, jak i zagranicznemi. Jeśli chodzi o handel takiemi skórami krajowemi, jak skóry niedźwiedzie, wilcze, łosie — można mówić prawie że o monopolu żydowskim. Mniejszy jest natomiast — choć zawsze jeszcze bardzo wybitny — udział Żydów poznańskich w handlu skórami wołowemi. Co się tyczy handlu futrami, mieli Żydzi poznańscy znakomitą przewagę nad miejscowymi kupcami nieżydowskimi, o ile chodziło o takie futra, jak łasice, wydry, bobry i popielice. Niżej przytaczamy kilka cyfr, obrazujących nam ilości wymienionych tu rodzajów skór i futer, które Żydzi i nie-żydzi przewieźli przez Poznań w r. 1585, udając się na jarmarki krajowe i zagraniczne:

SKÓRY I FUTRA, PRZEWIEZIONE PRZEZ KUPCÓW ŻYDOWSKICH I NIEŻYDOWSKICH PRZEZ KOMORĘ POZNAŃSKĄ W R. 1585:

Rodzaj skór i futer	Ilość skór i futer przewiezionych przez Żydów	Ilość skór i futer przewiezionych przez nie-Żydów
Krajowe skóry wołowe	2.334 sztuk	11.833 sztuk
Skóry niedźwiedzie kraj.	13 „	—
Skóry wilcze krajowe. .	373 „	40 „
Skóry łosie krajowe . .	98 „	87 „
Skóry łosie wyprawne .	109 „	—
Popielice	409.230 „	613.260 „
Łasice	470 sorok + 30 sztuk	5 sor. + 116 sztuk
Wydry krajowe . . .	2.990 sztuk	1.067 sztuk
Bobry krajowe . .	66 „	50 „
Borsuki	280 „	340 „

Do powyższej tabelki wypada zauważyć, że w rubryce, odnoszącej się do kupców nie-żydowskich, mieszczą się cyfry, obrazujące ilość skór i futer, przewiezionych zarówno przez kupców krajowych, jak i zagranicznych. Jeśli zestawić obrót żydowski z obrotem kupców krajowych, wypadnie znacznie korzystniejszy stosunek na rzecz Żydów poznańskich. Tak np. wykazana w tabeli ilość 1,022.590 popielic składa się z takich trzech pozycyj: Żydzi poznańscy przewieźli — 409.230 sztuk, kupcy nieżydowscy k r a j o w i — 199.670, a kupcy nieżydowscy z a g r a n i c z n i — 413.590.

Z tegosamego rejestru poznańskiego z r. 1585 wynika jeszcze, że Żydzi poznańscy dominowali w handlu b a w e ł n ą (przewieźli oni przez komorę pozn. 52 kamieni bawełny, gdy nieżydzi tylko 16½ kam.) i c z a m l e t e m (Żydzi: 69 półsztuczek, nie-żydzi: 66) oraz że zmonopolizowali handel pierzem żórawiem. Z towarów, jakie Żydzi poznańscy wozili przez komorę poznańską, wymienia nasz rejestr również wosk krajowy, farbę turecką i leki (strój bobrowy).[1] Zastanawia okoliczność, że w rejestrze nie są notowane odnośnie kupców żydowskich takie artykuły, jak płody rolne i leśne, żywe zwierzęta, tłuszcze zwierzęce, napoje, metale, towary ko-

[1] Por. Rybarski l. c. I, p. 215 oraz materjały w tomie II, p. 99—106, 112, 115—116.

lonjalne, sukno i wełna. Nie znaczy to wszakże, że Żydzi byli wyeliminowani z handlu temi towarami. Z materjałów hebrajskich, zawartych w pinaksach gminy poznańskiej, wiadomo, że Żydzi poznańscy prowadzili w rozpatrywanym tu okresie zakrojony na wielką skalę handel wołami i końmi oraz handel wełną i wyrobami tekstylnemi. Tak np. zasiadało w r. 1624 w reprezentacji kahalnej Poznania 5 kupców, handlujących wełną i suknem i tyleż kupców, handlujących koronkami i taśmami. Z r. 1632 doszła nas z tych samych źródeł wiadomość, że handel żydowski wełną i gotowemi ubraniami był w Poznaniu tak znaczny, iż kupcy zagraniczni utrzymywali przez specjalnych agentów kontakt z hurtownikami żydowskimi, mającymi w Poznaniu składy wełny i konfekcji. Główną klientelę żydowskich handlarzy futrami tworzyła szlachta i duchowieństwo. Żydzi poznańscy uchodzili za specjalistów w farbowaniu futer, zwłaszcza bobrów. Oprócz jarmarków zagranicznych (jak jarmarki we Frankfurcie n. O., Lipsku i Wrocławiu) zwiedzali Żydzi poznańscy jarmarki w Gdańsku, Toruniu, Warszawie, Lwowie i w miasteczkach wielkopolskich, szczególnie w Gnieźnie, Wrześni, Inowrocławiu i t. d. Na wielki udział Żydów poznańskich w jarmarkach lubelskich wskazuje okoliczność, że kahał poznański umieszczał w swych budżetach specjalny „wydatek na Lublin". Wydatek ten służył na opędzenie kosztów pobytu wysyłanych do Lublina „sędziów jarmarcznych" oraz jednego ze starszyzny poznańskiej, którzy mieli rozsądzać na miejscu spory, wynikłe między Żydami poznańskimi na tle dokonanych transakcyj handlowych. Wzmianki o „wydatkach na Lublin" spotykamy w aktach poznańskich pod latami 1621, 1628, 1630/1 i t. d.[2] Obok Żydów poznańskich wybijają się o tym czasie w handlu wielkopolskim Żydzi z Kalisza. Rejestr komory celnej kaliskiej z r. 1580/1 notuje, że Żydzi kaliscy przewieźli o tym czasie przez tą komorę 4.479 różnych skór (w tem 734 wołowych, 2.370 kozłowych, 500 cielęcych, 653 „marliczych" t. j. owczych i kozich i t. d.), 7½ sorok gronostaji i nurków, 132 wyder, 9 bobrów, 1 futro popielicze, 972 kamieni wełny (na ogółem 1131 przewiezionych kamieni), 6 kamieni bawełny (stanowiących cały obrót bawełną, notowany przez rejestr), 30 kamieni łoju, 29.5 kam. wosku,

[2] M. Breger: Zur Handelsgesch. der Juden in Polen l. c., p. 10—12, 16, 18—19 oraz L. Lewin: Neu Materialien l. c. I, nr. 31 i II, nr. 11 i 58.

5 kamieni pierza i 1 beczkę miodu pitnego.[3] O tymsamym czasie (1581) przewieźli Żydzi kaliscy przez inną komorę wielkopolską, znajdującą się w Ostrzeszowie: 11.201 skór kozłowych (na 13.804 ogółem przewiezionych), 180 skór sarnich (na 343 ogółem przewiezionych), 25 sztuk juchtu (całkowity obrót), 299 skór wołowych, ponadto 2 bele i 152 postawów bliżej nieokreślonego sukna, 1 belę i 1 postaw sukna śląskiego, wreszcie 1000 sztuk kos krajowego wyrobu (na 6.450 sztuk ogółem przewiezionych) i 20 kamieni mydła wyrobu krajowego (na 54 kamieni ogółem przewiezionych).[4] Jak stąd widzimy, dominowali Żydzi kaliscy — podobnie jak poznańscy — w handlu skórami i futrami, odgrywając równocześnie wybitną rolę w handlu wełną i bawełną, suknem, woskiem, łojem i mydłem. Mniejszy był ich udział w handlu wyrobami przemysłu metalowego (kosy).

We wspomnianych rejestrach komory kaliskiej i ostrzeszowskiej z l. 1580/1 spotykamy też sporo danych o Żydach poznańskich, które nie zmieniają jednak obrazu, uzyskanego na podstawie rozpatrzonego poprzednio rejestru komory poznańskiej. A więc przewieźli Żydzi poznańscy przez komorę kaliską: 4.000 popielic i $7^1/_2$ sorok soboli, kun, nurków i bobrów, przez komorę zaś ostrzewską: 400 popielic i 1.5 sor. kun.

O wiele większe zainteresowanie budzą w nas dane, które oba te rejestry przynoszą odnośnie handlu Żydów z Koła, Warty i Płocka. Dowiadujemy się tedy, że Żydzi z Koła trudnili się głównie handlem skórami i łojem (w r. 1580/1 przewieźli przez komorę kaliską: 545 skór wołowych, 6 dzies. skór jagnięcych i 45 kamieni łoju) i że handel skórami stanowił też główną domenę Żydów z Warty i Płocka (Żydzi z Warty przewieźli w tymsamym czasie przez komorę kaliską 32 sztuk skór koźlęcych i jagnięcych i 6 sztuk jucht, Żydzi zaś z Płocka — 105 skór wołowych i 619 skór kozłowych). Bez znaczenia jest notowany przez rejestr komory ostrzeszowskiej przewóz 2 sztuk aksamitu przez Żydów płockich.[5]

Przechodzimy do centrum handlowego Małopolski zachodniej — do Krakowa. Ciekawy obraz handlu, jaki prowadzili Żydzi krakowscy, rozsnuwa przed nami zachowany z r. 1584

[3] Rybarski l. c. T. II, p. 141—143 (Materjały).
[4] Ibidem II, p. 151—159.
[5] Ibidem II, 141—143, 151—159.

rejestr komory celnej w Krakowie. Dane tego rejestru wskazują na to, że Żydzi krakowscy — podobnie, jak wielkopolscy — dominowali w handlu skórami i futrami. Ilości tych towarów, jakie Żydzi krakowscy przywieźli i wywieźli w roku 1584, świadczą o handlu na wielką skalę. A więc złożyło się na wożone przez nich transporty skór i futer: 57 „koni" skór,[6] (= $^1/_5$ obrotu skór na komorze krakowskiej), 148 lisów niemieckich (t. j. blisko połowa obrotu tego towaru), 113 wydr (= $^1/_3$ obrotu), 6 sor. soboli, 2.5 sor. i 173 sztuk nurków, 86 futer króliczych, 84 futra lisie, 4 futra niedokunkowe.

Dalszemi domenami żydowskich kupców z Krakowa był handel metalami, woskiem, towarami kolonjalnemi i wyrobami tekstylnemi.

Znany nam skądinąd jako jubiler nadworny i serwitor królewski Żyd krakowski Jakób Ezdrasz przewiózł w 1584 przez komorę krakowską 77 „koni" i 3 cetnary ołowiu (czyli razem: 388 cetnarów, licząc po 5 cetnarów na „koń"), inni Żydzi krakowscy — 239 koni ołowiu, nieokreśleni bliżej Żydzi — 877 cetnarów ołowiu, Żydzi z Olkusza — 302 cetnarów ołowiu, wreszcie bliżej nieokreśleni Żydzi — 18 cetn. i 4 faski cyny. Z wykazanych tu 2.762 cetnarów ołowiu Żydzi przywieźli do Krakowa 1.583 cetnarów, a wywieźli (Wisłą) — 1.179 cetnarów. Przywóz ich wynosił $^1/_6$-tą całego importu ołowiu do Krakowa, natomiast wywóz Wisłą — prawie cały eksport ołowiu, który szedł tą drogą (na Gdańsk). Co się tyczy handlu żydowskiego cyną, warto przewiezionym przez Żydów 18 cetnarom i 4 faskom cyny przeciwstawić 10 cetnarów i 20 fasek, przewiezionych o tymsamym czasie przez kupców nieżydowskich, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Wosku, wożonego przez Żydów krakowskich, notuje omawiany rejestr: 10 kamieni, 17 koni i 6½ cetnarów czyli razem około 100 cetnarów. Na wożone przez nich towary kolonjalne złożyły się: jabłka rajskie (za 6 grzywien) i szafran (8 funtów). Pozatem przywieźli wtedy do Krakowa Żydzi lwowscy: 110 funtów szafranu tureckiego. Rejestr notuje wreszcie następujące tkaniny i różne wyroby przemysłowe, przewiezione przez komorę krakowską przez Żydów: Żydzi krakowscy przewieźli

[6] „Koń" skór liczył 50 skór wielkich wzgl. 120 skór mniejszych (por. Rybarski p. 340).

145 littrae jedwabiu tureckiego i 42 littrae oraz 3 karty bliżej nieokreślonego jedwabiu, nici za 44 grzywien, kołderek niemieckich za 2 grzywny, „podwik żydowskich" za 88 grzyw. i 1 skrzynię, Żydzi lwowscy — 50 littrae bliżej nieokreślonego jedwabiu, Żyd z Pragi czeskiej — 55 półsztuczek czamletu.

O wiele cenniejsze są dane rejestru, obrazujące nam kierunek wywozu i przywozu Żydów krakowskich. I tak dowiadujemy się, że odwiedzili oni w r. 1584 jarmarki w Lublinie (wywieźli tam i przywieźli 165 „koni" czyli około 825 cetnarów towarów), Lwowie (26 „koni"), Jarosławiu (33 „koni"), Przemyślu (3 „konie"), Warszawie (11 „koni") i w innych, bliżej nieokreślonych miastach (52 „koni").[7]

Uderza okoliczność, że rejestr nie notuje Żydów krakowskich przy obrocie takiemi artykułami, jak płody rolne, żywe zwierzęta, surowce i półfabrykaty tekstylne, sukno, wyroby metalowe, łój, napoje i rzeczy aptekarskie. Z innych jednak źródeł wiadomo nam, że Żydzi krakowscy handlowali wieloma z tych towarów. Omówiony w rozdziale IV-tym tej pracy dekret królewski z r. 1608 wspomina o hurtowym handlu Żydów krakowskich suknem śląskiem i morawskiem, o ich drobiazgowym handlu taśmami, koronkami i pętlicami, wyrabianemi przez Żydówki oraz o ich handlu klejnotami i przepadłemi zastawami. Zachowany spis towarów, skonfiskowanych Żydom krakowskim w r. 1614, wymienia następujące, sprowadzone przez nich do Krakowa artykuły: towary wrocławskie (2 skrzynie), koce farbowane (100 sztuk), pierze (40 cetnarów), skóry wołowe (20 sztuk), juchty (14 cetn.), sukno (2 bele), łój (800 kamieni), wino (200 wiader), gorzałka (2 półbeczki), farba garncarska (2 fasy), pieprz piernikarski (2 skrzynie).[8]

Na wzmiankę zasługują jeszcze następujące szczegóły o handlu żydowskim, notowane w aktach krakowskich: W r. 1644 ponieśli Żydzi krakowscy, którzy wybrali się na jarmarki w Lelowie i Jarosławiu, stratę 8.000 złp. z powodu trudności, czynionych im przez magistrat krakowski.[9] O tym czasie żyło w Krakowie 27 hurtowników żydowskich, którzy importowali towary z zagra-

[7] Rybarski l. c. II, p. 191—213.
[8] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 217—219 i 224/5.
[9] Ibidem, p. 226.

nicy[10] i rozprowadzali je po kraju. Jeden z tych hurtowników, Jakób Eberls zakupił dla dworu królewskiego soboli za 1.700 zł.[11] Inny hurtownik, Mojżesz Izakowicz nabył w r. 1643 na jarmarku w Lublinie za 6.500 zł popielic.[12] Żyd krakowski Samuel Jakubowicz prowadził o tym czasie na wielką skalę handel srebrem.[13] Izak Jakubowicz jeździł z Krakowa do Warszawy, gdzie handlował podczas sejmów.[14] Wolf Bocheński prowadził wielki handel pasamonami,[15] Wolf Bocian-Popper robił wielkie obroty suknem i saletrą, syn jego Marek — sprowadzanemi z Gdańska śledziami i korzeniami.[16]

Z Krakowa kierujemy się do Lublina, gdzie odbywały się słynne na owe czasy jarmarki.

Handel Żydów lubelskich regulowały pod koniec XVI-go wieku zawarte przez nich z miastem pakty, które Zygmunt III zatwierdził w latach 1590 i 1594. Pakty te zezwalały Żydom handlować hurtem wszelkiemi towarami, zawierały zaś ograniczenia odnośnie handlu napojami i artykułami spożywczemi. Stanowiły mianowicie, że Żydzi winni się w gorzałkę i piwo zaopatrywać u mieszczan, którym zastrzeżone zostało wyłączne prawo warzenia piwa i palenia wódki. Napoje te mogli potem sprzedawać *en detail*. Nie wolno im natomiast było sprzedawać chrzecijanom ani mąki, ani chleba. Z różnych opłat *in natura*, jakie Żydzi lubelscy płacili pod koniec XVI-go wieku, wnosić można, że handlowali m. in. suknem i towarami kolonjalnemi. Tak np. byli obowiązani co roku dostarczyć Ławie lubelskiej 35 łokci dobrego sukna oraz kilkanaście funtów pieprzu i szafranu.[17] Na większą skalę handlowali Żydzi lubelscy o tym czasie skórami: 1584 wożą przez komorę krakowską 29 „koni" skór, podczas gdy mieszczanie z Lublina przewieźli tędy całkiem 8 „koni" skór;[18] 1585 przewiózł jeden Żyd lubelski przez komorę poznańską 3.100 krajowych skór

[10] Ibidem, p. 236.
[11] Ibidem, p. 255/6.
[12] Ibidem, p. 265.
[13] Ibidem, p. 283.
[14] Ibidem, p. 240.
[15] Ibidem, p. 284.
[16] Ibidem, p. 266 i 277.
[17] Bałaban: Die Judenstadt von Lublin l. c., p. 12.
[18] Rybarski l. c. II, p. 196.

kozłowych (na 3.285 tych skór, ogółem tędy przewiezionych).[19] Ciekawe informacje o handlu Żydów lubelskich zawiera dokonana w mieście lustracja z r. 1602: dowiadujemy się z niej, że „Żydzi przedają sukno po sklepach w mieście, których jest 6, płacących na ratusz grzywien 9 groszy 13"; na przedmieściu Podzamcze znajdowało się wtedy 100 domów żydowskich, Żydzi posiadali tu 16 jatek i 20 bań gorzałczanych i szynkowali oprócz produkowanej przez nich gorzałki inne jeszcze likwory, szczególnie zaś sprowadzane przez nich piwo kazimierskie.[20]

Nie jednak Żydzi, osiadli w Lublinie przyczynili się do międzynarodowej sławy jarmarków lubelskich, lecz przedewszystkiem Żydzi zamiejscowi, którzy zjeżdżali się tu 2 razy do roku z wszystkich stron Polski i Litwy. Jak tłumny był udział Żydów w jarmarkach lubelskich, świadczy okoliczność, że w r. 1540 obrano Lublin jako siedzibę najwyższego sądu autonomicznego żydostwa polskiego, a w latach 70-tych XVI-go wieku jako miejsce, w którem zbierał się generalny sejm Żydów Korony i Litwy. Wielkie znaczenie Lublina (i Jarosławia) dla handlu podkreśla sławny rabin Majer, syn Gdalji, zwany też Maharam, który przez szereg lat przed swą śmiercią (w r. 1616) był rektorem lubelskiej uczelni talmudycznej.[21] Kronikarz żydostwa polskiego z 1-szej połowy XVII-go wieku, Natan Hannower pisze w swem „Jawein mecula" („Bagno głębokie") o Lublinie, że należał „do czterech czołowych gmin żydowskich w Polsce" (obok Poznania, Krakowa i Lwowa) i zaznacza, że na jarmarki lubelskie „przybywano z jednego końca świata do drugiego". „Kto miał syna lub córkę do wydania — czytamy jeszcze u Hannowera — przybywał na jarmark (lubelski) i tu zawierał małżeństwo... I tak zawierano podczas każdego jarmarku kilkaset, nieraz kilka tysięcy małżeństw".[22] Nie wiele tedy przesadził Miczyński, gdy podaje, że Żydzi na jarmarkach lubelskich i jarosławskich „stady chodzą, że chrześcijan mało co znać między nimi".

O bardzo znacznym udziale Żydów poznańskich i krakowskich w jarmarkach lubelskich była już poprzednio mowa. Dodać tu

[19] Ibidem II, p. 100.

[20] M. Baliński: Starożytna Polska (Warszawa 1845), T. II. p. 1079/80.

[21] Responsa Maharama, nr. 140.

[22] Natan Hannower: Jawein mecula (w tłum. polskiem M. Bałabana, wydane w „Sprawach i rzeczach ukraińskich", Lwów 1914), p. 54 i 71.

jeszcze wypada, że podobnie jak Żydzi poznańscy, utrzymywali w Lublinie także Żydzi krakowscy specjalnych delegatów dla rozsądzenia ewentualnych konfliktów na tle handlowem. Statut kahału krakowskiego z r. 1595 poświęca tym delegatom osobne postanowienia.[23] O wielkości obrotów, jakie kupcy żydowscy z Krakowa robili w Lublinie, świadczy ilość „koni" z towarami, jakie wysłali w r. 1584 z Krakowa do Lublina i z Lublina do Krakowa. Było tych „koni" — jak już wiemy z poprzednich wywodów — razem 165, gdy w tymsamym roku wysłali na jarmarki w Jarosławiu i Lwowie i z powrotem całkiem 33 i 26 „koni".

Z Żydów lwowskich spotykamy w stosunkach handlowych z Lublinem znakomitego bankiera i kupca Izaka Nachmanowicza i jego syna Nachmana Izakowicza.[24] W Lublinie utrzymuje z początkiem XVII-go wieku faktorję znany nam już Żyd turecki Samuel Czelebi, który na stałe osiadł był we Lwowie.[25]

Na udział Żydów z innych stron Rzeczypospolitej w jarmarkach lubelskich wskazuje fakt, że do r. 1624 uczestniczyli w obradach sejmu generalności żydowskiej, odbywającego swe sesje w Lublinie, obok Żydów wielko- i małopolskich także Żydzi litewscy, białoruscy, ukraińscy i podolscy. Od roku zaś 1624-go, w którym Żydzi litewscy i białoruscy oderwali się od wspólnej dotąd z Żydami Korony reprezentacji autonomicznej i utworzyli własną „generalność" z odrębnym sejmem, schodziły się w Lublinie na narady we wspólnych sprawach delegacje obu „generalności", t. j. zarówno żydostwa koronnego, jak i litewskiego i białoruskiego. Obok jarmarków lubelskich cieszyły się — za świadectwem Natana Hannowera.[26] — wielką frekwencją kupców żydowskich jarmarki w Jarosławiu i Zasławiu. O ogromnych obrotach, jakich dokonywali niektórzy Żydzi na jarmarkach jarosławskich, świadczą następujące dwa szczegóły, notowane w pierwszej połowie XVII-go wieku w aktach lwowskich i sanockich: w r. 1634 sprzedał bogaty kupiec żydowski z Krotoszyna, Jeleń na jarmarku jarosławskim różnych towarów za około 70.000 złp.;[27] w tymsamym roku umówili się Żyd kałuski Jakób

[23] M. Bałaban: Die Krakauer Judengemeinde-Ordnung vom J. 1595, p. 28-29.
[24] M. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 44 i 74.
[25] Ibidem, p. 454.
[26] „Jawein Mecula" l. c., p. 71.
[27] W. Łoziński: Prawem i lewem (1904) I, p. 18.

Kopel i Żyd lwowski Gombrycht z niejakim Drużyckim, że ten ostatni dostarczy im „na Jarosław" soli za 20.000 złp. [28]

Zobaczmy w dalszym ciągu, jak przedstawiała się w naszym okresie praktyka handlowa Żydów na Rusi Czerwonej. Spory snop światła rzucają na nią gruntowniej zbadane akty przemyskie i lwowskie.

Jak już wiemy z poprzednich dwóch rozdziałów, handel Żydów czerwonoruskich obejmował następujące towary: sukno i jedwab, skóry i futra, bydło i tłuszcze zwierzęce, wosk i korzenie, miód i wino zagraniczne, ba nawet tzw. towary rakuskie (noże, kosy, blachy miedziane, brzytwy, gwoździe i t. p.), [29] które mieszczaństwo pragnęło zastrzec wyłącznie dla siebie.

Na wielką jednak skalę rozwijał się na Czerwonej Rusi także handel żydowski solą, zbożem i produktami leśnemi. Jak wynika z akt lwowskich, handlowali solą prawie wyłącznie Żydzi prowincjonalni. W protestacji Rady lwowskiej z r. 1625 czytamy, że na targowicy we Lwowie zjawiają się tłumnie „Żydzi, arendarze i przekupnie i przedają sól z Bolechowa, Kałusza, Nowija i inszych żup królewskich". Na rozwój handlu żydowskiego solą wpłynął w dużym stopniu fakt, że znajdujące się na Rusi żupy solne przeważnie były dzierżawione przez Żydów. Tak np. wiadomo nam, że pod koniec panowania Zygmunta II były słynne podówczas żupy drohobyckie dzierżawione przez Żyda Jakóba Judicza. W r. 1580 otrzymują trzej Żydzi „królewscy": Dr Salomon Kalahora z Krakowa, krewny jego Abraham Kalahora i niejaki Salomon Hadida przywilej od Batorego, mocą którego dostają w arendę na 6 lat eksploatację soli, znalezionej w Telatynie, której właściciele Telatyna dla braku odpowiednich środków nie mogli zużytkować. Król uwalnia spółkę od cła solnego i pozwala jej sól warzoną wszędzie rozwozić, zakładać składy czyli komory. [30] „Jedź do Litwy abo do Rusi — skarży się ks. Przecław

[28] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 457.

[29] Skargi mieszczaństwa przemyskiego z l. 1608 i 1644 oraz pakt z 1645 informują nas o handlu Żydów przemyskich takiemi artykułami, jak zboże, sól, ryby, gorzałka, małmazja, skóry (safianowe, zamszowe, kurdybanowe), juchty, futra lisie i baranie, świece, płótna lniane i konopne, gotowe ubrania, metale surowe (żelazo i ołów) i wyroby metalowe (por. M. Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c. p. 15, 27—29).

[30] Pawiński: Źródła dziejowe VIII, p. 84 oraz Bersohn: Dyplomatarjusz c., nr. 85.

Mojecki w wydanej 1598 broszurze antysemickiej „Żydowskie okrucieństwa" — Żydzi na cłach, Żydzi arendarzami, mytnikami, żupnikami".[31] Bogaty kupiec i bankier lwowski Izak Nachmanowicz oraz jego synowie Nachman i Mardochaj, synowa Róża (uwieczniona w legendzie jako „Złota Róża") i wnuk Izak dzierżawią w latach 1588—1634 nietylko najważniejsze komory celne na Rusi, lecz równocześnie także saliny królewskie w starostwach lwowskiem, samborskiem i drohobyckiem.[32] Jak wysoko nieraz szedł handel żydowski solą, świadczy transakcja, zawarta w r. 1634 między Żydami Jakóbem Koplem z Kałusza i Gombrychtem ze Lwowa z jednej, a niejakim Marcinem Drużyckim z drugiej strony: wymieniona spółka żydowska pożyczyła Drużyckiemu 20.000 zł, a ten miał je oddać „na Jarosław" solą.[33] W r. 1621 sprzedała we Lwowie spółka z 6-ciu Żydów w ciągu miesiąca 4.000 beczek soli bolechowskiej.[34]

O wielkim handlu zbożowym, jaki uprawiali Żydzi czerwono-ruscy, świadczą dzierżawy pól i młynów, które się skupiały w ich ręku. W r. 1597 pewien Żyd, który figuruje w odnośnym akcie jako „pan Icek", dzierżawił od starościny chmielnickiej Barbary z Potockich Strusiowej, wszystkie młyny jej rozległych dóbr.[35] Wspomniana magnacka rodzina lwowskich Nachmanowiczów dzierżawiła w pierwszej ćwierci XVII-go wieku m. in. młyny i pola w starostwach lwowskiem i samborskiem, dobra Drohowyż i kilka innych kluczów prywatnych.[36] W r. 1595 Żyd lwowski Izrael Złoczowski bierze w arendę cały klucz złoczowski: 4 stawy, młyny, browary i t. d.[37] Zboże wozili Żydzi ruscy nietylko do Gdańska, ale je sprzedawali także na krajowych jarmarkach. Tak np. sprzedaje Żyd Józef Markowicz z Szarafki na jarmarku lwowskim w r. 1634 niejakiemu Maciejowi Szolcowi 150 kłód pszenicy miary jarosławskiej i 50 kłód jagieł. Była to transakcja na 3.550 zł.[38] O handlu zbożowym Żydów wspomina skarga, za-

[31] Mojecki: „Żydowskie okrucieństwa" (1598), p. 27.
[32] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c. Rozdział IV i V passim.
[33] Ibidem, p. 457.
[34] Ibidem, p. 457.
[35] Wł. Łoziński: Prawem i lewem (Lwów 1904) I, p. 146.
[36] Por. wyżej uwagę ad 28.
[37] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 84.
[38] Ibidem, p. 455.

niesiona w r. 1608 przez magistrat przemyski przed urząd grodzki, w której czytamy m. in., że miejscowi Żydzi „przez swoją subtelność i chytrość" uprzedzają mieszczan w zakupywaniu zboża.[39]

Podobnie jak przy handlu żydowskim zbożem i solą, odgrywają dzierżawcy wybitną rolę także i przy handlu produktami leśnemi. Wymienione poprzednio dla przykładu wielkie arendy Żydów ruskich obejmowały obok żup, pól i stawów również i eksploatację lasów. Wypalane w lasach popioły były jednym z głównych artykułów eksportowych, które Żydzi wozili na Gdańsk. W latach 30-tych XVII-go wieku był na Rusi — jak już wspomnieliśmy w innym związku — jednym z największych eksporterów popiołów Żyd lwowski Abraham Moszkowicz.[40]

Osobno nam jeszcze omówić należy handel Żydów ruskich trunkami krajowego wyrobu, a więc gorzałką i piwem. Od ostatnich lat XVI-go wieku spotykamy na Rusi coraz częściej Żydów-karczmarzy i szynkarzy.[41] We Lwowie był wyszynk wódki monopolem Rady. Żydom wolno było szynkować tylko podczas jarmarków. Aby ominąć to ograniczenie, korzystali żydowscy szynkarze z jurydyk starościńskich na przedmieściu lwowskiem i w wynajętych tu lokalach szynkowali swobodnie także w czasie, w którym nie odbywały się jarmarki. Nie pomógł protest, którym Rada lwowska zareagowała na ten stan rzeczy w r. 1618.[42] Podobne stosunki istniały też w innych miastach i miasteczkach ruskich. W niektórych osiedlach miejskich Rady same oddawały Żydom w arendę przysługujące im prawo propinacji. Tak było — dla przykładu — w Drohobyczu.[43] W innych miasteczkach Żydzi trudnili się wyszynkiem na zasadzie przywilejów królewskich. Tak np. zezwolił Batory przywilejem z r. 1580 Żydom osiadać w Tarnogrodzie (chociaż miasto zdobyło w r. 1569 przywilej *de non tolerandis iudaeis*), prowadzić handle, w szczególności zaś „wino, piwo i inne trunki szynkować".[44] Najczęściej w drodze arend dostawały się w ręce Żydów karczmy po wsiach. Wspomniane poprzednio wielkie arendy Żydów ru-

[39] M. Schorr: Żydzi w Przemyślu (Lwów 1904), p. 15/6.

[40] Bałaban l. c., p. 455, por. też. poprzedni rozdział tej pracy.

[41] Łoziński: Prawem i lewem l. c. I, p. 146.

[42] Bałaban l. c., p. 457/8.

[43] I. Schiper: Przyczynki do dziejów Żydów w Drohobyczu do końca XVIII w. (1936).

[44] M. Baliński: Starożytna Polska l. c. II, p. 1402/3.

skich obejmowały m. in. także dochody z browarów, karczem i t. p. Tak np. umowa dzierżawna z r. 1595, na podstawie której znany nam już Żyd lwowski Izrael Złoczowski arendował klucz złoczowski, wymienia między arendowanemi przez Żyda dochodami: b r o w a r y, s ł o d o w n i e, p a l e n i e i w y s z y n k w ó d k i. W pierwszej połowie XVII-go wieku wszędzie już niemal na Rusi Żydzi trzymali karczmy, na których poprzednio siedzieli zawsze chłopi.[45]

Wywody nasze o handlu Żydów ruskich kończymy spisem ważniejszych targowic krajowych i pogranicznych, do których Żydzi z większych i mniejszych ośrodków czerwono-ruskich jeździli na jarmarki. A więc odwiedzali oni w rozpatrywanym tu okresie oprócz słynnych jarmarków lubelskich, jarosławskich i lwowskich — niemniej słynne jarmarki w Śniatynie, Kołomyji i Kamieńcu, dokąd jeździli po towar wołoski, podolski i ukraiński, oraz jarmarki w Barze, Satanowie, Bełzie, Ostrogu i t. d.[46] Warto też w tym związku podkreślić, że spotykamy w tymsamym czasie Żydów czerwono-ruskich jako dzierżawców ceł i myt w Busku, Glinianach, Gródku, Haliczu, Janowie, Kamionce, Kamieńcu Podolskim, Kołomyji, Śniatynie i Złoczowie.[47] Arendy te jak z jednej strony stały w związku z rozgałęzionym handlem żydowskim, tak znowu z drugiej strony w niemałym stopniu wpływały na jego dalszy rozwój.

Wielkie podobieństwo do handlu Żydów czerwono-ruskich wykazuje w naszym okresie handel wewnętrzny Żydów na W o ł y n i u, P o d o l u, U k r a i n i e i L i t w i e.

Wystarczy przejrzeć wydane przez Jabłonowskiego akty trybunalskie z lat 1590—1625, dotyczące województw kijowskiego i bracławskiego, oraz lustracje królewszczyzn na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, zachowane z pierwszej połowy XVII-go wieku, aby dojść do przekonania, że Ż y d z i d o m i n o w a l i w t y c h s t r o n a c h w h a n d l u k r a j o w e m i p r o d u k t a m i r o l n e m i i l e ś n e m i oraz w k a r c z m a r s t w i e. Głównem oparciem były tu dla wymienionych gałęzi handlowych — podobnie, jak na Rusi Czerwonej — arendy.

Magnaterja polska oddawała Żydom w tych połaciach w arendę karczmy i młyny, stawy rybne i sady, lasy i budy potaszowe, ba

[45] Łoziński: Prawem i lewem l. c. I, p. 146.

[46] Bałaban: Żydzi lwowscy, p. 53/4, 399 i passim.

[47] Ibidem, passim.

nawet całe wsie i miasteczka. Z początkiem XVII-go wieku dzierżawił Żyd białocerkiewski Kopel starostwo kaniowskie i bohusławskie z wszystkiemi „młynami, karczmami gorzałczanemi, potaszowemi budami, czynszami, winami, rybiemi łowami, przewozami, mytami, obwiestkami i ze wszelakiemi, którekolwiek są w tych starostwach, pożytkami". [48] Inny Żyd, pawołocki Michl, arendował w r. 1609 miasta Stary i Nowy Brusiłow z lasami i wsiami. [49] Kilku Żydów białocerkiewskich dzierżawiło 1624 leżące w województwie kijowskiem dobra Pawołockie, wsie Strokow, Buki, Czubińce z dworem Bakużyńskim.[50] Z tych samych czasów doszły nas wiadomości, że różni Żydzi z województwa kijowskiego i bracławskiego arendowali wieś Żydowce, młyny i karczmy w dobrach Kornina i Biłek, wieś Buhajewkę, dobra Wielką i Małą Buhajewkę, wsie Pułyny i Toporyski, majętność Mezinówka i t. d.[51] W r. 1646 spółka 4-ch Żydów administrowała miastem Białocerkwią i wszystkiemi należącemi do miasta folwarkami i siołami. [52]

Jeszcze ciekawsze są wiadomości z tych czasów o opanowanym przez Żydów ukraińskich przemyśle „stepowym" i leśnym, który tworzył podstawę ich rozległego handlu popiołami, saletrą, futrami i skórami. O wspomnianym poprzednio Żydzie białocerkiewskim Koplu zachowała się z początku XVII-go wieku relacja, że arendował wszystkie budy potaszowe w starostwie bohusławskiem. [53] 1618 Żyd peresławski, Szloma Jurewicz, wyrabiał mogiły na saletrę w powiecie sotnikowskim. [54] 1622 Żydzi z Perejesławia, Białej Cerkwi, Mirhorodu, Ołyki i Łubniów rozkopywali wały na saletrę w majętnościach Proskurów i Hlinszczyna. [55] 1624 Żyd fastowski, Benjaminowicz eksploatował popielarnię „Majaki" na gruntach chwastowskich i mogiłę, zwaną „Missakuna", [56] O tymsamym czasie Żydzi z Korsunia zrobili mogiłę „Kosmychy" na saletrę, wypalali puszczę Kozłową celem uzyskania popiołów, wyławiali ryby z oko-

[48] Jabłonowski: Lustracje królewszczyzn ziem ruskich Wołynia, Podola Ukrainy z I poł. XVII w. (Źródła dziejowe V), p. 131/2, 136.
[49] Akty trybunalskie (Źródła dziejowe XXI), p. 130.
[50] Ibidem, p. 326.
[51] Ibidem, p. 85, 207, 224, 308, 469, 549, 551, 630.
[52] Rawita Gawroński: Sprawy i rzeczy ukraińskie (Lwów 1914), p. 174.
[53] Źródła dziejowe l. c. V, p. 136.
[54] Akty trybunalskie l. c., p. 206.
[55] Ibidem, p. 624.
[56] Ibidem, p. 352.

licznych jezior i zwierzynę z lasów na gruncie orelskim (za Dnieprem).[57] Podczas gdy domeną Żydów ukraińskich stał się dzięki opisanym przykładowo arendom handel zbożowy, leśny i futrzany, górowali Żydzi wołyńscy i podolscy w handlu wołami i skórami. W handlu tym kooperowali z Żydami czerwonoruskimi, odwiedzającymi regularnie wielkie jarmarki na woły i skóry, które odbywały się w Kamieńcu i Ostrogu. Nieraz jednak spotykamy odwrotnie Żydów wołyńskich i podolskich, zdążających z towarami na jarmarki czerwonoruskie. Tak np. sprzedają w r. 1635 Żydzi z Ostroga na jarmarku lwowskim 1000 skór wołowych niejakiemu Bernartowiczowi.[58] Podobnie, jak na Rusi Czerwonej i Ukrainie, wcisnęli się Żydzi o tym czasie także na Wołyniu i Podolu w handel trunkami. Starostowie pozwalali im zwłaszcza w małych osiedlach miejskich „robić miody i gorzałkę" i niemi szynkować.[59]

Pozostaje nam jeszcze do omówienia wewnętrzny handel żydowski na Litwie.

Uwaga nasza kieruje się przedewszystkiem ku Żydom w Brześciu nad Bugiem. Tworzyli oni w naszym okresie najbogatszą i najliczniejszą gminę żydowską na Litwie. Świadczy o tem okoliczność, że wedle uchwały Sejmu w Grodnie z r. 1567 płacili połowę całej sumy pogłównej, przypadającej na żydostwo litewskie.

Za Batorego był czołowym kupcem i przedsiębiorcą w Brześciu Żyd włoski Saul Judycz-Wahl, legendarny „jednodniowy król polski".Cieszył się on prerogatywami serwitorjatu królewskiego. Kiedy w r. 1578 król otworzył warzelnie na Litwie, oddał je w arendę Saulowi. Saul kierował olbrzymiem tem przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowem, rozwożąc sól z Kodnia do portów rzecznych. W dwa lata później objął Saul dzierżawę całej produkcji kopalń wielickich tak, że potrafił w swem ręku skupić walną część handlu solą, który rozwijał się wtedy na ziemiach polsko-litewskich. W latach następnych arendował dochody starostwa brzeskiego, a więc opłaty mostowe i rybne, a ponadto młyny, gorzelnie, browary i t. d.[60]

[57] Ibidem, p. 625.

[58] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 455.

[59] Por. Baliński: Starożytna Polska l. c. II, p. 890.

[60] M. Bałaban: Skizzen u. Studien (Berlin 1911), p. 24—44 oraz Akty wileńskiej komisji III, nr. 204 i Pawiński: Źródła dziejowe VIII, p. 80/5.

Na handel Żydów z Brześcia n. B. rzuca spory snop światła zachowany z r. 1583 rejestr brzeskiej komory celnej. Dowiadujemy się z tego źródła, że Żydzi brzescy sprowadzali wtedy na Litwę towary z Niemiec i Austrji, które przeważnie zakupywali na jarmarkach lubelskich i że trudnili się eksportem towarów krajowych, posługując się drogą przez Słuck na Lublin lub Gniezno względnie Ostrzeszów. Zaopatrywali tedy rynki litewskie takiemi sprowadzonemi z innych połaci Polski lub z zagranicy towarami, jak tkaniny jedwabne, sukno (przeważnie śląskie i morawskie), płótno węgierskie, lustra, korzenie, wino, sól, cukier, papier. Wywozili zaś na jarmarki lubelskie lub zagranicę przeważnie skóry i futra oraz takie wyroby krajowe, jak pasy i sznury. W r. 1586 spotykamy Żydów brzeskich, przechodzących przez komorę ostrzeszowską na Śląsk; wywozili wtedy skóry i futra, przywieźli zaś w drodze powrotnej sukna i płótna. [61]

Z innych centrów handlowych na Litwie, zasługują na uwagę posiadające o tym czasie większe gminy żydowskie Grodno, Tykocin i Wilno.

W Grodnie tworzyli Żydzi już w r. 1560 około 15% zamieszkałej tu ludności (posiadali 60 domów na 400 domów wogóle w mieście). Brali oni za Batorego żywy udział w handlu północnym na Królewiec i w związku z nim skoncentrowali się przedewszystkiem na takich artykułach eksportowych, jak zboże i produkty leśne. [62]

Żydzi tykocińscy, osiedleni w mieście od r. 1522, zajmowali tu w r. 1576 pokaźną liczbę 54 domów i prowadzili hurtowy handel solą, którą sprzedawali beczkami lub łasztami. [63]

W Wilnie, które około r. 1551 uzyskało przywilej *de non tolerandis iudaeis*, udało się Żydom za Batorego zagnieździć się na jurydykach szlacheckich. Wkrótce rozwinęli pod protekcją króla i magnaterji tak znaczny handel, że mieszczaństwo miejscowe dla utrącenia konkurencji żydowskiej chwyciło się często naówczas praktykowanego, lecz na dłuższą metę mało skutecznego środka i urządziło w r. 1592 pogrom, którego ofiarą padły sklepy i magazyny żydowskie. W sprawę wdał się Zygmunt III i po przykładnem

[61] Por. Regesty i nadpisy l. c. I, ad a. 1583 oraz Rybarski l. c. I, p. 330.
[62] Regesty i nadpisy l. c. I, passim.
[63] Baliński: Starożytna Polska l. c. II, p. 1320 i 1428/9.

ukaraniu prowodyrów i podżegaczy, zapewnił Żydom swobodę handlową osobnym przywilejem. Z lat 30-ch XVII-go wieku doszły nas ze źródeł hebrajskich wiadomości, że Żydzi wileńscy handlowali hurtem i detalicznie takiemi artykułami, jak materje lniane, wyroby żelazne i mosiężne, korzenie, wódka i t. p. Wielką konkurencję czynili im wówczas Żydzi, przybywający na jarmarki wileńskie z innych miast litewskich. Bolączka ta stała się tak palącą, że musiał się nią zająć zebrany w r. 1634 w Sielcu sejm żydostwa litewskiego. [64] Bliżej jednak będzie o tem mowa w innym związku.

Naogół można stwierdzić, że na Litwie tworzył zagraniczny eksport produktów krajowych główną domenę handlu żydowskiego i że w porównaniu z handlem zagranicznym Żydów litewskich odgrywał w naszym okresie ich handel wewnętrzny tylko drugorzędną rolę. Najbardziej przekonywującym argumentem, stwierdzającym ten stan rzeczy, jest fakt, że kiedy nastały czasy „potopu", wyemigrowało około 3.000 Żydów litewskich do Holandji. [65] Nie ulega wątpliwości, że drogę dla tej bardzo licznej — jak na owe burzliwe czasy — emigracji utorowały nawiązane dawniej stosunki handlowe, które zbliżyły Żydów litewskich do kupiectwa holenderskiego, a zwłaszcza do Żydów w Amsterdamie, gdzie też osiadło gros emigracji żydowskiej z Litwy.

[64] Regesty i nadpisy I, począwszy od nr. 661 passim; Akty wilenskoj archeolog. komisji XXVIII, p. 22—132 passim; Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah (Berlin 1925), p. 60/1.

[65] H. J. Koenen: Geschiedenis der joden in Nederland (Utrecht 1843), p. 191 ff, oraz Ernst Baasch: Holländische Wirtschaftsgeschichte (Jena 1927), p. 251.

Rozdział VII.

WPŁYW HANDLU TOWAROWEGO NA ROZWÓJ OPERACYJ PIENIĘŻNYCH I RZEMIOSŁA WŚRÓD ŻYDÓW.

(przełom XVI-go i XVII-go wieków).

Wielka ekspansja żydowskiego handlu towarowego, którą przedstawiliśmy w poprzednich dwóch rozdziałach, nadała nowy kierunek innym dwom dziedzinom, w których Żydzi polscy rozwijali działalność ekonomiczną, a mianowicie: bankierstwu i rzemiosłu.

W dziedzinie kredytowej przestali Żydzi w rozpatrywanym tu okresie odgrywać tę doniosłą rolę, jaka im przypadła w udziale w dobie Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów, kiedy byli głównymi bankierami w kraju i mieli możność udzielania pożyczek nie tylko na zastawy ruchome, lecz także na zastaw nieruchomości. Ograniczeni jeszcze za Władysława Jagiełły (statutem warckim z 1423 r.) wyłącznie do interesów pożyczkowych na zastawy ruchome, zaczęli lokować kapitały w wielkich arendach lub w handlu. Stopniowo znika typ wielkiego bankiera żydowskiego a miejsce jego zajmuje bogaty przedsiębiorca-arendarz lub kupiec. Interesami lombardowemi zajmują się Żydzi minorum gentium i to więcej przygodnie, niż zawodowo. Zmiana ta znajduje m. i. wyraz w literaturze antysemickiej z przełomu XVI. i XVII-go wieków. Ilekroć pisarze antysemiccy z tego czasu poruszają sprawę „lichwy“ żydowskiej, boleją nie tyle nad tem, że Żydzi doprowadzają do ruiny dłużników, ile nad zjawiskiem, że Żydzi „zarazili rzemiosłem lichwiarskiem“ chrześcijan. „Ten przeklęty naród (żydowski) — pisze X. Przecław Mojecki w wydanej w r. 1589 broszurze „Żydowskie okrucieństwa, mordy y zabobony“ — obywatele tey Korony

po niemałej części swym nieszczęsnym lichwiarskiem rzemiesłem(!) zaraził, że wiele ich pod płaszczem żydowskim bliźnie swoje... skradają y rozbijają".[1] Jeszcze drastyczniej podkreśla tosamo zjawisko Miczyński w swem „Zwierciadle Korony" (1618), gdy pisze: „Żydowie nie tylko sami lichwiarstwem się bawią, ale też niektóre nieszczęsne obywatele tey Korony... zarazili: jedni (chrześcijanie) jawnie na lichwę dają pieniędzy, drudzy — co okrutniejsza jest — Żydom dają sumy pieniężne na lichwę".[2] Ostatniemi słowy dotknął naogół dobrze poinformowany Miczyński zjawiska, które najbardziej cechuje skręt, jakiego doznały operacje pieniężne Żydów w interesującym nas tu okresie. Co więcej: z źródeł, współczesnych Miczyńskiemu, wynika ponad wszelką wątpliwość, że Żydzi w tym czasie naogół więcej brali, niż dawali na procent. Zachowały się nawet z tych czasów antysemickie wiersze ulotne, jak np. „Pieśń o Marku Żydzie-szalbierzu lubelskim" lub „Pieśń o Żydach wileńskich szalbierzach", które Żydów gromią za to, że od ludzi biorą pieniądze, przyrzekając dobre procenty i przyrzeczeń nie dotrzymują.[3]

Gdy wnikamy głębiej w przyczyny, które złożyły się na to, że Żydzi z dawnych wierzycieli coraz to więcej zaczęli się zamieniać w dłużników, niepodobna nie dostrzec, że zmiana ta nastąpiła głównie z powodu ekspansji handlu i arend żydowskich. Aby nadać handlowi i arendom taki rozmach, jaki zobrazowały nam wywody w poprzednich rozdziałach, Żydzi musieli sięgnąć do kredytu zarówno u kupców zagranicznych, z którymi wiązały ich stosunki handlowe, jak i u miejscowych potentatów finansowych, którymi w pierwszym rzędzie było zamożne ziemiaństwo i duchowieństwo, zwłaszcza zakonne. Bankierstwo żydowskie, które rozwinęło się o tym czasie jako zawód, miało przedewszystkiem na celu zmobilizowanie kapitałów dla celów handlowych i dla zdobycia wielkich arend, które były naówczas największemi transakcjami kapitalistycznemi. Zmieniła się też klientela bankierów żydowskich: coraz to rzadziej rekrutuje się ona z pośród szlachty czy patrycjatu, coraz częściej natomiast z pośród żydowskich kupców i „randarów". Nieraz taki bankier sam jest kup-

[1] Cytujemy według drugiego wydania broszury z r. 1598, p. 40.

[2] „Zwierciadło Korony", p. 69—70.

[3] K. Bartoszewicz: Antysemityzm w literaturze polskiej XV—XVII w. (Kraków 1914), p. 131/2

cem i „randarem“ w jednej osobie a bank służy mu do własnych interesów handlowo-przemysłowych, czy też arend.

Dla przykładu zobrazujemy działalność trzech wielkich banków żydowskich, które na przełomie XVI i XVII-go wieku działały na terenie krakowskim i lwowskim.

W Krakowie istnieje tedy w naszym okresie wielki dom bankowy Jakóba Bogatego, prowadzony po śmierci założyciela (w r. 1642) przez jego syna Mojżesza Jakóbowicza. Praktyka tego domu wskazuje na to, że zajmował się on głównie interesami dyskontowemi: pożyczał przeważnie na „membrany“ i wekselbriefy. Bank Jakóbowiczów operował w znacznie mniejszej mierze własnemi kapitałami, niż kapitałami, które w nim lokowała szlachta, duchowieństwo i patrycjat. Wedle zapisek sądowych z dziesięciolecia 1640—1650, kapitały, ulokowane u Jakóbowiczów przez chrześcijan, dochodziły w sumie do ćwierci miljona złp. Poszczególni ziemianie i duchowni lokowali u nich po 10, 15 i 20 tysięcy złp., a w kilku wypadkach nawet takie pokaźne kapitały, jak 30.000 złp., 46.800 złp. itp. Pożyczki, udzielane przez Jakóbowiczów, obracały się w ramach od 1.000 do 3.000 złp. Do wyjątkowych transakcyj należała pożyczka 27.000 złp., jakiej Mojżesz Jakóbowicz udzielił w r. 1642 pewnemu kupcowi na zastaw drogich kamieni. Charakterystycznym jest wreszcie szczegół, że Jakóbowicze jednocześnie byli także kupcami: protoplasta rodziny Jakób, zwany też „Jakóbkiem Bogatym“ dostarczał dworowi królewskiemu soboli, syn jego Izak handlował złotem, srebrem i jedwabiem, wnuk jego Mojżesz prowadził wielki handel futrzany itd. [4]

Jeszcze wyraźniej zaznacza się moment handlowy w działalności dwóch wielkich banków żydowskich, które o tym samym czasie operowały na terenie lwowskim. Jeden z nich należał do rodziny Nachmanowiczów, drugi zaś do Izraela Złoczowskiego. Niejednokrotnie wypadło nam już wspomnieć o wielkich interesach handlowych i dzierżawach, które są związane z imionami tych bankierów. Istotnie też banki, jakie założyli, miały, że tak powiemy, charakter familijny: założycielom i ich następcom chodziło głównie o zmobilizowanie pieniędzy, których potrzebowali dla swych własnych przedsiębiorstw. Potrzebowali zaś ogromnych —

[4] Bałaban: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 255—261 i 264—266.

jak na owe czasy — sum, jeśli zważyć, że tacy Nachmanowicze płacili za dzierżawę dochodów starostwa lwowskiego i samborskiego 40.000 dukatów węgierskich rocznie, za dzierżawę zaś cła w Kamieńcu Podolskim — 20.000 złp. rocznie. Niemało też płacił z tytułu tenuty dzierżawnej Izrael Złoczowski, który swe nazwisko zawdzięczał wielkiej arendzie klucza złoczowskiego. Dodajmy jeszcze, że pokaźne kapitały musieli ci bankierzy mieć w pogotowiu również dla wielkiego handlu towarowego, jaki prowadzili (Izak Nachmanowicz sprowadzał przez Gdańsk korzenie, syn jego Mardochaj-Marek handlował kosami, miednicami, kobiercami, lampartami itd).[5]

Nie posiadamy dokładniejszych wiadomości o bankierstwie żydowskiem w takich centrach, jak Poznań i Lublin. Szczupły materjał z tych centrów, jakim dysponujemy, wystarczy jednak, aby stwierdzić, że stosunki kredytowe ukształtowały się tu taksamo, jak w Krakowie i we Lwowie. Również i tutaj Żydzi naogół więcej korzystali z pożyczek, niż je dawali.

W Poznaniu istniała o tym czasie osobna warstwa żydowskich pośredników „baryszników", którzy pośredniczyli w handlu pieniężnym. W aktach kahału poznańskiego zachowały się z tego okresu wiadomości o pożyczkach, jakie Żydzi otrzymywali od szlachty i duchowieństwa, a nawet od patrycjatu. Największej pożyczki, o jakiej nas doszła relacja z tych czasów, udzielił pewnemu żydowskiemu kupcowi z Poznania ziemianin Tuszyński: wynosiła ona 100.000 złp. i ze względu na wysokość sumy musiał za Żyda poręczyć kahał. W r. 1629 nabyli Jezuici poznańscy 2 domy w mieście, które zlicytowane zostały z powodu niezapłaconych przez właścicieli żydowskich długów. I w tym wypadku kahał objął był porękę za dłużników. 1632 pożycza kupiec chrześcijański Schlim pewnemu Żydowi poznańskiemu 2.300 złp. i oświadcza gotowość udzielania pożyczek innym jeszcze Żydom, o ile kahał za nich poręczy. Akty kahalne notują z lat 1629—1639 pożyczki, otrzymane przez Żydów poznańskich za poręką kahału od kupców gdańskich i szotlandzkich.[6]

Wspomniana przedtem „Pieśń o Marku" głosi, że Żyd lubelski Marek pożyczył od jednego chrześcijanina 21 tysięcy a od drugiego „coś więcej". Pieniądze przepadły i z tej racji snuje wierszokleta morał:

[5] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 41—88.

[6] M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden in Polen im 17 Jht. l. c., p. 26-30.

„Dobrze to na takich (chrześcijan) pewnie,
Co Żydom życzliwi wiernie".

Przypomnijmy wreszcie w tym samym związku cytowane w V-ym rozdziale tej pracy relacje Miczyńskiego o wielkich pożyczkach, jakie Żydzi poznańscy, krakowscy i lubelscy zaciągnęli byli około r. 1618 u kupców gdańskich, holenderskich i angielskich.

Wpływ handlu towarowego na rozwój stosunków kredytowych wśród Żydów przejawił się w rozpatrywanym tu okresie jeszcze w następujących kierunkach: a) kupcy żydowscy przy transakcjach pożyczkowych z współwyznawcami zarzucili dawny pogląd kanonistyczny, wedle którego obowiązywał zakaz biblijny „brania lichwy u brata" (V ks. Mojż. XXIII 20); b) dzięki transakcjom towarowym, dokonywanym przez Żydów na kredyt, rozwinął się obok i m i e n n y c h skryptów dłużnych, znanych w dawniejszej epoce — nowy rodzaj skryptów dłużnych, opiewających n a o k a z i c i e l a i zwanych m e m b r a n a m i — m a m b r a n a m i lub wekselbriefami, które przedstawiają prototyp dzisiejszego weksla; c) równocześnie rozwijają się interesy dyskontowe i d) nabierają znaczenia spółki handlowe, operujące kapitałem zarówno udziałowców, jak i złożonym w ich ręce przez stojących zdala od handlu „pospolitych ludzi" lub przez opiekuństwa sieroce.

W dalszym ciągu rozpatrzymy bliżej każdy z zaznaczonych tu punktów:

ad a) Dla przełomu, który się dokonał w stosunkach kredytowych między Żydami, jest znamiennym fakt, że jeszcze za ostatnich Jagiellonów powszechnie panował wśród nich pogląd k a n o n i s t y c z n y na sprawę procentów. Chociaż życie parło w kierunku przełamania tego poglądu i niewątpliwie niejeden kupiec żydowski, dający swemu żydowskiemu odbiorcy towar na kredyt, odpowiednio podrażał cenę lub wręcz liczył procenty, niemniej oficjalnie praktyka taka nie znajdowała aprobaty u ówczesnych autorytetów rabinicznych w Polsce. Pogląd m e r k a n t y l i s t y c z n y, który podziemnie torował sobie wówczas drogę w życie, spotykał się ze stanowczą opozycją rabinów. Świadczy o tem dobitnie responsum Nr. 251 sławnego rektora lubelskiego S a l o m o n a L u r j i (1510—1573), w którem ten luminarz wiedzy rabinicznej ostro gromi praktykę, niezgodną z zakazem biblijnym, dotyczącym pobierania „lich-

wy u brata". Pogląd Salomona Lurji podtrzymywał z początkiem XVII-go wieku urodzony około r. 1580 Izaksyn Samuela Halewi, który był rektorem uczelni talmudycznej w Poznaniu a następnie działał we Lwowie (gdzie prawdopodobnie zmarł, około r. 1638 lub 1646). W jednem ze swych responsów zastanawia się Izak Halewi, czy w razie asygnaty pieniężnej na inne miasta należy brać pieniądze według kursu w dniu wystawienia asygnaty, czy też według kursu w dniu jej zrealizowania — i dochodzi do wniosku, że różnica kursu nie powinna być brana w rachubę, o ileby przez to powstała „lichwa". Ostrzega też nasz talmudysta przed „lichwą" przy wymianie pieniędzy, z złotych na czerwone, talary itp.[7]

Życie jednak okazało się silniejszem! Mimo ostrzeżeń i gróźb Izaka Halewiego zwyciężył dostosowany do potrzeb życiowych pogląd współczesnego Izakowi rektora uczelni talmudycznej we Lwowie, Jozuego Falka syna Aleksandra Kohena (ur. około 1550, zmarł 1614). Pogląd swój na sprawę procentów wyłożył Jozue Falk Kohen w dziełku „Kontres al dine ribbith", napisanem przed r. 1607. „Gdy ktoś pożycza pieniądze, — snuje tu Jozue Falk Kohen swą tezę — pożycza je na jakiś interes; od udania się interesu zależy zdolność płatnicza dłużnika; zależy tedy wierzycielowi na tem, aby interes udał się, jest bowiem niejako spólnikiem swego dłużnika, powinien mu nawet dać część kapitału do spółki, aby samemu mieć większe zainteresowanie się sprawą". „W takim zaś razie — brzmi charakterystyczna konkluzja — jeśli to spółka, to może (wierzyciel) na niej stracić, a więc wolno mu i zyskać" czyli praktycznie: brać procenty. Doszedłszy do takiego wniosku, wylicza autor szereg wypadków, w których jest dopuszczalny procent „od brata" i konstruuje zarazem formuły, służące obejściu zakazu biblijnego o lichwie. Oto najciekawsze takie wypadki i formuły:

1. Na procent można pożyczać tylko w tej formie, że wierzyciel ma udział w zysku i w stracie, a nadto jeżeli wynagradza dłużnika za trud, łożony w interesie, na który wypożyczone zostały pieniądze. Wynagrodzenie to „za fatygę" może być minimalne, jeśli się tylko dłużnik na to zgodzi. Wystarczy, aby wierzyciel, wręczając dłużnikowi pożyczkę, dodał mu 1 grosz na spółkę i wypowie-

[7] Por. Buber: Ansze szem 273, Encyclopaedia Judaica VIII, p. 549/50 oraz M. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 366.

dział formułę „Daj nam Boże dobrych interesów", a uzasadnioną stanie się pretensja wierzyciela odnośnie procentów od pożyczonego kapitału.

2. Można się ugodzić w ten sposób, że wierzyciel otrzymuje z zysku maximum 10%, reszta zaś należy do dłużnika, choćby była wyższą od tych 10%. W tym wypadku winien wszakże wierzyciel ustalić pewne minimum strat, jakie bierze na swój rachunek.

3. Dłużnik, który twierdzi, że stracił na danym interesie, winien to udowodnić przysięgą.

4. Umowa co do zysków i strat winna być ułożona na piśmie. [8]

Sformułowane w powyższy sposób obejście prawa (fraus legis), znane pod hebrajską nazwą Heter Iska (היתר עסקא) było usankcjonowaniem praktyki, stosowanej już poprzednio w życiu. Jozue Falk Kohen poznał tę praktykę niewątpliwie w domu swego teścia, którym był znany nam już zamożny kupiec, bankier i dzierżawca w jednej osobie, Izrael Złoczowki. [9]

ad b) Związek między handlem towarowym Żydów polskich a prototypem współczesnego wekslu — mamranem daje się ustalić na podstawie literatury rabinicznej z rozpatrywanego tu okresu. Szczególnie cenną jest w tej materji relacja, zawarta w wydanym w r. 1598/99 w Krakowie piątym tomie monumentalnego dzieła rabina polskiego Mordechaja Jaffego pt. „Lebusz malchut". W relacji tej opowiada nam Jaffe, co następuje: „Bardzo często widziałem, że kupcy (żydowscy) postępują w następujący sposób: posyłają oni przez ajentów swoje mamrany na jarmarki, aby przy ich pomocy otrzymać towary na kredyt. (Ajenci) wpisują (po dokonaniu transakcji) wypożyczoną cenę kupna do mamranu i wręczają mamran z wpisaną sumą sprzedawcy towaru". [10] Wynika stąd niedwuznacznie, że mamran, który poraz pierwszy jest wspomniany w dziele Jaffego, był pierwotnie wekslem towarowym i miał charakter akceptu in bianco. Nazwa „mamran" wzięła się z pewnością z łacińskiego słowa „membrana", którem jeszcze w średniowieczu określano skrypt dłużny. Cytowany Jaffe informuje nas o następujących właściwościach mamranu:

[8] Por. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 366/7 oraz tegoż: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 234/5.

[9] Buber: Ansze szem l. c., p. 129.

[10] Mordechaj Jaffe: Lebusz — Ir Szuchan, Rozdz. 48.

1. Mamran mógł mieć formę zwyczajnego skrawka papieru, zaopatrzonego li podpisem dłużnika (akcept in bianco). Rozwinęła się jednak i druga, bardziej skomplikowana forma: dłużnik umieszczał na jednej stronie skrawka papieru swój podpis a na drugiej stronie sumę dłużną i termin płatności. Wymaganem było przytem, aby podpis znajdował się w miejscu, odpowiadającem dokładnie zapiskom na drugiej stronie papieru. Celem tej praktyki było, uniemożliwić wierzycielowi odcięcie zapisanej części mamranu i wpisanie w innem miejscu dowolnej sumy lub dowolnego terminu płatności.

2. Wystarczyło stwierdzenie identyczności podpisu dłużnika, aby posiadacz mamranu odrazu otrzymał tytuł do egzekucji.

3. Mamran przechodził z rąk do rąk bez specjalnej cesji a każdorazowy jego posiadacz nabywał względnie przelewał przez samo wręczenie mamranu pretensję pierwotnego wierzyciela. Każdy poprzedni posiadacz mamranu był swemu następcy odpowiedzialny za sumę, na jaką opiewał mamran — i jego następca nie mógł go zwolnić z tej odpowiedzialności. [11]

Z biegiem czasu przeobraził się mamran z wekslu towarowego w zwyczajny skrypt dłużny, zwany „wekselbriefem". Przemiana ta nastąpiła już w pierwszej połowie XVII-go wieku. Jakoż i wekselbriefy z tego czasu noszą ślady pierwotnego ich przeznaczenia jako weksli towarowych. Terminy płatności oznaczano na nich zwyczajnie w e d l e j a r m a r k ó w. Były tedy wekselbriefy płatne na św. Agnieszkę, kiedy odbywał się jarmark lwowski, na Gromnicę (jarmark lubelski), św. Stanisława (jarmark krakowski) itp. Terminy te miały nawet swe skróty w wekselbriefach hebrajskich: J i r i d G r o m n i c, S z e n c e l (Stanisław), S z a j (Szymona i Judy) itd. [12]

ad c) Przykładów na praktykowany w naszym okresie dyskont wekselbriefów dostarczają nam opisane poprzednio operacje pieniężne domu bankowego Jakóba Bogatego w Krakowie. Warto jednak w tym związku przytoczyć także przykład, przekazany nam w jednem z responsów wspomnianego wyżej ad a) rabina lwowskiego I z a k a H a l e w i e g o: rabin ten przytacza mianowicie wypadek, w którym jeden Żyd „sprzedał" drugiemu dług chrześci-

[11] Ibidem.

[12] Por. Ph. Bloch: Der Mamran, ein jüd.-poln. Wechselbrief (w „Festschrift Berliners", Berlin 1909); M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden in Polen im XVII Jht. l. c., p. 45/6 (Anhang: Der Mamran, der jüdische Wechselbrief); Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie I, p. 233.

jański na 3.000 złp., licząc zań 2.000 złp., przyczem zastrzeżone zostało prawo ewikcji za 2.400 złp. [13]

ad d) Handel Żydów polskich zawdzięcza w naszym okresie swą ekspansję w niemałej mierze częstym spółkom handlowym, jakie między sobą zawierali. Nieraz były te spółki międzymiastowe, a nawet sięgały poza granice Rzpltej. Łączyli się tedy w spółki Żydzi lwowscy z krakowskimi, ci ostatni znów z Żydami z Pragi czeskiej, Wiednia itp. [14]

Przykładu na mobilizację kapitałów „pospolitych ludzi" i pieniędzy sierocińskich celem nadania większego rozmachu interesom handlowym i dzierżawom dostarcza nam praktyka pieniężna znanej nam już lwowskiej rodziny Nachmanowiczów.

Ożywienie rynku pieniężnego, wywołane ekspansją handlu żydowskiego, daje się najlepiej stwierdzić wiadomościami, jakie się nam z tego czasu zachowały o żydowskich ajentach pieniężnych. Źródła ówczesne nazywają ich naprzemian metlerami (skorumpowane z „meklerów" ?), machlarzami lub baryszni kami. Spotykamy tych totumfackich w aktach poznańskich, krakowskich i lwowskich. Akty kahalne Poznania wspominają pod latami 1622, 1628 i 1640 o specjalnym typie ajentów, którzy trudnili się handlem mamranami. Dostarczali oni za wynagrodzeniem mamranów z własnemi podpisami. [15] O ożywionej działalności pośredników pieniężnych na bruku krakowskim świadczy statut gminy krakowskiej z r. 1595, regulujący kilkoma postanowieniami prowizję od transakcyj pożyczkowych, przy których pośredniczyli. [16] We Lwowie jest w pierwszej połowie XVII-go wieku ajentem pieniężnym na wielką skalę szkolnik Marek Izraelowicz: w r. 1638 zastępuje on przed Radą miasta jako forum sądowo-handlowem trzech Żydów krakowskich i odbiera w ich imieniu od Żyda buseckiego Barucha Moszkowicza wekselbrief na 7.000 złp., dając mu wzamian inny na 2.350 złp. [17] Ajenci pieniężni starali się dla swych klientów o pożyczki, prezentowali w ich imieniu wekselbriefy do zapłaty, zastępowali ich w sporach o pieniądze itd.

*

[13] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 364.

[14] Ibidem, p. 365 oraz Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 290.

[15] M. Breger l. c., p. 46.

[16] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie I. p. 243/4.

[17] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 365.

Przechodzimy do scharakteryzowania wpływu, jaki handel wywarł w rozpatrywanym tu okresie na rozwój rzemiosła żydowskiego.

W rozdziale V-ym tej pracy zacytowaliśmy kilka ustępów ze „Zwierciadła Korony", świadczących o tem, że kupcy żydowscy zatrudniali rzemieślników-Żydów jako n a k ł a d c y: dawali im „na wyrobek" surowiec a wyprodukowane z niego towary sprzedawali później we własnych sklepach lub rozwozili po jarmarkach. Sądząc wedle relacyj autora „Zwierciadła" był ten system (chałupniczy) szczególnie praktykowany przez kupców, handlujących f u t r a m i, u b r a n i a m i, p a s a m o n a m i i m e b l a m i. Wedle tegosamego źródła zamożniejsi rzemieślnicy żydowscy często sami imali się handlu, jeżdżąc po jarmarkach z wyprodukowanemi w swych warsztatach towarami. Tak np. podaje Miczyński o kuśnierzach żydowskich w Krakowie, że wyrobione przez się towary kuśnierskie sami lub przez swą czeladź wozili po jarmarkach. Na uwagę zasługuje jeszcze podana przez Miczyńskiego wedle akt radzieckich krakowskich z r. 1610 wiadomość, że kupcy żydowscy przyjmują do siebie „zdrajców od pasamoników cechowych i w ten sposób (żydowscy pasamonicy) nauczyli się rzemiosła".

W innych źródłach z tegosamego okresu nie znaleźliśmy b e z p o ś r e d n i e g o potwierdzenia relacyj Miczyńskiego o rozwoju rzemiosła żydowskiego w związku z praktykowanym przez kupiectwo żydowskie systemem nakładniczym. Niemniej możemy przyjąć, że odnośne informacje autora „Zwierciadła" odpowiadają prawdzie. Utwierdzają nas w tem dwa momenty, które uderzają przy badaniu źródeł, ilustrujących nam ówczesne rzemiosło żydowskie. Są to: a) zorganizowanie się rzemiosła żydowskiego w cechy oraz b) poddanie tych cechów pod kontrolę kahału. Oba te momenty wymagają bliższego wyjaśnienia:

ad a) Organizowanie się rzemiosła żydowskiego w cechy rozpoczęło się na terenie Rzpltej — w świetle zachowanych źródeł — nie wcześniej, jak na przełomie XVI. i XVII-go wieków. Najstarszym znanym statutem cechu żydowskiego jest tak zw. „list pergaminowy" (iggeret haklaf) c e c h u k u ś n i e r z y ż y d o w s k i c h w K r a k o w i e, zatwierdzony przez kahał krakowski w r. 1613. Z tego samego mniej więcej czasu (w każdym razie z czasów przed 1620 r.) pochodzi również statut c e c h u t o r b i a r z y ż y d o w s k i c h w Krakowie, którzy trudnili się wyrobem i sprzedażą igieł, nici, wstążek itp. W pierwszej połowie XVII-go wieku istnieją po-

nadto w Krakowie cechy żydowskie: pętlicarzy i szmuklerzy (obszerniejsze o nich wiadomości płyną jednak dopiero z lat 1678 i 1683), złotników (ante 1643), wyżylaczy i rzeźników (przed 1634 r.) oraz pazamanników.[18] We Lwowie daje się o tym samym czasie stwierdzić jedynie cech krawców żydowskich (1627).[19] Najprawdopodobniej powstały też o tym czasie pierwsze cechy żydowskie w Poznaniu.

W przytoczonych tu wiadomościach o pierwszych cechach zastanawia okoliczność, że cechy te rekrutują się z pośród takich właśnie rzemieślników, o których Miczyński nam podaje, że współpracowali z kupiectwem żydowskiem jako chałupnicy lub że sami uprawiali handel wyrobionemi przez siebie towarami. A więc mamy tu żydowskich kuśnierzy, krawców i pazamanników, którym — wedle „Zwierciadła" — kupcy żydowscy dawali „na wyrobek" surowiec. A więc organizują się w cechy żydowscy rzeźnicy, torbiarze i złotnicy, o których wiadomo, że trudnili się jednocześnie handlem. Bliskim wydaje się nam przeto wniosek, że najwcześniej pomyślały o organizacji te warstwy rzemieślnicze wśród Żydów, które pośrednio lub bezpośrednio miały oparcie o handel. Nietrudno zrozumieć ten związek przyczynowy. Kupiectwo żydowskie potrafiło sobie w ciągu XVI-go wieku wywalczyć silne — jak widzieliśmy — pozycje. Mogło tedy przyjść z pomocą tym zwłaszcza gałęziom rzemiosła, w których rozwoju samo było mocno zainteresowane i podeprzeć je w ciężkiej walce, jaką staczały od wieków z magistratami i cechami chrześcijańskiemi. Tej pomocy też przypisać należy, że z początkiem XVII-go wieku udało się usunąć zapory, jakie współpracującym z handlem żydowskim rzemieślnikom utrudniały drogę do zorganizowania się w bardziej odporne korporacje zawodowe.

ad b) Jeszcze wyraźniej występuje związek między handlem a rzemiosłem żydowskiem w niektórych, bardzo charakterystycznych postanowieniach, które stereotypowo powtarzają się w statutach cechowych i kahalnych. Najbardziej znamienną jest okoliczność, że statut cechu żydowskiego musiał być zatwierdzony przez starszyznę kahalną. Na baczną uwagę za-

[18] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, 303—319.
[19] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 471.

sługuje też moment, że kahał miał prawo delegowania do zwierzchności cechowych odpowiedniej liczby swoich przedstawicieli i że zobowiązywał cechy do tego, iż „żadnej sprawy wielkiej lub małej nie będą wykonywały bez wiedzy panów kahału". Czyżby te postanowienia miały odźwierciedlać li analogję do stosunku między cechami chrześcijańskiemi a magistratami? Przyjąwszy nawet, że się istotnie na tym stosunku wzorowano, musiały być przyczyny, które stworzyły tendencję do uzależnienia cechów od kahałów. Owóż sądzimy, że jedną z głównych przyczyn było zainteresowanie kupiectwa żydowskiego w nadaniu rozwojowi cechów takiego kierunku, iżby działalność ich służyła zarazem handlowi żydowskiemu. W czasach, o których mowa, zwierzchości kahalne, które uzależniają od siebie powstanie cechów i zastrzegają sobie ingerencję w „sprawy wielkie lub małe" przez swych członków w zarządach cechowych, są nietylko zwierzchnościami gminnemi, ale w pierwszym rzędzie zwierzchnościami, pilnującemi interesów kupiectwa. Kupcy zajmują w kahałach, jeśli nie wszystkie, to w każdym razie znakomitą większość kierowniczych stanowisk, oni też decydują o losach gminy. Stosunek kahału do cechu był tedy w rzeczy samej stosunkiem jednej organizacji zawodowej do drugiej, przyczem rozstrzygał interes zawodowy silniejszej organizacji. Taką zaś silniejszą organizacją był kahał, tworzący poniekąd gildę kupiecką. Uzależnił on od siebie cechy nie dla samej tylko żądzy panowania, ale przedewszytskiem dla dopilnowania interesów swej kupieckiej większości. W tem oświetleniu szczególnego nabiera znaczenia fakt, który tu pragniemy zaakcentować, że kupcy żydowscy lokowali wśród rzemieślników kapitały w postaci dostarczanych im „na wyrobek" surowców. Nie dziwić się zatem, że zabezpieczyli sobie w statutach kahalnych i cechowych możność ingerowania w sprawy „wielkie i małe", dotyczące cechów.

Rozdział VIII.

KRYZYSY, PRZEŻYWANE PRZEZ HANDEL ŻYDOWSKI NA PRZEŁOMIE XVI-GO I XVII-GO WIEKÓW.

Ekspansja handlu żydowskiego, przedstawiona w poprzednich rozdziałach, osiągnęła swój szczytowy punkt — jak się zdaje — w latach 80-ych XVI-go wieku. W następnem dziesięcioleciu dają się już stwierdzić pewne symptomy zachwiania się handlu, szczególnie na tle kredytowem. Symptomy te mnożą się z początkiem XVII-go wieku, a w drugim i trzecim dziesiątku tego stulecia można już nawet mówić o poważnym wstrząsie kredytowym, którym handel żydowski został dotknięty. Zanim jednak wdamy się w analizę przyczyn, które wywołały ten i poprzednie wstrząsy, ustalimy przedtem nagie fakty, obrazujące nam rozmiary i skutki kryzysów, które przeżyło kupiectwo żydowskie.

Pierwszym „dokumentem czasu", który *ex post* sygnalizuje nam zachwianie się kredytowe kupiectwa żydowskiego w jednem z głównych centrów handlowych Polski, jest obszerny ustęp o bankrutach, umieszczony w statucie gminy żydowskiej w Krakowie z r. 1595. Pomijamy narazie postanowienia, zawarte w tym statucie. Zajmą nas one później. Obecnie tylko stwierdzamy, że kary, przewidziane temi zarządzeniami w stosunku do bankrutów, są bardzo ostre i świadczą o tem, że zwierzchność żydowska w Krakowie stanęła w obliczu częstych i w wielu wypadkach lekkomyślnych bankructw, wywołanych życiem ponad stan oraz nieprawidłowościami w handlu komisowym. Charakterystyczną jest pod tym względem motywacja, podana dla niektórych postanowień: „Wielu jest oszustów — czytamy w statucie — dlatego wydaje się prawo tak surowe, aby ocalić grabionego z rąk rabusia". W innych po-

stanowieniach jest mowa o bankructwach, spowodowanych nadmiernem wyposażeniem córek oraz o nieusprawiedliwionem wstrzymaniu wypłat przez kupców, biorących towar w komis.[1]

Jakby nie było, mają postanowienia statutu krakowskiego z r. 1595 znaczenie lokalne i nie należałoby zgeneralizować samego faktu bankructw, stwierdzić się dającego na terenie krakowskim.

Większe znaczenie skłonni jesteśmy przypisać kryzysowi, który pod koniec XVI-go wieku ogarnął operujących na terenie lwowskim, lubelskim i zamojskim kupców żydowskich z Turcji tzw. „Frenków". „Z rokiem 1600 — pisze historyk Żydów lwowskich, Majer Bałaban — jakby wymiótł, giną wszystkie imiona tureckie (t. j. Frenków) z aktów, a znikają ci, którzy je noszą, z bruku lwowskiego". Bałaban sądzi, że przyczyną tego wycofania się Frenków z handlu z Polską była śmierć protektora ich, hetmana Zamojskiego, która „dobiła wielkie ich plany handlowe". W większym jednak stopniu — sądzimy — wpłynęło na załamanie się Frenków ich obciążenie drogim kredytem. Wiadomo bowiem, że bezpośrednio przed wycofaniem się z targowisk polskich byli na wielkie sumy zadłużeni u kupiectwa lwowskiego i że płacili słone — nawet jak na owe czasy — procenty, dochodzące do 60%, a nawet 150%. To ich zrujnowało i zmusiło do likwidacji.[2]

Największa — jak się zdaje — fala kryzysu przeszła przez kupiectwo żydowskie w Polsce w drugiem i trzeciem dziesięcioleciu XVII-go wieku. Jakby wynikało z współczesnych relacyj, objęła ona największych hurtowników Korony, rozlewając się po wszystkich wielkich centrach handlowych. Pobankrutowali — co charakterystyczne! — Żydzi, którzy do niedawna jeszcze uchodzili za potentatów finansowych. Obszernie informuje nas o tem tylekroć już cytowany w poprzednich rozdziałach tej pracy Sebastjan Miczyński. A więc donosi on nam w swem „Zwierciadle Korony" z r. 1618 co następuje: „Czasy niedawnemi... zjednali sobie (Żydzi) kredyt u kupców w Gdańsku, w który zawziąwszy się, onychże kupców, zwłaszcza Holandrów na 300.000 złp. zawiedli, za powodem i hersztowaniem Fajwela, Żyda krakowskiego. W Elblągu także na 100.000 złp. kupcom szkody uczynili. Świeżo

[1] M. Bałaban: Krakauer Judengemeindeordnung aus d. J. 1595 l. c., str. 41, §§ 56—59.

[2] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 467.

w Lublinie i w Jarosławiu nabrawszy na kredyt sukien rozmaitych u Anglików, ludzi zacnych, na 200.000 złp., oszalbierowawszy ich, przywiedli do ubóstwa. Akraga, mieszczanin elbląski... gdy począł handel sukienny, miał swoich 100.000 złp. Ale go Żydowie nie długo z nich wyzuli... Kredyt mając, u innych kupców towary brał, a Żydom dodawał. Przez co nietylko sumę on swoją utracił, ale i inszych kupców na 600.000 złp. zawiódł... Mojżesz Długi (z Poznania) wziąwszy kilkanaście tysięcy złotych na weksel u sługi Łukasza Herba, kupca poznańskiego, mając je oddać na końcu jarmarku w Lublinie, uciekł na Wołyń i tak wszystko przepadło... Ezdrasz (z Krakowa) z synem swoim Norymberskich, Weneckich, Wileńskich, Mohilowskich na kilkakroć sto tysięcy szkody przyprawił... Jonas, Żyd z trzema synami, nabrawszy w Lublinie u kupców soboli, rysiów, bobrów, popielic na kredyt na kilkanaście tysięcy, gdy przyszła zapłata... pouciekali na Podole i tam trzymali wsi, cła, młyny, gorzałki. Wprawdzieć kupcy niebożęta za nimi jeździli, ale darmo. U Jakóba Cymermana, mieszczanina i rajcy krakowskiego, towarów na kilka tysięcy na bórg wziąwszy... pouciekali. Drozda, wrocławskiego kupca, swoim spółkowaniem i kredytem na 200.000 złp. uszkodzili. Kasprza Gutytera, mieszczanina i rajcę krakowskiego, azaż nie Żydzi, nabrawszy u niego na kredyt sukien, kos, nożów, a pouciekawszy, zubożyli? Azaż nie ci Amendę Marcina i Fianzera, kupców krakowskich, do szkody na kilkadziesiąt tysięcy przywiedli?" Miczyński przytacza jeszcze kilka takich bankructw żydowskich, podając za każdym razem miejscowości, w których nastąpiły oraz nazwiska tak bankrutów, jak i głównych poszkodowanych. Co więcej, powołuje się w niektórych wypadkach na akty procesowe po różnych sądach grodzkich, z których czerpał swe wiadomości. Mógł Miczyński przesadzić co do sum, na jakie Żydzi pobankrutowali, mógł tendencyjnie i fałszywie ocenić przyczyny bankructw, ale sam fakt opisanego przezeń ciężkiego kryzysu, jaki około r. 1618 nawiedził kupiectwo żydowskie w Koronie, nie może ulegać wątpliwości.[3]

Jeszcze groźniejszą, niż około r. 1618, musiała być fala kryzysu, która objęła kupiectwo żydowskie około r. 1624. Bankructwa były o tym czasie tak liczne i powszechne, że w sprawę musiała się wdać najwyższa władza autonomiczna żydostwa Korony i Litwy,

[3] S. Miczyński: Zwierciadło Korony (1618), p. 55—60.

sejm generalności żydowskiej czyli tzw. sejm czterech ziem. W rezultacie uchwalił sejm z początkiem 1624 roku obszerną ustawę konkursową o bardzo surowych sankcjach przeciw bankrutom, mającą w miarę możliwości zabezpieczyć wierzycieli.[4] Ustawa ta świadczy, że sprawa bankructw stała się o tym czasie ogólną bolączką. Szczegółowo zajmiemy się postanowieniami ustawy, gdy będzie mowa o polityce handlowej autonomicznych władz żydowskich.

Także i z następnych dwóch dziesięcioleci nie brak danych, świadczących o tem, że sprawa bankructw nie przestała być aktualną i że fala kryzysu kredytowego wzniosła się w niektórych latach szczególnie wysoko. A więc świadczy o tem głośne w r. 1634 załamanie się jednego z największych o tym czasie kupców i przedsiębiorstw żydowskich, Izaka Nachmanowicza, członka słynnej rodziny lwowskiej Nachmanowiczów (por. o tem niżej). A więc dowodzi zaognienia się sprawy bankructw specjalne postanowienie, wstawione za interwencją generalności żydowskiej do uzyskanego w r. 1635 przywileju Władysława IV, mocą którego król zwolnił starszyzny żydowskie zarówno od świadczeń za zbiegłego bankruta, jak i od obowiązku odszukania i stawienia takiego zbiega przed sądem (chyba, że się do tego zobowiązały).[5] A więc wypada podkreślić znamienny fakt, że sejm generalności żydowskiej musiał w r. 1638 uchwalić postanowienia, zaostrzające niektóre przepisy wspomnianej poprzednio ustawy konkursowej z r. 1624-go.[6]

Przejdźmy jednak do wyjaśnienia przyczyn i zasięgu stwierdzonych wyżej kryzysów, które dotknęły pod koniec XVI-go i w pierwszej połowie XVII-go wieku kupiectwo żydowskie w Polsce.

Głównej przyczyny tych kryzysów dopatrujemy się w zależności wielkiego handlu Żydów polskich od rynków zagranicznych. Jak już przedstawiliśmy w poprzednich rozdziałach był zasięg handlu zagranicznego, prowadzonego przez kupiectwo żydowskie w Koro-

[4] Tekst hebrajski ustawy podał S. Buber: Ansze szem, p. 222/4, tłumaczenie polskie obacz u Bałabana: Żydzi lwowscy l. c., p. 422—429 oraz w tegoż dziele: Historja Żydów w Krakowie l. c. I, p. 246—249.

[5] M. Schorr: Sumarjusz przywilejów Żydostwa polskiego („Jewrejskaja Starina" 1909) oraz tegoż: Zasadnicze prawa Żydów w Polsce przedrozbiorowej („Żydzi w Polsce Odrodzonej", Warszawa 1932—1933, Tom I, p. 196).

[6] L. Lewin: Neue Materialien zur Geschichte der Vierländersynode (Frankfurt n. M. 1905), zapiski nr. 4, 5, 17.

nie i Litwie na przełomie XVI-go i XVII-go wieków, iście imponujący. Trzymał się zaś ten handel głównie kredytem. Żydzi nietylko zakupywali na zagranicznych targowicach towary na kredyt, ale i sami dostarczali zagranicznym kupcom artykułów na kredyt. Pouczający jest pod tym względem testament z r. 1625, który zachował się po wielkim kupcu żydowskim z Krakowa, wspominanym niejednokrotnie przez autora „Zwierciadła Korony" Wolfie Bocianie-Popperze. Z testamentu tego okazuje się mianowicie, że Bocian miał więcej wierzytelności u kupców zagranicznych, aniżeli długów. Tak np. u samych kupców z Wrocławia i Wielkiego Głogowa należało mu się około 20.000 złp. na membrany. Pozatem miał „u Tayffla we Wrocławiu w depozycie 4 worki pieniędzy, swą pieczęcią opatrzone... wszystkie napełnione monetą śląską...oraz skrzynkę ...ze złotem i srebrem". Temuż Tayfflowi — czytamy w tym samym testamencie — posłał Wolf Bocian do Wrocławia „1.000 talarów na spłacenie drobnych długów". Warto jeszcze zacytować następujący ustęp z testamentu: „Oszukał Bociana p. Balzer, faktor kupca Daniela Wichmana, sprzedając mu 4 fasy i belę sukna za 7.000 złp. jako kolońskie slapowe, tymczasem tylko jedna sztuka była kolońską. Bocian oddał mu cały towar i ten leży w wadze miejskiej'. [7] Zważmy w tym związku, że podobnie jak nasz Wolf Bocian-Popper z targowicami śląskiemi, byli inni eksporterzy i importerzy żydowscy, jemu współcześni, związani węzłami handlowemi i kredytowemi z takiemi rynkami o europejskiem znaczeniu, jak Gdańsk, Lipsk, Frankfurt, Hamburg, Wenecja itd. A jasnem się stanie, że wszelkie zaburzenia handlowo-kredytowe na tych rynkach zagranicznych musiały też zaciążyć na handlu Żydów polskich. Stwierdziły zaś badania tej miary uczonego, co Ryszarda Ehrenberga, autora sztandarowego dzieła „Das Zeitalter der Fugger", że na przełomie XVI-go i XVII-go wieków fale kryzysów objęły najbardziej handlowe państwa Zachodu europejskiego, jak Hiszpanję, Francję, Włochy i Niemcy i że kryzysy te objawiły się głównie w postaci załamania się kredytu. [8] Bankructwa zagranicznych odbiorców towarów, dostarczanych przez eksporterów żydowskich z Polski, nagłe zmniejszenie się możliwości eksportowych zboża, tego głównego artykułu wywozowego z Polski (z po-

[7] M. Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 272/3.

[8] R. Ehrenberg: Das Zeitalter der Fugger II (Die Weltbörsen u. Finanzkrisen des XVI Jahrhunderts) — Jena 1922.

wodu nieurodzaju lub zaburzeń wojennych) — te i tym podobne momenty, wpływające na zasięg handlu zagranicznego, musiały w rezultacie wywołać krócej lub dłużej trwające kryzysy wśród kupiectwa żydowskiego, silnie — jak widzieliśmy poprzednio — zaangażowanego w handlu z zagranicą.

Bardzo ciekawych danych, oświetlających związek między skurczeniem się eksportu z Polski, a stwierdzonemi wyżej latami kryzysowemi 1595, 1618, 1624, 1635 i 1638 dostarczają nam zbadane przez historyków holenderskich cyfry, dotyczące ruchu towarowego (szczególnie importu zboża) między Polską a Niderlandami na przełomie XVI-go i XVII-go wieków. Z cyfr tych okazuje się, co następuje:

a) Rok 1595 zaznacza się eksportem zboża z Polski na Niderlandy w sumie 33.031 łasztów, podczas gdy w roku poprzednim eksport ten wynosił 34.018, a w r. 1593 nawet 45.770 łasztów. Mamy więc w porównaniu z r. 1593 skurczenie się eksportu o przeszło jedną czwartą.

b) Jeszcze wyraźniej występuje kryzysowy charakter roku 1618, w którym przejawiły się w formie masowych bankructw skutki skurczonego eksportu w latach poprzednich. Oto w r. 1614 eksport zboża z Polski do Niderlandów wynosił 61.487 łasztów, natomiast w trzech następnych latach 1615—1617 spadł do cyfr: 39.844 — 32.371 — 36.971, a więc o przeszło jedną trzecią, a w r. 1616 nawet o połowę.

c) Niemniej ciekawe dane posiadamy dla kryzysu, zapoczątkowanego rokiem 1624 wzgl. 1623 i przeciągającego się — jak się okazuje — do r. 1631. Cyfry eksportu zboża z Polski do Niderlandów, które tu wchodzą w rachubę, przedstawiają się następująco:

1622	wynosił	eksport	62.528	łasztów
1623	„	„	43.281	„
1624	„	„	25.226	„
1626	„	„	27.203	„
1628	„	„	17.234	„
1629	„	„	8.985	„
1630	„	„	8.941	„
1631	„	„	31.797	„

Jak stąd widzimy, zaznaczył się raptowny spadek eksportu już w r. 1623; odtąd kurczy się eksport nieustannie przez 5 lat, dochodząc do najniższego poziomu w r. 1630. Dopiero od r. 1631

datuje poprawa. Trwa ona całkiem 5 wzgl. 6 lat, poczem znów następuje załamanie.

d) Dla lat kryzysowych 1635 i 1638 miarodajne są następujące cyfry:

1633	wynosił	eksport	48.503	łasztów
1635	„	„	43.945	„
1636	„	„	60.761	„
1637	„	„	41.021	„
1638	„	„	39.998	„
1639	„	„	55.870	„
1640	„	„	55.406	„

Widzimy tedy, że w ośmioleciu 1633—1640 najniższe cyfry eksportu przypadają na lata 1635, 1637 i 1638.

W ten sposób przytoczone cyfry o eksporcie nietylko potwierdzają zachowane w źródłach polskich i hebrajskich wiadomości o latach kryzysowych, przeżywanych przez kupiectwo żydowskie na przełomie XVI-go i XVII-go wieków, ale dają nam zarazem wyjaśnienie jednej z głównych przyczyn tych kryzysów.[9] W tym związku wyjaśnia się również doniosła rola handlu zbożowego w działalności handlowej Żydów polskich w interesującym nas tu okresie.

Przechodzimy do dalszych przyczyn, które złożyły się na zachwianie się wielkich eksporterów i importerów żydowskich w okresie 1595—1638. Dają się one odszukać na terenie wewnętrznym i przedstawiają się następująco:

Wspomnieliśmy już poprzednio z racji załamania się handlujących w Polsce Frenków, że jedną z głównych przyczyn, które zmusiły Frenków pod koniec XVI-go wieku do likwidacji interesów, były niezwykle wysokie procenty (60—150%), któremi opłacali swój kredyt kupiecki. Była to wszakże bolączka, która dawała się we znaki nietylko Frenkom, ale wogóle całemu kupiectwu żydowskiemu. Akty kahalne poznańskie oraz uchwały sejmu generalności żydowskiej z tych czasów (będzie o nich bliżej mowa w następnym rozdziale tej pracy) świadczą, że kupcy żydowscy, którym nie udało się uzyskać stosunkowo nisko oprocentowanych pożyczek u szlachty lub duchowieństwa (6—10%), zmuszeni byli udawać

[9] Przytoczone w tekście cyfry eksportu zboża do Niderlandów czerpiemy z dzieła Ernesta Baascha: Holländische Wirtschaftsgeschichte (Jena 1927), por. tabelę, umieszczoną tu na str. 284—285.

się do zawodowych lichwiarzy i płacić im za krótko-terminowy kredyt na czas jarmarku wyżej $33^1/_3\%$, a nawet powyżej 50%.[10] Niezawsze jednak wypadały transakcje na jarmarku korzystnie, a wtedy bankructwo takiego zadłużonego u lichwiarzy kupca żydowskiego było nieuniknione.

Niejednokrotnie bywała przyczyną zachwiania się wielkiego kupca żydowskiego jego zbytnia ekspansja handlowa. Pościg za wielkiemi interesami, do których zrealizowania nie starczyły własne kapitały, ustawiczne zapożyczanie się celem dorwania się do wielkich partyj towarów lub krociowych arend, płacenie nadmiernych procentów, posługiwanie się przy skomplikowanych interesach sztabem niezawsze rzetelnych pośredników - „baryszników" i pomocników handlowych — to wszystko stwarzało takie powikłania, że nie zawsze udawało się wybrnąć obronną ręką. Klasycznym przykładem mogą nam pod tym względem posłużyć bliżej zbadane losu koleje częściej w poprzednich rozdziałach wspominanych dwóch wielkich kupców i przedsiębiorców żydowskich: sławetnego spadkobiercy domu bankowego Nachmanowiczów lwowskich, Izaka Nachmanowicza — wnuka oraz kupca krakowskiego Salomona Mellesa. Izak Nachmanowicz, zaliczony przez Zygmunta III w poczet serwitorów królewskich handluje suknem, pędzi woły z Wołoszczyzny na Śląsk i do Prus stadami, dochodzącemi do 836 sztuk, dzierżawi dochody starostwa lwowskiego i drohobyckiego oraz kilka majątków prywatnych, prowadzi rozległe interesy z dworem królewskim, arenduje czopowe, wreszcie w r. 1634 dobija się do olbrzymiego interesu, jak dzierżawa cła na komorach w Kamieńcu, Barze i Śniatynie, z której płacić ma czynszu rocznego 20.000 złp. W rezultacie tak się uwikłał w interesach, że musiał przez 11 lat ukrywać się przed wierzycielami, aż wreszcie przyłapany przez jednego z nich, dostał się w r. 1645 jako „zbieg" - bankrut do więzienia.[11] O tymsamym mniej więcej czasie popadł też w niewypłacalność Salomon Melles, który prowadził wielki handel na Gdańsk i prym wodził na jarmarkach lubelskich, ciesząc się — podobnie, jak Izak Nachmanowicz — prerogatywami serwitorjatu królewskiego. Już w dwa lata po zaawansowaniu na „Żyda królewskiego", tak się uwikłał w interesach,

[10] M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden l. c., p. 30—34.
[11] M. Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 187—194.

że gdyby nie specjalne moratorjum, jakie uzyskał (1637) od króla w stosunku do swych wierzycieli, byłby skończył jako bankrut. Dając Mellesowi „litteras moratorias", wyraża król przekonanie, „że Melles z zięciem p o p a d l i w b i e d ę wskutek defraudacji faktorów w Lublinie". [12]

Doniosłą rolę odgrywała jeszcze w zachwianiu się kupców żydowskich w i e l k a r y z y k o w n o ś ć i c h h a n d l u, zwłaszcza j a r m a r c z n e g o, wynikająca z takich przyczyn, jak złe i niebezpieczne drogi, po których wypadało jeździć na jarmarki, częste grabieże, dokonywane na podróżujących kupcach przez bandy zbójeckie (nieraz dowodzone przez podupadłych szlachciców), szykany ze strony konkurencyjnego mieszczaństwa i t. d. Oto kilka drastyczniejszych przykładów z rozpatrywanego tu okresu, ilustrujących te stosunki: Szczególnie niebezpieczne były drogi, wiodące na wschód i południe od Lwowa. Czyhały na nich zorganizowane bandy, zbrojne w samopały. 1616 ginie pod Jazłowcem na drodze handlowej do Buczacza kupiec lwowski Abraham wraz z żoną, a towary, jakie woził, stają się łupem zbójów. W latach 20-tych grasują w okolicy Lwowa słynni podówczas bandyci - bracia Policcy, mający na sumieniu śmierć niejednego kupca i arendarza żydowskiego. 1627 zamordowano pod Glinianami kilku kupców żydowskich ze Lwowa i Krasnego. 1628 napadła banda zbójecka na karawanę, złożoną „z wielu chłopa i Żydów", która jechała z towarem do Wołoch i Multan — i sprawiła wielką „calamitas". [13] Lecz i na drogach zachodnich nieraz zdarzały się napady na kupców. W r. 1634 wracał z jarmarku jarosławskiego do swego miasta rodzinnego Krotoszyna bogaty kupiec żydowski Jeleń, wożąc ze sobą 70.000 złp. gotówką. Aliści pod samym Jarosławiem napadło go kilku opryszków szlacheckiego pochodzenia i złupiło do nitki. [14] A oto przykład, na jakie trudności i straty był nieraz narażony handel żydowski z powodu walki konkurencyjnej mieszczaństwa. W latach 1589—1592 stosują mieszczanie lwowscy do kupców żydowskich taktykę, polegającą na tem, że nie wypuszczają z miasta Żydów, wybierających się na okoliczne jarmarki. W rezultacie Żydzi nie mogą się pozbyć nagromadzonego we Lwowie towaru

[12] M. Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 279.

[13] Łoziński: Prawem i lewem l. c. I, 231—234; Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., 400/1.

[14] Łoziński: Prawem i lewem I, p. 18.

i muszą go sprzedać miejscowym kupcom niżej ceny kosztu. Nie dziwić się, że potem nie są w stanie wywiązać się ze zaciągniętych u swych dostawców (zagranicznych) zobowiązań i bankrutują. Do jakich strat w tym czasie dochodziło, świadczy toczący się w r. 1589 proces, w którym Żydzi lwowscy wystąpili przeciw Radzie miasta o odszkodowanie w wysokości 30.000 złp. za stracony wskutek opisanej taktyki jarmark w Śniatynie.[15]

Z kompleksu trudności, z jakiemi się borykał na przełomie XVI-go i XVII-go wieku kupiec żydowski, zasługuje również na uwagę: konkurencja ze strony żydowskich arendarzy i dające się w niektórych centrach stwierdzić relatywne „przeludnienie" handlu żydowskiego. Na oba te momenty rzucają nieco światła źródła hebrajskie z pierwszej połowy XVII-go wieku. Dowiadujemy się z nich, że sejm generalności żydowskiej w Koronie zajmował się w r. 1626 wskutek licznych skarg zawodowego kupiectwa sprawą konkurencji, jaką mu czynili dzierżawcy ceł, myt i rogatek, którzy obok tego głównego swego zawodu trudnili się także handlem towarowym. Do sprawy tej musiał sejm jeszcze wrócić w latach 1632, 1634, 1638 i 1642.[16] Dowód, że bolączka nie została usunięta! Co się znów tyczy drugiego momentu, a mianowicie hypertrofji handlu żydowskiego w niektórych ośrodkach, daje się ten symptom zaobserwować szczególnie na Litwie. Informuje nas o tem protokół obrad sejmu Żydów litewskich, który odbył się w r. 1634 w Sielcu. Czytamy tu, że delegaci kahału wileńskiego zwrócili się do sejmu ze skargą na Żydów z innych gmin litewskich, iż zbyt często zajeżdżają do Wilna z różnemi towarami, odbierając chleb miejscowym kupcom żydowskim, którym z powodu tej konkurencji grozi zupełna ruina. Szczególnie chodziło o konkurencję w handlu wódką, miodem, wyrobami lnianemi i korzeniami.[17]

Nie wolno nam wreszcie pominąć wspominanej w źródłach hebrajskich tych czasów przyczyny zachwiania się kupców żydowskich, jak nadużycie kredytu dla wyposażenia dzieci ponad stan. Ustawa konkursowa, uchwalona przez sejm generalności żydowskiej w r. 1624, piętnuje takich kupców

[15] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 413/4.

[16] L. Lewin: Neue Materialien zur Gesch. der Vierländersynode (1905) l. c., zapiski, nr. 11, 13, 15, 20, 28.

[17] Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah (Berlin 1925), p. 60/1.

jako „rabusiów" cudzego mienia: „Kto bowiem — czytamy w niej — psuje interesy i trwoni grosz obcy, by zań wydawać córki lub żenić synów, ten jest rabusiem..." [18]

Jeśli mimo tych wszystkich, wyliczonych tu raf udało się ogółowi kupiectwa żydowskiego w Polsce aż po połowę XVII-go wieku uniknąć katastrofy, a nawet nadać handlowi ogromny rozmach, niemałą ma w tem zasługę przezorna polityka handlowa żydowskich zwierzchności autonomicznych, którą dokładniej obrazujemy w następnym rozdziale tej pracy.

[18] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie I, p. 247.

Rozdział IX.

POLITYKA HANDLOWA AUTONOMICZNYCH ZWIERZCHNOŚCI ŻYDOWSKICH W POLSCE NA PRZEŁOMIE XVI-go i XVII-go WIEKÓW.

Zachowane z rozpatrywanego tu okresu pinaksy i statuty kahalne, uchwały sejmu generalności żydowskiej czyli tzw. Wielkiego Waadu oraz protokoły obrad sejmu Żydów litewskich, tworzą niezbity dowód, że autonomiczne władze żydowskie okazywały wielką czujność w dziedzinie życia gospodarczego Żydów, starając się w porę usuwać zapory, na jakie napotykała działalność ekonomiczna powierzonego ich pieczy żydostwa, i zapobiec grożącym niebezpieczeństwom.

Podkreśliliśmy już w innem miejscu, że reprezentacje autonomiczne Żydów składały się w owych czasach w lwiej części z kupców. Nie dziwić się przeto, że największą dbałość przejawiały, gdy chodziło o obronę handlu i dobrego imienia kupieckiego. One to były, które dały swą sankcję poglądowi merkantylistycznemu na sprawę brania „lichwy u brata". One później uregulowały sprawę nadmiernych procentów, branych „u brata". Im to przypada zasługa energicznej walki przeciwko „zbiegom" - bankrutom i wygórowanym zarobkom „baryszników" handlowych. Na ich też dobro zapisać należy, że miały odwagę przeciwstawić się konkurującym z zawodowem kupiectwem wielmożom-arendarzom. Ich to zasługą, że wprowadzony został pewien ład w stosunki między kupiectwem a rzemiosłem. Im to wreszcie przypadło trudne do rozwiązania zadanie uregulowania konkurencji między kupiectwem żydowskiem, osiadłem w danej miejscowości, a kupiectwem, napływającem z innych miast podczas targów i jarmarków.

Zobaczmy jednak na przykładzie zachowanych uchwał i zarządzeń, jakie myśli przewodnie kierowały polityką handlową władz kahalnych i generalnych:

a) Sprawa handlu pieniężnego i stopy procentowej: Wiadomo nam już, że w sprawie tej ścierały się dwa poglądy: jeden kanonistyczny, reprezentowany przez takie autorytety rabiniczne, jak Salomon Lurja i Izak Halewi, drugi zaś merkantylistyczny, któremu przy pomocy interpretacji in fraudem legis torował drogę Jozue Falk Kohen, autor specjalnej rozprawy o procentach „Kontres al dine ribbith". Lecz nie był to spór, ograniczony li tylko do światka uczonych talmudystów. Życie wołało o rozwiązanie pęt, nałożonych na operacje kredytowe przez biblijny zakaz brania „lichwy u brata". W r. 1607 sprawa stanęła na porządku obrad Wielkiego Waadu i świadczy to o zrozumieniu przez Waad „ducha czasu", jeśli w przyjętej przez siebie uchwale całkowicie zaakceptował pogląd merkantylistyczny i usankcjonował „obejście prawa" (Heter Iska), opracowane i sformułowane przez Jozuego Falk Kohena.[1] Miała jednak ta uchwała poważną lukę: nie określała mianowicie wysokości „udziału", jaki należał się fikcyjnemu spólnikowi a faktycznemu wierzycielowi, który udzielił „bratu" kredytu. Słowem: nie normowała stopy procentowej. Zapanował też z tego powodu istny chaos: „brat" brał od „brata", ile tylko dało się wyciągnąć. Procenty: 50—150% nie należały do rzadkości. Z początku spróbowano sprawę załagodzić w ramach partykularza drogą zarządzeń kahalnych. Ciekawych informacyj udzielają nam w tej materji akty kahalne poznańskie. Widzimy z nich, że szczególnie piekącą stała się sprawa stopy procentowej w latach kryzysowych 1624—1628, kiedy mnożyły się wśród Żydów z powodu zatamowania eksportu zboża i podrożenia kredytu bankructwa. Reagując na tą bolączkę wydał rabinat poznański w r. 1628 zarządzenie, normujące stopę procentową w stosunkach między Żydami na 25%. W praktyce jednak nadal brano wyższy procent, tak, że zarządzenie z r. 1628 musiano odnowić w r. 1634. Okazało się wszakże, że zarządzenie to nie czyni więcej zadość potrzebom, albowiem traktuje na tejsamej płaszczyźnie kredyt krótkoterminowy z kredytem długoterminowym. Dystynkcję tę tak bardzo istotną przy operacjach pożyczkowych przeprowadziło dopiero zarządzenie kahalne

[1] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie I, p. 234 i 356.

z r. 1639. Ustaliło ono dla kredytu długoterminowego stopę procentową 22% (zamiast poprzednich 25%), dla kredytu zaś krótkoterminowego wzięło za moment orjentacyjny pożyczki kupieckie, zaciągane w związku z najbliższym jarmarkiem i ustanowiło, że od takich pożyczek należy się $33^1/_3\%$, o ile mają być płatne w 3 tygodnie po ich zaciągnięciu. Przy prolongacie tych pożyczek na dalsze 3 tygodnie procent obniżać się miał — jak przy długoterminowych — do 22%. W 7 lat później (1646) okazała się potrzeba podwyższenia stopy procentowej przy pożyczkach jarmarcznych: od zaciągniętych i płatnych na jarmarku należało się 50%, od płatnych po 3 tygodniach taksamo 50%, od płatnych zaś po dalszych 3 tygodniach — 25%. Najwyższa władza autonomiczna Żydów Korony (tj. Wielki Waad) wdała się w sprawę dopiero w r. 1673, ustalając stopę procentową przy pożyczkach kupieckich na 30%. O tymsamym czasie obradował nad obniżeniem stopy procentowej również Sejm Żydów litewskich. Przeważyły jednak podczas tych obrad interesy bankierów, gdyż uznano za dopuszczalne pobieranie $41^2/_3\%$.[2]

b) Zarządzenia przeciw bankrutom: Podobnie, jak w sprawie stopy procentowej, zareagowały władze autonomiczne Żydów również w sprawie bankrutów zrazu na terenie lokalnym, a później dopiero w stosunku do ogółu żydowskiego. Droga prowadzi od postanowień o bankrutach, zawartych w statucie kahału krakowskiego z r. 1595 i analogicznych postanowień w statutach innych kahałów do ustawy konkursowej, uchwalonej przez Wielki Waad w r. 1624. Zanim wdamy się w ocenę tego ustawodawstwa, poznajmy przedtem główne jego przepisy:

Oto, co głosi o bankrutach statut krakowski z r. 1595:

„Bankruta, gdy do 3 dni nie płaci, wyklina się i osadza w więzieniu conajmniej na 8 dni, a jeśli to nie pomaga, na dalszych 30 dni. Potem każą seniorowie gminy zbadać, czy komu się coś u bankruta nie należy, by to ściągnąć na pokrycie jego długów. Ogłoszenie to odbywa się pod klątwą na ukrywających pewne sumy lub towary, a sama klątwa na bankruta winna zawierać klauzulę o ukrywaniu towarów (pieniędzy lub wierzytelności) i to tak co do niego samego, jak i jego żony. Tosamo winno się znajdować w tekście przysięgi jego żony. On i jego żona winni być uważani za jedno pod względem majątku, szat, mebli, nieucho-

[2] Dr. M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden l. c., 30—34 oraz Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah l. c., p. 145 i 166 (nr. 605 i 680).

mości, miejsc w synagodze, nawet jeśli jest zapis przedślubny, gdyż w stosunku do zapisu żony uważa się miejsca w synagodze za ruchomości".

„Od bankruta wolno odbierać przysięgę manifestacyjną: w mieście — co pół roku, jeśli mieszka za miastem — co rok".

„Jeśli się ktoś dowie, że bankrut lub jego żona dopuścili się oszustwa przy deklaracji majątku lub przy przysiędze manifestacyjnej, należy ich ukarać, a także i tych, którzy o tem wiedzieli, bez względu na to, czy to byli krewni, czy też obcy, oraz wynagrodzić szkody wierzycielowi, lub nawet jego potomkom po jego śmierci".

„Kto się zobowiązuje płacić swe długi gotówką, a pokrywa je towarem, wówczas gdy mu już nie wolno zajmować się handlem (po jarmarku), należy go zmusić, by się tak długo zajmował handlem, aż zapłaci swe zobowiązania".

„Wyklinać wolno bankruta dopiero wówczas, gdy długi jego wynoszą 200 zł. Przy długach, wynoszących 20—199 zł wolno nań rzucić jedynie małą klątwę. Wolno jednak dodać do siebie różne zobowiązania bankruta, by suma wynosiła owe minimum, przy którem wolno rzucać klątwę".

„Kto bierze towar w komis, winien w ciągu 3-ech dni zapłacić należność lub zwrócić ten towar. Nie wolno mu wykręcać się wymówką (nawet prawdziwą), że kupiec, który mu ten towar dał w komis, jest mu z innego tytułu winien taką a taką sumę".

„Kto ma wydać zamąż córkę a winien jest dużo pieniędzy „na placu", mogą wierzyciele zatrzymać ślub jego córki, jeśli mają podejrzenie, że wskutek ślubu zdolność płatnicza ich dłużnika się osłabi. Mają oni prawo żądania od swego dłużnika gwarancji, że w terminie spłaci swe długi, a jeśliby tej gwarancji nie dał, winien senior mensis zabronić rabinowi dawania tegoż ślubu".[3]

Analogiczne przepisy wydały — jak już zaznaczyliśmy — kahały innych miast polskich i litewskich. Ostatecznie Wielki Waad ujął wszystkie te postanowienia partykularne w jedną ustawową całość i wydał w rezultacie w r. 1624 ustawę konkursową, z której przytaczamy następujące paragrafy:

§ 1. Na wieść o czyjemś bankructwie, powinien rabinat okręgu natychmiast ogłosić, aby nikt nie brał od bankruta grosza, z tą uwagą, że gdyby ktoś odebrał, będzie musiał zwrócić i zdeponować w rabinacie aż do przyszłego jarmarku, aby wszystkich wierzycieli ze wszystkich miast równo obdzielić.

§ 2. Gdy się ogłosi czyjąś upadłość, powinni seniorowie gminy odebrać wszystko bankrutowi i zaprzysiąc jego żonę i dzieci na okoliczność, czy czego nie zataili; to wszystko odda się do rąk wiernika; bankrut ustąpi ze swego domu i z miejsca w synagodze w ciągu 30 dni, a w pinaksie gminnym

[3] M. Bałaban: Krakauer Judengemeindeordnung l. c. p. 41 oraz tegoż: Historja Żydów w Krakowie l. c. I. p. 244/6.

przepisze się dom na imię wiernika; ten sprzeda wszystko w przeciągu pół roku a pieniądze podzieli pomiędzy wierzycieli.

Jeśli bankrut nie chce się poddać tym rygorom, powinno się go wykląć na wszystkich jarmarkach, osadzić go we więzieniu na wszelki wypadek na 30 dni i wykluczyć go od udziału w życiu żydowskiem. A jeśli wyda córki lub ożeni synów, a oni mają wyposażenie rzekomo od krewnych, powinno się przysięgę odebrać od krewnych na dowód, że oni dali wyposażenie i wyprawę; od wiernika zależy, czy chce bankruta najpierw uwięzić a potem (jeśli się nie podda) wykląć, czy też go wykląć natychmiast.

Kto bowiem psuje interesy i trwoni grosz obcy, by zań wydawać córki lub żenić synów, ten jest rabusiem i ma odsiedzieć w więzieniu cały rok, przysięga jego i świadectwo mają być unicestwione, nie powinno się go wołać do Tory, traci on chazakę kahalną.

§ 3. Jeśli bankrut chce wydać córkę lub ożenić syna, nie wolno z nim zawierać tych związków, jeśli da każdemu dziecku więcej posagu nad 200 złp., a pieniądze te muszą pochodzić od krewnych. Gdyby zaś dał więcej, choćby się krewni na to złożyli, musi narzeczony nadwyżkę zwrócić celem rozdania jej między wierzycieli, choćby związek był dawno przed upadłością ustanowiony. Jeśli zaś narzeczony przepis ten przekroczy i ożeni się, obowiązany będzie nadwyżkę oddać do masy (konkursowej) dla podziału między wierzycieli.

§ 4. Jeśli bankrut wydał córkę nie dawniej, jak kwartał przed upadłością, powinni nowożeńcy zwrócić posag wierzycielom, jeśli zaś przed 90 dniami, wierzyciele nie mają prawa do posagu.

§ 5. Suknie, sprawione żonie wśród roku (w którym nastąpiło bankructwo) przypadają masie.

§ 6. Gdy który wierzyciel zwolni upadłego kupca od jakiejś sumy, ma mimoto prawo poszukiwania jej na nim a skutek podania ręki (na znak zwolnienia od długu) zgóry zostaje uchylony.

§ 7. Żona i dzieci winny być obecne w synagodze podczas ogłaszania klątwy na upadłego.

§ 8. Kto otrzymał jaką sumę od bankruta, nie w czasie jarmarku, lecz wogóle w ciągu kwartału przed upadłością, musi ją oddać masie; jeśli zaś otrzymał pieniądze na jarmarku, a za kwartał zbankrutował, nie powinien tej sumy zwracać.

§ 9. Za dokumentem ważnym można poszukiwać należności nawet na małoletnich sierotach; jeśli termin zapłaty upłynął, za przysięgą, jeśli nie minął i bez przysięgi i tu dzieci nieletnie mają być uważane za pełnoletnie.

§ 10. Zapis przedślubny wdowy ma pierwszeństwo przed wierzycielami, tak do ruchomego, jak i nieruchomego majątku, nawet jeśli nie wzięła czegoś w posiadanie. Jeśli jako panna wyszła zamąż, ma pretensję do 320 złp, jeśli jako wdowa — do 160 złp. Jeśli mąż zostawił nieruchomość, służy wdowie pierwszeństwo do wszystkiego, o czem udowodni, że wniosła w dom męża; z ruchomości bierze równą część z wierzycielami masy, a samo objęcie czegoś w posiadanie przez nią, lub przez wierzyciela, nie daje żadnej prerogatywy. W każdym razie żona niema prawa do ruchomości, jeśli są nieruchomości.

§ 11. Co się tyczy dokumentów z terminem zapłaty na jarmark, nigdzie nie aktywowanych, jeśli dłużnik uznaje tylko swój podpis, choć się zasłania tem, że już zapłacił, lub inną obroną, mimo to powinien zapłacić; przysługuje jednak dłużnikowi dobrodziejstwo przysięgi dla udowodnienia prawdziwości obrony.

§ 12. Jeśli dłużnik nie płaci skryptu, wystawionego na pewien jarmark, natychmiast na tym jarmarku rzuca się nań klątwę bez zwłoki.

§ 13. Żonaty krócej, niż 2 lata, nie może wystawiać dokumentów prawnych, a jeśli je wystawił, są nieważne. Jeśli zaś kto zna się na handlu od młodości a bankrutuje w 3 lata po weselu, czy postąpić z nim wedle prawa? Kwestja otwarta!

§ 14. Co do ruchomości są wszyscy wierzyciele równi, bez żadnego dla kogokolwiek pierwszeństwa, chociażby w akcie, zapewniającym wierzycielowi bezpieczeństwo rzeczowe na nieruchomościach dłużnika (dla większego bezpieczeństwa) ruchomości jego zostały określone jako nieruchomości.

§ 15. Gdy kto udzieli pożyczki kupcowi, mającemu mniej niż 25 lat, lub komuś, który jest żonaty mniej niż 2 lata, wówczas skrypt dłużny, chociaż ojciec lub teść figurują na nim jako rękojemcy, jest nieważny i zgóry uznany zostaje jako pozbawiony mocy prawnej.

§ 16. Kto kupi towar podczas jarmarku na kredyt i są dowody, że zgóry nie miał zamiaru płacenia, ma być sądzony, jak zbój i karany dotkliwie, nawet więzieniem publicznem.

§ 17. Od dnia, w którym na kogoś wydano wyrok in contumaciam, tenże jest bankrutem.

§ 18. Kogo zasądzi sąd żydowski a on (tj. zasądzony) twierdzi, że nic nie posiada, należy rzecz dokładnie zbadać, a gdy wyjdzie na jaw, że (zasądzony) rzeczywiście stracił z powodu vis maior, tj. pożaru, rabunku, kradzieży itp., cały swój dobytek, nie należy go wyklinać, ani go upominać, aż mu Bóg pomoże. Jeśli zaś twierdzi, że niema dlatego, że stracił na towarze lub że mu inni nie płacili lub też dlatego, że dał wyposażenie synowi albo córce, wówczas go należy wykląć na wszystkich jarmarkach; jeśli zaś po upływie 30 dni od wyklęcia odda cały swój majątek sądowi i zostawi sobie tylko na życie, wówczas zwolni się go od klątwy po 30 dniach; jeśli się jednak nie poprawi, wtedy nie należy więcej rzucać nań klątwy, tylko unicestwi się jego przysięgę i świadectwo, nikt się z nim nie skoliguje, wykluczy się go z życia synagogalnego, nikomu prócz bliskich krewnych nie wolno go pochować, żaden rabin nie da ślubu jego dzieciom, aż się pojedna ze swoimi wierzycielami.

§ 19. Jeśli bankrut jest wpływowym i sąd i seniorowie nie mogą go pokonać, wówczas kto coś potrafi wyrwać z jego rąk, może to dla siebie zachować i nie mają inni do tego pretensji.

Gdy zaś seniorowie nie zechcą zastosować rygoru klątwy, od nich mają żądać wierzyciele swych należności. Jeśli zaś seniorowie, ze szkodą innych wierzycieli, coś odbiorą i dadzą jednemu, wówczas pokrzywdzeni wierzyciele nie mają na nim poszukiwać kapitału i kosztów, tylko na seniorach; bankrut nie

jest jednak (w tym wypadku) wolny od długu i wolno wierzycielowi i na nim dalej poszukiwać pretensji. Jeśli zaś kto jest winien chrześcijanom (i dostaje się do więzienia za długi), powinien go cały Izrael wykupić.

§ 20. Kto oświadczy (lekkomyślnie) przed sądem żydowskim, że jest bankrutem, natychmiast należy doń zastosować wszelkie kary i rygory prawa.

§ 21. Nie wolno nikomu wchodzić w stosunki handlowe z bankrutem, gdyż sam podpadnie karom, stosowanym do bankrutów.

§ 22. Bankrut traci „chazakę" swego miasta.

§ 23. Jeśli bankrut żąda moratorium dla spłacenia długów, może je otrzymać.

§ 24. Jeśli jeden z wierzycieli chce ugodzić się z dłużnikiem a tymczasem rzucono już na dłużnika klątwę, wówczas musi ten ostatni pozostać pod klątwą rok i tenże rok musi przesiedzieć w więzieniu.

§ 25. Gdy ktoś przymusza bankruta do złożenia przysięgi manifestacyjnej, nie może żądać od niego powtórzenia tej przysięgi przed upływem roku, jeśli obaj mieszkają w różnych ziemstwach; wolno mu zaś i po pół roku (żądać przysięgi manifestacyjnej), jeśli obaj mieszkają w jednem i tem samem ziemstwie.

§ 26. Kto nie zważa na klątwę, sam jej podpadnie.

§ 27. Jeśli bankrut w ciągu 90 dni po ogłoszeniu bankructwa sprzeda komuś towar, wzięty na kredyt, winien odbiorca zwrócić ten towar wierzycielowi, ten jednak musi udowodnić świadkami, a nie przysięgą, że to jego towar. Jeśli zaś oddał towar wierzycielowi, u którego nie został kupiony, wystarczy dla wierzyciela, którego towar sprzedano, przysięga a odbierze swój towar; bankrut musi wtedy przysiąc, że towar u niego kupił.

§ 28 zawiera unieważnienie poprzednich ustaw w tym samym przedmiocie.

§ 29. Nie wolno sądowi dawać moratorium żadnemu dłużnikowi, chyba w razie pożaru lub kradzieży i to odpowiednio do poniesionej straty.

§ 30. Wolno dawać dłużnikowi moratorium tylko wówczas, jeśli ono wyjdzie na korzyść wierzycielowi, lecz należy przedtem po nich posłać i przedstawić im tę korzyść.[4]

Po przytoczeniu przepisów o „zbiegach" (boreach) — bankrutach, nie trudno już zorjentować się co do celów, jakie przyświecały zwierzchnościom autonomicznym żydostwa polskiego przy wydaniu tych przepisów. Zmierzając w stanowczy sposób do utrzymania dobrych obyczajów w żydowskim świecie kupieckim, władze autonomiczne nie tylko użyły surowych środków represyjnych

[4] Tekst ustawy przytoczyliśmy wedle tłumaczenia polskiego M. Bałabana (Hist. Żydów w Krakowie I, p. 246—249), w którem dokonaliśmy drobnych zmian stylistycznych.

w stosunku do bankrutów, lecz zastosowały także środki prewencyjne, które miały zapobiec lekkomyślnym bankructwom. Co się tyczy tego ostatniego momentu, jest bardzo charakterystycznym przepis § 15-go przytoczonej ustawy konkursowej, godzący w młodych i niedoświadczonych kupców, skłonnych do lekkomyślnego wyzyskiwania kredytu. Tensam charakter prewencyjny ma także przepis § 13-go ustawy, odbierający nowożeńcowi, który mniej niż 2 lata po ślubie trudni się handlem, możność handlowania na kredyt. O ile znów chodzi o przepisy represyjne, uderza ich niezwykła surowość i drobiazgowość: bankrutowi zwłaszcza lekkomyślnemu grozi nie tylko więzienie, lecz — co gorsze — wykluczenie ze społeczności żydowskiej a nawet pozbawienie prawa do przyzwoitego pogrzebu (por. § 18). Skutki bankructwa nie zostają ograniczone do osoby samego bankruta, dyshonor, jaki nań spada, trafia również jego dzieci, bowiem nikomu nie wolno się z bankrutem koligacić.

Na specjalne podkreślenie zasługują przepisy § 19-go ustawy konkursowej. W pierwszym ustępie tego paragrafu znalazła wyraz walka władz autonomicznych z kliką karjerowiczów i dorobkiewiczów, którzy przeciw autonomji żydowskiej rozgrywali protekcje magnaterji polskiej lub specjalne prerogatywy, uzyskane u królów. W razie bankructwa takiego wpływowego Żyda, zwanego w potocznej mowie „takifem"-wielmożą, żydowskie władze autonomiczne były niejednokrotnie bezsilne. Stąd też owo zrezygnowane przyznanie ustawodawcy, że nie zawsze można „takifa" pokonać i ten sygnał, jaki daje poszkodowanym wierzycielom: ratuj co kto może!

Bardzo znamiennym jest wreszcie drugi ustęp tegosamego § 19-go, traktujący wypadek bankructwa na szkodę wierzycieli chrześcijan i nakładający w takim razie obowiązek „wykupienia" dłużnika na „cały Izrael". Sens tego postanowienia jest jasny: chodziło o zapobieżenie praktykowanemu w podobnych wypadkach przerzuceniu winy z jednostki na ogół żydowski, co często doprowadzało do zaburzeń. Z drugiej zaś strony zależało magistraturom żydowskim na utrzymaniu zaufania w świecie chrześcijańskim a zwłaszcza wśród duchowieństwa, szlachty i kupców zagranicznych, którzy byli głównymi wierzycielami „synagog"-kahałów.

c) Postanowienia o pośrednikach handlowych czyli tzw. barysznikach: Z zarządzeniami władz autonomicznych o handlu pieniężnym i bankrutach łączą się ściśle postanowienia o „barysznikach". Znajdujemy je w statucie ka-

hału krakowskiego z r. 1595, który stanowi o barysznikach (zwanych też matlerami lub machlarzami) co następuje:

1. Od każdej pożyczonej setki lub od wartości towaru bierze pośrednik po 15 groszy od każdej strony, czyli razem 1 zł.
2. Przy interesie niżej 50 zł, otrzymuje pośrednik od każdej strony po ½ grosza od 2 zł.
3. Od soboli i rysiów, bobrów, drogich kamieni i sukien otrzymuje faktor jednego talara od każdej setki i od każdej strony.
4. Od kamienic i innych nieruchomości 1% od ceny sprzedażnej.
5. Pośrednikom nie wolno pod zagrożeniem klątwy żądać więcej a kupcom — więcej dawać.[5]

Chodziło tedy — jak widzimy z powyższych postanowień — o uregulowanie honorarjów, należnych barysznikom, które snać musiały być przed uregulowaniem tej sprawy bardzo wysokie i dotkliwie musiały ciążyć na handlu. Kahał krakowski, który pierwszy tą kwestję unormował, określił stawki baryszników handlowych — jak wynika z cytowanych zarządzeń — w skromnych rozmiarach, ustalając 1% wynagrodzenia przy większych interesach (ponad 100 zł.) a 1.6% przy mniejszych (niżej 50 zł.).

W pierwszej połowie XVII-go wieku zajął się kwestją baryszników także Wielki Waad. Świadczą o tem zachowane uchwały Waadu z lat 1645 i 1647. Dotyczą one z jednej strony honorarjów, należnych pośrednikom handlowym, z drugiej zaś strony pośredników-szkolników kahalnych, którzy wyjeżdżali do innych miast na jarmarki celem załatwienia interesów członków swych gmin, jak prezentowanie weksli, inkasowanie pretensyj itp. Wedle normy, ustanowionej przez Waad należało się pośrednikowi tytułem wynagrodzenia 18 groszy od 100 złp. czyli 0.6%, wyjątkowo zaś przy sprzedaży soboli, drogich kamieni, złota i srebra — 1%. Co się tyczy pośredników, działających z ramienia kahałów na jarmarkach, stali oni pod kontrolą swych mocodawców a uchwały Waadu z l. 1645 i 1647 (później także z r. 1672) nakazały kahałom, aby ściśle stosowały tę kontrolę. Snać nie brakło wypadków nadużycia pełnomocnictw.[6] W tym samym związku warto też wspomnieć o uchwałach kahału poznańskiego z l. 1634, 1637 i 1642, odnoszących się do baryszników, którzy pośredniczyli przy pożyczkach pieniężnych. We-

[5] Bałaban: Krakauer Judengemeindeordnung l. c., § 54.

[6] Buber: Ansze szem l. c., p. 225 (§§ 33—35) oraz L. Lewin: Neue Materialien zur Gesch. der Vierländersynode l. c., nr. 27, 30 i 47.

dle uchwały z r. 1634 należało się takim barysznikom tytułem wynagrodzenia 0.25% od pożyczonego kapitału. Stawka ta została późniejszą uchwałą z r. 1642 podwyższoną do 0.5%. Uchwała z r. 1637 stanowiła, że barysznikom nie wolno wręczać pożyczającemu wypożyczonej mu sumy, ale że wręczyć mu ją musi osobiście wierzyciel. Był to cios, wymierzony w stronę baryszników, albowiem przy następnej pożyczce mógł dłużnik sam odszukać pożyczającego i załatwić nowy interes pożyczkowy bez pośrednictwa barysznika.[7]

Akty kahalne poznańskie zaznajamiają nas bliżej z wspomnianą w uchwałach Wielkiego Waadu instytucją baryszników kahalnych, którzy jeździli na zamiejscowe jarmarki dla załatwienia interesów członków swych kahałów. Byli takimi barysznikami zazwyczaj szkolnicy, ustanowieni przy sądach żydowskich albo syndycy-sztadlanowie, którzy sprawowali funkcje sekretarzy kahalnych oraz obrońców lub oskarżycieli, występujących z ramienia kahału. Nieraz jednak występowali w roli baryszników kahalnych także i bogaci kupcy, którzy otrzymywali ad hoc zlecenia swego kahału. I dla tych baryszników kahalnych była ustanowiona pewna prowizja. W przeciwieństwie do wynagrodzenia dla miejscowych, że tak powiemy prywatnych baryszników, którzy mogli żądać tylko wyjątkowo 1% prowizji, była prowizja w wysokości 1% normą przy interesach, załatwianych przez baryszników kahalnych.[8]

d) Zakaz konkurencji handlowej ze strony arendarzy ceł, myt i rogatek: konkurencja ze strony bogatych arendarzy komór celnych i myt dotkliwie dała się odczuć zawodowemu kupiectwu żydowskiemu zwłaszcza na kresach wschodnich i południowych. Kupiectwo podnosiło na tych konkurentów liczne skargi i poniekąd czyniło arendarzy odpowiedzialnymi za fale bankructw, które w latach 20-ych i 30-ych XVII-go stulecia nawiedziły stan kupiecki. W rezultacie tych skarg Sejm Generalności żydowskiej w Koronie („Wielki Waad") powziął w r. 1626 uchwałę zabraniającą arendarzom ceł, myt i rogatek zajmowania się handlem towarowym. Jakoż zakaz ten nie bardzo poskutkował. Arendarze, z pośród których rekrutowali się „takifowie" — wielmoże kahalni potrafili się przeciwstawić Waadowi przy użyciu protekcyj szlachty lub króla, którym wysługiwali się jako dzierżawcy. Waad jednak

[7] Dr. M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden l. c., p. 23/4.

[8] Ibidem, p. 24; por. też L. Lewin: Der Schtadlan im Posener Ghetto (w Festschrift zu Ehren Feilchenfelds, 1907), p. 31 i dalsze.

nie dawał za wygraną i kilka razy jeszcze ponowił wydany w r. 1626 zakaz. W szczególności uczynił to Waad w latach: 1632, 1634, 1638 i 1642.[9] Częste ponawianie zakazu świadczy jednak, że rozgrywka z arendarzami do końca rozpatrywanego tu okresu nie była rozstrzygnięta.

e) Nadanie zagrożonym przez konkurencję handlową gminom żydowskim prerogatyw handlu en detail i „prawa składu": sprawa tych prerogatyw wyłoniła się na sejmie Żydów litewskich, który obradował w Sielcu w r. 1634. Wypadło mianowicie sejmowi temu zająć się skargą kahału wileńskiego na zamiejscowych kupców żydowskich, przybywających zbyt często do Wilna z towarami, którzy czynili miejscowym kupcom żydowskim rujnującą ich konkurencję. Sejm załatwił skargę przez przyznanie zagrożonemu kahałowi wileńskiemu różnych prerogatyw, które przypominają uprawnienia, o jakie walczyły magistraty polskie i cechy dla pognębienia handlu żydowskiego:

> Czytamy więc w odnośnej uchwale, że „obcy kupiec, przybywający do Wilna z towarami, nie może ich sprzedawać z ręki do ręki". Jeśli przywiezie — głosi uchwała w dalszym ciągu — wóz naładowany wódką, nie może sprzedać mniej, niż 100 kwart za jednym razem; jeśli sprowadzi więcej wozów, to wolno mu sprzedawać wozami, jeśli przywiezie mniej, niż jeden wóz, musi za jednym razem sprzedać cały ładunek. Podobne ograniczenie do handlu hurtem wprowadza zarządzenie także odnośnie takich sprowadzonych przez obcych kupców towarów, jak miód, materje lniane itd.: miodu wolno sprzedać najmniej 6 miednic razem, materjałów lnianych najmniej po 100 łokci, innych towarów najmniej po 20 kóp razem. Wyjątek stanowią korzenie, które wolno sprzedawać na litry.

Obok powyższych ograniczeń, mających na celu odsunięcie zamiejscowych kupców żydowskich od handlu detalicznego, zawiera omawiana uchwała jeszcze następujące postanowienia:

> W pierwszych 10 dniach od dnia przywiezienia, towarów do Wilna, może obcy kupiec sprzedawać każdemu, Żydowi czy chrześcijanowi, podług upodobania; w następnych dwóch tygodniach tylko Żydowi, w dalszych 10-ciu dniach znowu każdemu, Żydowi lub chrześcijanowi — i tak naprzemian przez cały czas pobytu w Wilnie.
>
> Na kredyt nie wolno obcemu kupcowi dawać towaru na mniejszy okres, niż 12 tygodni.
>
> Obcy kupiec, który zakupił w Wilnie towary, musi je sprzedać poza Wilnem.

[9] L. Lewin: Neue Materialien l. c. zapiski, nr. 11, 13, 15, 20 i 28 oraz Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 422.

Faktorem, pośredniczącym w interesach przybyłego do Wilna obcego Żyda, może być wyłącznie Żyd wileński.

Kupiec żydowski, nie pochodzący z Wilna, który kupczy w Wilnie, winien jest uiszczać do kasy gminnej pewną stałą opłatę a mianowicie po 2 do 3-ech groszy od kopy zależnie od rodzaju towarów, któremi handluje. Jeśli kupiec taki sprzeda w Wilnie towar i zakupi potem nowy, zapłaci opłatę od tej transakcji (sprzedaży względnie kupna), która dokonana została na większą sumę.

Nie wolno obcemu kupcowi, przybyłemu do Wilna, handlować z innym obcym kupcem, bawiącym w Wilnie, obojętne, czy jest nim Żyd, czy chrześcijanin.

Ograniczenia powyższe nie dotyczą w całej rozciągłości kupców, przybyłych do Wilna z Brześcia Litewskiego, Grodna, i Pińska. Do kupców z Brześcia mają być stosowane bliżej nam nieznane „dawne przepisy" sejmu Żydów litewskich. Kupców natomiast z Grodna i Pińska dotyczą ograniczenia, ustanowione co do zakupu towarów w Wilnie (muszą je sprzedawać potem poza Wilnem), co do opłaty na rzecz kahału wileńskiego i co do handlu z bawiącymi w Wilnie kupcami z innych miast.[10]

Omówione tu ograniczenia miały wedle tejsamej uchwały sejmu Żydów litewskich obowiązywać przez przeciąg 10-ciu lat. Senjorzy kahału wileńskiego zobowiązani zostali do ogłoszenia uchwały w głównej swej synagodze. Byli też władni dospołu z rabinatem nakładać kary na tych, którzyby się nie zastosowali do postanowień, zawartych w uchwalonej ustawie. Między karami została także przewidziana kara „cheremu" (wykluczenie ze społeczności żydowskiej).

Reasumując, możemy stwierdzić, że zwierzchność autonomiczna żydowska poszła w sprawie kupiectwa żydowskiego w Wilnie za przykładem ograniczeń, stosowanych przez miasta polskie do handlu żydowskiego i wprowadziła 4 zasady: a) obcy Żydzi zostali ograniczeni do handlu hurtem; b) odebrana im została możność sprzedania towarów w Wilnie, o ile towary te zostały tu zakupione; c) odsunięci zostali od handlu z przebywającymi w Wilnie kupcami z obcych stron; d) zostali obarczeni opłatami na rzecz kahału wileńskiego i zmuszeni do faworyzowania miejscowych baryszników oraz do dawania kredytu na dłuższy termin. Czy to wszystko jednak pomogło, trudno nam dla braku dostatecznych wiadomości źródłowych odpowiedzieć. Możemy tylko przypuścić, że omówione ograniczenia taksamo spaliły na panewce, jak ograniczenia,

[10] Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah l. c., p. 50—61; por. też M. Schorr: Organizacja Żydów w Polsce (Lwów 1899), p. 70—71.

zastosowane przez magistraty i cechy polskie do handlu żydowskiego...

f) Inne zarządzenia na korzyść handlu miejscowego kupiectwa żydowskiego: Przykład Wilna, przytoczony wyżej ad e) zachęcił i inne kahały do zapewnienia swym członkom prerogatyw handlowych w stosunkach z Żydami, przybyłymi z innych miast lub z przykahałków. Bliżej nas o tem informują akty lwowskie z r. 1634. Dowiadujemy się z nich, że kahał lwowski wydał o tym czasie rozporządzenie o następującem brzmieniu:

„Jeśli który Żyd towar jaki a mianowicie skóry kozłowe, cielęce, wołowe i inne rzeczy do miasta na skład albo na sprzedaż przyniósł, tedy by ich żadnemu rzemieślnikowi ani katolikowi ani ormianinowi nie sprzedawał, ażby ich któremukolwiek Żydowi-obywatelowi lwowskiemu na przekup on Żyd-gość i kupiec zaprzedał".

Wedle Bałabana miało to rozporządzenie być niejako odpowiedzią na ograniczenie, narzucone przez mieszczaństwo lwowskie Żydom w zawartych z nimi paktach, wedle których wolno było Żydom lwowskim dopiero w tydzień po przybyciu obcego kupca kupować u niego towar. [11]

Bądź co bądź nie było zarządzenie kahału lwowskiego jakiemś novum. Pomijając znany nam już przykład wileński, możemy przyjąć na podstawie mętnej nieco i przejaskrawionej relacji w „Zwierciadle Korony" Miczyńskiego, że Sejm generalności Żydów polsko-litewskich jeszcze na samym początku XVII-go wieku powziął był uchwałę, obligującą kupców żydowskich do wzajemnego popierania swych interesów. Przeszarżowana przez Miczyńskiego relacja opowiada nam mianowicie o powziętej przez Żydów „wspólnej uchwale" i obowiązującem u nich „prawie powszechnem", które nakazuje, „aby żaden Żyd nie kupczył z chrześcijany z ich pożytkiem, ani towaru żadnego, gdyby go pytano, nie raił, ani kupca wodził do kupców lub rzemieślników chrześcijańskich, ale tylko do samych Żydów; chybaby snać u Żydów tego towaru nie było, dopiero do chrześcijan udać się może". „A ktoby — czytamy dalej u Miczyńskiego — tę uchwałę i postanowienie z Żydów przestąpił, na tego wielkie klątwy, przeklęctwa i karanie nałożyli". [12]

[11] Bałaban: Żydzi lwowscy l. c., p. 431.

[12] Miczyński: Zwierciadło Korony (1618) l. c., Rozdział XI.

Jak naprawdę brzmiała uchwała, na którą powołuje się Miczyński, niewiadomo. Z jego relacji można tyle tylko wysnuć, że Sejm generalności żydowskiej jeszcze przed r. 1618 (w którym pojawiła się książka żydożercza Miczyńskiego) zajmował się kwestją metod, stosowanych przez magistraty i cechy w walce z handlem żydowskim i że zareagował na te metody uchwałą, zobowiązującą kupiectwo żydowskie do solidarności.

g) Zarządzenia, normujące stosunek kupiectwa do cechów żydowskich:

Wiadomo nam już, że kupiectwo było w rozpatrywanym okresie zainteresowane w rozwoju rzemiosła żydowskiego i że niektóre gałęzie tego rzemiosła wręcz zawdzięczały swe powstanie inicjatywie kupców żydowskich. Wiadomo nam też, że kupcy żydowscy mieli u rzemieślników lokowane znaczne kapitały w postaci surowców, które im wydawali „na wyrobek". Podkreślić też należy okoliczność, że niektórzy rzemieślnicy — jak np. rzeźnicy, torbiarze, pazamonicy, złotnicy itp. — obok rzemiosła uprawiali także handel wyrobionemi przez siebie artykułami. Otóż te i tym podobne momenty złożyły się na to, że kahały, które były poniekąd gildami kupieckiemi, baczną zwróciły uwagę na rzemiosło i że zarówno w okresie powstawania cechów żydowskich, jak i później stały na straży, aby organizacje te rozwijały się zgodnie z interesami kupiectwa. O środkach, jakiemi się posługiwały dla osiągnięcia tego celu, informują nas bliżej — o ile chodzi o interesujące nas tu czasy — akty kahału krakowskiego. Na podstawie tych źródeł możemy ustalić następujące wytyczne polityki „handlowej", jakiemi się kahał kierował w stosunku do rzemiosła i jego organizacyj cechowych:

1. Kahał uzależnia od siebie cechy postanowieniem, że cech dopiero wtedy może być powołany do życia i rozpocząć swe agendy, gdy jego statut zostanie zatwierdzony przez reprezentację kahalną, złożoną w tym czasie — jak już wiemy — w lwiej części przez kupców.

2. Przed powstaniem cechów kahał nadawał poszczególnym rzemieślnikom chazakę czyli bezsporne prawo wyrabiania przedmiotów, wchodzących w zakres ich fachu, dla tego czy owego odbiorcy. Z chwilą powstania cechu przelewał kahał prawo nadawania chazaki na zarząd cechu.

3. Kahał roztacza nad działalnością cechu kontrolę, narzucając cechowi swoich urzędników. Tak np. czytamy w statucie cechu

kuśnierzy krakowskich, zatwierdzonym przez kahał w r. 1613, że cech obowiązany jest utrzymywać obok własnych szkolników — dwóch szkolników kahalnych, którzy jak szkolnicy cechowi zajmą się inkasem składek członkowskich, pomagać będą sędziemu cechowemu i starszyźnie cechu, jeździć będą jako pełnomocnicy cechu na jarmarki itd. [13]

4. Kahał reguluje handel rzemieślników, aby nie kolidował z interesami kupców. Bardzo ciekawe są pod tym względem zarządzenia kahału krakowskiego z r. 1629, dotyczące handlu, uprawianego przez rzeźników. Głosiły one, co następuje:

> Rzeźnikom nie wolno uprawiać handlu wołami i wzajemnie sobie odsprzedawać całych wołów żywych, lub zarżniętych.
>
> Nie wolno rzeźnikom, ani czeladnikom rzeźniczym uprawiać handlu bydłem, skupować wołów, ani w Krakowie, ani 3 mile w okręgu.
>
> Nad postanowieniami powyższemi mają czuwać seniorowie cechu rzeźniczego.[14]

[13] Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I p. 304—306.
[14] Ibidem, p. 308.

Rozdział X.

„POTOP" I ZAGADNIENIE ODBUDOWY HANDLU ŻYDOWSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XVII-go WIEKU.

Połowa XVII-go wieku tworzy w dziejach gospodarczych Żydów polskich punkt zwrotny. Straszny upust krwi żydowskiej, który nastąpił na wschodnich rubieżach w związku z Chmielniczyzną, późniejsze dalsze upusty w centralnej i zachodniej Polsce oraz na Litwie w czasie wojen z Moskwą i Szwedami, ustawiczne kontrybucje i rozboje wojsk, emigracja znacznej i przeważnie zamożniejszej części żydostwa polskiego i litewskiego na Śląsk, do Niemiec, Holandji i Turcji, ciągła migracja wewnętrzna i idące z nią w parze względne przeludnienie Żydami miast w środkowych i zachodnich połaciach Rzeczypospolitej — to wszystko do tego stopnia wyczerpało siły moralne i materjalne żydostwa, że na dźwignięcie się z upadku potrzeba było długich dziesięcioleci.

Skutki „potopu" dawały się odczuwać nietylko za Jana Kazimierza, ale i za jego następcy Michała Wiśniowieckiego a nawet w początkach panowania Jana III Sobieskiego. Świadczą o tem następujące dokumenty, które przytaczamy tu przykładowo dla zobrazowania stosunków:

W jednym z dekretów Jana Kazimierza, wydanym w r. 1658 na prośbę Generalności Żydów Korony, podaje król następujące motywy, dla których spieszy Żydom z pomocą: „Jedni (Żydzi) — czytamy — zostali przez nasze wojska, drudzy przez nieprzyjaciela ograbieni i zniszczeni, inni życie postradali w męczarniach. Pozostali przy życiu dotąd nie mogą znaleźć spokoju ani w miastach, ani na targach. Nie są pewni życia i dlatego ci (z Żydów), którzy schronili się do Brandenburgji i na Śląsk, dotąd nie odważyli się

wrócić do Polski. Wiem — dodaje król — że wiele rzeczy, należących do Żydów, zostało zagrabionych i pochowanych przez mieszczan tak, że właściciele z trudem mogą je z powrotem odzyskać". [1]

Niemniej wzruszający obraz rozsnuwa przed nami przywilej tego samego króla, nadany Żydom krakowskim na wolność handlu wszelkiemi towarami: „Po tylu klęskach królestwa i państwa naszego — powiada król — nic w najskrytszych serca zakątkach droższego nie mamy nad troskę, aby (Żydów) obywateli, mieszkańców i poddanych Naszych, zewsząd klęskami wojen przygniecionych, przez nieprzyjaciół ogołoconych, na majątkach i mieniach poszkodowanych i przez żołnierzy nieprzyjacielskich do ostatniego prawie ubóstwa sprowadzonych, tudzież ogromnemi kontrybucjami wycieńczonych, do dawnej pomyślności powrócić i jakimkolwiek sposobem szkody, zadane im przez tyle wojen, naprawić"... [2]

W tym samym związku warto jeszcze zacytować mandat, wydany przez Jana Kazimierza do regimentarzy wojsk koronnych i litewskich w r. 1656: „Mając — czytamy tu [3] — z wielu słusznych przyczyn politowanie nad Żydami w państwach naszych... żądamy po Wiernościach naszych, abyście... Żydom opresji ani żadnej krzywdy... czynić nie kazali, gdyż podtakowy czas zapału wojennego wiele niewinnych przy winnych cierpieć muszą".

Jeszcze w 20 lat później nie wiele się poprawiła sytuacja. Świadczy o tem wydana w r. 1676 odezwa sejmu generalności żydowskiej, która zaczyna się takiemi łzawemi słowy: „Ciężko grzeszyliśmy wobec Boga. Zaburzenia coraz bardziej się rozszerzają. Coraz cięższem staje się nasze życie. Naród nasz prawie już nie liczy się między narodami. Cud, że jeszcze istniejemy wobec tylu nieszczęść i nędzy. Jedyne, co nam pozostało, to zwarcie szeregów w imię niezłomnej solidarności". [4]

Że niema w tym obrazie przesady, dowodzi zachowana z tych samych czasów manifestacja wielkiego skarbnika koronnego Mar-

[1] M. Bałaban: Die Judenstadt von Lublin l. c., p. 50.
[2] H. Nussbaum: Historja Żydów (Warszawa 1890) V, p. 248/9.
[3] M. Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c. Materjały, nr. 86.
[4] Sz. Dubnow: Weltgeschichte des jüd. Volkes l. c. VII, p. 106.

cina Matczyńskiego, stwierdzająca, że wielu kupców żydowskich z powodu wojen do tego stopnia podupadło i zubożało, iż nie są w stanie płacić ustanowionego przez sejm podatku od handlu. [5]

Lecz nie tylko klęski wojenne były tego upadku przyczyną i idące z niemi w parze zniszczenie miast i miasteczek. Daleko jeszcze było do odbudowy kwitnącego ongiś życia miejskiego, jeszcze pustkowały place, na których wznosiły się kiedyś domy, jeszcze dymiły zgliszcza, gdy mieszczaństwo ponowiło dziejowe spory z żydowskiem kupiectwem. Zamiast zdwoić energję, zdobyć się na inicjatywę handlową i wysiłki, wolało mieszczaństwo pójść po drodze najwygodniejszej i siłą „monopoliów" ukrócić konkurencję żydowską. Odnowiły się wiekowe swary dokoła „paktów" żydowskich. Znów się posypały skargi na Żydów, że zagnieżdżają się poza dzielnicami żydowskiemi, że handlują wszelkiemi towarami i to „na łokieć i wagę", że podkupują, rozsyłają „biegunów" i odbijają odbiorców itd. Szczególną zapalczywość okazywało w tych „bojach" pospólstwo rzemieślnicze.

Oto kilka ciekawych szczegółów, które ilustrują nam te konflikty w większych ośrodkach handlowych:

Poznań: 1667 zabiega mieszczaństwo u króla o zakazanie Żydom handlu obnośnego po domach w czasie pozajarmarcznym. 1676 otrzymuje bractwo kupieckie przywilej królewski, zabraniający Żydom handlu detalicznego, podkupu towarów, zwłaszcza wełny, wynajmowania sklepów poza ulicą żydowską, obnoszenia towarów „w koszałkach" i chodzenia z towarami po domach szlachty.[6]

Leszno: 1661 rada miasta rozpatruje wniosek pospólstwa o zakazaniu Żydom palenia i szynkowania wódki. 1686 domagają się mieszczanie u pana miasta, aby zezwolił Żydom handlować wełną na jarmarku dopiero w 2 godziny po rozpoczęciu się jarmarku. Przed upływem tych 2-ch godzin mają mieć swobodę handlu wełną wyłącznie chrześcijanie. 1692 handel szkłem zostaje zastrzeżony wyłącznie na rzecz jednego kupca chrześcijańskiego w Lesznie. O tym samym czasie żądają mieszczanie ograniczenia handlu żydowskiego pazamonami wyłącznie do pory jarmarcznej.[7]

Kraków: W drugiej połowie XVII wieku wre tu walka o rozszerzenie kwartału żydowskiego i o prawo handlu w samym Krakowie.[8] Około 1665 starają się mieszczanie ograniczyć handel żydowski wołami.[9]

[5] M. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 311.
[6] Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego l. c., p. 60—61 i 89.
[7] L. Lewin: Geschichte der Juden in Lissa (1904), p. 11—12.
[8] M. Bałaban: Historja i literatura żyd. (1925), III, p. 321.
[9] Schorr: Krakowski sumarjusz przywilejów (Jewr. Starina 1910).

Przemyśl: 1653 zanoszą mieszczanie skargę do króla o to, że Żydzi „w niedzielę i święta w sklepach... towary przedają", „w handlach przeszkadzają i kupców odmawiają", „na ladach albo raczej ławkach w rynku na każdy dzień tak korzenie, jak i nici, forboty, karty, noże i insze towary kramne... przedają", „bieguny po ulicach, dworach, kamienicach ku zniszczeniu rzemieślników... rozsyłają", „browary do warzenia miodu... także i woskobójnię postawili", „przekupstwa, monopolia w mieście odprawują i towary różne, gdy na przedaż przywożą, żelaza, stale, prochy, ołowy oraz kupują, w targowe dni mieszczanom do kupienia różnych rzeczy do żywności należących zabiegając przeszkadzają", „ryby słone, świeże, potajemnie także i wina beczkami do miasta przywożą", „przeciw wolnościom miasta kwartą szynkują". Wszystkie te „bezprawia" miały być Żydom zakazane.[10] W r. 1658 godzą się jednak mieszczanie na oddanie Żydom w arendę 10-letnią propinacji miejskiej i nadanie im prawa palenia gorzałki oraz warzenia piwa i sycenia miodu.[11]

Stryj: ante 1676 wystarali się mieszczanie o to, aby targi odbywały się tu wyłącznie w dnie sobotnie i by tem samem Żydzi nie mogli z nich korzystać.[12]

Lwów: 1656 domagają się mieszczanie u króla, aby zakazał Żydom odnajmywania mieszkań i sklepów w domach katolickich (należących do szlachty). Król przychylił się do tej prośby i zezwolił Żydom trzymać składy towarów tylko w domach żydowskich. 1678 protestuje miasto przeciwko Żydom, że nietylko kupują i dzierżawią place i domy u chrześcijan, lecz obejmują je także na własność i posiadanie. 1709 uchwalają wszystkie „stany i narody" miasta wilkirz, zabraniający chrześcijańskim mieszkańcom Lwowa odnajmywać Żydom mieszkania i sklepy.[13]

Lublin: 1677 zawierają bogaci mieszczanie pakty handlowe z Żydami, na które jednak drobne kupiectwo nie chce się zgodzić, uważając je za zbyt korzystne dla Żydów i domagając się, aby handel żydowski ograniczony został wyłącznie do ulicy żydowskiej i nie mógł się rozprzestrzenić w samem mieście. Pospólstwu kupieckiemu udało się też uzyskać przywilej królewski z r. 1679, spełniający te jego postulaty. Powstała o tym czasie kongregacja kupiecka ułożyła — zatwierdzony w r. 1686 przez króla — statut, który w §§ 23—27 zawierał następujące postanowienia odnośnie Żydów: 1) Żydom nie wolno odnajmować sklepów i mieszkań w rynku i śródmieściu; 2) handel obnośny („w koszałkach albo jakimkolwiek innym sposobem") mogą prowadzić tylko w ulicy żydowskiej; 3) nie wolno im podkupywać chrześcijanom towaru na targach; 4) żydowscy baryśnicy-pośrednicy handlowi mają być usunięci z miasta. Ostatecznie król uznał statut ten za „wyłudzony ad malam informationem" i za nieważny (1696).[14]

[10] M. Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c., p. 34 oraz Materjały, nr. 81.

[11] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 274, 301 i 361.

[12] A. Prochaska: Historja m. Stryja (1926), p. 106/7.

[13] M. Bałaban: Hist. i lit. żyd. l. c. III, p. 321 oraz M. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 290.

[14] Bałaban: Judenstadt von Lublin l. c., p. 52—54 oraz Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 297.

Krosno: 1665 zanoszą mieszczanie skargę do lustratorów miasta na zbytnią ilość szynkarzy żydowskich.[15]

Rohatyn: 1663 suplikują szewcy na Żydów-kramarzów, że „na stołkach y w kramach rozmaite trzewiki zamszowe, czerwone y żółte buty, nieopowiedziawszy się cechowi, przedają a powinni się opowiadać y wosku funt do cechu dać".[16]

Chełm: 1659 domagają się mieszczanie usunięcia Żydów od palenia i szynkowania gorzałki.[17]

Bełz: 1666 zawarło miasto pakt z Żydami, „pozwalając im osiadać w rynku, kupować place i budować oraz szynkować" i zastrzegając sobie, że nie wolno im na targach uprzedzać chrześcijan. Pakt został zatwierdzony przez króla.[18]

Kamieniec Podolski: Około 1654 wystarali się mieszczanie u króla o zatwierdzenie dawniej uzyskanego privilegium de non tolerandis iudaeis. Żydzi jednak dalej mieszkali w mieście, mimo że w procesie ich z mieszczanami zapadł w r. 1665 wyrok, nakazujący im opuścić miasto. Sprawa oparła się o Sejm, który 1670 powziął uchwałę, aby „Żydzi y cygani mieszkania swego o mil 3 od miasta (Krzemieńca) nie mieli".[19] Celem utrącenia konkurencji żydowskiej ustalili mieszczanie — podobnie, jak w Stryju — targi na dnie sobotnie. Żydzi odnieśli się jednak do króla, który przywilejem z r. 1661 przyczynił jeszcze jeden dzień targowy we wtorki, zezwalając zarazem Żydom handlować wszelkiemi artykułami i szynkować.[20]

Wilno: 1666 uzyskali mieszczanie przywilej króla, wykluczający Żydów od handlu czterema, bliżej nieokreślonemi artykułami. 1667 występuje cech garbarzy przeciw handlowi Żydów skórami i powołuje się na to, że przywilej Żydów na handel woskiem, skórami i solą wygasł, ponieważ był im nadany na 10 lat a termin ten już minął. 1669 warują kuśnierze wileńscy w statucie swego cechu (§ 9—10), co następuje: a) kupcy ruscy, zajeżdżający do Wilna, mają tylko braciom cechowym sprzedawać futra, a nie Żydom; b) magistrat winien skonfiskować wyroby futrzane, które Żydzi będą sprzedawali na rynku.[21]

Z górą 30 lat trwało, zanim Żydzi zdołali się jako tako wydźwignąć z upadku, spowodowanego ogólnemi kataklizmami i specyficzną walką wewnętrzną z „pospólstwem", zorganizowanem w cechy. Odrestaurowanie swego życia gospodarczego, szczególnie zaś handlu, zawdzięczali następującym czynnikom:

[15] Baliński i Lipiński: Starożytna Polska II, p. 685.
[16] Ibidem II, p. 704.
[17] Ibidem II, p. 761.
[18] Ibidem II, p. 1181/2.
[19] Ibidem II, p. 944/5.
[20] Regesty i nadpisy I, nr. 984.
[21] Ibidem I, nr. 1041, 1056 i 1078.

a) Protekcja królów: wyrażała się ona w postaci przywilejów na wolność handlową i przemysłową, jak również w postaci moratorjów, udzielanych podupadłym kupcom żydowskim oraz zwolnień podatkowych na przejściowy okres. W walce z magistratami i cechami protekcja ta przeważyła szalę na rzecz Żydów.

W okresie przejściowym 1648—1680 szczególnie cennymi były dla Żydów przywileje, jakie uzyskiwali od królów na palenie gorzałki, warzenie piwa i sycenie miodu. W czasie wojen i bezpośrednio po wojnach pijaństwo stało się najlepszem... źródłem intrat. Zarówno szlachta, jak i mieszczaństwo starały się na pijaństwie chłopstwa i wojsk odbić straty wojenne. Poszli tą drogą i Żydzi a umożliwiła im to głównie pomoc króla, w miastach zaś prywatnych — pomoc magnaterji.

W przemyśle winno-wódczanym i w szynkach widzieli najlepszą możliwość wydźwignięcia się z długów i strat, nietylko pospolici kupcy żydowscy, ale i Żydzi nadworni, cieszący się serwitorjatem królewskim. Pouczającemi są pod tym względem przywileje specjalne, jakie w latach 1649—1668 otrzymali od Jana Kazimierza faworyzowani przez niego „faktorzy Jego Królewskiej Mości". Była serwitorów żydowskich za tego króla spora liczba a wszyscy mieli w swych przywilejach — jako szczególny dowód łaski królewskiej — zawarowane prawo swobodnego warzenia piwa, palenia gorzałki, sycenia miodu oraz sprzedawania tych likworów.

Pierwszy zrealizował za Jana Kazimierza plany „winno-gorzałczane" Żyd królewski Marek Nekel (zarazem syndyk generalny Żydów Korony), który wraz z synami Salomonem i Eljaszem uzyskał w latach 1650—1659 prawo zakładania w któremkolwiek mieście browarów, gorzelni i miodosytni oraz szynkowania.[22] O to samo prawo zabiegał też u króla zasłużony w wojnie 1663/4 serwitor królewski Jozue Moszkowicz, który wyratował zatopione podczas przeprawy przez Dniepr „tormentum". W przywileju, który mu Jan Kazimierz nadał w nagrodę za ten czyn (1664), miał zawarowane prawo swobodnego handlu na Ukrainie a ponadto „liberam propinationem cerevisiae, cremati et aliorum liquorum absque oneribus omnibus".[23]

Lecz nie tylko serwitorzy otrzymywali w tym czasie koncesje na przemysł i handel „winno-gorzałczany". Otrzymywały je z rąk króla także i całe kahały.

Koncesje takie uzyskały — że przytoczymy kilka przykładów —

[22] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 253, 259, 264, 269.

[23] Ibidem, nr. 296 oraz M. Bałaban: Z historji Żydów w Polsce (1920), p. 35—37.

kahały: prużański 1650, parczewski 1654, korytnicki (wojew. bełzkie) 1658, przemyski 1660, śniatyński 1660, grodzieński 1669, chęciński 1669, brzesko-litewski 1676, kazimirski 1677, zabłudowski 1681/8, woiński 1685, stryjski 1698 itd. [24]

Dla zobrazowania motywów, które kierowały królami przy udzielaniu przywilejów „gorzałczanych", przytaczamy charakterystyczny wstęp z przywileju, danego 1658 miasteczku Korytnicy nad Bugiem: „Z miasteczka — czytamy — takie się uczyniły pustki, że ledwo kilku chrześcijan i kilku Żydów zostaje. Chcąc tedy do ratunku... łaską naszą pomóc, libertacji do 4 lat pozwalamy: ...tak chrześcijaninowi, jako i Żydowi wolno będzie gorzałki kurzyć i szynkować, piwa warzyć i szynkować, także miody, wina i inne napoje, zwyczajny procent dzierżawcy od bań i słodów oddając".

Jak już wspomnieliśmy, pomoc ze strony królów dla poratowania podupadłego kupiectwa żydowskiego wyrażała się także w postaci udzielanych moratoriów w stosunku do wierzycieli oraz zwolnień podatkowych i celnych. Tak np. udzielił wojewoda ruski Jabłonowski jako alter ego króla kahałowi przemyskiemu, który wielce ucierpiał z powodu pożaru w r. 1678, na kilka lat moratorium oraz wolności od podatków, ceł i myt aż do podźwignięcia się z upadku. Prerogatywy te sprolongował później Jan Sobieski przywilejami z l. 1681 i 1692 na dalsze kilka lat. [25] W r. 1681 uzyskali od króla Żydzi mohilewscy Nachum Efraimowicz i Efraim Nachimowicz „list żelazny" na wolny handel towarami i moratoria. [26] Podobnych przykładów daje się z tych czasów przytoczyć spora liczba.

Na podkreślenie zasługuje również pomoc, jakiej udzielali królowie autonomicznym zwierzchnościom żydowskim w walce z nieuczciwymi arendarzami i w staraniach, mających na celu uregulowanie kredytu kupieckiego. Lecz o tem będzie jeszcze później mowa.

Nie mało też przyczyniła się do podźwignięcia żydostwa pro-

[24] Bersohn, nr. 275 i 365 (Śniatyń), 289 (Chęciny); Regesty i nadpisy I 929 (Prużany), 1086 (Grodno), II, nr. 1167 (Brześć n. B.), 1236 (kahał woiński), 1251 (Zabłudów); Schorr: Żydzi w Przemyślu, Materjały, nr. 91; Prochaska: Historja m. Stryja, p. 108/9; Baliński-Lipiński: Staroż. Polska II, p. 1099. (Kazimierz), 1121 (Parczew), 1202/3 (Korytnica n. B.).

[25] Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c., p. 38.

[26] Regesty i nadpisy II, nr. 1232.

tekcja, udzielana przez królów jednostkom żydowskim, wybitnie uzdolnionym w zakresie finansów. Ci to serwitorzy królewscy jako administratorowie dochodów królewskich i zasobni w kapitały kupcy wspierali później swych współbraci bądźto interwencjami u „możnych tego świata" (niektórzy — jak Neklowie i Lewkowicze — jako syndycy generalności żydowskiej), bądź też kredytem. Zazwyczaj wciągali oni znaczny sztab Żydów w orbitę swych rozgałęzionych interesów, jako pośredników handlowych, pisarzy na komorach celnych, poddzierżawców itd.

Oto spis znakomitszych Żydów-serwitorów królewskich, znanych z drugiej połowy XVII wieku:

Z czasów Jana Kazimierza: 1. Żyd krakowski i wielki kupiec Salomon Włochowicz (1650);[27] 2. Marek Nekel (1650—1659), zarazem syndyk Żydów Korony — oraz synowie jego Salomon i Eljasz;[28] 3. Łazarz Mojżeszowicz z Grodna (1651—1660), dzierżawca wszystkich komór celnych na Litwie, przez które szedł handel na Koronę i Prusy;[29] 4. Jonasz Mojżeszowicz z Brześcia n. Bugiem (1658)[30] 5. Izrael Abramowicz 1661), dzierżawca daniny „auctio subsidiorum", płaconej na Litwie;[31] 6. Jonasz Mojżeszowicz, Żyd litewski;[32] 8. Jozue Moszkowicz i brat jego Aron Oszyjowicz, posiadający prawo wolnego handlu na Ukrainie oraz w stronę Prus, ponadto zaś prawo trzymania browarów, gorzelni etc. (1664—1677).[33]

Z czasów króla Michała Korybuta: 9. „Królewski sekretarz W. X. Litewskiego" Lejb Zysmanowicz (1673).[34]

Z czasów Jana III Sobieskiego: 10. Herman Salomonowicz; 11. Benasz Abrahamowicz; 12. Pesach Lewkowicz z Krakowa; 13. Abraham Nasanowicz Rebej; 14. Joachim Pacanowski z Krakowa (1675);[35] 15. Jakób Becalel syn Natana z Żółkwi (1685—1696), dzierżawca dochodów królewskich na Podolu i Ukrainie oraz ceł koronnych na Rusi Czerwonej;[36] 16. Icko Zelmanowicz i 17. Szmerl Zelmanowicz Szereszewski, obaj Żydzi litewscy, ustanowieni w r. 1693 generalnymi superintendentami króla do wybrania dochodów królewskich na Litwie.[37]

Z pierwszych lat panowania Augusta II: 18. Żyd z Włodzimierza Wołyńskiego Fiszel Lewkowicz, ustanowiony serwitorem królew-

[27] Bersohn l. c., nr. 252.
[28] Ibidem, nr. 253, 264, 269.
[29] Ibidem, nr. 259 oraz Regesty i nadpisy I, nr. 933 i 981.
[30] Bersohn l. c., nr. 259.
[31] Regesty i nadpisy I, nr. 986.
[32] Ibidem I, nr. 1002.
[33] Bersohn, nr. 296.
[34] Regesty i nadpisy II, nr. 1147.
[35] Bałaban: Z historji Żydów w Polsce (1920), p. 59 (ad 10—14).
[36] Ibidem, p. 59—63.
[37] Regesty i nadpisy II, nr. 1278.

skim jeszcze za Jana III, otrzymuje 1700 potwierdzenie serwitorjatu i przywilej na „generalnego pisarza Żydów w Koronie", nadający mu zarazem prawo swobodnego handlu i szynkowania likworów.[38]

Wkońcu podkreślić należy ingerencję królów na rzecz Żydów w sprawach szczególnej wagi dla rozwoju handlu żydowskiego.

A więc należy wspomnieć w związku z tem o następujących posunięciach i zarządzeniach królów:

1. Królowie zatwierdzają i uzupełniają dawne generalne przywileje Żydów, zapewniające im m. i. równe prawa z mieszczaństwem, wolność handlu podczas świąt chrześcijańskich, zwolnienie od solidarnej odpowiedzialności za zbiegłych bankrutów, wolność nabywania domów i urządzania w nich sklepów i magazynów i td.

13 czerwca 1660 zatwierdza Jan Kazimierz przywileje i dekrety, wydane przez jego poprzedników na rzecz Żydów w Koronie. Zatwierdzenie to obejmuje m. i. następujące postanowienia:

§ 26. Jeżeli Żyd-dłużnik stawia poręczyciela, nie wolno go więzić. Rękojmią może być Żyd nieposzlakowany i zamożny — albo chrześcijanin.

§ 27. Wobec dłużnika-Żyda należy postępować drogą prawa a nie przemocą.

§ 29. Żydom przysługują równe prawa z mieszczaństwem. W sprawach ogólnych podlegają tylko jurysdykcji królewskiej.

§ 30. Przy budowie domów nie należy Żydom stawiać przeszkód w najmowaniu rzemieślników.

§ 38. W dni uroczyste chrześcijańskie wolno Żydom zajmować się handlem i wychodzić z miasta.

§ 41. Niedozwolona jest cesja długu żydowskiego na rzecz możniejszego wierzyciela (chrześcijanina). W szczególności nie może Żyd odstąpić swej wierzytelności szlachcicowi, lecz sam ją musi ściągnąć drogą prawa.

Wszystkie powyższe postanowienia zatwierdza też król Michał Korybut Wiśniowiecki w przywileju z 5 listopada 1664 oraz król Jan III Sobieski w przywileju z 28 kwietnia 1676, obejmującym ponadto następujące postanowienie (wydane przez Władysława IV na sejmie w dniu 25 marca 1635):

§ 42. Ani starsi gminy, ani krewni nie mogą być zmuszeni do jakichkolwiek świadczeń za zbiegłego bankruta, ani też do szukania i stawienia takiego zbiega przed sądem, chyba że się wyraźnie do tego zobowiązali.[39]

[38] Ibidem II, nr. 1331.

[39] M. Schorr: Sumarjusz l. c.

Podobne postanowienia znajdujemy też w przywilejach, nadawanych przez królów polskich z rozpatrywanego okresu generalnie Żydom na Litwie. W szczególności wchodzą tu w rachubę następujące przywileje:

Przywilej Jana Kazimierza z 17 lutego 1649, zatwierdzający przywileje, nadane Żydom litewskim przez poprzednich władców.

Przywilej Michała Korybuta z 4 listopada 1669, zatwierdzający m. i. dawne wolności Żydów litewskich na handel, kupno placów i gruntów, stawianie domów itp.

Przywilej Jana III Sobieskiego z 3 kwietnia 1676, zatwierdzający poprzednie dwa przywileje z r. 1649 i 1669. [40]

2. Królowie ingerują w konflikty między mieszczaństwem a Żydami i usuwają trudności, czynione handlowi żydowskiemu: odnawiają zaginione podczas wojen przywileje handlowe Żydów, nawołują magistraty do przestrzegania paktów handlowych, zawartych z Żydami, znoszą targi, ustanowione w niektórych miastach w dnie sobotnie lub przyczyniają targi w dnie powszednie, dopuszczają kupców żydowskich do targów i jarmarków w miastach, posiadających privilegia de non tolerandis iudaeis itp.

1661 Jan Kazimierz wprowadza w Kamieńcu Podolskim dodatkowy dzień targowy we wtorki i czyni w ten sposób zadość prośbie Żydów, którzy skarżyli się na to, że magistrat kamieniecki wyznaczył dnie sobotnie jako dnie targowe.[41]

1665 odnawia ten sam król Żydom krakowskim przywileje handlowe, które zostały zniszczone lub zaginęły podczas wojen.[42]

1669 (26 listopada) zatwierdza król Michał Wiśniowiecki powyższy przywilej Jana Kazimierza z r. 1665.[43]

1676 król Jan III Sobieski wobec tego, że w Stryju był dzień targowy naznaczony na sobotę, przyczynia ze względu na Żydów drugi dzień targowy na wtorki.[44]

1678 (6 października) wydaje ten sam król uniwersał do magistratu krakowskiego w sprawie ścisłego przestrzegania paktów handlowych, zawartych z Żydami.

1678 (6 października) kieruje ten sam król uniwersał do magistratu krakowskiego, aby Żydom nie bronił wstępu do Krakowa i handlu w mieście. [45]

[40] Regesty i nadpisy II, nr. 1597, pag. 241—242.
[41] Regesty i nadpisy I, nr. 984.
[42] Schorr: Sumarjusz l. c.
[43] Ibidem.
[44] A. Prochaska: Hist. m. Stryja l. c., p. 106/7.
[45] Schorr: Sumarjusz l. c.

1696 wydaje ten sam król dekret, którym uznaje za nieważny statut kongregacji kupieckiej w Lublinie, zawierający postanowienia, skierowane przeciw handlowi żydowskiemu.[46]

Odnośnie Żydów na Litwie i Białorusi warto przytoczyć następujące specjalne przywileje:

24 marca 1679 wydaje Jan III Sobieski na rzecz Żydów Mińska przywilej, zawierający m. i. takie postanowienia: a) Żydzi zachowani będą przy posiadaniu kamienic i budynków, b) w swych kramach mogą sprzedawać bez przeszkód sukno, materje jedwabne, korzenie, skóry, wyroby szewskie itd., c) cechom chrześc. zabrania się przeszkadzać żydowskim rzemieślnikom w sprzedawaniu własnych wyrobów.[47]

W latach 1669 i 1676 uzyskał kahał w Brześciu n. B. przywileje królewskie, w myśl których Żydom brzesko-litewskim wolno było utrzymywać sklepy i kramy na rynku, zajmować się sprzedażą likworów, zakładać gorzelnie itd.[48]

3. Królowie instancjonują za kupcami żydowskimi, prowadzącymi handel zagraniczny i ściągają do Polski rzutkich przedsiębiorców i kupców żydowskich z zagranicy. Szczególnie dotyczy to Jana III Sobieskiego.

1676 pożyczyła generalność Żydów Korony u kupca wrocławskiego Breslera 12.120 talarów na 12 lat, zalegała jednak z ratami i odsetkami. Bresler sięgnął wskutek tego do środków sądowych. Powstały w rezultacie trudności dla kupców żydowskich z Polski, handlujących na Wrocław. Celem ich usunięcia instancjonował Jan III Sobieski zarówno u Breslera, jak i u rady miejskiej Wrocławia.[49]

Około 1690 ściąga Sobieski do Polski drukarza i wydawcę amsterdamskiego Uriego Febusa Halewiego, któremu przedtem jeszcze (około 1679) nadał był wyłączne prawo sprzedawania w Polsce wydanego przezeń i spólników żydowskiego tłumaczenia Biblji.[50]

Przechodzimy do scharakteryzowania drugiego czynnika, który odegrał wybitną rolę w odrestaurowaniu życia gospodarczego Żydów a w szczególności ich handlu. Czynnikiem tym była:

b) Szlachta polska.

O nastawieniu szlachty, naogół sprzyjającem odbudowie życia

[46] Bałaban: Judenstadt von Lublin l. c., p. 54.

[47] Regesty i nadpisy II, nr. 1636.

[48] Ibidem II, nr. 1598.

[49] Landsberger: Die Schulden der Judenschaft in Polen (Jahrbuch der jüd.-lit. Gesellschaft in Frankfurt a. M. 1908, p. 252 ff).

[50] Bałaban: Z historji Żydów w Polsce (1920), p. 75.

gospodarczego Żydów, świadczą następujące uchwały natury ekonomicznej, które powzięte zostały przez odbyte w rozpatrywanym tu okresie sejmy:

1. Żydzi płacą pogłówne, za to w zasadzie są zwolnieni od innych ciężarów na rzecz Skarbu (uchwała Sejmu 1685). Faktycznie jednak dwa razy w drugiej połowie XVII-go wieku pociągnięto Żydów do innych poza pogłównem podatków: w r. 1662 do podwójnego podymnego i w r. 1685 do subsidium generalnego.
2. Żydzi przemyscy narówni z mieszczanami mają płacić podatki miejskie i nie mają przeszkadzać chrześcijanom w handlach (uchwała z 1659 r.). Ci sami Żydzi mają być zachowani w swych prawach (1667).
3. Żydom Korony zatwierdza się wszystkie ich przywileje „de securitate osób et commerciorum" (1670 i 1685).
4. Żydzi „aby czeladzi chrześcijańskiej nie trzymali". Mogą jednak trzymać parobków i furmanów do browarów (1670).
5. Żydom nie wolno dzierżawić żadnych ceł, myt, czopowego i innych podatków, ani też dóbr królewskich (1670, 1678). Uchwał tych nie stosowano jednak w życiu.
6. „Żydzi prywatnemi laudami nie mają być agrawowani" (1666).
7. Żydom wolno brać od dawanych przez nich pożyczek nie więcej, jak 20% (1670). Nie wolno im kupować ani brać w zastaw rzeczy podejrzanych (1670).
8. Żydzi lwowscy mają prowadzić handle wedle paktów, zawartych w r. 1670 z miastem (1676). Ci sami Żydzi mają płacić podatki miejskie tylko o tyle, o ile mieszkają na gruntach miejskich (1676).
9. Żydom w Nowym Sączu nadaje się przywilej na budowanie się na pustych placach (1676).
10. Żydów kaliskich i lubelskich zrównuje się pod względem uprawnień — stosownie do konstytucyj z r. 1676 i 1677 — z Żydami poznańskimi (1678). Aprobuje się też przywileje Żydów parczewskich „aby im w mieście budować się i handle prowadzić wolno było" (1678).
11. Żydów przemyskich uwalnia się „według prawa po-

spolitego, pogorzelcom służącego, od wszelkich in genere podatków" (1678).

12. Żydom kazimierskim przy Krakowie, „aby kredytorom solvendo być mogli, komisarze naznaczeni (zostają), którzyby długi tak na membrany, jako i zapisy, kontrakty i dekreta, exekwowane per partes, podzielili i na który czas płacić mają, postanowili... A interim, póki komisja... durabit, kredytorowie żadnego Żydom uciążenia i bezprawia per modum repressaliorum pendente lite czynić nie będą" (1678).

„Żydom przemyskim komisarzów na toż dano similiter" (1678).

13. „Rzeszowscy Żydzi i insi, którzyby z synagogami mieli ugodę, podług ugody wnosić będą (podatki na rzecz skarbu i autonomji żydowskiej) a starsi Żydzi powiatowi pod pretextem pogłównego nie powinni wymyślnych na partykularne synagogi wkładać exakcyj i do żadnych ciężarów i exakcyj partykularnych Żydów, w dobrach szlacheckich mieszkających, pociągać nie mają" (1699).

14. „Tak Żydzi królewscy, jak i duchowni i ziemscy płacić mają rocznie (pogłówne) bez uciekania się do protekcyj" (1703).[51]

Jak widzimy z przytoczonych uchwał sejmowych szlachta nie tylko nie dzieliła nienawiści mieszczaństwa ku Żydom, ale stawała w obronie Żydów, o ile chodziło o zachowanie im „bezpieczeństwa osób i handlów", o zabudowanie się po miastach, o ułożenie się z wierzycielami co do spłaty membranów i zapisów, o ulgi podatkowe w wypadkach vis maioris, o możność trzymania czeladzi, niezbędnej przy prowadzeniu browarów itd. Z drugiej jednak strony starała się szlachta, zabezpieczyć sobie stosunkowo niski procent (20%), o ileby się miała zadłużyć u Żydów — i wyprzeć Żydów z intratnych arend, co się jej jednak nie udało. Na uwagę zasługuje wreszcie ujawniająca się w uchwale sejmowej z r. 1699 tendencja szlachty do ingerowania w sprawy autonomji żydowskiej; przyczem charakterystyczną jest okoliczność, że szlachcie chodzi o odciążenie podatkowe Żydów, osiadłych w jej dobrach.

Ta sama „polityka ekonomiczna" (o ile o niej wogóle mówić można w odniesieniu do szlachty jako całości) przebija również

[51] Por. Volumina legum Tomy IV—VI pod odnośnemi datami, podanemi w tekście.

z uchwał i instrukcyj sejmików szlacheckich. Szczególnie dotyczy to sejmików ruskich, podolskich, wołyńskich i litewskich. Po ekscesach przeciwżydowskich, które miały miejsce we Lwowie w r. 1664, szlachta ruska domaga się na sejmiku wiszyńskim ukarania winnych. Innym razem broni Żydów przed uciskiem skarbowym ze strony państwa lub generalności żydowskiej. Nie zapomina jednak z drugiej strony o postulacie, skierowanym przeciw żydowskim arendarzom i szczególnie podnosi głos przeciwko faworyzowanemu przez Jana III Sobieskiego Żydowi Becalelowi, dzierżawcy ceł na Czerwonej Rusi, Ukrainie i Podolu.[52] W r. 1672 zgadza się szlachta litewska na podwyższenie pogłowia żydowskiego, motywując to poprawą handlu Żydów.[53]

Naogół traktowała szlachta Żydów pod kątem widzenia intrat. Życie żydowskie podrożało coprawda wskutek takiego nastawienia wysokourodzonych, Żydzi jednak potrafili poniekąd powetować te koszty, uzyskując przy pomocy szlachty „prerogatywy", których przedtem nie posiadali w miastach. Na jedną taką „prerogatywę" szczególnie tu należy zwrócić uwagę. Było nią prawo pobudowania się w miastach i otwierania w wybudowanych domach sklepów i magazynów. Prawo to było od końca średniowiecza, kiedy mieszczaństwu udało się w większych miastach wcisnąć Żydów do specjalnych ulic względnie ghett, mocno ograniczone. Żydzi dusili się w swych dzielnicach i nieomal o każdy nowy dom musieli staczać z mieszczaństwem długie boje, nie zawsze kończące się sukcesem. Aliści w drugiej połowie XVII-go wieku zaznacza się w tej sprawie korzystny dla Żydów zwrot. Z sukcesem przybyli Żydom łasi na na pieniądz bracia - szlachta, którzy za sute ekwiwalenty sprzedają lub wydzierżawiają „niewiernym" place lub domy na tzw. jurydykach czyli gruntach w mieście, należących nie do miasta, lecz do szlachty. Rozwiązało to w wielkiej mierze kwestję i sparaliżowało akcje mieszczaństwa, mające na celu ograniczenie liczby Żydów po miastach i osłabienie ich konkurencji.

Charakterystycznemi są pod tym względem bliżej zbadane stosunki lwowskie, które posłużyć nam mogą jako typowy przykład dla interesującego nas tu rozwoju. W roku 1656 wystarało się mieszczaństwo lwowskie o dekret króla, zakazujący Żydom wydzierżawiania domów katolickich i grożący właścicielom domów wielkiemi grzywnami za przekroczenie tego zakazu. Nie-

[52] A. Prochaska: Lauda wiszyńskie (Lwów 1909—14) ad a. 1664, 1677 itd.
[53] Regesty i nadpisy II, nr. 1134

wiele to wszakże pomogło. Żydów wziął pod opiekę starosta lwowski Stanisław Mniszek, który około r. 1670 osadza ich na podgrodziu, pozwalając im sprzedawać różne likwory, piwo i wino, a nawet zakładać browary i własną woskobójnię. Miasto protestuje i idzie ze skargą do króla. Wyrok królewski, wydany w r. 1673, nie rusza jednak osadzonych na gruntach starościńskich Żydów i nie ogranicza ich handlu. W 5 lat później syndyk miejski ponownie protestuje przeciw Żydom, że dzierżawią place i domy u chrześcijan. Protest mija jednak, jak poprzednie, bez skutku.[54]

Protekcja szlachty, dzięki której Żydzi mogli osiadać na jurydykach, miała szczególne znaczenie dla rozwoju handlu żydowskiego w miastach tzw. królewskich. Niemniejszą wszakże protekcją magnaterji cieszyli się Żydzi w miastach prywatnych, należących do szlachty. Niektórzy magnaci, jak Leszczyńscy i Sułkowscy na zachodnim zrębie Polski, a Sobiescy, Potoccy, Radziwiłłowie, Koniecpolscy i Sapiehowie na wschodnich i północnych rubieżach Rzeczypospolitej wręcz związali z Żydami plany odbudowy miast i rozbudowy handlu zagranicznego. W ich miastach i miasteczkach dziedzicznych najlepiej wiodło się Żydom i najwięcej też z tego skorzystało państwo. Dzięki Leszczyńskim i Sułkowskim potrafili Żydzi miasto ich dziedziczne, L e s z n o przekształcić w główne centrum handlowe w Wielkopolsce. Dzięki Sobieskim i Potockim stały się gęsto zaludnione przez Żydów B r o d y — „Amsterdamem polskim" (w XVIII-ym wieku pisze o Brodach biskup kijowski J. J. Załuski: „tu Amsterdam polski dla Żydów"). O znaczeniu w świecie handlowym, jakie zdobyli dzięki mądrej polityce właścicieli Leszna i Brodów Żydzi tych miast, będzie jeszcze obszerniej mowa w dalszych rozdziałach tej pracy. W tem zaś miejscu przytoczmy jeszcze kilka przykładów, ilustrujących stosunek Koniecpolskich, Radziwiłłów i Sapiehów do Żydów. Koniecpolscy i Radziwiłłowie, którzy byli w 2-giej połowie XVII-go wieku panami na Tarnowie ingerują w latach 1676, 1681, 1684 w „dotychczasowe wielkie dyssensje między pospólstwem a niewiernymi Żydami, obywatelami tarnowskimi", które „ztąd zachodziły, że z obódwu stron żadnego postanowienia słusznego nie było" — i łagodzą te spory, przyczem pozwalają Żydom tarnowskim, którzy przedtem mieli prawo wyłącznie na 12

[54] J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce (1934), p. 384 oraz Bałaban: Dzielnica żydowska we Lwowie (Lwów 1909).

domów, wybudować 13-ty dom.[55] 1652 nadaje Janusz Radziwiłł kahałowi w K e j d a n a c h przywilej, mocą którego Żydzi tego miasteczka prywatnego mogą swobodnie palić wódkę i warzyć piwo oraz sprzedawać likwory.[56] Około 1672 przeprowadza Żyd Naftali Moszkowicz, faktor ks. Michała Radziwiłła, dzięki poparciu swego pana transakcje handlowe, sięgające 40.000 złp.[57] 1682 zwraca się kahał Brześcia n. B. do ks. Sapiehy, który był wtedy starostą miasta, o uregulowanie spraw kredytowych między Żydami a chrześcijanami.[58] Tenże ks. Sapieha oddał w arendę dochody starostwa brzeskiego Żydom Ajzykowi Nuchymowiczowi i Szaji Jakóbowiczowi[59] i t. d.

Obok królów i magnaterji odegrały doniosłą rolę w odbudowie życia gospodarczego Żydów po rozgromie w czasie „potopu":

c) ż y d o w s k i e z w i e r z c h n o ś c i a u t o n o m i c z n e: Główne wytyczne, jakiemi kierowały się najwyższe władze autonomiczne żydostwa Korony i Litwy, dają się ustalić na podstawie zachowanych uchwał, które powzięte zostały przez obradujące w 2-giej połowie XVII-go wieku: sejm generalny Żydów Korony („Wielki Waad") oraz sejm żydostwa litewskiego. Zanim scharakteryzujemy politykę gospodarczą tych instancyj autonomicznych, przytaczamy niżej — w porządku chronologicznym — najważniejsze uchwały i zarządzenia, które wchodzą tu w rachubę:

I) UCHWAŁY I ZARZĄDZENIA „WIELKIEGO WAADU" ŻYDÓW KORONY W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH ODBUDOWY EKONOMIKI ŻYDOWSKIEJ (1650—1700):

1652: Waad uchwala, interwenjować przeciw starostom i magistratom, żądającym od Żydów zaległych z czasów wojennych podatków i wzbraniającym im w razie niepłacenia zaległości podatkowych odbudowy zniszczonych domów.[60]

1661: Waad upoważnia generalność żydowską do wydania listu gończego celem ujęcia Abrahama Segała, który opuścił Poznań „gdy zorjentował, się że kahał poznański zubożał i nie może opędzić ani długów, ani podatków".[61]

[55] I. Schiper: Żydzi w Tarnowie do końca XVIII wieku („Kwartalnik historyczny" 1905), p. 231/2.

[56] Regesty i nadpisy I, nr. 938.

[57] Ibidem II, nr. 1142.

[58] Ibidem II, nr. 1206.

[59] Ibidem II, nr. 1279.

[60] M. Bałaban: Judenstadt von Lublin l. c., p. 50.

[61] J. Perles: Urkunden zur Gesch. der jüd. Synoden in Polen (w „Monatsschrift für Gesch. u. Wissenschaft des Judentums" 1867), p. 344.

1666 zaciąga generalność żydowska pożyczkę 26.000 złp. u sekretarza królewskiego Kazimierza Kowalkowskiego na zapłacenie podatków państwowych a Waad pożyczkę tę ratyfikuje.[62]

1667 uchwala Waad wysłać do Warszawy delegację, aby czuwała nad interesami żydostwa podczas obradującego w stolicy Sejmu polskiego. Na tej samej sesji Waadu uchwalono też obniżyć wydatki generalności żydowskiej.[63]

1671 wydaje Waad dwa uniwersały. Pierwszy jest skierowany przeciw „burzycielom ładu" wśród Żydów, którzy sprawili, że „kahały muszą się zadłużyć u szlachty i duchowieństwa" celem uregulowania podatków. W drugim uniwersale Waad grozi „wielką klątwą" i innemi represjami Żydom, którzy fałszują monetę lub handlują fałszywą monetą — oraz takim, co zajmują się paserstwem, zdradzają tajemnice żydowskie (tj. uchwały Waadu), posługują się protekcją panów celem zwolnienia się od podatków kahalnych oraz ubiegają się u panów o arendy bez wiedzy swego kahału.[64]

1672 wzywa Waad kahały, aby dopilnowały działalności „szamesów", których wysyłają na wielkie jarmarki celem załatwiania spraw swych członków.[65]

1673 obniża Waad stopę procentową przy pożyczkach, udzielanych przez Żydów swym współbraciom, do 30%[66] i zabrania Żydom zaciągać bez wiedzy kahału pożyczki u szlachty i duchowieństwa oraz ubiegać się o arendy.[67]

1676 ponawia Waad zakaz dzierżawienia ceł i dóbr szlacheckich bez wiedzy kahału i zabrania Żydom, wdawać się w stosunki handlowe z mieszczanami „albowiem mogą z tego wyniknąć konflikty ze szkodą dla ogółu żydowskiego". Kahały mają czuwać nad tem — brzmi uchwała — aby Żydzi przez poparcie konkurencji ze strony chrześcijan „nie przysparzali nieżydom dóbr żydowskich"[68]

1681 wydaje Waad zarządzenia odnośnie formalności, które winne być przestrzegane przy wystawianiu i puszczaniu w obieg „mamranów", tj. weksli.[69]

1682 Waad ratyfikuje pożyczkę 7.200 talarów, zaciągniętą przez generalność żydowską u obywatela wrocławskiego Jerzego Miltnera von Miltenberga.[70]

[62] Metryka koronna ad a. 1666; por. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 370 i 371.

[63] J. Perles: Urkunden l. c., p. 346/8.

[64] Sz. Dubnow: Dwa uniwersały „Wielkiego Waadu" z r. 1671 (po żyd. w „Historische Schriften", Warszawa 1929), p. 699—702.

[65] L. Lewin: Neue Materialien l. c. II, nr. 47.

[66] M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden im XVII Jht. l. c., p. 33.

[67] Dubnow: Dwa uniwersały l. c., p. 699.

[68] Ibidem oraz Dubnow: Weltgesch. d. jüd. Volkes l. c. VII, p. 106.

[69] Bałaban: Hist. i lit. żyd. III, p. 223.

[70] Jahrbuch der jüd. lit. Gesellschaft in Frankf. a. M. 1908, p. 264/5 i 278.

1687 uchwala Waad, interwenjować u króla przeciw Żydom, którzy wygrywają protekcje panów jako atut przeciw Waadowi i kahałom i nie odprowadzają do kas kahalnych należnych od nich podatków.[71]

1692—1693 Waad uchwala sposób uregulowania pożyczki 12.120 talarów, zaciągniętej przez generalność żydowską u kupca wrocławskiego Krzysztofa Breslera: na umorzenie tego długu winni „szamesi", wysyłani przez generalność Żydów Korony na jarmarki wrocławskie, ściągać od przybywających do Wrocławia kupców żydowskich z Korony odpowiednie opłaty.[72]

1699: Waad deleguje komisję celem rozpatrzenia skarg małych kahałów w Wielkopolsce na nadmierne obciążenie podatkami na rzecz żydowskiego „ziemstwa" wielkopolskiego. Ten sam Waad wydaje zakaz importowania do Polski wydanych zagranicą książek hebrajskich a to celem poparcia wydawnictw hebrajskich, wydawanych przez drukarnię żydowską w Żółkwi.[73]

II) UCHWAŁY SEJMU ŻYDÓW LITEWSKICH W SPRAWACH GOSPODARCZYCH:

1670 Waad litewski uchwala, że Żydom nie wolno bez wiedzy kahału zaciągać pożyczek u szlachty i duchowieństwa ani przyjmować arendy.

1673 Waad obraduje nad obniżeniem stopy procentowej przy pożyczkach, zaciąganych przez Żydów u Żydów.

1684 Waad uchwala — stosownie do analogicznego postanowienia Waadu Żydów Korony z r. 1673 — obniżyć stopę procentową przy pożyczkach żydowskich do 30%.[74]

Z przytoczonych wyżej uchwał widzimy, że najwyższe przedstawicielstwa autonomiczne Żydów Korony i Litwy („Wielki Waad" i „Waad litewski") zmierzały w ciągu drugiej połowy XVII-go wieku do odrestaurowania życia gospodarczego Żydów następującemi środkami:

1. Starano się ująć w karby nieliczną zresztą plutokrację żydowską (która w czasie zawieruchy wojennej dorobiła się wzorem „bogaczy wojennych" — „nuworyszów" znaczniejszych majątków), aby przy pomocy protekcji panów nie uchylała się od płacenia ciężarów kahalnych lub nie emigrowała zagranicę (por. uchwały z lat 1661, 1671 i 1687). Równocześnie walczono przeciw tzw. praeagrawacji czyli nadmiernemu obciążeniu po-

[71] Sz. Dubnow: Dwa uniwersały l. c., p. 700 oraz M. Schorr: Organizacja Żydów w Polsce (Lwów 1899), p. 86/7.

[72] Jahrbuch der jüd. lit. Ges. in Frankfurt a. M. 1905, p. 22—24 oraz rocznik 1908, p. 259.

[73] L. Lewin: Die Landessynode der grosspoln. Judenschaft l. c., p. 59 oraz S. Buber: Kirja nisgaba, p. 104.

[74] Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah l. c., ad a. 1670—1684.

datkami małych kahałów przez „ziemstwa“ żydowskie (1699), interwenjowano u władz w sprawie umorzenia zaległości podatkowych z czasów wojennych (1652), redukowano wydatki generalności (1667) i t. p.

2. Dbano o podniesienie kredytu moralnego Żydów i w tym celu zwalczano Żydów, trudniących się fałszowaniem monety i paserstwem — oraz „donosicieli“ (1671).
3. Poddano kontroli kahałów interesy pożyczkowe Żydów i arendy i w tym celu wprowadzono tzw. chazakę na kredyt i arendy (1670 uchwała Waadu litew., 1673 uchwała „Wielkiego Waadu“). Chazaka kredytowa służyć miała jako obrona przeciw lekkomyślnym dłużnikom i była zabezpieczeniem kahałów przed dotkliwemi egzekucjami i represjami, jakie im groziły z powodu solidarnej odpowiedzialności w razie bankructwa któregoś z ich członków. Wierzyciel — bowiem chrześcijanin miał w wypadku niezapłacenia długu przez dłużnika-Żyda bogatą skalę środków egzekucyjnych: mógł pociągnąć do odpowiedzialności kahał, w którym dłużnik miał „prawo swojszczyzny“, opieczętować bóżnicę, uwięzić starszyznę kahalną, skonfiskować towary, nagromadzone w sklepach i składach żydowskich i t. p. Chazaka znów na arendy miała na celu ukrócenie konkurencji przy ubieganiu się o dzierżawę i zapobieżenie wygórowanym przez konkurencyjne oferty czynszom dzierżawnym. Ponadto chodziło przy ustanowieniu tej chazaki o zabezpieczenie rodzinie arendarza pierwszeństwa przed innymi oferentami na wypadek wygaśnięcia arendy z powodu upływu terminu dzierżawy, śmierci dzierżawcy i t. d.
4. Uregulowano obrót mamranami i obniżono stopę procentową przy pożyczkach, udzielanych przez Żydów współbraciom (1673 i 1681, oraz uchwała Waadu litew. 1684).
5. Wprowadzono bojkot handlowy w stosunku do mieszczaństwa, uciskającego Żydów szykanami i tumultami (odnośna uchwała Waadu z r. 1676 zapadła pod wpływem ekscesów antyżydowskich, które od pamiętnych tumultów krakowskich i lwowskich z lat 1660—1664 ponawiały się niemal co roku w tem, czy innem mieście).
6. Rozciągnięto kontrolę nad działalnością „szamesów jarmarcznych“, którzy pełnili na jarmarkach funkcje ajentów handlowych swych kahałów (1672).

7. Zakazano importu książek hebrajskich celem poparcia produkcji drukarni hebr. w Żółkwi (1699).
8. Uregulowano finanse generalności żydowskiej przez zaciągnięcie większych pożyczek u kapitalistów krajowych i zagranicznych i przez obmyślenie planu umorzenia tych długów (1666, 1682, 1692/3).

O ile chodzi o wprowadzenie w czyn postanowień „Wielkiego Waadu" i „Waadu litewskiego", najoporniej poszło z uchwałami, dotyczącemi „chazaki" kredytowej i arendziarskiej. Tak np. nie wystarczyło, że „Waad litewski" ogłosił odnośną uchwałą o chazace z r. 1672. Znaleźli się bowiem „burzyciele ładu", którzy nie uszanowali uchwały. Toteż „Waad" przez delegację, złożoną ze starszyzny kahalnej Brześcia n. B., interwenjować musiał w r. 1682 u starosty brzeskiego ks. Sapiehy, któremu przedstawił, że wielu Żydów zaciąga u szlachty lekkomyślnie zbyt wielkie pożyczki i że kahały muszą później za to odpowiadać. Należałoby tedy zarządzić — tłumaczyła delegacja — aby panowie szlachta wpierw się informowali u starszyzn kahalnych odnośnie starającego się o pożyczkę Żyda, zanim mu udzielą pożyczki. Najwłaściwiej byłoby — reasumowali delegaci — aby panowie szlachta wogóle nie pożyczali bez wiedzy i zgody kahału.[75] Podobnie przedstawiała się kwestja chazaki i w Koronie. Ciekawy ślad interwencji Waadu u władz lokalnych w sprawie chazaki arendziarskiej zachował się nam w „porządku żydowskim", wydanym w r. 1692 przez wojewodę ruskiego Marka Matczyńskiego. Czytamy tu m. in., co następuje: „znajdują się luźni[76] Żydzi, którzy nie mając się do niczego, udają się na szarpaninę, t. j. na usługi szelążnego, czopowego i arendy wybieranie, ale nad to, co im należy, wybierają. Więc zabiegając temu, aby ludziom krzywdy nie czynili, (zarządzam), żeby się żaden z takowych Żydów nie ważył służyć bez wiadomości starszych (żydowskich), a to dlatego, żeby starsi żydowscy... uważali, czy ten, który się do tych usług bierze, jest cnotliwy i niepodejrzany, żeby go mogli rekomendować ludziom... a to pod surowem karaniem, które się starszym Żydom

[75] Regesty i nadpisy II, nr. 1206.

[76] M. Schorr, który w swej „Organizacji Żydów w Polsce", p. 87—89 przytacza odnośny dokument, czyta błędnie „liczni" zamiast „luźni".

w moc daje, aby takowych, którzy są niecnotami... surowo karali, a to bez żadnego respektu". [77]

Tak tedy chazaka kredytowa i arendziarska wprowadzona została w życie za wiedzą i zgodą rządu polskiego, reprezentowanego — jak widzimy z przytoczonych przykładów — przez wojewodów i starostów, którzy byli wedle generalnych przywilejów żydowskich zastępcami króla w odniesieniu do Żydów.

[77] Poprawny tekst porządku przedrukowany jest u Zbigniewa Pazdry: Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich (Lwów 1903), nr. 11, pag. 176—179.

Rozdział XI.

HANDEL ŻYDOWSKI W DRUGIEJ POŁOWIE XVII-GO WIEKU.

W dwunastoleciu wojennem 1648—1660, podczas którego zniszczony został wiekowy dorobek kupiectwa żydowskiego na ziemiach polskich, handel żydowski rozwijał się jeno w bardzo szczupłych ramach. Miasta i miasteczka — zwłaszcza na kresach wschodnich i północnych — opustoszały. Znaczna część ludności żydowskiej bądź wyginęła, bądź wyemigrowała zagranicę. Uchodźcy żydowscy, którym nie starczyło ni sił, ni zasobów pieniężnych, by się schronić poza granicami Polski, osiadali po wsiach. Dawny patrycjat żydowski, który kiedyś handlował na Gdańsk, Hamburg, Wrocław, Wenecję i t. p., zubożał i zmieszał się z pospólstwem. Marzeniem jego stało się podobnie, jak u Żydów osiadłych po wsiach — dorwanie się do koncesji na palenie gorzałki, warzenie piwa lub sycenie miodu. Niemasz w tym czasie Żyda na wsi, któryby nie był szynkarzem wzgl. karczmarzem. Lecz i po miastach i miasteczkach niepomiernie wzrosły szynki żydowskie. Obok szynkarzy uwijali się tu przeważnie drobni kupcy żydowscy, kramarze. W takim np. Przemyślu, w którym w latach 60-ych XVI-go wieku było kilkadziesiąt kamienic żydowskich (w r. 1571 spisano ich blisko sto), naliczono w r. 1662 razem około 80-ciu kupców żydowskich, wśród których gros tworzyli drobni kramarze i szynkarze. Tylko kilku było wśród nich aptekarzy i korzenników, jeden wreszcie handlował „strzelbą, rynsztunkiem i różnemi potrzebami, do wojny służącemi“.[1] Nazaciętszy bój, jaki się o tym czasie toczył między mieszczaństwem przemyskiem a Żydami, dotyczył — rzecz

[1] Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c., p. 38.

charakterystyczna — prawa do wolnego palenia gorzałki i warzenia piwa oraz do handlu żywnością.[2] Podobnie i w Brześciu n. B., który w XVI-tym wieku słynął swojem zamożnem i przedsiębiorczem kupiectwem żydowskiem. Kiedy w r. 1662 spisano tu żydowskich kupców, obowiązanych do wniesienia specjalnego podatku kupieckiego, naliczono razem 22 takich podatników, w tem 10 szynkarzy. Przy tej okazji oceniono też wartość towarów, jakie ci podatnicy mieli na składzie. I otóż okazało się, że tylko 4 kupców żydowskich posiadało towar, wartający wyżej 300 złp. Najbogatszy z nich miał towaru wartości 650 złp. Dalszych czterech kupców miało na składzie towaru wartości od 150—230 złp. U czterech wreszcie kramarzy znaleziono towaru, u każdego — wartości niżej 75 złp. Nawet, gdyby przyjąć, że cyfry te — ze względu na moment fiskalny — zostały przesadzone *in minus*, świadczą one dostatecznie o upadku bogatego ongiś kupiectwa żydowskiego w Brześciu n. B. Nielepiej wyglądała sytuacja materjalna zamieszkałych w tem mieście 10-ciu szynkarzy żydowskich: likwory, które każdy z nich miał na składzie, przedstawiały wartość od 30 do 100 złp.[3] Podobnie i w innych miastach i miasteczkach! Nietylko pospolici kupcy żydowscy widzieli w szynkach i w przemyśle winno-gorzałczanym najlepszą możliwość wydźwignięcia się z długów i strat, spowodowanych przez wojny, zabiegali o tę gałąź handlu i przemysłu nawet Żydzi nadworni, owi „servitores regii“ — „faktorzy Jego Król. Mości“, którzy w dawniejszych czasach za nicby się nie zgodzili na takie sposoby zarobkowania. Pouczającemi są pod tym względem omówione w poprzednim rozdziale koncesje winno-wódczane, jakie otrzymali w latach 1650—1664 od Jana Kazimierza faworyzowani przez niego „słudzy królewscy“ — Żydzi: Marek Nekel i jego synowie Salomon i Eljasz oraz Jozue Moszkowicz.

Szczególnie ciężko odbiły się czasy „potopu“ na handlu zagranicznym Żydów. Ustały stosunki z Gdańskiem, Wrocławiem, Lipskiem, Hamburgiem i t. d. Żydzi potrafili natomiast w tych czasach uratować handel na Frankfurt nad Odrą i na Toruń. W r. 1650 udaje się kupiectwu żydowskiemu z Po-

[2] Ibidem, p. 34 oraz Materjały, nr. 91 (przywilej Jana Kazimierza z r. 1660, stanowiący m. i., że Żydzi „exercitum mercaturae cuiusvis generis habeant, cerevisiamque et mulsum coquere ac idem uti et vinum, panem, carnes, aliaque omnia comestibilia... emere et divendere, laniaturamque exercere possint et valeant“).

[3] Regesty i nadpisy l. c. I, nr. 1001.

znania uzyskać u kurfirsta brandenburskiego odnowienie dawnego przywileju, zezwalającego im handlować w Brandenburgji, a w szczególności odwiedzać jarmarki w Frankfurcie nad Odrą. Po upływie dziesięciolecia (w r. 1660) otrzymali Żydzi poznańscy prolongatę przywileju na dalsze 3 lata.[4] O tym czasie handlował na Brandenburgję prawdopodobnie także serwitor królewski — Żyd litewski Łazarz Mojżeszowicz, dzierżawiący w r. 1660 komory celne, przez które szedł handel z Litwy na Prusy[5] Stosunki handlowe na Toruń udało się w czasie „potopu" utrzymać głównie Żydom litewskim. Świadczy o tem wiadomość z r. 1655, zachowana w protokułach „Waadu" litewskiego, że „Waad" był o tym czasie zadłużony na 600 złp., płatnych na jarmarku toruńskim.[6] Około r. 1658 odnowiło z Toruniem stosunki handlowe także żydostwo lwowskie i krakowskie. Przed r. 1659 handluje na Toruń Żyd lwowski Nusyn Heljasz, który w r. 1659 padł ofiarą zawieruchy wojennej.[7] O tymsamym czasie Żydzi krakowscy Lewek Joelowicz i Mojżesz Izakowicz mają w Toruniu towary na składzie; towary te zostały zaaresztowane przez pułkownika Pawła Celarego z powodu niezapłacenia rewersu na 992 złp., wystawionego przez wspomnianego Mojżesza Izakowicza. Spólnik Izakowicza, Lewek Joelowicz działał na terenie toruńskim przez faktora, Wolfa Mendla.[8] Przed r. 1663 handlował też na Toruń niejaki Mojżesz Wiener, identyczny — jak się zdaje — z Żydem Mojżeszem Wiedeńczykiem, którego spotykamy w pierwszej połowie XVII-go wieku w Krakowie, a który o tym czasie zajmował się faktorstwem i kupiectwem.[9] Żywszy handel zagraniczny rozwijają Żydzi polscy i litewscy dopiero w latach 60-ch i 70-ch XVII-go wieku. Na te czasy przypada odnowienie stosunków handlowych z wielką targowicą śląską — Wrocławiem, z słynną targowicą niemiecką — Lipskiem, z targowicami północno-zachodniemi — Gdańskiem, Rygą, Kłajpedą i Królewcem oraz z targowicami wschodniemi — Kijowem i Moskwą.

[4] L. Lewin: Landessynode der grosspoln. Judenschaft l. c., p. 49.

[5] Regesty i nadpisy I, nr. 981.

[6] Sz. Dubnow: Pinkas hamedinah l. c. ad a. 1655 oraz L. Lewin: Landessynode l. c., p. 61.

[7] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 265.

[8] Ibidem, nr. 266.

[9] Ibidem, nr. 360 oraz Bałaban: Hist. Żydów w Krakowie l. c. I, p. 290.

W czasie drugiej wojny polsko-szwedzkiej (1655/9) wielu Żydów polskich, zwłaszcza z ziem wielkopolskich, schroniło się na Śląsk i do Brandenburgji.[10] O Żydach poznańskich zachowała się z lat 1662—1665 wiadomość, że pewna ich część przebywała podówczas we Wrocławiu i wysługiwała się magnaterji wielkopolskiej w roli faktorów, załatwiających dla niej zakupy na jarmarkach śląskich.[11]

Z r. 1660 doszła nas relacja o stosunkach handlowych z Lipskiem, jakie miał osiadły w Polsce Żyd czeski Aron Tausig. W roku tym toczy się przed sądem asesorskim króla Jana Kazimierza spór tego Żyda z kupcami lipskimi Witem Bettingerem i Janem Schlegerem o wypłacenie długu kupieckiego 733 złp. 12 gr. oraz 80 złp., należnych z dwóch rewersów, wystawionych przez Włocha Pawła Angelico.[12] Około r. 1664 handluje na Prusy znany nam już serwitor królewski Jozue Moszkowicz, cieszący się specjalnym przywilejem handlowym Jana Kazimierza. Jest on z mocy tego przywileju zwolniony od wszelkich ceł. Jakby wynikało z tego samego dokumentu, eksportował on na Prusy produkty leśne z Ukrainy, przyczem posługiwał się jako faktorem — bratem swym Aronem Oszyjowiczem. Prowadził też eksport (zboża) na Gdańsk i Toruń.[13] W r. 1668 zjawia się na jarmarkach lipskich 6-ciu Żydów z Leszna. Tworzą tu oni najliczniejszą naówczas grupę kupców żydowskich po Żydach z Pragi, Hamburga i Halbersztadu. Oto imiona i nazwiska tych pionierów leszczyńskich: 1) Jakób, syn Izaka, 2) Abraham, syn Jakóba, 3) Hirsz Lewin, syn Izaka, 4) Aron, syn Mojżesza, 5) Lewin Rotschild i 6) Jakób Samuel. W r. 1674 pojawia się poraz pierwszy na jarmarkach lipskich przedstawiciel kupiectwa żydowskiego z Kalisza ;jest nim niejaki Markus, syn Izaka. W roku następnym zjawiają się w Lipsku obok Żydów z Leszna i Kalisza, którzy utorowali drogę, także Żydzi z Poznania,

[10] Por. cytowany w poprzednim rozdziale dekret Jana Kazimierza z r. 1658.

[11] M. Breger: Zur Handelsgeschichte der Juden l. c., p. 20.

[12] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 273.

[13] Ibidem, nr. 296. Por. zwłaszcza następujące słowa przywileju: „Mercimonia sua quaevis cuiuscunque generis et nominis (Jeuzue), tam e Regno Nostro (tj. z Polski), quam Provinciis Nostris in nationes alia (tj. zagranicę) evehendi, quam etiam in Regnum Nostrum vicissim invehendi, praesertim in Ukrainas... nec non in Prussiam et praecipue Gedanum, Thorunium... aliasque civitates... (libertatem habeat); ...mercimonia omnis generis exercere, vendere, commutare, distrahere et in suos usus convertere (ipsi liceat)".

Grodziska, Koniecpola, Pinnego, a nawet z dalekiego Przemyśla (Majer Polak). W r. 1676 zaczynają jeździć na jarmarki lipskie Żydzi z Lubieńca i Lublina. W r. 1677 pojawiają się na nich poraz pierwszy Żydzi krakowscy (Szymon Jakóbowicz i Samuel Izraelowicz) oraz Żydzi z Międzyrzecza (Wielkopolska) i Wronek. W latach 1678—1680 dołączają się Żydzi z Krotoszyna, Żydowa, Wodzisławia i Rzeszowa. Udział Żydów polskich w jarmarkach lipskich w okresie 1668—1680 ilustruje następująca tabela:

UDZIAŁ ŻYDÓW POLSKICH W JARMARKACH LIPSKICH 1668—1680.

Miasto, z którego przybyli kupcy żydowscy	Przybyło kupców żydowskich w latach:							
	1668	1674	1675	1676	1677	1678	1679	1680
Leszno	6	—	8	7	11	21	11	9
Poznań	—	—	6	5	5	15	15	12
Kalisz	—	1	3	4	7	10	9	4
Międzyrzecze . .	—	—	—	—	5	4	—	—
Grodzisko . . .	—	—	2	1	—	6	—	—
Koniecpole . .	—	—	1	—	—	—	1	—
Krotoszyn. . . .	—	—	—	—	—	3	—	—
Lubieniec	—	—	—	2	—	—	—	—
Pinne	—	—	1	1	1	2	1	—
Wronki	—	—	—	—	2	—	—	—
Żydowo	—	—	—	—	—	1	—	—
Wodzisław . . .	—	—	—	—	—	—	—	1
Pińczów	—	—	—	—	—	—	1	—
Kraków	—	—	—	—	2	—	1	—
Rzeszów	—	—	—	—	—	5	1	—
Lublin	—	—	—	1	1	2	—	—
Przemyśl	—	—	1	—	—	—	—	—

Jak z powyższej tabeli wynika, brali główny udział w jarmarkach lipskich w rozpatrywanym okresie Żydzi wielkopolscy, a wśród nich czołowe miejsca zajmowali Żydzi z Leszna, Poznania i Kalisza. Udział natomiast Żydów z Małopolski i Czerwonej Rusi był wtedy jeszcze znikomy. Zupełnie nie spotykamy podówczas w Lipsku Żydów z Mazowsza, Litwy, Wołynia, Ukrainy i z okolic czerwonoruskich, położonych na wschód od Sanu. Pojawią się oni dopiero pod sam koniec XVII-go wieku.

Abstrahując od okresu 1668—1674, w którym zaznaczają się

pierwsze próby odnowienia stosunków handlowych z Lipskiem po katastrofach wojennych, możemy dopiero sześciolecie 1675—1680 uważać za początek stałego handlu Żydów polskich na Lipsk. Jak na początek, był w tym czasie udział ich w jarmarkach lipskich dość znaczny. I tak jeździło do Lipska w r. 1675 — 22 kupców żydowskich z Polski, w r. 1676 — 21, w r. 1677 — 34, w r. 1678 — 69, w r. 1679 — 40, w r. 1680 — 26. Gros tworzyli, jak już podkreśliliśmy, Żydzi wielkopolscy. Z Małopolski jeździła w tym czasie jeno znikoma garstka: w l. 1675 i 1676 całkiem po jednym (raz z Przemyśla, drugi raz z Lublina) w r. 1677 — trzech (dwóch z Krakowa i jeden z Lublina), w r. 1678 — siedmiu (pięciu z Rzeszowa i dwóch z Lublina), w r. 1679 — trzech (po jednym z Krakowa, Pińczowa i Rzeszowa) wreszcie w r. 1680 zaledwie jeden (z Wodzisławia). Wśród żydowskich kupców, którzy zwiedzili jarmarki lipskie w sześcioleciu 1675—1680 tworzyli Żydzi polscy następujący odsetek: [14]

ŻYDZI NA JARMARKACH LIPSKICH W L. 1675—1680.

Rok	Razem Żydów (bez służby)	W tem Żydów polskich:	% Żydów polskich
1675	278	22	8
1676	389	21	5
1677	487	34	7
1678	649	69	10.5
1679	611	37	6
1680	201	26	13
Razem	2.615	209	8

Szczególnie liczny udział Żydów polskich w jarmarkach lipskich zaznacza się w latach 1678 i 1680, w których tworzyli 10.5% i 13% ogółu kupców żydowskich, którzy przybyli do Lipska. Rozmiary handlu niektórych Żydów polskich, jadących o tym czasie na jarmarki lipskie, ilustruje relacja z r. 1673, że jeden

[14] Wszystkie dane o handlu Żydów polskich na Lipsk czerpiemy z imiennych list, opublikowanych w źródłowej pracy Dra M. Freudenthala: Die jüdischen Besucher der Leipziger Messen in den Jahren 1675—1699 (Frankfurt a. M. 1902). Wedle list tych ułożyliśmy tabele, przywiedzione w tekście.

z nich, pochodzący z Leszna, wiózł wtedy na Lipsk 3.000 kamieni wełny. [15]

Mniej dokładnie jesteśmy poinformowani o pierwszych próbach odnowienia w tym czasie stosunków handlowych na wielkie targowice północne: Gdańsk, Rygę, Kłajpedę i Królewiec. Jakby wynikało z przywiedzionego poprzednio przywileju „Żyda królewskiego" Jozuego Moszkowicza (1664), w którym wyraźnie jest mowa o jego handlu „na Prusy i szczególnie na Gdańsk, Toruń i inne miasta" *(in Prussiam et praecipue Gedanum, Thorunium... aliasque civitates)*, był ten „servitor regius" bodaj czy nie pierwszym Żydem polskim, który po „potopie" utorował swym współbraciom ponowny dostęp do Gdańska. W latach 70-ych spotykamy na targowicy gdańskiej Żydów wielkopolskich, wśród nich zaś górują Żydzi poznańscy do tego stopnia, że kahał poznański utrzymuje tu w latach 1676—1682 specjalnego „szamesa jarmarcznego". [16] Być może, że ten żywszy udział w handlu z Gdańskiem był następstwem pogorszenia się warunków handlu żydowskiego na Toruń. Z r. 1673 doszła nas mianowicie wiadomość, że mieszczaństwo toruńskie nie dopuściło na jarmarki w swem mieście kupców żydowskich z Poznania, aby w ten sposób zmusić kahał poznański do uregulowania pożyczek, które zaciągnął był przed laty u kupiectwa toruńskiego. [17]

O odnowieniu handlu z Rygą świadczy zachowana z r. 1677 relacja, że Żyd smoleński Ber Abramowicz spławił o tym czasie z portu ryskiego Dźwiną dwa większe transporty soli, które przedstawiały wartość 2.319 złp. i 700 złp. Sól tę przewiózł pod firmą szlachecką, lecz zakwestjonowano, czy był istotnie pełnomocnikiem korzystającego z wolności od ceł szlachcica. [18]

Na stosunki z Kłajpedą wskazuje wiadomość z r. 1672 o Żydzie kłajpedzkim Mojżeszu Jakóbowiczu, którego o tym czasie spotykamy w Wilnie. Handluje on tu na większą skalę, jak świadczy pretensja 2.961 złp., którą rościł sobie od niego za dostarczone towary wilnianin Iwan Potto. [19]

W podobny sposób dowiadujemy się też o odnowieniu sto-

[15] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 34.
[16] M. Breger: Zur Handelsgesch. d. Juden l. c., p. 18.
[17] Ibidem, p. 17.
[18] Regesty i nadpisy II, nr. 1178.
[19] Ibidem II Nr. 1135

sunków handlowych z Królewcem. Wiadomość zachowały nam akty trybunalskie, które pod r. 1678 notują spór dwóch Żydów ze Słonima z niejaką Zuzanną Wojkowską i jej synową o 9.000 złp., pożyczonych przez Żydów na zakup towarów w Królewcu.[20] Jakby wynikało z powyższych, luźnych wiadomości, handlowali na Gdańsk i Toruń w rozpatrywanym okresie głównie Żydzi wielkopolscy, podczas gdy odnowienie handlu na Rygę, Kłajpedę i Królewiec jest zasługą głównie Żydów litewskich.

Przechodzimy do targowic wschodnich, z któremi z powodu zawieruchy wojennej w l. 1648—1660 o wiele trudniej dało się odnowić stosunki handlowe. Zarówno w pokoju andruszowskim z r. 1667, jak w traktatach pokojowych, zawartych z Polską w latach 1678 i 1686, zawarowali carowie uświęconą przez tradycję, lecz nie zawsze ściśle przestrzeganą zasadę, iż Żydom nie wolno wjeżdżać do państwa moskiewskiego dla handlu. Sprawność handlowa Żydów i tym razem jednak przełamała ów zakaz. Zasługa faktycznego, jakkolwiek tajnego otwarcia granic państwa carów, przypada o tym czasie Żydom z pogranicznej Białorusi. Mimo wszelkich zakazów potrafili się w latach 60-ych i 70-ych XVII-go wieku „wśliznąć" do „świętej Moskwy" kupcy żydowscy ze Szkłowa, Bychowa, Mohilowa itd. i sprzedawać tu sukno, perły i inne towary luksusowe, wywożąc wzamian drogocenne futra. Żydzi ci byli nawet dostawcami dworu carskiego a władza, która miała czuwać nad ich niedopuszczeniem do Moskwy, nie tylko przymykała w stosunku do tych „intruzów" oczy, lecz wydawała im nawet — coprawda krótkoterminowe tylko — zezwolenia na pobyt. Zdarzało się też, że Żydzi przyłączali się do poselstw, jadących do Moskwy i wozili towary nibyto dla zaopatrzenia orszaków poselskich. Wypadek taki miał miejsce w r. 1676 i pociągnął tylko ten skutek za sobą, że towarzyszących orszakowi poselskiemu Żydów zarejestrowano w moskiewskiej „Bolszoj Tamożnie" (Wielkiej komorze celnej), aby mieć przy powrocie ich z Moskwy ewidencję, czy też kto przypadkiem nie pozostał na stałe w mieście. W r. 1680 bawią w Moskwie z towarami Żydzi polscy: Lewek syn Abrahama oraz szwagier jego Abraham syn Mojżesza, otrzymawszy poprzednio od rządu carskiego pozwolenie na przyjazd (projeżżij list). Obaj

[20] Korobkow: Uczastje ewrejew wo wnisznej torgowlej Polszi (Jewrejska Starina 1910), p. 23—24.

zaopatrywali dwór carski w towary komfortowe. Podobnym dostawcą był o tym czasie także Żyd z Bychowa, Juda Isajew. Gdy dwór zalegał z zapłatą za dostarczone sukno, zwrócił się Juda do samego cara Aleksego Michałowicza, wywodząc w czołobitnej prośbie: „A ja, Hosudarze, jestem człowieczek biedny i obarczony wielkiemi długami w Moskwie i w moim kraju... i mnie, robotnikowi twemu, wypadnie do cna się zrujnować..." [21]

Wedle opisu podróży, który nam pozostawił Niemiec Bernard Tanner, przydzielony do poselstwa polskiego do Moskwy w r. 1678, Żydzi polscy nie handlowali w samej Moskwie, ale odwiedzali targi graniczne w Kordyniu. „Następnie przybyliśmy — pisze Tanner — do miasteczka Kordynia na pograniczu Litwy i państwa moskiewskiego... Handel spoczywa tu po największej części w rękach Żydów, którzy wykazują wielką przemyślność: skupują bowiem w sąsiedniem państwie moskiewskiem za tanie pieniądze futra, które następnie z wielkim zyskiem sprzedają w Polsce. Tu (w Kordyniu) jest najdalsza granica (wschodnia) ich handlu. W samej Moskwie nie wolno im się pokazać". [22] Zdaje się jednak, że Tanner nie był ściśle poinformowany co do faktycznego stanu rzeczy. W rzeczywistości bowiem udawało się niektórym kupcom żydowskim z Polski przedostać się do samej Moskwy i przejściowo tu bawić dla handlu. Świadczą o tem poprzednio przytoczone wiadomości.

Drugą wielką targowicą na wschodzie, z którą Żydzi polsko-litewscy potrafili odnowić stosunki handlowe, był Kijów. Zachowała się nam o tem relacja z r. 1672-go, informująca nas o pewnym Żydzie litewskim Naftalim Moszkowiczu-Mojżeszowiczu, który jako faktor hetmana litewskiego, ks. Michała Kazimierza Radziwiłła stał w stosunkach handlowych z kupcem kijowskim Gardjejem Mincowem. Żyd ten prowadził handel na bardzo wielką skalę, skoro przy obliczeniu się z Mincowem okazało się, że nabrał u niego towarów i pożyczył pieniędzy na ogólną sumę 40.000 złp., na co spłacił był połowę. [23]

[21] Regesty i nadpisy II, nr. 1169; Sz. Dubnow: Weltgeschichte des jüd. Volkes l. c. VII, p. 232—234; M. I. Kuliszer: Polsza s jewrejami i Ruś biez jewrejew („Jewrejskaja Starina" 1910, p. 227—233).

[22] Regesty i nadpisy II, nr. 1185; por. też Dubnow: Weltgeschichte l. c. VII, p. 110.

[23] Regesty i nadpisy II, nr. 1142.

Reasumując omówione dotąd wiadomości o handlu zagranicznym Żydów polsko-litewskich w okresie 1660—1680, możemy stwierdzić, co następuje:

a) W czasie tym udało się Żydom odnowić stosunki handlowe z wszystkiemi niemal wielkiemi targowicami śląskiemi i zachodnio-niemieckiemi oraz z targowicami nadbałtyckiemi i wschodnio-europejskiemi (Moskwa, Kijów).

b) Zasługa odnowienia stosunków handlowych z targowicami śląskiemi i zachodnio-niemieckiemi przypada głównie kupiectwu żydowskiemu z Wielkopolski, w szczególności zaś Żydom z Leszna, Poznania i Kalisza. W odnowieniu stosunków z targowicami północnemi (Królewiec, Toruń, Gdańsk, Kłajpeda, Ryga) dzielą Żydzi wielkopolscy zasługę z Żydami litewskimi. Odnowienie wreszcie handlu z targowicami wschodnio-europejskiemi, zwłaszcza zaś z Moskwą, jest wyłączną zasługą Żydów litewskich i białoruskich. Rola żydostwa małopolskiego, wołyńskiego i ukraińskiego była o tym czasie na polu handlu zagranicznego minimalna. Najbardziej dotknięte przez katastrofy wojenne z lat 1648—1660, najpóźniej też potrafiło się żydostwo z tych stron zdobyć na ekspansję handlową.

Zanim rozstajemy się z handlem zagranicznym, prowadzonym przez Żydów Rzeczypospolitej w okresie 1660—1680, należy jeszcze podkreślić ważny szczegół, że do rozwoju tego handlu przyczynili się również Żydzi obcych państw a w szczególności słynni o tym czasie „Hofjuden“ wiedeńscy. Tak np. jeden z nich, Marx Schlesinger, był około połowy XVII-go wieku głównym dostawcą armji cesarskiej i sprowadzał w latach 1662—1663 z Polski wielkie transporty ołowiu, miedzi, cyny oraz saletry i prochu.[24] Schlesinger miał niewątpliwie w Polsce swych faktorów żydowskich i dostawców.

Przechodzimy do handlu wewnętrznego Żydów na ziemiach polskich w okresie „restauracyjnym“ 1660—1680. Charakteryzują go dwa momenty: z jednej strony stoi on pod znakiem okresu wojennego, w którym na czoło wysunął się był handel likworami, z drugiej zaś strony wyciska na nim piętno handel zagraniczny, wracający w tym okresie do stanu przedwojennego i opierający się o eksport zboża, produktów leśnych, futer, skór itp. oraz o import przedmiotów zbytku i sukna.

[24] M. Grunwald: Samuel Oppenheimer und sein Kreis (Wiedeń—Lipsk 1913), p. 282, adnotacja 4.

Na handel likworami, szczególnie zaś gorzałką, piwem i winem wskazują liczne z tych czasów zachowane przywileje, jakie otrzymały poszczególne kahały. Uzupełniając przywiedzioną w poprzednim rozdziale listę takich „swobód i wolności", przytaczamy niżej wyjątki z dwóch analogicznych przywilejów, które w r. 1677 otrzymał kahał w Kazimierzu nad Wisłą a w r. 1687 kahał w Jaworowie. W przywileju kazimierzowskim czytamy, że król dla podźwignięcia miasta zezwala zamieszkałym w niem i nowoprzybyłym Żydom oraz Ormianom i Grekom handlować bez przeszkód winem, oraz warzyć piwo, sycić miód i szynkować te trunki.[25] Przywilej znów jaworowski zatwierdza „slobody (!) y wolności", nadane Żydom miasteczka w r. 1684 na przeciąg dziesięciolecia na wzór swobód, przysługujących Żydom Żółkwi — i głosi m. i.: „wolne pozwalają się im (tj. Żydom) wszelkie handle i kupie, różnemi towarami y one w swych kramach przedawanie y po różnych mieyscach przewożenie... Też mieć chcemy (tj. Jan III Sobieski) po urodzonych ekonomach Naszych, teraźniejszych y na potym będących, aby Żydom w... zażywaniu gruntów, handlów, szynków, oni sami jako y Urząd Mieyski, przeszkody y uciążenia nie czynili".[26] Handel likworami był wówczas szczególnie charakterystyczny dla zajęć handlowych Żydów małomiasteczkowych i wiejskich. Ciekawy obraz tych stosunków zawdzięczamy wspomnianemu w innem miejscu Niemcowi Bernardowi Tannerowi, który w swym opisie podróży po Polsce i Litwie (z r. 1678) podaje nam o zajęciach handlowych Żydów następujące szczegóły: „...O Żydach można powiedzieć, że trzymają oni większą część karczem: dokąd tylko zajechaliśmy, wszędzie spotykaliśmy karczmarzy żydowskich... Szlachta bardzo niechętnie oddaje karczmy w arendę chrześcijanom, albowiem... Żydów łatwo można zmusić do płacenia czynszów dzierżawnych. W każdem mieście (na Litwie) byliśmy mile widzianymi gośćmi. Wszędzie nam tu z pomocą przychodzili Żydzi, którzy zaspakajali nasze potrzeby: ten sprzedawał nam piwo, ów — miód i wódkę, inny znów mięso lub siano dla koni..."[27]

W związku natomiast z eksportem i importem zagranicznym przeważnie stał wspominany w różnych źródłach z rozpatrywanego

[25] Baliński-Lipiński: Polska starożytna II, p. 1099.

[26] Korzystaliśmy z kopji przywileju, dostarczonej nam przez p. Gitermana z Warszawy.

[27] Regesty i nadpisy II, nr. 1184.

dwudziestolecia handel żydowski zbożem, solą, saletrą, klejnotami, monetami, wełną, suknem itp. Oto kilka przykładów na handel tymi artykułami: 1660 słyszymy w Przemyślu skargi na handel Żydów monetami zagranicznemi.[28] Podobne skargi dochodzą nas z tego czasu także ze Stryja.[29] 1667 handluje na wielką skalę saletrą Żyd z Leszna, Aron Mojżeszowicz, który był seniorem ziemskim żydostwa wielkopolskiego.[30] W r. 1669 nadaje król Michał Korybut Żydom Grodna przywilej na swobodny handel zbożem i solą oraz wyrób i szynkowanie likworów.[31] W r. 1670 dostarcza Żyd z Kazimierza pod Krakowem, Józef Trimek dworowi królewskiemu klejnotów.[32] W r. 1672 jest takim nadwornym dostawcą klejnotów Żyd wileński, Kopel.[33] 1673 zakupił jeden Żyd z Leszna olbrzymi transport, bo 3.000 kamieni wełny na jarmarkach wielkopolskich i wywiózł to później na jarmark do Lipska.[34] 1669 otrzymują Żydzi z Chęcin od króla przywilej, który nadaje im prawo na wolny handel suknem, zarówno hurtem, jak i „na łokieć". W tym samym przywileju mają też zastrzeżone prawo na wyrób i sprzedaż likworów.[35]

O znaczeniu Żydów na rynkach krajowych świadczą wydane w tych czasach zarządzenia królewskie, które w miastach, posiadających targi w dnie sobotnie, wprowadziły ze względu na Żydów dodatkowe targi w dnie powszednie lub skasowały targi sobotnie, przenosząc je na inny dzień.[36]

Na obroty, dokonywane przez Żydów na niektórych jarmarkach krajowych, rzuca światło relacja z r. 1670, że Żydzi przemyscy, którzy w tym czasie jechali z towarami na jarmarki w Rzeszowie i Kańczudze, ponieśli z powodu ograbienia ich przez bandę zbójców stratę w wysokości 20.000 złp.[37]

Niemniej barwnie przedstawia się handel Żydów polskich w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XVII-go wieku, w których

[28] Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c., p. 36.
[29] Prochaska: Historja m. Stryja l. c., p. 112.
[30] L. Lewin: Landessynode der grosspoln. Judenschaft l. c., p. 54.
[31] Regesty i nadpisy II, nr. 1086.
[32] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c. Nr. 293.
[33] Ibidem, nr. 288.
[34] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 34.
[35] Bersohn l. c., nr. 289.
[36] Prochaska l. c., p. 106/7 oraz Regesty i nadpisy I, nr. 984.
[37] M. Schorr: Żydzi w Przemyślu l. c., p. 38.

utrwalają się stosunki handlowe, odnowione w okresie odbudowy 1660—1680.

O ile chodzi o handel zagraniczny, kontynuują Żydzi polscy nawiązane poprzednio stosunki z targowicami zachodniemi i północnemi. Nie zachowały się natomiast z tego okresu wiadomości o ich handlu z Moskwą, chociaż trudno przyjąć, aby handel ten miał naraz ustać.

Z targowic zachodnich były Wrocław i Lipsk najczęściej w tym czasie zwiedzane przez Żydów polskich.

We Wrocławiu wolno było Żydom polskim w latach 80-ych XVII-go wieku handlować nietylko podczas jarmarków, ale i w czasie pozajarmarcznym. Szczególnie licznie zajeżdżali tu dla handlu Żydzi wielkopolscy, zwłaszcza zaś Żydzi z Kalisza, Krotoszyna i Leszna.[38] Nie posiadamy coprawda danych statystycznych, któreby nam zobrazowały udział Żydów polskich w handlu wrocławskim. Możemy jednak przyjąć ogólnikowo, że udział ten musiał być bardzo znaczny, skoro przebywający we Wrocławiu Żydzi polscy utrzymywali tu od r. 1684 własną bóżnicę[39] a od r. 1694 specjalnego „szamesa" jarmarcznego, pomocnego przy interwencjach u władzy miejscowej, przy ekspedycji towarów, inkasowaniu „mamranów" itd.[40] Wrocław miał dla kupiectwa żydowskiego z Polski znaczenie nietylko jako targowica towarowa, lecz także jako rynek pieniężny. W r. 1682 zaciągnęła generalność Żydów Korony u kupca wrocławskiego Jerzego Miltenberga pożyczkę 7.200 talarów.[41] O tym samym czasie była dłużna innemu kupcowi wrocławskiemu, Breslerowi ogromną sumę 12.120 talarów. Z powodu niezapłacenia w terminie rat i procentów, należnych z tytułu tej pożyczki, powstały przejściowo trudności dla Żydów, zwiedzających jarmarki wrocławskie. Wierzyciel bowiem sięgnął do środków sądowych i zaczęto aresztować towary, zakupione w mieście przez kupców żydowskich, przybyłych z Polski. Dopiero interwencja króla Jana III Sobieskiego u Rady wrocławskiej i porozumienie, które w następstwie tej interwencji doszło do skutku między Breslerem a generalnością Żydów Korony, położyły kres tym aresztom. W myśl uchwały „Wielkiego

[38] Breger: Zur Handelsgeschichte l. c., p. 20.

[39] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 32.

[40] L. Lewin: Landessynode l. c., p. 51.

[41] Jahrbuch der jüd.-lit. Gesellschaft in Frankf. a. M. 1908, p. 246/7 i 178.

Waadu" z r. 1692 Żydzi koronni, jeżdżący do Wrocławia, musieli uiszczać do rąk „szamesa" jarmarcznego w tem mieście pewne opłaty, które szły na spłacenie pretensji Breslera.[42] Podrożyło to handel żydowski na Wrocław i było jedną z przyczyn, że pod koniec XVII-go wieku wzrosła frekwencja Żydów polskich na jarmarkach lipskich.

Udział Żydów z Polski w jarmarkach lipskich w latach 1681—1699 ilustruje następująca tabelka:

UDZIAŁ ŻYDÓW POLSKICH W JARMARKACH LIPSKICH W L. 1681—1699.

Rok	Liczba Żydów przybyłych z Polski na jarmarki lipskie	Między przybyłymi Żydami było Żydów:		
		z Leszna	z Kalisza	z Poznania
1681	20	5	9	6
1682	26	4	4	12
1683	30	4	9	17
1684	50	8	12	28
1685	61	19	11	26
1686	55	23	7	17
1687	27	5	7	7
1688	25	5	5	9
1689	21	5	2	7
1690	30	8	2	12
1691	36	9	5	16
1692	43	8	5	14
1693	35	5	6	15
1694	21	5	2	7
1695	24	5	3	8
1696	37	7	5	14
1697	33	8	2	8
1698	35	10	5	7
1699	23	6	4	9
Razem	632	149	105	249

W okresie 1681—1699 przybyło na jarmarki lipskie Żydów (mężczyzn i kobiet bez służby) z różnych państw 9.393, w tem Żydów z Polski — jak wykazuje tabelka — 632, czyli prawie 7%. Wśród Żydów polskich, jeżdżących do Lipska, — jak w poprzednich

[42] Ibidem, rocznik 1905, p. 22—24 oraz rocznik 1908, p. 252—259.

latach — czołowe miejsca zajmowali Żydzi z Poznania, Kalisza i Leszna; stanowili oni 79% ogółu Żydów polskich, którzy brali udział w jarmarkach lipskich (503 na 632). Na Żydów z innych miast wielkopolskich przypada 8% (w cyfrach absolutnych: 50 uczestników) tak, że Żydzi wielkopolscy tworzyli 87% wszystkich Żydów, którzy w rozpatrywanym okresie zwiedzali jarmarki lipskie. Żydzi, którzy w tymsamym czasie przybyli do Lipska z innych stron Rzeczypospolitej, pochodzili z Gdańska (16 uczestników), Będzina (1), Chęcin (1), Krakowa (40), Pińczowa (8), Wodzisławia (2), Więckowic (1), Rzeczyc (1), Rzeszowa (3), Żółkwi (1), Tarnogrodu (1), Zamościa (3), wreszcie z Warszawy (1), Grodna (1) i Wilna (7). Przestali jeździć do Lipska spotykani tu w latach 70-ych Żydzi z Lublina i Przemyśla. Zastanawia — podobnie, jak przedtem — okoliczność, że niema wśród uczestników jarmarków lipskich ani Żydów lwowskich, ani Żydów z Wołynia, Ukrainy i Białorusi. Żydzi litewscy stosunkowo późno zaczęli jeździć do Lipska: Żydzi wileńscy w r. 1684, Żydzi zaś grodnieńscy dopiero w r. 1698. Żydzi zamojscy pojawiają się poraz pierwszy w Lipsku w r. 1684, tarnogrodzcy w r. 1686, żółkiewscy w r. 1692, gdańscy w r. 1692. Naogół poza Żydami wielkopolskimi jedynie Żydzi krakowscy i gdańscy żywszy brali udział w jarmarkach lipskich.[43] Niestety akty lipskie nie dają wyjaśnienia na pytanie, jak się przedstawiał w tym samym czasie udział kupców nieżydowskich z Polski w handlu na Lipsk. Ewidencja tych kupców zaczyna się dopiero od r. 1756-go.[44]

Obok Wrocławia i Lipska odgrywa nadal doniosłą rolę w handlu zagranicznym Żydów polskich (zwłaszcza: wielkopolskich) Frankfurt n. O. W r. 1684 szczególnie żywy udział biorą w jarmarkach frankfurckich Żydzi z Leszna.[45] Obok nich spoty-

[43] Cyfry, obrazujące udział Żydów polskich w jarmarkach lipskich w l. 1681—1699, obliczyliśmy — jak poprzednio dla lat 1668—1680 — na podstawie list imiennych, opublikowanych przez M. Freudenthala: Die jüd. Besucher der Leipziger Messen l. c., p. 13 f. f.

[44] Por. Richard Markgraf: Zur Geschichte der Juden auf den Messen in Leipzig von 1664—1839 (Bischofsverda 1894), p. 10 oraz tegosamego autora: Der Einfluss der Juden auf die Leipziger Messen in früherer Zeit (w „Archiv für Kulturgeschichte" 1907).

[45] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 35.

kamy tu także Żydów z innych miast wielkopolskich. W r. 1683 procesuje się kahał poznański z dwoma małymi kahałami wielkopolskimi o to, że za mało przyczyniły się do „wydatków frankfurckich", zwalając cały ich ciężar na żydostwo poznańskie.[46] Łacno się domyśleć, że chodziło w danym wypadku o wydatki, jakie Poznań wyłożył na odnowienie przywilejów, nadanych w swoim czasie Żydom wielkopolskim przez kurfirstów brandenburskich na swobodny handel w Brandenburgji. Przy tych staraniach najprawdopodobniej był Żydom wielkopolskim wielce pomocnym Żyd nadworny kurfirsta Juda Berlin, znany też jako Jost Liebmann, który od r. 1677 mieszkał w Berlinie i niejednokrotnie wstawiał się u dworu brandenbursko-pruskiego na rzecz swoich współbraci.[47]

Tenże Juda Berlin utrzymywał stosunki handlowe z Żydami polskimi, stykając się z nimi nietylko na jarmarkach frankfurckich, ale i w Gdańsku, dokąd zajeżdżał dla zakupu pereł i klejnotów jeszcze przed osiągnięciem stanowiska nadwornego faktora i jubilera kurfirstów.[48]

O udziale Żydów polskich w handlu północnym zachowały się nam z końca XVII-go wieku tylko bardzo skąpe wiadomości. W Gdańsku istniała podówczas kolonja Żydów wielkopolskich, pochodzących przeważnie z Poznania. Żydzi ci byli łącznikiem między kupiectwem żydowskiem z Polski a żydami niemieckimi, którzy tu często zajeżdżali dla handlu. Nieraz sami też odbywali podróże handlowe do Niemiec, jak świadczy wspomniany już poprzednio udział ich w jarmarkach lipskich w latach 1687—1699. O przewadze Żydów wielkopolskich w handlu na Gdańsk świadczy fakt, że Żydzi z Poznania i Leszna utrzymywali tu w latach 80-ych i 90-ych XVII-go wieku specjalnych „szamesów jarmarcznych" dla załatwiania różnych zleceń i dla pomocy przy ekspedycji towarów. O „szamesie" gdańskim kahału poznańskiego dochodzą nas wiadomości z lat 1676—1682 i z r. 1688, o podobnym zaś „szamesie" Żydów z Leszna — z r. 1705.[49]

[46] L. Lewin: Landessynode l. c., p. 49.

[47] L. Geiger: Geschichte der Juden in Berlin I, 20/21 i II, 40—43.

[48] Denkwürdigkeiten der Glückel von Hameln (wydanie A. Feilchenfelda, Berlin 1923), p. 58—59.

[49] Breger: Zur Handelsgeschichte l. c., p. 15—16 i 18 oraz L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 35.

O kontynuowaniu nawiązanego w poprzedniem dwudziestoleciu handlu na Królewiec świadczy zachowana z samego początku XVIII-go wieku wzmianka o dwóch Żydach ze Stołpców, którzy przed r. 1703 prowadzili sól z Królewca i z tytułu kupna tej soli oraz za fracht pozostali dłużni niejakiemu Iwanowi Chobeckiemu pokaźną sumę 15.549 złp. [50]

Rolę żydostwa polskiego w handlu pod koniec XVII-go wieku, zwłaszcza zaś w handlu zagranicznym określa historyk polski starszej generacji Łukaszewicz jako dominującą. Żydzi stali się — tak stwierdza dla czasów około r. 1687 — niezbędnymi dla kraju: cały handel był wtedy w ich ręku, stało się to zaś m. i. dlatego, że u ludności chrześcijańskiej w Polsce zanikł był o tym czasie zupełnie duch kupiecki. [51] W ocenie tej tkwi bądźcobądź nieco przesady. W każdym razie nie ulega kwestji, że przeważająca rola Żydów w handlu polskim była w tych czasach już ugruntowaną. Przyczynił się zaś do tego w niemałym stopniu sukurs żydostwa zagranicznego, który zaznaczył się już w latach 1660—1680, lecz który osiągnął większe rozmiary dopiero pod sam koniec XVII-go wieku. Sukurs ten wyraził się w coraz to intenzywniejszym udziale Żydów zagranicznych w handlu polskim, przyczem żydostwu polskiemu przypadła rola dostawców i pośredników przy transakcjach handlowych, zakrojonych na szeroką skalę. Oto garść szczegółów z ostatnich dziesięcioleci XVII-go wieku, które nam ilustrują ten stan rzeczy:

W latach 80-ych XVII-go wieku wkracza w sferę handlu polskiego słynny w tym czasie miljoner i bankier dworu wiedeńskiego Samuel Oppenheimer. Wysługuje się on wielkiemi pożyczkami także dworowi polskiemu i magnaterji polskiej: zadłużona jest u niego na krociowe sumy królowa-wdowa po Michale Korybucie Wiśniowieckim, winni mu także wielkie pieniądze Lubomirscy. [52] Stosunki kredytowe, jakie utrzymuje z panami polskimi, torują mu drogę dla wielkiego handlu z Polską. Sięga on także do państwa moskiewskiego. I tak dochodzi nas z r. 1691 wiadomość, że sprowadził on wtedy z Polski i Moskwy wielkie transporty prochu i saletry, które magazynował w Norymberdze. [53]

[50] Korobkow: Uczastje jewrejew wo wnisznej torgowli Polszi l. c., p. 24.
[51] Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny Poznania I, p. 66.
[52] M. Grunwald: Samuel Oppenheimer u. sein Kreis l. c., p. 78—80.
[53] Ibidem, p. 73 i 78.

Po załamaniu się finansowem Oppenheimera rolę jego na dworze wiedeńskim objął Samson Wertheimer, który wnet prześcignął Oppenheimera zarówno zasięgiem interesów, jak i kapitałami. Stał on — podobnie, jak Oppenheimer — w stosunkach z polskiemi sferami dworskiemi. Tak np. notują akty wiedeńskie odebraną przez niego w r. 1701 pretensję w wysokości całego miljona złotych, która mu się należała od byłej królowej polskiej Eleonory Marji (wdowy po Michale Korybucie) i od „księcia polskiego“.[54] Stosunki te wyzyskał Wertheimer, aby sięgnąć po sól polską. W r. 1695 doradził dworowi austrjackiemu zmonopolizowanie importu soli z Polski i niebawem sam się zakrzątnął około zorganizowania dostawy soli z Wieliczki do Węgier i na Śląsk.[55]

Import soli wielickiej do Węgier był domeną drugiego jeszcze „Żyda dworskiego“ z zagranicy a mianowicie Salomona Koppla Deutscha z Nikolsburga, który zaczął był swą karjerę jako poddostawca Samuela Oppenheimera, osiągnął później stanowisko „cesarskiego liweranta sukna“, by się w l. 1694—1699 przerzucić do handlu solą polską.[56]

Na ten sam artykuł eksportu polskiego zwrócił wreszcie uwagę Łazarz Hirschel z Boesing około Preszburga, który w roku 1701 występuje w aktach wiedeńskich jako „mincerz w Brzegu i faktor polski“ („Brieger Münzmeister und polnischer Faktor“). Rozwija on w tym czasie przed austrjacką kancelarją dworską projekt „wzmocnienia polskiego handlu solą“.[57]

Z Żydów polskich, którzy pomagali w realizowaniu rozległych planów handlowych wiedeńskich „Hofjuden“, poznajemy w r. 1698 niejakiego Samuela Jakóbowicza ze Żmigroda, który eksportuje wówczas bliżej nieokreślone produkty polskie (prawdopodobnie: sól) do północnych Węgier.[58] Inny Żyd polski, Jakób Abraham z Pińczowa, stoi w r. 1691 na usługach wielkich kapitalistów żydowskich na dworze wiedeńskim i wozi o tym czasie skóry na Morawy.[59] Z samego początku XVIII-go wieku dochodzi nas jeszcze wiadomość o Żydzie polskim Józefie Simonie,

[54] Ibidem, p. 227—228, por. też p. 225.
[55] Ibidem, p. 222.
[56] Ibidem, p. 264.
[57] Ibidem, p. 267.
[58] Ibidem, p. 307.
[59] Ibidem, p. 309.

który — podobnie, jak wspomniani Samuel Jakóbowicz i Jakób Abraham — faktorował Żydom „cesarskim" we Wiedniu i woził towary do Węgier. [60]

Z akt wiedeńskich dowiadujemy się wreszcie o zamożnym kupcu krakowskim Jakóbie Lazarowiczu (Jacob de Lazaro de Cracovia), który wraz z swym zięciem Salomonem Witte (Vita) prowadził wielki handel srebrem, złotem i drogiemi kamieniami. Rzeczony zięć dokonywał zakupów dla Lazarowicza we Wiedniu, gdzie mieszkał do r. 1670 tj. do roku pamiętnego wygnania Żydów ze stolicy naddunajskiej. Później przeniósł się do Wenecji i stąd zaopatrywał teścia drogocennym towarem. W latach 1680—1698 obaj: teść krakowski i zięć z Wenecji prowadzili swój handel na Śląsk, Morawy, Austrję i Węgry. [61]

Doskonałe uzupełnienie akt wiedeńskich tworzą osławione pamiętniki Glückel z Hameln, pisane po roku 1689. Obrazują nam one m. i. stosunki handlowe między Żydami niemieckimi a Polską w drugiej połowie XVII-go wieku i potrącają także o rolę, jaką w tych stosunkach odgrywali emigranci żydowscy z Polski, których zawierucha wojenna z lat 1648—1660 zagnała do Niemiec. Oto kilka bardzo ciekawych wyjątków z pamiętników Glückli, które wtajemniczają nas w prowadzony na Polskę (szczególnie na Gdańsk) i Moskwę handel klejnotami, zwłaszcza zaś perłami:

W latach 70-ych i 80-ych XVII-go wieku prowadził osiadły wtedy w Hameln a następnie w Hamburgu, mąż pamiętnikarki, Chaim Hameln (zmarły w r. 1689) rozległy handel perłami i srebrem, w którym pomagał mu w roli komiwojażera-faktora niejaki Mordechaj z Hanoweru. O tym to faktorze pisze Glückel, że pochodził z Polski i doskonale władał językiem polskim. „Posłaliśmy go tedy — wspomina dalej — do Gdańska, albowiem doszły nas słuchy, że można tam korzystnie kupić drobne perły (Unzenperlen), które tworzyły wówczas główny artykuł w interesie jubilerskim. Zaopatrzyliśmy go na drogę do Gdańska w listy kredytowe na kilkaset talarów i pouczyliśmy go, jak ma kupować... Mordechaj pojechał do Gdańska i za-

[60] Ibidem, p. 329.
[61] Ibidem, p. 308.

czął tam nabywać perły, które nam przesyłał potem do Hamburga. Robił korzystne zakupy tak, że sporo zarobiliśmy". [62]

Na jednej z podróży handlowych został Mordechaj zamordowany. Wtedyto mąż pamiętnikarki przyjął na komiwojażera-faktora znanego nam już Judę Berlina, który później miał wypłynąć jako nadworny jubiler wielkiego kurfirsta. „Porozumieliśmy się z nim — pisze Glückel o młodym jeszcze naówczas Judzie Berlinie — i wkrótce pojechał do Gdańska... Miał przy sobie bursztynu za jakie 20—30 talarów... I otóż był Juda jakiś czas w Gdańsku i dobrze zakupywał drobne perły... Zaopatrzyliśmy go w listy kredytowe i posyłaliśmy mu od czasu do czasu weksle tak, że nie brakowało mu pieniędzy. Bawił on w Gdańsku blisko 2 lata a gdy wrócił, obliczył się z nim mój mąż i wypłacił mu na jego część 800—900 talarów zarobku". [63]

Po Judzie Berlinie faktorował mężowi pamiętnikarki Żyd polski, zwany „zielonym Mojżeszem". Glückel opowiada o nim, co następuje: „Tkwiliśmy wówczas w wielkich interesach i mieliśmy człowieka w Polsce, którego nazywano zielonym Mojżeszem. Doniósł on nam listownie, że zakupił wyżej 600 łutów drobnych pereł i że przyjeżdża z tem do Hamburga... Mąż mój przyjechał (z Hameln) do Hamburga i udał się z (zakupionemi przez „zielonego Mojżesza") perłami, które wartały około 6.000 talarów, do wielkich kupców, handlujących na Moskwę... Nadeszły jednak wiadomości z Moskwy, że toczy się tam wielka wojna. Wobec tego kupcy stracili ochotę zakupienia pereł. Mąż mój musiał sprzedać swoją partję pereł o przeszło 4.000 talarów taniej, niż mu z początku ofiarowano..." [64] „Zielony Mojżesz — pisze w innem miejscu Glückel [65] — zakupił dla nas sporo partyj drobnych pereł. Jeździł on w odległe kraje a tu (w Hamburgu) miał żonę i dzieci, które były na naszem utrzymaniu... Bylibyśmy z nim dłużej utrzymywali stosunki, gdyby nie był wyemigrował z Hamburga i nie osiedlił się w Schottland obok Gdańska".

Warto jeszcze w tym samym związku przytoczyć szczegóły, które Glückel opowiada o Mojżeszu Helmstädt: „Wywędrował on z Helmstädt, skąd został wygnany, na Pomorze

[62] Denkwürdigkeiten der Glückel von Hameln l. c., p. 54—55.
[63] Ibidem, p. 58—59.
[64] Ibidem, p. 73.
[65] Ibidem, p. 101—102.

i osiadł w Szczecinie. Zdobył tu wielkie protekcje i dostał arendę mennicy... Pisał on do mego męża, aby mu dostarczał srebra i zaproponował mu udział w arendzie oraz spółkę w prowadzonym przez siebie handlu klejnotami. Szczecin był o tym czasie wielkiem miastem. Nie mieszkał tu od wyżej 100 lat żaden Żyd. Często tu jednak zajeżdżało bardzo wielu Żydów dla zakupu pereł i drogich kamieni, które można tu było bardzo korzystnie nabyć... Zaczęliśmy tedy dostarczać Mojżeszowi H. wielkich partyj srebra i... otrzymywaliśmy od niego różne partje pereł, na których dobrze zarabialiśmy". [66]

Dla interesujących nas stosunków handlowych wchodzą wreszcie w rachubę pewne szczegóły w pamiętnikach Glückli o interesach syna pamiętnikarki, Loeba (zmarłego w r. 1701), który prowadził wielki sklep towarowy w Berlinie. „Sprzedał on — pisze o nim Glückel — Żydom polskim za wiele tysięcy na kredyt i nie odebrał pieniędzy". Gdy pamiętnikarka wróciła raz z jarmarku w Brunświku, opowiedział jej jeden przyjaciel o nieszczęsnym Loeblu, że „robi interesy z Polakami (tj. z Żydami polskimi) i że wedle doszłych go słuchów stracił na tych interesach w krótkim czasie wyżej 4.000 talarów". Glückel zajechała tedy z drugim swym synem Mordechajem do Berlina i odwiedziła Loeba. Podczas tej wizyty Loeb wręczył Mordechajowi „weksle i polskie mamrany na przeszło 12.000 talarów", [67] Handlując z Żydami polskimi, snuł Loeb tradycję handlową, przekazaną mu przez ojca, Chaima Hameln, który nie tylko utrzymywał faktorów w Gdańsku, ale — jak się zdaje — stał także w stosunkach z handlarzami pereł w Lesznie. [68] Tym to prawdopodobnie stosunkom i wynikłym z nich znajomościom przypisać należy, że jeden ze synów Glückli, Józef, młode swe lata spędził w Lesznie, gdzie pobierał naukę talmudu u niejakiego Izaka Polaka. [69]

Reasumując przywiedzione wiadomości o handlu zagranicznym Żydów polskich i handlu Żydów z innych państw w stronę Polski w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci XVII-go wieku, należy stwierdzić, że chociaż pogłębiły się i utrwaliły nawiązane w poprzedniem dwudziestoleciu „restauracyjnem" stosunki handlowe z zagranicą,

[66] Ibidem, p. 132/3.
[67] Ibidem, p. 191—192.
[68] O nich por. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 28/9.
[69] Denkwürdigkeiten der Glückel von Hameln l. c., p. 206.

to jednak uczestniczyła w tym handlu stosunkowo cienka warstwa kupiectwa żydowskiego. Najlepiej świadczą o tem znane nam bliżej cyfry, ilustrujące udział Żydów w jarmarkach lipskich: mimo wielkiego znaczenia tych jarmarków, jeżdżą na nie zaledwie dziesiątki Żydów polskich a największy ich udział określa się (w r. 1685) cyfrą 61!

Gros kupiectwa żydowskiego w Polsce było — jak dawniej — skupione w dziedzinie handlu wewnętrznego: objeżdżało rynki krajowe, rozprowadzając zakupione u nielicznych importerów towary zagraniczne lub skupując surowce, potrzebne wielkim kupcom, handlującym z zagranicą, na eksport. W miejsce Lublina, w którym poprzednio odbywały się sławne jarmarki krajowe, odwiedzają obecnie Żydzi coraz częściej Jarosław, Bełżyce, Ryczywół i Pińczów. Z upadkiem jarmarków lubelskich stoi niewątpliwie w związku okoliczność, że sesje Sejmu Generalności Żydowskiej począwszy od lat 70-ych tylko wyjątkowo odbywały się w Lublinie. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach XVII-go wieku niemal wszystkie sesje tego Sejmu odbyły się w Jarosławiu a z jednego dokumentu z r. 1694 wręcz dowiadujemy się, że „Żydzi koronni co dwie lecie miewają swoje zjazdy podczas jarmarku jarosławskiego".[70] Źródłowo dają się stwierdzić sesje „Waad'u" w Jarosławiu, po raz pierwszy w r. 1663, następnie w latach 1671, 1672, 1677 i 1678, wreszcie co roku względnie co dwa lata w okresie 1680—1700. Obok Jarosławia obierano w niektórych latach również jarmarki w Pińczowie, Bełżycach i Ryczywole jako odpowiednią okazję do zebrania się „Waad'u". Tak np. odbyły się sesje „Sejmu 4-ch Ziem" w Pińczowie w latach 1673, 1674 i 1681, w Bełżycach w l. 1689 i 1691, w Ryczywole w roku 1697.[71] Z lat 1686—1697 zachowały się nam wiadomości, z których wynika, że jedno z czołowych miejsc zajmowali na jarmarkach jarosławskich Żydzi z Leszna: wozili oni tu sukno zagraniczne i pazamony, skupując wzamian potrzebne na eksport zboże i wełnę.[72] Na jarmarkach tych odgrywali też wielką rolę Żydzi czerwonoruscy, o których wiadomo nam z końca XVII-go i samego początku XVIII-go wieku, że trudnili się na większą skalę handlem solą krajową, wo-

[70] Akty grodzkie lwowskie, Tom 467, p. 1868—1870.

[71] Szczegółowe dane w przygotowanem przez nas dziele o autonomji Żydów w dawnej Rzeczypospolitej.

[72] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 11—12, 28/9.

łami, zbożem i winem. Na uwagę zasługuje też ich handel produktami leśnemi. Tak np. wspominają źródła stryjskie pod r. 1680 o arendarzu starościńskim, Żydzie Marku, że wyciął z lasów stryjskich 800 dębów dla eksporterów drzewa. Wedle tych samych źródeł wywoził arendarz żupy w Starej Soli, Szmujło Chaimowicz w latach 1701—1704 rocznie 18.000 beczek soli z tej żupy. W tym samym czasie prowadzili Żydzi stryjscy Józef Moszkowicz i Gerszon Szlomowicz handel wołami, które skupowali u okolicznej szlachty, płacąc suknem szwabskiem lub flińskiem, winem i gotówką. Wspomniany żupnik Szmujło Chaimowicz handlował obok soli także winem węgierskiem. Inny Żyd stryjski, Abraham Szmulik, skupiał w swych rękach cały handel zbożem, pochodzącem z dóbr starościńskich. W r. 1698 arendowała te dobra spółka trzech Żydów (między nimi Szmujło Chaimowicz), łącząc z arendą handel pochodzącemi z dzierżawionych dóbr produktami. [73]

Na wielkie jarmarki w Koronie zajeżdżali w tym czasie — jak się zdaje — także Żydzi litewscy, wożąc tu f u t r a, poszukiwane przez eksporterów żydowskich, zwłaszcza zaś przez kupców „lipskich". Z r. 1684 doszła nas wiadomość, że Żydzi litewscy zaopatrywali się w ten cenny towar eksportowy na jarmarkach w M i r z e. [74]

Lecz i do tych kupców żydowskich, jeżdżących na wielkie jarmarki krajowe i będących nieraz — jak widzieliśmy z przytoczonych szczegółów — jednocześnie arendarzami dóbr szlacheckich, należy zastosować uwagę, jaką zrobiliśmy odnośnie żydowskich kupców zagranicznych, że mianowicie tworzyli nieliczną stosunkowo warstwę kupiectwa żydowskiego. Przeważającą większość stanowili niewątpliwie szynkarze, kramarze, przekupnie, rzemieślnicy, handlujący swemi wyrobami i różnego rodzaju pośrednicy, zwani naówczas potocznie „barysznikami". Było to „pospólstwo" handlowe najwięcej atakowane przez mieszczaństwo polskie. Na rodzaje zajęć handlowych tych „pospolitych ludzi" rzucają ciekawe światło niektóre postanowienia statutu kongregacji kupieckiej w Lublinie z r. 1685, które pozwolimy sobie tu przytoczyć dla uwypuklenia obrazu najniższych form handlu, praktykowanych przez biedotę żydowską. A więc czytamy w § 25 statutu o Żydach, którzy „tak po

[73] Prochaska: Historja m. Stryja l. c., p. 109—113.
[74] Regesty i nadpisy l. c., II, nr. 1232.

rynku, jako i po ulicach miasta w koszałkach albo innym sposobem towary noszą i do domów z temiż towarami chodzą i przedają u bram miejskich, na ludzi tak szlacheckiego, jako i miejskiego stanu przyjeżdżających oczekują". Tę to biedotę, trudniącą się handlem obnośnym, chce mieszczaństwo zmusić, aby handlowała wyłącznie w ulicach żydowskich. „A jeśliby... który towary nosił do miasta i mieszczanom w kamienicach przedawał, tedy temuż karaniu i winie konfiskaty podlegać powinien". A oto charakterystyka taksamo zaciekle zwalczanych pośredników żydowskich: „Żydzi, baryśnicy nazwani, po mieście tułający się, do sklepów kupieckich mieszczan naglądają i przychodzą"; „zwykli (oni) ludzi podróżnych i szlachtę podróżną od kupowania towarów od chrześcian-kupców... i targowania odmawiać a do swoich żydowskich sklepów zaprowadzać". Stanowi tedy § 26 statutu kongregacji, aby „w mieście... żaden baryśnik nie po(zo)stał" i naznacza na każdego barysznika „winę... trzydziestu grzywien" względnie areszt w wieży przez 3 miesiące. [75]

Jak już wiemy (por. rozdział X), zabiegi mieszczaństwa skierowane przeciw żydowskiemu „pospólstwu" handlowemu, nie osiągnęły celu z powodu protekcji, jaką handel żydowski cieszył się ze strony królów i szlachty. Toć i cytowane codopiero postanowienia statutowe kongregacji lubelskiej unieważnione zostały przez króla w r. 1696 jako „wyłudzone ad malam informationem"!... Zdawałoby się jednak, że protegując z jednej strony handel żydowski, z drugiej jednak strony wielką dlań trudność stworzyli król i szlachta przez zatwierdzenie na sejmach w latach 1661, 1667 i 1678 sławetnej uchwały z r. 1643, w myśl której zarobki kupiectwa ustalone zostały wedle skali: „jeżeli incola — 7%, jeżeli advena — 5%, jeżeli infidelis (tj. Żyd) — 3%". [76] Okazuje się wszakże, że uchwała ta w życiu miała znaczenie li pozorne i że tasama szlachta, która ją powzięła i kilkakrotnie w ciągu drugiej połowy XVII-go wieku ponowiła, pomagała Żydom do jej obejścia. Stale bowiem znajdowali się bracia-szlachta, którzy łasi na łatwy zarobek, korzystali z przysługującego im zwolnienia od ceł i pod własnem imieniem, za wynagrodzenie mniejsze, niż cło wynosiło, zakupywali dla Żydów na jarmarkach zagranicznych różne towary, które im następnie

[75] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 373.
[76] Por. Vol. legum IV, ad a., 1661, 1667 i 1678.

ze swych domów własnemi brykami odwozili pokryjomu do sklepów czy magazynów. Nabywając w ten sposób taniej towary, mogli je Żydzi bez większego uszczerbku sprzedawać później po niższych, niż *incolae* (t. j. kupcy krajowi-chrześcijanie) lub *advenae* (kupcy zagraniczni), cenach i tem skuteczniej ostać się wobec konkurencji! Zdarzało się też, że Żyd, będący w zmowie z szlachcicem, importował z zagranicy towary rzekomo nie dla siebie, lecz dla wysokourodzonego mocodawcy i deklarując je na komorach celnych jako towary „szlacheckie", korzystał z wolności od cła. Na praktykę tę rzuca światło uniwersał Jana III Sobieskiego z r. 1667, który nakazuje ściągać cło od towarów „szlacheckich", prowadzonych przez Żydów z rynków zagranicznych na Litwę. W rezultacie szlachta zaczęła prowadzić towary... żydowskie. [77]

[77] Regesty i nadpisy I, nr. 1062; por. też A. Moszczyńskiego: Pamiętnik do historji polskiej (Poznań 1858), p. 22 oraz Władysława Smoleńskiego: Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku (Warszawa 1876), p. 7.

Rozdział XII.

WALKA MIESZCZAŃSTWA Z HANDLEM ŻYDOWSKIM W OKRESIE 1700—1772.

Zanim przystąpimy do nakreślenia obrazu działalności handlowej Żydów w okresie 1700—1772, sięgającym — jak wskazuje data 1772 — do pierwszego rozbioru Polski, nieodzownem jest poprzednio zaznajomić się z wewnętrznemi trudnościami, z jakiemi wypadło kupiectwu żydowskiemu zmagać się w tych sześciu dziesięcioleciach. Trudności te były — o ile ogarnąć się dają materjały z omawianych czasów — trojakiej natury:

a) W pierwszym rzędzie podkreślić należy wzmożoną w tym okresie w wielkich miastach polskich akcję przeciw niektórym gałęziom handlu i praktykom kupiectwa żydowskiego.

b) Na uwagę zasługują dalej trudności kredytowe, które z przyczyn, wymagających obszerniejszego omówienia, wynikły w tym czasie dla olbrzymiej większości Żydów, zatrudnionych w handlu.

c) Poważną wreszcie zaporę tworzyła interimistyczna, naogół bezplanowa polityka decydujących w Rzeczypospolitej czynników w stosunku do handlu żydowskiego.

Odkładając bliższe omówienie trudności ad b) i c) do następnych rozdziałów, skoncentrujemy obecnie uwagę na walce konkurencyjnej mieszczaństwa z handlem żydowskim. Celem zilustrowania tej walki w okresie, który nas tu interesuje, ugrupujemy materjał wedle większych środowisk handlowych i posuwać się będziemy z zachodu na wschód, omawiając najprzód stosunki w Koronie, a następnie na Litwie i Białorusi.

A) KORONA:

1) Wielkopolska i Mazowsze:

Leszno: 1701 skarżą się mieszczanie na kupców żydowskich, że zagarnęli cały handel i szczególnie atakują pośredników żydowskich, którzy „psują interesy". W 6 lat później występują przeciw zarządzeniu kahalnemu, zmuszającemu pod groźbą cheremu zajeżdżających do Leszna kupców żydowskich z innych prowincyj do bojkotu kupiectwa chrześcijańskiego i do handlowania wyłącznie z miejscowymi Żydami.[1] 1726 łączy się Bractwo Kupieckie w Lesznie z konfraternją poznańską we wspólnej akcji przeciw handlowi żydowskiemu i wzywa w liście, pisanym po niemiecku w maju tegoż roku, kupiectwo poznańskie, aby inne jeszcze bractwa kupieckie poruszyło do wspólnego działania „damit wir gesammt dieses Werk treiben und mit Gottes Hilfe durchführen..."[2] Jakoż nie wielki musiała ta akcja odnieść skutek, skoro po dwóch dziesięcioleciach wytoczyć musiało mieszczaństwo Leszna całą litanję skarg na handel żydowski. A więc czytamy w podanym panu miasta w r. 1747 obszernym memorjale, że przedtem było w mieście więcej kupców chrześcijańskich, niż żydowskich, a obecnie jest odwrotnie, że przedtem zezwolony był Żydom handel li woskiem, tłuszczami, korkami i jeszcze kilkoma, nieznacznemi artykułami, obecnie zaś handlują także takiemi przedtem im zabronionemi artykułami, jak jedwab, wełna, sukno, wyroby żelazne i likwory. Następują dalej skargi na to, że Żydzi utrzymują liczne sklepy, acz dawniej wolno im było mieć tylko dwa sklepy, w których sprzedawano wyroby jedwabne, pończochy, wstążki i t. p., że podkupują zboże, nie sprzedają chrześcijańskim kupcom towarów kramarskich, prowadzą rozgałęziony handel obnośny, wożą na wielkie rynki zbytu gorzej wyrabiane i farbowane sukno, psując przez to możliwości eksportu, wreszcie, że sprzedają towary na kredyt i dystansują tą praktyką kupców chrześcijańskich, handlujących tylko za gotówkę. W dwa lata później dołączają kuśnierze chrześcijańscy skargę, że Żydzi zagarnęli cały handel futrami i wyrobami futrzanemi. Gdy nie osiągnęły pożądanego skutku ataki na poszczególne gałęzie handlu żydowskiego, wszczyna mieszczaństwo Leszna akcję bojkotową, zmie-

[1] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 12—15.

[2] J. Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego l. c., p. 93.

rzającą do ograniczenia liczby sklepów żydowskich i przeprowadza w r. 1768 uchwałę Rady miejskiej, zabraniającą patrycjatowi odnajmować Żydom w swych domach sklepy bez specjalnego na to zezwolenia magistratu. [3]

Poznań: 1713 wznawia magistrat poznański wskutek skarg konfraternji kupieckiej nakaz, „aby żaden Żyd według praw i przywilejów, od najjaśniejszych królów wydanych, nie ważył się korzeni, bławatów lub jakichkolwiek materji po ulicach i kamienicach roznosić tudzież sukien, tak postawami, jako i na łokcie, przedawać pod konfiskacją i przepadnięciem pomienionych towarów". Równocześnie zabiega konfraternja u króla, aby zabronił Żydom handlu obnośnego poza dzielnicą żydowską oraz palenia wódki i sprzedawania likworów. Zdaje się jednak, że wszystkie te starania nie zmieniły wiele faktycznego stanu rzeczy. W roku bowiem 1726 tasama konfraternja wszczyna akcję przeciw Żydom, zakrojoną na większą skalę i porozumiewa się listownie z pokrewnemi bractwami w Warszawie, Piotrkowie i Kaliszu, aby stworzyć wspólny front przeciw Żydom, którzy opanowali już wszystkie dziedziny handlu i zwrócić się do decydujących czynników o pomoc „za pośrednictwem JO. ks. Prymasa i J. W. Imć Pana Marszałka sejmowego, który nam swoją ojcowską wszystkim miastom upadłym deklarował świadczyć protekcję, do których my już nasze supliki wysłali". Do akcji przyłączyło się — jak już wiemy — także bractwo kupieckie z Leszna. W rezultacie w roku 1729 wysłana została do Poznania osobna komisja, która miała zbadać sprawę „nadużyć" żydowskiego kupiectwa. Komisja widocznie nie bardzo spieszyła się ze swoją misją, gdyż jeszcze w r. 1731 wszystko szło dawnym torem. Świadczy o tem uroczysty manifest, zaniesiony w tym roku w grodzie poznańskim przez starszyznę konfraternji przeciw kahałowi poznańskiemu, „że... Żydzi towary wszelkiego rodzaju nietylko w obrębie ulicy swojej żydowskiej w swych składach na przedaż wystawiają, ale, co bardziej ich obciąża, poza jej granicami, nawet w rynku obnoszą. Gorzej jeszcze, że w dniach świątecznych, od kościoła katolickiego ustanowionych... Żydzi gromadnie włóczą się po ulicach i przedmieściach miasta z suknem, płótnem i różnemi innemi towarami, zachęcają naród do odwiedzania ich składów i do pijaństwa... Ciż przez szpiegów albo faktorów szkody

[3] L. Lewin l. c., p. 20—22.

i przeszkody czynią: obnoszą po kamienicach sukna różnego koloru, płótna i inne towary i sprzedają je gościom, do miasta przybyłym". Niewiadomo, jaki manifest miał skutek. To wszakże jest pewnem, że zatargi z Żydami nadal trwały i że doprowadziły w latach 40-ch XVIII-go wieku do krwawych tumultów antyżydowskich. Celem zapobieżenia dalszym rozruchom, wydał król w r. 1749 zarządzenie, zamykające Żydów w dzielnicy żydowskiej i zabraniające im handlu obnośnego w niedzielę i dni świąteczne w rynku i ulicach poza gettem. [4]

Warszawa: Mieszczaństwo warszawskie walczy w omawianym okresie z całych sił o utrzymanie w mocy nadanego miastu jeszcze z początkiem XVI-go wieku przywileju „de non tolerandis iudaeis" oraz konstytucji sejmowej z r. 1658, zabraniającej Żydom zgodnie z tym przywilejem „inkolatu" (zamieszkania) w mieście. Aliści i Żydzi nie ustają w zabiegach o „wciśnięcie się" do stolicy, która o tym czasie zdystansowała była pod względem handlu inne, większe centra w kraju. Korzystają oni z przywileju, nadanego im 1635 przez Władysława IV, który im pozwalał przybywać do Warszawy na jarmarki i handlować tu również podczas sesyj sejmowych. Przy takich okazjach udaje się niektórym z nich zdobyć protekcję panów, mających domy w mieście, i osiąść w ich posesjach, niepodlegających władzy miejskiej (jurydyki). Wszystkie tedy ataki mieszczaństwa są skierowane przeciw temu właśnie osiadaniu na jurydykach. Skargi miasta na te „nadużycia" idą przed sejm i istotnie w latach 1737 i 1740 udaje się mieszczaństwu uzyskać uchwały, zabraniające Żydom osiadania i handlowania w Warszawie i na dwie mile około Warszawy, a to pod karą 2.000 czerw. złotych. Nastąpiły rugi Żydów, lecz Żydzi nadal uciekali się do protekcji panów, mieszkających w stolicy. Sprawa „jurydyk" i osiadłych na nich Żydów nie przestała być aktualną i w następnych kilku dziesięcioleciach. Świadczą o tem uchwały sejmowe z lat 1761 i 1766, które na skutek starań mieszczaństwa odnawiają dawny zakaz osiedlenia się Żydów w stolicy i poddają Żydów, przebywających w mieście podczas jarmarków lub podczas sesyj sejmowych sądownictwu miejskiemu (zamiast wojewódzkiemu). Mieszczaństwo, niezadowolone tym częściowym sukcesem, stara się Żydom unie-

[4] Leitgeber l. c., p. 92—96 oraz J. Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny Poznania (Poznań 1838) I, p. 90—92.

możliwić pobyt i handel, dozwolony im podczas sesyj sejmowych. Lecz i Żydzi nie zasypiają swych interesów i w rezultacie sejm stwierdza w r. 1768, że „Żydom podczas sejmów niema być broniony handel w Warszawie (a to) podług dawnych zwyczajów". Tensam Sejm powziął jednak równocześnie i drugą uchwałę w sprawie żydowskiej, w myśl której Żydzi mieli prawo mieszkać tylko w miastach, posiadających z nimi pakty. To snać skłoniło Żydów do zaproponowania Magistratowi Warszawskiemu w memorjale z 15. VI. 1770, aby zawarł z nimi pakt za wzorem innych miast i pozwolił im mieszkać w Warszawie, jeśli nie stale, to przynajmniej na okres przejściowy. Magistrat odpowiedział odmownie, a marszałek koronny Lubomirski niebawem wydał na prośbę magistratu zarządzenie, że Żydzi mają 1 września 1770 opuścić Warszawę i że tylko hurtownicy żydowscy mogą przekroczyć ten termin nie dłużej jednak, jak o dwa tygodnie. Nie wszyscy wszakże Żydzi opuścili stolicę. Niektórym udało się, ukryć się na „jurydykach" szlacheckich lub pod różnemi pretekstami wrócić do Warszawy tak, że w ciągu kilku następnych lat powstały w najbliższej okolicy miasta nowe osady żydowskie, z których największą była „Nowa Jerozolima", tuż za ówczesnemi rogatkami Warszawy. [5]

2) Małopolska i Ruś Czerwona:

Kraków: Mieszczaństwo dąży tu w ciągu XVIII-go wieku do wciśnięcia handlu żydowskiego w ciasne ramy narzuconego Żydom jeszcze pod skłon średniowiecza (1485) paktu, wedle którego wolno było Żydom handlować wyłącznie przepadłemi zastawami oraz ubiorami i kołnierzami, wyprodukowanemi przez rzemieślników żydowskich. W tym też duchu instancjonują przedstawiciele Krakowa u króla i uzyskują w latach 1736, 1744, 1746 i 1750 dekrety królewskie, że kupiectwo żydowskie winno zaprzestać handlu likworami i ma się ściśle trzymać paktu z r. 1485. Żydzi jednak wykorzystują różne protekcje panów i wykraczają poza ramy starodawnej umowy, która zawsze zresztą miała tylko papierowe znaczenie. Na tem tle dochodzi do konfliktów, nieraz bardzo dotkliwych dla Żydów. Tak np. w r. 1761 zarządził Magistrat krakowski konfiskatę wszystkich towarów, znajdujących się w sklepach i ma-

[5] Estera Mandelbaum: Mieszczaństwo warszawskie a Żydzi w drugiej połowie XVIII wieku (po żyd. w wydawnictwie „Młody historyk", Warszawa 1926), p. 41—47; H. Nussbaum: Szkice hist. z życia Żydów w Warszawie (1881), p. 8—14; Volumina legum VII 470, 711.

gazynach żydowskich, biorąc w ten sposób odwet za to, że Żydzi przekraczają pakt z r. 1485. Lecz i tym razem znaleźli Żydzi obrońcę wśród magnaterji. Wojewoda bowiem krakowski niebawem uchylił konfiskatę, motywując swe zarządzenie tem, że Żydzi muszą płacić wysokie podatki państwowe i miljonowe sumy tytułem czynszów dzierżawnych oraz różnych opłat, zaczem należy ich pozostawić przy handlu, który jest „jedynem ich źródłem zarobkowania". Kiedy Sejm powziął w r. 1763 znaną nam już uchwałę o ścisłem przestrzeganiu paktów handlowych, jakie miasta pozawierały były w różnych czasach z Żydami, mieszczaństwo krakowskie wykorzystało okazję, aby zmusić Żydów do zawarcia wielce dla nich niekorzystnej umowy. W myśl tej umowy handel żydowski został ograniczony do kilku artykułów, jak p ł ó t n o, g a l a n t e r j a i s t a r e u b r a n i a, przyczem Żydzi mogli temi artykułami handlować wyłącznie w dzielnicy żydowskiej. Na podkreślenie zasługuje też moment, że równocześnie został Żydom zakazany handel obnośny po dworkach szlacheckich, znajdujących się w mieście i po klasztorach (1771). W 5 lat później wprowadza magistrat taryfę cen, wedle której Żydzi mieli kupować względnie sprzedawać towary i powierza specjalnej straży dopilnowanie, aby Żydzi nie sprzedawali taniej lub nie ofiarowali więcej przy kupnie. Miało to położyć kres konkurencji z kupiectwem chrześcijańskiem, prowadzonej przy pomocy podbijania cen przy zakupach i kalkulowania tanich cen przy sprzedaży. Nie zadawalając się tak radykalnem cięciem, nałożył jeszcze magistrat na Żydów specjalną opłatę na „expensa", która była przeznaczona na opędzenie kosztów walki z konkurencją żydowską...[6]

L u b l i n: Walka mieszczaństwa lubelskiego z Żydami przechodzi w ciągu rozpatrywanego tu okresu przez dwa stadja. W pierwszem, trwającem mniej więcej do połowy XVIII-go wieku, prowadzi główne ataki przeciw Żydom kongregacja kupiecka. Dąży ona do następujących celów: a) miasto nie powinno odnowić paktów handlowych z Żydami po ich wygaśnięciu; b) handel żydowski nie powinien się rozszerzyć poza granice getta, w które Żydzi zostali wciśnięci; c) Żydzi powinni być natychmiast usunięci z mieszkań i sklepów w mieście, a chrześcijanom winno być zakazane odnaj-

[6] M. Bałaban: Żydzi w Krakowie (artykuł w „Encyclopaedia Judaica" X, p. 365); Hekkerówna: Żydzi w miastach polskich w drugiej połowie XVIII wieku (po ros. w „Ewr. Starina", Rocznik 1913/4); B e r s o h n: Dyplomatarjusz l. c., nr. 314.

mowanie Żydom mieszkań. Z temi oto postulatami występuje kongregacja w r. 1720 do tronu i osiąga wyznaczenie komisji, która ma wykonać zarządzenia króla, wydane po myśli kongregacji. Jakoż ani ta komisja, ani wysłana w 16 lat potem druga komisja nie zmieniła *statum quo ante*. Postarali się o to Żydzi, którym w sprawie mieszkań w śródmieściu poszli na rękę zasiadający w Radzie i Magistracie bogaci mieszczanie, łasi na sute czynsze, pobierane od mieszkających u nich „niewiernych". Zaczęły się procesy z opornymi patrycjuszami, którzy zlekceważyli dekret królewski z r. 1720, a tymczasem pospólstwo jęło plądrować sklepy żydowskie, znajdujące się poza dzielnicą żydowską. Kongregacja ponownie pchnęła sprawę przed tron, a wysłana poraz trzeci komisja zarządziła, aby Żydzi do 8-miu dni opuścili zajmowane w mieście mieszkania i sklepy. Panowie Rada zaprotestowała jednak przeciw temu (1743) i sprawa poszła w odwłokę na dłuższy okres. Drugie stadjum walk ilustruje nam wspólna uchwała Rady, Ławy i cechów, powzięta w r. 1759, która nas wtajemnicza w cele akcji antyżydowskiej i równocześnie stwierdza minimalne jej dotąd wyniki. W uchwale tej przypisuje się główną winę upadku mieszczaństwa praktyce szlachty, duchownych i bogatych patrycjuszy, którzy pozwolili Żydom pobudować się „w samem mieście, jako i po przedmieściach, w posesjach tak szlacheckich, jak i duchownych oraz miejskich" i prowadzić tu handel nietylko towarami dozwolonemi, ale i „prawem zakazany" handel likworami i żywnością. „Niegdyś *populosa civitas* — głosi uchwała — teraz ledwie trzecia część zubożałego pospólstwa nam została, a na Przedmieściu Krakowskiem sami Żydzi z trunkami w kamienicach ..szabasy publicznie odprawują... propinację miodów, piwa, wódek, ręka w rękę trzymają..., towary różne zwożą i sprzedają, nawet już i dziedzicznemi prawami niektórzy na miejskich gruntach przeciw prawu osiadają". Wobec tego postanowili zebrani przedstawiciele miasta pójść „za przykładem Lwowa, Kamieńca, Warszawy, które Żydów oddaliły" i „usunąć Żydów z posesyj szlacheckich, duchownych, miejskich, tak w mieście, jak i na przedmieściach, z karczem, zewsząd wygnać, ewakuować... i pakta skasować". O wykonanie tej uchwały zwracają się do starosty, powołując się na to, że jest ona zgodna z dekretami królewskimi z r. 1720 i 1743. Sprawa znów oparła się o samego króla względnie o sąd asesorski *in curia regis*. Po dwóch latach zadecydował sąd, że starosta winien

udzielić pomocy wojskowej celem wyrzucenia Żydów z miasta. Istotnie też nastąpiła ekspulsja Żydów z śródmieścia. Z wyjątkiem kilku najbogatszych Żydów, którzy znaleźli schron w pałacach magnatów, wszyscy inni musieli się przenieść do getta, na Podzamcze i Krakowskie Przedmieście (1761). Oznaczało to zwycięstwo pospólstwa miejskiego nad patrycjatem, któremu wytrącone zostały dochody z odnajmywanych Żydom w śródmieściu mieszkań i sklepów. Zwycięstwo o przejściowem tylko znaczeniu! Okazało się bowiem po kilku latach, że Żydzi przy pomocy patrycjatu i panów świeckich i duchownych ponownie zaczęli się zagnieżdżać poza „miastem żydowskiem", w pryncypalnych ulicach Lublina.[7]

Lwów: Walka mieszczaństwa lwowskiego z kupiectwem żydowskiem przybrała w rozpatrywanym okresie niemniej ostre formy, niż w Poznaniu, Lublinie i Warszawie. Pospólstwo, składające się z kramarzy i handlujących rzemieślników było tu zainteresowane — jak w innych większych miastach — w usunięciu handlu żydowskiego z śródmieścia i zepchnięciu go do „ulicy żydowskiej" i przedmieść. Cel ten poniekąd też został osiągnięty![8] Pozatem dążyły niektóre cechy do zapewnienia swym członkom tanich surowców i dlatego starały się o zakaz ich eksportu przez Żydów. Ciekawe światło rzuca na ten moment spór cechu garbarskiego z hurtownikiem żydowskim Eljaszem Moszkowiczem, który toczył się przed lwowskim sądem podwojewodzińskim w r. 1754. Z aktów tego sporu dowiadujemy się, że cech, opierając się na przywilejach, nadanych mu przez Augusta II, kilkakrotnie już uskarżył się był na „przerzeczonego pozwanego (Moszkowicza) o wykupowanie skór wołowych i onych wywożenie za granicę... jako i teraz na bryki onych kilkanaście set naładowawszy wyprowadzić zamyślenie", co powoduje drogość skór i niemożność „dokupienia się onych przy apprecjacji żydowskiej".[9] Najzaciętszą jednak walkę toczył „pospolity człowiek" z pośrednikami żydowskimi („baryszni-kami"), „przyczyniającymi się do drożyzny" i „robiącymi krzywdę ...kupcom i przedającym". Walka ta zakończyła się częściowym sukcesem pospólstwa. Sąd bowiem podwojewodziński, o który oparł

[7] M. Bałaban: Die Judenstadt von Lublin l. c., p. 55—60.

[8] M. Bałaban: Dzielnica żydowska we Lwowie, jej dzieje i zabytki (Lwów 1909).

[9] Z. Pazdro: Organizacja i praktyka żyd. sądów podwojewodzińskich w okresie 1740—1772 (Lwów 1903), Materjały, nr. 34, p. 207.

się spór przeciw pośrednikom żydowskim, zakończył się w r. 1742 wyrokiem, że ci tylko Żydzi będą się mogli zajmować „baryszostwem", którzy otrzymają na to konsens kahału i aprobatę urzędu podwojewodzińskiego.[10] Oznaczało to w praktyce ograniczenie liczby baryszników.

Bardzo dotkliwe dla handlu żydowskiego ograniczenia przeprowadził także — przynajmniej *de iure* — patrycjat lwowski. Z aktów lwowskiego sądu podwojewodzińskiego z r. 1744 dowiadujemy się,[11] że „Ich Mości panowie mieszczanie i kupcy lwowscy, obstawając przy p r a w a c h s w o i c h d a w n y c h i ś w i e ż y c h, sobie służących, osobliwie przy dekrecie asesorskim S. R. Maiestatis dopominali się, aby Żydzi tutejsi towarami temi, które tylko J. P. P. mieszczanom i kupcom lwowskim — katolikom *ad mercandum et disvendendum competunt*, w sklepach swoich nie trzymali i nie przedawali". W szczególności zawierały one przywileje patrycjatu i wydany na ich zasadzie dekret królewskiego sądu asesorskiego postanowienie, że Ż y d o m l w o w s k i m n i e w o l n o h a n d l o w a ć s u k n e m, a t e m m n i e j s p r z e d a w a ć j e n a ł o k c i e. Wobec tego jednak, że Żydzi nie stosowali się do tego zakazu, orzekł sąd podwojewodziński w r. 1744 na skargę Rady miejskiej, że w ciągu określonego terminu mają Żydzi „sukna swoje wszelkie po sklepach i kędykolwiek *ad praesens miane* w y p r z e d a ć czyli też stąd precz wyprowadzić... i więcej na potem sukien tak tu do miasta, jakoteż i na przedmieścia sprowadzać i onych czyli to postawami, czyli też łokciami (aby) przedawać nie ważyli się *sub confiscatione* onych".

Na uwagę zasługuje wreszcie postanowienie, zawarte w statucie lwowskiej konfraternji kupieckiej z r. 1765, którego celem było zabezpieczenie członkom konfraternji korzyści z importu towarów, dokonywanego przez Żydów i kupców zagranicznych. „W zły zwyczaj to weszło — czytamy w odnośnym ustępie statutu — i z doświadczenia pokazuje się, że obcy kupcy, jakoto Żydzi, Grecy i inni z Frankfurtu, z Lipska, z Wrocławia, z Gdańska, korzenie i różne towary, z Węgier zaś wina do Lwowa przywiódłszy, nie starają się u kupca na całk przedać, ale po klasztorach, pałacach i dworkach szlacheckich one składają, każdemu pospolitemu człowiekowi nie-

[10] Ibidem, Materjały, nr. 19.
[11] Ibidem, Materjały, nr. 26.

tylko beczkami, antałkami, kamieniami, sztukami przedają, ale i na garnce i kwarty szynkują, na funty ważą i na łokcie krają i mierzą..." Postanawia się tedy, że „Węgrzy, Grecy, Żydzi i inni zagraniczni lub z innych miast kupcy wina, materje, korzenie, kantory i inne jakiemkolwiek nazwiskiem mianowane zagraniczne towary do Lwowa przywożący, nikomu innemu tylko kupcowi-mieszczaninowi lwowskiemu na całk przedać lub w komis dać mogą, a to pod karą konfiskacji towarów tych, której konfiskacji połowa do skarbu JKMci, a druga połowa do konfraternji kupieckiej należeć będzie". [12]

3) Inne dzielnice Korony:

Kamieniec Podolski posiadał przywilej *de non tolerandis iudaeis*, nadany mu jeszcze przez Zygmunta III w r. 1598 i odnowiony w późniejszych czasach przez dekret królewski z r. 1654, wyrok sądu asesorskiego z r. 1665 i uchwałę sejmową z r. 1670. Niemniej Żydzi potrafili się urządzić w mieście, korzystając z protekcji szlachty i duchowieństwa. Toczy się tedy w dalszym ciągu walka z nimi, a mieszczaństwo, jak dawniej, dąży do ich wyparcia z miasta. W r. 1725 wytacza przeciw nim Rada miejska skargę przed tron, że nie bacząc na konstytucję sejmową z r. 1670 mieszkają w mieście, podbijają ceny przy odnajmowaniu sklepów, mają kramy na rynku i na placach szlacheckich i duchownych, sprzedają sukno i płótno na łokcie, szynkują wódkę, piwo, miód i inne likwory i t. d. Król orzeka na rzecz skarżących. [13] Protekcje miejscowych panów okazały się jednak silniejszemi i Żydzi nadal żyli i handlowali w mieście. W r. 1737 ponownie tedy zanieśli przeciw nim mieszczanie skargę i znów czytamy tęsamą litanję, że Żydzi osiedlili się w mieście, handlują różnemi towarami, wykonują różne rzemiosła i t. d. [14] Wiekowy konflikt zakończył się w r. 1750, w którym August II zadekretował, że Żydzi mają być w ciągu 24 godzin wydaleni z miasta, a bóżnica ich ma być zburzona. Zarządzenie zostało wykonane. Wygnani z śródmieścia Żydzi częściowo przenieśli się na jurydyki przedmiejskie, częściowo zaś wywędrowali do pobliskiego miasteczka Zinkowca. [15]

[12] Stanisław Lewicki: Konfraternia kupiecka we Lwowie za Stanisława Augusta (Lwów 1910), p. 34 ff.

[13] Regesty i nadpisy l. c. II, nr. 1671.

[14] Ibidem II, nr. 1817.

[15] Baliński-Lipiński: Starożytna Polska l. c. II, p. 941—949.

B) LITWA i BIAŁORUŚ:

W i l n o: W r. 1712 reguluje komisja, złożona z przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i magistratu, odwieczny spór między mieszczaństwem i Żydami, stanowiąc, co następuje: 1) Żydom nie wolno otwierać w święta chrześcijańskie sklepów, szynki natomiast mogą otwierać, lecz dopiero po ukończeniu nabożeństwa w kościołach; 2) Żydom zabrania się „podkupować" przy rogatkach i czynić zakupy u chłopów, przybywających do miasta, przed godziną 9-tą rano; 3) oprócz pracowników w browarach i furmanów nie wolno Żydom zatrudniać innej czeladzi chrześcijańskiej; 4) handlem obnośnym i drobiazgowym mogą się trudnić wyłącznie w dzielnicy żydowskiej; 5) żydowskim złotnikom nie wolno wyrabiać przedmiotów z drogich kruszców; 6) żydowskim krawcom i kuśnierzom zabrania się pracować dla chrześcijańskiej klienteli.[16] W postanowieniach tej „reglamentacji" łatwo poznać wpływ pospólstwa miejskiego i duchowieństwa. Jakgdyby wszystkich tych „zakazów" nie dość jeszcze było, dał sobie cech garbarzy wileńskich w r. 1728 zatwierdzić statut, który między innemi stanowił, że celem obrony interesów członków cechu zabrania się Żydom — podobnie, jak we Lwowie — eksportu skór.[17] Nie wiele wszakże zmieniła się sytuacja. Konflikty nadal wybuchały. Świadczy o tem, chociażby uniwersał wojewodziński, wydany w r. 1738 na prośbę mieszczaństwa wileńskiego, który przypomina Żydom, że nie wolno im przeszkadzać kupiectwu chrześcijańskiemu w handlu, że mają zaniechać podkupów, że nie wolno im trzymać sklepów w rynku, ani w pobliżu kościołów i t. d.[18]

G r o d n o: Postulaty, o które tu walczy mieszczaństwo, są jota w jotę tesame, co we Wilnie. 1713 skarży się magistrat na Żydów, że handlują poza dzielnicą żydowską i zatrudniają czeladź chrześcijańską — a w r. 1727 dodaje do swych stałych żalów, że Żydzi zakupują u chłopów zboże, ryby i t. p. przed 9-tą rano i że trudnią się wyszynkiem likworów. Spór ciągnie się do r. 1730, w którym magistrat obok starych wytacza nowe skargi, że Żydzi podbijają ceny na jarmarkach i nie przestrzegają ustalonej przez władzę miejską taryfy cen. Król August II, do którego Żydzi uciekli się

[16] Regesty i nadpisy II, nr. 1481.
[17] Ibidem, II, nr. 1708.
[18] Ibidem II, nr. 1829.

po obronę, wydał jeszcze w tymsamym roku tymczasowe zarządzenie, że do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu, Żydom wolno trzymać kramy poza ulicą żydowską i sprzedawać wódkę.[19] Kiedy i w jakim duchu wypadło załatwienie sporu, niewiadomo.

Pińsk: Dla panujących tu stosunków jest charakterystyczną zachowana z r. 1717 skarga mieszczaństwa na Żydów, że zajęli domy i place chrześcijan i że podkupywaniem doprowadzili chrześcijańskie kupiectwo do upadku.[20]

Mohilew: 1710 uchwala przedstawicielstwo mieszczaństwa mohilewskiego, nie dopuścić Żydów do handlu w rynku i ulicach śródmiejskich. Jakoż Żydzi potrafili się pobudować na jurydykach szlacheckich, znajdujących się w samem centrum miasta i pootwierać tu sklepy. Świadczy o tem ponowienie wspomnianej uchwały z r. 1710, w blisko dwa dziesięciolecia później (1727). Podobnie, jak we Lwowie i Wilnie, była i w Mohilewie aktualną sprawa prowadzonego przez Żydów eksportu skór. Celem przeciwdziałania drożyźnie skór, postanowił magistrat mohilewski w r. 1730 ograniczyć ich eksport i zarządził, że Żydom wolno skupować skóry wyłącznie na rynku i to za wiedzą urzędników magistrackich oraz kongregacji kupieckiej i cechmistrzów. Niemniej garbarze miejscowi nadal pokryjomu sprzedawali Żydom skóry na wywóz.[21]

Jak widzimy z przytoczonych przykładów, istniało w większych środowiskach handlowych dość silne napięcie między mieszczaństwem (zwłaszcza zaś pospólstwem) a Żydami. W zachodnich połaciach Rzeczypospolitej, w których kupiectwo organizowało się w konfraternje, zaznaczają się nawet wysiłki w kierunku stworzenia wspólnego frontu większych miast przeciw Żydom. Inicjatywę — jak już wiemy — podjęła w r. 1726 konfraternja poznańska, która pociągnęła w akcję pokrewne bractwa w Lesznie, Kaliszu, Piotrkowie i Warszawie. Rezultaty akcji, mimo poparcia ze strony prymasa i marszałka sejmowego, okazały się wszakże nikłemi. Życie przemówiło na korzyść Żydów. Jedynie w niewielu miastach i to przeważnie tylko w takich, które posiadały od dawien dawna przywileje na nietolerowanie Żydów, udało się mieszczaństwu częściowo wyprzeć Żydów z handlu. Największe stosunkowo sukcesy odniosły w rozpatrywanym tu okresie w walce

[19] Ibidem II, nr. 1500, 1691, 1725 i 1727.
[20] Ibidem II, nr. 1563.
[21] Ibidem II, nr. 1457, 1687 i 1722.

z handlem żydowskim: Poznań, Warszawa, Kraków, Lublin i Kamieniec Podolski, które potrafiły handel żydowski zepchnąć z śródmieść lub ograniczyć go do kilku artykułów. Lecz i w tych miastach atak szedł głównie przeciw handlowi detalicznemu i osiadłemu, nie dotyczył zaś handlu hurtowego i jarmarcznego. Podnieść też należy w tym związku, że pomijając nieudałą zresztą próbę z r. 1726 walka przeciw handlowi żydowskiemu toczyła się partykularnie i że nawet w jednem i temsamem mieście rzadko dochodziło do wspólnego frontu między bogatszym patrycjatem a pospólstwem miejskiem. Bardzo charakterystycznej ilustracji dostarczył nam pod tym względem przykład lubelski, który nam uwypuklił sprzeczność interesów patrycjatu i pospólstwa nawet w tak zasadniczej — zdawałoby się — sprawie, jak wciśnięcie handlu żydowskiego do getta.

Znamiennemi są wreszcie metody, jakiemi mieszczaństwo w większych centrach handlowych starało się zwalczyć konkurencję żydowską. Ideałem było wydostanie przywileju *de non tolerandis iudaeis*. Czas jednak wydawania takich przywilejów był już minął. Przynajmniej nie zachował się nam z rozpatrywanego tu okresu ani jeden przykład, aby którekolwiek miasto miało świeżo taki przywilej uzyskać. Starano się tedy o otrzymanie maximum osiągalnych prerogatyw, które w tym czasie nazywano charakterystycznym terminem „monopoljów". Wyzyskiwano przytem cechujący ten okres bigotyzm i szermowano — mając głównie na oku szlachtę — argumentem rzekomej dbałości o taniość towarów. Stąd biorą się stale powtarzane przez miasta postulaty zabronienia Żydom handlu w święta chrześcijańskie i usunięcia czeladzi chrześcijańskiej z przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, należących do Żydów. Stąd te ciągłe skargi na „podkupywanie", praktykowane przez Żydów i na działalność pośredników - „baryszników" żydowskich, która dospołu z „podkupem" ma powodować drożyznę towarów. Stąd dążenie do zakazania Żydom eksportu niektórych surowców z kraju (np. skór). Stąd stosowana przez niektóre magistraty reglamentacja cen odnośnie towarów, sprzedawanych przez Żydów. Stąd wreszcie starania niektórych większych miast o zabezpieczenie sobie monopolu na intratny handel winno-wódczany i dążenie do zupełnego wyparcia z tej dziedziny Żydów.

W walce z temi tendencjami Żydzi potrafili obronić większość swych pozycyj. Najtrudniej było im ostać się na pozycjach, atako-

wanych argumentem religijnym i z nich też przeważnie zrezygnowali. Dla przykładu przytaczamy niżej odpowiedź, jaką Żydzi poznańscy dali w r. 1729 na skargi konfraternji kupieckiej, skierowane przeciw handlowi obnośnemu Żydów, przeciw ich handlowi w święta chrześcijańskie oraz handlowi dewocjami. „Gdy u nas szlachcic towar jaki kupi — brzmiała odpowiedź — to go każe nieść. Gdybyśmy po kamienicach, domach towary roznosili i z niemi się prosili, to je zabierać i sekwestrować pozwalamy. Ad secundum: gdy pacholcy w święta albo w niedziele towary albo kupie jakie Żydów obaczą w rynku, albo po ulicach roznoszących, takich zabierać z towarami pozwalamy. Ad tertium: Jeżeliby gdziekolwiek w domach i kamienicach żydowskich w święta (chrześcijańskie) palono albo przedawano wódki i insze trunki szynkowano, wolno będzie hutmanom pozabierać. Ad quartum: Mieliśmy już w konsystorzu o to sprawę. Gdy nam przedawać obrazy, obrazki i inne figury święte i niemi handlować zakazano, my też od tego czasu już więcej nie przedajemy“. [22]

Wszystkie nasze dotąd przytoczone przykłady i wszystko, cośmy z nich wywnioskowali odnosi się — co już zaakcentowaliśmy — do stosunków w wielkich miastach Rzeczypospolitej. Lista wszakże tych centrów handlowych nie jest zupełna. Brak w niej najznakomitszego w tym czasie miasta handlowego, którem były Brody. Tutaj zadecydowała o sytuacji Żydów wola panów miasta, Potockich, a ta poszła w kierunku największego poparcia handlu żydowskiego. Niebawem też Brody wyrosły na „Amsterdam polski“, jak je nazwał około r. 1770 biskup J. J. Załuski [23] i zdystansowały wszystkie inne miasta polskie, zwłaszcza w dziedzinie handlu zagranicznego.

Osobno nam jeszcze zastanowić się wypada nad stosunkami w małych osiedlach miejskich. Handel żydowski rozwijał się tu prawie, że bez przeszkód ze strony mieszczaństwa. Złożyły się na to dwa głównie momenty: a) struktura polskiej ludności w miasteczkach i b) polityka gospodarcza rządzących w miasteczkach starostów i panów prywatnych.

Pierwszy moment oświetla nam znakomicie lapidarna charakterystyka miasteczek, zawarta w instrukcji sejmiku wyszogrodz-

[22] Leitgeber l. c., p. 94.

[23] Baliński-Lipiński: Staroż. Polska l. c. II, p. 598.

kiego, którą otrzymali posłowie na sejm 1746-go roku. Mówiąc o stosunkach polsko-żydowskich w miasteczkach, podkreśla ta instrukcja ubóstwo „mieszczan katolików... samą tylko agrykulturą more colonorum bawiących się“.[24] Inna instrukcja z tego samego roku (instrukcja płocka) zaznacza uzupełniająco, że w miasteczkach znajduje się handel wyłącznie w rękach żydowskich.[25] Ten sam moment podniesie jeszcze pod sam koniec XVIII-go wieku podróżny niemiecki Johann Erich Biester, który w swym opisie podróży po Polsce, opublikowanym w r. 1791, podaje, że „Żydzi są w małych miasteczkach jedynymi kupcami, kramarzami, rzemieślnikami i sam Bóg raczy wiedzieć, czem jeszcze się trudnią“.[26] Innemi słowy: z powodu przeważnie rolniczego charakteru ludności polskiej po miasteczkach handel żydowski napotykał z tej strony na stosunkowo najmniejsze trudności.

Co się tyczy drugiego momentu, należałoby nawiązać do słów, wypowiedzianych już w XVII-ym wieku przez Starowolskiego (w „Reformacji obyczajów“), który „opresye starostów albo samych panów dziedzicznych“ uważał za jedną z głównych przyczyn upadku miast w Polsce.[27]. Podnieść przytem wszakże wypada, że panowie prywatni i starostowie dążąc do wyciągnięcia dla siebie jak największych korzyści ze znajdujących się w ich władzy miast więcej naogół sprzyjali mniej opornym pod względem opłat Żydom, niż nie-Żydom. Stosunki te drastycznie charakteryzuje Kalinka, pisząc w swym „Sejmie czteroletnim“ takie słowa: „W XVIII-ym wieku spadł na miasteczka królewskie gorszy od Szweda nieprzyjaciel domowy. Był nim starosta wraz z nieodłącznym Żydem, którego na wszelki sposób wprowadzał i swą opieką wspomagał, bo z niego większy, niż z mieszczanina ciągnął dla siebie zysk. Za przykładem starostów poszli dziedzice i Żyd służył panu, a mieszczan wysysał“. Chociaż J. Ptaśnik ostatnio „w całej osnowie“ podpisał tę charakterystykę,[28] musimy co do niej poczynić dwa, niezmieniające zresztą zasadniczej myśli, zastrzeżenia: 1) zaliczyć Żydów 18-wiecz-

[24] W. Konopczyński: Djarjusz sejmu z r. 1746 (Warszawa 1912), p. 264.
[25] Ibidem, p. 262.
[26] N. M. Gelber: Zagraniczni podróżni o Żydach polskich w XVIIIwieku („Historische Schriften“, Warszawa 1929), p. 236.
[27] Por. J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo l. c., p. 387.
[28] Ibidem.

nych w czambuł do „nieprzyjaciół domowych", znaczy zapomnieć o ważnej dystynkcji, jaką zrobił już w 1789 Butrymowicz w sławnym „Sposobie uformowania Żydów polskich", gdy ostrzegał przed obarczeniem Żydów winą za szkody, wyrządzone krajowi przez rządy szlacheckie; 2) jeśli znów chodzi o „wysysanie mieszczan" przez Żydów, może to dotyczyć jeno Żydów — wielkich arendarzy, którym panowie dziedziczni i starostowie oddawali w dzierżawę dochody z miasteczek, lecz i w tym wypadku nie wolno o tem zapomnieć, że owi arendarze byli li narzędziem, a nie spiritus movens ucisku.

Rozdział XIII.

KREDYT HANDLOWY ŻYDÓW POLSKICH W OKRESIE 1700—1772.

Przystępujemy z kolei do omówienia zagadnienia kredytu, który — jak w poprzednim rozdziale zaznaczyliśmy — doniosłą odegrał rolę w ukształtowaniu się handlu żydowskiego w rozpatrywanym tu okresie.

Wiadomo nam już z wywodów o rozwoju stosunków handlowych i kredytowych w XVII-ym wieku, że jeszcze na początku tego stulecia najwyższe władze autonomiczne żydostwa polskiego musiały wziąć w ochronę kahały, odpowiedzialne za długi poszczególnych Żydów i że w tym celu ustaliły zasadę, iż bez wiedzy i zgody starszyzny kahalnej nie wolno Żydowi zaciągnąć zobowiązań pieniężnych. Innemi słowy ustaliło już wtedy prawo kahału do wydawania tzw. chazaki czyli zezwolenia na korzystanie z kredytu.

Chazaka kredytowa służyła z początku jako obrona przeciw lekkomyślnym dłużnikom, jako zabezpieczenie kahałów przed bardzo dotkliwemi egzekucjami, które im groziły z powodu solidarnej odpowiedzialności w razie niewypłacalności któregoś z ich członków. Toć wierzyciel mógł z racji tej odpowiedzialności w wypadku bankructwa Żyda użyć takich represyj, jak zamknięcie i opieczętowanie bóżnic, uwięzienie starszyzny kahalnej, skonfiskowanie towarów, nagromadzonych w sklepach i magazynach żydowskich, aresztowanie Żydów podczas jazdy na jarmarki itd.

Z biegiem czasu spaczył się jednak pierwotny sens chazaki kredytowej. Stała się ona przywilejem „możnych“ i wpływowych w zarządach kahalnych i zmorą jednocześnie, trapiącą „pospolitych ludzi“. Demoralizacja, wywołana opresjami wojennemi i ciężką walką

o byt, coraz to większe stworzyła tarcia w łonie kahałów. Do władzy dostawali się w gminach żydowskich zazwyczaj najbogatsi członkowie, protegowani przez miejscowych starostów lub panów dziedzicznych, oraz najbliżsi ich adherenci. Ci to „wielmoże", zwani w hebrajskiej literaturze tego czasu „t a k i f a m i", rozstrzygali o tem, komu przyznać chazakę na korzystanie z kredytu. Już z końcem XVII-go wieku zaistniał taki stan rzeczy, że poza starszyzną kahalną, jej krewnymi i zwolennikami rzadko kto inny mógł otrzymać kredyt. Kahały zamieniły się w banki, w których rej wodzili „burmistrze kahalni" i senjorowie oraz faworyzowani przez nich poplecznicy. W tych to bankach lokowali panowie świeccy i duchowni — te jedyne w tych czasach stany, które w kraju dysponowały znacznemi kapitałami — krociowe sumy, pobierając od nich 7—10% i mając zabezpieczenie nietylko w majątku nieruchomym i ruchomym kahału, ale nadto w majątkach wszystkich Żydów z osobna, którzy należeli do danego kahału. Wyobrażenie o pieniądzach szlacheckich i duchownych, które nagromadziły się w „bankach"-kahałach pod koniec XVII-go i w ciągu pierwszych sześciu dziesięcioleci XVIII-go wieku, daje nam niżej ułożona tabela, w której umieściliśmy zachowane z różnych lat cyfry zadłużenia większych kahałów:

ZADŁUŻENIE KAHAŁÓW W XVIII WIEKU.

Rok relacji źródłowej:	Kahały:	Wysokość długów (szlacheckich i duchownych) w złp.:
1750	Poznań	403.022
1765	Leszno	535.493
1719	Kraków	588.527
1772	Kraków	475.879
1765	Lwów	381.999
1766	Wilno	722.800
1766	Grodno	386.571
1766	Pińsk	309.140

Dodajmy do powyższych, wielce znamiennych cyfr, że na krociowe sumy były w tym czasie zadłużone także i wyższe władze autonomiczne żydostwa polskiego. Tak np. okazało się na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych w latach 1764—1765 przez specjalnie do tego powołaną komisję sejmu polskiego, że długi generalności i ziemstw żydowskich wynosiły o tym czasie okrągło 2½ miljona

złp., z czego około 1½ miljona przypadało na pretensje duchowieństwa (przeważnie Jezuitów, Franciszkanów i Dominikanów) a około 900.000 złp. na pretensje magnaterji. Zadłużenie było wówczas ogólnem zjawiskiem w życiu kahałów i daje się stwierdzić nawet w gminach, liczących po kilkadziesiąt rodzin żydowskich.[1] Tak np. kahał we Wronkach zadłużony był w r. 1765 na okrągłą sumę 200.000 złp., kahał w Żółkwi w r. 1750 na sumę wyżej 100.000 złp., kahał w Drohobyczu w r. 1754 na sumę 121.574 złp. itd.

Zobaczmy teraz, jaki wpływ miały te krocie, lokowane — jak wówczas mówiono — „na synagogach", na rozwój żydowskiego życia gospodarczego, a w szczególności handlu:

a) Zainteresowane w wypłacalności kahałów stany szlachecki i duchowny stały się protektorami działalności gospodarczej Żydów i usuwały w wielu wypadkach przeszkody, które mogłyby tę działalność podważyć i temsamem uczynić lokaty w „bankach"-kahałach problematycznemi. Ilekroć na sejmach polskich podnosił się głos, aby „Żydom protekcje ubliżone były", gdyż dzięki protekcjom Żydzi „kupcom chrześcijańskim wszelki odbierają awantaż", wypływała kwestja lokowanych „na synagogach" kapitałów jako ostrzeżenie i zwyczajnie decydowano na korzyść Żydów. Ciekawych ilustracyj dostarczają nam pod tym względem djarjusze sejmów z lat 1740, 1746 i 1748. Gdy na sejmie z r. 1740 odezwały się głosy niektórych posłów, reprezentujących zubożałą szlachtę, za wypędzeniem Żydów z państwa, ujawnił na to poseł Mirosławski właściwą przyczynę, dla której się toleruje „przewiernych". Wypalił poprostu, że Żydów wypędzić nie można, bo nikt nie chce utracić pożyczonych im pieniędzy. „Lepiej sobie — mówił — poradzili, jak Arjanie, którzy wielkie sumy katolikom pożyczywszy, łatwą u wszystkich zgodę na wypędzenie siebie znaleźli".[2] Na sejmie z r. 1746 poseł inflancki Grabowski „pretendował, ażeby tak ob securitatem podat-

[1] Por. prace nasze: Wewnętrzna organizacja Żydów w dawnej Rzeczypospolitej (w wydawnictwie: Żydzi w Polsce Odrodzonej, Warszawa 1933/4) I, p. 107; Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych (ibidem) I, p. 171; Załamanie się finansowe centralnej i partykularnej autonomji Żydów w dawnej Polsce (w wydawnictwie: „Oekonomische Schriften", Wilno 1932, Tom II).

[2] W. Smoleński: Stan i sprawa Żydów pol. w XVIII w. l. c., p. 22.

ków uchwalonych, jako i wszelkich sum, na kahałach i przykahałkach różnych Ichmościów będących Żydzi byli annexi glebae", coby się oczywiście fatalnie odbiło na ekonomice żydowskiej. Rychło się tedy zorjentowała reszta posłów i w rezultacie na wniosek posła inflanckiego „nie zaszedł — jak nas informuje djarjusz — assensus, ale żeby (Żydzi) ut antea do synagogi i kahału należeli".[3] Podobnie jak na sejmie z r. 1746, odezwały się i na sejmie z r. 1748 głosy, aby przypisać Żydów — wzorem chłopów — do ziemi, bo mogliby uciec ku szkodzie wierzycieli. Uzasadniano to żądanie również i argumentem, że Żydzi mogliby wyemigrować z kraju w razie nałożenia na nich większych podatków. Uspokoił jednak wszystkich tych „Ichmościów", co to bali się exodusu Żydów, książę Lubomirski „przywodząc exemplum z arjanów, na których, gdy Rzplita wielkie uchwaliła podatki, wszyscy się za granice do Prus wynieśli, co się i dobrze stało, bo tamci poganie będąc bogaci, pieniędzy szlachcie pożyczyli, które to sumy post fugam onych u dłużników pozostały się". Poczem zaraz podkreślił odnośnie Żydów: „Tu zaś z Żydami dispar ratio, bo nie oni nam, ale my im pieniędzy pożyczamy, którzy mają tak wiele szlacheckich i klasztornych sum na kahałach, więc uciekać nie mogą, bo ich dobrze pilnujemy". Nie pomogło oburzenie się posła smoleńskiego Dylewskiego na tym samym sejmie, że „Ichmościowie" Żydów protegują i pieniędzy im pożyczają, ba nawet że ku „największemu zgorszeniu" nie kto inny, tylko „duchowne osoby i klasztory ex piis legatis na nieprzystojną lichwę im (tj. Żydom) dają". Nie przekonał też biskup chełmiński, ks. Leski, który coprawda „nie życzył ich (tj. Żydów) jako prawem ufundowanych i bliźnich rugować" lecz „toby rad widział, aby katolicy prawowierni... w prowadzeniu handlu mieli prym". Występowali jeszcze na tym sejmie przeciw protekcjom, dawanym przez magnaterję Żydom, kasztelan poznański i poseł inowrocławski Wolski, lecz i ich głosy minęły bez echa. Perorował np. kasztelan poznański, że z powodu „wielkich protekcyj", jakie Żydzi mają od panów „wstydzić się niejednemu (Ichmościowi) na Sądzie Boskim przyjdzie" — i dodał, że „gorszym (jest) ten proceder (Ichmościów), jak ów faraona, bo ten idolum cultor przeciwnych sobie

[3] W. Konopczyński: Djarjusz Sejmu z r. 1746 l. c., p. 158/9

w wierze uciemiężał, my zaś e contra czynimy, kiedy infideles (tj. Żydów) protegimus a poddanych naszych opprimimus". [4] Cóż kiedy możliwość utraty kapitałów, pożyczonych kahałom, większą napełniała Ichmościów troską, aniżeli ewentualność srogiej kary „na Sądzie Boskim"...

b) Dzięki zakonnym i szlacheckim lokatom „na synagogach", zmobilizowane zostały dla celów handlowych kapitały, daleko przerastające zasobność Żydów polskich. Coprawda, wielka część tych lokat poszła na odrestaurowanie zniszczonych wskutek wojen bóżnic i instytucyj kahalnych lub na opłacanie drogich protekcyj w częstych w tych czasach procesach o wrzekome mordy rytualne, nie mało też kosztowała obrona w wypadkach tumultów antyżydowskich. Zawsze jednak z pożyczonych kroci pozostawały w kasach kahalnych dość znaczne sumy, któremi kahał mógł operować na cele produkcyjne. Z sum tych korzystali przeważnie ci, co stali bliżej „żłobu", a więc starszyzny kahalne i ich adherenci. Owóż wystarczy rzut oka na zachowane z różnych lat XVIII-go wieku listy imienne dygnitarzy kahalnych, aby się przekonać, że w przeważającej części byli to wielcy importerzy i eksporterzy albo też arendarze wielkich fortun, którzy arendę łączyli z handlem. Nie przesadzimy tedy, stwierdzając, że handel zagraniczny Żydów polskich, który — jak później jeszcze zobaczymy — w rozpatrywanym tu okresie bardzo znaczny wziął rozmach, w niemałej mierze osiągnął swe sukcesy dzięki kapitałom szlacheckim i zakonnym, które drogą, wiodącą poprzez kasy kahalne, dostały się do rąk rządzących w kahałach wielkich kupców i przedsiębiorców.

c) O ile dzięki chazace kredytowej i nagromadzonym w „bankach"-kahałach pieniądzom szlacheckim i duchownym dźwignęli i na szeroką skalę rozwinęli swe interesy stojący przy „żłobie" kahalnym seniorowie ze sfer kupieckich i ich poplecznicy, o tyle znów działalność kredytowa tych „banków" najfatalniej się odbiła na skórze drobnego kupiectwa i handlujących swemi wyrobami rzemieślników. Trzymane przez „takifów" zdala od kas kahalnych „pospólstwo" handlowe i rękodzielnicze nie tylko, że nie korzystało z kre-

[4] W. Konopczyński: Djarjusz Sejmu z r. 1748 (Warszawa 1911), p. 32, 46—48, 116, 168, 231.

dytów, ale na domiar złego musiało płacić za oligarchiczną gospodarkę „wielmoży" kahalnych. Starszyzny kahalne były w tych czasach przeżarte prywatą i egoizmem i naogół nie dbały o „pospolitego człowieka". W połowie XVII-go wieku zdarzały się jeszcze wypadki, że seniorowie niektórych gmin woleli przyjąć na siebie areszt dłużny, aniżeli gminę obciążyć dalszemi pożyczkami. Lecz już pod koniec tego stulecia i w ciągu całego XVIII-go wieku nie znajdziesz więcej takich ofiarnych i dbałych o jutro gmin dygnitarzy. Starszyzny tych czasów rządzą bez perspektyw, z dnia na dzień, piętrzą stosy weksli kahalnych a gdy nadchodzą terminy płatności rat i procentów, wystawiają nowe weksle albo sięgają do wypróbowanego środka przerzucenia ciężarów na „pospólstwo" i rozpisują coraz to nowe podatki konsumcyjne czyli opłaty z tytułu tak zw. „krupki". Nie trudno było starszyznom przekonać starostów i wojewodów, nadzorujących kahały, o „zbawiennej" sile „krupki". Wystarczyło wskazać, że bez „krupki" trudno będzie zaspokoić szlacheckich i zakonnych wierzycieli. Nieraz też zdarzało się, że starszyzna tego lub owego kahału pospołu z panem dziedzicznym miasta lub — o ile chodziło o miasta królewskie — wspólnie z urzędnikiem starościńskim czy wojewódzkim układała „taryfę krupczaną", określając artykuły handlu i wysokość opłat, które z tych artykułów miały być płacone na rzecz kahału. Nieraz też takie „taryfy" obejmowały po kilkadziesiąt przedmiotów handlu. Rzecz jasna, że stosunkowo najłatwiej mogli znieść „krupkę" hurtownicy, najdotkliwiej ją natomiast odczuwali detaliści-kramarze. Tak tedy „krupka" w bardzo znacznym stopniu przyczyniła się do pogłębienia biedy wśród sfer drobnego kupiectwa i była jednym z głównych czynników, które spowodowały pauperyzację olbrzymiej masy elementów handlowych wśród żydostwa polskiego. Im bliżej końca XVIII-go wieku, tem raźniej postępuje proces tej pauperyzacji i tem częściej też wybuchają w kahałach ostre konflikty między starszyznami a poddanem im „pospólstwem". Konflikty przybierały nieraz formę ekscesów, a nawet i osobliwego rodzaju „rewolucyj". Dla załagodzenia stosunków wprowadzono — wzorem miast — instytucję wiernika-trybuna, który miał dbać o interesy „pospólstwa" i baczyć, aby starszyzna nie nadużywała swej władzy. Nie wiele to wszakże pomogło. Starszyzna rozgrywała przeciw trybunom pro-

tekcję panów i niejeden taki obrońca „pospolitego człowieka“ wędrował do więzienia lub musiał się ratować ucieczką. Taki los spotkał — dla przykładu — Szymona syna Zaracha, który był trybunem w kahale krakowskim z początkiem XVIII-go wieku. Nielepiej powiodło się w r. 1763 trybunowi w Lesznie, Samuelowi Mojżeszowiczowi. [5]

d) Kontynuując nasze wywody o dodatnich i ujemnych wpływach lokat szlacheckich i duchownych na rozwój handlu żydowskiego, przytaczamy niżej charakterystyczny przykład, zaczerpnięty z praktyki sądowej rozpatrywanego tu okresu, świadczący o tem, że sądy przy rozstrzyganiu spraw, wkraczających w życie handlowe Żydów, kierowały się względem na owe lokaty i że w rezultacie tego były np. skargi mieszczaństwa na Żydów znacznie łagodniej traktowane, aniżeliby to miało miejsce, gdyby na kahałach nie ciążyły wielkie zadłużenia na rzecz szlachty i zakonów.

Przykład nasz dotyczy sporu między kupcami chrześcijańskimi a Żydami, który toczył się w r. 1744 przed lwowskim sądem podwojewodzińskim. Mieszczanie dopominali się w tym procesie „aby Żydzi tutejsi (tj. lwowscy) towarami tymi, które tylko J. P. P. mieszczanom i kupcom lwowskim — katolikom ad mercandum et disvendendum competunt, w sklepach swoich nie trzymali i nie przedawali“. Otóż sąd podwojewodziński, chociaż stwierdził zasadność skargi mieszczaństwa w całej rozciągłości i chociaż żądanie skarżących szło w kierunku zakazania Żydom handlu wszystkiemi temi artykułami, które zastrzeżone zostały dawnemi paktami i dekretami wyłącznie dla kupców-katolików, niemniej jednak rozstrzygnął, że Żydom nie wolno handlować li suknem i nie rozciągnął tego zakazu na inne nadto artykuły handlu, jak się tego domagali mieszczanie. Bardzo znamiennym jest przytem następujący motyw, jakim sąd operuje w uzasadnieniu swego wyroku: Żydzi — wywodzi sąd — „są mocno obarczeni długami wielkimi, osobliwie wyderkaffami kościelnymi, których nie mają sposobu opłacać“, należy im tedy zostawić jakowąś możność handlowania i kupczenia, aby mieli „modum opłacania tak wielkich wyderkaffowych i innych dłużnych na kahale interessów“ i „aby

[5] Por. prace nasze: Wewnętrzna organizacja Żydów l. c. I, p. 101/2 oraz Dzieje gospodarcze l. c. I, p. 171/2.

przez upadek Żydów i te (tj. ciążące na kahale „wyderkaffy“ i „interessy“ czyli procenty) per consequens nie upadały a konwenty i różni Ichmościowie praetendentes przez to ukrzywdzeni nie byli“. Tym oto kierując się motywem, sąd rozstrzyga, że „luboć to Żydzi przeciwko prawom wykroczyli, chwytając się handlów sobie nieprzyzwoitych“, jednak zakazuje się im li tylko handlu suknem, zwłaszcza, że pierwotnie tylko o ten handel byli pozwani a dopiero później dołączyły się skargi na handel Żydów innemi nadto towarami. [6]

e) O ile szlachta i duchowieństwo „dobrze — jak zaręczał na sejmie z r. 1748 ks. Lubomirski — pilnowali“, aby wraz z Żydami nie uciekły zagranicę lokowane na kahałach kapitały, o tyle znów nader rzadko się zdarzało, aby owi wierzyciele „synagóg“ interesowali się sposobem użycia wypożyczonych Żydom kapitałów. Wystarczyło im zazwyczaj, że Żydzi płacą w terminie procenty i że od czasu do czasu spłacają też część sumy kapitałowej. Na jakie cele obracali Żydzi otrzymane krocie, czy były to cele nieproduktywne, czy też produktywne — o to „Ichmościowie“ nie dbali. Gdyby się o to zawczasu zatroszczono, dałaby się ukrócić samowola oligarchij kahalnych i nie powstałaby owa panika wśród wysokourodzonych wierzycieli, która w r. 1764 doprowadziła do rozwiązania centralnej i prowincjonalnej autonomji Żydów i do powołania komisji sejmowej celem wynalezienia sposobu likwidacji długów, ciążących na „synagogach“. W tym stanie rzeczy zasługują na specjalną uwagę wyjątkowi wśród „Ichmościów“ gospodarze, którzy należycie ocenili doniosłe znaczenie lokowanych na kahałach kapitałów i z lokatami temi powiązali plany rozbudowy handlu w swych miastach dziedzicznych. Do tych wyjątków należeli w naszym okresie Sobiescy i Potoccy na wschodnich oraz Leszczyńscy i Sułkowscy na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Im to w znacznej mierze przypada zasługa, że Żydzi stworzyli z Leszna i Brodów przy pomocy uzyskanych kredytów pryncypalne miasta handlowe ówczesnej Rzeczypospolitej.

O Sobieskich, którzy do r. 1704 byli właścicielami Brodów, wiadomo nam, że szczególną opieką otoczyli rzemiosło żydowskie w tem mieście. Wiadomo nam też, że dzięki tej troskliwo-

[6] Z. Pazdro: Organizacja i praktyka żyd. sądów podwojewodzińskich w okresie 1740—1772 r. (Lwów 1903), Materjały nr. 26, p. 198—199.

ści Żydzi brodzcy już pod koniec XVII-go wieku zasłynęli jako najlepsi szmuklerze, hafciarze i złotnicy w kraju. Pasy „tureckie", wyrabiane przez rzemieślników żydowskich w Brodach, były w cenie u szlachty polskiej, a nawet zagranicą.[7] Potoccy znów, objąwszy miasto, położyli nacisk na handel żydowski i hojnie poparli go kredytem. „Po pożarze, który nawiedził Brody w roku 1742 — opowiada nam w nieocenionych pamiętnikach z tych czasów, Żyd bolechowski Ber Bolechower Birkenthal — hetman koronny Józef Potocki pożyczył Żydom brodzkim na odbudowę i na handel dziesięć razy po 100.000 złp. czyli razem cały miljon złotych". „Otrzymawszy te pieniądze — czytamy dalej w tych samych pamiętnikach — rozsypali się Żydzi brodzcy w krótkim czasie po wszystkich miastach i krajach Europy, gdzie tylko są dobre towary i wytrawni kupcy, rozbiegli się po portach i centrach handlowych i przez wiele lat prowadzili handel przy pomocy uzyskanych (od Potockich) wielkich pożyczek. Z pożyczonych pieniędzy płacili 7% rocznie a kapitał pozostał u nich nienaruszony w ciągu wielu lat. W ten sposób doszli Żydzi brodzcy do swej potęgi finansowej i ugruntowali swe znaczenie w handlu światowym. Literalnie na każdej targowicy europejskiej można znaleść w wielkich masach ich towary i jeszcze po dzień dzisiejszy słyną Żydzi brodzcy ze swych wielkich interesów".[8]

O Leszczyńskich i Sułkowskich, którzy w interesującym nas tu okresie kolejno byli panami dziedzicznymi Leszna, nie mamy coprawda informacyj, aby służyli Żydom tego miasta kredytem w tej formie, jak to czynili Potoccy w stosunku do Żydów brodzkich, wiadomo nam natomiast, że w razie potrzeby udzielali kahałowi w Lesznie moratorjów odnośnie należnych im od kahału dochodów (z tytułu opłat dominjalnych). Opłaty, pobierane przez nich od Żydów, przedstawiały w tym czasie w sumie bardzo pokaźny wpływ, wynosiły bowiem od 25.000 do 40.000 złp. rocznie (wedle zachowanych danych z l. 1747 i 1760).[9] Toteż pozostawienie takich należności nieraz za kilka lat w kasie kahalnej równało się faktycznie udzieleniu kredytu. Tak np. zachowała się nam wiadomość

[7] Por. artykuł N. M. Gelbera o Brodach w „Encyclopaedia Judaica" Tom. IV, p. 1091/2.

[8] Ber Bolechower: Zichronoth (żyd. wydanie Dra M. Wisznicera, Berlin 1922), p. 64.

[9] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 57 i 101.

z r. 1760, że ks. Aleksander Józef Sułkowski udzielił kahałowi Leszna moratorjum odnośnie spłaty należnych mu opłat za 4 lata, które w tym czasie narosły do sumy 60.000 złp. Należność tę rozłożył później kahałowi na 6 rocznych rat po 10.000 złp. [10] Dzięki rzeczonemu moratorjum i rozłożeniu długu na raty mógł kahał ściągniętemi od poszczególnych Żydów opłatami dysponować na inne cele. Wiadomo zaś skądinąd, że kahał w Lesznie często wspierał kredytem przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe swych członków. [11]

Do rozkwitu handlu żydowskiego w Lesznie przyczynił się obok oględnego traktowania Żydów przez panów miasta także fakt, że Leszno było w drugiem i trzeciem dziesięcioleciu XVIII-go wieku oddane w zastaw zagranicznemu bankierowi żydowskiemu, Behrendowi Lehmanowi z Drezna, który administrował miastem przez zastępcę i nakazał ustanowionemu przezeń administratorowi ściąganie od Żydów niewielkich opłat (całkiem 1.000 złp. rocznego szosu). Tenże Lehman niejednokrotnie też poparł kahał w Lesznie większemi sumami. Leszno było zastawione u Lehmana na zabezpieczenie pożyczki 104.333 talarów, której udzielił był około r. 1710 Stanisławowi Leszczyńskiemu za wstawiennictwem króla Augusta II. [12]

[10] Ibidem, p. 57.

[11] Por. Z. Zakrzewskiego: Stosunek synagogi w Lesznie do kościołów katolickich w latach 1698—1870 (Leszno 1920).

[12] L. Lewin: Geschichte der J. in Lissa l. c., p. 127/8.

Rozdział XIV.

USTOSUNKOWANIE SIĘ KRÓLÓW I SZLACHTY DO HANDLU ŻYDOWSKIEGO (1700—1772).

Jako jedną z zapór, które w znacznej mierze tamowały rozwój handlu żydowskiego, a w szczególności handlu wewnętrznego, określiliśmy w rozdziale XIIIym tej pracy interimistyczną i naogół bezplanową politykę gospodarczą decydujących w kraju czynników, a więc króla i szlachty. Obecnie wypada nam bliżej zająć się tem zagadnieniem. Biorąc za podstawę przywileje i dekrety, które wydane zostały w interesującym nas tu okresie przez Sasów i w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, możemy ogólnikowo ustalić dwa momenty:

a) Sasi naogół więcej sprzyjają Żydom na Litwie i Białorusi, niż kupiectwu żydowskiemu w Koronie.

b) Stanisław August Poniatowski odnośnie Żydów nawiązuje do tradycji, przekazanej przez wielkiego protektora działalności ekonomicznej Żydów Jana III Sobieskiego.

ad a) Niemal wszystkie znane nam prawa i dekrety Augusta II i Augusta III, które dotyczą handlu żydowskiego w Koronie, wydane zostały w związku z odwiecznemi konfliktami między mieszczaństwem a Żydami. W przeważającej liczbie wypadków królowie ci podawali ucho skargom mieszczaństwa i rozstrzygali na ich korzyść. Żydzi Korony, ilekroć sprawa doszła do tronu, rzadko „wygrywali". W najlepszym razie „wygrana" ich polegała na tem, że król naznaczał komisarzy, którzy mieli sprawę zbadać na miejscu — i że komisje te badały bez końca tak, że Żydzi zyskiwali na czasie i utrzymywali się przy *status quo ante*. Charakterystycznych przykładów, uwypuklających powyższe wywody, dostarczyły

nam omówione szerzej w rozdziale XII-tym dekrety i przywileje Sasów, wydane odnośnie Żydów w Poznaniu w l. 1713 i 1749, w Krakowie w l. 1736, 1744, 1746 i 1750, w Lublinie w l. 1720, 1743 i 1745, we Lwowie przed r. 1754, w Kamieńcu Podolskim w l. 1725 i 1750.

Z drobnej liczby zarządzeń Sasów na korzyść handlu żydowskiego w Koronie na uwagę zasługują nadane w r. 1735 podupadłemu kupiectwu żydowskiemu w Krakowie litterae moratoriae, które na kilka lat odroczyły płatność długów zaciągniętych przez Żydów krakowskich przez pobranie towarów na kredyt [1] — oraz dekret Augusta III z r. 1736, nadający zamieszkałemu w Kamieńcu Podolskim Żydowi Izraelowi Hirszowiczowi prerogatywy serwitorjatu królewskiego, a w szczególności „prawo zakupywania dla Nas (t. j. dla króla) win i innych towarów i korzystania ze zwolnienia od ceł". [2] Wspomniany Hirszowicz jest jedynym Żydem polskim, którego potrafiliśmy odszukać między „faktorami nadwornymi" Sasów. Naogół protegowali Sasi jako swych serwitorów - Żydów zagranicznych, którzy wysługiwali im się jako bankierzy. Tak np. wiadomo nam, że na dworze Augusta II cieszyli się szczególnymi względami sławni potentaci finansowi z Wiednia, Samuel Oppenheimer i Samson Wertheimer oraz nie mniej znakomity bankier z Halberstadt, Behrend Lehman. Samuel Oppenheimer i Behrend Lehman wozili w czasie elekcji Augusta II pokaźną sumę 200.000 talarów do Warszawy na odpowiednie urobienie elektorów. Oppenheimer otworzył na ten cel Augustowi kredyt w wysokości 1 miljona talarów. [3] Jak dalece był u tegosamego króla w łaskach drugi wielki bankier wiedeński, Samson Wertheimer, świadczy okoliczność, że wśród rzeczy, pozostałych po śmierci Wertheimera, znaleziono m. in. wręczone temu Żydowi przez króla w dowód uznania dwa złote łańcuchy i portret królewski. [4] Faktorami nadwornymi Augusta II, których nieraz spotykamy w Warszawie za interesami, byli nadto: Łazarz Hirschel z Boesing koło Preszburga, który w r. 1701 tytułuje się w jednem podaniu, złożonem ministerstwu skarbu we Wiedniu, „mincerzem z Brzegu i nadwornym faktorem polskim" — oraz syn

[1] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 316.
[2] Ibidem, nr. 300 i 317.
[3] M. Grunwald: Samuel Oppenheimer u. sein Kreis l. c., p. 114 i 242.
[4] Ibidem, p. 248.

tegoż i jednocześnie zięć Behrenda Lehmana, Mordechaj-Marx Hirschel, który w r. 1727 występuje jako „Königlich polnischer und Chursächsischer Hoffaktor“.[5] Jakoż nie sięgnęły wpływy wszystkich tych potentatów finansowych tak daleko, aby skłonić Sasów do zatwierdzenia Żydom Korony nadanych im przez poprzednich królów polskich generalnych przywilejów, co tem więcej uderza, że bez mała wszyscy królowie polscy do Sobieskiego włącznie przywileje te, datujące jeszcze z czasów Bolesława Kaliskiego i Kazimierza Wielkiego, zatwierdzali i nowemi postanowieniami uzupełniali.

Zupełnie inaczej przedstawia się ustosunkowanie się Sasów do Żydów na Litwie i Białorusi. Przedewszystkiem zasługuje na podkreślenie fakt, że w r. 1720 zatwierdził August II generaliter wszystkie przywileje, jakie otrzymali byli Żydzi litewscy w czasach od Zygmunta III do Jana III włącznie, między niemi zaś również i takie, które zapewniały Żydom swobodę handlu i wolność od podatków miejskich (ze względu na płacenie pogłowia żydowskiego) oraz znosiły stosowaną poprzednio odpowiedzialność zbiorową kahału za długi poszczególnego Żyda.[6] Osobno jeszcze zatwierdził August II w tymsamym roku 1720-tym kahałowi w Brześciu n. B. przywileje Michała Korybuta z r. 1669 i Jana III z r. 1676, które przyznawały Żydom tej gminy prawo nabywania i posiadania domów i kramów w rynku i swobodę handlu likworami.[7] Był to drugi z rzędu przywilej Augusta II, który uzyskali Żydzi z Brześcia n. B. W poprzednim, nadanym w r. 1702, zapewnił im był król obok swobody handlowej równe traktowanie przy pobieraniu opłat od wagi miejskiej oraz opłat, zwanych „łopatkowem“, „rogowem“ i t. d.[8] Wspomnieć jeszcze wypada o przywilejach handlowych, które August II nadał gminie żydowskiej w Kalwarji w r. 1713 oraz Żydom w Witebsku w r. 1729: w przywileju z r. 1713 zapewnił Żydom swobodę handlu drobiazgowego i handlu likworami,[9] w przywileju zaś z r. 1729 zabezpieczył Żydom wolność handlu takiemi towarami, jak sukno, futra, żelazo,

[5] Ibidem, p. 267 i 273; por. też D. Kaufmann — M. Freudenthal: Die Familie Gomperz (1907), p. 217.

[6] Regesty i nadpisy l. c., II, nr. 1597.

[7] Ibidem II, nr. 1598.

[8] Ibidem II, nr. 1353.

[9] Ibidem II, nr. 1504.

likwory, zboże, sól i t. d.[10] W r. 1759 August III zatwierdził wspomniany przywilej, nadany Żydom witebskim w r. 1729.[11] Konflikty między mieszczaństwem a Żydami, które o tym czasie ujawniały się w zaostrzonej formie w Wilnie, Grodnie, Pińsku i Mohilewie, regulowali zazwyczaj na miejscu wojewodowie (por. rozdział XII). Wyjątkowo sprawy te dostawały się przed sam tron. W dwóch znanych nam wypadkach, kiedy sam król miał rozstrzygnąć spór między mieszczaństwem Grodna a Żydami miejscowymi, wypadła decyzja królewska raz na korzyść mieszczan, drugim zaś razem na rzecz Żydów: tak np. w r. 1718 rozstrzygnął August II, że Żydom Grodna nie wolno nabywać placów ani domów poza dzielnicą żydowską i że nie wolno im też trzymać czeladzi chrześcijańskiej,[12] w roku zaś 1730 wydał król tymczasowe zarządzenie, że aż do ostatecznego zlikwidowania sporu z mieszczaństwem Żydzi mogą trzymać kramy i handlować likworami nietylko w ulicy żydowskiej, lecz również i w śródmieściu.[13]

ad b) Stanisław August Poniatowski jeszcze przed objęciem tronu polskiego miał sposobność poznania doniosłej roli Żydów w dziedzinie handlu i bankowości. Było to podczas jego pobytu w Amsterdamie, który słynął naówczas w Europie jako siedziba najbogatszego i najbardziej przedsiębiorczego kupiectwa żydowskiego.[14] Niemniej już przy objęciu tronu polskiego w r. 1764 musiał ulec naciskowi ze strony szlachty i zgodzić się na usunięcie Żydów od administrowania dochodami królewskiemi, jak cła, myta, komory i t. p. W narzuconych mu *pacta conventa* musiał w te słowa zaprzysiąc: „To osobliwie Rzeczypospolitej obiecujemy, że Żydów do żadnych funkcyj na cłach, mytach, komorach, przykomorkach i administracjach wszelkich dóbr naszych królewskich *quocunque* titulo zażywać nie będziemy, ani dopuścimy".[15] Nie przeszkodziło to wszakże królowi, poprzeć handel żydowski w miastach królewskich w drodze nadania specjalnych przywilejów lub zatwierdzenia dawnych wolności. Tak np. już w rok po objęciu rządów, 14 czerwca

[10] Ibidem III, nr. 2070.

[11] Ibidem.

[12] Ibidem II, nr. 1575.

[13] Ibidem II, nr. 1727.

[14] Dr. E. Ringelblum: Dzieje zewnętrzne Żydów w dawnej Rzeczypospolitej („Żydzi w Polsce Odrodzonej" I. c. l), p. 64.

[15] Volumina legum VII, f. 207.

1765 r. zatwierdził król Żydom krakowskim, którym dotkliwie dawało się we znaki mieszczaństwo, wszystkie przywileje, jakie kiedykolwiek byli otrzymali od władców polskich, między niemi zaś sławne postanowienia o swobodzie handlowej, zawarte w przywilejach Kazimierza Wielkiego i późniejsze uzupełnienia, objęte przywilejami handlowemi Zygmunta II 1548, Stefana Batorego 1580, Zygmunta III 1588 i 1597, Jana Kazimierza 1665 i Jana III 1678. Ten to sumarjusz praw, zamykający w sobie postanowienia królów polskich o Żydach z przeszło 5-ciu wieków, jest — wedle określenia M. Schorra — „ostatnim donioślejszym aktem legislatywnym pod rządami dawnej Polski" i uchodzić może nietylko jako „ważny pomnik historyczny, godny pamięci przyszłych pokoleń, lecz także jako dokument polityczny pierwszorzędnej wagi".[16] Poczynania króla w sprawie żydowskiej stale jednak były paraliżowane przez sejmy, w których coraz wyraźniej zaznaczała się tendencja uszczuplenia swobody handlowej Żydów.

Poznawszy stosunek królów polskich do roli handlowej Żydów, przechodzimy obecnie do daleko ważniejszych materjałów, które nam uwypuklają ustosunkowanie się szlachty.

W poprzednim rozdziale odsłoniliśmy jedno z głównych źródeł, z których płynęły udzielane handlowi żydowskiemu protekcje szlacheckie. Wykazaliśmy, że źródłem tem były krociowe sumy, które szlachta ulokowała była na „synagogach" i troska o pewność tych lokat. W tem jednak miejscu uczynić musimy ważną dla naszego przedmiotu dystynkcję: owe lokaty należały wyłącznie do bogatej magnaterji, nie był natomiast w ich losie zainteresowany ogół drobnej i zubożałej szlachty i dlatego też częściej stawał w obronie mieszczaństwa, aniżeli Żydów.

Antyżydowskie nastawienie szlachty „szaraczkowej" ujawnia się już w samym początku XVIII-go wieku. Najwcześniej otrzymuje ono wyraz na Mazowszu, gdzie tej szlachty było najwięcej. Już w latach 1717 i 1718 wydaje pod jej wpływem gród ciechanowski dekrety, które mają na celu usunięcie Żydów z arend i handlu. Do tego samego celu zmierzają także uchwały ziemi warszawskiej z lat 1720 i 1733.[17] Podobne głosy odzywają się o tymsamym czasie na

[16] M. Schorr: Zasadnicze prawa Żydów w Polsce przedrozbiorowej („Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. I), p. 199.

[17] W. Smoleński: Stan i sprawa Żydów l. c., p. 16.

Litwie. Szlachta powiatu grodzieńskiego domaga się w r. 1715, aby ustalono taksy na likwory, sprzedawane przez Żydów, a w r. 1733 uchwala na sejmiku instrukcję, aby posłowie na Sejm Warszawski zażądali usunięcia Żydów z karczem i z arend dochodów publicznych.[18] W dwa lata później instruuje szlachta województwa wileńskiego swych posłów, że domagać się mają na sejmie zakazania Żydom wywozu srebra zagranicę.[19] W tymsamym związku wspomnieć też należy o instrukcji, uchwalonej przez szlachtę powiatu mohilewskiego na sejmiku w r. 1741, że wybrani przez nią posłowie na sejm mają przeforsować usunięcie kramów żydowskich, znajdujących się na „zamkowej ziemi" w Mohilewie.[20]

W tym to czasie drobna szlachta zaczyna przypisywać Żydom upadek miast. W r. 1744 pojawia się anonimowe pisemko p. t. „List szlachcica polskiego z prowincji do jednego z przyjaciół", w którem autor radzi odjąć Żydom możność uszczuplania chrześcijanom zarobku po miastach.[21]

Najdokładniej informują nas o nastrojach, które panowały wśród drobnej szlachty odnośnie handlu żydowskiego i arend, wydane przez W. Konopczyńskiego djarjusze sejmów, odbytych w l. 1746 i 1748.

Na sejmie 1746 domagali się posłowie ziemi k r a k o w s k i e j — zgodnie z otrzymaną instrukcją sejmikową — usunięcia Żydów z dzierżawy dóbr królewskich oraz ziemskich, motywując to tem, że arendarze żydowscy „nieporównaną rodowitej czynią w tym szkodę szlachcie, że się nigdzie prawie docisnąć nie mogą (Imcipanowie)".[22] Z motywu tego wyraźnie przebija zawiść konkurencyjna drobnej szlachty, którą Żydzi zdystansowali w intratnych arendach. Instrukcje szlachty szaraczkowej na Mazowszu, dane posłom na ten sam sejm, głosiły m. in., że „zabiegać mają posłowie wydarciu przez Żydów handlu i szynków z rąk mieszczan-katolików" i „nalegać o ubezpieczenie miast i miasteczek przez odebranie prowentów osobliwie handlów od Żydów".[23] Takie postulaty wysunęła szlachta wyszogrodzka i płocka. Natomiast szlachta dobrzyńska

[18] Regesty i nadpisy l. c. II, nr. 1527 i 1756.
[19] Ibidem II, nr. 1796.
[20] Ibidem III, nr. 1877.
[21] W. Smoleński l. c., p. 8.
[22] W. Konopczyński: Djarjusz sejmu z r. 1746 l. c., p. 247.
[23] Ibidem, p. 263—264.

żądała wypędzenia Żydów ze wsi (z tegosamego snać motywu, co szlachta krakowska) i uchwaliła instrukcję, że „trzeba Żydów wszystkich powpędzać do miast i przytwierdzić do nich na stałe, przez co i miasta się zbogacą". [24]

Podobne głosy odezwały się były przedtem jeszcze na sejmach w latach 1738 i 1740. Na sejmie 1738 domagali się niektórzy Ichmościowie zakazu wydzierżawiania Żydom dóbr i folwarków. W roku zaś 1740 żądali nałożenia większych podatków na żydowskich arendarzy majątków ziemskich. Projekty te jednakowoż nie przeszły. [25] Tensam los podzieliły też analogiczne projekty, wysunięte na sejmie 1746.

Na sejmie 1748 zaatakowali handel i arendy żydowskie głównie posłowie z Wielkopolski, a przyłączył się do nich jeden tylko poseł z innych prowincyj, którym był poseł smoleński Dylewski. Podnosił tedy jeden z posłów wielkopolskich, że „Żydzi wszystkie odebrali handle i do życia sposoby" i że „należałoby ich *de iusto et aequo* poskromić". Wspomniał przytem, że „tak ten naród (żydowski) po całem rozszerzył się państwie, iż gdzie od lat 40 będąc żołnierzem i o prawach miast słyszałem, że im się w tychże miastach po 3 dni bawić nie godziło, teraz ich są pełne miasta, a chrześcijanów bardzo mało". [26] Inny poseł wielkopolski, Wolski z Inowrocławia wywodził, że „Żydzi... wielkie chrześcijanom *in commerciis* czynią przeszkody" i żądał „poskromienia" ich wielkiemi podatkami. [27] Kasztelan znów gnieźnieński, Zakrzewski, proponował ujarzmienie siły konkurencyjnej kupiectwa żydowskiego przez żądanie od Żydów większych ceł. Projekt jego szedł w tym kierunku, „aby cła płacił tutejszy chrześcijanin po 5%, obcy kupiec 8%, Żyd 10%". [28] Projekt ten wszakże upadł, podobnie jak inny projekt, wysunięty na tym samym sejmie, aby „myta płacono od bydła: chrześcijanin 2 grosze od sztuki, Żyd 4 grosze". [29] Najzapalczywiej występował na sejmie przeciw Żydom wspomniany poprzednio poseł Dylewski. „Gdyby Żydów pusto było (t. j. wygnano z Polski) — wywodził — toby sam za nich pogłówne zapłacił; którzy (t. j. Żydzi) tylko mamią

[24] Ibidem, p. 257.
[25] W. Smoleński l. c., p. 11.
[26] W. Konopczyński: Djarjusz sejmu z r. 1748 (Warszawa 1911), p. 46/8.
[27] Ibidem, p. 116.
[28] Ibidem, p. 349.
[29] Ibidem, p. 379.

panów, wywożą skarby zagranicę, kmiotków w dobrach pańskich przez dzierżawy uciemiężają, szlachtę do ubóstwa doprowadzają". Strofował też panów duchownych, że Żydów „protegują i pieniędzy na lichwę pożyczają onym".[30]

Jakoż aż po czasy Stanisława Augusta drobna szlachta nie potrafiła przeforsować ani jednego z głównych jej postulatów odnośnie handlu i arend żydowskich. Ani Żydów nie wypędzono ze wsi, ani ich nie usunięto z arend. Nie przywiązano ich też na stałe do miast, nie obarczono większemi cłami i mytami i nie usunięto od żadnej gałęzi handlu. Pozornem ograniczeniem było odsunięcie Żydów od handlu zbożem i wołami oraz od eksportu koni, uchwalone przez sejm z r. 1746. Djarjusz tego sejmu informuje nas o tej uchwale słowy: „O Żydach, aby zbożami, wołami nie handlowali i koni za granicę nie prowadzili, unanimiter zaszła zgoda".[31] Praktyka handlowa Żydów, którą bliżej poznamy w następnych rozdziałach, przekonuje nas wszakże, że mimo tego zakazu Żydzi nadal eksportowali zarówno zboże, jak i woły i konie. Uderza też moment, że zakazu tego eksportu bynajmniej nie domagała się drobna szlachta. Leżał on natomiast w interesie magnaterji, która w ten sposób zmusiła Żydów, aby wywozili zboże, woły i konie wyłącznie pod... firmą szlachecką, co oczywiście Ichmościom większy zapewniało udział w zyskach. Arendarzy żydowskich bronili panowie najrozmaitszemi argumentami i przeciwstawiali się stanowczo wszelkim projektom, któreby ich pozbawiły suto się opłacających dzierżawców żydowskich. Na sejmie z r. 1746 jeden z magnatów wraz „z innymi Imciami nie pozwolił Żydów *annectere glebae*, mówiąc, żebyśmy na potym arendarzów nie dostali".[32] Na tym samym sejmie wystąpił z wielką oracją przeciw obciążeniu Żydów zbyt wielkiemi podatkami nie kto inny, jak sam ks. Czartoryski i dowodził, że Żydzi w razie podwyższenia im pogłównego „zadłużą się i pouciekają".[33] Inny znów wielmoża, poseł Walewski z Sieradza radził nie stanowić nowych praw „czymby Żydzi powinni handlować".[34]

Pierwsze poważniejsze ograniczenie działalności ekonomicznej

[30] Ibidem, p. 132 i 168.
[31] Konopczyński: Djarjusz sejmu z r. 1746 l. c., p. 137.
[32] Ibidem, p. 175.
[33] Ibidem, p. 176.
[34] Ibidem, p. 151.

Żydów potrafiła drobna szlachta przeprowadzić dopiero na sejmie elekcyjnym z r. 1764, na którym zmusiła nowo wybranego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do zaprzysiężenia „paktów konwentów", stanowiących m. in., że Żydzi nie będą dopuszczeni do funkcyj na cłach, komorach i przy zarządzie dóbr stołowych.[35] Jeszcze większy sukces udało się jej osiągnąć na sejmie z r. 1768, który powziął o Żydach następującą uchwałę: „Ponieważ żydostwo nieznośne miastom i ich mieszkańcom sprawuje krzywdy i sposób do pożywienia odejmuje, rozkazujemy, żeby takie tylko handle i na takich tylko miejscach sprawowali, jakie im z paktów z miastami zawartych wypadają. Bez oddzielnych przywilejów nie wolno Żydom ani handlu, ani szynku prowadzić, ani rzemiosł robić, a to pod karą 5.000 grzywien".[36] Wedle Smoleńskiego na mocy tej konstytucji piąta część miast polskich pozbyła się Żydów, a celniejsze miasta, wzbraniając się z Żydami wejść w pakty, zamknęły im przystęp. W rezultacie Żydzi musieli się rozprószyć po wsiach.[37]

Tak tedy już w samych początkach czasów stanisławowskich zarówno sprawa arend żydowskich, jak i sprawa ich handlu po miastach weszła w stadjum szczególnego zaostrzenia. Nastąpiło to głównie z powodu ustępliwości magnaterji, która poprzednio broniła Żydów, a obecnie przestawiła zwrotnicę swej orjentacji. Lecz jakie przyczyny złożyły się na tę nagłą ustępliwość?

Nietrudno doszukać się czynników, które zadecydowały u przeważającej liczby magnatów na niekorzyść Żydów. W r. 1764 zrobiono stanowczy krok w kierunku zasypania głównego źródła, z którego poprzednio płynęła protekcja wielmoży w stronę Żydów. Sprawa lokat szlacheckich na synagogach wzięła nowy skręt. Na sejmie 1764 roku uchwalono znieść autonomję centralną i ziemską Żydów i przystąpić do likwidacji zadłużenia tych górnych piętr samorządu żydowskiego. Stracono zaufanie do starszyzny generalnej i ziemskiej Żydów. Przestano wierzyć, że potrafi ściągnąć i wypłacić magneterji należne jej krociowe sumy i powierzono to zadanie specjalnej komisji likwidacyjnej, wybranej przez sejm. Po zlikwidowaniu kroci, ciążących na generalności

[35] Por. wyżej uwagę ad 15.
[36] Volumina legum VII, 755.
[37] W. Smoleński: Stan i sprawa żyd. l. c., p. 9 i 16.

i ziemstwach żydowskich, miała przyjść kolej na kahały i na ciążące na nich miljonowe sumy. Niepokój o te sumy ogarnął był panów świeckich i duchownych jeszcze w latach 20-ch i 30-ch XVIII-go wieku. Jeszcze w r. 1729 domagała się szlachta kujawska na swym sejmiku zniesienia autonomji żydowskiej i wyegzekwowania lokat bezpośrednio przez organy państwowe. Ponowił później to żądanie sejmik kujawski w 1736 roku. Obszerne dyskusje na temat „zniesienia sejmu żydowskiego" i zabezpieczenia lokat przeprowadzono również na sejmach walnych z lat 1746 i 1748. Nie powzięto jednak żadnej uchwały. Magnaterja chełpiła się, że Żydów „dobrze pilnujemy" i dowcipkowała przez usta marszałka sejmowego, że nie należy przez powzięcie uchwały w sprawie lokowanych na synagogach kroci „przed czasem spłoszyć ptaków". Nie spłoszono Żydów, lecz z biegiem lat spłoszono własną pewność. Aż wreszcie w r. 1764 zdecydowano się na stanowcze posunięcie, doszedłszy wobec opłakanego stanu finansowego autonomji żydowskiej do przekonania, że jednak są pewniejsze pieniądze we własnej garści, aniżeli lokaty na wierzbach „synagogalnych"... Zaufano egzekutorom rządowym i przestano dbać o sposób, w jaki Żydzi zdobędą pieniądze na opłacenie specjalnie naznaczonego pogłowia, mającego pójść na zaspokojenie wierzycieli samorządu żydowskiego. Słowem: przestał działać ów bodziec, który przedtem pobudzał magnaterję do popierania ekonomiki żydowskiej. [38] Łatwiej tedy było podać ucho postulatom, które podsuwała drobna szlachta i mieszczaństwo...

Drugim czynnikiem, który odwrócił od Żydów „łaskę pańską", była sprawa chłopska i wiążąca się z nią sprawa „randarów". Obie te sprawy uprzytomniła magnaterji „koliszczyzna". Nędza chłopska, pogłębiana przez wysoko-urodzonych przy pomocy arendarzy-„randarów" żydowskich, przybrała w czasach saskich takie rozmiary, że coraz częściej dochodziło do buntów chłopskich. Żywo jeszcze tkwiły w pamięci wspomnienia z czasów Chmielnickiego, kiedyto zbuntowane chłopstwo razem wieszało pana, jego żydowskiego arendarza i psa... Ten i ów dufny i krótkowidzący magnat lekceważył sobie zrazu niebezpieczeństwo. Kiedy jednak za czasów Augusta III bandy hajdamackie dokonały spustoszeń na Ukrainie i zaczęły się

[38] Por. pracę naszą: Wewnętrzna organizacja Żydów w dawnej Rzeczypospolitej l. c., p. 106—107.

także wdzierać na Polesie i Białoruś, światlejsze wśród szlachty umysły uderzyły na alarm. Wyrazem niepokoju, jaki zapanował na tem tle wśród magnaterji i wywołanej nim skłonności Ichmościów do ustępstw, jest uchwała sejmu z r. 1746, powzięta na wniosek posłów z dotkniętego „koliszczyzną“ województwa bracławskiego, „aby w województwie (tem) Żydzi w żadne nie wdawali się handle i chleba chrześcijanom nie odbierali“.[39] Spodziewano się uspokojenia buntowników po tem zrezygnowaniu z dochodów, jakie wyciągano przez żydowskiego „randara“ z rozpijanego „gorzałką rycerską“ chłopstwa. Ograniczono się narazie do Bracławszczyzny. Nie osiągnięto jednak pożądanego skutku i dlatego w dwa dziesięciolecia później musiano się zdecydować na wydanie szerzej zakrojonej konstytucji, że Żydzi tylko z mocy specjalnego przywileju mogą się zajmować handlem i szynkarstwem (wspomniana poprzednio uchwała sejmu z r. 1768). Niektóre prowincje poszły jeszcze dalej, niż sejm, i uchwaliły na sejmikach, wogóle usunąć Żydów z szynków. Istotnie też nastąpiły rugi żydowskich szynkarzy i arendarzy, lecz proces ten rozegrał się głównie po roku 1772, toteż nie tutaj miejsce na jego omówienie.

[39] Konopczyński: Djarjusz sejmu z r. 1746 l. c., p. 137/8.

Rozdział XV.

UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU ZACHODNIM I PÓŁNOCNYM RZECZYPOSPOLITEJ

w okresie 1700—1772.

Przedstawiliśmy w poprzednich rozdziałach wielkie napięcie sił, jakie Żydzi musieli wytrzymać w okresie 1700—1772, broniąc się przed ciągłemi atakami, jakie szły w tym czasie przeciw handlowi żydowskiemu ze strony mieszczaństwa, osiadłego w większych środowiskach handlowych — i ze strony drobnej szlachty, a pod koniec tego okresu także ze strony znaczniejszego odłamu magnaterji. Na tem silniejsze podkreślenie zasługuje tedy fakt, że te nieustanne wysiłki nie potrafiły złamać wytrwałości i przedsiębiorczości żydowskiej i że Żydzi — jak okażą wywody w niniejszym rozdziale — nietylko zachowali zdobyte w dawniejszych czasach pozycje handlowe, lecz je jeszcze więcej rozbudowali. Najdobitniej uwypuklają ten fakt szczegóły, dotyczące udziału Żydów w handlu zagranicznym Polski w interesującym nas tu okresie 1700—1772.

Najważniejszymi działami zagranicznego handlu Polski były w tym czasie handel z Niemcami i handel na porty bałtyckie.

Główna siła handlu na Niemcy polegała na imporcie towarów przemysłowych, w szczególności wyrobów żelaznych (jak piły, kosy, sierpy i t. d.) oraz wyrobów tkackich i kramarszczyzny. Na wywóz do Niemiec składały się zwierzęta (głównie woły, konie i wieprze), surowce (głównie skóry, wosk i tytoń), wreszcie niektóre produkty przemysłowe (głównie płótno konopne i lniane). Podnieść też należy, że drogą lądową przez Niemcy szedł w tym czasie do Polski

import produktów południowych i kolonjalnych, jak oliwy hiszpańskiej, cukru, cytryn, pieprzu, rodzynek, imbiru i t. d. [1]

Najważniejszemi centrami tego handlu zachodniego były, jak dawniej: Wrocław, Lipsk i Frankfurt nad Odrą. Szczegóły, które niżej przytoczymy, świadczą, że o ile chodzi o stosunki handlowe, jakie Polska w rozpatrywanym okresie utrzymywała z temi centrami, była w nich rola Żydów polskich dominującą.

W handlu na Wrocław czołowe miejsce zajmowali Żydzi wielkopolscy, wśród nich zaś prym wiedli Żydzi z Leszna i Krotoszyna. W latach 1700—1725 spotykamy we Wrocławiu stale tu rezydujących „szamesów", których zadaniem było załatwianie zleceń handlowych kupiectwa żydowskiego z Wielkopolski. „Szamesów" takich było tu podówczas pięciu: jeden, działający z ramienia ziemstwa żydowskiego i czterech, zastępujących interesy czterech największych gmin żydowskich w Wielkopolsce. W latach 30-ch XVIII-go wieku udział Żydów z Leszna stał się na targowicy wrocławskiej tak wielkim, że musieli oni utrzymywać tutaj aż 6-ciu „szamesów", podczas gdy jeszcze w r. 1722 wystarczał im jeden „szames". [2] Na 43 Żydów wielkopolskich, którzy w r. 1722 odwiedzili jarmark we Wrocławiu, pochodziło 24 z Leszna, 17 z Krotoszyna, a zaledwie po jednym z Poznania i Rawicza. [3] W latach 1729—1736, kiedy „szamesem" ziemskim żydostwa wielkopolskiego we Wrocławiu był niejaki Samuel Majer, handlowało na Wrocław około 400—500 Żydów wielkopolskich. [4]

Na terenie wrocławskim zetknęli się Żydzi polscy z Żydami austrjackimi, którzy zagnieździli się tu bądźto jako ajenci handlowi wielkich firm żydowskich we Wiedniu, bądź też jako „barysznicy", żyjący z przygodnych zarobków. Gdy w r. 1739 cesarz austrjacki wydalił ową biedotę „baryszniczą" z Wrocławia i całego Śląska i zachodziło niebezpieczeństwo, że ludzie ci „nie przynoszący — jak czytamy w odnośnym dokumencie — żadnej fortuny ani uczciwości (do kraju)" wywędrują do sąsiadującej Polski, wydał August III

[1] J. Rutkowski: Zarys gosp. dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych (Poznań 1923), p. 209—210.

[2] L. Lewin: Landessynode l. c., p. 51 i tegoż: Geschichte der Juden in Lissa l. c., p. 31.

[3] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 31.

[4] Lewin: Landessynode l. c., p. 51 oraz opublikowany tu dokument, p. 111-112.

reskrypt do starostów pogranicznych, aby nie wpuścili przez granice polskie owych — jak ich wówczas zwano — „Packjuden", polecając, przybyłych już „bezzwłocznie odpędzić, jako zarazę". [5] Incydent ten nie miał wszakże żadnego wpływu na stosunki handlowe, utrzymywane przez Żydów polskich z targowicami śląskiemi, a w szczególności z Wrocławiem. Co więcej, Żydzi polscy byli tu nawet uprzywilejowanymi i pozostali nimi także za czasów pruskich. Bardzo znamienną jest pod tym względem deklaracja Fryderyka Wielkiego z dnia 6 maja 1744, nakazująca „nietylko tolerować przybywających tutaj (t. j. na Śląsk) dla handlu Żydów polskich, ale nawet przyznać im prerogatywy" („die polnischen allhier zum Handel eintreffenden Juden (sollen) nicht nur geduldet, sondern vielmehr allenthalben beneficiert" werden). Motywy, które podyktowały taką deklarację królowi pruskiemu, odrazu stają się jasne, gdy uprzytomnimy sobie fakt, stwierdzić się dający źródłami z tych czasów, że Żydzi polscy mieli podówczas w swych rękach około $^2/_3$ całego importu, idącego na Wrocław. Na targowicy wrocławskiej zjawiają się w tych latach Żydzi zarówno ze stron polsko-ukraińskich, jak i ze stron litewsko-białoruskich. Spotykamy tu „szamesów", załatwiających interesy kupców żydowskich z Wielkopolski, Krakowa, Lublina, Lwowa, miast wołyńskich i ukraińskich, a nawet z Litwy. Na jarmarki wrocławskie pędzą Żydzi polscy woły i konie i wożą takie surowce, jak skóry, wosk, saletrę, popioły i t. d. Zakupują zaś we Wrocławiu sukno, płótno, towary norymberskie i t. p. [6] W drugiej połowie XVIII-go wieku przodują — jak poprzednio — w handlu na Wrocław Żydzi z Leszna. Wedle cyfr z r. 1751 przybywało o tym czasie do Wrocławia na jarmarki z samego Leszna 200 do 300 Żydów. [7] Z tegosamego czasu zachowały się nam wiadomości o Żydach — „kupcach śląskich", którzy wozili zakupione we Wrocławiu towary na Litwę. W r. 1750 jeden z takich kupców, zamieszkały we Włodarce (Litwa) Żyd Zelman, został w drodze powrotnej z jarmarku wrocławskiego ograbiony przez hajdamaków i poniósł

[5] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 302 i 319.

[6] M. Brann: Die schlesische Judenheit vor und nach dem Edikt vom 11 März 1812 (Wrocław 1913), p. 10; S. B. Weinryb: Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland u. Polen (Wrocław 1934), p. 31.

[7] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 31.

szkodę na 2.500 złp. Woził on sukno i towary kolonjalne.[8] W r. 1754 procesuje się lwowski cech garbarski z Żydem lwowskim Eljaszem Moszkowiczem o to, że wykracza przeciw przywilejowi, nadanemu cechowi przez Augusta II, gdyż „wykupuje skóry wołowe i one wywozi za granicę". Skarga wspomina przy tej sposobności, że Moszkowicz „teraz na bryki skór kilkanaście set naładowawszy wyprowadzić zamyślał". Żyd tłumaczył się, że „po przeszłorocznej od sądu admonicji już znikąd od rzeźników katolickich skór na handel do Wrocławia nie skupował, ale tylko własne kahalne z żydowskich jatek od krupki, mając pozwolenie od predecessora tej funkcji i urzędu podwojewodzego" wywozi.[9] W r. 1761 przybyło na jarmark wrocławski tylu Żydów z Leszna, że było ich tu więcej, aniżeli razem biorąc Żydów ze Lwowa i mających znaczny udział w handlu śląskim Żydów z Krotoszyna.[10] Z Żydów, którzy z wschodnich rubieży Polski jeździli na jarmarki wrocławskie, wspominani są obok lwowskich także kupcy żydowscy z Drohobycza i Tyśmienicy. Pochodząca z r. 1753 taryfa „Krupki generalnej", która ułożoną została dla kahału drohobyckiego, wymienia m. in. Żydów-kupców wrocławskich, którzy „sobie sami stamtąd (t. j. z Wrocławia) towary do domu sprowadzają".[11] O kupcach wrocławskich z Tyśmienicy opowiada nam współczesny tym czasom pamiętnikarz Ber z Bolechowa. Wspomina on m. in. o pewnym Żydzie z Tyśmienicy, Cwi Hirszu, który zakupił na jarmarku wrocławskim wielkie partje towarów i został z tego tytułu winien 25.000 złp.[12]

Obok jarmarków wrocławskich Żydzi polscy najczęściej odwiedzali słynne w tym czasie jarmarki w Lipsku. Z pierwszej połowy XVIII-go wieku nie posiadamy niestety cyfrowych danych o udziale Żydów, przybywających z Rzeczypospolitej na jarmarki lipskie. Z przyczyn, bliżej niewyjaśnionych, nie spisywano ich w tem półwieczu osobno w aktach lipskich, jak to miało miejsce w ostatniej ćwierci XVII-go wieku.[13] Podobnie brak nam danych o Ży-

[8] Regesty i nadpisy l. c. III, nr. 2008 i 2010.

[9] Z. Pazdro: Organizacja i praktyka żyd. sądów podwojedzińskich w okresie 1740—1772 r. l. c., Materjały nr. 34, p. 207/8.

[10] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 31.

[11] Oblata taryfy w pinaksie kahalnym Drohobycza.

[12] Ber Bolechower: Zichronoth l. c., p. 62.

[13] R. Markgraf: Zur Gesch. der Juden auf den Messen in Leipzig l. c., p. 11.

dach na jarmarkach lipskich (i to nietylko o Żydach polskich, ale wogóle o kupcach żydowskich) z lat 1749—1755 oraz z ostatnich 5-ciu lat wojny 7-letniej (1758—1763).[14] Nie znaczy to wszakże, aby Żydzi polscy zarówno w pierwszej połowie XVIII-go wieku, jak i w latach 50-ch tego stulecia nie prowadzili handlu na Lipsk. Z innych źródeł bowiem doszły nas ogólnikowe coprawda wiadomości, że te stosunki handlowe jednak istniały. Tak np. zachowały się wiadomości z początku XVIII-go wieku, że Żydzi z Leszna prowadzili w tym czasie znaczny handel skórami na Lipsk i że zaopatrywali się na jarmarkach lipskich w korzenie, wyroby jedwabne, sukno i wyroby żelazne.[15] Z roku znów 1742-go doszła nas relacja o tem, że na Lipsk handlowali Żydzi z Grodna i że wozili w związku z tym handlem takie artykuły, jak złoto, srebro, klejnoty, ołów, miedź, kotły, skóry, gotowe ubrania, likwory i t. p.[16]

Dane cyfrowe, które nam przynoszą akty lipskie dla niektórych lat z trzeciej ćwierci XVIII-go wieku, odsłaniają nam obraz, dający się ująć w następującą tabelkę:

UDZIAŁ KUPCÓW ŻYDOWSKICH I NIEŻYDOWSKICH Z POLSKI W JARMARKACH LIPSKICH.[17]

Rok	W jarmarkach lipskich brało udział	
	Kupców żydowskich z Polski	Kupców nieżydowskich z Polski
1756	8	20
1766	182	60
1768	121	88
1775	413	68

Uderzająco niskie cyfry dla roku 1756 tłumaczą się tem, że odnoszą się one do udziału wyłącznie w jednym jarmarku lipskim, odbytym na wiosnę, podczas gdy dalsze cyfry obrazują nam udział we wszystkich trzech jarmarkach, które się odbywały w ciągu roku

[14] Ibidem, p. 12.

[15] Zeitschrift der hist. Gesellschaft für die Provinz Posen V, p. 342; por. też L. Lewin: Gesch. der J. in Lissa, p. 28/9.

[16] Regesty i nadpisy III, nr. 1890.

[17] Tabelkę ułożyliśmy na podstawie materjałów, opublikowanych przez R. Markgrafa l. c., p. 21—35 oraz przez Netta: Die Handelsbeziehungen zwischen Leipzig und Ost- u. Südosteuropa (1920), p. 139 ff.

w Lipsku.[18] Z tego też powodu mogą nam posłużyć do wyciągnięcia pewnych wniosków jedynie cyfry z lat 1766—1775. Otóż okazuje się z nich, że liczba kupców żydowskich, jeżdżących w tym czasie z Polski na jarmarki lipskie, znacznie przewyższała liczbę kupców chrześcijańskich: w r. 1766 zwiedziło jarmarki lipskie 3 razy tyle Żydów polskich, co kupców chrześcijańskich z Polski, w r. 1768 prawie 1½ razy tyle, zaś w r. 1775 przeszło 6 razy więcej. Wymowa tych danych jest dostateczna i nie wymaga komentarzy.

W miarę rozwoju stosunków z Lipskiem, Żydzi polscy coraz rzadziej odwiedzali jarmarki w Frankfurcie nad Odrą, które w poprzednim okresie odgrywały jeszcze bardzo wielką rolę w ich handlu zagranicznym. Z początkiem XVIII-go wieku spotykamy w Frankfurcie n. O. głównie Żydów wielkopolskich, wśród nich zaś w przeważającej liczbie Żydów z Leszna.[19] Około połowy tego stulecia ustają te stosunki. Prawdopodobnie nie udało się Żydom odnowić przywilejów na handel z Frankfurtem n. O., które — jak już wiadomo — zdobyli jeszcze w XVII-ym wieku. Ostatnią wiadomość o handlu Żydów polskich na Frankfurt n. O. odszukaliśmy w jednym dokumencie z r. 1753.[20]

Z kolei przechodzimy do udziału Żydów w handlu północnym Polski, którego centrami były w tym czasie Toruń, Gdańsk, Królewiec, Kłajpeda, Libawa i Ryga. Wśród towarów, eksportowanych przez te miasta handlowe, pierwsze miejsce zajmowało zboże, na drugim zaś planie znajdował się towar leśny, jak drzewo, popioły, smoła. Import znów, który szedł przez te centra handlu bałtyckiego, obejmował takie artykuły, jak ryby (szczególnie śledzie), sól, produkty kolonjalne, wino i stosunkowo najmniej wyrobów przemysłowych (szły one wówczas przeważnie drogą lądową przez Niemcy).

Jak wynika z zachowanych szczegółów o udziale Żydów w han-

[18] W tabelce pominęliśmy cyfry dla jarmarku wiosennego w Lipsku, odbytego w r. 1757: przybyło wtedy do Lipska z Polski razem 8 kupców, z tych 4-ech Żydów i tyleż chrześcijan (Markgraf l. c.).

[19] L. Lewin: Gesch. d. J. in Lissa, p. 28—29.

[20] Dokumentem tym jest wpisana do pinaksu kahalnego w Drohobyczu „taryfa krupki" z r. 1753, w której m. i. czytamy o Żydach — „kupcach wrocławskich, frankfortskich, rawieckich i innych, którzy sobie sami stamtąd towary do domu sprowadzają do sprzedaży". (Archiwum kahału drohobyckiego).

dlu bałtyckim, Żydzi Korony posługiwali się głównie Toruniem i Gdańskiem, Żydzi zaś litewscy i białoruscy korzystali przedewszystkiem z Królewca, Kłajpedy, Libawy i Rygi.

W Toruniu najczęściej spotykamy w interesującym nas tu okresie Żydów wielkopolskich. Jak wielką rolę odgrywał Toruń w ich handlu (zwłaszcza pieniężnym), świadczy okoliczność, że samorząd ziemski Żydów wielkopolskich w r. 1699 wydelegował do tego miasta komisję dla rozpatrzenia wzajemnych pretensyj kahałów, należących do ziemstwa — i że istniał tu w latach 1712—1713 specjalny sąd jarmarczny, w którego skład wchodzili członkowie, delegowani przez ziemstwo i pryncypalne kahały wielkopolskie.[21] Wśród Żydów wielkopolskich, którzy handlowali na Toruń, pierwsze miejsce zajmowali kupcy żydowscy z Leszna. Nieco szczegółów o rodzaju ich handlu toruńskiego zawdzięczamy dokumentom z r. 1747 i 1772. W r. 1747 skarżą się mieszczanie przed panem Leszna, że Żydzi opanowali cały niemal handel w tem mieście. Między innemi czytamy w tej skardze, że Żydzi z Leszna zakupują zboże i wełnę i wożą je na jarmarki do Torunia i Gdańska. Skarga podnosi jeszcze, że odkąd Żydzi handlują suknem, niema w Toruniu zbytu na sukno, produkowane w Lesznie, albowiem Żydzi dają „na wyrobek" gorszą wełnę i gorzej sukno farbują.[22] Z kilku zapisek w aktach radzieckich Leszna z r. 1772 wynika, że Żydzi z Leszna również i w tym czasie utrzymywali ożywione stosunki handlowe z Toruniem.[23]

O wiele dokładniej jesteśmy poinformowani o handlu żydowskim na Gdańsk.

Z licznych skarg, jakie w pierwszej połowie XVIII-go wieku wnosił do Rady Gdańska tzw. „trzeci porządek" (pospólstwo rzemieślnicze i kramarskie), dowiadujemy się, że bogaty patrycjat gdański przeciwstawiał się wszelkim staraniom pospólstwa, zmierzającym do ograniczenia przypływu Żydów do miasta i ich handlu. Tak np. prosi „trzeci porządek" Radę w r. 1716, aby przestała tolerować coraz to liczniej napływających do Gdańska Żydów, którzy ośmieleni protekcjami wybudowali sobie w mieście synagogę i uczel-

[21] L. Lewin: Landessynode l. c., p. 50 i 59; tegoż: Neue Materialien zur Gesch. der Vierländersynode l. c. II, nr. 72; Perles: Gesch. d. Juden in Posen („Monatschrift für Gesch. u. Wissenschaft des Judentums" 1864), p. 367.

[22] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 20—21.

[23] Ibidem, p. 35.

nie. W r. 1717 ponawia pospólstwo prośbę o ekspulsję Żydów, zgadzając się wszakże na to, aby Żydzi mogli w Gdańsku przebywać podczas jarmarku na św. Dominika. I tym razem prośba została bez skutku. W dwa lata później pospólstwo znów wytacza żale i do obszernego memorjału o Żydach, „którzy wydzierają pospolitym ludziom chleb z ust", dołącza listę zamieszkałych w Gdańsku 36 rodzin żydowskich. Jakoż dochodzenia Rady wykazały, że byli to obcy Żydzi, których wpuszczono do miasta „na prośbę i zgłoszenie wielu kupców miejscowych, aby (Żydzi) mogli tu przybyć z towarami i inne tu wzamian towary zakupić, czemu też musieliśmy (tj. Rada) pofolgować, aby nam w ciężkich obecnie dla handlu czasach nie ubyły zyski, jakie mamy dzięki Żydom". Pospólstwo nie zadowolniło się jednak tą odpowiedzią i wytoczyło nowe „gravamina", że dochodzenia były tendencyjne i że łatwo odszukać można Żydów, „którzy dają się do miasta transportować na łodziach". Nie chodzi mu — zapewniało pospólstwo, jak przedtem — o obcych Żydów, „którzy sprzedawają tu swoje towary i zakupują inne", gdyż bawią oni w mieście przez krótki tylko czas. Tym może być nadal dostęp dozwolony, jeśli opłacą należne od nich „biletowe". Ci jednak Żydzi, którzy na stałe osiedlili się w mieście, winni być bezwzględnie usunięci. Gdy i te „gravamina" nie pomogły, pospólstwo przeszło w r. 1723 do silniejszych „argumentów": urządziło tumult przeciw mieszkającym w Gdańsku Żydom i zmusiło ich do exodusu. W rezultacie wygnańcy gdańscy przenieśli się do pobliskich osad Schottland i Hoppenbruch i stąd kontynuowali swój handel.

Wedle „porządku", ustanowionego w r. 1745 przez Radę Gdańska, musiał się każdy kupiec żydowski, przybyły do miasta meldować w urzędzie straży miejskiej, gdzie otrzymywał „bilet pobytu" (Geleit). Żydom — ajentom handlowym i „barysznikom" był wedle tegosamego „porządku" dozwolony pobyt w Gdańsku wyłącznie za pisemnemi konsensami, które sąd policyjny (Wettegericht) wydawał za poręczeniem poważanych kupców miejscowych. [24]

Stosunek patrycjatu gdańskiego do przybywających dla handlu Żydów był o tym czasie nadal jak najlepszy. Moment ten podnosi „pospólstwo" między 69 „gravaminami", które w r. 1748 wytoczyło przed królem polskim Augustem III przeciw patrycjuszowskiej Radzie Gdańska. W jednem z tych „gravaminów" czytamy mianowi-

[24] A. Stein: Gesch. der Juden in Danzig l. c., p. 19—30.

cie, że Rada nadaje Żydom za pieniądze różne przywileje handlowe z wielkim dla pospólstwa uszczerbkiem.[25] Skarga pospólstwa odniosła częściowy skutek, albowiem król w wydanych w r. 1749 i 1750 „ordynacjach królewskich" podwyższył opłatę, którą Żydzi, przybywający do Gdańska, musieli uiszczać za prawo pobytu. Odtąd „biletowe" wynosiło 18 gr. dziennie a przenocować w mieście było Żydom wogóle wzbronione. Pozatem musieli Żydzi, mieszkający w sąsiadujących z Gdańskiem osadach, płacić panom, którzy im zezwolili osiąść na jurydykach, różne czynsze i składać im różne daniny in natura, jak gotowe ubrania, likwory, cytryny, tytoń itp.[26] Mimo wszystko stale rósł przypływ Żydów do osad dokoła Gdańska, co najlepiej świadczy o znaczeniu Gdańska w handlu, prowadzonym przez kupiectwo żydowskie. Podczas spisu, dokonanego w latach 1764/5 na terenie pomorskim, należącym do Polski, naliczono 2.694 głów żydowskich z ominięciem dzieci niżej roku. Ten sam spis wykazał w 4-ch osadach, leżących tuż przy Gdańsku razem 1.098 głów żydowskich (oprócz dzieci niżej roku), a mianowicie: w Hoppenbruch 504 głów, w Weinberg 364, w Langfeld i Heiligenbrunn 230.[27] Pozatem jednak żyło w tym czasie około 50—60 rodzin żydowskich w Altschottland pod Gdańskiem oraz kilka rodzin w należącej do Gdańska osadzie Mattenbuden, którym magistrat gdański zezwolił utrzymywać kilka domów zajezdnych dla wygody przybywających do Gdańska kupców żydowskich z Polski.[28]

Osiadła w wymienionych 6-ciu osadach przy Gdańsku ludność żydowska składała się w przeważającej części z ajentów i komisantów, którymi się posługiwali wielcy eksporterzy i importerzy żydowscy, zamieszkali w Polsce, Niemczech i Holandji, z pospólstwa „baryszniczego", które dorywczo pośredniczyło przy zawieraniu transakcyj, wreszcie z właścicieli domów zajezdnych i funkcjonarjuszów kahalnych.

Pewne światło na stosunki handlowe Żydów polskich z Gdańskiem rzucają akty kahalne gmin wielkopolskich. Dowiadujemy się z nich, że sejm generalności żydowskiej w Koronie ustanowił

[25] Ibidem, p. 30.

[26] Ibidem, p. 30—33.

[27] Cyfry powyższe czerpiemy z foliantu 64, zawierającego „Likwidację długów żydowskich w całej Koronie Polskiej 1765" (Archiwum główne w Warszawie).

[28] A. Stein l. c., p. 32 i 42/3.

w Gdańsku w r. 1712 specjalny sąd jarmarczny, w skład którego wchodzili rabini z największych i najbardziej zaangażowanych w handlu gdańskim kahałów. Między innymi zasiadał w tym sądzie przedstawiciel kahału poznańskiego.[29] O sądzie jarmarcznym w Gdańsku zachowała się nam jeszcze wiadomość z r. 1732, że w jego skład wchodziło m. i. 2-ch delegatów ziemstwa poznańskiego.[30] Od r. 1705 spotykamy w Gdańsku oprócz instytucji sądu jarmarcznego także tzw. „szamesów jarmarcznych". Spełniali oni tu tesame funkcje, co analogiczni „szamesi", utrzymywani przez większe kahały polskie we Wrocławiu. Z roku 1705 doszła nas wiadomość o działającym na terenie Gdańska „szamesie" ziemstwa wielkopolskiego, którego wydelegowała największa podówczas gmina żydowska w Wielkopolsce — Leszno. Podobnie i „szames ziemski", o którym wspominają akty poznańskie r. 1732, był delegatem Leszna.[31] Jak się zdaje gros Żydów, osiadłych w znanych nam już osadach koło Gdańska, pochodziło z Wielkopolski. Wskazuje na to wiadomość, notowana około r. 1760 w pinaksie gminy żydowskiej w Altschottland, że Żydzi osiedleni w osadach koło Gdańska, subsydjowali rocznemi dotacjami uczelnie talmudyczne w Lesznie i Poznaniu.[32] Do Gdańska napływali wszakże dla handlu nietylko Żydzi wielkopolscy, którzy — jakby wynikało z przytoczonych dotąd szczegółów — przodowali w handlu gdańskim, lecz również i Żydzi małopolscy, zwłaszcza zaś Żydzi czerwonoruscy. Tak np. wiadomo nam o Żydach stryjskich, że w pierwszej połowie XVIII-go wieku czynili większe zakupy w Gdańsku, posługując się pośrednictwem żydowskich domów kupieckich, z których najczęściej jest wspominany dom niejakiego Dawida Karweisa.[33] W ustanowionej w r. 1753 dla kahału drohobyckiego taryfie „Krupki generalnej" czytamy m. i. o Żydach-„kupcach gdańskich, którzy sobie sami stamtąd (tj. z Gdańska) towar sprowadzają do domu i przedają". Jedni z nich — informuje nas tosamo źródło — sprzedają towar gdański „podrobno" czyli w handlu drobiazgowym, inni zaś czynią to hurtem.[34] Nieocenione dla poznania

[29] L. Lewin: Landessynode l. c., p. 50.
[30] Ibidem.
[31] Ibidem, p. 50 oraz L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 35.
[32] A. Stein l. c., p. 38.
[33] A. Prochaska: Historja miasta Stryja l. c., p. 110.
[34] Por. wyżej adnotację ad 18).

stosunków handlowych w Polsce w połowie XVIII-go wieku pamiętniki Bera Bolechowera-Birkenthala przynoszą nam kilka ciekawych szczegółów o handlu gdańskim, jaki prowadzili Żydzi brodzcy i lwowscy. „Kiedy Potocki stał się regimentarzem — opowiada nam Ber z Bolechowa — wysłał on (Żydów brodzkich) do Gdańska i Lipska na jarmarki, aby stamtąd sprowadzili towary, jak sukno na ubrania, złote i srebrne zegarki, tabakiery, złote pierścienie, wysadzone drogiemi kamieniami. Wszystko to przeznaczył (Potocki) na podarunki dla panów i szlachciców, aby trzymali jego stronę". [35] W innem miejscu wspomina pamiętnikarz o pewnym Żydzie lwowskim Jezajaszu, którego charakteryzuje jako „znanego bogacza i kupca, handlującego na Gdańsk". [36] Opowiada wreszcie Ber, który sam był wielkim kupcem, że wino węgierskie, którem handlował, nietylko było rozprowadzane po kraju, ale służyło także na eksport i szło ze Lwowa do Gdańska oraz Lipska. [37]

Opuszczamy Gdańsk i kierujemy się ku bardziej na północ wysuniętym portom bałtyckim, przez które szedł handel Żydów polskich.

Zatrzymujemy się w Królewcu, który w interesującym nas tu okresie odgrywał dominującą rolę w handlu wywozowym i przywozowym kupiectwa żydowskiego z Litwy i Białorusi. Oto wiązanka zebranych przez nas szczegółów, obrazujących działalność handlową Żydów, skierowaną w stronę tego portu:

Z r. 1703 zachowała się nam wiadomość o dwóch kupcach żydowskich ze Stołpców, którzy wozili towary na Królewiec i sprowadzali stąd wielkie transporty soli. O jednej takiej transakcji „solnej", dokonanej przez tych kupców, posiadamy relację, że wynosiła ona wraz z frachtem 15.549 złp. [38] Na znacznie większą skalę handlował o tym czasie na Królewiec faktor wojewody trockiego Ogińskiego — Żyd Samuel Józefowicz. Był on dostawcą zarówno wojewody — swego „pana", jak i zakonu Jezuitów w Nieświeżu a o wielkości jego transakcyj świadczy wiadomość z r. 1711, że spławił on wtedy Niemnem z Królewca sól zamorską, korzenie, wino zagra-

[35] Ber Bolechower: Zichronoth l. c., p. 50.

[36] Ibidem, p. 137.

[37] Ibidem, p. 139.

[38] Korobkow: Uczastje ewrejew wo wnisznej torgowli Polszi (Jewr. Starina 1910), p. 23—24.

niczne i sukno łącznej wartości około 150.000 złp.[39] Szczególnego znaczenia nabrał Królewiec dla kupców żydowskich z Polski począwszy od r. 1743, w którym — jak później jeszcze szerzej przedstawimy — zamknął się dla nich port w Rydze. Jeszcze na rok przedtem zwrócił się był Królewiec do magistratu ryskiego po pouczenie, jakie zasady stosować należy odnośnie prawa pobytu Żydów i ich handlu. Otrzymawszy żądane wskazówki, otworzył Królewiec szeroko swe bramy dla nadciągających Żydów polskich, rozumiejąc, że może dzięki nim tylko zyskać. Istotnie też napływ ich stał się tak wielki, że Wołotow, który w r. 1758 zwiedził Królewiec, doliczył się tu na jarmarku około t y s i ą c a Żydów z Polski i zaznaczył w swych zapiskach, że zwracali oni na siebie szczególną uwagę.[40] Kiedy w r. 1764 magistrat ryski kołatał u Katarzyny II o cofnięcie dekretu, który zamknął był Żydom dostęp do Rygi, podniósł on w odnośnym memorjale m. i., że na zarządzeniu tem skorzystał Królewiec, do którego skierował się handel żydowski.[41] Z r. 1772 doszła nas wiadomość o handlującym na Królewiec Żydzie witebskim, niejakim Dawidzie Blochu, który posługiwał się pośrednictwem i kredytem istniejącego podówczas w Królewcu znakomitego domu kupieckiego Chaima Friedländera.[42] Tych samych mniej więcej czasów dotyczą relacje o handlu królewieckim Żydów litewskich, które przekazał nam w swych pamiętnikach słynny uczeń Kanta i przyjaciel Mojżesza Mendelsohna, Żyd polski S a l o m o n M a j m o n (ur. 1754). „Ojciec mój — notuje Majmon wspomnienia ze swej młodości — wprowadził do naszego domostwa lepszy tryb życia, szczególnie od czasu, kiedy zaczął handlować na K r ó l e w i e c w Prusiech. Widział on tam wiele pięknych i pożytecznych rzeczy. Zakupił tedy dla naszego użytku naczynie z cyny i miedzi. Zaczęliśmy lepiej jadać, piękniej się ubierać, otrzymałem nawet ubranie z adamaszku".[43] Dodajmy do tych słów, że ojciec Majmona był arendarzem i faktorem u ks. Radziwiłłów i mieszkał w pobliżu miasteczka Mir. „Ojciec mój — pisze Majmon w innem miejscu swych

[39] Regesty i nadpisy II, nr. 1463.

[40] Ibidem III, nr. 2063.

[41] Ibidem III, nr. 1899 i 2113; por. też Dubnow: Weltgeschichte der Juden l. c. VII, p. 252 i 254—255.

[42] Regesty i nadpisy III, nr. 2216.

[43] Salomon Maimon: Lebensgeschichte (wydanie Jakóba Frommera, Monachjum 1911), p. 86/7.

pamiętników — który, jak już wspomniałem, handlował na Królewiec, sprowadził kiedyś na statku księcia Radziwiłła kilka ton soli i śledzi, które tam był zakupił. Gdy przybył do domu i chciał wyładować towar, przeszkodził mu w tem arendarz i szafarz Szachna. Ojciec pokazał mu zaświadczenie, które wystawił odnośnie odbioru towaru, lecz Szachna wyrwał mu papier z rąk i spalił go. Ojciec był tedy zmuszony, wszcząć o to przewlekły i kosztowny proces, który jednak musiał odroczyć do następnego roku, albowiem wyjechał jeszcze raz do Królewca. Tutaj wystarał się w urzędzie celnym o zaświadczenie, że wspomniane towary zostały załadowane na statek księcia Radziwiłła... Ojciec mój wygrał proces we wszystkich trzech instancjach". [44] Majmon wspomina jeszcze o kilku Żydach z Miru, którzy w tym samym czasie handlowali na Królewiec. [45]

Kłajpeda i Libawa nabrały dla Żydów polskich znaczenia głównie po r. 1743, kiedy zamknęła się dla nich Ryga. Podnosi to wspomniany poprzednio memorjał magistratu ryskiego z r. 1764, podany Katarzynie II w sprawie dopuszczenia Żydów do handlu z Rygą. [46]

Rozkwit handlu Żydów polskich na Rygę przypada na koniec XVII-go i pierwsze cztery dziesięciolecia XVIII-go wieku. Burza dziejowa w okresie kozaczyzny i wojny moskiewskiej (1648—1667) zagnała była do Kurlandji większe grupy uchodźców żydowskich z Litwy i Białorusi. Założone przez nich kahały w Pilten, Hasenpot i Mitawie stały się wkrótce pomostem, który ułatwił Żydom Rzeczypospolitej dostęp do Rygi i do portów kurlandzkich, jak Windawa i Sackenhusen. Już pod koniec XVII-go wieku posługiwali się Żydzi litewscy drogą, prowadzącą przez te porty do zachodniej Europy, szczególnie zaś do Holandji. Z r. 1691 zachowała się nam w literaturze rabinicznej wiadomość, że w czasie tym bawiła w Kopenhadze grupa kupców żydowskich-rozbitków, którzy zatrzymali się tutaj w drodze z Holandji do Kurlandji. Byli to najprawdopodobniej członkowie licznej kolonji Żydów litewskich, która pod koniec XVIII-go wieku istniała w Amsterdamie. [47] Utrzymywali oni poprzez porty bałtyckie kontakt handlowy ze swy-

[44] Ibidem, p. 102.

[45] Ibidem, p. 211.

[46] Por. wyżej notę 39.

[47] Por. Szaagat Arje we kol szachal (Saloniki 1746), p. 36 oraz H. J. Koenen: Geschiedenis der joden in Nederland (Utrecht 1843), p. 191 i dalsze.

mi ziomkami na Litwie i byli odbiorcami przywożonych przez Żydów litewskich produktów, które następnie transportowali do Holandji.

Handel Żydów polskich na Rygę nie doznał przerwy, gdy port ten w r. 1710 przeszedł pod panowanie Rosji. Świadczy o tem zachowana z r. 1713 wiadomość o pewnym Żydzie białoruskim Dawidzie Izraelowiczu, który jako faktor wojewody witebskiego przewiózł o tym czasie do Rygi większy transport potażu i sprzedał go tam za 236 talarów. [48]

Spory snop światła rzuca na stosunek patrycjatu ryskiego do przybywających z Polski kupców żydowskich wspomniane już w innem miejscu pouczenie, jakiego magistrat ryski udzielił w r. 1742 Królewcowi. Żydom — czytamy w tem pouczeniu [49] — nie wolno mieszkać na stałe w Rydze. Mogą natomiast przejściowo przebywać na przedmieściu i bawić tam kilka tygodni, w zasadzie tylko w czasie dorocznego wielkiego jarmarku, który trwa od 20 czerwca do 10 lipca. Podczas jarmarku wolno im prowadzić handel drobiazgowy, pozatem mogą handlować tylko hurtem i to wyłącznie z osiadłem w mieście kupiectwem chrześcijańskiem. Dalsze ograniczenie ich handlu polega na tem, że nie wolno im sprzedawać w Rydze towarów, nabytych w mieście, lecz wyłącznie towary, które przywieźli ze sobą. Eksportować mogą następujące artykuły: żelazo, wino, sól i towary kolonjalne. Żyd, przybywający do Rygi — głosi wreszcie pouczenie — musi za prawo pobytu płacić „biletowe", które wynosi po 2 talary od osoby i idzie na rzecz burmistrza.

Wydając powyższe pouczenie, nie wiedział magistrat, że jeszcze w tymsamym roku miały się na dłuższy okres urwać stosunki handlowe, jakie Żydzi polscy utrzymywali z Rygą. Pod koniec bowiem 1742 roku caryca Elżbieta, kierując się fanatyzmem religijnym, nakazała banicję Żydów jako „nieprzyjaciół Chrystusa" z całego cesarstwa i zabroniła dopuścić ich w przyszłości do państwa, chyba, że przejdą na prawosławie. Patrycjat ryski zareagował na ten ukaz obszernym memorjałem, skierowanym w r. 1743 do Senatu, w którym prosił o cofnięcie ukazu odnośnie Rygi, gdyż inaczej Żydzi, handlujący tu dotąd jako faktorzy magnaterji polskiej, zwrócą się ze swym handlem do innych państw a szczególnie do Niemiec,

[48] Regesty i nadpisy II, nr. 1536.

[49] J. Joffe: Regesten und Urkunden zur Geschichte der Juden in Riga u. Kurland (Ryga 1910) ad a. 1742.

przez co „mógłby handel ryski całkowicie zostać sparaliżowanym". Wysunięcie tego motywu dobitnie świadczy o wielkiem znaczeniu, jakie dla Rygi posiadał handel Żydów polskich. Senat poparł prośbę patrycjatu ryskiego i dodał od siebie, że niedopuszczenie Żydów na jarmarki ryskie spowoduje nietylko znaczny uszczerbek w handlu, lecz przyniesie także wielkie straty skarbowi. Caryca nie dała się jednak przekonać i nakreśliła rezolucję: „od wrogów Chrystusa nie chcę korzyści interesownych". Wobec tego ukaz pozostał w mocy i nie został zmieniony aż do śmierci Elżbiety (w r. 1761).[50]

W dwa lata po wstąpieniu Katarzyny II na tron, magistrat ryski ponowił swe starania o zniesienie ukazu i zwrócił się po raz wtóry do Senatu z przedstawieniem, że z powodu niedopuszczenia Żydów polskich eksport ryski zmalał do minimum i że natomiast podniósł się handel sąsiednich portów bałtyckich a w szczególności Królewca, Kiajpedy i Libawy (1764). Senat przychylnie zaopinjował prośbę i przesłał swą opinję carowej. Katarzyna, nie chcąc oficjalnie zdezawuować zarządzeń swej poprzedniczki na tronie, formalnie zachowała ukaz z r. 1742 w mocy, równocześnie jednak dała kniaziowi Daszkowowi tajną instrukcję, aby uwzględniał podawane mu przez Żydów polskich prośby o paszporty na podróże handlowe do Rygi.[51] W ten sposób Żydzi polscy po 22-letniej przerwie odzyskali możność odnowienia swych stosunków handlowych z portem ryskim.

Wyczerpaliśmy wiadomości, jakie posiadamy o udziale Żydów polskich w handlu zachodnim i północnym Rzeczypospolitej w okresie 1700—1772 i dla zaokrąglenia obrazu przytoczymy jeszcze kilka niemniej ciekawych relacyj, jakie odszukaliśmy odnośnie roli Żydów zagranicznych w eksporcie polskim z tychsamych czasów.

Z obcych Żydów wchodzą w tym okresie w rachubę jako eksporterzy produktów polskich głównie Żydzi austrjaccy i węgierscy oraz Żydzi holenderscy. O Żydach holenderskich a raczej o osiadłych w Holandji Żydach litewskich, którzy razem ze swymi ziomkami na ziemiach polsko-litewskich zorganizowali eksport polski, idący przez Rygę i porty kurlandzkie, była już poprzednio mowa. W tem miejscu zainteresujemy się bliżej eksporterami żydowskimi z Au-

[50] Ibidem ad a. 1742—1744, oraz Regesty i nadpisy III, nr. 1891, 1896 i 1899.

[51] Ibidem ad a. 1764 oraz Regesty i nadpisy III, nr. 2113.

strji i Węgier. Należeli do nich prawie wyłącznie faktorzy nadworni, których zadaniem było zaopatrywanie armji cesarskiej w amunicję i prowjant. Szereg ich otwierają pod koniec XVII-go wieku cieszący się sławą europejską wiedeńscy potentaci finansowi i wielcy dostawcy Samuel Oppenheimer i Samson Wertheimer. O ich stosunkach handlowych z Polską była już mowa w związku z handlem siedemnastowiecznym. W czasach, które nas tutaj interesują, występują na widownię jako wielcy eksporterzy, wożący produkty polskie, Żydzi austrjaccy: Dawid Krapf, Marks Schlesinger i jego syn Benjamin Wolf, Marks Hirschel i Markus syn Szymona Michaela.

O Dawidzie Krapfie zachowała się nam wiadomość z r. 1707, że przebywał o tym czasie przejściowo we Wrocławiu i że przez swych pośredników zakupywał w Polsce proch strzelniczy.[52] Marks Schlesinger był „nadwornym Żydem" („Hofjude") we Wiedniu i jednocześnie faktorem magnackiej rodziny węgierskiej Esterhazych. Był on skoligacony z Żydami polskimi (tak np. syn jego Benjamin Wolf był zięciem Żyda wileńskiego Rafała) i posługiwał się niewątpliwie temi koligacjami w swych stosunkach handlowych z Polską. W r. 1716 sprowadza Marks Schlesinger z Rusi czerwonej wielkie transporty mąki i owsa dla armji austrjackiej.[53] Mordechai-Marks Hirschel był zięciem bankiera nadwornego Augusta II, Behrenda Lehmana. Występuje on w r. 1727 jako „królewsko-polski i saski faktor nadworny" („königlich polnischer und chursächsischer Hoffaktor"). Z dokonanych przez niego transakcyj znane są wielkie dostawy metali i mąki.[54] Markus syn Szymona Michaela pochodził z Preszburga i był dostawcą armji węgierskiej. W r. 1730 eksportuje on z Polski wyrabiane tu płótno i magazynuje je w Belgradzie.[55]

Jak widzimy z powyższych danych eksport polski, kierowany przez żydowskich dostawców armji austrjackiej i węgierskiej, obejmował w pierwszej połowie XVIII-go wieku takie produkty i wyroby, jak mąka, owies, płótno, proch strzelniczy itp. Obok tych artykułów eksportowano na wielką skalę na potrzeby wspomnianych

[52] M. Grunwald: Samuel Oppenheimer u. sein Kreis l. c., p. 312.
[53] Ibidem, p. 285/6.
[54] Ibidem, p. 272/3.
[55] Ibidem, p. 280/1.

armij także żywe zwierzęta. Wedle relacji kilkakrotnie już cytowanego w tym rozdziale Bera z Bolechowa, eksport ten a zwłaszcza eksport koni spoczywał głównie w rękach Żydów węgierskich. Zakupywali oni konie przeważnie w Małopolsce i sami przybywali na odbywające się tu jarmarki „końskie". Około połowy XVIII-go wieku największych zakupów koni dokonywał w Małopolsce Żyd węgierski Eleazar Aszkenazy. Ber z Bolechowa pisze o nim w swych pamiętnikach następujące słowa: „W tym to czasie przybył z Węgier poraz pierwszy znany bogacz i kupiec Eleazar Aszkenazy, pochodzący z miasta Karolyi. Przywiózł on ze sobą wielkie pieniądze z kasy państwowej celem zakupienia koni dla armji cesarskiej. Zatrzymał się w Stryju u kupca Cwi Hirsza" i przez miejscowych Żydów nabywał w okolicy konie. [56]

[56] Ber Bolechow: Zichronoth l. c., p. 73.

Rozdział XVI.

UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU POLSKIM NA WĘGRY I ROSJĘ.

(1700—1772).

Daleko mniejszą rolę, niż handel zachodni i północny, odgrywał w bilansie handlowym Polski XVIII-go wieku handel południowy z Węgrami i handel wschodni z cesarstwem rosyjskiem. Główną siłą handlu z Węgrami był import wina; w mniejszych ilościach importowano także futra baranie i tytoń. Poważniejszemi pozycjami eksportu na Węgry były konie, płótno i wódka. Z Rosji znów przywożono futra, wosk, wschodni towar tkacki (pasy perskie i tureckie), herbatę z Chin itp. Wywożono zaś głównie tkaniny wełniane, wyroby z żelaza, norymberszczyznę i wódkę.

Materjały, które zachowały się nam z rozpatrywanego okresu o handlu z Węgrami, nasuwają wniosek, że dominowali w nim a bodaj czy nie opanowali go w całości Żydzi małopolscy. Najcenniejszem źródłem, które nas szczegółowo informuje o tym handlu, są pamiętniki Bera z Bolechowa, kreślące nam stosunki z Węgrami w okresie od lat mniejwięcej 40-ych XVIII-go wieku. Pozatem zachowało się sporo wiadomości z tegosamego zakresu w aktach stryjskich i drohobyckich.

Głównym artykułem, po który Żydzi z pogranicza małopolskiego jeździli do Węgier, było w i n o.

Do największych importerów wina węgierskiego należał z początkiem XVIII-go wieku cieszący się protekcją magnaterji polskiej Żyd stryjski Szmujło Chaimowicz, który był równocześnie pisarzem prowentowym starostwa stryjskiego.[1] Ułożona w r. 1753 dla kahału

[1] A. Prochaska: Historja m. Stryja l. c., p. 110 i 113.

drohobyckiego taryfa „krupki generalnej" wspomina o kupcach żydowskich, którzy handlują winem na beczki i o takich, co „wino w Węgrzech lub w inszym mieście kupują i do inszego sprowadzają i tam przedają" również beczkami.[2] Za czasów Bera z Bolechowa największymi importerami wina węgierskiego byli obok samego pamiętnikarza Żydzi ze Stryja, Dukli i Skolego. „Bogacz Cwi Hirsz syn Mordechaja ze Stryja — pisze Ber — wyjechał w tym czasie na zakupy wina i przybył z nimi (tj. z bratem Bera i innymi kupcami żydowskimi) do Miskolcz i każdy zakupił, ile mu było potrzeba. O tym czasie bawili w Miskolcz również kupcy żydowscy z miasteczka Dukli i kupowali wino. Szczególnie wielkie zapasy wina zakupił wówczas bogacz Chaim z Dukli, który płacił magnatom węgierskim za towar dukatami".[3] O Żydach zaś ze Skolego podaje Ber, że byli dostawcami wojewody ruskiego, księcia Czartoryskiego i że wielkie piwnice w pałacu tego wojewody były zapełnione winem węgierskiem, które przywieźli.[4] Ojciec naszego pamiętnikarza handlował na Węgry wzwyż 30 lat: prowadził wódkę, którą pędził ze żyta, zakupywanego na Podolu i wzamian za nią importował z Węgier wino, „zarabiając na tych transakcjach duże sumy".[5] Objąwszy po ojcu wraz z bratem Arje Lejbem handel winem, dobrał sobie Ber z początku jeszcze spólnika, niejakiego Jakóba i jeździł do Miskolcz po stare wina i małmazję, które sprzedawał później kupcom ormiańskim w Kamieńcu Podolskim lub prowadził do Stryja i Lwowa dla klienteli szlacheckiej.[6] Ber woził na Węgry skóry koźlęce i len i zakupywał tam oprócz wina skóry baranie oraz czarne skóry siedmiogrodzkie.[7] W jednem miejscu swych pamiętników wspomina on o tem, że i inni Żydzi z Małopolski wozili skóry na Węgry.[8] Wino zakupywał Ber z piwnic takich magnatów węgierskich, jak ks. Patay, hr. Karolyi, hr. Szepesy i inni.[9] W miarę rozrostu jego handlu, kupował też wino z piwnic cesarzowej Marji Teresy i handlował z kupcami greckimi i francuskimi.[10]

[2] Pinaks kahału drohobyckiego (por. §§ 64 i 65 taryfy).
[3] Ber Bolechower: Zichronoth l. c., p. 43.
[4] Ibidem, p. 141.
[5] Ibidem, p. 37, 51, 52, 61, 68.
[6] Ibidem, p. 39, 41, 96.
[7] Ibidem p. 67/8.
[8] Ibidem, p. 90.
[9] Ibidem, p. 102 i 121.
[10] Ibidem, p. 99, 111 i 134.

Okolicznościowo wspomina Ber o wielkości swych obrotów i dowiadujemy się przy tej okazji, że kupował za jednym razem po kilkadziesiąt a nawet po sto beczek wina, płacąc za beczkę od 16 do 25 dukatów.[11] Celem dokonania większych zakupów pożyczał sobie niekiedy pieniędzy u magnaterji polskiej.[12] Wśród jego klienteli spotykamy takich magnatów, jak kasztelan bracławski Branicki, regimentarz brodzki ks. Potocki, starosta Kamionki itp.[13] Dzięki stosunkom z kupcami zagranicznymi a w szczególności ze znanym naówczas na rynkach europejskich kupcem francuskim i nadwornym dostawcą win Rausanetem, który posiadał w Lublinie jedną ze swych licznych faktoryj, dorwał się Ber do większych transakcyj, a mianowicie Rausanet zakupił u niego znaczne zapasy tokaja węgierskiego, przeznaczone dla dworów królewskich w Dreźnie i Warszawie.[14] Ber utrzymywał we Lwowie wielkie składy wina w piwnicach klasztoru Karmelitów[15] i sprzedawał tu nietylko na potrzeby miejscowe, ale i na eksport. Między odbiorcami, którzy zakupywali u niego wino, spotykamy m. i. kupców żydowskich, handlujących na Gdańsk i Lipsk.[16] Z biegiem czasu firma Bera nabrała takiego rozgłosu, że zgłosił się u niej nawet wysłaniec dworu petersburskiego i zakupił większe ilości wina.[17]

Jeszcze ciekawsze relacje zachowały się nam o udziale Żydów w handlu, który w rozpatrywanym tu okresie szedł na Mało- i Wielkorosję.

Kiedy w r. 1698 Piotr Wielki bawił w Amsterdamie, starali się u niego Żydzi holenderscy o dopuszczenie ich do handlu z Rosją. Car wszakże, chociaż wielką kładł wagę na rozwinięcie handlu i „manufaktur" w swem państwie, odmówił, kierując się motywem, że nie mógłby ze względu na nastroje swych poddanych zapewnić bezpieczeństwa kupcom żydowskim.[18] W danym wypadku chodziło o dostęp do Wielkorosji. Inaczej jednak przedstawiała się sprawa handlu żydowskiego w oderwanej od Polski lewobrzeżnej Ukrai-

[11] Ibidem, p. 43, 51, 98.
[12] Ibidem, p. 122.
[13] Ibidem, p. 40, 51, 100.
[14] Ibidem, p. 99 i 134.
[15] Ibidem, p. 145.
[16] Ibidem, p. 139.
[17] Ibidem, p. 143.
[18] I. Hessen: Istorja ewr. naroda w Rosii (Petersb. 1916), p. 70 i dalsze; por. też Dubnow l. c. VII, p. 235/6.

nie oraz w Małorosji, dokąd wielu Żydów wyemigrowało było jeszcze w czasach Chmielniczyzny. Żydzi handlowali w tych stronach mimo czynionych im trudności. Przybywali tu dla handlu także Żydzi litewscy i białoruscy, wożąc towary przez Smoleńsk. W r. 1702 donosi wojewoda perejesławski Michał Sobakin carowi, że „obecnie Grecy, Ormianie, Wołosi i Żydzi ciągną karawanami z Carogrodu na Ukrainę... albo też przez Perejesław do Carogrodu i omijają przytem Kijów". [19] Car nietylko nic nie miał przeciw temu handlowi, lecz zarządził nawet ukazem z r. 1708, że Żydzi mogą bez przeszkód jeździć na jarmarki w Kijowie, byleby tylko nie prowadzili na nich handlu drobiazgowego. [20] W 1722 r. skarży się mieszczaństwo Smoleńska przed Synodem, że dzięki protekcji ze strony wicegubernatora Smoleńska, księcia Gagarina, Żydzi litewscy przekraczają granicę i odwiedzają wszystkie targi w gubernji smoleńskiej, a niektórzy z nich, jak n. p. Żyd Boruch Lejbowicz starają się nawet przedostać wgłąb państwa rosyjskiego i zagnieździć się tam. Wyłuszczywszy te i tym podobne żale, prosiło mieszczaństwo Synod o wystaranie się, aby Żydom zabroniono pobytu w Smoleńsku i okolicy. [21] Istotnie też w kilka lat później (1727) wydała carzyca Katarzyna I ukaz, nakazujący banicję Żydów nietylko ze Smoleńska, ale wogóle z całej Rosji i dopilnowanie, aby wygnańcy, którzy skierują się do Polski, nie zabierali ze sobą monet złotych ani srebrnych, lecz wyłącznie miedziaki. [22] Banicja jednak objęła tylko część Żydów. Jeszcze w tym samym roku, w którym wydany został nakaz banicyjny, wystarał się hetman Daniel Apostoł o to, aby na pewien czas zostawiono w Małorosji niektórych kupców żydowskich, aż uregulują swe długi, powstałe z pobrania u kupców małorosyjskich towarów na kredyt. [23] Wkrótce potem czyni Daniel Apostoł dalsze starania w Moskwie, aby pozwolono przybywać z Polski do Małorosji kupcom żydowskim z tym warunkiem, by po ukończeniu jarmarków zpowrotem odjeżdżali. [24] Najwyższa Rada Tajna przychyliła się do tego i jeszcze w tym samym roku 1728 ogłoszony został ukaz carowej, że Żydom zezwala się przybywać do Ma-

[19] Regesty i nadpisy II, nr. 1361.
[20] Dubnow l. c. VII, str. 239.
[21] Regesty i nadpisy II, nr. 1637.
[22] Ibidem II, nr. 1680.
[23] Ibidem II, nr. 1688.
[24] Ibidem II, nr. 1698.

łorosji na jarmarki z tem wszakże, iż mogą tu prowadzić jedynie handel hurtowy a nie „na łokcie i funty". Ukaz zawierał ponadto postanowienie, że Żydom nie wolno z Małorosji wywozić pieniędzy, lecz wyłącznie towary. [25] Celem tego ograniczenia było zmusić kupców żydowskich, aby za pieniądze uzyskane z importu towarów do Małorosji, zakupywali wzamian towary rosyjskie. Niebawem odnowione zostały dawne stosunki handlowe między żydostwem litewsko-białoruskiem a Rosją. Świadczy o tem zachowana z roku 1728 wiadomość o wydaniu pewnemu Żydowi „Mowszy", który — jak się zdaje — pochodził z Polski, paszportu na wyjazd do Moskwy. [26] W tym samym związku zasługuje też na uwagę druga wiadomość z r. 1728, że na prośbę „Berg-Collegium" bawił wtedy w Rosji Żyd Zundel Hirsz, który dostarczał mennicy carskiej srebra, wożonego „z za morza". [27]

Odtąd Żydzi polscy przez blisko 12 lat bez przeszkód jeździli do Rosji, a na Ukrainie lewobrzeżnej przełamali nawet zaporę, stworzoną przez ukaz z r. 1728 w postaci zakazu handlu detalicznego.

W r. 1731 zostają Żydzi zpowrotem dopuszczeni na jarmarki w Smoleńsku. [28] W trzy lata później wystarał się kniaź Szachowski o dopuszczenie kupców żydowskich do handlu wśród „wolnych pułków" oraz o cofnięcie zakazu, zabraniającego Żydom handlu drobiazgowego na jarmarkach małorosyjskich. [29] Żydzi, przyjeżdżający z Rzeczypospolitej na jarmarki smoleńskie, wozili ze sobą głównie wino i nabywali za nie „towar moskiewski", przeważnie futra. [30] Władze rosyjskie pilnowały, aby Żydzi nie przyjeżdżali do Małopolski bez towarów. Świadczy o tem skierowany w r. 1736 do gubernatora kijowskiego Sukina nakaz carski, aby tylko tych Żydów dopuszczał do jarmarków w Kijowie, którzy przybędą z towarami. [31]

W tym to czasie wielce się przyczynił do ożywienia importu towarów z Litwy do Rosji faktor księcia Golicyna, Żyd Lipman Lewi, który w r. 1724 zaawansował na faktora dworu carskiego

[25] Ibidem, II, nr. 1702.
[26] Ibidem II, nr. 1697.
[27] Ibidem II, nr. 1693.
[28] Ibidem II, nr. 1738 i 1772.
[29] Ibidem II, nr. 1773.
[30] Ibidem II, nr. 1803.
[31] Ibidem II, nr. 1805.

a w dziesięć lat później na „Oberhofkomisarza". Lipman był nadwornym bankierem i jubilerem Piotra II i zkolei carzycy Anny,[32] uprawiał jednak równocześnie wielki handel winem oraz potażem. Wino sprowadzał przez porty bałtyckie za pośrednictwem Żydów litewskich. O wielkości jego transakcyj świadczy relacja z r. 1739, że przywiózł wtedy 50.000 wiader wina z Litwy dla dworu petersburskiego.[33] W r. 1740 otrzymuje zezwolenie na import potażu z Litwy do Rosji.[34]

Wkrótce jednak miały te stosunki handlowe doznać dłuższej przerwy. W roku bowiem 1740 nakazała carzyca Anna banicję Żydów z Ukrainy a w r. 1742 rozszerzyła ten nakaz jej następczyni Elżbieta Piotrówna odnośnie Żydów, przebywających we wszystkich innych połaciach państwa. Spis Żydów, dokonany na Ukrainie w związku z nakazem banicyjnym, ujawnił, że było ich tu podówczas całkiem 573 głów, w tem 292 mężczyzn i 281 kobiet.[35] Jeszcze mniej Żydów musiało wówczas przebywać poza Ukrainą. Jak doniosłą jednak była rola tej garstki Żydów w handlu towarowym między Rosją a Polską, świadczą bardzo znamienne petycje, które w latach 1742—1743 przesłane zostały Senatowi przez kupiectwo ryskie i celników małorosyjskich w związku z wydaleniem Żydów z granic Rosji i niedopuszczeniem ich zpowrotem na jarmarki. Skarżyli się tedy celnicy greccy, którzy arendowali cła małorosyjskie, że z powodu banicji Żydów grozi dochodom państwowym znaczny uszczerbek i zwracali nadto uwagę na okoliczność, że niemałe też straty poniosą kupcy moskiewscy i kijowscy, którym Żydzi pozostali dłużni wielkie sumy za pobrane towary. Podobnie też alarmował magistrat ryski, że wskutek niedopuszczenia Żydów na jarmarki ryskie, handel ich skieruje się z wielką stratą dla Rygi na inne porty bałtyckie. Poparł te petycje Senat i opracował obszerną opinję, w której w ślad petentów podkreślił szkody, grożące z powodu banicji Żydów. Carzyca niedała się jednak przekonać i nakaz banicji pozostał w mocy. Wobec tego musiał senat w r. 1744 wbrew swemu przekonaniu ponowić rozporządzenie banicyjne.[36]

[32] Ibidem II, nr. 1692—1728 passim, 1749, 1759, 1763, 1767, 1769, 1782, 1848, 1866/8 (por. też Hessen l. c., p. 72)

[33] Ibidem II, nr. 1842. 1846 oraz III, nr. 1850; por. też wyżej notę 30.

[34] Ibidem III, nr. 1854.

[35] Ibidem III, nr. 1856, 1891, 1896.

[36] Ibidem III, nr. 1899.

Życie jednak, nieliczące się z papierowemi nakazami i zakazami, zrobiło swoje i w kilka lat po wydaniu banicji zpowrotem widzimy Żydów, jeżdżących z pogranicza polsko-rosyjskiego na jarmarki małorosyjskie, a nawet docierających do samej Moskwy. Z r. 1754 doszła nas wiadomość, że kupców żydowskich nietylko wtedy tolerowano w Moskwie, ale im nawet wyznaczono specjalny dom zajezdny tzw. „gospodę Gołowińską", w której byli obowiązani stać kwaterą dla ułatwienia kontroli, dokonywanej w stosunku do nich przez władzę policyjną. Przy tej sposobności dowiadujemy się też, że wspomniany poprzednio jubiler i bankier nadworny L i p m a n L e w i miał udział w dochodach z rzeczonego „domu zajezdnego". [37] Najprawdopodobniej całe to urządzenie wprowadzone zostało z jego inicjatywy. Bądźcobądź była „gospoda Gołowińska" wyłomem w formalnie nadal obowiązującym nakazie banicyjnym.

Banicję utrzymała oficjalnie w mocy również i następczyni Elżbiety, carzyca K a t a r z y n a II. Nieoficjalnie jednak zgodziła się na to, aby Żydzi odnowili swe podróże handlowe do Rosji. Świadczy o tem tajna instrukcja, jaką w r. 1764 dała kniaziowi Daszkowowi, aby udzielał paszportów Żydom, jadącym z Polski na jarmarki w Rydze i Smoleńsku. [38] Z lat następnych zachowały się wiadomości, że dużą rolę w odnowieniu tych stosunków handlowych odegrali Żydzi z pogranicznego S z k ł o w a. W r. 1771 spotykamy w Szkłowie spółkę 3 Żydów, którzy wożą wielkie transporty zakupionych na jarmarkach pogranicznych towarów moskiewskich. [39] W r. 1773 prowadzą obrotni kupcy żydowscy z L e s z n a sukno na wielkie jarmarki na Ukrainie i w Wielkorosji i sięgają nawet do Petersburga. Wywożą zaś z Rosji futra i inne „towary moskiewskie", które eksportują potem na L i p s k i B e r l i n. [40]

Na zakończenie naszych wywodów o udziale Żydów polskich w handlu na Rosję przytaczamy dwa na wielką skalę zakrojone, lecz niezrealizowane projekty handlowe, z którymi Żydzi wystąpili w latach 1717 i 1726 do rządu rosyjskiego. Pierwszy z tych projektów dotyczył handlu rosyjskiego z Persją, drugi zaś handlu z Ameryką.

O projekcie z r. 1717 dowiadujemy się z memorjału, ułożonego

[37] Ibidem III, nr. nr. 2039.
[38] Ibidem III, nr. 2113.
[39] Ibidem III, nr. 2210.
[40] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 30.

w pięć lat później przez jednego z agentów utworzonego przez Piotra Wielkiego „Commerz-Collegium". Agent ten, nazwiskiem Reza, działał na terenie wrocławskim, gdzie zetknął się z licznie tu przybywającymi na osławione jarmarki Żydami polskimi i niemieckimi. Otóż we wspomnianem „pro memoria" przytacza on m. i., że w roku 1717 doniósł on carowi przez barona Szafirowa, iż niektórzy bogaci kupcy żydowscy z Niemiec ofiarowali gotowość wniesienia do powstałej w Rosji kompanji dla handlu z Persją sumy 300.000 talarów, jeśli car zezwoli im otworzyć kantory handlowe w Moskwie, Petersburgu i Archangielsku i zapewni im bezpieczeństwo w stosunkach handlowych z Persją. Co się stało z tym, wielce ciekawym projektem, niewiadomo. Dość, że Reza ubolewa w swem „pro memoria", iż nie otrzymał na podaną przez niego propozycję kupców żydowskich żadnej odpowiedzi. [41]

Autorem drugiego projektu był Żyd Abraham Simons, jak się zdaje protoplasta holenderskiej rodziny Simonsów, którą spotykamy w drugiej połowie XVIII-go wieku na terenie Warszawy. [42] W projekcie swym radził Simons rządowi rosyjskiemu zajęcie odpowiedniego obszaru w Ameryce i założenie na nim kolonji rosyjskiej, która miałaby za zadanie rozwinięcie handlu rosyjsko-amerykańskiego. [43]

[41] Regestry i nadpisy II, nr. 1641.

[42] Por. Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 345, 346, 347 i 349 oraz rozdział XIX-ty tej pracy.

[43] Regesty i nadpisy II, nr. 1675.

Rozdział XVII.

ROLA ŻYDÓW W HANDLU WEWNĘTRZNYM RZECZYPOSPOLITEJ W OKRESIE 1700—1772.

Za punkt wyjścia przy ocenie roli, którą Żydzi odegrali w handlu wewnętrznym Polski podczas interesującego nas tu okresu, posłużyć nam może spis Żydów, dokonany w r. 1764/5 przez władze polskie w związku z likwidacją generalnej i prowincjonalnej autonomji żydowskiej. Spis ten dostarcza nam danych w dwojakim kierunku: a) przedewszystkiem pozwala nam ustalić główne ośrodki, w których skupiał się handel żydowski; b) powtóre zawiera on sporo danych o zawodach żydowskich i rzuca pewne światło na strukturę gospodarczą Żydów. Niestety nie został ten spis dokładnie dotąd opracowany, zwłaszcza o ile chodzi o moment ad b). Cyfry, obrazujące strukturę zawodową, zostały wyzyskane jeno odnośnie ziem czerwonoruskich i lubelszczyzny. Inne ziemie czekają jeszcze opracowania. Najgorzej przedstawia się sprawa ze spisem na Litwie. Lecz i te dane, które zostały ujawnione przez dotychczasowe badania, są dość cenne, aby zostały tu wzięte pod uwagę.

ad a) Główne ośrodki handlu żydowskiego:

W spisie z r. 1764/5 mamy wyliczonych ogółem 823 miast i miasteczek w Koronie, w których istniały zorganizowane w kahały skupienia żydowskie. Ze skupień tych jeno 132 liczyły każde wyżej 800 dusz. Reszta — to drobne kahały, którym przypisać należy znikomą rolę w dziedzinie handlowej.

Rozmieszczenie i wielkość owych 132 znaczniejszych kahałów przedstawia nam następująca tabela, ułożona wedle autonomicznych „ziemstw“ żydowskich:

„Ziemstwa" żydowskie	Liczba miast, liczących każde wyżej 1.500 Żydów	Liczba miast, liczących każde od 1.000 —1.500 Żydów	Liczba miast, liczących każde od 800 —1.000 Żydów
Ziemstwo wielkopolskie (Wielkopolska, Kujawy, Mazowsze, Pomorze) . . .	5	10	3
Ziemstwo krakowsko-sandomierskie . .	8	4	4
Ziemstwo węgrowskie	1	1	—
Ziemstwo lubelskie	2	9	4
Ziemstwo zamojskie	2	—	2
Ziemstwo chełmsko-bełzkie	—	6	3
Ziemstwo przemyskie	1	3	3
Ziemstwo rusko-bracławskie	10	10	6
Ziemstwo wołyńsko-kijowskie	8	9	8
Ziemstwo podolskie	5	4	1
Razem . . .	42	34	56

W grupie miast, liczących każde wyżej 1.500 Żydów, możemy wyodrębnić 18 miast, których skupienia żydowskie liczyły od 2.000 do około 9.000 dusz — oraz 24 miasta, które liczyły od 1.500—2.000 głów żydowskich. Spis podaje nam tylko w nielicznych wypadkach liczbę głów żydowskich w danem mieście, zazwyczaj doliczone są także głowy z należących do danego kahału przykahałków czyli wsi. Biorąc wszakże pod uwagę: 1) że w spisie nie policzono głów niżej 1 roku życia, 2) że od spisu uchyliło się przeciętnie $^1/_4$ —$^1/_3$ Żydów[1] i że 3) stosunek ludności żydowskiej w kahałach do ludności żyd. w „parafjach" czyli przykahałkach wynosi w połaciach zachodnich i centralnych Korony 1 : 0.25 a w połaciach wschodnich 1 : 0.33, możemy osiągnąć zbliżony do prawdziwego stanu rzeczy obraz, jeśli a) cyfry, podane w spisie odnośnie k a h a ł ó w z p r z y k a h a ł k a m i przyjmiemy za cyfry, ilustrujące nam ludność żydowską wyłącznie tylko kahałów (bez przykahałków) i jeśli b) cyfry spisowe, odnoszące się do samychże kahałów (bez „parafij")

[1] Bardzo cenną w tym względzie wskazówkę podaje nam Ber Bolechower, który wspomina w swych pamiętnikach, że lustratorzy policzyli w r. 1764 w Bolechowie 883 głów żydowskich, podczas gdy faktycznie żyło tu wówczas około 1.300 głów.

podwyższymy w zachodnich i centralnych stronach Korony o jedną czwartą a we wschodnich o jedną trzecią. Tak postępując układamy następujące dwie tabele:

NAJWIĘKSZE SKUPIENIA ŻYDOWSKIE W MIASTACH KORONY W 1764/5 R.[2]

Miasta	Liczba głów żydowskich	Miasta	Liczba głów żydowskich
1. Brody*	9.180	10. Poznań*	2.500
2. Lwów*	8.500	11. Żółkiew*	2.500
3. Leszno*	5.930	12. Dubno	2.492
4. Zasław	3.891	13. Przemyśl	2.418
5. Kazimierz pod Krakow.	3.710	14. Wiśnicz	2.385
6. Węgrów	3.623	15. Tarnów	2.325
7. Pińczów	2.862	16. Szarogród	2.219
8. Lublin	2.799	17. Międzyborz	2.039
9. Tykocin	2.694	18. Opatów	2.034

MIASTA KORONY, LICZĄCE PO 1500—2000 GŁÓW ŻYDOWSKICH.

Miasta	Liczba głów żydowskich	Miasta	Liczba głów żydowskich
1. Działoszyn	1.956	13. Złoczów	1.656
2. Żmigród	1.926	14. Lisko	1.656
3. Drohobycz	1.923	15. Stasów	1.625
4. Zamość	1.905	16. Tarnogród	1.606
5. Białocerkiew	1.876	17. Dunajów	1.598
6. Konstantynów	1.801	18. Lask	1.588
7. Włodzimierz	1.733	19. Żwaniec	1.568
8. Stryj	1.727	20. Łuków	1.563
9. Łuck	1.719	21. Berdyczów	1.541
10. Tarnopol	1.680	22. Korczyn	1.536
11. Ciechanów	1.670	23. Komarno	1.530
12. Kałusz	1.662	24. Krotoszyn	1.524

Z tabel powyższych już na pierwszy rzut oka daje się wysnuć ogólny wniosek, że najliczniejsze i największe cen-

[2] Miasta, oznaczone w tabeli gwiazdką*, figurują w spisie „bez parafji" i dlatego odpowiednio podwyższyliśmy cyfry. Odnośne cyfry spisowe są następujące: Brody — 6.877, Lwów — 6.378, Leszno — 4.743, Poznań — 1.951, Żółkiew — 2.002.

tra handlu żydowskiego znajdowały się w interesującym nas tu okresie na terenie czerwonoruskim, wołyńskim, ukraińskim i podolskim. Z wyliczonych w obu tabelach 42 miast przypada 24 na te właśnie tereny, wśród nich zaś górują takie centra handlu żydowskiego, jak Brody, Lwów, Zasław, Żółkiew, Dubno, Przemyśl i Szarogród. W zachodniej i centralnej Koronie znajdujemy o tym czasie tylko 18 większych ośrodków handlu żydowskiego. Przodują wśród nich Leszno, Kazimierz pod Krakowem, Węgrów, Pińczów, Lublin, Tykocin, Poznań, Wiśnicz i Tarnów.[3]

Na Litwie i Białorusi dają się wedle tegosamego spisu wyodrębnić jako największe centra handlu żydowskiego następujące kahały: Brześć nad Bugiem (3.353 głów żyd.), Wilno (3.381), Grodno (2.555), Mińsk (1.396) i Pińsk (1.350).[4]

ad b): Zajęcia handlowe:

Dane, jakie nam przynosi spis z r. 1764/5 odnośnie zawodów żydowskich, są prawie bezużyteczne, o ile chodzi o miasta, posiadają natomiast pełną wartość, o ile chodzi o „parafje" czyli wsie. Bierze się to stąd, że lustratorzy, spisując po miastach imiennie Żydów, tylko w tych wypadkach podawali zawody, gdy mieli do czynienia z równobrzmiącemi imionami (nazwisk rodzinnych Żydzi wówczas jeszcze nie mieli i posługiwali się zamiast nich zazwyczaj patro- lub matronimikami) i chcieli jedno imię wyróżnić od drugiego przez dodanie zajęcia danego Żyda. Po wsiach natomiast lustratorzy z reguły spisywali zawody. Niemniej przytoczymy kilka danych z większych miast, kładąc wszakże główną wagę na notowane w spisie gałęzie handlu a nie na liczbę Żydów, zaliczonych do danej gałęzi. Dane takie posiadamy ze stron czerwonoruskich a z pośród nich wybieramy szczegóły, dotyczące Żydów w trzech głównych ośrodkach handlowych, jakiemi tu były Brody, Lwów i Żółkiew. Okazuje się tedy, co następuje:

[3] Cyfry spisu z r. 1764/5 czerpiemy z rękopisu pt. „Likwidacja długów żydowskich w całej Koronie Polskiej 1765" (Archiwum główne w Warszawie, Dział: Taryfy żyd. pogłównego, Tom 64).

[4] Por. nasze prace: a) Razselenie ewrejew w Polsze i Litwie (w „Historji ewrejskago naroda", Moskwa 1914. Tom XI, p. 105—131) oraz b) Rozwój ludności żyd. na ziemiach dawnej Rzpltej (w dziele „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. I, p. 21—36).

Brody: Na ca. 2.060 mężczyzn w wieku produkcyjnym, którzy tu żyli w r. 1764, podaje spis zajęcia jeno odnośnie 1.197 mężczyzn, z tych zaś 1.197 Żydów brodzkich utrzymywało się z handlu 154, z szynkarstwa zaś i arendy 56. Wynikałoby stąd, że około 20% Żydów brodzkich żyło z handlu, lecz stosunek ten jest conajmniej o połowę mniejszy od faktycznego.

Lwów: Tu spis podaje na ca. 1.460 mężczyzn w wieku produkcyjnym całkiem w 834 wypadkach zawody, z tych zaś 834 Żydów lwowskich o określonych zawodach żyło z handlu 78 a z szynkarstwa i arendy 17, a więc zaledwie 11.5%. Odsetek ten tak samo wiedzie na manowce, jak odsetek „brodzki".

Żółkiew: Z ogólnej liczby ludności żyd. wynika, że żyło tu jakich 431 Żydów (mężczyzn) w wieku produkcyjnym. Na to mamy jednak notowanych zaledwie 263 zawodów, z tych zaś 263 Żydów o podanych zawodach żyło z handlu 58 a z szynkarstwa i arendy 24, czyli razem 82, co tworzy 31% a więc odsetek, bardziej już prawdopodobny. [5]

Podobne wyniki dają się osiągnąć na podstawie cyfr odnoszących się do zbadanych przez Dra Mahlera 17-tu miast i miasteczek w województwie lubelskiem (bez Lublina). Na 1.319 Żydów (mężczyzn) w wieku produkcyjnym, żyjących w tych miasteczkach, którzy wykazani są w spisie z r. 1764, znamy zawody tylko odnośnie 539-ciu, z tych zaś było arendarzy i karczmarzy — 36, „winiarzy" — 47, kupców i handlarzy — 47, furmanów — 16, razem tedy zajętych w handlu i transporcie — 146-ciu czyli około 27%. [6]

Powyższe dane dają się uzupełnić zachowanemi w innych źródłach wiadomościami statystycznemi, dotyczącemi Żydów w Lesznie i w dwóch miasteczkach podolskich: w Jazłowcu i Zaleszczykach.

I tak wiadomo z tych źródeł, że Leszno liczyło około roku 1767 — okrągło 1.000 rodzin żydowskich (co zgadza się z przytoczoną w naszej tabeli liczbą 5.930 głów) i że jeszcze w r. 1790, kiedy wskutek pożaru ludność żydowska spadła w Lesznie do 600 rodzin, żyło tu z handlu 259 rodzin czyli wyżej 43%. [7]

Jazłowce liczyły w r. 1772 (wedle spisu austrjackiego) okrą-

[5] Por. naszą pracę: Die galizische Judenschaft in den Jahren 1772—1848 (w „Neue jüd. Monatshefte", Berlin 1918, zeszyt 9—10).

[6] Dr. R. Mahler: Statystyka Żydów województwa lubelskiego z l. 1764/5 (po żyd. w wydawnictwie „Junger Historiker" II, Warszawa 1929, Tabela VI).

[7] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 30 i 134.

gło 730 głów żydowskich, w tem blisko 200 mężczyzn w wieku produkcyjnym. Zawodowo czynnych było jednak tylko 115 Żydów, z tych zaś przypada 14 na kupców i 60 na arendarzy i szynkarzy, czyli razem 64% ogółu zawodowo czynnych.

W Zaleszczykach znów żyło w r. 1772 okrągło 700 głów żydowskich, w tem tylko 117 zawodowo czynnych. Z tych ostatnich oddawało się handlowi 26 a szynkarstwu i arendom 32, razem 58 czyli prawie 50% ogółu zawodowo czynnych Żydów. [8]

Uogólniając dotychczasowe wywody, możemy ustalić, że w wielkich ośrodkach handlowych, jak Leszno, Brody, Lwów żyło około 40—50% zawodowo czynnych Żydów z handlu, szynkarstwa i arend, w mniejszych zaś ośrodkach, które liczyły ludność żydowską do 1.000 głów (jak Zaleszczyki i Jazłowce), od 50 do 65% zawodowo czynnych Żydów.

O wiele dokładniejsze i pewniejsze są zachowane z tych czasów cyfry, obrazujące nam strukturę zawodową Żydów wiejskich. Szczegółowe listy spisowe z r. 1764/5, które zachowały się dla ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, [9] dają nam następujący obraz struktury gospodarczej Żydów, osiedlonych po wsiach czerwonoruskich:

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW WIEJSKICH NA RUSI CZERWONEJ W R. 1764/5.

Ziemia wzgl. powiat	Liczba wsi, w których żyli Żydzi	Liczba głów żydowskich	Liczba mężczyzn (okrągło)	Liczba mężczyzn w wieku produkcyjnym	Liczba zawodowo czynnych mężczyzn	Z arend i karczem żyło mężczyzn	Z handlu żyło mężczyzn	Rzemiosło	Służba domowa	Bakałarze i inne zawody
Ziemia lwowska	660	6.783	3.400	1.400	1.035 (69%)	764 (51%)	14 (0·9%)	29 (2%)	190 (12·7%)	38 (2·5%)
Powiat żydaczowski	154	1.477	750	330	220 (66%)	162 (49%)	—	—	36 (11%)	21 (6%)

Jak z powyższego widzimy, Żydzi wiejscy na Czerwonej Rusi czerpali swe utrzymanie głównie z arend i karczmarstwa. Tabela na-

[8] Rękopisy „Ossolineum“ we Lwowie, nr. 1073 i 525.

[9] Castrensia Leopoliensia, Tom 959 (Archiwum Bernardynów we Lwowie).

sza wykazuje, że 49—52% wszystkich Żydów w wieku produkcyjnym żyło z tych zawodów oraz z handlu. Około 30% było bez zajęcia, a resztę stanowili rzemieślnicy, bakałarze i służba domowa.

Podobnie przedstawiały się stosunki na Lubelszczyźnie. Z 1.401 Żydów wiejskich w województwie lubelskiem, którzy byli w wieku produkcyjnym, przypadała w r. 1764/5 przeszło połowa (w cyfrach absolutnych: 712) na karczmarzy, arendarzy i „winiarzy", resztę tworzyli rzemieślnicy (36), mleczarze (12), służba domowa (221), belfrzy (45) i Żydzi bez stałego zajęcia (około 400 czyli 28.6%).[10]

Na Podolu i Ukrainie żyło wedle cyfr z lat 1765—1791 prawie 90% Żydów wiejskich z arend, karczmarstwa i posług domowych.[11]

Tak tedy możemy ustalić, że handel wraz z arendami i szynkarstwem zajmował czołowe miejsce w strukturze zawodowej Żydów miejskich, arendy zaś i karczmy tworzyły główne zajęcie Żydów wiejskich.

c) Zobaczmy obecnie, jak się przedstawiały główne gałęzie handlu, które spoczywały w rękach żydowskich:

W Warszawie spotykamy w latach 60-ych Żydów, którzy zaopatrują stolicę w produkty rolne i leśne (zboże, drzewo, potaż, wosk, ryby, łój) oraz w wełnę i płótno. Pozatem zasługują na uwagę osiedleni tu w latach 1768/9 Żydzi holenderscy Jakób Simonis i tegoż brat Simon Simonis Młodszy (obaj z Amsterdamu) oraz Lewi Pinkas Schlesinger, którzy przodują w handlu biżuterją i są nadwornymi jubilerami króla Stanisława Augusta. Na terenie stołecznym wybijają się o tym czasie Żydzi również jako dostawcy srebra dla mennicy i tytoniu dla utworzonej podówczas „kompanji tabacznej" (monopol państwowy). Jako dostawców srebra do mennicy czyli tzw. „Münzjuden" wymieniają akty warszawskie z l. 1765/6 Żydów: Józefa Mirlowicza, Szaję Wulfowicza i Nutę Markowicza oraz zagraniczną spółkę żydowską Mendel & Compagnie. Dostawą tytoniu dla „kompanji tabacznej" zajmują się w l. 1764—1767 Żydzi Fajwel Samsonowicz z Kamieńca Podolskiego i Abrahamczyk z Buczacza.[12]

[10] R. Mahler l. c., Tabela VIII.

[11] Ch. Korobkow: Statistika ewrejsk. naselenia Polszi i Litwy wo wtoroj połowinie XVIII w. („Ewr. Starina" 1910).

[12] Dr. E. Ringelblum: Żydzi warszawscy w drugiej połowie XVIII wieku (rękopis, za którego użyczenie mi składam autorowi podziękowanie).

W Lesznie przodują Żydzi w handlu hurtowym i drobiazgowym zbożem, skórami, futrami, wełną, tłuszczami oraz importowanemi z Zachodu artykułami, jak wyroby żelazne, biżuterja, sukno, tkaniny jedwabne i towary kolonjalne. Już z początkiem XVIII-go wieku było Leszno dzięki handlowi żydowskiemu — wedle współczesnej relacji — „ośrodkiem, do którego ciągnęli kupcy żydowscy i chrześcijańscy z Małopolski i Litwy o wiele liczniej, niż na Śląsk lub do Saksonji, by zakupić sukno". „Przybywali tu — brzmi tasama relacja — nawet sami Ślązacy i Sasi... Handel suknem, uprawiany przez Żydów, idzie na Brody, do Moskwy i tureckiej granicy, do Lwowa i Kamieńca Podolskiego, ich handel skórami — do Lipska i Frankfurtu... Żydzi więcej, niż chrześcijanie, handlują en detail korzeniami, tkaninami jedwabnemi, wełną i płótnem oraz wyrobami żelaznemi". Z r. 1762 zachowała się relacja, że „commercium" Żydów z Leszna jest rozprzestrzenione po całej Polsce. W r. 1772 są dzierżawcami miejskiej sprzedaży soli i górują w handlu zbożem. Na uwagę wreszcie zasługuje relacja z r. 1773, że Żydzi z Leszna prowadzili wówczas swe towary na jarmarki, odbywające się w miastach na Litwie, Ukrainie i Mołdawach i że sięgali nawet do Petersburga. Na jarmarkach tych wzamian za importowane z Zachodu tkaniny, wyroby żelazne i korzenie skupywali surowce krajowe, które później eksportowali do Lipska i Berlina.[13]

Przykładowo przytoczymy jeszcze trochę szczegółów odnośnie handlu żydowskiego w takich centrach handlowych, jak Brody i Lwów.

O Brodach posiadamy z r. 1723 relację Wasyla Barskiego, że są przepełnione Żydami, których „władza (w życiu gospod.) jest wielka".[14] W r. 1770 są Brody określane jako „Amsterdam polski dla Żydów".[15]

Spis z r. 1764/5 wymienia następujące kategorje kupców żydowskich w Brodach i we Lwowie: 1. handlarze zboża i mąki, 2. handlarze futer i skór, 3. handlarze wina i szynkarze, 4. handlarze korzeni, 5. kupcy sukna i tkanin francuskich, 6. handlarze żelaza, 7. kupcy broni i prochu, 8. kupcy biżuterji (perły,

[13] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa, p. 28—30 oraz Zeitschrift der hist. Gesellschaft für die Prov. Posen V, p. 342.

[14] Regesty i nadpisy II, nr. 1698.

[15] Baliński-Lipiński: Polska starożytna, II, 598.

korale, wyroby złote i srebrne), 9. kupcy towarów norymberskich, 10. handlarze koni, 11. księgarze itd. Poza tem odróżnia spis pośredników handlowych. Figurują oni w rejestrach spisowych jako „senzale", „barysznicy", „maklerzy". Wreszcie wymienia spis drobnych kupców: kramarzy, tandeciarzy, „torbiarzy" itd.

Brody i Lwów były punktami węzłowemi handlu, który stąd szedł z jednej strony ku centralnym i zachodnim prowincjom Polski, z drugiej zaś strony w kierunku północnym, południowym oraz wschodnim, na Wołyń, Ukrainę, Węgry, Podole i Mołdawy. W tych to centrach handlowych zaopatrywali się kupcy żydowscy z kresów zachodnich i południowych w produkty rolne i leśne oraz w żywe zwierzęta (szczególnie w woły i konie), które eksportowali na Śląsk i Niemcy. Tutaj czynili zakupy importowanych z Zachodu artykułów Żydzi wołyńscy, ukraińscy i podolscy, wożąc je później na jarmarki w Chmielniku, Winnicy, Cudnowie, Tulczynie, Lachowicach, Połonnem, Niemirowie, Żłobinie, Smile, Mohilewie itd. Z luźnych relacyj, które zachowały się z lat 1700—1760, wiadomo nam, że na wymienionych jarmarkach Żydzi handlowali suknem śląskiem i „francuskiem", atłasem, adamaszkiem, szarpankami słuckiemi, płótnem przeworskiem i lwowskiem, „komrasem" i „harasem", skórami i futrami, gotowemi ubraniami (m. i. słuckiemi kaftanami), kitajką, wstążkami, wyrobami gdańskiemi, ołowiem, żelazem (szczególnie kosami), biżuterją (szczególnie perłami i koralami), pozatem zaś zbożem, solą, wołami, woskiem, likworami itp.[16] W jednej z tych relacyj wyraźnie jest mowa o Żydach, którzy wozili na Wołyń i Ukrainę zakupione na jarmarku w Brodach sukno francuskie, adamaszki, perły, korale itp.[17] Na uwagę zasługują też podane w tychsamych relacjach szczegóły o wartości niektórych partyj towarów, zakupionych przez poszczególnych Żydów na rzeczonych jarmarkach wołyńsko-ukraińskich i podolskich. Tak np. dowiadujemy się, że jadącemu w r. 1742 z jarmarku w Smile Żydowi Lejzorowi Lisieńskiemu hajdamacy zabrali towary wartości 20.000 złp., w rok potem ograbili wracających z jarmarku w Tulczynie Żydów niemirowskich na 40.000 złp., w roku zaś 1750 urzą-

[16] Regesty i nadpisy II, nr. 1366, 1492, 1722 i 1780 oraz III, nr. 1898, 1961, 1986, 2008 i 2070.

[17] Ibidem II, nr. 1780.

dzili napad na jadących z jarmarku w Winnicy Żydów z Chmielnika, zabierając im towary wartości około 18.000 złp. [18]

Dla zaokrąglenia naszych wywodów o gałęziach handlu wewnętrznego, które spoczywały w rękach żydowskich, przytaczamy bardzo cenny i co najważniejsze — pełny spis zajęć handlowych, jaki nam się zachował w ułożonej w r. 1753 taryfie „krupki generalnej", pobieranej od Żydów drohobyckich.

Taryfa ta wymienia następujące gałęzie handlu żydowskiego, zarówno pieniężnego, jak i towarowego:

a) Arendarze i żupnicy:
1. arendarze młynów „ratusznych"
2. arendarz słodowni
3. arendarz „mytny"
4. arendarze „ratuszni" gorzałki
5. żupnicy, handlujący „szybami słonemi" i solą.

b) Bankierzy i wekslarze:
6. Żydzi „pożyczający pieniądze na prowizję"
7. Żydzi, pożyczający „Żydom, jako i katolikom" na zastawy
8. wekslarze, którzy „zamieniają monety"

c) Hurtownicy:
9. kupcy gdańscy, wrocławscy, frankfurccy i rawieccy
10. kupcy, wożący wino, zakupione na Węgrzech i sprzedający je beczkami
11. kupcy, którzy „z za Wisły handlują i przywożą żelaza tak sztaby, jako szyny, pługi i inne statki żelazne".
12. kupcy, którzy prowadzą sieraki „bohemskie i włoskie" oraz kosy i gwoździe gontowe.
13. kupcy, handlujący ołowiem.
14. kupcy, handlujący płótnem konopnem i lnianem i sprowadzający lniane płótno z Gdańska
15. kupcy, handlujący suknem francuskiem i towarami jedwabnemi
16. kupcy zbożowi
17. handlarze koni i wołów
18. handlarze skór
19. handlarze, „co hurtem śledzie... przedają"
20. kupcy, „co łubinem handlują na hurt czy przedają kamieniami" albo „co biorą łubinu na kredyt do wyszynkowania"
21. „ci, co wosk przedają hurtem inszym kupcom"
22. handlujący złotem i „srebrem cywkowem"

d) Szynkarze i właściciele domów zajezdnych:
23. szynkarze, którzy sami warzą piwo i sycą miody i handlują likworami oraz woskiem i słodami

[18] Ibidem III, nr. 1898 i 1986.

24. „ci, co kupują miód pszenny“ i „dają na miody przodem (tj. przedtem) pieniądze i taniej kupują, jak w targu“
25. ci, co wyszynkują wiśniak „garncami“
26. właściciele domów zajezdnych, handlujący także owsem

e) Kramarze, handlujący:

27. solą „na funty“
28. śledziami „podrobno, na rynku“
29. śliwkami i orzechami drobnemi oraz włoskiemi
30. serami owczemi
31. zbożem, „biorąc targiem na poczekanie“
32. woskiem „na funty“
33. płótnem konopnem
34. trzewikami
35. skórami
36. ołowiem, kosami i gwoździmi gontowemi

f) Pośrednicy i pomocnicy handlowi:

37. pisarze żupni „pryncypalni“
38. trudniący się „barysznictwem“ czyli pośrednictwem.[19]

Spis powyższy dowodzi znacznego zróżniczkowania handlu żydowskiego nawet w drugorzędnych ośrodkach handlowych, do jakich należał w naszym okresie Drohobycz.

d) Przechodzimy do kwestji stosunku hurtu żydowskiego do żydowskiego handlu drobiazgowego. Jak nam już z poprzednich rozdziałów wiadomo, główne ataki mieszczaństwa polskiego były skierowane przeciw żydowskiemu handlowi detalicznemu. Niemniej przyjąć musimy, że handlowi temu oddawała się w rozpatrywanym tu okresie bez porównania większa ilość Żydów, aniżeli handlowi hurtowemu. Wniosek taki nasuwa się, gdy z jednej strony zważymy, że z handlu i szynkarstwa żyło podówczas conajmniej 50% ludności żydowskiej i gdy z drugiej strony weźmiemy pod uwagę, że znane nam z tych czasów liczby Żydów-hurtowników, zwiedzających zagraniczne jarmarki, nie przekraczają setek.

Z powodu trudności, jakie stawiano żyd. handlowi drobiazgowemu, dokonywał się on przeważnie w formie handlu obnośnego. Tu i ówdzie odnajmywano drobnym handlarzom żydowskim kramy miejskie lub pozwalano im wystawać przy straganach, zwłaszcza podczas jarmarków lub targów. Dla kramarzy żydow-

[19] Pinaks kahalny Drohobycza; por. też naszą pracę: Dzieje Żydów w Drohobyczu od czasów najdawniejszych do r. 1772 (Drohobycz 1936).

skich, obnoszących po domach swe towary, utarła się naówczas charakterystyczna nazwa „torbiarzy“ a jak świadczy niżej omówiony przykład, istniały nawet w niektórych miastach osobne cechy „torbiarzy“ żydowskich, których zadaniem było uregulowanie rujnującej te sfery wzajemnej konkurencji. Bliższe wiadomości o takim cechu zachowały się nam w jednym dokumencie lwowskim z r. 1761-go. Dowiadujemy się tedy, że w r. 1754 ułożył był rabin ziemski Lwowa wraz ze starszyzną obu kahałów lwowskich (miejskiego i przedmiejskiego) „konstytucję“ dla torbiarzów celem usunięcia istniejących między nimi nieporządków i że „konstytucja“ ta została zatwierdzona przez ówczesnego podwojewodę lwowskiego. W 7 lat później ponownie zatwierdził „konstytucję“ urząd podwojewodziński, nadając jej następujące brzmienie:

§ 1. ...postanawia (się) starozakonnego Moszka Mękis, teraźniejszego arendarza pensji i starszego kahalnego, za patrona, według zaś zwyczaju każdej cechy, naznacza (się) za cechmistrzów Kisiela Kisielowicza, drugiego Abrama Józefowicza, trzeciego Giecela Dawidowicza, czwartego Dawida Jankielowicza. Na potem zaś wolną elekcją cechmistrzów mieć mają“.

§ 2. „Dokłada się i to, aby co do pretensji pieniężnej u rabina lub u prefekta miejskiego, co zaś w innych okolicznościach u patrona z cechmistrzami sądzić się mają, (sic) jednak z apelacyą do urzędu podwojewodzińskiego“.

§ 3. „Dla których to torbiarzów... przyłącza urząd podwojewodziński punkta z praktyki wynikających między nimi kłótni, poswarów, to jest:

aby jeden drugiemu u kupujących targu nie psuł i z przywiązania zawziętości, nienawiści, zazdrości między sobą, chociaż z swoją stratą, jak się to już między nimi praktykowało, to towary swoje taniej sprzedawali i spuszczali i stokroć to bywało, co się do urzędu podwojewodzińskiego donosiło, że odkrojony towar, wstążki czyli tasiemki nazad przedawającym zwracali tudzież jeżeliby którego z torbą zawołali, to inni przez złość i nienawiść na wyścigi przebiegali dla zabronienia utargowania, przeto urząd podwojewodziński, mając wzgląd na takowe niegodziwości, które uśmierzając, surowo nakazuje torbiarzom i onych ostrzega,

aby odtąd jeden drugiemu, osobliwie młodszym żadnej przeszkody w przedaży nie czynili i jeżeli którego z torbiarzów kupujący zawoła z towarem, natenczas jeden na drugiego nadchodzić nie powinien, chyba jeżeliby tego nie miał, czegoby kupującemu potrzeba było, to na ów czas na rekwizycyą i zawołanie powinien pójść drugi. Jeżeliby zaś którykolwiek niemiał obserwować tej dyspozycyi i postanowienia, takowy winie grzywien dziesięciu na urząd podwojewodziński podlegać będzie, których grzywien ktokolwiek z przeciwnych nie byłby sufficiens do zapłacenia, pięćdziesiąt plag nieopustnych odnieść powinien będzie“.

§ 4. „Za kłótnie zaś, poswary na trycie czyli na jakowem posiedzeniu,

do których z torbiarzów ktoby miał być okazyą i początkiem, za słusznym dowodem wiarygodnych świadków, podobnaż kara jako wyżej nastąpić ma".

§ 5. „Toż się ma rozumieć o tych torbiarzach, którzy mając handel w mieście i sposób do życia, innych zażywają i szukają protekcyi, dla których ten rygor przyłącza się, aby z cechu torbiarzów skassowani byli i więcej na trycie handlu nie mieli".[20]

e) O roli, jaką odgrywał handel żydowski w życiu gospodarczem Polski za Sasów i w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, świadczą głosy współczesnych a zwłaszcza obcych podróżników, którzy w tych czasach zwiedzali ziemie polskie.

W roku 1720 wyrzuca Izba Poselska duchownym, że „bardziej lucri praetio, niż ex puro zelo wynalazłszy sobie jakikolwiek pretekst na Żydów, prześladowaniem ich rażą" i podkreśla w wydanej województwom instrukcji, że duchowni temi prześladowaniami „n i e p o m i e r n i e p u s t o s z ą h a n d l e" w kraju.[21] Słowa te dostatecznie uwypuklają dominującą rolę Żydów w handlu.

W ułożonym w r. 1735 przez Anglika Sterne'go „katechiźmie politycznym" znachodzimy m. i. pytanie: „kto się w tym rozległym kraju (tj. w Polsce) zajmuje handlem, rzemiosłem, szynkarstwem?" — i zaraz potem taką charakterystyczną odpowiedź: „Ż y d z i, albowiem ledwo jedna dziesiąta część szlachty oddaje się pożytecznym zajęciom".[22]

O tym samym mniej więcej czasie opisywał pewien dworzanin petersburski d e L i r a swą podróż z Rosji do Warszawy następującemi słowy: „Przyjechałem do Warszawy... Od Smoleńska nie znalazłem ani jednego domu zajezdnego, w którym mógłbym spocząć a który nie należałby do Żydów... Okolice są tu piękne i wszystkiego można tu dostać poddostatkiem, lecz wszystko, co potrzebne do życia, nabyć można tylko u Żydów. W gospodach Polaków nic nie znajdziesz".[23]

Jeszcze ciekawiej brzmi następująca relacja z tych czasów: „Panowie chętnie widzą Żydów w miastach. Toć można u nich za tanie pieniądze wszystko nabyć, czego zapragnie dusza: jedwabie, futra, złoto, srebro, perły, koronki... Żyd jest bardzo oszczędny. Zobaczyć

[20] M. Schorr: Organizacja Żydów w Polsce (Lwów 1899), p. 94/5 oraz Z. Pazdro: Organizacja i praktyka żyd. sądów podwojew. (Lwów 1903), p. 213/5.
[21] Smoleński: Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w. l. c., p. 22—23.
[22] Cytowane wedle Dubnowa: Weltgeschichte d. jüd. Volkes l. c. VII, p. 129.
[23] Regesty i nadpisy II, nr. 1730 (ex anno 1730).

tylko, jak się ubiera, wstąpić tylko do jego mieszkania: Żyd jada czosnek, rzodkiewkę lub ogórek, ciuła grosz i z ust sobie odejmuje, aby mieć pieniądz w pogotowiu dla pana". [24]

Najlepiej scharakteryzował ówczesny handel żydowski niejaki I., który odpisując w r. 1774 pewnemu zagranicznemu ministrowi na zapytanie w sprawie Żydów polskich, tak ocenił ich rolę handlową: „Żydzi zajmują się przeważnie czynnym(!) handlem, który jedynie przynosi krajowi pożytek; handel taki uprawia także szlachta. Handel, który prowadzą kupcy chrześcijańscy jest handlem pasywnym, ba nawet destrukcyjnym". [25] Kim był ów I., niewiadomo. Łatwo się jednak domyśleć, co rozumiał pod handlem czynnym, a co pod handlem pasywnym. Pojęcia te wprowadziła panująca podówczas doktryna merkantylistyczna, wedle której tylko handel, nadający eksportowi przewyżkę nad importem i wprowadzający do kraju nowe zapasy pieniężne, uchodził za „czynny" i przynoszący pożytek.

[24] Dubnow l. c. VII, p. 131.

[25] „Question d'un ministre etranger, en Avril 1774 (Archiwum Czartoryskich, rękopis 806, str. 433/4), cytowane wedle Dr. N. M. Gelbera: Ogólny obraz stosunków społ.-gospod. w żydostwie polskiem z końcem XVIII wieku („Moriah" 1919, zeszyt 2, str. 59).

Rozdział XVIII.

SPRAWA HANDLU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE ROZBIOROWEJ (1772—1795).

Pomysły reformy i ustawodawstwo.

Z pierwszym rozbiorem Polski (1772) dostała się pod rządy zaborców wzwyż trzecia część ludności żydowskiej, która żyła w dawnych granicach Rzeczypospolitej. Wedle spisu, dokonanego w r. 1773 przez władze austrjackie, żyło wówczas na terenie zaboru austrjackiego (Galicja) 224.981 Żydów. Liczba zaś Żydów, którzy przeszli o tym czasie pod zabory rosyjski i pruski, ocenić się daje na blizko 40.000. Mimo tego odpływu wzwyż ćwierćmiljonowej masy żydowskiej, pozostało jeszcze gros żydostwa polskiego pod rządami polskimi. Wedle zapodań wybitnego statysty i podróżnika angielskiego, W i l l i a m a C o x e'a, który w r. 1775 zwiedził Polskę, żyło wtedy na niezabranych ziemiach polskich około 600.000 Żydów. [1]

Pozostawiając omówienie perypetyj, jakie przeszedł handel żydowski pod zaborami, do dalszych rozdziałów tej pracy, zajmiemy się w tym i w następnym rozdziale handlem Żydów na uszczuplonym przez pierwszy rozbiór terenie Rzeczypospolitej w okresie, sięgającym do ostatnich dwóch rozbiorów.

W interesującym nas tu okresie, który obejmuje nieco więcej niż dwa dziesięciolecia, wyłania się sprawa handlu żydowskiego jako integralna część ogólnego zagadnienia przebudowy podstaw, na ja-

[1] Por. I. S c h i p e r: Die galizische Judenschaft 1772—1848 l. c., p. 228; t e g o ż: Rozwój ludności żyd. na ziemiach dawnej Rzpltej. l. c., p. 35; N. M. G e l b e r: Zagraniczni podróżnicy o Żydach polskich w XVIII wieku (Historische Schriften, Warszawa 1929), p. 247.

kich stał gmach państwowy. Pod obuchem pierwszego rozbioru polska myśl państwowa zaczyna się domagać nowych, bardziej odpowiadających „duchowi czasu" podwalin bytu a w związku z tem uznaniem potrzeby ogólnej reformy powstaje także i kwestja nowego „uformowania" Żydów. Mnoży się literatura polityczna i ekonomiczna na ten temat, szczególnie się rozrastając w dobie Sejmu 4-letniego. Zabierają głos najwybitniejsi statyści polscy tych czasów, jak ekskanclerz Andrzej Zamojski, Butrymowicz, Kołłątaj, Czacki, Jezierski, Chołoniewski itd. Pracuje nad projektem reformy Żydów specjalna „deputacja" u boku króla. Odzywają się też przedstawiciele Żydów, jak Mendel Satanower, Dr. Salomon Polonus, Dr. Mojżesz Markuze, faktor królewski Abraham Hirszowicz, rabin chełmski Herszel Józefowicz i inni. Nie brak wreszcie w tym chórze reformatorów głosów duchowieństwa katolickiego (jak świadczy zachowany rękopis biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego „La Pologne, ditte Paradis des Juifs") oraz mieszczaństwa. Dla ogólnej orjentacji wystarczy podkreślić, że przeważająca większość reformatorów polskich pragnęła rozwiązać kwestję żydowską pod kątem widzenia asymilacji i że przeszczepiając bezkrytycznie popularne na Zachodzie (szczególnie zaś we Francji) „formułki" cywilizacyjne na nieprzygotowany dostatecznie grunt polski, stwarzała projekty, nie liczące się z możliwościami życiowemi.

W bogatej literaturze publicystycznej o Żydach, która podówczas zakwitła, musiano siłą rzeczy dotknąć także zagadnień gospodarczych. Ze względu na nasz temat zajmiemy się tu wszakże wyłącznie tylko poglądami, z jakimi reformatorzy wystąpili odnośnie handlu żydowskiego.

Stosunkowo liberalnie odnosili się do działalności handlowej Żydów: bezimienny autor broszury „Żydzi czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów" (1782), Butrymowicz („Sposób uformowania Żydów" 1789), Jacek Jezierski, Kołłątaj (projekt reformy w drugim tomie jego „Prawa politycznego narodu polskiego" 1790), bezimienni autorzy „Katechizmu o Żydach y Neofitach" (bez roku), „Projektu sejmowego" (bez roku) i „Myśli politycznych dla Polski" (1789), wreszcie Tadeusz Czacki (projekt w tegoż sławnej „Rozprawie o Żydach i Karaitach", ogłoszonej drukiem dopiero w r. 1807).

Bezimienny autor pracy „Żydzi czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów" (1782) traktuje sprawę handlu żydowskiego

w związku z kwestją chłopską i występuje przeciw eksploatacji chłopstwa przy pomocy sprzedawanej przez żydowskich karczmarzy i szynkarzy „gorzałki rycerskiej". Zaleca zatem usunięcie Żydów z karczem i szynków wiejskich. Jest natomiast za pozostawieniem w rękach żydowskich szynków w miastach, gdzie konkurencja i nadzór właściwej władzy dostateczną dać mogą gwarancję, że Żydzi nie będą oszukiwali na miarze lub gatunku likworów. Autor nasz pragnie wreszcie umieścić Żydów w stanie miejskim tj. zrównać ich pod względem uprawnień z mieszczaństwem a obawiających się następstw konkurencji żydowskiej zapewnia, że „Żyd, zreformowany i porównany pod każdym względem z chrześcijaninem, nigdy szkodliwym być nie może". Do tego „zreformowania" ma wedle autora prowadzić m. i. także zalecany przez niego nakaz, by Żydzi obowiązani byli używać przy kontraktach handlowych i w księgach kupieckich języka polskiego.

M. T. Butrymowicz, który w r. 1789 przedrukował broszurę Bezimiennego, przyczynił nieco własnych uwag, akcentując jednak bez zastrzeżeń wypowiedziane przez Bezimiennego poglądy na „zreformowanie" handlu żydowskiego.

Jeszcze śmielej postawił sprawę handlu żydowskiego kasztelan Jacek Jezierski, który jako merkantylista widział w handlu i przemyśle źródło pomyślności dla kraju. Żydów uważał on za jedyną w Polsce klasę, zdolną do ożywienia eksportu i obiegu pieniędzy. „Żydów — przemówił na sesji sejmowej 30 grudnia 1791 — mam za obywatelów polskich i za użytecznych, bo inszych kupców w Polsce nie znam, jak Żydów. Ten tylko u mnie jest kupcem, kto produkt krajowy eksportuje, nie zaś ten, co galanterje do kraju przywozi a wywozi gotową monetę. Dobre urządzenie Żydów pomnoży dochody skarbowe i do kilkudziesiąt miljonów przyczyni cyrkulacji pieniędzy".[2] Żądał tedy Jezierski usunięcia ograniczeń, które krępowały dotąd kupiectwo żydowskie, godząc się conajwyżej na ograniczenie prowadzonego przez nie importu zagranicznych przedmiotów zbytku.

Kołłątaj przyłącza się do głosów, żądających usunięcia Żydów z karczmarstwa i szynkarstwa i wypowiada się również za zabronieniem Żydom trzymania browarów. Pozatem jest za nadaniem Żydom swobody osiedlania się po miastach i obierania przez nich zajęć według upodobania.

[2] W. Smoleński: Stan i sprawa Żydów l. c., p. 73/4.

Mniej radykalnymi w sprawie szynkarstwa żydowskiego byli autorzy „Katechizmu“ i „Projektu sejmowego“: pozwalają oni Żydom pędzić wódkę i handlować nią, lecz tylko hurtem. Obaj natomiast wykazują najdalej posunięty radykalizm odnośnie handlu obnośnego Żydów oraz ich faktorstwa i handlu pieniężnego: faktorstwem, tandeciarstwem, roznoszeniem towarów i pożyczaniem pieniędzy zabraniają im się trudnić a faktorów żydowskich każą używać do czyszczenia miast i naprawy dróg. Autor „Katechizmu“ przyznając, że pod wpływem takich ograniczeń ludność żydowska mogłaby się zmniejszyć a towary podrożeć, pociesza się jednak myślą, że wzrośnie za to ogólna pomyślność krajowa. Ten sam autor domaga się jeszcze następujących ograniczeń: do stanu miejskiego mają być dopuszczeni tylko ci Żydzi, którzy posiadają określone minimum kapitału lub są właścicielami posesyj, handlować zaś mogą tylko pod warunkiem, że nie będą importowali z zagranicy artykułów zbytku. Niestosujący się do tego zakazu importowego mają być traktowani nie jako kupcy-obywatele, ale jako kramarze. W tym samym duchu wypowiada się w tych kwestjach także autor „Projektu sejmowego“. [3]

Podobne myśli znajdujemy też u autora ogłoszonego w r. 1789 w „Pamiętniku historyczno-polityczno-ekonomicznym“ artykułu, który zawierał recenzję broszury Butrymowicza. Autor ten, wbrew Butrymowiczowi, proponuje ograniczenie kramarstwa żydowskiego a do handlu w miastach dopuszcza tylko tych Żydów, którzy mają w nich posesje. [4]

Inny, również anonimowy autor, który w tymsamym roku 1789 wydał dziełko pt. „Myśli polityczne dla Polski“, uzależnia dopuszczenie Żydów do pełnouprawnionego handlu od edukacji i pisze: „niech młodemu Żydowi nie wolno będzie... handlu prowadzić, pokąd edukowanym nie zostanie“. [5]

Czacki dzieli Żydów na 3 klasy: kupców, rzemieślników i rolników. Stan, do którego Żyd ma należeć, sam sobie obiera. Żydzi poczytani zostają za ludzi wolnych i w poddaństwo nie mogą się zapisać. Kupcy żydowscy mogą należeć do ogólnych korporacyj kupieckich, mają w nich głos czynny i mogą w nich zajmować godności i urzędy. Co się tyczy „kwestji szynkarskiej“, która tak bar-

[3] Ibidem, p. 66/7.
[4] Ibidem, p. 55.
[5] Ibidem, p. 62.

dzo poruszała ówczesne umysły, wypowiada się Czacki za tem, aby Żydom zabronić palenia gorzałki i handlowania nią. Ma to jednak być — zdaniem jego — tylko przejściowy, chociaż na dłuższy okres obliczony zakaz. Po 50-ciu latach mają być Żydzi z powrotem dopuszczeni do gorzelnictwa i szynkarstwa.

Z innych statystów polskich owej rewolucyjnej epoki warto jeszcze zacytować anonimowego autora opublikowanej w r. 1792 broszury pt. „Sposób łatwy i pewny ulepszenia losu ludzi poddanych", Autor ten, idąc za ogólną w tej materji opinją, radzi poprawić dolę włościan przez wyrugowanie Żydów z karczem i powołuje się przytem na przykład Wielkopolski, która tak z żydowskimi karczmarzami postąpiła. Żąda on, aby „prawo skasowało bez zwłoki wszystkie kontrakty, Żydom na szynk służące". [6]

Przytoczone poglądy w bardzo dużym stopniu wpłynęły na prace „deputacji" sejmowej, która zajmowała się w l. 1791—1792 ułożeniem „projektu reformy Żydów". Prezesem tej deputacji był z początku podkanclerzy koronny Garnysz a następnie znakomity Hugon Kołłątaj. Obszerny „projekt reformy", opracowany przez „deputację", poświęca osobny rozdział „egzystencji obywatelskiej" Żydów. W rozdziale tym znajdujemy następujące paragrafy, traktujące pośrednio i bezpośrednio o handlu żydowskim:

§ 3. „Wolno im (tj. Żydom) będzie osiadać i mieszkać we wszystkich królestwa polskiego częściach... Co się zaś tyczy miast wolnych (wolno w nich będzie osiąść Żydom) za zezwoleniem miejscowej zwierzchności, za aprobacją Komisji Policji, która na ten koniec generalne urządzenie dla miast, chcących przyjąć Żydów, przepisze... Gdzieby zaś był prawami lub przywilejami pozwolony incolatus albo pacta dla Żydów, z miastami wolnemi ułożone, te Komisja (Policji) do generalnych prawideł prawa niniejszego przystosuje".

§ 4. „Używać będą (Żydzi) wszędzie własności i wolności osobistej, oraz do obywatelstwa miejskiego przyjętymi być mogą w miastach, w których za paktami lub mocą przywilejów dawnych incolatum przyznane mieć będą, a to wedle osobnego urządzenia; ekscypujemy tylko prerogatywę obywatela, mogącego być obranym na urzędy".

§ 5. „Wolno im (tj. Żydom) będzie sprowadzać wodą i lądem wszelki gatunek handlu, rękodzieł i przemysłu, tudzież wyrabiać trunki i onych trzymać propinacje za poprzedzającem przez właścicielów i zwierzchności miejscowej zezwoleniem, obmową kontraktów dopuszczonem, wyłączając tylko

[6] W. Smoleński: Ostatni rok Sejmu Wielkiego (Kraków 1896), p. 95 i 330.

wolności trzymania karczem i szynków w tych województwach, któreby przez desyderia o to na sejmie dopraszały się".

§ 6. „Wolno im będzie we wszystkich miastach stosownie do § 3 artykułu niniejszego nabywać domów (!) lub placów (!), na onychże budować, nie inaczej jednak, tylko stosownie do urządzenia niniejszego".[7]

Jak widzimy z zacytowanych paragrafów, projekt przewidywał dopuszczenie Żydów do „miast wolnych" tj. posiadających — jak Warszawa — privilegia de non tolerandis iudaeis, nadawał im obywatelstwo miejskie z tem tylko ograniczeniem, że nie będą posiadali biernego prawa wyborczego do urzędów miejskich, wreszcie zabezpieczał im wolność nabywania placów i domów oraz swobodę handlową, stanowiąc jednocześnie w sprawie karczem i szynków, że żydowscy karczmarze i szynkarze będą usunięci tylko z tych województw, które tego zażądają.

Przedstawiwszy poglądy na handel żydowski, nacechowane „duchem czasu", musimy wszakże podkreślić, że nie brakło także „projektów reformy", zabarwionych zapatrywaniami epoki przedrewolucyjnej, utrzymanych w duchu dawnych postanowień synodalnych i ciasnych laudów sejmikowych. Dla przykładu przytoczymy tu kilka „pomysłów", z którymi wystąpili przedstawiciele „minionych czasów": były kanclerz Andrzej Zamojski i biskup kijowski Józef Andrzej Załuski.

W projekcie reformy Żydów, podanym przez Zamojskiego w r. 1778 do zatwierdzenia Sejmu, domaga się projektodawca m. i. aby Żyd dopuszczony został do handlu tylko wtedy, gdy dowiedzie, że posiada najmniej 1.000 złp. majątku. Co 6 lat miałaby się odbyć kontrola, czy handlarze żydowscy odpowiadają temu warunkowi. Żyd zaś, któryby nie udowodnił, że posiada wymagany cenzus majątkowy, „powinien się w przeciągu roku z kraju wydalić, a gdy się zatrzyma, przez wszelkie urzędy i sądy chwytany będzie i albo do domów poprawy, albo do prac publicznych zostanie użyty". Jednocześnie autor projektu usuwa Żydów od arend dochodów publicznych oraz od dzierżaw dóbr ziemskich, zabrania im używać czeladzi chrześcijańskiej, pożyczać na zastawy itp.[8]

Jeszcze dalej posuwa się Józef Andrzej Załuski. Swą obszerną rozprawę francuską, noszącą charakterystyczny tytuł „La

[7] Ibidem, p. 433 (Dodatki).

[8] Smoleński: Stan i sprawa Żydów l. c., p. 46—48.

Pologne ditte Paradis des Juifs", zamyka on projektem ustawy o Żydach,[9] który zawiera — wzorem dekalogu — dziesięć przepisów. Równa połowa tych „przykazań" odnosi się do życia gospodarczego Żydów i ma w streszczeniu następujące brzmienie:

(§ 3) Zabrania się chrześcijanom służyć u Żydów.
(§ 4) Zabrania się Żydom szynkować wódką i piwem, kupować i sprzedawać w niedziele i święta chrześcijańskie.
(§ 6) Nakazuje się Żydom, zająć się uprawą roli.
(§ 7) Zabrania się Żydom pożyczać pieniądze i brać zastawy.
(§ 8) Zabrania się Żydom handlować, dzierżawić cła i myta, młyny, zajazdy i karczmy.

Cytowane „zakazy" i „nakaz" uważa Załuski za koncesję, którą czyni rzeczywistości życiowej, gdyż najlepiej byłoby — zdaniem jego — wypędzić Żydów z kraju. Autor zdaje sobie jednak sprawę, że taka ekspulsja byłaby niemożliwą i przytacza trzy wielce charakterystyczne motywy, dlaczego nie można Żydów wypędzić. Primo — wywodzi — oparłaby się ekspulsji szlachta a nawet kler, gdyż mają wielkie sumy ulokowane na synagogach a kahały znowu ulokowały znaczną część tych kapitałów „w interesach holenderskich". Secundo: sąsiedzi Polski napewnoby nie przyjęli wygnanych Żydów. Tertio: W razie ekspulsji wiele miast i miasteczek polskich zamieniłoby się w pustynię.[10]

Głosy Zamojskiego i Załuskiego odpowiadały nastrojom, które panowały wśród szlachty, szczególnie zaś w sferach mieszczańskich. Dowodzą tego następujące przykłady:

Jeden z anonimowych publicystów tych czasów, który pochodził z kół szlacheckich, wysunął w wydanej bez daty broszurze pt. „Byłem u pana podstolego" radę, aby „odłączyć Żydów od miast i wsiów naszych a dać im puste pole na granicach tureckich".[11] Szlachta była przekonana, że wspomniana poprzednio „deputacja", która obradowała pod przewodnictwem Garnysza a następnie Kołłątaja, weźmie za podstawę przy regulowaniu sprawy żydowskiej laudum sejmikowe województwa sieradzkiego z r. 1768, zabraniające Żydom utrzymywania po wsiach szynków. Szlachta ma-

[9] Stanisław Turowski: Polska rajem dla Żydów („Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce" 1912, zeszyt 2), p. 97—98.
[10] Ibidem, p. 97.
[11] Smoleński: Ostatni rok Sejmu Wielkiego l. c., p. 330.

łopolska tak dalece spodziewała się rozciągnięcia tego laudum na kraj cały, że aż do św. Jana 1791 wstrzymywała się od kontraktów z żydowskimi karczmarzami i arendarzami. Szlachta znów wielkopolska poszła jeszcze dalej, gdyż nie czekając rozstrzygnięcia sprawy przez Sejm, wyrugowała Żydów z karczem. [12]

Rugowanie Żydów z karczem i miast stanowiło też główną treść żądań mieszczaństwa polskiego.

Ustanowione przez króla komisje dobrego porządku (Boni Ordinis), które miały zbadać gospodarkę w miastach królewskich — oraz wyłonione później z pośród senatorów i posłów „deputacje" dla regulowania sprawy żydowskiej zarzucone zostały przez magistraty i konfraternje kupieckie mnóstwem skarg na Żydów i projektów reformy, równie egoistycznych, jak płytkich.

We wniesionej w r. 1779 suplice uskarżała się konfraternja poznańska przed komisją Dobrego Porządku, że „faktorstwo żydowskie... wielki ciężar nietylko przedającemu, ale też kupującemu czyni" i powtórzyła dawne gravamina na temat „podkupstwa" handlarzy żydowskich, dodając, że „Żydzi poznańscy nietylko staremi, ale i nowo zrobionemi sukniami handlują, skąd deces cłom i kupcom chrześcijańskim dzieje się". Czytamy też w suplice znamienną skargę, że „Żydzi są na przeszkodzie, gdyż najlepszą wełnę z kraju wynoszą, z podłej zaś, pozostałej, sukna... w dobrym gatunku sporządzane być nie mogą". Żaliła się wreszcie konfraternja na konkurencję ze strony przyjeżdżających do miasta zagranicznych kupców żydowskich i na handel żydowski „ostremi lekarstwami i truciznami".

W rezultacie tych i tym podobnych skarg zarządziła komisja Dobrego Porządku, że Żydom nie wolno nabywać w Poznaniu nowych placów ani domów, że nie wolno im handlować drzewem ani trudnić się handlem obnośnym, wreszcie że Żydzi obcy, przybywający do Poznania, mają się wylegitymować co do celu przybycia i sposobu życia i że będą wydaleni z miasta a towary ich ulegną konfiskacie, gdy zostaną przyłapani na handlu pokątnym.

Celem oddziałania na obrady Sejmu Czteroletniego i na króla, o którym szły słuchy, że za pieniądze ma poprzeć reformę Żydów, ułożyła konfraternja poznańska w r. 1789 obszerne „Przełożenie" w sprawie żydowskiej a gdy Żydzi na „Przełożenie" zareagowali

[12] Ibidem, p. 95 i 331/2.

drukiem pt. „Odpowiedź z wywodami od synagogi Żydów poznańskich", konfraternja ogłosiła broszurę pt. „Odpowiedź konfraternji kupieckiej w Poznaniu na explikację Żydów w temże mieście mieszkających". W „Przełożeniu" oskarżała konfraternja Żydów, że kupcom chrześcijańskim z Polski psują zagranicą kredyt i że wbrew przysługującym konfraternji przywilejom prowadzą handel detaliczny i obnośny. Domagała się tedy wzorem ubiegłych czasów, aby „żydostwo tutejsze powściągnione zostało" w swym handlu. W „Odpowiedzi" znów wywodziła, że handel żydowski rujnuje kupców chrześcijańskich i „uboży" rzemieślników, że Żydzi wywożą zagranicę srebro i monetę krajową i że zachodzi obawa, aby Żydzi, którzy mimo zakazu zwierzchności mieszkają w domach chrześcijańskich, nie pozbawili „garstki chrześcijan" sposobu do życia.[13]

Jeszcze ostrzejszych form nabrał odwieczny konflikt między mieszczaństwem a Żydami w stolicy polskiej, w W a r s z a w i e, która posiadała przywilej „de non tolerandis iudaeis", lecz w której od lat 60-ych dzięki protekcji niektórych magnatów coraz to więcej osiadało Żydów. Główny atak szedł tu — jak w Poznaniu — przeciw handlowi detalicznemu i obnośnemu Żydów. Jeszcze w r. 1768 uzyskało było mieszczaństwo warszawskie dekret, dozwalający Żydom tego handlu pod warunkiem, że sprzedawać będą wyłącznie kupcom miejscowym a nie bezpośrednio konsumentom. Celem przeprowadzenia kontroli nad handlem żydowskim, otwarte zostały w r. 1775 z inicjatywy marszałka sejmowego i magistratu utrzymywane przez miasto s k ł a d y czyli „depositoria" dla towarów żydowskich. Żydzi, przybywający do Warszawy na czasowy pobyt (za „biletami", wydawanemi przez straż marszałkowską) obowiązani byli towary swe umieścić w tych składach, których razem było sześć (największe w dawnym „cuchthauzie" i na jurydyce Stanisławów). Składy oddano w arendę jednemu ławnikowi i dwom „gminnym", którzy mieli czuwać nad tem, aby hurtownicy żydowscy, mający w składach towary nie sprzedawali ich detalicznie. Nie wiele to wszakże pomogło. Arendarze przemienili składy w źródło nadużyć i prywaty a gdy komisja Dobrego Porządku wejrzała w te stosunki, okazało się, że cni „ojcowie miasta", którzy zarządzali składami, nie mogli się wyrachować z pokaźnej sumy 12.000 złp. Wedle ordynacji marszałkowskiej z 14. maja 1784 obcy Żyd, przy-

[13] J. Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego l. c., p. 96—107.

bywający z towarami do Warszawy, dostawał „bilet" całkiem na 14-dniowy pobyt i tylko pod warunkiem, że towar złoży w jednym ze wspomnianych składów miejskich. Wyjątkowo mógł mu pobyt zostać przedłużonym do 6 tygodni.

Pod naciskiem pospólstwa warszawskiego marszałek sejmowy, którego władzy podlegali Żydzi, przebywający w stolicy, wydał w r. 1788 obwieszczenie, zwrócone przeciw żydowskiemu handlowi obnośnemu. W myśl tego zarządzenia Żydowi wolno było udać się do dworku szlacheckiego z towarem tylko w wypadku, gdy wezwał go pan dworku i posłał po niego umyślnego. Znamiennem jest także wydane z tej samej inspiracji obwieszczenie marszałowskie z 8 lutego 1792 r., które pozwalało pozostać w mieście wyłącznie Żydom-właścicielom sklepów oraz 15-tu żydowskim garkuchniarzom i 5-ciu piecząkarzom. Inni Żydzi mieli być wydaleni. Ci zaś kupcy żydowscy, którzy w myśl obwieszczenia mogli pozostać, podlegali następującym ograniczeniom: żaden z nich nie mógł mieć więcej czeladzi nad troje, niewolno im było szynkować, handlować tandetą, otwierać sklepów w niedzielę. Wątpić wszakże należy, czy obwieszczenie to weszło w życie.

W dniu 1. sierpnia tegosamego roku 1792 podczas sesji elekcyjnej, na której Warszawa wybrała po raz pierwszy posłów na sejm, domagali się wyborcy Wülfern, Koch i Wójcicki, aby Żydzi w myśl dawnych praw usunięci zostali od używania wolności i swobód miejskich. W niespełna 2 tygodnie później na sesji 13. sierpnia, oświadczył poseł warszawski Lange, że będzie żądał odsunięcia Żydów od miast i skierowania ich na rolę.

Między licznemi memorjałami i projektami, jakiemi zarzucono „deputację" sejmową dla reformy Żydów, znajdowały się obszerne „Zasady do projektu urządzenia Żydów", opracowane przez konfraternję kupiecką Warszawy. „Zasady" te odsuwały Żydów od obywatelstwa miejskiego i miały na celu zupełne sparaliżowanie żydowskiej konkurencji handlowej.

Wspomnieć wreszcie należy o wydanych przez mieszczaństwo warszawskie około r. 1793 „Uwagach nad pokorną prośbą Żydów do Stanów Rzplitej", pełnych inwektyw przeciw kupiectwu żydowskiemu. Pragnąc osłabić główny argument, którym Żydzi operowali w walce obronnej, a który streszczał się w tem, że kupiec żydowski kalkulując lepiej i żyjąc oszczędnie sprzedaje towary po znacznie tańszych cenach, wysunęli autorzy „Uwag" gołosłowne twierdze-

nia, że Żydzi sprzedają gorsze towary, nie płacą długów zagranicznych, odbijają sobie tanie ceny hurtu na handlu drobiazgowym, oszczędzają na cłach itp.[14]

Małymi ludźmi w wielkim czasie okazali się obok mieszczan poznańskich i warszawskich także i mieszczanie krakowscy. Gdy ukazało się słynne prawo o miastach z 18. kwietnia 1791, o którem jeszcze będzie mowa w tym rozdziale, krakowianie zainterpretowali je w ten sposób, że można na jego zasadzie wyrugować część Żydów z miasta a handel pozostałych w mieście kupców żydowskich znacznie ograniczyć. Powstały na tem tle ostry zatarg z trudem został zażegnany przez podkanclerza koronnego.[15]

Z tych samych czasów doszły nas również wiadomości o zaostrzonych sporach, jakie Żydzi mieli z mieszczaństwem różnych miast na Litwie, Białorusi i w województwie kijowskiem. W szczególności informuje nas memorjał, podany w r. 1792 przez „plenipotentów ludu żydowskiego" do Komisji Policji, że spory takie mieli Żydzi z mieszczanami Brześcia litewskiego, Grodna, Nowogródka, Szawel, Żytomierza i Winnicy.[16] Nie wiemy bliżej, o co w tych konfliktach chodziło. Możemy się jednak domyśleć, że ich podłoże było tosamo, co w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

Szturm, jaki mieszczaństwo przypuściło w wielkiej tej epoce przeciw Żydom, raz tylko został skoordynowany i przybrał formę generalnego ataku. Stało się to w r. 1789 wzgl. 1790 w podanym królowi i „deputacji" sejmowej dla reformy Żydów memorjale miast polskich, który wyszedł w druku pod tyt. „Wiadomość o pierwiastkowej miast zasadzie w Polszcze etc. Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi królowi i Najjaśniejszej Rzplitej skonfederowanym stanom w czasie sejmu r. 1788 zaczętego i w r. 1789 kontynuowanego — podana". Bardzo obszerny ten memorjał (w druku liczy całe 99 stronic) zawiera stereotypowe żale mieszczaństwa i kończy się konkluzją, że Żydzi odbierają chleb kupcom i rzemieślnikom,

[14] Por. Smoleński: Ostatni rok Sejmu Wielkiego l. c., p. 114—115 i 334; tegoż: Stan i sprawa l. c., p. 83; tegoż: Komisja Boni Ordinis, p. 9—14; E. Deichesa: Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego (Lwów 1891), p. 75; E. Ringelbluma: Żydzi warszawscy w drugiej połowie XVIII wieku (rękopis).

[15] Smoleński: Ostatni rok l. c., p. 332.

[16] Ibidem, p. 405.

że konkurencja ich w handlu i rzemiośle wielką wyrządza miastom szkodę.[17]

Kiedy z początkiem 1792 r. skład „deputacji" sejmowej dla reformy Żydów uzupełniony został o kilku nowych członków a wśród nich znaleźli się także niedawno wybrani posłowie — przedstawiciele miast, zażądał jeden z nich zaraz na pierwszem posiedzeniu odczytania opracowanego poprzednio projektu reformy i już przy pierwszym artykule projektu, traktującym o religji, wygłosił przemówienie, jak „najzagorzalszy inkwizytor". Podczas dyskusji nad artykułami projektu, poświęconemi prawom obywatelskim Żydów, zgłosili przedstawiciele miast niezliczoną ilość poprawek i wniosków, które główny inicjator projektu, sekretarz królewski Scypion Piatolli określa jako podyktowane „uprzedzeniem, nienawiścią, jednem słowem: (jako nacechowane) przez dawne idee". Ci sami posłowie szczególnie gwałtownie zaatakowali rozdział projektu, traktujący o „egzystencji obywatelskiej" Żydów czyli o ich zawodach. Nie znalazł ich aprobaty nawet ostrożnie zredagowany przez projektodawcę paragraf o szynkach, który dawał miastom i właścicielom ziemskim swobodę pozostawienia lub odebrania Żydom wyszynku likworów. Czuli na punkcie „propinacji" przedstawiciele miast zażądali kategorycznego zabronienia Żydom wyszynku trunków po miastach. Charakteryzując nastawienie tych posłów w sprawie żydowskiej, pisze Piatolli w jednym liście do króla (z 23 stycznia 1792), że zgoła nie mógł przewidzieć, „dokąd doprowadzi... tych panów jaskrawy brak logiki i osobisty interes".[18]

Zobaczmy teraz, jak na te wszystkie ataki reagowali Żydzi:

Z najmniejszym sukursem pospieszyli kupiectwu żydowskiemu „oświeceni" reformatorzy żydowscy, jak Mendel Satanower, Dr. Polonus, Dr. Markuze i Abraham Hirszowicz. Uważali oni sprawę żydowską za kwestję *par excellence* polityczną lub kulturalną i całą swoją uwagę poświęcili zagadnieniu „uobywatelnienia" i „ucywilizowania" masy żydowskiej. Zagadnień ekonomicznych naogół nie poruszali, a gdy wypadło o nie potrącić, czynili to mimochodem i nie tracąc ani słowa obrony dla handlu żydowskiego, propagowali — jak Dr. Markuze i Abraham Hirszo-

[17] Smoleński: Stan i sprawa l. c., p. 81.

[18] N. M. Gelber: Ksiądz Piatolli a sprawa żydowska na Sejmie Wielkim („Nowe Życie", Warszawa 1924, nr. 6), p. 329/330.

wicz — ideę agraryzacji Żydów.[19] Więcej zainteresowania sprawą handlu żydowskiego wykazał autor odpowiedzi na projekt reformy Butrymowicza, starego autoramentu rabin chełmski Herszek Józefowicz. W wydanych przez niego około r. 1790 „Myślach stosownych do sposobu uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów", wyraża on niechęć w stosunku do proponowanych reform „moralnych", zgadza się jednak na zrównanie pod względem praw kupiectwa żydowskiego i ostro odpiera zarzuty, jakoby Żydzi ubożyli chłopów oraz wywozili monetę z kraju, protestując jednocześnie przeciwko zakazowi wwozu zagranicznych ksiąg hebrajskich.

Właściwą obroną handlu żydowskiego zajęły się oficjalne sfery żydostwa: przedstawiciele kahałów i ich doradcy prawni, syndycy kahalni. Podczas gdy ci ostatni układali odpowiedzi na antyżydowskie druki, wydawane przez mieszczaństwo i formułowali ekonomiczne postulaty Żydów, starali się seniorowie kahalni dotrzeć do wpływowych czynników na dworze królewskim i w Sejmie, by pchnąć sprawę żydowską na odpowiednie tory.

Przykładowo przytaczamy niżej kilka elaboratów żydowskich w sprawie handlu i innych uciążliwości gospodarczych.

Jednym z tych elaboratów jest wspomniana już w innem miejscu „Odpowiedź z wywodami od synagogi Żydów poznańskich", przedłożona królowi i skonfederowanym stanom w czasie Sejmu Wielkiego, w 1789 roku. W „Odpowiedzi" tej cytuje kahał wszystkie przywileje, przyznane mu przez władców polskich począwszy od Bolesława Kaliskiego i Kazimierza Wielkiego oraz dekrety sądowe i pakty z miastem, które gwarantowały Żydom poznańskim wolności handlowe. Przechodząc następnie do konkretnych zarzutów, stawianych kupiectwu żydowskiemu przez konfraternję poznańską, zbija je kahał po kolei z niemałą odwagą cywilną. Atakuje tedy oskarżyciela - konfraternję, że jest niczem

[19] O Drze Mazkuze, autorze bardzo ciekawej „Książki recept", (Sefer Refuoth), por. pracę N. Pryłuckiego w „Sammelbücher far jüd. folklor, filologie u. kulturgeschichte" (Warszawa 1917), Tom II, p. 5—25; o Satanowerze pisał N. M. Gelber w pracy „Aus zwei Jahrhunderten" (Wiedeń 1924), p. 39—57; o Drze Salomonie Polonusie opublikował ostatnio b. ciekawą pracę P. Kohn (w „Księdze pamiątkowej ku czci Berka Joselewicza", Warszawa 1934); projekt reformy Abrahama Hirszowicza przedrukował W. Smoleński w dziele „Ostatni rok Sejmu Wielkiego" l. c., p. 446—451.

innem, jak „monopolium", krzywdzącem konsumentów. Handel żydowski — stwierdza kahał — jest potrzebny dla kraju, a pożyteczny dla fabryk, gdyż Żydzi sprzedają tanio, podczas gdy kupcy chrześcijańscy „dla wygody (własnej) i strojów wyższe ciągną na towarach procenta". Jeno Żydzi rozjeżdżają po krajowych jarmarkach, rozwożąc fabrykowane w Wielkopolsce sukno. Chrześcijańscy kupcy są zbyt wygodni, aby tosamo czynić. Nieprawdą jest, aby Żydzi psuli chrzecijanom kredyt zagranicą. „Z doświadczenia wiemy, że daleko większego kredytu używają kupcy chrześcijańscy i dlatego oraz z przyczyny swobodnego życia nierównie częściej od Żydów w konkursa popadają". Niesłusznem jest twierdzenie konfraternji, jakoby wskutek drobiazgowego handlu suknem, uprawianego przez Żydów, nie mogła powstać w Poznaniu fabryka włókiennicza. Właściwa przyczyna tego tkwi w tem, że dotąd nie znalazły się pieniądze na taką fabrykę. Handel drobiazgowy suknem mógłby przedsiębiorcy przemysłowemu, gdyby się taki znalazł, tylko wyjść na korzyść. Gdyby zrewidowano rejestry skarbowe, pokazałoby się, że skarb publiczny ma daleko większe dochody z ceł od Żydów, aniżeli od kupców chrześcijańskich. Co się tyczy zwalczanego przez mieszczaństwo handlu obnośnego wyjaśnia kahał, że „jeżeli jaki pan wybierze sobie towary u Żyda i każe je sobie przynieść, to w tem żadnej niema winy". Szynki trzymają Żydzi wyłącznie w ulicy żydowskiej dla wygody współwyznawców. Niesłusznem byłoby, aby w ulicy żydowskiej propinowali członkowie konfraternji. „Odpowiedź" atakuje dalej konfraternję, że ta, nie bacząc na przysługujące Żydom przywileje, pozwala im towary sprowadzać do Poznania wyłącznie wozami, zabrania zaś wozić je rzeką ze Szczecina, Frankfurtu i t. d. Wkońcu zbija kahał interpretację, jaką konfraternja nadała na niekorzyść Żydów poznańskich konstytucji z r. 1768. Konstytucja ta — zdaniem kahału — zabroniła Żydom handlu, szynków i rzemiosł tylko w tych miastach i miasteczkach, w których Żydzi nie mają na to ani przywilejów, ani paktów z mieszczaństwem. Postanowienia sejmowe z r. 1768 nie mogą dotyczyć Żydów poznańskich, gdyż ci posiadają na handel i przywileje i pakty. [20]

W podobny sposób rozprawiają się Żydzi warszawscy z mieszczaństwem stołecznem. W jednym ze swych memorjałów, poda-

[20] Leitgeber l. c., p. 101—103.

nych sferom rządowym w czasach Wielkiego Sejmu, podnoszą doniosłe znaczenie żydowskiego handlu zagranicznego szczególnie na Lipsk i dodają, że Żydzi cieszą się zagranicą wielkim kredytem. W r. 1792 wnoszą do Stanów Rzeczypospolitej „pokorną prośbę", w której akcentują taniość towarów, sprzedawanych przez kupiectwo żydowskie: kupiec żydowski — tłumaczą — kalkuluje tanio, sprowadza towar wprost z zagranicy, jest równocześnie kupcem i przedsiębiorcą przewozowym, żyje oszczędnie i t. d., zaczem taniej potrafi zaopatrzyć konsumentów. Suplika ta wywołała omówione już przedtem „Uwagi" mieszczaństwa warszawskiego. W tymsamym związku wypada też wspomnieć o odrębnej akcji petycyjnej, którą w tymsamym czasie prowadziło kilku żydowskich hurtowników pod wodzą „oświeconego" kupca i przedsiębiorcy warszawskiego Dawida Königsbergera. Akcja ta miała na celu zapewnienie prerogatyw obywatelskich liczącej 250 rodzin grupie bankierów i hurtowników żydowskich w stolicy. Jak ważkim był wysuwany w memorjałach żydowskich argument taniości towarów, sprzedawanych przez Żydów, świadczy jego echo w jednej anonimowej broszurze, wydanej w r. 1790 p. t. „List przyjaciela w okolicznościach miast tyczących się, z Warszawy pisany". Ów nieznany bliżej „przyjaciel" podkreśla mianowicie okoliczność, że gdyby nie konkurencja żydowska, mieszczanie warszawscy braliby dwa razy wyższe ceny za towary, byle tylko urządzić sobie wystawne życie. [21]

Oprócz akcyj partykularnych, prowadzonych przez poszczególne kahały lub grupy kupców, dają się w czasie Sejmu Wielkiego stwierdzić dwie wielkie akcje, prowadzone przez przedstawicielstwo ogółu żydowskiego w Polsce.

I tak informuje nas „Dziennik ekonomiczno-handlowy" z roku 1792, że 20 plenipotentów żydostwa zwróciło się o tym czasie do Komisji Policji obojga narodów z obszernym memorjałem, w którym wysunęli następujące 4 postulaty: 1) należy wprowadzić w życie zasadę, że Żydzi zamieszkali w wolnych miastach (Warszawa!), dla sporów swych mają mieć forum nie w magistratach, lecz w komisjach cywilno-wojskowych lub w sądach ziemskich, 2) w sporach, jakie Żydzi mają z mieszczanami Żytomierza, Sza-

[21] Ringelblum: Żydzi warszawscy l. c. oraz tegoż: Żydzi w świetle prasy warszawskiej XVIII wieku („Miesięcznik żydowski" 1932, zeszyt 7—8, str. 64—67).

wel, Brześcia lit., Winnicy, Nowogródka i Grodna, należy Żydom wymierzyć sprawiedliwość; 3) nie należy Żydom, osiadłym na placach miejskich arbitralnie podwyższać czynszów ani też obarczać ich większemi ciężarami kwaterunkowemi, aniżeli chrześcijan; 4) Żydzi nie powinni być w miastach odsunięci od trzymania browarów, łaźni itd. Komisja Policji rezolucją z 24. maja 1792 uwzględniła tylko postulat ad 3). Odnośnie innych postulatów albo wręcz odmówiła, albo dała odpowiedź wymijającą. [22]

Największe nadzieje związało przedstawicielstwo Żydów polskich z wszczętą pod jesień 1791 za pośrednictwem Piatolliego akcją, która miała na celu przeprowadzenie przez Sejm ułożonego w porozumieniu z Żydami projektu „urządzenia ludu żydowskiego w całym narodzie polskim". Projekt ten przewidywał dla Żydów równouprawnienie obywatelskie i swobody handlowe a za jego przeforsowanie przez Sejm przyrzekało żydostwo polskie wyasygnować rocznie po 1½ miljona złotych na umorzenie długów króla. Podczas pertraktacyj, jakie się w tej sprawie toczyły pod koniec r. 1791, przyjął król delegację żydowską, w skład której wchodziło także kilku Żydów zagranicznych. Podczas tej audjencji obecnymi byli popierający akcję Żydów marszałek Potocki, Kołłątaj i Piatolli. [23] Akcja z powodu zmian, jakie wkrótce potem zaszły na horyzoncie politycznym Polski, spełzła na niczem.

Pomimo bardzo żywego — jak widzieliśmy — zainteresowania się sprawą żydowską, jakie publicystyka polska wykazała w ostatniem dwudziestoleciu istnienia dawnej Rzeczypospolitej, pomimo tych rozlicznych projektów reformy, które w tym czasie rosły jak grzyby po deszczu, pomimo wreszcie energicznie prowadzonych akcyj żydostwa i nie mniej stanowczych kontrakcyj mieszczaństwa, plon ustawodawczy, który dojrzał w sprawie żydowskiej na tym tak silnie rozoranym gruncie, okazał się bardzo nikły. Projekt urządzenia Żydów, przygotowany przez „deputację" sejmową, został zdjęty z porządku dziennego obrad sejmowych. Utrącił go sprzeciw posła bracławskiego na sesji w dniu 24. maja 1791, umotywowany tem, że projekt zbytnio rozszerza prawa handlowe Żydów i szkodzi interesom Małopolski. Późniejsze próby ponownego poruszenia sprawy żydowskiej na plenum sejmu rozbiły się z powodu

[22] Smoleński: Ostatni rok l. c., p. 405.

[23] Ibidem, p. 332 oraz Gelber: Ksiądz Piatolli l. c., p. 331.

wypadków politycznych, które doprowadziły do ostatnich dwóch rozbiorów państwa.

Wszystko, co ostatnie sejmy Polski zrobiły w sprawie żydowskiej, streszcza się właściwie w uchwalonem dnia 18. kwietnia 1791 prawie o miastach, które w dwa tygodnie później weszło w skład Konstytucji 3-go maja. Ustawa ta tylko pośrednio dotknęła kwestji żydowskiej a mianowicie w punkcie 8-ym artykułu I-go, który stanowił, że „wszyscy obywatele... którzy chcą prowadzić handle na funty, łokcie etc., mający posesję, albo gdy jej nabędą, jakiegokolwiek są dostojeństwa — prawo miejskie przyjmować i pod niem zostawać będą obowiązani". Ze względu na to, że dalszy punkt (10-y) tegosamego artykułu dopuszczał do obywatelstwa miejskiego tylko chrześcijan, Żydzi nie tylko zostali pozbawieni prawa do handlu detalicznego „na funty i łokcie" (jak brzmi punkt 8-y artykułu I-go), ale stanęło jednocześnie pod znakiem zapytania prawo Żydów do samego osiadania w miastach. [24] Słowem: Żydzi przegrali z kretesem wszystkie akcje, jakie w przełomowym tym okresie wszczęli u czynników ustawodawczych w sprawie nowego urządzenia swej „egzystencji obywatelskiej". Nie przegrali jednak — jak to okaże następny rozdział — w praktyce życiowej...

[24] Smoliński: Ostatni rok l. c., p. 329—330.

Rozdział XIX.

DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWA ŻYDÓW NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ W OKRESIE 1772—1795.

(Struktura zawodowa i handel zagraniczny).

Wywody nasze o działalności handlowej Żydów na terenie Rzeczypospolitej w okresie 1772—1795 poprzedzamy dla lepszej orjentacji danemi statystycznemi, które nam ilustrują strukturę zawodową Żydów w tym czasie w kilku miastach i miasteczkach polskich. Dane te ujmujemy w następującą tabelę:

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW W WARSZAWIE, KRAKOWIE, LESZNIE I W MIASTECZKACH PODOLSKICH: CHMIELNIKU I WIERZBOWCU W LATACH 1789—1792.[1]

Ludność żydowska i jej zawody	Warszawa 1792	Kraków 1790	Leszno 1790	Chmielnik 1789	Wierzbowiec 1789
Liczba głów żydowskich . . .	6.750	1.970	około 3.000	ca 850	ca 150
Osoby główne ze sposobem do życia	1.222 (65,3%)	536 (89,2%)	600	167	29
Osoby główne bez sposobu do życia	648 (34,7%)	64 (10,8%)			
Handel	462 (24,7%)	306 (51 %)	259	38 (22,6%)	10 (34,5%)
Arendy i szynk.	106 (5,6%)	22 (3,6%)	(43,1%)	53 (31,6%)	13 (44,8%)
Rzemiosło . . .	499 (26,6%)	125 (20,8%)		44 (26,5%)	
Służba domowa wyrobn. furmani.	28 (1,5%)	19 (3,1%)	341 (56,9%)	18 (10,9%)	6 (20,7%)
Duchowni, urzędn. kahal. i in. zawody	127 (6,9%)	61 (10,1%)		14 (8,4%)	

[1] Tabelę ułożyliśmy na podstawie następujących źródeł:

a) ad Warszawa skorzystaliśmy z nieogłoszonej jeszcze pracy S. Szymkie-

Tabela nasza obrazuje nam charakterystyczny fakt, że im mniejsze miasto, tem większą rolę odgrywały handel i szynkarstwo w życiu gospodarczem Żydów: w Wierzbowcu, liczącym zaledwie 150 głów żydowskich żyją z tych dwóch gałęzi prawie 4 piąte ludności żydowskiej (79.3%), w Chmielniku o 850 głowach żydowskich — 54.2%, w Krakowie, liczącym 1.970 Żydów — 54.6%, w Lesznie o około 3 tysięcznej ludności żydowskiej — 43.1%, wreszcie w Warszawie, w której skupiało się 6.750 Żydów, całkiem — 30.3%. Drugim znamiennym faktem, odzwierciedlonym w naszej tabeli, jest cofnięcie się arend i szynkarstwa żydowskiego w miastach o większej kulturze ekonomicznej i wielki ich zasięg w miasteczkach kresowych o zacofanej gospodarce. Podczas gdy w takim Wierzbowcu żyje z arend i szynkarstwa prawie połowa Żydów (44.8%) a w Chmielniku blisko jedna trzecia (31.6%), utrzymuje się w Warszawie z arend i szynków zaledwie 5.6% ludności żydowskiej, a w Krakowie jeszcze mniej, bo całkiem 3.6%.

Przytoczone w tabeli cyfry jesteśmy w stanie uzupełnić o następujące jeszcze dane z lat 1783—1789, dotyczące 3-ch miast na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej: w r. 1783 żyło w Mohilewie 25.1% Żydów z handlu, w Żytomierzu naliczono w r. 1789 wśród ludności żydowskiej 25% kupców,[2] w Berdyczowie, który w r. 1789 liczył 1.951 dusz żydowskich, żyło z handlu 30.3%.[3]

Najbardziej interesowałyby nas dane porównawcze o udziale Żydów i chrześcijan w handlu. W tym kierunku posiadamy

wicza: Warszawa w świetle pomiarów, spisów i dochodzeń statystycznych z końca XVIII i początku XIX wieku (za użyczenie nam rękopisu składamy autorowi podziękowanie).

b) ad Kraków posłużył nam za podstawę znajdujący się w Archiwum miejskiem Krakowa spis z r. 1790 p. t. „Individuelles Verzeichnis deren sämtlich in der Judenstadt Kasimir... befündlichen (!) Judenseelen".

c) ad Leszno por. Lewin: Geschichte der Juden in Lissa l. c. p. 30 i 134.

d) ad Chmielnik i Wierzbowiec por. Baliński-Lipiński: Starożytna Polska l. c. II, p. 1022 i 1047.

[2] Por. Korobkow w „Ewrejska Starina" 1910, p. 364 i 374.

[3] Por. J. Leszczyński: Żydzi w Berdyczowie (po żyd. w „Blätter far jüd. demografie, statistik u. wirtschaft", Berlin 1923/5, zeszyt 2, p. 38) oraz S. B. Weinryb: Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland u. Polen (Wrocław 1934), p. 26.

jednak nieco materjałów tylko odnośnie trzech miast: Warszawy, Mohilewa i Żytomierza.

Jak widzimy z niżej umieszczonej tabeli, odsetek ludności chrześcijańskiej, która żyła w Warszawie z handlu, wynosił w r. 1792 zaledwie 4%, gdy tymczasem u stołecznej ludności żydowskiej wynosił on 24.7% czyli wyżej 6 razy tyle. Bardziej zbliżone są natomiast odsetki, dotyczące szynkarstwa i traktjernictwa:

STRUKTURA ZAWODOWA LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W R. 1792.[4]

	Ludność i jej zawody	Chrześcijanie		Żydzi	
		liczby absolutne	%	liczby absolutne	%
	Ludność (głowy)	74.521	100	6.750	100
	Osoby główne o sposobie do życia	20.992	84	1.222	66_3
	Osoby główne bez sposobu do życia	4.081	16	648	34_7
Osoby główne	Handel	1.005	4	462	24_7
	Szynkarstwo i traktjernictwo	928	3_7	106	5_6
	Rzemiosło	4.071	16	499	26_6
	Duchowni, urzędnicy, służba zdrowia, wychowanie itd.	2.920	11_7	98	5_2
	Wojsko	5.114	20_4	—	—
	Rolnictwo	274	1	—	—
	Służba domowa, wyrobnicy itp.	3.827	15_3	28	1_4
	Inne zawody	2.753	11	29	1_7

wśród ludności chrześcijańskiej wynosił ten odsetek — 3,7%, wśród Żydów — 5.6%. Podczas gdy Żydzi tworzyli w tym czasie zaledwie 8.3% ludności stołecznej (6.750 Żydów na 81.271 ogółu ludności), stanowili oni wśród kupiectwa stolicy 31.5% a wśród szynkarzy i traktjerników niewiele więcej, niż wynosił ich odsetek ludnościowy, bowiem całkiem 10.2%.

Tak przedstawiały się stosunki w Warszawie, która podówczas posiadała stosunkowo najliczniejsze i najzamożniejsze mieszczaństwo. Zupełnie odmienny obraz widzimy we wspomnianych dwóch miastach kresowych: w Żytomierzu i Mohilewie. W Żytomierzu przypadało w r. 1789 na 1.000 głów ogólnej ludności 16 kup-

[4] Tabelę ułożyliśmy na podstawie cyfr, podanych w pracy S. Szymkiewicza: Warszawa w świetle pomiarów l. c.

ców żydowskich, a całkiem jeden kupiec chrześcijański. Wśród miejscowej ludności żydowskiej tworzyli kupcy 25%. W Mohilewie zaledwie co 20-y chrześcijanin był kupcem, podczas gdy u Żydów co czwarty.[5]

W końcu przytaczamy dwie cyfry, uwypuklające nam zróżniczkowanie kupiectwa polskiego i żydowskiego w Warszawie wedle osób, posiadających „pewny" lub „niepewny" sposób do życia. Do kupców i handlarzy o „niepewnym" sposobie do życia zaliczano przekupni, tandeciarzy, „szacherów" i różnego rodzaju „baryszników"-faktorów. Kategorje te tworzyły wśród kupiectwa żydowskiego stolicy aż 40%, natomiast wśród chrześcijan, zajmujących się handlem zaledwie 2.5%.[6]

Po tych skąpych naogół wiadomościach statystycznych, które udało się nam zebrać dla interesującego nas w tym rozdziale tematu, przechodzimy do scharakteryzowania roli kupiectwa żydowskiego w dziedzinie handlu zagranicznego i wewnętrznego.

Podobnie, jak w poprzednim okresie, szedł handel zagraniczny Polski i w rozpatrywanem tu dwudziestoleciu głównie na Zachód, na Śląsk i Niemcy — oraz na północ przez porty bałtyckie.

Z jarmarków zachodnich, na które jeździli kupcy z Polski, jak przedtem, największe znaczenie posiadały jarmarki w Lipsku. Tutaj zaś rola Żydów polskich była dominującą. Najlepiej obrazuje nam ten moment następująca tabelka:

UDZIAŁ KUPCÓW ŻYDOWSKICH I NIEŻYDOWSKICH Z POLSKI W JARMARKACH LIPSKICH W LATACH 1775—1796[7]

Rok	Jarmarki lipskie zwiedziło	
	kupców żydowskich z Polski	kupców nieżydowskich z Polski
1775	413	68
1780	364	77
1782	317	75
1789	549	98
1790	611	67
1796	791	60

[5] Por. wyżej adnotację ad 2).

[6] Szymkiewicz l. c.

[7] Tabelę ułożyliśmy na podstawie zestawień źródłowych u R. Markgrafa: Zur Geschichte der Juden auf den Messen in Leipzig von 1664—1839 (Bischofswerda 1894), p. 21—35 oraz w dziele Netta: Die Handelsbeziehungen zwischen Leipzig und Ost- u. Südeuropa (1920), p. 139 i dalsze.

Jak widzimy z tabelki, w dwudziestoleciu 1775—1796 jeździło z Polski na jarmarki lipskie przeciętnie 7 razy tyle kupców żydowskich, co nieżydowskich (wedle cyfr w tabelce wypada dla uwzględnionych w niej 6-ciu różnych lat 3.045 kupców żydowskich na 445 nieżydowskich).

W pięcioleciu 1776—1780 zakupili Żydzi polscy w Lipsku towarów za około 300.000 talarów. Uwzględnieni są przytem jeno ci kupcy żydowscy, którzy posiadali „wolne paszporty" tzw. „Freipässe". Faktycznie jednak zakupy były znacznie większe. Wiadomo bowiem, że celem poparcia handlu, idącego z Polski i do Polski, notowano wówczas przy wadze lipskiej w ten sposób wartość przywiezionych i wywiezionych przez kupców z Polski towarów, że przy przeważnej części artykułów zanotowana wartość wynosiła zaledwie jedną czwartą faktycznej. Największych zakupów dokonali Żydzi polscy w Lipsku w dziesięcioleciu 1781—90. Zajmowali oni w tym czasie pierwsze miejsce wśród kupujących i prześcignęli pod względem zakupów Żydów z Holandji i Hamburga. Szczególnie wiele zakupili oni wyrobów jedwabnych i półjedwabnych, tkanin wełnianych (fabrykacji saskiej), koronek, muślinów, wytwornych tkanin lnianych, biżuterji francuskiej ze złota i srebra itd. Wedle zachowanej z r. 1781 relacji, załadowali Żydzi polscy, szczególnie zaś kupcy żydowscy z Leszna, około 4.000 cetnarów towarów, zakupionych na noworocznym jarmarku lipskim. Na olbrzymie te — jak na owe czasy — transporty złożyły się przeważnie saskie tkaniny wełniane i bawełniane. Żydzi polscy kupowali w Lipsku bardzo mało na kredyt, przeważnie płacili za nabyty towar gotówką lub dobremi asygnacjami. Kwitnęło przytem wekslarstwo.[8] W r. 1794 zmniejszył się udział Żydów polskich w jarmarkach lipskich, szczególnie zaś Żydów warszawskich. Na spadek ten wpłynęły bankructwa, w które w tym czasie popadło wiele wielkich firm stołecznych. W następnym jednak roku ożywiły się stosunki Żydów polskich z Lipskiem w sposób — jak twierdzi historyk jarmarków lipskich, R. Markgraf — „iście frapujący". Kupcy żydowscy z Polski nietylko spłacili swe długi, lecz przywieźli ze sobą do Lipska także znaczne zapasy gotówki dla dokonania nowych zakupów.

[8] Markgraf l. c., p. 61 i 68.

Szczególnie wiele zakupili wtedy tkanin jedwabnych i sukna wyrabianego w fabrykach saskich.[9]

W handlu na Lipsk prym wiedli w rozpatrywanym tu okresie Żydzi z Leszna i z Warszawy. Żydzi z Leszna rozwozili zakupione w Lipsku sukno po całym kraju, sięgając na Litwę i Ukrainę a nawet i do Rosji oraz do Mołdaw, gdzie zakupywali potrzebne do eksportu na Lipsk surowce, szczególnie zaś futra i skóry.[10] Żydzi znów warszawscy wysunęli się na czołowe miejsce wśród kupców „lipskich" głównie dzięki temu, że Warszawa stała się o tym czasie punktem węzłowym, do którego Żydzi z różnych stron Polski zwozili nadające się do eksportu surowce. Z Warszawy wywożono następnie te surowce albo w stronę portów bałtyckich albo na Śląsk i Niemcy.[11] Z Żydów warszawskich, którzy w latach 80-ych wybili się jako kupcy lipscy, znani są bliżej Moszek Aronowicz i Dawid Filipowicz, ten ostatni rodem z Krakowa. Aronowicz nadał rozmach swemu handlowi na Lipsk dzięki kredytowi, jakiego mu udzielali bankierzy warszawscy, ilekroć się wybierał na jarmarki zagraniczne. O ożywionych stosunkach handlowych, jakie Żydzi warszawscy utrzymywali z Lipskiem wspomina drukowany w Warszawie tygodnik francuski Journal hebdomadaire de la Diète z r. 1790 (XXII). Przedrukowany w tymże tygodniku memorjał Żydów warszawskich do plenipotentów miast polskich odpiera m. i. zarzut, jakoby Żydzi często bankrutowali i podkreśla, że najlepszym dowodem niesłuszności tego zarzutu jest fakt, iż „kupcy lipscy nadal udzielają kupcom żydowskim kredytu".[12]

Oprócz jarmarków w Lipsku zwiedzali jeszcze Żydzi polscy w interesującym nas tu okresie podobnie, jak dawniej jarmarki w Frankfurcie n. O. i w Szczecinie oraz wielkie jarmarki śląskie, szczególnie zaś wrocławskie i głogowskie.

O jarmarkach we Frankfurcie n. O. głosi jedna relacja z r. 1779, że udział na nich Żydów polskich był w tym roku bardzo

[9] Ibidem, p. 70—71.

[10] L. Lewin: Gesch. der J. in Lissa l. c., p. 30.

[11] Relacja Haugwitz-Prokopa z r. 1775, przytoczona w pracy A. Fourniera: Handel u. Verkehr in Ungarn u. Polen um die Hälfte des XVIII Jahrh. (Wiedeń 1887), p. 132 i dalsze; por. też Gelber: Ogólny obraz stosunków społ.-gosp. w żydostwie polskiem z końcem XVIII w. l. c., p. 56.

[12] E. Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c., oraz tegoż: Żydzi w świetle prasy warszawskiej XVIII wieku („Miesięcznik żydowski", Warszawa 1932, nr. 7—8, str. 66).

wielki.[13] Szczególnie ożywione stosunki utrzymywali z Frankfurtem n. O. Żydzi warszawscy. Do najwybitniejszych kupców „frankfurckich" należeli w stolicy w latach 80-ych i 90-ych XVIII wieku Żydzi: Moszek Aronowicz rodem z Sandomierza (znany nam także jako kupiec „lipski"), Awigdor Markowicz rodem z Nadarzyna, Hercyk Fajwyszewicz, Salomon i Jakób Herszkowicze z Szczekocina, Jakób Szmulowicz z Krakowa, Dawid Jakóbowicz rodem z Tarnowa, Naftali Abrahamowicz oraz Lazar Herszkowicz. Niektórzy z nich jeździli po dwa i więcej razy w roku na jarmarki frankfurckie i lipskie.[14] W r. 1793 spotykamy na jarmarkach frankfurckich Żydów z Konina, Koła i Białegostoku. Lecz już w następnym roku ukazało się zarządzenie króla pruskiego, zabraniające Żydom polskim dostępu do Frankfurtu n. O. i odtąd też daje się stwierdzić upadek jarmarków frankfurckich.[15]

O handlu Żydów polskich na Szczecin posiadamy odosobnioną relację z r. 1789, z której wynika, że brali w nim udział głównie Żydzi wielkopolscy. W omówionej w poprzednim rozdziale „Odpowiedzi z wywodami od synagogi Żydów poznańskich" uskarża się kahał poznański m. i. na to, że konfraternja kupiecka w Poznaniu bezprawnie zabrania Żydom sprowadzać towary ze Szczecina drogą rzeczną i że sprowadzone tą drogą transporty konfiskuje. Takie same szykany stosuje konfraternja — czytamy w „Odpowiedzi" — także do kupców żydowskich, handlujących na Frankfurt n. O.[16]

Dość szczegółowo jesteśmy poinformowani o udziale Żydów polskich w handlu na Wrocław i inne miasta śląskie. W latach 70-ych był ten udział nieznaczny. Podczas gdy dawniej przybywali na jarmarki wrocławskie w dość wielkiej liczbie nietylko Żydzi z Korony, ale i Żydzi litewscy, podkreśla jedna relacja, że w latach 1773—74 przybyła do Wrocławia jeno znikoma grupa Żydów z Litwy. Do cofnięcia się handlu żydowskiego na Wrocław przyczyniły się podwyższone przez władzę śląską stawki celne oraz polski traktat taryfowy z r. 1775, który podwyższył cło nietylko od importu śląskiego, lecz nawet od tranzytu, idącego przez Śląsk. Wedle wrocławskich rejestrów celnych wprowadzali Żydzi polscy pod ko-

[13] E. Hasse: Geschichte der Leipziger Messen (Lipsk 1885), p. 339.

[14] E. Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.

[15] E. Hasse l. c., oraz E. Philippi: Die Messen der Stadt Frankfurt a. O. (1877), p. 54 i następne.

[16] Leitgeber l. c., p. 103.

niec r. 1777 na targi wrocławskie po 2—15, najwyżej zaś 21 wozów z towarami. Jakoż w latach 80-ych bardzo znacznie podniosła się frekwencja kupiectwa żydowskiego z Polski. W r. 1784 zakupili Żydzi polscy na jarmarku wrocławskim i wywieźli ze sobą towarów za 508.603 tal. a w r. 1789 za 406.986 talarów.

Najważniejszemi artykułami wymiennemi, jakie Żydzi polscy importowali na Śląsk, były woły i skóry. Jak za dawnych czasów pędzili Żydzi na jarmarki wrocławskie i w tym okresie wielkie stada wołów, nabytych na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. [17]

Lata 90-e zaczęły się dla handlu Żydów polskich na Śląsk pod złemi auspicjami. Komisja Skarbu Koronnego, pragnąc podnieść krajowy przemysł skórzany, zakazała w r. 1789 wywozu surowych skór zagranicę. Żydzi potrafili jednak przezwyciężyć tę komplikację. Wielcy kupcy skór z pośród nich założyli w tym czasie szereg garbarń, stosując przy ich urządzeniu wzory zagraniczne i zaczęli eksportować skóry wyprawione. I tak powstały wtedy: wielka garbarnia Szmula Zbytkawera na Pradze, garbarnia Samelsohna na Kazimierzu obok Krakowa oraz garbarnie żydowskie w Sochaczewie, Opocznie, Blaszkach, Działoszynie, Bolimowie, Strykowie, Włodzimierzu Wołyńskim itd. [18]

Czołowe miejsce w eksporcie skór, które przedtem dzierżyli Żydzi małopolscy i wielkopolscy, zajęli obecnie Żydzi warszawscy, którzy jednocześnie wybili się też w zagranicznym handlu wołami. Wedle relacyj, doszłych nas z lat 80-ych, istniała wówczas na terenie warszawskim organizacja handlarzy żydowskich wołami i skórami, która liczyła około 200 „pryncypałów", 60 głównych faktorów i około 200 „podfaktorów". Organizacja ta potrafiła nietylko zmonopolizować w swych rękach aprowizację mięsną stolicy, lecz także opanować znakomitą część eksportu wołów i skór na Śląsk i do Prus. Na czele organizacji stał w latach 80-ych osiedlony w Warszawie Żyd międzyrzecki, Ajzyk a od około r. 1790 słynny bogacz z Pragi, Szmul Zbytkawer. Woły zakupywali członkowie organizacji na jarmarkach w Łęcznie, Szczucinie, Węgrowie itd. Sprowadzali je także z Podola, Rusi, Wołynia i Ukrainy. Skóry spro-

[17] Weinryb: Neuste Wirtschaftsgesch. d. Juden. l. c., p. 33 i 35.

[18] E. Ringelblum: Żydzi w świetle prasy warszawskiej („Miesięcznik żydowski" 1932, zeszyt 6), p. 515, oraz tegoż: Stosunki gospodarcze i społeczne Żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII w. („Miesięcznik żyd." 1933, zeszyty 11—12), p. 233.

wadzali w wielkich ilościach z Litwy. Już w r. 1790 odgrywała rzeczona organizacja tak dominującą rolę, że do Warszawy zajeżdżać musieli po skóry i woły Żydzi wielkopolscy, którzy przedtem przodowali w tych gałęziach handlu. Skupione w wielkich masach woły przeznaczała organizacja warszawska w części na aprowizowanie Warszawy, w części zaś na eksport do Gdańska i na Śląsk. Skóry po przeróbce we własnych garbarniach albo po oskrobaniu ze sierści wywoziła jako „skóry wyprawione" (i zwolnione w myśl wspomnianego prawa o skórach z r. 1789 od opłat) — głównie na Śląsk i Prusy. Tak np. wiadomo o Szmulu Zbytkawerze, że w r. 1790 woził skóry tysiącami do garbarni i fabryk w Poczdamie i że wielkim eksporterem skór na Prusy był o tymsamym czasie drugi Żyd warszawski, Szymon Enochowicz. O Szmulu Zbytkawerze zachowała się też wcześniejsza relacja z r. 1787, że pędził wielkie stada wołów na jarmarki wrocławskie. Obok Szmula Zbytkawera spotykamy w Warszawie sporą ilość kupców żydowskich, którzy w spisie ludności, dokonanym w r. 1787, figurują jako kupcy „wrocławscy". Importowali oni ze Śląska do stolicy m. i. tak zwaną „głogowszczyznę" (spinki, pierścionki, broszki itp) oraz wyroby szklane. Niektórzy z nich posługiwali się w swym handlu na Śląsk pośrednictwem kupców żydowskich z Kempna i Leszna. [19]

Po Żydach warszawskich rozwijali najżywszą działalność handlową, związaną z targowicami śląskiemi, Żydzi wielkopolscy, w szczególności zaś Żydzi z Leszna i Kalisza. O Żydach z Leszna doszła nas wiadomość z r. 1793, że zakupione na Śląsku sukno rozwozili po Polsce i że „corocznie jakie 1.000 postawów sukna śląskiego prowadzili do Petersburga". [20] Żydzi z Kalisza zwiedzali o tym czasie oprócz jarmarków wrocławskich, także mniejsze targowice śląskie, [21] jak Kreuzburg i Reichenbach.

Podobnie, jak w handlu na Śląsk stała się o tym czasie Warszawa punktem węzłowym także dla handlu na porty bałtyckie, szczególnie na Gdańsk i Elbląg. Wedle świadectw współczesnych zwozili Żydzi do Warszawy z różnych stron Polski i Litwy surowce, które szły stąd do centrów handlu północnego. Spotykamy też podówczas w stolicy żydowskie domy handlowe, które zajmują się na wielką skalę eksportem na wspomniane porty bałtyckie. Akty

[19] Ringelblum: Żydzi warszawscy l. c. (rękopis).
[20] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 31.
[21] Weinryb l. c., p. 35.

warszawskie z lat 80-ych i 90-ych wymieniają jako najruchliwszych kupców „gdańskich" Żydów: Szymona Simonisa młodszego, Szymona Enochowicza, Natana Lewkowicza, Lewka Mendlowicza, Józefa Mendlowicza, Icka Judlewicza i innych.

Szymon Simonis młodszy był Żydem holenderskim, rodem z Amsterdamu. Osiadł on w Warszawie około r. 1768 i dobił się w krótkim czasie stanowiska nadwornego bankiera i jubilera. Szczególną protekcją otoczyli go podskarbiowie Wincenty Potocki i Adam Poniński, których był bankierem i faktorem. Sprowadzając przez Gdańsk biżuterję z Holandji, gdzie utrzymywał sztab komisantów, połączył Szymon Simonis z tym importem także eksport na Holandję i prowadził przez Gdańsk i Elbląg produkty rolne i leśne z dóbr swych protektorów. Tak np. otrzymuje on w r. 1782 od podskarbiego Wincentego Potockiego rewers na 2.466 dukatów holenderskich i asygnację na potaż, który miał być wysłany z dóbr podskarbiego do Gdańska lub Elbląga. W tym samym roku dostał on od Potockiego drugi jeszcze rewers na 4.000 dukatów i w podobny sposób ubezpieczył go na transportach potażu. Równocześnie kupuje Simonis, zwany też Simonsem, produkty leśne w dobrach księcia Józefa Lubomirskiego, w tem 70 fas potażu, które miały być odstawione do Elbląga.[22] Z komisantów holenderskich, którymi Simons wyręczał się na rynku amsterdamskim, wymieniają akty Żydów: Szymona Herza, Szymona Lazara i niejakiego Izaka Szmula, pochodzącego z Rawicza. Na terenie polskim działał Simons często do spółki z przybyłym z nim do Warszawy bratem Jakóbem Simonsem, o którym zachowały się wiadomości w aktach warszawskich z lat 1768—1794.

Szymon Enochowicz pochodził z Lublina. Utrzymywał on na Wiśle kilka własnych statków, któremi odstawiał swe towary do Gdańska. Rodak jego z Lublina Natan Lewkowicz eksportował na Gdańsk drzewo. Wymienieni przez nas poprzednio Mendlowicze importowali w l. 1790—1793 przez Gdańsk i Elbląg wielkie ładunki win francuskich, szczególnie szampana. Podobnie i Icek Judlewicz sprowadzał tą samą drogą wino z Francji (szczególnie wino burgundzkie).[23]

[22] Bersohn: Dyplomatarjusz l. c., nr. 345—350.
[23] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.

Obok Żydów warszawskich wspominają źródła z tych czasów również Żydów z Leszna jako wybitnych kupców „gdańskich". Żydzi z Leszna utrzymywali podówczas także stosunki handlowe z Królewcem. Prowadzili oni na porty bałtyckie sól i zboże.[24] Lecz i w mniejszych osiedlach żydowskich spotykamy w tym okresie znakomitych kupców „gdańskich". Tak np. wspomina uczony niemiecki i podróżnik Jan Filip de Carosi, który z polecenia króla Stanisława Augusta zwiedził Polskę w latach 1778—1780, że w małej mieścinie Lipsk natknął się na „kilku zamożnych Żydów, którzy mieli interesy z Gdańskiem i Elblągiem i handlowali drzewem, zbożem, skórami i innemi artykułami".[25] Kupcem „gdańskim" był — jak się zdaje — znany w tych czasach hurtownik zbożowy, Żyd Benjamin Finke, o którym głosi jedna relacja współczesna, że należały do niego wszystkie prawie składy zboża nad Bugiem.[26]

Jak za dawnych czasów, zatrzymywali się Żydzi polscy, handlujący na Gdańsk, w sąsiadujących z nim osiedlach Altschottland, Weinberg, Langefuhr i Mattenbuden. Przejście pierwszych trzech osiedli po pierwszym rozbiorze Polski pod rządy pruskie, nie wpłynęło ujemnie na rozwój handlu żydowskiego z Gdańskiem. Osiedla te nawet zyskały na znaczeniu, albowiem Fryderyk Wielki dążąc do odizolowania Gdańska, którym nie udało mu się zawładnąć przy pierwszym rozbiorze, otoczył je szczególną opieką i nadał im różne prerogatywy, ustanawiając w nich jarmarki i wprowadzając specjalne ulgi celne. Moment ten z drugiej strony skłonił magistrat gdański do większej ustępliwości wobec Żydów. Dowodzą tego dwa dokumenty z l. 1779 i 1780, wystawione przez radę gdańską na rzecz podmiejskiego osiedla żydowskiego w Mattenbuden i pewnego Żyda rzeszowskiego Hirsza Izraela, które miały na celu ułatwienie pobytu w Gdańsku kupcom żydowskim, przybywającym tu z różnych stron Polski.[27]

Obok Gdańska, Elbląga i Królewca sięgali o tym czasie Żydzi polscy także i do Rygi. Szczególną ruchliwość w handlu na Rygę okazał znany nam już Żyd holenderski Jakób Simonis-Si-

[24] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c. 29—30 (relacje z lat 1772 i 1782).

[25] Gelber: Zagraniczni podróżnicy o Żydach polskich z XVIII wieku l. c., p.241

[26] T. Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, Tom II, p. 52, oraz Ateneum II (z r. 1887), p. 604 i następne.

[27] A. Stein: Geschichte der Juden in Danzig l. c., p. 40/1 i 43.

mons, brat warszawskiego bankiera, jubilera i kupca „gdańskiego" Szymona Simonisa-Simonsa. Prowadził on na Rygę produkty, nabyte na Białorusi i celem ulepszenia spławu Dźwiną, która była główną arterją handlu ryskiego, skłonił on — wedle ciekowej relacji z r. 1791 — grupę, złożoną z 48 eksporterów z Witebska, Smoleńska, Mohilewa i Druji do przeprowadzenia własnym sumptem regulacji tej rzeki. W tej grupie eksporterów spotykamy między innymi dwóch Żydów z Witebska.[28] Z lat 1774—1792 zachowały się nam liczne relacje o Żydach litewskich i białoruskich, którzy prowadzili Dźwiną w kierunku na Rygę zboże, skóry, len, wosk, miód, potaż itp., i sprowadzali wzamian z Rygi towary kolonjalne (szczególnie kawę), tytoń, sól itd. Dla przybywających do Rygi Żydów litewskich i białoruskich była na przedmieściu ryskiem urządzona specjalna „gospoda żydowska", w której musieli się zatrzymywać dla kontroli, czy aby który z nich nie pozostanie na stałe w mieście.[29]

Niewiadomo nam, czy Żydzi polscy docierali w tym czasie także do drugiego portu bałtyckiego, należącego do Rosji, a mianowicie do Mitawy. Spotykaliśmy ich tu w poprzednim okresie. Prawdopodobnie i nadal utrzymywali z Mitawą stosunki. Przypuszczenie to opieramy na fakcie, że w r. 1785 istniała tu kolonja żydowska, której członkowie przeważnie pochodzili z Polski i rekrutowali się ze sfer kupieckich. W tym to czasie udało się Żydom mitawskim uzyskać prerogatywy, wynikające z formalnego przypisania do stanu kupieckiego.[30]

Przechodzimy z kolei do handlu Żydów polskich w stronę wschodnią i południową: na Rosję, Galicję, Węgry i Turcję.

Jak się zdaje, główne nici tego handlu zbiegały się w stolicy polskiej. W każdym razie jest rzeczą bardzo znamienną, że najobfitszych o nim wiadomości dostarczają nam akty warszawskie. W dziesięcioleciu 1783—1793 spotykamy w Warszawie kupców żydowskich ze Szkłowa i Mohilewa a nawet i z Petersburga i Moskwy, którzy przywożą tu futra. Cieszą się oni względami władz warszawskich i wolno im futrami prowadzić nietylko handel hurtowy, lecz bez przeszkód także handel drobiazgowy i obnośny. Ze względu na

[28] Regesty i nadpisy III, nr. 2382.
[29] Ibidem III, nr. 2227, 2228, 2240, 2250, 2332, 2352, 2358 i 2389.
[30] Ibidem III, nr. 2325.

to uprawnienie są oni zwolnieni od obowiązku magazynowania przywiezionych futer w otwartych w r. 1775 składach miejskich. Obok futer prowadzą Żydzi z Rosji herbatę i tytoń (szczególnie bakon moskiewski). Z Żydów warszawskich, którzy w tym czasię na wielką skalę handlowali na Rosję, notują akty: dwóch braci Samsonowiczów rodem z Lublina, Szmula Pereca rodem z Lubartowa i jego zięcia Judę, Jakóba Lewkowicza rodem z Opatowa, Mendla Chaimowicza i Izraela Herszkowicza. Byli to wielcy „futernicy", którzy jeździli po towar do Moskwy lub na sławne jarmarki pograniczne w Zelwie. Jako importerzy tytoniu rosyjskiego wysunęli się w tym czasie na pierwszy plan osiedleni w Warszawie Lazar Ickowicz rodem z Krakowa i jego szwagier Joel Izrael z Płocka. Sprowadzali oni tytoń rosyjski dziesiątkami tysięcy kamieni.[31] Z przebywających w Warszawie Żydów rosyjskich, którzy rozwijali tu działalność jako importerzy i jako „uprzywilejowani liweranci" stacjonowanego w stolicy garnizonu rosyjskiego, wymieniają akty z lat 1783—1793: Szmula Michlowicza z Moskwy, Szymona Manielewicza i Szymona Emanuela, obu z Petersburga oraz Chaima Markowicza z Mohilewa.[32]

O jarmarkach w Zelwie, które odgrywały dominującą rolę w stosunkach handlowych między Polską i Rosją, donosi podróżnik niemiecki Kausch z r. 1793, że Żydzi przybywali na nie tysiącami.[33]

Żywym pomostem handlowym między Rzeczypospolitą a oderwaną od niej przez pierwszy rozbiór Galicją była kolonja Żydów brodzkich, która powstała w Warszawie krótko po rozbiorze. Najwcześniejszą o niej wiadomość zawdzięczamy współczesnej broszurze wydanej p. t. „Opis sprawy miasta Warszawy z Żydami o wolność handlów tudziesz(!) z J. O. Ks. Augustem Sułkowskim 1775—1776". Sprawą, o którą chodzi w tym druku, jest napływ Żydów do stolicy i opanowanie przez nich wielu gałęzi handlu dzięki protekcjom ze strony magnaterji polskiej, która pozwalała Żydom osiadać na jurydykach. Przy tej sposobności zwraca broszura uwagę na powstałą na jurydyce krajczego koronnego Potockiego kolonję Żydów brodzkich, dla której utarła się nazwa „Nowe Brody". Wedle wiadomości, zachowanych w aktach

[31] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.
[32] Ibidem.
[33] Kausch: Nachrichten über Polen (Salzburg 1793) II, p. 177.

warszawskich z lat 1779—1793, prowadzili mieszkańcy „Nowych Brodów" nietylko handel hurtowy, ale i tak zaciekle zwalczany przez mieszczaństwo warszawskie handel drobiazgowy. Utrzymując stały kontakt z miastem rodzinnem, które w tym czasie zasłynęło jako największe centrum handlowe w Galicji, sprowadzali z niego kupcy żydowscy, osiedleni w „Nowych Brodach", zboże, drzewo, sól (wielicką), saletrę, korzenie, owoce południowe (szczególnie pomarańcze), zioła lecznicze itd. Nasi kupcy brodzcy byli też pomostem w stronę Węgier, skąd sprowadzali do stolicy miedź, tytoń i wino. Do najwybitniejszych kupców brodzkich, których spotykamy w Warszawie w dwudziestoleciu 1773—1793, należeli: Herszek Moszkowicz, Mordko Ickowicz, Herszko Lewkowicz, Icek Mordkowicz, Moszek Szlomowicz, Herszko Majerowicz i Herszko Chaimowicz. Najruchliwszym kupcem był z pośród wymienionych Icek Mordkowicz. [34]

W aktach warszawskich z rozpatrywanego okresu są wreszcie notowane transakcje między Żydami stołecznymi a kupcami tureckimi, którzy utrzymywali w stolicy swych komisantów lub sami tu zajeżdżali w sprawach handlowych. Tak np. dowiadujemy się okolicznościowo o stosunkach handlowych, które w latach 70-ych utrzymywał Żyd warszawski Zanwel Ickowicz, rodem z Opatowa z pewnym komisantem kupców z Chocimia. Innym znów razem notują akty transakcje handlowe przybyłego z Jass kupca żydowskiego Szymona Izaka, który miał swych odbiorców między Żydami warszawskimi. [35]

Dla zaokrąglenia obrazu wspominamy wreszcie o kilku notowanych przez akty warszawskie transakcjach handlowych, świadczących o tem, że niektórzy Żydzi stołeczni utrzymywali o tym czasie stałe stosunki handlowe z Holandją i z Anglją.

Co się tyczy handlu z Holandją, leżał on głównie w rękach osiadłych w tym okresie w Warszawie Żydów holenderskich i ograniczał się do importu drogich kamieni oraz wyrobów jubilerskich. Handel ten prowadzili znani nam już bankierzy i jednocześnie jubilerzy nadworni, bracia Szymon i Jakób Simonsowie oraz jubilerzy żydowscy Szymon Lewi z Halle, Majer Izak

[34] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.
[35] Ibidem.

Kohen rodem z Amsterdamu i pochodzący z Holandji Lewi Pinkus Szlesinger. Niewiadomo nam dokładnie, czy na Holandję handlowali też współcześni im jubilerzy warszawscy: Natan Lewkowicz, rodem z Lublina, który w latach 1787—1792 dostarczał biżuterji dworowi królewskiemu oraz Mojżesz Izak Ries rodem z Berlina i niejaki Lewi, rodem z Drezna. Czołowe miejsce zajmowali wśród tych kupców-jubilerów bracia Simonsowie, którzy przez jakiś czas prowadzili swe interesy z wspomnianym wyżej Szlesingerem. Przed osiedleniem się w Warszawie (około r. 1768) pracowali Simonsowie na terenie stołecznym przez komisanta, którym był niejaki Szymon Emanuel z Hamburga. Po osiedleniu się w stolicy dokonywali zamówień na rynkach holenderskich przez pozostałych w Amsterdamie dwóch braci: Benjamina i Samuela i kilku wymienionych już w innem miejscu komisantów. O olbrzymich ich transakcjach, zwłaszcza z królem Stanisławem Augustem świadczy okoliczność, że gdy okupanci po 3-im rozbiorze Polski przystąpili do likwidacji długów króla, ujawniła się pretensja Simonsów za dostarczoną dworowi biżuterję w łącznej sumie 435.240 złp.

W podobny sposób opierał się również handel z Anglją w pierwszym rzędzie o kolonję osiadłych w Warszawie Żydów angielskich. Imigrantów tych spotykamy w stolicy w latach 1776—1788. Było ich snać niewielu, gdyż akty warszawskie notują całkiem trzy ich nazwiska: Benedykta Lewiego rodem z Londynu i synów rabina londyńskiego, Józefa i Jakóba Pisków. O pierwszym zachowały się wiadomości, że handlował suknem angielskiem i muślinami. W tym samym związku wspomnieć też musimy o osiadłym w Warszawie kupcu „brodzkim" Herszku Dawidowiczu, o którym zachowała się z tych czasów relacja, że za pośrednictwem znanej wówczas stołecznej firmy handlowej i bankierskiej Teppera sprowadzał z Londynu bliżej nieokreślone towary.

Wyczerpaliśmy główne centra zagraniczne, skąd i dokąd szedł handel żydowski w czasach rozbiorowych i stwierdziliśmy znaczny w nim udział Żydów zachodnio-europejskich, którzy osiedlili się podówczas w Polsce, przynosząc ze sobą obok znacznych kapitałów (Simonsowie!) ponadto wielkie koneksje zagraniczne i rutynę handlową. Lista wspomnianych dotąd Żydów zagranicznych, którzy osiedlili się w tym czasie w Warszawie lub mieli tu swych przedsta-

wicieli, daje się jeszcze uzupełnić o następujące nazwiska wybitnych kupców: [36]

Aleksander Moses, jak się zdaje Żyd pruski, dostarczał w r. 1787 srebra do mennicy warszawskiej;

Efraim Brem, niemiecki „Münzjude", czynny przy urządzeniu mennicy warszawskiej;

Szmul Seelig z Wrocławia, otworzył w Warszawie około r. 1790 handel starożytnościami i anonsował w „Gazecie Warszawskiej" (nr. 4 z r. 1791) że posiada zbiór monet greckich i rzymskich oraz kolekcję rzadkich medali;

Wolfgang Hejman, był komisantem pruskim, trudnił się dostawami dla armji pruskiej, której dostarczał obok prowiantów także... rekrutów z Polski.

Aszer Izak z Hamburga, osiadł około 1777 w Warszawie i prowadził tu handel galanterją i ziołami leczniczemi.

Na zakończenie naszych wywodów o udziale Żydów w handlu zagranicznym Polski w czasach stanisławowskich, przytaczamy opinje dwóch wybitnych statystów polskich z tego okresu, Jezierskiego i Czackiego. Pierwszy — jak już wiemy z cytowanych w poprzednim rozdziale słów, wypowiedzianych przez Jezierskiego na sesji sejmowej 30 grudnia 1791 — uważał Żydów za jedynie użytecznych kupców w Polsce. Motywował zaś swą ocenę tem, że handel zagraniczny Żydów polega przedewszystkiem i głównie na eksporcie produktów krajowych, a nie na imporcie galanterji. „Ten tylko u mnie jest kupcem, — mówił, nawiązując do kupiectwa żydowskiego — kto produkt krajowy eksportuje, nie zaś ten, co galanterje do kraju przywozi a wywozi gotową monetę". Słowa Jezierskiego o dominującej roli Żydów w eksporcie bynajmniej nie zawierały przesady. Świadczy o tem wiadomość, przytoczona przez dobrze naogół poinformowanego Tadeusza Czackiego (w jego słynnej „Rozprawie"), że w okresie Sejmu Wielkiego kupiectwo żydowskie opanowało $^3/_4$ eksportu polskiego a tylko $^1/_{10}$ importu. Te dwie lakoniczne cyfry — to najlepsze podsumowanie szczegółów, któremi wypełniliśmy niniejszy rozdział.

[36] Ibidem oraz Ringelblum: Żydzi w świetle prasy warszawskiej („Miesięcznik żyd." 1932, zesz. 7—8), p. 69, 73.

Rozdział XX.

HANDEL WEWNĘTRZNY ŻYDÓW W CZASACH STANISŁAWOWSKICH.

Zanim wejdziemy w szczegóły, ilustrujące rolę Żydów w handlu wewnętrznym Polski stanisławowskiej, wypada przedtem rozpatrzyć materjały, dające jakie takie wyobrażenie o stopniu, w jakim podówczas dojrzał proces zróżnicowania się handlu żydowskiego pod względem gałęzi i form oraz wielkości obrotów. Jest to bardzo istotne zagadnienie zarówno dla oceny statyki, jak i dynamiki handlu żydowskiego. Niestety materjał, jakim dysponujemy dla interesującego nas tu okresu, jest zbyt szczupły, aby zdobyć w tej kwestji dokładną orjentację.

Najlepiej jesteśmy poinformowani o stanie rzeczy w stolicy Polski, w której powstało w tym czasie g ł ó w n e c e n t r u m handlu żydowskiego. Wiadomości nasze zawdzięczamy spisowi z roku 1792, który nam już wypadło w poprzednim rozdziale wyzyskać w związku z zagadnieniem struktury zawodowej Żydów. Spis ten wyjaśnia nam nie tylko rolę handlu w ogólnej strukturze gospodarczej żydostwa stołecznego, lecz daje nam także specyfikację zajęć handlowych ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, przez co właśnie otrzymujemy możność zorjentowania się w poruszonej tu kwestji. Odnośne dane spisowe obrazują nam następujące dwie tabele:

1) ZAJĘCIA HANDLOWE LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W R. 1792.

Rodzaje zajęć handlowych	Chrześcijanie			Żydzi		
	osoby główne (cyfry absolutne)	w %	osoby główne z rodzinami	osoby główne (cyfry absolutne)	w %	osoby główne z rodzinami
1. Bankierzy	9	0.9	143	—	—	—
2. Wekslarze	1	0.1	5	8	1.7	35
3. Liweranci, hurtownicy i przedsięb. handl.	11	1.1	39	6	1.3	48
4. Kupcy	233	23.3	1.325	163	35.3	619
5. Handlarze	232	23.2	418	94	20.3	149
6. Kolektorzy	11	1.1	30	—	—	—
7. Przekupnie	212	21.2	255	7	1.5	11
8. Kramarze	26	2.6	32	6	1.3	15
9. Tandeciarze	16	1.6	23	36	7.8	97
10. Barysznicy, szacherzy i faktorzy	—	—	—	138	29.8	211
11. Krowiarze i kurnicy .	153	15.3	354	—	—	—
12. Inni	101	10.1	150	4	0.8	4
Ogółem	1.005		2.774	462		1.189

2) UDZIAŁ ŻYDÓW WARSZAWSKICH W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH HANDLU (1792).

Rodzaje zajęć handlowych	Razem osób głównych (chrześcijan i Żydów)	Udział Żydów (osoby główne)	% Żydów	% Żydów
1. Bankierstwo	9	—	—	
2. Wekslarstwo	9	8	88%	41%
3. Liweranci, hurtown.i przeds. handl.	17	6	41%	
4. Kupcy	396	163	41%	
5. Kolektorzy	11	—	—	
6. Handlarze	326	94	27½	19%
7. Krowiarze i kurnicy	153	—	—	
8. Przekupnie, kramarze i tandeciarze.	303	49	16%	16%
9. Barysznicy, szacherzy i faktorzy .	138	138	100%	100%

Tabele[1] uwypuklają nam następujące bardzo charakterystyczne momenty:

[1] Ułożyliśmy je na podstawie wypisów z akt spisowych, dostarczonych nam przez p. S. Szymkiewicza.

a) Przedewszystkiem rzucają się w oczy sukcesy mieszczaństwa warszawskiego w przedstawionej w XVIII-ym rozdziale tej pracy walce przeciw handlowi drobiazgowemu Żydów. Z handlu tego żyło — jak wynika z tabeli pierwszej po zesumowaniu rubryk 5, 6, 7, 8, 9 i 11 — 65% ogółu kupieckiej ludności chrześcijańskiej a tylko 30.9% ludności żydowskiej. Wśród chrześcijan było tedy więcej niż dwa razy tyle detalistów, co wśród Żydów. Walka z żydowskim detalem wywołała dwa zjawiska: z jednej strony selekcję napływających do stolicy Żydów w kierunku hurtu, z drugiej znów strony zdeklasowanie mniej odpornej części detalistów i zepchnięcie jej w szeregi pośredników handlowych.

b) Selekcję w kierunku hurtu ilustruje tabela 2-ga, wykazująca w rubrykach wielkiego handlu pieniężnego i towarowego (rubryki 1—4) 41% Żydów.

c) Zepchnięcie znów znacznej części detalistów żydowskich do „baryszostwa", „szacherstwa" i „faktorstwa", jednem słowem: do pośrednictwa handlowego wynika z rubryki 8-ej tabeli 2-ej, która w tej dziedzinie wykazuje wyłącznie Żydów a żadnego chrześcijanina.

d) Jeśli zaliczymy umieszczone w tabeli 1-ej rubryki 1—4 do wielkiego handlu, rubryki 5—6 do średniego, rubryki wreszcie 7—9 i 11 do handlu drobnego, otrzymamy taką strukturę handlu żydowskiego i chrześcijańskiego w Warszawie:

Wśród Żydów żyło z handlu wielkiego 41% wszystkich kupców, z handlu średniego — 20.3%, z handlu drobnego — 10.6%, z pośrednictwa wreszcie — 29.8%. Odnośne zaś odsetki dla kupiectwa chrześcijańskiego wynoszą: 25.4% — 24.3% — 40.7% i 0%.

W tabelach naszych nie uwzględniliśmy takich gałęzi handlowych, jak szynkarstwo, traktjernictwo i arendy. Wedle spisu z roku 1792 żyło z tych gałęzi w Warszawie ogółem 1.034 osób głównych (z rodzinami: 4.523 dusz), w tem 106 Żydów — osób głównych (z rodzinami: 463 dusz). Żydzi zatem tworzyli zaledwie 10.3% w tych dziedzinach handlu. Byli oni w pierwszym rzędzie szynkarzami i gorzelnikami, znajdowali się jednak wśród nich również traktjernicy, arendarze i właściciele garkuchni rytualnych.

Obraz, jaki wyłania się ze spisu z r. 1792 dla stosunków w Warszawie, uważać należy ze względu na specyficzne warunki, wśród których mógł się rozwijać handel żydowski w stolicy, za wyjątkowy

i bynajmniej nie nadający się do wyciągnięcia wniosków o stanie rzeczy w miastach i miasteczkach na prowincji, z których olbrzymia większość w przeciwieństwie do Warszawy ani nie posiadała przywilejów de non tolerandis Judaeis, ani też nie miała dostatecznie rozwiniętego kupiectwa chrześcijańskiego.

Główna różnica między stosunkami w Warszawie a stanem rzeczy na prowincji przejawia się w ogólnym odsetku, przypadającym na handel żydowski, w szczególności zaś w odsetku, który przypada na handel drobiazgowy Żydów.

Nieco cyfr dostarczają nam w tej materji pierwsze spisy pruskie z końca XVIII-go wieku, które rzucają światło także na interesujący nas tu okres — oraz luźne dane o poszczególnych miastach, pochodzące z lat 90-ych.

Tak np. w Poznaniu naliczono w r. 1793 ogółem 380 kupców, w tem 307 Żydów. Odsetek żydowski w handlu wynosił tu zatem blisko 81% ogółu kupców (gdy tymczasem w Warszawie całkiem 46%). Wedle tejsamej relacji, gros kupców żydowskich w Poznaniu tworzyli podówczas detaliści. Różne relacje z lat 1790—1795, dotyczące Żydów w Lesznie, informują nas, że kupiectwo żydowskie liczyło tu 259 osób głównych, w tem 62 osób gł., zajmujących się hurtowym handlem wyrobami fabrycznemi. Niewiadomo nam, ilu w tym samym czasie żyło w Lesznie kupców chrześcijańskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że kupcy żydowscy mieli nad nimi przewagę liczebną. Bardzo znamienną jest znana z tych lat liczba pośredników handlowych w Lesznie: było ich tu razem 201, w tem 200 Żydów a tylko jeden jedyny chrześcijanin![2]

W r. 1797 naliczyli Prusacy w zabranych Polsce południowych prowincjach (obejmujących okręgi: poznański, kaliski i warszawski) 2,898 kupców — engrosistów, zobowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Z liczby tej przypada na Żydów 1.159 czyli 40%, co mniejwięcej odpowiada odsetkowi, wykazanemu dla Warszawy w r. 1792. Reszta kupiectwa żydowskiego czyli 60% przypada na detalistów i pośredników. W północnych prowincjach, zabranych przez Prusy, niemal cały handel detaliczny znajdował się w rękach Żydów. Tak np. w okręgu białostockim stosunek krama-

[2] J. Jacobsohn: Die Stellung der Juden in den 1793—1795 von Preussen erworbenen poln. Provinzen zur Zeit der Besitznahme („Monatsschrift für Gesch. u. Wissensch. d. Jdtums" 1920), p. 282 ff; Lewin: Gesch. der J. in Lissa l. c., p. 30; Weinryb: Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden l. c., p. 28.

rzy żydowskich do kramarzy nieżydowskich przedstawiał się po wsiach, jak 13 : 1. [3]

Stosunki handlowe w różnych połaciach kraju bardzo plastycznie opisali nam podróżnicy niemieccy Jan Eryk Biester i Jan Filip de Carosi, którzy w latach 1781—1791 zwiedzili Polskę.

W opisie, który Biester opublikował w „Berliner Monatsschrift" r. 1791, czytamy między innemi: „Widzę żydowskich szynkarzy wszędzie po wsiach... Wysługują się oni jako faktorzy poczmistrzom i wogóle każdemu, kto ma jakiś interes. Wielka część zawodów miejskich leży wyłącznie w ich rękach... W małych miasteczkach są oni jedynymi kupcami, kramarzami, rzemieślnikami i Bóg raczy wiedzieć, czem nadto". [4]

Bardzo szczegółowo spisuje swe spostrzeżenia de Carossi w wydanem w l. 1781—84 dwutomowem dziele „Reisen durch verschiedene polnische Provinzen". Oto kilka ciekawszych wyjątków, odnoszących się do miasteczek w województwach krakowskiem i sandomierskiem:

W Szydłowcu — czytamy — „żyje conamniej 10 razy tyle Żydów, co chrześcijan... Żydzi opanowali tu handel z całej okolicy. Handlują nietylko artykułami, które sprowadzamy (tj. Prusacy) z zagranicy, lecz także towarami, wyrabianemi w naszych (tj. niemieckich) stronach, jak np. sztabami żelaznemi, odlewami żelaznemi, drzewem, nadającem się do wyrobu mebli oraz drzewem budulcowem, kamieniami młyńskiemi i osełkami... Ponadto handlują wapnem, zbożem, likworami, skórami itd.".

W Opatowie „znajduje się bardzo wiele Żydów. Mają oni w swych rękach cały handel w okolicy i stoją też w stosunkach handlowych z innemi prowincjami państwa. Kilku z nich objeżdża dworki szlacheckie, wożąc ze sobą sukno, galanterję itp.... Gdy podróżnik zajeżdża do Opatowa, nie może się on opędzić Żydom: napada nań 20, 30 i więcej mężczyzn i kobiet i wszyscy gwałtem mu wciskają w ręce towary... Szczególnie dużo jest wśród nich (tj. Żydów) handlarzy futer... Jarmarki są tu bardzo wielkie. Gdy szlachta okoliczna potrzebuje czego, przyjeżdża ona do

[3] Weinryb l. c., p. 28.

[4] Gelber: Zagraniczni podróżnicy o polskich Żydach w XVIII wieku l. c., p. 235/6.

Opatowa nieraz z dość dalekich stron — albo też sprowadza do siebie Żydów z towarami".

Również i w Sandomierzu „jest wielka liczba Żydów... Chociaż i tutaj mają w swych rękach cały, acz nie tak znaczny handel, nie są jednak tak natarczywi, jak w Opatowie".

W Ożarowie „znajdują się wszystkie zawody miejskie w rękach Żydów. Chrześcijanie żyją tu wyłącznie z rolnictwa".

W Lipsku „większość mieszkańców tworzą Żydzi. Niektórzy z nich są wcale zamożni i prowadzą handel na Gdańsk i Elbląg. Handlują oni drzewem, zbożem, skórami i t. d. Jest tu kilka dobrze urządzonych sklepów żydowskich, w których można otrzymać różne towary i materjały".

W Gniewoszowie „mają synowie Izraela w swych rękach — podobnie, jak w innych miasteczkach — wszystkie szynki i cały handel drobiazgowy. Wzamian za wódkę wyłudzają od chłopów zboże..."

O Nowem mieście opowiada Carosi, że „i tutaj ten naród (t. j. Żydzi) zagarnął prawie wszystkie zawody miejskie. Żydzi są tu mimoto bardzo biedni".

W Brzegach „jest bardzo wielu Żydów — podobno wyżej 2.000 głów. Zajmują prawie cały rynek i sąsiadujące z nim ulice, oraz murowane domy, które się tu jeszcze ostały. Mają w swych rękach cały handel, propinację i najlepsze rzemiosła".

W Wodzisławie (koło Krakowa) „żyje bardzo wielu Żydów, którzy zajmują się różnemi interesami".

W Małogoszczy Żydzi „zajmują się po części handlem, po części rzemiosłem". [5]

Podobnie brzmią relacje z l. 1775—1789, które się nam zachowały o różnych miastach i miasteczkach na Podlasiu, Wołyniu, Ukrainie i Podolu. Oto kilka ciekawych przykładów:

W Ciechanowcu (na Podlasiu) — brzmi relacja z roku 1775 — „Żydzi mają młyny ręczne czyli żarna, handlują korzeniami i zbożem, płacą od sklepów czynszu 240 złp. i stanowią połowę ludności". [6]

[5] Ibidem, p. 237—246.

[6] Baliński-Lipiński: Starożytna Polska II, p. 128/34.

W Łucku „Żydzi arendują gorzałkę, wino, piwo angielskie, zakupują z niedopuszczeniem mieszczan drzewo, siano, wiktuały" (lustracja 1789 r.).[7]

W Międzyborzu (Podole), stanowiącym własność prywatną ks. Adama Czartoryskiego „Żydzi w znacznej liczbie osiedli, trudnią się handlem zboża, towarów i różnemi rzemiosłami" (1778).[8]

W Latyczowie (Podole) „szynk i miasto same Żydy posiedli... mieszczanom budowania słodowni i browarów nie dopuszczają... Żydzi arendują (tu) mostowe, cła, targowe, myta" (1789).[9]

W Deraźnej (Podole) „Żydzi w ratuszu murowanym ze sklepami sprzedają garnki, postronki i suszone ryby" (1780).[10]

W Winnicy, która wedle lustracji z r. 1789 liczyła dwa razy tyle Żydów, co ludności chrześcijańskiej (162 domów żydowskich na 79 nieżydowskich), zgodnie ze słowami tej samej lustracji „Żydzi handel i konsumcję utrzymują, towary wszelkie, likwory, mięsiwa i wszelaką żywność, uprzedzając katolików na jarmarkach i targach przekupują".[11]

W Lityniu „Żydzi mają wolność pędzenia gorzałki na 24 kotłów w winnicach miejskich" (lustracja 1789).[12]

Przytoczone przykłady wystarczą, aby stwierdzić, że w małych miasteczkach mieli Żydzi w swych rękach prawie cały handel, zarówno hurtowy, jak i drobiazgowy i że handel swój uprawiali w sklepach i kramach oraz jeżdżąc na targi i jarmarki. Niemniej ważne wnioski dają się wyciągnąć z współczesnych relacyj o artykułach, które tworzyły przedmiot handlu żydowskiego. Na razie stwierdzamy na podstawie codopiero cytowanych opisów podróży i akt lustracyjnych, że źródła te najczęściej wspominają o następujących przedmiotach handlu żydowskiego

a) Artykuły importowane z zagranicy (z Niemiec oraz drogą przez Gdańsk i Elbląg): korzenie, wyroby żelazne, drzewo, nadające się do wyrobu mebli oraz pewne gatunki drzewa budulcowego.

[7] Ibidem II, p. 828.
[8] Ibidem II, p. 1005.
[9] Ibidem II, p. 1000—1001.
[10] Ibidem II, p. 1027.
[11] Ibidem II, p. 1369—1370.
[12] Ibidem II, p. 1384.

b) Artykuły, przeznaczone dla konsumcji krajowej oraz do eksportu: zboże, skóry, drzewo, wapno, różne artykuły spożywcze, jak mięso, likwory i t. d. Spis powyższy daje się jednak znakomicie powiększyć dzięki wiadomościom o handlu Żydów w dwóch głównych centrach handlowych Rzeczypospolitej, jakiemi w czasach stanisławowskich były Warszawa i Leszno. Informacje te posiadają jeszcze tę zaletę, że orjentują nas w znacznej mierze co do zasięgu handlu żydowskiego pewnemi artykułami i dlatego też wypadnie nam w toku dalszych wywodów powrócić do niektórych artykułów, wymienionych wyżej ad a) i b). Oprócz materjałów warszawskich i leszczyńskich posłużymy się też bardzo cennemi wiadomościami o handlu żydowskim, które znaleźć można w prasie z doby stanisławowskiej. Z tych to źródeł szczególną wartość mają dla naszego celu źródła warszawskie. Warszawa bowiem była o tym czasie punktem węzłowym, w którym — jak już w innem miejscu podkreśliliśmy — zbiegały się główne nici handlu żydowskiego, zarówno handlu eksportowego, jak i handlu, który miał na celu rozprowadzenie po kraju importowanych towarów.

Trzymając się poprzednio przyjętego porządku, omówimy wpierw artykuły, importowane przez kupiectwo żydowskie, a następnie artykuły krajowego pochodzenia, które tworzyły przedmiot handlu żydowskiego:

a) Artykuły, importowane przez Żydów z zagranicy:

Wykorzystane przez nas źródła, które po części już omówiliśmy w poprzednim rozdziale, wspominają o następujących artykułach, importowanych przez Żydów bądź drogą lądową (z Niemiec, Galicji, Węgier, Rosji i t. d.), bądź też drogą morską przez porty bałtyckie (z Holandji, Anglji i Francji):

1. Zboże i drzewo, importowane przez Żydów głównie z Galicji.

2. Sól, wożona przeważnie z Wieliczki. Handel solą był zmonopolizowany przez założoną w r. 1772 tzw. „Pruską Kompanję Morską", która miała swą siedzibę w Warszawie. Żydzi jednak byli głównymi dostawcami „Kompanji".

3. Żywe zwierzęta: Wchodzi tu szczególnie w rachubę import wołów i koni. Bliżej opisana w poprzednim rozdziale organizacja Żydów warszawskich — handlarzy wołami pędziła swe stada

do stolicy m. in. z Galicji i Podola. Importowane konie zakupywali „koniarze" żydowscy m. in. na Węgrzech i na sławnych jarmarkach „końskich" w Brodach.

4. Futra: Żydzi sprowadzali je głównie z Rosji. Akty warszawskie wspominają o importowanych przez nich z Moskwy lisach, „szlamach moskiewskich", sobolach, wilkach, szarych niedźwiedziach, lampartach i t. p.

5. Metale i wyroby z metali: Rejestry „biletowego", płaconego przez przybywających do Warszawy Żydów, notują pod r. 1784 kilkunastu kupców żydowskich, którzy przywieźli do stolicy różne wyroby żelazne (prawdopodobnie zakupione w Niemczech i Austrji). Pozatem mamy w aktach warszawskich z tegosamego okresu wzmianki o sprowadzanej przez Żydów miedzi węgierskiej. Na szczególną uwagę zasługuje dokonywany przez Żydów dowóz srebra, przeznaczonego dla mennicy warszawskiej. Z czasów stanisławowskich znana nam jest spora liczba takich dostawców żydowskich. Oto ich nazwiska: Józef Mirlowicz, Szaja Wulfowicz, Nuta Markowicz, Szmul Michlowicz, Zelig, Chil Majorowicz z Łaska — a z zagranicznych firm: Efraim Brem, Mendel et Compagnie oraz Aleksander Mozes.

6. Tkaniny: Na jarmarkach lipskich zakupywali Żydzi polscy tkaniny jedwabne, wyroby wełniane i bawełniane, wytworne płótno, koronki, muśliny i t. p. Sukno sprowadzali nadto ze Śląska, a nawet z Anglji (jak np. wspomniany w poprzednim rozdziale Żyd warszawski Herszko Dawidowicz, rodem z Brodów).

7. Biżuterja i galanterja: Wedle relacyj, omówionych w poprzednim rozdziale, importowali Żydzi biżuterję głównie z Holandji, Hamburga i Berlina. W tymsamym związku wspomnieć także należy o sprowadzanej przez nich „głogowszczyźnie", na którą składały się wyrabiane w Głogowie (na Śląsku) spinki, pierścienie, broszki i t. p.

8. Wyroby szklane i z porcelany: Wozili je Żydzi głównie z Śląska i Saksonji.

9. Napoje: Akty warszawskie wspominają o prowadzonym przez Żydów na wielką skalę handlu winami francuskiemi i węgierskiemi (por. poprzedni rozdział).

10. Tytoń: Handel tytoniem tworzył w czasach stanisławowskich „monopolium" tzw. „Kompanji tabacznej". O ile chodziło o tytoń zagraniczny, Kompanja korzystała głównie z dostaw ży-

dowskich. Tak np. dostarczają Kompanji w latach 60-ch tytoniu tureckiego Żydzi Fajwel Samsonowicz z Kamieńca Podolskiego i niejaki Abrahamczyk z Buczacza. W r. 1789 podejmuje się Hersz Szloma z Szczekocina dostarczenia „Kompanji" 8.000 kamieni tytoniu węgierskiego. Inni dostawcy żydowscy zaopatrują ją w tytoń rosyjski, a szczególnie w „bakon moskiewski".

11. Herbata: Żydzi sprowadzają ją do Polski z rynków rosyjskich.

12. Książki żydowskie: „Dziennik handlowy" z r. 1787 (p. 364) przynosi m. in. wiadomość, że między 1 czerwca a 1 września 1786 weszło przez komorę jurborską 6 skrzyń książek żydowskich i umieszcza przy tej okazji uwagę, że Żydzi zakupują zagranicą książek żydowskich conajmniej za miljon złotych rocznie.

Import ten, chociaż bardzo rozgałęziony, znacznie jednak ustępował pod względem zasięgu i wartości uprawianemu przez Żydów eksportowi oraz handlowi artykułami krajowego pochodzenia, związanemu z rynkami wewnętrznemi. Świadczą o tem cytowane już w innem miejscu opinje wybitnych statystów współczesnych, Jezierskiego i Czackiego. Świadczą też następujące szczegóły:

b) Artykuły krajowego pochodzenia, wożone przez Żydów na rynki krajowe i zagraniczne:

Należały do nich głównie: płody rolne, towar leśny, żywe zwierzęta (woły i konie), skóry, wełna, gorzałka i inne likwory, pozatem wosk, łój, drożdże, płótno, gotowe ubrania itp. Największe znaczenie posiadał handel żydowski produktami rolnemi i leśnemi oraz żywemi zwierzętami, skórami, wełną i gorzałką. Wiele cennych informacyj o tych gałęziach handlu i dominującej w nich roli Żydów dają nam korespondencje z różnych stron Polski, umieszczone w prasie stołecznej, zwłaszcza w „Dzienniku handlowym" — oraz akty komisji skarbowej i akty leszczyńskie.

O zasięgu handlu zbożowego i gorzałczanego, skupionego w rękach żydowskich, wymownie świadczą niektóre artykuły i korespondencje, umieszczone w „Dzienniku handlowym" z lat 1786—1789. Autorzy ich niejednokrotnie przypisują drożyznę zboża uprawianemu przez Żydów na wielką skalę wywozowi zboża zagranicę oraz okoliczności, że Żydzi „połowę zboża wypalają na gorzałkę". Z tegosamego źródła dowiadujemy się, że w r. 1788 wielkich zakupów zboża i gorzałki dokonali u Żydów polskich

ich współbracia z Moskwy, szczególnie zaś „Hamszej(?), Żyd-bankier moskiewski". Zakupione transporty szły przez Świsłoczę niedaleko Mińska, a potem Dnieprem. Dwa lata przedtem przewidywał korespondent lubelski „Dziennika handlowego" (1786), że cena żyta pójdzie w górę, gdyż Żydzi galicyjscy zakontraktowali wielkie transporty żyta u Żydów polskich. W roku znów 1789 czytamy w tym samym „Dzienniku" prognozę, że na Podolu spadną ceny zboża, gdyż Żydzi zakupują tylko owies, zadatki zaś na inne gatunki zbóż chcą odebrać. Wspomniany w tych korespondencjach handel zbożowy między Żydami polskimi z jednej a Żydami rosyjskimi i galicyjskimi z drugiej strony miał w tym czasie trzy ogniska: Warszawę, Berdyczów i Dubno. Akty warszawskie z tego okresu dość często wspominają o Żydach moskiewskich, jeżdżących do stolicy polskiej „dla kontraktów". Berdyczów zasłynął jako stacja węzłowa dla eksportu na Rosję, Wołoszczyznę i Mołdawy. Dubno znów nabrało znaczenia dzięki swym jarmarkom, na których Żydzi polscy spotykali się z Żydami lwowskimi i brodzkimi.

Obok eksportu występują w tych czasach jako silny bodziec żydowskiego handlu zbożowego dostawy wojskowe. Skupiały się one przeważnie w rękach Żydów warszawskich a wchodziły tu w rachubę nietylko dostawy dla organizującej się w czasie Sejmu Wielkiego armji polskiej, lecz także dostawy dla obcych armij. Z ostatniego dziesięciolecia istnienia Rzeczypospolitej znamy sporą liczbę Żydów warszawskich — liwerantów wojskowych, których specjalnością były dostawy różnych gatunków zbóż i paszy. Najwybitniejszymi byli z nich Szmul Zbytkawer, Szaja Ickowicz, Chaim Fiszlowicz, Natan Rafałowicz, Herszek Markowicz i Moszek Szmerlowicz. Pierwszy z nich dostarczał równocześnie odmłodzonej armji polskiej, Targowiczanom i Moskalom... Każdy taki liwerant zbożowy posiadał sztab poddostawców i pośredników, przez których docierał do żydowskich arendarzy i szynkarzy wiejskich, tworzących pierwsze względnie ostatnie ogniwo w żydowskim handlu zbożowym. [13]

Na bardzo znaczny handel żydowski towarem leśnym

[13] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.; tegoż: Żydzi w świetle prasy warsz. XVIII w. („Miesięcznik żyd." 1932, zeszyt 6), p. 514/5; Schiper: Dzieje gospodarcze Żydów (w dziele zbiorowem: Żydzi w Polsce Odrodzonej l. c., Tom I), p. 182—183.

wskazują wspomniane w poprzednim rozdziale transakcje Szymona Simonsa młodszego. W tym samym rozdziale omówiliśmy też handel żydowski wołami i zwróciliśmy uwagę na liczną i znakomicie zorganizowaną grupę handlarzy żydowskich, która działała na terenie stołecznym i która handel ten poniekąd zmonopolizowała w swych rękach. O grupie tej wiadomo nam już także, że miała ona w swych rękach bardzo znaczną część eksportu skór, idącego na Prusy i Śląsk. Tu tylko dodać należy, że oprócz Żydów warszawskich trudnili się na wielką skalę eksportem skór także Żydzi z Leszna, Krotoszyna, Chełma i Krasnegostawu.

O handlu żydowskim końmi przynosi nam sporo ciekawych wiadomości artykuł pt. „Przypomnienie prawa o handlu krajowymi końmi", umieszczony w „Dzienniku handlowym" z r. 1792. Autor, podpisujący się anonimowo jako „Chełmianin", przypomina w tym elaboracie, że prawo z r. 1557 zabrania Żydom handlu końmi. Niemniej Żydzi potrafili opanować całą tę gałąź handlową. Kupcy żydowscy zakupują najlepsze stada wołyńskie, podolskie i ukraińskie i sprzedają je albo do armji narodowej albo do armji państw sąsiednich. Słynne z handlu końmi jarmarki, odbywające się w Łęcznie, Zelwie, Włodzimierzu i Mohylowie — wywodzi autor — najlepiej mogą zaświadczyć, ile to stad Żydzi zakupują rokrocznie.[14] Między Żydami warszawskimi uchodzili za największych dostawców koni Szmul Zbytkawer, Mojżesz Fiszel i Marek Pinkus. Szmul dostarczał koni armji narodowej i armji rosyjskiej.[15] Mojżesz Fiszel i Marek Pinkus byli dostawcami koni dla armji pruskiej. W r. 1775 dostarcza jej Marek Pinkus stad, liczących po 700 koni. W r. 1789 pędzi dla niej Mojżesz Fiszel partję koni, liczącą 2.583 sztuk.[16]

Domeną, prawie całkowicie opanowaną przez Żydów, był również handel wełną krajową. Wełnę tę wywozili Żydzi zagranicę: na Śląsk, do Saksonji, Czech i Moraw, albo też sprzedawali ją miejscowym sukiennikom, skupionym głównie w miastach wielkopolskich. Z lat 1774/9 zachowały się nam relacje o skargach sukien-

[14] Ringelblum: Żydzi w świetle prasy l. c. („Miesięcznik żyd." 1932, zeszyt 6), p. 516.

[15] W. Pohorille: Dostawy wojskowe Szmula Jakubowicza Zbytkawera w latach 1792—1794 („Księga pamiątkowa ku czci Berka Joselewicza", Warszawa 1934).

[16] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.

ników w Lesznie, Poznaniu, Łabiszynie, Barcinie itd., że Żydzi zakupują całą wełnę w okolicy. W r. 1778 eksportują Żydzi leszczyńscy wełnę do Berlina. Z r. 1793 dochodzą nas wiadomości, że cisami Żydzi oddają zakupioną przez nich wełnę miejscowym sukiennikom na „wyrobek". Tensam szczegół podkreśla skarga mieszczaństwa poznańskiego z r. 1779 odnośnie Żydów poznańskich. Żydzi — czytamy tu — najlepszą wełnę wywożą z kraju, pozostałą zaś podłą wełnę oddają miejscowym „fabrykantom" na wyrób sukna, które z tego powodu jest cienkie i nietrwałe. W r. 1786 przewiduje korespondent lubelski „Dziennika handlowego" (p. 357), że cena wełny pójdzie w górę, albowiem Żydzi (szczególnie brodzcy, którzy zajeżdżali wówczas do Polski) zakontraktowali wielkie partje tego surowca. [17]

Przechodzimy do ostatniej gałęzi handlu, w której daje się wykazać dominująca rola Żydów: do handlu gorzałczanego. Wspomnieliśmy już poprzednio, że gorzałka tworzyła jeden z głównych artykułów wymiennych w handlu żydowskim na Rosję. Obecnie interesuje nas ona jako artykuł handlu wewnętrznego Żydów.

Jak nam już wiadomo, zakazał był sejm z r. 1768 Żydom zajmować się szynkarstwem, o ile na to nie mieli specjalnego przywileju lub paktu z danem miastem. W rezultacie zaczęły się rugi żydowskich szynkarzy z wielu miasteczek i wsi. Sprawa stale ulegała zaostrzeniu a to tem więcej, że kwestję żydowskiego handlu gorzałczanego powiązano z kwestją chłopską. Publicystyka z doby stanisławowskiej zgodnym chórem widziała w żydowskich „randarach" główną przyczynę zubożenia chłopstwa, nie zawsze tylko dostrzegając, że Żyd — „randar" czy szynkarz małomiasteczkowy wyszynkuje „gorzałkę rycerską" i że główne z tego korzyści wyciągają imciowie. Za głosem opinji poszła coprawda pewna liczba magnatów polskich. Wprawdzie zaczęli rugować Żydów z propinacyj tacy

[17] Warschauer A.: Die städtischen Archive der Provinz Posen, p. 75 („Wegen der von denen Tuchmachern zu Labischin (1775) geführten Beschwerden, dass die dasigen Juden alle Wolle aufkaufen"), oraz p. 175 („Die von dem Tuchmachergewerke zu Bartschin in Anschauung des Ueberhand nehmenden Wollhandels der Juden geführten Beschwerde" anno 1774); L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 30—31; Ringelblum: Żydzi w świetle prasy l. c. („Miesięcznik żyd." 1932, zesz. 6), p. 515; tegoż: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej (Warszawa 1934), p. 35/6; J. Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego l. c., p. 97.

Potoccy, Zamojscy, Czartoryscy i Lubomirscy, panowie wielkich włości na kresach zachodnich i wschodnich. Niemniej jednak większość magnaterji i szlachty nadal trzymała żydowskich propinatorów i karczmarzy a nawet wprowadzała w swych posiadłościach przymus konsumcyjny, określając, wiele dana wieś ma wypić wódki, piwa i innych likworów. Oznaczano tedy, ile garnców chłop musi zakupić na wesela, chrzciny, pogrzeby itd. a niektóre dwory, chcąc zabezpieczyć wypłacalność konsumentów, dawały arendarzom i szynkarzom żydowskim pomoc przy egzekwowaniu należności za kredytowaną wódkę. O tych to „borgach" czyli sprzedażach wódki na kredyt pisze anonimowy autor wydanej w r. 1790 broszury „Uwagi praktyczne o poddanych polskich", że były głównem źródłem nienawiści chłopstwa do „randarów" i szynkarzy. „Żyd jeżdżąc po jesieninie — pisze autor „Uwag" — niby z początku z flaszą gorzałki do gospodarzów... ma na palcach zarachowano, co tylko ma gospodarz w stodole, w oborze, miodu, lnu, pięki, przypłodku i podszeptuje Panu czy ekonomowi, że u swego poddanego może skupić za bezcen". Tylko niewielu — jak już podkreśliliśmy — widziało i otwarcie głosiło, że Żyd jest w tej drażliwej sprawie jeno narzędziem pańskiem. Przyznawali to Butrymowicz i Czacki, obstając jednak przy rugach żydowskich karczmarzy. Przyznawał niezdradzający swego imienia i nazwiska „senator litewski", który w ogłoszonym w „Gazecie narodowej i obcej" z 30 lipca 1791 „liście do przyjaciela w Warszawie mieszkającego" wskazywał na to, że „Żyd... drogo przedaną trucizną (tj. gorzałką) ostatek zdrowia i majątku wydarłszy nędznemu kmiotkowi, bieży dzielić się wydartym łupem niewinności z walczącym z sobą o chciwość panem".

W tym samym związku warto też zacytować ustęp z memorjału, wniesionego w r. 1790 przez grupę postępowców żydowskich z Warszawy, który wyświetla nam nastawienie postępowej opinji żydowskiej na zarobki „gorzałczane". „My nie mówimy wcale o środkach — czytamy w memorjale — przedsięwziętych w rozmaitych prowincjach w sprawie przemysłu propinacyjnego. Dochody nie szły dla nas i podobnie, jak przy innej rzeczy, myśmy przy tem nie mogli więcej zarobić, jak na życie. Lecz sądzimy, że ten sposób egzystencji jest szkodliwy dla ludu i nie upieramy się na tym punkcie".

Skutki akcji, skierowanej przeciw żydowskiemu handlowi gorzałczanemu, najsilniej zaznaczyły się na zachodnich i wschodnich

rubieżach Rzeczypospolitej. W Wielkopolsce stały się rugi Żydów z karczem i szynków zjawiskiem masowem. W województwach znów kijowskiem i bracławskiem przeszła w latach 1778—1784 więcej niż połowa (56.41%) wszystkich arend i karczem z rąk żydowskich w ręce chrześcijan. W innych natomiast prowincjach Rzeczypospolitej dają się stwierdzić rugi żydowskich szynkarzy w stosunkowo nieznacznych rozmiarach. W r. 1783 zostają usunięci żydowscy „randarzy" i szynkarze z dóbr stolnika podlaskiego Kuszla. W r. 1786 uchwala szlachta województwa sieradzkiego i ziemi wileńskiej, usunąć Żydów z arend i karczem zarówno we wsiach, jak i w miastach. Uchwała pozostała jednak na papierze i została w roku następnym ponowiona z tem obostrzeniem, że oporni panowie ukarani zostaną 500 grzywnami i więzieniem 6-tygodniowem, Żydzi zaś 500 rózgami. Wypadki rugowania Żydów z arend dają się jeszcze zanotować w województwie sandomierskiem, płockiem, w ziemi różańskiej. W każdym razie bardzo znamiennym jest fakt, że sejmy polskie, które obradowały w dobie stanisławowskiej, nie uchwaliły żadnej „konstytucji" o rugach Żydów-arendarzy i szynkarzy. Podkreślić też wypada, że gdy kwestja ta znalazła się na porządku dziennym sejmu z r. 1775, obrady nie doprowadziły do żadnego ograniczenia żydowskiego handlu gorzałką. Stale przeważał na sejmach głos magnatów, którzy obawiali się spadku intrat w razie pozbycia się arendarzy żydowskich. Jedni z nich — jak np. marszałek konfederacji na sejmie z r. 1775 — przyznawali to otwarcie, inni znów zasłaniali się „prawami natury", w myśl których właściciele ziemscy mogą dowolnie rozporządzać się swą własnością.[18]

Tak tedy kwestja „szynkarska", acz wstąpiła w tej epoce w stadjum zaognienia, naogół w skutkach swych nie dała się poważniej odczuć Żydom, zamieszkałym w centralnych ziemiach Rzeczypospolitej. Pomimo rugów żydowskich szynkarzy i karczmarzy, które nastąpiły w tym okresie w prowincjach kresowych, rola Żydów w handlu gorzałczanym nadal była bardzo wybitna. Przy-

[18] Ch. Korobkow: Ekonomiczeskaja rola ewrejew w Polsze w XVIII w. („Jewrejskaja Starina" 1910); E. Ringelblum: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów l. c., p. 8—19 oraz tegoż: Żydzi w świetle prasy stołecznej l. c. („Miesięcznik żydowski" 1932, zeszyt 7—8), p. 67; Schiper: Dzieje gospodarcze Żydów l. c., p. 185/6.

kładem posłużyć mogą stosunki, które w tym czasie panowały w Warszawie. Wedle litery prawa, które tu obowiązywało, nie wolno było Żydom w stolicy prowadzić handlu drobiazgowego gorzałką. Faktycznie jednak prowadzili go, acz w skromnych rozmiarach, posługując się parawanem w postaci traktjerni i garkuchni rytualnych. Inaczej przedstawiała się rzecz z hurtem gorzałczanym. Ten był Żydom dozwolony i w rezultacie zajęli w nim czołowe miejsce. W roku 1792 naliczono w Warszawie niemniej, jak 29 kupców żydowskich — hurtowników gorzałczanych. O jednym z nich, Herszku Boruchowiczu, zachowały się wiadomości, że w latach 1773—1793 utrzymywał w stolicy trzy wielkie magazyny wódczane, w których posiadał na składzie około 20.000 kwart tego „rycerskiego" likworu.[19] Jeszcze większą rolę odgrywał handel gorzałczany w życiu gospodarczem Żydów na prowincji, zwłaszcza w małych miasteczkach i po wsiach. Wystarczy tylko przypomnieć szczegóły, które przytoczyliśmy w poprzednim rozdziale odnośnie struktury zawodowej Żydów w miastach podolskich Chmielniku, Wierzbowcu — oraz szczegóły, przywiedzione przez nas w niniejszym rozdziale odnośnie stosunków w Gniewoszowie, Brzegach, Łucku, Latyczowie, Lityniu, Winnicy itd. Co się tyczy Żydów wiejskich, to wiadomo nam już ze statystyki z r. 1764/5, że głównem ich zajęciem były arendy karczem i szynkarstwo. Dodać do tego jeszcze należy, że w odróżnieniu od stosunków warszawskich, Żydzi po miasteczkach i wsiach mieli nieograniczoną swobodę w handlu gorzałczanym i nawet formalnie nie byli odsunięci od handlu detalicznego wódką.

Przedstawiliśmy główne gałęzie handlu wewnętrznego Żydów w epoce stanisławowskiej i ustalić możemy obecnie, że z jednej strony zazębiały się one o eksport i dostawy wojskowe (zboże, towar leśny, woły, konie, skóry, wełna, w części także gorzałka), z drugiej zaś strony o masową konsumcję na rynku wewnętrznym i o interesy szlachty (zboże, gorzałka). W tych to właściwościach tkwiła siła handlu żydowskiego, jego odporność wobec ataków ze strony mieszczaństwa i... wszelakiego rodzaju reformatorów.

Pozostaje nam w dalszym toku do omówienia charakterystyczne dla bogatej części żydowskiego stanu kupieckiego z tych czasów pionierstwo w dziedzinie przemysłowej oraz pierwszorzędna rola tych kupców na polu dostaw państwowych.

[19] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c.

W przeciwieństwie do stosunków, panujących pod koniec średniowiecza i w „złotym wieku" Polski, kiedyto kupcy żydowscy, wzbogaciwszy się na handlu, przeważnie przerzucali się do wielkich arend lub do bankierstwa, mamy w epoce stanisławowskiej coraz to częściej do czynienia ze zjawiskiem, że wzbogacony kupiec żydowski nie porzuca łokcia ni wagi, lecz rozbudowuje swe przedsiębiorstwo handlowe, łącząc je z odpowiadającym jego handlowi przemysłem lub z odpowiedniemi dostawami państwowemi. Zjawisko to najlepiej daje się uchwycić w Warszawie i w kilku większych ośrodkach, jak Leszno, Poznań, Kraków i Węgrów.

W związku ze znanym nam już wielkim handlem wełną rozwinęła dość pokaźna — jak na owe czasy — liczba hurtowników i eksporterów żydowskich działalność w roli przemysłowców włókienniczych lub nakładców, oddających surowiec poszczególnym sukiennikom lub fabrykom „na wyrobek". Jako tacy nakładcy szczególny w tych czasach rozgłos mieli Żydzi leszczyńscy i poznańscy. O Żydach leszczyńskich posiadamy relację jeszcze z r. 1747, że dawali miejscowym sukiennikom wełnę do wyrobienia sukna i że wyprodukowane przez nich sukno wozili do Gdańska, Torunia i Brodów. W podanej w tym roku petycji skarżą się mieszczanie z Leszna, że Żydzi żądają od sukienników szybkiej roboty za małem wynagrodzeniem i że wyprodukowane sukno jest gorszego gatunku, albowiem kupcy żydowscy dostarczają podlejszej wełny i sukno licho farbują.[20] Jakoż mimo tych braków a może właśnie dzięki taniości, uzyskanej przez produkcję lichszego sukna, zdołali z niem Żydzi leszczyńscy sięgnąć na Litwę, Ukrainę, Mołdawy a nawet w głąb Rosji, do samego Petersburga.[21] O systemie nakładniczym, praktykowanym przez hurtowników żydowskich z Leszna, którzy handlowali wełną i suknem, zachowała się nam jeszcze bardzo ciekawa relacja z r. 1793. Dowiadujemy się z niej, że dawali oni wełnę miejscowym tkaczom na „borg" i że wręczali im nadto zaliczki na sukno, które mieli od nich otrzymać.[22] Że i poznańscy Żydzi, handlujący wełną podobnie postępowali, świadczy omówiona już przez nas w innem miejscu suplika kupieckiej konfraternji w Poznaniu z r. 1779. Z tych samych czasów doszły nas jeszcze wiadomości o tkaczach żydowskich w Międzyrzeczu,

[20] L. Lewin: Gesch. der Juden in Lissa l. c., p. 20—21.
[21] Ibidem p. 30.
[22] Ibidem, p. 30.

którzy prawdopodobnie — jak sukiennicy leszczyńscy i poznańscy — zatrudnieni byli przez żydowskich kupców wełną.[23] Podczas powstania kościuszkowskiego spotykamy między dostawcami sukna dla armji powstańczej Żydów leszczyńskich. Szczególnie wiele sukna dostarczył jeden z nich, Mojżesz Markowicz: akty notują trzy jego dostawy sukna na łączną sumę 16.460 złp. 7½ gr.[24]

Obok nakładców spotykamy w tym czasie także pierwszych fabrykantów włókienniczych, którzy wyszli z szeregów kupiectwa żydowskiego. Są nimi: niejaki Pinkus Izrael, który około roku 1787 założył fabrykę sukna w Lutomiersku oraz Cudyk Bojmowicz, który w r. 1794 jest właścicielem fabryki sukna w Węgrowie. Pinkus Izrael zatrudniał 20—30 robotników przy 6 warsztatach. Fabryka Bojmowicza była — zdaje się — znacznie większą. W czasie powstania kościuszkowskiego pracowała ona wyłącznie dla armji powstańczej, dostarczając jej sukna na płaszcze wojskowe. Przy większych zamówieniach dostawiał Bojmowicz obok sukna, wyprodukowanego w jego fabryce, także sukno, które skupował u okolicznych tkaczy.

Wspomnieć jeszcze wypada o istniejącej w latach 80-ych fabryce sukna w Nowym Dworze koło Warszawy, która acz nie należała do Żydów, do tego jednak stopnia była uzależniona od nakładców żydowskich, którzy jej dawali surowiec na kredyt i zaliczki na dostawy, że bankructwo jednego z tych nakładców, niejakiego Józefa Jakóba z Zakroczyna, spowodowało jej likwidację. Charakterystyczny jest też szczegół, że z 21 sukienników, zajętych w tej fabryce, niemniej, jak 10 pracowało wyłącznie dla nakładców żydowskich. Na uwagę wkońcu zasługują dostawcy sukna dla armji kościuszkowskiej: kupcy grodzieńscy Szmuło Izakowicz, Bojarski i Józef Rubinowicz oraz kupcy z Nowogrodu Herszko i Fajbusz Izraelowie. Najprawdopodobniej byli oni, jak wspominany poprzednio Żyd leszczyński Mojżesz Markowicz, nakładcami, którzy zamawiali sukno u miejscowych tkaczy. Nie jest jednak wykluczone, że mogli posiadać własne fabryki.[25]

Lecz nie tylko w dziedzinie fabrykacji sukna kupiec żydowski

[23] Heppner-Herzberg: Aus Vergangenheit u. Gegenwart der jüd. Gemeinden in den Posener Landen, p. 622.

[24] Ringelblum: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej l. c., p. 41.

[25] Ibidem, p. 39—41.

wystąpił w interesującym nas tu okresie jako pionier. Spotykamy go w tej roli także w takich dziedzinach, jak wyrób koronek i haftów, pończosznictwo, konfekcja, garbarstwo, wyrób prochu, mydlarstwo, gorzelnictwo, wyrób cegieł, fabrykacja mazi etc.

Dzięki inicjatywie żydowskich nakładców rozwinęły się w tym czasie wśród Żydówek wielkopolskich jako przemysł domowy — koronkarstwo i hafciarstwo. Bardzo ciekawych danych o tym przemyśle dostarczają nam akty pruskie z lat 90-ych, dotyczące jednego z najwybitniejszych przedsiębiorców na tem polu, Efraima Veitla Heinego, który zreorganizował i zmodernizował ten przemysł. Odkładając omówienie szczegółów do jednego z dalszych rozdziałów tej pracy (ile, że wykraczają one poza epokę stanisławowską), ograniczymy się w tem miejscu jedynie do stwierdzenia, że obrotny Efraim Veitel Heine bynajmniej nie stworzył w okupywanym przez Prusy obszarze w mowie będących gałęzi produkcji, lecz ulepszył i skoncentrował koronkarstwo i hafciarstwo, rozpowszechnione tu wśród Żydówek już od dawniejszych czasów.[26]

W tymsamym związku wspomnieć należy o żydowskiej fabryce pończoch, która wedle „Dziennika handlowego" istniała w Kozienicach w r. 1791 i o Żydach-pończosznikach, którzy w tym czasie pracowali w Sandomierskiem dla żydowskich nakładców.[27]

Z dziedziny produkcji włókienniczej wymienić wreszcie wypada 3 żydowskie fabryki tałesów, które istniały w tym czasie w Dubrownej (powiat lipski): jedna z nich miała powstać jeszcze w r. 1750, pozostałe zaś dwie w latach 80-ych.[28]

Przemysł konfekcyjny rozwinęli głównie Żydzi wielkopolscy. Z r. 1782 doszła nas wiadomość, że Żydzi z Leszna uprawiali tak rozległy handel gotowemi ubraniami, iż docierali ze swą konfekcją z jednej strony do Gdańska i Królewca, z drugiej zaś strony do Brodów.[29] Podobnie czytamy o Żydach poznańskich w suplice konfraternji kupieckiej z r. 1779, że „nietylko

[26] J. Jacobsohn: Jüdische Spitzenklöpperinnen im Netzedistrikt (w „Zeitschrift für die Gesch. der Juden in Deutschland", nr. 2).

[27] Ringelblum: Projekty l. c., p. 43.

[28] Ibidem, p. 41.

[29] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 30.

staremi, ale i nowo zrobionemi sukniami handlują, skąd deces nietylko cłom, lecz i kupcom chrześcijanom poznańskim dzieje się". [30]

Najprawdopodobniej rozwój tego handlu konfekcyjnego szedł w parze z zainicjowanym przez Żydów wielkopolskich przemysłem chałupniczym w zakresie branży odzieżowej. Na związek ten wskazuje niezwykły rozwój takich rzemiosł wśród Żydów tych stron, jak krawiectwo, kuśnierstwo i czapnictwo. W Lesznie byli krawcy żydowscy tak liczni, że w r. 1772 założyli własny dom modlitwy i utrzymywali osobnego rabina. [31] W r. 1793 naliczono tu 29 żydowskich majstrów kuśnierskich, w roku zaś 1795 o czterech mniej. Wedle danych z roku 1795 owych 25 majstrów kuśnierskich zatrudniało 18 czeladników, oraz 5-ciu chłopców i było zorganizowanych w osobny cech. [32] Jeszcze ciekawsze dane posiadamy z Poznania, dzięki statystyce pruskiej z r. 1797. Statystyka ta wykazała w tem mieście ogółem 1.930 głów żydowskich, żyjących z rzemiosła, przyczem 69.5% tej sumy (w cyfrach absolutnych: 1.342 głów) przypadało na branżę odzieżową. [33] Wystarczy zestawić cyfrę 1.342 głów, żyjących z krawieczyzny, kuśnierstwa, czapnictwa itp. z ogólną liczbą ówczesnej ludności żydowskiej Poznania, która nie przekraczała 3.000 głów, a sam przez się narzuca się wniosek, że mamy tu do czynienia z hypertrofją branży odzieżowej, dającą się wytłumaczyć jedynie wpływem, który działał tu ze strony żydowskiego handlu gotową odzieżą.

Wpływ ten daje się także zauważyć w innych stronach Polski, szczególnie zaś w Warszawie.

Wedle spisu warszawskiego z r. 1792 tworzyli Żydzi 8.3% ludności stołecznej a 11% ogółu żyjących w stolicy rzemieślników. Na 499 Żydów — osób głównych, utrzymujących się wraz z rodzinami z rzemiosła, przypadało nie mniej, jak 410 osób głównych, które utrzymywały się z rzemiosł, wchodzących w zakres branży odzieżowej. Innemi słowy: w wyrobie odzieży i pokrewnych zajęciach skupiało się ponad 82% wszystkich

[30] Leitgeber: Z dziejów handlu l. c., p. 97.

[31] L. Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 23.

[32] Ibidem, p. 25.

[33] J. Jacobsohn: Die Stellung der Juden in den 1793 u. 1795 von Preussen erworbenen poln. Provinzen (w „Monatschrift für Gesch. u. Wissenschaft des Judentums" 1920), p. 282 ff.

rzemieślników żydowskich, którzy podówczas mieszkali w Warszawie. Ponad 40% wszystkich rzemieślników żydowskich tworzyli krawcy, bardzo liczni byli też między nimi kuśnierze i czapnicy. Stosunek ogółu rzemieślników (chrześcijan i Żydów), zajętych w branży odzieżowej do ogółu rzemieślników żydowskich z tejsamej branży przedstawiał się, jak 100 : 25. Żydzi tworzyli tu zatem 25%, chociaż ich odsetek ludnościowy wynosił — jak już wspomnieliśmy — całkiem 8.3%.[34] Są to cyfry bardzo znamienne i podobnie, jak omówione cyfry leszczyńskie i poznańskie, wskazują na zależność „igły" żydowskiej od nakładców, handlujących konfekcją.

Przechodzimy z kolei do roli pionierskiej, którą wielcy kupcy żydowscy tych czasów odegrali w rozwoju garbarstwa. Decydujące znaczenie miało w tej dziedzinie uchwalone przez sejm w r. 1789 prawo o skórach, które zakazało wywozu surowych skór zagranicę. Prawo to uderzyło głównie w Żydów, gdyż wedle znanych nam już relacyj skupiał się wówczas handel skórami prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Celem utrzymania się przy tym intratnym handlu, przystąpili bogatsi kupcy żydowscy do zakładania garbarń i przerzucili się na handel skórami wyprawionemi, których nie dotyczył zakaz eksportu. Jednym z pierwszych, którzy to zrobili, był znany nam już potentat finansowy i liwerant wojskowy Szmul Zbytkawer, który m. i. prowadził wielki handel skórami na Prusy. Założył on około r. 1790 wielką garbarnię na Pradze i zatrudniał w niej 15 robotników, których pracą kierował niejaki Fuksberger. O tym samym czasie zakłada Żyd krakowski Szymon Samuelsohn do spółki z niejakim Abrahamem Salomonem i wekslarzem warszawskim Dawidem Königsbergerem wielką garbarnię pod Krakowem i urządza ją według wzorów zagranicznych, w czem mu są pomocni sprowadzeni z zagranicy specjaliści. Z lat 1790—1795 doszły nas jeszcze wiadomości o garbarniach żydowskich w Węgrowie, Opocznie, Lutomiersku, Sochaczewie, Błaszkach, Działoszynie, Parczewie, Włodzimierzu itd. W Węgrowie założył garbarnię znany nam także jako pionier w dziedzinie przemysłu włókienniczego i wielki liwerant wojskowy Cudyk Bojmowicz. W Lutomiersku powstała

[34] S. Szymkiewicz: Warszawa w świetle pomiarów, spisów i dochodzeń stat. z końca XVIII i pocz. XIX wieku (rękopis).

garbarnia dzięki inicjatywie trzech miejscowych handlarzy skórami: Ajzyka i Chajma Moszkowiczów oraz Joska Berkowicza. W Błaszkach istniały 2 garbarnie żydowskie: jedna założona w r. 1790 a druga założona w r. 1793. W tej drugiej pracowali specjaliści z Niemiec. Garbarnia w Opocznie, stworzona „z niemałem expensy łożeniem" należała do miejscowego kahału, garbarnia zaś w Parczowie — do żony miejscowego rabina, Estery Szmulowiczowej. Na genezę wszystkich tych garbarni rzuca światło memorjał niejakiego Ajzyka Lejbowicza z Włodzimierza, który prosząc komisję Skarbu Koronnego o konsens na garbarnię podnosi, że z powodu prawa o skórach z r. 1789 stracił kilka tysięcy złotych. [35]

Ścisły związek między handlem a przemysłem daje się również stwierdzić odnośnie powstania prochowni i mydlarni żydowskich, o których nas doszły wiadomości z czasów stanisławowskich.

W handlu towarem leśnym, w szczególności zaś popiołami i saletrą odgrywali Żydzi polscy znaczną rolę jeszcze w wieku XVI-ym. Po katastrofie z czasów chmielniczyzny pomogli im odnowić i rozbudować tę gałąź handlu Żydzi zagraniczni, szczególnie zaś wielcy liweranci żydowscy, którzy zaopatrywali w amunicję armję austrjacką. [36] Zważyć też należy, że w handlu Żydów polskich stale pewną rolę odgrywały metale, jak ołów, miedź, cyna itp. W czasach stanisławowskich sprowadzają Żydzi — jak już w innem miejscy stwierdziliśmy — miedź z Węgier. Spotykamy w tych czasach Żydów także w górnictwie: dzierżawili huty w Olkuszu, posiadali hamernie w Międzyrzeczu Podlaskim i w Siemiatyczach, arendowali kopalnie ołowiu w Bolechowicach (pow. kielecki) i w Jaworowie koło Chęcin, odkryli rudę miedzianą w Owruczu itd. [37]

Na przejście żydowskich kupców saletrą i metalami do przemysłu „wojennego", do produkcji prochu, śrutu itp. niewątpliwie wpłynęła aukcja i reorganizacja wojska polskiego, charakterystyczna dla epoki stanisławowskiej. Dość, że pojawiają się wtedy pierwsze żydowskie fabryki prochu i prawdopodobnie także śrutu. Bli-

[35] Ringelblum: Projekty l. c., p. 43—47.

[36] Porównaj wyżej rozdziały V—VI oraz XI—XII.

[37] Ringelblum: Projekty l. c., p. 55 i 61 oraz Gelber: Podróżnicy zagraniczni o Żydach polskich w w. XVIII l. c., p. 140 (relacje Carossi'ego).

żej są nam z tych czasów znane prochownie żydowskie w Radziwiłłowie i w okolicach Krakowa.

Prochownię radziwiłłowską założyło około r. 1788 kilku Żydów brodzkich, z których jeden, Dawid Uszerowicz, znany jest skądinąd jako kupiec, handlujący siarką, ołowiem i artykułami aptekarskiemi.

W okolicach Krakowa istniało w r. 1783 kilka prochowni żydowskich. Jedna z nich zaopatrzona była w młyn wodny i produkowała 1.000 cetnarów prochu rocznie.

Obok tych prochowni, o których zachowały się przypadkowe relacje, musiała istnieć jeszcze spora liczba innych fabryk prochu, należących do Żydów. Zastanawia bowiem fakt, że w czasach powstania kościuszkowskiego Żydzi nieomal zmonopolizowali w swych rękach cały liwerunek prochu dla armji powstańczej.[38]

O mydlarstwie żydowskiem posiadamy wiadomości źródłowe jeszcze z XVI-go wieku. Z epoki stanisławowskiej zachowały się wiadomości o mydlarniach żydowskich w Wysokiem Litewskiem, Kaliszu, Druji, Kozienicach itd. Mydlarstwo było rozpowszechnione wśród Żydów ze względów religijnych a do jego rozwoju wielce się przyczynił znaczny udział Żydów w handlu solą. W epoce stanisławowskiej niektóre mydlarnie żydowskie (np. mydlarnia w Wysokiem Litewskiem) posługiwały się przy fabrykacji mydła sprowadzaną z Niemiec białą solą tzw. pruską.[39]

Obraz zaokrąglamy kilkoma ciekawemi szczegółami o roli kupiectwa żydowskiego w rozwoju browarnictwa, gorzelnictwa, przemysłu budowlanego i kilku pośledniejszych gałęzi fabrykacji.

Akty warszawskie z czasów stanisławowskich przynoszą nam relacje, że niektórzy kupcy żydowscy, mieszkający w stolicy rozbudowali swój handel likworami przez założenie lub wydzierżawienie browarów i gorzelni i że produkcję swych zakładów przemysłowych starali się ulepszyć według wzorów zagranicznych. Jedna taka relacja z r. 1785 głosi nam o Żydzie warszawskim Szaji Ickowiczu, że wypalał wódkę dla wszystkich kupców gorzałczanych w stolicy, chrześcijan i Żydów, według wzorów gdańskich. Ickowicz łączył w swej osobie kupca i fabrykanta. Z roku 1786 doszły nas wiadomości, że był liwerantem wojskowym i że

[38] Ringelblum: Projekty l. c., p. 51—53.
[39] Ibidem, p. 53.

dostarczał likworów artylerji polskiej. Podobnie czytamy o innym Żydzie stołecznym, Markusie Majerze rodem z Leszna, że destylował wódki według wzorów zagranicznych (1790). O tym samym czasie istnieje w Warszawie żydowska fabryka spirytusu, która należała do Mordki Herszkowicza, Żyda — jak się zdaje — postępowego, gdyż noszącego się „z niemiecka", bez zarostu. Do największych browarników w stolicy należał wówczas tylekroć już przy różnych okazjach wspominany liwerant wojskowy i przemysłowiec, Szmul Zbytkawer: dzierżawił on dwa browary na Pradze, jeden należący do podkanclerza litewskiego Przeździeckiego, a drugi, stanowiący własność ks. Lubomirskiej. [40]

Z osobą Szmula Zbytkawera jest też związana wiadomość o udziale kupiectwa żydowskiego w przemyśle budowlanym. Wedle relacji z r. 1783 posiadał on pod Warszawą cegielnię. Musiała ona być wcale wielką, skoro niejaki Kwieciński mógł w niej zamówić 100.000 cegieł. Drugą cegielnię za rogatkami czerniakowskiemi dzierżawił w r. 1793 pewien nieznany z nazwiska Żyd. [41]

Akty warszawskie z lat 1790—1794 wspominają jeszcze o fabryce mazi, która należała do Icka Lejbowicza i Lejba Ickowicza oraz o bliżej nieokreślonych fabrykach pewnego Markusa Fuksa z Gdańska i niejakiego Natka Aronowicza. [42]

Przytoczone wyżej przykłady, świadczące o dość wybitnym udziale żydowskiego kapitału handlowego w rozwoju przemysłu polskiego za czasów stanisławowskich, nasuwają pytanie, gdzie szukać głównych czynników, które wpłynęły na przerzucenie się bogatej części kupiectwa żydowskiego do przemysłu.

Omówiony materjał ilustracyjny daje na to pytanie wystarczające wyjaśnienie. Uderzają w nim trzy momenty, które zasługują na szczególną uwagę: a) primo, że główne gałęzie przemysłu, rozwinięte w tym czasie przez kupiectwo żydowskie, stały w ścisłym związku z masową konsumcją na rynku wewnętrznym (fabryki sukna, konfekcja, gorzelnie, browary, mydlarnie, cegielnie, fabrykacja mazi itp.); b) secundo, że niektóre z nich, jak garbarnie żydowskie, były rezultatem ograniczeń prawnych (prawo o skórach z r. 1789!), których przełamanie

[40] Ringelblum: Żydzi warszawscy (rękopis) l. c. oraz tegoż: Projekty l. c. p. 53—54.

[41] Ringelblum: Projekty l. c., p. 55.

[42] Ibidem, p. 55.

drogą przeróbki surowca leżało w interesie rozgałęzionego eksportu żydowskiego; c) tertio, że znakomita część gałęzi przemysłowych, w których zaznacza się działalność Żydów, służyła celom, określonym przez powierzone wielkim kupcom żydowskim dostawy wojskowe (fabryki sukna, konfekcja, prochownie, gorzelnie, browary, garbarnie).

Moment ad a) uważać możemy za wynik ogólnej tendencji handlu żydowskiego do wielkich obrotów przy małych zyskach — tendencji, która wyraźnie się zaznaczyła jeszcze w pamiętnej broszurze polemicznej z r. 1539 „Ad querelam mercatorum Cracoviensium responsum Judaeorum de mercatura“ (por. Rozdział IV-ty tej pracy). Moment ad b) dokładnie już był przedtem wyświetlony i nie wymaga więcej komentarzy. Bliżej natomiast zatrzymać się musimy przy punkcie c), podkreślającym związek z dostawami wojskowemi.

Pouczającemi są w tym względzie przytoczone przedtem szczegóły, które dotyczą osoby Szmula Zbytkawera i osoby Cudyka Bojmowicza. Pierwszy, jak widzieliśmy z omówionego materjału ilustracyjnego, był właścicielem wielkiej garbarni na Pradze, dzierżawił dwa browary i posiadał pod Warszawą znaczną cegielnię. Drugi był fabrykantem sukna i właścicielem garbarni. Głównym jednak terenem działalności zarówno jednego, jak i drugiego, były wielkie dostawy wojskowe. Tu tkwiło źródło ich przedsiębiorczości handlowo-przemysłowej, stąd brał się główny bodziec, który nadawał ich działalności rozmachu.

Chociaż w omówionym przez nas materjale tylko przykłady, odnoszące się do Zbytkawera i Bojmowicza, dają się z całą ścisłością źródłową związać z dostawami wojskowemi, jesteśmy jednak skłonni przypisać tym dostawom o wiele większą rolę w kierunku zmobilizowania kapitału żydowskiego dla działalności przemysłowej, aniżeliby to wynikało z przedstawionego poprzednio obrazu. Podstawę do tego dają nam zachowane z tych czasów liczne wiadomości o liwerantach żydowskich, którzy skupiali się na terenie Warszawy. W spisie warszawskim z r. 1792, który omówiliśmy na wstępie tego rozdziału, figuruje coprawda w rubryce „liweranci, hurtownicy i przedsiębiorcy“ całkiem 6-ciu Żydów — osób głównych, z tego jednak, co nam źródła warszawskie z tego okresu podają o liwerantach żydowskich, wynika, że szukać ich musimy również między Żydami, zakwalifikowanymi przez spis z r. 1792 do rubryk „weksla-

rze" i „kupcy". Niżej umieszczamy imienny wykaz wybitniejszych liwerantów żydowskich, o których zachowały się luźne wiadomości w aktach warszawskich z lat 1764—1794:

1) Dostawcy i „faktorzy" dworu królewskiego:

Jakób Lewkowicz (lata 60-e)
Szmul Zbytkawer (począwszy od lat 70-tych)
Ajzyk Szmul (brat Szmula Zbytkawera, 1775)
Abraham Izrael (1775)
Simon Simons młodszy z Amsterdamu (1768—1794)
Jakób Simons, brat Simona
Fajwel Abrahamowicz, rodem z Krakowa (1778)
Lewek Jakóbowicz, rodem z Krakowa (1784)
Jankiel (1785)
Zelman Moszkowicz (1787)
Abraham Hirszowicz (lata 90-te, autor projektu reformy Żydów).

2) Liweranci armji polskiej:

Szmul Zbytkawer (począwszy od lat 70-tych)
Szaja Ickowicz (1786)
Chaim Fiszlowicz
Natan Rafałowicz
Herszek Markowicz-Markiewicz
Moszek Szmerlowicz
} luźne wiadomości z lat 1785—1793

3) Liweranci armji rosyjskiej:

Szmul Zbytkawer (1773—1775, 1793)
Mendel Lewkowicz (lata 60-te)
Wolf Lewkowicz (syn poprzednio wymienionego Mendla L.)
Pesach Chaimowicz (syndyk Żydów warsz., 1772)
Efraim Geclowicz („uprzywilejowany liwerant rosyjskich magazynów" 1784)
Herszek Boruchowicz, rodem z Brodów (1793)

4. Liweranci armji pruskiej:

Wolfgang Hejman (1783—179[illegible])
Herszko Manasowicz (pozostaje „w protekcji ministra pruskiego")
Mojżesz Fiszel (1789)
Marek Pinkas (1775).

5. Dostawcy akredytowanych w Warszawie ambasadorów zagranicznych i rezydentów.

Szmul Jakóbowicz (rodem z Tarnowa, 1783)
Fajwisz Chaimowicz (dostawca rezydenta saskiego, 1787)
Wolf Szmulowicz
Baruch
} (dostawcy ambasadora angielskiego, 1787)
Moszko Salomonowicz, rodem z Kutna (dostawca rezydenta austrjackiego, 1784)
5-ciu imiennie nie nazwanych Żydów, dostawców ambasady duńskiej 1784.

Wykaz nasz [43] obejmuje 35 Żydów. Snadnie o nich rzec można, że tworzą oni zalążek owej wielkiej burżuazji żydowskiej w kraju, która miała w późniejszych czasach odegrać pierwszorzędną rolę w rozwoju bankierstwa, przemysłu i handlu. Czołowe miejsce zajmował w tym dość znacznym poczcie rychło bogacących się liwerantów Szmul Zbytkawer, protoplasta znanej rodziny Bergsohnów, który był równocześnie dostawcą-„faktorem" króla Stasia, armji polskiej i rosyjskiej. O wielkich dostawach Szmula dają nam pewne wyobrażenie zachowane z r. 1796 wiadomości o jego staraniach rewindykacyjnych. Okazuje się tedy, że miał on wówczas u zdetronizowanego króla polskiego pretensję 6.000 dukatów, za dostawy zaś wojskowe z lat 1792—1794 należało mu się od Moskali 80.000 rubli i 9.000 dukatów, na co odebrał tylko 55.000 rubli. [44] Ze Zbytkawerem zmierzyć się mogli pod względem bogactw i ekspansji przedsiębiorczej jeno bracia Simonsowie, dostawcy i bankierzy króla i ministrów polskich. Wiadomo nam już z poprzedniego rozdziału, że gdy okupanci po 3-im rozbiorze zbadali długi króla, okazało się, iż Simonsom należało się za samą biżuterję, którą dostarczyli królowi, blisko ½ miljona złp. Miljonowych obrotów dokonywał też w tym czasie figurujący w naszym wykazie dostawca armji polskiej Herszek Markowicz-Markiewicz. Pochodził on z Mszczonowa i operował do spółki z niejakim Judą Beniusem. Przeciągnął jednak strunę i z powodu zbyt pochopnie udzielanego kredytu różnym dygnitarjuszom (jak np. wojewodzie mazowieckiemu Mostowskiemu, pułkownikowi Bremien itd.) popadł w r. 1785 wraz z spólnikiem w niewypłacalność. Jak wynika z ogłoszenia, umieszczonego w „Gazecie warszawskiej" z 12. X. 1785 i 28. I. 1786, spółka ta zbankrutowała na olbrzymią sumę 2,216.349 złp. [45]

Omówione tu przykłady Zbytkawera, Simonsów i Markiewicza są znamienne z tego względu, że ilustrują nam drogę wielkiego kupiectwa żydowskiego, wiodącą poprzez dostawy wojskowe, zarówno do przemysłu, jak i do bankierstwa. Droga ta utorowaną została — jak widzieliśmy — już w dobie stanisławowskiej. Rozbudowa jej

[43] Ułożyliśmy go na podstawie rękopisu Ringelbluma: Żydzi warszawscy l. c.

[44] W. Pohorille: Dostawy wojskowe Szmula Jakóbowicza l. c.

[45] Ringelblum: Żydzi w świetle prasy („Miesięcznik żydowski" 1932 zeszyt 7—8), p. 69—70.

należy jednak do czasów późniejszych, kiedy na horyzoncie życia gospodarczego pojawią się potomkowie tej pierwszej generacji żydowskich liwerantów-przemysłowców i bankierów, znakomici Bergsohnowie, Epsteinowie, Herszkowicze-Kronenbergowie, Wertheimerzy itd.

Rozdział XXI.

HANDEL ŻYDOWSKI W GALICJI I WOLNEM MIEŚCIE KRAKOWIE W OKRESIE 1772—1848.

Wr. 1772, kiedy władze austrjackie zaokupowały południowe połacie Rzeczypospolitej i przemianowały je na Królestwo Galicji i Lodomerji, liczba Żydów, zamieszkujących ten kraj, wynosiła około ¼ miljona głów, co stanowiło około 6.5% ludności „galicyjskiej". Wedle spisów austrjackich, dość często dokonywanych w ciągu interesującego nas tu okresu 1772—1848, ludność żydowska straciła w tym czasie cały swój przyrost naturalny, licząc w r. 1847 tyleż prawie głów, co w r. 1772. Złożyły się na to różne przyczyny. Najważniejszemi z nich była: polityka populacyjna i gospodarcza władzy centralnej, skierowana swem ostrzem przeciw biedocie żydowskiej (taksy małżeńskie, konsensy na zawarcie małżeństwa, patenty przeciw tzw. „Bettel- u. Packjuden", ograniczenia swobody osiadania po miastach i wsiach, obowiązkowe specyfikacje posiadanego majątku i t. d.) oraz bardzo znaczna emigracja Żydów galicyjskich w tym okresie.

Celem, do którego zmierzał „oświecony" absolutyzm austrjacki, była coprawda produktywizacja mas żydowskich w Galicji, środki jednak, które do osiągnięcia tego celu zostały użyte, pogłębiły jeno jeszcze bardziej nędzę tych mas. Z początku (za Marji Teresy) liczył się rząd przedewszystkiem z doraźnemi korzyściami finansowemi i główny nacisk położył na wyciągnięcie jak największych podatków od ludności żydowskiej. Podwoił tedy dawny podatek

pogłówny, ściągany od Żydów, przemianowując go na tzw. „opłatę tolerancyjną“ — i wprowadził opłatę 4 guldenów od rodziny żyd. Równocześnie nakazał usunięcie z kraju wszystkich Żydów-biedaków, którzyby nie byli w stanie zapłacić tego podatku za „tolerancję“ (słynne „Betteljudengesetz“). Na drogę zasadniczej i systematycznej „reformy“ wstąpiła polityka austrjacka odnośnie Żydów galicyjskich dopiero za Józefa II. Najwybitniejszy ten reprezentant oświeconego absolutyzmu zastosował wszelkie możliwe i niemożliwe środki, aby zahamować wzrost ludności żydowskiej i „wyprodukować“ godne tolerancji typy żydowskie, za które uważał zamożnych kupców i przemysłowców oraz rolników. W jego ślady poszli też jego następcy.

Wykroczyłoby poza ramy tej pracy, gdybyśmy tu wyliczyli wszystkie zarządzenia i „patenty“, które miały przeorać życie gospodarcze Żydów. Dla naszego celu wystarczy, jeśli ograniczymy się do najważniejszych zarządzeń z dziedziny handlowej, które wydane zostały za Marji Teresy, a szczególnie namnożyły się za Józefa II i w ostatniem dziesięcioleciu XVIII-go wieku. Wkraczały więc w sferę handlu żydowskiego następujące „porządki“ (Judenordnungen) i patenty cesarskie:

1. „Porządek żydowski“ Marji Teresy z 16-go lipca 1776: m. in. zabraniał on Żydom handlu artykułami, tworzącemi monopol państwowy. Na uwagę zasługuje też w naszym związku postanowienie „porządku“, w myśl którego zagraniczny Żyd mógł się osiedlić w Galicji, o ile wykazał się majątkiem, wynoszącym conajmniej 5.000 guldenów i 10% majątku uiścił jako opłatę za prawo osiedlenia się. Wspomnieć wreszcie należy o zarządzeniu tegosamego „porządku“, kasującem przysługujące przedtem kahałom prawo „chazaki“ odnośnie arend.

2. „Patenty“ cesarskie z l. 1784 i 1787 zabroniły Żydom wyszynku piwa, miodu i gorzałki.

3. „Patenty“ z l. 1785 i 1793 zabroniły Żydom sprzedawania wódki wzamian za zboże, kupna zboża na pniu, kupna wełny „na owcach“ oraz kupna nienarodzonego przypłodku.

4. Patent z r. 1786 zakazywał zatrudniania Żydów w roli administratorów majątków ziemskich i usuwał ich od handlu saletrą i prochem.

5. „Patent tolerancyjny“ Józefa II z 7 maja 1789

zawierał m. in. następujące postanowienia: zabezpieczał Żydom w zasadzie swobodę handlową, zakazywał im natomiast pobytu na wsi, o ile zajmowali się „nieproduktywnemi" zajęciami (szynkarstwem i lichwą), usuwał wreszcie pewne ograniczenia Żydów odnośnie nabywania majątków ziemskich na własność.

6. Patent z r. 1793 zabraniał Żydom przedstawicielstwa handlowego („Agenzieren") i petryfikował liczbę pośredników żydowskich, stanowiąc, że „Kreisamt" każdego miasta ustali, ilu Żydów w obrębie danego miasta może się zajmować faktorstwem.

7. Patent z r. 1798 zabraniał Żydom odwiedzania jarmarków w ośrodkach górniczych.

Do powyższych „porządków" i patentów dołączają się jeszcze patenty i dekrety z tychsamych i nieco późniejszych czasów, które zamykały Żydów w całym szeregu miast w osobnych rewirach żydowskich czyli gettach (Lwów, Gródek Jagielloński, Sambor, Tarnów, Nowy Sącz i t. d.), w innych zaś miastach na podstawie dawnych przywilejów „de non tolerandis Judaeis" wogóle zakazywały im pobytu (Biała, Żywiec, Bochnia, Wieliczka, Jasło). Wspomnieć dalej należy o dekretach, które odebrały moc prawną i siłę dowodową dokumentom i księgom handlowym, pisanym w języku hebrajskim lub żydowskim. Nie bez wpływu na handel pozostały wreszcie dekrety, które w rozpatrywanym okresie stopniowo odsunęły Żydów od takich gałęzi przemysłowych, jak piwowarstwo, gorzelnictwo, młynarstwo i aptekarstwo.[1]

Całe to tak drobiazgowe ustawodawstwo o Żydach tylko w jednej dziedzinie osiągnęło zamierzony cel: zmniejszyło bardzo znacznie liczbę arendarzy i szynkarzy żydowskich po wsiach i w miastach, nie wprowadzając przez to bynajmniej poprawy w ogólnej sytuacji gospodarczej Żydów.

Sytuację tę ilustruje nam następująca tabela, którą ułożyliśmy na podstawie danych oficjalnych, przytoczonych w gruntownem dziele M. Stögera o Żydach galicyjskich (z r. 1833), a obejmujących okres 1820—1827:

[1] Szczegółowe omówienie tego ustawodawstwa o Żydach vide u M. Stögera: Darstellung der gesetzlichen Verfassung der galizischen Judenschaft (2 tomy, 1833) passim.

Liczba Żydów-mężczyzn		około 115.000
Liczba Żydów (mężczyzn) w wieku produkcyjnym (44%)		około 50.000
Grupy zawodowe	W cyfrach absolutnych	W stosunku do liczby Żydów w wieku produkcyjnym
1. Rolnictwo	724	1.4%
2. Handel i przewóz		
a) samodzielni	13.340	26.7% } 33.2%
b) pomocnicy handl., kelnerzy, furmani itd	3.260	6.5% }
3. Rzemiosło i przemysł		
a) samodzielni	7.200	14.4% } 22%
b) czeladź	ca. 3.800	7.6% }
4. Wolne zawody i inne zawody (urzędnicy, kahalni, adwokaci, lekarze, chirurgowie itd.)	ca. 1.200	2.4%
Razem:	28.524	59%

Jak z tabeli tej wynika, całkiem 59% Żydów w wieku produkcyjnym miało zawodowe zajęcia. Reszta czyli 41% tworzyła tzw. proletarjat szmaciany, żyjący z „wietrznych" zarobków (Luftmenschen). Odsetek ten w rzeczywistości był jeszcze większy, gdy zważymy, że owe 41% obliczyliśmy, biorąc za podstawę wyłącznie mężczyzn w wieku produkcyjnym i pomijając zupełnie kobiety.

Z grup zawodowych, wyszczególnionych w przytoczonej tabeli, interesuje nas w naszym związku najwięcej grupa, obejmująca „handel i przewóz". Mamy w niej 13.340 samodzielnych, tworzących 26.7% ogółu Żydów (mężczyzn) w wieku produkcyjnym. Niżej umieszczona tabelka ilustruje nam główne gałęzie handlowe, z których żyło owych 13.340 kupców żydowskich.

[2] Por. naszą pracę: Die galizische Judenschaft in den Jahren 1772—1848 in wirtschafts-statistischer Beleuchtung („Neue jüdische Monatshefte", Berlin 1918, zeszyty 9—10).

Gałęzie handlu żydowskiego	Liczba kupców żydowskich	
	Cyfry absolutne	W stosunku do ogólnej liczby kupców żydowskich (samodzielnych)
1. Handel ziemiopłodami i surowcami . . .	3.440	25 %
2. Handel wyrobami przemysłowemi	3.073	23 %
3. Kramarze i tandeciarze	1.824	14 %
4. Szynkarze (handel gorzałką i winem). . .	1.378	10 %
5. Inne gałęzie handlu	3.625	28 %
Razem	13.340	100 %

Uzupełniająco należy zauważyć, że między wykazanymi w tabeli (pod punktem 5) 3.625 Żydami, żyjącymi z „innych gałęzi handlu" znajdowało się — według Stögera — 1.522 Żydów (samodzielnych) — arendarzy, którzy przeważnie żyli z dzierżawy opłat żydowskich (jak „świeczkowego", pobieranego od świec zapalanych w wieczory piątkowe i święta, szczególnie zaś „koszernego", pobieranego od rzezi rytualnej bydła i drobiu).

Obecnie już możemy cyfrowo ustalić główny efekt, jaki „oświecone" ustawodawstwo o Żydach osiągnęło w życiu. Podkreśliliśmy już, że efekt ten zaznaczył się najsilniej w dziedzinie żydowskich arend i szynkarstwa. Otóż zważyć należy, że według cyfr, opartych o spis polski z r. 1764/5, które przytoczyliśmy w rozdziale XVII-tym tej pracy, żyli z tych zajęć bezmała wszyscy Żydzi wiejscy na terenie późniejszej Galicji (którzy tworzyli wtedy około 30% całej ludności żydowskiej) oraz około 14% Żydów miejskich. Tak tedy szynkarstwo i arendy tworzyły w r. 1764/5 podstawę bytu dla blisko połowy ludności żydowskiej, osiedlonej w połaciach Rzeczypospolitej, które dostały się później pod zabór austrjacki. Wystarczyło jednak ½ wieku „reformatorskiej" działalności oświeconych absolutystów austrjackich, aby odsetek szynkarzy żydowskich i arendarzy spadł siedmiokrotnie. Wedle danych bowiem Stögera, przytoczonych wyżej w tabeli i w uwadze do niej, liczba szynkarzy żydowskich i arendarzy wynosiła razem 2.900 sa-

[3] Ibidem.

modzielnych, co tworzy 6.3% ogólnej liczby rodzin żydowskich, które żyły wówczas w Galicji.

Zobaczmy teraz, jaką rolę odegrał tak znacznie o szynkarzy i arendarzy okrojony handel Żydów galicyjskich w interesującym nas tu okresie.

Ustalmy przedewszystkiem stosunek cyfrowy kupiectwa żydowskiego do kupiectwa nieżydowskiego w tym czasie. Kilka bardzo charakterystycznych danych przynosi nam w tym względzie cytowane poprzednio dzieło Stögera. Ujmujemy je w następującą tabelę:

UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU NA OBSZARZE GALICJI W L. 1820—1827.

Zajętych w handlu i w poszczególnych jego działach	Żydów	Nie-Żydów	% Żydów
Ogółem zajętych w handlu . . .	16.600	około 3-4.000	około 75 %
Handel hurtowy (liczba zarejestrowanych firm kupieckich) . . .	1.172	269	81.3 %
Handel drobiazgowy	3.073	2.276	57.5 %
Kramarze i tandeciarze.	1.824	191	95 %
Szynkarze gorzałczani	1.003	1.484	40 %

Chociażby cyfry powyższej tabeli miały tylko relatywną wartość (ze względu na niedoskonałość techniki statystycznej w początkach XIX-go wieku), to jednak nie ulega kwestji przebijający z nich fakt, że Żydzi d o m i n o w a l i w ówczesnym handlu galicyjskim. Tworzyli oni około 75% całej ludności handlowej w kraju, acz stanowili w tym czasie całkiem 5.5—6% ogółu ludności. Opanowali 81.3% całego handlu hurtowego, jakby wnosić z liczby zarejestrowanych firm kupieckich, które do nich należały. Byli jedynymi prawie w kraju kramarzami i tandeciarzami, jeżdżącymi na jarmarki i targi (95%). Tworzyli bardzo znaczny odsetek wśród ogółu osiadłego kupiectwa, zajmującego się handlem drobiazgowym (57.5%), chociaż „pospólstwo" kupieckie, rekrutujące się z pośród ludności chrześcijańskiej, było dość znaczne i nie ustawało w swej tradycyjnej walce konkurencyjnej z „pospólstwem" żydowskiem. Stosunkowo najmniejszą była ich rola w dziedzinie szynkarstwa, z którego stopniowo wypierało ich „oświecone" ustawodawstwo (40%). Przytoczone cyfry, chociaż są same przez się bardzo znamienne, staną się jeszcze wymowniejsze, gdy zabarwimy je ogólną charakterystyką handlu żydowskiego, którą znajdujemy u doskona-

łego znawcy stosunków galicyjskich i współczesnego tym czasom M. Stögera: „Przeważająca liczba kupców chrześcijańskich — pisze on — sprowadza największą część swych towarów albo wprost od Żydów albo pośrednio przez Żydów. Podobnie nabywają też rzemieślnicy chrześcijańscy swe surowce i narzędzia przeważnie u Żydów lub za ich pośrednictwem". [4]

Najbardziej uwydatnia się dominująca rola Żydów galicyjskich w handlu importowym i eksportowym. Czołowe miejsce zajmowali w nim Żydzi brodzcy i lwowscy. Handel ich zagraniczny prowadził dawnemi szlakami na Niemcy, dokąd eksportowali surowce oraz żywe zwierzęta, zakupione w kraju lub na Wołyniu i Podolu, z drugiej zaś strony w kierunku środkowych i północnych ziem polskich oraz Rosji i Turcji, dokąd wozili nabyte na jarmarkach zachodnich wyroby niemieckie i francuskie. [5] W ostatniej ćwierci XVIII-go wieku spotykamy ruchliwych kupców żydowskich z Brodów na największych targowicach europejskich: w Frankfurcie, Wrocławiu, Lipsku, ba nawet w Manchesterze. Odwiedzają oni w tym czasie również coraz to głośniejsze jarmarki berdyczowskie. Zamieniają oni Brody w „depositorium" — w miejsce składowe towarów zagranicznych, skąd towary te rozchodzą się do wszystkich sąsiednich krajów. Z Lipska i Wrocławia sprowadzają głównie płótno i galanterję, które prowadzą potem przeważnie do Rosji i Turcji. Wzamian za ten towar zachodni prowadzą z Rosji w wielkich ilościach futra, które wożą później na targowice zachodnie. Główną stacją handlu Żydów brodzkich na Rosję był Berdyczów. [6] O zasięgu ich handlu najlepiej nas informują „listy" F. Krattera z r. 1786. Według tego źródła prawie całe kupiectwo brodzkie tworzyli Żydzi. Wozili oni corocznie do Rosji, na Litwę i do Turcji:

1.200	cetnarów	wosku
5.000	„	miodu
4.000	„	soli
5.000	„	saletry

[4] W oryginale niemieckim brzmi ta charakterystyka następująco: „Die meisten christlichen Handelsleute beziehen von und durch Juden den grössten Teil ihrer Ware, ähnlich die christlichen Handwerker: Stoffe und Werkzeug".

[5] A. Brawer: Galizien, wie es an Österreich kam (1910), p. 85, 91.

[6] N. M. Gelber: Aus zwei Jahrhunderten (Wiedeń 1924), p. 19—20.

4.000 cetnarów kawy, cukru i pieprzu
300.000 skórek zajęczych
pozatem za 200.000 talarów — kos, korali i jedwabi
oraz za 100.000 talarów — różnych futer.

Kratter dodaje jeszcze, że Brody słynęły wówczas także z jarmarków na konie. Na jarmarki te pędzili konie Turcy, Wołosi, Grecy i Kozacy. Od nich nabywali je Żydzi, którzy je później sprzedawali magnaterji polskiej albo „koniarzom" pruskim i saskim.[7] Z tych samych czasów dochodzą nas również wiadomości o wielkim handlu zbożowym Żydów brodzkich, pominiętym przez Krattera. Tak np. wiadomo nam o Żydzie brodzkim Arje Lejbie Berkowiczu-Bernsteinie, ówczesnym nadrabinie Żydów galicyjskich, że do spółki ze swym bratem Hirszem zakontraktował w l. 1782/3 wielkie ilości zboża u księcia Czetwertyńskiego, które eksportował następnie do Niemiec. Arje Lejb Berkowicz sprowadzał też zboże z Litwy, wożąc wzamian na rynki litewskie sól galicyjską.[8] Do największych i najznakomitszych kupców brodzkich należeli pod koniec XVIII-go wieku Żydzi: Fajb Hercberg, Zanwel Horchowicz (Horowic?), Jakób Charmac, Szmul Rabinowicz (tytułowany w dokumentach współczesnych epitetem „sławny kupiec obywatel brocki(!) pan S. R."), brat jego Lejb Rabinowicz, ponadto Hirsz Czaczkes i liwerant saletry Lebl Joskij, wreszcie bracia Szmul i Lejzor Bykowie oraz wspomniani bracia Arje Lejb i Hirsz Berkowicze-Bernsteinowie.[9] Celem przeprowadzenia większych transakcyj handlowych lub pieniężnych łączyli się kupcy brodzcy często w spółki, operujące znacznemi kapitałami. Tak np. stworzyli w r. 1779 wielką „asocjację" wspomniani wyżej bracia Berkowicze-Bernsteinowie z kupcami: Lejzorem Bykiem, Fajwlem Herzem oraz braćmi Mojżeszem i Fajwiszem Bykowiczami.[10]

O Żydach brodzkich i lwowskich posiadamy z dziesięciolecia 1791—1800 wiadomości, że należeli w tym czasie do kupców, którzy dokonywali największych zakupów na jar-

[7] F. Kratter: Briefe über den itzingen Zustand Galiziens (Lipsk 1786), Tom II, p. 106.

[8] Gelber: Aus zwei Jahrhunderten l. c., p. 27—28.

[9] Gelber: Aus zwei Jahrhunderten l. c., p. 23—24, oraz Ringelblum: Żydzi w świetle prasy l. c. („Miesięcznik żyd." 1932, z. 9—10), p. 303.

[10] Gelber l. c., p. 27.

markach lipskich.[11] W pierwszej połowie XIX-go wieku byli Żydzi brodzcy przez długi czas jedynymi kupcami z Galicji, którzy odwiedzali jarmarki lipskie. Dopiero w r. 1839 zaznacza się tu pewien udział kupców nieżydowskich z Galicji. Oto kilka cyfr o tym udziale kupiectwa galicyjskiego na jarmarkach lipskich, które przytaczamy tu za Markgrafem: w r. 1821 przybyło na 3 jarmarki lipskie ogółem 226 kupców galicyjskich i co charakterystyczne, wszyscy oni byli Żydami z Brodów. Podobnie wybrali się w r. 1832 z pośród kupiectwa galicyjskiego na jarmarki lipskie sami tylko Żydzi brodzcy (w liczbie 127). Jak zaznaczyliśmy już, dopiero w r. 1839 pojawili się w Lipsku pierwsi kupcy chrześcijańscy z Galicji: przybyło ich na 2 jarmarki, odbyte w tym roku, całkiem 6-ciu, gdy tymczasem Żydów brodzkich — 46-ciu.[12]

Od trzeciego dziesięciolecia XIX-go wieku coraz to większą rolę odgrywają w handlu Żydów brodzkich obok Lipska targowice rosyjskie, zwłaszcza Berdyczów i Odessa. Od około r. 1820 wzmógł się rosyjski handel na Persję, którego początki sięgają jeszcze r. 1634, kiedyto car Michał Fiedorowicz nadał był Kompanji Holsztyńskiej przywilej na prowadzenie towarów przez kraje moskiewskie do Persji.[13] W handlu tym stają się niebawem Żydzi brodzcy oraz Żydzi berdyczowscy i odescy głównymi pośrednikami. „Prowadzili oni zakupione w Lipsku towary aż do portu odeskiego i sprzedawali je tutaj Ormianom oraz zagranicznym kupcom, wobec których przyjmowali gwarancję za dostarczone względnie dostarczyć się mające artykuły".[14] Handel na Persję rozwinął się w tym czasie bardzo znacznie mimo uciążliwego transportu na szlakach wiodących z Odessy przez Tyflis i Taurydę. Dawał on uczestniczącym w nim kupcom bardzo pokaźne zyski.[15] W ten sposób zrealizowali Żydzi brodzcy projekt handlowy, z którym — jak już wiemy z rozdziału XVI-go tej pracy — bez skutku zwrócili się byli na początku XVIII-go wieku Żydzi niemieccy do cara Piotra Wielkiego. Udziałowi Żydów brodzkich w handlu na Persję zawdzięcza

[11] R. Markgraf: Zur Geschichte der Juden auf den Messen in Leipzig l. c., p. 70.

[12] Ibidem, porównaj tabele na stronach 29—35.

[13] Por. T. Korzon: Historja handlu w zarysie (Warszawa 1914), p. 225.

[14] Witczewskij: Torgowaja politika (Petersburg 1909), p. 46, cytowane wedle Weinryba: Neuste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland u. Polen l. c. I, p. 36.

[15] Weinryb l. c. I, p. 36.

swe powstanie i rozwój „kolonja brodzka", którą o tym czasie spotykamy w głównej stacji tego handlu — Odessie.

Świetność handlowa żydostwa brodzkiego miała swe źródło zarówno w tem, że Brody jako miasto graniczne były stacją węzłową handlu, idącego z rynków zachodnich na Rosję, Turcję i Azję, jak niemniej i w tej okoliczności, że Brody były „wolnem miastem" i korzystały ze specjalnych przywilejów celnych. O znacznym postępie kapitalizacji wśród elity kupiectwa żydowskiego w Brodach mamy wiadomości już z końca XVIII-go wieku. Już wtedy posiadali niektórzy Żydzi brodzcy — wedle relacji Baltazara H. Hacquet'a, który w l. 1788/9 odwiedził Brody — majątki, dochodzące do ½ miljona złotych i więcej.[16] Od r. 1848, w którym Brody straciły prerogatywy celne, datuje upadek handlu Żydów brodzkich: największe firmy handlowe uległy likwidacji a właściciele ich przenieśli się do innych centrów handlowych, szczególnie do Lwowa, Berdyczowa i Odessy.

* * *

Mniej dokładnie, aniżeli o handlu Żydów brodzkich, jesteśmy poinformowani o handlu Żydów miasta K r a k o w a, które po różnych perypetjach na przełomie XVIII-go i XIX-go wieku tworzyło od r. 1815 do r. 1846 „Rzeczpospolitą krakowską", pozostającą pod patronatem zaborców. W czasie tym bardzo znacznie powiększyła się ludność żydowska w grodzie podwawelskim. Podczas gdy w roku 1790 naliczono tu niecałe 2.000 Żydów, liczyła ludność żydowska w Krakowie pod koniec rozpatrywanego tu okresu około 13.000 głów. Na ten niepomierny wzrost wpłynęła głównie imigracja Żydów z obdarzonej „reformami żydowskiemi" austrjackiej części Galicji.

Pewne światło na strukturę zawodową Żydów krakowskich rzuca spis, zachowany z r. 1811, który podaje nam następujące zawody żydowskie:

[16] B. H. H a c q u e t: Neueste physikalisch-politische Reise in den J. 1788 u. 1789 durch die Dazischen u. Sarmatischen oder nördlichen Karpathen (Norymberga 1790/1) II, p. 14—15, cytowane według G e l b e r a: Zagraniczni podróżnicy o Żydach polskich w XVIII wieku l. c., p. 250.

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW KRAKOWSKICH W R. 1811.[17]

Zawody	Liczba osób głównych	Stosunek do ogółu zawodowo czynnych osób głównych, podanych w spisie
1. Hurtownicy i wekslarze	26	8.6 %
2. Kramarze, straganiarze i inni kupcy drobiazg.	151	49.8 %
3. Szynkarze gorzałczani oraz kupcy winem i miodem	52	17.1 %
4. Przemysłowcy (fabrykanci tytoniowi i właściciele mydlarni)	13	4.3 %
5. Rzemieślnicy	57	18.8 %
6. Inne zawody (1 chirurg i 3 muzykanci) . .	4	1.4 %
Razem	303	100.0 %

Spis powyższy pomimo poważnych luk, jakie posiada (tak np. brak w nim liczby urzędników kahalnych, służby domowej, Żydów bez zawodów itp.), ma jednak dla naszego celu dość znaczną wartość. Przedewszystkiem świadczy on o dominującej roli handlu w życiu gospodarczem żydostwa krakowskiego: na 303 Żydów — osób głównych, wyszczególnionych w spisie, wypada 229 na handel (rubryki 1—3), co stanowi 75.5%. Bardzo ważnem jest też rozgraniczenie różnych kategoryj handlu żydowskiego, dzięki któremu uwypukla się fakt, że gros kupiectwa żydowskiego w Krakowie tworzyli kupcy drobiazgowi (151 osób głównych na ogółem 229 osób głównych, zatrudnionych w handlu, czyli 66%).

Bardzo ciekawy moment wyłania się wreszcie, gdy omawiany spis z r. 1811 zestawimy ze spisem, dokonanym przez władze polskie o rok wcześniej (w r. 1810), który wykazał w Krakowie ludność żydowską w liczbie 5.014 głów (21% ogółu ludności) [18] czyli około 1.000 osób głównych. Zaokrąglając mianowicie podaną w spisie z r. 1811 liczbę 303 osób głównych „z zawodami" ze względu na brakujących w nich funkcjonarjuszy kahalnych, służbę domową itp. do 350 wzgl. 400 osób głównych, otrzymamy w rezultacie, że gros

[17] Por. naszą pracę: Die galizische Judenschaft 1772—1848 l. c., p. 233.

[18] H. Grossman: Struktura społeczna i gospod. Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808—1810 (Warszawa 1925).

żydostwa krakowskiego (do 60%) żyło wtedy w skrajnej nędzy, z „wietrznych" zarobków.

Tak przedstawiała się sytuacja populacyjna i zawodowa żydostwa krakowskiego na 4 lata przed powstaniem Rzeczypospolitej krakowskiej. Za czasów Rzeczypospolitej zaszły w niej bardzo poważne zmiany. Świadczą o tem cyfry populacyjne i podatkowe, jakie zachowały się nam z r. 1833. W roku tym żyło w Krakowie 10.820 Żydów, czyli wzwyż 4 razy więcej, aniżeli w r. 1811. Ludność żydowska tworzyła wówczas 28% całego zaludnienia Krakowa (naliczono w nim w tym czasie razem 38.520 głów, w tem okrągło 27.700 chrześcijan). Niemniej ciekawie przedstawiają się cyfry podatkowe. Okazuje się bowiem, że na 10.820 Żydów przypadało 2.373 podatników, którzy wnosili rocznie około 40.000 złp. podatku dochodowego i przemysłowego wzgl. handlowego, podczas gdy na 27.700 chrześcijan przypadało zaledwie 2.296 podatników, wnoszących z tytułu wspomnianych podatków całkiem 25.000 złp. Charakterystyczną jest też odpowiedź, jaką podówczas otrzymali przedstawiciele Żydów od Senatu krakowskiego, gdy poruszyli sprawę tej rażącej dysproporcji podatkowej. Żydzi — usprawiedliwiał Senat niewspółmierne opodatkowanie żydowskie — mają w swych rękach walną część handlu w mieście i dominują w najintratniejszych gałęziach handlowych. Przedstawiciele Żydów nie zaprzeczyli, że wśród żydostwa krakowskiego znajduje się grupa zamożnych kupców, podkreślili jednak równocześnie, że gros kupiectwa żydowskiego tworzą drobni handlarze, obracający nieznacznemi kapitałami i zadowalający się minimalnemi zyskami. [20]

Sprawę handlu żydowskiego w Rzeczypospolitej krakowskiej regulował pod względem prawnym tzw. Statut żydowski z r. 1817. Rozróżniał on dwie kategorje kupców żydowskich: kwalifikowanych, którzy mieli prawo nabywania domów poza obrębem getta (na Kazimierzu) i utrzymywania w nich sklepów i magazynów, oraz niekwalifikowanych, ograniczonych wyłącznie do handlu w „mieście żydowskiem". Do kategorji „kwalifikowanych" mogli należeć wyłącznie wielcy kupcy, którzy mogli się wykazać posiadaniem conajmniej 50.000 złp. w towarach i którzy ponadto udowod-

[19] N. M. Gelber: Zur Geschichte der Juden in der Republik Krakau 1815—1846 (pomieszczone w dziele tego autora: Aus zwei Jahrhunderten l. c.), p. 225.

nili, że władają językiem polskim lub niemieckim, że conajmniej od 6-ciu lat mieszkają wśród chrześcijan i że dzieci swe posyłają do szkół publicznych. Celem tego przepisu było według współczesnej interpretacji: z jednej strony pobudzenie Żydów do „ucywilizowania się", a z drugiej strony przeciwdziałanie temu, „aby handel chrześcijański i przemysł nie został zalany przez Żydów, tworzących $^1/_3$ część ludności w mieście". Ze względów „cywilizacyjnych" stanowił też statut, że dopuszczalna w Krakowie liczba szynkarzy żydowskich nie może przekroczyć 6-ciu. [20]

Jakoż nie wiele osiągnięto przez tą reglamentację, owianą duchem „reform" józefińskich. Liczba kupców żydowskich, którzy zaliczeni zostali do kategorji „kwalifikowanych", była — jak czytamy w kilkanaście lat później, w memorjałach Żydów krakowskich z lat 1832 i 1833 — n i e z n a c z n a, a i tym zaprzeczano prawa nabywania nieruchomości poza gettem oraz prawa trzymania pomocników handlowych, którzyby po wyzwoleniu mogli wzorem pomocników handlowych, pracujących u „kwalifikowanych" kupców chrześcijańskich, przejść do stanu „kwalifikowanego" kupiectwa. [21]

Najdotkliwiej odczuli „dobrodziejstwo" reglamentacji szynkarze i gorzelnicy żydowscy. Odnośny przepis statutu z r. 1817, który dopuszczał 6 rodzin szynkarskich w Krakowie, wyinterpretowano później jako postanowienie przejściowe i jeszcze przed r. 1832 wogóle zakazano Żydom szynkarstwa oraz gorzelnictwa. W rezultacie powstał w tym czasie taki stan rzeczy, że obok drobnej grupy „kwalifikowanych" kupców żydowskich żyła wielka masa małych handlarzy, z których p o ł o w a była bez majątku. Proces deklasacji tej masy handlarskiej posuwał się naprzód w dość szybkiem tempie tak, że w r. 1832 naliczono już około 400 żebraków — zdeklasowanych drobnych handlarzy. [22]

Hurtownicy żydowscy, z których środka wychodzili kandydaci do kategorji „kwalifikowanego" kupiectwa, składali się — wedle relacji z tego czasu — przeważnie z kupców, handlujących zagranicznemi (głównie francuskiemi) wyrobami włókienniczemi, wyrobami skórzanemi i tak zwaną norymberszczyzną. Jeden z żyjących w tych czasach statystów polskich, osławiony z udziału w powstaniu listopadowem hr. Antoni Ostrowski wymienia Żydów kra-

[20] Ibidem, p. 218/9, 240, 245—246.
[21] Ibidem, p. 219, 244/5 i 250.
[22] Ibidem, p. 218.

kowskich między „brodatymi starozakonnymi", którzy na „napełnionych brykach" zajeżdżają na „wielkie targi towarowe, jako to Frankfort (!) nad Odrą, nad Menem, Wrocław, Lipsk i inne".[23] Do najbogatszych firm żydowskich należeli w latach 20-ych i 30-ych: R. Grünbaum, Leiter, Senderkowski, M. Mohr, Izak Scheinroth, W. F. Schuh i Rosenfeld.[24] Niektórzy z tych kupców, dorobiwszy się na handlu, przechodzili do przemysłu. Tak np. doszła nas wiadomość z r. 1832, że wspomniany między bogatymi kupcami krakowskimi Rosenfeld zaczął od handlu płótnem, założył później fabrykę wyrobów płóciennych, by wkońcu przerzucić się do gorzelnictwa.[25]

Na wzmiankę zasługuje wreszcie przejście pewnej grupy kupców krakowskich z handlu towarowego do handlu pieniężnego, dla którego Rzeczpospolita krakowska, posiadająca jednocześnie 3 waluty, tworzyła grunt bardzo podatny. Między wekslarzami żydowskimi spotykamy w latach 30-ych osławionego z późniejszej karjery politycznej rabina Dow-Bera Meiselsa.

[23] A. Ostrowski: Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej ...co do Izraelitów w Polsce (Paryż 1834), p. 101.

[24] Gelber l. c., p. 203 i 232.

[25] Ibidem, p. 232.

Rozdział XXII.

HANDEL ŻYDOWSKI POD ZABOREM PRUSKIM (1793—1848).

Obraz handlu żydowskiego, który nakreślamy w obecnym rozdziale, jest ściśle związany z kolejnemi etapami, jakie zabór pruski przeszedł pod względem terytorjalnym w okresie 1793—1807. Podkreślić tedy musimy zaraz na wstępie następujące momenty:

a) W okresie 1793—1795 odnoszą się szczegóły o handlu żydowskim, które niżej przedstawimy, do obszaru, obejmującego pierwszy i drugi zabór pruski (Pomorze z Gdańskiem i Toruniem, Wielkopolska z Poznaniem, Kujawy z Włocławkiem i część Mazowsza bez powiatu warszawskiego).

b) W okresie 1795—1807 przybywa do obszaru powyższego cały kraj na zachód od Pilicy, Bugu i Niemna wraz z Warszawą.

c) W r. 1807 odbiera Prusom pokój tylżycki prowincje polskie, które przedtem tworzyły tzw. „Prusy południowe“ (kamery: Poznańska, Kaliska i Warszawska) oraz tzw. „Prusy nowowschodnie“ (kamery: Płocka i Białostocka).

d) W r. 1815 otrzymują Prusy zpowrotem większą część ziem, wymienionych ad c) i utworzone zostaje podówczas Wielkie Księstwo Poznańskie. Obok Żydów w Księstwie wchodzą w rachubę w okresie od r. 1815 ponadto Żydzi na pozostałem przy Prusach Pomorzu i Śląsku.

Wskazanem jeszcze jest, podać kilka cyfr statystycznych, ilustrujących liczebność Żydów, którzy dostali się pod zabór względnie zabory pruskie:

a) Wedle statystyki Holschego (z końca XVIII-go w.) żyło w r. 1797 na obszarze zagarniętej komory poznańskiej 29.782 Żydów, którzy stanowili 5.07% ludności. [1]

[1] I. Schiper: Żydzi pod zaborem pruskim (w dziele zbiorowem: „Żydzi w Polsce Odrodzonej“, Tom I), p. 551.

b) W r. 1800 naliczono w komorach: Poznańskiej i Kaliskiej w 127 miastach i miasteczkach 33.087 Żydów na 162.182 ogółu ludności, czyli 20.4%.[2] Skupień żydowskich po miastach, liczących wyżej 1.000 głów, było w komorze poznańskiej całkiem 6. Najliczniejszą ludność żydowską posiadały Leszno (3.677 Żydów), Poznań (3.496) i Krotoszyn (1.701). W czterech miastach Żydzi tworzyli wyżej 50% ludności, w 22 miastach wyżej 33%.[3]

c) W r. 1807 wykazał spis ogółem 2,154.806 dusz dla „Prus Południowych" i „Prus Nowowschodnich".[4] Wobec tego, że spis z roku następnego, przeprowadzony przez rząd nowopowstałego Księstwa Warszawskiego, wykazał na tychsamych ziemiach okrągło 8% ludności żydowskiej,[5] możemy ustalić liczbę Żydów w tych połaciach na okrągło 172.000 głów.

d) Rozwój ludności żydowskiej na obszarze W. Ks. Poznańskiego w okresie 1816—1848 ilustrują nam następujące cyfry: *1816* — 51.959 Żydów, *1821* — 59.723, *1825* — 65.000, *1837* — 80.000, *1849* — 76.757. W r. 1825 tworzyli tu Żydzi 6.5% ludności, w r. 1849 już tylko 5.7%.[6]

Po tych kilku wstępnych uwagach przechodzimy do nakreślenia w ogólnych rzutach polityki gospodarczej, stosowanej przez rząd pruski do Żydów na zaokupowanych terenach.

Zasadnicze założenie tej polityki zarysowało się jeszcze przed r. 1793, na zabranym w r. 1763 Śląsku i na terenie pierwszego zaboru. Żydów — brzmiała główna teza tej polityki — należy zachować w kraju tylko o tyle, o ile wnoszą doń pieniądz. Należy tedy tolerować Żydów, eksportujących z kraju wyroby przemysłowe i przywożących potrzebne surowce — oraz Żydów-bankierów i przemysłowców. Żydowscy kupcy drobiazgowi, pośrednicy i domokrążcy, o ile nie mogą się wykazać pewnym cenzusem majątkowym, winni być z kraju wydaleni jako, że „nie pomnażają bogactw w pań-

[2] J. Leszczyński: Die Umsiedlung u. Umschichtung des jüd. Volkes im Laufe des letzten Jahrhunderts (w „Weltwirtschaftliches Archiv", Jena 1930, zesz. 2), p. 578 według „Beiträge zur Beschreibung von Süd- u. Neu-Ostpreussen", Berlin 1803, Tom I, zesz. 1.

[3] Schiper: Żydzi pod zaborem pruskim l. c., p. 551.

[4] H. Konitz: Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warsz. (Warszawa 1881), p. 7.

[5] H. Grossman: Struktura społ. i gosp. Księstwa Warsz. na podstawie spisów 1808—1810 (Warsz. 1925).

[6] I. Schiper: Żydzi pod zaborem pruskim l. c., p. 551/2.

stwie". Rugi te winny nastąpić „sukcesywnie i bez rumoru" — „s u c c e s s i v e u n d o h n e U n g e s t ü m", jak brzmiała recepta, sformułowana przez inicjatora całej tej polityki Fryderyka II.

Istotnie też w latach 1773—1784 wydalono z ziem, zabranych Polsce, około 4.000 Żydów jako tzw. „Betteljuden", którzy nie mogli się wykazać wymaganem minimum majątkowem, wynoszącem aż 1.000 talarów. Przeprowadzony w r. 1773 spis wykazał, że na 7.000 Żydów, którzy żyli w zabranej prowincji, było całkiem 20—30 rodzin, które odpowiadały ustanowionemu cenzusowi majątkowemu. Drobną tę warstwę tworzyli wielcy kupcy żydowscy, którzy eksportowali do Polski i Rosji „manufakturę" pruską, importując wzamian surowce. [7]

Łatwo było scharakteryzowaną politykę merkantylistyczną stosować do Żydów, jak długo tworzyli niewielki odsetek ludnościowy. Skomplikowała się jednak sprawa, gdy wraz z drugim i trzecim zaborem dostały się pod rządy pruskie masy żydowskie, tworzące w miastach przeciętnie 28% ludności a w niektórych nawet wyżej 50%. Już w r. 1793, zanim rząd przystąpił do unormowania kwestji żydowskiej, zwrócili wysocy dygnitarze pruscy uwagę na konieczność zmodyfikowania dawnych zasad polityki żydowskiej. Jeden z nich, F r y d e r y k Z i m m e r m a n podkreślał w memorjale, skierowanym do rządu, że Żydów ze względu na ich liczebność i wielkie znaczenie gospodarcze należy inaczej urządzić, aniżeli się to czyni w rdzennych Prusach. Minister śląski H o y m zwracał uwagę na okoliczność, że Żydzi tworzą w zajętych prowincjach $^1/_8$ część ludności i wysuwał odnośnie zajęć żydowskich wnioski, że Żydów należałoby zachować przy handlu i rzemiosłach a natomiast usunąć z szynkarstwa, przyciągając wyrugowanych wzamian do pracy na roli. Podobne myśli wypowiadał też tajny radca skarbowy G ö k k l i n g, który ponadto doradzał zakazać Żydom ożenku przed ukończeniem 25-go roku życia.

Jakoż rząd „Południowych Prus", utworzonych z prowincyj polskich, przypadłych Prusom podczas drugiego rozbioru, pozostał głuchym na te głosy i zaraz pierwszem swem zarządzeniem w sprawie żydowskiej zadokumentował wierność dawnym zasadom, skierowanym swem ostrzem przeciw biedocie żydowskiej. W dniu 4. lipca

[7] Dr. L. Comber: Stosunek rządu pruskiego do Żydów polskich w okresie 1793—1795 (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Blätter für Geschichte", Warszawa 1934, p. 75—85)

1793 wydał mianowicie reskrypt, mający na celu zatamowanie ruchu populacyjnego Żydów i pośrednio wywołanie emigracji żydowskiego pospólstwa handlowego. Reskrypt ten na oko wyglądał dość niewinnie, był jednak w gruncie rzeczy jednym z owych środków, które miały poprowadzić do celu „sukcesywnie i bez rumoru". Chodziło w nim o reglamentację małżeństw żydowskich i w sprawie tej stanowił on, że Żydowi wolno się żenić, o ile liczy wyżej 25 lat i posiada minimum 1.000 talarów w gotówce lub w nieruchomościach. W praktyce nawet Żydom, którzy wykazali się temi cenzusami, odmawiano „konsensów" na małżeństwo i dodatkowo żądano jeszcze dowodów, że kandydat na małżonka nie osiedli się na wsi lub że założy fabrykę. Nie dziwić się tedy, że z gmin żydowskich posypały się memorjały z prośbą o cofnięcie reskryptu. Jeden z takich memorjałów, wniesiony przez kahał p i o t r k o w s k i, podkreślał, że reskrypt uderza głównie w drobne kupiectwo żydowskie i rzemiosło. „Naród nasz — wywodził kahał — sam jeden rozwinął handel na tych ziemiach... Chrześcijanin ma tysiąc sposobów zarobkowania, nam tylko drobny handel pozostał i rzemiosło". Nie trafiło to wszakże do przekonania rządu. Co więcej, rząd przez swego przedstawiciela V o s s a w odpowiedzi na ten memorjał wręcz stwierdził, że p a ń s t w o n i e j e s t z a i n t e r e s o w a n e w u t r z y m a n i u d r o b n e g o h a n d l u, który nie przysparza bogactw krajowi i ż e n a l e ż y Ż y d ó w a j e s z c z e b a r d z i e j i c h d z i e c i o d w i e ś ć o d h a n d l a r s t w a, gdyż inaczej spaczony zostanie główny cel reformy żydowskiej, którym jest „ucywilizowanie" i „uszlachetnienie" masy żydowskiej. [8]

Nie wiele liberalniej potraktował sprawę handlu żydowskiego b. minister śląski H o y m, który z końcem 1793 r. stanął na czele biurokracji pruskiej, rządzącej w zabranych Polsce prowincjach. Rozpoczął on swą działalność w tej materji od rozesłania do swych urzędników cyrkularza z odpowiednio ułożonemi pytaniami. Odpowiedzi, nadesłane przez różnych „Landrath'ów", zgodnie stwierdzały, że Żydów należy ze względu na szkodliwość uprawianego przez nich szynkarstwa wyrugować ze wsi i że trzeba wyrugowanych wcisnąć do miast. Co się tyczy handlu żydowskiego po miastach, należałoby a) zachować handel hurtowy Żydów z tem

[8] Ibidem oraz J. Jacobsohn: Die Stellung der Juden in den 1793 u. 1795 von Preussen erworbenen Provinzen (w „Monatschrift für Gesch. u. Wissensch. des Jdtums", 1920—1921).

wszakże, że handel artykułami monopolowemi ma im być odjęty, b) handel zaś drobiazgowy i obnośny Żydów ma być ograniczony, acz narazie niezakazany. W tym też duchu opracował Hoym memorjał do króla (29. III. 1795), proponując w ostatecznej konkluzji skasowanie reskryptu z 14. VII. 1793, reglamentującego małżeństwa żydowskie i uderzającego w drobny handel i rzemiosło żydowskie, co też nastąpiło w dniu 14. czerwca 1795 r.[9]

Dalszy etap ustawodawstwa pruskiego, wrzynającego się w życie gospodarcze Żydów na ziemiach polskich, tworzy osławione „generalne urządzenie Żydów" (General-Judenreglement) z 17. kwietnia 1797. Już sama motywacja, dodana do tego „urządzenia", świadczy dostatecznie o „dobrodziejstwach", które „urządzenie" miało przynieść. A więc pragnął rząd — czytamy w motywach — przeciwdziałać „lichwiarskiemu postępowaniu Żydów" („wucherisches Handeln"), „ich zbyt wielkiemu rozmnażaniu się, które wychodzi na szkodę wiernym, chrześcijańskim poddanym" oraz „oszukaństwu Żydów i krańcowemu zepsuciu ich etycznego charakteru". W tym celu stanowi „urządzenie" m. i., co następuje:

a) Żydów dzieli się na 2 kategorje: protegowanych, posiadających pewne prerogatywy i tolerowanych. Do pierwszej kategorji należeć mogą Żydzi, mogący się wykazać majątkiem i pewną ogładą, przedewszystkiem zaś znajomością języka niemieckiego.

b) Żydzi, którzy nie udowodnią, że w chwili przyłączenia prowincyj polskich do Prus, mieli w danem mieście prawo zamieszkania i że wykonywali w niem określony zawód, mają być wydaleni z kraju.

c) Szynkarzom żydowskim zabrania się wykonywania handlu jako zajęcia ubocznego. Nie wolno im dawać trunków na kredyt lub wzamian za ziemiopłody.

d) Żydom wolno handlować po miastach, zabrania się im natomiast handlu po wsiach.

e) Getta, istniejące w różnych miastach, zostają nadal utrzymane.

f) Żydzi płacą obok zwyczajnych specyficzne podatki żydowskie, jak „Nahrungssteuer" (koszerne) i „biletowe" (za prawo pobytu w miastach, posiadających przywileje de non tolerandis iudaeis..

[9] Comber l. c.

g) Konsensy na małżeństwa będą wydawane Żydom, liczącym wyżej 25 lat pod warunkiem, że się nie osiedlą na wsi. [10]

Stan prawny, stworzony „urządzeniem" z r. 1797 przetrwał bez mała pół wieku. Gdy w r. 1812 znanym „dekretem emancypacyjnym" nadano Żydom w rdzennych Prusach równouprawnienie, nie rozciągnięto jego mocy obowiązującej na Żydów w prowincjach, zabranych Polsce. W utworzonem w r. 1815 Wielkiem Księstwie Poznańskiem nadal trwano na stanowisku, że Żydzi wpierw muszą się „ucywilizować", zanim otrzymają równouprawnienie polityczne i — co za tem idzie — gospodarcze. W wydanem w dniu 1. czerwca 1833 r. „tymczasowem zarządzeniu odnośnie Żydów w W. Ks. Poznańskiem" zachowany został dawny podział Żydów na „protegowanych" i „tolerowanych" z tą tylko językową odmianą, że dawni „protegowani" (Schutzjuden) zwali się odtąd „naturalizowanymi". Naturalizować się i otrzymać przez to prawa obywatelskie mogli jeno ci Żydzi, którzy — jak dawni „protegowani" — posiadali znaczniejszy majątek i byli „ucywilizowanymi". Lecz i ich prawa były w pewnej mierze ograniczone, acz nie w sferze gospodarczej. Dopiero w roku rewolucyjnym 1848 ustała różnica między obiema kategorjami Żydów a oktrojowana w r. 1850 konstytucja usankcjonowała ostateczną emancypację Żydów pod zaborem pruskim pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym. [11]

Zobaczmy obecnie, jak się w ramach naszkicowanej polityki ekonomicznej zaborcy pruskiego ukształtowała działalność gospodarcza Żydów, w szczególności zaś ich działalność handlowa.

A) Okres do powstania W. Ks. Poznańskiego ilustrują nam następujące materjały statystyczne:

Podczas spisu w r. 1797 naliczono na terenie komór: poznańskiej, kaliskiej i warszawskiej całkiem 2.898 firm kupieckich, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, w tem firm żydowskich 1.159 czyli 40%. [12] Widzimy stąd, że Żydzi odgrywali w tym czasie bardzo poważną rolę w wielkim handlu nietylko pod względem kwalitatywnym, ale i pod względem kwantytatywnym. Rola ta jeszcze bardziej się uwy-

[10] J. Jacobsohn l. c., Dubnow: Neueste Gesch. des jüd. Volkes (1920) I, p. 187/8; Weinryb l. c., p. 138; Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 158—160.

[11] Por. I. Schiper: Żydzi pod zaborem pruskim l. c. I, p. 554—556 (vide też podaną tam literaturę).

[12] Jacobsohn l. c., p. 282, Weinryb l. c., p. 28, Leszczyński l. c., p. 578.

pukli, gdy odsetkowi 40%, który obrazuje udział Żydów w wielkim handlu, przeciwstawimy ówczesny ich odsetek ludnościowy, który wynosił nie wiele więcej, niż 6—7% (porównaj cyfry na wstępie tego rozdziału). Gros jednak żywiołu żydowskiego na tych ziemiach tworzyli rzemieślnicy, drobni kupcy i szynkarze. Wedle cyfr z tego samego okresu tworzyli rzemieślnicy żydowscy 14.3% ogółu rzemieślników w miastach wymienionych trzech komór-departamentów a około 8% ogółu żydowskiej ludności miejskiej (na 33.087 Żydów w 127 miastach i miasteczkach departamentu poznańskiego i kaliskiego przypadało w roku 1800 rzemieślników żydowskich 2.455, czyli blizko 8%).[13] Szynkarze znów i karczmarze żydowscy przedstawiali w tym czasie około $^1/_7$-ą część ludności żydowskiej a w samej prowincji „nowowschodniej" (Neuostpreussen) liczyli z początkiem XIX-go w. około 10—12.000 dusz.[14] Reszta, czyli bez mała 75% zarobkującej masy żydowskiej przypadała na drobne kupiectwo, faktorów, furmanów itd.

Warto jeszcze przytoczyć dla zilustrowania struktury zawodowej Żydów w tym czasie opublikowane niedawno cyfry z r. 1796, dotyczące typowego osiedla miejskiego Żydów z czasów pruskich, jakiem było K u t n o.

W roku spisowym 1796 liczyło Kutno wedle oficjalnych cyfr (nieco mniejszych od rzeczywistych) 1.087 głów żydowskich, w tem 381 osób głównych, które były zróżniczkowane pod względem zawodowym w sposób następujący:

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW W KUTNIE W R. 1796.

Zawody	Liczba Żydów — osób głównych	%
1. Handel i szynkarstwo	95	24.9
2. Rzemiosło i przemysł	158	41.6
3. Urzędnicy kahalni i wolne zawody .	47	12.4
4. Transport i komunikacja	6	1.5
5. Służba i czeladź oraz wyrobnicy. . .	56	14.8
6. Bez zawodów	19	4.8
Razem	381	100.0

[13] Por. tabelę u Leszczyńskiego l. c., p. 578.
[14] Jacobsohn l. c., p. 302 (Monatsschrift l. c. 1920).

Jeśli uwzględnimy, że na grupę „bez zawodów" składali się przeważnie Żydzi-faktorzy i okolicznościowi handlarze o „wietrznych" zarobkach — i zaliczymy do handlu także grupę 4, (transport i komunikacja), okaże się, że z działalności handlowej żyło 31.2% ludności żydowskiej w Kutnie. Faktycznie jednak należałoby i ten odsetek podnieść. Okazuje się bowiem z szczegółowych danych, że i część rzemieślników żyd. ubocznie uprawiała handel, trudniąc się sprzedażą swych wyrobów. Jeden nawet rzemieślnik (szmuklerz) uprawiał handel na większą skalę i sam jeździł na jarmarki wrocławskie. Do większych kupców należało też dwóch złotników żydowskich, zamieszkałych wówczas w Kutnie. Biorąc to wszystko pod uwagę, można w grupie „handel" (bez „transportu i komunikacji") naliczyć 115 osób głównych, które były czynne w następujących gałęziach handlowych:

GAŁĘZIE HANDLOWE KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO W KUTNIE W R.1796

Gałęzie handlu	Liczba osób głównych	%	%
Hurtownicy i więksi kupcy:			
Kupcy wełny i sukna . . .	18	15.6	
Kupcy skóry	10	8.7	
Kupiec zboża.	1	0.93	31.8
Kupiec koni	1	0.93	
Kupiec towarów zagraniczn.	1	0.93	
Kupcy wina	5	4.7	
Szynkarze i arendarze .	22	18.8	18.8
Drobne kupiectwo i faktorst.			
Sklepikarze	24	20.8	
Straganiarze	21	18.3	49.4
Domokrążcy	8	6.9	
Pośrednicy	4	3.4	
Razem . . .	115	100 %	100 %

Jakby z powyższej tabeli wynikało, handel żydowski w Kutnie dzielił się w tym czasie na 3 grupy; a) hurtowników i większych kupców, b) szynkarzy i arendarzy oraz c) drobne kupiectwo i faktorów, przyczem grupy a) i b) dorównywały liczebnie grupie c). Inaczej jednak przedstawia się stan rzeczy, gdy weźmiemy pod uwagę stan majątkowy ówczesnego kupiectwa żydowskiego w Kutnie, o którym świadczą podane w spisie pruskim z r. 1796 stawki podatkowe. Okazuje się wtedy, że zamożnymi (tj. płacącymi wyżej

200 złp. podatków rocznie) było wówczas z podanych w tabeli 115 osób głównych całkiem 17-tu, czyli zaledwie 15% tak, że cała reszta tj. 85% przypada na średnie i drobne kupiectwo oraz faktorstwo. Do owych 17-tu zamożnych kupców należało: 9 kupców handlujących towarami jedwabnemi, 5 arendarzy (w tem 1 arendarz propinacji, 1 arendarz „koszernego" i 1 arendarz „mostowego"), 2-ch złotników, handlujących swemi wyrobami i 1 szmuklerz, handlujący na Wrocław. Zauważyć przytem należy, że handel żelazem, skórami i likworami był o tym czasie „monopolium" właściciela Kutna i mógł być uprawiany przez Żydów jedynie w drodze arendy. [15]

B) Okres od r. 1815 tj. od powstania W. Ks. Poznańskiego do r. 1848: Dla samego początku tego okresu posiadamy następujące, bardzo charakterystyczne zestawienia cyfrowe:

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW W W. KS. POZNAŃSKIEM I W INNYCH POŁACIACH PRUS W R. 1816 (W %-ACH).[16]

Zawody	W. Ks. Poznańskie	Reszta Prus
Handel, kredyt, przemysł i rentjerstwo . .	63.3	87.0
Rzemiosło	34.0	7.6
Wolne zawody.	2.5	4.9
Rolnictwo	0.2	0.5

Różnica uwypuklona w powyższej tabelce, jest rażąca. Struktura żydostwa w rdzennych Prusach, emancypowanego wspomnianym już w innem miejscu „dekretem emancypacyjnym" z 1812 r. jest typowa dla ówczesnych stosunków wśród żydostwa zachodnio-europejskiego (koncentracja w handlu i przemyśle, wzrost udziału w wolnych zawodach). Struktura natomiast Żydów w W. Ks. Poznańskiem, których dzielono jeszcze podówczas na „protegowanych" (Schutzjuden) i „tolerowanych", bardziej jest zbliżona do obrazu, jaki nam poprzednio dały cyfry z Kutna, innemi słowy: do typu wschodnio-europejskiego. Charakteryzuje ją bardzo znaczny jeszcze udział Żydów w rzemiośle i znikomy udział w wolnych zawodach.

[15] S. Trunk: Gmina żydowska w Kutnie pod koniec XVIII wieku (Warszawa 1934, w języku żyd.).

[16] J. Leszczyński l. c., p. 580 na podstawie materjałów archiwalnych Pruskiego Urzędu Statystycznego.

Zważyć przytem również należy nietylko kwantytatywną, lecz również kwalitatywną różnicę, jaka zachodziła między handlem Żydów w W. Ks. Poznańskiem a handlem ich emancypowanych współbraci w rdzennych Prusach. Kwantytatywna różnica coprawda wynosiła — jak wskazuje tabelka — dość pokaźny odsetek 13.7% na niekorzyść Żydów w W. Ks. Poznańskiem, lecz o wiele donioślejszą była różnica kwalitatywna: wśród Żydów pruskich przewaga była po stronie handlu hurtownego i średniego, mniej lub więcej zazębionego o rozwijającą się w kraju fabrykację, tymczasem wśród Żydów W. Ks. Poznańskiego przeważał drobny handel i faktorstwo a ich średni i wielki handel przeważnie szukał oparcia o rzemiosło, posługując się wzorem dawniejszych czasów systemem nakładniczym (dawanie rzemieślnikom surowców na „wyrobek"). Dokładniej nas o tem informują akty poznańskie i leszczyńskie z przełomu XVIII. i XIX-go wieku, które mają dla nas szczególne znaczenie, albowiem Leszno i Poznań jeszcze zachowały były w tych czasach swe wielkie znaczenie jako centra handlowe.

Otóż w r. 1798, w którym Leszno liczyło około 750 rodzin żydowskich, żyło w niem całkiem 133 Żydów „protegowanych", mogących się wykazać znacznym udziałem w handlu.[17] Innemi słowy: zaledwie 16% ludności żydowskiej w Lesznie żyło z większych przedsiębiorstw handlowych, reszta utrzymywała się z drobnego handlu i rzemiosła, a znikomy odsetek z wolnych zawodów. Podkreślić przytem wypada, że w Lesznie skupiała się podówczas najzamożniejsza i najruchliwsza część kupiectwa żydowskiego, jakie żyło na ziemiach wielkopolskich. W innych ośrodkach tych ziem był oczywiście odsetek wielkich kupców żydowskich mniejszy. W latach 1800—1807 naliczono w Lesznie całkiem kilkunastu eksporterów i importerów żydowskich, którzy posiadali majątki od 30—50.000 talarów. Jedni prowadzili handel na Śląsk i Brandenburgję, a 11-tu — handel na Rosję.[18] Inni znów na większą skalę zorganizowali żydowski przemysł chałupniczy i handlowali wyprodukowanemi przez chałupników koronkami i gotowemi ubraniami. Tak np. zachowała się nam wiadomość z r. 1805, że nakładcy żydowscy w Lesznie zatrudniali w tym czasie około 400 Żydówek w przemyśle koronkarskim. Największą ruchliwość

[17] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 134 i 159.
[18] Ibidem, p. 30.

w organizowaniu tego przemysłu okazał wówczas imigrant z Niemiec, wspomniany już w jednym z poprzednich rozdziałów Efraim Veitel Heine, który wciągnął do pracy głównie Żydówki z małych miasteczek wielkopolskich. I tak wiadomo nam, że w Chodzieży pracowało dla tego nakładcy — 29 Żydówek, w Wieleniu — 200, w Łobżenicy — 60, w Pile — 130, w Trzciance — 60 i t. d. Ogółem zatrudniał Heine w przemyśle koronkarskim około 1.500 Żydówek.[19] Co się znów tyczy żydowskiego handlu konfekcją i połączonego z nim przemysłu chałupniczego, wskazuje na tę działalność niezwykle wysoki odsetek, jaki podówczas tworzyli pracownicy „igły" między rzemieślnikami żydowskimi. Dość wspomnieć, że pod sam koniec XVIII-go wieku naliczono w departamencie poznańskim na ogólną liczbę 1.930 rzemieślników żydowskich niemniej, niż 1.342 zajętych w branży odzieżowej, czyli prawie 70%![20]

Dalszy rozwój poszedł w kierunku coraz to większej deklasacji handlu żydowskiego. Złożyły się na to następujące przyczyny: a) Wielki handel żydowski w ziemiach wielkopolskich, oparty — jak widzieliśmy — w znacznej mierze o rodzimy przemysł chałupniczy, obliczony był głównie na wschodnie rynki zbytu. Te zaś rynki od lat 20-ch stopniowo zaczęły się kurczyć i zamykać dla importu zarówno z W. Ks. Poznańskiego, jak i ze Śląska. Już w r. 1818 zaczęło wielu ekspedytorów i pełnomocników kupiectwa żydowskiego z zaboru rosyjskiego i młodego Królestwa Polskiego likwidować swe placówki na targowicach śląskich i pruskich, „bowiem od kilku lat odszedł stąd handel rosyjski i polski". Jako główny powód tego „odejścia" podawali zainteresowani zainicjowanie ruchu przemysłowego na ziemiach Królestwa i w Rosji i wprowadzenie w związku z tem ograniczeń dla importu obcych fabrykatów.[21] W miarę rozwoju przemysłu polskiego i rosyjskiego szanse dla tego importu coraz więcej malały. Szmugiel fabrykatów z W. Ks. Poznańskiego, którym w latach 20-ch i później-

[19] J. Jacobsohn: Jüdische Spitzenklöpperinnen im Netzedistrikt (w „Zeitschrift für die Gesch. der Juden in Deutschland", nr. 2).

[20] J. Jacobsohn: Die Stellung der J. in den von Preussen erworbenen polnischen Provinzen l. c. („Monatsschrift f. Gesch. u. Wiss, d. Jdtums" 1920), p. 282 i dalsze oraz J. Leszczyński: Umsiedlung u. Umschichtung d. jüd. Volkes l. c., p. 579.

[21] Weinryb l. c. I, p. 36.

szych trudniło się żydostwo pograniczne, potrafił tylko przedłużyć agonję handlu, idącego z tych stron do Królestwa, lecz nie zdołał wszczepić nowego życia. b) Wielcy kupcy żydowscy w W. Ks. Poznańskiem, odcinani stopniowo od rynków wschodnich, coraz częściej wiążą swe plany handlowo-przemysłowe z rynkami rdzennoniemieckiemi i zachodniemi i przenoszą się do wielkich niemieckich centrów handlowych, szczególnie do Berlina. c) Równocześnie odpływa w coraz większych masach rzemiosło żydowskie. Pozbawione oparcia, jakie miało w wielkich kupcach żydowskich — nakładcach, szuka ono ratunku w emigracji i toruje szlaki, któremi w kilkadziesiąt lat później miały podążyć stutysięczne masy żydostwa rosyjskiego i galicyjskiego, aby stworzyć wielkie centrum żydowsko-amerykańskie.

A oto kilka cyfr, które nam zilustrują te procesy o decydującem znaczeniu dla ukształtowania się handlu żydowskiego w W. Ks. Poznańskiem w okresie mniej więcej od r. 1820 do r. 1848:

Jak już podkreśliliśmy na wstępie tego rozdziału tworzyło żydostwo w W. Ks. Poznańskiem w r. 1825 odsetek ludnościowy 6.5%, gdy tymczasem w r. 1849 już tylko 5.7%. Wedle badań S. Neumanna odpływ żydostwa z ziem Księstwa Poznańskiego rozpoczął się na wielką skalę w r. 1824. Emigrowali — wedle tego autora — przeważnie rzemieślnicy żydowscy i zdeklasowani kupcy. W latach 1843—1852 nadwyżka emigrantów żydowskich z Prus, a w szczególności z Poznańskiego nad liczbą imigrantów żydowskich do tych ziem wynosiła blisko 10.000 głów (dokładnie: 9.972). W latach 1843—1846 nadwyżka ta wynosiła 3.210 głów, z czego 2.711 głów czyli 84.4% przypadało na samo Poznańskie. Biorąc za podstawę ten odsetek, oblicza J. Leszczyński odpływ Żydów z Poznańskiego w l. 1835—1852 na okrągło 19.000 głów. W poszczególnych latach przedstawiała się ta emigracja następująco:

w latach	1835—43	wyemigrowało	4.420	żydów
„	1844—46	„	3.309	„
„	1847—49	„	5.879	„
„	1850—52	„	5.413	„
		Razem:	19.021	żydów.

Leszczyński przyjmuje, że jedna czwarta część tej 19-tysięcznej masy przeniosła się do Berlina i innych wielkich miast niemieckich,

trzy czwarte natomiast wywędrowały poza granice Niemiec, do Paryża, Londynu i Ameryki. [22]

Wpływy tego masowego ruchu emigracyjnego (pamiętać należy, że cyfra 19.000 emigrantów dotyczy ludności, która w rozpatrywanym okresie nie przekraczała 80.000 głów) na ukształtowanie się struktury zawodowej pozostałych na miejscu Żydów uwypukla nam następująca tabelka, którą ułożyliśmy na podstawie danych o Żydach leszczyńskich z r. 1849: [23]

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW W LESZNIE W R. 1849.

Ludność żydowska w Lesznie w r. 1849	3.103 dusz
Przypuszczalna liczba osób głównych w wieku prod. (mężczyzn)	680 „
Faktyczna liczba podatników żydowskich	536 „

Zawody Żydów leszczyńskich	Liczba osób głównych (cyfry absolutne)	% w stosunku do liczby osób gł. w wieku produkcyjnym (680)
1. Wielcy kupcy („protegowani") .	8	1.2
2. Średni i drobni kupcy	225	33.0
3. Przewóz	15	2,3
4. Rzemiosło	215	30.2
5. Inne zawody	73	10.8
6. Bez zawodów	144	22.5
Razem . . .	680	100.0

Wystarczy porównanie tej tabeli z poprzednio przytoczoną tabelą, która nam zobrazowała strukturę zawodową Żydów w W. Ks. Poznańskiem w r. 1816, aby stwierdzić, jak głębokie zaszły zmiany w ciągu okresu 1816—1849. Podczas, gdy uwidocznione w naszej tabeli grupy zawodowe ad 1, 2, 3 i 5 przedstawiały w r. 1816 odsetek okrągło 66%, wynoszą one w r. 1849 łącznie 47.3%. Przytem zważyć należy, że odsetek 47.3% dotyczy jednej z największych gmin żydowskich, jakie podówczas istniały w W. Ks. Poznańskiem i w dodatku gminy o bogatej tradycji handlowo-przemysłowej. W mniejszych gminach odchylenie na niekorzyść

[22] S. Neumann: Die Fabel von der jüd. Masseneinwanderung (Berlin 1880), p. 7, 36 i dalsze oraz J. Leszczyński: Początki emigracji i kolonizacji żydowskiej w XIX wieku (po żyd., Berlin 1929), p. 55—58.

[23] Lewin: Gesch. d. Juden in Lissa l. c., p. 35 i 135.

niewątpliwie było znacznie większe. W naszej tabeli uderza w dalszym ciągu cofnięcie się rzemiosła (o blisko 4%) i bardzo pokaźny odsetek 22.5% Żydów bez zawodów, zasilających szeregi „ludzi o wietrznych zarobkach" (Luftmenschen). Bardzo charakterystycznym jest wreszcie znikomy odsetek wielkiego kupiectwa żydowskiego (zaledwie 1.2%). Jest on prawdziwie znakiem czasu, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że z handlu i przewozu żyło podówczas w Lesznie bądźcobądź jeszcze 36.5% ludności żydowskiej.

Rozdział XXIII.

HANDEL ŻYDOWSKI NA ZIEMIACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO I KRÓLESTWA POLSKIEGO 1807—1850.

Okres 1807—1831.

Na przestrzeni wzwyż czterech dziesięcioleci, które zajmą nas w tym i w następnym rozdziale, dają się wyróżnić 3 etapy w rozwoju handlu na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego:

A) Okres Księstwa Warszawskiego 1807—1815: polityka gospodarcza sfer rządowych znalazła w tym okresie wyraz w systemie reglamentacyjnym odnośnie różnych działów handlu i w systemie protekcyjnym odnośnie rzemiosła i przemysłu.

B) Okres przedrewolucyjny 1815—1831: w okresie tym mamy w kraju rozległe rządy autonomiczne, które sprzyjają rozwojowi mieszczaństwa. Dla rozwoju handlu ma w tym czasie decydujące znaczenie całkowite niemal zniesienie granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem (1819). Przyczyniło się to do ożywienia krajowego przemysłu (zwłaszcza sukiennictwa) i otworzyło handlowi drogę nietylko do Rosji, ale i na daleki Wschód, aż do Chin. Zato wszakże utrudnione zostały stosunki handlowe na Zachód, zwłaszcza z Prusami, gdyż nałożono wysokie cła na zboże, eksportowane z Królestwa.

C) Okres 1831—1850: działają w nim przeważnie ujemne czynniki. Największe z nich znaczenie posiada wprowadzenie wysokiej barjery celnej między Rosją a Królestwem z początkiem 1832 r. Miała to być kara za rewolucję 1830/1 r. Rzeczony kordon celny zniesiony został dopiero w r. 1850 i od tego też roku datowany jest zaczątek wielko-przemysłowego rozwoju Królestwa.

W rozdziale niniejszym rozważymy rolę handlową Żydów Księstwa Warszawskiego i późniejszego Królestwa Polskiego w okresach ad A) i B). Okresowi C) poświęcimy następny rozdział.

ad A) Okres 1807—1815: Dla lepszej orjentacji wyprzedzamy nasze wywody o handlu żydowskim kilkoma danemi statystycznemi, dotyczącemi rozwoju ludności żydowskiej w Księstwie Warszawskiem:

Wedle spisu ludnościowego z r. 1808 i poczynionych przez badacza tego spisu, H. Grossmana poprawek ludność żydowska w nowo powstałem Księstwie Warsz. liczyła 204.834 głów na 2,615.000 ogółu ludności, czyli blisko 8%. W miastach tworzyli wówczas Żydzi 27.9% ludności, po wsiach 4.8%. Z ogólnej liczby Żydów żyło 63.6% w ośrodkach miejskich a 36.5% po wsiach (w cyfrze absolutnej: 75.120). Największe skupienia żydowskie posiadały następujące miasta: Warszawa — 11.911 Żydów (na 68.411 ludności), Poznań — 3.729 (21% ludności), Wyszogród — 2.883 (97%), Płońsk — 2.801 (73%), Kalisz — 2.535 (41%), Płock — 1.932 (50%), Dobrzyń nad Drwęcą — 1.816 (95%), Ciechanów — 1.194 (92%). Z większych miast, przyłączonych do Księstwa Warsz. w r. 1809, liczyły wedle spisu z 1810 roku: Kraków — 5.014 Żydów (21%), Lublin — 2.973 (42%). W wymienionych poprzednio 8-miu miastach skupiało się razem 27.607 Żydów na ogólną liczbę 129.714 Żydów, zamieszkałych w ośrodkach miejskich czyli 21.5%. Reszta tj. 102.107 Żydów przypadała na inne, przeważnie najmniejsze osiedla miejskie.

Po wstrząsach wojennych 1812—1815 zaznaczył się na obszarze Księstwa ubytek ludności ogółem o 15.6%. W związku z tem daje się też stwierdzić zmniejszenie się ludności żydowskiej, szczególnie w większych miastach. Tak np. wynosiła w r. 1813 liczba Żydów w Warszawie całkiem 8.000, podczas gdy 3 lata przedtem naliczono ich tu 14.601.[1]

Zobaczmy jeszcze, jak się przedstawiała struktura gospodarcza Księstwa Warszawskiego:

Wedle spisów z lat 1808 i 1810 ludność wiejska, stanowiąca 82.5% ogółu zaludnienia, składała się aż w 62.7%-ach z bezrolnych a tylko w około 37%-ach z właściwej ludności rolnej. Cała pro-

[1] Por. H. Grossman: Struktura społeczna i gospod. Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808—1810 (Warszawa 1925) passim.

dukcja rzemieślniczo-przemysłowa wynosiła zaledwie 9.3% osób czynnych zawodowo a 11.2% ogółu ludności. Handel łącznie z taką pokrewną grupą zawodową, jak gospody i oberże, reprezentowało całkiem 1.8% ogółu osób zawodowo czynnych. Inteligencja zawodowa łącznie z rodzimą biurokracją stanowiła nie więcej, niż 1.9% ludności. W większych miastach proletarjat miejski wraz z osobami bez określonego zajęcia dochodził do 21%, a nawet i do 37% ogółu ludności miejskiej. Wszystko to wymownie świadczy o nawpół feudalnym charakterze ogólnej struktury gospodarczej Księstwa. „U podstawy ówczesnego ustroju — reasumuje H. Grossman wyniki swych badań — stała gorzelnia, browar i karczma". [2]

O strukturze gospodarczej Żydów nie posiadamy z tego okresu żadnych danych cyfrowych i możemy sobie o niej wyrobić niejakie wyobrażenie wyłącznie na podstawie materjałów opisowych. Z tych zaś materjałów najcenniejszą jest charakterystyka położenia Żydów i ich roli handlowej, jaką nam pozostawił znakomity ekonomista i statysta z czasów Księstwa Warszawskiego, Wawrzyniec Surowiecki. „Wyjąwszy kilka miast znaczniejszych — pisze Surowiecki w swej pracy „O upadku przemysłu i miast w Polsce" (r. 1810) — gdzie panowie czasami rozrzucali swoje dochody, wszędzie prawie samym Żydom winna Polska ocalenie handlu i przemysłu. Jak najdrobniejsza sumka w rękach ich staje się niewyczerpanem źródłem do utrzymania życia, tak w potrzebie dwudziestu składa się bez trudności na kapitalik, który utrzymuje nieustanny ruch przemysłu krajowego. Gdy im zabraknie tych środków, umieją się ratować innemi... Za ich pomocą rolnik w Polsce pewniejszym jest zawsze odbytu na swoje płody, oni mu w każdym czasie najpewniej powracają wyłożone na nie koszta. Przebiegając ustawicznie kraj cały, zbierają i płacą te nawet produkta, które przy swojej nikczemności, alboby zostały zmarnotrawione, albo nie nagradzając przewozu na targi, niszczyłyby ubogiego rolnika. Można zatem śmiało powiedzieć, że bez tej klasy ludu, bez tych obrotów, które ją znamionują, kraj nasz nierównie więcej straciłby był na przemyśle i bogactwach swoich..." „Ale jeśli naród żydowski — czytamy w innem miejscu tej samej pracy Surowieckiego — jest użytecznym krajowi naszemu przez swój przemysł rękodzielny, nierów-

[2] Ibidem, p. 64—65.

nie jeszcze użyteczniejszym staje się przez handel... Dotąd Żydzi najwięcej w Polsce utrzymywali handel i bez nich ten przemysł alboby już był niczem, alboby dawno był zrujnował do reszty mieszkańców. Nikt troskliwiej nie szuka płodów i towarów potrzebnych, nikt się na nich lepiej nie zna, nikt ich z większą oszczędnością nie sprowadza z miejsca na miejsce i nikt na mniejszym jak ten naród, nie przestaje zysku". Zarzut, że Żydzi wyrabiają gorsze przedmioty i sprzedają liche, acz tanie towary, odpiera Surowiecki słowy: „Nie kupiec, ani rzemieślnik winien temu, że w tym (gorszym) gatunku dostarcza ich (tj. towarów) krajowi, ale ubóstwo i niedostatek mieszkańców, których nie stanie na lepsze. Gdyby się to zdanie nie prawdziło w naszym kraju, Żydzi upadliby prędko z podłemi swemi towarami. Nikt nie jest niewolnym, udawać się po nie do ich składów... Wszelako przeciwnie się zupełnie dzieje: wyjąwszy małą liczbę zamożnych, każdy się do Żydów udaje po towary... Chęć i potrzeba oszczędzenia kilku groszy prowadzi konsumenta tam, gdzie taniej i że to czyni w ubogim kraju, nikt się dziwić nie powinien". Surowiecki rozprawia się też z zarzutem, że Żydzi mało są związani z krajem poczuciem obywatelskiem. „Otoczony ciągle od nienawistnych sobie — pisze o narodzie żydowskim — odpychany ze wzgardą od ich praw, łupiony bez miary i litości, wystawiony na wszystkie igrzyska lekkomyślności i dziwactwa, spychany ustawicznie w nędzę i niedostatek, czyli mógł kiedy wznieść umysł swój do cnót i obowiązków towarzyskich? czyli mógł kiedy zamiłować (!) tę ojczyznę, która dla niego była niemiłosierną macochą? czyli nareszcie przez braterskie postępowanie mógł się ściśle połączyć z narodem, który w nim deptał prawa gościnności?... Rząd karał surowo jego zdrożności, naród wyrzekał na nie głośno, ale nikomu nie przyszło na myśl, żeby poszukać i zatamować ich źródło. Największa część (Żydów) żyła zawsze i żyje dotąd w ostatniem ubóstwie; nędza zaś, jak nas uczy doświadczenie, jest matką ciemnoty i występków... Rząd wtenczas się tylko zatrudnił Żydami, gdy szło albo o ograniczenie ich przemysłu, albo o wyciśnięcie nowych jakichś ofiar; mimo to chciał przecież widzieć ich coraz obyczajniejszymi, coraz użyteczniejszymi krajowi; odcinając ustawicznie korzenie, żywiące szczep sokami, chciał jeszcze, żeby

mu ten wydawał owoce. Gdyby na miejsce zabranianych sposobów do życia, był zaraz wskazywał inne, odpowiadające ich stanowi, gdyby się był starał o oświecenie i przypuścił do praw zarówno z innymi, zapewneby już w Polsce byli dziś Żydzi tem, czem są w innych krajach oświeceńszych Europy". [3]

Z cytowanych słów Surowieckiego wynikają następujące trzy momenty, które zasługują w naszym związku na podkreślenie:

1) Przewaga Żydów w handlu zwłaszcza produktami rolnemi i artykułami masowego zapotrzebowania.

2) Naogół bardzo ciężkie położenie „największej części" żydowskiej masy handlarskiej i rękodzielniczej.

3) Reglamentacyjna polityka rządu w stosunku do zajęć żydowskich, polegająca na „ograniczeniu ich przemysłu" „zabranianiu (różnych) sposobów do życia", „odcinaniu korzeni, żywiących szczep sokami".

Momenty powyższe mamy jeszcze zilustrowane w następujących relacjach, godnych zacytowania:

Współczesny Surowieckiemu ekonomista, Stanisław Kaczkowski analizując w swej pracy „Myśli o handlu naszym" czynniki, popierające życie handlowe, zatrzymuje się przy stosunkach, panujących w miastach i miasteczkach i podkreśla, że są one bardzo opłakane, gdyż „niema (w nich) nic na sprzedaż — chyba tylko u ubogich Żydów". W końcowych rozdziałach swej pracy omawia Kaczkowski gospodarczą rolę Żydów i wypowiada pogląd, podobny do poglądu Surowieckiego, że nie należy zwalczać zapomocą praw wyjątkowych ekonomicznej siły Żydów. Zaleca on „ukrajowienie Żydów, podzielenie się (ich) z rdzenną ludnością pewnemi gałęziami przemysłu, bo więcej z tego powodu spływałoby zysków na ziemię naszą i naród". [4]

Inny statysta polski z tych samych czasów, Walerjan Strojnowski radzi w swej „Ekonomice" (1816) pójść odnośnie Żydów za wzorem ukazu carskiego z r. 1804 t. j. „odebrać im prawo propinacji i potem zostawić im wolność... być rolnikiem albo przeniesienia się do miasta, (gdzie Żydowi dozwolonem być winno) robić jakie rzemiosło lub handel". Popierając zamysły skierowania Żydów do rolnictwa, jest jednak Strojnowski przeciwnikiem wszel-

[3] W. Surowiecki: Dzieła (wydanie Turowskiego, Kraków 1861), p. 140—145.

[4] Por. Ż. Grotowski: Statyści polscy początków XIX stulecia (Kraków 1923), p. 125—126.

kich projektów, które chcą tworzyć kolonizację Żydów i zasiedlać nimi odległe kraje. „Na cóż ich — pisze — z kraju wypędzać? Zmniejszać w tym już zaludnionym przemysł, handel i konsumcję, tracić pewny i już będący dochód z tej osiedziałej ludności dla projektów niepewnych?“ [5]

Warto wkońcu zacytować Anglika R. Johnstona, który w r. 1814 odbył podróż po Polsce i który stwierdza, że „cały handel drobiazgowy na Litwie i w Polsce spoczywa w rękach Żydów“. [6]

Mimo głosów ostrzegawczych wybitniejszych statystów polskich — że tylko wspomnieć dopiero cytowanych Surowieckiego, Kaczkowskiego i poniekąd także Strojnowskiego — rząd Księstwa Warszawskiego poszedł w stosunku do Żydów po linji polityki reglamentacyjnej. Z ważniejszych wyczynów ustawodawczych rządu, które są nacechowane duchem tej polityki, wymieniamy następujące: 1808 (16 lutego) rozporządzenie, ograniczające liczbę wekslarzy żydowskich w Warszawie, 1808 zakaz nabywania dóbr dziedzicznych przez Żydów, 1809 urządzenie tzw. rewirów żydowskich czyli poprostu getta w Warszawie, 1812 niedopuszczenie Żydów do arend dóbr rządowych i równoczesne usunięcie ich od wyrobu i wyszynku trunków oraz zabronienie im zamieszkiwania po karczmach, szynkach i gorzelniach, wreszcie dekret z 30. X. 1812, dopuszczający Żydów zagranicznych do kraju, o ile się wykażą posiadaniem majątku 60.000 złp. i ogładą towarzyską lub udowodnią, że są kwalifikowanymi rzemieślnikami. [7]

Dodajmy jeszcze do tego, że dekret Księstwa Warszawskiego z 19 grudnia 1807 uzależnił dopuszczenie Żydów do praw obywatelskich od poprzedniej ich asymilacji kulturalno-obyczajowej i że w niecały rok później rząd dekretem z 17 października 1808 zawiesił prawa polityczne Żydów na 10 lat, stanowiąc zarazem, że

[5] Ibidem, p. 95.

[6] R. Johnston: Travels trough parts of the Russian Empire and the Country of Poland along the soutern of the Baltic. Londyn 1815, p. 423 (cytowane wedle „Iwobleter“, Wilno 1932, p. 319).

[7] Jakób Kirszrot: Prawa Żydów w Królestwie Polskiem (Warszawa 1917) passim, Sz. Askenazy: Ze spraw żydowskich w dobie kongresowej (Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce, Warszawa 1912, zeszyt 3), oraz Henryk Konitz: Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warszawskiego (Warszawa 1881), p. 21—22.

„szczególne osoby tego wyznania" mogą prawa te otrzymać jeszcze przed upływem tego czasu „skoro na tę wysoką łaskę zasłużą..." [8]

Z wymienionych dekretów jeno dekret z r. 1812, usuwający Żydów od wyszynku trunków, nie wszedł w życie. W roku bowiem 1814, od którego począwszy dekret ten miał obowiązywać, Rada Najwyższa Księstwa „z mocy ważnych przyczyn" wydała postanowienie, że Żydom nie wolno szynkować tylko w miastach, posiadających *privilegia de non tolerandis iudaeis*, po wsiach, liczących niżej 10 domów i nie położonych na traktach pocztowych oraz w tych miejscowościach, gdzie i przedtem nie szynkowali. Za to jednak musieli szynkarze żydowscy w tych miejscowościach, w których im było dozwolone prowadzić „proceder szynkowy", wykupywać specjalne konsensy, które z roku na rok drożały, przeciętnie o 100% rocznie. [9]

Przed wydaniem dekretu „szynkowego" z r. 1812, który zagrażał bytowi więcej, niż trzeciej części ówczesnej ludności żydowskiej (wszystkim prawie Żydom wiejskim i znacznej liczbie Żydów miejskich) i po stępieniu jego ostrza, życie gospodarcze Żydów utrzymywało się w torach, które ustaliły się były jeszcze w dobie stanisławowskiej. Nieznaczny stosunkowo odłam Żydów (szczególnie w stolicy), zasilony w czasach okupacji pruskiej zasobnymi w kapitały i przedsiębiorczymi imigrantami żydowskimi z Prus, wzmocnił swe pozycje w wielkim handlu i w przemyśle. Masy natomiast nadal były pogrążone w nędzy, żyjąc przeważnie z drobnego handlu, karczmarstwa i rękodzieła.

O doniosłej roli bogatego patrycjatu żydowskiego w dziedzinie handlu, najlepiej świadczą słowa uznania, z jakiemi się spotkała jego działalność handlowa ze strony przebywających wówczas w Polsce Francuzów. Wspomina o tem działacz gospodarczy tych czasów i późniejszy polityk z doby listopadowej, Antoni hr. Ostrowski, który w swych nawpół pamiętnikarskich „Pomysłach o potrzebie reformy towarzyskiej... co do Izraelitów w Polsce" pisze o handlu żydowskim w epoce Księstwa Warszawskiego, co następuje: „Można... to przyznać, że niema w Polsce

[8] Sz. Aszkenazy: Z dziejów Żydów polskich w dobie Księstwa Warszawskiego (Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce, Warszawa 1912, zeszyt 1).

[9] Por. naszą pracę: Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego (Warszawa 1932), p. 16.

innego handlu, tylko żydowski, niema kramarstwa, tylko żydowskie, niema przemysłowego ruchu, tylko żydowski (oprócz pewnych tylko tu i ówdzie od tej prawie reguły ekscepcji). Kto liwerantem? Żyd. Kto w czasie wojny żywi, ubiera armję? Żyd". „Pamiętam — czytamy dalej — jak dziś, z jak dalece wielkiem dla Żydów uwielbieniem, będącem zarazem najostrzejszą dla szlachty polskiej satyrą, wyrażała się starszyzna francuska i innych wojsk obcych w czasie kampanji Napoleona w Polsce. Mówili oni: czy Żydzi wam, czy wy Żydom na przeszkodzie do postępu cywilizacji? — nie wiemy. Wiemy tylko, że Polska nieporządna, niewygodna... Ale przytem i to wam powiadamy, że gdyby nie Żydzi wasi, wśród waszych dostatków, urodzajności ziemi polskiej, nieraz cierpielibyśmy głód, niedostatek wszystkiego. Pani Szmulowa z Pragi, sławny Berek w wielkiem u P. P. Ordonatorów francuskich zostawali poszanowaniu, gdy obok tego ci Ichmoście wielu z P. P. książąt, hrabiów, senatorów lekko sobie ważyli". [10]

Istotnie też patrycjat żydowski, szczególnie zaś stołeczny, wśród którego czołowe miejsce zajmowała wspomniana przez Ostrowskiego rodzina znanego z doby stanisławowskiej Szmula Zbytkawera, [11] dominował w rozpatrywanym tu okresie zarówno w dziedzinie dostaw państwowych, jak i w handlu zagranicznym.

Na „liwerunki" żydowskie ciekawe światło rzucają akty Komisji Rządzącej z r. 1807. Wspominają one o kilkunastu wielkich dostawcach i bankierach żydowskich, którzy zaopatrywali państwo w kredyt, a wojsko i różne instytucje rządowe w sukno, furaże, woły, sól, drzewo, wino etc.

Z bankierów odgrywa w świetle omawianych aktów najbardziej wpływową rolę osiedlony w Warszawie Żyd Samuel Leopold Antoni Fraenkel, ożeniony z córką Szmula Zbytkawera, Atalją Teresą. Firma jego mieści się w domu przy ul. Bielańskiej

[10] A. Ostrowski: Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej (Paryż 1834), p. 87—88.

[11] „Pani Szmulowa z Pragi", o której mowa u Ostrowskiego, to Judyta z Lewich Zbytkawer, żona Szmula Zbytkawera a „sławny Berek" to jej syn Berek Jakubowicz-Sonnenberg, od którego imienia „Berek" jego potomkowie utworzyli sobie nazwisko rodzinne „Bereksohn" — Bergsohn.

Nr. hip. 602, w którym poprzednio lokowała się pruska „Seehandlungsgeselschaft". W r. 1807 udziela on znacznych kredytów Komisji Rządzącej i jest pomocnym przy regulowaniu stosunków z Berlinem. Tak np. Komisja Rządząca rozpatruje w tym czasie sprawę wywozu sumy 700.000 franków w zwanzigerach austrjackich do mennicy berlińskiej, którego to wywozu podjął się Fraenkel. Innym znów razem czytamy o podziękowaniu, wyrażonem Fraenklowi przez Komisję Rządzącą „za kredyt 15.000 talarów... na potrzeby krajowe".[12] Akty Komisji Rządzącej przynoszą też wiadomości o teściowej Fraenkla, Szmulowej-Jakubowiczowej i o jego szwagrze Szmulu Berku, identycznym z wspomnianym przez Ostrowskiego „sławnym Berkiem" — protoplastą znanej rodziny Bereksohnów-Bergsohnów. Szmulowa-Jakubowiczowa dostarczała dla wojska furażów, a do magazynów rządowych zboża. O wielkości jej dostaw świadczą niektóre jej pretensje, na które otrzymała od Komisji Rządzącej asygnacje do Skarbu. A więc notują akty z r. 1807 takie jej pretensje za dostawy, jak 31.902 złp., 135.000 złp., 211.965 złp., 27.614¼ talarów i t. d.[13] Szmul Berek miał w tym czasie kontrakt z Izbą Administracyjną w Warszawie „o dostawienie do Warszawy dla wojska wołów, przez 3 miesiące na każdy dzień najwyżej po 130 cetnarów, wół 400 funtów trzymający po dukatów 14 z wolnością wzięcia na skarb 1.000 skór po złp. 18".[14] Na wielką skalę trudnił się obok Berka dostawą wołów także znany nam już z doby stanisławowskiej Żyd warszawski Izak Aronowicz. Oprócz wołów dostarczał on także koni, które — jak czytamy w aktach — prowadził z Rosji i Austrji. Celem poparcia tego handlu Komisja Rządząca uchwaliła, aby od bydła i koni, sprowadzanych z zagranicy wybierane było cło według dawnej taryfy, która była znacznie tańsza.[15]

Z innych wielkich liwerantów, którzy przewijają się przez akty Komisji Rządzącej, zasługują na wzmiankę następujący Żydzi: po-

[12] M. Roztworowski: Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807 (Kraków 1918) I, p. 393, 401 i 464, oraz St. A. Kempner: Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej (Warszawa 1920) Tom I, p. 69 i T. Jeske-Choiński: Neofici polscy (Warszawa 1905), p. 130—131.

[13] Roztworowski l. c. I, p. 318, 337, 367, 371, 432, 474.

[14] Ibidem I, p. 422.

[15] Ibidem, I, p. 710.

chodzący z Brodów zięć Szmulowej - Jakubowiczowej Loebel Oesterreicher, mieszkający w Krakowie bracia Mendelsohnowie i Lewiński (ojciec znanego z doby listopadowej generała Jakóba Lewińskiego), kupcy warszawscy Aron Mojżesz Fürstenberg, Mojżesz Koerner, Schlesinger, Michel Szymon Eisenberg, Samuel Hirszel, Etzel Szmaja Nelken, Gilla Mośkowa, Benjamin Józef Adelberg, wreszcie kupiec płocki Lipman Marek Lewit.

A oto nieco wiadomości o dostawach kilku z wymienionych: Loebel Oesterreicher (protoplasta sławnej rodziny uczonych polskich Estreicherów) dostarczał wina dla lazaretów w Warszawie i miał „akordowane wolne z Galicji, bez opłaty cła sprowadzenie 60 beczek wina".[16] Mendelsohnowie i Lewiński dostarczali do magazynów rządowych sprowadzanej z Galicji soli. Szczególnie wielkie były dostawy braci Mendelsohnów. Jedna z nich, notowana w aktach 1807 r., wynosiła 60.000 beczek soli za łączną cenę 900.000 złp. Inne, przeznaczone dla magazynów w Modlinie, Płocku, Dybowie i Kaliszu, obejmowały 13.500 półbeczek soli.[17] Aron Mojżesz Fürstenberg dostarczał sukna i kołder dla instytucyj rządowych. Jedna z jego transakcyj, a mianowicie dostawa 15.000 kołder za sumę 240.000 złp. świadczy o wielkim zasięgu jego przedsiębiorstw.[18] Prawdopodobnie był nietylko kupcem, lecz równocześnie także fabrykantem lub nakładcą, zatrudniającym liczną rzeszę sukienników. Gilla Mośkowa dostarczyła w r. 1807 „rekwizytów na umundurowanie regimentu strzelców pułkownika Zielińskiego" łącznie za sumę 238.806 złp.[19] Mojżesz Koerner był dostawcą drzewa, a akty z tych czasów notują niektóre jego transakcje na 44.000 złp., 10.750 złp. i t. p.[20] Schlesinger sprowadzał towary zagraniczne, Samuel Hirszel dostarczał wina, inni z wymienionych byli do tego stopnia uwikłani w dostawach, że Komisja Rządząca musiała im przyjść z pomocą przez wydanie im „instrumentów moratoryjnych" wobec wierzycieli.[21]

[16] Ibidem, p. 364—365.
[17] Ibidem, I, p. 203, 281, 400—401.
[18] Ibidem I, p. 30/1 i 467.
[19] Ibidem I, p. 403.
[20] Ibidem I, p. 240, 423.
[21] Ibidem I, p. 148, 247, 259, 267 etc.

Odnośnie roli, jaką odgrywali Żydzi w handlu zagranicznym Księstwa Warszawskiego, orjentują nas z jednej strony znane z roku 1808/9 cyfry bilansu handlowego Księstwa, z drugiej zaś strony fragmentaryczne dane o udziale Żydów i nieżydów w jarmarkach zagranicznych. Bilans handlowy Księstwa Warszawskiego przedstawiał się w r. 1808/9, wedle zachowanych cyfr, następująco:

Rosja:	przywieziono towarów za	8,768.646 zł,	wywieziono za	2,547.649 zł.
Austrja:	„	„	„	8,463.030 „	„	„	567.294 „
Saksonja:	„	„	„	1,470.016 „	„	„	290.887 „
Prusy:	„	„	„	28,490.442 „	„	„	8,892.742 „
Śląsk:	„	„	„	3,905.907 „	„	„	5,059.588 „

Wedle powyższych danych nadwyżka przywozu wynosiła 33,739.882 złp. Nie wykazuje ona wszakże całości obrotu, gdyż należy tu jeszcze doliczyć wartość wprowadzonej soli wraz z kosztami transportu, która osiągnęła cyfrę 6,467.708 złp.[22] Z przytoczonego zestawienia wynika, że przywóz towarów był największym z Prus (wartość sprowadzonych stąd towarów i produktów stanowiła $55_7\%$ całego przywozu), potem szła Rosja ($17_2\%$), Austrja ($16_5\%$), Śląsk ($7_6\%$) i Saksonja ($2_9\%$). Co się znów tyczy wywozu, daje się stwierdzić taka kolejność: Prusy (51% całego wywozu), Śląsk (29%), Rosja ($14_7\%$), Saksonja (8%) i Austrja ($3_2\%$). Bardzo znaczna nadwyżka przywozu nad wywozem tłumaczy się wojnami napoleońskiemi i zamknięciem w związku z niemi portów bałtyckich, wskutek czego kraj stracił odbyt na ziemiopłody w Gdańsku, Elblągu i Królewcu. Głównym odbiorcą zboża były w tym czasie zniszczone wojną Prusy, do których handel zwrócił się drogą lądową i rzeczną (przez Wisłę i kanał Bydgoski ku okolicom Odry i Elby).[23]

Cyfry bilansu handlowego mają w naszym związku tem większe znaczenie, że świadczą one o pierwszorzędnej roli Lipska, Frankfurtu n. Odrą i Wrocławia, które były targowicami głównych dostawców i odbiorców Księstwa Warszawskiego. Na tych zaś targowicach, a przynajmniej w Lipsku i we Wrocławiu,

[22] Henryk Konitz: Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warszawskiego (1881), p. 34—36.

[23] Fryderyk Skarbek: Dzieje Księstwa Warszawskiego (wydanie P. Chmielowskiego) II, p. 107—108.

co do których posiadamy trochę informacyj, Żydzi z Księstwa Warszawskiego dominowali wśród kupiectwa, zajeżdżającego tu na sławne jarmarki.

Udział Żydów i nie-Żydów z Księstwa Warszawskiego w jarmarkach lipskich ilustruje nam następująca tabelka: [24]

UDZIAŁ ŻYDÓW I NIE-ŻYDÓW Z KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO W JARMARKACH LIPSKICH W L. 1807—1815.

Rok	Przybyło na jarmarki lipskie:	
	kupców żydowskich z Ks. Warsz.	kupców nieżydowskich z Ks. Warsz.
1807	587	30
1810	1.044	57
1811	1.122	21
1813	527	9
1815	1.657	143

Tabelka nasza uwypukla nam bardzo dobitnie fakt, że handel polski na Lipsk prawie w całości koncentrował się w tym czasie w rękach żydowskich. W okresie 1807—1813 Żydzi tworzyli 96.6% wszystkich kupców (żydowskich i nieżydowskich), którzy z Księstwa Warszawskiego przybyli na jarmarki lipskie. W roku zaś 1815-tym, w którym zaznacza się większy, niż przedtem, udział kupiectwa nieżydowskiego, Żydzi jednak jeszcze stanowili 92.1% ogółu uczestników z Księstwa Warszaw. w handlu z Lipskiem. Z kupiectwa żydowskiego, przybywającego w tym czasie na jarmarki lipskie, największych zakupów dokonywali tu Żydzi warszawscy i krakowscy. [25]

O udziale Żydów z Księstwa Warszawskiego w jarmarkach wrocławskich wiadomo nam ogólnikowo, że do upadku Księstwa był on dość znaczny. Dopiero około r. 1815 zaznacza się cofnięcie się tego handlu. Świadczy o tem okoliczność, że przebywający we Wrocławiu komisanci i pełnomocnicy kupiectwa żydowskiego z ziem polskich zaczęli w r. 1818 likwidować interesy wroc-

[24] R. Markgraf: Zur Gesch. der Juden auf den Messen in Leipzig l. c., p. 29—35 (tabele) oraz Weinryb l. c., p. 32.

[25] Markgraf l. c., p. 74—75.

ławskie, tłumacząc się tem, że „od kilku lat ustał handel polski na Wrocław". [26]

W naszym związku wypada wreszcie podkreślić wybitną rolę Żydów w handlu solą zagraniczną. Jak już zaznaczyliśmy przy omówieniu bilansu handlowego Księstwa z r. 1808/9, import soli (głównie z Galicji) przedstawiał w tym czasie wartość okrągło 6½ miljona złotych. W porównaniu z tą cyfrą nabiera szczególnego znaczenia działalność handlowa wspomnianej poprzednio firmy krakowskiej braci Mendelsohnów, która w r. 1807 była głównym dostawcą soli dla magazynów rządowych. Okazuje się bowiem, że jedna tylko jej dostawa, której wartość wyrażała się cyfrą 900.000 złp., wynosiła 7-mą część całego importu rocznego soli do Księstwa.

O liczbie kupców żydowskich, którzy za czasów Księstwa uprawiali handel zagraniczny, dają nam niejakie wyobrażenie wyzyskane w przytoczonej poprzednio tabelce materjały lipskie. Jak nam pokazała tabelka, mamy tu do czynienia z dość znacznym pocztem eksporterów i importerów żydowskich, dochodzącym w r. 1815 do pokaźnej cyfry 1.657 kupców. Najwybitniejsi z nich należeli do patrycjatu żydowskiego, który w tym czasie żył w Warszawie i w Krakowie. Kilkunastu takich patrycjuszów warszawsko-krakowskich poznaliśmy już przy omówieniu liwerunków rządowych z r. 1807. Grupę warszawską możemy jeszcze uzupełnić o wzwyż 20 znakomitych nazwisk, które figurują na dwóch memorjałach, wniesionych w r. 1809 i 1815 przez grono kupców i bankierów żydowskich, hołdujących ideom oświeceniowym reformatora berlińskiego Mendelsohna. W memorjale z r. 1809 spotykamy tych nazwisk razem 13, wśród nich dwa już nam znane, a mianowicie wymienione wśród liwerantów z r. 1807 nazwisko Loebla Oestreichera oraz drugie Dawida Königsbergera, który zaczął swą karjerę jako wekslarz i bankier jeszcze za czasów stanisławowskich. Reszta to przeważnie imigranci z Niemiec i Austrji, którzy osiedlili się w Warszawie za czasów okupacji pruskiej. Oto ich nazwiska i zawody: Izak Landshutter (kupiec sukna), Samuel Kronenberg (bankier, ojciec sławnego „rycerza przemysłu" Leopolda Kronenberga), Lewin Salinger (bankier), Izak Simon Rosen (bankier, ojciec znakomitego działacza w dobie powstania styczniowego, Matjasa Ro-

[26] Weinryb l. c. I, p. 35—36.

sena), Mojżesz Eisenberg (bankier), Rafał Gutman (kupiec sukna), Wolf Landshutter (kupiec zboża i drzewa), Natan Majer Glücksberg (księgarz i nakładca uniwersytecki), Izak Dawidsohn i Lejzor Zelig Solmyn.[27] Do nazwisk tych dołączają się jeszcze następujące, wymienione w dokumencie z r. 1815: Löwy Bernstein (kupiec wyrobów włókienniczych), Nuchem Brünner (kupiec wyrobów żelaznych, ojciec żołnierza legjonu mickiewiczowskiego, Izydora Brünnera), Izrael Cohen (bankier), Simon Cohen (bankier), Jakób Epstein (liwerant), Teresa Gordon (właścicielka handlu korzennego), Löwy Kronenberg (liwerant, identyczny z Ludwikiem K., bratem Samuela Kronenberga), Löwe Götz-Assur (bankier), Samuel Münchheimer (grawer), Samuel Münchheimer (liwerant), Berman Rosen (bankier), Ludwik Salinger (liwerant) i Maurycy Samelsohn (kupiec korzenny).[28]

Wymienieni tworzyli łącznie z przewijającymi się przez akty Komisji Rządzącej z r. 1807 liwerantami żydowskimi i bankierem Fraenklem elitę kupiectwa żydowskiego w Księstwie Warszawskiem i wielką finansjerę stolicy. Jak świadczą przytoczone wykazy imienne, liczyła ta elita stołeczna 10 bankierów (i wekslarzy) oraz 27 wielkich kupców i liwerantów. Uwzględnione przez nas firmy bankierskie w miarę rozwoju zajmowały się nietylko wekslarstwem i dyskontem, lecz brały także udział w handlu towarowym i w przemyśle. Reasumując, wymieńmy jeszcze główne artykuły handlu, który spoczywał w rękach finansjery żydowskiej w stolicy. Składały się na nie: zboże, żywe zwierzęta, drzewo, korzenie, tkaniny, a w szczególności sukno, wyroby żelazne, wino, książki i t. p.

Podczas gdy wielkie kupiectwo i finansjera „liwerancka" cieszyła się protekcją sfer rządowych w dziedzinie gospodarczej (o czem świadczą chociażby dostawy rządowe!), drobny handel był w opłakanym stanie i ze strony rządu nietylko nie otrzymywał poparcia, ale wręcz był hamowany. Szczególnie zaciążył na drobnym handlu dekret z 24 marca 1809, który nakładał na handlarzy obowiązek

[27] Por. przedruk memorjału w Kwartalniku, poświęconym badaniu przeszłości Żydów w Polsce (Warszawa 1912), zeszyt 3, p. 174—176. Zawody, uwidocznione przy każdym z wymienionych, podaliśmy wedle dokumentu z r. 1815, cytowanego ibidem, p. 28.

[28] Kwartalnik l. c., zeszyt 3, p. 28.

wykupywania patentów. Z źródła tego winno było w r. 1809/10 wpłynąć 1,230.296 złp., a wpłynęło zaledwie 309.107 złp., co wymownie świadczy o upadku drobnego kupiectwa.[29] Przytoczone cyfry dotyczą coprawda ogółu drobnego kupiectwa w Księstwie Warszawskiem, zarówno żydowskiego, jak i nieżydowskiego, mając jednak na uwadze cytowane poprzednio relacje Kaczkowskiego, Johnstona i Ostrowskiego o dominującej roli Żydów w dziedzinie handlu drobiazgowego, możemy je w pierwszym rzędzie odnieść do handlarzy żydowskich. Nielepiej od położenia kramarzy żydowskich i handlarzy „obnośnych" czyli domokrążców przedstawiała się sytuacja licznej rzeszy pośredników żydowskich. Wspomina o nich Johnston i podnosi, że zwano ich wówczas potocznie „meszuresami". Rola „meszuresów" polegała — wedle Johnstona — na odszukiwaniu obcych kupców i doprowadzeniu ich do określonych kramarzy i właścicieli traktjerni, za co od obu stron otrzymywali drobne wynagrodzenie.[30] Wywody nasze o handlu żydowskim w dobie Księstwa Warszawskiego zokrąglamy przekazanemi nam z r. 1810 i 1813 cyframi statystycznemi, dotyczącemi żydowskich szynkarzy. Otóż w r. 1810 naliczono na terenie Księstwa Warszawskiego ogółem około 18.000 szynkarzy żyd. i karczmarzy (osób głównych), z czego około 4.000 przypadało na departamenty: poznański i bydgoski. Zgadzają się z tem dane z r. 1813, wedle których na obszarze Księstwa żyło z szynkarstwa 17.651 Żydów (osób głównych).[31]

ad B) Okres 1815—1831: Bliższe dane statystyczne o ludności żydowskiej w powstałem na gruzach Księstwa Warszawskiego Królestwie Polskiem posiadamy dopiero z r. 1827. Wedle tych danych żyło wówczas na terenie Królestwa 377.754 Żydów, stanowiących 9,1% całej ludności. Z liczby tej 255.739 Żydów czyli 67.7% całej ludności żydowskiej mieszkało w miastach i miasteczkach, zaś 122.015 po wsiach (32.3%). W porównaniu z omówionemi poprzednio cyframi z r. 1808 daje się stwierdzić relatywny ubytek Żydów wiejskich o 4,1% na rzecz skupień żydowskich w miastach. W miastach stanowili wtedy Żydzi przeszło 50% ludności, o jakie 12—13% więcej, niż w r. 1808. Największe skupienia żydowskie

[29] H. Konitz: Rolnictwo i handel za czasów Ks. Warsz. l. c., p. 7.

[30] Johnston l. c., p. 390 („Iwobleter" III, p. 317).

[31] Weinryb l. c., p. 152 (wedle danych archiwalnych) oraz Kwartalnik Statystyczny 1925, I, p. 59.

posiadały w r. 1827 następujące miasta: Warszawa — 30.679 Żydów (blisko 24% ludności stołecznej, o 7% więcej, niż w r. 1808), Lublin — 6.795 Żydów (50%), Kalwarja — 3.515 Żydów (70%), Hrubieszów — 2.924 Żydów (55%), Zamość — 2.874 Żydów (blisko 54%). W wymienionych 5-ciu miastach skupiała się $^1/_5$ część całej miejskiej ludności żydowskiej, podnieść zaś należy, że obok tych pięciu miast liczono w r. 1827 całkiem jeszcze 4 miasta o ludności wyżej 5.000 głów. W r. 1831 podawano ludność Królestwa na 3,762.003 głów, w tem 372.921 Żydów (czyli 10%). W Warszawie liczono wówczas 31.384 Żydów na 123.535 ludności, czyli 25.4%.[32]

Polityka rządu nie odbiegała w rozpatrywanym tu okresie od polityki, jaką stosował wobec Żydów rząd Księstwa Warszawskiego. Emancypację Żydów uzależniono od postępu tzw. reformy moralnej Żydów, która w praktyce miała polegać na zgnębieniu tradycyjnego życia żydowskiego i zasymilowaniu mas żydowskich. Wobec tego jednak, że conajwyżej tylko jednostki asymilowały się, masy zaś pozostawały wierne tradycjom, uznano żydostwo za *status in statu*, który nie może korzystać z równouprawnienia. Wedle ustawy konstytucyjnej Królestwa z r. 1815 i statutu organicznego reprezentacji narodowej z tego samego roku prawa obywatelskie mogły być przyznane tylko Żydom, którzy się mogli wykazać określonym cenzusem majątkowym lub odpowiednim stopniem „ucywilizowania". Mogła zatem z tych praw skorzystać jeno nieliczna „klasa wyższa" Żydów, rekrutująca się z finansjery i z wzbogaconego na dostawach i handlu zagranicznym kupiectwa. Lecz nietylko „reformą moralną" uderzono w Żydów. Równocześnie puszczono w ruch różne ograniczenia natury gospodarczej i zakonserwowano specjalne opłaty żydowskie (jak rekrutowe, koszerne, biletowe), jako jasny dowód upośledzenia Żydów pod względem prawno-publicznym. O ile już kiedy głowiono się nad poprawą bytu „starozakonnych", brano — wzorem osławionego „Komitetu Starozakonnych", ustanowionego w r. 1825 — w orbitę rozważań dwie szczególnie kwestje: sprawę osadzenia pewnej części Żydów na roli i sprawę poparcia rzemiosła żydowskiego. Wszystkie jednak pomysły i akcje, podjęte w tych sprawach, utknęły na martwym punkcie, przeważnie z winy władz wykonawczych.

[32] Por. naszą pracę: Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego l. c., p. 6—7.

Z ustaw i dekretów, które w tym okresie bezpośrednio lub pośrednio zaciążyły na życiu gospodarczem Żydów, wymienić wypada następujące: 1816 zakaz sprzedaży likworów na kredyt lub wzamian za ziemiopłody; 1821 wprowadzenie monopolu piwnego i gorzałczanego w miastach; 1822 rozciągnięcie dekretu z r. 1809 o „rewirach żydowskich" w Warszawie na inne miasta; 1823 rozporządzenie, zabraniające Żydom stałego zamieszkiwania po wsiach w 3-milowym pasie granicznym od strony Prus i Austrji; 1824-5 zaprowadzenie „rewirów żydowskich" w Zgierzu i Łodzi.[33]

W tymsamym związku warto też dla zobrazowania tendencyj ustawodawczych w zakresie reglamentacji handlu żydowskiego przytoczyć kilka wyjątków z „raportu" Komitetu Starozakonnych (w skład którego nie wchodził ani jeden prawdziwie „starozakonny"), przedstawionego ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publ. w dniu 21 marca 1825: Żydzi — czytamy w „raporcie" — są szkodliwi dla kraju m. in. a) „przez zawady, które przedstawiają postępowi krajowego przemysłu i pomyślności ogólnej, zajmując wszelkie źródła handlu wewnętrznego, począwszy od artykułów najważniejszych... aż do przedmiotów na pozór żadnej nie mających wartości, prowadząc rzeczony handel przeciw wszelkim zasadom dobrej wiary i sumienia... i bez obawy jakiejkolwiek ze strony innych mieszkańców przeszkody, nadzwyczajna bowiem ich oszczędność i pozbawianie się wszelkich wygód życia, jak równie mniej godziwe drogi, któremi w handlu swoim postępują, wynoszą Żydów nad wszystkich konkurentów"; b) „przez to dobrze znane dążenie (Żydów), ...aby w kraju, gdzie żyją, osobne składać towarzystwo... i poświęcać się jedynie stanowi handlowemu". Po charakterystycznem dla mentalności członków Komitetu Starozakonnych stwierdzeniu, że główną przyczyną szkodliwości Żydów jest... talmud, zaleca Komitet szereg „środków do uskutecznienia radykalnej starozakonnych reformy" (jak zamknięcie chederów, wprowadzenie cenzury na książki żydowskie, przekład talmudu na język polski, założenie szkoły rabinów etc.) oraz kilka „środków reformy tymczasowej". Między temi ostatniemi zaleca Komitet taki środek, jak „zakazanie Żydom

[33] Ibidem, p. 11—20 oraz Weinryb l. c., p. 153.

handlu trunkowego jakiegokolwiekbądź rodzaju, który jest główną przyczyną nędzy i zepsucia niższych klas chrześcijan", przyczem zacząć należy „naprzód od wsi i następnie rozciągnąć tensam zakaz do wszystkich mieść bez wyjątku".[34] Pomysł ten rozwija później Komitet obszerniej w specjalnym elaboracie, poświęconym sprawie „wyrobu i handlu trunków". Przytoczywszy znany nam już z okresu Księstwa Warszawskiego dekret z r. 1812, usuwający Żydów od szynków oraz postanowienie Rady Najwyższej z r. 1814, stępiające ostrze tego dekretu i wprowadzające konsensy na szynkarstwo, wywodzi Komitet, że „odtąd z roku do roku szły ciągle nowe przedłużenia wolności szynkowania starozakonnym". Tego stanu rzeczy nie należy jednak dalej tolerować i dlatego Komitet proponuje, co następuje: a) od 30 czerwca 1827 Żydom ma być zakazane szynkowanie po wsiach; b) w rok potem t. j. od 30 czerwca 1828 ma ten zakaz być rozciągnięty również i na Żydów po miastach; c) Żydów-palaczy (gorzałki) lub piwowarów wolno trzymać po gorzelniach i browarach do końca czerwca 1828 r., a jako „profesjoniści, którzy nie na korzyść swoją wyrabiają trunki", mają być wolni od obowiązku wykupywania konsensów.[35]

Zobaczmy jednak, jaki te tendencje, ożywiające biurokrację polską oraz wspomniane poprzednio ograniczenia ustawowe, wywarły wpływ na ukształtowanie się handlu żydowskiego w interesującym nas tu okresie! Najtrafniejszą charakterystykę tego wpływu i zarazem bardzo plastyczny obraz handlu żydowskiego w dobie przedrewolucyjnej (ante 1830/1) znajdujemy w cytowanych już w innem miejscu „Pomysłach o potrzebie reformy towarzyskiej" Antoniego hr. Ostrowskiego.

Żydom — pisze ten autor w swych retrospektywnych rozważaniach — „zaledwie wegetować wszędzie dozwolono... Los Żydów od fantazji rządzących zależał. Przepędzano onych z wsi do miast, z miast mniejszych do większych; w miastach zaś z jednej ulicy na drugą; oznaczano, po wiele familji, głów, może się mieścić w pomieszkaniu jakiem; pod temi lub innemi warunkami trudnić się zarobkami; wszędzie Żydów niżono, niepokojono, nigdzie im nie podano szczerze, z dobrą wiarą, środków do wybrnięcia z nie-

[34] Rękopis Ordynacji Krasińskich, nr. 5691.
[35] Ibidem.

doli, ani powodów do ufności ku rządowi nie zostawiono. Żydzi też uważając pozycję swą, jakby tylko *de facto* czasową, odmianom nieustannym ulegając, gościnne wszędzie prowadzili gospodarstwo (t. j. szynki i traktjernie — wł. uwaga); zamiast kłaść kapitały w budowle, gmachy, zakup gruntów, poświęcali one zyskom, częstokroć ulotnym, niebezpiecznym, lichwie. Od roku dopiero 1822 dzięki polepszonemu systematowi finansowemu Królestwa Polskiego, zaprowadzeniu taryfy i dzięki niektórym lokalnym, dość trafnym urządzeniom, a mianowicie z powodu zniżenia procentów i odebrania przeto łatwości Żydom zarabiania kredytem na wysokie procenta, przyniewolono tychże, ale to tylko majętniejszych i w samej prawie Warszawie do wystawienia kilku wielkich handlowych ulic, z których jedna prawdziwie piękna: Franciszkańska".[36]

„Obraz przeważającej liczby Żydów — podkreśla Ostrowski — niestety ujmującym nie jest". Jakie $^4/_5$ żydostwa to — zdaniem jego — biedacy. „Tak, widzi się to po wszystkich prawie miastach, tą majątkową między Żydami nierówność. Większość w łachmanach, dziura na dziurze, a na łacie jeszcze dziura..." „Podupadli Żydzi przez nieustanne w kraju naszym wojny... Upadek handlu zbożowego w Polsce wiele się także przyczynił do zmniejszenia zarobków Starozakonnym; mniej wchodzić poczęło kapitałów do kraju za zboże, za klepkę czyli za towar leśny, mniej obywatel począł wydawać, mniej Żyd też zyskiwać od niego. Entrepryzy, faktorstwa — żydowskie kieszenie zasilać przestały".[37]

Wyłączenie Żydów „z pod swobód i dobrodziejstw ogólnego politycznego prawodawstwa" sprawiło — zdaniem Ostrowskiego — że Żyd, nie mając innego sposobu do życia, stał się „utajonym handlu i przemysłu krajowego... monopolistą". „Bo Żyd wyłącznie handlem mniejszym czy większym zajęty... każdego towaru taniej nabywa, tak z powodu pośledniejszego gatunku, częściej, że nie znający potrzeb zbytkowych, sam oszczędny, sam w prowadzeniu swych spekulacyj mniej kosztów ponosząc, taniej swój towar zbyć może i taniej rzeczywiście każden towar zbywa. Każdy taniością ułudzony kwapi się do Żyda. Żadna też klasa mieszkańców ziemi polskiej handlowej konkurencji z Żydami wytrzymać nie może".[38]

[36] Pomysły o potrzebie reformy towarz. l. c., p. 45—46.
[37] Ibidem, p. 47—48.
[38] Ibidem, p. 87.

„Żyd też jako przekupnik, propinator z dziada pradziada do tego usposobiony rzemiosła, potrzebującego więcej zręczności, jak siły fizycznej, pełen w tym względzie obrotności, naturalnego dowcipu... w szlachcica, księdza, żołnierza siedzi kieszeniach... Piją za wiele nasi chłopi i tam, gdzie szynkuje chrześcijanin, ale nigdy tyle, gdzie ich rozpaja Żyd, bo chrześcijanin rzadziej daje na kredyt i żąda zapłaty gotówką. Żyd zaś cierpliwy obiecuje czekać zbioru, za poczekanie nagradza sobie przypisaniem, jak to mówią, na ścianie ową znaną z rowkiem w środku kredką, która za jednem pociągnięciem dwie znaczy kreski... trzeźwemu obiecuje przyjąć w zapłacie skórkę z cielęcia, z baranka, nim się te jeszcze urodzą; zamiast egzekwować chłopa za długi, gdy wie, że ten niema funduszu, tysiącznemi sposobami ujmuje, póki do reszty nie zniszczy; podobnie czyni z mieszczaninem co do lepszych trunków, produktów, towarów". „Żyd rozpościera swe handlarskie panowanie także na domy obywateli, szlachty. Daje jej to kredyt wiktuałów, towarów, to pieniędzy. Ofiaruje im pośrednictwo usługi do sprzedaży wszelkiego z dóbr produktu".

„Mnie się nie zdarzyło — zapewnia Ostrowski — widzieć innego, jak żydowskiego rodu faktorów, komisjonerów; mało który obywatel sam przez siebie spienięża. I ten, co sprzedaje i ten, co kupuje, mniema, iż dobrze interesu nie zrobi, jeżeli nie przez Żyda... Któryż z panków polskich niema jakby nadwornego swego Lewka, Icka, Herszka, Mośka, bez którego ani rusz!... Miasta napełnione są Żydami - faktorami. Przyjeżdżający już na przedmieście, nagabany, hurmem napadnięty od nich zostaje. Proszeni lub nieproszeni lecą po towary, znoszą one do gospody, otaczają podróżnego, jakby jaka szarańcza: ten tak dalece odurzony zostaje to namowami, to przedstawieniami, to unudzeniami, że rady sobie dać nie może i kupuje częstokroć to nawet, czego mu nie potrzeba".

„Oprócz kilku (chrześcijańskich) domów znaczniejszych handlowych i to w kilku tylko znaczniejszych miastach Polski, którym się poszczęściło, że majątek zwiększyły, inne natomiast podrobniały lub zaledwie obok Żydów utrzymać się zdołały... Chrześcijanie najczęściej po krótkiej szczęścia próbie zbywają na wpół darmo towar, bankrutują i żadnego nie mając doświadczenia, na zawodne z innych miar, ile dla nich mniej właściwe, puszczają się rolnicze zarobki. Żydzi tymczasem pomagają sobie, nawet w braku odbytu,

wcale innym, najczęściej rolniczemu obcym przemysłem. Jakimże? Oto wstrzemięźliwością, bowiem nie mogąc się wyżywić za sprzedaż np. szalów, cukru lub wanilji, zaradzają swemu deficytowi postem. Żydzi tedy żyjąc prywacjami, samą nędzą, częstokroć głodem, czego nie zniesie przyzwyczajony żyć lepiej chrześcijański mieszkaniec, trudną do wytrzymania z sobą przedstawiają konkurencję". [39]

Jakoż mimo tej wyższości handlowej — stwierdza Ostrowski — „to jednak pewna, że tej klasy (handlowej) Żydzi, prawdziwi północni Lazzaronis, z przebiegów i zabiegów swych bardzo nieobfite zbierają zyski. Zaledwie, że głód swój opędzić są w stanie i zapłacić $^1/_5$, czasem $^1/_3$ część komornego; do jednej zbierają się stancji, w której, ze zgrozą oczów, powonienia, zwykle po kilka mieści się familij... Wegetują od dnia do dnia, o kawałku chleba. Kiedy ich na litkup przy jakiem kupnie zaprosi chłopek, to wypijają chętnie, bo darmo, wódki kieliszek. Resztę z podłego i nędznego zarobku zbiera Żyd i formuje sobie kapitalik 100—200 złp., z którym się puszcza na mały handel przekupnika, kramarszczyzny. Jeżeli przekupnik, idzie na wsie, tam od włościanina, zajętego ciągłą pracą rolniczą, niekiedy zbyt ciężką pańszczyzną, która mu nie dozwala oddalić się od folwarku pańskiego, kupuje to kurę, to jaja, to trochę zboża, podaje mu za to to soli, to innych wiktuałów miejskich i wraca do miasteczka, sprawować nowego rodzaju monopolizm, przedając niestosunkowo do podjętej fatygi i kosztu, ale nierównie drożej, nabyty towar lub produkt jakowy. Tak jest, już i Żydek, mający 100—200 złp. kapitału, jest monopolistą, a nawet i ten Żyd, co niema nic, co żyje od dnia do dnia, i ten monopolista, bo używa i robi kapitałem przebiegów chrześcijanom nieznanych a dających mu sposób i pierwszeństwo do zakupywania różnych przedmiotów prawie za nic a przedawania takowych daleko drożej. I jakiż to handel, czy podobna z Żydami konkurencja? — Niszczy się rolnik, niezbogaca Żyd, bo się te zarobki na wielką liczbę ich głów rozchodzą. Jeżeli się Żyd wyższego dorobi kapitału, 1.000—2.000 złp., na wyższą też skalę jest przekupnikiem, akkaparuje(!), wchodzi w stowarzyszenia (tj. spółki), wykupuje w okolicy produkt, wytrzymuje, aż w miasteczku takowy będzie do cna skonsumowany, wtenczas dopiero puszcza swój magazyn w kurs, przedaży cenę stanowi, jaka mu się podoba".

[39] Ibidem, p. 88—90.

„Powiedzieliśmy (już), że rolny handel w ręku Żydów: rzadka sprzedaż wprost z pierwszej ręki konsumentom, wszystko przejść musi przez ręce żydowskie".

Reasumując swe wywody o wielkiej masie handlarskiej Żydów, powiada Ostrowski: „Żyją więc, żyją Żydzi w Polsce, ale żyją tak, jak ów konsumcją trawiony człowiek, który z góry na śmierć skazany, zjada to, co byłoby drugiemu posiłek dało, jemu zaś samemu w pożywne nie obraca się soki. Bo gdybyć w tym przypadku, aby jedna strona przeważniej korzystała, ale nie: i Żyd rzadko kiedy, przynajmniej nie na długo w zamożność porasta i chrześcijanina nieustannie nędzi i suszy. Jest tu w tem igrający circulus vitiosus". [40]

Po scharakteryzowaniu handlu i pośrednictwa, stanowiących główne zajęcia przeważającej większości Żydów Królestwa, daje nam Ostrowski osobno jeszcze charakterystykę „wyższej klasy" kupiectwa żydowskiego czyli hurtowników-importerów i eksporterów — oraz żydowskich arendarzy propinacji.

Rozwój handlu żydowskiego en gros przypisuje Ostrowski okoliczności, że bogaci Żydzi „nie mając dotąd sposobności dania ruchu swym kapitałom przez oddanie się zacniejszym zarobkom, jak np. rolniczym, (lub) przez zakładanie wielkich rękodzielni", lokują swą gotówkę w handlu. W miastach drugorzędnych kupcy chrześcijańscy obok tych hurtowników żydowskich jako tako utrzymać się mogą, gdyż konsumenci „eleganckich towarów" udają się do chrześcijan. Inaczej jednak w stolicy i w innych pierwszorzędnych miastach. „W Warszawie handel żydowski, lubo balansowany przez wielość i rozmaitość towarów wełnianych, bławatnych, ma jednak przewagę. Podobnie Kaźmierz pod Krakowem, a cóż dopiero Wilno, Brody, Berdyczów. Słowem jednem mówić można: w porównaniu z żydowskim, niczem w Polsce handel chrześcijański. Wielkie też targi towarne, jako to Frankfort nad Odrą, nad Menem, Wrocław, Lipsk i inne mają się za szczęśliwe, pomyślne, kiedy zajeżdżają brodzkimi, krakowskimi, warszawskimi brodatymi starozakonnymi napełnione bryki; przez tych to z kraju ogromne wychodzą sumy". [41] Szczególnie cenną jest relacja autora „Pomysłów" o roli,

[40] Ibidem, p. 98—99.

[41] Ibidem, p. 100—101.

jaką odegrali wielcy kupcy żydowscy po r. 1819, kiedyto niemal całkowicie zniesiona została granica celna między Królestwem a Cesarstwem i w następstwie tego dla młodego przemysłu włókienniczego w Królestwie otworzyły się drogi w głąb Rosji i na daleki Wschód azjatycki. Jako właściciel założonej w tym czasie fabryki włókienniczej w Tomaszowie, podaje Ostrowski z własnej praktyki handlowo-przemysłowej, że „sukna tomaszowskie, czerkasy wielkiej (wtedy) nabyły sławy w całym kraju, w całem imperium rosyjskiem, szły nawet aż do Kiachty, w chińskie państwo. Lecz i tu miejsce — dodaje — powiedzieć, że Żydzi polscy z kupcami rosyjskim-filiponami prawie wyłącznie tym się trudnili handlem. Nasi kupcy warszawscy-chrześcijanie mało się w dalekie zapuszczają spekulacje, jakżeż tu co począć bez Żydów?“ [42]

Zacytujmy wreszcie kilka uwag Ostrowskiego o propinatorach żydowskich. „Żydzi... gdzie tylko propinacja pańska — a co w większej części Polski tak się praktykuje — trzymają arendy, propinacyjne szynki... W kraju Polski Kongresowej w pomniejszych włościach wzbroniono Żydom przedawać trunki, w większych i po miastach obłożono ich stosunkowo znaczną konsensowego opłatą, umieją oni jednak najlepsze prawa obejść, odbić konsens na konsumentach, najmują chrześcijan do szynku prowadzenia, gdzie im nie wolno; gdzie zaś wolno, tam szynki nabite, bo chłop nie wstrzemięźliwy idzie o milę wypijać trunek, na kredyt sobie dawany i jeszcze bardziej się niszczy, im dalej od domu, od żony zapija; co gorsza, upijają się na wsiach i baby“. [43]

Obraz handlu żydowskiego w Królestwie, który przedstawiliśmy tu za Ostrowskim i możliwie jego słowy, zawiera — jak widzieliśmy — mnóstwo ciekawych obserwacyj odnośnie a) handlu hurtowego i zagranicznego Żydów oraz ich b) handlu drobiazgowego i faktorstwa, wreszcie odnośnie ich c) handlu trunkami. W dalszym ciągu przytoczymy garść wiadomości rozpatrywanego okresu, które częścią potwierdzają relacje Ostrowskiego, częścią je prostują lub uzupełniają.

ad a) Handel zagraniczny i hurtowy Żydów: Potoczył się on w ramach, które wogóle handlowi z zagranicą

[42] Ibidem, p. 165.
[43] Ibidem. p 101—102

wyznaczyła polityka ekonomiczna rządu Królestwa. W tym zaś względzie należy mieć na uwadze następujące posunięcia rządowe: 1818 zawarte zostają w oparciu o postanowienia Kongresu Wiedeńskiego liberalne traktaty handlowe z Prusami i Austrją. Przyniosły one jednak dotkliwe straty młodemu przemysłowi polskiemu. Rząd tedy Królestwa wraca w r. 1822 do systemu prohibicyjnego a traktat, zawarty przez Lubeckiego z Prusami w dniu 11. marca 1825 zakazał definitywnie przywozu sukna pruskiego. Prusy w odwet zaprowadziły wysoką taryfę zbożową, hamując odpływ zboża polskiego. W rezultacie mamy pewne cofnięcie się handlu zachodniego Królestwa, chociaż naogół był on nadal jeszcze bardzo znaczny (wedle Rodeckiego wynosiła w r. 1827 przewyżka importu z Prus i Austrji do Królestwa nad eksportem z Królestwa do Prus i Austrji 23,209.213 złp., bądźcobądź o jakie 4 miljony złp. mniej, aniżeli wynosiła ta przewyżka w r. 1808/9). Zgoła odmienny obrót wzięła sprawa handlu wschodniego, z Rosją. Przełomowym był dla tego handlu rok 1819, który przyniósł prawie całkowite zniesienie kordonu celnego między Królestwem a Cesarstwem. Ale w r. 1822 przeszła Rosja do systemu prohibicyjnego i ponownie wprowadziła granicę celną między Królestwem a Imperjum. Groziło to przemysłowi polskiemu utratą rynków zbytu na Wschodzie. Po roku jednak (w r. 1823) udało się Lubeckiemu i Grabowskiemu uzyskać uchylenie kordonu i otworzyć handlowi polskiemu szeroko drogę w głąb Rosji. [44]

W wyniku tych posunięć rządowych daje się stwierdzić znaczne zmniejszenie się udziału Żydów Królestwa w handlu zachodnim przy równoczesnem zwiększeniu się ich handlu z Rosją i dalszym Wschodem. Podczas gdy w r. 1817 odwiedziło jarmarki lipskie 1.792 Żydów z Królestwa, przybyło ich do Lipska w r. 1821 całkiem 357-miu a w 11 lat później nie wiele więcej, bo 438-miu. Podkreślić jednak przytem należy, że Żydzi byli w tym czasie prawie jedynymi kupcami, którzy z Królestwa jeździli do Lipska. W r. 1817 stanowili blizko 90% wszystkich kupców z Królestwa, przybyłych do Lipska, w r. 1821 — 92%, w r. 1832 — 96%. [45] Co się znów tyczy dominującej roli Żydów w ówczesnych stosunkach handlo-

[44] St. A. Kempner: Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej l. c. I, p. 20—24, oraz Dr. F. Friedman: Początki przemysłu w Łodzi 1823—1830 (Łódź 1933), p. 6.

[45] Markgraf: Zur Gesch. der Juden auf den Messen in Leipzig l. c. tabele na str. 29—35.

wych Królestwa z Rosją i dalekim Wschodem, ba nawet z Chinami, świadczy o niej nietylko cytowany poprzednio ustęp z „Pomysłów" Ostrowskiego, lecz również następująca relacja Maurycego Mochnackiego: „Żydzi w guberniach moskiewskich — pisze on w „Powstaniu narodu polskiego w r. 1830/1" — tysiącznemi ogniwami połączeni z Izraelem w Polsce i całej Europie, daleko więcej mogą, aniżeli się zdaje samym Moskalom. Związki ich w całym kraju daleko rozpostarte. Kierują wszystkiemi operacjami handlowemi. Niewidzialny, ale największy mają udział w przemyśle. Jak wszędzie, tak i w Polsce a osobliwie we właściwej Moskwie są pośrednikami między rządem i wielką częścią bogactwa krajowego". [46] Jeśli polegać na Ostrowskim, to nieomal cały eksport, jaki szedł z Królestwa do Rosji i transito do Chin, spoczywał w rękach żydowskich. Skądinąd wiadomo nam, że również i w imporcie z Rosji do Królestwa Żydzi mieli bardzo znaczny udział. Tak np. doszła nas z r. 1828 relacja, że Żydzi sprowadzili wtedy do Królestwa towarów „moskiewskich" za 2,050.000 rubli. [47] O wiele więcej jednak Żydzi eksportowali do Rosji. Głównym artykułem ich eksportu były wyroby młodego przemysłu włókienniczego w Królestwie. Wedle Woblyjego handel suknem był o tym czasie wyłączną domeną Żydów. [48] Zważyć zaś należy, że wywóz polskich wyrobów włókienniczych do Rosji już w r. 1825 przedstawiał wartość około 5 miljonów rubli a w r. 1829 osiągnął nawet wartość 8.4 miljonów rubli. [49]

Na ożywienie handlu suknem wielce wpłynęli w tym czasie żydowscy nakładcy, którzy dostarczali drobnym wytwórniom na kredyt przędzy lub wełny i nabywali następnie od nich wyroby włókiennicze. Literatura współczesna jest zgodna co do tego, że Żydzi byli głównymi organizatorami tego przemysłu domowego, jako najlepiej obeznani z warunkami zbytu towarów. Ta zależność drobnych wytwórców od żydowskich nakładców pobudziła rząd Królestwa do udzielania tkaczom, pracującym dla żydowskiego nakład-

[46] M. Mochnacki: Powstanie narodu polskiego w r. 1830/1 (Wrocław 1850) I, p. 64.

[47] Weinryb l. c., I, p. 38.

[48] K. G. Woblyj: Oczerki po istorji polskoj fabricznoj promyślennosti (Kijów 1909) I, p. 258.

[49] Weinryb l. c. I, p. 40, oraz R. Luxemburg: Die industrielle Entwicklung Polens (Lipsk 1898), p. 37.

cy-pośrednika, pożyczek. Okazało się jednak wkrótce, że pożyczki te były niewystarczające i że tkacze zaciągali oprócz nich jeszcze pożyczki prywatne u miejscowych kupców żydowskich-nakładców. Bardzo ciekawego pod tym względem przykładu dostarcza Łódź, w której mimo pożyczek rządowych, udzielanych drobnym wytwórcom, utrzymali się miejscowi kupcy i kapitaliści żyd., zaopatrujący drobne warsztaty tkackie kredytem. O jednym z nich, niejakim Lewku Bronowskim głosi raport burmistrza łódzkiego z końca 1824 r., że „przyłożył się do wzrostu Nowej Osady przez kilkakrotne zasiłki pieniężne (dla) przybywających rękodzielników". Stwierdza też w tym czasie Rembieliński, jeden z pionierów przemysłu w Królestwie, że mniej majętni sukiennicy pozostawali „pod dependencyą żydowskich handlarzy wełną". [50] Zacytujmy jeszcze w tym samym związku słowa innego pioniera przemysłu włókienniczego, tylekroć już wspominanego Antoniego Ostrowskiego, który w rozprawie o swych osadach fabrycznych w dobrach tomaszowskich (stanowiącej II-gą część „Pomysłów") podkreśla, że „Żydzi tak w moich osadach fabrycznych, jako i po innych w Królestwie Polskiem wznoszących się, z nadzwyczajną ochotą i śmiałością rzucili się do wspierania swemi kapitałami powstających w kraju licznych zakładów". [51] Chętnie też widział Ostrowski — co sam przyznaje — „gdy mi się (do Tomaszowa) sprowadził jakowy poważny, 10—15 tysięcy talarów majątku wykazujący Izraelita". [52]

Obok kupców żydowskich-nakładców, organizujących przemysł domowy, coraz częściej pojawiają się w tym czasie również kupcy żydowscy, którzy zakładają większe zakłady fabryczne i uprawiają hurtowy handel wyprodukowanemi w nich towarami. Z jednego responsum warszawskiego nadrabina Salomona Lipszyca, udzielonego na zapytanie wielkiego talmudysty Salomona Eigera (protoplasty znanej rodziny przemysłowców), dowiadujemy się, że w latach 20-ych istniały w Kaliszu fabryki włókiennicze, należące do żydowskich przedsiębiorców. Wspomnieć też należy o znacznej fabryce włókienniczej, którą bogacz i wielki kupiec warszawski Salomon Posner założył w r. 1828 w Kucharach. Cała produkcja sukna tej fabryki była przeznaczona dla

[50] St. A. Kempner: Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej l. c. II, p. 137—138 i F. Friedman: Początki przemysłu w Łodzi l. c., p. 29.

[51] Ostrowski: Pomysły l. c., p. 139.

[52] Ibidem, p. 149.

wojska, którego Posner był jednym z dostawców.[53] Obok Salomona Posnera zaliczali się w tym czasie do największych kupców sukna, zamieszkałych w stolicy wspomnieni już w innem miejscu Żydzi: Izak Landshutter, Rafał Gutman i Löwy Bernstein. Niewiadomo nam jednak, czy brali oni równocześnie także udział w rozwijającym się przemyśle włókienniczym. W każdym razie typ żydowskiego kupca i fabrykanta w jednej osobie musiał być o tym czasie zjawiskiem dość powszedniem. Świadczą o tem dwie relacje z r. 1821 i 1827, w których czytamy, że taki żydowski kupiec-fabrykant często wywoził zagranicę tanie półfabrykaty, by wzamian sprowadzić do kraju lepszego gatunku fabrykaty zagraniczne. Z relacji z r. 1827 zdaje się nadto wynikać, że musiały wówczas w okolicach Częstochowy istnieć jakieś fabryki żydowskie. Informuje ona bowiem, że żydowscy kupcy-fabrykanci nieraz zasilali rynki krajowe towarami zagranicznemi, które sprzedawali jako „wyroby częstochowskie". Postępując tak, zdołali ci kupcy nawet na rynki rosyjskie wywieść towary pruskie jako rzekomo polskie.[54]

Rola wielkiego kupiectwa żydowskiego w życiu gospodarczem kraju była — mimo naogół małej liczebności tej „wyższej klasy" Żydów — tak znaczna, że gdy przedstawiciele kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie zorganizowali się w r. 1817 w oddzielne „Zgromadzenie kupców", stanęła jeszcze w tym samym roku na porządku dziennym sprawa dopuszczenia do Zgromadzenia również i przedstawicieli kupiectwa żydowskiego. Ostatecznie sporządzono wykaz imienny Żydów stołecznych, którzyby mogli być uważani za kupców o odpowiednich kwalifikacjach (w odróżnieniu od „prostych kramarzy" lub handlarzy). Po przebadaniu listy dopuszczono około r. 1821 pierwszych Żydów do Zgromadzenia. W aktach Zgromadzenia z r. 1822 zachowała się cenna relacja, że wielkich kupców żydowskich, którzy zatrudniali „czeladników i terminatorów", było podówczas w stolicy 45-ciu. Nie liczą się w tem dwaj przysięgli meklerzy, którymi byli wtedy Żydzi Henryk Samelsohn i Ludwik Kronenberg. W r. 1829 wszczęli kupcy żydowscy-członkowie Zgromadzenia akcję w sprawie dopuszczenia

[53] Weinryb l. c. I, p. 68 i 71.

[54] Woblyj l. c., p. 134, 206, 331/2, A. Wójcicki: Dzieje robotników przemysłowych w Polsce (Warszawa 1929), p. 114 i dalsze, Weinryb l. c., p. 41.

ich przedstawicieli do Urzędu Starszych i wysunęli jako swych kandydatów znanych wtedy kupców-przemysłowców: Hermana Epsteina (jednego z pionierów cukrownictwa w Królestwie), Teodora Toeplitza, Salomona Eigera i Simona Cohna. Wybrano jednak tylko dwóch pierwszych. Z luźnych wzmianek w protokułach Zgromadzenia dowiadujemy się, że oprócz tych 4-ch kupców żydowskich i wymienionych dwóch meklerów przysięgłych należeli do Zgromadzenia m. i. tacy wybitni przedstawiciele kupiectwa „starozakonnego", jak Adam Epstein, Józef Epstein, Maurycy Levy, Salinger Lewin, M. S. Flatau, J. Flatau, M. Gordon, J. S. Rosen, Michał Bergsohn, Hirszendorf i Rawicz.[55]

Przytoczona wyżej liczba 45-ciu wielkich kupców żydowskich w stolicy nabiera właściwego znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę, że o tym czasie liczono w Warszawie całkiem 63 chrześcijańskich kupców firmowych[56] i że w danym wypadku chodzi wyłącznie o kupców żydowskich, którzy zatrudniali „czeladników i terminatorów". Faktycznie jednak wielkie kupiectwo żydowskie w stolicy przerastało wówczas nietylko zasięgiem interesów, ale i liczebnie kupiectwo chrześcijańskie. Wynika to z zachowanych akt kahału warszawskiego, dotyczących repartycji podatku rekrutowego w roku 1825. Okazuje się mianowicie, że podatkiem tym obciążono wyłącznie najzamożniejszych kupców a takich pociągnięto razem 123-ch. Przy tej sposobności wyłania się bardzo ciekawy szczegół, że ani jeden z wymienionych poprzednio Żydów — członków Zgromadzenia Kupców nie należał do najwyżej opodatkowanych, ale że byli nimi „ojcowie familij" Wolf Rosenberg, Mosiek Dawid Feibusz, Naftali Hirszsohn, D. L. Hirszfeld i Ch. Sz. Leidenzweig (wszyscy oni płacili stawki wyżej 500 złotych każdy).[57] Wedle wydanej w r. 1819 anonimowej broszury pt. „Prośba czyli usprawiedliwienie się ludu wyznania starego testamentu w Królestwie Polskiem" płacili w Warszawie stawki rekrutowego wyżej 400 złp. Żydzi, którzy mieli „do 2-ch miljonów majątku i do 300.000 złp. pewnego rocznego dochodu".[58] Polegając na tej informacji, możemy na zasadzie wspomnianej listy

[55] A. Kraushar: Kupiectwo warszawskie (Warszawa 1929), p. 46—81 passim.
[56] Ibidem, p. 44.
[57] Archiwum gminy żyd. w Warszawie: Akty budżetowe z r. 1825.
[58] Prośba czyli usprawiedliwienie się etc. (Warszawa 1819), p. 18.

repartycyjnej z r. 1825 naliczyć 12 miljonerów żydowskich w stolicy. Tylu bowiem „ojców familij" płaciło wedle tej listy stawki wyżej 400 złp.

Warszawa tworzyła w tym czasie główne centrum wielkiego kupiectwa żydowskiego. W porównaniu ze stosunkami w stolicy przedstawia podówczas żydostwo Łódzkie obraz iście „prowincjonalny". Wedle zachowanych cyfr z r. 1820 i 1821 Żydzi łódzcy stanowili wtedy coprawda przeszło trzecią część ludności w mieście, liczebna ich siła była jednak jeszcze bardzo mała: ogółem liczyli 271 głów, w tem 58 zawodowo czynnych osób głównych (na 151 chrześcijan — osób głównych). Jakoż handel żydowski odgrywał już wtedy pierwszorzędną rolę w rozwoju Łodzi. Na 26 kupców, kramarzy i szynkarzy (osób głównych), których Łódź liczyła w r. 1821, było nie mniej, niż 23 Żydów, pozostali zaś 3-ej chrześcijanie trudnili się szynkarstwem. Tak tedy prawie cały handel łódzki był wtedy w rękach żydowskich. Wedle sprawozdania urzędowego z tego czasu (1820) najważniejszą gałęzią tego handlu był „handel łokciowy tj. płócien, perkalów i sukna, jako też bydelny na konie i bydło rogate". Z tych oto skromnych początków wyrosło na terenie Łodzi — jak późniejsze lata wykazały — zamożne kupiectwo żydowskie, które zajęło się handlową organizacją wytwórczości łódzkiej i wydzieliło ze siebie znaczny poczt fabrykantów. [59]

ad b) Handel drobiazgowy i faktorstwo:

Wojny, które poprzedziły utworzenie Królestwa, wzmocniły szeregi patrycjatu żydowskiego o wielu „nowobogackich", spadły jednak całym ciężarem na drobny handel żydowski. O tych „nowobogackich" głosi współczesna relacja głośnego pioniera asymilacji w Królestwie Antoniego Eisenbauma, że „wojna, ta klęska narodów, stała się dla nich źródłem wzbogacenia się przez dostawy potrzebnych effektów dla wojska i zakupienia łupów". [60] Były to jednak tylko wyjątki. Masa żydowska, a w szczególności owi tak barwnie przez Ostrowskiego opisani drobni handlarze — „lazzaronis północni" jak żyli przedtem w nędzy, tak w niej nadal tkwili. Ostrowski podaje — jak już wiemy — że około $^4/_5$ części żydostwa w Królestwie były pogrążone w biedzie. Cyfra ta mogłaby się wydawać

[59] Dr. F. Friedman: Ludność żydowska Łodzi do roku 1863 w świetle liczb („Kwartalnik statystyczny" 1933, zeszyt 4), p. 467—469.

[60] D. Kandel: Żydzi w dobie utworzenia Królestwa Kongresowego („Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce" l. c., zeszyt 1), p. 95.

grubo przesadzoną, gdyby nie inne relacje z tych czasów, które w podobnie ciemnych barwach kreślą sytuację mas żydowskich. Gdy w r. 1826 sfery rządowe wentylowały sprawę szkół elementarnych dla Żydów i chodziło o pokrycie kosztów ich utrzymania, Izba Doradcza przy Komitecie Starozakonnych wskazała, że „na teraz spodziewać się nie można, by Izraelici z własnych swych składek mogli utrzymywać szkoły, gdyż $^{9}/_{10}$ części ich ludności w nędzy zostaje".[61] W 5 lat później odezwał się poseł Jakób Klimontowicz na jednem z posiedzeń Sejmu rewolucyjnego (z r. 1831) w te słowa o położeniu Żydów: „Wiadomo nam, że Żydzi największą ludność w miastach stanowią, z której 3 części jest bez sposobu do życia i jedynie z szachrajstwa i faktorstwa utrzymuje się".[62] O tym samym czasie w takiej Warszawie, w której żyło około 6.300 rodzin żydowskich, zaledwie co czwartego „ojca familij" można było pociągnąć do świadczeń podatkowych na rzecz gminy żydowskiej. Na prowincji było niewątpliwie jeszcze gorzej.[63]

W tę oto masę biedaków, składającą się z kramarzy, rzemieślników - tandeciarzy, handlarzy ulicznych i faktorów, raz po raz uderzała polityka sfer rządowych, nastawiona na protegowanie jeno „wyższej klasy" Żydów. Masa ta była też przedmiotem ustawicznych ataków ze strony kupiectwa chrześcijańskiego, zwłaszcza zaś ze strony bogatego patrycjatu, który skądinąd godził się na przyjmowanie do swych Konfraternij czy „Zgromadzeń" zamożnego kupiectwa żydowskiego. Tak np. wygotowali w r. 1823 starsi Zgromadzenia Kupieckiego w Warszawie memorjał do władz, w którym domagali się m. in. „zarządzenia, zapobiegającego włóczeniu się Żydów z towarami po ulicach i domach" i usuwającego żydowskich „faktorów pokątnych". W tymsamym memorjale żądali też odebrania praw remissowych komisantom żydowskim, którzy „sprowadzali dla kupców zagranicznych różnego gatunku towary" — oraz zakazania nierejestrowanym kupcom i kramarzom utrzymywania na składzie jakiegokolwiek towaru.[64] Memorjał — zdaje

[61] Anonimowa broszura „Rzut oka na stan Izraelitów w Polsce" (Warszawa 1831), p. 28; por. też naszą pracę: Żydzi Król. Pol. w dobie powstania listop. l. c., p. 9.

[62] M. Roztworowski: Djarjusz Sejmu z r. 1830/1 (Kraków 1907—1912), Tom IV, p. 20.

[63] Por. naszą książkę: Żydzi Król. Polskiego l. c., p. 8—9.

[64] A. Kraushar: Kupiectwo warszawskie l. c., p. 64—65.

się — przeleżał się bez załatwienia, gdyż w r. 1828 reprezentacja Zgromadzenia kupieckiego ponowiła zawarte w nim wnioski, niewiadomo jednak, czy ze skutkiem.[65]

ad c) Handel trunkami:

Najdotkliwszy cios zadała polityka rządowa — zgodnie z postawionym sobie programem — żydowskiemu handlowi trunkami. Rząd utrzymał coprawda w mocy znane nam z czasów Księstwa postanowienie Rady Najwyższej (z r. 1814), uchylające dekret z r. 1812, o usunięciu Żydów z handlu trunkami — i przedłużał Żydom „wolność szynkowania" za opłatą specjalnych konsensów, podnosił jednak tę opłatę z roku na rok do tego stopnia, że większa część szynkarzy i karczmarzy żydowskich musiała porzucić swoje dotychczasowe „sposoby do życia". Tak np. w r. 1825 kosztowały konsensy „szynkowne" 10 razy drożej, niż w r. 1814. Mimo to dochody państwa z „szynkownego" żydowskiego stale spadały. I tak wynosiły one w r. 1820 — 1,509.000 złp., w r. 1821 już tylko 1,258.000 złp., w r. 1823 — 1,183.000, w r. 1824 — 1,048.000, w r. 1825 — nieznaczny wzrost do 1,256.000 złp., a potem stały spadek, aż wreszcie w r. 1830 dały one Skarbowi tylko 944.000 złp., zaś w r. 1831 całkiem 670.000 złp.[66] Jeszcze lepiej ilustrują nam proces wypierania Żydów z handlu trunkami następujące cyfry: w r. 1813 naliczono na ziemiach Księstwa Warszawskiego 17.561 szynkarzy żydowskich (osób głównych), w tem około 4.000 na obszarze departamentu poznańskiego i bydgoskiego tak, że dla obszaru, z którego później zostało utworzone Królestwo Polskie i dla roku jego utworzenia (1815) przyjąć możemy liczbę około 13.500 szynkarzy żydowskich, tworzących razem z rodzinami około 67.500 głów.[67] Ta oto liczba 13.500 szynkarzy zmniejszyła się w ciągu następnych 15 lat prawie siedmiokrotnie i spadła w r. 1830 do liczby całkiem 2.084 szynkarzy żydowskich.[68] W ten sposób powiększył się w tym czasie żydowski proletarjat „szmaciany" o około 11.500 deposedowanych rodzin szynkarskich, które przyczyniły się tylko do pogłębienia nędzy mas żydowskich.

[65] Ibidem, p. 74.

[66] Jan Bloch: Finanse Królestwa Polskiego (Warszawa 1880), p. 3.

[67] Porównaj wyżej notę 31.

[68] Weinryb l. c. I, p. 154 oraz E. N. Frenk: Liczba Żydów i ich zawody w Król. Pol. w r. 1843 (po żyd. w „Blätter f. jüd. Demographie, Statistik u. Oekonomik", Berlin 1923, zeszyt 3), p. 184.

Rozdział XXIV.

HANDEL ŻYDOWSKI W KRÓLESTWIE POLSKIEM

Okres 1831—1850.

Czasy porewolucyjne 1831—1850 zmieniły z gruntu polityczno-ekonomiczne warunki Królestwa. Uciemiężenie polityczne smutnej tej epoki Paskiewiczowskiej sparaliżowało w wielkim stopniu inicjatywę społeczną, co odbiło się na mechaniźmie gospodarczym. Pozatem zaszedł już w zaraniu tych czasów fakt, który dla życia gospodarczego Królestwa stał się brzemiennym w skutki. Ukazem z 24 listopada 1831 ustanowiona została (począwszy od 13 stycznia 1832) wysoka barjera celna między Cesarstwem a Królestwem, która groziła ruiną młodemu przemysłowi polskiemu, zwłaszcza zaś sukienniczemu. Towary, przychodzące z Rosji, ponosiły cło niższe, produkcja zaś Królestwa, o ile jeszcze miała dostęp do Cesarstwa, obarczona była cłem, wynoszącem 15% wartości.

Jakoż kraj potrafił pokonać zapory. Stało się to głównie dzięki działalności Banku Polskiego i inicjatywie poszczególnych przedsiębiorców (Steinkeller, Kronenberg, Epsteinowie i t. d.). W miejsce zrujnowanego przemysłu sukienniczego zakwitł przemysł bawełniany, któremu na wielką skalę dała początek Łódź. Rozwinął się w kraju także znaczny handel. Z zaszczepieniem przemysłu bawełnianego odżył handel zagraniczny, opatrujący fabryki w przędziwo, farby i inne środki pomocnicze. Handel ten pośredniczy też w zbycie wyrobów fabrycznych i stwarza zawiązki tranzytowego ruchu Królestwa. W r. 1847 wywiozło Królestwo towarów razem za 9,902.895 rubli, a sprowadziło za 8,393.341 rubli. Najwięcej sprowadzono towarów z Prus (za 4,574.909 rubli) i Austrji (8,393.341 r.), do tych też państw szedł główny eksport (do Prus wartości 7,762.534 r.,

do Austrji — 937.855 r.). Rosja z powodu kordonu celnego odgrywała w imporcie i eksporcie Królestwa trzeciorzędną rolę (w r. 1847 sprowadzono z niej towarów za 2,569.017 r., a wywieziono do niej za 1,202.506 r.). Największą pozycję tworzyły: zboże, len, konopie i nasiona olejne (wywieziono ich z Królestwa w r. 1847 za 5,444.000 rubli), znacznym też był eksport bydła, skór i wełny (1,776.000 r.) oraz drzewa (1,524.000). Z artykułów importowanych czołowe miejsca zajmowały bawełna i wyroby bawełniane (942.278 r.), jedwab i wyroby jedwabne (654.185), towary kolonialne i cukier (1,184.324), trunki (656,421 r.) oraz metale, maszyny i inne wyroby metalowe (421.903 r.).

Pod koniec rozpatrywanego okresu zaszły dwa przełomowe dla dalszego rozwoju handlu zdarzenia: w r. 1845 otwarto drogę żelazną Warszawsko-Wiedeńską, w 3 lata później zaczęła się żegluga parowa na rzekach Królestwa. Okres nasz zamyka ukaz z 10 listopada 1850, który zniósł kordon celny między Rosją a Królestwem, ustanowiony w r. 1831.[1]

Poza temi, naszkicowanemi wyżej ogólnemi czynnikami wpłynął na ukształtowanie się handlu żydowskiego w rozpatrywanym okresie szereg czynników specjalnych, wynikających zarówno z polityki ekonomicznej, stosowanej przez rząd Królestwa wobec Żydów, jak i ze specyficznej roli, którą Żydzi odgrywali jako żywioł *par excellence* miejski.

Jak świadczą wydane w latach 1831—1850 ukazy i postanowienia o handlu żydowskim, rząd interesował się wyłącznie dwoma jego przejawami: a) handlem trunków i b) kontrabandą, przy pomocy której Żydzi pasów pogranicznych z mniejszym lub większym skutkiem przedzierali się przez kordony celne.

ad a) Kwestja szynkarzy żydowskich zwłaszcza po wsiach w znacznej mierze rozwiązaną została już w poprzednim okresie. Jak nam już wiadomo, proces eksterminacji żydowskich rodzin szynkarskich postąpił w latach przedrewolucyjnych w tak szybkiem tempie, że z liczby 13.500 takich rodzin w r. 1815 ostało się w 15 lat później całkiem 2.084. Lata 30-te przeszły bez zmian w sytuacji szynkarzy żydowskich tak, że w r. 1843 było ich nie wiele więcej, niż w r. 1830: naliczono bowiem wtedy ogółem 2109 żydowskich

[1] Kempner: Dzieje gospodarcze l. c. I, p. 27—32; Kraushar: Kupiectwo l.c., p. 87, 90, 95.

szynkarzy gorzałczanych i 723 karczmarzy. Lecz już w roku następnym odnowione zostały ucichłe na pewien czas represje. Wydany 5 lipca 1844 „ukaz najwyższy" oznajmił, że z dniem 19 czerwca 1845 r. mają być usunięci z e w s i wszyscy Żydzi, zajmujący się fabrykacją i wyszynkiem wódki. Żydom miejskim pozwolił ukaz nadal zajmować się szynkarstwem, kładąc za warunek, że mają na to uzyskać konsensy. Późniejszy ukaz z 4 maja 1848 do dawnego ograniczenia przyczynił nowe, stanowiąc, że Żydom nie wolno po wsiach handlować nietylko wódką, ale i piwem, miodem i winem. Wyjątek uczynił ukaz wyłącznie dla żydowskich kolonij rolniczych, których było wtedy w kraju kilkadziesiąt. Ograniczenie nie dotyczyło Żydów miejskich. W rezultacie znikli w r. 1850 szynkarze żydowscy prawie zupełnie ze wsi, w miastach zaś naliczono ich wtedy całkiem 1.675.[2] „Szynkowne", pobierane od Żydów za konsensy, przyniosło wówczas Skarbowi razem 74.000 rubli, podczas gdy w r. 1835 dało jeszcze 778.000 złp., a w r. 1842 — 108.000 rubli.[3]

a d b) Kontrabandy żydowskiej dotyczą postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z 29 maja 1834 i 1 maja 1836 oraz postanowienie ministerstwa sprawiedliwości z 7 grudnia 1846. Postanowienia Rady Admin. usuwały Żydów w i e j s k i c h z pasa granicznego od strony Cesarstwa rosyjskiego, na odległość 3-ch mil od granicy (analogiczne zarządzenie odnośnie pasa granicznego od strony Austrji i Prus obowiązywało od r. 1823). Z tego samego pasa miał też być usunięty każdy Żyd m i e j s k i, zamieszkały w okręgu nadgranicznym, który dwukrotnie został przekonany o kontrabandę. Wspomniane znów postanowienie ministerjalne z r. 1846 zabraniało rabinom polubownego rozstrzygania sporów między Żydami, wynikłych na tle kontrabandy.

Ze zniesieniem kordonu celnego w r. 1850 uchylone zostały powyższe postanowienia, jako bezprzedmiotowe.[4]

Reasumując, możemy stwierdzić, że za wyjątkiem przewlekłej sprawy szynkarskiej i aktualnej jeszcze w poprzednim okresie kwestji kontrabandy, rząd Królestwa pozostawił Żydom w dziedzinie handlu swobodę działania.

[2] J. Kirszrot: Prawa Żydów w Król. Pol. l. c., p. 110—111; Frenk: Liczba Żydów i ich zawody w Król. Pol. w r. 1843 l. c., p. 184; Weinryb: l. c., p. 154—155.

[3] J. Bloch: Finanse Królestwa l. c., p. 3.

[4] J. Kirszrot: Prawa Żydów l. c., p. 105—106.

Zanalizujemy teraz dalszy moment specyficzny, który — jak zaznaczyliśmy — wynikał z faktu, że Żydzi tworzyli żywioł *par excellence* miejski.

Fakt ten obrazują nam następujące dane statystyczne z lat 40-ych:

W r. 1840 liczyły miasta polskie przeciętnie 39% Żydów, niektóre zaś od 59—77%. Tak np. stanowili Żydzi w Lublinie 59% ludności, w Kalwarji — 72,8%, a w Sochaczewie nawet 76.8%.[5]

W r. 1843 przedstawiały się wedle zachowanej, szczegółowej statystyki stosunki ludnościowe w Królestwie następująco: w miastach żyło ogółem 1,087.567 ludności, w tem Żydów — 448.961 czyli 41.2%; ludność zaś wiejska liczyła razem 3,605.936 głów, w tem 74.435 Żydów czyli 2%. Naogół wynosił odsetek żydowski w kraju 11.1%. Licząca razem 523.396 głów ludność żydowska skupiała się w 85.8%-ch w miastach, a tylko w 14.2%-ch po wsiach.

W poszczególnych gubernjach Królestwa tworzyli Żydzi następujący odsetek ludności miejskiej: w gub. lubelskiej — 77%, w augustowskiej — 60%, w podlaskiej — 52%, w płockiej — 49%, w sandomierskiej — 44%, w mazowieckiej — 42%, w kieleckiej — 38%, w Warszawie z Pragą — 33%, wreszcie w gub. kaliskiej — 32%.[6]

Jeszcze bardziej uwypukla się rola gospodarcza Żydów w miastach, gdy weźmiemy pod uwagę ówczesną ich strukturę zawodową. Pod tym względem dostarcza nam opublikowany przez E. N. Frenka spis z r. 1843 podstawowego dla naszego okresu materjału. W oparciu o ten materjał układamy następującą tabelę:

[5] F. Friedman: Ludność żydowska Łodzi l. c., p. 474.

[6] Obliczone na podstawie cyfr absolutnych, przytoczonych wedle akt archiwalnych przez Frenka l. c., p. 185 (tabela).

STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW W KRÓLESTWIE POLSKIEM W R. 1843.

Liczba Żydów . . . . . 523.396 (11.1% ludności)

Liczba Żydów, zawodowo czynnych . . . . . 106.766 (20.4% ogółu Żydów)

Zawody:	Liczba Żydów: w cyfrach absolutnych	Liczba Żydów: w %-tach
1) Handel:		
a) handel pieniężny (bankierzy, wekslarze i kapitaliści, pożyczający na %)	391	
b) arendarze dóbr państwowych, domów i dóbr pryw. oraz mostowego	2.772	
c) liweranci	161	
d) komisjonerzy	149	
e) kupcy zbożowi	1.415	
f) kupcy innemi artykułami (drzewo, tytoń, szkło, świece), i księgarze	1.155	
g) handlarze i kramarze	4.984	
h) przekupnie i pośrednicy	4.499	
i) tandeciarze	448	
k) handel solą	3.259	
l) szynkarze gorzałczani	2.109	
m) karczmarze	723	
n) winiarnie, traktjernie, pensjonaty .	381	
Razem	22.446	21.0%
2) Przemysł i rzemiosło:		
a) Fabrykanci (papieru — 33, sukna — 32, szkła — 20, wyr. żelaznych — 18, porcelany — 3, inni — 1)	107	
b) Dzierżawcy fabryk	8	
c) Właściciele i dzierżawcy młynów .	795	
d) Dystrybutorzy monopolu tabacznego i gorzałczanego	546	
e) Drobni fabrykanci i rzemieślnicy . .	29.664	
Razem	31.120	29.1%
3) Rolnictwo:		
a) Właściciele ziemscy i posesorzy	101	
b) Koloniści, czynszownicy, chałupnicy itd. .	5.115	
Razem	5.216	4.9%

Zawody:	Liczba Żydów:	
	w cyfrach absolutnych	w %-tach
4) Przewóz:		
a) Właściciele berlinek	25	
b) Woźnice i tragarze	1.801	
Razem	1.826	1.7%
5) Wolne zawody (lekarze, rabini, nauczyciele, akuszerki, oficjaliści, szamesi)	2.531	2.3%
6) Wyrobnicy	26.456	24.8%
7) Czeladź, pomocnicy handlowi i służba domowa	14.187	13.4%
8) Inne zawody i bez zawodów	2.984	2.8%
Razem	106.766	100.0%

Chociaż tabela nasza wykazuje, że tylko 21% zawodowo czynnych Żydów żyło w r. 1843 z handlu, w rzeczywistości należy ten odsetek conajmniej podwoić. Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, że mianem „wyrobników" określano podówczas Żydów, żyjących z nieokreślonych, „wietrznych" zarobków imających się przeważnie handlu lub pośrednictwa. Pozatem należałoby jeszcze do grupy „handel" zaliczyć część wykazanych w grupie „przemysł i rzemiosło" fabrykantów i dzierżawców fabryk, oraz młynarzy i dystrybutorów, znakomita bowiem ich liczba zaczęła od kupiectwa i przeszedłszy później do przemysłu, sama organizowała zakup surowców i zbyt swych wyrobów. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że z handlu żyło wtedy jakie 40—45% zawodowo czynnych Żydów.

Gros kupiectwa żydowskiego tworzyli, jak dawniej, kramarze, przekupnie, tandeciarze i faktorzy. Tabela nasza wykazuje ich 9.931 na ogółem 22.446 zajętych w handlu, czyli 44% ogółu kupiectwa żyd. Jeśli jednak dodamy do nich „wyrobników" — przygodnych faktorów i handlarzy, wypadnie odsetek podnieść conajmniej jeszcze o jakie 20—30%. Pewne wyobrażenie o liczebności zamożnego, średnio-zamożnego i całkiem ubogiego kupiectwa żydowskiego dają nam listy imienne kontrybuentów składki gminnej. Z okresu naszego posiadamy trzy takie listy: jedną z r. 1844 dla Warszawy, a dwie z r. 1838 i 1850 dla Łodzi. Odnośne cyfry,

dotyczące kontrybuentów ze sfer kupieckich i „wyrobniczych", ujmujemy w następujące dwie tabelki:

KONTRYBUENCI SKŁADKI GMINNEJ W WARSZAWIE, POCHODZĄCY ZE SFER KUPIECKICH I „WYROBNICZYCH" (1844).[7]

Zawody	Liczba Żydów zawodowo czynnych wedle spisu z r. 1843	Kontrybuenci zamożni	Kontrybuenci średnio zamożni	Zwolnieni z płacenia składki gminnej	% zwolnionych od składki gminnej
Bankierzy, kapitaliści, właściciele domów arendarze i przedsiębiorcy	412	201	52	159	38.3
Szynkarze i restauratorzy	327	141	144	109	33.3
Kupcy, kramarze i tandeciarze . . .	1.645	465	605	575	34.9
Komisanci, plenipotenci i agenci . .	59	23	7	29	40.6
„Wyrobnicy" (faktorzy, spekulanci, przygodni kupcy)	1.706	126	112	1.468	86.3
Razem	4.149	956	920	2.340	56.4

KONTRYBUENCI SKŁADKI GMINNEJ W ŁODZI ZE SFERY KUPIECKIEJ I FAKTORSKIEJ (1838 i 1850).[8]

Rok	Liczba kontrybuentów z grupy „handel i pośrednictwo" (razem)	Liczba kontrybuentów w klasach 1—2 (kupcy)	Liczba kontrybuentów w klasach 3—4 (kramarze)	Liczba kontrybuentów w klasach 5—6 (kramarze i faktorzy)
1838	44	8 (18%)	28 (64%)	8 (18%)
1850	142	21 (15%)	89 (62.5%)	32 (22.5%)

Z tabeli, dotyczącej Warszawy, widzimy, że wielka finansjera i bogate kupiectwo tworzyły 22% całej warstwy handlowej wśród Żydów (956 osób na 4.149). Nieco mniej, bo 21% tworzyła klasa średnio-zamożnych kupców i handlarzy (920 na 4.149). Resztę t. j. 57% (dokładnie 56.4%) stanowili niezamożni, rekrutujący się głównie ze sfery kramarzy, tandeciarzy i „wyrobników".

W Łodzi przypada na bogate kupiectwo żydowskie, które należało do pierwszych 2-ch klas podatkowych, od 15% do 18% ogółu Żydów, zajętych w handlu i pośrednictwie. Kramarze i handlarze, z których rekrutowały się 3-cia i 4-ta klasa kontrybuentów,

[7] Tabelę ułożyliśmy na podstawie spisu z r. 1843 (Frenk l. c.) oraz akt Kahału Warszawskiego z r. 1844 („Składka gminna", nr. inwentarza 167).

[8] F. Friedman: Ludność żydowska Łodzi l. c., p. 490—491.

stanowili 62.5—64%. Faktorzy wreszcie, których w nikłym odsetku spotykamy w klasie 4-tej, a którzy tworzyli gros kontrybuentów z ostatnich 2-ch klas, stanowili wraz z najuboższymi kramarzami od 18—22.5%.

Uogólniając powyższe wyniki, możemy stwierdzić, że w wielkich centrach handlowych i przemysłowych (jak Warszawa i Łódź) tworzyło bogate kupiectwo żydowskie wraz z finansjerą około p i ą t ą c z ę ś ć całej klasy handlowej i pośredniczącej wśród Żydów, c z t e r y p i ą t e (około 80%) natomiast kupiectwa żydowskiego tworzyli kramarze, przekupnie, tandeciarze, faktorzy, „wyrobnicy" i średnio-zamożni lub całkiem zbiedniali szynkarze i traktjernicy. W małych ośrodkach handlowych przewaga tej drugiej grupy kupiectwa żyd. nad pierwszą była niewątpliwie jeszcze większą.

Materjały warszawskie i łódzkie pozwalają nam również odtworzyć dokładniejszy obraz żydowskich zajęć handlowych:

ZAJĘCIA HANDLOWE ŻYDÓW WARSZAWSKICH W R. 1843.[9]

Liczba zawodowo czynnych Żydów . . . . 10.399 (26% ogółu Żydów)

Liczba Żydów, zawodowo czynnych w handlu 3.431 (33% zawodowo czynnych)

Zajęcia handlowe	Liczba Żydów w cyfrach absolutnych	%
1) Handel pieniężny:		
Bankierzy	13	4.7%
Wekslarze	20	
Kapitaliści, pożyczający na %	130	
2) Liweranci i komisanci	120	3.5%
3) Kupcy i kramarze	770	23.5%
4) Handlarze:		
soli	67	8.7%
zboża	99	
drzewa	36	
tytoniu	33	
szkła	23	
świec	41	
5) Szynkarze, kupcy wina i restauratorzy	327	9.5%
6) Przekupnie i tandeciarze	769	23.5%
7) „Wyrobnicy" (przygodni handlarze i pośredn.)	983	26.6%
Razem	3.431	100.0%

[9] Według Frenka l. c.

ZAJĘCIA HANDLOWE ŻYDÓW ŁÓDZKICH W R. 1842.[10]

Liczba Żydów (głów)	1.439
Liczba Żydów-osób głównych, czynnych zawodowo	259
Liczba Żydów-osób głównych, zajętych w handlu	79 (30%)

Zajęcia handlowe Żydów	Liczba osób gł. (cyfry absol.)	%
1) Handel towarami sukiennemi, łokciowemi, baścikami i tasiemkami	39	50%
2) Handel artykułami spożywczemi	15	18%
3) Handel skórami	5	6%
4) Handel żelazem, mydłem, puchem etc. .	7	10%
5) Szynkarze i pachciarze	4	5%
6) Kramarze i przekupnie	5	6%
7) Faktorzy	4	5%
Razem	79	100%

Tabela warszawska uwypukla nam, że „pospólstwo handlowe“ (przekupnie, tandeciarze, „wyrobnicy“) tworzyło 50% całego kupiectwa żydowskiego, finansjera wraz z liwerantami i komisantami — 8.2%, kupcy, handlarze i kramarze — 32%, szynkarze wreszcie i właściciele traktjerni 9.5%. Wielki szkopuł w naszej tabeli stanowi okoliczność, że materjał, którym posługiwaliśmy się przy jej ułożeniu, zmusza nas do ujęcia w jedną grupę kupców i kramarzy. Posiadamy jednak cyfry z r. 1849, które pozwalają nam ustalić proporcję między właściwem kupiectwem a kramarstwem. I tak wiadomo nam, że w roku tym liczono w Warszawie 231 kupców żydowskich obok 891 kramarzy żydowskich,[11] czyli że stosunek był, jak 1 : 3.8. Biorąc za podstawę tę samą proporcję odnośnie wykazanej w naszej tabeli łącznej liczby kupców i kramarzy 770, możemy z niej wydzielić około 150 kupców i 620 kramarzy. W ten sposób kupcy tworzyliby 4.7%, a kramarze 18.8% ogółu Żydów, zatrudnionych w handlu.

W tabeli łódzkiej charakterystycznym jest fakt, że równo połowa kupców żydowskich żyła z handlu towarami włókienni-

[10] Według Friedmana: Ludność żyd. Łodzi l. c., p. 469, 475 i 478.

[11] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 100.

czemi, opartego o przemysł łódzki i obliczonego na eksport. Uderza tu również stosunkowo niewielki odsetek szynkarzy i pachciarzy (5%) oraz kramarzy, przekupniów i faktorów (11%). Tłumaczy się to tem, że wielu niezamożnych handlarzy i faktorów zaliczono do grupy „wyrobników", których statystyka łódzka podaje łącznie ze służbą w liczbie 50 osób głównych.

Poznawszy strukturę gospodarczą Żydów w interesującym nas tu okresie, a w szczególności strukturę ich handlu, przechodzimy obecnie do scharakteryzowania roli, jaką Żydzi odegrali w głównych dziedzinach handlowych, a więc a) w handlu pieniężnym, b) w handlu zagranicznym i c) w handlu wewnętrznym.

ad a) Handel pieniężny:

Z tabel, poprzednio przytoczonych wynika, że główną rolę odegrali w tym handlu Żydzi stołeczni. Z 391 żydowskich kapitalistów, bankierów i wekslarzy, których wedle statystyki z r. 1843 spotykamy w całym kraju, przypadało na samą Warszawę 163, czyli prawie 42%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę samych bankierów i wekslarzy, to odsetek ten jest jeszcze wyższy. W całym bowiem kraju liczono ich wtedy 43, z tej zaś liczby przypadało na stolicę 33-ch, czyli 76%. Przytem zważyć należy, że w Warszawie istniały wówczas największe żydowskie domy bankowe, największe nietylko z pośród istniejących w kraju banków żydowskich, ale wogóle z pośród wszystkich banków prywatnych. Doskonale nas w tym kierunku orjentuje ułożona w r. 1847 przez Zgromadzenie kupców w Warszawie lista „znakomitszych bankierów" stołecznych. Obejmuje ona razem 20 firm bankowych, w tem 13 czysto żydowskich oraz 4, należące do przechrztów i w części także do Żydów. Oto spis tych 17 banków: [12]

I. Czysto żydowskie banki stołeczne:

1. I. S. Rosen (firma, założona przez Izaka Szymona Rosena w r. 1822; po śmierci właściciela w r. 1848 obejmuje w niej kierownictwo syn Matjasz Rosen, który operuje przez pewien czas do spółki z Leopoldem Kronenbergiem).

[12] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 88; wiadomości, umieszczone w nawiasach przy poszczególnych firmach, czerpiemy z Kempnera: Dzieje gospod. l. c. I, p. 72—75, 162—163 i innych źródeł (przeważnie archiwalnych, wydobytych z akt Gminy Żydowskiej w Warszawie); odnośnie firm, wymienionych ad II, por. Kempnera l. c. i Jeske-Choińskiego: Neofici polscy (1905) passim.

2. Józef Epstein (dom bankowo-przemysłowy; od r. 1849 był jego współwłaścicielem brat Matjasza Rosena, Szymon Rosen; Józef Epstein ochrzcił się później, w r. 1865).

3. Jakób Flatau (właściciel był wnukiem sławnego w dobie stanisławowskiej Szmula Zbytkowera).

4. Gabrjel Bergsohn (wnuk Szmula Zbytkowera, syn „sławnego pana Berka" Sonnenberga z czasów Księstwa Warszawskiego; firma powstała w r. 1839 i prowadziła interesy komisyjno-ekspedycyjne towarów i jednocześnie bankowe).

5. Wolf Cohn.

6. Józef Dawidsohn (rok założenia: 1842, kantor loterji).

7. Majer Bersohn.

8. A. Epstein & Levy (Adam E. był synem Jakóba E., oficera kościuszkowskiego).

9. Jakób Janasz (prawdopodobnie następca Henryka i Adolfa Janaszów, właścicieli założonego w r. 1843 domu zbożowo-bankowego).

10. Samuel Konitz (rok założenia: 1841).

11. Stanisław Lesser (firma, założona w r. 1845; prowadziła w tym czasie interesy komisyjno-ekspedycyjne i bankowe).

12. Ludwik Libas.

13. Henryk Samelsohn (przedtem przysięgły mekler).

II Banki, należące do prozelitów i Żydów:

14. Rawicz & Hirszendorf (firma istniała od r. 1825; jej współwłaściciel Aleksander Rawicz porzucił religję żydowską w r. 1831; w tym samym roku przyjął też chrzest spólnik Leon Hirszendorf, pochodzący z Poznańskiego; w późniejszych czasach byli spólnikami tej firmy pochodzący z frankistów Władysław i Stanisław Wołowscy, spółzałożyciele Banku Handlowego).

15. Maurycy Koniar (firma prowadziła interesy komisowo-ekspedycyjne i bankowe i egzystowała od r. 1844 do r. 1848; właściciel jej był prozelitą, przybył do Warszawy z Petersburga i od r. 1838 do r. 1845 dzierżawił całe hutnictwo w Królestwie a przedtem, do r. 1838, administrował dochodami tabacznemi kraju).

16. Samuel Antoni Fraenkel (był zięciem Szmula Zbytkowera i zmienił wiarę w r. 1806; firma jego podejmowała operacje finansowe w b. rozległym zakresie i brała udział w handlu towarowym i przemyśle; w r. 1835 znegocjowała firma do spółki z Józefem Epsteinem pożyczkę dla skarbu w sumie 150 miljonów złp.; posiadała ona w okolicach Powązek fabrykę sukna; około r. 1835 przystąpili do firmy jako spólnicy wnuk Szmula Zbytkowera i od r. 1807 prozelita Aleksander Laski oraz wierny żydostwu Leon Goldstand, który później założył samodzielną firmę).

17. Leopold Kronenberg (ur. 1812, odbył praktykę handlowo-bankową w firmie Salomona Heinego w Hamburgu; po powrocie do kraju w r. 1833 objął kantor bankierski swego ojca, Samuela i prowadził go pod firmą „S. L. Kronenberg wdowa i synowie". W r. 1839 stał się — po Koniarze — administratorem dochodów tabacznych Królestwa i rozwinął to przedsiębiorstwo

na wielką skalę. W r. 1845 przyjął chrzest. W dwa lata później założył dom bankowy pod własną firmą, z początku i przez krótki czas w spółce z Matjasem Rosenem. Firma jego niebawem zyskała rozgłos największego domu bankowego w Królestwie. W latach 1843—1850 wsławił się Kronenberg pionierską pracą w dziedzinie cukrownictwa i hutnictwa oraz finansowaniem otwartej w r. 1848 żeglugi parowej na Wiśle).

Powyższa lista z r. 1847 bynajmniej jednak nie wyczerpuje wszystkich banków żydowskich i prozelickich, jakie w rozpatrywanym tu okresie istniały w stolicy. Skądinąd posiadamy wiadomości o istnieniu w tym czasie jeszcze następujących, znaczniejszych domów bankowych, których właścicielami byli Żydzi warszawscy i prozelici:

18. Goetz Assur Loewe, później Gustaw Adolf Loewe (interes wekslowy i bankowy; założył go Goetz Assur Loewe, rodem z Hamburga, który przybywszy jeszcze za czasów Księstwa Warsz. do kraju, osiedlił się z początku w Kaliszu, a następnie w Warszawie, gdzie już w r. 1815 występuje jako bankier. Goetz Assur Loewe zmienił później wiarę przodków. W r. 1842 przybrała jego firma nazwę Gustaw Adolf Loewe, odpowiadającą żydowskiemu Goetzowi Assurowi L. Firma przestała istnieć ze śmiercią jej właściciela w r. 1847).[13]

19. Aleksander Wertheim (kantor loterji i wekslu, istniejący od r. 1817; właściciel firmy wsławił się znacznemi ofiarami na powstanie listopadowe, był w latach 40-tych dzierżawcą Głównej Loterji Królestwa Polskiego; firma przestała istnieć ze śmiercią właściciela w r. 1849).[14]

20. B. M. Horowitz wdowa i sukcessorowie (firma ta należała do Temerli 1º Sonnenbergowej, 2º Horowitzowej, żony w pierwszem małżeństwie słynnego finansisty z czasów Księstwa Warsz. Berka Sonnenberga, protoplasty rodziny Bergsohnów, syna Szmula Zbytkowera; firma prowadziła w l. 1830—1837 obroty z Bankiem Polskim w sumie blisko 20 miljonów złp. i realizowała weksle w sumie 12 miljonów. W r. 1837 firma z powodu przesileń upadła).[15]

21. Michał Bereksohn-Sonnenberg (firma komisowo-ekspedycyjna i bankowa, rozwijała działalność w latach 30-tych; właściciel jej był synem Berka Sonnenberga i wnukiem Szmula Zbytkowera).[16]

22. Abraham Simon Cohen (syn znanego z czasów Księstwa Warszawskiego bankiera Simona Cohena; objął firmę po ojcu; w latach 1831—1841

[13] Kempner l. c. I, p. 72; Jeske-Choiński l. c., p. 260; Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce l. c., zeszyt 3, p. 28.

[14] Kempner l. c. I, p. 72 oraz Schiper: Żydzi Królestwa Polskiego l. c., p. 92—93.

[15] Kempner l. c. I, p. 73 oraz cykl naszych artykułów o rodzinie Bergsohnów w „Nowem Słowie" (Warszawa 1932)

[16] Ibidem.

uwikłał się w znaczne spekulacje i zrujnował się podczas krachu amerykańskiego, przyczyniając się równocześnie do upadku przedsiębiorstw górniczych Henryka Łubieńskiego w Ostrowcu i Chlewiskach).[17]

23. Bracia Loewenstein (firma bankowa, założona w r. 1830).[18]

24. Jan Epstein (dom kom.-eksp. i bankowy, zał. w r. 1835; Jan E. zmienił później wiarę).[19]

25. Władysław Alfons Kronenberg (kantor wekslu, r. 1836).[18]

26. Dawid Epstein (interes bankowy, połączony z handlem towarów łokciowych, rok założenia 1837)[18]

27. Juljan Loewenstein (interes bankowy i wekslu, r. 1837).[18]

28. Franciszka Toeplitz Sukcessorowie (firma ekspedycyjno-towarowo-bankowa; założył ją znany też jako działacz społeczny Teodor Toeplitz, po którego śmierci w r. 1838 objęła ją wdowa Fejga-Franciszka, wnuczka Szmula Zbytkowera oraz syn Henryk T., znany później meloman i protektor literatury, jeden z założycieli Banku Handlowego).[20]

29. Lesser Lewy (firma powstała w r. 1838, zajmowała się obrotami bankierskiemi i eksportem zboża a z początku także importem towarów kolonjalnych).[21]

30. Herz Krasnopolski (firma egzystowała do śmierci właściciela w r. 1841).[21]

31. Adolf Baum (r. 1847).[21]

32. Salomon Samson Bauman (r. 1847).[21]

33. Gustaw Landau (1845).[21]

34. Samuel Portner (1848; Portner był później współzałożycielem Banku Handlowego).[21]

35. Maks Baumritter (1846).[21]

36. Adolf Brauman (1847).[21]

37. Szymon Toeplitz (1849).[21]

38. Hipolit Wawelberg (lata 40-te; firma istniała z początku jako skład towarów łokciowych krajowych i zagranicznych i zamieniła się później w jeden z największych w kraju domów bankowych).[21]

39. Leon Goldstand (prowadzi w r. 1846 samodzielny bank).[22]

40. Chaim Gerszon Halle (1846).[22]

41. Rubin Handelsmann (kantor wekslu, 1846).[22]

Jak świadczy powyższy, uzupełniony spis, spotykamy już w latach 30-ch i 40-ch w świecie finansjery stołecznej bez mała wszyst-

[17] Kempner I, p. 73 oraz Kwartalnik l. c. zesz. 3, p. 28.

[18] Kempner I, p. 73.

[19] Ibidem I, p. 74.

[20] Ibidem I, p. 74 oraz cykl naszych artykułów o rodzinie Toeplitzów w dzien-(uiku żyd. „Hajnt", Rocznik 1934.

[21] Kempner l. c. I, p. 74; por. też monografję zbiorową o L. Kronenbergu Warszawa 1922), p. 306/7 (ad Krasnopolski), 302 (Józef Epstein) etc.

[22] Archiwum Gminy żyd. w Warszawie („Składka gminna" 1846).

kie te rodziny żydowskie i prozelickie, które w nim odgrywały pierwszorzędną rolę prawie że do wojny światowej. U szeregu tych rodzin kapitalistycznych daje się wykazać ścisły związek między początkiem ich fortun a handlem, zwłaszcza zaś dostawami wojskowemi i intratnemi dzierżawami. Tak np. tworzyły dostawy wojskowe podstawę fortuny Sonnenbergów - Bergsohnów, którzy wraz z zięciami i wnukami założyli w poprzednim i w rozpatrywanym tu okresie nie mniej, jak p i ę ć pierwszorzędnych domów bankowych (S. A. Fraenkel, Jakób Flatau, B. M. Horowitz i sukcesorowie, Gabrjel Bereksohn, Michał Bereksohn). Na wielkich dzierżawach (monopol tabaczny!) dorabiają się fortun późniejsze domy bankowe Koniara i Kronenberga. Inni znów bankierzy zaczynają od interesów komisowo-ekspedycyjnych (Stanisław Lesser, Jan Epstein, Toeplitzowie), od handlu zbożowego, kolonialnego lub sukiennego (Janaszowie, Lesser Lewy, Dawid Epstein, Hipolit Wawelberg) i t. p., a nawet założone przez nich banki mają z początku na celu rozwinięcie tych ich czysto handlowych obrotów. Stosunkowo najmniejsze firmy bankowe, figurujące w naszym spisie, wzięły swój początek z wekslarstwa, pośrednictwa w handlu pieniężnym i interesów loteryjnych (Józef Dawidson, Henryk Samelsohn, Aleksander Wertheim, Władysław Alfons Kronenberg, J. Loewenstein, R. Handelsmann).

Podkreślić dalej należy okoliczność, że niektóre z większych firm bankowych, które wyliczyliśmy w naszym spisie, już w latach 30-ch i 40-ch angażowały swe kapitały w przemyśle. I tak wiadomo nam, że wielki bank S. A. Fraenkla założył pod Warszawą fabrykę sukna. Józef Epstein urządził swą firmę jako dom bankowo-przemysłowy. Leopold Kronenberg lokował w l. 1843—1850 część swych kapitałów w cukrownictwie i hutnictwie. Jeszcze przed nim angażował się w górnictwie Abraham Simon Cohen. Jan Epstein wypłynął pod koniec naszego okresu jako właściciel fabryki papieru „Soczewka".

Obok zasługi pionierstwa na polu przemysłu, opartego na założycielstwie bankierskiem, przypada wreszcie wielu z wymienionych bankierów zasługa wprowadzenia do kraju zagranicznych kapitałów. Fraenklowie, Lascy i Epsteinowie negocjowali większe swe transakcje pospołu z wielkiemi domami bankowemi Żydów berlińskich (Mendelsohnowie, Magnusowie), Kronenberg wprowadził na rynek pieniężny Królestwa kapitały francuskie, szczególnie zaś ka-

pitały słynnych domów bankowych Żydów Pereire'a, Jamesa Rothschilda i Foulde'a. [23]

ad b) Handel zagraniczny:

Jak nam już wiadomo z podanych na wstępie tego rozdziału cyfr bilansu handlowego Królestwa, największy eksport z Królestwa szedł w interesującym nas tu okresie do Prus. Wynosił on prawie 80% całego eksportu z kraju (7,762.534 rubli na 9,902.895 rubli całego eksportu). W tym zaś eksporcie, obejmującym głównie zboże, bydło, skóry, wełnę, len i drzewo, rola Żydów była dominującą. Świadczą o tem wymownie następujące cyfry i relacje z tych czasów:

Gdy w r. 1838 pojawiło się zarządzenie władz, zabraniające kupcom żydowskim najmować chłopów pańszczyźnianych do spławiania towarów (szczególnie zboża i drzewa) do Torunia, Gdańska i Królewca, okazało się niebawem, że zakaz ten może mieć fatalne skutki dla eksportu, toteż zarządzenie już w roku następnym uchylono. [24]

W latach 30-ch był udział chrześcijańskich kupców z Królestwa w słynnych jarmarkach lipskich tak nikły, że nie wchodził prawie w rachubę. Żydów natomiast wyjeżdżało w tym czasie do Lipska po kilkuset rocznie. Tak np. zwiedziło w r. 1832 trzy jarmarki lipskie 438 kupców żydowskich z Królestwa i zaledwie 19 kupców chrześcijańskich z tych stron. Podobnie zjawiło się w r. 1839-tym na dwóch jarmarkach lipskich 189 kupców żydowskich i całkiem 14 kupców chrześcijańskich z Królestwa. [25]

Bardzo cenne wiadomości o udziale Żydów w handlu eksportowym zawierają zbadane przez Weinryba oficjalne raporty z poszczególnych gubernij Królestwa, pochodzące z lat 40-ch. Jeden z takich raportów (z r. 1842/3) podnosi, że Żydzi w gubernji płockiej opanowali i prawie zmonopolizowali eksport zagraniczny drzewa i zboża, idący z tych stron. Podobnie stwierdza raport z gubernji lubelskiej, że Żydzi skupiali tu w swych rękach prawie cały handel i eksport zboża (1843). O bardzo znacznym udziale Żydów w eksporcie zboża mówi też raport z gubernji

[23] Por. monografję zbiorową o Leopoldzie Kronenbergu (Warszawa 1922), p. XV, 109—111, 124 itd.

[24] Weinryb l. c. I, p. 42.

[25] Markgraf l. c. tabele na str. 29—35.

radomskiej (1843). Raport wreszcie z gubernji augustowskiej podkreśla, że Żydzi tych stron opanowali cały handel zagraniczny, szczególnie zaś handel przeznaczonemi na eksport ziemiopłodami. Lecz i odnośnie importu zawierają te raporty wiele cennych danych. Tak np. raport płocki podnosi, że Żydzi są w płockiem głównymi importerami manufaktury i towarów kolonjalnych. Raport znów z gubernji poleskiej (z r. 1844) notuje szczegół, że w Międzyrzeczu żyje 9-ciu hurtowników żydowskich, którzy sprowadzają z Lipska i z Węgier za kilkanaście tysięcy rubli towarów rocznie. Raporty augustowski i radomski podkreślają wreszcie uprawianą przez Żydów na wielką skalę kontrabandę towarów z Prus i Austrji. [26]

Największy udział w eksporcie zboża, wełny i drzewa mieli w tym czasie Żydzi warszawscy. Niektóre firmy żydowskie w stolicy posługiwały się całym sztabem pośredników i żydowskich kupców drobiazgowych z prowincji, którzy na ich rachunek skupywali te artykuły eksportu. Podobnie słyszymy też o żydowskich firmach eksportowych w radomskiem, że różni pośrednicy skupywali dla nich ziemiopłody u okolicznych właścicieli ziemskich i chłopów. [27]

Wspomniane na wstępie tego rozdziału zarządzenia, nakazujące wysiedlenie Żydów wiejskich i pewnych kategoryj Żydów miejskich z pasa 3-milowego na granicach pruskiej, austrjackiej i rosyjskiej, miały na celu przeciwdziałanie szeroko przez Żydów uprawianej kontrabandzie. W rzeczywistości jednak zarządzenia te nigdy nie weszły w życie. Zastosowano tylko indywidualne represje wobec kupców żydowskich, na których padło podejrzenie kontrabandy. W ten sposób zmuszono np. sporo Żydów z okolic Częstochowy do przesiedlenia się w inne strony kraju. Najczęściej przenosili się ci dawniejsi kontrabandziści do Łodzi. [28]

ad c) Handel wewnętrzny:

Podróżnicy zagraniczni, którzy w latach 30-ych i 40-ych zwiedzili Królestwo, zgodnie podkreślają, że Żydzi skupiali w swych rękach prawie cały handel wewnętrzny, szczególnie zaś handel drobiazgowy. Podnoszą oni też, że Żydzi są w miastach i miasteczkach jedynymi agentami i faktorami. Tak relacjonują nam Anglik

[26] Weinryb l. c. I, p. 44—45.
[27] Ibidem.
[28] Friedman: Ludność żyd. Łodzi l. c., p. 473.

John Lloyd Stephens, który w r. 1836 bawił w Królestwie i pewien anonim który zwiedził kraj w r. 1845.[29]

Bardzo obrazowo — chociaż w duchu nawskróś antysemickim — opisuje nam ówczesne kupiectwo żydowskie w Warszawie niemiecki podróżnik C. Goehring, autor wydanej w r. 1844 książki pt. „Warschau, eine russische(!) Hauptstadt". „Największymi kapitalistami — pisze on — są w Warszawie Żydzi". Finansjera ta — czytamy dalej — dzierżawi monopol tabaczny, loterję, opłaty szosowe itp. i obsadza swymi współwyznawcami sklepy tabaczne, kolektury, myta itd. Wielki udział ma też w dostawach dla armji rosyjskiej, w hurtowniach wina i w administrowaniu różnemi dochodami skarbowemi, jak kopalnie żelaza, monopol wódczany, podatki żydowskie (koszerne, szynkowne) itp. Handel żydowski skupia się w stolicy głównie na ulicy Franciszkańskiej. „Biada klientowi — pisze Goehring — gdy się dostanie do ulic i placów, zamieszkanych przez Żydów, a szczególnie na ulicę Franciszkańską... Z 15-u, 20-u żydowskich sklepów rzucą się nań naraz brodaci kupcy... Jeden ofiaruje mu wspaniałe sukno i wyroby jedwabne, drugi — piękne krawaty i czapki, trzeci — kufry i walizy, czwarty — śledzie, wędliny i ogórki, piąty — „Uranię" Tiedge'go, dzieła Goethego, podręczniki itd.".[30]

Bardzo cenne uzupełnienie ogólnikowych relacyj Goehringa, tworzy zestawienie liczby kupców i kramarzy w Warszawie, które posiadamy z r. 1849. A więc żyło wtedy w stolicy na 208 kupców chrześcijańskich — 231 kupców żydowskich, na 210 zaś kramarzy chrześcijańskich — 891 kramarzy żydowskich.[31] Wśród kupców stołecznych tworzyli zatem Żydzi 52.6%, wśród kramarzy 81%. Nie wchodzą tu — podkreślić należy — w rachubę ani faktorzy ani handlarze, roznoszący towary po ulicach, którzy rekrutowali się podówczas wyłącznie z pośród Żydów i przeciw którym szły też w tym okresie (podobnie zresztą jak i w poprzednim) główne ataki ze strony Zgromadzenia Kupców.[32] W miastach prowincjonalnych przewaga kupiectwa żydowskiego i żydowskiego „pospólstwa handlowego" była niewątpliwie jeszcze większą, aniżeli w stolicy.

[29] Por. „Iwoblätter" (po żyd. Rocznik 1932, p. 325—327).
[30] C. Goehring: Warschau eine russ. Hauptstadt (Lipsk 1844) II, p. 105—109.
[31] Kraushar: Kupiectwo warszawskie l. c., p. 100.
[32] Ibidem, p. 85.

Wywody nasze o handlu żydowskim zaokrąglamy wiadomościami o charakterystycznem dla tych czasów pionierstwie kupiectwa żydowskiego w dziedzinie przemysłu włókienniczego.

Historyk żydostwa łódzkiego, Dr. F. Friedman, dochodzi w swych badaniach nad udziałem Żydów w przemyśle włókienniczym Łodzi w pierwszych stadjach jego rozwoju do następującej bardzo znamiennej konkluzji: „Do produkcji włókienniczej — pisze on — garnęły się podług naszych badań bardziej żydowskie elementy kupieckie, aniżeli rzemieślnicze. Tradycyjne rzemiosła żydowskie nie dawały bowiem żadnego przygotowania do tkactwa i zawodów pokrewnych, zaś zawód kupiecki, ciągłe stykanie się z surowcami i wyrobami włókienniczemi wyrabiały pewną znajomość tej gałęzi produkcji. Tam zaś, gdzie brakowało wiadomości technicznych, stanowił przemysł nakładowy pewien pomost dla kupców". [33] Wspomniany tu przemysł nakładowy tworzył charakterystyczne zjawisko w życiu pewnego odłamu kupiectwa żydowskiego podczas poprzedniego okresu i w latach 30-ych. W latach natomiast 40-ych dawni nakładcy żydowscy coraz częściej przechodzą do zakładania większych lub mniejszych fabryk. W latach 30-ych wielką rolę odgrywał na terenie łódzkim jako nakładca Lajzer Berger, z zawodu kupiec przędzy i towarów bawełnianych. W r. 1834 zatrudniał on 34 warsztaty włókiennicze systemem nakładowym. Bawełnę sprowadzał na własną rękę i rozdawał ją potem na kredyt między majstrów. W latach 1835—1840 rozwijało w Pabianicach działalność 18 „liwerantów" żydowskich, zwanych też „manipulantami", którzy rozdawali przędzę między chałupników. Z r. 1832 posiadamy też wiadomości o podobnych kupcach-nakładcach żydowskich w Zduńskiej woli. [34]

Pierwszymi kupcami żydowskimi, którzy w Łodzi otworzyli fabryki włókiennicze byli Aron Gerszon, Adolf Likiernik, Dawid Lande i Abram Mojżesz Prussak.

Aron Gerszon trudnił się kilka lat handlem, zanim w roku 1839 założył tkalnię wyrobów bawełnianych, składającą się z początku całkiem z 2-ch warsztatów. W 10 lat później liczył się jego zakład już do większych rękodzielni wyrobów bawełnianych. Za-

[33] F. Friedman: Żydzi w łódzkim przemyśle włókienniczym (Łódź 1930), p. 48.

[34] Ibidem, p.6 —8.

trudniał on wtedy 29 osób i produkował rocznie 31.500 łokci baścików.

Adolf Likiernik był kupcem towarów łokciowych i uruchomił około r. 1841 farbiarnię a nieco później tkalnię.

Dawid Lande należał do największych kupców przędzy i towarów bawełnianych w Łodzi. W r. 1845 założył on fabrykę, inwestując w niej wyżej 50.000 rubli. W r. 1848 produkowała jego fabryka przeszło 3.000 funtów przędzy tygodniowo. Było to wówczas największe pod względem produkcji przędzy bawełnianej przedsiębiorstwo w Łodzi po sławnym Geyerze.

Abram Mojżesz Prussak miał z początku sklep towarów łokciowych i jedwabnych i w r. 1849 założył fabrykę, która w następnym roku wyprodukowała wyrobów wełnianych wartości 3.000 rubli. [35]

W tymsamym czasie spotykamy w Łodzi zaledwie jednego fabrykanta żydowskiego, który zaczął swą karjerę jako tkacz z zawodu. Był nim Abram Friedman, który 12 lat pracował jako tkacz, zanim w r. 1842 założył fabrykę wyrobów bawełnianych. [36]

[35] Ibidem, p. 19—20 oraz 32—37.

[36] Ibidem, p. 21.

Rozdział XXV.

DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWA ŻYDÓW NA KRESACH PÓŁNOCNYCH I WSCHODNICH (1795—1850).

Wskutek rozbiorów Polski dostała się pod rządy rosyjskie wzwyż półmiljonowa ludność żydowska, która żyła na dawnych kresach północnych i wschodnich. Rząd zaborczy wydawał po każdym zaborze ukazy, które miały uniemożliwić Żydom z zabranych ziem przesiedlenie się w głąb Rosji. W ten sposób powstała już pod koniec XVIII-go wieku tzw. „strefa osiedlenia", w której wolno było Żydom mieszkać. Obejmowała ona z jednej strony gubernje: mohilewską, witebską, grodzieńską, wileńską, mińską, białostocką i kurlandzką (które to gubernje określimy w dalszym ciągu naszych wywodów zbiorową nazwą „kresów północnych"), z drugiej zaś strony gubernje: kijowską, wołyńską i podolską („kresy wschodnie"), do których jeszcze przyczyniono gubernje: jekaterynosławską, połtawską, chersońską i obwód taurycki.

Wedle zachowanych cyfr oficjalnych i szacunkowych, które mają wszakże więcej wartość orjentacyjną, aniżeli ściśle naukową, przedstawiał się rozwój ludności żydowskiej na wyżej wymienionych terytorjach następująco:

A) ROZWÓJ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ NA KRESACH PÓŁNOCNYCH I WSCHODNICH W 1-EJ POŁOWIE XIX WIEKU.[1]

Kresy północne i wschodnie	Ludność żydowska w latach:				
	1818	1825	1838	1847	1850
Kresy północne (Litwa i Białoruś)	280.549	550.000	1.030.000	1.041.000	800.000
Kresy wschodnie (Ukraina Wołyń, Podole) . . .	396.430	625.000			925.000
Razem . . .	676.979	1.175.000	1.030.000	1.041.000	1.725.000

[1] Cyfry do naszego zestawienia wzięte są z następujących źródeł: Opisanie dieł biwszego Archiwa Ministerstwa Narodnogo Prosweszenje (Leningrad 1920) I, p. 61 (cyfry dla r. 1818); J. Gessen: Istorja ewrejsk. naroda w Rossji (Leningrad 1927), p. 102 (cyfry dla lat 1838 i 1847); J. Leszczyński: Die Umsiedlung u. Umschichtung des jüd. Volkes im Laufe des letzten Jahrhunderts l. c., p. 132 (cyfry dla l. 1825 i 1850).

Wedle danych z lat 1838 i 1847 stanowili wówczas Żydzi 7.4% względnie 6.6% ogółu ludności w „strefie osiedlenia".

Strukturę gospodarczą ludności żydowskiej na kresach obrazują nam zachowane cyfry oficjalne z l. 1818 i 1852 oraz fragmentaryczne cyfry z różnych lat, które posiadamy dla poszczególnych gubernij. Wszystkie te dane ujmujemy w następujące tabele:

B) STRUKTURA ZAWODOWA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W GUB. MIŃSKIEJ W R. 1808

(cyfry dotyczą wyłącznie ludności męskiej).[2]

Zawody:	w 10 miastach powiatowych		w powiatach		Razem	
	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%
Kupcy (należący do gild kupieckich)	169	3.1	107	1.4	276	2.1
Mieszczanie (przeważnie drobni kupcy)	4.163	76.0	6.906	89.2	11.069	83.7
Fabrykanci i rzemieślnicy	1.090	19.1	660	8.6	1.750	13.3
Rolnicy	55	1.0	67	0.8	122	0.9
Razem . . .	5.477	100.0	7.740	100.0	13.217	100.0

W związku z tą tabelą warto wyszczególnić cyfry, dotyczące Pińska i powiatu pińskiego. Naliczono tedy w r. 1808 Żydów:

w Pińsku:	11	kupców,	380	mieszczan,	86	fabrykantów i rzemieśln.
w pow. pińskim:	20	„	653	„	79	„	„
Razem	31	kupców,	1.033	mieszczan,	165	fabrykantów i rzemieśln.	

C) KUPCY I MIESZCZANIE (ŻYDZI I NIEŻYDZI) W GUBERNJACH MOHILEWSKIEJ I WITEBSKIEJ W R. 1808.[3]

Gubernje:	Żydzi		Nie-Żydzi	
	kupcy	mieszczanie	kupcy	mieszczanie
Mohilewska	489	15,694	223	7.987
Witebska	186	7.861	897	11.320

[2] Wedle danych archiwalnych, opublikowanych w wydawnictwie żydowskiem: Zeitschrift f. jüd. Gesch., Demographie, Ökonomik etc· (Mińsk 1928, Tom II—III), p. 763—767.

[3] P. Kon: Otwarcie szkół żyd. w gub. mohil. i witebskiej w r. 1808 (w języku żyd. w „Zeitschrift", Mińsk 1928, T. II—III), p. 161.

W gubernji zatem mohilewskiej tworzyli Żydzi 69% ogółu kupców (należących do gild) oraz 66% wszystkich mieszczan. Inaczej przedstawiają się stosunki w gubernji witebskiej, w której odnośne odsetki wynoszą 18% i 41%.

Wedle zbliżonej pod względem czasu relacji z r. 1803 naliczono w Mohilewie 68 kupców żydowskich (na ogólną liczbę 185 kupców) oraz 3.602 mieszczan-Żydów (na ogólną liczbę

D) STRUKTURA GOSPODARCZA ŻYDÓW KRESOWYCH W R. 1818.[4]

Kresy północne i wschodnie	Razem Żydów	Liczba kupców i mieszczan (drobnych kupców żydowskich)		Liczba rzemieślników żydow.		Liczba rolników żydowskich	
		w cyfrach absolut.	%	w cyfrach absolut.	%	w cyfrach absolut.	%
Kresy północne (Litwa i Białoruś)	280.549	242.938	86.6	30.316	10.8	7.295	2.6
Kresy wschodnie (Ukraina Wołyń i Podole)	396.430	342.803	86.5	48.237	12.1	5.390	1.4
Razem	676.979	585.741	86.5	78.553	11.6	12.685	1.9

E) STRUKTURA GOSPOD. MIEJSKIEJ LUDNOŚCI (ŻYDOWSKIEJ I NIEŻYDOWSKIEJ) W GUBERNJI KIJOWSKIEJ W LATACH 1797—1845 (LUDNOŚĆ MĘSKA)[5]

Rok	Kupców, należących do gild			Mieszczan (drobnych kupców)		
	Żydów	Nieżydów	% Żydów	Żydów	Nieżydów	% Żydów
1797	168	454	27%	12.778	9.572	58%
1811	138	210	39%	10.565	10.376	50%
1825	118	303	28%	42.910	17.156	71%
1834	1.191	398	75%	53.811	22.366	70%
1840	1.192	507	70%	54.967	24.683	69%
1845	3.281	636	84%	65.929	25.725	72%

[4] Opisanie diel biwsz. Archiwa Min. Narodn. Prosw. l. c., oraz J. Leszczyński: Umsiedlung u. Umschichtung d. j. Volkes l. c., p. 573.

[5] I. Funduklej: Statyst. opisanje kiewsk. gubernji (Petersb. 1852), cytowane wedle „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" l. c. I, p. 96—97 (obliczenia procentowe własne).

6.418), w Mścisławiu znów: 50 kupców żyd. (na ogółem 63 kupców) i 1.957 Żydów-mieszczan (na ogółem 2.844 mieszczan).[6]

Źródło, z którego czerpiemy powyższe dane, podaje jeszcze dla r. 1845 następujące, uzupełniające cyfry: w roku tym naliczono w gubernji kijowskiej: kupców żydowskich razem z kobietami 6.383 (mężczyzn 3.281, kobiet 3.102) wobec chrześcijańskiego kupiectwa w liczbie 1.110 (mężczyzn 637, kobiet 473), mieszczan żydowskich wraz z kobietami 132.718 wobec nieżydowskich w liczbie 49.229, wreszcie rolników żyd. 776 (mężczyzn 533, kobiet 245).

F) KUPIECTWO ŻYDOWSKIE W WILNIE, NALEŻĄCE DO 1—3 GILD W LATACH 1806—1850.[7]

Rok	Liczba kupców żydowskich (cyfry absolutne)	% kupców żydowskich w stosunku do ogółu kupiectwa	Rok	Liczba kupców żydowskich (cyfry absolutne)	% kupców żydowskich w stosunku do ogółu kupiectwa
1806	12	22.2%	1828	117	77.0%
1810	27	41.5%	1830	196	81.0%
1812	28	44.4%	1835	86	74.8%
1815	36	50.0%	1840	72	66.1%
1820	16	45.7%	1845	73	64.6%
1825	117	71.8%	1850	65	62.5%

Począwszy od r. 1828 posiadamy dla każdego roku szczegółowe dane o liczbie żydowskich i nieżydowskich kupców w każdej z 3-ch gild, dla okresu wcześniejszego mamy te dane tylko z niektórych lat.

I tak należało w r. 1810 z liczby 27 kupców żyd., wykazanych w naszej tabeli (a liczby 30 wedle P. Kona) do 1 gildy — 6-ciu, do 2-ej — 5-ciu, do 3-ej — 16-tu (wedle Kona: 19-tu). W r. 1811 z ogólnej liczby 33 kupców żyd., zarejestrowanych w gildach, należało do 1. gildy — 7-iu, do 2-giej — 5-ciu, do 3-ej — 21. Dla okresu 1828—1850 przedstawiają się odnośne cyfry następująco:

[6] W. Sewergin: Zapiski puteszestwie po zapadnim prowincjom rosyjskago gosudarstwa (Petersb. 1803), cytowane według „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" (Berlin 1928), p. 95.

[7] Istor.-stat. oczerki wilensk. gub. (1852), p. 190, cytowane wedle „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" I, l. c., p. 95—96; por. też P. Kon: Żydzi w przemyśle i handlu w Wilnie z pocz. XIX wieku (po żyd. w „Iwobleter" 1935, nr. 1, p. 78—85), gdzie podane nieco odmienne cyfry dla lat 1810 i 1825.

G) KUPIECTWO ŻYDOWSKIE I NIEŻYDOWSKIE W WILNIE WEDLE PRZYNALEŻNOŚCI DO POSZCZEGÓLNYCH GILD (1828—1850).[8]

Rok	Razem kupców żyd.	Razem kupców nieżyd.	I-a gilda		II-a gilda		III-a gilda	
			Żydów	Nie-żydów	Żydów	Nie-żydów	Żydów	Nie-żydów
1828	117	35	3	1	4	4	110	30
1830	196	46	1	1	10	7	185	38
1835	86	29	4	1	5	1	77	27
1840	72	37	5	2	6	2	61	33
1845	73	40	3	3	6	3	64	34
1850	65	39	5	2	2	2	58	35

Najcenniejszym jest materjał statystyczny, który posiadamy dla roku 1852 a który ujmujemy w następującą tabelę:

H) KUPIECTWO ŻYDOWSKIE NA KRESACH PÓŁNOCNYCH I WSCHODNICH W R. 1852.[9]

Gubernie:	Liczba ludności żydowskiej (głowy)	Przypuszczalna liczba osób głównych (głowy rodzin)	Liczba kupców żyd.			Kupcy żydow. tworzyli % osób głównych (szacunkowo)	Kupcy żydow. tworzyli % ogółu kupiectwa (żyd. i nieżyd.)
			zarejestrowanych w 1—3 gildach	mieszczan — drobnych kupców	razem		
	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
A) Kresy północne:							
gub. Grodno . . .	101.950	21.000	139	1.129	1.268	6.0	96.1
gub. Mińsk . . .	98.330	20.000	241	2.097	2.338	11.5	88.2
Witebsk	57.766	11.500	162	1.235	1.397	12.2	42.8
gub. Mohilew . .	99.088	20.000	285	2.387	2.672	13.4	74.7
B) Kresy wschodnie:							
gub. Wołyń . . .	190.804	38.160	716	6.932	7.648	20.2	96.0
gub. Kijów . . .	183.629	36.700	983	11.083	12.066	32,7	82.4

Analiza przytoczonych wyżej tabel B.—H. doprowadza nas do następujących wniosków ogólnej natury:

a) Przedewszystkiem daje się na przestrzeni rozpatrywanego półwiecza (1795—1850) stwierdzić absolutny i relatywny wzrost udziału Żydów w handlu. Tak np. tabele C. i H. wy-

[8] Ibidem.

[9] Wedle cyfr u A. Judickiego: Żyd. burżuazja i żyd. proletarjat w pierwszej połowie XIX wieku (Kijów 1930, po żyd.), p. 103—106; rubryki 2 i 6 wedle własnego szacunku.

kazują nam, że Żydzi tworzyli w r. 1808 w gubernji mohilewskiej 67.5% ogółu kupców i mieszczan, w roku zaś 1852— 74.7%. W gubernji witebskiej wzrosła w tym samym czasie interesująca nas relacja z 38.5% w r. 1808 do 42.8% w r. 1852. Znaczny wzrost relacji daje się też stwierdzić w gubernji kijowskiej (tabele E. i H.): Żydzi tworzyli tu w r. 1797 — 71.5% ogółu kupców i mieszczan, w r. 1825 — 73.3%, w r. 1845 — 72.3%, wreszcie w r. 1852 — 82.4%. Podobnie wreszcie na Wileńszczyźnie, dla której posiadamy cyfry wyłącznie odnośnie kupców „gildowych" (tabele F. i G.): podczas gdy w r. 1806 Żydzi wileńscy stanowili zaledwie 22.2% ogółu kupców, należących do pierwszych gild kupieckich, wynosił ten odsetek już w cztery lata później 41.5%, w r. 1825 podniósł się do 71.8%, w r. 1830 nawet do 81% i utrzymał się w następnem dwudziestoleciu w ramach od 62.5%—74.8%.

Pod koniec naszego okresu stosunki przedstawiały się w ten sposób, że na kresach północnych Żydzi tworzyli przeciętnie 75.45% ogółu kupiectwa (kupców i mieszczan), na kresach zaś wschodnich — 67.13% (tabela H.).

b) Drugiem bardzo charakterystycznem zjawiskiem, wyłaniającem się z naszych tabel, jest olbrzymia dysproporcja między żydowskiem wielkiem kupiectwem a drobnym handlem. Z drugiej znów strony daje się stwierdzić stały wzrost liczby wielkiego kupiectwa żydowskiego, wyrażający się w niektórych gubernjach w stosunku 1.3 : 8.1, w innych w stosunku 2.3 : 11.6 itp.

Tak np. wedle tabel B. i H. tworzyli w gubernji mińskiej kupcy „gildowi" w r. 1808 zaledwie 2.4% ogółu kupiectwa żydowskiego („kupców" i „mieszczan"), w roku zaś 1852 już 10.3%. Podobnie wzrosła ta relacja w gubernji mohilewskiej z 3% w r. 1808 do 10.6% w r. 1852, w gubernji zaś witebskiej podniosła się w tym samym czasie z 2.3% do 11.6% (tabele C. i H.). Na kresach wschodnich główny wzrost naszej relacji przypada na lata 30-te i 40-te minionego stulecia. Świadczą o tem cyfry, jakie posiadamy dla gubernji kijowskiej: w r. 1797 tworzyli tu kupcy „gildowi" zaledwie 1.3% ogółu kupiectwa żydowskiego, w r. 1825 jeszcze mniej, bo całkiem 0.6%, wzrost zaczyna się dopiero w latach 30-ych i posuwa się stale w następnem dziesięcioleciu tak, że interesujący nas tu odsetek wynosi w r. 1834 — 2.2%, w r. 1845 —

4.7%, wreszcie pod koniec naszego okresu (1852) — 8.1% (por. tabele E. i H.).

c) Wzrost wielkiego kupiectwa żydowskiego daje się stwierdzić nietylko w stosunku do ogółu kupieckiego wśród Żydów, ale i w stosunku do kupiectwa nieżydowskiego na kresach. Dokonuje się on przedewszystkiem kosztem tego ostatniego, które zwłaszcza w latach 30-ych i 40-ych coraz bardziej ustępuje na dalszy plan. Ciekawej pod tym względem ilustracji dostarczają nam tabele E. i F. Tabela F. uwypukla nam wzrost odsetka Żydów wśród ogółu kupiectwa „gildowego" we W i l n i e: w r. 1806 wynosił on 22.2%, w r. 1815 już 50%, w r. 1825 doszedł do 71.8%, w r. 1830 nawet do 81%, poczem w r. 1835 nieznaczny spadek do 74% a w latach 40-ych ustabilizowanie się w ramach 62.5% — 66.1%. Jeszcze ciekawiej przedstawiają się odnośne cyfry z gubernji k i j o w s k i e j (tabela E.): w r. 1797 tworzyli tu Żydzi 27% kupców „gildowych" i niewiele więcej, bo całkiem 28% — w r. 1825, dopiero w latach 30-ych dochodzi ten odsetek do 75% a w latach 40-ych nawet do 84%.

d) Niejakie wyobrażenie o roli, jaką handel odgrywał w życiu gospodarczem ludności żydowskiej na kresach i o przesunięciach, jakie się wśród Żydów dokonały w dziedzinie handlowej, dają nam tabele D. i H.

Tabela D. wykazuje nam, że Żydzi-kupcy i mieszczanie tworzyli w r. 1818 razem 86.5% całej ludności żydowskiej na kresach. Gros „mieszczan" tworzyło coprawda drobne kupiectwo żydowskie i „pospólstwo" handlowe (faktorzy, tandeciarze, przekupnie itp.), niemniej z odsetka 86.5% należałoby odliczyć conajmniej 20—25% na wolne zawody, służbę domową i tzw. proletarjat szmaciany. Tak tedy możemy przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że z początkiem XIX-go wieku jakie 60—65% Żydów kresowych żyło z handlu. Tem silniej przeto uderza fakt bardzo znacznego cofnięcia się tego odsetka, wyłaniający się pod koniec naszego okresu i uwidoczniony w tabeli H., która ilustruje nam stosunki w roku 1852. Okazuje się mianowicie, że odpływ elementu żydowskiego z handlu był tak wielki, iż odsetek kupiectwa żydowskiego spadł w połowie zeszłego stulecia przeciętnie do 11% ogółu ludności żydowskiej na kresach północnych a do około 28% na kresach wschodnich (por. rubrykę 6-tą w tabeli H.). Odpływ ten dokonał się głównie kosztem drobnego kupiectwa, gdyż — jak stwierdziliśmy wyżej ad b) i c) — wielkie kupiectwo żydowskie

ogółu wielkiego kupiectwa nieżydowskiego, ale i w stosunku do ogółu kupiectwa żydowskiego. Innemi słowy stwierdzamy, że w ciągu trzydziestolecia 1820—1850 dokonało się bardzo głęboko sięgające przewarstwowienie wśród ludności żydowskiej na kresach i że proces ten dotknął głównie, a może nawet wyłącznie drobne kupiectwo i „pospólstwo“ handlowe. Kosztem tych sfer wzrosły z jednej strony rzemiosło i przemysł żydowski a po części także rolnictwo, z drugiej jednak strony zasiliły się ich kosztem również szeregi zdeklasowanego proletarjatu „szmacianego“...

Suche cyfry i wnioski, które z nich wyciągnęliśmy, nabiorą barwy, gdy uzupełnimy je materjałem, obrazującym politykę gospodarczą rządu rosyjskiego w stosunku do ściśniętej w „strefie“ ludności żydowskiej i wpływ, jaki ta polityka miała na handel żydowski.

Już samo wprowadzenie „strefy“ czyli innemi słowy: zamknięcie dla wielkich mas żydowskich dostępu w głąb cesarstwa stworzyło w skupieniach żydowskich relatywne przeludnienie i w parze z tem utrudniło warunki bytu. Z początku nie dało się to przeludnienie silniej odczuć, albowiem prawie $^1/_3$ część ogółu żydowskiego na zabranych ziemiach kresowych mieszkała po wsiach, oddając się tradycyjnemu pachciarstwu i karczmarstwu. Lecz już za Katarzyny II-ej zawisnął nad tą wiejską ludnością żydowską miecz damoklesowy w postaci ukazu z r. 1795, który nakazywał Żydom w zajętych ziemiach zapisywać się do stanu mieszczańskiego i kupieckiego. Cel tego ukazu był czysto fiskalny: caryca spodziewała się większych dochodów z Żydów, zatrudnionych w handlu i rzemiośle, niż z Żydów wiejskich, wiodących mizerny żywot w karczmach i na lichych arendach. Postanowiła tedy wszystkich Żydów zamienić na „miejskich“, co do których już przedtem wydane zostały ukazy (w r. 1791 i 1794), nakładające na nich dwa razy większy podatek, aniżeli podatek, pobierany od mieszczan i kupców chrześcijańskich. Ukazu z r. 1795 coprawda nie wykonano, pozostał on jednak wytyczną dla polityki następców carycy.

Za Pawła I ograniczono się na razie do sławetnych „badań“. Na zebraniach szlachty, jakie rząd zorganizował w latach 1797—1800 w Wilnie, Mińsku i Kamieńcu Podolskim przedstawiciele ziemian wyrazili różne „opinje“ o Żydach wiejskich: ziemianie wołyńscy i podolscy oświadczyli się za pozostawieniem Żydów przy karczmach i arendach i za skierowaniem nieproduktywnych ele-

mentów do pracy na roli i do rzemiosła, szlachta natomiast z Wileńszczyzny i Białorusi domagała się usunięcia Żydów ze wsi i zakazania im wyrobu i sprzedaży trunków. W czasie tym żyło na ziemiach kresowych z szynkarstwa i arend około 60.000 rodzin żydowskich, które stanowiły jakie 40% ogółu ludności żydowskiej na kresach.

W ostrzejsze stadjum wstąpiła sprawa tego bardzo pokaźnego odsetka Żydów za Aleksandra I. Ukazem z r. 1802 został powołany do życia „Komitet do urządzenia Żydów", w skład którego weszli m. i. dwaj Polacy: ks. Adam Czartoryski i Seweryn Potocki. W rezultacie prac „komitetu" wydany został w dwa lata później (9. grudnia 1804) obszerny Statut o urządzeniu Żydów, który zawierał różne recepty na bolączkę żydowską, wzięte przeważnie z apteki prusko-austrjackiego absolutyzmu. Do oryginalnych leków wyrobu „istynno"-rosyjskiego należały postanowienia statutu, które zachowywały „strefę osiedlenia" i nakazywały jednocześnie wyrugowanie Żydów z osad wiejskich. Rugi miały się w myśl statutu rozpocząć po upływie 3-ch lat tj. w r. 1807. Wedle zarządzeń wykonawczych mieli być najpierw wyrugowani Żydzi — karczmarze i właściciele domów zajezdnych a następnie arendarze młynów, stawów rybnych, opłat mostowych itp. Największy zasięg przybrały rugi w gubernji witebskiej. W innych gubernjach wyłoniły się ogromne trudności głównie z powodu ubóstwa rugowanych, których nie sposób było urządzić po pobliskich miastach i miasteczkach jako handlarzy lub rzemieślników. Znów zaczęły się „badania", czy nie należałoby rozłożyć rugów na kilka lat a tymczasem już wdrożoną akcję wstrzymano (ukazem z grudnia 1808). Zanim komisja rządowa, której powierzono „badanie", zakończyła swą pracę, nastał pamiętny z kampanji napoleońskiej rok 1812 a w tym to czasie wojennym nie uważano za stosowne, drażnić Żydów przeciw sobie wysiedlaniem. Sprawa na pewien czas przycichła i wypłynęła z powrotem dopiero w latach 20-ych.

Ukazem z 11. kwietnia 1823 nakazał Aleksander natychmiastowe usunięcie Żydów ze wsi białoruskich. W ciągu następnych kilku lat istotnie też wyrugowano w gubernjach białoruskich około 40.000 Żydów wiejskich, zwiększając nimi szeregi miejskiego proletarjatu „szmacianego". W tym samym czasie (1825) zaczęło się też rugowanie Żydów wiejskich z 50-ciowiorstowego pasa nadgranicznego od strony pruskiej.

Już w pierwszych latach rządów Mikołaja I przyszła kolej na Żydów wiejskich w Kijowszczyźnie i na Podolu. Równocześnie z wysiedleniem karczmarzy i pachciarzy wiejskich wprowadzono drogie „konsensy" na handel trunków, uprawiany przez Żydów miejskich. W latach 30-ych, w których kontynuowano rugi, uczyniono wyjątek dla zamożnych kupców-przedsiębiorców 1-ej gildy, którym zezwolono arendować młyny i karczmy, wykluczając ich jednak od dzierżawy majątków ziemskich. Wielu dawnych karczmarzy obchodziło coprawda zarządzenia o rugach przy pomocy chrześcijan-figurantów, których dla pozoru osadzano w karczmach, ten stan rzeczy nie dał się jednak utrzymać na dłuższą metę.

Wedle różnych relacyj miano w latach 20-ych i 30-ych wyrugować ogółem około 200.000 Żydów wiejskich czyli około 20% całej ludności żydowskiej, która żyła wówczas w „strefie osiedlenia". Nie potrzeba dodawać, że wskutek tego przymusowego wysiedlania ze wsi i przenoszenia do miast i miasteczek przy równoczesnem odcięciu odpływu w głąb cesarstwa, niepomiernie wzrosły szeregi miejskiej biedoty żydowskiej. Jeno część tej biedoty potrafiła się zagnieździć w handlu i pośrednictwie. Daleko większa część poszła do rzemiosła, przeniosła się do zakładanych w tym czasie kolonij rolniczych, wyemigrowała lub zdeklasowała się do rzędu zwyczajnych włóczęgów (tak np. wiadomo nam, że przed rokiem 1840 szła z gubernij wileńskiej i grodzieńskiej emigracja Żydów na Cherson, która objęła około 1.500 rodzin).

Rugi Żydów wiejskich były też kontynuowane w latach 40-ych. Do dawnych motywów przyłączył się tym razem nowy. Była nim uprawiana przez Żydów kresowych kontrabanda wódki w głąb cesarstwa. W tym to bowiem czasie tak się stosunki ułożyły, że na ziemiach kresowych, na których zachowano własność ziemską przy dawnem prawie propinacji, wyrób wódki kalkulował się kilka razy taniej, aniżeli w głębi cesarstwa, gdzie wyrób ten stał się monopolem państwowym. Wyzyskali tę konjunkturę Żydzi kresowi. Ściągnęli jednak na pozostałych jeszcze przy karczmach i gorzelniach współbraci represje ze strony rządu, który w wysiedleniu reszty Żydów wiejskich widział najskuteczniejszy środek sparaliżowania kontrabandy wódczanej.

Ostateczny rezultat przedstawionych rugów i represyj, zastosowanych w ciągu pierwszej połowy XIX wieku do Żydów wiejskich i szynkarzy żydowskich po miastach, wyraża się w tem, że z wy-

robu i handlu trunkami żyło w połowie XIX-go wieku całkiem około 6% Żydów na kresach, podczas gdy na początku tego stulecia ta gałąź handlu żywiła jeszcze około 40% całej ludności żydowskiej na ziemiach kresowych. Przy handlu tym utrzymali się przeważnie tylko bogaci kupcy żydowscy 1-ej gildy, którym dla podniesienia dochodów z majątków rządowych, oddawano w dzierżawę gorzelnie i karczmy i to nawet w takich miejscowościach, w których Żydom zasadniczo nie wolno było mieszkać. Jedynem ograniczeniem, jakiemu ci przedsiębiorcy żydowscy musieli się poddać, było to, że przy wyszynku trunków nie wolno im było zatrudniać swych współbraci, lecz wyłącznie chrześcijan. [10]

Naszkicowana tu polityka ekonomiczna w stosunku do Żydów i przedstawione jej rezultaty wyjaśniły nam uderzające przesunięcia, jakie dokonały się w dziedzinie handlu żydowskiego na kresach w ciągu 1-ej połowy XIX-go wieku — przesunięcia, które uwypukliliśmy przy omówieniu tabel D. i H. (porównaj wyżej wywody ad d.). Rok 1818, zilustrowany tabelą D., należy do okresu, zanim sprawa Żydów wiejskich i ich handlu trunkami wstąpiła w stadjum masowych rugów i represyj. Tem też tłómaczy się figurujący w tabeli D. niezwykle wysoki odsetek „kupców" i „mieszczan" — drobnych handlarzy (do których wedle ukazu z r. 1795 zaliczano także Żydów wiejskich). Dopiero następne trzy dziesięciolecia przyniosły rozgrom żydostwa wiejskiego i zupełne prawie usunięcie go od handlu trunkami. Rozgromiony element wiejski — jak okazuje się z tabeli H., dotyczącej stosunków w połowie XIX-go wieku — jeno w nieznacznej części wniknął w handlową sferę „mieszczan" i tem się też tłómaczy ogromny spadek liczby „kupców" i „mieszczan", który występuje na jaw przy porównaniu tabeli H. z tabelą D.

Mimo wyparcia Żydów z tak doniosłej dla nich dziedziny handlowej, jaką był w poprzednim okresie i w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XIX wieku handel trunkami, pozostała ich rola w życiu handlowem na kresach dominującą. Świadczą o tem nietylko cy-

[10] Por. Weinryb l. c. I, p. 139—149; Schiper: Żydzi na kresach północnych i wschodnich („Żydzi w Polsce Odrodz." l. c. I), p. 563—569; S. Dubnow: Neueste Gesch. der Juden l. c. Tom I i II passim; J. Gessen: Istorija ewr, naroda w Rosji (Leningrad 1925) I p. 18 i dalsze.

fry, omówione poprzednio ad a), lecz także luźne wiadomości, przekazane nam przez źródła z tych czasów.

W handlu zagranicznym, idącym z ziem kresowych lub do nich sięgającym, czołowe miejsce zajmowali Żydzi z Białegostoku, Grodna, Wilna, Brześcia, Berdyczowa, Szkłowa, Dubna i Ostroga. Handel ten opierał się z jednej strony o Prusy i Austrję, z drugiej zaś strony o wielkie targowice rosyjskie w głębi cesarstwa, szczególnie zaś o Moskwę.

Na Niemcy szło z ziem kresowych głównie zboże i produkt leśny, jak drzewo masztowe, materjał budulcowy, klepki dębowe itp. Przeważnie wożono te artykuły eksportu drogami wodnemi na Rygę, Memel i Królewiec lub przez Galicję na Śląsk i Austrję. W handlu na Galicję i Austrję odgrywały też znaczną rolę jako towar eksportowy skóry. Wzamian za wymienione trzy główne artykuły eksportu sprowadzano z Niemiec i Austrji towary galanteryjne, lepsze gatunki wyrobów włókienniczych, wyroby żelazne, towary kolonjalne itp.

Z samego początku XIX-go wieku posiadamy cenne relacje, które stwierdzają zgodnie, że Żydzi kresów północnych a zwłaszcza z Grodzieńszczyzny skupiali w swych rękach prawie cały handel towarami, sprowadzanemi z Rygi, Królewca, Frankfurtu nad Odrą, Lipska, Wrocławia i z głównych miast w głębi cesarstwa rosyjskiego. Jeden z raportów gubernatorskich z tego czasu [11] podkreśla, że handel zagraniczny Żydów litewsko-białoruskich jest bardzo sławny i dodaje, że w Grodnie żyje znaczna ilość wielkich kupców żydowskich, skupiających w swych rękach cały handel artykułami zagranicznemi.

Nieco cyfrowego materjału o udziale Żydów z kresów północnych w handlu zagranicznym zachowały nam akty lipskie. Tak tedy spotykamy w r. 1807 na sławnych jarmarkach lipskich 148 kupców żydowskich z tych stron obok 18 kupców nieżydowskich, w roku zaś 1817 kupców żydowskich 217 obok 151 chrześcijańskich. W r. 1821 przybyło na jeden z trzech jarmarków lipskich 37 Żydów z kresów północnych obok 20 kupców chrześcijańskich z tych stron. W r. 1832 odwiedziło jarmarki lipskie 149 Żydów kresowych i 36 kupców chrześcijańskich z kresów. W latach późniejszych

[11] W. Sewergin: Zapiski puteszestwie po zapadnim prowincjom ros. gosudarstwa (1803) l. c., oraz raporty gubernatora Friesla (por. Weinryb l. c. I, p. 28).

udział w jarmarkach lipskich staje się coraz to mniejszy. W roku 1839 spotykamy na dwóch jarmarkach w Lipsku całkiem 41 kupców żydowskich i 28 kupców nieżydowskich z ziem kresowych.[12]

Cyfry powyższe świadczą o tem, że wśród kupców, którzy z ziem litewsko-białoruskich jeździli na jarmarki lipskie, Żydzi mieli bardzo znaczną przewagę: w niektórych latach (jak np. w r. 1807 i 1832) jeździło 3½ do 7 razy więcej kupców żydowskich, niż nieżydowskich, a nawet w latach najmniejszej frekwencji przybywało do Lipska 1½ razy więcej kupców żydowskich, niż kupców nieżydowskich z kresów. Kupcy żydowscy z kresów, których wymieniają akty lipskie, pochodziłi z Berdyczowa, Miru, Kiejdan, Szkłowa, Wilna i Słonima.

O wiele lepiej, aniżeli cyfry lipskie, uwypuklają nam wielką rolę Żydów kresowych w handlu zagranicznym materjały, dotyczące słynnych w tym czasie j a r m a r k ó w b e r d y c z o w s k i c h. Berdyczów był w interesującym nas tu okresie główną stacją węzłową dla handlu, który szedł z Prus i portów bałtyckich oraz z Austrji i Królestwa do ziem kresowych, jak nie mniej transito do Odessy i w głąb cesarstwa. Była to największa na ziemiach kresowych targowica na takie artykuły eksportu, jak zboże, drzewo, bydło i skóry. Tutaj też zdążał hurtowy handel sprowadzonemi z zagranicy towarami galanteryjnemi, wyrobami żelaznemi, wyrobami włókienniczemi itd. Wedle znanej nam już z rozdziału XXIII-go tej pracy relacji Ostrowskiego, ilustrującej nam stosunki przed rokiem 1830-ym, był w B e r d y c z o w i e (podobnie, jak i w Wilnie) handel chrześcijański „niczem“ w porównaniu z żydowskim. Że niema w tej charakterystyce zbytniej przesady, świadczą dane źródłowe z lat późniejszych, opracowane przez historyka handlu na Ukrainie, Aksakowa. I tak oblicza Aksakow, że w latach 1833—1852 Żydzi tworzyli na jarmarkach berdyczowskich od 47.4% do 63.1% wszystkich uczestników jarmarcznych. Zważyć przytem należy — jak słusznie podnosi Weinryb w swej niedawno opublikowanej historji gospodarczej Żydów wschodnio-europejskich — że jakie 35—40% innych uczestników stanowili zajeżdżający do Berdyczowa „na kontrakty“ z i e m i a n i e, a więc element niekupiecki. Odliczając tedy ten element, przyjąć można, że wśród k u p c ó w, biorą-

[12] Markgraf: Zur Gesch. der Juden auf den Messen in Leipzig l. c., p. 29—35 (tabele), oraz Korobkow: Uczastje ewrejew wo wnesznej torgowle Polszi („Ewr. Starina“ 1911).

cych udział w jarmarkach berdyczowskich, tworzyli Żydzi 85—94%. Największą rolę odgrywali na tych jarmarkach obok kupców żydowskich z samego Berdyczowa Żydzi z okręgu białostockiego oraz Żydzi z Dubna a z zagranicznych kupców żydowskich — obrotni Żydzi z Brodów. Wedle Aksakowa sprowadzali Żydzi w połowie XIX-go wieku na jarmarki berdyczowskie za około pół miljona rubli rocznie towarów galanteryjnych i za przeszło ćwierć miljona rubli rocznie towarów włókienniczych (szczególnie z fabryk białostockich i z fabryk w głębi cesarstwa). Żydzi brodzcy przywozili tu najwięcej wyrobów żelaznych a zakupowali najwięcej skór. Na 2 jarmarki berdyczowskie, odbyte w r. 1854, przywieźli oni wyprodukowanych w Austrji noży, kos, zamków itp. za przeszło 150.000 rubli, zakupili zaś skór jagnięcych za około 100.000 rubli. Za taką samą sumę zakupili wówczas skór jagnięcych także Żydzi berdyczowscy i dubieńscy. W tym to czasie przedstawiały towary, które kupcy żydowscy wozili na jarmarki berdyczowskie drogą lądową (z Austrji), wartość około 900.000 rubli rocznie. [13]

Dzięki swym jarmarkom stał się Berdyczów w ciągu pierwszej połowy XIX wieku jednem z największych skupień żydowskich na kresach. Od r. 1789 do r. 1849 ludność żydowska wzrosła tu przeszło 14 razy (z 1.951 dusz w r. 1789 do 28.637 głów w r. 1849). Z końca rozpatrywanego tu okresu (z r. 1849) posiadamy bardzo cenną statystykę zawodową Żydów berdyczowskich, która pozwala nam m. i. wniknąć w główne gałęzi ich handlu. Wedle statystyki tej udział ludności żydowskiej w poszczególnych grupach zawodowych przedstawiał się następująco:

I) STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW BERDYCZOWSKICH W 1849 R.

	Cyfry absol.	%
1. Bankierzy, kapitaliści i fabrykanci	184	0.6
2. Handel towarowy, pośrednictwo, arendy i szynkarstwo	6.212	21.6
3. Przewóz	595	2.1
4. „Wyrobnicy“	6.044	21.1
5. Rzemiosło i drobny przemysł	8.670	30.2
6. Czeladź, służba domowa i robotnicy fabr. .	2.730	9.8
7. Bez określonych zawodów	4.202	14.6
Razem	28.637	100.0

[13] I. Aksakow: Izsledowanja o torgowle na ukrainskich jarmarkach (Petersburg 1858), p. 22—36, 122, 141, 176—180, 328; Weinryb l. c., p. 46—47 i 49; U. Margolis: Historja Żydów w Rosji (po żyd., Moskwa 1930) I, p. 243—245.

Jeśli zważymy, że gros „wyrobników" składało się z elementów, które snadnie zaliczyć można do „pospólstwa" handlowego, okaże się wedle cyfr powyższego zestawienia, że około 40% całej ludności żydowskiej w Berdyczowie żyło z handlu. Czyni to jakie 15% więcej, aniżeli wynosił wówczas odnośny odsetek dla ogółu kupiectwa żydowskiego na kresach wschodnich (por. wyżej tabelę H.).

Główne działy handlu Żydów berdyczowskich obrazuje następująca tabela:

K) HANDEL ŻYDÓW BERDYCZOWSKICH W R. 1849.

Rodzaje handlu:	Liczba Żydów (wraz z rodzinami), którzy żyli z danych gałęzi handlowych (cyfry absol.)	% w stosunku do ogółu ludności żydow. w Berdyczowie
1 Handel pieniężny (bankierzy i kapitaliści) . .	118	0.4
2. Arendy	124	0.4
3. Szynki i traktjernie	1.805	6.2
4. Handel wyrobami włókienniczemi	1.032	3.6
„ galanterją	238	0.8
„ konfekcją (tandeciarze)	302	1.0
„ towarami kolonjalnemi	314	1.1
„ drzewem	258	0.9
„ wyrobami metalowemi	180	0.6
„ woskiem i miodem	160	0.5
„ solą.	108	0.3
„ skórami i futrami	204	0.7
„ rybami	135	0.4
„ innemi towarami	158	0.5
5. Komisjonerzy	186	0.6
6. Faktorzy	880	3.1
7. Liweranci	128	0.4
Razem	6.330	21.5

Jak wynika z powyższego zestawienia dominowały w handlu towarowym Żydów berdyczowskich następujące artykuły: wyroby włókiennicze, galanterja, konfekcja, towary kolonjalne, drzewo, futra i skóry. Nie licząc szynkarzy, zajmowała się nieco więcej niż połowa wykazanych w naszej tabeli kupców (11% na 21.5%) handlem towarowym, z tej zaś liczby przypada 80% na kupców, handlujących wymienionemi codopiero towarami (dokładnie: 8.1%

z 11%). Na szczególną uwagę zasługują ostatnie trzy pozycje w tabeli, obejmujące komisjonerów, liwerantów i faktorów. Faktorzy, jak widzimy, tworzyli 7-mą część ogółu kupiectwa żydowskiego w Berdyczowie, komisjonerzy i liweranci blisko 5% tego ogółu. Mimo tak niewielkiego odsetka, była jednak rola komisjonerów i liwerantów pierwszorzędna. Wynika to z zachowanych danych o stanie majątkowym kupców żydowskich w Berdyczowie. Okazuje się bowiem, że z liczby 186 Żydów, którzy żyli z interesów komisowych, należało 70 do bardzo zamożnych, a reszta 116 do średniozamożnych, żaden zaś do ubogich. Co się zaś tyczy liwerantów, to większość ich (73 na ogółem 128 osób) została zaklasyfikowana do średnio-zamożnych. Komisjonerzy pracowali zwyczajnie dla zamiejscowych firm, szczególnie dla odeskich.[14]

Obok Berdyczowa tworzył drugą, niemniej ważną stację węzłową handlu zagranicznego Szkłów. I tutaj była rola kupiectwa żydowskiego dominującą. Wedle danych cyfrowych z lat 1815—1825 rozprowadzali wówczas Żydzi szkłowscy zboża za około 5 miljonów rubli rocznie, soli zaś za około 1 miljon r. rocznie. Część zboża eksportowali na Rygę, skąd importowali śledzi i ryb za 100.000 rubli rocznie. Do portu ryskiego wozili też Żydzi szkłowscy znaczne transporty produktów leśnych oraz lnu i konopi (tych ostatnich za około 70.000 rubli rocznie). Najwięcej importowali oni z Niemiec. Spotykamy ich bardzo często na jarmarkach lipskich, gdzie dokonują bardzo wielkich zakupów. Jeszcze w latach 80-ch i 90-ch XVIII-go wieku uchodził na rynku lipskim za największego kupca z „Rosji" pewien Żyd szkłowski, Natan Chaimowicz. W r. 1812 wynosiła wartość towarów „lipskich", zakupionych przez kupców żydowskich z Szkłowa, około 25 miljonów rubli. W latach 1836—1850 tworzyła herbata największą pozycję wśród towarów, jakie Żydzi szkłowscy importowali z Prus. Sprowadzali ją w takich ilościach, że wartość tych transportów obliczano przeciętnie na 4 miljony rubli rocznie (bez cła). Po herbatę pruską, którą kupcy szkłowscy na miejscu preparowali przez

[14] Tabele I. i K. ułożyliśmy na podstawie cyfr, przytoczonych w następujących pracach: J. Leszczyński: Kahał berdyczowski 1789—1917 (po żyd. w „Blätter f. jüd. Demographie, Statistik u. Oekonomik", Berlin 1923, zeszyt 2) oraz U. Margolis: Historja Żydów w Rosji (1930) l. c. I, p. 260—261 (wedle Żurawskiego: Statyst. opisanje kijewsk. gubernji, Petersb. 1852, część I, p. 426—428). Stąd też czerpiemy i inne szczegóły, uwzględnione w tekście.

dodawanie pewnych domieszek, zjeżdżali do Szkłowa Żydzi z Królestwa, z Wilna i Kowna. Znaczny był też import towarów, które Żydzi szkłowscy sprowadzali z Austrji. Przeważały wśród nich wyroby metalowe. Wartość noży, importowanych rocznie przez kupców żyd. ze Szkłowa, obliczano na 100.000 rubli.[15]

Rozkwit handlu zagranicznego z Niemcami, Austrją i Królestwem, który zilustrowaliśmy na przykładach: berdyczowskim i szkłowskim, przypada na pierwsze trzy dziesięciolecia XIX-go wieku. W latach 30-ch z powodu ustanowienia wysokiej barjery celnej między Królestwem i cesarstwem oraz wskutek wzmożonej akcji rządu przeciw kontrabandzie, handel ten stracił na swej dawnej sile, choć zawsze jeszcze był dość znaczny. Nie mało przyczyniły się do stopniowego kurczenia się importu z zachodu i południa (Galicja—Austrja) rugi Żydów z pasów nadgranicznych, które poczęły się jeszcze w r. 1812, ale szczególną ostrość nabrały wskutek ukazu z r. 1843, usuwającego Żydów nietylko z wiosek w pasach nadgranicznych, ale i z miasteczek. W rezultacie tej polityki rządowej wielki kapitał handlowy, skupiający się w rękach „gildowego" kupiectwa żydowskiego na kresach, kieruje się w ostatnich dwóch dziesięcioleciach rozpatrywanego tu okresu coraz więcej ku rynkom wielkorosyjskim.

Zaznaczoną wyżej zmianę w handlu zagranicznym ilustrują nam bardzo charakterystyczne cyfry, dotyczące obrotów na jarmarkach berdyczowskich w okresie 1827—1846:

L) OBROTY NA JARMARKACH BERDYCZOWSKICH W LATACH 1827—1846.[16]

Rok	Przywieziono na jarmarki berdyczowskie towarów za rubli:
1827	3,200.000
1832	5,833.000
1836	1,836.000
1843	212.900
1846	600.000

[15] A. S. Demboweckij: Opit opisanje mohilewskoj gubernji (Mohilew 1884) II, p. 42, 46—48; Margolis l. c., p. 236—239, oraz W. Sewergin: Zapiski puteszestwie po zapadnim prowincjom rosyjsk, gosudarstwa, Petersb. 1803 (cyt. wedle „Schriften f. Oekonomik" l. c., p. 95).

[16] Margolis l. c., p. 77.

Spadek, zaznaczający się — jak widzimy z cyfr tabeli — bardzo znacznie już w r. 1836 i postępujący bardzo silnie w latach 40-ch, tłumaczy się głównie skurczeniem się importu z Prus i Austrji. W tymsamym czasie możemy stwierdzić bardzo wybitny udział Żydów kresowych w jarmarkach kijowskich, które odgrywały wtedy bardzo wielką rolę w handlu z rynkami wielkorosyjskiemi. Ilustruje nam to następująca tabelka:

M) UDZIAŁ ŻYDÓW W „KONTRAKTACH" KIJOWSKICH W LATACH 1835—1846.[17]

Rok	Przybyło na „kontrakty" kijowskie:				
	Żydów	Kupców nieżydowskich	Cudzoziemców	Ziemian i urzędników	Odsetek Żydów wśród elementu kupieckiego
1835	1.656	78	39	944	94%
1839	2.011	74	113	987	91%
1843	962	118	82	853	83%
1846	1.731	118	115	1.597	88%

Pomijając uwidocznionych w tabeli „ziemian i urzędników", jako element niekupiecki, możemy wedle powyższych cyfr ustalić, że Żydzi tworzyli przeciętnie 89% wszystkich kupców, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, którzy przybywali w l. 1835—1846 na sławne „kontrakty" kijowskie. Nie wiele tedy przesadził policmajster kijowski, gdy raportował w r. 1836, że na „kontrakty" w Kijowie „nikt inny nie przybywa poza kupcami i bankierami żydowskimi".[18]

W latach 30-ch przedstawiały „towary moskiewskie", sprowadzane przez Żydów „strefy", wartość wyżej 12 miljonów rubli rocznie.[19] Jak świadczą zachowane relacje o handlu „moskiewskim", prowadzonym przez Żydów szkłowskich, zajmowały wśród importowanych z cesarstwa artykułów czołowe miejsce: sukno, kożuchy, żywe zwierzęta (szczególnie konie), wreszcie fajanse.[20]

[17] Żurawskij: Statist. opisanje kij. gub. (Petersb. 1852) I, p. 353 oraz Margolis l. c., p. 242.

[18] Zbirnik prac ewrejskoj istoriczno-archeogr. komisji II, p. 281 oraz Weinryb l. c. I, p. 236.

[19] Weinryb l. c. I, p. 38; por. też tabelę w artykule Gessena pt. „Moskwa" w Ewrej. Encyklop. XI i u Margolisa l. c., p. 289.

[20] Margolis l. c., p. 236—239.

Eksportem i importem zajmowała się w interesującym nas tu okresie bezpośrednio tylko nieznaczna liczba kupców żydowskich. Byli to przeważnie kupcy 1-szej gildy, a tych liczono jeszcze w r. 1851 w całej Rosji (bez Królestwa) nie więcej, niż 476-ciu (na ogólną liczbę 2.373 kupców tej gildy, czyli 20.8%).[21] Jeśli mimo tej nikłej w stosunku do ogółu kupiectwa żydowskiego liczebności, odegrali bardzo wybitną — jak widzieliśmy — rolę w handlu zagranicznym, to zasługę tę podzielić muszą z olbrzymią masą handlarzy żydowskich i pośredników, którzy z jednej strony skupywali dla tych „kapitanów" handlu zagranicznego przeznaczone na eksport artykuły krajowe, z drugiej zaś strony torowali dla importowanych towarów drogę do konsumentów po zapadłych miasteczkach i w odległych wioskach.

Najniższą, lecz zarazem najliczniejszą warstwę tworzyli wśród drobnych kupców, obsługujących wielkiego eksportera i importera, wędrowni handlarze. Cytowany poprzednio Aksakow charakteryzuje ich następującemi słowy: „zbierają się oni w czasie jarmarków, szybko zakupują sprowadzone towary i rozwożą je później po całym kraju, od granicy austrjackiej po Kaukaz i od Donu po Dunaj, dzieląc zakupione towary na drobne partje i przyciągając konsumenta kredytem". Inny znów statysta (Babst) pisze, że „zabronić Żydom (w „strefie") wędrowania z dworu do dworu, ze wsi do wsi, z jarmarku na jarmark byłoby tosamo, co położyć kres handlowi w tych stronach, bowiem handlują tu wyłącznie tylko Żydzi". W literaturze beletrystycznej z tego okresu (np. w żyd. noweli I. M. Dika „Vögele magid") mamy ciekawe opisy żydowskich handlarzy wędrownych. Szczególnie zasługuje na uwagę akcentowana w tych opisach zależność tego „pospólstwa" handlowego od „wielmoży" — wielkiego kupca, który bezpośrednio trudni się importem i eksportem. Wedle relacji z lat 40-ch zakupywali w Kijowszczyźnie wędrowni handlarze żydowscy zboże drobnemi partjami i sprzedawali je żydowskim eksporterom, liwerantom — „podrjadczykom" lub fabrykantom cukru. Bywało też, że wielki kupiec lub przedsiębiorca zatrudniał u siebie cały sztab wędrownych handlarzy i pośredników, którzy na jego rachunek czynili zakupy lub rozprowadzali towary. W ślad za takimi hurtownikami szli nieraz i drobni kramarze. Tak np. posiadamy z połowy XIX-go

[21] Ibidem, p. 62.

wieku bardzo ciekawą relację o kramarzach żydowskich w Żytomierzu, że w czasie zastoju w handlu miejscowym, rozdzielali nagromadzoną w swych kramach galanterję handlarzom wędrownym, którzy ją roznosili później po okolicznych wsiach i miasteczkach, sprzedając ją nieraz nie za pieniądze, ale w zamian za skórki jagnięce, len i t. p. [22]

Wyższy typ tworzyli osiadli na miejscu handlarze i kramarze, posiadający sklepy lub „ławki", którzy zaopatrywali się w towary u hurtowników miejscowych lub w pobliskich miastach. Większość ich operowała bardzo drobnemi kapitałami i zaliczała się do „ubogich". Tak np. wedle omówionej już poprzednio statystyki zawodowej Żydów berdyczowskich z r. 1849, nieco więcej, niż połowa handlarzy i kramarzy żydowskich (z ogólnej liczby 3.089 dusz) należała do „ubogich", 32.8% do „średnio-zamożnych", a 16.8% do „zamożnych".

Na jednej płaszczyźnie z wędrownymi handlarzami, rekrutującymi się głównie z warstwy dojutraszków, których określano w ówczesnych statystykach jako „wyrobników", można postawić pośredników-faktorów. Tworzyli oni wedle cyfr berdyczowskich z r. 1849 taksamo, jak „wyrobnicy" w 100%-ch warstwę „ubogich".

Najwyższy typ stanowili komisjonerzy, pracujący na rachunek krajowych lub zagranicznych firm. Statystyka berdyczowska z r. 1849 wymienia 157 rodzin komisjonerów o łącznej liczbie 880 dusz i kwalifikuje je w 37.6%-ch jako „zamożne", a w 62.4%-ch jako „średnio-zamożne". Temsamem nie było wśród nich ani jednej „ubogiej". [23] Znaczną liczbę żydowskich komisjonerów lub „komisantów" spotykamy w tym czasie również na Wołyniu oraz w Wilnie i Grodnie. Trudnili się oni tutaj przeważnie skupywaniem zboża. Zakupów dokonywali głównie na zlecenie firm pruskich. [24]

Wywody nasze o handlu Żydów kresowych w pierwszej połowie XIX-go wieku nie będą pełne, jeśli nie podkreślimy dwóch zjawisk ogólnej natury, które należałoby jeszcze szerzej omówić: jednem — to znaczna akumulacja kapitału handlowego u pewnego

[22] Ibidem, p. 9—10 oraz dokument nr. 31 (p. 246).
[23] Leszczyński: Kahał berdyczowski l. c., p. 41 (tabela).
[24] Weinryb l. c., p. 49.

odsetka wielkich kupców żydowskich i odpływ tego kapitału w kierunku wielkich dostaw rządowych i przedsiębiorstw oraz w kierunku przemysłu, drugiem — to zaznaczające się pod koniec rozpatrywanego okresu nowe formy walki konkurencyjnej z kupiectwem żydowskiem.

Co się tyczy zaangażowania się żydowskiego kapitału handlowego w wielkich dostawach rządowych i robotach publicznych, to sprzyjały temu obok takich momentów, jak rzutkość wielkich kupców żydowskich i suto opłacana protekcja ze strony wyższej biurokracji, która rozstrzygała o przyjęciu złożonych ofert, jeszcze następujące dwa momenty o ogólnym charakterze: częste w tym okresie wojny i połączone z niemi okazje dostaw dla armji oraz wzmożona w tym czasie akcja rządu na polu robót publicznych. Co się tyczy ostatniego momentu, warto podkreślić, że z 13.1812 wiorst dróg i szos, które wybudowano w cesarstwie w czasie od r. 1802 do 1895, przypada 9.032 wiorst na okres do r. 1855. W tymsamym czasie 1802—1855 wybudowano 477 wiorst kanałów i 718 wiorst śluzów przy regulacji rzek, gdy w czasie 1855—1895 przybyło całkiem 173 wiorst kanałów i 303 wiorst śluzów.[25] Gros tych robót wykonano ze względów strategicznych na ziemiach kresowych. Tutaj też wybudowano — zwłaszcza w czasach mikołajewskich — bardzo wiele kasarń, fortec i t. p.

Pierwszych wielkich dostawców z pośród kupiectwa żydowskiego na kresach spotykamy podczas kampanji napoleońskiej w r. 1812. W sztabie armji rosyjskiej przebywali wtedy jako główni liweranci wojenni dwaj Żydzi kresowi: Zundel Sonnenberg z Grodna i Lejzor Dillon z Nieświeża. Wielkim dostawcą był wówczas także Żyd wileński Samuel Epstein, wybrany później wraz z Sonnenbergiem i Dillonem jako doradca Ministerstwa wyznań relig. i oświaty w sprawach żydowskich.[26] W latach 1816—1819 spotykamy znaczny poczt Żydów z Wilna, Brześcia, Dubna, Ostroga i t. d. jako dostawców sukna dla armji.[27] W drugiej ćwierci XIX-go wieku dość powszechnym się staje typ żydowskiego kupca - „podrjadczyka", występującego w roli liweranta lub przedsiębiorcy przy budowie fortec, kasarń, szos, kanałów i t. p. Gdzie nie można się było utrzymać przy ofercie pod

[25] Margolis l. c., p. 57.
[26] Schiper: Żydzi na kresach w czasach porozbiorowych l. c., p. 566.
[27] Judycki l. c., p. 23.

własnem imieniem, podstawiał taki „podrjadczyk" chrześcijanina-figuranta. W r. 1838 zakazano Żydom oddawać dostawy w miejscowościach poza „strefą" i w pasach nadgranicznych. Nie przestrzegano jednak ściśle tego zakazu, gdyż z lat 1845—46 doszły nas wiadomości o żydowskich liwerantach i przedsiębiorcach, zajętych przy budowie fortec w pasie nadgranicznym i we wsiach gubernij mohilewskiej i witebskiej, w których nie wolno było Żydom mieszkać.[28] W tym to czasie wielce wpłynęło na zaangażowanie się wielkich kupców żydowskich w „podrjadach" omówione już poprzednio skurczenie się handlu z Prusami, Austrją i Królestwem.

Z wnikaniem zdobytego głównie na handlu zagranicznym kapitału żydowskiego w „podrjady" ściśle się łączy równoczesne jego wnikanie w przemysł, rozwijający się w tym okresie na ziemiach kresowych. Wywiązanie się np. z wielkich dostaw sukna dla wojska wymagało w wielu wypadkach — zwłaszcza w okresie odgraniczenia się wysokiemi barjerami celnemi od Królestwa i Prus, skąd szły przedtem główne transporty sukna — założenia fabryk włókienniczych. Z dostawami mąki, drzewa budulcowego i t. p. szła w parze rozbudowa miejscowego przemysłu młynarskiego, powiększenie liczby miejscowych tartaków i t. p. Otóż wielkie kupiectwo żydowskie na kresach wykazało już w samem zaraniu XIX wieku sporo inicjatywy w dziedzinie tych gałęzi przemysłowych. Wedle relacji z r. 1806 istniało wtedy na Podolu, Wołyniu i w gubernji grodzieńskiej na ogólną liczbę 20 fabryk sukna — 7 fabryk żydowskich, które posiadały 18 warsztatów tkackich z ogólnej liczby 65. W tymsamym czasie należały do Żydów lub były w ich zarządzie (w drodze arendy) oprócz 3-ch fabryk sukna — 3 odlewnie miedzi, 6 fabryk saletry, 1 fabryka papieru, 2 gisernie, 1 garbarnia, 1 młyn, 1 fabryka kapeluszy etc. W r. 1808 były w gubernji mińskiej w posiadaniu Żydów: huta szklana, fabryka sukna, fabryka papieru, mydlarnia i garbarnia. W gubernji witebskiej rozwijała się o tym czasie żydowska fabrykacja waty.[29] W wydanej w r. 1814 „Wiedomostji o manufakturach w Rosji za 1812 g." znajdujemy następujące dane o fabrykach żydowskich:[30]

[28] Weinryb l. c., p. 54.

[29] Ibidem, p. 83 oraz J. Gessen: Istorja ewrejskago naroda w Rosji (Leningrad 1925) I, p. 115.

[30] Margolis l. c., p. 278—279.

N) ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE ŻYDÓW KRESOWYCH W R. 1812.

Gubernie	Zakłady przemysłowe w rękach żydowskich	Ogólna liczba zakładów przemysłowych
1. wołyńska	5 fabryk sukna (3 w Równem) 1 huta szklana	8 fabryk sukna 10 hut szklanych
2. podolska	1 fabryka sukna (w Winnicy) 2 fabryki wyrob. miedzianych 1 garbarnia 1 fabryka siarki	10 fabryk sukna 3 fabr. wyr. miedz. 5 garbarń 2 fabryki siarki
3. kijowska	1 fabryka sukna	4 fabryki sukna
4. mińska	1 fabryka wyrob. miedzianych (naczynia miedziane, guziki, dzwony etc.)	2 fabryki wyr. miedzianych

W tymsamym czasie (1812) spisano w gub. podolskiej 29 żydowskich fabrykantów, na Wołyniu — 25, w gub. mohilewskiej — 61, w gub. kijowskiej — 4, w gub. mińskiej — 16, w Grodnie i okolicy — 68.[31] W r. 1828 spotykamy na ziemiach kresowych (w szczególności w następujących guberniach: Białystok, Grodno, Wilno, Mińsk, Witebsk, Kijów, Mohilew, Wołyń i Podole) 673 fabryk, w tem 124 żydowskich, czyli 18.4%, w r. 1832: 582 fabryk, w tem 149 żydowskich, czyli 25.6%. Najwięcej fabryk żydowskich było na Wołyniu (37.6% ogółu fabryk żyd.) i w gub. Grodzieńskiej (24.2%). Wzwyż połowę wszystkich fabryk żyd. tworzyły fabryki sukna (w r. 1828 — 60%, w r. 1832 — 52%). Bardzo liczne były też żydowskie garbarnie (12.9 wzgl. 23.5% ogółu żyd. zakładów przemysłowych).[32] W ten sposób tworzyły wtedy fabryki sukna i garbarnie razem 72.9% wzgl. 75.5% wszystkich zakładów przemysłowych, należących do Żydów. Wpływ dostaw wojskowych (sukno, buty!) na powstanie walnej części przemysłu, rozwiniętego przez Żydów, jest z tych odsetków aż nadto widoczny. Oprócz fabryk sukna i garbarni znajdowały się wówczas w posiadaniu Żydów kresowych jeszcze papiernie, odlewnie miedzi, huty szklane, huty żelazne i t. d.

[31] Gessen l. c. I, p. 186.

[32] Judicki l. c., p. 29 ff; Margolis l. c., p. 280—286; Weinryb l. c., p. 85; Schiper: Żydzi w przemyśle polskim („Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II) p. 492—493.

Żydowskie zakłady przemysłowe, były w tych stronach naogół większe, niż nieżydowskie. Wedle danych z r. 1828 każdy zakład żydowski zatrudniał przeciętnie 29 robotników, podczas gdy nieżydowski przeciętnie 20 robotników. Najsilniej przedstawiał się udział żydowski w przemyśle w Grodzieńszczyźnie, w Białostockiem i na Wołyniu: w Grodzieńszczyźnie posiadali Żydzi — wedle cyfr z r. 1828 — 81.2% ogólnej liczby zakładów przemysłowych, w Białostockiem — 53.6%, na Wołyniu tworzyli Żydzi — wedle danych z r. 1832 — 93% wszystkich „fabrykantów". Gros „fabrykantów" żydowskich tworzyli przedsiębiorcy, posiadający mniejsze zakłady przemysłowe. Należy jednak podkreślić, że istniała wtedy również warstwa przedsiębiorców, których śmiało można nazwać wielkimi przemysłowcami. Należał do nich np. Żyd Bernstein, który w r. 1828 posiadał na Wołyniu 17 fabryk sukna i dzierżawił nadto kilka fabryk „szlacheckich". Fabryki jego produkowały rocznie 90.000 arszynów. Co jednak najważniejsze w naszym związku — to okoliczność, że Bernstein był wielkim dostawcą dla armji. Jego dostawy pokrywały — wedle relacji współczesnej — 36.6% zapotrzebowania w wojsku rosyjskiem.[33] W latach 30-ch liczba żydowskich zakładów przemysłowych na ziemiach kresowych wzrosła o 26 nowo-założonych.[34] Jeszcze silniejszy odpływ żydowskiego kapitału handlowego w stronę przemysłu daje się stwierdzić w latach 40-ch, na które przypadają tamujące handel żydowski z zagranicą rugi Żydów z pasów nadgranicznych. W dziesięcioleciu tem powstaje na ziemiach kresowych około 50 żydowskich zakładów przemysłowych, które przetrwały do lat 80-ch i dłużej. W tym to czasie inicjatywa kupiectwa żydowskiego sięga do kilku nowych dziedzin przemysłowych, jak np. przemysł tytuniowy i cukrowniczy. W r. 1845 powstaje w Brześciu n. B. żydowska fabryka tytuniowa. O tym czasie istniały tu również 2 wielkie młyny żydowskie. Omówiona już poprzednio statystyka zawodowa Żydów berdyczowskich z r. 1849 wykazuje m. in. jednego fabrykanta sukna i 10 fabrykantów tytoniu i cygar. W r. 1844 wstępuje na arenę słynny później „król cukru" Izrael Brodski, a krótko po nim niemniej wybitny na polu przemysłu cukrowniczego Mordechaj Zajcew. Są to nietylko wybitni przemysłowcy, ale jeszcze wybitniejsi kupcy,

[33] Schiper: Żydzi w przemyśle l. c., p. 493.
[34] Weinryb l. c., p. 85.

których największą zasługą jest zdobycie nowych rynków zbytu (szczególnie w Azji) dla cukrownictwa, rozbudowującego się na kresach. [35]

Lecz nietylko w dziedzinie przemysłu fabrycznego daje się wykazać doniosła rola inicjatywy kupieckiej. Możemy ją również stwierdzić w dziedzinie przemysłu chałupniczego. Dowody na to są pośrednie, co jednak nie umniejsza ich wymowy. Oto jeden z nich, najbardziej cenny: w tylekroć już wspomnianej statystyce zawodowej Żydów berdyczowskich z r. 1849 spotykamy wśród 3.089 głów, żyjących z handlarstwa i kramarstwa, 302 głowy, należące do rodzin „tandeciarzy, którzy handlują gotowemi ubraniami"; świadczy to, że znaczna część krawców żydowskich w Berdyczowie pracowała bezpośrednio dla kupców, a nie dla konsumentów, przyczem owi kupcy najprawdopodobniej występowali jako nakładcy. W tymsamym związku podkreślić też wypada uderzająco wysoki odsetek, który wedle tej samej statystyki wypada na żydowskich krawców i szewców: na 8.484 głowy żyd., żyjące z rzemiosła, naliczono wówczas w Berdyczowie niemniej, jak 1.580 głów, utrzymujących się z krawiectwa i 1.125 głów, żyjących z szewstwa. Tak tedy krawcy i szewcy tworzyli prawie 32% wszystkich rzemieślników żydowskich. Najprawdopodobniej stoi to pozorne „przeludnienie"' branży odzieżowej w ścisłym związku przyczynowym ze skupiającemi się w rękach żydowskich „podrjadami" wojskowemi i handlem konfekcją. Słowem: poza znaczną częścią „pracowników igły" stali kupcy żydowscy — liweranci i nakładcy oraz tandeciarze, rozwożący konfekcję po jarmarkach.

Przechodzimy do ostatniego zagadnienia, o którem poprzednio wspomnieliśmy, a mianowicie do metod walki konkurencyjnej, jaka rozgrywała się w interesującym nas tu okresie między nieżydowskiem i żydowskiem kupiectwem.

Na ogół nie odbiegały owe metody od metod, które poznaliśmy przy omówieniu stosunków na terenie Królestwa Polskiego. Jak wynika z memorjałów, z któremi w tych czasach wystąpiło mieszczaństwo różnych miast kresowych, jak np. Wilna, Żytomierza, Kijowa, Kamieńca Podolskiego i t. d., wysuwało ono w walce z żydowskim handlem tradycyjne postulaty odsunięcia tego handlu od

[35] Weinryb l. c., p. 86—88; Leszczyński: Kahał berdyczowski l. c.; Dr. H. Landau: Udział Żydów w rozbudowie cukrownictwa w Rosji (po żyd. w „Schriften f. Oekonomik u. Statistik", Berlin 1928), p. 98—101.

pryncypalnych ulic, zaprowadzenia „rewirów" żydowskich czyli poprostu getta, niedopuszczenia Żydów do cechów i t. p. Dość charakterystycznem jest przytem powoływanie się mieszczaństwa na przywileje i pakty z czasów przedrozbiorowych. W wielu wypadkach petycje te odniosły skutek. Przykładów dostarczają Wilno, Żytomierz i Kijów, gdzie w tym czasie wprowadzono „rewiry" żydowskie.

Zupełnie innemi drogami poszła konkurencja ze strony sfer ziemiańskich, które w tym okresie zaczęły wykazywać więcej zainteresowania dla handlu. Z lat 30-ch i 40-ch doszły nas ciekawe relacje, że sfery te spróbowały walki z handlem żydowskim przez zakładanie sklepów i magazynów konkurencyjnych. Próby te jednak nie dały oczekiwanych wyników. Z r. 1837 zachowała się nam wiadomość o jednej takiej nieudałej próbie, zrobionej w Pińsku. W latach 40-ch założyła grupa ziemian „magazyn towarów kolonialnych, win zagranicznych, żelaza, miedzi, sukna" i t. p. w Mińsku, lecz po dwóch latach musiała go zlikwidować, nie osiągnąwszy celu, jaki sobie postawiła. [36]

[36] Margolis l. c., p. 50—53 oraz 257

Rozdział XXVI.

ROZWÓJ HANDLU ŻYDOWSKIEGO NA OBSZARZE GALICJI w okresie 1848—1914.

Ze względu na ścisły związek, zachodzący między rozwojem handlu żydowskiego w Galicji w drugiej połowie XIX i w początkach XX-go wieku — a ogólnym rozwojem gospodarczym tego zaboru, rozpatrzymy interesujący nas tu temat w ramach trzech podokresów, idąc pod tym względem za Franciszkiem Bujakiem, który odróżnia w dziejach gospodarczych Galicji na przestrzeni 1848—1914 następujące etapy:

a) czasy przełomowe w ustroju gospodarczym Galicji 1848—1870, b) przygotowanie samodzielnego rozwoju gospodarczego 1870—1900 i c) początki samodzielności gospodarczej kraju 1900—1914.[1]

ad a) Dwudziestolecie 1848—1867 tworzyło w Galicji okres przejściowy od absolutyzmu do konstytucjonalizmu. Po krótkim okresie rewolucyjnym 1848—1851, w którym na terenie galicyjskim panowało zbratanie polsko-żydowskie w duchu równouprawnienia, nastąpiła reakcja „bachowska" i nawrót do absolutyzmu, w rezultacie czego Żydzi stracili główne zdobycze emancypacyjne z czasów „wiosny narodów". Dopiero z końcem r. 1859 zaczął się zwrot ku reformom konstytucyjnym. Nastąpił m. in. szereg dekretów rządowych w sprawie żydowskiej (1859—60), które usunęły ograniczenia trzymania służby chrześcijańskiej przez Żydów, zniosły zakaz uprawiania przez Żydów niektórych rzemiosł i zamieszkiwania po

[1] F. Bujak: Rozwój gospodarczy Galicji 1772—1914 (Lwów 1917).

wsiach, wreszcie zezwoliły Żydom — z pewnemi zastrzeżeniami — nabywanie nieruchomości. W dalszym ciągu reform dopuszczono Żydów do zawodów notarjalnego i sędziowskiego i do służby państwowej oraz nadano im prawa wyborcze do parlamentu i do ciał samorządowych. Ukoronowaniem reform były ustawy z l. 1867 i 1868, które wprowadziły zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli i zniosły wszelkie ograniczenia Żydów.

Pod względem gospodarczym należy dla tego okresu zanotować następujące reformy i wyczyny, które utorowały drogę ku pomyślniejszym warunkom bytu: zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów, co wstrząsnęło dawnym ustrojem szlachecko-feudalnym — oraz rozpoczęcie budowy dróg, a zwłaszcza kolei żelaznych (ukończenie linji kolejowej Kraków—Lwów w r. 1861, doprowadzenie jej do Czerniowiec w r. 1869, budowa dwóch linij kolej. łączących Galicję z Węgrami), co wpłynęło na ożywienie handlu. [2]

Zanotujmy jeszcze dla ogólnej orjentacji kilka cyfr, obrazujących nam rozwój ludności żydowskiej w Galicji w ciągu tego podokresu: w r. 1850 naliczono na obszarze galicyjskim 333.000 Żydów, w r. 1857 — 449.000, w r. 1869 — 576.000. W dziesięcioleciu 1846—1857 wzrósł udział Żydów w ogólnej liczbie ludności galicyjskiej z 6.4% do 7%, w okresie zaś 1857—1869 podniósł się do 10.6%. Główny tedy wzrost przypadł na lata 60-te. [3]

Rolę, jaką Żydzi odegrali w tym czasie w życiu gospodarczem Galicji, charakteryzuje B u j a k następującemi słowy: „Instynkt kupiecki, niemiecki djalekt (autor ma na myśli j ę z y k ż y d o w s k i — wł. uw.) i nowoczesne środki komunikacyjne przy pomocy liberalnej polityki gospodarczej oddały ster rządów gospodarczych kraju pośrednikom handlowym, t. j. prawie wyłącznie Żydom, będącym dotąd organem pomocniczym dla panującej gospodarczo szlachty. Stali się oni teraz głównemi motorami życia gospodarczego kraju. Za czasów absolutnych uciskani surowo, uzyskali 1848 zupełną swobodę ruchów pod względem ekonomicznym i odrazu podjęli się zadania wprowadzenia chłopa, uwolnionego nagle z pod kurateli

[2] Ibidem, p. 22—24 oraz Dr. F. Friedman: Die galizischen Juden im Kampfe um ihre Gleichberechtigung 1848—1868 (Frankfurt a. M. 1929) i tegoż: Dzieje Żydów w Galicji (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz." l. c., Tom I.)

[3] Bujak: Rozwój gosp. l. c., p. 25 i Friedman: Dzieje Żydów w Galicji l. c., p. 377 (odsetek dla roku 1857 jest tu błędnie podany w wysokości 9.6%, zamiast — jak u Bujaka l. c. — 7%).

dworu, na tory gospodarstwa pieniężnego, budząc w nim umiejętnie nowe potrzeby, podsuwając mu importowane obce towary, nabywając na wywóz wytwory jego gospodarstwa i udzielając kredytu". [4]

W charakterystyce powyższej jest niewątpliwie przesadą, jakoby „ster rządów gospodarczych kraju" przypaść miał w tym czasie „prawie wyłącznie Żydom". Trafnem jest jednak silne zaakcentowanie roli, jaką w tym okresie odegrał handel i podkreślenie w tym związku znaczenia Żydów, którzy w handlu galicyjskim od dawien dawna zajmowali czołowe miejsce.

Pewne wyobrażenie o roli handlowej Żydów w rozpatrywanym tu podokresie dają nam następujące szczegóły:

Wedle Szczepanowskiego[5] przedstawiał w r. 1869 eksport z Galicji wartość okrągło 36 miljonów złotych, import zaś — około 27 miljonów złotych. Największe pozycje w eksporcie i imporcie tworzyły następujące artykuły:

EKSPORT W R. 1869:

Artykuły	Wartość w 1000-cach złotych
Żywe zwierzęta	17.000
Ziemiopłody	5.400
Jaja	1.600
Spirytus	1.500
Nafta i wosk ziemny	1.000
Len i konopie	1.200
Wełna	2.000
Pierze	1.250
Szczecina	1.000
Szmaty	500
Sól	750
Inne	2.800
Razem	36.000

IMPORT W R. 1869:

Artykuły	Wartość w 1000-cach złotych
Towary bławatne	14.000
Towary skórzane	4.200
Żelazo i wyroby żelazne	3.500
Maszyny i narzędzia	800
Cukier	1.000
Likiery i wino	620
Mydło i świece	360
Inne	2.520
Razem	27.000

Mając powyższe cyfry na oku, potrafimy należycie ocenić zachowane z tych czasów relacje o poszczególnych gałęziach handlu, opanowanych w większym lub mniejszym stopniu przez Żydów.

[4] Bujak: Rozwój gosp. l. c., p. 25.

[5] St. Szczepanowski: Nędza Galicji w cyfrach (Lwów 1888), p. 39—40.

A więc słyszymy o handlu zbożowym i handlu żywemi zwierzętami, któreto gałęzie handlowe dawały $^2/_3$ całego eksportu galicyjskiego, że były prawie wyłącznie w rękach żydowskich.[6] Tosamo wiadomo nam też o handlu jajami, pierzem i szczeciną, które w r. 1869 tworzyły blisko 11% wartości całego eksportu. „Niechaj kto zważy — pisze Szczepanowski o handlu temi artykułami — że takie drobnostki na pozór, jak pierze, szczecina i jaja przysparzają rocznie naszemu wywozowi kwotę może 15 miljonów zł. (Cyfra ta dotyczy wywozu w latach 80-ch — wł. uwaga), to przekona się, jak cenną jest dla kraju zapobiegliwość żydowska, niepogardzająca najmniejszą drobnostką".[7] Chociaż nie mamy na to wyraźnych dowodów, przyjąć jednak możemy, że Żydzi również i z takiej „drobnostki", jak szmaty, uczynili artykuł wywozu, przysparzając tem krajowi w latach 60-ch około ½ miljona złp. rocznie. Bardzo poważnym był prawdopodobnie udział Żydów także w eksporcie wełny oraz w eksporcie nafty i wosku ziemnego. Handel wełną był od dawien dawna domeną żydowską. Co się zaś tyczy handlu naftą i woskiem ziemnym, możemy o wielkim w nim udziale Żydów wnosić z faktu, że produkcja tych artykułów już w zaraniu swego rozwoju łączyła się z działalnością żydowskich przedsiębiorców. I tak zachowała się nam jeszcze z r. 1772 wiadomość o tem, że Żydzi eksploatowali ropę w Słobodzie Rungórskiej na Pokuciu i przerabiali ją na smar do kół i podwozia. W r. 1816 próbuje uzyskać ropę na terenach borysławskich Żyd Höcker. 1852 odkrywa Żyd drohobycki Abraham Schreiner sposób przetwarzania ropy w naftę i wspólnie z aptekarzem lwowskim Łukasiewiczem kładzie podwaliny pod przemysł destylacyjny. Pierwsze zakłady rafineryjne w okręgu drohobyckim zakładają w latach 50-ch i 60-ch Żydzi: Gartenberg, Präger, Waldinger i Freilich.[8]

Przechodząc do importu, podkreślić wypada dominującą rolę Żydów w handlu importowym wyrobami włókienniczemi i skórzanemi oraz artykułami kolonjalnemi.

[6] A. Lipp: Handels- und Verkehrswesen Galiziens (Praga 1870), p. 6 i dalsze, 320 i dalsze; por. też Friedmann: Die gal. Juden l. c., p. 10.

[7] Szczepanowski l. c., p. 128.

[8] Friedmann: Die gal. Juden l. c., p. 10 i 15 oraz „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II, p. 497 i 507.

Łącznie przedstawiały te przedmioty importu — wedle szacunku Szczepanowskiego dla r. 1869 — wartość około 19,200.000 złp., co stanowiło 71% wartości całego ówczesnego przywozu do Galicji. Żydzi galicyjscy importowali te towary głównie z Wiednia. O wiele mniejszy był udział Żydów w imporcie żelaza i wyrobów metalowych, papieru, artykułów chemicznych i przedmiotów zbytkowych. Naogół nastawiali Żydzi galicyjscy swój handel importowy na zaspokojenie pierwszych potrzeb najszerszych warstw ludności.[9]

Siła handlu zagranicznego Żydów galicyjskich leżała głównie w jego organizacji, ta zaś polegała na tem, że niewielką stosunkowo liczbę eksporterów żydowskich obsługiwały falangi wędrownych handlarzy żydowskich i faktorów (tzw. „Dorfgeher'ów"), którzy zakupywali po wsiach przeznaczone na wywóz produkty, docierając do pierwszych producentów.[10]

O znaczeniu wielkiego kupiectwa żydowskiego w ogólnej gospodarce kraju świadczy okoliczność, że gdy w latach 50-ch urządzono w Galicji 3 Izby handlowo-przemysłowe (we Lwowie, w Brodach i Krakowie), zasiedli w nich żydowscy kupcy i przemysłowcy w bardzo znacznej liczbie. W Izbie brodzkiej kilkakrotnie o tym czasie wybrany został na prezesa bankier i przemysłowiec Majer Kallir. Do Izby lwowskiej wybrano przy pierwszych wyborach (w r. 1850) 7 Żydów na członków zarządu (z ogólnej liczby 15-tu). I tak weszli w skład jej zarządu kupcy lwowscy: M. R. Mises, O. M. Goldbaum i M. Dubs, ponadto O. H. Slitzker z Bolechowa, Grabscheid z Sambora, A. Kohn z Żórawna i R. Weinberg z Gródka.[11]

Wbrew cytowanej poprzednio charakterystyce, podanej przez Bujaka, która ogranicza rolę Żydów galicyjskich wyłącznie do handlu i pośrednictwa, daje się dla rozpatrywanego tu okresu stwierdzić znamienny także dla stosunków w innych zaborach fakt dość znacznego odpływu zakumulowanego kapitału handlowego Żydów w kierunku przemysłu i bankierstwa. Oto kilka ciekawych danych z lat 50-ch i 60-ch:

W związku z rozgałęzionym handlem zbożowym wydzierżawiło wówczas kupiectwo żydowskie prawie wszystkie mniejsze młyny

[9] S. Mayer: Wiener Juden (Wiedeń 1918), p. 220—221, 237 oraz F. Friedmann: Die galiz. Juden l. c., p. 10.

[10] Friedmann: Die gal. Juden, p. 10 i A. Lipp l. c., p. 6 ff.

[11] Friedmann: Die gal. Juden, p. 121.

wodne i wybudowało największe w kraju młyny parowe (młyny Józefa Toma i Marka Dubsa we Lwowie, M. Barucha w Podgórzu, Edwarda Freunda w Przemyślu, firmy „Freund, Schanzer et Lord" w Tarnowie). Wogóle posiadali wtedy Żydzi conajmniej połowę wszystkich zakładów, czynnych w dziedzinie przemysłu rolniczego. Bardzo wybitnym był ich udział w gorzelnictwie i fabrykacji likierów. Z 16 największych fabryk likierów, które wtedy istniały w kraju, połowa należała do Żydów (najbardziej znane były wówczas fabryki likierów Fischla i Dubsa we Lwowie, J. Löwensteina w Krakowie i braci Kapelusz w Brodach). Podobnie należała do Żydów blisko połowa istniejących w kraju wielkich browarów (było ich w latach 60-ch razem 84, w tem 35 żydowskich). Żydzi byli też właścicielami największych w Galicji garbarni i fabryk wyrobów skórzanych oraz cegielni (do największych cegielni zaliczały się wówczas cegielnia Maurycego Barucha w Podgórzu i Singera w Przemyślu). Za gałęzie przemysłu *par excellence* żydowskie uchodziły wówczas tartaki i rafinerje nafty. Najmniejszy stosunkowo udział mieli Żydzi w cukrownictwie galicyjskiem, górnictwie i hutnictwie.[12]

W bankierstwie wybili się o tym czasie kupcy żydowscy z Brodów Natansohn i wspomniany już poprzednio pierwszy prezes Izby brodzkiej Majer Kallir, lwowska rodzina Horowitzów, wreszcie Józef Koliszer, O. Nierenstein i Ozjasz Mises. Majer Kallir był synem imigranta z Niemiec, Aleksandra K. i uchodził w połowie XIX-go wieku za najlepszego znawcę stosunków handlowych w Galicji. Uczestniczył on w r. 1851 w kongresie celnym we Wiedniu i miał wpływ na ustalenie austrjackiej polityki celnej. W latach 1861—67 był wraz z wspomnianym poprzednio kupcem lwowskim i przemysłowcem M. Dubsem posłem na Sejm krajowy. Do spółki z brodzkim kupcem Natansohnem założył on w Brodach dom bankowy „Natansohn i Kallir", który uchodził w połowie XIX-go wieku za największy bank prywatny w kraju. Drugim z rzędu wielkim bankiem prywatnym był wówczas bank rodziny Horowitzów we Lwowie, którym kierowali założyciele firmy Dawid i Ozjasz Horowitzowie. Firma ta stała w stosunkach ze sławnym ban-

[12] Ibidem, p. 14—16 oraz A. Lipp l. c., p. 20, 56, 131—132 i Bujak: Rozwój gosp. l. c., p. 26, 33.

kiem Rotschildów we Wiedniu i ma zasługę skierowania wielkich zasobów rotschildowskich do gospodarki galicyjskiej. Józef Koliszer był jednym z inicjatorów założenia Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie (1867) (najstarszego z istniejących dziś w Polsce banków akcyjnych) i kierował pracami przygotowawczemi przed otwarciem tej instytucji. Piastował on obok O. Nierensteina stanowisko jednego z dwóch dyrektorów założonej w tym czasie we Lwowie filji austrjackiego Banku Narodowego. Ozjasz Mises wreszcie był dyrektorem działającej w tymsamym okresie lwowskiej filji austrjackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu.[13]

ad b) Trzydziestolecie 1870—1900:

W trzydziestoleciu tem Galicja jeno ślimaczym krokiem rozwijała się w kierunku kapitalistycznym. Kraj był eksploatowany przez rząd wiedeński, popierający interesy zachodnio-austrjackiego przemysłu a siły umysłowe w Galicji za małemi wyjątkami (Zyblikiewicz, Szczepanowski!) nie przeciwstawiały się należycie tej eksploatacji, zadawalając się drobnemi koncesjami politycznemi i rozbudową politycznego życia autonomicznego. Narastała osławiona „nędza balicyjska". Produkcja rolnicza była stosunkowo mała. Stan rzemiosł był za wyjątkiem Lwowa i Krakowa opłakany. Wielki przemysł był dopiero w początkach rozwoju. Skarby pracy nie były odpowiednio wyzyskane. „Każdy Galicjanin — pisał o tym czasie Szczepanowski w swej słynnej książce „Nędza Galicji" — pracuje za ćwierć, a je za pół człowieka". Cała produkcja Galicji przedstawiała w latach 80-ych wartość około 341 miljonów złotych, co stanowiło mniej, niż połowę wartości, jaką wówczas przedstawiała produkcja równego prawie obszarem Królestwa Polskiego.[14] W latach 1880—1890 straciło w Galicji byt samoistny i zdeklasowało się 8.8% ludności, zajętej w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji. Wedle wyników rozkładu podatku osobisto-dochodowego w r. 1898 wymierzono ten podatek w Galicji zaledwie 55.732 jednostkom, posiadającym wyżej 600 zł. rocznego dochodu. Innemi słowy: na 1.000 mieszkańców przypadało wtedy w Galicji zaledwie 8 osób,

[13] Friedmann: Die galiz. Juden l. c., p. 13—14, 140—141; N. M. Gelber: Zur Geschichte der gal. Juden 1848—1868 (w książce tego autora „Aus zwei Jahrhunderten", Wiedeń 1924), p. 105/6 i 112; Schiper: Żydzi w bankowości i kredycie (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II). p. 457—460,

[14] Szczepanowski l. c., p. 7—11.

posiadających powyżej 600 zł. rocznego dochodu, podczas gdy w Austrji dolnej przypadało wówczas takich osób 90 a w państwie wogóle — 72.[15]

W tym to okresie ogólnej nędzy były w Galicji jeno dwie, naogół nieliczne warstwy, które rozwijały się pomyślnie: biurokracja rządowa i samorządowa oraz wielkie i średnie kupiectwo, korzystające z nadmiernego rozwoju wywozu i dowozu.

Przechodząc od tych ogólnych uwag do położenia gospodarczego Żydów galicyjskich, stwierdzić wypada, że masy żydowskie, żyjące z drobnego handlu i rękodzieła, staczały się wówczas nierównie szybciej w otchłań nędzy, niż masy chłopstwa. Najbardziej uwypuklają ten fakt cyfry, dotyczące emigracji Żydów galicyjskich. Na większą skalę rozpoczęła się ta emigracja w latach 70-ych, szła ona wówczas głównie do Wiednia, poza tem jeszcze do Węgier i na Bukowinę. W r. 1880 zamieszkiwało Wiedeń z górą 10.000 Żydów galicyjskich. Największe rozmiary przybrał ruch wychodźczy wśród Żydów Galicji w dwudziestoleciu 1880—1900. W latach 1881—1890 wyemigrowało z Galicji 36.660 Żydów, co stanowiło blisko 60% całego wychodźtwa galicyjskiego, w następnem zaś dziesięcioleciu 1891—1900 wyemigrowało około 114.000 Żydów galicyjskich, którzy stanowili 37.6% całego wychodźtwa z Galicji. Wedle danych statystycznych z r. 1899/1900 tworzyli wśród imigrantów żydowskich z Galicji, którzy przybyli w tym czasie do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki, r z e m i e ś l n i c y około 34%, r o b o t n i c y, p r a c o w n i c y h a n d l o w i i s ł u ż b a d o m o w a prawie 16%, o s o b y n a l e ż ą c e d o „w o l n y c h z a w o d ó w“ — 0.4%, o s o b y b e z z a w o d ó w o r a z k o b i e t y i d z i e c i nieco mniej, niż 50%.

W rezultacie tej wzmożonej emigracji mamy w rozpatrywanym tu okresie r e l a t y w n e c o f n i ę c i e s i ę ludności żydowskiej w Galicji, zwłaszcza w dwudziestoleciu 1880—1900. W latach 1869—1880 wzrosła ludność żydowska w Galicji w cyfrach absolutnych z 576.000 do 687.000 głów, co dało wzrost odsetka ludnościowego z 10.6% do 11.5%. Zato w dziesięcioleciu 1880—1890 mamy wzrost absolutny zaledwie o 82.000 głów przy zachowaniu tego samego odsetka ludnościowego 11.5%. W latach zaś 1890—1900 wzrosła lud-

[15] W. Feldmann: Stan ekonomiczny Galicji, cyfry i fakta (Lwów 1900), p. 1—2 oraz 11—12.

ność żydowska do 811.000 głów (zamiast do 920.000, jakby się należało spodziewać po naturalnym przyroście) i tworzyła już tylko 11.1% ludności kraju.[16]

O strukturze gospodarczej Żydów galicyjskich posiadamy z interesujących nas tu czasów ścisłe dane dopiero dzięki spisowi z r. 1900. Dla roku 1880 przynosi nam bardzo cenną orjentację tylekroć już wspomniana praca Szczepanowskiego o nędzy galicyjskiej. Obliczenia Szczepanowskiego ujmujemy w następującą tabelę porównawczą:

STRUKTURA GOSPODARCZA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ I NIEŻYDOWSKIEJ W GALICJI W R. 1880.[17]

Zawody	Żydzi		Nieżydzi	
	w cyfrach absolutnych	%	w cyfrach absolutnych	%
Handel	188.000	27.4	62.000	1.1
Propinatorzy	150.000	21.8	—	—
Przemysł i rzemiosło	180.000	26.2	120.000	2.2
Właściciele domów i rentjerzy (miasta)	70.000	10.2	30.000	0.5
Wolne zawody	5.000	0.7	25.000	0.4
Służba publiczna i duchowieństwo	—	—	200.000	3.7
Właściciele tabularni	2.000	0.3	18.000	0.3
Dzierżawcy rolni i nieokreśl. zajęcia	92.000	13.4	—	—
Ludność rolnicza i robotnicza	—	—	5.000.000	91.0
Razem	687.000	100.0	5.455.000	100.0

Już na pierwszy rzut oka uderza w tabeli fakt, że podstawę ekonomiki żydowskiej tworzyły zajęcia handlowe i przemysłowe wzgl. rzemieślnicze (z zajęć tych żyło 75.4% ogółu ludności żyd. w Galicji), podczas gdy w ekonomice ludności nieżydowskiej dominowały rolnictwo i praca fizyczna (91.8%). Bliżej nas tu wszakże interesuje dziedzina handlowa. Otóż wedle cyfr, przytoczonych w tabeli, żyło w Galicji w r. 1880 z handlu i szynkarstwa ogółem 400.000 głów, (tj. 6.6% ogółu ludności), z czego przypadało na Żydów — 338.000 a na nieżydów — 62.000 głów. Tak tedy tworzyli Żydzi 84.5% całej ludności handlowej w kra-

[16] Friedman: Dzieje Żydów w Galicji l. c., p. 377/8; M. Rosenfeld: Die polnische Judenfrage (Wiedeń 1918), p. 81 oraz A. Korkis: Zur Bewegung der jüd. Bevölkerung in Galizien (w wydawnictwie A. Nossiga: Jüdische Statistik, Berlin 1903). p. 311—315.

[17] Szczepanowski l. c., p. 116 (obliczenia procentowe są nasze).

ju. Wśród ludności żydowskiej tworzyli kupcy i szynkarze 49.2%, wśród ludności nieżydowskiej stanowili kupcy zaledwie 1.1%.

Warto jeszcze przytoczyć obliczenia Szczepanowskiego, dotyczące przychodu rocznego Galicji w r. 1880-ym. Wynosił on wedle autora „Nędzy Galicji" razem 318 miljonów złotych, w czem handel i propinacje partycypowały w wysokości 40 miljonów złp. Z tych zaś 40 milj. złp. przypadało na kupiectwo żydowskie — 22 milj. złp., na propinatorów żyd. — 10 milj. złp., na handel wreszcie nieżydowski — 8 milj. złp. [18]

Podobnie, jak w poprzednim okresie, dominowali Żydzi i w trzydziestoleciu 1870—1900 w handlu eksportowym i importowym. O rozmachu, jaki potrafili nadać temu handlowi przy liberalnem traktowaniu tej ich działalności, świadczy okoliczność, że w ciągu 14-lecia: 1869—1883 eksport galicyjski i import do Galicji prawie się potroiły.

Wartość eksportu galicyjskiego, którą oceniano w r. 1869 na 36 milj. złp., wzrosła w r. 1883 do około 85 milj. zł., import zaś wzrósł w tym czasie z 27 na 83 milj. złp.[19] Największy przytem wzrost przypadł na takie dziedziny eksportu i importu, w których rola Żydów była prawie, że wyłączna. Zobrazuje to następujące zestawienie: [20]

EKSPORT (WARTOŚĆ w 1.000 ZŁ.):

Artykuły	wr. 1869	wr. 1883	wzrost w %
Ziemiopłody	5.400	27.750	515
Jaja	1.600	7.000	437
Drzewo	220	2.000	909
Wełna	2.000	7.000	350
Nafta i wosk ziemny	1.000	3.500	350
Pierze, szczecina, szmaty	2.750	3.900	42
Bydło	17.000	24.450	38

IMPORT (W 1.000 ZŁ.):

Artykuły	wr. 1869	wr. 1883	wzrost w %
Towary skórzane	4.200	12.800	304
Towary bławatne	14.000	36.200	258
Cukier	1.000	3.000	300
Wino i likiery	620	2.450	395
Towary galanteryjne i meble	—	3.750	

[18] Ibidem, p. 77 i 116.
[19] Ibidem, p. 39—41.
[20] Ibidem, p. 39—40.

Jak wynika z powyższego zestawienia, rozwinął się w 14-leciu 1869—1883 szczególnie eksport ziemiopłodów, drzewa, jaj, nafty i wosku ziemnego oraz wełny. W znacznie mniejszym stopniu wzrósł opanowany przez Żydów, tradycyjny handel bydłem i zorganizowany przez nich w poprzednim okresie eksport pierza, szczeciny i szmat. Największy wzrost daje się na podstawie podanych cyfr stwierdzić w dziedzinie eksportu drzewa i ziemiopłodów. Eksport ten szedł przeważnie do Niemiec. Głównymi odbiorcami zboża galicyjskiego były wtedy Saksonja i Śląsk pruski, drzewa zaś — Śląsk pruski, Hesja i Westfalja. Podobnie były Niemcy głównem miejscem zbytu także i dla bydła. Stan ten trwał do r. 1885, w którym zamknięcie granicy dla bydła galicyjskiego ścieśniło znacznie wywóz w stronę Niemiec i zmusiło eksporterów do szukania odbytu w innych krajach. [21]

W dalszem 15-leciu 1885—1900 organizują Żydzi galicyjscy na wielką skalę eksport drobiu. Rozwój tego wywozu przypada na ostatnie dziesięciolecie XIX-go wieku, kiedy Niemcy stały się głównym odbiorcą drobiu galicyjskiego. W latach 80-ych był ten wywóz jeszcze tak nikły, że nie wchodził wcale w rachubę. W latach 1887—1889 wywieziono do Niemiec z Galicji i Bukowiny całkiem 1.758 sztuk drobiu, lecz już w r. 1890 wyniósł ten eksport 91.637 sztuk. [22]

W tym to czasie zaczyna się jednak kruszyć handel żydowski drzewem, które stało się w ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego stulecia jednym z najważniejszych przedmiotów eksportu galicyjskiego. Roczny wywóz drzewa z Galicji w l. 1891—1900 szacowano na 70.000 wagonów wartości około 46 milj. koron, gdy wywóz roczny drzewa z całej Austrji miał wtedy wartość około 90 milj. kor. Cyfry te nie obejmują około 10.000 wagonów drzewa opałowego, które wówczas wywożono corocznie z Galicji przeważnie do innych krajów austrjackich. Poważną, acz bliżej nie dającą się określić część handlu drzewnego wytrąciły Żydom z rąk wielkie firmy niemieckie i austrjackie, które zaczęły w tym czasie nabywać w Galicji obszary leśne lub też prawo wyrębu na dłuższe okresy. [23] Na tem

[21] T. Pilat: Handel Galicji i Bukowiny tudzież innych krajów austrj. z cesarstwem niemieckiem w r. 1885 („Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych", tom X, zesz. 1, Lwów 1887), p. 4, 11, 13, 15, 17.

[22] T. Pilat: Handel Galicji i Bukowiny z ces. niem. w latach 1887—1890 („Wiadomości statyst.", tom XIII, zesz. 3), por. tabele na str. 32—39.

[23] F. Bujak: Galicja l. c. II, p. 23—33.

jednak tle rozwinęło się wzamian pośrednictwo żydowskie przy sprzedaży lasów i przedstawicielstwo zagranicznych firm drzewnych.

Rolę Żydów w handlu galicyjskim pod koniec ubiegłego stulecia najlepiej uwypukla spis z r. 1900, który nam jednocześnie wyjaśnia także strukturę społeczną handlu żydowskiego.

Udział Żydów w poszczególnych dziedzinach handlu przedstawiał się w r. 1900 następująco:

	Liczba zawodowo czynnych Żydów	% Żydów wśród zawod. czynnych
handel towarowy	69.398	88
handel pieniężny i asekuracja	1.379	43
komunikacja lądowa	5.047	19
komunikacja wodna	129	18
inne zajęcia handlowe	5.664	81
Razem	81.617	69.2%

Tak tedy w handlu towarowym tworzyli Żydzi 88% ogółu zawodowo czynnych w tej dziedzinie osób, w grupie zaś „inne zajęcia handlowe" — 81%. Świadczy to dobitnie o dominującej roli Żydów w handlu galicyjskim pod skłon ubiegłego stulecia. Jeszcze wyższemi okazują się odsetki, obrazujące udział Żydów w handlu, gdy weźmiemy pod uwagę stosunki we wschodniej Galicji: wynosiły one tu w r. 1900 w grupie „handel towarowy" — 91.2%, w grupie zaś „inne zajęcia handlowe" — 85.3%, (w handlu pieniężnym i asekuracji — 48.9%, w komunikacji lądowej — 23.2%, w komunikacji wodnej — 63.2%).

Zestawienie nasze nie obejmuje grupy gospodnio-szynkarskiej, którą w r. 1900 zaliczono do przemysłu. Liczyła ona w r. 1900 ogółem 27.162 zawodowo czynnych Żydów, którzy tworzyli 76% wszystkich zawodowo czynnych w tej grupie osób.

Odnośnie grupy „handel towarowy", wykazującej 88% a w Galicji wschodniej nawet 91.2% Żydów, zauważyć należy, że statystyka z r. 1900 zalicza do niej handel ziemiopłodami, bydłem, środkami spożywczemi, towarami bławatnemi i modnemi, maszynami, bronią, porcelaną itd. a obok tego także tandeciarstwo i domokrążstwo.

Z liczby zawodowo-czynnych Żydów koncentrowało się w roku 1900 w handlu, kredycie, asekuracji i komunikacji 29.4% a w szynkarstwie 9.7% czyli razem 39.1%. Aby zrozumieć w całej pełni wy-

mowę tych odsetków, należy podkreślić, że z handlu (bez szynkarstwa) żyło wówczas zaledwie 3% całej ludności w Galicji, przyczem na Polaków przypadał odsetek 4.6% a na Ukraińców całkiem 0.4%.

Zobaczmy jeszcze, jak się w r. 1900 przedstawiało społeczne uwarstwowienie handlu żydowskiego. Celem lepszego uwypuklenia specyficznych cech struktury społecznej tego handlu, przytaczamy — za Buzkiem — następującą tabelę porównawczą:

SPOŁECZNA STRUKTURA HANDLU W GALICJI W R. 1900.

Pozycja społeczna w handlu	Ludność			
	cała %	polska %	ukraińska %	żydowska %
Samoistni	52.1	51.1	37.1	67.5
Urzędnicy	9.0	9.6	7.6	3.2
Robotnicy	25.0	25.5	40.2	11.4
Zarobnicy	1.6	1.4	3.6	1.3
Pomagający	12.3	12.4	11.5	16.6

W rubryce „żydowskiej“ uderza znaczna przewaga „samoistnych“ i „pomagających“ członków rodzin, co świadczy o tem, że w handlu żydowskim przeważało o wiele więcej, niż w handlu polskim i ukraińskim, d r o b n e k u p i e c t w o. Rubryki „urzędnicy“ „robotnicy“ i „zarobnicy“ wykazują po stronie polskiej i ukraińskiej łącznie odsetki 36.5% i 51.4%, podczas gdy po stronie żydowskiej wypada zaledwie 15.9%. Świadczy to o tem, że znaczną część polskich i ukraińskich zakładów handlowych tworzyły s k l e p y s p ó ł d z i e l c z e, które z natury rzeczy opierały się wyłącznie na elementach urzędniczych i robotniczych. [24]

W ten sposób odsłania nam tabela dwa momenty, które zarysowały się pod koniec XIX-go wieku na horyzoncie handlu Żydów galicyjskich jako groźne sygnały. Z jednej strony widzimy pewną h i p e r t r o f j ę „s a m o i s t n y c h“, świadczącą o rozdrobnieniu się handlu żyd., z drugiej zaś strony zarysowuje się konku-

[24] Przytoczone w tekście cyfry spisowe z r. 1900 czerpiemy z następujących opracowań: J. Buzek: Stosunki zawodowe i socjalne ludności Galicji według wyznania i narodowości („Wiadomości Statystyczne“, tom 20, zesz. 2); F. Bujak: Galicja l. c. I, p. 124/5, 129, 134; Dr. J. Tenenbaum: Żydowskie problemy gospodarcze w Galicji (Wiedeń 1918), p. 70—71.

rencja, jaką tworzyły dla handlu żydowskiego organizowane przez społeczeństwo nieżydowskie sklepy spółdzielcze.

Jak podkreśliliśmy, były to narazie tylko sygnały. Handel żydowski nie osiągnął był jeszcze wówczas tego stopnia „przeludnienia", iżby to miało w rezultacie doprowadzić do jego załamania się. Naogół należałoby uważać położenie kupiectwa żydowskiego w Galicji aż po sam skłon XIX-go wieku za pomyślne. Niewiele znaczył ówczesny rozwój nieżydowskich sklepów spółdzielczych. Konkurencja z tej strony była jeszcze dla handlu żydowskiego stosunkowo mało dotkliwa. Od r. 1882, w którym zaczęło pracować Towarzystwo Kółek rolniczych, powstało wprawdzie po wsiach galicyjskich aż po rok 1906 około 2.000 polskich sklepów spółdzielczych, z tych jednak utrzymało się w r. 1906 tylko 872, reszta zaś, czyli wyżej 1.100 upadła lub przeszła w ręce prywatne. [25] Podobnie i ukraińskie sklepy spółdzielcze, zakładane od r. 1885 przez Towarzystwo „Narodna Torhowla", nie stanowiły dla handlu żydowskiego większego niebezpieczeństwa. Liczba ich była mała, jak wogóle cały udział Ukraińców w handlu był jeszcze w r. 1900 znikomy. Jak już wspomnieliśmy, zaledwie 0.4% ludności ukraińskiej oddawało się wówczas zajęciom handlowym. Zważyć też należy — co słusznie podkreśla F. Bujak — że obroty handlowe sklepików wiejskich, zarówno polskich, jak i ukraińskich były „w sumie tylko drobnym ułamkiem wszystkich obrotów handlowych 8-miljonowego kraju" i że „znaczna część towarów tych sklepików była zakupywana w większych sklepach żydowskich". Żydzi tedy w znacznej części odbijali sobie straty, ponoszone wskutek działalności „kółek" i „torhowli" w handlu detalicznym, zyskami ze sprzedaży hurtowej. [26] Z punktu widzenia żydowskiego cała sprawa „kółek" przedstawiała się jeszcze pod skłon XIX-go wieku raczej jako zagadnienie polityczne, niż ekonomiczne. Złożyła się zaś na taki charakter sprawy okoliczność, że „kółka" były zakładane przy pomocy subwencyj, uchwalanych przez Sejm galicyjski dla Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek.

Przedstawiona wyżej sytuacja handlu żydowskiego pogorszyła się gruntownie dopiero w ostatnim okresie przed wojną światową, obejmującym 14-lecie 1900—1914.

[25] Bujak: Galicja l. c. I, p. 541/2.
[26] Ibidem I, p. 103.

ad c) Handel Żydów galicyjskich w l. 1900—1914:

Na pogorszenie się sytuacji handlu żydowskiego w tym czasie złożyły się głównie następujące momenty:

1. Na Galicję spływa w tym okresie żywszy strumień kapitalizmu. Ma on swe źródło przeważnie w kapitałach obcych. Ukazują się w Galicji kapitaliści i przedsiębiorcy z Niemiec i Anglji, a po części też z Francji. W rezultacie handel zaczyna przybierać formy bardziej nowoczesne. Powstające koncerny i kartele w zakresie nafty, spirytusu i cukru, osłabiają po części krajową produkcję i hamują przedsiębiorczość miejscowego kupiectwa żydowskiego, które do niedawna kierowało eksportem tych produktów. Wzmogła się też bardzo znacznie konkurencja ze strony zagranicznego kapitału na polu handlu drzewnego, w którym Żydzi odgrywali przedtem czołową rolę.

2. Hasło usamodzielnienia się gospodarczego kraju wnika coraz to głębiej w społeczeństwo nieżydowskie i jest przez nie interpretowane w sensie eliminowania Żydów z handlu.

Towarzystwo „Kółek rolniczych" posiada w r. 1910 około 900 sklepów spółdzielczych z rocznym obrotem handlowym 12 miljonów koron i wykazuje bardzo ożywioną działalność. W r. 1913 liczy ono 2.098 kółek włościańskich z 80.000 członków, 52 składnicami i hurtowniami (w tem dwie składnice centralne, zorganizowane jedna we Lwowie jako Towarzystwo handlowe, druga zaś w Krakowie jako Związek handlowy) i sumą sprzedaży 20 milj. koron. Kółka trudnią się m. i. zbytem płodów rolnych i bydła z ominięciem pośrednictwa, a także przeróbką surowców. Wzmogła się też działalność handlowa Ukraińców. Towarzystwo „Narodna Torhowla" zamienia się w r. 1907 na hurtownię dla spółek spożywczych i posiada 19 filij. W tym samym czasie powstaje w Stryju związek mleczarń ukraińskich, których liczba dochodzi w r. 1911 do 75. W r. 1912 trzy organizacje ukraińskie „Narodna Torhowla", „Sojuz Ukraiński" i „Sojuz Ruski", które postawiły sobie jako cel m. i. wyeliminowanie pośrednictwa handlowego Żydów, liczyły razem przeszło 400 stowarzyszeń. Ogółem posiadali wtedy Ukraińcy 92 sklepy spożywcze, zorganizowane jako spółdzielnie, o liczbie członków 12.500.

Lecz i wielka własność zaczyna w tym czasie rozwijać działalność w kierunku eliminowania żydowskiego pośrednictwa handlowego. Ziemianie skupiają się w Towarzystwie Rolniczem

w Krakowie i w Towarzystwie Gospodarczem we Lwowie, które posiadają oddziały handlowo-pośredniczące dla zakupów i sprzedaży narzędzi rolniczych i nasion. Prócz tego zakładają ziemianie poprzez rzeczone towarzystwa spółki zbytu bydła i trzody chlewnej oraz spółki zbytu jaj i drobiu.

3. Ruch spółdzielczy wśród drobnej własności ziemskiej oraz inicjatywa handlowa obszarników cieszą się opieką i poparciem finansowem rządu krajowego, podczas gdy analogiczny ruch spółdzielczy wśród Żydów (głównie w dziedzinie kredytowej) jest skazany wyłącznie na własne siły. W r. 1913 stało pod patronatem galicyjskiego Wydziału Krajowego 1.398 spółdzielni kredytowych, liczących blisko 290.000 członków a ponadto 83 spółek mleczarskich i 23 innych spółek rolniczych. Bilans wszystkich zarejestrowanych stowarzyszeń i spółek rolniczych w Galicji wykazał na r. 1912 sumę sprzedaży na zwyż 50 miljonów koron i taką też conajmniej sumę można uważać za usuniętą z rocznego obrotu handlowego Żydów.

4. Wielkie szkody wyrządziło kupiectwu żydowskiemu ustawodawstwo z interesującego nas tu okresu, dotyczące handlu. Najfatalniej odbiła się na Żydach ustawa o odpoczynku niedzielnym, która ograniczyła handel w niedzielę do 2-ch a w niektórych gałęziach do 4-ch godzin i zmusiła Żydów, święcących sobotę, do wypoczywania przez prawie 2 dni w tygodniu. Wprowadzenie monopolu soli i oddanie jej sprzedaży w wyłączny zarząd wydziału krajowego pozbawiło znaczną część żyd. handlarzy soli źródła utrzymania. Jeszcze silniej uderzyła w kupiectwo żydowskie ustawa o handlu trunkami z roku 1911. Handel ten został uznany za koncesjonowany a rozdział koncesyj powierzony został władzom krajowym. W rezultacie ograniczono liczbę koncesyj z około 20.000 rodzin żydowskich, które żyły poprzednio z handlu napojami, do okrągło 8.000 rodzin czyli około 40.000 dusz straciło utrzymanie. Los zdeposedowanych szynkarzy żydowskich podzieliła też znaczna część Żydów, którzy zajmowali się tandeciarstwem, komunikacją lądową, handlem wędrownym oraz prowadzeniem składów aptecznych i biur pośrednictwa pracy, gdyż i te gałęzie handlu uznane zostały za koncesjonowane. Wspomnieć dalej należy o wprowadzonych w tym czasie w życie postanowieniach znowelizowanej ustawy przemysłowej, które uzależniły zezwolenie na handel detaliczny towarów korzennych, kolo-

nialnych i mieszanych, handel olejów i farb oraz handel napojów wyskokowych we flaszkach zamkniętych od posiadania tzw. dowodu uzdolnienia. W praktycznem zastosowaniu tych przepisów okazało się niebawem, że wielu Żydów, którzy od dawien dawna zajmowali się temi gałęziami handlu, nie miało w tym kierunku... uzdolnienia. Wkońcu należy się wzmianka wydanej w tym czasie ustawie weterynaryjnej, która obarczyła różnemi ograniczeniami żydowski handel bydłem.

5. Pod sam koniec rozpatrywanego tu okresu podciął wiele żydowskich egzystencyj kupieckich ciężki kryzys gospodarczy z r. 1912, który wybuchł w związku z wojną bałkańską i grożącemi powikłaniami wojennemi między Austrją i Rosją. Kryzys ten przejawił się głównie w dziedzinie kredytu, który naraz bardzo podrożał i odbił się w następstwie na handlu. [27]

Działanie przytoczonych wyżej ad 1—4 przyczyn pogorszenia się sytuacji handlu żydowskiego odzwierciedla nam po części statystyka zawodowa z roku spisowego 1910, którą poddamy obecnie analizie:

Wedle statystyki tej żyła w r. 1910 na 872.000 Żydów galicyjskich, których wtedy policzono, nieco więcej, niż połowa z handlu, komunikacji, kredytu, asekuracji i szynkarstwa. W cyfrach absolutnych żyło z tych dziedzin, ujętych w statystyce jako „handel", 462.000 Żydów, co stanowiło wówczas 51% całej ludności żydowskiej w Galicji. Ogółem tworzyli Żydzi 59.8% całej ludności w kraju, która czerpała utrzymanie z wymienionych gałęzi gospodarczych. Odsetek ten wszakże znacznie się podniesie, gdy pominiemy komunikację kolejową, w której naliczono w r. 1910 zaledwie 715 zawodowo-czynnych Żydów wobec 27.666 nieżydów. Okaże się bowiem w tym wypadku, że Żydzi stanowili w handlu i komunikacji (za wyjątkiem kolejowej) oraz w pokrewnych dziedzinach około 69% ogółu żyjącej z tych gałęzi ludności. Udział Żydów w poszczególnych grupach handlu i komunikacji (za wyjątkiem

[27] Co do przywiedzionych w tekście cyfr i faktów porównaj następującą literaturę: F. Bujak: Rozwój gospod. Galicji l. c., p. 40 i 45; H. Diamand: Położenie ekonom. Galicji przed wojną (Lipsk 1915), passim; F. Friedman: Dzieje Żydów w Galicji l. c., p. 401—404; A. Korkis: Die wirtschaftliche Lage der Juden in Galizien (w czasopiśmie „Der Jude" 1917, zeszyt 8); Dr. J. Tenenbaum: Żyd. problemy gosp. w Galicji l. c., p. 72—77; M. Rosenfeld: Die poln. Judenfrage l. c., p. 116—121.

kolejowej), ułożonych przez statystykę z r. 1910, odzwierciedla następująca tabela:

UDZIAŁ ŻYDÓW GALICYJSKICH W HANDLU I KOMUNIKACJI W R. 1910.

Handel i komunikacja	Liczba zawodowo-czynnych			% Żydów
	Żydów	Nieżydów	razem	
Handel towarowy	120.293	17.334	137.627	86
Handel pieniężny, kredyt i asekuracja	3.311	3.640	6.951	47
Inne przedsiębiorstwa handlowe . .	6.686	2.047	8.733	77
Komunikacja lądowa i wodna . . .	5.867	9.048	14.915	39
„Przemysł" gospodnio-szynkarski . .	27.162	8.577	35.739	76
Służba i najemnictwo	10.677	35.568	56.245	19
Razem zawodowo czynnych . . .	173.996	86.214	260.210	69
Razem z zawod.-biernym i (okrągło) .	460.110	209.000	669.110	69

Tabela nasza wykazuje znakomitą przewagę Żydów w handlu towarowym (86%), w „innych przedsiębiorstwach handlowych" (77%) i w szynkarstwie (76%), pozatem bardzo znaczny ich udział w handlu pieniężnym, kredycie i asekuracji (47%).

Jeśli jednak porównamy cyfry absolutne i odsetki, wykazane w tabeli, z odnośnemi cyframi i odsetkami, przytoczonemi poprzednio dla r. 1900, dadzą się stwierdzić następujące bardzo znamienne zjawiska, które przyniósł ze sobą rozwój w ciągu dziesięciolecia 1900—1910:

Przedewszystkiem uderza olbrzymi wręcz wzrost liczby zawodowo-czynnych Żydów w handlu towarowym: w porównaniu z r. 1900 przybyło ich do roku 1910 nie mniej, jak 50.895, co wraz z należącymi do tej grupy zawodowo-biernymi stanowi okrągło 161.100 głów. Zważyć przytem należy, że ludność żydowska w Galicji wzrosła w temsamem dziesięcioleciu zaledwie o 61.000 dusz (z 811.000 dusz w r. 1900 do 872.000 w r. 1910). Przypływ tedy elementów żydowskich do handlu towarowego prawie trzykrotnie przewyższył wzrost ludności żydowskiej w kraju. Świadczy to dobitnie o przeludnieniu tej dziedziny handlu żydowskiego. Dodać jeszcze należy, że nadmierny ten wzrost nastąpił w czasie, kiedy wzmógł się również i wśród społeczeństwa nieżydowskiego pęd do handlu (o czem świadczy cofnięcie się odsetka

żydowskiego w handlu towarowym z 88% w r. 1900 do 86% w r. 1910).

Podobny wzrost daje się także stwierdzić w dziedzinie handlu pieniężnego, kredytu i asekuracji. W r. 1900 było w tych dziedzinach czynnych zawodowo 1.379 Żydów, którzy stanowili 43% ogółu osób, zawodowo czynnych w tych gałęziach gospodarczych. W roku zaś 1910 mamy już na tem polu 3.311 zawodowo czynnych Żydów, tworzących tu 47% ogółu osób zawodowo czynnych.

Na podkreślenie zasługuje wreszcie analogiczny wzrost udziału żydowskiego w dziedzinie komunikacji lądowej (za wyjątkiem kolejowej) i wodnej: odsetek żydowski wzrósł tu w porównaniu z r. 1900 o okrągło 20%.

Na pytanie, czyim kosztem dokonał się ten przypływ elementów żydowskich do wymienionych grup handlowych, dają nam odpowiedź dane statystyczne, dotyczące rolnictwa żydowskiego oraz przemysłu i rzemiosła. Okazuje się mianowicie, że w czasie 1900—1910 spadł udział zawodowo czynnych Żydów w rolnictwie z 17.7% do 13.4%, w przemyśle zaś i rzemiośle z 26.4% do 23%.

Niemniej ciekawe wyniki daje nam następujące zestawienie, dotyczące zmian w społecznej strukturze handlu żydowskiego w ciągu dziesięciolecia 1900—1910:

ZMIANY W STRUKTURZE SPOŁECZNEJ HANDLU ŻYDOWSKIEGO W GALICJI W CIĄGU L. 1900—1910.

Pozycja społeczna w handlu	R. 1900	R. 1910	1900-1910
	%	%	%-wy wzrost względnie ubytek
Samoistni	67.5	51.8	—15.7
Urzędnicy	3.2	3.7	+ 0.5
Robotnicy	11.4	11.2	— 0.2
Zarobnicy	1.3	4.7	+ 3.4
Pomagający członkowie rodzin .	16.6	28.6	+12.0
	100.0	100.0	

Rubryka „samoistni“ świadczy o zdeklasowaniu się 15.7% kupiectwa żydowskiego w Galicji. O tyle bowiem zmniejszył się w ciągu interesującego nas tu dziesięciolecia odsetek „samoistnych“ kupców żydowskich, przeważnie kramarzy i drobnych handlarzy. Część tych zdeklasowanych spłynęła do grupy „zarobników“, która

wykazuje w tym samym okresie wzrost o 3.4%. Jest to grupa, reprezentująca szmaciany proletarjat handlowy, który żył z „wietrznych" zarobków („Luftmenschen"). Liczyła ona w r. 1910 okrągło 8.000 zawodowo „czynnych" Żydów, którzy razem z przynależącymi do tej grupy zawodowo biernymi stanowili około 21.000 dusz.

Bardzo znamiennym jest wreszcie znaczny wzrost grupy „pomagających członków rodziny". Wynosi on 12% i dowodzi, że dość pokaźna liczba „samoistnych" musiała celem ratowania egzystencji oddalić robotników-pracowników handlowych i zastąpić ich członkami rodziny.

Reasumując wyniki, które nam dała analiza cyfr statystycznych z l. 1900 i 1910, możemy stwierdzić, że handel żydowski w Galicji przeżywał w dziesięcioleciu 1900—1910 ostry kryzys, który wyraził się w dwóch szczególnie postaciach: w „przeludnieniu" handlu towarowego, znajdującego się w rękach żydowskich i w stoczeniu sie pokaźnej liczby „samoistnych" kupców do rzędu „zarobników" o „wietrznych" egzystencjach.

Dla uwypuklenia hipertrofji, na jaką w tym czasie cierpiał handel żydowski w Galicji, warto jeszcze przytoczyć dane statystyczne z r. 1910, obrazujące stosunek zawodowo czynnych w przemyśle i rzemiośle do zawodowo czynnych w handlu. W Austrji wyrażał się ten stosunek, jak 1000 : 435 (czyli innemi słowy: na 1000 zawodowo czynnych w przemyśle i rzemiosłach przypadało 435 czynnych zawodowo w handlu), u ogółu ludności w Galicji, jak 1000 : 94, u Żydów galicyjskich, jak 1000 : 2222.

Idąca w parze z tą hipertrofją pauperyzacja handlu żydowskiego wzmogła się bardzo znacznie w roku 1911, fatalnym — jak już w innem miejscu podnieśliśmy — dla żydowskich szynkarzy. Jak świadczy statystyka z r. 1910, żyło wtedy z szynkarstwa okrągło 100.000 Żydów galicyjskich (dokładnie: 27.162 zawodowo czynnych i 71.958 zawodowo biernych). Z liczby tej okrągło 40.000 straciło egzystencję i przerzuciło się do „okolicznościowego" handlu, powiększając szeregi szmacianego proletarjatu handlowego.[28]

W wyniku postępującej pauperyzacji handlu żydowskiego po-

[28] Cyfry spisowe z r. 1910 czerpaliśmy z opracowań Korkisa l. c. i Tenenbauma l. c. i na tej podstawie ułożyliśmy podane w tekście tabele.

jawiają się poraz pierwszy w znaczniejszej liczbie elementy kupieckie wśród emigrantów żydowskich, którzy w l. 1900—1914 wywędrowali z Galicji za ocean, do Stanów Zjednoczonych.

Według rocznych raportów Generalnej Komisji Imigracyjnej Stanów Zjednoczonych przybyło w latach 1900—1914 z Austro-Węgier (łącznie z Galicją) do Stanów Zjednoczonych razem 217.747 Żydów.[29] Biorąc pod uwagę, że Żydzi galicyjscy tworzyli w tym czasie około 66.5% całego żydostwa Austro-Węgier i że natężenie wychodźtwa żydowskiego z Galicji było wtedy o wiele większe, niż emigracji żydowskiej z innych krajów byłej monarchji, możemy śmiało przyjąć, że conajmniej 80% przytoczonej liczby wychodźtwa żydowskiego z Austro-Węgier przypadło na Galicję. Tak tedy około 174.000 Żydów wyemigrowało w l. 1900—1914 z Galicji do Stanów Zjednoczonych. Wśród nich zaś tworzyły elementy kupieckie od 3.5% do 5.3%.[30] Wymowa tego odsetka staje się dopiero wtedy zrozumiałą, gdy sobie uprzytomnimy fakt, że w okresie poprzednim prawie że zupełnie nie było kupców wśród zamorskiej emigracji żydowskiej z Galicji. Uwzględnić wreszcie należy okoliczność, że gros kupiectwa żydowskiego z Galicji, które w l. 1900—1914 chwyciło za kij wędrowny, przenosiło się przeważnie do Wiednia lub do Niemiec. Tak np. naliczono w r. 1910 w Berlinie wśród zamieszkałych tu 137.043 Żydów prawie 5% pochodzących z Galicji (w cyfrze absolutnej: 6.770).[31]

[29] J. Leszczyński: Wychodźtwo żydowskie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza (po żyd., Berlin 1927), p. 58.

[30] Por. tabelę ibidem, pag. 50.

[31] A. Ruppin: Soziologie der Juden (Berlin 1930), Tom I, p. 154.

Rozdział XXVII.

PRZEBUDOWA HANDLU ŻYDÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO

w okresie 1850—1870 w świetle cyfr statystycznych.

Podobnie, jak przy odtworzeniu obrazu handlu żydowskiego w Galicji, możemy i przy przedstawieniu handlu tego w Królestwie Polskiem odróżnić w okresie 1850—1914 trzy etapy: a) podokres 1850—1870, charakterystyczny przejściem ogólnej gospodarki w kraju z systemu feudalno-szlacheckiego do wielkoprzemysłowego; b) podokres 1871—1900, w którym umacnia się organizacja wielkoprzemysłowa i wielko-handlowa, demokratyzują się klasy społeczne, a w przedsiębiorczości utrwalają się wysiłki zbiorowe (bankowość akcyjna, powstanie przemysłowych i handlowych spółek akcyjnych, znaczny dopływ obcych kapitałów, powstanie surogatu Izby Handlowej w postaci Komitetu Giełdowego i t. d.); wreszcie c) podokres przedwojenny 1901—1914, w którym rozwój kapitalistyczny Królestwa dobiega — mimo wstrząsów i przesileń w czasie wojny rosyjsko-japońskiej (1904) oraz rewolucji i kontrrewolucji (1905—1908) — do mety szczytowej.

W obecnym rozdziale zajmą nas fakty i cyfry, charakterystyczne dla podokresu 1850—1870.

Ustalmy przedewszystkiem kilka faktów, najbardziej znamiennych dla o g ó l n e g o rozwoju życia ekonomicznego w kraju, które miały w następstwie zasadniczy wpływ na ukształtowanie się handlu żydowskiego.

Takim chronologicznie najwcześniejszym faktem jest s k a-

sowanie ukazem carskim z 10 listopada 1850 barjer celnych między Królestwem a Cesarstwem. Nowa taryfa celna, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1851, miała naogół liberalny kierunek względem zagranicy i ożywiła import z zagranicy dzięki obniżeniu opłaty o 50% od całego szeregu towarów i uchyleniu różnych, dawniej obowiązujących zakazów przywozu. Z drugiej znów strony przez potraktowanie Królestwa i Cesarstwa jako „organicznej" całości otworzyła ujście dla przemysłu i handlu Królestwa na rozległe rynki Cesarstwa.

W niemałym stopniu wpłynęła w kilka lat później na rozwój przemysłu i handlu Królestwa wojna krymska (1853—1855): wskutek blokady zatamowany został niemal zupełnie dowóz wyrobów zagranicznych do Rosji, w rezultacie czego przemysł Królestwa otrzymał silny bodziec w postaci wielkich zamówień rządowych na dostawy wojskowe, a handel zwiększył swą ekspansję do Cesarstwa.

Z lat następnych zanotować należy takie doniosłe dla rozwoju handlowo-przemysłowego Królestwa momenty, jak wybudowanie kolei petersburskiej do Warszawy w r. 1862 i bydgoskiej w r. 1863.

Najdonioślejszem wszakże wydarzeniem dla dalszego ukształtowania się życia gospodarczego w kraju było uwłaszczenie włościan w r. 1864. Chłop eksploatuje odtąd intensywniej ziemię, przynosi więcej ziemiopłodów na rynek i staje się — przynajmniej w pierwszych czasach po uwłaszczeniu, zanim nastąpiło jego zadłużenie się i znędznienie — znaczniejszym odbiorcą wyrobów przemysłowych.

Zanotujmy wreszcie wprowadzenie nowej taryfy celnej w r. 1868, która zachowując ustalony w r. 1850 stosunek do Królestwa zboczyła z obranej wówczas wobec zagranicy linji liberalizmu handlowego i zapoczątkowała system protekcjonizmu. Wywołało to z jednej strony napływ nowych kapitałów z zagranicy, a z drugiej strony dalsze ożywienie krajowej przedsiębiorczości.

W najbardziej charakterystycznych cyfrach wyraża się ogólny rozwój gospodarki Królestwa w omawianym podokresie następująco: wedle Załęskiego wzrosła w latach 1857—1871 ogólna liczba fabryk w kraju z 12.542 do 20.595, a więc prawie dwukrotnie. W tymsamym czasie wzrosła wartość produkcji przemysłowej z 42.5 miljonów rubli do 66.7 miljonów rubli. Szczególnie skorzystały na

tym rozwoju Warszawa i Łódź. Wartość produkcji włókienniczej Łodzi wzrosła z niespełna 1 miljona rubli w r. 1840 do około 3 miljonów rubli w r. 1860. Cała produkcja włókiennicza w kraju, która w r. 1857 przedstawiała wartość 8.5 milj. rubli, osiągnęła w r. 1871 wartość wzwyż 18 milj. rubli. Niemniej znamienne są cyfry, ilustrujące rozwój cukrownictwa w Królestwie: w r. 1843 wyrabiały krajowe cukrownie zaledwie 40 tysięcy pudów, w r. 1851 już 240 tysięcy, a w r. 1863 prawie miljon pudów.

Jeszcze większy wzrost zaznacza się w tym czasie w dziedzinie handlu Królestwa. Wedle Koszutskiego doszły obroty handlowe Królestwa w r. 1868 do 136 miljonów rubli, podczas gdy w r. 1842 wynosiły one zaledwie 14½ milj. rubli.[1]

Przechodząc od tych ogólnych uwag o ekonomicznym rozwoju Królestwa w l. 1850—1870 do dokonywującej się w ramach tego rozwoju przebudowy życia gospodarczego Żydów, wypada przedewszystkiem podkreślić epokowe znaczenie reform żydowskich, zapoczątkowanych już w r. 1850, lecz przeprowadzonych na wielką skalę dopiero w dobie margr. Wielopolskiego (1862—1863). Z reform tych miały doniosłe znaczenie dla rozwoju żydowskiej działalności gospodarczej następujące:

1851: zniesienie opłaty glejtowej od obcych Żydów, przybywających do Warszawy dla handlu.

5. VI. 1862 uzyskał Wielopolski ukaz carski, zezwalający Żydom nabywać nieruchomości w majątkach szlacheckich, w których włościanie przeszli z pańszczyzny na obrok lub czynsz — oraz znoszący ograniczenia Żydów odnośnie osiedlania się w niektórych miastach (posiadających przedtem tzw. privilegia de non tolerandis iudaeis) i dzielnicach miejskich (poza tzw. „rewirami żydowskiemi"). Tym samym ukazem zezwolono też Żydom zamieszkać w 21-wiorstowym pasie wzdłuż granicy austrjacko-pruskiej. Wkońcu polecił ukaz Radzie Administracyjnej Król. Polskiego przejrzenie wszystkich praw, ograniczających wolność handlową i przemysłową Żydów i opracowanie projektu, kasującego te ograniczenia.

1862—1863 wydane zostały w rozwinięciu ukazów z 24 maja

[1] Por. Kempner: Dzieje gospod. l. c. I, p. 32—36; St. Koszutski: Rozwój wielkiego przemysłu w Król. Polskiem (Warszawa 1901), p. 24, 135 itd.; W. Załęski: Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego (Warszawa 1876) oraz tegoż artykuł o przemyśle w Królestwie, umieszczony w Encyklopedji Handlowej (wyd. 1891).

1861 i 5 czerwca 1862 rozporządzenia, które a) dopuściły Żydów do Zgromadzeń Kupieckich z czynnem i biernem prawem wyboru przedstawicielstwa tych Zgromadzeń; b) nadały Żydom czynne i bierne prawo wyboru Sędziów Trybunału Handlowego i Radców przy Banku Polskim; c) dopuściły Żydów do zawodu aptekarskiego i pozwoliły im być meklerami w handlu bydłem, którymi przedtem mogli być tylko chrześcijanie; d) zniosły specyficznie żydowski podatek od mięsa, tzw. „koszerne". [2]

Reformy powyższe, zwłaszcza z lat 1862—3, były wynikiem głęboko przemyślanego programu Wielopolskiego, który widząc w rozwoju handlowo-przemysłowym przyszłość kraju, przyznał Żydom misję stanu średniego. Warto w tym związku zacytować pamiętne słowa „sękatego" margrabiego, wypowiedziane w sprawie żydowskiej już w kilka dni po objęciu urzędowania po Muchanowie (marzec 1861). „Nie miejcie, panowie, obawy — przemówił margrabia do delegacji warszawskiego Dozoru Bóżniczego — ażebym podzielał zdanie tych, którzy wam radzą i za warunek kładą, byście przestali być tem, czem głównie jesteście i schodząc z drogi przemysłu, handlu i połączonych z tem zajęć, zaprzęgali się do pługa. Rolników mamy zawsze pod dostatkiem, naszemu zaś krajowi zbywało na poważnym, tak zwanym stanie trzecim, zaród którego przez Opatrzność w was włożony, wskutek nieuznania marnieje. Wspólnych więc starań dołóżmy, aby ten zaród ożywić i rozwinąć". [3]

Przemiany, które pod wpływem omówionych czynników dokonały się w życiu Żydów Królestwa, dają się zobrazować następującemi cyframi:

1. Przedewszystkiem daje się stwierdzić znaczny wzrost ludności żydowskiej na obszarze Królestwa. Ilustruje to następująca tabelka, w której dla celów porównawczych umieszczamy także dane z r. 1843:

[2] Por. Dr. N. M. Gelber: Die Juden u. der polnische Aufstand 1863 (Wiedeń 1923), p. 88—122; I. Schiper: Dzieje Żydów na ziemiach Księstwa Warsz. i Król. Polskiego do r. 1863 włącznie („Żydzi w Polsce Odrodz." l. c. T. I), p. 462—465; A. Kraushar: Kupiectwo warszawskie l. c., p. 102, 116/7.

[3] J. Grabiec: Ostatni szlachcic (Warszawa 1924) I, p. 264.

1. WZROST LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ KRÓLESTWA W LATACH 1843—1870.[4]

Rok	Ludność żydowska (cyfry absolutne)	% Żydów w stosunku do ogółu ludności
1843	523.396	11.1%
1850	563.970	11.6%
1860	599.875	12.6%
1870	815.433	13.5%

Jak wynika z powyższej tabelki, przypada główny wzrost ludności żydowskiej na dziesięciolecie 1860—1870. W stosunku do ogółu ludności wzrosła ludność żydowska w omawianem dwudziestoleciu o blisko 2%. W ćwierćwieczu 1840—1865 zwiększyła się ludność żydowska w Królestwie o 51.4%, podczas gdy ogół ludności wzrósł w tym czasie tylko o 18.9%. Wedle Weinryba na ten nieproporcjonalnie większy przyrost ludności żydowskiej miała w części wpłynąć imigracja Żydów z cesarstwa, która była następstwem ożywionych po r. 1850-ym stosunków handlowych między Królestwem a „strefą osiedlenia". [5]

2. Jeszcze bardziej znamiennem jest przesunięcie się znacznej części ludności żydowskiej z północno-wschodnich ziem Królestwa do ziem południowo-zachodnich, w których rozwijały się w tym czasie główne ośrodki handlowo-przemysłowe. O postępie tej wewnętrznej migracji świadczą cyfry następującej tabeli:

2. ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI ŻYD. KRÓLESTWA W L. 1843—1870.[6]

Gubernie	Rok 1843		Rok 1870	
	Liczba Żydów (cyfry absolutne)	% Żydów	Liczba Żydów (cyfry absolutne)	% Żydów
Gubernie półn.-wschodnie (lubelska, siedlecka, łomżyńska, płocka, suwalska)	323.610	61.8	381.270	46.8
Gubernie południowo-zachodnie (warszawska, piotrkowska, radomska i kielecka)	199.786	38.2	434.163	53.2

[4] Dane z r. 1843 czerpiemy z pracy Frenkla w „Blätter f. jüd. Demographie, Statistik etc." (Berlin 1923, nr. 3), cyfry zaś z l. 1850—1870 z pracy W. W. Kapluna-Kogana: Die jüd. Sprach- und Kulturgemeinschaft in Polen (Berlin—Wiedeń 1917), p. 3.

[5] Weinryb l. c. I, p. 229 i 233.

[6] Tabelkę ułożyliśmy wedle cyfr u Frenka l. c. (dla r. 1843) i Kaplun-Kogana l. c., p. 3 (dla r. 1870).

Jak stąd widzimy, jeszcze w r. 1843 gros żydostwa (61.8%) żyło w północno-wschodnich gubernjach Królestwa, po prawej stronie Wisły, tymczasem w r. 1870 mamy już większą część żydostwa (53.2%) w bardziej uprzemysłowionych gubernjach południowo-wschodnich, po lewej stronie Wisły.

3. Niemniej charakterystycznym jest rozwijający się w tym okresie proces urbanizacji ludności żydowskiej i koncentracji w większych ośrodkach handlowo-przemysłowych.

O postępie urbanizacji świadczą następujące cyfry: w r. 1843 tworzyli Żydzi wiejscy 14.2% ogółu ludności żydowskiej w Królestwie, w r. 1856 — 14.1% (w cyfrach absolutnych 80.606 Żydów wiejskich na 491.972 Żydów miejskich), w dziesięcioleciu 1855—1865 spadł odsetek Żydów wiejskich w gubernji warszawskiej z 12.2% do 7.6%, w gubernji radomskiej z około 17% do 13.7%, w gubernji augustowskiej z 22.9% do 20.7%.[7]

Proces koncentracji w wielkich ośrodkach handlowych lub przemysłowych obrazują nam następujące dane: Warszawa, która w r. 1831 liczyła 31.384 Żydów, stanowiących 25.4% ludności stołecznej, liczyła w r. 1862 — 42.639 Żydów, tworzących około 27% ogółu ludności w stolicy; w Łodzi wzrosła ludność żydowska z 2.010 głów w r. 1850 do 5.633 głów w r. 1863; w Piotrkowie wynosiła w r. 1856 liczba Żydów 4.151 (= 42% ogółu ludności w mieście), w r. 1862 — 4.999 osób (= 45.5%), w roku 1865 — 5.341 osób (= 45.2%); w Częstochowie skupiało się w r. 1862 — 3.360 Żydów, tworzących 37.3% ogółu ludności w mieście, w Lublinie żyło w tymsamym czasie 10.413 Żydów (= 57% ludności w mieście), w Siedlcach — 5.893 Żydów (= 76%), w Płocku — 5.497 Żydów (=43%), w Suwałkach — 7.525 Żydów (= 63%).[8] W wymienionych 8 miastach koncentrowało się w r. 1862 około 17% ogółu Żydów miejskich a około 14.5% ogółu ludności żydowskiej w Królestwie.

[7] Por. Frenk l. c. (cyfry dla r. 1843), artykuł o Król. Polskiem w Wielkiej Encykl. Ilustr. (cyfry dla r. 1856) oraz Weinryb l. c., p. 233 (cyfry dla lat 1855—1865).

[8] Cyfry czerpiemy z następujących źródeł: dla Warszawy por. artykuł o Król. Pol. w Wielkiej Encykl. Ilustr. oraz tygodnik „Jutrzenka" 1862, p. 106; dla Łodzi por. F. Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi do r. 1863 (Łódź 1935), p. 32; dla Piotrkowa por. „Jutrzenka" 1862, p. 106 oraz M. Feinkind: Dzieje Żydów w Piotrkowie (Piotrków 1930), p. 27/8; dla Częstochowy, Lublina, Siedlec, Płocka i Suwałek por. cyfry w „Jutrzence" 1862, p. 106.

4. Najważniejszemi są dla naszego celu cyfry, obrazujące nam strukturę zawodową ludności żydowskiej w tym okresie. Cyfry takie zachowały się nam z r. 1857. Dotyczą one Żydów we wszystkich gubernjach Królestwa za wyjątkiem warszawskiej i obejmują 475.352 głów żydowskich, zawodowo czynnych i biernych z ogólnej liczby 563.093 głów żydowskich, czyli około 85% całej ludności żydowskiej. Doskonałe uzupełnienie dla tych cyfr posiadamy w odszukanej z naszej inicjatywy statystyce zawodowej Żydów warszawskich z r. 1862. W ten sposób możemy odtworzyć następujący obraz:

3. STRUKTURA ZAWODOWA ŻYDÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO W L. 1857—1862
(zawodowo czynni i bierni).[9]

Rok	Handel*		Przemysł i rzem.		Rolnictwo		Wyrobnicy		Służba dom.		Wolne zawod.		Inne zawody i bez zawod.	
	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%	Liczba absol.	%
Żydzi warszawscy w r. 1862	23.044	48.7%	10.975	23.1%	265	0.5%	2.650	6.0%	3.070	6.5%	2.576	5.6%	4.654	9.6%
Żydzi Królestwa Polskiego (z wyjątkiem gubernji warszawskiej) w r. 1857	212.702	44.7%	119.178	25.1%	28.931	6.1%	37.106	7.8%	10.395	2.1%	12.618	2.6%	54.418	9.6%

* Rubryką tą objęliśmy zarówno handel towarowy, jak i kredyt oraz transport.

Tabela nasza daje nam pewne wyobrażenie o wpływie, jaki omówiony poprzednio proces urbanizacji i koncentracji w wiel-

[9] Cyfry absolutne z r. 1857 zaczerpnięte są ze współczesnego druku pt. „Mémoire sur la situation des Israélites en Pologne“ (Extrait des articles insérés aux Journaux en 1856 et 1858), Paryż 1858 (porównaj też: G. Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne (Paryż 1929), p. 35—37).
Cyfry warszawskie z r. 1862 zliczyliśmy na podstawie alfabetycznego „Wykazu ludności (warszawskiej, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej) podług professyi i zatrudnienia za rok 1862“, znajdującego się w warszawskiem Archiwum Akt Dawnych (Akta Komisji Rządowej Spraw Wewn., nr. 9099; kancelarja zarządu oberpolicmajstra miasta st. Warszawy). Za odszukanie i przepisanie tego „Wykazu“ składamy podziękowanie p. Drowi S. Szymkiewiczowi, który bezinteresownie podjął się z naszej inicjatywy tego trudu.

kich ośrodkach handlowo-przemysłowych wywarł na strukturę zawodową Żydów. Wpływ ten daje się przedewszystkiem stwierdzić w dziedzinie handlu i przemysłu względnie rzemiosła żydowskiego. Podczas gdy na prowincji żyło w latach, objętych naszą tabelą, 25.1% ludności żyd. z przemysłu i rzemiosła, wynosi odnośny odsetek w największem skupieniu żydowskiem, jakiem była Warszawa, tylko 23.1%. Wręcz odwrotnie przedstawia się rzecz z handlem: na prowincji żyło z niego 44.7%, w Warszawie zaś — 48.7% ludności żydowskiej (nie wliczając „wyrobników", którzy w przeważnej części składali się z elementów handlujących). Jeszcze wyraźniej daje się uwypuklić ten odpływ z rzemiosła do handlu w drugiem po Warszawie wielkiem skupieniu żydowskiem, które w rozpatrywanem tu dwudziestoleciu narastało w Łodzi. W 11-leciu 1850—1861 wzrosła tu ludność żydowska w cyfrach absolutnych z 2.010 głów do 4.982 głów czyli prawie 2½ razy. Równocześnie dokonały się w strukturze zawodowej Żydów łódzkich następujące przemiany: [10]

4. PRZEMIANY W STRUKTURZE ZAWOD. ŻYDÓW ŁÓDZKICH W L. 1850—1861.

Rok	% Żydów, zatrudnionych w:		
	handlu i transp.	przemyśle i rzemiośle	innych zawodach
1850	42.0	37.6	20.4
1861	49.5	33.0	17.5

Dla dokładności należałoby wyodrębnić przemysł, do którego odpływały elementy żyd. zarówno z handlu jak i z rzemiosła, a wtedy strata rzemiosła żydowskiego okaże się jeszcze większą, aniżeli to uwidocznione zostało w przytoczonych tabelach. Bardzo znamienny obraz dają nam pod tym względem cyfry, jakie posiadamy dla ludności żydowskiej w Warszawie z lat 1843 i 1862:

[10] Dr. F. Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi (Łódź 1935), p. 32 i 102, oraz tegoż: Ludność żydowska Łodzi do r. 1863 w świetle liczb („Kwartalnik statystyczny" 1933, zeszyt 4), p. 475.

5. ODPŁYW LUDNOŚCI ŻYD. WARSZAWY Z RZEMIOSŁA DO HANDLU W L. 1843—1862.[11]

Rok	Ludność żydowska (osoby główne), zatrudniona:							
	w handlu*		w przemyśle		w rzemiośle		w innych zaw.	
	liczba absol.	%	liczba absol.	%	liczba absol.	%	liczba absol.	%
1843	3.113	30.1	66	0.6	3.348	32.2	3.919	37.1
1862	5.095	42.4	55	0.5	1.695	14.1	5.191	43.0

* Rubryka ta obejmuje także kredyt i transport.

Z powyższej tabeli widzimy, że w ciągu 20-lecia 1843—1862 rzemiosło żydowskie w Warszawie straciło prawie połowę swego stanu posiadania, podczas gdy w handlu żydowskim wzrosła w tym samym czasie liczba „osób głównych" o wyżej jedną czwartą (z 30.1% do 42.4%).

Co się tyczy skupienia łódzkiego warto podkreślić, że uwidoczniony wyżej w tabelce 4 odsetek 33%, który przypada w r. 1861 na „przemysł i rzemiosło", składa się z dwóch części składowych: 3.2% przypada na fabrykantów żydowskich a 29.8% na właściwe rzemiosło. Tak tedy rzemiosło żywiło w r. 1861 zaledwie 29.8% ludności żydowskiej w Łodzi, gdy z handlu, transportu i przemysłu utrzymywała się więcej, niż połowa tej ludności (52.7%).

Mniejsze dla naszego celu znaczenie posiadają przesunięcia, które dokonały się w ciągu rozpatrywanego tu okresu przejściowego w takich zawodach żydowskich, jak rolnictwo, wolne zawody, służba domowa itp. i dlatego też ogólnikowo tylko zaznaczamy, że porównując przytoczoną w jednym z poprzednich rozdziałów tabelę, która ilustruje strukturę zawodową Żydów Królestwa Polskiego w r. 1843 — z przytoczoną w niniejszym rozdziale tabelą 3 dla lat 1857—62, możemy stwierdzić następujące zmiany: nieznaczny wzrost odsetka, przypadającego na rolnictwo żydowskie (4.7% w r. 1843 wobec 6.1% w r. 1857), minimalne odchylenie w wolnych zawodach żydowskich (w r. 1843 — 2.3%, w r. 1857 — 2.6%; w Warszawie nawet pewne cofnięcie się odsetka z 6.4% w r. 1843 do 6.3% w r. 1862), bardzo znaczny spadek odsetka służby domowej (z 13% w r. 1843 do 1.8% w r. 1857) itd.

[11] Ad r. 1843 por. Frenkl. c., ad r. 1862 wspomniany wyżej w nocie 9 „Wykaz ludności podług professyi za r. 1862".

5. Obok omówionych zmian, które dokonały się w interesującym nas tu okresie w strukturze zawodowej Żydów, posiada doniosłe znaczenie dyferencjacja, która się dokonała wewnątrz handlu i rzemiosła żydowskiego. Szczególnie nas obchodzi w naszym związku przegrupowanie wewnątrz handlu. Przejawy tego przewarstwowienia dają się na podstawie posiadanych przez nas materjałów uchwycić tylko dla dwóch ośrodków handlu żydowskiego: dla Warszawy i Łodzi.

6. ZMIANY STRUKTURALNE W HANDLU I TRANSPORCIE ŻYDÓW WARSZAWSKICH W OKRESIE 1843—1862.[12]

Gałęzie handlu:	Rok 1843		Rok 1862	
	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby gł.)	%	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby gł.)	%
1) Handel pieniężny i kolektury:				
Bankierzy	13		20	
Kapitaliści i wekslarze	150		349	
Kolektorzy loterji	—		28	
Razem	163	5,3	397	7.6
2) Dzierżawcy:				
domów	29		131	
mostowego	1		—	
Razem	30	1,0	131	2.5
3) Handel artykułami monopol.:				
dystrybutorzy tabaki	73		108	
dystrybutorzy wódki	12		336	
dystrybutorzy soli	67		93	
Razem	152	4.6	537	10.3
4) Handel zbożem	99		44	
handel drzewem	36		39	
Razem	135	4.3	83	1.6
5) Kupcy i kramarze	867	28.0	2.102	40.4
6) Liweranci	61	2.0	45	0.9
7) Komisjonerzy	59	2.0	119	2.3

[12] Ad r. 1843 por. Frenk l. c., ad r. 1862 por. „Wykaz ludności podług profesyi" l. c.

Gałęzie handlu:	Rok 1843		Rok 1862	
	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby gł.)	%	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby gł.)	%
8) Szynkarze, winiarze, traktjernie, pensje	327	10.7	234	4.5
9) Przekupnie	643	20.7	1.232	23.9
10) Tandeciarze	126	4.0	196	3.7
11) Transport	556	17.0	150	2.3
Razem	3.119	100.0	5.226	100.0

Jak widzimy z powyższej tabeli, nastąpiło przegrupowanie żydowskich elementów handlowych na terenie stołecznym w następujących kierunkach:

a) wzmożone w omawianym okresie znaczenie kredytu przyczyniło się do dość znacznego wzrostu udziału Żydów w handlu pieniężnym (odsetek kupiectwa żydowskiego w Warszawie, który zajmował się tą dziedziną handlu, wynosił w r. 1843 — 5.3% wszystkich kupców żyd., w roku zaś 1862 — 7.6%); jednocześnie znalazła w doskonalej rozbudowanym handlu artykułami monopolu państwowego (tytoń, wódka, sól) znacznie większa liczba Żydów zatrudnienie (wzrost odsetka z 4.6% w r. 1843 do 10.3% w r. 1862); wzrost eksportu wpłynął wreszcie na powiększenie się warstwy komisjonerów żydowskich, którzy pracowali na rachunek firm zagranicznych (wzrost odsetka z 2% do 2.3%).

b) O wiele większe znaczenie, niż zaznaczone wyżej ad a) zjawiska, posiada uwypuklony w tabeli proces wypierania Żydów z takich gałęzi działalności gospodarczej, jak dostawy rządowe (spadek odsetka liwerantów z 2% w r. 1843 do 0.9% w r. 1862), szynki, traktjernie, restauracje i pensje (spadek odsetka z 10.7% do 4.5%) oraz transport (spadek odsetka z 17% do 2.3%!). Na uwagę zasługuje też zmniejszenie się odsetka Żydów w handlu zbożem i drzewem!

c) Najciekawszego w naszym związku zagadnienia a mianowicie kwestji przegrupowania w dziedzinie handlu wielkiego, średniego i drobnego tabela nasza niestety dostatecznie nie wyjaśnia.

Jedynym z tego zakresu momentem, który znalazł w niej wy-

raz, jest bądź co bądź znamienny fakt, że sytuacja w takich gałęziach handlu drobiazgowego, jak handel przekupniów i tandeciarzy, nie uległa istotnej zmianie: w r. 1843 tworzyli przekupnie i tandeciarze 24.7% ogółu żydowskich elementów handlowych w Warszawie, w roku zaś 1862 — 27.6%. Główną trudnością w ustaleniu przesunięć w dziedzinie handlu hurtowego i drobiazgowego jest okoliczność, że statystyka z r. 1843 nie rozgranicza k u p c ó w od k r a m a r z y i podaje globalną liczbę dla obu tych kategoryj. Inaczej rzecz przedstawia się w „wykazie" z roku 1862. Wedle tego źródła żyło w roku 1862 w Warszawie z handlu ogółem 22.214 Żydów (czynnych i biernych), z tych zaś przypadało 6.718 czyli 30% na handel pieniężny oraz na hurtowy i średni handel towarowy, 2.694 czyli 12% na szynkarzy, winiarzy, restauratorów itp., wreszcie 12.802 czyli 58% na drobny handel (kramarze, przekupnie, tandeciarze, pachciarze krów) oraz faktorstwo. Z cyfr tych wynika, że w y ż e j $^2/_3$ k u p i e c t w a ż y d o w s k i e g o w s t o l i c y b y ł y u b o g i e w k a p i t a ł y. Na prowincji były stosunki niewątpliwie jeszcze gorsze.

Co się tyczy drugiego wielkiego centrum handlu żydowskiego, jakiem była Ł ó d ź, przyniosły nam ostatnio badania F. Friedmana następujące wyniki:

7. ZMIANY STRUKTURALNE W HANDLU ŻYDÓW ŁÓDZKICH W LATACH 1842—1862.[13]

Gałęzie handlu	Rok 1842		Rok 1862	
	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby główne)	%	Liczba zawodowo czynnych Żydów (osoby główne)	%
1) Handel pieniężny i kolektury loterji	—	—	4	1.0
2) Dzierżawa domów i młynów . . .	—	—	8	2.0
3) Kupcy i handlarze	66	83.5	220	56.4
4) Szynkarze, restauratorzy, oberżyści.	3	3.8	25	6.4
5) Kramarze, przekupnie i tandeciarze	5	6.3	57	14.6
6) Pachciarze krów	1	1.3	4	1.0
7) Faktorzy	4	5.1	72	18.6
Razem	79	100.0	390	100.0

[13] F. Friedman: Ludność żyd. Łodzi do r. 1863 („Kwartalnik statystyczny" 1933) l. c., p. 478.

W dwudziestoleciu, zobrazowanem przez powyższą tabelę, ludność żydowska Łodzi wzrosła prawie 4-krotnie (z 1.439 głów w roku 1842 do 5.380 głów w r. 1862), głównie dzięki imigracji z prowincji. Imigracja ta, jak się okazuje z tabeli, była w przeważnej części mało zasobna w kapitały i o ile chodzi o handel, powiększyła ona przedewszystkiem szeregi kramarzy, przekupniów, tandeciarzy, szynkarzy, traktjerników, faktorów itp. Warstwa tego „pospólstwa handlowego" wzrosła w zobrazowanem dwudziestoleciu przeszło dwukrotnie: w r. 1842 stanowiła 16.5% wszystkich żydowskich elementów handlowych w Łodzi, w roku zaś 1862 tworzyła już 40.6%. W związku z tem zmniejszyła się relatywnie warstwa „kupców i handlarzy", pod którą to nomenklaturą źródła ówczesne rozumieją — w przeciwstawieniu do „kramarzy i przekupniów" — jednostki zamożniejsze. Warstwa ta stanowiła w roku 1842 — 83.5% kupiectwa żydowskiego w Łodzi, w roku zaś 1862 już tylko 56.4%. Za „znak czasu" uważać należy pojawienie się Żydów łódzkich w ciągu omawianego okresu na terenie handlu pieniężnego.

Rozdział XXVIII.

ROLA KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO W ŻYCIU GOSPODARCZEM KRÓLESTWA POLSKIEGO W OKRESIE 1850—1870.

Rozwój, który poszedł w interesującym nas okresie w kierunku kapitalizmu, postawił handel przed nowemi zadaniami. Aby im sprostać, wymagane były znaczne zasoby kapitału obrotowego i oparcie handlu o nowe zasady organizacyjne. Jak świadczy ilustracja cyfrowa, którą daliśmy w poprzednim rozdziale, warunki do odegrania poważnej roli w handlu Królestwa posiadała między żydowskiemi elementami handlowemi w kraju jedynie warstwa zamożniejszych jednostek, dla których utarła się wówczas nazwa „kupców" lub „handlarzy" w odróżnieniu od kramarzy, przekupniów, faktorów itp. Przytoczone poprzednio dane przekonały nas, że warstwa tych „kupców" i „handlarzy" żydowskich, predestynowanych do dźwignięcia handlu na wyższe szczeble i nadania mu rozmachu, była dość znaczna: w Warszawie, która w tym czasie była największym ośrodkiem handlu Królestwa, tworzyła ona prawie $^1/_3$ część wszystkich żydowskich elementów handlowych, w Łodzi zaś, która wysunęła się na czoło jako główne centrum handlu włókienniczego, stanowiła ona w roku 1862 nawet więcej, niż połowę (56.4%) żydowskiego ogółu handlującego. Skądinąd wiadomo nam, że i w innych większych miastach Królestwa istniała wówczas dość znaczna warstwa zamożniejszego kupiectwa żydowskiego, która wykazywała wielką aktywność w dziedzinie handlu zagranicznego i handlu pieniężnego. Tak np. czytamy w jednej korespondencji, nadesłanej w r. 1861 do tygodnika „Jutrzenka", o kupiectwie żydowskiem we Włocławku, że „Żyd-kupiec, negocjant, bankier i komisant włocławski był razem (scil. zarazem) i mieszkańcem Torunia, Gdańska, Poznania, Szczecina, Frankfurtu, Berlina, Lipska i innych znacznych miast".[1] O zamożnych kupcach żydowskich dochodzą nas z tych czasów relacje również z Suwalszczyzny, Radomskiego, Łom-

[1] „Jutrzenka" 1861, p. 85/6.

żyńskiego itp.[2] Nawet w tak małych miasteczkach, jak Działoszyn, trafiali się podówczas bogaci kupcy żydowscy, którzy na cele publiczne byli w stanie zaofiarować sumy, idące w tysiące rubli.[3]

O roli Żydów w ówczesnym handlu Królestwa informuje nas ogólnikowo pewne źródło oficjalne w r. 1863 następującemi słowy: „Żydzi Królestwa należą głównie do stanu kupców i handlarzy... Stanowią oni powyżej $^1/_3$ część ludności miejskiej i zajmują się handlem, szynkarstwem, transportem oraz faktorstwem, które jest bardzo pożyteczne dla życia miejskiego. Nerw życia miejskiego — handel i przemysł jest w rękach żydowskich".[4] Niemniej charakterystyczne są raporty gubernatorów, które zachowały się w tym przedmiocie z lat 1865—1867. Donoszą one o Żydach w gubernji augustowskiej, że skupiali oni w swych rękach cały handel zagraniczny w tych stronach. W Suwalszczyźnie — brzmi jeden z raportów — dominują Żydzi w handlu zagranicznym. Podkreśla przytem raport, że przez Suwalszczyznę idzie handel zagraniczny z Rosji i do Rosji i że przez komory suwalskie importuje się rocznie towarów wartości 38½ miljonów rubli a wywozi towarów wartości 21½ milj. rubli. W Łomżyńskiem — donosi inny raport — cały handel skupia się w rękach żydowskich. W Radomskiem znów skoncentrowali Żydzi w swych rękach handel takiemi artykułami, jak zboże, drzewo, wełna, żelazo.[5]

Najlepiej wszakże obrazują nam znaczenie Żydów w handlu Królestwa materjały, jakie z tych czasów posiadamy dla największych jego ośrodków tj. dla Warszawy i Łodzi.

Wspomniany w poprzednim rozdziale alfabetyczny „Wykaz ludności Warszawy podług profesji i zatrudnienia za r. 1862" odsłania nam nietylko strukturę zawodową ludności żydowskiej, lecz

[2] Por. relacje gubernatorów z r. 1867, cytowane przez Weinryba l. c., p. 59 na podstawie akt archiwalnych.

[3] Por. korespondencję w „Jutrzence" 1861, p. 71 o kupcu działoszyńskim Koplu Jakóbowiczu, który na wystawienie uczelni talmudycznej w Jerozolimie zaofiarował 5.000 rubli i przesłał tę sumę na ręce sławnego Mojżesza Montefiorego w Londynie.

[4] Geogr. i statyst. oczerki Carstwa Polsk. na osnowani oficjalnych danych (St. Petersburg 1863), cytowane wedle Schriften f. jüd. Oekonomik u. Statistik l. c., I, p. 93.

[5] Weinryb l. c., p. 45 i 59.

daje nam także możność porównania jej ze strukturą zawodową ludności chrześcijańskiej a ponadto pozwala nam wniknąć w takie dla naszego tematu szczególnie ciekawe szczegóły, jak udział Żydów i nieżydów w poszczególnych gałęziach handlu. Wszystkie te dane ujmujemy w następujące tabele:

1. STRUKTURA ZAWODOWA LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W R. 1862.

Grupy zawodowe	Ludność chrześcijańska				
	osoby główne	osoby pomocnicze	rodziny	Razem czynnych i biernych	%
Urzędnicy i emeryci	6.564	—	12.801	19.714	20.3
Wolne zawody i duchowieństwo	2.243	168	2.646	5.057	5.3
Rolnictwo	1.054	101	1.809	2.964	3.1
Właściciele i dzierżawcy domów	2.186	—	6.404	8.590	9.0
Kredyt i kantory loterji . . .	122	49	277	448	0.5
Handel towarowy	2.661	1.307	4.163	8.131	8.7
Transport	466	488	1.102	2.056	2.2
Przemysł	182	1.479	1.010	2.671	2.8
Rzemiosło	4.445	7.741	14.509	26.695	27.9
Służba	6.774	—	1.291	8.065	8.5
Inne zawody	2.224	21	1.556	3.801	4.0
„O niestałym sposobie życia“ .	4.223	—	2.629	6.852	7.5
Razem	33.144	11.354	51.567	96.065	100.0

Grupy zawodowe	Ludność żydowska				
	osoby główne	osoby pomocnicze	rodziny	Razem czynnych i biernych	%
Urzędnicy i emeryci	12	—	39	51	0.1
Wolne zawody i duchowieństwo	694	127	1.755	2.576	5.5
Rolnictwo	170	—	95	265	0.5
Właściciele i dzierżawcy domów	994	—	2.758	3.752	7.8
Kredyt i kantory loterji . . .	397	184	1.579	2.150	4.5
Handel towarowy	4.548	2.103	13.413	20.064	42.4
Transport	150	119	571	830	1.8
Przemysł	55	303	413	771	1.5
Rzemiosło	1.695	1.847	6.662	10.204	21.6
Służba	1.940	—	1.130	3.070	6.5
Inne zawody	679	1	222	902	1.8
„O niestałym sposobie życia“ .	1.526	—	1.124	2.650	6.0
Razem	12.860	4.684	29.741	47.285	100.0

Tabela powyższa pozwala nam ustalić, co następuje:

a) podczas gdy u ludności chrześcijańskiej Warszawy były najliczniej reprezentowane takie grupy zawodowe, jak urzędnicy, emeryci, wolne zawody, rzemiosło i przemysł (razem 56.3%), były głównemi źródłami utrzymania ludności żydowskiej handel i rzemiosło (razem 69.3%).

b) W kredycie, handlu i transporcie reprezentowani są Żydzi warszawscy liczbą absolutną 23.044 czynnych i biernych, podczas gdy chrześcijanie — liczbą 10.635 czynnych i biernych. Tak tedy Żydzi stanowili w tych dziedzinach prawie 70% ogółu czynnej i biernej ludności, czyli prawie 2½ razy tyle, ile wynosił ich odsetek ludnościowy w stolicy. Cyfry te najlepiej świadczą o doniosłej roli, jaką odgrywał element żydowski w handlu i kredycie na terenie stołecznym. Jeszcze dokładniej uwypukla nam tę rolę niżej umieszczona tabela, przedstawiająca nam udział Żydów i chrześcijan w poszczególnych gałęziach handlu towarowego i pieniężnego:

2. UDZIAŁ ŻYDÓW WARSZAWSKICH W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH HANDLU PIENIĘŻNEGO I TOWAROWEGO W R. 1862.

Gałęzie handlu	Liczba chrześcijan i Żydów (czynnych i biernych)	Liczba Żydów (czynnych i biernych)	% Żydów
1) Kredyt i kantory loterji . .	2.598	2.150	82.6
2) Handel zagraniczny:			
Kupcy zagraniczni	222	144	65.3
Komisanci	662	437	66.0
3) Handel hurtowy i średni: . .			
Kupcy krajowi.	1.660	983	59.2
Kupcy galanterji	149	60	40.1
Kupcy bydła i koni	309	302	97.9
Kupcy zboża	224	214	95.5
Kupcy drzewa	223	150	67.2
Kupcy szkła	400	326	81.5
Kupcy wina	300	119	39.3
Księgarze	296	130	43.3
Jubilerowie	368	208	58.2
Aptekarze	297	—	0.0
Razem . . .	4.226	2.492	59.3
4) Liweranci	318	312	98.1

Gałęzie handlu	Liczba chrześcijan i Żydów (czynnych i biernych)	Liczba Żydów (czynnych i biernych)	% Żydów
5) Handel artyk. monop. państw.			
Dystrybutorzy tabaki	793	464	58.7
Szynkarze soli	529	340	64.1
szynkarze wódki	3.615	1.596	44.1
Razem . . .	4.937	2.400	49.0
6) Drobny handel i faktorstwo:			
Kramarze	5.686	5.090	89.2
Przekupnie	5.541	4.145	74.8
Tandeciarze	1.112	1.112	100.0
Zbierający gałgany	115	30	26.1
Pachciarze krów	176	98	26.1
Utrzymujący łazienki	166	51	30.7
Faktorzy	2.487	2.327	93.1
Razem . . .	15.283	2.853	84.0
7) Szynkarze, traktjernicy, oberżyści, utrzymujący pensje	2.075	1.098	52.5

Wymowa powyższej tabeli jest bardzo znamienna:

a) Widzimy tedy, że niektóre działy handlu potrafili Żydzi warszawscy prawie że zmonopolizować w swych rękach. Do działów takich należały: handel bydłem i końmi (97.9%), handel zbożem (95.5%) oraz dostawy rządowe i samorządowe (98.1%).

b) Dominującą rolę odgrywali też Żydzi w handlu pieniężnym i interesach loteryjnych (82.6%).

c) Podobnie zajmowali czołowe miejsce w handlu zagranicznym i komisowym (65.3% i 66%).

d) Przewaga Żydów daje się także stwierdzić w takich działach handlu hurtowego i średniego, jak handel szkłem (81.5%), drzewem (67.2%), wyrobami złotemi i srebrnemi oraz drogiemi kamieniami (58.2%).

e) Bardzo charakterystycznem jest dalej olbrzymie skupienie Żydów w drobnym handlu i pośrednictwie (84%). Żydzi zmonopolizowali całe tandeciarstwo (100%), tworzyli 89.2% wszystkich kramarzy, 74.8% ogółu przekupni, 93.1% wszystkich faktorów.

f) Najsłabszemi były pozycje Żydów w następujących gałęziach: w handlu artykułami monopolu państwowego (49%),

w handlu galanterją (40.1%), w handlu winem (39.3%) i w księgarstwie (43.3%). W dziedzinach tych osiągnęli kupcy chrześcijańscy przewagę nad Żydami. Osobno jeszcze należy podkreślić, że handel apteczny był Żydom ustawowo wzbroniony i że stał się dla nich dostępny dopiero na zasadzie rozporządzenia z r. 1863 (por. rozdział poprzedni). Tem się też tłumaczy, że tabela nasza (rok 1862!) wykazuje w aptekarstwie wyłącznie chrześcijan.

g) Proces wypierania Żydów daje się wreszcie zauważyć w szynkarstwie, traktjernictwie i im pokrewnych gałęziach, jak oberże, pensjonaty itp. Żydzi tworzyli w tym dziale handlu niewiele więcej, niż połowę ogółu zawodowo czynnych i biernych (52.5%).

Przechodząc do ośrodka łódzkiego, przytaczamy za Friedmanem[6] następujące tabele, obrazujące strukturę zawodową ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Łodzi oraz udział Żydów w poszczególnych działach handlu:

3. STRUKTURA ZAWODOWA CZYNNEJ LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI W R. 1861.

Grupy zawodowe	Ludność czynna ogółem		Ludność chrześcij. %	Żydzi %
	liczby bezwzgl.	%		
1. Wolne zawody i służba publiczna .	165	1.3	1.5	0.1
2. Kapitaliści i właściciele posesyj . .	1.126	9.0	8.3	14.8
3. Dzierżawcy	93	0.7	0.7	0.8
4. Arendarze, szynkarze i restauratorzy	243	1.9	1.6	5.0
5. Handlarze	301	2.4	0.7	15.4
6. Fabrykanci	2.659	22.2	23.6	3.2
7. Rzemieślnicy	826	6.6	5.8	13.4
8. Rolnicy	1.023	8.2	9.3	0.0
9. Wyrobnicy	2.226	17.9	19.2	7.3
10. Służba	3.694	29.7	28.8	36.0
11. Transport	51	0.5	0.1	3.5

Tabela wskazuje nam, o ile struktura gospodarcza Żydów łódzkich odbiegała od przeciętnej budowy gospodarczej ogółu ludności łódzkiej. Widzimy tedy, że Żydzi byli najsilniej powyżej normy zatrudnieni w handlu (7-krotnie), w rzemiośle (2-krotnie), wśród

[6] F. Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi, p. 108 i 122.

służby, właścicieli posesyj i kapitalistów, w transporcie, w zawodzie restauratorskim i pokrewnych mu gałęziach. Chrześcijanie natomiast dominowali w wolnych zawodach, przemyśle, rolnictwie i wśród wyrobników.

Wedle innego zestawienia Friedmana [7] przedstawiał się w roku 1861 udział Żydów i chrześcijan łódzkich w handlu i transporcie następująco:

Grupy zawodowe	Udział chrześcijan w %-ach	Udział Żydów w %-ach
Transport	19.7	80.3
Handlarze i kramarze	27.6	72.4
Restauratorzy	30.8	69.2
Arendarze i szynkarze	77.0	23.0

Dokładniej obrazuje nam te stosunki następująca tabela:

4. UDZIAŁ ŻYDÓW ŁÓDZKICH W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH HANDLU PIENIĘŻNEGO I TOWAROWEGO W R. 1862.[8]

Gałęzie handlu	Liczba chrześcijan i Żydów (osoby główne)	Liczba Żydów (osoby główne)	% Żydów
1) Kapitaliści, lichwiarze i kolektorzy loterji	7	4	5.71
2) Kupcy, prowadzący handel zagran. . .	70	45	64.3
3) Handel hurtowy i średni: . . .			
Kupcy krajowi	56	40	71.4
Kupcy drzewa	5	2	40.0
Kupcy zboża	1	1	100.0
Kupcy szkła	5	3	60.0
Kupcy świec	125	75	60.0
Księgarze	4	1	25.0
Razem	196	122	62.2
4) Komisanci	3	2	66.6
5) Handel artyk. monopolu państw.			
Dystrybutorzy tytoniu	42	6	14.3
Szynkarze soli	110	45	40.9
Szynkarze wódki	67	2	3.0
Razem	219	53	24.2

[7] Ibidem, p. 124.

[8] Zestawione i opracowane wedle liczb osób głównych, podanych przez Friedmana l. c., p. 108.

Gałęzie handlu	Liczba chrześcijan i Żydów (osoby główne)	Liczba Żydów (osoby główne)	% Żydów
6) Drobny handel i pośrednictwo .			
Kramarze	33	21	63.6
Przekupnie	52	31	59.6
Pachciarze krów	4	4	100.0
Tandeciarze.	5	5	100.0
Faktorzy	72	72	100.0
Razem	166	133	80.1
7) Traktjernicy i restauratorzy	31	23	74.2
8) Dzierżawcy domów i młynów	160	8	8.0
Razem	711	390	54.8

Obraz, jaki nam daje powyższa tabela, jest w zasadniczych linjach tensam, co obraz warszawski:

a) Żydzi łódzcy dominują w handlu zagranicznym i w interesach komisowych (64.3% i 66.6%), mniej wszakże, niż Żydzi warszawscy — opanowali handel pieniężny i interesy loteryjne (57.1% wobec odsetka 82.6%, dotyczącego Żydów warszawskich).

b) Przewaga Żydów łódzkich daje się również stwierdzić w handlu hurtowym i średnim (62.2%): tworzą oni wśród „kupców krajowych" na terenie łódzkim 71.4%, wśród kupców, handlujących świecami, szkłem, drzewem 60—100%.

c) Najliczniej są Żydzi łódzcy reprezentowani wśród drobnego kupiectwa i wśród pośredników: są jedynymi w mieście pachciarzami krów, tandeciarzami i faktorami, stanowią 63.6% wszystkich kramarzy i 59.6% wszystkich przekupniów.

d) Bardzo znaczny jest wreszcie udział Żydów łódzkich w zawodzie restauratorskim (74.2%).

e) Proces wypierania Żydów łódzkich daje się — taksamo, jak w Warszawie — stwierdzić w dziedzinie handlu artykułami monopolu państwowego (tytoń, sól, wódka), w którym stanowią zaledwie 24.2%. Oprócz tej dziedziny osiągnęli kupcy chrześcijańscy w Łodzi przewagę nad Żydami w handlu drzewem (udział Żydów wynosi w nim całkiem 40%), księgarstwie (odsetek żyd. = 25%), szczególnie zaś w dzierżawie domów i młynów (odsetek żyd. = 8%).

Omówione dotąd materjały statystyczne, acz wielce charakterystyczne dla roli Żydów w handlu pieniężnym i towarowym Królestwa, z natury rzeczy dają obraz tylko „abstrakcyjny". Brak w tym obrazie gry kolorów, światła i cieni. To tętno życia odszukać się daje jedynie w materjałach opisowych, które obecnie nas zajmą. Materjały takie szczególnie obficie płyną odnośnie kupiectwa żydowskiego w Warszawie i Łodzi, które stanowiło elitę całego żydowskiego stanu kupieckiego w Królestwie.

Na terenie warszawskim ustala się w naszym okresie czołowa pozycja żydowskiej finansjery, która tworzy wprawdzie drobny ułamek ludności żydowskiej w stolicy, niemniej jednak jest potężnym czynnikiem kierowniczym w rozwoju gospodarki Królestwa. Wśród tej finansjery, na którą składają się bankierzy, kapitaliści, wekslarze, liweranci i wielcy kupcy (szczególnie zagraniczni), prym wiodą bankierzy. Statystyka z r. 1862 wykazuje ich 4-ch (osoby główne) wśród chrześcijan a 20-tu wśród Żydów. Oto nazwiska kilkunastu bankierów żydowskich, którzy w latach 1850—1870 założyli banki w Warszawie:

1. Ł. Zelik Natanson, zapisany w r. 1853 do Zgromadzenia Kupców w Warszawie, prowadzi z początku handel towarów łokciowych, potem fabrykę mydła, wreszcie zakłada z synami dom bankowy p. f. S. Natanson i Synowie (1866) i rozwija przemysł cukrowniczy (fabryki cukru w Guzowie i Sannikach).

2. Mieczysław Epstein założył w r. 1854 „Kantor bankierski i interes komisowy i eksportowy", rozwijał cukrownictwo (fabryki cukru Łyszkowice i Konstancja). Przyjął chrzest w r. 1865. Był współzałożycielem warszawskiego Banku Dyskontowego (1871) i przez wiele lat jego prezesem.

3. Leon Goldstand, założył bank przed r. 1863, był jednym z inicjatorów założonego w r. 1871 Banku Dyskontowego w Warszawie.

4. Adolf Goldfeder otworzył 1860 dom bankowy do spółki z bratem Maksymiljanem.

5. Wilhelm Landau założył z bratem Ludwikiem bank w r. 1857.

6. Dawid Rosenblum, był przez pewien czas prokurentem sławnego domu bankowego Jana Bogumiła Blocha, następnie założył własną firmę bankowo-komisową. Interesował się przemysłem i zasiadał w zarządzie Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń. Należał w l. 1871—3 do zarządu Banku Dyskontowego w Warszawie i Banku Handlowego w Łodzi.

7. Ludwik Starkman, założył własny bank (ante 1863) i był doradcą wielu instytucyj przemysłowych i bankowych. Zasiadał w zarządzie Banku Handlowego w Łodzi (1872).

8. Matjas Bersohn, znany też jako badacz starożytności.

9. Ludwik Libas.

10. Henryk Reichman, współwłaściciel domu bankowego „Reichman i Wolff", współpracownik L. Kronenberga, przedsiębiorca robót przy koleji terespolskiej, współzałożyciel Banku Handlowego w Warszawie.

11. Adolf Loewenberg.

12. Samuel Loewenberg.

13. Maurycy Nelken.

14. Stanisław Ludwik Kronenberg, kupiec pierwszej gildji, założył przed r. 1863 własną firmę bankową. Był mężem zaufania swego znakomitego stryja, Leopolda Kronenberga i piastował w latach 80-tych stanowisko dyrektora Banku Handlowego w Warszawie. Należał też do dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. Przyjął chrzest w r. 1881.[9]

Z dawniejszych bankierów i przedsiębiorców stołecznych, którzy rozpoczęli swą karjerę jeszcze przed r. 1850, rozwijali w naszym okresie szeroko zakrojoną działalność Żydzi: Herman Epstein, Matjas Rosen i Hipolit Wawelberg oraz kooperujący z żydowską finansjerą i znaczne zainteresowanie dla spraw żydowskich okazujący apostaci: Leopold Kronenberg, Juljusz Wertheim i Jan Bogumił Bloch.

Kapitalna działalność Hermana Epsteina skoncentrowała się w rozpatrywanym okresie na polu kolejnictwa. Gdy w r. 1856 jedyna wówczas w Królestwie istniejąca Kolej Warszawsko-Wiedeńska, która pozostawała w rękach rządu, z powodu wadliwej administracji miała być oddaną w dzierżawę, otrzymał dzierżawę H. Epstein i zorganizowana przez niego grupa finansistów, wśród których znajdował się dom Rotschildów we Frankfurcie nad Menem. H. Epstein został prezesem tej kolei i piastował również stanowisko prezesa wybudowanej przez jego grupę Kolei Warszawsko-Bydgoskiej. Na stanowiskach tych pozostał do śmierci w r. 1865. Umarł jako Żyd. Synem jego był wspomniany poprzednio Mieczysław Epstein.[10]

Matjas Rosen był jednym z najbliższych współpracowników Leopolda Kronenberga: 1848 razem z Kronenbergiem założył dom bankowy, w latach 50-tych i 60-tych był spólnikiem Kronenberga w dzierżawie monopolu tabacznego i należał do zarządu tego monopolu, 1865 należał do zarządu wybudowanej przez Kronenberga kolei warsz.-terespolskiej. Rozwijał też szeroką działalność społeczną zwłaszcza w okresie powstania styczniowego. Przez Wielopolskiego został powołany na członka Rady Stanu. Był autorem rozprawy o giełdzie i należał do powołanego w r. 1854 przez Zgromadzenie

[9] Por. Kempner: Dzieje gospod. l. c. I, p. 75, 118 etc.; A. Peretz: Żydzi w bankowości polskiej („Żydzi w Polsce Odrodz." l. c. II, p. 432—454) passim; T. Jeske-Choiński: Neofici polscy l. c. passim.

[10] Por. Monografję zbiorową o L. Kronenbergu (Warszawa 1922), p. 41, 58, 109—113, 120, 209, 254 oraz A. Peretza: Żydzi w bankowości polskiej l. c., p. 435, 438.

Kupców komitetu dla opracowania projektu nowej ustawy kupieckiej. Zmarł w r. 1866.[11]

Hipolit Wawelberg pracował w założonym (1846) przez jego ojca Hersza-Hermana W. kantorze wymiany i objął 1870 kierownictwo założonego w Petersburgu oddziału firmy.[12]

Leopold Kronenberg stoi w naszym okresie u zenitu swej pionierskiej karjery w zakresie bankowości, przemysłu, handlu itd. Oto kilka ważniejszych szczegółów, ilustrujących ówczesną jego działalność: 1853 zakłada fabrykę cukru Walentynów, 1857 wchodzi w skład Rady Przemysłowej przy Komisji Rządzącej Spraw Wewn. i rozpoczyna swą pracę w Towarzystwie Rolniczem, 1864 obejmuje urząd starszego w Zgromadzeniu Kupców, który piastuje do końca życia, w tym samym czasie buduje kolej warszawsko-bydgoską, 1865—1867 buduje kolej terespolską, prowadzącą z Warszawy do Brześcia n. B., 1868 zostaje powołany na radcę handlowego przy Banku Polskim, 1869 obejmuje dzierżawę kolei warszawsko-wiedeńskiej i staje się prezesem jej zarządu. Ponadto wspomnieć należy o dzierżawionym przez Kronenberga w latach 50-tych i 60-tych monopolu tabacznym i o olbrzymich zasługach Kronenberga przy założeniu w latach 1869—1870 Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, Banku Handlowego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego w Warszawie, Towarzystwa Ubezpieczeń itd. Kronenberg miał w swem najbliższem otoczeniu wielu Żydów: jego współpracownikami i często spólnikami do interesów byli Natansonowie, H. Reichman, Leon i Seweryn Löwensteinowie, Wawelberg, Matjas Rosen, Zymel Epstein, Nelkenbaum, Filip Meyer, Henryk Toeplitz i inni. W kryzysie 1857 roku, którego ofiarą padły liczne firmy, podtrzymywał Kronenberg kredytem wielu kupców żydowskich.[13]

Juljusz Wertheim[14] (ur. 1818, przyjął chrzest 1844, zmarł 1901) kształcił się w Warszawie i Dreźnie, odbył praktykę handlową spocżątku u sławnego Piotra Steinkellera a następnie w Hamburgu. W r. 1856 założył dom handlowy (bankowo-towarowy) w Warszawie. Był pionierem eksportu cukru z Królestwa do Rosji. W r. 1860, gdy produkcja cukrowa wzrosła w Królestwie, wysyła W. pierwsze wielkie partje cukru do Petersburga i Moskwy. Przy jego udziale powstały w l. 1869—1870: Bank Handlowy w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe w Warszawie i Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru. Był mężem zaufania L. Kronenberga i jego spólnikiem w dzierżawie monopolu tabacznego. W Banku Handlowym piastował stanowisko prezesa zarządu. Współdziałał wybitnie przy zorganizowaniu

[11] Monografja o Kronenbergu l. c., p. 142, 209, 312—315, 329—30, 408; Peretz l. c., p. 434; Kraushaar: Kupiectwo warsz. l. c., p. 131/2.

[12] Peretz l. c., p. 444.

[13] Monografja o Kronenbergu l. c. passim; Kempner: Dzieje gospodarcze l. c. I, p. 161—168; Peretz l. c., 434—8; Kraushar l. c., p. 106, 138.

[14] Monografja o L. Kronenbergu l. c., p. 52, 62, 236, 246/7, 252/5, 265/6,

Komitetu Giełdowego (1873), który był wówczas substratem Izby Handlowej. Był od r. 1865 radcą handlowym przy Banku Polskim.

Jan Gottlieb-Bogumił Bloch, ur. 1839 w Radomiu, przyjął chrzest w r. 1851 i w kilka lat później osiadł w Warszawie. W r. 1859 zostaje jako „entreprener" zapisany do Warszawskiego Zgromadzenia Kupców. Przed r. 1863 założył dom bankowy i niebawem zasłynął jako fenomen w świecie finansowym. Gdy w r. 1864 stała się aktualną budowa kolei terespolskiej, Bloch, działając jako mąż zaufania L. Kronenberga, złożył władzom odpowiednią ofertę, później jednak z powodu nieporozumień z Kronenbergiem wycofał się od udziału w koncesji. 1865 współpracuje przy reorganizacji Banku Polskiego. 1866 buduje kolej fabryczno-łódzką a w r. 1869 kolej libawską. W latach 1867—1870 powstają przy jego udziale: Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, Bank Handlowy w Warszawie, Towarzystwo Kanalizacji i Wodociągów m. Warszawy i Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Największy rozmach osiągnęła działalność gospodarcza i społeczna Blocha dopiero w ostatniem trzydziestoleciu XIX wieku, o czem będzie mowa w następnym rozdziale tej pracy.[15]

Z innych wybitnych kupców żydowskich, finansistów i przedsiębiorców, którzy w tym okresie działali na terenie stołecznym, zasługują na wzmiankę następujący:

Adam, Jan i Józef Epsteinowie, bracia wspomnianego wyżej pioniera cukrownictwa w Królestwie i wielkiego przedsiębiorcy kolejowego Hermana Epsteina. Należą oni — obok Kronenberga, Blocha, Wertheima i Natansonów — do pierwszych twórców przemysłu w Królestwie, opartego na założycielstwie bankierskiem. Adam E. (ur. 1800, zmarł 1870 jako Żyd) założył w r. 1847 wspólnie ze znakomitym kupcem żyd. Lesserem Lewym dom bankowy i połączył z działalnością bankierską działalność przemysłowca: w latach 50-tych założył (również do spółki z Lewym) fabrykę świec stearynowych i fabrykę przetworów chemicznych w Warszawie. W r. 1860 uzyskał razem z braćmi Józefem i Hermanem przywilej nabywania dóbr ziemskich. Jan Epstein był właścicielem założonego w r. 1835 domu komisowo-ekspedycyjnego i bankowego. Pracował też na polu przemysłu i założył znaną fabrykę papieru „Soczewka". W r. 1848 został zamianowany radcą handlowym, 1854/5 był członkiem komitetu, wyłonionego przez Zgromadzenie Kupców dla opracowania ustawy giełdowej i nowej ustawy kupieckiej. Józef Epstein był z zawodu bankierem i uczestniczył w wielkich transak-

329—330, 423; Peretz l. c., p. 443; Kempner l. c. I, p. 75 i 124; Kraushar l. c., p. 129; Jeske-Choiński l. c., p. 220/1.

[15] Monografja o Kronenbergu l. c. 97—98, 138—140, 152, 218, 254—255, 265/6; Peretz l. c., p. 445/6; Kempner l. c. I, p. 75, 78, 93, 97—105,292; Jeske-Choiński l. c., p. 227/8.

cjach finansowych, jak np. dzierżawa monopolu tabacznego. Rozwijał szeroko zakrojoną działalność społeczną i filantropijną.[16]

Henryk, Ignacy, Jakób, Józef i Szymon-Salezy Natansonowie, synowie wspomnianego poprzednio Zelika Natansona: byli oni wspólnikami założonego w r. 1866 przez ich ojca domu bankowego „S. Natanson i Synowie", który przetrwał do r. 1932. Henryk był poprzednio księgarzem. Ignacy, Jakób i Szymon-Salezy pracowali na polu cukrownictwa:administrowali fabryką cukru w Guzowie i założyli fabrykę cukru w Sannikach (ante 1862). Józef i Szymon byli nadto właścicielami fabryki kosmetyków w Warszawie. Natansonowie korzystali w swych przedsiębiorstwach z poparcia Leopolda Kronenberga, który im zapewnił znaczne udziały w Banku Handlowym, Towarzystwie Ubezpieczeń, Fabryce Papieru „Mirków" itd., — oraz z kredytów zagranicznych, które im wyrabiał znakomity bankier berliński, spokrewniony z nimi Karol Fürstenberg. Szymon N. piastował 1867 stanowisko sędziego handlowego. Henryk N. został 1868 zamianowany radcą handlowym przy Banku Polskim. Jakób N. był członkiem pierwszego zarządu Banku Handlowego (1870).[17]

Henryk Toeplitz, szef firmy ekspedycyjno-towarowo-bankierskiej „Franciszka Toeplitz Sukcesorowie", następnie jeden z założycieli Banku Handlowego (1869) i jeden z pierwszych jego członków zarządu, współzałożyciel (wraz L. Kronenbergiem i Juljuszem Wertheimem) „Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru" (1872). Należał do najznakomitszych przedstawicieli kupiectwa warszawskiego w połowie XIX wieku. 1855 wybrany został do komitetu, wyłonionego przez Zgromadzenie Kupców celem opracowania ustawy dla Giełdy Warszawskiej, 1864/7 był podstarszym Zgromadzenia Kupców i zastępował L. Kronenberga, ówczesnego starszego czyli prezesa Zgromadzenia Kupców, 1865 ułożył projekt reorganizacji Zgromadzenia Kupców i projekt nowej ustawy kupieckiej oraz giełdowej, 1868 został zamianowany — obok L. Kronenberga i Henryka Natansona — jednym z 3-ech radców handlowych przy Banku Polskim. Był też znany jako literat i meloman. W jego domu przy ul. Daniłowiczowskiej mieściła się redakcja kronenbergowskiej „Gazety Codziennej". Korespondował z Kraszewskim i mężnie stawał w obronie spraw żydowskich.[18]

Leon Löwenstein, z zawodu agronom, później dyrektor fabryki wyrobów tabacznych w Warszawie i współzałożyciel znanych zakładów mechanicznych „Lilpop, Rau i Löwenstein", jeden z najbliższych współpracow-

[16] Monogr. o Kronenbergu l. c., p. 302, 408, 423; Kempner l. c. I, 74; Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 80, 88, 106, 109; „Jutrzenka" 1862, p. 292; Peretz l. c. 438; J. Kirszrot: Prawa Żydów w Król. Pol. l. c., p. 130, luźne materjały z Archiwum Gminy żyd. w Warszawie.

[17] Monografja o Kronenbergu l. c. 46—52, 246—255, 423/4; „Jutrzenka" 1862, p. 292; Peretz l. c., p. 441/2, K. Zielenziger: Juden in der deutschen Wirtschaft (Berlin 1930), p. 147 f. f.; Kempner l. c. I, p. 75, 101/2.

[18] Monografja o Kronenbergu l. c., p. 61, 254, 406, 408; Kempner l. c. I, p. 74, 100/2, 104, 166; Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 109—110, 121—128, 138; Bartoszewicz: Wojna żydowska r. 1859, p. 7—10, 40.

ników L. Kronenberga, który był jego krewnym. Posiadał niezwykły talent organizacyjny. W r. 1857 przyjął chrzest.[19]

Aleksander Goldstand, Mikołaj Gutman, Samuel Konic, Lesser Levy, Michał Lande, Ludwik Zelt piastowali w latach 50-tych i 60-tych ze względu na swe wybitne pozycje w świecie kupieckim różne godności w Zgromadzeniu Kupców, zasiadali w urzędzie podstarszych, byli sędziami handlowymi, należeli do komitetu, obranego dla ułożenia ustawy giełdowej itd.[20]

Maksymiljan Fajans, spocżątku właściciel zakładu artystyczno-litograficznego przerzucił się później do interesów transportowych. W r. 1870 przeszło do niego stworzone przez Andrzeja Zamojskiego Towarzystwo Żeglugi Parowej na Wiśle. Założył na Solcu warsztaty dla budowy statków osobowych. Rozwinął także żeglugę towarową, przyczyniając się do rozwoju eksportu zboża zagranicę. Przed nim wybił się na polu żeglugi rzecznej Efroim Fajans, właściciel kilku statków na Wiśle.[21]

Wystarczy się ograniczyć do wyżej przytoczonych szczegółów, dotyczących okrągło 50 przedstawicieli finansjery warszawskiej z lat 50-ych i 60-ych, aby stwierdzić olbrzymią rolę, jaką finansjera ta, rekrutująca się z żydowskich sfer kupieckich, odegrała w życiu gospodarczem Królestwa.

Dominowała ona nietylko w bankowości indywidualnej, ale rozwinęła też bankowość akcyjną i położyła podwaliny pod pierwsze wielkie towarzystwa asekuracyjne. Bardzo znaczny wpływ miała również na reorganizację i rozwój Banku Polskiego.

Inicjatywa założenia Banku Handlowego w Warszawie (1869), który miał zaopatrzyć w kredyt krótkoterminowy handel średni i detaliczny oraz przemysł, wyszła od L. Kronenberga. Głównym realizatorem tej inicjatywy był Juljusz Wertheim. Pierwszy zarząd banku tworzyli obok apostaty Wertheima Żydzi Henryk Toeplitz i Jakób Natanson. Z pierwszych 4.000 sztuk akcyj, łącznie opiewających na 1 miljon rubli, przeszło połowę (2.280 akcyj, opiewających łącznie na 545.000 rubli) nabyli Żydzi i apostaci pochodzenia żydowskiego a mianowicie Żydzi: Juljusz Herman, Jakób i Henryk Natansonowie, Stanisław Kronen-

[19] Monografja o Kronenbergu l. c., p. 103, 176; Peretz l. c., p. 443; Jeske-Choiński l. c., p. 261.

[20] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 109/10, 129, 137.

[21] „Jutrzenka" 1862, p. 292; Kempner l. c. I, p. 34; Jeske-Choiński l. c., p. 129; I. Schiper: Udział Żydów w komunikacji i transporcie („Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II, p. 546).

berg, Samuel Portner, Henryk Reichman i Henryk Toeplitz oraz apostaci: J. B. Bloch, Henryk Kronenberg, Józef Rawicz, Juljusz Wertheim i dwaj Wołowscy. Z poszczególnych akcjonarjuszów-założycieli Banku Handlowego największą liczbę akcyj zasubskrybowali obaj Natansonowie (760 sztuk na sumę 190.000 rubli) i J. B. Bloch (360 akcyj na sumę 90.000 rubli). W skład pierwszego zarządu Banku H. weszło na 5 członków: 4-ch Żydów i jeden apostata pochodzenia żydowskiego (dwaj Natansonowie, Stanisław Kronenberg, H. Toeplitz oraz apostata J. Wertheim). Pierwszym prezesem rady Banku był L. Kronenberg. Podkreślmy jeszcze, że Bank Handlowy głównie się zajął finansowaniem wywozu płodów rolnych zagranicę a stwierdzimy temsamem, że w rękach Żydów i apostatów pochodzenia żydowskiego, stojących na czele Banku, spoczywało kierownictwo tym tak doniosłym dla bilansu handlowego Królestwa eksportem. [22]

Taksamo wybitną rolę odegrali Żydzi warszawscy i apostaci pochodzenia żydowskiego przy założeniu takich banków akcyjnych, jak Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy (1870), Bank Dyskontowy w Warszawie (1871) i Bank Handlowy w Łodzi (1872). Do założycieli Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy należeli L. Kronenberg, J. B. Bloch i J. Wertheim. Inicjatorami Banku Dyskontowego w Warszawie byli bankierzy żydowscy Mieczysław Epstein, Dawid Rosenblum i Aleksander Goldstand. Bank handlowy w Łodzi założyli przy poparciu L. Kronenberga Żydzi warszawscy-bankierzy Dawid Rosenblum i Ludwik Starkman. [23]

Dodajmy jeszcze, że założycielami Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń (1870) byli apostaci Leopold Kronenberg, J. B. Bloch, Juljusz Wertheim, Józef Rawicz oraz Żydzi Natansonowie [24] i że trójkę doradców Banku Polskiego tworzyli w latach 60-ych Leopold Kronenberg, Henryk Natanson i Henryk Toeplitz. [25]

Z handlem pieniężnym łączy znakomita część wyszczególnionych poprzednio przedstawicieli patrycjatu żydowskiego Warszawy i apostatów pochodzenia żydowskiego rozległą działalność

[22] Por. Kempner l. c. I, p. 97—105.
[23] Ibidem I, p. 93 i 251.
[24] Monografja o Kronenbergu l. c., p. 247.
[25] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 138.

w dziedzinie handlu towarowego, przemysłu i komunikacji.

W zakresie handlu eksportowego i interesów komisowych wybili się Mieczysław Epstein i Jan Epstein. Juljusz Wertheim był pionierem eksportu cukru z Królestwa do Cesarstwa.

W dziedzinie branży tabacznej kierownicze stanowiska zajęli dzierżawcy monopolu tytuniowego Leopold Kronenberg, Matjas Rosen, Józef Epstein i Leon Löwenstein.

Cukrownictwo na szeroką skalę rozbudowali obok apostatów L. Kronenberga i J. Wertheima — Żydzi Mieczysław Epstein, Henryk Toeplitz i Natansonowie. Natansonowie rozwinęli ponadto przemysł chemiczny i papierniczy. Leon Löwenstein był współzałożycielem wielkiej fabryki maszyn „Lilpop, Rau i Löwenstein". Dawid Rosenblum finansował przemysł kopalniany. O wybitnem znaczeniu przemysłowców, wyszłych z szeregów kupiectwa żydowskiego, świadczy najlepiej okoliczność, że w ogólnej liczbie 25 zakładów przemysłowych z Królestwa, odznaczonych na wystawie w Londynie w r. 1862 bądźto medalami, bądź też listami pochwalnemi, znajdowało się 9 zakładów żydowskich; należały one do Epsteinów, Natansonów, Maksymiljana Fajansa, Lessera Levy'ego i Gustawa Landaua. [26]

Najdonioślejszą wszakże rolę odegrali Żydzi warszawscy i apostaci pochodzenia żydowskiego w rozwoju kolejnictwa oraz żeglugi osobowej i towarowej w Królestwie, przez co pośrednio przyczynili się do rozkwitu handlu eksportowego. Herman Epstein dzierżawi w interesującym nas tu okresie kolej warszawsko-wiedeńską i buduje kolej warszawsko-bydgoską, L. Kronenberg buduje kolej terespolską, J. B. Bloch — kolej fabryczno-łódzką. W wielkich przedsiębiorstwach kolejowych Kronenberga są finansowo zaangażowani Henryk Reichman i Matjas Rosen. Żeglugę parową na Wiśle rozwijają Efroim i Maksymiljan Fajansowie. [27]

Wspomnijmy wreszcie w tym samym związku o założonym w r. 1856 warszawskim domu handlowo-ekspedycyjnym Herman Juljusz i S-ka, który w krótkim czasie zajął czołowe miejsce między przedsiębiorstwami handlowo-ekspedycyjnemi

[26] „Jutrzenka" 1862, p. 292.
[27] Por. wyżej noty 10, 13, 15 itd.

w kraju, posiadając szereg oddziałów na punktach granicznych między Królestwem a Niemcami i Austrją. [28]

Przechodzimy do ośrodka łódzkiego. Podczas gdy kupiectwo żydowskie w Warszawie wydało w interesującym nas tu okresie — jak widzieliśmy — pierwszorzędne siły kierownicze na polu handlu pieniężnego, eksportu ziemiopłodów i cukru, handlu tytoniowego, przemysłu cukrowniczego, papierniczego i chemicznego oraz w dziedzinie komunikacji i ekspedycji, wybiło się w tymsamym czasie kupiectwo żydowskie Łodzi przedewszystkiem na polu handlu włókienniczego.

W okresie naszym lwią część importu i prawie cały eksport łódzki były związane z miejscowym przemysłem włókienniczym. W r. 1858 wywieziono z Łodzi — wedle obliczenia prezydenta miasta — 265.000 cetnarów towarów bawełnianych, wełnianych i lnianych, a tylko 21.340 cetnarów innych towarów, jak cukier, maszyny i narzędzia. Z blisko 1 miljona cetnarów różnych towarów (oprócz bydła), importowanych w tymsamym roku do Łodzi, stanowiły same surowce włókiennicze i materjały farbiarskie 471.200 cetnarów. [29] Cyfry te świadczą dobitnie, że przemysł włókienniczy miał już w połowie XIX-go wieku decydujące znaczenie dla handlu łódzkiego. W tym zaś handlu Żydzi odegrali rolę prawdziwie pionierską. Korespondent łódzki „Jutrzenki", L. Meyer charakteryzuje w r. 1862 rolę Żydów łódzkich w handlu włókienniczym następującemi słowy: „Zatrudnienie większej części Izraelitów w Łodzi jest podwójne, mianowicie: dostarczanie materjału do roboty i eksploatacja wyrobów (włókienniczych). Jest to zadanie niemałe, bo do nieprzerwanego dostarczania artykułu zamorskiego (t. j. bawełny) w ilości bajecznie ogromnej, niemało potrzeba znajomości rzeczy, znajomości dalekich krajów, rozległych stosunków i obrotów rozmaitych, a przedewszystkiem nieograniczonego, na zaufaniu ugruntowanego kredytu w Anglji. Wyrobienie odbytu fabrykatów wymaga komunikacji niemniej rozległej z handlującymi w Królestwie i Cesarstwie, kupującymi tylko zapomocą kredytu, którego fabrykanci sami udzielić nie są w możności i tu znowu negocjant musi się stać pośrednikiem ruchu... Śmiało twierdzić

[28] Schiper: Żydzi w komunikacji i transporcie l. c., p. 548.
[29] Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi l. c., p. 131.

można, że bez tych silnych pośredników (żydowskich) nigdyby to fabryczne miasto nie przyszło do tego stopnia znakomitości, jaką się teraz szczyci". [30] Wedle tej charakterystyki zatem polegało znaczenie „negocjanta" żydowskiego na tem, że nawiązał stosunki zarówno z krajami, importującemi do Łodzi surowce i materjały farbiarskie, jak i z głównym odbiorcą łódzkich wyrobów włókienniczych — z Cesarstwem i że oparł import ten i eksport na kredycie. Skądinąd wiadomo nam, że Żydzi łódzcy, biorący udział w produkcji włókienniczej jako nakładcy i trudniący się jednocześnie zbytem wyrobów włókienniczych w kraju i w Cesarstwie, sprowadzali początkowo przędzę od importerów niemieckich z Wrocławia. Lecz już około połowy XIX-go wieku zaczęli nabywać przędzę również w Lipsku, Berlinie, Chemnitz i Hamburgu, a niektórzy nawet w Manchesterze. Po zniesieniu granicy celnej między Królestwem a Rosją w r. 1850 rychło zdobyte zostały dla łódzkiego przemysłu bawełnianego Podole, Wołyń i Litwa. Podług tradycyj lokalnych mieli być w tym kierunku pionierami osiedleni w Łodzi kupcy żydowscy Majer Berlin (pochodzący z Mińska), Mordechaj Helman (rodem z Dunajewa) i Jonasz Ginsberg. Ostatni dwaj eksportowali łódzkie towary włókiennicze na jarmark podolski w Jarmolińcach. Jednym z pierwszych kupców łódzkich, który pracował przy pomocy komisantów i komiwojażerów i za ich pośrednictwem szukał nowych rynków zbytu miał być Abraham Bronowski. Z r. 1861 doszła nas relacja, że kupiec łódzki Adolf Wolf Landau „chętnie zasila tkaczy miejscowych kredytem, ułatwia im sprzedaż towarów, wysyłając takowe na prowincję, a nawet w najodleglejsze punkta Cesarstwa". Na większą wszakże skalę zaczął się handel żydowski wyrobami łódzkiemi w głąb Rosji dopiero od lat 80-ch. Stało się to w związku z napływem Żydów rosyjskich („litwaków") do Królestwa. [31]

Do najznaczniejszych kupców przędzy, towarów łokciowych, bawełnianych, lnianych i sukna należeli w Łodzi w latach 50-ch i 60-ch Abraham Mojżesz Prussak, Dawid Lande (rodem z Kalisza), Ludwik Kohn (rodem z Częstochowy),

[30] „Jutrzenka" 1862, p. 432—435.
[31] Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi l. c., p. 149 i 168/9.

Działowski, Moryc Zand, Kalman Poznański (ojciec późniejszego potentata łódzkiego przemysłu bawełnianego Izraela Poznańskiego), Zygmunt Jarociński, Markus Bienstock i Simon May. Niektórzy z wymienionych występują jednocześnie jako nakładcy lub fabrykanci. Tak np. prowadził Dawid Lande handel hurtowy i komisowy i równocześnie posiadał w Łodzi fabrykę włókienniczą. Stał on w stosunkach handlowych z firmą hamburską Albrecht & Dill i z domami handlowymi w Manchesterze. Moryc Zand założył w r. 1858 przędzalnię wełny, która istniała do około r. 1865. A. M. Prussak zaczął jako kupiec towarów łokciowych, sukna i materjałów jedwabnych, poczem przerzucił się do przemysłu włókienniczego i założył fabrykę tkanin wełnianych, która w latach 50-ch i 60-ch należała do znaczniejszych w Łodzi. Zamożni kupcy Markus Bienstock i Simon May założyli w latach 50-ch warsztaty krawieckie i rozwinęli na wielką skalę handel gotową konfekcją krawiecką. [32]

Handel włókienniczy Żydów łódzkich posiadał już wtedy pewne specyficzne cechy: a) odznaczał się łatwym i dogodnym dla klienteli kredytem; b) znamionowało go dążenie do jak najtańszej kalkulacji cen i rozszerzenia w ten sposób zbytu; c) była w nim już w latach 60-ch rozpowszechniona sprzedaż na raty i na weksle. [33]

Poza handlem włókienniczym posiadał większy zasięg prowadzony przez Żydów łódzkich handel towarami żelaznemi i wyrobami jubilerskiemi. Najznaczniejszemi firmami żelaznemi były w naszym czasie na terenie Łodzi firmy Salomona Markusfelda, pochodzącego z Łasku oraz Henryka Markusfelda, przybyłego do Łodzi z Kutna. Obroty handlowe pierwszego wynosiły w r. 1851 około 100.000 złp. Największa firma jubilerska należała w latach 50-ch do Judy Ciesielskiego. W innych dziedzinach handlu, a w szczególności w handlu spożywczym i szynkarstwie szybko Żydów prześcignęli kupcy niemieccy, którzy pod tym względem wyzyskali ustawowe trudności w rozszerzeniu się sklepów żydowskich i szynków w ulicach poza istniejącym do roku 1862 „rewirem“ żydowskim. [34]

[32] Ibidem, p. 166, 193, 251—259.
[33] Ibidem, p. 323/4.
[34] Ibidem, p. 128.

Wśród zamożnego kupiectwa łódzkiego, skupiającego się w miejscowej gildzie kupieckiej, tworzyli Żydzi w r. 1856 — 39%, w pięć lat później już 73.7%.[35]

Podkreślić wreszcie należy, że w okresie tym prawie cały transport towarowy w Łodzi leżał w rękach żydowskich. W komunikacji natomiast osobowej przeważali nie-Żydzi.[36]

Obraz, który uzyskaliśmy dla Warszawy i Łodzi, daje się uzupełnić następującemi, znamiennemi szczegółami, dotyczącemi kupiectwa żydowskiego na prowincji:

W handlu pieniężnym przeważał na prowincji — w odróżnieniu od Warszawy i Łodzi — typ drobnych lichwiarzy żydowskich, którzy „banki" swoje nosili w kieszeni w postaci notesów... Zajmowali się oni głównie kredytem krótkoterminowym.[37] Wprowadzenie nowej taryfy celnej w 1850 r. położyło w znacznej mierze kres handlowi nielegalnemu, którym zajmowało się w poprzednim okresie wielu Żydów, szczególnie z pasów nadgranicznych. Kontrabanda prawie że ustała.

Żydzi prowincjonalni dominowali w handlu wewnętrznym. Relacje wszakże z tych czasów podnoszą, że większość tych żydowskich elementów handlujących była uboga i że np. ziemiopłody przeważnie zakupywała na rachunek zagranicznych lub zamożnych kupców krajowych. Obok handlu produktami rolnemi stanowił poważną pozycję w zajęciach handlowych Żydów prowincjonalnych także handel drzewem. Dzięki rozbudowie kolejnictwa rozwinął się w latach 60-ch na większą skalę eksport drzewa z Królestwa i w związku z tem wzrósł udział Żydów w handlu leśnym, zwłaszcza w silnie zalesionych północno-wschodnich połaciach kraju. Raporty gubernatorów z lat 60-ch wspominają jeszcze o bardzo znacznym udziale Żydów prowincjonalnych w handlu wełną i żelazem. Charakterystycznem jest wreszcie dla tego okresu eliminowanie Żydów z fabrykacji i handlu trunkami. W r. 1857 było w tej dziedzinie zajętych w całem Królestwie nie więcej, jak 1.352 Żydów. W latach 60-ch znikają szynkarze żydowscy prawie zupełnie ze wsi.[38]

[35] Ibidem, p. 109.

[36] Ibidem, p. 178.

[37] J. Szacki: Żydzi w powstaniu 1863 r. (po żyd. w „Historische Schriften" l. c.), p. 429.

[38] Weinryb l. c., p. 45, 56—57, 59, 155.

W przedstawionym ogólnym rozwoju kraju nie brakło materjału zapalnego. Mieszczaństwo polskie niechętnem okiem patrzało na rosnące bogactwa żydowskich bankierów, przemysłowców i wielkich kupców. Sfery znów ziemiańskie niepokoiły się dominującą rolą Żydów w handlu produktami rolnemi i leśnemi. Zaczęto coraz to głośniej mówić o „zalewie" żydowskim. Najsilniejszy wyraz dała tym zawiściom literatura piękna. Drukowane w latach 1854—1856 powieści Kraszewskiego „Dwa światy" i „Choroby wieku" piętnowały „szał handlarski i spekulacyjny", którym sfery żydowskie „zarażają" ludność i ostrzegały przed tendencją przerobienia kraju „na wielki kantor gospodarsko-industrjalno-komercyjny". „Ten ich (t. j. Żydów) świat — gromił Kraszewski — naszym być nie może!" Walkę z „światem żydowskim" poprowadził nawrócony później przez Kronenberga wielki pisarz z jeszcze większą zapalczywością w wydanej w r. 1858 powieści „Metamorfozy". Niebawem zaczęły się utarczki polemiczne na łamach pracy stołecznej, aż w r. 1859 wybuchła prawdziwa „wojna żydowska", w której wyrośli z łona mieszczaństwa i ziemiaństwa publicyści polscy miotali pociski na Żydów za to, że kultywują „ideę izraelską", polegającą rzekomo na umiłowaniu złotego cielca i t. p. [39]

Nie ograniczono się wszakże do samej tylko walki na słowa. Pierwsze wystąpiło z inicjatywą walki ekonomicznej z Żydami ziemiaństwo. Skupieni w Towarzystwie Rolniczem ziemianie postawili sobie za cel m. in. wyparcie Żydów z handlu ziemiopłodami i zaczęli zakładać po różnych miastach prowincjonalnych pierwsze na owe czasy stowarzyszenia i sklepy spółdzielcze pod nazwą „Magazynów Handlowych" lub „Domów Zleceń Rolników". Pierwszy taki sklep powstał w r. 1859 w Płocku. W rok później powstały „domy zleceń" we Włocławku, Kaliszu, Piotrkowie, Radomiu, Lublinie, Hrubieszowie i t. d. Działalność tych sklepów polegała na komisie towarów, dostarczaniu produktów, przyjmowaniu depozytów i czynnościach kredytowo-bankowych.

Z niemałym niepokojem śledzili Żydzi rozwój „domów zleceń". Świadczy o tem zachowana w korespondencji sławnego rabina Meiselsa wiadomość o piśmie z r. 1861, w którem rabin włoc-

[39] K. Bartoszewicz: Wojna żydowska w 1859 r. (Warszawa 1913) passim.

ławski Józef Caro przedstawił Meiselsowi niebezpieczeństwo, grożące handlowi żydowskiemu ze strony powstających sklepów spółdzielczych. Jakoż rabin Meisels zbagatelizował sprawę i pocieszył w poufnej odpowiedzi duszpasterza gminy włocławskiej, że dążeniem ziemian nie jest „bynajmniej zarobek na towarach", lecz że przyświeca im „inny, odrębny zamiar, tkwiący w głębi ich serc". „Nie dobrze więc — myślał Meisels — odwieść ich (t. j. ziemian) od powziętego zamysłu i skłonić ich do zaniedbania tego handlu". Wkrótce cała sprawa przestała być aktualną. Okazało się bowiem, że wspomniane kooperatywy rolnicze nie dorosły do swych zadań dla braku doświadczenia handlowego po stronie ich kierowników. W r. 1863 z całego eksperymentu pozostały tylko gruzy: spółdzielnie bądź rozchwiały się, bądź upadły.[40]

Prawie równocześnie z atakiem na żydowski handel zbożowy zaatakowały sfery ziemiańskie także żydowski handel produktami leśnemi. Świadczy o tem umieszczony w Gazecie Rolniczej z r. 1862 (Nr. 30) artykuł niejakiego A. Mazura p. t. „Nasze obecne sprawy na wsi", w którym autor zarzuca żydowskim właścicielom ziemskim, że „zamieniają lasy na stepy, wywożąc drzewo na handel zagranicę". Zareplikowała na to żydowska „Jutrzenka" następującemi, charakterystycznemi dla zasięgu żydowskiego eksportu stwierdzeniami: „Posyłamy — pisała — zagranicę wełnę, zboże, skóry, dlaczegóżbyśmy mieli drzewo zachować... Żydzi, wycinając lasy i sprowadzając za nie pieniądze do kraju, czynią tosamo, co chrześcijanie, wywożący wełnę lub zboże do Wrocławia i Gdańska". Z dalszych wywodów „Jutrzenki" wynika, że eksport żydowski szedł nietylko do Cesarstwa, lecz także do Niemiec i Anglji.[41]

[40] Kempner l. c. I, p. 77 i 99; Weinryb l. c., p. 45; N. M. Gelber: Die Juden und der poln. Aufstand 1863 l. c., p. 69—70; D. Kandel: Z korespondencji rabina Meiselsa (w „Kwartalniku, poświęconym badaniu przeszłości Żydów w Polsce" 1912, zeszyt 1), p. 114—115.

[41] „Jutrzenka" 1862, p. 257.

Rozdział XXIX.

HANDEL ŻYDÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO W DOBIE WIELKO-KAPITALISTYCZNEJ 1871—1900.

Zanim nakreślimy główne linje w rozwoju handlu żydowskiego w Królestwie podczas rozpatrywanego obecnie okresu wielkokapitalistycznego 1871—1900, należy nam przedtem ustalić przemiany, jakie się w tem 30-leciu dokonały w ogólnej strukturze ekonomicznej Żydów tych ziem oraz przesunięcia w skupieniach żydowskich w związku z postępującym w tym czasie procesem migracji i urbanizacji.

W interesującym nas tu okresie wzrosła ludność żydowska Królestwa z 815.433 głów w r. 1870 do 1,321.100 głów w r. 1897. W stosunku do całej ludności kraju wzrósł w tym czasie odsetek żydowski z 13.53% do 14.05%.[1] Stwierdzona już dla poprzedniego okresu migracja wewnętrzna Żydów z bardziej rolniczej północno-wschodniej części Królestwa do bardziej przemysłowych stron południowo-zachodnich wzmogła się w naszym okresie w o wiele większym stopniu, aniżeli analogiczna migracja, która objęła ludność nieżydowską. Obrazuje to tabelka na str. 493:

Jak widzimy z poniższej tabeli, południowo-zachodnia część Królestwa obejmowała w r. 1870 nieco więcej, niż połowę ludności żydowskiej całego Królestwa (53.3%), w roku zaś 1897 już blisko dwie trzecie (63.7%). Relatywnie stracił północny wschód Królestwa w tym czasie 10.5% ludności żydowskiej na rzecz południowego zachodu, podczas gdy u całej ludności wyraża się to przesunięcie odsetkiem 5.3%. Tak tedy migracja Żydów z północnego wschodu do południowego zachodu Królestwa była w okresie 1870—1900 relatywnie biorąc prawie dwa razy intenzywniej-

[1] Kaplnu-Kogan: Die jüd. Sprach- u. Kulturgemeinschaft in Polen l. c., p. 3.

1. ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ KRÓLESTWA W L. 1870—1897.[2]

Królestwo Polskie	Ludność żydowska i nieżyd.				Ludność żydowska			
	Rok 1872		Rok 1897		Rok 1870		Rok 1897	
	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%
Gubernje północno-wschodnie (lubelska, siedlecka, łomżyńska, płocka, i suwalska) . . .	2.808.000	44.1	3.649.000	38.8	381.270	46.8	479.399	36.3
Gubernje połud.-zachodnie (warsz., piotrkowska, radomska i kielecka) . .	3.558.000	55.9	5.753.000	61.2	434.163	53.2	841.701	63.7
Razem . . .	6.366.000	100.0	9.402.000	100.0	815.433	100.0	1.321.100	100.0

szą, niż migracja ogólna. Tem się też w znacznej mierze tłumaczy niepomierny wzrost skupień żydowskich w miastach po lewej stronie Wisły (południowy zachód), który daje się stwierdzić w tym czasie.

Postępy procesu urbanizacji i koncentracji ludności żydowskiej w wielkich ośrodkach miejskich ilustruje następująca tabela:

2. WZROST LUDNOŚCI ŻYD. W NAJWIĘKSZYCH MIASTACH KRÓLESTWA W OKRESIE 1857—1897.[3]

Miasta	1856/7	1862	1897	Miasta	1856/7	1862	1897
1. Warszawa . .	40.922	42.639	219141	7. Będzin . .	2.440	—	10.839
2. Łódź	2.886	5.633	98.677	8. Piotrków .	—	4.999	9.543
3. Lublin . . .	—	10.413	24.280	9. Tomaszów .	1.879	—	9.386
4. Częstochowa .	—	3.360	11.980	10. Kalisz . .	4.352	4.423	7.597
5. Siedlce . . .	—	5.893	11.440	11. Kielce . .	101	974	6.399
6. Radom . . .	—	2.724	11.277				

Uwaga: Cyfry 101 i 974, dotyczące Kielc, dotyczą lat 1852 i 1873.

[2] Zestawione na podstawie cyfr, przytoczonych przez Kapluna-Kogana l. c., p. 3 i E. Grabowskiego: Skupienia miejskie w Królestwie Polskiem (Warszawa 1914), p. 36.

[3] Tabelę ułożyliśmy na podstawie danych cyfrowych, zaczerpniętych z następujących opracowań i źródeł: a) ad r. 1856/7, por. Friedman: Dzieje Żydów

W objętych powyższą tabelą 11 miastach koncentrowało się w r. 1897 razem 420.559 Żydów czyli blisko jedna trzecia część ludności żydowskiej Królestwa (dokładnie 32%). W okresie 1862—1897 ludność żydowska w tych 11 miastach wzrosła przeszło 4½ razy, liczyła bowiem około r. 1862 okrągło 90.400 głów. Największy wzrost ludności żydowskiej wykazują w tym czasie Łódź (wzrost blisko 20-krotny), Warszawa (wzrost 5-krotny), Kielce (wzrost 6-krotny), Częstochowa (wzrost prawie 4-krotny), Tomaszów Mazowiecki (wzrost 5-krotny) i Będzin (wzrost 5-krotny). Były to w rozpatrywanym okresie największe w Królestwie ośrodki handlowo-przemysłowe i tem się też przedewszystkiem tłumaczy ich siła przyciągająca w stosunku do wędrującej z małych osad wiejskich i miejskich ludności żydowskiej.

Rozwój wielkich skupień żydowskich w centralnych połaciach Królestwa, szczególnie zaś w miastach przemysłowych po lewej stronie Wisły, dokonał się głównie wskutek odpływu ludności żydowskiej z gubernji suwalskiej, kaliskiej i płockiej. Odpływ ten był w naszym okresie tak znaczny, że odsetek ludności żydowskiej spadł pod koniec XIX wieku w gubernji suwalskiej w porównaniu ze stanem rzeczy w r. 1870 o 6.5% (z 16.74% w r. 1870 do 10.16% w r. 1897), w gubernji kaliskiej o 1.2% (z 9.7% w r. 1870 do 8.5% w r. 1897), w gubernji wreszcie płockiej o 1% (z 10.28% w r. 1870 do 9.29% w r. 1897). W porównaniu z ogólnym wzrostem odsetka ludności żydowskiej w Królestwie, który w okresie 1870—1895 wyniósł 0.6% (13.53% w r. 1870 wobec 14.05% w r. 1897), wykazuje ludność żydowska znacznie mniejszy wzrost w gubernjach: lubelskiej (+0.1%) i łomżyńskiej (+0.4%).[4] Do wymienionych 5-ciu gubernij, z których jedna jest północną, jedna — zachodnią a 3 są wschodnie (po prawej stronie Wisły), dodać jeszcze należy południową gubernję radomską, w której odsetek ludności żydowskiej spadł w ciągu rozpatrywanego 30-lecia o 0.1% (z 13.9% w r. 1870 do 13.8½ w r. 1897). Ustaliwszy w ten sposób okolice, z których szła migracja żydowska, możemy z drugiej strony na podstawie wykraczającego ponad normę (0.6%) wzrostu odsetka ludności żydowskiej stwierdzić, że gubernjami, które najwięcej wchłonęły Żydów, migrujących z północnego wschodu i z południowej gubernji radomskiej, były następujące: piotrkowska (wzrost odsetka żydowskiego o 4.2%!), kielecka (wzrost o 0.9%) i siedlecka (wzrost o 0.9%). W gubernji warszawskiej, która wykazuje w r. 1897 wzwyż dwa razy większą ludność żydowską, niż w r. 1870 (w cyfrach

w Łodzi l. c., p. 364 oraz artykuły o Będzinie i Kielcach w „Encyklopedia Judaica"; b) ad r. 1862, por. „Jutrzenka" 1862, p. 106; c) ad r. 1897, por. „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" (Berlin 1928 po żyd.), p. 22, Tabela XII.

[4] Kaplun-Kogan l. c., p. 3 (tabela I).

absolutnych 354.942 Żydów w r. 1897 wobec 163.586 w r. 1870), był w tym czasie ogólny przyrost ludności większy od przyrostu Żydów tak, że odsetek żydowski wzrósł tu w porównaniu z r. 1870 całkiem o 0.5% (z 17.67% w r. 1870 do 18.22% w r. 1897) czyli o 0.1% niżej normy.[5]

Jeszcze większe znaczenie, niż przedstawione procesy migracji wewnętrznej, urbanizacji i koncentracji ludności żydowskiej w największych ośrodkach handlowo-przemysłowych, mają dla nas przemiany, które się w badanym okresie dokonały w ogólnej strukturze ekonomicznej Żydów Królestwa. Przemiany te ilustruje następująca tabelka:

3. PRZEMIANY W STRUKTURZE ZAWODOWEJ ŻYDÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU.

Rok	Rolnictwo	Handel, kredyt i transport	Rzemiosło i przemysł	Wolne zaw. i służba publ.	Wyrobnicy i służba domowa	Inne zawody i bez zawodów
1857 (ludność czynna i bierna)	6.1%	44.7%	25.1%	2.6%	9.9%	11.6%
1897 (ludność czynna)	2.5%	42.6%	34.3%	5.3%	8.3%	7.0%
Przyrost wzgl. spadek	—3.6%	—2.1%	+9.2%	+2.7%	—1.6%	—4.6%

Zestawienie powyższe pozwala nam stwierdzić, że masę żydowską objął w rozpatrywanym okresie wielko-kapitalistycznym proces produktywizacji. Uwypukla go w naszej tabeli z jednej strony znaczny wzrost odsetka ludności żydowskiej w dziedzinie rzemiosła i przemysłu oraz wolnych zawodów, z drugiej zaś strony spadek odsetka w rubryce „inne zawody i bez zawodów", w której — dodać należy — przeważała kategorja „bez zawodów". Przypomnijmy dla tem silniejszego podkreślenia zasadniczego zwrotu, który nastąpił w okresie 1871—1900, że w poprzednim przejściowym okresie 1850—1870 dał się stwierdzić

[5] Ibidem.

[6] Ad r. 1857, por. wyżej tabelę 3 w rozdziale XXVII tej pracy; ad r. 1897, por. Kaplun-Kogan l. c., p. 16—17.

znaczny odpływ żywiołu żydowskiego z rzemiosła do handlu i że odpływ ten był szczególnie wielki w takich centrach handlowo-przemysłowych, jak Warszawa i Łódź. Obecnie widzimy proces wręcz odwrotny: handel i transport żydowski, które poprzednio rosły kosztem rzemiosła i osiągnęły w pewnej mierze stan hipertrofji, pozbywają się wskutek rozwoju kapitalistycznego dość znacznej części elementów, reprezentujących — jak np. faktorzy, pachciarze, furmani międzymiastowi i t. p. — typ przestarzały, te zaś wypchnięte z handlu i transportu elementy przechodzą do rzemiosła. Równolegle część żyd. elementów przechodzi z handlu do wolnych zawodów i przemysłu. W rezultacie mamy pod koniec XIX-go wieku stan rzeczy, że z handlu, kredytu i transportu żyło 42.6% ludności żydowskiej Królestwa, z rzemiosła i przemysłu 34.3%, z wolnych zawodów 5.3%, podczas gdy w połowie XIX-go wieku odnośne odsetki wynosiły 44.7%, 25.1% i 2.6%.

Na podkreślenie zasługuje wreszcie uwypuklony w naszej tabelce znaczny spadek odsetka w dziedzinie rolnictwa (—3.6%). Stoi on w związku z omówionym już procesem urbanizacji, który wzmógł się w drugiej połowie XIX-go wieku oraz z załamaniem się w latach 60-ch eksperymentów agraryzacji Żydów, przeprowadzonych w latach 40-ch i 50-ch na dość znaczną skalę.[7] Wedle zachowanego spisu z r. 1861 istniało w Królestwie 57 żyd. kolonij rolniczych, cała zaś ludność żydowska, która żyła z rolnictwa i pokrewnych dziedzin, liczyła w r. 1857 — okrągło 29.000 dusz, stanowiąc 6.1% całej ludności żydowskiej w Królestwie. W 40 lat później wykazał spis (z r. 1897) całkiem 31.699 Żydów, żyjących z rolnictwa, chowu bydła, pszczelnictwa i t. p. Stanowili oni już tylko 2.5% ogółu ludności żydowskiej w Królestwie. Tak tedy żyd. ludność rolnicza straciła w 40-leciu 1857—1897 prawie cały swój przyrost naturalny na rzecz migracji do miast. Przyrost ten wsączył się bądź do handlu, bądź też do rzemiosła.

Przechodzimy zkolei do rozpatrzenia s t r u k t u r y h a n d l u ż y d o w s k i e g o w Królestwie.

Jedynem miarodajnem źródłem, z którego czerpać możemy dane dla odtworzenia tej struktury, jest dla naszego okresu statystyka zawodowa, oparta na przeprowadzonym przez władze rosyj-

[7] Por. E. N. F r e n k: Żydzi wiejscy w Król. Polskiem (po żyd. w „Blätter f. jüd. Demographie u. Statistik", Berlin 1923, nr. 3).

skie pierwszym spisie jednodniowym z 1897 roku. Obraz, który daje nam to źródło, przedstawia się następująco:

4. STRUKTURA ŻYDOWSKIEGO HANDLU, KREDYTU I TRANSPORTU W KRÓLESTWIE POLSKIEM W R. 1897.[8]

Handel, kredyt i transport	Liczba absolutna Żydów (czynnych i biernych)	% żydowskich elementów handlowych
1. Kredyt: instytucje kredytowe	996	0.2
2. Transport i komunikacja osobowa:		
Komunikacja kołowa, lądowa itd.	41.885	
Komunikacja kolejowa	1.259	
Komunikacja wodna	812	
Poczta, telegraf, telefon	403	
Razem	44.359	8.3
3. Handel wogóle, bez specyfikacji	138.479	25.6
4. Handel produktami rolnemi i leśnemi (zboże, inne produkty rolne, drzewo, bydło, skóry, futra)	216.000	40.2
5. Handel produktami górnictwa, rzemiosła i przemysłu.	58.072	10.8
6. Handel trunkami, restauracje i hotele	31.819	6.9
7. Handel domokrążny	30.341	5.6
8. Pośrednictwo handlowe	18.980	3.5
Razem	539.046	100.0

Umieszczone w powyższej tabeli rubryki 4. i 5. dają się wedle tejsamej statystyki rozbić na następujące pozycje:

5. HANDEL ŻYDOWSKI PRODUKTAMI ROLNEMI, LEŚNEMI, GÓRNICZEMI, PRZEMYSŁOWEMI I RZEMIEŚLNICZEMI (1897).[9]

	Gałęzie handlu:	Liczba absolutna Żydów (czynnych i biernych)	% żydowskich elementów handlowych
Handel produktami rolnemi i leśnemi:	Handel zbożem	36.907	6.9
	Handel innemi produktami	129.055	24.0
	Handel drzewem	19.487	3.6
	Handel bydłem	15.784	3.0
	Handel skórami i futrami	14.767	2.7
	Razem	216.000	40.2

[8] Opracowane na podstawie cyfr u Kapluna-Kogana l. c., p. 17 (tab. XVI).
[9] Ibidem (obliczenia %-owe nasze).

	Gałęzie handlu:	Liczba absolutna Żydów (czynnych i biernych)	% żydowskich elementów handlowych
Handel produktami górnictwa, przemysłu i rzemiosła:	Handel bławatny i konfekcyjny . .	36.012	6.8
	Handel metalami, maszynami i bronią	8.181	1.5
	Handel przedmiot. użytku domowego	4.873	0.9
	Handel przedm. zbytku, nauki i sztuki	3.214	0.6
	Handel innemi przedmiotami . . .	5.792	1.0
	Razem	58.072	10.8

Jak widzimy, dominował pod koniec rozpatrywanego okresu w żydowskich zajęciach handlowych handel produktami rolnemi i leśnemi. Handlowi temu oddawało się — wedle naszych tabel — 40.2% całego kupiectwa żydowskiego w Królestwie. Jeśli zaś uwzględnimy, że w rubryce, obejmującej wedle terminologji statystyki z r. 1897 „handel wogóle, bez specyfikacji", znachodzi się pewien odsetek Żydów, którzy również żyli z handlu ziemiopłodami, nie odbiegniemy od prawdy, gdy przyjmiemy, że handlowi produktami rolnemi i leśnemi poświęcała się blisko połowa wszystkich kupieckich elementów żydowskich. Na drugiem miejscu figuruje handel produktami górniczemi, przemysłowemi i rzemieślniczemi (10.8% całego kupiectwa żydowskiego), a z jego rozgałęzień góruje handel wyrobami włókienniczemi i konfekcją krawiecką (6.8% kupiectwa żydowskiego). Trzecie miejsce zajmuje handel trunkami łącznie z hotelarstwem i restauracjami (6.9%). Na ostatnich miejscach spotykamy żydowski handel domokrążny (5.6%) i żydowskie pośrednictwo handlowe (3.5%).

Transportowi i komunikacji poświęcało się całkiem 8.3% żydowskich elementów handlowych, przyczem charakterystycznem jest zjawisko, że minimalną liczbę Żydów spotykamy w kolejnictwie oraz w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Gros przypada na komunikację kołową.

Najmniejszy wreszcie odsetek stanowili Żydzi w instytucjach kredytowych (0.2% żydowskich elementów handlowych). Nie stanowiło to jednak — jak zobaczymy w następnym rozdziale — o ich roli w kredycie. Rola ta była bardzo doniosła. Żydzi bowiem zajmowali w bankowości przeważnie kierownicze

stanowiska, podczas gdy nieżydzi przeważali wśród personelu bankowego.

Wyniki, które otrzymaliśmy dotąd na podstawie materjału statystycznego, dotyczącego Żydów całego Królestwa, uzupełnijmy jeszcze zestawieniem cyfrowem, odnoszącem się do dwóch największych skupień żydowskich w kraju: do W a r s z a w y i Ł o d z i.

Przemiany, jakie się w rozpatrywanym okresie dokonały w strukturze ekonomicznej Żydów obu tych skupień, ilustruje następująca tabela:

6. PRZEMIANY W STRUKTURZE EKONOMICZNEJ ŻYDÓW WARSZAWY I ŁODZI W L. 1861—1897.[10]

Zawody:	Ludność żyd. Warszawy		Ludność żyd. Łodzi	
	% zawodowo czynnych i biernych w latach:		% zawodowo czynnych i biernych w latach:	
	1862	1897	1861	1897
Handel i kredyt	47.9	30.2	36.0	35.8
Transport i komunikacja . . .	1.8	2.2	3.5	2.4
Przemysł i rzemiosło	23.1	39.7	16.6	38.2
Służba publ. i wolne zawody .	5.6	2.2	0.1	0.9
Inne zawody	21.6	24.7	43.8	22.7

W tabeli tej rzuca się w oczy tosamo zjawisko, co w tabeli 3 tego rozdziału, ilustrującej przemiany w strukturze zawodowej Żydów całego kraju — a mianowicie: o d p ł y w z h a n d l u w k i e r u n k u p r z e m y s ł u i r z e m i o s ł a.

Podczas, gdy w kraju udział Żydów w przemyśle i w rzemiośle wzrósł w rozpatrywanym okresie o 9.2%, wzrósł on w Warszawie o 16.6%, a w Łodzi nawet o 21.6%. W tymsamym czasie spadł udział Żydów w handlu, kredycie, transporcie i komunikacji: w kraju o 2.1%, w Warszawie o 17.3%, w Łodzi o 1.3%. Jak z zestawień tych wynika, był odpływ z handlu do przemysłu i rzemiosła szczególnie intenzywny wśród Żydów stolicy, natomiast poniżej normy krajowej wśród Żydów łódzkich. Świadczy to o tem, że handel Żydów warszawskich przeżywał w naszym okresie stan hypertrofji, natomiast w Łodzi wykazywał jeszcze znaczną pojem-

[10] Odnośnie cyfr z l. 1861 i 1862 obacz wyżej rozdział XXVII, tabele 3 i 6 oraz rozdział XXVIII, tabele 1 i 3.

ność. Innemi słowy: w Warszawie wzrasta w tym czasie żydowski stan przemysłowo-rzemieślniczy głównie kosztem stanu handlowego, w Łodzi zaś głównie dzięki procesowi produktywizacji tzw. „proletarjatu szmacianego", a tylko w nieznacznej mierze wskutek „deklasacji" elementów handlowych.

Rozdział XXX.

CHARAKTERYSTYKA KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM W OKRESIE 1871—1900.

Dla rozpatrywanego tu podokresu posiadamy dwa zasadnicze źródła, wyświetlające nam rolę żydowskiego handlu w życiu gospodarszem kraju: a) jednem jest memorjał, ułożony w r. 1885 przez najwybitniejszych przedstawicieli Warszawskiego Komitetu Giełdowego, Jana Blocha i Henryka Natansona; b) drugie zaś źródło stanowi oficjalna statystyka z r. 1897, wyjaśniająca m. i. procentowy udział Żydów w szeregu najistotniejszych gałęzi handlowych. Pozatem posiadamy jeszcze luźne wiadomości o pionierskiej roli Żydów w dziedzinie zdobywania nowych rynków handlowych oraz o działalności żydowskiego kapitału finansowego na polu przemysłu i komunikacji. Wiadomości te posłużą nam jako uzupełnienie obrazu, który daje się uzyskać na podstawie wspomnianych dwóch źródeł zasadniczych.

Memorjał z r. 1885 charakteryzuje rozwój handlu żydowskiego w okresie od r. 1862 (tj. od reform Wielopolskiego) i jego znaczenie dla gospodarki kraju w następujący sposób:

Przedewszystkiem podkreślają autorzy memorjału, że akty emancypacyjne z r. 1862, dotyczące Żydów, wpłynęły w wysokim stopniu na „bystry rozwój handlu i przemysłu“ w Królestwie. „Pospołu z szybkim rozwojem handlu i przemysłu podniósł się w kraju... poziom dobrobytu ogólnego, szybko wzrosły miasta i zwiększyło się ich zaludnienie, a wartość dóbr nieruchomych podniosła się w stosunku otrzymywanych z nich dochodów. Równocześnie i w sposób najbardziej widoczny podniósł się poziom moralny całej klasy handlujących. Nadanie Żydom prawa stałego zamieszkiwania w mia-

stach i po wsiach oraz prawa nabywania na własność nieruchomości miejskich i wiejskich wpłynęło na zwiększenie się obrotów w handlu żydowskim i skierowało znaczniejsze kapitały kupiectwa żydowskiego na drogę przemysłu. Skutkiem tego nastąpił od 1862 r. niebywały rozwój stosunków handlowych Królestwa zarówno z gubernjami Cesarstwa, jak z innymi krajami. W Warszawie i na prowincji powstały liczne zakłady finansowe, oparte głównie na kapitałach żydowskich lub za pośrednictwem Żydów na tę drogę pociągniętych. Stosunki kredytowe dosięgły niebywałego dotąd rozwoju a kapitały stały się dostępniejsze i tańsze..."

Znaczenie Żydów w dziedzinie handlu pieniężnego polegało w tym czasie — wedle autorów memorjału — głównie na tem, że „prócz kapitałów, stanowiących ich osobistą własność, Żydzi w kraju tutejszym rozporządzają znacznemi środkami pieniężnemi, powstałemi z oszczędności miejscowych mieszkańców innych wyznań oraz udzielonym im przez zagranicznych kupców i kapitalistów kredytem, co wszystko razem znakomicie zwiększa ich wpływ na rynku pieniężnym. Wskutek tego obroty pieniężne Żydów przewyższają o wiele zakres ich własnych środków i niejednokrotnie stają się powodem przeceniania ich własnego bogactwa".

„To przeważne znaczenie Żydów, jako wyłącznych nieledwie przedstawicieli całego ruchomego kapitału — czytamy dalej w memorjale — wystąpiło najwybitniej podczas ciężkiego kryzysu ekonomicznego po r. 1864, kiedy rolnictwo ujrzało się naraz pozbawionem kapitału obrotowego, jaki przedtem posiadało w gotowej pracy robotnika i zmuszonem zostało do zastąpienia tego naturalnego środka produkcji kapitałem pieniężnym. Niezbędny kapitał dostarczonym został wtedy przeważnie przez Żydów, bez usłużności których wątpliwem jest, ażeby własność ziemska potrafiłaby była przetrwać pomieniony kryzys bez strat..."

„Interesy bankowe — reasumują autorzy memorjału swe wywody o roli żydowskiego handlu pieniężnego — spoczywają w tutejszym kraju w znakomitej części w rękach Żydów, większość bowiem prywatnych bankierów należy do plemienia żydowskiego, publiczne zaś banki nietylko, że posługują się licznemi kapitałami, czerpanemi z tegoż samego źródła, ale i zarządzane są w części przez Żydów. Tosamo da się powie-

dzieć o interesach spedycyjnych, komisowych i agenturowych a również o działalności tzw. kantorów bankierskich, trudniących się handlem papierów publicznych, interesami komisowo-giełdowemi i wymianą".

Niemniejsze było — wedle memorjału — znaczenie Żydów w handlu towarowym. „Wszelki handel nietylko detaliczny, ale i hurtowny, zarówno wewnętrzny, jak i wywozowy, spoczywa wyłącznie nieledwie w rękach Żydów, z nieznacznym spółudziałem niemieckiego żywiołu". Polacy ograniczali wówczas — wedle słów memorjału — „swoją działalność ekonomiczną do gospodarstwa rolnego". Szczególnie podkreślają autorzy memorjału znaczenie Żydów w handlu produktami rolnemi: „Jedno z głównych zajęć, uprawianych wyłącznie przez Żydów w tutejszym kraju — podnoszą — stanowi pachciarstwo. Handel produktami mlecznemi w Królestwie okazuje się dla samych właścicieli ziemskich zgoła niekorzystnym a oprócz Żydów niema u nas żadnego miejscowego żywiołu, któryby specjalnie zająć się potrafił tą ważną gałęzią przemysłu rolnego... Pachciarz (żydowski) prócz tego staje się dostawcą wszelkich potrzebnych rolnikom towarów oraz nabywcą drobniejszych produktów rolnych: jaj, ptactwa domowego etc. Toteż w naszym kraju pachciarz stał się nieodzownym organem wiejskiego życia, nie mogącym być przez kogokolwiek zastąpionym... Pożyteczny też jest na wsi sadowy (żydowski), który mając minimalne potrzeby, przepędza lata całe pod ubogim szałasem, z całą troskliwością strzeże dojrzewającego owocu i jako znający drogi zbytu na owoc, zapewnia właścicielowi ogrodu znaczniejszą korzyść pieniężną, niż przy sprzedaży bezpośredniej". Dodatnio oceniają też autorzy memorjału rolę faktorów żydowskich, „bo pomoc pośrednika jest najczęściej nieodzowną a praca jego okazuje się nietylko produkcyjną, ale zarazem korzystną dla stron obu".

Skolei charakteryzują autorzy memorjału rolę Żydów w dziedzinie transportu: „Wcale poważny wpływ na ekonomiczny byt kraju naszego — piszą — przyznać należy Żydom-furmanom i przedsiębiorcom przewozu towarów. Dzięki ich spółzawodnictwu koszta obiegu towarów są tańsze a wskutek tego rozszerza się rynek zbytu dla produkcji fabrycznej. Głównym przymiotem, który zaleca Żyda-furmana właścicielowi towarów i zapewnia mu pierwszeństwo przed innymi współzawodnikami jest jego trzeźwość, da-

jąca rękojmię lepszej pieczy nad powierzonym mu do przewozu towarem".

Nie pomijają też autorzy memorjału ujemnych stron niektórych gałęzi handlu pieniężnego i towarowego, uprawianego przez Żydów i tak np. zdecydowanie wypowiadają się, że należałoby Żydów odsunąć od trudnienia się lichwą i szynkarstwa. Zajęcia te stanowią wedle autorów memorjału „smutne dziedzictwo historyczne", lecz skutecznemi środkami do usunięcia tego dziedzictwa będą „nie ograniczenia Żydów, lecz oświata i tani kredyt dla chłopa".

W naszym związku należy wreszcie zacytować ustęp memorjału, zawierający charakterystykę żydowskiej działalności przemysłowej, która — jak nam już wiadomo — stanowiła przeważnie nadbudowę żydowskiej działalności handlowej i bankierskiej. „W przemyśle — głosi odnośny ustęp — rola Żydów nie jest tak dominującą, jak w handlu, bo w tej dziedzinie górują Niemcy. Ostatnio wprawdzie i miejscowy żywioł (tj. Polacy) do fabrykacji się garnie, ale są to wyjątki, natomiast Żydzi, od czasu dozwolenia im nabywania ziemi na własność i stałego osiedlania się po wsiach, rzucili się gwałtownie(!) do zakładania fabryk i działalność ich na tem polu ciągle jeszcze wzrasta. W przemyśle, mianowicie cukrowniczym, tkackim i przędzalnianym, Żydzi posiadają licznych i wybitnych przedstawicieli a fabrykacja papieru, sukna, żelaza, przemysł górniczy, leśny, młynarski i dystylarnie spirytusu w znacznej części prowadzone są przez Żydów".[1]

W ogólnych linjach utrzymany memorjał uzupełniamy niżej wiązanką szczegółów, które uwypuklą podkreśloną w memorjale doniosłą rolę Żydów w dziedzinie przemysłu i komunikacji oraz na polu handlu eksportowego. Szczegóły te dotyczą przeważnie Warszawy i Łodzi, w których skupiali się najwybitniejsi przedstawiciele pochodzącej ze sfer kupieckich finansjery żydowskiej.

Cyfrowo daje się zilustrować rola Żydów w dziedzinie przemysłu na podstawie statystyki z r. 1885, obrazującej nam stosunki przemysłowe w Warszawie i w b. gubernji piotrkowskiej. Oto główne dane cyfrowe, które dają się wyłowić z tej statystyki:

1. W b. guberuji piotrkowskiej istniało w 1885

[1] Memorjał z r. 1885 cytowaliśmy według streszczenia, podanego w „Niwie" 1885. Por. też S. Hirszhorna: Historja Żydów w Polsce 1788—1914 (Warszawa 1921), p. 258—266.

roku. razem 181 zakładów przemysłowych, zatrudniających każdy wyżej 25 pracowników. Z liczby tej należało 140 zakładów czyli 77.3% do Niemców, 34 czyi 18.8% do Żydów a tylko 7 czyli 3.9% do Polaków.

2. W samej Łodzi przedstawiały się stosunki następująco: ogółem było tu 102 zakładów przemysłowych, z czego 84 czyli 82.3% należało do Niemców, 17 czyli 16.6% do Żydów a tylko jeden, czyli 1.1% do Polaków.

3. W Warszawie naliczono w tymsamym czasie 146 większych zakładów przemysłowych, z których 57 czyli 39% należało do Polaków, 49 czyli 33.6% do Niemców, 33 czyli 22.6% do Żydów, wreszcie 7 czyli 4.8% do spółek akcyjnych, założonych przez Żydów i Niemców przy minimalnym udziale Polaków.

Jak więc widzimy, posiadali Żydzi w r. 1885 prawie $^1/_5$ część wszystkich większych zakładów przemysłowych, które wówczas istniały w Warszawie i Łodzi. Podkreślić przytem należy, że fabryki żydowskie naogół były większe, niż nieżydowskie. Tak np. w gub. piotrkowskiej (łącznie z Łodzią) przeciętnie przypadało w r. 1885 na fabrykę żydowską 241 robotników, podczas gdy fabryka nieżydowska zatrudniała wtedy przeciętnie 210 robotników. W Warszawie przypadało na fabrykę „cudzoziemską" (niemiecką) przeciętnie 89 robotników, żydowską — 71, polską — 61. Zważyć tu jednak należy, że do największych fabryk warszawskich zaliczały się podówczas zakłady, założone przez spółki akcyjne (na zakład taki przypadało przeciętnie 393 robotników) a w tych właśnie spółkach był udział Żydów bardzo wybitny. [2]

Z bankierów i kupców żydowskiego pochodzenia, którzy się w okresie 1870—1885 szczególnie zasłużyli na polu przemysłu, wymienić należy L. Kronenberga, Jana Blocha, Juljusza Wertheima, Henryka i Jakóba Natansonów, Henryka Toeplitza, Mieczysława i Jana Epsteinów, Dawida Rosenbluma, Wolanowskich, Poznańskich, Rosenblattów, Gincbergów, Bekermanów itd.

L. Kronenberg zakłada w r. 1872 wraz z J. Wertheimem i H. Toeplitzem „Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru" z kapitałem 2 miljonów rubli, w roku zaś 1874 powołuje wraz z Jakóbem Natansonem do życia towarzystwo akcyjne p. f. „Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych" z kapitałem 1½ milj. rubli i z prawem podwyż-

[2] Por. „Warszawski Dnewnik" 1886, nr. 147, oraz J. Leszczyński: Gospodarcze położenie Żydów w Polsce (po żyd.), Berlin 1932, p. 126—127.

szenia do 5 milj. rubli. Towarzystwo miało eksploatować hutnictwo w powiatach będzińskim i olkuskim.

Jan Bloch był w latach 1882—1885 prezesem Warszawskiego Komitetu Giełdowego, założył szereg cukrowni w b. Kongresówce („Dobrzelin", „Żytyń", „Gosławice") i zasłużył się nadto jako jeden z największych organizatorów przemysłu i handlu drzewnego (zbudował na Polesiu tartaki i wielkie fabryki podkładów kolejowych i posadzek).

Henryk i Jakób Natansonowie, główni kierownicy założonego w r. 1866 banku „S. Natanson i Synowie", finansowali m. i. fabrykę chemiczną w Ząbkowicach i fabrykę papieru „Mirków".

Epsteinowie zasłużyli się na polu przemysłu cukrowniczego, papierniczego i włókienniczego. Jan E. założył papiernię „Soczewka", Mieczysław E. był współzałożycielem wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych „Zawiercie".

Dawid Rosenblum, skoligacony z Epsteinami, był członkiem Komitetu Giełdowego, podstarszym Warszawskiego Zgromadzenia Kupców, sędzią handlowym itd. Zasiadał on w zarządzie Spółki Akcyjnej Karola Scheiblera, Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń i innych.

Ejgerowie założyli 1885 cementownię „Wysoka" koło Zawiercia.

Majer Wolanowski, zapoznawszy się z hutnictwem w Westfalji, zakłada 1874 w Warszawie fabrykę gwoździ, drutu i tektury dachowej. Przedsiębiorstwo to przekształcone zostało pod koniec XIX w. w wielką spółkę akcyjną p. f. „Warszawskie Fabryki Śrub i Drutu I. Wolanowski S. A."

Izrael Kalman Poznański zostawszy w latach 60-tych kierownikiem składów fabrycznych słynnego Scheiblera łódzkiego, zakłada później własną fabrykę wyrobów bawełnianych i przekształca swe przedsiębiorstwo w latach 80-tych w spółkę akcyjną, jedną z największych na terenie Łodzi.

Szaja Rosenblatt, jeden z bohaterów powieści Reymonta „Ziemia Obiecana", jest w tym czasie obok Poznańskiego drugim wielkim pionierem przemysłu bawełnianego w kraju. Założył on w latach 80-tych wielką fabrykę materjałów bawełnianych w Łodzi, którą w r. 1892 rozbudował jako towarzystwo akcyjne, dysponujące z początku kapitałem zakładowym jednego miljona rubli.

Bracia Gincbergowie (Adolf, Bernard i Wilhelm) budują w latach 70-tych w Zawierciu i Łodzi fabryki włókiennicze i fuzjonują w r. 1880 swe przedsiębiorstwa, tworząc spółkę akcyjną p. f. „Zawiercie" z kapitałem zakładowym 3½ milj. rubli.

Izrael Bekerman, nabywszy w r. 1859 osadę młynarską „Firlej", wybudował później szereg zakładów przemysłu rolnego, znanych p. f. „Zakłady Firlej pod Radomiem". Zakłady te przerabiały wszelkie zboża i nasiona oleiste, produkowane w radomskiem, iłżeckiem, opatowskiem i sandomierskiem.[3]

[3] Por. Monografję o L. Kronenbergu l. c. passim, oraz pracę I. Schipera i A. Hafftki: Żydzi w przemyśle polskim (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodz.", Tom II), p. 489—490, 509, 513, 517, 520/1, 526 itd.

Podczas gdy rola finansjery żydowskiej oraz finansjery pochodzenia żydowskiego (Kronenberg, Bloch, Wertheim, Epsteinowie etc.) na polu przemysłu dała się dla lat 1870—1885 określić zarówno na podstawie materjału statystycznego, jak i materjału opisowego, posiadamy dla scharakteryzowania jej roli w dziedzinie komunikacji jedynie materjał opisowy. Liczba finansistów żydowskich (względnie pochodzenia żydowskiego), którzy w czasie 1870—1885 rozwinęli działalność na polu komunikacji, jest niewielka, zato zasługi ich są w tej dziedzinie pierwszorzędne. W rachubę wchodzą tu całkiem cztery nazwiska: Leopolda Kronenberga, Jana Blocha, Juljusza Wertheima i Henryka Reichmana.

W l. 1874—1877 dokonuje Kronenberg ostatniego swego wielkiego dzieła na polu kolejnictwa. Była niem budowa Kolei Nadwiślańskiej (z Warszawy wzgl. Pragi do Mławy i z Pragi do Kowla). Warto przytem podkreślić, że na budowę tej kolei musiał Kronenberg zmobilizować olbrzymią na owe czasy sumę 90 miljonów rubli.[4]

Jan Bloch po zbudowaniu w r. 1866 kolei fabryczno-łódzkiej, buduje później kolej dęblińsko-dąbrowską (1885) i przenosi swą działalność do Rosji, gdzie buduje kolej Libawa—Romny, której przedłużeniem była linja Brześć—Kijów—Odessa.[5]

Powyższe wyczyny Kronenberga i Blocha rozbudziły ruch przemysłowy w pasie, przez który przebiegały zbudowane przez nich linje kolejowe, i rozszerzyły dla przemysłu Królestwa rynki zbytu w cesarstwie.

Juljusz Wertheim i Henryk Reichman należeli do najbliższych współpracowników Kronenberga na polu kolejnictwa. Pierwszy piastował m. i. jedno z kierowniczych stanowisk w zarządzie kolei wiedeńskiej. Drugi był dzięki poparciu Kronenberga przedsiębiorcą robót przy kolei terespolskiej.[6]

Niemniejsze były w tem przełomowem dla gospodarki Królestwa 15-leciu: 1870—1885 zasługi finansjery żydowskiej w zakresie organizacji kredytu i handlu eksportowego.

W Banku Handlowym w Warszawie spotykamy w tym czasie jako członków zarządu Żydów: Henryka i Jakóba Natansonów, Henryka Toeplitza, Jana Goldstanda i Stanisława Ludwika Kronenberga (wychrzcił się dopiero w r. 1881). Prezesem rady

[4] Por. monografję zbiorową o Kronenbergu l. c., p. 107 ff, oraz Kempnera: Dzieje gosp. l. c., I, p. 167.

[5] Kempner l. c. I, p. 292, A. Peretz: Żydzi w bankowości polskiej l. c., p. 446, I. Schiper: Udział Żydów w kolejnictwie i transporcie („Żydzi w Polsce Odr " II), p. 454.

[6] Peretz l. c., p. 443/4.

Banku jest do swej śmierci w r. 1878 apostata Leopold Kronenberg, od roku zaś 1878 — apostata Juljusz Wertheim, który piastuje to stanowisko do r. 1881. W tym samym r. 1878 obrany zostaje wiceprezesem rady Henryk Natanson. [7]

W założonem 1870 Towarzystwie Kredytowem m. st. Warszawy mają w latach 70-ych i 80-ych decydujące wpływy apostaci Leopold Kronenberg, Jan Bloch i J. Wertheim. [8]

Założonym w r. 1871 Bankiem Dyskontowym w Warszawie kierują bankierzy żydowscy M. Epstein, D. Rosenblum i A. Goldstand. W latach 80-ych zdobywa wpływ na działalność tego banku pionier przemysłu bawełnianego w Łodzi, Izrael Kalman Poznański. [9]

W czwartym skolei wielkim banku akcyjnym, którym był założony w r. 1872 Bank Handlowy w Łodzi, odgrywają kierowniczą rolę Dawid Rosenblum i Ludwik Starkman. [10]

Dodajmy wreszcie, że w Banku Polskim pełnili w latach 1870—1885 funkcje radców handlowych Żydzi: H. Natanson, H. Toeplitz, H. Reichman i A. Goldstand — oraz apostaci L. Kronenberg, J. Bloch i J. Wertheim. [11]

Tak tedy mieli Żydzi i apostaci pochodzenia żydowskiego bardzo wybitne wpływy na kierunek działalności zarówno Banku Polskiego, jak i największych w kraju banków akcyjnych, które powstały w zaraniu okresu wielko-przemysłowego. Nie trzeba zaś podkreślać, że banki te odegrały w tym czasie dominującą rolę w zorganizowaniu i finansowaniu handlu eksportowego z Królestwa do Niemiec i w głąb Rosji.

Pierwszorzędne znaczenie Żydów i apostatów pochodzenia żydowskiego na polu bankierstwa i wielkiego handlu najbardziej się uwypukla w składzie warszawskiego Komitetu Giełdowego, który w latach 70-ych i 80-ych był substratem Izby Handlowej. Komitet ten ukonstytuował się w r. 1873 w składzie 14 członków, z których niemniej, niż 5-ciu było Żydami (M. Fajans, A. Goldstand, E. Hering, M. Lande, H. Natanson) a 4-ch apostatami pochodzenia żydowskiego (L. Kronenberg, M. Epstein, J. Bloch

[7] Kempner l. c., I, p. 97—118.
[8] Ibidem I, p. 93.
[9] Ibidem I, p. 251.
[10] Ibidem I, p, 251.
[11] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 138, 149, 160, 165/6.

i J. Wertheim). Przewodniczącym komitetu został wtedy obrany apostata L. Kronenberg, który godność tę piastował do roku 1876[12] W r. 1879 wchodzą w skład Komitetu Giełdowego: trzej apostaci pochodzenia żydowskiego (prezes Komitetu Jan Bloch, Juljan Wieniawski oraz baron Stanisław Lesser, wychrzczony syn Żyda Lessera Levyego) i 5-ciu Żydów (Józef Bergsohn, Aleksander Goldstand, Stanisław Ludwik Kronenberg, Lesser Levy i Henryk Natanson). Stanowisko starszego meklera piastuje wówczas przy Komitecie Żyd Maksymiljan Rubinstein.[13]

Komitet giełdowy, w którym Żydzi i apostaci żydowskiego pochodzenia odgrywali — jak widzieliśmy — dominującą rolę, szczególną w tych czasach przywiązywał wagę do uporządkowania handlu produktami rolnymi i próbował nawet zaprowadzić giełdę zbożową, musiał się jednak z powodu konserwatyzmu rolników i kupców oraz z powodu specyficznych warunków handlu z Rosją ograniczyć do sporządzania ceduł produktowo-towarowych. Komitet zwracał też uwagę na sprawy podatkowe, gdy władze centralne chciały obciążyć Królestwo uciążliwemi opłatami i poborami.[14]

W ten sposób działając poprzez Komitet Giełdowy i wspomniane poprzednio banki, które były wtedy głównymi zbiornikami kredytu handlowego, przyczynili się Żydzi i apostaci pochodzenia żydowskiego, tworzący nieomal całą ówczesną finansjerę warszawską, do wprowadzenia i utrwalenia w Królestwie nowoczesnych form ruchu handlowego i z jednej strony przyciągnęli obcy kapitał na grunt krajowy, z drugiej zaś strony utorowali drogę przemysłowi krajowemu i handlowi na rynki zagraniczne, szczególnie zaś rosyjskie.

Jakoż po lata 80-te handel eksportowy Królestwa nie sięgał dalej na wschodzie i północy, jak do ziem kresowych dawnej Rzeczypospolitej. Wielkie zdobycze na rynkach wschodnich datują dopiero od napływu do Królestwa Żydów rosyjskich, wypieranych w latach 80-ych z cesarstwa przez pogromy i rugi. Napływ ten tworzy —

[12] Por. monografję zbiorową o L. Kronenbergu l. c., 423/4.

[13] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 154; oraz St. A. Kempner i L. Kotowicz: Stulecie giełdy warsz. (1917), p. 130 ff; co do pochodzenia żydowskiego wymienionych w tekście Jana Blocha, bar. Stanisława Lessera i Juljana Wieniawskiego por. K. Reychmana: Szkice genealogiczne I (Warszawa 1936), p. 25, 122 i 202.

[14] Kempner i Kotowicz: Stulecie giełdy warsz. l. c., p. 137.

śmiało rzec można — punkt zwrotny w rozwoju handlu Królestwa. Szczególnie uwypukliło się znaczenie tego elementu żydowskiego, niesłusznie zgeneralizowanego jako „l i t w a c k i“ (pochodził bowiem nietylko z Litwy, ale głównie z południowo-wschodnich ziem cesarstwa i z Moskwy) w ostatniem 15-leciu XIX-go wieku i na początku XX-go stulecia.

Rolę tych to „litwaków“ charakteryzuje St. A. Kempner następującemi słowy: „Przybyli oni tu (tj. do Królestwa) ze znajomością rynków rosyjskich i wschodnich a skutkiem tego zaczęli niejako monopolizować różne działy handlu. Przyczynili się do rozszerzonego zbytu w cesarstwie tzw. manufaktury, ale zarazem do przywozu towarów rosyjskich na nasz rynek. Zakładali składy i domy komisowe firm rosyjskich w Warszawie oraz w Łodzi. Byli głównymi pionierami towarów bawełnianych i wełnianych rosyjskich w Królestwie“. [15]

Obok kupców „litwaków“ odegrali wybitną rolę w zdobywaniu rynków rosyjskich i wschodnich dla przemysłu Królestwa a g e n c i, k o m i s j o n e r z y i k o m i w o j a ż e r o w i e ż y d o w s c y, rekrutujący się zarówno z pośród „litwaków“, jak i z pośród miejscowych Żydów polskich. Tym to pośrednikom handlowym zawdzięcza szczególnie produkcja łódzka swój olbrzymi rozwój na przełomie XIX. i XX-go wieków. Stali się oni duszą eksportu towarów łódzkich do Rosji europejskiej i azjatyckiej, zastępując kupców, których pośrednictwa przemysł łódzki w tym czasie naogół unikał. Największy rozmach otrzymał dzięki tym wiecznie podróżującym agentom żydowskim eksport wyrobów bawełnianych Królestwa. Wedle Schweikerta dotarły łódzkie tkaniny bawełniane po raz pierwszy na Kaukaz w latach 1883—1885, w okolice nadwołżańskie z końcem lat 80-ych, do Niżnego Nowogrodu w r. 1889, do miast syberyjskich w l. 1888—1894, do Persji w r. 1887. [16] Nieco odmienne daty podaje I. Chorosz, wedle którego w r. 1886 oficjalnie stwierdzono, że eksport przędzy i tkanin, wyrabianych w fabrykach Królestwa, już wtedy docierał do Syberji, Małej Azji, Persji i Chin. Wedle tegosamego autora eksport tkanin i przędzy, który szedł

[15] St. A. Kempner: Dzieje gospod. Polski porozbiorowej (Warszawa 1922), T. II, p. 304.

[16] K. Schweikert: Die Baumwollindustrie Russisch-Polens (Zurych—Lipsk 1913), p. 239—241.

wtedy z Królestwa, obejmował około 80% wzgl. 60% całej krajowej produkcji tych towarów. [17]

W związku z tym eksportem wytworzył się pod koniec XIX-go wieku specjalny typ kupców żydowskich tzw. „fabrykantów bez fabryk". Spotykamy ich szczególnie na terenie Łodzi. Byli to kupcy-nakładcy, którzy operując stosounkowo niewielkiemi kapitałami produkowali towary tanim kosztem w fabrykach zarobkowych, pracujących systemem chałupniczym. Towary ich wędrowały z jednej fabryki zarobkowej do drugiej i przebiegały w ten sposób kolejno wszystkie stadja produkcji. Taki „fabrykant bez fabryki" często nie miał ani jednej własnej maszyny a mimo to mógł się wykazać dość znaczną rodukcją włókienniczą. [18]

Najlepszy pogląd na rolę handlu żydowskiego w Królestwie pod koniec rozpatrywanego okresu można sobie wyrobić na podstawie oficjalnego spisu z r. 1897 a w szczególności na podstawie danych tego spisu, dotyczących procentowego udziału Żydów w zawodach handlowych. Dane te umieszczamy w następującej tabeli, w której uwzględniamy obok stosunków w całem Królestwie osobno jeszcze stosunki w największem ognisku handlowem w kraju — w Warszawie:

1. UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU KRÓLESTWA W R. 1897.[18]

Zawody handlowe:	Odsetek Żydów w poszczególnych działach handlu w stosunku do ogółu zawodowo czynnych.	
	w Królestwie	w Warszawie
1. Instytucje kredytowe	18.1 (20.3)	10.5
2. Pośrednictwo handlowe bez specyfikacji .	77.6	53.1
3. Handel wogóle bez specyfikacji	77.5 (83.1)	55.1
4. Handel bydłem	80.5 (83.9)	70,5
Handel zbożem	93.5 (94.1)	64.1
Handel produktami rolnymi	73.5 (80.2)	53.7

[17] I. Chorosz: Manufakturnaja promyszlennost Polszi („Kniżki Woschoda", Petersburg 1902, zesz. II), p. 93—95.

[18] F. Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi l. c., p. 223.

[19] Por. Kaplun-Kogan: Die jüd. Sprach- u. Kulturgemeinschaft in Polen l. c., p. 18 (tabela XVII) oraz Włodzimierz Wakar: Rozwój terytorjalny narodowości polskiej (Warszawa 1917), Część druga, p. 86. Odsetki, obliczone przez Kapluna i ujęte w naszej tabeli w klamry (), odbiegają od %-tów u Wakara.

Zawody handlowe	Odsetek Żydów w poszczególnych działach handlu w stosunku do ogółu zawodowo czynnych.	
	w Królestwie	w Warszawie
Handel budulcem i paliwem	75.0 (80.5)	41.5
Handel przedmiotami domowego użytku .	80.6 (84.0)	62.1
Handel metalami, maszynami, bronią . . .	83.0 (87.8)	66.8
Handel bławatny i konfekcyjny	82.0 (86.6)	66.0
Handel skórami i futrami	90.6 (93.2)	79.8
Handel przedmiotami zbytku, nauki, sztuki.	48.7 (55.4)	45.8
Handel pozostałymi przedmiotami . . .	63.8 (69.6)	40.0
5. Handel trunkami	47.6 (52.4)	53.6
Restauracje i hotele	27.4 (38.6)	22.8
6. Handel domokrążny	87.5 (91.4)	87.8

Przejdźmy po kolei uwidocznione w tabeli działy handlowe:

1) Do najopaczniejszych wniosków prowadzić mogą odsetki Żydów w dziale „instytucje kredytowe", obejmującym handel pieniężny. Łacno możnaby na ich podstawie „stwierdzić" wyparcie Żydów z tej pozycji handlowej. Tymczasem odsetki 18.1% wzgl. 20.3% w Królestwie i 10.5% w Warszawie świadczą tylko o tem, że wśród personelu bankowego a więc wśród sił pomocniczych Żydzi odgrywali znikomą rolę. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy uwzględnimy stosunek procentowy wśród sił kierowniczych. Na podstawie materjału opisowego, jaki posiadamy z końca XIX-go wieku, daje się ustalić ponad wszelką wątpliwość, że Żydzi odgrywali podówczas dominującą rolę w bankierstwie indywidualnem i bardzo wybitną rolę w bankierstwie akcyjnem.

Z 26 głównych banków prywatnych, które pod koniec XIX-go wieku istniały w Warszawie, niemniej, niż 15 należało do Żydów, 3 do apostatów pochodzenia żydowskiego a tylko 8 do chrześcijan.

Oto spis uwzględnionych tu żydowskich firm bankowych oraz banków, należących do apostatów pochodzenia żydowskiego: a) żydowskie domy bankowe w Warszawie: 1) Józef Baumritter i Ska; 2) A. Goldfeder; 3) Leon Goldstand; 4) Markus Kroll; 5) Maurycy Kaiserstein; 6) Wilhelm Landau; 7) Bernard Laurer; 8) Dawid Maliniak; 9) S. Natanson i Synowie; 10) Maurycy Nelken; 11) Salomon Neuman; 12) Adolf Peretz i Ska 13) Ludwik Starkman; 14) Hipolit Wawelberg; b) banki apostatów pochodze-

nia żyd. w Warszawie: 1) Jan Gotlib Bloch; 2) Jan Epstein; 3) Juljusz Wertheim.[20]

Na prowincji istniało w tym czasie 21 kantorów bankierskich, z których 19 było żydowskich. [21]

Były to następujące kantory bankierskie: 1) w Będzinie — filja banku warsz. W. Landaua; 2) w Częstochowie — Adam Bergman; 3—4) w Kaliszu: L. Mamroth i M. Landau; 5—6) w Kielcach: J. Ehrlich i M. Goldhaar; 7—9) w Lublinie: S. Z. Goldkraut, Sołowiejczyk i Morgenstern oraz filja banku warsz. D. Maliniaka; 10—13) w Łodzi: M. Goldfeder i Landau i Ska oraz filje warszawskich banków A. Goldfedera i W. Landaua; 14—15) w Płocku: Ludwik Flatau, D. Woldenberg; 16) w Radomiu: J. Bekerman; 17—18) w Sosnowcu: Adam Bregman oraz filja warsz. banku W. Landaua; 19) we Włocławku: Gustaw Peretz.

Wybitny udział Żydów i apostatów pochodzenia żyd. na stanowiskach kierowniczych w istniejących w kraju wielkich bankach akcyjnych obrazują następujące szczegóły: w Warszawskim Banku Handlowym piastują w latach 80-ych i 90-ych stanowiska wiceprezesów rady Henryk Natanson i Juljusz Wertheim; otwartemi w l. 1895—1897 filjami tego Banku w Łodzi, Sosnowcu i Częstochowie kierują jako dyrektorzy Żydzi Zygmunt Weinreb, A. J. Rosengarten i Henryk Szampanier; [22] na kierunek Banku Dyskontowego w Warszawie wpływają w tym czasie Żydzi D. Rosenblum, A. Goldstand i I. K. Poznański oraz apostata pochodzenia żyd. Mieczysław Epstein; w Łódzkim Banku Handlowym odgrywają, jak dawniej, kierowniczą rolę bankierzy warszawscy i założyciele tego banku D. Rosenblum i L. Starkman. [23]

2)—3) Działy „pośrednictwa handlowego bez specyfikacji" i „handlu wogóle bez specyfikacji" są tak rozciągłe i tak dowolnie określone, że trudno o przytoczone w tych działach odsetki oprzeć jakieś wnioski.

4) Najdonioślejsze natomiast znaczenie posiadają dla nas działy handlowe ze specyfikacją. Z odnośnych odsetków okazuje się, że Żydzi nieomal zmonopolizowali handel zbożem (93.5%) oraz skórami i futrami (90.6%) i że dominowali w handlu metalami, maszynami i bronią (83%), manufakturą i konfekcją (82%), by-

[20] Por. Kempner: Dzieje gospod. l. c. I, p. 76.
[21] Ibidem.
[22] Ibidem I, p. 118 i 122.
[23] Ibidem I, p. 251.

dłem (80.5%) i drzewem (75%). Bardzo znaczny udział Żydów daje się wreszcie stwierdzić w handlu takiemi produktami gospodarstwa rolnego, jak jaja, drób itp. (73.5%). Sięgając wzrokiem wstecz, w dzieje handlu Żydów polskich w pierwszej połowie XIX-go wieku i wcześniej jeszcze w okresie przedrozbiorowym, możemy ustalić, że wszystkie, wymienione tutaj działy handlowe należą do tradycyjnych zajęć handlowych żydostwa polskiego.

5) Jedynem tradycyjnem zajęciem handlowem Żydów, które w tym czasie chyliło się ku upadkowi, było szynkarstwo. Wiekowa polityka eksterminacyjna doprowadziła pod skłon XIX-go stulecia do tego stanu rzeczy, że w dziale handlu trunkami Żydzi Królestwa stanowili 47.3% wzgl. 52.4% w stosunku do ogółu, żyjącego z tej gałęzi handlowej. Niemało przyczyniło się do tego upadku także wprowadzenie monopolu państwowego w dziedzinie „wódczanej". Jeszcze mniejszy odsetek, aniżeli wśród szynkarzy, tworzyli Żydzi wśród restauratorów i hotelarzy (27.4%).

6) Tradycyjnym działem handlu żydowskiego jest też handel domokrążny, w którym Żydzi tworzyli 87.5%, a w Warszawie nawet 87.8% ogółu zatrudnionych w tej gałęzi handlowej.

Statystyka z r. 1897 r. pozwala nam wreszcie stwierdzić, że za wyjątkiem handlu domokrążnego był odsetek Żydów we wszystkich innych działach handlu mniejszy w głównem centrum handlowem — Warszawie, niż w całem Królestwie.

Wywody nasze zaokrąglamy kilkoma tabelami statystycznemi, które obrazują ewolucję w zajęciach handlowych Żydów warszawskich na przestrzeni 35-lecia: 1862—1897. Posługujemy się przytem trzema spisami: z r. 1862, 1882 i 1897. Cyfry z r. 1862 przytaczamy wedle tabel, umieszczonych i omówionych w poprzednim rozdziale. Obliczenia dla lat 1882 i 1897 czerpiemy z pracy znanego ekonomisty żydowskiego, Jakóba Leszczyńskiego.[24] Wszystkie nasze dane ujmujemy w następujące 3 tabele:

2. ROLA HANDLU W STRUKTURZE ZAWODOWEJ LUDNOŚCI WARSZAWY W L. 1862—1897.

	Rok		
	1862	1882	1897
Na 100 Żydów żyło z handlu i kredytu . . .	46.9	43.1	35.8
Na 100 nieżydów żyło z handlu i kredytu . .	9.2	6.4	10.8

[24] J. Leszczyński: Gospod. położenie Żydów w Polsce l. c., p. 140—144.

3. UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU WARSZAWY 1862—1897.

Na 100 głów ludności warszawskiej (Żydów i nieżydów), żyjącej z handlu, przypadało w latach:			
Rok	1862	1882	1897
Żydów	72.1	79.3	62.1
Nieżydów	27.9	20.7	37.9

4. UDZIAŁ ŻYDÓW W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH HANDLU WARSZAWY 1862—1897:

Działy handlowe:	Odsetek Żydów w stosunku do ogółu żyjących z danej gałęzi handlowej		
	r. 1862	r. 1882	r. 1897
Kredyt	82.6	86.2	10.5
Pośrednictwo handlowe (komisanci i faktorzy).	87.7	—	53.1
Handel bydłem, zbożem i innymi produktami rolnymi	86.3	91.9	55.5
Handel budulcem i paliwem	67.2	76.7	41.5
Handel manufakturą, galanterją i konfekcją	93.0*	84.8	66.0
Handel przedmiotami zbytku, nauki i sztuki	51.2	—	45.8
Handel trunkami, restauracje, hotele	45.2	62.0	31.6
Handel domokrążny	74.8	86.2	87.8

* Dotyczy tylko handlu galanterją i konfekcją.

Tabela 2. odsłania nam charakterystyczne zjawisko, że w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX-go wieku, na które przypada napływ Żydów z głębi Rosji czyli tzw. „litwaków", żydowski element handlowy w stolicy relatywnie się cofnął (z 43.1% do 35.8%) a polski wzrósł (z 6.4% do 10.8%). Tosamo wynika też z tabeli 3, która wykazuje, że w ciągu lat 1882—1897 udział nieżydów w handlu stołecznym powiększył się prawie w dwójnasób (z 20.7% w r. 1882 do 37.9% w r. 1897). Tak tedy ruch „litwacki" nie tylko nie okazał się niebezpieczeństwem dla handlu nieżydowskiego, ale wręcz przeciwnie przez znakomite powiększenie zasięgu eksportu z Królestwa do Rosji przyczynił się do ogólnego podniesienia roli handlu i pośrednio także do wciągnięcia w orbitę zajęć handlowych elementów nieżydowskich. Ostatnia wreszcie tabela wyjaśnia nam, w którym kierunku poszedł główny pęd stołecznego handlu nieży-

dowskiego. Widzimy więc, że handel ten szczególną konkurencję stworzył handlowi żydowskiemu w takich gałęziach, jak trunki, hotelarstwo, drzewo, bydło, zboże, przedmioty zbytku itp. W gałęziach tych żydostwo stanowiło w r. 1882 od 51% do 92% ogółu handlujących w stolicy, gdy w r. 1897 tworzy ono całkiem 31.6% do 55.5%. Dominującą rolę potrafiło ono zachować tylko w dziedzinie handlu manufakturą, konfekcją i galanterją, chociaż i w tych gałęziach jego udział liczebny spadł w ciągu interesującego nas okresu 1882—1897 z 84.8% do 66%.

Przytoczone w tabeli 4 odsetki są jednak znamienne z drugiego jeszcze względu: wskazują one na głęboką przemianę, jaka dokonała się w ciągu ostatnich 3—4 dziesięcioleci XIX-go wieku w łonie handlu Żydów stołecznych. Najbardziej charakterystycznym jest w tym kierunku spadek odsetka żydowskiego pośrednictwa handlowego (faktorów, komisantów etc.) z 87.7% w r. 1862 do 53.1% w r. 1897. Spadek ten dowodzi, że handel żydowski w stolicy organizował się w tym czasie na modłę coraz to nowocześniejszą, pozbywając się tak charakterystycznej dla okresów gospodarczo zacofanych hipertrofji pośrednictwa. Wyrzucone z tej dziedziny zbędne elementy odpłynęły m. i. w stronę handlu domokrążnego, w którym udział Żydów wzrósł w badanym tu okresie z 74.8% do 87.8%.

Rozdział XXXI.

ROZWÓJ HANDLU ŻYDOWSKIEGO W KRÓLESTWIE W OKRESIE 1900—1914.

Przystępując do scharakteryzowania głównych tendencyj rozwojowych w handlu żydowskim w Kongresówce podczas ostatniego okresu przedwojennego, obejmującego lata 1900—1914, wyodrębniamy handel pieniężny od handlu towarowego, a w ramach tego ostatniego handel hurtowy od drobiazgowego.

a) W zakresie żydowskiego handlu p i e n i ę ż n e g o daje się w interesującym nas tu czasie stwierdzić uwarunkowany ogólnym rozwojem wielkokapitalistycznym u p a d e k b a n k i e r s t w a i n d y w i d u a l n e g o. Bankierstwo to w poprzednim okresie odgrywało jeszcze bardzo wybitną rolę. Obecnie redukuje się jego znaczenie.

Wedle niezupełnie ścisłych cyfr, opartych wszakże na znajomości stosunków, istniało na terenie Królestwa bezpośrednio przed wojną światową 643 instytucyj finansowych, z których 140 czyli 22% należało — sądząc z brzmienia nazwisk — do żydowskich właścicieli.[1] Z instytucyj tych tylko znikoma liczba zaliczała się do wielkich. Stare i sławne przedtem firmy bankowe zanikały jedna po drugiej. Los ten podzieliły dla przykładu wielkie banki Jana Blocha, A. Goldstanda, Sz. Neumana, D. Maliniaka, H. Wawelberga, W. Landaua, A. Peretza itd. Jedne z nich zlikwidowały się dobrowolnie, inne przejęte zostały przez banki akcyjne lub przemieniły się na instytucje akcyjne. Tak np. założony w r. 1913 w Warszawie bank akcyjny p. f. Bank Zachodni przejął interesy domu

[1] L. Wasilewski: Kwestja żyd. na ziemiach dawnej Rzplitej (Lwów 1913) oraz A. Frenkiel: Sytuacja Żydów w Polsce (Warszawa 1923), p. 14.

H. Wawelberga. Podobnie stało się z bankami Sz. Neumana i D. Maliniaka, których interesy przejął Bank Kupiecki z Łodzi. Dom znów bankowy W. Landaua przemienił się w r. 1914 tuż przed wojną na wielką instytucję akcyjną p. f. „Bank Handlowy Wilhelm Landau" o kapitale akcyjnym 5 milj. rubli. Rozwój doprowadził do tego, że ze starych banków „rodzinnych", należących do Żydów, pozostały tylko: istniejąca od lat 60-ych ubiegłego stulecia firma „S. Natanson i Synowie" [2] oraz firma D. M. Szereszewski.

Chociaż zmalało pod względem kwantytatywnym znaczenie bankierstwa żydowskiego, nie straciło ono wszakże pod względem kwalitatywnym. Żydowscy przedstawiciele finansjery, którzy dawniej okazali tyle inicjatywy i rzutkości na polu bankierstwa prywatnego, potrafili w znacznym stopniu wniknąć do banków akcyjnych i towarzystw kredytowych.

Z wielkich banków akcyjnych w Warszawie, w których element żydowski był o tym czasie silnie reprezentowany na stanowiskach kierowniczych, wymienić szczególnie należy Bank Dyskontowy w Warszawie, w którego zarządzie i dyrekcji zasiadali przemysłowiec i wybitny bankowiec Herman Poznański a obok niego J. Bergson i P. Heilperin, założony w r. 1910 Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie (Stefan Benzef) oraz założony w r. 1913 Bank Zachodni w Warszawie (S. i A. Rotwandowie, E. Heiman, M. Wawelberg, J. Lichtenfeld, St. Landau, H. Ginsberg i inni). Również i w najstarszym z instytucyj akcyjnych Banku Handlowym w Warszawie spotykamy w naszym okresie spory poczt żydowskich sił kierowniczych: wiceprezesem rady banku był podówczas Kazimierz Natanson, w radzie zasiadali nadto J. Goldstand, W. Wellisch, P. Wertheim i J. Toeplitz, w dyrekcji — A. Goldklang, H. Szampanier i W. Wizel. Wspomnijmy jeszcze w tym samym związku o założonym w r. 1914 przez wybitnego bankiera warszawskiego Wilhelma Landaua akcyjnym Banku Handlowym.

Podobnie przedstawiały się stosunki w drugim wielkim ośrodku handlowo-przemysłowym Królestwa — w Łodzi. Do firm bankowych o najszerszej skali operacyjnej należały tu w początkach XX-go wieku Bank Handlowy (założony jako bank akcyjny jeszcze w r. 1872) i Bank Kupiecki (zał. 1897). W Banku

[2] Kempner l. c. I, p. 252—254 oraz A. Peretz: Żydzi w bankowości polskiej l. c. pasim.

Handlowym po śmierci założycieli — Żydów D. Rosenbluma i L. Starkmana mieli decydujące wpływy na kierunek operacyj przemysłowcy żydowscy H. Wolfsohn, A. Osser i H. Konstat oraz bankowiec Tancew. W Banku Kupieckim dominowały wpływy wielu łódzkich przemysłowców-Żydów oraz bankierów warszawskich Szymona Neumana i Dawida Maliniaka. [3]

b) O udziale Żydów w handlu towarowym, w agenturach, jednoczących w swych rękach szeroki zakres interesów eksportowych oraz w przedsiębiorstwach transportowych i ekspedycyjnych dają nam niejakie wyobrażenie następujące, na prywatnych obliczeniach polegające i dlatego niecałkowicie ścisłe cyfry z r. 1913:

1. UDZIAŁ ŻYDÓW KRÓLESTWA W WAŻNIEJSZYCH DZIAŁACH HANDLU W R. 1913.[4]

Zawody handlowe	Liczba firm		% firm żydowskich
	ogółem	żydowskich	
1. Przedsiębiorstwa transportowe i eksped.	152	123	81.0%
2. Domy agenturowe	251	199	79.0%
3. Handel manufakturą	4.409	2.796	63.4%
4. Handel papierniczy i księgarski	180	103	57.0%
5. Handel artykułami technicznemi (do użytku przemysłu i gospod.)	1.553	857	55.2%
6. Handel artykułami chemiczno-kosmet. . .	739	220	30.0%
7. Handel artykułami spożywczemi	1.988	917	46.0%

Brak nam niestety z tegosamego czasu danych cyfrowych odnośnie udziału Żydów w tak doniosłych dziedzinach handlowych, jak handel produktami rolnemi, bydłem, drzewem, skórami i futrami oraz metalami i tylko ogólnikowo przyjąć musimy, że znane nam i przedstawione w poprzednim rozdziale odsetki z r. 1897 nie uległy w naszym okresie istotnej zmianie. Mimo tych luk wystarczy nasz materjał cyfrowy, aby stwierdzić najbardziej charakterystyczne tendencje rozwojowe wielkiego i średniego handlu żydowskiego w rozpatrywanym tu okresie. Naogół były one rozwinięciem tych cech, jakie charakteryzowały handel żydowski w poprzed-

[3] Ibidem.

[4] Oparte na cyfrach, przytoczonych przez L. Wasilewskiego (por. wyżej notę 1).

nim okresie. A więc daje się — zwłaszcza przy uzupełniającej pomocy materjału opisowego — ustalić, że główną podstawę tego handlu tworzyły interesy eksportowe i importowe z Rosją i Niemcami i że walne oparcie miał on o przemysł, skupiający się w rękach żydowskich oraz o rzemiosło i chałupnictwo żydowskie.

Już pierwsze dwa odsetki, uwidocznione w przytoczonej co dopiero tabeli, dają nam pewne wyobrażenie o doniosłej roli, jaką Żydzi odgrywali w zakresie eksportu i importu. Jak wynika z tych danych równo cztery piąte wszystkich firm transportowych i ekspedycyjnych oraz agentur, rozwijających przywóz i wywóz, skupiały się w r. 1913 w rękach żydowskich.

Jeszcze bardziej znamiennym jest odsetek żydowski 63.4%, dotyczący handlu manufakturą. Uprzytomnić sobie bowiem należy, że w bilansie handlowym Królestwa z tych czasów tworzyły wyroby przemysłu włókienniczego najwyższą pozycję, decydującą o stopniu aktywności wzgl. pasywności tegoż bilansu. Podług materjałów Tennenbauma i obliczeń (w koronach austrjackich) E. Romera i I. Weinfelda [5] przedstawiały się główne cyfry handlu zagranicznego Królestwa w r. 1910 po przeliczeniu na dolary następująco:

2. HANDEL ZAGRANICZNY KRÓLESTWA W R. 1910.

Klasy artykułów handlu	Handel w miljonach dolarów					
	Wywóz	Przywóz	Obrót	Bilans	z Rosją	
					Obrót	Bilans
A. Produkcja i przemysł rolny	71.4	102.6	174.0	—31.2	104.3	— 36.8
B. Produkcja i przemysł nierolny	220.0	205.8	425.8	+14.2	313.4	+122.7
Razem . .	291.4	308.4	599.8	—17.0	417.7	+ 85.9

W ramach przytoczonych w powyższej tabeli cyfr, dotyczących wywozu i przywozu artykułów „produkcji i przemysłu nie-

[5] H. Tennenbaum: Bilans handlowy Król. Pol. (Warszawa 1916) oraz E. Romer i I. Weinfeld: Rocznik Polski (Kraków 1917), tabl. 139—140.

rolnego", mieszczą się następujące sumy, odnoszące się do handlu artykułami przemysłu włóknistego:

wywóz:	178.4	miljonów	dolarów
przywóz:	125.4	„	„
obrót:	303.8	„	„
bilans: +	53.0	„	„

Jeszcze ciekawsze są cyfry, dotyczące handlu temi artykułami z Rosją. Okazuje się mianowicie, że w r. 1910 wywieziono z Królestwa do Rosji za 110.4 milj. dolarów więcej towarów włókienniczych, niż przywieziono, przyczem cała suma obrotów wynosiła 246.2 milj. dol. Tak tedy obrót towarami włókienniczemi przedstawiał wyżej 50% (303.8 milj. na 599.8 milj. dol.) wartości całego handlu zagranicznego Królestwa a o ile chodzi o eksport tych towarów, to wynosił on prawie 62% (178.4 milj. na 291.4 milj. dol.) wartości całego wywozu z Królestwa. W stosunkach z Rosją tworzyły wyroby włókiennicze prawie 59% (246.2 milj. dol. na 417.7 milj. dol.) wartości całego obrotu handlowego.

Ustalenia powyższe dostatecznie charakteryzują doniosłość gałęzi włókienniczej w rozwoju handlu zagranicznego Królestwa i dlatego z tym większym naciskiem podkreślić należy wspomniany poprzednio odsetek 63.4% firm żydowskich wśród ogółu firm, które zajmowały się w tym czasie handlem manufakturą. W rzeczywistości udział Żydów Królestwa w miejscowych i zagranicznych obrotach towarami włóknistemi był w y ż s z y, niż na to wskazuje rzeczony odsetek. Trzeba bowiem uwzględnić dwa bardzo znamienne fakty, które n i e znalazły w odsetku 63.4% odbicia: a) odsetek ten nie dotyczy f i r m p r z e m y s ł o w y c h, które w tym czasie zaczęły bezpośrednio, z ominięciem handlu hurtowego, docierać do konsumentów miejscowych lub zagranicznych, posługując się w tym celu komiwojażerami, którzy odszukiwali najodleglejsze rynki zbytu; b) Żydzi wysunęli się o tym czasie na czołowe miejsce w przemyśle włókienniczym Królestwa a zwłaszcza Łodzi. Warto oba te fakty zailustrować wiązanką ciekawszych szczegółów: W dwudziestoleciu 1890—1910 odbył się na terenie Łodzi, tego głównego ośrodka przemysłu włókienniczego w Królestwie, imponujący wręcz wyścig kapitałów żydowskich z nieżydowskiemi. Podczas, gdy jeszcze w r. 1880 nie więcej, niż 21.1% wszystkich zakładów przemysło-

wych w Łodzi należało do Żydów, wynosił ten odsetek w r. 1900 około 68% a w r. 1910 — 59%. Zważyć przytem należy, że w interesującym nas tu czasie wyrosły na terenie łódzkim potężne zakłady wyrobów bawełnianych Izraela Kalmana Poznańskiego, które pod koniec naszego okresu zatrudniały około 10.000 robotników, majstrów i urzędników — i że obok tych zakładów wysunęły się na czołowe miejsca wielkie fabryki włókiennicze Żydów: Maurycego Silbersteina (około 4.000 robotników), H. Wolfsohna, Markusa Kohna, M. A. Wienera, A. Ossera, S. Rosenblata itd. Już pod koniec XIX-go wieku fabryki żydowskie należały do największych w Łodzi, zatrudniając przeciętnie dwa razy tyle robotników, co nieżydowskie (wedle ankiety tow. Icaz r. 1898 przypadało przeciętnie na fabrykę żydowską w Łodzi 2.827 robotników, podczas gdy na nieżydowską — 1.520).[6] W jakim stopniu wzrósł w związku z tym olbrzymim rozwojem żydowskiego przemysłu włókienniczego handel Żydów łódzkich, świadczy cyfra około 20.000 komiwojażerów i pomocników handlowych, zatrudnionych pod koniec naszego okresu przez żydowskie firmy handlowe i przemysłowe na terenie Łodzi.[7]

Gdy już mowa o handlu manufakturą, poświęćmy jeszcze kilka uwag zazębiającemu się o tę gałęź handlowi konfekcją i galanterją. I w tej dziedzinie rola kupiectwa żydowskiego nie przestała być dominującą. W przeciwieństwie do handlu bławatnego, który miał oparcie w wielkim przemyśle włókienniczym, opierał się żydowski handel konfekcyjny i galanteryjny głównie na chałupnictwie żydowskiem. Już statystyka z r. 1897 wykazała 214.936 zawodowo czynnych Żydów w „przemyśle" odzieżowym, stanowiących 55.6% ogółu zawodowo czynnych w tej dziedzinie wytwórczości. Tak tedy już pod koniec XIX-go wieku stanowili Żydzi znakomitą większość wśród wytwórców konfekcji i galanterji. W ciągu następnego dziesięciolecia odsetek ich w tej dziedzinie jeszcze bardziej wzrósł. Dla tej masy żydowskich rzemieślników branży odzieżowej był zamknięty — ze względów ustawowych — dostęp w głąb Rosji. Wytwórczość ich wszakże znacznie przerastała potrzeby krajowe. Toteż z nadwyżką swej produkcji musieli się zgłaszać do

[6] Dr. I. Schiper i A. Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodz." l. c., Tom II), p. 491—2.

[7] Por. Julius Hirsch: Die wirtschaftliche Lage der Juden in Polen (w „Süddeutsche Monatshefte" 1916, zeszyt lutowy), p. 773.

kupca żydowskiego-eksportera, który sam albo też przez swych komiwojażerów odszukiwał rynki rosyjskie. Przeważnie też kupiectwo samo organizowało wytwórczość odzieżową, idąc utorowanym już od wieków szlakiem żydowskich nakładców — organizatorów chałupnictwa. Dzięki tej współpracy handlu żydowskiego z rzemiosłem wzgl. chałupnictwem żydowskiem powstały w szeregu miast ośrodki wytwórczości konfekcyjno-galanteryjnej, które zasilały najodleglejsze nawet rynki rosyjskie. Największe takie ośrodki rozwinęły się w naszym okresie w Warszawie, Łodzi, Płońsku i Brzezinach. Z takich np. Brzezin, które wsławiły się jako „miasto krawców żydowskich", eksportowano rocznie za 7—8 milj. rubli tanich ubrań, przeznaczonych dla robotników w Baku i Zagłębiu doneckiem. Na szeroką skalę pracowali też na eksport żydowscy krawcy-chałupnicy, drobni wytwórcy wyrobów trykotażowych, hafciarze, szmuklerze, kapelusznicy, guzikarze, parasolnicy itd. w Warszawie i Łodzi. Płońsk był obok Brzezin drugim ośrodkiem konfekcji „żydowskiej" na prowincji.[8] Podług materjałów Tennenbauma przedstawiała w latach 1909—1912 wytwórczość konfekcji i galanterji w Królestwie średnio wartość około 50 miljonów rubli rocznie.[9] Na zasadzie statystyki zawodowej przyjąć można, że jakie $^2/_3$ tej wartości produkowało rzemiosło wzgl. chałupnictwo żydowskie.

Przechodząc skolei do innych działów handlu, wyszczególnionych w tabeli 1. niniejszego rozdziału, możemy stwierdzić przewagę Żydów w handlu papierniczym i księgarskim (57%) oraz w handlu artykułami technicznemi, służącemi do użytku przemysłu i gospodarstwa domowego (55.2%). Odnośnie handlu papierniczego warto zaznaczyć, że pod koniec naszego okresu wywożono do Rosji około $^1/_3$ część wytwórczości papieru w Królestwie, a jeśli wyodrębnić gatunki droższe, to blisko połowę wytwórczości. Wartość wywożonego do Rosji papieru wynosiła wówczas średnio 6 miljonów rubli rocznie, przywożono natomiast z Rosji papieru średnio wartości 4 milj. rubli rocznie, z innych zaś krajów — średnio wartości 1½ milj. r. rocznie.[10]

Ostatnie dwie pozycje w tabeli 1. dotyczą handlu artykuła-

[8] Boris Brutzkus: Die wirtsch. u. soziale Lage der Juden in Russland vor u. nach der Revolution (w „Archiv für Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik" — Tübingen 1929, tom 61), p. 295.

[9] Tennenbaum: Bilans handlowy Król. l. c., p. 291—302.

[10] Ibidem, p. 330/1.

mi spożywczemi i artykułami chemiczno-kosmetycznemi. Jakby wynikało z odsetka firm żydowskich, był handel artykułami spożywczemi prawie w połowie (46%) opanowany przez Żydów, handel zaś artykułami chemiczno-kosmetycznemi — prawie w jednej trzeciej części (30%). W dziale handlu artykułami spożywczemi była jedna gałąź, opanowana najmniej w $^3/_4$-ych przez Żydów. Stanowił ją handel wyrobami tytuniowemi. Znakomitą przewagę w tym handlu zawdzięczali Żydzi okoliczności, że przemysł tytuniowy w Królestwie był podówczas domeną prawie wyłącznie żydowską. Założycielami i właścicielami największej fabryki papierosów w Warszawie byli bracia Falk i Wolf Polakiewicz. Do największych w Królestwie należała nadto fabryka tytuniowa Żyda warszawskiego Goldstanda oraz fabryka „Progres", której właścicielami również byli Żydzi. Według statystyki z r. 1897 pracowało w fabrykach tytuniowych Królestwa 1.854 Żydów. Stanowili oni 73.3% ogółu zawodowo czynnych w tej gałęzi przemysłu. Handel tytuniowy, skupiony w rękach żydowskich, nietylko zaopatrywał rynek krajowy, lecz wywoził także dość pokaźną część wyrobów do Rosji i zagranicę. Według danych z r. 1910 wywóz wyrobów tytuniowych z Królestwa do Rosji i zagranicę przedstawiał wartość okrągło miljona rubli rocznie. [11]

Z pominiętych w tabeli 1. działów handlu interesują nas głównie handel produktami rolnemi, bydłem, drzewem, skórami i futrami oraz metalami. Podług danych statystycznych z r. 1897 Żydzi stanowili w tych gałęziach handlu od 80% do 94% ogółu zawodowo czynnych (por. tabelę 1. w poprzednim rozdziale).

Dla naszego okresu przyjąć należy pewne cofnięcie się powyższych odsetków odnośnie handlu zbożowego i innemi produktami rolnemi oraz odnośnie handlu drzewnego.

Na cofnięcie się udziału Żydów w handlu produktami rolnemi wpłynęły dwie przyczyny: a) pośrednictwo handlowe w tej dziedzinie dostało się po części do rąk kupców rosyjskich, którym przeważnie przydzielano dostawy wojskowe; [12] b) rozwijająca się od r. 1899 kooperacja rolnicza w Królestwie stworzyła dla Żydów znaczną konkurencję. Odnośnie przyczyny ad b) warto przytoczyć następującą ilustrację cyfrową: w r. 1913 istniało na terenie

[11] Por. Kaplun-Kogan l. c., p. 17/8, Kempner l. c. II, p. 367 (tablica II) oraz Schiper-Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim l. c., p. 536.

[12] Por. Kempner l. c. II, p. 304.

Królestwa 16 syndykatów rolniczych, skupiających blisko 3.000 członków — większych rolników. Obrót roczny towarami własnemi i komisowemi sięgał w tym czasie w 14 syndykatach blisko 15 miljonów rubli (w r. 1911 obrót ten sięgał 9½ milj r., w roku 1912 blisko 13 milj. r.). Pozatem istniało w r. 1913 na terenie Królestwa 143 spółek mleczarskich (w r. 1910 było ich całkiem 30) i 250 stowarzyszeń spożywczych (związkowych). Spółki mleczarskie sprzedały w r. 1913 nabiału wartości 311.389 rubli. Obrót znów stowarzyszeń spożywczych sięgał w roku 1912 sumy 6.8 miljonów rubli.[13] Razem tedy sięgały obroty kooperacji rolniczej w Królestwie pod koniec naszego okresu sumy około 23 miljonów rubli, którą należy uważać za straconą dla handlu żydowskiego. Niemniej rola Żydów w handlu zbożowym i innemi produktami rolnemi nadal pozostała jeszcze dominującą. Hurtownicy żydowscy opierali się w tym handlu głównie na drobnych kupcach — Żydach prowincjonalnych, którzy jako wędrowni przekupnie skupywali po wsiach i na targach małomiasteczkowych dostarczane później hurtownikom produkty rolne. Przy pomocy tych to drobnych przekupni, którzy w handlu produktami rolnymi odegrali rolę, analogiczną do roli żydowskich chałupników w handlu konfekcyjnym i galanteryjnym, potrafili wielcy kupcy żydowscy zorganizować eksport niektórych artykułów wytwórczości rolnej, wnoszący wielomiljonowe dochody krajowi. Na szczególną uwagę zasługuje w tym związku zorganizowany przez Żydów eksport jaj i drobiu, który ze skromnych początków rozwinął się w naszym okresie na bardzo znaczną skalę. I tak wynosiła wartość wywozu jaj z Królestwa zagranicę w trzechleciu 1899—1901 średnio 3.6 miljonów rubli rocznie, by pod koniec naszego okresu, w trzechleciu 1909—1911 podnieść się więcej, niż w dwójnasób do 7.4 milj. rb. rocznie.[14] Według materjałów Tennenbauma wartość ptactwa żywego, eksportowanego pod koniec naszego okresu z Królestwa wynosiła średnio 5.4 milj. rubli rocznie a kraj zyskiwał na czysto z salda handlu tego około 4 miljonów rubli rocznie.[15]

Co się tyczy handlu drzewem i wyrobami z drzewa, orjentują nas o jego zasięgu w stosunkach wymiennych z ce-

[13] Por. E. Strasburger: Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego — Rok 1915 (Warszawa 1916), p. 280—287.

[14] Tennenbaum: Bilans handl. l. c., p. 49.

[15] Ibidem, p. 34—37.

sarstwem i zagranicą następujące cyfry bilansu handlowego z końca naszego okresu: [16]

wywóz do cesarstwa i zagranicę	19.6 milj. rb.
przywóz z cesarstwa i z zagranicy	14.9 milj. rb.
saldo:	+ 4.7 milj. rb.

Najpoważniejszą pozycję w bilansie tym stanowił wywóz mebli do cesarstwa, przedstawiający wedle Tennenbauma wartość 9 milj. rubli, wedle L. Pączewskiego 6—7 milj. rub. [17]

Na wspomniane już poprzednio zmniejszenie się udziału Żydów w handlu drzewnym złożyła się szczególnie konkurencja ze strony komisjonerów niemieckich (zwłaszcza toruńskich), którzy potrafili w tym czasie przejąć w swe ręce część pośrednictwa handlowego w zakresie drzewa. [18] Konkurencja ta wszakże dotyczyła wyłącznie eksportu drzewa surowego, nie dawała się natomiast odczuwać w dziedzinie eksportu wyrobów z drzewa (zwłaszcza mebli), który szedł prawie w całości w stronę cesarstwa.

Handel drzewem surowem i obrobionem, znajdujący się w rękach żydowskich, scharakteryzowany został przez wybitnego ekonomistę prof. Juljusza Hirscha następującemi słowy: „Handel (Żydów polskich) drzewem ma tradycję i osiągnął znaczne udoskonalenie. Mali ajenci wędrują po kraju i odszukują lasy, nadające się do wyrębu... Żydowski hurtownik z prowincji zakupuje następnie las, żydowscy robotnicy las ten wyrębują. Rzekami płyną potem pnie do tartaku pierwszego kupca-nabywcy, stąd częstokroć jeszcze do hurtownika w porcie wywozu, od niego do eksportera, który ma swego specjalnego żydowskiego ajenta dla wysortowania nabytego sortymentu". [19] Z firm drzewnych, które z końcem XIX-go i w pierwszem 15-leciu XX-go wieku prowadziły na wielką skalę eksport drzewa i rozwijały handel drzewny wewnątrz kraju, wymienić należy następujące żydowskie: Endelman i Papierny, Naum Heller, Horacy Heller, Salomon Eisenman, Łazarz Ehrlich, Jakób Lilienstern, bracia Milstein itd. Niektórzy z tych eksporterów odegrali też poważną rolę jako prze-

[16] Ibidem, p. 193.
[17] Dzieje gospod. Polski porozbiorowej (pod red. Kempnera) l. c. II, p.353/4.
[18] Ibidem, p. 304 i 352.
[19] J. Hirsch l. c., p. 778/9.

mysłowcy drzewni, budując wielkie tartaki, fabryki posadzek, fornierów, dykt itp. Jako przemysłowcy wybili się z wymienionych kupców drzewnych szczególnie Zygmunt Heller (który prowadził w Warszawie od 1902 r. swoją firmę i wybudował w trakcie swej działalności 5 tartaków, fabrykę fornierów dębowych w Wierzbniku oraz współdziałał przy założeniu wielkiej fabryki dykt klejonych w Mikaszewicach) — oraz Naum Heller (założyciel szeregu tartaków i fabryk dla obróbki drzewa, między innemi fabryki dykt w Mikaszewicach). Do pionierów wielkiego przemysłu drzewnego należał również często w tej pracy wspominany bankier warszawski i przedsiębiorca kolejowy, apostata żydowski Jan Gottlieb Bloch, który w majątku Orzew (obok Klewania) założył pierwszą w Polsce fabrykę posadzek i dykt klejonych. [20]

W eksporcie wyrobów z drzewa pośrednio odegrały znaczną rolę liczne warsztaty żydowskich stolarzy, rozsiane przeważnie po miasteczkach poleskich. Wyroby tych warsztatów, szczególnie meble, znajdowały za pośrednictwem eksporterów żydowskich szeroki odbyt w głębi cesarstwa. [21]

W ten sposób przeszliśmy w miarę posiadanych materjałów najważniejsze działy handlu żydowskiego i prawie dla każdego z nich ustaliliśmy znaczną zależność od rynków rosyjskich i zachodnich oraz ścisły związek z wytwórczością rozwiniętego w badanym tu okresie przemysłu żydowskiego, rzemiosła i chałupnictwa.

Uzupełniająco przytoczymy jeszcze nieco szczegółów, obrazujących udział Żydów w produkcji i eksporcie takich artykułów masowego zbytu, jak obuwie, wyroby z szczeciny, zegarki, zabawki i instrumenty.

W związku z obszernemi rynkami zbytu w cesarstwie rozwinęła się w Królestwie przed wojną światową na większą skalę wytwórczość obuwia. W pewnym stopniu była to produkcja na skład o znamionach produkcji kapitalistycznej. Na eksport pracowało szczególnie chałupnictwo szewskie, wśród którego Żydzi stanowili bardzo znaczny odsetek. Z chałupnictwem tem łączył się odpowiedni aparat handlowy, zorganizowany przez kupców-hurtowników, którzy występowali w roli nakładców chałupniczych. Biorąc za podstawę ankietę, przeprowadzoną pod skłon XIX-go wieku wśród rzemiosła żydowskiego przez tow. Ica, możemy ustalić, że

[20] Schiper i A. Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim l. c., p. 508—509.
[21] Hirsch l. c., p. 778 oraz B. Brutzkus l. c., p. 275.

główne centrum żydowskiej produkcji obuwianej znajdowało się podówczas w Warszawie i w miasteczkach gubernji warszawskiej. Z ankiety tej bowiem wynika, że z ogólnej liczby 21.813 żydowskich majstrów, czeladników i chłopców, zatrudnionych w szewstwie na terenie Królestwa, nie mniej, jak 4.849 czyli blisko ¼ część przypadała na Warszawę i okolicę.[22] Wiadomo też skądinąd, że wielkie transporty obuwia, przeznaczone na eksport do Rosji, dostarczane były na przełomie XIX. i XX-go wieków przez Żydów-chałupników szewskich w Warszawie.[23] Wedle J. St. Lewińskiego liczyła Warszawa w r. 1897 około 15.000 szewców i chałupników szewskich,[24] wśród tych zaś tworzyli Żydzi — opierając się na poprzednio przytoczonej cyfrze 4.849 żydowskich szewców — conajmniej 25%. W jakiś czas później pracowała w Warszawie i to prawie wyłącznie na wywóz do Rosji jeszcze większa liczba szewców, bo około 20.000.[25] Wartość ich produkcji oblicza Tennenbaum na jakie 30 miljonów rubli rocznie,[26] Lipiński zaś na wyżej 50 milj. rubli.[27] Nie odbiegniemy od rzeczywistego stanu rzeczy, gdy trzecią część wartości tej produkcji policzymy na rzecz żydowskich warsztatów szewskich w Warszawie. W ten sposób samo żydowskie centrum obuwiane w stolicy dostarczało handlowi żydowskiemu towaru na eksport wartości około 10—15 miljonów rubli rocznie.

Wyrobami ze szczeciny zasłynęli w naszym okresie Żydzi z Międzyrzeca poleskiego.[28] Dzięki Żydom stał się Międzyrzec głównem w Królestwie ogniskiem produkcji szczotek, pędzli itp. Według danych urzędowych średnia wartość tej wytwórczości wynosiła w trzechleciu 1910—1912 nieco więcej, niż ½ miljona rb. rocznie. Tennenbaum uważa jednak te dane za zbyt niskie.[29] Wyroby międzyrzeckie znajdowały znaczny odbyt na rynkach cesarstwa.

Dominującą rolę w handlu zegarkami, instrumentami i zabawkami zawdzięczali hurtownicy i detaliści żydowscy oparciu tego handlu o żydowskie fabryki i warsztaty rze-

[22] Por. A. Nossig: Jüdische Statistik (Berlin 1903), tabela ad pag. 178.
[23] B. Brutzkus l. c., p. 275.
[24] Por. W. Skrzywan: Handel obuwiem w Polsce (Warszawa 1932), p. 7.
[25] Tennenbaum: Bilans handl. l. c., p. 150.
[26] Ibidem.
[27] Skrzywan l. c. p. 7.
[28] Brutzkus l. c., p. 275.
[29] Tennenbaum l. c., p. 161.

mieślnicze, produkujące te artykuły. Już pod koniec XIX-go wieku posiadali Żydzi w tych gałęziach wytwórczości przewagę nad nieżydowskimi producentami. Statystyka z r. 1897 wykazała w tej dziedzinie przemysłu 4.410 zawodowo czynnych Żydów, stanowiących 55.6% ogółu zawodowo czynnych na tem polu.[30] Produkcja zegarków, zegarów ściennych i budzików była specjalnością Żydów warszawskich. Części zegarowe wyrabiali głównie Żydzi z gubernji piotrkowskiej. Wśród Żydów gubernji warszawskiej i piotrkowskiej kwitła też produkcja instrumentów muzycznych oraz przyborów chirurgicznych, fizycznych, geodezyjnych itd. Przemysł zabawkarski rozwinęli na szeroką skalę Żydzi częstochowscy i Żydzi w kaliskiem. W Kaliszu istniała przed wojną wielka fabryka lalek, założona przez Żyda J. Fingerhuta, w Opatówku — podobna fabryka żydowska A. Pinczewskiego.[31] Ze względu na przemysł zabawkarski, rozwinięty przez Żydów częstochowskich utarła się dla Częstochowy nazwa „ż y d o w s k i e j N o r y m b e r g i".[32] Podług materjałów Tennenbauma wytwórczość zegarów i części zegarowych przedstawiała w trzechleciu 1910—1912 wartość średnio 2.3 milj. rubli rocznie, produkcja zaś instrumentów i zabawek metalowych(!) — wartość około ¼ milj. rb. rocznie.[33] Jeśli dodać do tego wartość produkcji zabawek i lalek niemetalowych, można będzie przyjąć okrągło 3 miljony rb. jako wartość rocznej produkcji omówionych tu gałęzi przemysłu. Z tych to 3 miljonów rb. conajmniej 55.6% przypadało na wartość wyrobów, dostarczanych przez wytwórców żydowskich handlowi żydowskiemu. Podkreślić przytem należy, że gros tych wyrobów było przeznaczone na eksport do Rosji. Szczególnie dotyczy to zegarków i zegarów oraz zabawek.

c) W przeciwieństwie do żydowskiego handlu hurtowego, który w wielu swych gałęziach zdobył się na wyższe formy organizacyjne (jak np. w dziale drzewnym, włókienniczym, konfekcyjno-galanteryjnym, obuwianym, zabawkarskim itd.), tkwił żydowski h a n d e l d e t a l i c z n y w formach dość prymitywnych. Naogół cechowało go wielkie rozdrobnienie. W mniejszych miastach i miastecz-

[30] Kaplun-Kogan l. c., p. 17—18 (tabele XVI i XVII).

[31] Kempner: Dzieje gospod. l. c. I, p. 143.

[32] Por. I. C h o r o s z: Jewrejski Njurenberg (Częstochowa) w czasopiśmie „Woschod" 1902.

[33] Tennenbaum l. c., p. 472, 486, 488.

kach zachował on przestarzałe formy kramarstwa, głównie z powodu ubóstwa handlującej ludności żydowskiej. Tylko część drobnych handlarzy żydowskich na prowincji zaopatrywała bezpośrednio konsumenta miejscowego. Bardzo rozpowszechnionym był obok tych osiadłych kupców i kramarzy typ handlarza wędrownego tzw. „Dorfgänger'a", który skupywał po wsiach drobnemi partjami produkty rolne i surowce, by je później odsprzedać hurtownikowi żydowskiemu — eksporterowi, rzadko wyglądającemu poza swój kantor. W ten sposób przyczynili się owi wędrowni handlarze w znacznej mierze do rozwoju handlu zbożem, drobiem, jajami, szczeciną, skórami itd.

Cechą charakterystyczną drobnego handlu żydowskiego była jeszcze wielka s p e c j a l i z a c j a: starano się zdobyć klientelę przez nagromadzenie w kramie czy sklepie najróżnorodniejszych gatunków t e g o s a m e g o artykułu. W większych miastach istniały specjalne sklepy żydowskie, sprzedające wyłącznie gwoździe do obuwia, albo też plecionki z drutu, modlitewniki itp.

Jarmarki, odwiedzane przez żydowskich handlarzy, przestały w tym czasie odgrywać rolę, jaką odgrywały przedtem. Podupadały one i coraz rzadziej się odbywały. Niemniej były jeszcze jedyną formą koncentracji towarów. Do głównych jarmarków, które się jeszcze odbywały w naszym okresie, należały jędrzejowski, łowicki, skaryszewski. Odbywał się na nich m. i. dość znaczny handel końmi. W stadjum upadku znajdowały się sławne kiedyś jarmarki warszawskie na wełnę i chmiel. W miarę tego ogólnego cofania się ruchu jarmarcznego, tem poważniejsze funkcje gospodarcze spełniały targi, obywające się po miastach i miasteczkach raz lub dwa razy w tygodniu. Targom tym nadawali piętno uwijający się na nich żydowscy handlarze-przekupnie, oraz kupczący swemi wyrobami rzemieślnicy żydowscy. [34]

Pod koniec rozpatrywanego okresu znalazło drobne kupiectwo żydowskie (oraz rzemiosło) pewną pomoc kredytową w rozwijających się na terenie Królestwa żydowskich spółdzielniach kredytowych. Według statystyki z r. 1913 istniało w Królestwie 178 żydowskich kas spółdzielczych, w których skupiało się ponad 100.000 członków. Kapitał obrotowy tych kas wynosił blizko 8 miljonów ru-

[34] Por. barwny opis żydowskiego handlu drobiazgowego w tych czasach u J. Hirscha l. c., p. 779—780; por. też Kempnera: Dzieje gospod. (opracowania monograficzne) l. c. II, 304—305.

bli.[35] W r. 1905 pojawiły się w Królestwie pierwsze żydowskie spółdzielnie spożywców dla zakupu surowców i sprzedaży wyrobów rzemieślniczych. Nie rozwinęły się one jednak na szerszą skalę. Liczba ich była pod koniec naszego okresu znikoma.[36]

d) Dla zaokrąglenia wywodów spróbujmy jeszcze określić stosunek procentowy żydowskiego handlu drobiazgowego do handlu hurtowego i średniego. Za podstawę do tego obliczenia służy nam statystyka podatkowa z 1912 r., wykazująca liczbę wykupionych w Królestwie świadectw handlowych (w ścisłem znaczeniu, a więc nie świadectw przemysłowo-handlowych) oraz — dla braku innych materjałów — statystyka zawodowa z r. 1897, wykazująca m. i. odsetek Żydów wśród zawodowo czynnych elementów handlowych.

Otóż według statystyki z r. 1912 wykupiono w Królestwie ogółem 112.750 świadectw handlowych,[37] z których przypadało na

handel hurtowy (świadectwa I-ej kategorji)	750	czyli	0.6%
„ średni około	76.000	„	67.4%
„ drobny „	36.000	„	32.0%
Razem	112.750	„	100%

Wobec tego, że według statystyki z 1897 Żydzi tworzyli 80—94% wśród zawodowo czynnych w głównych gałęziach handlu a odsetki te w ciągu rozpatrywanego tu okresu nie uległy istotniejszej zmianie, przyjąć możemy, że wykazane wyżej liczby świadectw handlowych są odbiciem stosunków przedewszystkiem i głównie w handlu żydowskim. W każdym razie upoważniają nas przytoczone liczby do wniosku, że handel żydowski osiągnął w naszym okresie bardzo znaczny stopień rozwoju i dobrobytu, skoro stosunek hurtowych i średnich przedsiębiorstw handlowych do handlu drobnego przedstawiał się w r. 1912 jak 68 : 32.

[35] A. Prowalski: Spółdzielczość żydowska w Polsce (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej“ l. c., tom II), p. 592.

[36] Ibidem.

[37] Kempner l. c. II, 303; obliczenia procentowe nasze.

Rozdział XXXII.

NARASTANIE POLSKIEGO MAŁOMIESZCZAŃSTWA I HASŁO BOJKOTU HANDLU ŻYDOWSKIEGO. (1912—1914).

Sprawa bojkotu handlu żydowskiego, która przybrała zaogniony charakter w ostatnich 3-ech latach przed wybuchem wojny światowej, ściśle się łączy z procesem narastania mieszczaństwa polskiego (zwłaszcza średniego i drobnego) oraz z rozwojem propagandy w duchu polszczenia handlu. Z tego też względu będziemy się musieli cofnąć wstecz, w okres poprzedni, obejmujący ostatnie trzydziestolecie XIX-go wieku i nawiązać do wysuwanych już wtedy haseł unarodowienia handlu. Zarazem wypadnie nam rozważyć kwestję sił społecznych, które stały podówczas za hasłami bojkotowemi — i ustalić postępy w dziedzinie „odżydzania" handlu. Dopiero na tem tle wyraźniej wystąpi charakter walki z handlem żydowskim, która potoczyła się z początkiem XX-go wieku i w latach 1912—1914 doszła do szczególnego zaostrzenia.

Już w jednym z poprzednich rozdziałów wspomnieliśmy o próbach walki z handlem żydowskim, jakie podjęte zostały bezpośrednio przed wybuchem powstania styczniowego. Hasło do tej walki wyszło podówczas — jak nam już wiadomo — ze sfer ziemiańskich a walnym w niej orężem miały być zakładane przez te sfery tzw. Domy Zleceń. Chodziło wtedy głównie o wyzwolenie handlu zbożowego od wpływu handlarzy i przekupniów żydowskich. Niebawem przyłączyły się do tego — jak świadczą cytowane już w innem miejscu artykuły w „Gazecie Rolniczej" z roku 1862 — ataki na żydowski handel drzewem. Jakoż z wielkim szumem tworzone Domy Zleceń rychło ukończyły swój żywot. Okazało się, że trudno je było prowadzić, nie posiadając doświadczenia

handlowego Żydów. Niektóre „Domy Zleceń" próbowano nawet podeprzeć przez dopuszczenie udziałowców żydowskich i w ten sposób już krótko po ich założeniu zrezygnowano z właściwego celu, któremu miały służyć. [1]

Po powstaniu styczniowem na jakiś czas ucichły hasła „odżydzenia" handlu. Odradzające się mieszczaństwo polskie, zwłaszcza wielka burżuazja hołduje poglądom liberalnym i pracuje w kontakcie z żydowskim światem przemysłowym i handlowym. Wszystkich łączą jeszcze wspomnienia wspólnej walki niepodległościowej i wspólnej niedoli. Dopiero pod koniec lat 60-ych wyłaniają się w związku z hasłami pracy „organicznej" bodźce do walki z handlem żydowskim. Mieszczaństwo polskie zaczyna na swój sposób tłómaczyć wchodzące w program odrodzenia narodowego hasło „bogacenia się jednostek dla dobra kraju". Publicystyka, reprezentująca poglądy mieszczaństwa, odkrywa naraz, że tylko Polak-chrześcijanin, bogacąc się, myśli o dobru ojczyzny, Żyd natomiast nie przyczynia się do „organicznego rozwoju sił produkcyjnych kraju", albowiem woli wrzekomo handel, niż przemysł czyli innemi słowy przekłada „pracę nieprodukcyjną" nad „produkcyjną". Najdobitniejszy wyraz znalazły te poglądy w pracy późniejszego redaktora „Roli" Jana Jeleńskiego, wydanej w r. 1870 pt. *„Żydzi, Niemcy i My"*. W obszernej tej broszurze wysuwa Jeleński bez obsłonek hasło „unarodowienia handlu i przemysłu". Pisze on tu m. i.: „Chcemy obudzić w naszem społeczeństwie dążność do zniesienia wytworzonego przez wieki żydowskiego przywileju(!) do monopolu handlowego" — i dodaje, że „ważniejsze sprawy ekonomiczne powinniśmy prowadzić własnemi siłami i na własny rachunek". Uważa on w dalszym ciągu, że asymilującej się plutokracji żydowskiej obce jest poczucie obowiązków względem kraju, masa zaś żydowska jest ciemną i wrogą. [2]

Podnieść jednak należy, że wystąpienia Jeleńskiego nie znalazły jeszcze w tym czasie ogólnej aprobaty a nawet spotkały dość stanowczą odprawę ze strony wielu publicystów polskich. Najob-

[1] Por. o tem ciekawą korespondencję w „Jutrzence" z r. 1862, pag. 32. Czytamy tu m. i. taką relację: „Teraz w Płocku i w innych miastach, gdzie istnieją Domy Zleceń, Żydzi wszędzie mają w nich udział; owszem przyjmują ich nawet chętnie, ceniąc doświadczenie w zawodzie kupieckim, na którem zbywa ziemianom".

[2] Por. cytowaną broszurę Jeleńskiego oraz S. Hirszhorna: Historję Żydów w Polsce (Warsz. 1921), p. 219.

szerniej rozprawił się z Jeleńskim (chociaż nie wymienił jego nazwiska) współpracownik „Gazety Handlowej" Bogumił Prawdzicki, autor wydanej w r. 1875 broszury pt. *„Żydzi nasi wobec handlu i przemysłu krajowego"*. Dosadnie określa on ujęcie kwestji handlu żydowskiego przez zwolenników walki z Żydami jako demagogję „reformatorów brukowych". „Z kwestji nakłonienia pewnej liczby biednych mieszczan do szukania przyzwoitszego utrzymania — czytamy w broszurze — wynurzyła się z pod piór naszych pseudo-ekonomistów kwestja nieprodukcyjności Żydów!... Zawyrokowano, że cała ludność żydowska jest nieprodukcyjną! I uderzono na gwałt, w wielki dzwon trwogi, nawołując ogromnym głosem... do ratowania społeczeństwa, do oczyszczenia go z tej masy pasorzytnych grzybów". Przeciwstawiając się tym to „pseudo-ekonomistom" i „reformatorom", dowodzi Prawdzicki produkcyjnego charakteru handlu i po skreśleniu roli Żydów w ekonomicznem życiu kraju wywodzi, że „Żydzi nasi są mieszczaństwem krajowem, są trzecim stanem w społeczeństwie, są takim samym trzecim stanem w społeczeństwie naszem, jakim jest trzeci stan w Niemczech, Anglji, Francji i na całym świecie". W rezultacie dochodzi autor do konkluzji, że „Żydzi są podstawą handlu krajowego i gdyby tą jedną tylko zajmowali się gałęzią produkcji krajowej, jużbyśmy uznać ich powinni za konieczne, niezbędne ogniwo łańcucha społecznego".[3]

Hasło unarodowienia handlu", rzucone przez Jeleńskiego, pozostało narazie w sferze teorji. Do żadnej akcji nie pobudziło ono społeczeństwa polskiego ani w latach 70-ych, ani też w następnem dziesięcioleciu.

Po odprawie ze strony postępowej publicystyki polskiej ucichła propaganda Jeleńskiego na dłuższy czas i dopiero po roku 1881, kiedy rząd carski w odwet za zamach na Aleksandra II zaczął uprawiać programową politykę reakcyjną i antysemicką, tym donioślejszym odezwała się głosem, pewna, że czynniki rządowe chętnie przyklasną jątrzeniu. Wychodząca od r. 1883 „Rola" nie przestawała nawoływać do „samoobrony" i wskazywać na „niebezpieczeństwo żydowskie". „Świętym naszym jest obowiązkiem — wypisywał Jeleński na łamach „Roli" — samoobrona, polegająca na systematycznem zrywaniu wszelkich stosunków z żywiołem (żydowskim), wyniszczającym moralnie i materjalnie nasz organizm spo-

[3] Por. cytowaną broszurę Prawdzickiego (Warszawa 1875), p. 4. 19, 30 itd.

łeczny". Tym razem wtórowały już „Roli" wrzekomo demokratyczne pisma, jak „Głos" oraz „Niwa". Na szpaltach tych pism coraz częściej pojawiały się artykuły, propagujące w stylu „Roli" hasło „odżydzenia" handlu. [4]

Znakomity żer otrzymała ta propaganda, gdy wskutek pogromów w cesarstwie zaczęły napływać do Królestwa fale uchodźców żydowskich i powstała kwestja tzw. „l i t w a c k a". Nie mogąc zaprzeczyć, że ci to właśnie „litwacy" walnie się przyczyniają do ugruntowania korzystnych dla kraju stosunków handlowych z dalekimi rynkami rosyjskimi, odsunięto „argumenty" ekonomiczne na dalszy plan i ruszono do boju przeciw „litwactwu" z arsenałem argumentacji kulturalno-społecznej, zarzucając „litwakom" naprzemian rusyfikatorstwo lub germanofilstwo. Nagonka antylitwacka, uprawiana przez jakiś czas przez organy księży „Rola", „Polak Katolik", „Dziennik Powszechny", wzmogła się, gdy w sukurs nadciągnęło przeciw „litwakom" założone w r. 1897 stronnictwo n a r o d o w e j d e m o k r a c j i, której leader R o m a n D m o w s k i odrazu stanął na stanowisku obrony handlu polskiego przed „zalewem" żydowskim. Narodowa demokracja wcieliła do swego urzędowego programu planową „walkę z Żydami", przyczem rozróżniła 3 kategorje Żydów: 1) Żydów narodowych, mających własne dążenia polityczno-organizacyjne; 2) Żydów neutralnych i 3) Żydów zespolonych ze społeczeństwem polskiem. Pierwszych uznała endecja za bezwzględnie „wrogi żywioł". Odnośnie drugich proklamowała konieczność walki, mającej na celu unicestwienie „anomalji", że Żydzi ci panują w dziedzinie handlu. Tylko z „Żydami" trzeciej kategorji gotowa była się pogodzić. [5] Dmowski posunął się w swych tezach „antylitwackich" tak daleko, że uznał za szkodliwe nawet zdobycie przez „litwaków" rynków rosyjskich. Pisał on o tem w swej książce „*Separatyzm żydowski i jego źródła*" (1909) m. i. takie słowa: „Żywioł (żydowski), przynoszący znajomość Rosji i posiadający w niej rozległe stosunki, sferę stosunków handlowych naszego kraju z Rosją znacznie rozszerzył, mianowicie w kierunku w y w o z u t o w a r ó w r o s y j s k i c h d o K r ó l e s t w a" i dla podkreślenia szkodliwości tego importu dodał, że towary rosyjskie „znajdują coraz większy zbyt w naszym kraju... p o m y ś l n i e w s p ó ł z a w o d n i c z ą c z m i e j s c o w ą w y t w ó r c z o-

[4] Hirszhorn l. c., p. 237/8, 244/5.
[5] Ibidem, p. 250/1.

ścią".[6] Świadomie — jak stąd widzimy — zataił Dmowski, że „litwacy" znacznie więcej eksportowali z Królestwa do Rosji i że przez ożywienie obustronnej wymiany w dużym stopniu przyczynili się do rozwoju krajowego przemysłu i rzemiosła.

Ruch antylitwacki z dwóch głównie źródeł czerpał swe siły: a) pod jego maską można było ujawnić nienawiść do rosjan, z którą jawnie trudniej było wystąpić; b) narastające średnie i drobne mieszczaństwo polskie mogło pod płaszczykiem „antylitwactwa" rozegrać sentymenty patrjotyczne jako ważki atut w walce konkurencyjnej z żydowskim handlem i rzemiosłem.

Pod koniec XIX-go wieku były jeszcze siły nierówne. Statystyka z r. 1897 daje nam doskonały obraz tych sił. Pozwala bowiem dość dokładnie odtworzyć stan posiadania handlu żydowskiego i nieżydowskiego. Odnośnego obliczenia dokonał W. Wakar[7] dla 111 wzgl. 110 miast w Królestwie o ludności ponad 5.000 mieszkańców. Na wynikach Wakara opieramy też następującą tabelę:

1. ODSETEK POLAKÓW WŚRÓD ZATRUDNIONYCH W HANDLU.[8] (1897).

Gubernie:	Razem miast z ludnością ponad 5.000 mieszk.	Liczba miast, w których Polacy tworzyli wśród zatrudnionych w handlu			
		niżej 10%	10—19%	20—30%	wyżej 30%
1. Warszawska	18	9	5	2	2
2. Piotrkowska	13	2	5	3	1
3. Kaliska	13	1	6	3	3
4. Radomska	11	7	2	1	1
5. Kielecka	10	6	2	2	—
6. Lubelska	14	10	2	2	—
7. Siedlecka	13	13	—	—	—
8. Łomżyńska	7	6	1	—	—
9. Płocka	7	2	3	2	—
10. Suwalska	6	5	1	—	—
Razem:	110	61	27	15	7

[6] R. Dmowski: Separatyzm żydowski i jego źródła (Warszawa 1909), p. 20—21.

[7] Włodzimierz Wakar: Rozwój terytorjalny narodowości polskiej, Część II (Warszawa 1917), p. 103—112.

[8] W tabeli nie uwzględniono jednego tylko miasta o ludności ponad 5.000 mieszk. a mianowicie Sosnowca, dla którego brak (u Wakara) odnośnych danych.

Jak widzimy z tabeli, najmniejszy był udział Polaków w handlu w miastach północno-wschodniej części Królestwa, po prawej stronie Wisły. Z 47 miast o ludności wyżej 5.000 mieszkańców, znajdujących się w tej części kraju, zaledwie w 4-ech Polacy tworzyli 20—30% wśród zatrudnionych w handlu, a w 7-miu miastach: 10—19%. Poza temi 11-tu miastami dochodził odsetek Polaków w handlu najwyżej do 10%. Do wspomnianych 4-ch miast, w których Polacy tworzyli 20—30% wśród kupiectwa, należały: Janów lubelski (24.6%), Płock (24.4%), Lipno (21.8%) i Krasnystaw (20.5%).

Znacznie silniejszy był element polski wśród kupiectwa w miastach po lewej stronie Wisły, w południowo-zachodniej części kraju. Z 64 wzgl. 63 miast o ludności powyżej 5.000 mieszkańców, które znajdowały się w tej części Królestwa, było 7 takich, w których Polacy stanowili wyżej 30% zatrudnionych w handlu. Były to następujące miasta: Staszów w Radomskiem (87.7%), Błaszki (87.4%), Kalisz (66.1%), Słupca w Kaliskiem (58.6%), Włocławek (38.2%), Warszawa (36.9%) i Piotrków (34.2%). W dwóch miastach gubernji kaliskiej, figurujących w tym spisie a mianowicie w Błaszkach i w Słupcy tłómaczy się bardzo wysoki odsetek Polaków w handlu tem, że były to miasta w pasie nadgranicznym, w którym Żydom ustawowo nie wolno było mieszkać. W Kaliszu i Piotrkowie stoi znaczny odsetek Polaków w handlu w niewątpliwym związku z faktem, że Żydzi stanowili tu odsetek ludnościowy, niższy od przeciętnego wśród ludności miejskiej. I tak tworzyli Żydzi przeciętnie 37.7% całej ludności miejskiej w Królestwie, gdy tymczasem w Kaliszu odsetek ich wynosił 33%, w Piotrkowie zaś 30%. Stosunkowo najsilniejsze pozycje w handlu posiadali Polacy w Warszawie, w której tworzyli już pod koniec XIX-go wieku 36.9% całego kupiectwa — oraz we Włocławku, w którym odnośny ich odsetek wynosił 38.2%.

Poza wymienionemi 7 miastami spotykamy w południowo-zachodniej części Królestwa liczniejszy element handlowy, rekrutujący się z pośród Polaków, jeszcze tylko w 11-tu miastach. Były to: Łowicz (27.3%), Sieradz (26.9%), Pabianice (26.1%), Miechów (25.4%), Dąbie w Kaliskiem (25.2%), Skierniewice (24.3%), Zgierz (23.9%), Radom (23.8%), Częstochowa (23.7%), Konin (21.1%) i Kielce (21.0%). Łódź (bez przedmieść) liczyła wówczas zaledwie 16% Polaków wśród ludności handlującej.

Reasumując zanalizowane tu pokrótce dane tabeli, możemy ustalić, że na ogółem 111 wzgl. 110 miast w Królestwie o ludności wyżej 5.000 mieszkańców całkiem 22 wzgl. 20 (po odliczeniu nie wchodzących w rachubę Błaszek i Słupcy w Kaliskiem) miast posiadało pod koniec XIX-go wieku ludność polską, w znaczniejszym stopniu zatrudnioną w handlu. Z tych zaś 22 wzgl. 20 miast zaledwie 4 znajdują się w północno-wschodniej części kraju, wszystkie inne natomiast leżą w uprzemysłowionej i handlowej połaci Królestwa po lewej stronie Wisły. W rzeczonych miastach tworzyli Polacy wyżej 20% ludności handlującej a Żydzi za wyjątkiem 2-ch miast (Kalisza i Staszowa) od 60 do 80%. W reszcie większych miast (w liczbie 89 wzgl. 90) odsetek Żydów w handlu wynosił wyżej 80%.

Przy takiem ustosunkowaniu się polskich i żydowskich sił handlowych nie dziwić się, że hasła „antylitwackie", pod któremi kryło się wezwanie do wydarcia z rąk żydowskich placówek handlowych, natrafiły na podatny grunt zwłaszcza wśród średniego i drobnego mieszczaństwa polskiego.

Nagonka przeciw „litwakom" osiągnęła punkt kulminacyjny podczas wyborów do pierwszej Dumy w r. 1906. Uprawiały ją potem nietylko kler i endecja, lecz również tzw. postępowa demokracja, skupiająca się około dziennika warszawskiego „Nowa Gazeta". Ogłosili „bullę" przeciw „litwakom" nawet poniektórzy zasymilowani Żydzi, w rodzaju redaktorów warszawskich Józefa Wassercuga i Kempnera.[9] Rychło zidentyfikowano pojęcie „litwaków" z pojęciem Żydów narodowych wogóle i przestano odróżniać — jak to jeszcze początkowo czyniono — przybyłych do Królestwa uchodźców żydowskich z Rosji od Żydów, żyjących w kraju od dziada pradziada. Agitacja szła w kierunku odosobnienia wogóle wszystkich Żydów, którzy nie zasymilowali się jeszcze z Polakami. Głoszono bojkot tych Żydów i nawoływano polskie instytucje bankowe i handlowo-przemysłowe do zrealizowania bojkotu w ich praktyce finansowej i handlowej.

Bojkot towarów niemieckich, wywołany w tym czasie przez politykę antypolską w Poznańskiem i na Pomorzu, dostarczył propagandzie „unarodowienia" handlu nowego materjału do walki z Żydami. Uderzono w wielki dzwon, że Żydzi są tajnymi ajentami

[9] Por. broszurkę Witolda Koszutskiego: Czy litwacy naszą zgubą? (Warszawa 1909).

hakaty i że szerzą germanizm. Propaganda ta znalazła wyraz nietylko w prasie, lecz nawet w specjalnych rozprawach, poświęconych zagadnieniom handlu i przemysłu polskiego. Rozpatrywano w nich kwestję wzajemnego stosunku między bojkotem towarów niemieckich a przewagą hurtowników-Żydów w handlu i wyciągano wniosek, że bez złamania tej przewagi żydowskiej akcja bojkotowa przeciw Niemcom nie będzie skuteczną.[10]

Najbardziej wzmogła się agitacja przeciw handlowi żydowskiemu podczas wyborów do czwartej Dumy (1912) i bezpośrednio po nich w odwet za wybór robotnika z P. P. S. Jagiełły na posła głosami Żydów warszawskich.

Zaraz w pierwszej fazie wyborów pod hasłem walki z „zalewem" żydowskim skierowano ostrze propagandy nie tylko przeciw Żydom-nacjonalistom, których endecja oddawna osądziła za wrogów Polski, ale i przeciw Żydom tzw. „neutralnym", a nawet i przeciw asymilatorom. Kandydat tzw. postępowej demokracji, Jan Kucharzewski, zalecał zwalczać prężność Żydów, ogarniającą coraz to szersze placówki handlowo-przemysłowe. W pamiętnej swej mowie kandydackiej wypowiedział o tem takie zdanie: „Polacy w obronie swego ekonomicznego stanu posiadania winni zachować czujność!" przez co wyraźnie dał do zrozumienia, że jest za zaostrzeniem walki ekonomicznej z Żydami. Co prawda dodał wtedy jeszcze Kucharzewski, że Polacy „konkurując z Żydami, winni uciekać się tylko do godziwych i kulturalnych środków".[11] Zdanie to jednak zmienił, gdy przepadł podczas wyborów i gdy w odwet za wybór Jagiełły rzucono hasło bojkotu, niecofającego się przed niczem...

Szczególnie ostrych form nabrała akcja bojkotowa w Warszawie. W propagandzie antyżydowskiej rej wodził lejborgan endecji „Gazeta Poranna, dwa grosze". Na ulicach rozdawano nielegalne odezwy bojkotowe. W jednej z nich nawoływano w te słowa: „Dla dobra tej ziemi żądamy, by wszyscy bez wyjątku, raz na zawsze przestali kupować u Żydów, by o tej konieczności głosili wszędzie" itd. Dokoła niektórych sklepów żydowskich i straganów zorganizowano tzw. „straże pograniczne", które „namawiały" kupujących do omijania Żydów i posługiwały się przytem takiemi „przekonywującemi" argumentami, jak oblewanie naftą kupionych u Żydów to-

[10] Hirszhorn l. c., p. 292.

[11] Ibidem, p. 304/5 oraz B. Margulies: W sprawie żydowskiej (Warszawa 1912), p. 21.

warów spożywczych, nalepianie kupującym u Żyda na ubraniu kartek z wyzwiskami itp. W prasie endeckiej prowadzono specjalną rubrykę pt. „Maskarada Żydowska", w której demaskowano firmy, które mogły uchodzić za polskie a były w rzeczywistości żydowskiemi lub zatrudniały pracowników-Żydów. Związek wojażerów polskich zobowiązał swych członków, by podczas swych rozjazdów propagowali bojkot sklepów żydowskich i by starali się o obstalunki dla firm polskich z ominięciem pośrednictwa żydowskiego. Jednocześnie „koło" polskich ajentów handlowych wysłało do firm rosyjskich i zagranicznych listy, w których domagało się odebrania przedstawicielstw Żydom i oddania ich Polakom. Taksamo i polski związek aptekarsko-kosmetyczny rozesłał do swych dostawców zagranicznych zawiadomienie, że życzy sobie otrzymywać ich wyroby bez pośrednictwa żydowskich ajentów. [12]

Mimo zamaszystości, z jaką agitowano za bojkotem, skutki bojkotu okazały się wręcz minimalnemi. Fiasco akcji bojkotowej opisuje Leo Belmont (w wydanym w 1912 roku wspólnie z Jerzym Huzarskim zbiorku artykułów pt. „Zwycięstwo Romana Dmowskiego") w następujący, zaprawiony ironją sposób:

„W niektórych sklepach pojawił się wiele mówiący napis: „sklep chrześcijański" za wskazaniem p. Romana Dmowskiego, który dał nowy komentarz do Ewangelji, iż Chrystus wypędził ze świątyni handlarzy żydowskich tylko po to, aby wprowadzić do niej przekupniów polskich".

„Charujący od świtu do nocy straganiarze żydowscy smętnemi oczyma wypatrywali dzień cały kupujących i dowiadywali się wieczorem, że zostali skazani na śmierć głodową z powodu jakiejś Dumy, o której w pokorze swojej nigdy nie myśleli — i z przyczyny wyborów, w których nie przyjmowali udziału w braku cenzusu".

„Przekupki w halach siedziały zrozpaczone nad koszami i pytały, co to jest ten Jagiełło, za przyczyną którego towar ich zgnije a gospodarz wyrzuci je zimą na bruk wraz z drobnemi dziećmi".

„W tym czasie podskakiwał niezmiernie w cenie towar w sklepach polskich, który dostąpił pięknego miana „chrześcijański", aczkolwiek tegoż ranka przywieziony został od hurtowników litwackich".

„Polacy „śmielszej natury" a chudszej kieszeni z wielkiemi ostrożnościami wymykali się o zmierzchu na Nalewki, gdzie ich

[12] Hirszhorn l. c., p. 311—318.

nie mogło wyśledzić oko aryjskie i oskarżyć o zdradę stanu i złamanie wiary narodowej przez kupno u Żyda tańszego towaru".

„Dzień" obiecywał, że kapitał żydowski odpokutuje srogo za grzech swój, iż poważył się być rzutkim, gdy kapitał polski bywał zaspany".

„Prasa katolicka szalała z radości, iż zwycięża handel i przemysł polski, a tu i ówdzie subjekci i robotnicy rdzenni wydalani masowo z zagrożonych ruiną sklepów i fabryk żydowskich z troską patrzyli w niepewne jutro swoich żon i dzieci". [13]

Istotnie też bojkot uderzył swą siłą jeno w najsłabsze ekonomicznie elementy handlowe wśród Żydów, w drobnych kramarzy, straganiarzy i przekupniów, nie zdołał jednak podważyć pozycyj, zajętych przez hurtowy i średni handel żydowski. Liczba zagrożonych przez bojkot ruiną sklepów i fabryk żydowskich, o których wspomina Belmont, okazała się tak nikłą, że nie wchodzi wcale w rachubę.

Najtrafniejszą ocenę bojkotu z punktu widzenia ekonomicznego dał znany publicysta polski pochodzenia żydowskiego Józef Lange w wydanej w r. 1914 broszurze pt. „Sprawa żydowska jako zagadnienie ekonomiczne". Wskazuje on w tej pracy na to, że gdyby się nawet bojkot urzeczywistniał w całości, to nie zabiłby handlu żydowskiego, albowiem:

a) „handel żydowski ma tradycje w społeczeństwie polskiem";

b) „w pewnej części handel żydowski nie zależy zupełnie od społeczeństwa polskiego";

c) „wytwórczość polska w znacznej części zależy od rynków rosyjskich, na których Żydzi grają wielką rolę";

d) handel żydowski „otrzymuje od bojkotu pomoc w walce z kooperatywą, stawia on bowiem naprzeciw niego zamiast silniejszego przeciwnika — kooperatywy o wiele słabszego — niedoświadczonego kupca polskiego".

Dowodził też Lange, że bojkot nie byłby w stanie stworzyć handlu polskiego, gdyż

a) „znaczna ilość tradycyjnych placówek żydowskich stała się niepotrzebną i oczywiście, kupcy polscy nie mają poco ich zajmować";

b) „rezerwa sił polskich do zajęcia stanowisk kupieckich jest

[13] L. Belmont i J. Huzarski: Zwycięstwo Romana Dmowskiego (Warszawa, bez podania roku), p. 6—7.

ograniczona... i do zajęcia potrzebnych posterunków żydowskich nie wystarczy";

c) „bojkot pogorszyłby stanowisko kupca polskiego w porównaniu z kupcem żydowskim, dzięki zubożeniu kraju i zmniejszeniu ilości klienteli";

d) bojkot „grozi spotęgowaniem konkurencji przez napływ nowych żywiołów obcych".

Taki jest wedle Langego „bilans bojkotu".

Z wywodów Langego w związku z aktualnem pod koniec rozpatrywanego tu okresu zagadnieniem bojkotu warto jeszcze zacytować następujące:

Akcentując naiwność przesłanek, na których opierano ideę bojkotu, pisze Lange o rzecznikach „unarodowienia handlu", że wyobrażają sobie, jakoby Żydzi byli spojeni ze społeczeństwem polskiem zupełnie mechanicznie i że można Żydów usunąć bez żadnego wstrząsu dla kraju a nawet z natychmiastowym dlań pożytkiem. „Oczywiście jest to zupełnie błędne, bo Żydzi wcieleni są oddawna organicznie do społeczeństwa polskiego a bankructwa i nędzę żydowską odczuje ono, jako całość, złożona z Polaków i Żydów". Rzecznicy bojkotu w agitacji antyżydowskiej głównie atakowali małe sklepiki i drobnych kramarzy-Żydów. Również i tę przesłankę bojkotu uważa Lange za naiwną, albowiem zwolennicy bojkotu „nie zdają sobie sprawy z tego, że właściwa podstawa handlu nie tkwi w magazynach śródmieścia lub w kramach małomiasteczkowych, ale w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych". Słowem „hasło bojkotu nie jest ani wykładnikiem siły, ani rozumu. Jest to skierowanie dążności społeczeństwa po linji najmniejszego oporu". [14]

Zdaniem naszem bojkot się nie udał, albowiem główną siłę handlu żydowskiego stanowiły podówczas czynniki, zupełnie niezależne od społeczeństwa polskiego. Wskazaliśmy na nie w poprzednim rozdziale i przypominamy, że były nimi z jednej strony oparcie się handlu żydowskiego o rynki rosyjskie i zagraniczne, a z drugiej strony ścisła jego kooperacja z rozgałęzioną podówczas w kraju wytwórczością żydowską: z wielkim przemysłem żydowskim oraz z produkcją licznych rzesz żydowskich rzemieślników i chałupników.

[14] Józef Lange: Sprawa żydowska jako zagadnienie ekonomiczne (Warszawa 1914), p. 22—25.

Rozdział XXXIII.

ROZWÓJ HANDLU ŻYDOWSKIEGO W W. KSIĘSTWIE POZNAŃSKIEM ORAZ NA KRESACH PÓŁNOCNYCH I WSCHODNICH (1850—1914).

a) W W. Księstwie Poznańskiem.

Celem lepszego uwypuklenia roli, jaką Żydzi W. Księstwa Poznańskiego odegrali w handlu w ciągu drugiej połowy XIX-go wieku i na początku XX-go stulecia aż do wybuchu wojny światowej, należy sobie przedtem zdać sprawę z dwóch wielkich procesów, które w tym okresie wywołały bardzo doniosłe przemiany w życiu ekonomicznem tej części żydostwa: 1) jednym — to proces „odżydzania się" W. Ks. Poznańskiego; 2) drugim — to stały odpływ pozostałych w Księstwie Żydów z małych miasteczek i osiedli do większych miast.

ad 1) Na ciągłe zmniejszanie się liczby Żydów w b. zaborze pruskim złożyły się w rozpatrywanym okresie następujące czynniki: a) emigracja zaoceaniczna oraz przesiedlanie się do wielkich miast w samych Niemczech, szczególnie do Berlina, Wrocławia i Frankfurtu n. M.; b) postępująca z emancypacją asymilacja i wzrastająca w tym związku liczba małżeństw mieszanych i chrztów; c) wreszcie spadająca w miarę wzrostu dobrobytu liczba urodzeń.

Działanie powyższych czynników daje się najlepiej zobrazować cyframi następującej tabeli:

1. „ODŻYDZANIE SIĘ“ W. KS. POZNAŃSKIEGO W OKRESIE 1850—1914.[1]

Rok	Liczba Żydów	Żydzi stanowili % ludnościowy	1849 = 100%
1849	76.757	5.7	100.0
1861	74.272	5.1	96.7
1871	61.982	3.9	80.7
1880	56.609	3.3	73.7
1890	44.346	2.5	57.7
1900	35.327	1.9	46.0
1910	26.512	1.2	34.5

Jak widzimy z tabeli, ubywało Żydów od połowy XIX-go wieku do wojny światowej nie tylko relatywnie, lecz i absolutnie. Największe tempo ubywania ich wykazuje trzydziestolecie 1871—1900. W rezultacie tego procesu ludność żydowska zmniejszyła się w interesującym nas tu okresie prawie w trójnasób, a w relacji do ogółu ludności — pięciokrotnie. Podczas gdy w połowie XIX-go wieku żyło jeszcze w Poznańskiem 76.757 Żydów, naliczono ich tu w roku 1910 zaledwie 26.512. W stosunku do ogółu ludności tworzyli Żydzi w r. 1849 jeszcze 5.7%, w roku zaś 1910 zaledwie 1.2%.

ad. 2) Odpływ Żydów z miasteczek i ich koncentrację w wielkich i większych miastach Księstwa Poznańskiego ilustrują nam przykładowo cyfry umieszczonej na następnej stronie tabeli 2:

Wyszczególnione w tabeli miasteczka liczyły w r. 1840 razem 16.588 Żydów, natomiast w 1895 roku już tylko 4.102. Straciły tedy nieco więcej, niż $^3/_4$ swej ludności żydowskiej. Tymczasem w tym samym czasie największe trzy miasta w W. Księstwie Poznańskiem: Poznań, Bydgoszcz i Inowrocław zachowały swą ludność żydowską prawie nienaruszoną liczebnie, chociaż i stąd szła dość znaczna emigracja żydowska. W r. 1840 liczyły te trzy wielkie ośrodki miejskie razem 9.354 Żydów, w roku zaś 1895 tyleż prawie, bo razem 9.210 Żydów. Daje się przytem zauważyć bardzo charakte-

[1] Por. dla lat 1849—1900 cyfry u Wegenera: Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen (Poznań 1903), Tabela V, p. 236; dane z r. 1910 wedle spisu ludnościowego w tym czasie.

2. MIGRACJA ŻYDÓW KS. POZNAŃSKIEGO Z MIASTECZEK DO WIELKICH I WIĘKSZYCH OŚRODKÓW MIEJSKICH (1840—1895)[2]

A) Miasteczka	Liczba Żydów w r. 1840	Liczba Żydów w r. 1871	Liczba Żydów w r. 1895	B) Większe i wielkie ośrodki miejskie	Liczba Żydów w roku 1840	1871	1895
Fordon . . .	2.422	400	256	Poznań . . .	6.748	7.255	5.810
Grodzisko .	1.620	793	366	Bydgoszcz . .	508	1.963	2.000
Kępno . . .	3.556	—	1.237	Inowrocław. .	2.098	—	1.400
Kurnik . . .	1.170	399	220				
Leszno . . .	3.466	1.889	1.206				
Międzyrzec .	1.155	466	253				
Swarzędz . .	1.631	779	339				
Skwierzyna .	1.568	640	225				

rystyczne zjawisko, że w latach 1840—1871, w których Żydzi masowo odpływali z miasteczek, ludność żydowska wzrosła w Poznaniu i w Bydgoszczy z 7.256 do 9.218 dusz.

Zobaczmy teraz, jaki te dwa wielkie procesy: emigracja z kraju i koncentracja w największych ośrodkach miejskich, wywarły wpływ na ukształtowanie się struktury ekonomicznej i społecznej Żydów w Księstwie Poznańskiem. Dla zilustrowania tego wpływu stoją do naszej dyspozycji trzy statystyki z lat: 1836, 1882 i 1895. Pierwsza z nich dotyczy Żydów Poznania (1836), dwie dalsze — Żydów całego Księstwa Poznańskiego. Oto odnośne dane:

Szczególne znaczenie mają dla nas dane z lat 1882 i 1895. Już na tej krótkiej stosunkowo przestrzeni czasu przejawiają się bardzo dobitnie główne tendencje w rozwoju ekonomicznym Żydów w Księstwie Poznańskiem. W oczy rzuca się przedewszystkiem odpływ z rzemiosła do handlu i wolnych zawodów, bardzo znamiennym jest też spadek odsetka służby i wyrobników oraz wzrost proletarjatu „szmacianego“ (bez zawodu i bez określonego zawodu). Mamy w tych wszystkich zjawiskach wyraźne symptomy upodabniania się struktury ekonomicznej Żydów w Poznańskiem do struktury Żydów w krajach zachodnio-europejskich, będącej rezultatem nietylko raźno postępującego ruchu emancypacyjnego, ale w więk-

[2] Wegener l. c., p. 310—311, tabela XXII oraz A. Heppner i J. Herzberg: Aus Vergangenheit u. Gegenwart der Juden und der jüd. Gemeinden in den Posener Landen (Kośmin—Bydgoszcz 1909—1929), p. 258—262 i 287 (tabela K.).

3. PRZEMIANY W STRUKTURZE EKONOMICZNEJ ŻYDÓW W WIELKIEM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIEM W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU.[3]

ZAWODY	Żydzi w Poznaniu (głowy rodzin) w r. 1836		Żydzi w W. Ks. Poznańskiem (zawodowo czynni)			
			w r. 1882		w r. 1895	
	cyfry absolutne	%	cyfry absolutne	%	cyfry absolutne	%
1. Handel i transport	381	67.1	9.642	48.0	8.590	52.3
2. Przemysł i rzemiosło	134	23.7	5.253	26.1	3.541	21.6
3. Wolne zawody .	50	9.2	767	3.8	888	5.4
4. Rolnictwo	—	—	229	1.1	233	1.4
5. Służba i wyrobnicy.	—	—	1.562	7.7	433	2.6
6. Bez określonego zawodu i bez zawodu.	—	—	2.698	13.3	2.751	16.7
Razem . .	565	100.0	20.151	100.0	16.436	100.0

szym jeszcze stopniu szybkiego rozwoju ogólnej gospodarki w kierunku wielko-kapitalistycznym.

Jeszcze ciekawiej przedstawiają się pod tym kątem widzenia przemiany, jakie się w tym samym czasie dokonały w strukturze społecznej Żydów Księstwa Poznańskiego. Ilustruje je tabela 4. na następnej stronie.

Tabela uwypukla nam bardzo wyraźną tendencję do wzrostu pracy najemnej we wszystkich głównych zajęciach Żydów Ks. Poznańskiego: w r. 1882 żydowskie siły pomocnicze stanowiły 29.7% ogółu zawodowo czynnych Żydów, w r. 1895 — 37.3%. Świadczy to z jednej strony o stałem powiększaniu się żydowskich warsztatów pracy w Poznańskiem, lecz z drugiej strony także o narastaniu żydowskiego proletarjatu. Według danych naszej tabeli liczył on w r. 1882 — 4.720 pracowników, w roku zaś 1895 — 4.942. Do tych liczb należałoby jeszcze dodać uwidocznioną w tabeli 3 liczbę służby domowej i wyrobników, która wynosiła w r. 1882 — 1.562 a w roku 1895 — 433 zawodowo czynnych. W ten sposób liczył proletarjat żyd. w Poznańskiem w roku

[3] Dane z r. 1836 obliczone wedle wykazu imiennego Żydów naturalizowanych w Poznaniu (publikowanego u Herzberga i Heppnera l. c., p. 839—845); obliczenie dla l. 1882 i 1895 według cyfr u Wegenera l. c., p. 316 i dalsze, tabela XXIV.

4. STRUKTURA SPOŁECZNA ŻYDÓW W W. KSIĘSTWIE POZNAŃSKIEM W L. 1882 i 1895.[4]

Zawody:	w r. 1892				w r. 1885			
	Ogółem zawodowo czynnych Żydów	Samoistnych Żydów	Sił pomocniczych żyd.		Ogółem zawodowo czynnych Żydów	Samoistnych Żydów	Sił pomocniczych żyd.	
			absolutnie	%			absolutnie	%
1. Rolnictwo . .	229	130	99	43.5	233	127	106	45.5
2. Przemysł i rzemiosło . .	5.253	3.611	1.642	31.2	3.541	2.142	1.399	39.5
3. Handel i transport	9.642	6.874	2.768	28.9	8.590	5.502	3.088	36.0
4. Wolne zawody	767	556	211	27.5	888	539	349	39.4
Razem .	15.891	11.171	4.720	29.7	13.252	8.310	4.942	37.3

1882 razem 6.282 zawodowo czynnych, a w r. 1895 — 5.375, co stanowiło 31.2% i 32.7% ogółu zawodowo czynnych Żydów. Równolegle z tym procesem proletaryzacji szedł jednak i drugi proces, który moglibyśmy określić jako proces „lumpenproletaryzacji" czyli proces narastania proletarjatu tzw. szmacianego, obejmującego ludzi bez zawodu i bez określonego zawodu. Było takich „lumpenproletarjuszy" wśród zawodowo czynnych Żydów w Poznańskiem w r. 1882 — 2.698 czyli 13.3%, zaś w r. 1895 — 2.751 czyli 16.7%. W ten sposób okazuje się, że elementy sproletaryzowane wraz z elementami, zdeklasowanemi do rzędu proletarjatu szmacianego dochodziły w r. 1882 do 44.5% ogółu zawodowo czynnych Żydów w Poznańskiem, w roku zaś 1895 do równej połowy (49.4%).

Po tych ogólnych uwagach, koniecznych — jak już podkreśliliśmy — dla należytej oceny roli, jaką Żydzi odegrali w handlu na ziemiach Księstwa Poznańskiego, przejdźmy do scharakteryzowania tejże roli.

Sądząc po uwypuklonym poprzednio szybkim procesie „odżydzania się" Poznańskiego a zwłaszcza po „odżydzaniu się" mniejszych i małych osiedli miejskich, możnaby było przypuścić, że Żydzi w interesującym nas tu okresie prawie, że nie wchodzili w rachubę w dziedzinie handlowej i że działalność ich na tem polu mogła mieć raczej znaczenie k w a l i t a t y w n e, niż kwantytatywne.

[4] Obliczone i ułożone na podstawie liczb, podanych u Wegenera l. c., p. 316 ff, tabela XXIV.

Tymczasem okazuje się, że wniosek taki jest wręcz sprzecznym z rzeczywistym stanem rzeczy, o ile chodzi o stosunki po sam prawie koniec XIX-go wieku. Niżej umieszczona tabela pokaże nam, że w niektórych gałęziach handlu Żydzi w tym czasie nawet pod względem kwantytatywnym odgrywali bardzo znaczną rolę:

5. UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU.[5]

Rodzaje handlu:	R. 1882			R. 1895		
	Ogółem zawodowo czynnych (Żydów i nie-Żydów)	Zawodowo czynnych Żydów	% Żydów	Ogółem zawodowo czynnych (Żydów i nie-Żydów)	Zawodowo czynnych Żydów	% Żydów
1. Handel pieniężny	152	37	24.3	248	45	18.1
2. Asekuracja . .	109	17	15.6	296	48	16.5
3. Handel ziemiopłodami i wyrobami przem. .	15.658	8.038	51.2	19.325	7.136	36.9
4. Handel dziełami liter. i sztuki .	189	39	20.5	189	22	11.6
5. Inne gał. handlu	1.887	448	23.6	1.879	434	22.8
6. Szynki i traktjer.	6.591	918	13.9	10.852	822	7.6
Razem . .	24.586	9.497	38.6	32.789	8.497	25.9

Mimo, że w r. 1882 odsetek ludnościowy Żydów w Księstwie Poznańskiem wynosił całkiem około 3%, stanowili oni wśród ogółu zawodowo czynnych w handlu 38.6%. Ba nawet jeszcze w r. 1895 tworzyli oni wyżej 4-ą część (25.9%) wszystkich elementów handlowych, chociaż w stosunku do ogółu ludności było ich wtedy całkiem 2.2%.

Najwybitniejszą była rola Żydów — jak się okazuje z tabeli — w handlu ziemiopłodami i wyrobami przemysłowemi, w którym stanowili w r. 1882 wyżej połowę (51.2%) ogółu w tej gałęzi handlowej zawodowo czynnych, w roku zaś 1895 przeszło jedną trzecią (36.9%). Bardzo znaczny był także ich udział w handlu pieniężnym (*1882* — 24.3%, *1895* — 18.1%) oraz w instytucjach asekuracyjnych (*1882* — 15.6%, *1895* — 16.5%). O ile chodzi o szynkarstwo i traktjernictwo, które jeszcze na początku XIX-go wieku były domeną żydowską, dobiegał w ostatnich dwóch

[5] Obliczone na podstawie cyfr u Wegenera l. c., tabela XXIV.

dziesięcioleciach XIX-go stulecia proces wypierania Żydów do kresu: w r. 1882 stanowili w tych gałęziach całkiem 13.9% zawodowo czynnych, w r. 1895 już tylko 7.6%.

Przechodząc do lat 1900—1914, możemy się ograniczyć do ogólnej uwagi, że w czasie tym Żydzi stracili pod względem k w a n t y t a t y w n y m dawną swą rolę w handlu. Ich odsetek ludnościowy spadł w tym okresie do 1.2% i już z samego tego faktu można konkludować, że znaczna część placówek handlowych, które przedtem zajmowali, opustoszała. Pewne znaczenie w handlu zachowali tylko w Poznaniu, Bydgoszczy i Inowrocławiu, gdzie skupiali się w większej liczbie. Wedle statystyki z r. 1910 było ich w Poznaniu — 5.611 dusz, w Bydgoszczy nieco wyżej 2.000, w Inowrocławiu — 951. Więcej, niż jedna trzecia część całej ludności żydowskiej w Księstwie Poznańskiem skupiała się wówczas w tych trzech miastach i tutaj wyłącznie udział Żydów w handlu nieznacznie odbiegł od stanu rzeczy w r. 1895.

Pod względem k w a l i t a t y w n y m obrazuje rolę, jaką Żydzi Księstwa Poznańskiego odegrali w interesującym nas tu okresie w dziedzinie bankowości i handlu, następująca wiązanka szczegółów:

Na polu bankowości wysunęły się w drugiej połowie XIX-go wieku na czołowe miejsca: poznańska rodzina Salomonsohnów oraz bydgoskie rodziny Aronsohnów i Friedländerów.

A d o l f S a l o m o n s o h n (1831—1919) wsławił się obok nieżyda Dawida Hansenmanna jako pionier w zakresie bankowości akcyjnej. Doprowadził technikę emisyjną do najwyższej doskonałości. Wielce zasłużył się finansowaniem kolejnictwa. Był członkiem rad nadzorczych wielu banków akcyjnych i przedsiębiorstw kolejowych, między innemi także kolei warszawsko-wiedeńskiej. Największym jego wyczynem było zmobilizowanie finansów dla przeprowadzenia budowy kolei Gottharda (1876). Nie mniej wybitnym był jego bratanek Dr A r t u r S a l o m o n s o h n (ur. 1859 w Inowrocławiu), z początku syndyk a z biegiem czasu prezes zarządu słynnej Disconto-Gesellschaft. [6]

L u d w i k (L o u i s) A r o n s o h n uchodził w drugiej połowie XIX-go wieku za czołowego bankiera w Poznańskiem. Zasłużył się m. in. jako współzałożyciel światowej firmy „Julius Berger

[6] Kurt Zielenziger: Juden in der deutschen Wirtschaft (Berlin 1930), p. 115—122.

Tiefbau-Aktiengesellschaft", która pierwotnie miała swoją siedzibę w Bydgoszczy i dopiero 1910 przeniosła się do Berlina. [7]

Dagobert i Marcin Friedländerzy byli w latach 60-ych i 70-ych właścicielami największego domu bankowego w Bydgoszczy. [8]

Na przełomie XIX. i XX-go wieków do najwybitniejszych bankierów w Poznańskiem należeli Żydzi poznańscy Michael Herz, Naftali Hamburger, Louis Kutner i Ignacy Goldschmied oraz Louis Oppler z Pleszewa. [9]

Z sił kierowniczych, które żydostwo Księstwa Poznańskiego wydało na polu handlowem, sławę osiągnęli Samuel Herz z Poznania, Oskar Tietz rodem z Międzychodu, Rudolf Mosse rodem z Grodziska oraz Rafał Tuck, pochodzący z Kośmina.

Samuel Herz był w latach 60-ych i 70-ych właścicielem największej firmy żelaznej w Poznańskiem. [10]

Oskar Tietz zasłynął jako założyciel pierwszych domów towarowych w Niemczech (1882). [11]

Rudolf Mosse (ur. 1843) praktykował w młodości w księgarni Merzbacha w Poznaniu i wybił się później jako jeden z największych potentatów prasowych w Niemczech. [12]

Rafał Tuck (1821—1900) jest założycielem światowej firmy „Raphael Tuck and Sons" w Londynie. [13]

O wybitnych kwalifikacjach kupiectwa żydowskiego w Poznańskiem świadczy wreszcie okoliczność, że prezesami Izby Handlowej w Poznaniu byli: w latach 80-ych Żyd poznański Bernard Jaffe a od r. 1894 aż do wybuchu wojny światowej wspomniany już poprzednio bankier Michael Herz. [14] Również i w bydgoskiej Izbie Handlowej odgrywali Żydzi znaczną rolę. Tak np. był pod koniec XIX-go wieku członkiem prezydjum tej Izby Żyd inowrocławski, wielki przemysłowiec Juljusz Levy. [15]

[7] Ibidem, p. 223.
[8] Herzberg-Heppner l. c., p. 347—351.
[9] Ibidem, p. 704, 865, 870—872.
[10] Ibidem, p. 865 oraz Zielenziger l. c., p. 168.
[11] Zielenziger l. c., p. 206—220.
[12] Herzberg-Heppner l. c., p. 425; Zielenzieger, p. 27.
[13] Herzberg-Heppner l. c., p. 548.
[14] Ibidem, p. 865 i 870/2.
[15] Ibidem, p. 486.

b) Na kresach północnych i wschodnich.

Element żydowski na kresach północnych i wschodnich, które wcielone zostały później do Rzeczypospolitej Polskiej (dawne gubernje wileńska i grodzieńska, oraz części dawnych gubernij mińskiej i wołyńskiej), daje się dla rozpatrywanego tu okresu ściślej określić pod względem liczebnym wyłącznie na podstawie statystyki z 1897 roku. Według szczegółowych obliczeń I. Koralnika[16] żyło wówczas na tym obszarze razem 780.175 Żydów, a mianowicie:

w gub. wileńskiej	204.686	Żydów
„ „ grodzieńskiej	280.489	„
w części gub. mińskiej (powiaty: Nowogródek i Pińsk oraz część powiatów: mińskiego, mozyrskiego i słuckiego) . . . . . około	100.000	„
w części gub. wołyńskiej (powiaty: Włodzimierz, Dubno, Kowel, Łuck, Równe, Krzemieniec i część pow. Ostróg)	195.000	„
Razem	780.175	Żydów.

Polegając na tej liczbie, możemy dla początku omawianego tu okresu a więc dla lat 50-ych minionego stulecia przyjąć conajmniej ½-miljonową ludność żydowską na wchodzącym tu w rachubę obszarze. Już samo to ustalenie liczebności Żydów wskazuje na to, że na kresach północnych i wschodnich posiadali oni w dziedzinie handlowej wybitne znaczenie pod względem kwantytatywnym. Moment ten jeszcze bardziej się uwypukli, gdy zważymy, że na ziemiach tych Żydzi tworzyli w większych miastach 40—90% a w miasteczkach 70—95% całej ludności miejskiej.[17]

Rolę handlową Żydów kresowych scharakteryzujemy niżej w ramach dwóch podokresów, odpowiadających głównym etapom w rozwoju gospodarczym ziem kresowych: pierwszy podokres obej-

[16] J. Koralnik: Żydzi w Polsce i Rosji według ostatnich spisów ludnościowych (po żyd. w Schriften f. Oekonomik u. Statistik l. c., Tom I, p. 212).

[17] B. Goldberg: Zur Statistik der jüd. Bevölkerung in Russland laut der Volkszählung von 1897 (w dziele zbiorowem pod redakcją A. Nossiga: Jüdische Statistik, Berlin, 1903), p. 278.

muje ćwierćwiecze 1850—1875 i ma charakter przejściowy, drugi zaś, rozpoczynający się od r. 1875, nacechowany jest ustalaniem się form gospodarki wielko-kapitalistycznej.

A) W określonym jako przejściowy p o d o k r e s i e 1859—1875 mamy na ziemiach kresowych naogół bardzo pomyślną konjunkturę: rozpoczęła się na większą skalę rozbudowa kolei żelaznych, wzrastały siły techniczne i kapitały, wzmógł się ruch na polu przemysłu. W związku z tem wyłoniła się cienka coprawda, ale bardzo rzutka warstwa Żydów tzw. „podrjadczyków", dostawców materjałów lub entreprenerów, kierujących budową dróg, mostów, budynków rządowych itp. oraz Żydów — większych bankierów lub akcjonarjuszów, zaangażowanych w przemyśle i handlu eksportowym. Oto wiązanka szczegółów, obrazujących ówczesny udział Żydów kresowych w przemyśle:

W r. 1861 posiadali Żydzi w g u b. w i l e ń s k i e j niemal wszystkie istniejące tu zakłady przemysłowe, w szczególności: 11 garbarni, 7 fabryk naczyń glinianych, 7 cegielni, 5 fabryk świec i mydła, 3 fabryki kapeluszy, 2 odlewnie stali, 2 fabryki lamp i 1 fabrykę płótna.[18]

W r. 1864 były czynne w g u b. g r o d z i e ń s k i e j następujące zakłady przemysłowe, które należały do Żydów: 35 garbarni, 20 fabryk włókienniczych (z ogólnej liczby 76 czyli 26.3%), 14 fabryk świec, 12 olejarni itd. Razem było tu 98 żydowskich zakładów przemysłowych na ogólną liczbę 181 zakładów, czyli 54.2%.[19]

W tym samym czasie posiadali Żydzi w g u b. w o ł y ń s k i e j 46.4% wszystkich zakładów przemysłowych (w cyfrach absolutnych 216 na ogólną liczbę 466 zakładów przem.) a według innych danych 46.9% (129 większych zakładów, zatrudniających od 10 robotników wzwyż na ogólną liczbę 279 takich zakładów). Między innemi należało tu do Żydów 95 garbarni (w tem 65 wielkich garbarni na ogólną ich liczbę 90 czyli 72.3%), 17 fabryk tytoniu (wszystkie istniejące wtedy w gubernji wołyńskiej), 14 fabryk świec, 12 olejarni, 8 cegielń, 8 fabryk sukna (na 40 fabryk włókn. wogóle), 2 papiernie itd.[20]

[18] Weinryb: Neueste Wirtschaftsgesch. d. Juden in Russland u. Polen l. c., I, p. 90.

[19] Ibidem oraz Schipper-Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim l. c., p. 493—494.

[20] Weinryb l. c. I, p. 89—90 oraz Schipper-Hafftka l. c., p. 493.

Jak z powyższych danych wynika, mieli Żydzi tych ziem największy udział w takich gałęziach wytwórczości, jak fabryki tytoniu, garbarnie, fabryki świec, olejarnie, papiernie, cegielnie. Znacznie mniejszy był natomiast ich udział w przemyśle włókienniczym i metalowym.

Głównej podstawy handlu żydowskiego na kresach nie stanowił jednak przedstawiony wyżej przemysł żydowski. Handel Żydów oparł się tu — jak za dawnych czasów — na głównem bogactwie tych ziem: na produktach rolnych i leśnych.

Handel zbożowy był tu prawie całkowicie opanowany przez Żydów. Organizacja tego handlu polegała na tych samych zasadach, co w Galicji i Królestwie: w terenie — masa drobnych handlarzy i wędrownych przekupniów tzw. Dorfgängerów lub Dorfgeherów, w większych zaś ośrodkach miejskich — hurtownicy żyd. skupujący produkty rolne od owej rzeszy drobnych handlarzy oraz żyd. komisjonerzy-przedstawiciele firm zagranicznych (przeważnie pruskich), dokonujący zakupów i wywożący na rachunek tychże firm. [21]

Podobnie i handel żydowski drzewem przeważnie był obliczony na eksport. Wzmógł się on szczególnie w latach 60-ych i 70-ych, które były też latami dobrej konjunktury dla opanowanego przez Żydów handlu i eksportu zbożowego. [22]

Głównymi rynkami zbytu wywożonych przez Żydów produktów rolnych i drzewa były Królestwo i Niemcy. Do Niemiec eksportowano przeważnie przez Gdańsk i Królewiec.

W związku z żydowskim handlem zbożowym podkreślmy doniosłą rolę Żydów na polu handlu artykułami spożywczemi oraz w zakresie handlu bydłem, skórami, olejami, świecami, mydłem, materjałami budowlanemi itd.

Z artykułów żyd. handlu spożywczego wysunęły się na rynku wewnętrznym na czołowe miejsce takie towary, jak cukier, tytoń i wódka.

Cukier sprowadzano głównie z gubernji kijowskiej, gdzie już w latach 50-ych czynne były wielkie cukrownie sławnych na tem polu przemysłowców żydowskich Izraela Brodskiego

[21] Weinryb I, p. 49—50 oraz J. G. Orszański: Ewrei w Rosji (Petersburg 1872), p. 82.

[22] Weinryb I, p. 57 oraz Ewr. Enciklop. XIII, p. 657.

i Mordechaja Zajcewa. Przemysłowcy ci zasłużyli się szczególnie zorganizowaniem handlu wewnętrznego cukrem i odszukaniem dla cukru, wyrabianego w ich cukrowniach, rynków zbytu zagranicą (jak np. w Norwegji, Persji itp.). Na rynku rosyjskim pracowali ci potentaci przez żydowskich komisjonerów i agentów. Z biegiem czasu sam Brodski miał zorganizowanych w Rosji przeszło 60 agentur cukru. Dość pokaźna ich liczba przypadała na interesujące nas tu ziemie kresowe. [23]

Na opanowanie przez Żydów kresowych handlu wyrobami tytoniowemi wskazuje podkreślony już przedtem fakt, że cały przemysł tytuniowy skupiał się na Kresach w rękach żydowskich.

Co się tyczy handlu wódczanego, był on w połowie XIX-go wieku skoncentrowany w rękach bogatych kupców żydowskich 1-ej gildy. System rządowy polegał wówczas na odbieraniu szynków biedocie żydowskiej i oddawaniu ich w dzierżawę ze względów fiskalnych plutokracji żydowskiej. Niejednokrotnie jedna taka arenda, zwana powszechnie „otkupem", obejmowała dziesiątki a nawet tysiące szynków, w których był zatrudniony legjon wszelakich „urzędników" na modłę biurokracji państwowej. Zazwyczaj „generalni" arendarze żydowscy oddawali szynki w poszczególnych powiatach w poddzierżawę a poddzierżawcy tosamo czynili odnośnie szynków w poszczególnych wsiach. Lecz i w wypadkach, gdy głównego „otkupu" nie otrzymał Żyd, lecz chrześcijanin, często się zdarzało, że poddzierżawy i „urzędy" a więc funkcje pełnomocników, zarządców, kontrolerów, buchalterów, kasjerów itp. powierzano Żydom. Około r. 1860 spotykamy między Żydami — wielkimi „otkupczykami" takich, którzy tytułem czynszu dzierżawnego płacili wyżej miljona rubli rocznie. Ten stan rzeczy zmienił się gruntownie po wprowadzeniu reformy uwłaszczenia chłopów. Wielcy właściciele ziemscy stracili wówczas prawo propinacji a system „otkupów" został skasowany. W związku z wprowadzeniem w miejsce „otkupów" akcyzy został coprawda zniesiony ukaz, zabraniający Żydom dzierżawienia szynków, należących do wielkiej własności ziemskiej, lecz placówki wielu szynkarzy żydowskich zostały w międzyczasie zajęte przez nieżydów tak, że liczba Żydów-szynkarzy znacznie wskutek tego stopniała. Niemniej jeszcze z po-

[23] H. Landau: Udział Żydów w cukrownictwie Rosji (po żyd. w „Schriften f. jüd. Oekonomik u. Statistik" l. c., T. I), p. 101/2.

czątkiem lat 60-ych miano na Wołyniu naliczyć około 1.500 żydowskich szynków i restauracyj, z których żywiło się około 3.500 rodzin właścicieli i personelu pomocniczego czyli tzw. „meszuresów". Ukaz z r. 1874 (14 maja), który zezwolił Żydom szynkować wyłącznie we własnych domach, spowodował dalszą redukcję liczby szynkarzy żydowskich. Typ ten coraz bardziej zanikał. Zachował się natomiast typ żydowskich właścicieli lub dzierżawców gorzelń i browarów, który wyłonił się w większej liczbie na tle dawnych „otkupów". [24]

Tradycyjny — głównie na Wołyniu — handel żydowski bydłem zaspakajał w tym czasie nietylko zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym, ale w większej jeszcze mierze był obliczony na eksport. Wywóz szedł dawnemi szlakami, głównie do Królestwa Polskiego.

Handel żydowski skórami szczególnie był rozwinięty na Wileńszczyźnie i na Wołyniu i kooperował z szeroko tu rozgałęzionem wśród Żydów rzemiosłem branży skórzanej oraz z opanowanem przez Żydów garbarstwem. W latach 50-ych i późniejszych dokonywali Żydzi wołyńscy znacznych zakupów skór nie tylko na rynkach miejscowych, lecz także na sławnych podówczas jarmarkach ukraińskich, skąd prowadzili szczególnie skórki jagnięce. [25]

O bardzo znacznym udziale Żydów kresowych w handlu artykułami olejarskiemi, świecami i mydłem świadczy m. i. dominująca ich rola na polu fabrykacji tych wyrobów. Tak np. należało do Żydów wołyńskich według danych z r. 1864 równe 75% wszystkich istniejących wtedy na Wołyniu fabryk wosku i mydła oraz 66.7% wszystkich fabryk świec. [26] W tym samym czasie byli Żydzi właścicielami wszystkich fabryk świec i mydła na Wileńszczyźnie oraz pokaźnej liczby 14 fabryk świec i 12 olejarni na Grodzieńszczyźnie. [27]

Stosunkowo najmniejszy był udział Żydów w cegielnictwie (w latach 60-ych posiadali — jak nam już wiadomo — w gub. wileńskiej 4 większe i 3 mniejsze cegielnie, w gubernji zaś wołyń-

[24] Weinryb l. c. I, p. 149—152; Orszański l. c., p. 11; K. Hadaszewicz: „Razbor" ludności żyd. w gub. witebskiej (po żyd. w „Zeitschrift" IV, Mińsk 1930), p. 144.

[25] Aksakow: Izsledowanja o torgowle na ukraińskich jarmarkach (Petersb. 1858), p. 251 i 325.

[26] Schiper-Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim l. c., p. 493.

[27] Weinryb l. c. I, p. 90.

skiej 8 większych i 5 mniejszych cegielni), zaczem konkludować można, że również ich udział w handlu tym materjałem budowlanym był nieznaczny.

Przechodząc skolei do handlu Żydów kresowych takiemi wyrobami gotowemi, jak wyroby żelazne i metalowe, wyroby włókiennicze, konfekcja, galanterja itp., stwierdzić można, że opierał się on w interesującym nas tu podokresie głównie o import.

Wyroby żelazne sprowadzali Żydzi kresowi z Austrji i Niemiec, przeważnie za pośrednictwem Żydów Galicji i Królestwa. Znacznych transakcyj temi wyrobami dokonywali na jarmarkach ukraińskich. W rękach żydów wołyńskich leżał w latach 50-ych prawie cały handel kosami. [28]

Handel Żydów kresowych wyrobami włókienniczemi, który przed otwarciem granicy celnej między Królestwem i cesarstwem w r. 1850 kooperował w znacznym stopniu z miejscowym przemysłem włókienniczym, oparł się po tym roku głównie o znacznie tańszą produkcję włókienniczą Królestwa i centralnej Rosji. Świadczy o tem m. i. fakt, że po r. 1850 zlikwidowała się na kresach znaczna liczba fabryk włókienniczych, które przedtem należały do Żydów. Tak np. na Wołyniu krótko przed wspomnianem zniesieniem granicy celnej naliczono pokaźną liczbę 40 żydowskich fabryk włókienniczych, w roku zaś 1860 już tylko 8 a w r. 1864 całkiem 12, stanowiących zaledwie 25.9% ogólnej liczby wołyńskich zakładów włókienniczych. Nikłym był w r. 64-ym również udział Żydów gubernji grodzieńskiej w produkcji włókienniczej (posiadali całkiem 26.3% ogólnej liczby fabryk włók.). Na Wileńszczyźnie nie spotykamy w tym czasie ani jednej fabryki sukna w rękach żydowskich. [29] Dopiero pod sam koniec lat 60-ych stwierdzić można w Białostockiem znaczniejsze zainteresowanie się Żydów produkcją włókienniczą: 1867 posiadali tu 50% wszystkich fabryk włók. (44 z ogólnej liczby 89), były to jednak naogół małe zakłady. [30]

Pochodzące z tych lub bliskich im czasów relacje zgodnie stwierdzają dominującą rolę Żydów kresowych w handlu manufakturą i galanterją. Wedle Aksakowa mieli Żydzi kresowi przywieść w r. 1854 na dwa jarmarki ukraińskie sukna za 270.000 rubli, pozatem wielkie ilości galanterji, płótna holenderskiego itp. Sukno, które

[28] Ibidem, p. 48.
[29] Ibidem, p. 89—90.
[30] Schiper-Hafftka l. c., p. 495.

wtedy przywieźli, pochodziło przeważnie z fabryk moskiewskich, w części także z fabryk białostockich.[31] Według tego samego źródła szły wówczas na jarmarki ukraińskie również i łódzkie wyroby włókiennicze: latem koleją do Warszawy, stąd do kanału augustowskiego, przez kanał do Dniepru itd., zimą zaś wprost z Warszawy furmankami na kresy.[32] Wśród Żydów łódzkich żyją jeszcze wspomnienia o pierwszych pionierach, którzy łódzkim wyrobom włókienniczym utorowali drogę na Litwę i Wołyń. Mieli nimi być już w latach 50-ych: Majer Belin rodem z Mińska, Mordechaj Helman z Dunajewa oraz łodzianin Jonasz Ginsberg.[33] O dominującej roli Żydów kresowych w imporcie towarów włókienniczych pisze Orszański w swej monografji historycznej o Żydach rosyjskich, wydanej w latach 70-ych ubiegłego stulecia.[34]

Do przytoczonych danych o udziale Żydów kresowych w ważniejszych gałęziach handlu dorzućmy jeszcze dla zaokrąglenia wywodów kilka cyfr statystycznych, ilustrujących nam odsetek kupiectwa żydowskiego wśród ogółu kupców na ziemiach kresowych. Odnośne cyfry posiadamy z lat 1851—52; dotyczą one zarówno gubernji wileńskiej, jak i osobno miasta Wilna (1851) a ponadto gubernij grodzieńskiej i wołyńskiej.[35] Zestawiamy je w tabelkach na następnej stronie.

Już na pierwszy rzut oka uderza w tych tabelkach znaczna różnica, jaką przedstawiają stosunki na Wileńszczyźnie w porównaniu ze stosunkami w Grodzieńszczyźnie i na Wołyniu. W tych ostatnich dwóch gubernjach Żydzi tworzyli 96.0—96.1% całego kupiectwa oraz 87.2—100% kupiectwa trzech pierwszych gildyj. Tymczasem na Wileńszczyźnie widzimy dość znaczny udział nieżydów w trzech pierwszych gildach a więc wśród kupiectwa wielkiego i średniego. Udział ten wyrażał się w całej gubernji wileńskiej w od-

[31] Aksakow l. c., p. 144, 176, 180 i t. d.

[32] Ibidem, p. 176/7 i 180—184.

[33] Friedman: Dzieje Żydów w Łodzi l. c., p. 168.

[34] Orszański l. c. p. 82.

[35] Ad Wilno por. Euzebjusz Łopaciński: Handel i jarmarki w dawnem Wilnie (w wydawnictwie „III targi północne", Wilno 1933), p. 25, ad gub. wileńska vide nr. 68 materjałów w pracy U. Margolisa: Historja Żydów w Rosji (po żyd. Moskwa 1927), Tom I, p. 287; ad gub. grodzieńska i wołyńska obacz Margolisa l. c., p. 287; A. Judickiego: Żyd. burżuazja i żydowski proletarjat w pierwszej połowie XIX wieku (po żyd., Kijów 1930), p. 103/6 oraz Weinryba l. c. I, p. 52.

6. LICZBA KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO NA KRESACH PÓŁNOCNYCH I WSCHODNICH (1851).

Gubernje	Liczba kupców żydowskich	% Żydów wśród ogółu kupców	Z ogólnej liczby kupców, należących do pierwszych trzech gild było								
			w I-ej gildzie			w II-ej gildzie			w III-ej gildzie		
			Żydów	nieżydów	% Żydów	Żydów	nieżydów	% Żydów	Żydów	nieżydów	% Żydów
Wołyńska	7.648	96.0%	25	2	92.6	117	—	100.0	3.498	132	96.3
Grodzieńska	1.268	96.1%	34	5	87.2	12	—	100.0	567	19	95.0
Wileńska	?	?	24	9	72.7	10	5	66.6	353	342	50.9

7. LICZBA KUPCÓW ŻYDOWSKICH I NIEŻYDOWSKICH TRZECH PIERWSZYCH GILDYJ WE WILNIE 1852 ROKU.

Liczba kupców żydowskich	Liczba kupców nieżydowskich	Razem kupców żyd. i nieżyd.	% kupców żyd.
63	39	102	61.8

setkach: I gilda — 27.3%, II gilda — 33.3%, III gilda — 49.1%. W samem Wilnie dochodził on łącznie w trzech pierwszych gildach do 38.2%. Dalszy rozwój przyniósł wszakże na Wileńszczyźnie znaczną zmianę na korzyść udziału żydowskiego. Świadczą o tem następujące cyfry z r. 1884: [36]

8. LICZBA KUPCÓW DWÓCH PIERWSZYCH GILDYJ W GUB. WILEŃSKIEJ W R. 1884.

I-sza gilda			II-ga gilda		
Żydów	nieżydów	% Żydów	Żydów	nieżydów	% Żydów
20	5	80,0	439	92	82.8

Jak stąd widzimy, w ciągu lat 1851—1884 wzrósł w tych dwóch gildach odsetek Żydów z 72.7% i 66.6% do 80% i 82.8% tak, że kupców żydowskich dwóch pierwszych gildyj było na Wileńszczyźnie w r. 1884 nieco więcej już, niż $^4/_5$ ogółu kupców tych gildyj.

[36] E. Łopaciński l. c., p. 25.

Tabele nasze są ciekawe z innego jeszcze względu. Uwypuklają one bowiem obok wyżej zanalizowanego odsetka Żydów wśród ogółu kupców ponadto odsetek, jaki stanowiło wielkie i średnie kupiectwo (trzy pierwsze gildy) wśród ogółu kupców żydowskich. I tak widzimy z tabeli 6, że na 7.648 kupców żydowskich w gub. wołyńskiej należało do dwóch pierwszych gildyj całkiem 142, do trzeciej zaś 3.498. Więcej zatem, niż połowę całego kupiectwa żydowskiego (w cyfrze absolutnej: 4.008 na 7.648 ogółu kupców żyd.) stanowili tu drobni handlarze. Podobnie przedstawiały się stosunki również w gub. grodzieńskiej: z 1.268 kupców żydowskich przypadało tu na dwie pierwsze gildy — 46, na trzecią gildę — 567, na drobne kupiectwo — 613 czyli 48.3%.

B) Przechodząc pod podokresu 1875—1914, w którym rozwój szedł w kierunku wielko-kapitalistycznym, znajdujemy główne oparcie dla naszego tematu w statystyce oficjalnej z r. 1897 oraz w ankiecie, przeprowadzonej przez tow. Ica w latach 1897—1899.

Ankieta towarzystwa Ica [37] daje nam dość ścisłe wyniki odnośnie udziału Żydów w wytwórczości przemysłowej interesujących nas tu trzech gubernij. Rezultaty te są następujące:

9. UDZIAŁ ŻYDÓW W WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ ZIEM KRESOWYCH (1897/9).

Gubernje	% ludnościowy Żydów	Liczba fabryk żydowskich	Fabryki żyd. tworzyły % wszystkich fabryk	Wytwórczość fabryk żyd. w tysiącach rubli	Fabryki żyd. wyprodukowały % całej wytwórczości
Wileńska	12.9	178	51.0	6.900.6	60.0
Grodzieńska . .	17.3	575	68.2	11.160.1	51.6
Wołyńska . . .	13.3	409	45.9	7.315.8	30.7
Razem . . .	14.5	1.162	54.7	25.376.5	47.4

Widzimy stąd, że Żydzi, chociaż tworzyli na ziemiach kresowych całkiem 14.5% ogółu ludności, posiadali jednak 54.7% wszystkich istniejących tu zakładów przemysłowych i partycypowali w ogólnej wytwórczości przemysłowej w 47.4%-ach.

Dla naszych rozważań wchodzą w rachubę w pierwszym rzędzie takie gałęzie przemysłu, jak młynarstwo, tartaki, cegielnie, olejar-

[37] Jüdische Statistik (Berlin 1903). l. c., p. 179.

stwo i fabrykacja tytoniu. Oto wiązanka danych z tego zakresu według statystyki z r. 1897:

Udział Żydów w młynarstwie obrazują następujące odsetki: w Grodzieńszczyźnie posiadali Żydzi 86% wszystkich młynów, (wytwarzały one wszakże tylko 43% całej produkcji), na Wileńszczyźnie — 61.1% wszystkich młynów (= 29.8% produkcji), na Wołyniu — 23.5% (= 21.9% produkcji).

Przemysł drzewny: na Wileńszczyźnie tworzyły tartaki żydowskie 65% ogólnej liczby tartaków i wytwarzały 85% wszystkich wyrobów drzewnych, na Grodzieńszczyźnie wynosiły odnośne odsetki 50% i 41%, na Wołyniu — 61.5% i 47.2%.

Cegielnie: do Żydów należało na Wileńszczyźnie 43.7% wszystkich cegielni (39% całej produkcji), na Grodzieńszczyźnie 57.1% cegielni a 72.8% produkcji, na Wołyniu 25.9% cegielni i tylko 15.2% produkcji.

Olejarnie żydowskie spotykamy o tym czasie wyłącznie na Wołyniu. Żydzi posiadali tu 91.7% wszystkich olejarni. Udział ich w produkcji olejarskiej wynosił 75%.

Fabrykacja tytoniu skupiała się na Wileńszczyźnie i w Grodzieńszczyźnie w 82—100%-ach w rękach żydowskich, na Wołyniu zaś w 75%-ach. [38]

Wiedząc już z poprzednich wywodów, że między przemysłem żydowskim a handlem Żydów zachodził ścisły związek i że przemysł był niejako dopełnieniem i ukoronowaniem działalności wielkiego kupiectwa żydowskiego, możemy z przytoczonych danych konkludować o dominującej roli Żydów kresowych w gałęziach handlowych, które zazębiały się o omówione tu rodzaje wytwórczości „wiejskiej". Z drugiej strony ustalić możemy tąsamą drogą nikły udział Żydów w handlu trunkami. Doskonałym wskaźnikiem, obrazującym nam, jak daleko posunął się był dziejowy proces wypierania Żydów z tej gałęzi handlowej, są nader niskie odsetki, jakie przypadają w r. 1897 na żydowskie gorzelnictwo na kresach. A więc posiadali wtedy Żydzi na interesujących nas tu ziemiach kresowych zaledwie 1—4% wszystkich gorzelni, przyczem produkcja tych gorzelni sięgała od 1.3% do 17.8% ogólnej wartości wytwórczości gorzelnianej. [39]

[38] Por. odnośnie wszystkich powyższych danych pracę naszą: Żydzi w przemyśle polskim, l. c., p. 494/5.

[39] Ibidem.

Reasumując dotychczasowe wywody o żydowskich przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych na kresach, opartych o produkcję „wiejską", możemy stwierdzić, że przez Żydów prawie całkowicie były opanowane przedsiębiorstwa tytoniowe i że dominowali oni też na polu olejarstwa. Pozatem bardzo wysokim, bo dochodzącym do 85% wartości produkcji, był udział Żydów w przemyśle i handlu drzewnym na Wileńszczyźnie oraz w cegielnictwie w Grodzieńszczyźnie (72.8%). Znacznie mniejszym był ich udział w młynarstwie (21.9—43% wartości produkcji). W związku z temi ustaleniami wspomnieć wypada o kilku kierowniczych na polu gospodarczem rodzinach żydowskich, które w naszym okresie na wielką skalę zorganizowały powyższe gałęzie przemysłu i handlu. Największymi przemysłowcami i kupcami tabacznymi na kresach byli w tym czasie Szereszewscy i Janowscy z Grodna. Józef Szereszewski założył w Grodnie w r. 1862 fabrykę papierosów, która z biegiem czasu wyrosła na drugą z rzędu w całej Rosji. Zakładem tym, który pod koniec XIX-go wieku przemieniony został na Towarzystwo Akcyjne, kierowali obok założyciela dwaj jego synowie Salomon i Grzegorz Szereszewscy oraz Fajwel Russota. W fabryce do czasu przejścia jej na produkcję maszynową było zajętych przeszło 2.000 robotników (prawie wyłącznie Żydów), później — około 1.200. Roczna produkcja fabryki przedstawiała przed wojną światową wartość 10-ciu miljonów rubli. [40] Podobną rolę, co rodzina Szereszewskich w dziedzinie przemysłu i handlu tytoniowego, odegrała rodzina Lurie z Pińska na polu przemysłu i handlu drzewnego i olejarskiego oraz na polu młynarstwa. Bracia Aleksander i Leopold Lurie zajęli na przełomie XIX. i XX-go wieków czołowe miejsce wśród kupców kresowych w zakresie handlu drzewnego. Byli oni organizatorami wielkiej fabryki dykt klejonych i należeli do największych eksporterów tych wyrobów drzewnych na rynki zagraniczne. Inni członkowie rodziny Lurie zasłużyli się jako założyciele największych olejarni i młynów na kresach. [41]

Zanim rozstaniemy się z gałęziami handlu, związanemi z produkcją rolną i leśną, wspomnijmy jeszcze o handlu chmielem, który kwitnął na Wołyniu i w którym udział Żydów był bardzo wysoki. Chmielarstwo datuje na Wołyniu od r. 1868. Znalazło ono tu-

[40] Schiper-Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim l. c., p. 536.
[41] Ibidem, p. 495 i 509.

taj szczególnie pomyślne warunki. Pod koniec naszego okresu wydajność plantacyj chmielu dochodziła na Wołyniu do 200.000 pudów rocznie, z czego prawie 95% przeznaczone było na eksport. Część tego eksportu szła do Królestwa i w związku z tem do znacznego rozwoju doszły jarmarki chmielarskie w Warszawie, na których Żydzi odgrywali główną rolę. [42]

Dodać wreszcie należy, że Żydzi kresowi począwszy od lat 80-ych rozwinęli na wielką skalę eksport j a j, l n u i s u r o w y c h s k ó r. [43]

Przechodzimy skolei do handlu, opartego o produkcję przemysłową i rzemieślniczą, mającą charakter m i e j s k i. W rachubę wchodzą w naszym związku szczególnie takie gałęzie handlu, jak handel wyrobami skórzanemi, włókienniczemi, konfekcją oraz artykułami przemysłu chemicznego.

Sądząc po udziale Żydów w garbarstwie i szewstwie, dominowali oni w h a n d l u w y r o b a m i s k ó r z a n e m i na Wileńszczyźnie i w Grodzieńszczyźnie, mniejszy natomiast był ich udział w tej gałęzi handlowej na Wołyniu. Według danych z r. 1897 posiadali Żydzi na Wileńszczyźnie 86.6% wszystkich garbarni, w Grodzieńszczyźnie nawet 94.8% a tylko na Wołyniu — 45.1%. [44] W tym samym czasie pracowało na tych ziemiach w branży skórzanej 18.740 rzemieślników żydowskich, którzy stanowili $^1/_6$ część ogółu Żydów, zatrudnionych w rzemiośle. [45]

O wiele donioślejszym był udział Żydów w h a n d l u i p r z e m y ś l e w ł ó k i e n n i c z y m tych ziem. Handel ten i związany z nim przemysł rozwijały się w naszym okresie głównie na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie. O zasięgu wytwórczości włókienniczej w tych stronach może świadczyć okoliczność, że w latach 1910—12 przedstawiała ona wartość okrągło 39 miljonów rubli rocznie, co czyniło wówczas 42% wartości całej produkcji przemysłowej Litwy. [46] Centrum tej produkcji leżało w o k r ę g u b i a ł o s t o c k i m, tutaj zaś Żydzi według danych z r. 1898 posiadali 80%

[42] A. Weryha-Darowski: Kresy ruskie Rzplitej (Warszawa 1919), p. 15 oraz Kempner l. c., T. I, p. 426 i II, p. 305.

[43] B. Brutzkus: Die wirtsch. u. soz. Lage der Juden in Russland l. c., p. 273.

[44] Schiper-Hafftka l. c., p. 494/5.

[45] Jüdische Statistik (1903) l. c., por. tabelę ad str. 178.

[46] Por. Zenon Pietkiewicz: Litwa i Biała Ruś (w dziele zbiorowem: Dzieje gospod. Polski porozbiorowej l. c., Tom I), p. 418.

wszystkich zakładów włókienniczych a wytwórczość tych zakładów wynosiła 47.3% wartości całej produkcji (w cyfrach absolutnych: 6,090.800 rubli rocznie na 12,855.000 rubli, na które obliczała się wartość całej produkcji włókienniczej okręgu białostockiego).[47] O wielkiem skupieniu się Żydów okręgu białostockiego w wytwórczości włókienniczej i w konfekcji świadczy jeszcze okoliczność, że w roku 1898 naliczono tutaj na 1.654 żydowskich zakładów przem. nie mniej, niż 684 zakładów branży odzieżowej oraz 371 zakładów włókienniczych. Blisko $^2/_3$ wszystkich fabryk i fabryczek żydowskich w białostockiem stanowiły zatem zakłady włókiennicze i konfekcyjne.[48] Początek XX-go wieku przyniósł jeszcze większy wyścig Żydów w dziedzinie włókiennictwa i konfekcji. W r. 1912 należało z 66 istniejących w Białymstoku tkalni 58 do Żydów, czyli 87.9%, produkcja zaś zakładów żydowskich wynosiła wówczas około 55—60% całej wytwórczości włókienniczej ośrodka białostockiego.[49]

Obok okręgu białostockiego wchodzi jeszcze w rachubę Wilno wraz z okolicznemi miasteczkami, gdzie Żydzi stworzyli w tym czasie centrum produkcji trykotażowej.[50]

Szeroką podstawę dla handlu wyrobami włókienniczemi i konfekcją uzyskali Żydzi Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny nie tylko dzięki znacznemu udziałowi w rozwijającym się na tych ziemiach przemyśle włókienniczym, ale w niemniejszej mierze dzięki oparciu tego handlu (szczególnie konfekcją i wyrobami trykotażowemi) o chałupnictwo żydowskie oraz dzięki importowi wyrobów włókienniczych z Królestwa i pośrednictwu w wywozie ich do centralnej Rosji i na dalszy Wschód. Rozwojowi chałupnictwa żydowskiego w zakresie branż włókienniczej i odzieżowej sprzyjała struktura rzemiosła żydowskiego, które w tych właśnie branżach wykazywało olbrzymie nasilenie. Orjentują nas w tym względzie następujące dane statystyczne z r. 1897: z ogólnej liczby 26.240 rzemieślników żydowskich na Wileńszczyźnie należało wówczas nie mniej, niż 10.588 do branży włókienniczej i odzieżowej, czyli równe 40%; w Grodzieńszczyźnie wynosił ten odsetek

[47] Por. pracę J. Leszczyńskiego o Białymstoku w Encyclopaedia Judaica IV, p. 473—479, zwłaszcza tabelę I, na str. 473/4.

[48] Ibidem, p. 475/6, tabela III.

[49] Ibidem, p. 477 oraz J. Leszczyński: Położenie gospod. Żydów w Polsce (po żyd., Berlin 1932), p. 81.

[50] B. Brutzkus l. c., p. 275.

37% (w cyfrach absol.: 16.455 rzemieślników branży włók. i odzieżowej na ogólną liczbę 44.829 rzemieślników żyd.).[51] Co się znów tyczy udziału Żydów kresowych w imporcie towarów włókienniczych z Królestwa i w pośrednictwie wywozowem do centralnej Rosji i na dalszy Wschód, nie posiadamy w tym względzie dokładnych danych. Możemy tylko zaznaczyć, że dla tej gałęzi działalności handlowej istniały na Kresach bardzo pomyślne warunki. Wystarczy bowiem podkreślić, że bezpośrednio przed wojną światową tylko 25%—30% wyrobów wełnianych i bawełnianych, produkowanych przez przemysł włókienniczy Królestwa, konsumował rynek krajowy, natomiast 13%—15% szło na zaspokojenie potrzeb rynków litewskich i białoruskich, 20%—25% eksportowano na Ukrainę i do południowej Rosji, wreszcie 30%—35% wywożono do centralnej Rosji i na dalszy Wschód. Podobnie przedstawiała się rzecz i z konfekcją, wyrabianą w Królestwie: 38% konsumował rynek krajowy a 62% ziemie kresowe oraz centralna Rosja wraz z dalszym Wschodem.[52]

Uzupełniając nakreślony obraz handlu żydowskiego na Kresach, dodajemy jeszcze, że Żydzi tych stron opanowali na przełomie XIX. i XX-go wieków cały handel i przemysł mydlarski oraz handel i przemysł meblarski. Według danych statystycznych z r. 1897 wszystkie fabryki mydła w gub. grodzieńskiej i na Wołyniu należały do Żydów.[53] W Wilnie znów i w miasteczkach poleskich rozwijało się w tym czasie na znaczną skalę meblarstwo żydowskie, produkujące przeważnie na eksport do ubogich w drzewo obszarów stepowych Rosji.[54] Według danych z r. 1897 stanowili w tych stronach rzemieślnicy żydowscy branży drzewnej 10—12% ogółu rzemieślników żydowskich.[55]

Dotychczasowe wywody miały na celu zobrazowanie podstawy, jaką dla handlu Żydów kresowych tworzyła rozwijająca się na tych ziemiach w okresie wielkokapitalistycznym wytwórczość żydowska w zakresie przemysłu i rękodzieła oraz działalność w dziedzinie importu i eksportu. Obecnie zajmą nas dla zaokrąglenia wywodów takie zagadnienia, jak rola handlu w ogólnej strukturze zawodowej

[51] Jüdische Statistik l. c. tabela ad p. 178.

[52] Por. Prace polskiej narady ekonomicznej w Petersburgu III, 2, str. 54—55 oraz L. Pączewski: Bilans handlowy Polski (w dziele zbior: Dzieje gosp. Polski porozbiorowej l. c., Tom II), p. 357/8.

[53] Por. tabelę 4 w pracy naszej: Żydzi w przem. pol. l. c., p. 494.

[54] B. Brutzkus l. c., p. 275.

[55] Jüdische Statistik l. c., tabela ad p. 178.

Żydów kresowych, stosunek liczebny kupiectwa żydowskiego do nieżydowskiego, handel żydowski a spółdzielczość nieżydowska itp.

Ogólną orjentację co do roli handlu w strukturze gospodarczej Żydów kresowych możemy sobie wyrobić przez porównanie ich struktury ze strukturą Żydów w Królestwie i w 15 gubernjach, zaliczonych obok Królestwa do tzw. strefy osiedlenia (obejmowały one oprócz ziem kresowych, które nas tu interesują ponadto Kowieńszczyznę, resztę Białorusi i Ukrainy oraz połacie, wysunięte na najdalszy południowy wschód europejskiej Rosji). Dla naszego celu wystarczy, jeśli weźmiemy pod uwagę dwa główne działy w strukturze zawodowej Żydów a mianowicie z jednej strony przemysł i rękodzieło, z drugiej zaś strony handel. Otóż stosunek obu tych działów wykazywał według statystyki z r. 1897 bardzo małe odchylenie na całej przestrzeni strefy osiedlenia. W Królestwie Polskiem żyło wtedy z handlu 39.0% Żydów zawodowo czynnych i biernych, z przemysłu i rzemiosła — 34.3%. W strefie znów osiedlenia (poza Królestwem) odnośne odsetki wynosiły 39.1% oraz 36.3%. W porównaniu z tymi stosunkami wykazują interesujące nas tu ziemie kresowe bardzo znaczną i znamienną różnicę. Największą różnicę przedstawiają stosunki w gubernji grodzieńskiej, w której w r. 1897 tylko 27% Żydów żyło z handlu, natomiast 47% z przemysłu i rzemiosła. Była to najbardziej uprzemysłowiona część ziem kresowych i tem się też tłómaczy tak znaczne nasilenie przemysłu i rzemiosła żydowskiego kosztem handlu. Na mniej uprzemysłowionej Wileńszczyźnie i na Wołyniu odsetek Żydów w handlu był znacznie wyższy, niż w Grodzieńszczyźnie: 1897 żyło tutaj z handlu (bez transportu i komunikacji) 35% ludności żydowskiej, z przemysłu zaś i rzemiosła — 37.3%. Dla lepszej przejrzystości układamy z przytoczonych tu danych[56] tabelkę 10. (por. następną stronę).

Mimo, że na interesujących nas tu ziemiach kresowych stosunkowo mniejsza liczba Żydów zajmowała się handlem, niż w Królestwie Polskiem, był handel w znacznie wyższym stopniu skoncentrowany w ich rękach, niż w Królestwie. W małych miasteczkach tych ziem był handel wyłączną prawie domeną żydowską. Lecz i w wielkich ośrodkach miejskich kupiectwo żydowskie stanowiło o wiele większy odsetek w stosunku do kupiectwa nieżydowskiego, aniżeli

[56] B. Brutzkus: Profesjonalnyj sostaw jewr. naselenia Rosji (Petersburg 1908) passim oraz tegoż: Die wirtsch. u. soziale Lage der Juden in Russland l. c.,p. 280.

10. ROLA HANDLU W STRUKTURZE GOSPODARCZEJ ŻYDÓW KRESOWYCH (1897).

Zawody	Na 100 Żydów (zawodowo czynnych i biernych) żyło z podanych zawodów			
	w gub. grodzieńskiej	w gub. wileńskiej i wołyńskiej	w Królestwie Polskiem	w 15 guberniach strefy osiedlenia poza Królestwem
Handel	27.0	35.0	39.0	39.1
Przemysł i rękodzieło	47.0	37.3	34.3	36.3

to możemy skonstatować na obszarze Królestwa. Podczas gdy w Królestwie można według danych z r. 1897 naliczyć 22 miast, w których nieżydzi tworzyli wyżej 20% miejscowej ludności handlującej (porównaj tabelę 1. w rozdziale XXII tej pracy), odsetek nieżydów wśród kupiectwa miejscowego nawet w największych miastach na Kresach nie dochodził do 20%. We Wilnie tworzyli Żydzi w roku 1884 prawie 83% kupców obu czołowych gildyj.[57] Na krótko przed wybuchem wojny światowej liczyło Wilno 786 hurtowników i półhurtowników żydowskich a tylko 209 nieżydowskich.[58] W Grodnie stanowili Żydzi w r. 1886 okrągło 88% wszystkich kupców.[59] W Białymstoku naliczono w r. 1897 naogół 3.628 kupców i handlarzy, w tem 3.186 Żydów czyli 87.8%.[60] W Pińsku żyło w tym samym czasie z handlu 1.333 osób, z których 1.266 było Żydami, czyli 94.9%.[61] Tym to przytoczonym tu przykładowo odsetkom warto przeciwstawić stosunki w takiej Warszawie, w której Żydzi w r. 1897 stanowili 62.1% ogółu kupieckiego — lub nawet stan rzeczy w Łodzi, gdzie odsetek Żydów wśród kupiectwa wynosił w tym czasie 67.8%.[62]

W tych warunkach opanowało kupiectwo żydowskie na Kresach w 85—100%-ach wszystkie donioślejsze gałęzie handlu. Ten stan rzeczy odzwierciedlają nam bardzo dokładnie dane statystyczne

[57] E. Łopaciński l. c., p. 25.

[58] Kronika Żydów Wileńskich (po żyd. p. t. „Pinkos"), Wilno 1922, p. 465.

[59] Encykl. Judaica VII ad Grodno.

[60] Ibidem IV, p. 471 ff.

[61] J. Leszczyński: Położenie gospod. Żydów w Polsce (1932) l. c., p. 101.

[62] Ibidem, p. 114 oraz wyżej tabela 3 w rozdz. XXX niniejszej pracy.

z 1897. Nawet w takich gałęziach handlu, jak szynki, traktjernie i hotele, w których udział Żydów był stosunkowo najmniejszy, dochodził on wówczas do 70%.

W miarę rozwoju spółdzielczości polskiej na Kresach cofnął się nieznacznie udział Żydów w handlu zbożowym i spożywczym. Wedle danych z l. 1912/3 [63] istniało wówczas

w gub. grodzieńskiej	39	stowarzyszeń	spoż.	i 3	syndykaty	rolne
„ „ wileńskiej	47	„	„	„ 1	„	„
„ „ wołyńskiej	80	„	„	„ 2	„	„
Razem	166	„	„	„ 6	„	„

Dla braku statystyki zawodowej z tych czasów nie możemy dokładnie ustalić, jak ten rozwój spółdzielczości odbił się na odnośnych gałęziach handlu żydowskiego. Wiadomo jednak, że wzwyż 8-krotnie większa liczba syndykatów rolnych i blisko 2 razy większa liczba kooperatyw spożywczych, które w tym samym czasie istniały na terenie Królestwa, nie potrafiły wyrządzić poważniejszego uszczerbku w handlu zbożowym i spożywczym, który znajdował się w rękach żydowskich. Tem mniej mogło się to udać znacznie słabszej spółdzielczości na ziemiach kresowych.

[63] E. Strasburger: Rocznik Statystyczny 1915 (Warszawa 1916), p. 287.

Rozdział XXXIV.

ZAŁAMANIE SIĘ HANDLU ŻYDOWSKIEGO W OKRESIE WOJNY ŚWIATOWEJ. (1914—1918).

Wybuch wojny światowej wywołał dezorganizację całego systemu gospodarczego i zatamował w katastrofalny sposób normalną działalność handlową. Wielkie połacie ziem polskich stały się zaraz po wybuchu wojny terenem operacyj wojennych, co siłą rzeczy odbiło się zarówno na gospodarce w okolicach przyfrontowych, jak i na sytuacji w etapach.

W Galicji już w pierwszych tygodniach wojny rozpoczęła się na wielką skalę paniczna ucieczka ludności żydowskiej przed posuwającą się w głąb kraju armją rosyjską. Niebawem ruch uchodźczy objął blisko połowę żydostwa galicyjskiego. Około 400.000 Żydów galicyjskich miało wtedy — według niektórych obliczeń — opuścić strony rodzinne, by poszukać schronienia na Węgrzech, w Czechach, Morawach, a szczególnie w Wiedniu. Kto z kupców żydowskich był w stanie, ratował część towarów, jakie miał na składzie i zabierał je ze sobą w niepewną drogę. Takich szczęśliwców było jednak stosunkowo niewielu. Niełatwo bowiem było wówczas o przewóz koleją, która była przeciążona transportami wojennemi. Składy żydowskie, które pozostały na miejscu bez właścicieli, stawały się po wkroczeniu władzy okupacyjnej ofiarą rekwizycyj lub zwyczajnych rabunków. Rekwirowano tysiące prywatnych mieszkań żydowskich i sklepów i gruntownie ogałacano. Magistraty, które okupanci rosyjscy w większości wypadków obsadzali mętami społecznemi, z niezwykłą energją przeprowadzały to wypróżnianie składów i sklepów, których właściciele żydowscy uciekli byli razem z uchodźcami. Zarekwirowane towary sprzedawano

potem za bezcen lub poprostu defraudowano. Jednocześnie zabrała się władza okupacyjna i do pozostałych na miejscu kupców i handlarzy żydowskich. Jakby istniało w tym względzie porozumienie z propagandystami bojkotu Żydów, okupanci zaraz na początku swego reżymu uniemożliwili rozjazdy kupiectwa żydowskiego w celach handlowych i wykluczyli Żydów od wszelkich dostaw wojskowych. Pamiętnym pozostał w tym względzie ukaz, wydany przez władzę okupacyjną z początkiem 1915 r., który zabraniał Żydom rozjeżdżać poza granice powiatu zamieszkania. Interwencje, mające na celu zniesienie tego ukazu, pozostały bez skutku.

Kiedy w połowie 1915 r. prawie cała Galicja spowrotem przeszła w ręce Austrji, skorzystała z tego pewna część kupiectwa żydowskiego, która bawiła bezczynnie poza Galicją, i wróciła do rodzinnych miast i miasteczek. Dla kontynuowania dawnej działalności handlowej zabrakło jednak warunków. Trzy czwarte ziemi leżało odłogiem, zapasy żywności i towarów były na wyczerpaniu, dawał się odczuwać coraz większy brak surowców, wytwórczość spowodu oderwania większości rzemieślników i pracowników od warsztatów pracy i powołania do wojska spadła do minimum. Do sparaliżowania handlu przyczyniło się ponadto zatamowanie kredytu kupieckiego. Im dłużej trwała wojna, tem bardziej topniał ten kredyt, tem silniej też zaciążyła na prywatnej inicjatywie tzw. „planowa“ gospodarka władzy wojskowej. Doskonałą w tym kierunku ilustrację daje nam stan portfelu wekslowego dwóch największych instytucyj kredytowych, które działały wówczas na terenie galicyjskim, a mianowicie Banku Austrjacko-Węgierskiego i Banku Krajowego. W operujących w Galicji i na Śląsku oddziałach Banku Austr.-Węgierskiego zmniejszył się z końcem 1917 r. portfel wekslowy do 22 miljonów koron wobec 926 miljonów kor. w końcu 1913 roku. „Nastąpiła — czytamy w tym związku w odnośnem sprawozdaniem bankowem — prawie całkowita likwidacja portfelu kupieckiego“. Nie lepiej przedstawiała się rzecz w Banku Krajowym: portfel wekslowy wynosił tu z końcem 1914 r. — 58.5 milj. kor., w r. 1916 — 45.2 milj. kor., w r. 1917 już tylko 26 milj. a w r. 1918 całkiem 15.2 milj.

W południowo-wschodniej części Galicji, która po pamiętnej ofensywie gen. Brusiłowa przeszła w połowie 1916 r. do Rosjan, zapanowały nieco lepsze stosuki, niż za czasów pierwszej okupacji w r. 1914/5. Uchylono tu coprawda wydane za czasów pierwszej oku-

pacji zarządzenie, zabraniające Żydom rozjazdów po okupowanym terenie, lecz nie ożywiło to handlu wobec ogólnej ruiny w tej połaci kraju. Ludność, która w tym czasie wzrosła o dziesiątki tysięcy repatrjantów, zawleczonych podczas pierwszej okupacji w głąb Rosji i obecnie spowrotem odesłanych do stron rodzinnych, straciła wszelką siłę kupna i była w przeważnej części skazana na pomoc ze strony różnych komitetów humanitarnych. Rozwinęły się w tym czasie jedynie sklepy spółdzielcze, pozakładane przez owe komitety. W dziedzinie tej zapanowało jednak hasło bojkotu Żydów: spocżątku dopuszczano jeszcze przedstawicieli żydowskich do zarządów, kierujących działalnością sklepów, po pewnym czasie wyeliminowano ich jednak prawie zupełnie.

To, co w Galicji w czasie wojny zastępowało handel, było przeważnie karykaturą handlu, jego szczątkiem. Powszechnem zjawiskiem stał się tzw. h a n d e l ł a ń c u s z k o w y. Uprawiali go różnego rodzaju spekulanci, którzy wykupywali towary i przechowywali zapasy celem podnoszenia cen. Zawodowi kupcy żydowscy brali w tym handlu stosunkowo niewielki udział. Niemniej zgeneralizowano ich działalność jako spekulacyjną.[1]

Przechodząc do stosunków w b. K o n g r e s ó w c e i na K r e s a c h p ó ł n o c n y c h i w s c h o d n i c h, musimy odróżnić dwa okresy: a) pierwszy, sięgający do okupacji niemiecko-austrjackiej tj. do drugiej połowy 1915 roku i b) drugi, obejmujący ostatnie trzechlecie wojny światowej.

Straty handlu żydowskiego w K o n g r e s ó w c e były w pierwszym okresie stosunkowo niewielkie. Istniał jeszcze ruch handlowy z rynkami centralnej Rosji, które tworzyły — jak nam już wiadomo — główną podstawę zarówno wytwórczości, jak i eksportu żydowskiego. Do wkroczenia Niemców do Warszawy i zajęcia przez nich znacznych połaci Królestwa były też utrzymywane stosunki handlowe z Anglją i Francją. Odpadły tylko rynki niemieckie, co w szczególności odczuł koncentrujący się w rękach żydowskich handel drzewny oraz na wielką skalę przedtem przez Żydów zorgani-

[1] Por. naszą rozprawę: Żydzi galicyjscy w dobie wojny światowej (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz." l. c. I, p. 413—422) oraz bezcenne 4-tomowe pamiętniki Sz. A n s k i e g o: Na zgliszczach Galicji („Churban Galicie"), Warszawa 1924/5 passim; cyfry, dotyczące portfelów wekslowych w Banku austr.-węg. i Banku Krajowym wzięte z pracy L. K o t o w i c z a: Bankowość i kredyt w Polsce (w dziele zbiorowem: Dzieje gospod. Polski porozbiorowej l. c., Tom I), p. 184 i 191.

zowany handel eksportowy jaj i drobiu. W o wiele większym jednak stopniu zaciążyła na handlu żydowskim postępująca w miarę przedłużania się wojny dezorganizacja systemu gospodarczego. Jednym z pierwszych jej objawów było zaprowadzenie moratorjum wekslowego. Zatamowało to kredyt kupiecki i w rezultacie w handlu i przemyśle zastój dotykał jedną gałąź po drugiej. Pod koniec pierwszego okresu dołączył się do tego kryzysu kredytowego nagły i bardzo dotkliwy brak środków płatniczych. W lipcu 1915 Rosyjski Bank Państwowy rozpoczął forsowną ewakuację swych oddziałów w Królestwie, przenosząc całą ich gotówkę, depozyty i portfele wekslowe do Moskwy. Wobec tego, że Bank ten był naówczas najważniejszym dostawcą środków płatniczych, raptowna ewakuacja jego oddziałów pogłębiła jeszcze bardziej destrukcję gospodarki w Królestwie. [2]

Do tych ogólnych przyczyn zatamowania handlu dodać należałoby jeszcze taki moment, jak schaotyzowanie stosunków wskutek znacznego ubytku ludności i wskutek wzmożonej migracji wewnętrznej, wywołanej operacjami wojennemi. Według obliczeń T. Szturma de Sztrem ubyło w Królestwie w pierwszym roku wojny około 9½% ludności. [3] Równocześnie daje się stwierdzić znaczna migracja ludności żydowskiej, która np. doprowadziła do spadku odsetka Żydów w b. gubernjach piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej oraz do znacznego wzrostu tego odsetka (o 2.2%) w b. gubernji lubelskiej. [4] Szczególnie wchodzi w rachubę wzmocniony w tym czasie wśród Żydów ruch przesiedleńczy z mniej bezpiecznych miasteczek do wielkich ośrodków miejskich, w których można było liczyć na większe bezpieczeństwo. Dla ilustracji może nam posłużyć Łódź, w której ludność żydowska osiągnęła w r. 1915 odsetek 36.9% wobec odsetka 22.5% w r. 1909. [5]

W porównaniu z temi ogólnemi przyczynami pogłębiającej się destrukcji małą stosunkowo rolę odegrały nieumilkłe w pierwszym roku wojny echa prowadzonej poprzednio propagandy bojkotowej przeciw handlowi żydowskiemu. Propaganda ta otrzymała nowy

[2] Por. L. Kotowicz l. c., p. 174/5 oraz J. Hirsch: Die wirtschaftliche Lage d. Juden in Polen l. c. p. 785.

[3] T. Szturm de Sztrem: Zaludnienie Królestwa Polskiego podczas wojny (Warszawa 1918), p. 4.

[4] Por. ibidem, tabelę na str. 19.

[5] Ibidem, p. 22.

asumpt, gdy w sierpniu 1914 naczelny wódz armji rosyjskiej Mikołaj Mikołajewicz wydał pamiętną odezwę, zapowiadającą w mglistych frazesach „ziszczenie się“ polskich snów niepodległościowych. Niebawem pospieszyła prasa endecka z komentarzem do tej frazeologji, obwieszczając ze swej strony, że w zmartwychwstałej Polsce bojkot Żydów przybierze znacznie skuteczniejsze formy, albowiem stanie się on jednem z programowych zadań polskich władz rządowych i samorządowych. [6]

Wręcz katastrofalnie ułożyły się o tym czasie dla Żydów stosunki na Kresach północnych. Do omówionych wyżej czynników destrukcji gospodarczej, które z niemniejszą siłą, niż w Królestwie, wpłynęły również na Kresach na zatamowanie handlu żydowskiego, dołączyły się tutaj pod koniec pierwszego roku wojny masowe rugi Żydów. Zrujnowały one dziesiątki tysięcy egzystencyj żydowskich i spowodowały w jednych powiatach zupełny eksodus Żydów, w innych zaś przeludnienie. Mowa tu o niezwykłym nawet w czasie wojennym rozkazie naczelnego dowództwa rosyjskiego, wydanym w lecie 1915 r., którym zarządzone zostało usunięcie całej ludności żydowskiej z Kurlandji oraz z gubernij kowieńskiej i grodzieńskiej. Rozkaz wykonano z całą bezwzględnością. W ciągu kilku dni wygnano z wspomnianych ziem wyżej 200.000 Żydów. Wobec pośpiechu, z jakim wykonano ewakuację, nie było mowy o uratowaniu chociażby części dobytku. Składy towarów i sklepy, fabryki i warsztaty rzemieślnicze pozostawione zostały przez ich właścicieli żydowskich na pastwę losu. Część uchodźców zdołała po drodze męczeńskiej, prowadzącej w głąb Rosji, zatrzymać się na Wileńszczyźnie i Białorusi. W samem Wilnie naliczono wówczas około 22.000 uchodźców żydowskich. [7]

W drugiej połowie 1915 roku przechodzą Królestwo i ziemie kresowe pod okupację niemiecką i częściowo także austrjacką. Dla handlu wogóle a w szczególności dla handlu żydowskiego nastaje zupełnie nowa sytuacja. Zaokupowane ziemie wtłoczone zostają do niemiecko-austrjackiego systemu gospodarczego i przechodzą wraz

[6] S. Hirszhorn: Dzieje Żydów w Król. Pol. od r. 1864 do r. 1918 (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz.“ l. c., Tom I), p. 486—487.

[7] Schiper: Żydzie kresowi w okresie wojny światowej (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodz.“ l. c., Tom II), p. 15/16 oraz Dr. J. Wygodzki: W burzy dziejowej (po żyd. „In Szturm“), Wilno 1926, Tom I passim; „Kronika Wilna z lat wojny światowej i okupacji“ (po żyd., wydane pod redakcją Z. Reizena, Wilno 1922) passim.

z nim blokadę. Główny nerw życia gospodarczego, jakim był przedtem eksport do centralnej Rosji, odrazu zamiera. Ustaje też dla najważniejszych gałęzi wytwórczości i handlu Żydów dopływ surowców z Rosji. Żydowskie sfery handlowe tracą grunt pod nogami a wraz z niemi także sfery przemysłowe i rzemieślnicze.

Katastrofę pogłębiła rabunkowa działalność okupantów a zwłaszcza Niemców, którzy drogą rekwizycyj pozbawiali żydowskie sklepy hurtowe pozostałych z czasów rosyjskich zapasów towarów, fabryki zaś przemysłowców żydowskich ogałacali nie tylko z resztek surowca, ale i z materjałów pomocniczych (jak np. pasy transmisyjne), maszyn itd. Dla uprzytomnienia sobie ogromu tych szkód wystarczy suma $3^1/_3$ miljardów rubli złotych, na którą ocenił rząd polski w r. 1921 wysokość strat wojennych przemysłu w samem Królestwie. Do tego jeszcze dochodzą straty wojenne przemysłu na obszarach kresowych, przejętych przez Polskę na podstawie traktatu ryskiego, w wysokości mniej więcej 1 miljarda rubli złotych.[8] Ogromne też były straty handlu, acz nie dają się one nawet w przybliżeniu tak obliczyć, jak straty przemysłu. Z licznych zarządzeń rekwizycyjnych, które wymierzone były przeciw handlowi żydowskiemu, wystarczy dla ilustracji przytoczyć jedno, wydane z początkiem okupacji przez gen. gubernatora von Beselera: w myśl tego zarządzenia zarekwirowano pewnego dnia ze składów żydowskich przy ul. Gęsiej 75% znajdujących się w nich zapasów towaru, przeważnie manufaktury.[9]

W roku 1916 przedstawiał handel i przemysł żydowski w okupacji niemieckiej obraz kompletnego zaniku. „Przemysłowcy żydowscy — czytamy w sprawozdaniu zarządu Związku Kupców Żyd. w Warszawie za rok 1916 — zmuszeni byli zaprzestać pracy zawodowej dla braku surowców. Kupcy szeregu branż zlikwidowali prawie zupełnie swe interesy. Przy Związku Kupców pozostały czynne jedynie sekcje branż manufakturowej, papieru, żelazno-metalowej, tabacznej i kolonjalno-spożywczej. Wszystkie inne sekcje były bądź zupełnie nieczynne, bądź też rozwiązały się. Cały prawie handel w Warszawie przedostał się do rąk kupców przygodnych, nienależą-

[8] Por. E. Rose: Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości (Warszawa 1922), p. 30.

[9] „Przegląd handlowy“ (Warszawa 1935), numer jubileuszowy z 1 września, p. 3.

cych do żadnej organizacji społecznej". [10] Pod tymi „kupcami przygodnymi" rozumieć oczywiście należy znanych z doby wojennej paskarzy i spekulantów, którzy — jak już poprzednio podnieśliśmy — stosunkowo najmniej rekrutowali się ze sfer zawodowego kupiectwa.

Mimo fatalnych stosunków zawodowe kupiectwo żydowskie, które pozostało jeszcze „na placu", nie założyło rąk i zdołało nawiązać kontakt handlowy z krajami neutralnemi a w szczególności z Szwajcarją. Manufakturzyści żydowscy z Warszawy zaczęli stąd sprowadzać tkaniny jedwabne i towary włókniste. Niedługo jednak potrwał ten import. W roku 1917 okupanci zakazali przywozu wszelkich towarów masowych z zagranicy i m. i. zatrzymali na pogranicznych stacjach niemieckich przeznaczone dla manufakturzystów z ul. Gęsiej wyroby włókiennicze pochodzenia szwajcarskiego, nakładając na nie sekwestr. Delegacja kupiectwa żydowskiego, która z tego powodu chciała interwenjować u gen. gubernatora von Beselera, nie została przez niego przyjęta. Wkrótce rozpoczęły się w Warszawie nowe rekwizycje, których ofiarą padły resztki zapasów, znajdujących się w żydowskich sklepach hurtowych. W tym samym czasie okupant niemiecki wprowadzał system monopolów wojennych. Stopniowo prawie cały handel został zmonopolizowany przez zakładane przez władzę okupacyjną „wydziały handlowe", „centrale surowców" itp. Ramy dozwolonego wolnego handlu stawały się coraz ciaśniejsze, [11] aż handel ten został prawie zupełnie wyeliminowany z powierzchni. W rezultacie tej ingerencji władz rządzących w sferę handlu, zakwitł na gruzach zawodowego kupiectwa handel nielegalny, uprawiany przez rosnące z dnia na dzień zastępy spekulantów i przemytników. Im dłużej trwała wojna, coraz bardziej rozluźniała się dyscyplina wśród biurokracji, okupującej kraj a w miarę tego rosły też szanse handlu nielegalnego. W ostatnich dwóch latach wojny okupanci patrzyli przez palce na pasorzytniczą działalność różnego typu spekulantów, czerpiąc z tego mętnego źródła sute łapówki lub udziały w zyskach. Pozbawieni egzystencji zawodowi kupcy żydowscy, o ile nie stoczyli się w podziemie spekulacji i paskarstwa, zmuszeni byli jąć się nowych zajęć, z któremi przedtem nic nie mieli wspólnego. Tak np. rozmnożyły

[10] Archiwum Centrali Związku Kupców Żyd. w Polsce (w dalszym ciągu cytowane pod skrótem ACZK): Księga protokułów Związku Kupców 1916—1923, protokuł zebrania dorocznego z 15 kwietnia 1917.

[11] Ibidem: protokuł zebrania dorocznego z 14 kwietnia 1918.

się podówczas różne lokale rozrywkowe, kawiarnie i piwiarnie a prowadzili je nieraz kupcy, którzy przedtem zajmowali się manufakturą lub galanterją.[12] Bardzo charakterystycznym dla tych czasów jest również fakt rozmnożenia się sprzedawców ulicznych, trudniących się sprzedażą takich przedmiotów, jak warzywa, owoce, papierosy, drobna galanterja itp. W takiej np. Warszawie liczba ulicznych handlujących wzrosła wówczas więcej, niż w dwójnasób w porównaniu z liczbą za czasów rosyjskich.[13] Handlarze ci byli na skutek rozporządzenia magistratu, wydanego jeszcze w r. 1916, ograniczeni w swym mizernym procederze do dalszorzędnych ulic. Handel ich bowiem na ulicach pryncypalnych był według tego zarządzenia zabroniony.[14] W tym samym związku wypada wreszcie wspomnieć o konjunkturze, jaka powstała wskutek przydziału zmonopolizowanych artykułów dla sklepów spółdzielczych, otwieranych przez różne komitety obywatelskie.

Mała poprawa nastąpiła w powyższych stosunkach z początkiem roku 1918 dzięki zawartemu wówczas pokojowi brzeskiemu. Dla kupiectwa żydowskiego na Kresach pokój ten stał się bodźcem do nawiązania kontaktu handlowego z Żydami rosyjskimi, szczególnie zaś z Żydami na Ukrainie, która zaokupowaną została podówczas przez Niemców. Ożywił się nieco handel Żydów Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Wołynia. Zaczęto z Ukrainy sprowadzać cukier, skóry itp., wywożąc wzamian różne wyroby, zakupywane w Niemczech lub Austrji. Handel ten był oczywiście nielegalny, potrafiono go jednak prowadzić bez większych trudności a to dzięki korupcji, która panoszyła się wówczas wśród okupantów.[15]

[12] Por. bardzo ciekawe szczegóły w artykule I. Braudesa: Handel i przemysł w okresie okupacji (po żyd. w cytowanem wydawnictwie żyd. „Kronika Wilna"), p. 463—494.

[13] Stefan Baum: Handel uliczny w Warszawie (Warszawa 1930), 3.

[14] Hirszhorn l. c., p. 497.

[15] I. Braudes l. c., p. 475.

Rozdział XXXV.

HANDEL ŻYDOWSKI W PIERWSZEM PIĘCIOLECIU POLSKI ODRODZONEJ (do r. 1923 włącznie).

Po uzyskaniu niepodległości sytuacja w handlu tylko w szczupłym zakresie uległa poprawie. Polska ekspansja handlowo-przemysłowa stanęła wobec nowych zadań, których rozwiązania bynajmniej jej nie ułatwiła polityka handlowa rządu polskiego. Kierownictwo tej polityki w pierwszych latach niepodległości spoczywało aż w czterech ministerstwach (Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu oraz Aprowizacji), co odbiło się fatalnie zarówno na handlu zagranicznym, jak i wewnętrznym.

Normalny obrót towarowy ulegał zatamowaniu przez daleko posuniętą ingerencję biurokratyczną. W dziedzinie handlu zagranicznego panowała spocżątku zupełna a od połowy 1921 r. nieco złagodzona reglamentacja: ustanowiona tymczasowo taryfa celna opierała się o dawną taryfę celną z czasów rosyjskich (z r. 1903) i zawierała nie mniej, niż 1.060 pozycyj, później złagodzono reglamentację, ograniczając ją do określonych artykułów importu i eksportu. Cała ta polityka reglamentacyjna chybiła celu: nietylko nie zapobiegła przywozowi do Polski towarów zbędnych, które drogą szmuglu dostawały się na rynek wewnętrzny, ale wręcz paraliżująco oddziałała na wywóz, zniechęcając do niego swoich i obcych eksporterów. Gdy polityki tej w drugiej połowie 1921 r. zaniechano, były już najlepsze dla Polski konjunktury wywozowe z r. 1920 stracone. [1] Niemniej nastąpiło pewne ożywienie w handlu zagranicznym. Trwało ono niedługo, albowiem w r. 1923 wskutek ograniczeń de-

[1] Por. E. Rose: Bilans gospod. trzech lat niepodległości l. c., p. 86—90 oraz Karl Mainz: Der polnische Aussenhandel (Berlin 1935), p. 17 ff.

wizowych znacznie zredukowały się możliwości importowe do Polski.

W jeszcze silniejszym stopniu zaciążyła polityka reglamentacyjna na handlu wewnętrznym. Powstają w tym czasie instytucje rządowe, które monopolizują wielkie dziedziny obrotu handlowego. Wystarczy chociażby wspomnieć o wprowadzeniu monopolu zbożowego, o istniejącym do końca prawie roku 1921 handlu monopolowym dla cukru i węgla, wreszcie o wprowadzonym 1921 monopolu tytuniowym. Równocześnie działa specjalnie stworzony Urząd Walki z lichwą i spekulacją. W wykonywaniu ustawy z 2. czerwca 1920 o zwalczaniu lichwy wojennej stosuje on często masowe represje, które wprowadzają do życia handlowego kompletny zamęt.

Trudności w handlu pogłębiły się jeszcze wskutek działania takich czynników, jak postępująca deprecjacja pieniądza i nastawiona przeciw miastu polityka skarbowa.

Ustawy i rozporządzenia reglamentacyjne skrępowały handel legalny, o ile chodziło o regulowanie cen zależnie od spadku wartości pieniądza i w rezultacie tego handel legalny zaczął się wysprzedawać. Za to z tem większą siłą zakwitła spekulacja. Na widownię wypłynęła ogromna ilość „przedsiębiorstw", które tylko pozornie były handlowemi, faktycznie zaś należały do spekulacyjnych. Była to prawdziwa inflacja „przedsiębiorstw", idąca w parze z równoczesną inflacją pieniądza.

Co się tyczy czynnika skarbowego, to zaciążył on na handlu szczególnie w latach 1922 i 1923. Polityka podatkowa nastawiła się wówczas wyraźnie na korzyść wsi a przeciw miastu. W wyniku takiego nastawienia opracowane i wydane w tym czasie ustawy o podatku przemysłowym od obrotu i majątkowym oraz o tzw. waloryzacji należności skarbowych przerzuciły gros ciężaru podatkowego na zawody miejskie a wśród nich głównie na handel. Rozgoryczenie w sferach handlowych stało się powszechne. Z licznych głosów, które dały temu wyraz, warto zacytować głos jednego z wybitnych przedstawicieli kupiectwa żydowskiego, który scharakteryzował ówczesny stosunek Ministerstwa Skarbu do handlu słowy: „Ministerstwo to uważa handel za fantastyczne, niewyczerpane źródło, z którego można i należy brać pełną miarą".

Do t y c h ogólnych uwag, charakteryzujących sytuację w handlu w pierwszem pięcioleciu niepodległości, dodać jeszcze należy kilka faktów, uwypuklających specyficzne trudności, z któremi bo-

rykał się handel żydowski. Represje, wynikające z polityki reglamentacyjnej, były swem ostrzem skierowane głównie przeciw kupiectwu żydowskiemu i zwalały się na nie o wiele częściej, niż na kupiectwo nieżydowskie. Szczególnie upamiętniły się masowe represje, które spadły na kupców żydowskich w r. 1923. W tym samym czasie przybrała jaskrawe formy polityka eliminowania Żydów przy udzielaniu koncesyj na przedsiębiorstwa ekspedycyjne i przy repartycjach kontyngentów importowych i eksportowych. Departament celny odmawiał Żydom wydania koncesyj na przedsiębiorstwa ekspedycyjne często bez podania motywów. Przy podziale znów kontyngentów importowych i eksportowych nie uwzględniano niejednokrotnie firm żydowskich, które od wielu lat pracowały w odnośnych branżach, natomiast przyznawano przydziały bardzo często osobom wręcz niepowołanym, które mogły się wykazać li protekcją... Najbardziej odczuli podówczas ową politykę eliminacyjno-protekcyjną żydowscy eksporterzy jaj, wobec których odnośna władza centralna zastosowała wyraźny bojkot. Lecz nie tylko hurtownicy żydowscy bywali ofiarą scharakteryzowanej tu polityki. Zwracała się ona częstokroć i przeciw drobnym i najdrobniejszym kupcom i handlarzom żydowskim. W tym samym związku należy wreszcie podkreślić nadmierne obciążenie podatkowe kupiectwa żydowskiego. Już w r. 1921 mnożyły się skargi na to, że władze skarbowe zmuszają kupców żydowskich do wykupywania wyższych kategoryj patentów, aniżeli to odpowiadało faktycznemu zasięgowi ich handlu.[2] Lecz w o wiele dotkliwszym stopniu dało się w dwa lata później odczuć kupiectwu żydowskiemu opodatkowanie jego „obrotności", zarządzone ustawą z 14. maja 1923 o podatku przemysłowym od obrotu.

Poznawszy — w ogólnym oczywiście zarysie — główne trudności, z jakiemi wypadło handlowi żydowskiemu zmagać się w interesującym nas tu okresie, spróbujemy w dalszym ciągu wywodów zanalizować rolę, jaką kupiectwo żydowskie mimo piętrzących się przeszkód i zapór potrafiło w tym czasie odegrać na polu odbudowy zdewastowanej przez wojnę światową gospodarki polskiej.

Z lat 1919—1921 a po części także z r. 1922 posiadamy coprawda fragmentaryczny, lecz nie mniej bardzo cenny materjał statystyczny, który daje dostateczne wyobrażenie o zasięgu inicjatywy

[2] Protokuły posiedzeń zarządu i rady Centrali Związku Kupców z r. 1921 (archiwum CZK).

żydowskiej w dziedzinie handlowo-przemysłowej. Materjał ten tworzą oficjalne dane o liczbie zezwoleń, wydanych przez odnośne władze przemysłowo-policyjne na prowadzenie zakładów handlowych i przemysłowych. Jako uzupełnienie mogą też posłużyć dane o liczbie podań, złożonych w sprawie wydania takich zezwoleń. Oba te rodzaje danych dotyczą trzech województw b. Królestwa: warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego.[3] Dla przejrzystości ujmujemy je w następującą tabelę:

1. LICZBA PODAŃ O ZEZWOLENIE NA PROWADZENIE ZAKŁADÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH, KTÓRE ZOSTAŁY ZŁOŻONE* U WŁADZ PRZEMYSŁOWO-POLICYJNYCH WZGLĘDNIE PRZEZ TE WŁADZE POZYTYWNIE ZAŁATWIONE** (1919—1922).

Województwa	Otrzymano* względnie załatwiono** podania na prowadzenie zakładów handlowych i przemysłowych			
	w czasie	ogólna liczba podań	liczba podań, wniesionych przez Żydów	% podań wzgl. zezwoleń, wydanych Żydom
1. Warszawskie . . . (23 powiatów)	22/2 1919— —15/6 1922	588**	286	48.6
2. Łódzkie	1919—1920	7.086**	5.270	74.3
3. Kieleckie				
a) okręg częstochowski	1919—1920	124*	61	49.2
b) okręg kielecki . . .	1919—1921	195*	142	72.8
c) okręg radomski . .	1919—1921	173**	110	63.6
Razem . . .	—	8.166	5.869	71.8

Jak widzimy z tabeli, wyrażała się na terenie centralnych województw inicjatywa żydowska w zakresie uruchomienia zakładów handlowych i warsztatów przemysłowych imponującym wręcz odsetkiem 71.8%! Przez to, że cyfry naszej tabeli obejmują zarówno zakłady przemysłowe, jak i zakłady handlowe, bynajmniej nie zaciera się rola handlu. Będziemy jeszcze mieli sposobność uwypuklenia faktu, że w zmobilizowaniu żydowskich warsztatów przemysłowych główną zasługę miał żydowski kapitał handlowy. Narazie zadowolimy się przytoczeniem kilku cyfr, bliżej obrazujących prze-

[3] W mowie będący materjał opublikowany został w „surowym stanie" przez A. Frenkla: Sytuacja Żydów w Polsce (Warszawa 1923), p. 32—36. Opieramy na nim tabele 1 i 2 w niniejszym rozdziale.

mysłowo-handlową inicjatywę Żydów w tak ważnym ośrodku gospodarczym, jak województwo łódzkie. Odnośne cyfry umieszczamy w następującej tabelce:

2. LICZBA ZEZWOLEŃ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH, WYDANYCH ŻYDOM W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIEM W L. 1919—1920.

Gałęzie przemysłu i handlu	Wydano ogółem zezwoleń	Liczba zezwoleń, wydanych Żydom	% zezwoleń, wydanych Żydom
1. Przemysł włókienniczy	3.529	3.039	86.1
2. Fabryki chemiczne . .	127	74	58.9
3. Mydlarnie	120	90	75.0
4. Garbarnie	34	24	70.6
5. Olejarnie	137	62	45.9
6. Przedstawicielstwa handlowe	930	613	65.9
7. Inne zakłady handlowe i przemysłowe . . .	1.509	1.368	90.6
Razem . . .	7.086	5.270	74.3

W tabelce naszej na szczególną uwagę zasługują odsetki, dotyczące udziału Żydów w uruchomieniu przemysłu włókienniczego i w zakładaniu przedstawicielstw handlowych. Widzimy tedy, że Żydzi w ciągu pierwszego trzechlecia niepodległości uruchomili 86.1% wszystkich czynnych wtedy na terenie województwa łódzkiego zakładów włókienniczych i że powołali w tym samym czasie do życia 613 przedstawicielstw handlowych, które stanowiły dwie trzecie wszystkich nowo-założonych firm z tej dziedziny. Warto w tym związku zacytować, co pisze o doniosłej roli żydowskiego kapitału handlowego w uruchomieniu łódzkiego przemysłu włókienniczego znawca tych stosunków, długoletni dyrektor Centrali Związku Kupców Żydowskich inż. M. Zajdenman: „Potężny przemysł włókienniczy w Polsce, wyniszczony podczas wojny przez okupantów — czytamy w jednej z prac inż. Zajdenmana — został uruchomiony i zakwitł nanowo dzięki temu, że kupiectwo żydowskie zaawansowało i sfinansowało szereg fabryk w Łodzi (i w Białymstoku). Handlowy kapitał odrestaurował i puścił w ruch zaraz po wojnie takie potężne zakłady, jak Szajblera,

Gajera, I. K. Poznańskiego, Kruschego i Endera, przędzalnie Adama Ossera, Landaua i Weilego, Bidermana, przędzalnie kamgarnowe L. Allarda i P. Dussermona, fabryki sukna K. Benisza i F. W. Szweikerta itd.". Słusznie ocenia inż. Zajdenman te wyczyny jako jedną z dziejowych zasług kupca żydowskiego w Polsce.[4] W ścisłym związku z odrestaurowaniem zniszczonego w czasie wojny przemysłu włókienniczego na terenie województwa łódzkiego stoi również działalność licznych agentur handlowych, które dzięki Żydom powstały na tym samym terenie już w pierwszych latach niepodległości. „Przedstawiciele handlowi i komisanci — pisze miarodajny autor, L. Perl — w tej odbudowie okazali wielkie usługi. Mając stosunki z zagranicą, pochodzące jeszcze z lat dawniejszych, wyruszyli oni, mimo licznych trudności, do krajów zachodniej Europy i nieśli tam żywą propagandę na rzecz Polski Odrodzonej, budząc zaufanie do nowego Państwa... Dzięki wysiłkom (żydowskich) przedstawicieli handlowych zagranica wkrótce po zawarciu pokoju dostarczyła wszystkim dziedzinom polskiego życia gospodarczego niezbędnych towarów oraz kredytów, dzięki czemu wkrótce mogły być zaspokojone najpilniejsze potrzeby przemysłu i handlu. Umożliwiło to wstąpienie Polski na drogę normalnego rozwoju".[5]

Podczas gdy na terenie województwa łódzkiego inicjatywa żydowska górowała w zakresie przemysłu i handlu włókienniczego, dominowała ona w ośrodku warszawskim nie tylko w tym zakresie, lecz również w dziedzinie przemysłu i handlu tytoniowego, drzewnego, konfekcyjnego, galanteryjnego, obuwianego itd. Rychło dźwignęły się przedwojenne firmy manufakturowe na osławionej ul. Gęsiej, tworząc — jak dawniej — jeden z głównych filarów łódzkiej wytwórczości włókienniczej. W dziale towarów włóknistych potrafili kupcy żydowscy z ul. Gęsiej już pod koniec 1919 roku nawiązać stosunki handlowe z Anglją.[6] Zanim stworzony został monopol tytoniowy (1921), był kupiec i przemysłowiec warszawski, Eljasz Tenebaum (zmarły w r. 1934) pierwszym, który zorganizował import surowców tytoniowych do odrodzonej Polski.

[4] M. Zajdenman: Udział Żydów w handlu Polski Odrodzonej (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II), p. 468/9.

[5] L. Perl: Udział Żydów w dziedzinie przedstawicielstwa handlowego i komisu (w wydawnictwie: „Żydzi w Polsce Odrodzonej" l. c. II), p. 476.

[6] Protokuły Związku Kupców Żyd. z r. 1919 (Archiwum CZK).

Dzięki jego inicjatywie i pracy organizacyjnej uruchomione zostały w Warszawie dwie wielkie fabryki tytoniowe „Syrena" i „Bracia Polakiewicz". Zaopatrzył on też inne fabryki tytoniowe w kraju w sprowadzone drogą morską surowce, których brakło wskutek gospodarki okupantów na rynku wewnętrznym. W zdobyciu rynku angielskiego i holenderskiego dla drzewa polskiego pierwszorzędną rolę odegrały stare firmy żydowskich kupców i przemysłowców z Warszawy: Horacego Hellera, Nauma i Zygmunta Hellerów oraz nowa firma Jakóba Cyryńskiego. Jak świadczą zachowane w Archiwum Centrali Związku Kupców Żydowskich w Warszawie dokumenty, odbudowali Żydzi warszawscy już w l. 1919 i 1920 na większą skalę również handel i przemysł bieliźniany i kapeluszniczy. Dzięki sprowadzonym przez Żydów warszawskich surowcom zagranicznym zakwitnął też w tym samym czasie handel obuwiany, w dziedzinie którego Warszawa jeszcze w dobie przedwojennej miała ustaloną sławę.

Podobnie zachowały się we wspomnianem archiwum Centrali Związku Kupców Żydowskich dowody, że żydowscy kupcy „zegarkowi" z Warszawy nie przerwali w pierwszych latach niepodległości nawiązanych w czasie wojny światowej stosunków handlowych z Szwajcarją. W tem samem źródle znajdujemy również znamienną relację z r. 1921, świadczącą o tem, że kupiectwo żydowskie z Warszawy było inicjatorem nawiązania normalnych i legalnych stosunków handlowych z Rosją Sowiecką. Handel z Rosją ograniczał się w pierwszych dwóch latach niepodległości do drobnego szmuglu. Zaledwie jednak zawarty został pokój ryski, wyłoniło kupiectwo, skupiające się w warszawskim Związku Kupców Żydowskich, specjalny komitet z 5-ciu swych przedstawicieli, który niebawem stworzył Spółkę Akcyjną dla handlu ze Wschodem o kapitale zakładowym 100 miljonów marek.[7]

Dodajmy wreszcie szczegół z zakresu najmłodszej gałęzi przemysłu i handlu polskiego, którą jest przemysł i handel fonotechniczny i kinematograficzny. Pionierem tej gałęzi był jeszcze na dziesięć lat przed wojną światową warszawski Żyd Juljusz Feigenbaum, założyciel fabryki płyt gramofonowych „Syrena-Rekord". Wróciwszy po wojnie do kraju, uruchomił on z końcem 1919 r. swe przedsiębiorstwo i sprowadził — jeden z pierwszych

[7] Archiwum CZK., memorjały i protokuły posiedzeń zarządu z l. 1919—1921.

w Europie — nową elektryczno-radjową aparaturę do zdjęć. W pierwszych latach niepodległości kontynuował także swą działalność pionier polskiej kinematografji, Żyd warszawski Aleksander Hertz (zm. 1928), właściciel założonej jeszcze w roku 1908 placówki kinematograficznej „Sfinks", która w r. 1923 rozpoczęła swą „złotą serję" filmów przy udziale najwybitniejszych artystów scen polskich. [8]

Wedle danych spisowych z r. 1921 tworzyli Żydzi 73% ogółu zawodowo-czynnych w handlu na terenie Warszawy, [9] co najlepiej świadczy o doniosłej roli, jaką odegrali w pierwszych latach niepodległości na polu uruchomienia stołecznych placówek handlowych. Dla lepszej orjentacji przytaczamy jeszcze, że Warszawa liczyła w r. 1922 ogółem 1.572 przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji (przedsiębiorstwa hurtowe) oraz 5.427 przedsiębiorstw II-ej kategorji (pół-hurtowe) i że liczby te podniosły się w r. 1923 do 1.721 i 6.872. Przedsiębiorstwa te tworzyły w r. 1922 — 22.3% ogółu istniejących wówczas w stolicy przedsiębiorstw handlowych, w r. zaś 1923 — 24.7%. Resztę (tj. w r. 1922 — 24.349 przedsiębiorstw handlowych, w roku zaś 1923 — 26.236) stanowiły placówki handlu drobiazgowego. [10]

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy szczegółach, ilustrujących inicjatywę i zasięg handlu żydowskiego w ośrodkach łódzkim i warszawskim, gdyż obroty handlowo-przemysłowe w tych ośrodkach stanowiły — według pierwszych opublikowanych kwot podatku przemysłowego od obrotu — wyżej 40% ogólnej sumy obrotów w całej Polsce. [11].

Skolei omówimy charakterystyczne cechy handlu żydowskiego w innych połaciach kraju.

O ile chodzi o ziemie b. Królestwa, posiadamy z omawianego okresu odpowiedni materjał ilustracyjny — poza omówionemi już województwami warszawskiem i łódzkiem — jeszcze dla województw kieleckiego i lubelskiego. Materjał ten jest jednostronny, dotyczy bowiem wyłącznie inicjatywy i udziału Żydów w przed-

[8] „Żydzi w Polsce Odr." l. c. II, p. 538/40.

[9] Ibidem (praca A. Tartakowera: Zawodowa i społeczna struktura Żydów w Polsce Odrodzonej), II, p. 391.

[10] Por. M. Chmielewski: Przemysł i handel Warszawy (w wydawnictwie zbiorowem „Warszawa", wyd. 1929), p. 293.

[11] Ibidem, p. 279—280.

siębiorstwach przemysłowych. Wiedząc jednak, że handel żydowski tworzył podłoże lub nadbudowę przedsiębiorstw przemysłowych, skupiających się w rękach Żydów, możemy na podstawie naszego materjału wysnuć wnioski odnośnie dziedzin, w których handel żydowski odgrywał większą lub mniejszą rolę.

I tak wnioskujemy o roli Żydów w handlu, który rozwijał się w naszym okresie na terenie województwa kieleckiego na podstawie materjału, opracowanego pod względem cyfrowym w następującej tabelce:

3. WYKAZ PODAŃ O ZEZWOLENIA PRZEMYSŁOWO-POLICYJNE NA URZĄDZENIE I PROWADZENIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH W WOJEW. KIELECKIEM (1919—1920). [12]

Okręgi	Przemysły	Ilość podań wogóle	Ilość podań żyd.	% podań żyd.
Częstochowski	1. chemiczny	57	29	50.9
	2. spożywczy	37	17	45.9
	3. inne gałęzie przem. .	30	15	50.0
Kielecki	1. chemiczny	127	101	79.5
	2. spożywczy	41	28	68.3
	3. inne gałęzie przem. .	27	13	48.1
Radomski	1. chemiczny	96	71	73.9
	2. spożywczy	23	15	65.2
	3. inne gałęzie przem. .	54	24	44.4
Sosnowiecki	1. chemiczny	111	64	57.7
	2. spożywczy	23	15	65.2
	3. inne gałęzie przem. .	34	13	38.2

Tabelka nasza obejmuje ogółem 659 podań, z których 391 dotyczyło przemysłu chemicznego, 124 — przemysłu spożywczego a 145 — innych gałęzi przemysłu. W sumie tych podań znajdowało się 405 podań, złożonych przez Żydów (czyli wyżej 61%). Najwięcej podań żydowskich dotyczyło zakładów przemysłu chemicz-

[12] A. Frenkiel l. c., p. 34—36; liczby, podane dla okręgu radomskiego dotyczą wydanych pozwoleń przem.-polic., liczby zaś podane dla reszty okręgów odnoszą się do złożonych podań o zezwolenia przem.-polic.

nego (265 podań, czyli prawie 68% ogółu odnośnych podań) oraz zakładów przemysłu spożywczego (75 podań żyd., czyli 60.5% ogółu odnośnych podań). W zakresie innych gałęzi przemysłu (jak przemysły metalowy, mineralny, drzewny, włókienniczy itp.) wpłynęło zaledwie 65 podań żydowskich na ogólną liczbę 145 podań, czyli niecałe 45%. Sądząc według tych danych, możemy przyjąć, że na obszarze województwa kieleckiego Żydzi odegrali w pierwszych latach niepodległości dominującą rolę w dziedzinie przemysłu i handlu chemicznego oraz spożywczego. Wchodziły tu w rachubę wytwórczość i handel takiemi artykułami, jak mąka, łój, ocet, mydło, krochmal, papa, skóry itp.

Stosując analogiczną metodę, możemy na podstawie danych o udziale Żydów w przemyśle województwa *lubelskiego* ustalić, że opanowali oni w pierwszych latach niepodległości cały handel wyrobami tytoniowemi, przeróbkami szczecinowemi oraz cykorją i że dominowali w handlu skórą, artykułami chemicznemi, konfekcją i mąką. Mniejszym był natomiast ich udział w innych gałęziach wytwórczości i handlu. A oto odnośne dane Wydziału Przem. województwa lubelskiego, obrazujące procentowy stan posiadania Żydów w dziedzinie przemysłu (i handlu) w 1921 roku: wytwórczość i handel tytoniowy — 100%, przerób szczeciny — 100%, wyrób cykorji — 100%, garbarstwo — 87%, przemysł chemiczny — 70%, konfekcja — 60%, młynarstwo — 51%. Dość znacznym był jeszcze udział Żydów w browarnictwie (45%), w przemyśle drzewnym (43%), w przemyśle poligraficznym (37.5%), w hutnictwie i mechaniczym przerobie metali (33.3%) oraz w przemyśle papierniczym (30%). We wszystkich innych działach wytwórczości (przemysł mineralny, gorzelnictwo, cukrownictwo itp.) odsetek żydowski nie dochodził do 30%.[13]

Przechodzimy do ziem kresowych:

Na Wileńszczyźnie przedstawiał się udział Żydów w handlu, przemyśle i rzemiośle według danych z połowy 1922-go roku następująco:

[13] Por. ibidem, p. 38.

4. UDZIAŁ ŻYDÓW WILEŃSZCZYZNY W HANDLU, PRZEMYŚLE I RZEMIOŚLE (POŁOWA 1922).[14]

Przedsiębiorstwa	Ogółem	Liczba przedsiębiorstw żydowskich	% przedsiębiorstw żydowskich
Przeds. handlowe	6.026	4.750	79
Przeds. fabryczne	551	348	63
Przeds. drobnego przem. .	2.615	1.933	74
Razem	9.192	7.031	76

Dominująca rola Żydów w dziedzinach, objętych tabelką, jest z podanych liczb i odsetków aż nadto widoczna. Dodać tylko należy, że szczególnie dobra konjunktura handlowa i przemysłowa powstała na Wileńszczyźnie z końcem 1920 i w ciągu 1921 roku a to w związku z przejęciem ziemi wileńskiej przez polskie siły zbrojne (październik 1920) i utworzeniem tzw. Litwy Środkowej. Wileńszczyzna stała się wówczas bardzo podatnym gruntem dla handlu tranzytowego, który z jednej strony szedł legalnie z Polski a z drugiej strony nielegalnie z Rosji i do Rosji. Handel ten prawie całkowicie rozwinęli i opanowali Żydzi tych stron.

O wielkim zasięgu, jaki handel w tym czasie osiągnął na Wileńszczyźnie, świadczy pośrednio niepomierny wzrost liczby przedsiębiorstw handlowych w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1921 roku. Podczas gdy z końcem 1920 liczono we Wilnie i okolicznych miasteczkach razem 4.204 przedsiębiorstw handlowych, było ich — według oficjalnych danych — na 1. października 1921 już 6.141 czyli o blisko 50% więcej. Najwięcej przybyło w tym czasie przedsiębiorstw handlowych z zakresu branży kolonjalnej, manufakturowej, galanteryjnej, skórzano-obuwianej, tytoniowej i owocowej. Na uwagę zasługuje też bardzo znaczny wzrost handlu końmi oraz przedstawicielstw handlowych.

Oto cyfry, obrazujące ten rozwój:

[14] Ibidem, p. 43 wedle danych Wydziału Przemysłowego Delegata Rządu.

5. PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE NA WILEŃSZCZYŹNIE W L. 1920—1921.

Branże	Liczba przedsiębiorstw handlowych w r. 1920	Liczba przedsiębiorstw handlowych w dniu 1. X. 1921	Przybyło przedsiębiorstw handlowych
Handel kolonjalny:			
a) hurtowy	188	224	36
b) drobiazgowy	1.360	1.829	469
Manufaktura	132	319	187
Konfekcja	51	66	15
Kapelusze damskie	13	45	32
Galanterja	276	369	93
Skóra i obuwie	165	223	58
Tytoń	34	108	74
Owocarnie.	74	165	91
Handel końmi	8	58	50
Wyroby żelazne	82	101	19
Agentury handlowe	2	24	22
Przedsięb. ekspedycyjne . .	16	29	13
Handel drzewny	—	19	19
Inne branże	1.803	2.562	759
Razem	4.204	6.141	1.937

Jak stąd widzimy, wynosił przyrost w branży kolonjalnej 26% ogółu przedsiębiorstw handlowych, w branżach zaś manufakturowej, galanteryjnej i odzieżowej razem 20%.[15]

Jeszcze znaczniejszym, niż na Wileńszczyźnie był o tym czasie udział żydowski w handlu w województwie białostockiem. Odsetek żydowskich przedsiębiorstw handlowych w szeregu większych miast tego województwa obrazuje nam według danych z r. 1921 tabelka 6. na następnej stronie.

Uwypuklonemu przez tabelkę ogromnemu odsetkowi żydowskich przedsiębiorstw handlowych (77—93%) odpowiadał też bardzo wysoki udział Żydów w przemyśle i rzemiośle na terenie województwa białostockiego. Według danych z tego samego czasu znajdowało się tu w rękach żydowskich 65—95% wszystkich zakładów przemysłowych oraz 62—90% wszystkich warsztatów rzemieślniczych. Odsetek żydowskich zakładów przemysłowych w Bia-

[15] Tabelę naszą ułożyliśmy według cyfr oficjalnych, opublikowanych w pracy J. Szapiro: Handel i przemysł w okresie Litwy Środkowej (po żyd. w wydawnictwie zbior. „Pinkos", Wilno 1922), p. 499—504.

6. ODSETEK ŻYDOWSKICH ZAKŁADÓW HANDLOWYCH W MIASTACH WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO (1921).[16]

Miasta	Odsetek ludności żydowskiej	Na 100 zakładów handl. przypadało żyd. zakł. handl.	Miasta	Odsetek ludności żydowskiej	Na 100 zakładów handl. przypadało żyd. zakł. handl.
1. Białystok .	54	93	5. Ostrów . .	50	83
2. Grodno . .	51	90	6. Wołkowysk	50	91
3. Łomża . . .	40	82	7. Augustów	35	77
4. Bielsk Podl..	45	83	8. Suwałki . .	40	80

łymstoku wynosił 89%, w Grodnie nawet 95%. Na terenie województwa opanowali wówczas Żydzi prawie cały handel i przemysł włókienniczy, tytoniowy, garbarski i drzewny. Dominowali nadto w handlu zbożowym.[17]

Dla kresów wschodnich mamy z tych czasów do dyspozycji wyłącznie materjał cyfrowy, dostarczony przez spis ludnościowy z r. 1921. Okazuje się z niego, że w dziedzinie handlu i ubezpieczeń Żydzi tworzyli na tych ziemiach *88.3%* ogółu ludności, zawodowo czynnej w tych grupach.[18].

Znikomy był natomiast w tym samym czasie udział Żydów w handlu na obszarze Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Żydzi stanowili tu zaledwie 7.8% wśród ludności, zajmującej się handlem.[19]

Na terenie b. Galicji zabrali się Żydzi do odbudowy zniszczonych przez wojnę placówek handlowych i przemysłowych wcześniej, niż nie-Żydzi. Możemy fakt ten stwierdzić szczególnie we wschodniej części Małopolski. Tak np. naliczono pod koniec 1919 roku w województwie lwowskiem (bez Lwowa i 7-miu mniejszych miast) na 21.522 osób, zajmujących się handlem, nie mniej, niż 17.868 Żydów czyli 83%. W tym samym czasie i na tym samym obszarze naliczono 9.240 osób, czynnych w przemyśle a wśród nich 4.554 Żydów czyli prawie 50%.[20] Przytoczone odsetki Żydów w han-

[16] A. Frenkiel l. c., p. 39—40.

[17] Ibidem.

[18] A. Tartakower: Zawodowa i społ. struktura Żydów w Polsce Odrodz. l. c., p. 367.

[19] Ibidem.

[20] A. Frenkiel l. c., p. 42.

dlu i przemyśle są znacznie wyższe, aniżeli odsetki, wykazane przez przeprowadzony w dwa lata później spis ludnościowy.[21] Świadczy to o tem, że nieżydzi zaczęli na większą skalę uruchamiać przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe dopiero w latach 1920 i 1921, podczas gdy u Żydów praca nad odbudową placówek handlowo-przemysłowych na dobre rozwinęła się już w ciągu 1919 roku.

Z okresu przedspisowego (ante 1921) posiadamy jeszcze nieco oficjalnych danych o udziale Żydów w handlu i przemyśle na terenie województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego. Z materjałów tych okazuje się, że w województwie stanisławowskiem Żydzi dominowali w przemyśle przetworów zwierzęcych (posiadali 81.5% wszystkich zakładów z tej gałęzi przemysłu), w przemyśle chemicznym (70.3%), poligraficznym (57.1%) i drzewnym (56.3%). Bardzo znaczny był ich odsetek w przemyśle mineralnym (42.2%) i spożywczym (36.5%). W innych gałęziach wahał się ich procentowy udział między 10%—23.1%. Przytoczone dane rzucają światło również na gałęzie handlu, w których udział Żydów był w tym czasie dominujący lub bardzo znaczny. Skądinąd mamy jeszcze relacje, że Żydzi opanowali wówczas w wojew. stanisł. prawie cały handel hurtowy i że z liczby conajmniej 1.200 koncesjonowanych szynków na obszarze województwa posiadali około 1.000.[22] Według tych samych relacyj był na obszarze województwa tarnopolskiego udział Żydów w handlu jeszcze większy, niż w województwie stanisławowskiem. Byli oni tutaj „prawie wyłącznie zastępcami handlu, tak, że trudno znaleźć wioskę bez sklepiku żydowskiego, a w miastach i miasteczkach handle katolickie można na palcach zrachować". Stanowiąc w województwie całkiem 10% w stosunku do ogółu ludności, posiadali wyżej 32% wszystkich zakładów wielkiego przemysłu, które istniały na tym obszarze (45 z ogólnej liczby 140 zakładów wielko-przemysłowych).[23]

Według danych spisowych z r. 1921 przedstawiał się odsetek Żydów małopolskich w interesujących nas grupach zawodowych następująco: handel i ubezpieczenia — 74.1%, komuni-

[21] Por. następny rozdział tej pracy.
[22] A. Frenkiel l. c., p. 40—41.
[23] Ibidem, p. 43.

kacja i transport — 8.5%, przemysł i rzemiosło — 20.3%.[24] Bliższe jednak omówienie tych danych, jak wogóle całego materjału spisowego z r. 1921, dotyczącego handlu żydowskiego, odkładamy do następnego rozdziału.

[24] Tartakower l. c., p. 367.

Rozdział XXXVI.

PRZEMIANY W STRUKTURZE GOSPODARCZEJ ŻYDÓW I HANDEL ŻYDOWSKI W ŚWIETLE SPISU LUDNOŚCIOWEGO Z 1921 ROKU.

Przemiany, które dokonały się w strukturze gospodarczej Żydów polskich w okresie wojny światowej i w burzliwej dobie powojennej, okazały się w świetle przeprowadzonego w r. 1921 spisu ludnościowego znacznie mniejsze, aniżeli można to było przypuścić według rozmiarów katastrofy. Najdokładniej dają się te przemiany uchwycić w stosunku do Żydów b. Królestwa i b. Galicji. Odnośne dane statystyczne zestawiamy w następujących dwóch tabelach:

1. UDZIAŁ ŻYDÓW B. KRÓLESTWA I B. GALICJI W POSZCZEGÓLNYCH GRUPACH ZAWODOWYCH W OKRESIE PRZED- I POWOJENNYM[1]

Dzielnica	Rok spisu	% Żydów					
		w rolnictwie	w handlu i ubezpieczeniach	w przemyśle i rzemiośle	w transporcie i komunikacji	w służbie publ. i wolnych zawodach	w innych zawodach
B. Królestwo Pol.	1897	0.5	75.4	28.0	22.8	19.9	15.3
	1921	0.7	66.8	29.6	15.4	14.9	20.0
B. Galicja	1900	1.5	81.8	25.0	17.9	22.7	21.5
	1910	1.3	83.4	25.8	14.9	17.4	11.6
	1921	1.4	74.1	20.3	8.5	13.8	16.8

[1] Por. J. Leszczyński: Die Umsiedlung u. Umschichtung des jüd. Volkes im Laufe des letzten Jahrhunderts (w „Weltwirtsch. Archiv" 1930), p. 587.

2. PRZEMIANY W STRUKTURZE ZAWODOWEJ ŻYDÓW B. KRÓLESTWA POLSKIEGO I B. GALICJI W OKRESIE 1897—1921.[2]

Dzielnice	Rok spisowy	Ze 100 zawodowo czynnych Żydów przypadało na poszczególne grupy zawodowe					
		Rolnictwo	Przemysł i rzem.	Handel i ubezp.	Transport i komunikacja	Służba publ. i wolne zawody	Służba, usługi osobiste i inne zawody
B. Królestwo P.	1897	2.7	34.3	39.0	3.6	5.3	15.3
	1921	9.5	31.7	34.6	2.6	4.3	17.3
B. Galicja	1900	14.3	28.7	43.6	43.6	6.1	7.3
	1910	10.7	24.6	47.0	6.0	6.0	5.7
	1921	10.8	22.7	46.5	2.1	5.3	12.6

Z wyszczególnionych w obu tabelach grup zawodowych interesują nas w naszym związku głównie trzy: handel i ubezpieczenia, transport i komunikacja oraz przemysł i rzemiosło. Cyfry nasze wykazują, że odsetek zawodowo czynnych Żydów naogół s p a d ł we wszystkich tych gałęziach życia gospodarczego. Spadek wynosił według tabeli 2 na obszarze b. K r ó l e s t w a: w handlu i ubezpieczeniach — 4.4%, w transporcie i komunikacji — 1.0%, w przemyśle i rzemiośle — 2.6%. Na terenie znów b. G a l i c j i wyrażał się spadek w odnośnych grupach zawodowych w stosunku do stanu rzeczy w roku 1910 odsetkami: 0.5%, 3.9% i 1.9%. Jak na wielkie wstrząsy wojenne i powojenne były te przesunięcia w strukturze gospodarczej Żydów nieznaczne!

Odpowiednio do tych przesunięć zmniejszył się też — za małym wyjątkiem przemysłu i rzemiosła na terenie b. Królestwa — odsetek Żydów w stosunku do ogółu osób zawodowo czynnych w interesujących nas tu grupach zawodowych. Cofnięcie się tego odsetka obrazuje nam tabela 1.

Widzimy tedy, że na obszarze b. K r ó l e s t w a udział Żydów w handlu i ubezpieczeniach cofnął się z 75.4% ogółu zawodowo czynnych w okresie przedwojennym do 66.8% w okresie powojennym, w transporcie zaś i komunikacji z 22.8% do 15.4%. Jedynie w dziedzinie przemysłu i rzemiosła potrafili Żydzi powiększyć swój

[2] Por. Kapłun-Kogan l. c. (ad Kongresówka r. 1897); A. Tartakower: Zawodowa i społ. struktura Żydów w Polsce Odrodz. (w wydawnictwie: Żydzi w Polsce Odrodz. II), p. 366 oraz G. Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne (Paryż 1929), p. 148.

stan posiadania (z 28% na 29.6%). Objaśnia się to głównie okolicznością, że Żydzi zdołali szybciej i wcześniej, niż nieżydzi, uruchomić zniszczone przez wojnę placówki przemysłowe i rzemieślnicze.

Znacznie większe były straty żydowskie na terenie b. G a l i c j i. W okresie przedwojennym stanowili oni 83.4% ogółu zawodowo czynnych w handlu i ubezpieczeniach (według danych z 1910 roku), w r. 1921 już tylko 74.1%. W przemyśle i rzemiośle zmniejszył się w tym czasie żydowski stan posiadania prawie o 20% (w r. 1910 stanowili Żydzi 25.8% ogółu zawodowo czynnych w tych gałęziach wytwórczości, w r. 1921 — 20.3%). Największą była strata Żydów w dziedzinie transportu i komunikacji. Żydowski stan posiadania zmniejszył się w tej grupie zawodowej o równe 43% (w r. 1910 tworzyli Żydzi 14.9% ogółu zawodowo czynnych w transporcie i komunikacji, w r. 1921 całkiem 8.5%). Tłómaczy się to głównie bojkotem żydowskiej pracy urzędniczej na kolejach i poczcie. W wyniku bowiem tego bojkotu z okrągło 6.000 Żydów-kolejarzy i pocztowców, których liczono w b. Galicji w 1910 r., pozostała w r. 1923 garstka, licząca całkiem 670 osób. [3]

Poznawszy na przykładach b. Królestwa i b. Galicji przemiany, jakie się dokonały w strukturze zawodowej Żydów, zobaczmy teraz, jak się przedstawia w świetle cyfr z r. 1921 udział Żydów w interesujących nas i ściśle ze sobą związanych trzech grupach zawodowych na obszarze c a ł e j Polski oraz w poszczególnych dzielnicach. Obrazuje nam to tabela 3 na str. 594 tej pracy.

Uwypuklone w naszej tabeli odchylenia cyfr w poszczególnych dzielnicach od przecięcia krajowego dają się wytłómaczyć dwoma głównie czynnikami: a) różnym stopniem rozwoju gospodarczego każdej z dzielnic oraz b) gęstością zaludnienia żydowskiego, szczególnie w miastach i miasteczkach. Dla k r e s ó w z a c h o d n i c h, w których dają się stwierdzić największe odchylenia, wchodzi w rachubę prawie wyłącznie drugi czynnik: Żydzi tworzyli tu w r. 1921 zaledwie 1.7% ludności, było ich tu tak niewiele (w cyfrze absolutnej: 29.974 dusz), że rola ich w handlu pod względem kwantytatywnym zupełnie nie wchodzi w rachubę. W innych dzielnicach ujawnia się głównie czynnik pierwszy, lecz i drugi odgrywa pewną

[3] Por. I. Schiper: Udział Żydów w komunikacji i transporcie (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodz." l. c. II), p. 543/4.

3. UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU, TRANSPORCIE, PRZEMYŚLE, I RZEMIOŚLE NA OBSZARZE CAŁEJ POLSKI I W POSZCZEGÓLNYCH DZIELNICACH (1921).[4]

Dzielnice	Na 100 zawodowo czynnych w danej grupie zawodowej przypadało Żydów		
	Handel i ubezpieczenia	Komunikacja i transport	Przemysł i rzemiosło
B. Kongresówka	66.8	15.4	29.6
Małopolska	74.1	8.5	20.3
Kresy Wschodnie	88.3	19.9	52.9
Poznańskie, Pomorze i Śląsk	7.8	0.2	1.0
W całem państwie . .	62.6	10.2	23.5

rolę. Największe odsetki Żydów w interesujących nas gałęziach życia gospodarczego wykazują najbardziej pod względem gospodarczym zacofane Kresy Wschodnie, gdzie Żydzi tworzyli w roku 1921 przeszło połowę (dokładnie: 50.2%) ogółu ludności miejskiej.[5] Udział Żydów w handlu i ubezpieczeniach wyraża się tu odsetkiem 88.3% tj. o 15.7% wyższym od przecięcia krajowego. Jeszcze jaskrawszem jest tu odchylenie w dziedzinie przemysłu i rzemiosła: Żydzi byli na kresach wschodnich w tych gałęziach przeszło dwa razy silniej reprezentowani, aniżeli w całym kraju (stanowili 52.9% ogółu przemysłowców i rzemieślników na Kresach wschodnich wobec 23.5% w przecięciu krajowem). Nieco odmienny obraz przedstawia b. Galicja, gdzie Żydzi tworzyli 34.2% ogółu ludności miejskiej. Z szczególną siłą działał tu czynnik pierwszy a mianowicie mały stopień uprzemysłowienia tej dzielnicy. W rezultacie widzimy tu bardzo znaczny udział Żydów w handlu (74.1% ogółu zawodowo czynnych) i niższy od przecięcia krajowego odsetek ich w przemyśle i rzemiośle (20.3% wobec 23.5% w przecięciu krajowem). Co się wreszcie tyczy b. Kongresówki, to uprzytomnić sobie należy z jednej strony znaczne uprzemysłowienie tej dzielnicy, z drugiej zaś strony okoliczność, że Żydzi tworzyli tu największy odsetek ludnościowy (15.5% wobec 10.6% na Kresach

[4] Por. Leszczyński l. c., p. 587 i A. Tartakower l. c., p. 367.

[5] A. Tartakower: Stan liczebny i rozwój naturalny ludności żyd. w Polsce Odrodz. (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz." II), p. 194.

wschodnich i 9.7% w b. Galicji) i że zajmowali oni po Żydach kresowych drugie z rzędu miejsce pod względem swego odsetka wśród ogółu ludności miejskiej (odsetek ten wynosił 37.2% wobec 50.2% na Kresach Wschodnich i 34.2% w b. Galicji). Temi momentami objaśnia się też uwidoczniony w naszej tabeli fakt, że Żydzi tworzyli w b. Kongresówce mniejszy odsetek w handlu (66.8%), niż na kresach wschodnich i w b. Galicji a znaczniejszy odsetek w przemyśle i rzemiośle, niż w b. Galicji.

Reasumując wyniki, do których doprowadziła nas analiza cyfr w tabeli 3, możemy ustalić ścisły związek między odsetkiem Żydów w handlu a ich odsetkiem wśród ludności miejskiej oraz stopniem uprzemysłowienia dzielnicy, w której żyją. O ile odsetek ludnościowy Żydów idzie w parze z odsetkiem ich w handlu, o tyle znów w miarę uprzemysłowienia się dzielnicy ich zamieszkania, zmniejsza się ich udział w handlu a rośnie ich udział w przemyśle.

Jeszcze jaskrawiej, niż na przykładzie dzielnic, występuje stwierdzony wyżej związek przyczynowy na przykładzie poszczególnych województw. Naogół wahał się udział Żydów w handlu na obszarze poszczególnych województw zależnie od odsetka ludnościowego Żydów i stopnia uprzemysłowienia danego województwa od 58.8% do 90.5% ogółu zawodowo czynnych w handlu. W uprzemysłowionej Warszawie, posiadającej mniejszy odsetek ludności żydowskiej, niż inne miasta w b. Królestwie (wedle spisu z 1921 roku: 33.1% wobec 37.2% Żydów wśród całej ludności miejskiej w b. Królestwie) wynosił udział Żydów w handlu 73.0% ogółu ludności handlowej. Najmniejszy był udział Żydów w handlu na obszarze województwa krakowskiego: wynosił on 58.8%, przyczem zważyć należy, że Żydzi stanowili tu całkiem 7.7% ogółu ludności i że województwo krakowskie przedstawia duży stopień uprzemysłowienia. Największym był natomiast udział Żydów w handlu na terenie Kresów Wschodnich i województw Wschodniej Małopolski, najbardziej zacofanych pod względem uprzemysłowienia. Tak np. stanowili Żydzi w województwie tarnopolskiem 9% wśród ogółu ludności a 90.5% wśród ogółu zawodowo czynnych w handlu. W województwie stanisławowskiem wynosiły te odsetki 10.6% i 88%. W województwach wołyńskiem, poleskiem i nowogródzkiem, w których odsetek ludnościowy Żydów wahał sią między 9%

a 12.6%, wynosił ich udział w handlu od 87—89% ogółu zawodowo czynnych. [6]

Rola Żydów w handlu daje się scharakteryzować następującemi danemi spisowemi z r. 1921:

Przedewszystkiem wchodzą w rachubę podane już poprzednio (w tabeli 3) odsetki, obrazujące nam bardzo znamienny fakt, że za wyjątkiem Kresów Zachodnich Żydzi we wszystkich innych dzielnicach Rzeczypospolitej tworzyli 66.8%—88.3% ogółu ludności, zajmującej się handlem. Z ogółu zawodowo czynnych w kraju żyło z handlu zaledwie 3.7%. Na 100 zawodowo czynnych Żydów zajmowało się handlem 34.6. U nie-Żydów odsetek ten wynosił zaledwie 1.5%. [7]

Jeśli chodzi o poszczególne gałęzie handlu, to otrzymujemy na podstawie cyfr spisowych z r. 1921 następujący obraz:

4. ŻYDZI I NIEŻYDZI W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH HANDLU (1921). [8]

Gałęzie handlu	Na 100 zawodowo czynnych w handlu przypadało zawodowo czynnych na poszczególne gałęzie handlu		
	wśród ogółu ludności	wśród Żydów	wśród nieżydów
Handel towarowy . . .	75.4	88.9	52.9
Spółdzielnie	2.5	0.3	6.3
Hotele i jadłodajnie . .	14.3	5.3	29.4
Handel pieniężny	3.5	0.8	8.0
Ubezpieczenia	0.7	0.2	1.7
Pośredn. różnego rodzaju.	3.5	4.5	1.7
Razem . . .	100.0	100.0	100.0

Z cyfr powyższych wynika, że kupiectwo żydowskie skupiało się głównie w handlu towarowym i w pośrednictwie, podczas gdy kupiectwo nieżydowskie obok handlu towarowego w dużej mierze

[6] Ibidem, p. 186 i 390/1 oraz Gliksman l. c. passim i A. Ruppin: Soziologie der Juden (Berlin 1930) I, p. 482.

[7] Tartakower: Zawodowa i społ. struktura Żydów l. c., p. 366 oraz Gliksman l. c., tabela XVI, p. 82—84.

[8] Tartakower l. c., p. 371 i Gliksman l. c., p. 82/3 i 93.

zajmowało się jeszcze takiemi gałęziami handlu, jak hotelarstwo i restauracje, handel pieniężny, spółdzielnie i ubezpieczenia.

Jeszcze jaskrawiej występują na jaw te cechy handlu żydowskiego w następującej tabeli:

5. ODSETEK ŻYDÓW W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH HANDLU (1921).[9]

Gałęzie handlu	Liczba Żydów w danej gałęzi handlu (cyfry absolutne)	Na 100 zawodowo czynnych w danej gałęzi handlu przypadało Żydów
Handel towarowy . . .	288.685	73.8
Spółdzielnie	907	6.9
Hotele i jadłodajnie . .	17.124	23.1
Handel pieniężny	2.490	13.8
Ubezpieczenia	628	16.0
Pośredn. różnego rodzaju.	14.781	81.6
Razem . . .	324.615	62.6

Widzimy zatem, że Żydzi opanowali wyżej $^4/_5$ całego pośrednictwa i prawie $^3/_4$ całego handlu towarowego. Wśród hotelarzy i restauratorów byli na dalszym planie, stanowiąc całkiem 23.1% osób tej branży. Dalszoplanowa była też ich rola w ubezpieczeniach (16%) i w handlu pieniężnym (13.8%). Najmniejszy był ich udział w spółdzielniach (6.9%).

Uzupełniając otrzymany obraz, podajemy niżej cyfry, dotyczące udziału Żydów w spokrewnionej z handlem dziedzinie, jaką jest transport i komunikacja:

Cyfry w tabeli 6 (por. str. 598) ujawniają nam dominującą rolę Żydów w przewozie kołowym i autobusowym (67.8% ogółu zawodowo czynnych w tej gałęzi!) i ich wielki udział w prywatnych przedsiębiorstwach transportowo-komunikacyjnych, jak przedsiębiorstwa ekspedycyjne, ajencje emigracyjne, biura podróży itp. (42.5% ogółu zawodowo czynnych w tej dziedzinie!). Znikomy jest natomiast ich udział w państwowej lub samorządowej komunikacji. Ze 100 Żydów, zajętych w transporcie i komunikacji, przypada 92-ch na prywatne

[9] Gliksman l. c., tabela XVI, p. 82—83.

6. UDZIAŁ ŻYDÓW W POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZIACH TRANSPORTU I KOMUNIKACJI (1921).[10]

Gałęzie transportu i komunikacji	Liczba Żydów zawodowo czynnych	Na 100 Żydów zawodowo czynnych w transporcie i komunikacji przypadało na daną gałąź	Na 100 osób, zawodowo czynnych w danej gałęzi transportu i komunikacji przypadało Żydów	Na 100 Żydów zawodowo czynnych przypadało na daną gałąź transportu i komunikacji
Służba kolejowa i tramwaj.	1.479	6.0	0.8	0.4
Służba poczt.-telegr.. . .	457	1.8	1.7	0.1
Przedsiębiorstwa eksped.,				
Biura emigr., podróży itp.	11.789	47.5	42.5	3.4
Przewóz kołowy i autobus.	11.082	44.7	67.8	3.2
Razem	24.807	100.0	10.2	1.6

przedsiębiorstwa i zaledwie 8-miu na publiczne (kolej, poczta, telegraf, tramwaje). U nie-Żydów jest wręcz odwrotnie: ze 100 zajętych w transporcie i komunikacji, pracuje 9.7 w prywatnych przedsiębiorstwach i 90.3 w publicznych.

Skolei rozpatrzymy jeszcze społeczną strukturę handlu żydowskiego. Obrazują ją następujące dane statystyczne z r. 1921:

7. STRUKTURA SPOŁECZNA HANDLU ŻYDOWSKIEGO I NIEŻYDOWSKIEGO (1921).[11]

Zawodowo czynni	Samodzielni		Pracownicy		Robotnicy		Pomagający członkowie rodzin		O nieznanym stanie społecz.	
	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%	cyfry absol.	%
Żydzi	248.836	76.6	11.095	3.4	20.776	6.4	43.677	13.5	231	0.1
Nieżydzi	76.322	39.3	38.597	19.9	69.748	35.9	9.242	4.8	242	0.1
Razem	325.158	62.7	49.692	9.6	90.524	17.4	52.919	10.2	473	0.1

Rzuca się tu w oczy ogromna przewaga osób samodzielnych w handlu żydowskim: odsetek ich jest prawie dwa razy większy, niż odsetek osób samodzielnych w handlu nieżydowskim

[10] Ibidem, p. 74, 83 i 95.

[11] Ibidem, p. 115 oraz A. Tartakower: Społ. i zaw. struktura Żydów l. c., p. 381.

(76.6% wobec 39.3%). Niemniej charakterystyczną jest też bardzo znaczna liczba pomagających członków rodzin wśród handlującej ludności żydowskiej: w porównaniu z tą samą kategorją osób w handlu nieżydowskim jest ich wśród Żydów blisko trzy razy więcej, niż u nie-Żydów. Odwrotnie znów znajdujemy w handlu nieżydowskim blisko 6 razy więcej personelu pracowniczego oraz 5½ razy więcej robotników, niż w handlu żydowskim. Wnioski z tych danych narzucają się same przez się: w przeciwstawieniu do nieżydowskiego jest handel żydowski w przeważnej części drobiazgowym, którego typowy przedstawiciel — kramarz dysponuje minimalnym kapitałem obrotowym i nie jest w stanie zatrudniać pracowników handlowych, lecz pracuje sam lub ze swą rodziną.

Wielka przewaga elementów samodzielnych wśród Żydów daje się stwierdzić nietylko w specyficznie „żydowskich" gałęziach handlu, jakiemi są — według przytoczonych poprzednio danych — handel towarowy i pośrednictwo. Możemy tę przewagę zaobserwować nawet w takich kategorjach handlu, w których odsetek pracowników handlowych jest z natury rzeczy wyższy, niż w handlu towarowym. Tak np. wykazuje spis z r. 1921 w handlu pieniężnym blisko 17 razy więcej osób samodzielnych wśród Żydów, niż u nie-Żydów, w ubezpieczeniach zaś — 6 razy więcej. I w tych wypadkach łatwo daje się rzecz wytłómaczyć. U nie-Żydów reprezentują handel pieniężny w pierwszym rzędzie urzędnicy, zatrudnieni w wielkich bankach, u Żydów zaś, bardzo nielicznie zastąpionych wśród tych urzędników — „samodzielni", kierujący małymi banczkami lub kantorami wymiany. Podobnie i w towarzystwach ubezpieczeniowych: nie-Żydzi są w nich reprezentowani głównie jako urzędnicy biurowi, Żydzi zaś przeważnie — jako „samodzielni" ajenci i pośrednicy, pracujący na rzecz towarzystw za prowizją zależnie od dokonanych za ich pośrednictwem transakcyj.[12] Znaczny wpływ na przewagę „samodzielnych" w handlu żydowskim ma wreszcie stwierdzony poprzednio fakt, że Żydzi są stosunkowo słabo reprezentowani w hotelarstwie i restauracjach, które dają zatrudnienie wielkim rzeszom pracowniczym i robotniczym.

Dla zaokrąglenia wywodów podajemy wreszcie ujawnione przez spis z 1921 r. dane, dotyczące stosunku zawodowo czynnych w handlu do zawodowo biernych oraz udziału kobiet w handlu.

[12] Por. Tartakower l. c., p. 382/3.

Naogół jest — według tych danych — odsetek zawodowo biernych wśród Żydów znacznie większy, niż wśród nie-Żydów. Jest to zresztą zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę nikły udział Żydów w rolnictwie, które daje największy odsetek zawodowo czynnych. Największy odsetek zawodowo biernych wykazują zarówno wśród Żydów, jak i wśród nie-Żydów handel i przemysł. Jakoż i w tych dziedzinach stosunek wypada na niekorzyść Żydów. Ujawnia to następujące zestawienie:

	Na 100 osób, zawodowo czynnych było biernych:	
	wśród Żydów:	wśród nie-Żydów:
w handlu:	250	144
w przemyśle	137	93

Tak tedy każdy Żyd, zatrudniony w handlu, ma przeciętnie na utrzymaniu o jedną osobą więcej, niż nie-Żyd (2.5 osób wobec 1.4 osób).[13]

Podobną różnicę na niekorzyść Żydów widzimy też, gdy chodzi o udział kobiet w handlu. Według spisu z 1921 r. przypada wśród ludności żydowskiej na 100 zawodowo czynnych w handlu — 22.4 kobiet, na 100 zaś zawodowo czynnych w transporcie i komunikacji — 3.0 kobiety. U ludności nieżydowskiej wynoszą natomiast odnośne odsetki: 36.7 i 7.3. Skąd ta — jak widzimy — bardzo znaczna różnica? Wyczerpujące wytłómaczenie tego zagadnienia dał A. Tartakower, który pisze w tym przedmiocie, co następuje: „W pewnej mierze jest ta różnica rezultatem bojkotu pracy żydowskiej. Wśród wielkiej armji stenotypistek, sekretarek, manipulantek itp. w przedsiębiorstwach handlowych, w towarzystwach ubezpieczeniowych itd. jest znikomy odsetek Żydówek, gdyż nie przyjmuje się ich do tej pracy. Większe znaczenie ma jednakowoż fakt inny a mianowicie tradycja żydowskiego życia rodzinnego, w myśl której kobieta żydowska jest w znacznej mierze wyłączona z życia zawodowego... Nie jest natomiast uzasadnione twierdzenie, napotykane dość często w literaturze gospodarczej, jakoby nikły odsetek pracujących kobiet u Żydów był wyrazem większej ich zamożności. To przenoszenie żywcem odnośnego zjawiska z krajów Zachodu, gdzie mała liczba kobiet

[13] Ibidem, p. 376.

pracujących jest dowodem wyższej stopy życiowej, na grunt żydowski w Polsce jest równoznaczne z zapoznaniem sytuacji. Pauperyzacja ludności żydowskiej w Polsce jest zjawiskiem tak bardzo w oczy się rzucającem, iż nie wolno przejść nad niem do porządku dziennego nawet przy tłómaczeniu paradoksalnych na pozór zjawisk żydowskiego życia gospodarczego". [14]

[14] Ibidem, p. 378—380.

Rozdział XXXVII.

HANDEL ŻYDOWSKI W OKRESIE REFORMY I STABILIZACJI WALUTY POLSKIEJ (1924—1928).

Reforma pieniężna, przygotowana jeszcze w r. 1923, przeprowadzona jednak w roku następnym i wysiłki w kierunku ustabilizowania nowej waluty, cechujące interesujący nas tu okres, tworzą epokę w ogólnym rozwoju gospodarki młodego Państwa i wycisnęły też piętno na handlu.

Inflacja, jak już przedstawiliśmy w rozdziale XXXV-ym tej pracy — stworzyła li pozory świetnie rozwijającego się handlu. W rzeczywistości sprzyjała ona tylko rozwojowi niezdrowego pośrednictwa o charakterze spekulacyjnym. Kupiectwo solidne straciło natomiast na inflacji: nie mogąc bowiem podążyć za dewaluacją pieniądza, zaprzepaściło ono znaczną część swych kapitałów obrotowych. Reforma pieniężna wydobyła na jaw to niedomaganie i ujawniła zarazem szereg innych bolączek handlu, jak brak źródeł kredytowych, zmniejszenie się zdolności konsumcyjnej społeczeństwa i nadmierne opodatkowanie przedsiębiorstw handlowych.[1]

Pierwszym rezultatem reformy walutowej było załamanie się znacznej ilości przedsiębiorstw handlowych: znikły niezdrowe, spekulacyjne, zachwiało się jednak i wiele zdrowych, podciętych inflacją i podatkami. Najbardziej dotknięte zostały przez reformę pieniężną i przez działającą z nią w parze śrubę podatkową przedsiębiorstwa hurtowe i półhurtowe, należące do I-ej i II-ej kategorji przedsiębiorstw handlowych. Wiele z nich zlikwidowało się zupełnie, część została „zdeklasowana" i przeszła do III-ej i IV-ej kategorji a więc do handlu drobnego. Proces ten uwypuklają nam bar-

[1] Por. Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1925.

dzo jaskrawo dwie tabele, z których jedna dotyczy ogółu przedsiębiorstw handlowych w państwie a druga — przedsiębiorstw handlowych w największym ośrodku handlowym w kraju tj. w Warszawie:

1. PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE W POLSCE W LATACH 1924—1926 WEDŁUG LICZBY WYKUPIONYCH ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH („PATENTÓW").[2]

Kategorje „patentów"	R. 1924		R. 1925		R. 1926	
	Liczby absol.	%	Liczby absol.	%	Liczby absol.	%
I	3.476	0.8	1.715	0.4	1.026	0.3
II	45.384	11.5	36.592	9.3	27.863	7.4
III	204.432	51.7	187.329	47.7	180.677	47.7
IV i V . .	142.324	36.0	167.590	42.6	168.951	44.6
Razem .	395.616	100.0	393.226	100.0	378.517	100.0

2. PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE W WARSZAWIE W L. 1922—1927.[3]

(liczby absolutne)

Kategorje „patentów"	R.1922	R. 1923	R. 1924	R. 1925	R. 1926	R. 1927
I	1.572	1.721	1.077	658	463	443
II	5.427	6.872	6.191	5.599	4.729	4.659
III	13.095	14.997	15.310	14.962	14.923	13.807
IV i V . .	11.254	11.239	11.221	15.503	11.061	12.252
Razem .	31.348	34.829	33.799	32.722	31.176	30.161

Cyfry powyższe wykazują, że na obszarze całego państwa zmniejszyła się w ciągu trzechlecia 1924—1926 liczba przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji więcej, niż trzechkrotnie (spadając z liczby 3.476 do 1.026), przedsiębiorstw zaś II-ej kategorji o blisko 40% (spadek z liczby 45.384 do 27.863). Równocześnie spadła liczba przedsiębiorstw III-ej kategorji tylko o 11.5% a przedsiębiorstw IV i V-ej kategorji wzrosła o blisko 19%.

[2] Rocznik Statystyczny 1928.

[3] M. Chmielewski: Przemysł i handel Warszawy (w monografji zbiorowej „Warszawa" 1929), p. 293.

Jeszcze dobitniej wyraża się ten proces na przykładzie Warszawy: widzimy więc, że w ciągu pięciolecia 1923—1927 spadła tu liczba przedsiębiorstw I-ej kategorji czterokrotnie, II-ej kategorji o 32.5%, III-ej kategorji — zaledwie o 6%. Równocześnie wzrosła liczba przedsiębiorstw handlowych IV i V-ej kategorji o 9%. W rzeczywistości wzrost ten był większy, gdyż wielu handlarzy ostatniej kategorji nie było w stanie wykupić „patentów" i przeszło do handlu nielegalnego.

Dotkliwe ciosy, jakie otrzymało kupiectwo zwłaszcza najwyższych dwóch kategoryj, były — jak już zaznaczyliśmy — rezultatem zarówno reformy pieniężnej, jak i braku kredytów oraz nadmiernego opodatkowania. Te ostatnie dwa momenty dają się zailustrować następującemi danemi cyfrowemi, wielce znamiennemi dla ówczesnej polityki gospodarczej sfer rządowych:

a) Kredyty, które Bank Polski przeznaczył na handel, wynosiły w r. 1924 zaledwie 1.1% ogólnych kredytów, które Bank ten otworzył dla gospodarstwa krajowego. W r. 1925 wzrósł ten odsetek do 5.5%, w r. 1926 wynosił on 5.3%, by w r. 1927 cofnąć się do 2.2%. Podobnie jaskrawo przedstawiała się polityka kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego: w r. 1927 przeznaczył on na handel całkiem 2—3% z ogólnej sumy kredytów. [4]

Jeszcze gorzej wyglądała polityka kredytowa P. K. O. odnośnie handlu: instytucja ta wykazywała w swych sprawozdaniach z omawianego tu okresu, iż udział handlu w obrocie czekowym wynosił około 29%, równocześnie jednak sprawozdania te stwierdzały, że handel korzysta z lokat funduszów P. K. O. zaledwie w wysokości 1%. [5]

b) O nadmiernym ciężarze podatkowym, który spadł na handel, świadczy najlepiej fakt, że handel wniósł w r. 1927 razem z przemysłem 78.5% ogólnej sumy podatków i opłat, podczas gdy rolnictwo — całkiem 21.5%. [6]

Przedstawiwszy główne bolączki handlu w rozpatrywanem tu pięcioleciu 1924—1928, zobaczmy jeszcze, jak się w tym okresie ułożyły jego konjunktury:

Rok 1924 zaznaczył się w dziedzinie handlu zagranicznego

[4] Przegląd Kupiecki (Kraków 1928), nr. 18 oraz Gliksman l. c., p. 165.

[5] Postulaty handlu (Konferencja przedstawicieli handlu w Min. Przem. i Handlu w dniu 25. IV. 1925) — Warszawa 1925, p. 22—23.

[6] Tygodnik handlowy (Warszawa 1929), nr. 1.

mimo znacznego eksportu zboża dość wielkiem saldem ujemnem (— 365,2 miljonów złotych). Przywieziono w tym roku do Polski towarów ogółem za 2.542,5 milj. zł., wywieziono zaś za 2.177,3 milj. zł.[7] Na rynku wewnętrznym panowała drożyzna, wywołana w wielkiej mierze przez wspomniany wywóz zboża zagranicę. Naogół była jednak w tym roku korzystna konjunktura dla handlu, gdyż rząd zaczął stosować tzw. „politykę ochrony konsumenta" i liberalniej potraktował import towarów zagranicznych. Importowi temu sprzyjały także dogodne warunki kredytowe, stosowane przez przemysł zagraniczny. Obroty w handlu wzrosły.

Dość korzystną była dla handlu także pierwsza połowa 1925 r., w której była kontynuowana tasama linja polityki „w ochronie konsumenta". W połowie 1925 następuje jednak zasadniczy zwrot w polityce handlowej rządu. Nadmierny wzrost importu (który w rezultacie dał pod koniec 1925 ujemne saldo handlu zagran. w sumie 567,2 milj. zł.) powoduje przejście do reglamentacji przywozu. Równocześnie wybucha wojna celna z Niemcami, która fatalnie odbić się miała na gospodarce kraju. W dwa miesiące później zachwiała się polska waluta złotowa. Były to wypadki o najdonioślejszej wadze dla życia gospodarczego i trafiły bardzo ciężko handel, który w dodatku uginał się pod ciężarami podatkowemi, spowodowanemi przez wybujały budżet państwowy i niemniej wygórowane budżety samorządowe. Rok zakończył się silną depresją: handel zagraniczny uległ reglamentacji, handel zaś wewnętrzny stanął przed niebezpieczeństwem zahamowania obrotu wekslowego.[8]

Sytuacja nie zmieniła się w pierwszych miesiącach 1926 r. „W pierwszej połowie 1926 — czytamy w sprawozdaniu Banku Polskiego za r. 1926 — kupiectwo znajdowało się w ciężkiem położeniu, zarówno wskutek zastoju w handlu spowodu kryzysu, jak również spowodu trudności kredytowych, braku kapitału obrotowego i niepewnej sytuacji walutowej, która uniemożliwiła racjonalną kalkulację kupiecką. Spadek importu zredukował obroty handlowe." Do tych trudności dodajmy jeszcze nadmierne opodatkowanie handlu. Podatek „obrotowy" — informuje nas sprawozdanie Centrali Związku Kupców z r. 1926 — spowodował w tym czasie likwidację bardzo wielu placówek handlu i przemysłu, świad-

[7] K. Mainz: Der poln. Aussenhandel (Berlin 1935), p. 151, (tabela I).

[8] Ibidem, p. 17—25 oraz Chmielewski l. c., p. 291 i Sprawozdanie Centrali Związku Kupców za r. 1925 (Warszawa 1926).

czenia zaś socjalne stanowiły podówczas około 10% w cenie robocizny, co odbiło się z natury rzeczy na cenie towarów i co za tem idzie: na konsumcji i możliwościach eksportowych. Wojna celna z Niemcami i walka z deficytem bilansu handlowego do tego stopnia zaostrzyły reglamentację przywozu z zagranicy, że z ogólnej liczby 217 pozycyj w taryfie celnej reglamentacja objęła 89 pozycyj.

W stan poprawy weszło życie gospodarcze dopiero w drugiej połowie 1926 roku. Poprawa ta trwała również w r. 1927 i częściowo w początkach 1928 roku. Nastąpiła ona pod wpływem umocnienia się waluty i zwyżki cen na ziemiopłody, która zwiększyła siłę nabywczą ludności wiejskiej i wzmogła obroty w handlu. Do tych czynników przyłączyła się w r. 1927 dobra konjunktura w przemyśle: zaznaczył się wówczas wzrost produkcji w hutnictwie, górnictwie węglowem, w przemyśle włókienniczym oraz w przemyśle tartacznym (w tym ostatnim w związku z wyjątkowo pomyślną konjunkturą eksportu drzewa do Anglji), ożywił się też ruch budowlany w kraju. Handel zagraniczny zaznaczył się z końcem roku 1926 saldem dodatniem w sumie 707,4 miljonów zł. (wywóz — 2.246,3 milj. zł., przywóz — 1.538,9 zł.). W następnym roku dał jednak ponownie saldo ujemne (w sumie 377,3 milj. zł. przy imporcie — 2.892,0 milj. zł. i eksporcie — 2.514,7 milj. zł.). Mimo to zaistniały pod koniec 1927 tendencje zniesienia reglamentacji przywozu. Zaczęto liberalnie traktować import niektórych towarów kolonjalnych. Wreszcie zarządzeniem Rady Ministrów, które weszło w życie 15. marca 1928 zniesiono reglamentację odnośnie $^3/_4$ towarów, których przywóz był poprzednio zakazany. Z końcem r. 1927 obok podkreślonych tendencyj antyreglamentacyjnych ujawniły się też tendencje złagodzenia wojny celnej z Niemcami (polsko-niemiecka umowa „drzewna“ z 30. listopada 1927). W październiku tego samego roku nastąpiła wreszcie stabilizacja złotego przez ustawowe usankcjonowanie faktycznej dewaluacji.

Rok 1928 oznacza nowy, niepomyślny dla handlu zwrot. Uwaga sfer rządowych koncentruje się na aktywizacji bilansu handlowego, którego saldo ujemne przeszło dwukrotnie wzrosło w porównaniu z saldem poprzedniego roku (z 377,3 milj. zł. w r. 1927 do 854,2 milj. zł. w r. 1928 przy imporcie — 3.362,2 milj. zł. i eksporcie 2.508,0 milj. zł.). Przemysł skutkiem przeceniania poprawy ogólnej konjunktury i siły nabywczej rynku wkroczył w okres nadpro-

dukcji i wyzbywał się towarów na weksle dłuższe, niż zwyczajnie. Wobec tego, że siła nabywcza ludności bynajmniej nie wzrosła, wzmogła się przy tem nagromadzeniu się towarów konkurencja. W rezultacie nastąpiła zniżka cen a kupcy często dla płacenia weksli i podatków sprzedawali towary niżej kosztów nabycia. Pod koniec 1928 zarysowały się na horyzoncie pierwsze objawy nadciągającego kryzysu: wzrost liczby protestowanych weksli, podniesienie się stopy dyskontowej, brak kapitałów obrotowych, liczne upadłości, ujemność bilansu handlowego itd. [9]

Po powyższych ogólnych uwagach o sytuacji w handlu podczas pięciolecia 1924—1928, zobaczmy, jak się w szczególności przedstawiała w tym okresie sytuacja w handlu żydowskim.

Naszkicowane poprzednio trudności, z jakiemi zmagał się w tym czasie handel, dotknęły w znacznie wyższym stopniu kupiectwo żydowskie, niż nieżydowskie. Złożyły się na to następujące momenty:

a) Powszechna w tym czasie w społeczeństwie polskiem dyskryminacja handlu była swem ostrzem zwrócona głównie przeciw handlowi żydowskiemu. O tej dyskryminacji pisze w tym czasie minister E. Kwiatkowski następujące znamienne słowa: [10] „Zagadnienie handlu wewnętrznego, pochłaniające bodaj najwięcej uwagi i trosk w innych państwach, u nas przez dłuższy czas nie budziło szerszego zainteresowania. Gdy zaś okres inflacyjny wytworzył w nieuchronnej konsekwencji szereg zjawisk niezdrowych i wysoce niepożądanych w dziedzinie handlu, rozszerzyła się w opinji publicznej pewna niechęć w stosunku do całego handlu, jako takiego. Ta niechęć przybrała wnet formy praktyczne, wyrażające się przedewszystkiem w negowaniu potrzeby jakiejkolwiek programowej pomocy np. kredytowej dla handlu, niezwiązanego bezpośrednio z produkcją". Do tych słów należałoby tylko jeszcze dodać, że owa podkreślona niechęć w stosunku do handlu płynęła m. i. i z tego źródła, że handel w przeważającej części znajdował się w rękach Żydów i że osłabienie pozycyj żydowskich na tym odcinku życia gospodarczego uchodziło za pożądane celem ułatwienia drogi dla handlu nieżydowskiego.

b) Myśl państwowa szła w tym czasie w kierunku eliminowania „nadmiernego" pośrednictwa handlowego i starała się to osiągnąć

[9] Mainz l. c., Chmielewski l. c., Sprawozdania Centrali Związku Kupców za lata 1926—1928 passim.

[10] E. Kwiatkowski: Postęp gospodarczy Polski (1927).

przez faworyzowanie konkurujących z Żydami spółdzielni handlowych, które wyrywając kupiectwu żydowskiemu placówki nie przyczyniały się bynajmniej do potanienia pośrednictwa handlowego. [11]

c) Pod koniec naszego okresu daje się stwierdzić wzmożona działalność przemysłowo-handlowa samorządów, która w większej jeszcze mierze, niż działalność nieżydowskich spółdzielni handlowych, przyczyniła się do eliminowania kupców żydowskich. Wzmaga się też w tym czasie państwowy etatyzm, prowadzący do upaństwowienia coraz to większej liczby warsztatów pracy — z podobnemi dla kupiectwa żydowskiego skutkami. [12]

d) Wskutek nieproporcjonalnego przydziału świadectw przywozowych byli importerzy żydowscy częstokroć narażeni na wielkie straty. Akty Centrali Związku Kupców Żydowskich notują w r. 1928 dotkliwe straty tego rodzaju, poniesione przez importerów żydowskich branży kolonjalnej, owoców świeżych, jedwabi, futer etc.

e) Administracja państwowa i samorządowa szczególnie na prowincji dość często wydawała w tym czasie i przeprowadzała zarządzenia, podcinające byt znacznych rzesz kupiectwa żydowskiego, zwłaszcza średniego i drobnego. Prasa ówczesna i sprawozdania CZK notują m. i. eliminowanie żydowskich handlarzy domokrążnych z ziem b. zaboru pruskiego, przenoszenie targowisk w wielu miejscowościach poza obręb miasteczek, w których skupiały się sklepy żydowskie, sporządzanie protokułów i nadmierne karanie kupców żydowskich spowodu niestosowania się do zarządzeń cennikowych, sanitarnych itd. [13] W tym samym związku należy też pod-

[11] Por. wydawnictwo Komitetu Ekonomicznego Ministrów: Współpraca Rządu ze sferami gospod. Państwa (Sprawozdanie z narady gospod. w dn. 30 i 31 października 1926 w Prezydjum Rady Ministrów) — Warszawa 1927, p. 23, 53. Por. też wydawnictwo „Postulaty handlu" — Warszawa 1925, p. 119.

[12] Por. Sprawozdanie Centr. Zw. Kupców Żyd. za r. 1927 i 1928.

[13] Dla ilustracji warto przytoczyć następujący ustęp z przemówienia przedstawiciela kupiectwa żyd. błp. posła W. Wiślickiego na naradzie gospodarczej odbytej 30 i 31 października 1926 w Prezydjum Rady Ministrów: „Miasto Łuck zostało okrążone 300 policjantami, spisano 300 protokułów. Poszły depesze, że się zwalcza drożyznę a protokuły były spisywane za to, że źle napisany cennik, źle wisiał, na nieodpowiednim papierze itp... Taki sposób walki jedynie demoralizuje. Jednej i drugiej stronie przynosi tylko ujmę, że się tego rodzaju walkę prowadzi". (Współpraca Rządu ze sferami gospod. l. c., p. 50).

kreślić zbyt rygorystyczne stosowanie ustawy o odpoczynku niedzielnym, która zmusza religijne kupiectwo żydowskie z olbrzymią dla niego szkodą do świętowania 2-ch dni w tygodniu (obok ustawowej niedzieli także i tradycyjnej soboty).

f) Do wymienionych wyżej specyficznych momentów dodajmy wreszcie nadmierną i w większości wypadków nieuzasadnioną podejrzliwość władz skarbowych w stosunku do kupców żydowskich, pomawianie kupiectwa żydowskiego o „szeroko uprawianą działalność antypodatkową" i wymierzanie mu w odwet podatków w wysokości, przekraczającej częstokroć jego siłę podatkową. Z wielu w tym względzie przykładów przytaczamy dwa, bardziej jaskrawe: Z początkiem 1927 opodatkowanie żydowskich kupców manufaktury z ul. Gęsiej okazało się do tego stopnia wygórowanem, że sekcja tych kupców przy Centrali Związku Kupców w Warszawie w swem rozgoryczeniu uchwaliła zaprotestować przeciw nadmiernym wymiarom przez zamknięcie sklepów na 2 godziny. W drugiej połowie 1928 nawiedziła kupców żydowskich w Warszawie powódź masowych rewizyj celnych. Urządzono je w składach hurtowych i w sklepach detalicznych. Kwestjonowano legalność posiadanych towarów. Rewizje dały minimalny wynik, wyrządziły jednak handlowi żyd. bardzo wielką szkodę.[14]

Przedstawione trudności ogólnej i specyficznej natury dały w rezultacie spadek odsetka Żydów w handlu w wielu większych miastach i spowodowały, że żydowskie przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch kategoryj a więc hurtowe i półhurtowe uległy w większym stopniu likwidacji, niż nieżydowskie.

Fakty te dają się zailustrować następującemi danemi statystycznemi z interesującego nas tu okresu:

a) Spadek odsetka Żydów w handlu obrazują niżej przytoczone cyfry z szeregu większych miast na obszarze Rzeczypospolitej:

Spadek odsetka Żydów w handlu, uwypuklony w tabeli 3 (na str. 610), jest naogół zbyt wielki, aby się dał wytłómaczyć li tylko likwidacją odpowiedniej części placówek handlowych. Złożyły się

[14] Sprawozdania drukowane CZK z r. 1927 i 1928 oraz protokuły obrad zarządu CZK z tych lat (archiwalne). Por. też cytowane poprzednio wydawnictwo Stowarzyszenia Kupców Pol. „Postulaty handlu" (1925), p. 115—124 (referat inż. M. Zajdenmana).

3. SPADEK ODSETKA ŻYDÓW W HANDLU W OKRESIE 1924—1928.[15]

Miasta	% Żydów w handlu w r. 1921	Odsetek Żydów w handlu w okresie 1924—1928
Warszawa	73.0%	w r. 1926: 54.0% w r. 1928: 54.3%
Wilno	79.0%	w r. 1925: 78.2% w r. 1926: 75.0%
Białystok	93.0%	w r. 1928: 78.3%
Pińsk	95.0%	w r. 1927: 90.0%
Łuck	Przeciętny odsetek na Wołyniu wynosił 92.0%	w r. 1926: 86.0%
Równe		w r. 1926: 85.0%
Włodzimierz Woł.		w r. 1926: 84.0%
Krzemieniec . . .		w r. 1926: 82.0%
Chełm	Przeciętuy odsetek: 88.3%	w r. 1926: 82.0%
Zamość		w r. 1926: 83.0%
Włocławek	Przeciętny odsetek w b. Kongresówce 63.5%	w r. 1926: 54.0%
Łowicz.		w r. 1926: 53.0%
Płock		
Suwałki	Przecięcie = 88.3%	w r. 1926 : 62.0% w r. 1926: 80.0%

nań niewątpliwie także przyrost nieżydowskich przedsiębiorstw handlowych i wyparcie Żydów z szeregu zmonopolizowanych przez państwo gałęzi życia gospodarczego i to nietylko jako kupców samodzielnych, lecz również jako pracowników handlowych. Najsilniejszy spadek odsetka Żydów w handlu zaznacza się — według danych naszej tabeli — w miastach centralnych, jak Warszawa, Białystok i po części także Wilno. W Warszawie wynosi on 19%, w Białymstoku blisko 15%, we Wilnie — 4%. W miastach tych wzmogła się konkurencja ze strony nieżydowskich przedsiębiorstw handlowych głównie dzięki temu, że przedsiębiorstwa te znalazły wielkie poparcie w narosłych tu wielkich rzeszach urzędników państwowych i samorządowych. Na uwagę zasługuje także relatywny wzrost nieżydowskich placówek w handlu w większych miastach Wołynia, w których zaznacza się wsku-

[15] Obliczenie dla okresu 1924—1928 według liczby wykupionych „patentów". Por. Tartakower: Zawodowa i społ. struktura Żydów l. c., p. 390/1 oraz M. Zajdenman: Udział Żydów w handlu Polski Odrodzonej l. c., p. 645.

tek tego spadek odsetka żydowskich placówek o 6—10% poniżej przecięcia w r. 1921.

b) Porównawcze cyfry, obrazujące spadek liczby żydowskich i nieżydowskich placówek w handlu hurtowym i półhurtowym, posiadamy wyłącznie dla Warszawy i województwa warszawskiego. Jest to wszakże materjał, obejmujący conajmniej 40% przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji w całem państwie i około 20—25% ogólnej liczby przedsiębiorstw handlowych II-ej kategorji.[16] Otóż stosunek liczbowy żydowskich i nieżydowskich placówek handlowych pierwszych dwóch kategoryj przedstawiał się w Warszawie i w województwie warszawskiem w latach 1926 i 1928, dla których posiadamy dane cyfrowe, w sposób następujący:

W Warszawie stanowiły żydowskie przedsiębiorstwa handlowe I-ej kategorji w r. 1926 — 40% ogółu przedsiębiorstw tej kategorji, w roku zaś 1928 już tylko 30.6%. Spadek tedy wynosił 9.4%. W wyniku tego spadku wzrosła relatywnie liczba żydowskich przedsiębiorstw handlowych II-ej kategorji: w r. 1926 tworzyły te przedsiębiorstwa 57.3% ogółu przedsiębiorstw handl. II-ej kategorji na terenie Warszawy, w roku zaś 1928 — 59.2%.

Inaczej w województwie warszawskiem (bez Warszawy): na jego obszarze wzrosła relatywnie liczba żyd. przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji, za to jednak spadł odsetek żyd. przedsiębiorstw handlowych II-ej kategorji. W r. 1926 stanowił tu odsetek żydowskich placówek handl. I-ej kategorji — 48.2% ogólnej liczby tych placówek, żydowskich zaś przedsiębiorstw handlowych II-ej kategorji — 57.0%. Natomiast w r. 1928 przedstawiały się odnośne odsetki: 53.5% (czyli wzrost o 5.3%) oraz 54.5% (czyli spadek, wyrażający się odsetkiem 2.5%).[17]

Do powyższych danych dodać należy, że w ciągu rozpatrywanego tu okresu stwierdzić się daje na podstawie cyfr bezwzględnych ogólny spadek liczby przedsiębiorstw handlowych

[16] Por. Mały Rocznik Statystyczny 1935, pag. 87, tabl. 1 oraz Chmielewski l. c., p. 293. Tak np. w r. 1927 na ogólną liczbę 1.204 placówek handl. I-szej kategorji w całem państwie — przypadało 443 placówek tej kategorji w Warszawie, czyli 37%. Odnośne zaś cyfry dla przedsiębiorstw handl. II-giej kategorji przedstawiały się wówczas: 31.508 w całem państwie i 4.659 w samej Warszawie, czyli 15%.

[17] Por. tabele w pracy M. Zajdenmana: Udział Żydów w handlu l. c., p. 466.

pierwszych dwóch kategoryj, zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich. Odnośne dane uwypukliliśmy w przytoczonych w tym rozdziale tabelach 1. i 2.

Osłabienie handlu żydowskiego w porównaniu ze stanem rzeczy w okresie przedwojennym wystąpiło w latach 1924—1928 o wiele wyraziściej, aniżeli w ciągu pierwszego pięciolecia niepodległości Państwa, kiedy stosunki były schaotyzowane zarówno pod względem politycznym, jak i pod względem gospodarczym (inflacja!). Szczególnie jaskrawo uwydatnił się w handlu żydowskim u b y t e k r y n k ó w r o s y j s k i c h. Jak nam już wiadomo z poprzednich rozdziałów tej pracy siła handlu (i przemysłu) żydowskiego na obszarze b. Królestwa, na którem skupia się większość dzisiejszego żydostwa polskiego, polegała głównie na tem, że handel ten (i przemysł) w niewielkiej tylko mierze opierał się na lokalnych rynkach zbytu i że pracował on przedewszystkiem dla rynków w centralnej Rosji oraz na dalszym Wschodzie. Na tychto rynkach rosyjskich i wschodnich opierał się dobrobyt żydostwa w miastach i miasteczkach b. Kongresówki oraz Kresów północnych i wschodnich. Otóż w okresie powojennym, kiedy barjery celne szczelnie zamknęły rynek rosyjski dla wytwórczości i handlu Żydów polskich, rozpoczął się siłą rzeczy proces przystosowania się do nowej sytuacji, zaczęły się wzmożone starania żydowskiego kupiectwa o wykorzystanie rynków lokalnych i zdobycie nowych rynków. Ekwiwalentu nie mógł w pierwszych latach niepodległości dostarczyć uprawiany — zwłaszcza na Kresach — szmugiel towarów do Rosji. Handel żydowski zwrócił się głównie na zachód i południe, nie rezygnując wszakże z dawnych rynków rosyjsko-azjatyckich i tylko czekając na okazję, by spowrotem do nich dotrzeć.

Omawiając zasługi handlu żydowskiego w pierwszem pięcioleciu niepodległości Polski, podkreśliliśmy takie znamienne fakty, jak pionierstwo żydowskiego kupiectwa na polu zdobycia rynków drzewnych w Anglji i Holandji, uruchomienie dzięki kupiectwu temu wielkich fabryk włókienniczych w centrum łódzkiem, sprowadzenie pierwszych transportów surowca dla fabryk tytoniowych itd. Obecnie wypadnie nam podkreślić jako prawdziwie historyczną zasługę kupiectwa żydowskiego u t r z y m a n i e i r o z w ó j o ś r o d k a w ł ó k i e n n i c z e g o w B i a ł y m s t o k u i z d o b y w a n i e r y n k ó w n a W s c h o d z i e a z j a t y c k i m. „Po wojnie światowej — pisze znany ekonomista żydowski J. Leszczyński — ożywił

się nieco przemysł włókienniczy w ośrodku białostockim. Rząd polski podczas wojny z bolszewikami poczynił znaczne zamówienia w Białymstoku. Niebawem jednak rozpoczął się kryzys. Rosja zamknęła się jako rynek zbytu. Należało tedy wykorzystać jak najwięcej rynek wewnętrzny, szczególnie przyłączone do b. Królestwa dzielnice. Powtóre wypadło poszukać nowych rynków zbytu na dalekim Wschodzie: w Chinach, Japonji — oraz na Bałkanie i na Węgrzech. Jak długo trwała inflacja i towary były tanie, pracowały w Białostockiem obok żydowskich również fabryki, należące z dawien dawna do Niemców. Nastał jednak okres stabilizacji waluty i wyroby polskie przestały być konkurencyjnemi na rynkach zagranicznych. Dał się ponadto odczuć brak kapitału obrotowego a o kredyty było trudno". W rezultacie tych trudności fabryki niemieckie zamknęły się. Fabryki natomiast żydowskie potrafiły przełamać przeszkody i dalej pozostały czynne. Stało się to zaś głównie dzięki pionierskiej działalności żydowskich komiwojażerów, którzy ruszyli do najodleglejszych stron Azji. „Wobec tego, że przejazd przez Rosję był niemożliwy, musieli ci komiwojażerowie podróżować okrężnemi drogami jakie 3 miesiące, zanim dowlekli się do Chin i na dalszy Wschód. Eksportowany towar był zwyczajnie w drodze 5 do 6-ciu miesięcy. Niektórzy żydowscy fabrykanci z Białegostoku sami puścili się za komiwojażerami w odległe strony azjatyckie, by zdobyć tam rynki zbytu. Niebawem stały się niektóre wyroby białostockie, jak np. kołdry najbardziej rozpowszechnionemi artykułami na rynkach w Chinach, a po części także w Japonji i w znacznej mierze wyparły wyroby angielskie. Również i na Bałkanie, szczególnie w Rumunji i Jugosławji udało się przemysłowcom i kupcom żydowskim z Białegostoku stoczyć zwycięską walkę o rynki zbytu. Nie łatwo przyszło im wydobycie odpowiednich kapitałów obrotowych, lecz i w tym kierunku wykazali oni tyle ducha pionierskiego, tyle zdolności przystosowania się do nowych warunków, że przemysłowcy niemieccy nie potrafili im dotrzymać kroku. Przemysłowcy żydowscy zaczęli wypłacać swym robotnikom zarobki wekslami 6-cio a nawet 8-miomiesięcznemi. Kwity nadawcze na wywiezione towary zastawiano po bankach, nieraz zagranicznych, lub u miejscowego kupiectwa. Albo też wprost pożyczano na weksle, byle tylko zebrać potrzebny kapitał obrotowy. Pożyczano nieraz drobne kwoty i nie omijano nawet kas filantropijnych". Tylko

dzięki tym specyficznym zdolnościom kombinacyjnym potrafili przemysłowcy i kupcy żydowscy opanować nowe rynki w nader ciężkich warunkach, kiedyto na gotówkę za sprzedane towary trzeba było czekać 9—10 miesięcy. „Niemcy natomiast białostoccy — kończy Leszczyński swe nader ciekawe wywody — przyzwyczajeni do normalnych stosunków, kiedy to klientela ich odszukiwała a nie oni — klientelę, zlikwidowali swe przedsiębiorstwa“. [18]

Utorowanemi przez Żydów białostockich drogami podążyli wkrótce i Żydzi Łódzcy na zdobycie rynków w krajach „egzotycznych“. Wyrabiane w Łodzi i Białymstoku koce, kołdry i tanie szale z przędzy wigoniowej dostały się dzięki ruchliwości i energji kupiectwa żydowskiego nietylko do Chin i Japonji, lecz również do Indyj i Afryki południowej, ba nawet do Anglji. W r. 1928 eksport tych wyrobów do wymienionych krajów, osiągnął pokaźną sumę 3.7 miljonów złotych, [19] co czyniło wówczas prawie $^2/_3$ całej wartości eksportu wyrobów włókienniczych z Polski (eksport ten wynosił w r. 1928 łącznie 6 milj. zł.). [20] Warto w tem miejscu przytoczyć pochodzącą z miarodajnego źródła relację o tem, jak się rozpoczął w r. 1927 eksport kołder łódzkich do Indyj. „Pojechał jeden z kupców (żydowskich) — informuje nas relacja — do Londynu. Zakupując towar, siedział u kupca-hurtownika, gdzie podsłuchał rozmowę dwóch przybyszów. Z rozmowy tej dowiedział się, że są potrzebne jakieś kołdry. Na drugi dzień ten człowiek wsiadł do pociągu, pojechał do Łodzi i wysyłał w ciągu pół roku kołdry Gajera, które szły do Indyj“. [21]

Gdy mowa o zasługach kupiectwa żydowskiego w dziedzinie polskiego handlu zagranicznego, wypada jeszcze przytoczyć kilka danych z tego okresu o wywozie jaj, pierza i puchu oraz szczeciny, który to eksport — obok drzewnego i włókienniczego — tworzył z dawien dawna domenę żydowską.

W rozwoju eksportu jaj szczególnie zasłużyło się w interesującym nas tu okresie kupiectwo żydowskie z Małopolski, które

[18] J. Leszczyński: Położenie gospod. Żydów w Polsce (po żyd., Berlin 1932), p. 82—83.

[19] Por. R. Battaglia: Aktywizacja bilansu handlowego (Poznań 1930), p. 112—113.

[20] K. Mainz l. c., p. 157.

[21] Współpraca Rządu ze sferami gosp. l. c., p. 51 (przemówienie posła Wiślickiego).

w swych rękach skupiało prawie $^3/_4$ całego tego wywozu. Potrafiło ono w tym czasie eksport jaj powiększyć siedmiokrotnie a nawet (w r. 1927) ośmiokrotnie. Świadczą o tem następujące dane statystyczne: podczas gdy w r. *1923* wywóz jaj z Polski wynosił 884,9 wagonów (po 10 ton), wzrósł on w r. *1924* do 1.042,1 wagonów, w r. *1926* do 5.856,6 wagonów, w r. *1927* do 6.559 wagonów, wreszcie w r. 1928 do 5.456 wagonów. Według klasyfikacji towarów zajmowały jaja pod koniec naszego okresu 5-te miejsce w eksporcie polskim, po węglu, drzewie obrobionem, trzodzie chlewnej i cynku. Spadek eksportu jaj w r. 1928 o 1.103 wagonów tłómaczy się w znacznej części wprowadzoną w tym roku standaryzacją tego artykułu, co obarczyło handel jaj nowemi kosztami i w przeciwieństwie do zamierzonego celu uszczupliło przynajmniej w pierwszym czasie jego zdolność ekspansji. Prawie połowa eksportu (w r. 1928 — 49%) szła do Niemiec, reszta zaś do Anglji, Austrji, Czechosłowacji i Włoch. [22]

Znajdujący się prawie wyłącznie w rękach żydowskich eksport pierza i puchu przedstawiał w r. 1928 wartość około 10 miljonów zł., zaś szczeciny — 3.3 milj. zł. [23]

Wszystkie te jednak przytoczone tu przykładowo zdobycze handlu żydowskiego na rynkach zagranicznych nie potrafiły powetować strat, jakie handel ten poniósł wskutek ograniczenia do minimum możliwości ekspansji w stronę rynków rosyjskich.

Charakterystykę handlu żydowskiego w rozpatrywanym okresie kończymy uwagą o jego zasługach podczas wojny celnej z Niemcami, która — jak już wiemy — rozgorzała w r. 1925. Otóż zanotować należy w związku z tą wojną fakt, że handel żydowski w czasie jej trwania powołał do życia tysiące placówek średniego i drobnego przemysłu, które produkowały znakomitą część artykułów, sprowadzanych przedtem z Niemiec i odciążyły w ten sposób bilans handlowy kraju. [24]

[22] Por. M. Drozdowski: Organizacja eksportu jaj w Polsce (Warszawa 1930), p. 7—11.

[23] R. Bataglia l. c., p. 82.

[24] M. Zajdenman: Udział Żydów w handlu l. c., p. 469.

Rozdział XXXVIII.

SYTUACJA W HANDLU ŻYDOWSKIM W OKRESIE KRYZYSU 1929—1935.

Siedmiolecie 1929—1935, które stanowi ostatni etap w rozpatrywanych tu dziejach handlu żydowskiego, stoi pod znakiem ciężkiego kryzysu gospodarczego, przeżywanego nietylko przez Polskę, ale jednocześnie przez cały świat powojenny. Musielibyśmy daleko wykroczyć poza ramy postawionego sobie zadania, gdybyśmy się chcieli wdać w obszerniejszą analizę zjawisk, które złożyły się na obecny kryzys światowy. Zamiast tego ograniczymy się do zacytowania krótkiej a bardzo trafnej charakterystyki kryzysu, którą dał wytrawny ekonomista i obecny wicepremjer Polski, Eugenjusz Kwiatkowski w przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu Rzpltej w dniu 5. grudnia 1935. „Gdybyśmy mogli jednym rzutem wzroku i myśli ogarnąć całokształt tych zjawisk, które się składają na obecny kryzys światowy — wywodził p. wicepremjer — dostrzeglibyśmy obraz niezwykle paradoksalny i zarazem tragiczny w swoich skutkach. Źródłem jego są elementy psychiczne bardziej, niż kiedykolwiek w przeszłości. One to doprowadziły do tego, że nędza setek miljonów ludzi przybiera zastraszające formy, gdy równocześnie dysponujemy 115 miljardami zł. w formie złota, zgromadzonego w bankach emisyjnych przy rocznej produkcji około 5 miljardów zł. Nigdy przedtem, w okresach najpomyślniejszego rozwoju ani nie posiadano takich zapasów złota, ani nie produkowano takich ilości, jak obecnie. Współczesny świat rozporządza nadmiarem surowców i fabryk, nadmiarem rąk i mózgów, łaknących pracy. Środki transportowe w wielu krajach dochodzą do imponującej doskonałości, aparat bankowy stoi do dyspozycji, ludzie i rynki zbytu czekają na towar — a wbrew tym wszystkim możli-

wościom i koniecznościom świat zamiera w bezładzie ekonomicznym. Jest ustalonym aksjomatem, że ożywienie gospodarcze leży we współdziałaniu, w uruchomieniu armji handlowej a każde państwo odcina się równocześnie murem chińskim autarkji od drugich. Jest aksjomatem, że mierniki wartości tj. waluty muszą być określone i stałe — jeżeli współpraca gospodarcza ma dochodzić do skutku — a koszty produkcji i wymiany zmienne, ale szereg najpotężniejszych gospodarczo państw odwrócił porządek rzeczy i uczynił miary zmiennemi a koszty stałemi. Jest aksjomatem, że podstawą handlu jest kredyt a podstawą kredytu jest praca, ale równocześnie kredyt zaginął a u dłużników utwierdza się przekonanie, że „im więcej spłacają, tem więcej są winni", gdyż reszta długów posiada coraz większy ciężar gatunkowy a praca, jakby na ironję, powiększa nieraz deficyty".

Główne przejawy kryzysu, który od r. 1929 panuje w Polsce, dają się uwypuklić przy pomocy następujących cyfr, zaczerpniętych z oficjalnych Roczników Statystycznych:

Przyjmując ostatni rok przedkryzysowy 1928 jako normę 100, daje się ustalić, że wytwórczość Polski do r. 1935 spadła o 35% a do roku 1936 o blisko 40%.

Kryzys najostrzej dotknął ludność rolniczą, stanowiącą wzwyż $^2/_3$ sumarycznej cyfry mieszkańców kraju, bardzo silnie jednak zaciążył także na ludności miejskiej, wdzierając się do przemysłu, handlu, rzemiosła, do bankowości, komunikacji itd.

Wieś polska — wedle określenia wicepremjera Kwiatkowskiego w cytowanem przemówieniu — powróciła prawie do gospodarki naturalnej. „Zamiast rozwijać swą pojemność jako naturalny i niewyczerpany wprost rynek zbytu, wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego". Między r. 1929 i 1934 roczne wydatki gotówkowe w średnich i dobrze prowadzonych gospodarstwach rolnych spadły blisko trzechkrotnie, ze 112 zł. do 40 zł. na dorosłą osobę. W małych gospodarstwach rolnych zaznaczył się w porównaniu z r. 1928 siedmiokrotny spadek wydatków na niektóre artykuły przemysłowe. Zubożenie wsi osiągnęło takie rozmiary, że rolnictwo jest w stanie udźwignąć zaledwie 15% obciążenia w zakresie podatków bezpośrednich. We-

dle danych Ministerstwa Rolnictwa z r. 1932 wynosiło w tym czasie samo tylko niezorganizowane krótko-terminowe zadłużenie wsi 800 miljonów zł, oprócz zawrotnych często odsetków. Grozę sytuacji potęguje jeszcze tzw. problem „nożyc" czyli wielkiej różnicy cen produktów rolnych i przemysłowych. I tak wskaźnik cen hurtowych, który przy przyjęciu stanu z r. 1928 jako 100, wynosił pod koniec 1934 r. dla produktów przemysłowych 56, spadł w tym samym okresie dla produktów rolnych do 34. Pod wpływem braku gotówki stała się na wsi rzeczą zbytku konsumcja nawet takich artykułów, jak nafta i zapałki (konsumcja nafty spadła w ciągu lat 1929—1934 z 4.37 kg. na głowę ludności do 2.98 a w województwach wschodnich nawet do 2.34).

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja w miastach. Kurczenie się przemysłu najlepiej ilustruje fakt, że między r. 1928 a 1934 import maszyn i aparatów spadł z 391 milj. zł. na 56 milj. zł. rocznie. Przyjmując rok 1928 jako normę 100, wypada, że produkcja przemysłowa w Polsce spadła pod koniec 1934 r. do 63 a więc o 37% (jeszcze większy spadek był w latach 1932 i 1933, w których odnośne wskaźniki wynosiły 54 i 55 w porównaniu ze stanem rzeczy w r. 1928).

Najwięcej nas wszakże interesują w naszym związku dane, ilustrujące kryzys w handlu. Oto najbardziej charakterystyczne cyfry porównawcze:

a) Obrót w handlu zagranicznym spadł u nas między r. 1928 i 1935 do jednej czwartej. Import nasz przedstawiał w r. 1928 wartość 3.362 milj. zł., w roku zaś 1934 już tylko 799 milj. zł. W tym samym czasie spadła wartość eksportu naszego z 2.508 milj. zł. do 975 milj. zł. Wartość niektórych podstawowych w naszem gospodarstwie artykułów eksportowych spadła w tym okresie wręcz katastrofalnie. Tak np. eksportowaliśmy

	w r. 1928	w r. 1934
drewna i wyrobów drewn.	za 589 milj. zł.	za 177 milj. zł.
węgla	„ 363 „ „	„ 158 „ „
trzody chlewnej	„ 208 „ „	„ 18 „ „
cynku	„ 144 „ „	„ 27 „ „
jaj	„ 145 „ „	„ 23 „ „
cukru	„ 102 „ „	„ 13 „ „
masła	„ 66 „ „	„ 9 „ „

Polski handel zagraniczny, oparty przedtem w dużej mierze na rzutkości indywidualnej kupiectwa, wstąpił w naszym okresie w nową fazę a mianowicie stał się handlem kompensacyjnym, którego naczelną dewizą jest utrzymanie równowagi budżetowej Państwa. Siłą rzeczy wiąże się ten handel pośrednio i bezpośrednio z naszym eksportem, czy też z eksportem państwa drugiego.

b) Skurczenie się handlu wewnętrznego najlepiej obrazują cyfry spożycia niektórych podstawowych artykułów tego handlu. Tak np. spożywał jeden mieszkaniec w Polsce:

	przeciętnie w r. 1924—8	w r. 1934
węgla	790.9 kg.	383.1 kg.
surowca żelaza	16.2 „	9.3 „
soli	14.8 „	8.4 „
nafty	25.4 „	2.9 „
cukru	11.4 „	8.9 „
ryżu	3.3 „	1.0 „
bawełny	2.1 „	1.7 „
tytoniu	za 16.6 zł.	za 14.4 zł.
spirytusu	1.8 litra	0.8 litra.

W rezultacie tego tak znacznego skurczenia się handlu zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego zachwiały się b. liczne placówki handlowe, ulegając częściowo likwidacji, z drugiej zaś strony nastąpiło rozproszkowanie się przedsiębiorstw handl. Uwypuklają to następujące zestawienia cyfrowe:

c) Fala protestów wekslowych:

Podczas gdy w okresie przedkryzysowym odsetek protestowanych weksli przeciętnie wynosił 1—1.5% ogółu płatnych weksli, wynosił on w r. 1929 — 9.5%, w r. 1930 — 11.7%, w r. 1931 — 12.9%, w r. 1932 — 12.3%, w r. 1933 — 9.0%, w r. 1934 — 6.9%. Przeciętnie wynosił w l. 1929—1934 odsetek protestowanych weksli 10.4% ogólnej sumy płatnych weksli, czyli 6—10 razy więcej, niż przed kryzysem.

d) Liczba upadłości w l. 1928—1934:

Łącznie wykazuje statystyka w tym czasie 3.536 upadłości, z czego 2.194 upadłości przypada na przedsiębiorstwa handlowe,

111 na przedsiębiorstwa kredytowe a 1.231 na przedsiębiorstwa przemysłowe.

e) Spadek liczby przedsiębiorstw handlowych I-ej i II-ej kategorji (hurtowych i półhurtowych):

Podczas gdy w r. 1928 wykupiono 1.258 świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych I-ej kategorji oraz 36.465 świadectw dla przedsiębiorstw handl. II-ej kategorji, wynosiły w r. 1932 odnośne liczby wykupionych świadectw przemysłowych 764 i 29.475. Tak tedy uległo w latach 1929—1932 likwidacji 494 placówek handlowych I-ej kategorji (czyli prawie 40% ogólnej ich liczby w r. 1928) oraz 6.990 placówek handl. II-ej kategorji (tj. 19% ogólnej ich liczby w r. 1928). Na tem jednak proces likwidacji nie zatrzymał się. Według nieoficjalnych danych liczba przedsiębiorstw handl. I-ej kategorji miała w r. 1935 spaść do 735.

f) Rozproszkowanie się przedsiębiorstw handlowych obrazują cyfry, dotyczące placówek handlowych III-ej, IV-ej i V-ej kategorji. Wedle danych z r. 1928 było wówczas tych placówek razem 428.232, co czyniło 92% ogółu przedsiębiorstw handlowych wszystkich kategoryj. W roku natomiast kryzysowym 1932 liczba przedsiębiorstw handlowych III—V-ej kategorji wynosiła 397.632, co wszakże w stosunku do ogółu przedsiębiorstw handlowych stanowiło już 93%.

Dla uzupełnienia obrazu warto jeszcze przytoczyć cyfry,[1] obrazujące

g) Skurczenie się obrotu w handlu. Są to dane, zaczerpnięte ze statystyki podatkowej i posiadają raczej orjentacyjne znaczenie, niż ścisłą wartość naukową. Wedle tych oto danych przypadało na 1 płatnika podatku obrotowego:

przy przedsięb. handlowych	w r. 1928	w r. 1931
I-ej kategorji	2,184.000 zł. obrotu	1,373.000
II-ej „	174.000 „ „	119.000
III-ej „	23.000 „ „	17.000
IV-ej „	8.000 „ „	7.000

[1] Wszystkie dotąd i w dalszym toku przytoczone dane cyfrowe zaczerpnięte są — o ile w tekście lub przypisach nie podajemy innych źródeł — z Małych Roczników Statystycznych z l. 1930—1935.

Najsilniej — jak stąd widzimy — uderzone zostały przedsiębiorstwa I-ej kategorji, w których obrót spadł w ciągu l. 1929—1931 o przeszło jedną trzecią (dokładnie o 37% w porównaniu ze stanem rzeczy w 1928 r.). Nieco mniej, niż o $^1/_3$-ią spadł w tym czasie obrót w przedsiębiorstwach II-ej kategorji (dokładnie o 31.5%). W przedsiębiorstwach III-ej kategorji spadek obrotu wynosił 26%, w przedsiębiorstwach wreszcie IV-ej kategorji — 12.5%.

Wedle obliczeń jednej z centralnych organizacyj kupieckich w Polsce obniżyły się w ciągu jednego tylko roku od 1931 do 1932 obroty w branży spożywczej o 20—40%, w branży włókienniczej — o 38%, w handlu galanteryjno-skórzanym o 35—50%, w handlu meblarskim o 50%, w dziale obuwia o 35—40%, w detalicznej sprzedaży artykułów perfumeryjnych o 20—25%, w dziale sprzedaży samochodów o 70%.[2]

W świetle oficjalnej statystyki podatkowej obniżył się obrót w handlu w l. 1929—1931 przeciętnie o 26.5% w porównaniu ze stanem rzeczy w r. 1928: podczas gdy na 1 płatnika z dziedziny handlu przypadał w r. 1928 obrót opodatkowany w wysokości 34.000 złotych, wynosił ten obrót w r. 1931 już tylko 25.000 zł. czyli — jak już zaznaczyliśmy — o 26.5% mniej.

Jeśli wkońcu weźmiemy pod uwagę

i) zasięg kryzysu w handlu w poszczególnych dzielnicach kraju, okaże się, że najbardziej zostały dotknięte kryzysem województwa południowe i wschodnie. Oto odnośne cyfry, wzięte z Roczników Statystycznych (z l. 1930 i 1935), które to ilustrują:

	Liczba świadectw przemysłowych, wykupionych przez przedsiębiorstwa handlowe:		
województwa	r. 1928	r. 1932	+ —
centralne	197.989	195.973	— 2.016
zachodnie	70.140	73.497	+ 3.357
wschodnie	57.878	52.119	— 5.759
południowe	120.240	106.282	— 13.958
Razem	446.247	427.871	— 18.376

[2] A. Tartakower: Pauperyzacja Żydów polskich („Miesięcznik żydowski" 1935, nr. 3—4), p. 113.

Jak wynika z powyższych danych, w okresie 1929—1932 uległo na terenie województw centralnych, wschodnich i południowych likwidacji 21.733 przedsiębiorstw handlowych, z czego 13.958 czyli 64% przypadło na same tylko woejwództwa południowe.

Przytoczone cyfry dostatecznie obrazują ogólną sytuację w handlu w interesującym nas tu okresie. Zbędnem jest podkreślić, że wobec wysokiego odsetka Żydów w tej dziedzinie gospodarczej omówione dotąd ogólne dane cyfrowe p o ś r e d n i o ilustrują także sytuację w handlu żydowskim.

Dla lepszego wszakże uwypuklenia tej sytuacji omówimy w dalszym ciągu materjał cyfrowy, dotyczący w y ł ą c z n i e handlu żydowskiego. Materjał ten zawdzięczamy ankietom i badaniom, przeprowadzonym w ostatnim czasie przez Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Towarzystwie „CeKaBe" (Centrala Kas Bezprocentowych) w Warszawie. Nie jest to materjał tak wszechstronny, jak materjał, zawarty w Rocznikach Statystycznych, który tworzył główną podstawę dla dotychczasowych zestawień. Niemniej rzuca on — pomimo swej fragmentaryczności — bardzo charakterystyczne światło na interesujące nas zagadnienie i pozwala na wyciągnięcie zasadniczego dla naszego tematu wniosku, że s y t u a c j a w h a n d l u ż y d o w s k i m p r z e d s t a w i a s i ę w o k r e s i e 1929—1935 o w i e l e t r a g i c z n i e j, n i ż b y t o m o ż n a b y ł o p r z y j ą ć n a p o d s t a w i e o m ó w i o n e g o p o p r z e d n i o o g ó l n e g o m a t e r j a ł u.

Wspomniane Biuro Stat. przy Tow. „CeKaBe" opracowało dotąd materjały, dotyczące żydowskich i nieżydowskich przedsiębiorstw handlowych na terenie Warszawy oraz na obszarze województw: łódzkiego, kieleckiego, poleskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego i tarnopolskiego. Odnośne dane pochodzą z 1933 r. i zebrane zostały na podstawie tzw. „kart statystycznych", wypełnianych w Urzędach Skarbowych przy wykupowaniu świadectw przemysłowych. Dotąd opublikowane zostały materjały zaledwie dla trzech wymienionych wyżej województw a mianowicie dla wojew. warszawskiego, poleskiego i wołyńskiego.[3] Dzięki uprzejmości kierownictwa Biura Stat. przy Tow. „CeKaBe" jesteśmy w stanie skorzystać w dalszym toku tej pracy również z wyników obliczeń,

[3] Por. I. Bornstein: Struktura branżowa i narodowa handlu w Polsce (opubl. w „Przeglądzie handlowym" 1935, numer z 1 września).

dotyczących województw: łódzkiego, kieleckiego, nowogródzkiego i tarnopolskiego.

Ze względu na wybitnie przemysłowy charakter województwa warszawskiego i łódzkiego, omówimy osobno materjały, zebrane dla tych dwóch województw. Odrębnie znów potraktujemy dane, dotyczące reszty województw.

1. Handel żydowski i nieżydowski w Warszawie 1929—1933: Już w latach 1921—1928 daje się na terenie stołecznego miasta stwierdzić wzrost liczby nieżydowskich przedsiębiorstw handlowych przy równoczesnem cofaniu się liczby żydowskich placówek handlowych. I tak tworzyli tu Żydzi w r. 1921 prawie $^3/_4$-e (dokładnie 73%) ogółu samodzielnych w handlu, nie-Żydzi zaś całkiem 27%. W ciągu następnych 7-iu lat odsetek Żydów w handlu spadł o blisko jedną piątą, wynosząc w 1928 roku — 54.3%, podczas gdy odnośny odsetek nie-Żydów wzrósł w tym samym czasie z 27% do 45.7%. Tasama tendencja na niekorzyść handlu żydowskiego daje się stwierdzić również w latach 1929—1935: wedle danych cyfrowych z 1933 r. wykupiono w Warszawie razem 30.052 świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa handlowe, z czego 16.204 czyli 53.9% ogólnej sumy przypadało na żydowskie placówki handlowe, a 13.752 czyli 46.1% na nieżydowskie. Tak tedy w ciągu pięciolecia 1929—1933 liczba nieżydowskich placówek handlowych wzrosła kosztem żydowskich o dalsze 0.4% (w porównaniu ze stanem rzeczy w 1928 r.).

Jeszcze donioślejsze są wyniki, do których dochodzimy przy analizie cyfr, odnoszących się do poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw handlowych. Okazuje się bowiem, że na terenie Warszawy w dobie kryzysu o wiele więcej ucierpiał żydowski hurt i półhurt (I-a i II-a kategorja przedsiębiorstw handl.), aniżeli nieżydowski. Oto odnośne zestawienie cyfrowe dla lat 1928 i 1933:

Tab. 1 (na str. 624) obrazuje — co podkreślić należy — spadek relatywny. O ile bowiem chodzi o cyfry absolutne, spadła liczba placówek handlowych I-ej i II-ej kategorji zarówno żydowskich, jak i nieżydowskich. [5] Tylko, że spadek ten był u Żydów szybszy i większy, niż u nie-Żydów. Ostatecznie wyraził się on w r. 1933 w nastę-

[5] Ogólny spadek liczby hurtowych i półhurtowych placówek handlowych w Warszawie ilustrują cyfry absolutne z lat 1932 i 1933 przytoczone w tabelce 1a. (na str. 624).

1. HANDEL HURTOWY I PÓŁHURTOWY W WARSZAWIE W L. 1928 i 1933.[5]

Kategorje handlu	R. 1928		R. 1933		1928—1933
	% placówek handl. żydowskich	% placówek handl. nieżyd.	% placówek handl. żydowskich	% placówek handl. nieżyd.	Spadek liczby placówek żydowskich w %-ach
I-sza kategorja	39.5	60.5	23.8	76.2	—15.7
II-ga kategorja	59.2	40.8	54.6	45.4	— 4.6

1a. PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE W WARSZAWIE W L. 1932 i 1933.

	Razem przedsiębiorstw handlowych	I kat.	II kat.	III-IV kat.
Rok 1932	29.430	2286	3.907	25.237
Rok 1933	30.052	2523	3.851	25.978

Cyfry z r. 1932 vide w Małym Roczn. Stat. za r. 1935, p. 87; cyfry z r. 1933 wzięte z pracy Bornsteina l. c.

pujących cyfrach absolutnych: w rękach żydowskich znajdowało się wówczas na terenie Warszawy całkiem 53 placówek handlowych I-ej oraz 2.105 placówek handl. II-ej kategorji, natomiast u nieżydów — 156 przedsiębiorstw handl. I-ej i 1.698 przedsiębiorstw II-ej kategorji.

Jaskrawo występuje też w świetle danych z r. 1933 silniejsze rozproszkowanie się handlu detalicznego u Żydów warszawskich, niż u nieżydów. I tak z ogólnej liczby 16.204 placówek handlowych, należących do Żydów warszawskich, całkiem 2.105 przypadało na I-ą i II-ą kategorję, podczas gdy reszta 14.046 przedstawiała przedsiębiorstwa III, IV i V-ej kategorji. U nieżydów warszawskich odnośne cyfry wynosiły: I + II kat. = 1.854, III + IV + V kat. = 11.898. Innemi słowy: u Żydów przedstawiał się stosunek hurtu i półhurtu do detalu, jak 12.9—87.1, u nieżydów zaś, jak 13.5—86.5.

2. Handel żydowski i nieżydowski w woje-

[5] Dane dla r. 1928 zaczerpnięte są z pracy M. Zajdemana: Udział Żydów w handlu (w wyd. „Żydzi w Polsce Odrodz." l. c., Tom II), p. 466, dane zaś z r. 1933 z cytowanej poprzednio w przypisie 3 pracy I. Bornsteina.

województwie łódzkiem przedstawia się według wykupionych w 1933 r. świadectw przemysłowych następująco:

Z ogólnej liczby wykupionych na terenie województwa 41.101 „patentów" handlowych przypadało na Żydów — 20.826 czyli 51.1%, na nie-Żydów zaś — 19.366 czyli 47.9%. Reszta patentów w liczbie 409 (czyli 1%) przypadała na firmy mieszane (żydowskie i chrześcijańskie) oraz takie, których charakteru narodowego nie dało się ściśle określić. Gros placówek handlowych, należących do Żydów, znajdujemy w miastach i miasteczkach województwa, znikomą natomiast liczbę — po wsiach. Ilustruje to wymownie następujące zestawienie:

2. ROZMIESZCZENIE PLACÓWEK HANDLOWYCH W WOJEW. ŁÓDZKIEM W 1933 R.

Ogółem wykupiono patentów handlowych 41.101	W miastach			W miasteczkach		Po wsiach	
Żydzi . .	17.905	59.3%		2.220	53.2%	701	11.9%
Nieżydzi	12.255	40.7%		1.954	46.8%	5.257	88.3%
Razem . .	30.160	100.0%		4.174	1000.%	5.958	100.0%

Podczas gdy na terenie całego województwa należało do Żydów 51.1% ogółu placówek handlowych, posiadali oni w miastach 59.3% wszystkich placówek handl., w miasteczkach — 53.2%, po wsiach zaś zaledwie 11.7%. Wniosek, jaki daje się wysnuć z tej różnicy odsetków, jest jasny: żydowski element handlowy opuszcza bądź dobrowolnie, bądź też pod naciskiem polityki eliminacyjnej (spółdzielnie handlowe!) wsie i miasteczka i skupia się głównie w większych miastach, powstałe zaś w ten sposób luki zapełnia narastająca warstwa handlowa chrześcijańska. Proces ten — jak z późniejszych zestawień jeszcze zobaczymy — jest znacznie silniejszym w obszarach przemysłowych, niż rolniczych. W par excellence przemysłowem województwie łódzkiem osiągnął on najwyższe nasilenie.

W naszym jednak związku interesuje nas głównie wpływ kryzysu na handel żydowski w omawianem tu województwie. Cyfrowo daje się on ująć w jednej tylko płaszczyźnie. Jesteśmy mianowicie według posiadanych materjałów w stanie ustalić wyłącznie ten jeden zasadniczy fakt, że w latach kryzysu liczba żydowskich placó-

wek handlowych spadła w województwie łódzkiem nietylko absolutnie, ale jeszcze w większym stopniu relatywnie, w stosunku do liczby placówek chrześcijańskich. Oto uwypuklające to zjawisko dane porównawcze z lat 1921 i 1933:

3. UDZIAŁ ŻYDÓW I NIEŻYDÓW W HANDLU NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W LATACH 1921 i 1933.

Rok	Ogółem „samodzielnych" w handlu		W tem Żydów		W tem nieżydów	
	absol.	%	absol.	%	absol.	%
1921	37.209	100.0	27.162	73.0	10.047	27.0

Rok	Ogółem liczba placówek handlowych (wykupionych „patentów")		Liczba żydowskich placówek handl.		Liczba nieżydowskich placówek handl.	
	absol.	%	absol.	%	absol.	%
1933	41.101	100.0	20.826	51.1	19.366	47.9

Jak widzimy z powyższej tabelki, tworzyli Żydzi w r. 1921 na terenie województwa łódzkiego prawie $^3/_4$-te ogółu „samodzielnych" w handlu, w roku zaś 1933-ym posiadali już nie wiele więcej, niż połowę ogółu placówek handlowych. W tym samym czasie nieżydzi, którzy w r. 1921 przedstawiali zaledwie 27% ogółu „samodzielnych" w handlu, potrafili zdobyć prawie połowę (dokładnie: 47.9%) wszystkich placówek handlowych na terenie województwa. Nie ulega kwestji, że przesunięcia te dokonały się głównie w dobie kryzysu, który znacznie silniej uderzył w Żydów, aniżeli w nieżydów.

3. Handel żydowski i nieżydowski w r. 1933 na terenie województw kieleckiego, poleskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego i tarnopolskiego:

Stosunki handlowe w wymienionych tu województwach obrazują następujące zestawienia cyfrowe:

W przytoczonej na str. 627 tabeli uderza znaczne odchylenie cyfr, dotyczących handlu w województwie kieleckiem, od cyfr, ilustrujących stosunki handlowe w reszcie województw. Odchylenie to tłómaczy się znacznem uprzemysłowieniem Kieleckiego, podczas gdy inne województwa, objęte tabelą, są par excellence rolniczemi.

4. UDZIAŁ ŻYDÓW I NIEŻYDÓW W HANDLU W L. 1921 i 1933.

Województwa	R. 1933						
	Razem wykupiono „patentów“ handl.		Żydzi wykupili z tej sumy patentów		Nieżydzi wykupili z tej sumy		Liczba patentów mieszanych i wątpl.
Kieleckie . . .	34.266	100%	19.292	58.9%	13.869	39.8%	468
Poleskie. . . .	8.939	100%	6.781	75.9%	2.146	24.1%	12
Nowogródzkie	8.057	100%	5.744	72.8%	2.150	25.2%	163
Wołyńskie. . .	19.743	100%	14.526	73.5%	5.217	26.5%	—
Tarnopolskie .	15.545	100%	10.725	69.7%	4.646	29.3%	174

Województwa	R. 1921					
	Ogół „samodzielnych“ w handlu		Żydzi „samodzielni“ w handlu		Nieżydzi „samodzielni“ w handlu	
Kieleckie . . .	34.073	100%	27.155	81.9%	6.918	18.1%
Poleskie. . . .	7.801	100%	7.326	93.8%	475	6.2%
Nowogródzkie .	5.883	100%	5.437	92.4%	446	7.6%
Wołyńskie. . .	18.742	100%	17.251	92.0%	1.491	8.0%
Tarnopolskie .	15.815	100%	14.829	93.8%	986	6.2%

W Kieleckiem widzimy tedy rozwój, bardzo zbliżony do obrazu, który dał się poprzednio naszkicować dla województwa łódzkiego: Żydzi, którzy w r. 1921-ym tworzyli w Kieleckiem 81.9% ogółu „samodzielnych“ w handlu, mają tu w 12 lat później już tylko 58.9% ogółu placówek handlowych. Spadek wyraża się tutaj nie tylko w cyfrach relatywnych, lecz również w cyfrach absolutnych. I tak naliczono w r. 1921 w Kieleckiem 27.155 Żydów „samodzielnych“ w dziedzinie handlu, tymczasem w 1933 r. wykupiło tu „patenty“ handlowe tylko 19.929 Żydów.

W uwzględnionych w naszej tabeli 4-ch województwach rolniczych Żydzi potrafili coprawda utrzymać znakomitą przewagę w handlu (posiadali w r. 1933-im w tych stronach 69.7% do 75.9% ogółu placówek handlowych), niemniej dają się i tutaj stwierdzić tesame tendencje eliminacyjne, co w województwach przemysłowych. Najdobitniej świadczy o tem dość znaczny wzrost udziału nieżydów w handlu na tych terenach. Podczas gdy w r. 1921 nieżydzi

tworzyli w tych połaciach kraju zaledwie 6.2% do 8% ogółu „samodzielnych" w handlu, daje się dla r. 1933 stwierdzić, że stan posiadania nieżydów w dziedzinie handlu wzrósł do 24.1% a nawet do 29.3% ogółu placówek handlowych. Porównanie cyfr absolutnych, odnoszących się do „samodzielnych" w r. 1921 i „patentów' handlowych w r. 1933, nasuwa wniosek, że w omawianych tu czterech województwach rolniczych naogół nieznacznie spadła liczba kupców żydowskich (w r. 1921 było tu 44.843 Żydów „samodzielnych" w handlu, w roku zaś 1933-im daje się tu naliczyć 37.776 żydowskich placówek handlowych). Tym silniej odbija od tego stanu rzeczy niepomierny wzrost kupiectwa nieżydowskiego na tych obszarach: podczas, gdy w r. 1921 było tu zaledwie 3.398 nieżydów, zajętych w handlu w charakterze „samodzielnych", daje się tu dla r. 1933 ustalić bardzo pokaźna liczba 14.159 nieżydowskich placówek handlowych! Krótko formułując: liczba placówek żydowskich w dziedzinie handlu spetryfikowała się w ciągu badanego 12-lecia względnie nieznacznie się skurczyła, równocześnie zaś liczba placówek nieżydowskich w tej samej dziedzinie zwiększyła się conajmniej w trójnasób. Rozwój ten stoi w ścisłym związku z raźno postępującą eliminacją Żydów z handlu po wsiach i ze stałym odpływem żydowskiego elementu handlowego z zamierających gospodarczo miasteczek do większych skupień miejskich. Doskonale uwypuklają nam te zjawiska następujące tabele:

5. ROZMIESZCZENIE PLACÓWEK HANDLOWYCH W MIASTACH, MIASTECZKACH I GMINACH WIEJSKICH W 1933 R.

Województwa	Liczba wykupionych w r. 1933 patentów handlowych	W miastach		W miasteczkach		Po wsiach	
		Żydzi	Nieżydzi	Żydzi	Nieżydzi	Żydzi	Nieżydzi
Kieleckie . . .	34.266	13.979	6.734	4.691	2.412	1.259	4.723
Poleskie. . . .	8.939	4.496	1.145	1.441	300	844	701
Nowogródzkie .	8.057	3.195	766	2.234	491	315	893
Wołyńskie. . .	19.743	8.582*	2.277*	—	—	5.944	2.986
Tarnopolskie .	15.545	6.778	1.315	1.747	345	2.200	2.940

* Obejmuje łączną liczbę placówek handlowych w miastach i miasteczkach.

6. ODSETEK ŻYDOWSKICH PLACÓWEK HANDLOWYCH W MIASTACH MIASTECZKACH I GMINACH WIEJSKICH (1933).

Województwa	% żyd. placówek handlowych			
	w województwach	w miastach	w miasteczkach	w gminach wiejskich
Kieleckie . . .	58.9	67.6	66.7	26.8
Poleskie. . . .	75.9	80.3	84.6	54.6
Nowogródzkie .	72.8	79.9	82.7	26.2
Tarnopolskie .	69.7	83.6	83.2	42.3
Wołyńskie. . .	73.5	78.7	78.7	66.8

Jak wynika z powyższych dwóch tabel, przewyższa odsetek żydowskich przedsiębiorstw handlowych w miastach i miasteczkach o 5—14% odsetek ich w województwie, natomiast w gminach wiejskich jest on o 7—46% niższy od odsetka w województwie. Z uwzględnionych województw najsilniej zaznacza się eliminacja handlu żydowskiego ze wsi w województwach kieleckiem i nowogródzkiem (Żydzi posiadają po wsiach tych województw 26.8% i 26.2% ogółu placówek handl. wobec odsetków 58.9% i 72.8% w skali wojewódzkiej), najsłabiej — w województwach wołyńskiem i poleskiem.

Należałoby się jeszcze zastanowić, czy omówione dotąd materjały, dotyczące siedmiu województw, mogą posłużyć dla wysnucia wniosków o stosunkach w całym kraju i czy daje się — chociażby w przybliżeniu — określić t e m p o cofania się udziału Żydów w handlu. Szczególnie chodziłoby nam o określenie tego tempa w interesującym nas tu okresie 1929—1935.

Bardzo pożądanych wskazówek dostarcza nam pod tym względem materjał, zebrany w r. 1934 przez Biuro Ekon.-Stat. przy Tow. „CeKaBe“ w drodze ankiety, która miała na celu ustalenie liczby sklepów żydowskich w różnych miasteczkach na przestrzeni całej Polski (za wyjątkiem województw zachodnich) i porównanie tej liczby z liczbą sklepów nieżydowskich. Ankieta została rozesłana pod koniec 1933 r. Odpowiedzieli na nią korespondenci z 216 miasteczek, którzy na miejscu zbadali stosunki. Materjał w ten sposób uzyskany, obejmuje blisko 16.000 sklepów (wyłącznie III i IV-ej kategorji), w tem 8.940 sklepów w 119 miasteczkach województw

centralnych, 3.884 sklepów w 59 miasteczkach województw wschodnich i 2.777 sklepów w 38 miasteczkach województw południowych.

W świetle ankiety uwypuklają się następujące dwa zjawiska: z jednej strony znakomita jeszcze przewaga Żydów wśród drobnego kupiectwa na terenie całej Polski (oprócz województw zachodnich), z drugiej zaś strony symptomatyczna tendencja spadkowa liczby sklepów żydowskich przy równoczesnem wzrastaniu liczby sklepów nieżydowskich. Liczba sklepów, objętych ankietą, wynosiła na dzień 31. października 1933 r. — 15.482, z czego było 13.322 sklepów żydowskich (czyli 86% ogólnej liczby zbadanych sklepów) a 2.160 nieżydowskich (czyli 14%). W województwach centralnych odnośny odsetek żydowski wynosił 82.1%, w województwach wschodnich — 92.3%, w województwach wreszcie południowych — 89.3%. Największym jest tedy udział Żydów w drobnym handlu na kresach wschodnich, nieco mniejszym — w województwach południowych, stosunkowo najmniejszym — na ziemiach centralnych (i zachodnich, które tu jednak spowodu małej liczby zamieszkujących je Żydów nie wchodzą w rachubę). Szczególnie ciekawe są wyniki ankiety, przedstawiające liczbę zlikwidowanych i nowo-przybyłych w ciągu roku 1933 (do 31. października) sklepów żydowskich i nieżydowskich. Odnośne liczby absolutne i odsetki zestawiamy w następujących dwóch tabelkach:

7. LICZBA SKLEPÓW ŻYDOWSKICH I NIEŻYDOWSKICH W R. 1932 i 1933.

Województwa	Ogólna liczba sklepów		Liczba sklepów żydowskich				Liczba sklepów nieżydowskich			
			w r. 1932		w r. 1933		1932		1933	
	w r. 1932	w r. 1933	absol.	%	absol.	%	absol.	%	absol.	%
Centralne . . (119 miasteczek)	8.940	8.932	7.440	82.8	7.366	82.1	1.500	17.2	1.566	17.9
Wschodnie . . (59 miasteczek)	3.884	3.773	3.599	92.7	3.484	92.3	285	7.3	289	7.7
Południowe . . (38 miasteczek)	2.757	2.777	2.492	90.3	2.472	89.3	265	9.7	305	10.7

Po zesumowaniu cyfr absolutnych w powyższej tabelce okazuje się, że z liczby 13.531 sklepów żydowskich w r. 1932 ubyło w ciągu

10 miesięcy 1933 roku 209 sklepów, podczas gdy w tymsamym czasie liczka sklepów nieżydowskich wzrosła z 2.050 do 2.160. W odsetkach przedstawia się ubytek sklepów żyd. i wzrost liczby sklepów nieżydowskich następująco:

8. LICZBA ZLIKWIDOWANYCH I NOWOPRZYBYŁYCH SKLEPÓW W R. 1933
(r. 1932 — 100)

Sklepy	Sklepy zlikwidowane w %-tach	Sklepy nowoprzybyłe w %-tach	Różnica
Żydowskie	4.1%	2.6%	—1.5%
Nieżydowskie	2.6%	8.0%	+5.4%

Okazuje się tedy, że w zbadanych 216 miasteczkach ubyło w ciągu 10 miesięcy 1933 roku 1.5% sklepów żydowskich, przybyło zaś w tym samym czasie 5.4% sklepów nieżydowskich. [6]

Jeszcze szybciej wszakże, niż kurczenie się liczby sklepów żydowskich, postąpiło w interesującym nas tu okresie kryzysowym skurczenie się obrotów w handlu żydowskim. Zubożenie kupiectwa żydowskiego posunęło się w ostatnim czasie tak daleko, że dla znacznej liczby kupców stało się wykupienie patentu poważnem zagadnieniem finansowem. W rezultacie jesteśmy ostatnio świadkami specjalnych akcyj filantropijnych, których celem jest dopomożenie niezamożnym kupcom żydowskim w nabyciu świadectw przemysłowych. Celem zbadania rozmiarów tych akcyj przeprowadziło Biuro Ekon.-Statyst. przy T-wie „CeKaBe" w styczniu 1934 r. ankietę i otrzymało ścisłe odpowiedzi z 102 miejscowości. W wyniku ankiety okazało się, że z 3.971 zgłoszeń o zasiłek na wykupienie patentu, które Żydzi wnieśli do różnych instytucyj humanitarnych w tych miejscowościach (przeważnie: miasteczkach), prawie $^2/_3$-cie (dokładnie 62.5%) dotyczyły zasiłku na patenty handlowe a tylko 37.5% — zasiłku na patenty rzemieślnicze. W 7 miasteczkach z liczby 102 objętych ankietą zgłoszenia o zapomogę na wykup patentów handlowych wynosiły 50% i ponad 50% ogólnej liczby patentów handlowych, które Żydzi wykupili w tych miejscowościach; w 11-tu zaś miasteczkach 10—30%. Podkreślić

[6] Szczegółowe opracowanie ankiety zawiera praca L. Szlamowicza: Liczba sklepów żydowskich i nieżydowskich w miasteczkach (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze", Warszawa 1935, zeszyt 1—2).

przytem wypada, że we wszystkich tych wypadkach chodziło o patenty najniższych kategoryj, kosztujących od 18-tu do 30-tu kilku złotych. [7]

Wyrazem postępującej pauperyzacji kupiectwa żydowskiego są wreszcie rzucający się w oczy drobni handlarze uliczni, których zastępy z każdym niemal dniem wzrastają. „Wystarczy rzucić okiem na te rzesze handlarzy czekoladek, sznurowadeł, obwarzanków itp., od których roją się dziś ulice wszystkich prawie miast w Polsce, by zrozumieć, jak zastraszające rozmiary przybrała pauperyzacja handlu". Przeprowadzona ostatnio ankieta wśród jednej kategorji takich „przedsiębiorców" a mianowicie wśród Żydów — ulicznych handlarzy obwarzanków w Warszawie wykazała, że w dość pokaźnej części byli ci sprzedawcy poprzednio osiadłymi kupcami lub pracownikami handlowymi. Dodajmy jeszcze, że dwie trzecie tych sprzedawców zarabia dziennie od 1 do 2 zł. a dostatecznie uprzytomnimy sobie nędzę tych zdeklasowanych „kupców". [8]

[7] I. Bornstein: Akcja zapomogowa dla kupców i rzemieślników na opłacenie patentów (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze" 1935, zesz. 1—2, pag. 101—107).

[8] A. Tartakower: Pauperyzacja Żydów polskich l. c., p. 113 oraz Dr. R. Mahler: Żydowscy sprzedawcy obwarzanków w Warszawie w świetle ankiety (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze" 1935, zesz. 1—2, pag. 108—120.)

Rozdział XXXIX.

ZAGADNIENIA HANDLU ŻYDOWSKIEGO W OKRESIE KRYZYSU. (1929—1935).

Do wyjaśnienia tragicznej sytuacji w handlu żydowskim, zobrazowanej materjałami cyfrowemi w poprzednim rozdziale, nie wystarczy samo tylko wskazanie na ogólny kryzys gospodarczy i jego zasięg w Polsce. Obok bowiem momentów natury konjunkturalnej złożył się na osłabienie handlu żydowskiego szereg czynników, wynikających z ogólnej polityki gospodarczej Rządu Polskiego w dobie kryzysu i ze specyficznego nastawienia społeczeństwa polskiego na rolę handlu żydowskiego.

Rządową politykę gospodarczą cechuje w rozpatrywanym tu okresie kryzysowym — podobnie zresztą, jak i poprzednio — skoncentrowanie się dookoła interesów wsi i świadome dążenie do ograniczenia handlu wogóle a żydowskiego w szczególności. „W żadnem innem państwie poza Rosją Sowiecką — twierdzi nie bez racji jeden z współczesnych socjologów i ekonomistów żydowskich [1] — władze państwowe nie zaangażowały się w walce przeciw handlowi tak bardzo, jak w Polsce". W antyhandlowej polityce gospodarczej Rządu wystąpiły w omawianym tu okresie szczególnie jaskrawo następujące tendencje:

a) Dyskryminacja handlu. Przejawiła się ona w swych skutkach głównie na płaszczyźnie kredytowej. Z wielkiego państwowego aparatu kredytowego (Bank Polski, Bank Gosp. Krajowego) handel korzystał w latach kryzysu jeno w znikomej mierze. Tosamo odnosi się również do kredytów, udzielanych przez banki komunalne. W r. 1931 wynosił udział handlu w kredytach banków państwowych i samorządowych prócz Banku Polskiego —

[1] A. Tartakower: Pauperyzacja Żydów polskich l. c., p. 106.

1.9%, w kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego — 0.67%, w kredytach Banku Polskiego — 17.3%.[2] W latach 1932 i 1933 przedstawiał się rozdział kredytów krótkoterminowych, udzielanych przez banki państwowe i komunalne następująco:[3]

	R. 1932 w milj. zł.	R. 1933 w milj. zł
Ogółem udzieliły banki państw. i komunalne kredytów krótkoterminowych na sumę.	574 (= 100%)	574 (= 100%)
Z tego otrzymały:		
Handel towarowy (prywat.)	50 (= 8.7%)	73 (= 12.7%)
Spółdzielnie rolniczo-handl., spożywców itp. (oprócz kredytowych)	46 (= 8.0%)	40 (= 7.0%)
Rolnictwo	97 (= 16.9%)	108 (= 18.8%)
Przemysł i górnictwo . .	52 (= 9.1%)	45 (= 7.9%)

O wiele jaskrawiej uwydatnia się upośledzenie handlu, gdy weźmiemy pod uwagę obok kredytów krótkoterminowych również kredyty długoterminowe. Tak np. z końcem 1932 r. na ogólną sumę kredytów (długo- i krótkoterminowych) w bankach państwowych i komunalnych w wysokości 2.116 miljonów złotych, rozporządzał handel sumą zaledwie 136 miljonów, co wynosi całkiem 6% ogólnej sumy kredytów. W tym samym czasie otrzymało rolnictwo z banków państwowych i komunalnych 864 miljonów złotych, czyli przeszło 40% ogólnej sumy kredytów.[4] Zbędnem jest podkreślić, że restrykcje kredytowe, przeprowadzane przez banki państw. i komunalne w stosunku do handlu, rzucają handel w objęcia o wiele droższego kredytu w bankach prywatnych i podrażają jego koszty.

b) Socjalizacja handlu. Tendencja ta przejawiła się w rozpatrywanym tu okresie w postaci faworyzowania spółdzielni spożywców (szczególnie spółdzielni rolniczo-handlowych)

[2] Ibidem, p. 110.
[3] Mały Rocznik Stat. 1934, p. 110 i 1935, p. 129.
[4] Tartakower l. c., p. 110.

oraz w szerzeniu spółdzielczości w wojsku, w sferach urzędniczych i w szkołach. Pozatem wchodzi tu w rachubę rozbudowa państwowych i samorządowych przedsiębiorstw handlowych, które podobnie, jak popierane z funduszów państwowych spółdzielnie przeważnie służyły jako narzędzie walki eksterminacyjnej z handlem żydowskim.

Według oficjalnych danych statystycznych przedstawiał się w naszym okresie rozwój spółdzielni spożywczych, rolniczo-spożywczych, rolniczo-handlowych itp. następująco:

1. SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCZE I HANDLOWE W POLSCE W L. 1928—1933.[5]

Wyszczególnienie	Liczba spółdzielni			Liczba członków spółdzielni w tysiącach			Wartość towarów sprzedanych w miljonach zł.		
	1928	1930	1933	1928	1930	1933	1928	1930	1933
Spółdzielnie spożywcze .	1.223	1.325	1.258	533	514	355	222	228	141
Spółdzielnie rolniczo-spoż.	2.299	2.756	2.614	281	312	292	71	99	51
Spółdzielnie roln.-handl. .	317	389	410	98	93	60	336	233	122
Spółdzielnie mleczarskie .	1.141	1.331	1.275	174	244	306			
Inne spółdzielnie rolnicze	195	211	209	17	14	13			

Wystarczy rzucić okiem na powyższą tabelę a zwłaszcza na rubryki, które przedstawiają liczbę członków wyszczególnionych rodzajów spółdzielni oraz wartość sprzedanych przez nie towarów, aby stwierdzić, że spółdzielnie te nie wytrzymały próby czasu. Straciły one w dobie kryzysu bardzo znaczną ilość swych członków (w ciągu lat 1931—1933 około 151.000 członków) a wartość sprzedanych przez nie towarów spadła — sądząc po cyfrach, posiadanych dla spółdzielni spożywczych, rolniczo-spożywczych i rolniczo-handlowych — równo do połowy (z 629 miljonów złotych w r. 1928 do 314 miljonów złotych z końcem 1933 roku). Stało się to zaś w czasie, gdy państwo i samorządy popierały interesujące nas tu spółdzielnie nie tylko powierzaniem dostaw (zwłaszcza wojskowych), lecz także kredytami krótkoterminowemi. Kredyty te dochodziły od 40 do 46 milj. zł. rocznie, podczas gdy na cały handel prywatny przeznaczało państwo i samorządy nie wiele więcej, bo 50—73 miljonów zł. rocznie (por. zestawienia wyżej ad a.). Autorzy, którzy zajmowali się analizą przyczyn tego rozkładu ru-

[5] Według cyfr w Małym Roczniku Stat. za r. 1935, p. 58—59.

chu spółdzielczego spożywców i spółdzielczego ruchu rolniczo-handlowego, stwierdzają, że głównym „wrogiem" tych ruchów są nie tyle kartele i trusty, ile prymitywna gospodarska chłopa polskiego i żydowskie pośrednictwo handlowe, znacznie tańsze od pośrednictwa spółdzielczego.[6] Jest to — traktując sprawę na płaszczyźnie czysto-gospodarczej bez domieszki momentów politycznych — najlepsze świadectwo, wystawione drobnemu handlowi żydowskiemu po wsiach i miasteczkach. Potrafił on mimo braku tanich kredytów państwowych i samorządowych lepiej dostosować się do ciężkich warunków w dobie kryzysu. Pracuje on oszczędniej, oględniej i taniej i w tem jego przewaga nad biurokratycznie rozbudowanemi i rzadko umiejętnie prowadzonemi spółdzielniami spożywczemi i rolniczo-handlowemi. Wystarczy dla zobrazowania tego stanu rzeczy przytoczyć wyniki badań K. Sokołowskiego i L. Szlamowicza, wedle których koszty handlowe spółdzielni spożywczych wynosiły w r. 1931 przeciętnie 8.3% obrotu rocznego, podczas gdy w prywatnych sklepach żydowskich dochodziły one przy analogicznych warunkach całkiem do 3% obrotu rocznego.[7] Gdyby nie ta przewaga handlu żydowskiego nad sklepami spółdzielczemi, byłyby straty, jakie handel żydowski poniósł wskutek konkurencji z tej strony, daleko większe, aniżeli były w rzeczywistości. Lecz i tak są one bardzo znaczne. Wystarczy przyjrzeć się cyfrom, przytoczonym poprzednio w tabelce a dotyczącym wartości towarów, sprzedanych przez spółdzielnie spożywcze, rolniczo-spożywcze i rolniczo-handlowe, aby stwierdzić, że wymienione rodzaje spółdzielni wytrąciły z prywatnego handlu żydowskiego ruch towarowy, przedstawiający w latach 1930—1933 wartość przeciętnie ½ miljarda złotych rocznie (w r. 1930 — 560 miljonów zł., w r. 1933 — 314 miljonów zł.).

Podczas gdy popierana przez państwo i samorządy spółdzielczość spożywcza i rolniczo-handlowa eliminuje handel żydowski z rynku wewnętrznego, system państwowych przedsię-

[6] St. Wojciechowski w Wojskowym Przeglądzie Spółdzielczym 1932, nr. 23/4 oraz K. Sokołowski: Teleskop i Kasza („Gospodarka Narodowa" 1934) i tegoż: Uwagi o polskiej spółdzielczości spożywców (Warszawa 1933).

[7] L. Szlamowicz: Zdolność konkurencyjna spółdzielni spożywczych (po żyd. w czasopiśmie „Das wirtschaftliche Leben" 1935, nr. I), p. 24 i K. Sokołowski: Uwagi o spółdzielczości spożywców l. c.

biorstw handlowych zwęża pole dla żydowskiej inicjatywy handlowej głównie w dziedzinie eksportu.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym związku zapoczątkowana w r. 1931 działalność Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.), które rozporządzając kapitałem kilkudziesięciu miljonów złotych niebawem potrafiły ująć w swe ręce prawie cały eksport zboża. Zakłady te uderzyły przedewszystkiem w większe kupiectwo żydowskie, które zajmowało się eksportem produktów rolnych. Mniej natomiast ucierpiało drobne kupiectwo żydowskie, pracujące w branży zbożowej. Zrzesza się ono na prowincji i dostarcza bezpośrednio „Pezetom" skupionych produktów rolnych, z pominięciem hurtowników i półhurtowników.

Dalszym przykładem ograniczenia działalności prywatnego handlu Żydów służyć może rozwój państwowy gospodarki drzewnej. Ostatnio dyrekcja lasów państwowych, będących największem źródłem surowca drzewnego w kraju, porzuciła system udzielania koncesyj poszczególnym przedsiębiorcom (przeważnie: żydowskim) na wyrąb lasów i rozpoczęła samodzielną eksploatację lasów we własnym zakresie. W tym celu nietylko rozszerzono istniejące i rozbudowano nowe tartaki rządowe oraz fabryki obróbki drzewa, fornierów, dykt itp., lecz powołano do życia specjalną placówkę handlową, tzw. Paged (Polska Agencja Eksportu Drewna). Placówka ta opanowała znakomitą część eksportu drewna na rynki zagraniczne a w ostatnim czasie występuje również w handlu wewnętrznym, konkurując z prywatnym kupcem przy detalicznej sprzedaży już nawet jednej deski ze składu... Przytem działa Paged nietylko jako dostawca własnej produkcji, z lasów państwowych, lecz bardzo często również jako dostawca obcej produkcji, pochodzącej z prywatnej własności leśnej. [8]

Dla wyrobienia sobie pojęcia o tem, w jakim stopniu przedsiębiorstwa państwowe zwężają pole dla inicjatywy prywatnej, wystarczy sobie uprzytomnić, że przedsiębiorstwa te według oszacowania ekonomistów przedstawiają wartość 12—18 miljardów złotych i że ostatnie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa wykazuje 1.907 takich przedsiębiorstw, poddanych kontroli. Mamy nietylko państwowe koleje, lasy, pocztę itd., ale

[8] Por. E. Leszczyński: Sytuacja w drzewnictwie polskiem („Przegląd handlowy" 1935, numer jubileuszowy z 1. IX.).

także państwowe zakłady, które wyrabiają na rynek prywatny i sprzedają kłódki, rowery, maszyny do pisania, meble biurowe, obręcze do rowerów, ba nawet państwowy sok malinowy itp.[9]

Nawet w takich dziedzinach, jak monopole solny, spirytusowy i tytoniowy, w których gospodarka poszła na dość znaczne koncesje dla handlu prywatnego, nie obeszło się bez wstrząsów dla kupiectwa. I tak zostały w październiku 1932 zniesione koncesje w handlu solą (całkowicie), w handlu tytoniem (we wszystkich fazach obrotu, za wyjątkiem budek i kiosków) oraz w hurtowej sprzedaży spirytualjów. Posunięcie to, choć pożądane ze stanowiska handlu prywatnego, zaskoczyło jednak w okresie przejściowym wiele tysięcy kupców, prowadzących samoistne zakłady sprzedaży wyrobów monopolowych i podważyło ich egzystencję, albowiem wskutek powiększenia się ilości miejsc detalicznej sprzedaży zmniejszyły się ich obroty.

Kilka słów jeszcze o samorządowych przedsiębiorstwach i ich wpływie na handel żydowski. Jako „klasyczny" przykład ograniczenia handlu żydowskiego przez te przedsiębiorstwa może posłużyć działalność warszawskiego „Agrilu", eliminującego Żydów z handlu mlekiem na terenie stolicy.

c) Reglamentacja handlu. Okazała się ona niemniej szkodliwą dla handlu, niż omówiona poprzednio socjalizacja. Nie ukryją tego faktu szumne hasła racjonalizacji handlu lub solidaryzmu czy korporacyjności, pod któremi reglamentowano ostanio handel. Nie ukryją one również i drugiego faktu, że ostrze reglamentacji było skierowane głównie przeciw handlowi żydowskiemu, chociaż nie daje się zaprzeczyć, że trafiało ono także i w handel nieżydowski.

Wyraźnie przeciw Żydom skierowaną reglamentację stanowi pochodzący z doby przedkryzysowej, lecz z niemniejszą skrupulatnością realizowany podczas kryzysu przepis o odpoczynku niedzielnym, który odrywa znakomitą większość kupiectwa żydowskiego od pracy zarobkowej przez dwa dni w tygodniu.

Poważne utrudnienia w handlu wogóle, a w handlu żydowskim w szczególności wprowadziły w interesującym nas tu okresie przeróżne przepisy natury sanitarnej oraz specjalne zarządzenia, mające na celu przebudowę han-

[9] Por. Dr. T. Bernadzikiewicz: Przerosty etatyzmu (Warszawa 1935) passim.

dlu pod względem strukturalnym, które zamiast zmodernizować handel w rzeczywistości przyczyniają się do schaotyzowania placówek handlowych. Jest tych przepisów i zarządzeń tak wiele, że trudno się w nich zorjentować. Przytłaczają one przeciętnego kupca zarówno brzemieniem swej liczby, jak i swą skomplikowaną treścią. Najpoważniejsze utrudnienia i straty wynikły dla handlu żydowskiego z następujących przepisów reglamentacyjnych:

Z początkiem 1929 r. wydane zostało zarządzenie, które faworyzując spółdzielnie mleczarskie ugodziło w indywidualny eksport masła. Zarządzenie to zwalniało spółdzielnie mleczarskie od cła wywozowego, podczas gdy indywidualnych eksporterów masła, rekrutujących się głównie z pośród kupiectwa żydowskiego obciążało cłem wywozowem w wysokości 600 zł od 100 kg. masła (którego cena wynosiła wówczas 500 zł.!). Równało się to oddaniu spółdzielniom mleczarskim monopolu na wywóz masła.

W r. 1930 r. wprowadzono standaryzację dwóch artykułów, które zajmują czołowe miejsce w uprawianym przez Żydów skupie i eksporcie. Standaryzacja objęła mianowicie jaja i pierze. Nie osiągnęła ona jednak zamierzonego celu, którym było zwiększenie eksportu tych artykułów. Eksport np. jaj, który w latach 1929—1930 przedstawiał wartość 143—145 miljonów zł. rocznie, skurczył się w następnych latach do tego stopnia, że w r. 1931 przedstawiał wartość 98 milj. zł., w r. 1932 — 57 milj. zł., w roku 1933 — 34 milj. zł. a w r. 1934 już tylko 23 milj. zł.[10] Standaryzacja jaj stworzyła przywilej dla garstki wielkich eksporterów, wyeliminowała zaś kupców średnich, którzy pośredniczyli między eksporterami a drobnem kupiectwem. Utworzona znów w r. 1930 krajowa pralnia pierzy zrujnowała liczne rzesze drobnych kupców żydowskich, którzy rozwinęli poprzednio eksport pierzy nieczyszczonych.

W tym samym czasie zabroniono firmom III-ej kategorji wydawać zezwolenia na przywóz.

W r. 1931 zainicjował Rząd koncentrację eksportu gęsi w rękach Polskiego Związku Eksporterów Drobiu, w którym Żydzi stanowili mniejszość, chociaż mieli faktyczną przewagę wśród trudniących się skupem drobiu.

[10] Por. Mały Rocznik Stat. 1935, p. 99.

W r. 1932 znowelizowano przepisy o produkcji w i n a k r a j o w e g o z tym rezultatem, że produkcja ta, zarówno jak handel winem krajowem skurczyły się na korzyść wina importowanego. Ten sam rok przyniósł tzw. u s t a w ę n a b i a ł o w ą (z 18 marca), która wprowadziła szereg zmian w strukturze branży mleczarskiej i razem z niemi sporo nowych trudności.

Z późniejszych wyczynów i zamysłów reglamentacyjnych wymieniamy: utworzenie tzw. G i e ł d y M i ę s n e j, która potrafiła w krótkim czasie podważyć byt gęsto przez Żydów obsadzonej branży mięsnej, p r o j e k t o w a n ą p r z y m u s o w ą k a r t e l i z a c j ę m ł y n ó w, której skutki dałyby się mocno we znaki handlowi zbożowemu oraz uchwaloną w r. 1934 u s t a w ę p r z e m y s ł o w ą, która uprawnia Radę Ministrów do koncesjonowania nowych dziedzin życia gospodarczego (co przedtem było możliwe tylko w drodze ustawy) a Ministra Przem. i Handlu do powoływania przymusowych zrzeszeń przemysłowców i kupców w każdej branży i to nawet na żądanie mniejszości. Oprócz tych ułatwień w dziedzinie dalszej reglamentacji życia gospodarczego przewiduje ustawa przemysłowa możliwość wprowadzenia c e n z u s u w h a n d l u. Coprawda kompetentne sfery (sen. Iwanowski w porozumieniu z Ministrem Przem. i Handlu) uspokajały kupców żydowskich w trakcie uchwalania ustawy przemysłowej, że punkt o cenzusie nie powinien wśród nich budzić obaw, niemniej jednak sprawa cenzusu nie schodzi z łam prasy antysemickiej. W rezultacie ruszyło do boju o cenzus w handlu całe zorganizowane kupiectwo chrześcijańskie...

Ostatniemi ogniwami w długim łańcuchu ustaw i zarządzeń „reglamentacyjnych" są uchwalone w marcu 1936 r. ustawy: tzw. „m l e c z a r s k a" i o u b o j u r y t u a l n y m, które podważają byt — wedle przybliżonych obliczeń — około 30.000 rodzin żydowskich, żyjących z handlu mlekiem i mięsem. [11]

Na osobne omówienie zasługuje w związku z naszkicowaną wyżej „państwowo-planową" gospodarką

d) p o l i t y k a k a r t e l o w a R z ą d u i j e j w p ł y w n a h a n d e l: „W dzisiejszym stanie rzeczy w Polsce — pisał w roku 1933 jeden z wytrawnych znawców polskiej problematyki gospodar-

[11] Por. artykuły: „Ekonomiczna strona zagadnienia uboju rytualnego" oraz „Na marginesie projektu ustawy o prawie mleczarskiem" (w „Przeglądzie handlowym" 1936, nr. 2).

czej — istnieje niejako cicha zgoda Państwa na to, by panem życia i śmierci był kartel, a to za cenę administracyjnego oddziaływania Państwa na kartelową politykę cen". [12] Scharakteryzowany temi lapidarnemi słowy „stan rzeczy" istniał — dodać wypada — prawie do samego końca 1935. Administracja państwowa nietylko ułatwiała istnienie zorganizowanych przez przemysł karteli, ale niejednokrotnie sama tworzyła kartele, chociaż to było połączone ze znacznym kosztem Skarbu Państwa. W rezultacie rozmnożyły się u nas kartele, jak „grzyby po deszczu". Wedle wydanej ostatnio (w r. 1935) przez Główny Urząd Statyst. publikacji „Statystyka karteli w Polsce" ogólna ilość karteli w kraju z końcem 1934 r. wynosiła 216, nadto różne przedsiębiorstwa polskie należały do 108 karteli międzynarodowych. Największy wzrost liczby karteli przypadł — co jest rzeczą wielce znamienną! — na okres kryzysu: w r. 1928 istniało w kraju razem 58 karteli, w ciągu zaś lat kryzysowych 1929—1934 wzrosła ta liczba do 216. W r. 1935 przemysł skartelizowany tworzył 65.6% całego przemysłu w kraju. Rząd, popierając kartele, nie osiągnął zamierzonego celu: ceny kartelowe zostały naogół „sztywne" i utrzymały się na poziomie znacznie wyższym, aniżeli ceny pozakartelowe, walnie przyczyniając się do zaostrzenia zagadnienia „rozwartych nożyc", które zobrazowaliśmy w poprzednim rozdziale odnośnym materjałem cyfrowym. Wspomniana publikacja statystyczna o kartelach wykazuje, że ceny kartelowe obniżyły się w ciągu lat 1929—1934 zaledwie o 14%, podczas gdy pozakartelowe o 48%. Skutki rozrostu karteli i ich działalności w bardzo dotkliwy sposób dały się odczuć w dziedzinie handlowej. Kartelizacja „postawiła handel przed żelazną barjerą, ograniczającą jego możliwości rozwojowe oraz zakres i tempo narastania kapitału w handlu". Skartelizowana produkcja przemieniała kupca-odbiorcę w swego agenta albo go zupełnie eliminowała, zastępując go przez własny syndykacki aparat sprzedaży, przez syndykackie składy hurtowe i sklepy detaliczne. Próby organizowania się handlu w dziedzinie artykułów, skartelizowanych w produkcji, natrafiały na opór ze strony skartelizowanego przemysłu i to tem skuteczniejszy, im bardziej monopolistyczne stanowisko odnośny przemysł posiadał i im mniej zależał od handlu pod

[12] M. Zajdenman: Handel wobec kartelizacji przemysłu (Warszawa 1933), p. 14.

względem finansowym.[13] W rezultacie kartele bardzo dotkliwie zwęziły możliwości handlowe wewnątrz kraju: śrubując ceny i ograniczając jednocześnie produkcję, uniemożliwiły nabywanie towarów szerokim masom konsumentów i oddziałały przez to ujemnie na możliwości konsumcyjne rynku wewnętrznego. Pozostaje faktem, jaskrawo zresztą naświetlonym przez cytowaną poprzednio publikację Gł. Urzędu Statystycznego, że konsumcja artykułów skartelizowanych spadła w interesującym nas tu okresie do poziomu nieprawdopodobnie niskiego, znacznie niższego, niż nieskartelizowanych. Dodajmy jeszcze, że wpływ karteli okazał się niekorzystnym również w zakresie handlu zagranicznego. Istotnym jest pod tym względem fakt, że ostatnio aż 10 karteli polskich otrzymywało odszkodowanie od firm zagranicznych za wyrzeczenie się prawa eksportowania polskich towarów zagranicę, i że naodwrót 3 kartele opłacały się kartelom zagranicznym, by te nie importowały do Polski.

Osobny wreszcie rozdział w antyhandlowej polityce Rządu stanowią

e) nadmierne obciążenia podatkowe i socjalne, które wyniszczyły nadwątlony w czasie kryzysu organizm kupiecki — oraz sposób, w jaki rozwiązane zostało w naszym okresie

f) zagadnienie oddłużenia rolnictwa. Wspomnieliśmy już w poprzednim rozdziale, że według badań Ministerstwa Skarbu, przeprowadzonych w 1932 r., samo tylko niezorganizowane krótkoterminowe zadłużenie wsi wynosiło o tym czasie około 800 milj. złotych. Jest to jednak tylko jeden odcinek zadłużenia rolniczego. Ogólny bowiem stan zadłużenia rolnictwa przedstawia według tych samych badań sumę 4.621.6 milj. zł., z czego na kredyt krótkoterminowy (zorganizowany i niezorganizowany czyli prywatny) przypada — 1.724.8 milj. zł., na kredyt długoterminowy — 2.542.8 milj. zł., na zaległe podatki i świadczenia — 354 milj. zł.[14] Wobec tak groźnego stanu rzeczy, świadczącego nie tylko o ruinie rolnictwa, ale i o niebezpieczeństwie dla budżetu Państwa, Rząd przeprowadził w latach 1932—1934 akcję oddłużeniową, organizując m. i. urzędy rozjemcze w dzie-

[13] Ibidem, p. 13—14; por. też L. St. Marguliesa: Szkice o prawie kartelowem (Warszawa 1934), p. 16—17 i 27.

[14] Por. St. Lipski: Zagadnienie oddłużenia rolnictwa („Przegląd Gospodarczy" 1934, nr. 18).

dzinie krótkoterminowego kredytu, zaciągniętego przez małorolnych i średnich rolników u prywatnych wierzycieli. Urzędy rozjemcze otrzymały prawo obniżenia stopy procentowej do 4½% i rozłożenia spłaty długów na wieloletni okres z tem, że w pierwszych dwóch latach dłużnik wogóle nie jest obowiązany płacić swych długów. Jednostronnie w ten sposób wprowadzone moratorjum uderzyło całą swą siłą w ludność miejską, zmniejszyło bowiem bardzo znacznie obieg pieniędzy w handlu. W stosunkowo najgorszem położeniu znalazło się małomiasteczkowe kupiectwo, wśród którego znakomitą przewagę posiadają Żydzi. Większe bowiem przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie mają przeważnie bezpośredniego kontaktu gospodarczego ze wsią, związane jest z nią natomiast głównie małe kupiectwo prowincjonalne, które też reprezentuje znaczną część wierzycieli rolników.

Z wspomnianych badań Ministerstwa Rolnictwa wynika, że pod kompetencję urzędów rozjemczych podpadły długi krótkoterminowe w sumie 800 milj. zł. Przeprowadzona zaś przez Instytut Gospodarstwa Społecznego ankieta wykazała, że wśród wierzycieli rolników w województwach centralnych i wschodnich stanowią Żydzi (przeważnie kupcy) 12.6—26.4%. Opierając się na powyższych danych, przyjmuje jeden z ekonomistów żyd., że udział Żydów wśród wierzycieli rolnictwa w zakresie (niezorganizowanego) kredytu krótkoterminowego wynosi 20% w skali krajowej i dochodzi do wniosku, że kapitały żydowskie, które zostały zamrożone wskutek akcji oddłużeniowej na rzecz wsi, przedstawiają sumę 160 miljonów zł. (= 20% z ogólnej sumy 800 milj. zł.). Sumę tę wszakże uważać należy za minimum. Z doświadczenia bowiem wiadomo, że rolnik pożycza u sąsiada-rolnika tylko na bezpośrednie małe potrzeby, podczas gdy u Żyda zadłuża się na większe sumy, potrzebne mu na rozszerzenie lub ulepszenie gospodarstwa.

Przedstawione posunięcia oddłużeniowe, w rezultacie których kupiectwu żydowskiemu na prowincji ubyło minimum 160 milj. zł. kapitałów obrotowych, wywołały opłakane skutki. Ilustruje je po części ankieta, którą Biuro Ekon.-Statyst. przy Tow. „CeKaBe" przeprowadziło w r. 1934. Ankieta ta, na którą nadeszły odpowiedzi z 145 miast i miasteczek, wykazuje, że we wszystkich tych miejscowościach handel żydowski został wskutek akcji oddłużeniowej mocno dotknięty. Szczególnie ucierpiał skupiający się w rękach ży-

dowskich handel zbożowy. Sprawozdawcy ankiety zgodnie podkreślają fakt, że Żydzi — kupcy zbożowi, którzy dali zadatek na zboże z przyszłego żniwa, nie otrzymali ani towaru, ani zwrotu zadatków.

Aby zdać sobie sprawę z wstrząsu, jaki oznacza dla żydowskiego kupiectwa (szczególnie średniego i drobnego) zamrożenie kapitału obrotowego w sumie minimum 160 milj. zł., wystarczy sumę tę porównać z obrotami żydowskich instytucyj kredytowych, zrzeszonych np. w Związku Żyd. Tow. Spółdzielczych lub z obrotami Żyd. Kas Bezprocentowych Pożyczek. Wystarczy mianowicie stwierdzić, że zamrożone kapitały żydowskie przewyższają o przeszło 60 milj. zł. obroty roczne wspomnianych instytucyj kredytowych, zasilających w $^2/_3$-ich kupiectwo żydowskie. Pamiętać przy tem należy, że kupiectwo żydowskie najmniej korzysta z tanich kredytów państwowych i samorządowych i że ustawy oddłużeniowe, udzielając dłużnikom wiejskim moratorjum, żadnych zgoła ulg nie wprowadziły dla wierzycieli-kupców, którzy chcąc istnieć, punktualnie muszą płacić swe zobowiązania, chociaż zamroziła się część ich kapitałów obrotowych. [15]

Przedstawiona wyżej antyhandlowa polityka Rządu miała w rozpatrywanym tu okresie — jak już zaznaczyliśmy na wstępie tego rozdziału — uzupełnienie i poniekąd usprawiedliwienie w nastrojach społeczeństwa wobec handlu, które w niemniejszej mierze wpłynęły na deformowanie się struktury handlu i pauperyzację kupiectwa, zwłaszcza żydowskiego. „Zdawałoby się — charakteryzuje te nastroje jeden z ekonomistów żydowskich — że okres deflacji i to deflacji długotrwałej winien był obalić ostatecznie panujący w społeczeństwie przesąd o nadmiernych zyskach handlu, o wyzysku rynku i — powiedzmy bez ogródek — o pasorzytniczym charakterze handlu, jako funkcji gospodarczej. Wszak społeczeństwo, żyjące przez lata w atmosferze stałej i ciągłej obniżki cen musiało się wreszcie przekonać, że ceny są wypływem stosunków, kształtujących się poza obrębem handlu i w nim pośrednio tylko znajdują swoje odbicie; że więc handel spełnia konieczną funkcję wymiany towarowej, taniej i lepiej, niż ona bez niego jest do pomyślenia, o ile wogóle jest możliwa, że zasługuje na uznanie, a nie potępienie. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że taka, wy-

[15] Por. L. Szlamowicz: Oddłużenie rolnictwa a handel żydowski („Zagadnienia gospodarcze" l. c. 1935, p. 52—57).

nikająca z logiki ewolucja nastawienia społeczeństwa faktycznie nastąpiła. Handel w dalszym ciągu jest zwalczany. Zrozumieć przyczyny takiego absurdalnego stanu napozór nie łatwo, ale przyczyny te istnieją i są bardzo istotne. Wszak równolegle ze stałą obniżką cen idzie silne obniżenie się poziomu życiowego społeczeństwa w związku ze skurczeniem się możliwości zarobków i ogromnemi rozmiarami faktycznego bezrobocia, którego statystyka oficjalna jest zaledwie częściowem odbiciem. Społeczeństwo widzi w handlu czynnik podrażający a ogromny rozrost aparatu handlowego, zwłaszcza drobnego, wpadający w oczy, narzuca gwałtownie myśl o nadmiernem i społecznie szkodliwem pośrednictwie. Ta kampanja przeciw „nadmiernemu pośrednictwu" zmienia się powoli w kampanję przeciw pośrednictwu wogóle, rzuca się hasła wyłączenia pośrednictwa, bezpośredniego kontaktu producenta z konsumentem, hasła w wielu wypadkach realizowane (sklepy fabryczne), znajdujące w szczególności żywe echa w rolnictwie, które znalazło się w sytuacji wyjątkowo ciężkiej, niewspółmiernie trudniejszej, niż inne dziedziny gospodarstwa narodowego... A tymczasem ów rzucający się w oczy rozrost aparatu handlowego, ta ogromna liczba małych, suchotniczy żywot pędzących sklepów i sklepików, ba ulicznych sprzedawców — do których społeczeństwo nastawia się nieprzychylnie a na które czynniki miarodajne bynajmniej życzliwem okiem nie spoglądają — to nie jest zbędne pośrednictwo, podrażające artykuły pierwszej potrzeby i codziennego użytku (przy wzrastającej bowiem konkurencji zyski kupiectwa maleją w sposób zastraszający poniżej normy, jako tako możliwej), ale pauperyzacja stanu kupieckiego, doprowadzana do absurdu".[16]

Do zacytowanych tu, wnikliwych uwag dodać jeszcze należałoby, że znany ze swej antysemickiej polityki odłam społeczeństwa polskiego wyzyskiwał ogólne nastroje przeciw „nadmiernemu pośrednictwu", aby je szczególnie zaostrzyć na odcinku pośrednictwa żydowskiego. W rezultacie tej agitacji, prowadzonej — jak dawniej — pod hasłem obrony handlu polskiego przed „zalewem żydowskim", mieliśmy wystąpienia przeciw kupiectwu żydowskiemu w różnych połaciach kraju. Szczególnie ostrych form nabrały antyżydowskie akcje bojkotowe na Śląsku i w Poznańskiem, a pod koniec 1935 r. i z początkiem 1936 r. również w Kieleckiem, Radom-

[16] Dr. A. Atlas: O właściwy stosunek do handlu („Przegląd handlowy", 1935, numer jubileuszowy z 1 września).

skiem, Kaliskiem i Łódzkiem. Za kulisami tych akcyj stało w wielu wypadkach miejscowe kupiectwo chrześcijańskie. Bywały również wypadki, że kupiectwo chrześcijańskie bez obsłonek kierowało bojkotem konkurencyjnego kupiectwa żydowskiego. Wymownie o tem świadczy — że przytoczymy jeden z wielu przykładów — odezwa bojkotowa, wydana w r. 1933 przeciw pośrednictwu żydowskiemu przez Związek Stowarzyszeń Kupieckich w Poznaniu.

W porównaniu z poruszonemi tu bolączkami handlu żydowskiego a mianowicie antyhandlową polityką Rządu i zaostrzoną akcją społeczeństwa przeciw pośrednictwu żydowskiemu, stoją na dalszym planie inne bolączki, z których zainteresują nas w dalszym toku wywodów tylko dwie istotniejsze. Są niemi: konkurencja, stworzona przez przemysł oraz proklamowany przez społeczeństwo żydowskie bojkot towarów niemieckich.

Kryzys przejawił się w swych skutkach m. i. w tem, że zaburzył poprzednie współdziałanie między przemysłem a handlem. Dotyczy to szczególnie wielkiego przemysłu, który szukając wyjścia z ciężkiej sytuacji kryzysowej, próbował dotrzeć bezpośrednio do konsumenta i zaczął w tym celu sam uprawiać handel drobiazgowy, zakładając własne składy detaliczne. Eksperyment ten naogół nie okazał się szczęśliwym. Sklepy bowiem fabryczne dają przeważnie deficyty. Brak im różnolitego asortymentu towarów, nie posiadają należytej organizacji i nie mogą zastąpić detalicznych sklepów kupieckich. A jednak nie przynosząc korzyści fabrykantom, przyniosły one dość znaczną szkodę handlowi. Najniekorzystniej wpłynęły one na handel hurtowy, który stopniowo eliminowały z pośrednictwa handlowego. Najjaskrawszego przykładu tej eliminacji dostarczył w dobie kryzysowej handel włókienniczy, w którym Żydzi stanowią od dawien dawna znakomitą przewagę. W handlu tym przedsiębiorstwa wyłącznie hurtowe albo całkowicie znikły z powierzchni, albo też zmieniły swój charakter na detaliczny. To też branża włókiennicza tworzy obecnie przeważnie sieć przedsiębiorstw handlu drobiazgowego. [17]

Proklamowany przez żydostwo polskie na wiosnę 1933 r. bojkot towarów niemieckich w związku z nastaniem reżymu „rasistycznego“ w Niemczech, przekreślającego w brutalny sposób

[17] Por. I. Bernholc: Rzut oka na strukturę branży włókienniczej („Przegląd handlowy“, numer jubileuszowy z 1. IX. 1935).

wszelkie zdobycze żydowskie z okresu emancypacji, siłą rzeczy wpłynął na przestawienie zwrotnicy w handlu eksportowym i importowym Żydów, co nie obeszło się i w dalszym ciągu nie obchodzi się bez poważnych strat. O zasięgu bojkotu świadczy zorganizowanie przez kupiectwo żydowskie wkrótce po ogłoszeniu akcji antyniemieckiej około 100 komitetów bojkotowych lokalnych i utworzenie przy Centrali Związku Kupców Żyd. specjalnego referatu „źródeł zastępczych", który w porozumieniu z zainteresowanemi branżami opracował około 700 grup towarowych, dających się sprowadzić z innych krajów, niż Niemcy.[18] Niewątpliwy wpływ bojkotu, uprawianego przez Żydów w dziedzinie handlu zagranicznego z Niemcami, zaznacza się w następujących cyfrach, dotyczących tego handlu: przed proklamowaniem bojkotu tj. w r. 1932 wynosiła wartość towarów przywiezionych z Niemiec do Polski 173 miljonów zł., wywiezionych zaś do Niemiec — 176 miljonów zł.; natomiast po ogłoszeniu bojkotu spadł import z Niemiec: w r. 1933 do 146 milj. zł., w roku następnym do 108 i odpowiednio zmniejszył się też eksport z Polski do Niemiec, wynosząc w r. 1933 — 168 milj. zł., w roku zaś 1934 — 162 milj. zł.[19]

* * *

Kończymy niniejszą pracę w czasie, gdy od pół roku stoi u steru Rząd premiera Kościałkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, który zachowując orjentację na potrzeby wsi, zapowiedział równocześnie wysiłki w kierunku uzdrowienia i podniesienia handlu. Jak dotąd wysiłki te w znacznej mierze sparaliżowane zostały przez akcję antyżydowską, rozpętaną przez wrogo do Rządu odnoszące się stronnictwa prawicowe. Z różnych ośrodków kraju nadchodzą niepokojące wiadomości o gwałtach, stosowanych wobec handlarzy żydowskich, przyjeżdżających do miasteczek na jarmarki. Znakiem czasu są też procesy przeciw zorganizowanym „bombiarzom", mającym na sumieniu zamachy petardowe na sklepy żydowskie. Atmosfera jest pełna niepokoju i niebezpieczeństw już nie tylko dla kupiectwa żydowskiego, ale dla całego życia gospodarczego. Warcholską robotę „bombiarzy" i im podobnych szermierzy o „unarodowienie handlu" napiętnował wprawdzie p. minister przemysłu i han-

[18] Por. drukowane Sprawozdanie Centrali Związku Kupców za r. 1933 (Warszawa 1934).

[19] Małe Roczniki Stat. z l. 1934 (p. 85) i 1935 (p. 102).

dlu, gen. Górecki w jednem ze swych przemówień, wygłoszonych podczas przedostatniej sesji parlamentarnej. Cóż z tego jednak, kiedy milczą w tej sprawie nieżydowskie organizacje gospodarcze...

Wypadki ostatnich miesięcy i tygodni zdawałoby się, podminowały do gruntu pozycje żydowskie w handlu, raptownie zbliżając upragnioną przez niektóre sfery chwilę, w której skończy się dominująca rola żywiołu żydowskiego w tej dziedzinie gospodarczej.

Rzuciwszy jednak okiem wstecz, na skreślone w tej pracy dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich, można stwierdzić, że kupiectwo żydowskie dzięki swemu doświadczeniu i duchowi inicjatywy, dzięki swej wytrwałości i zdolności przeczuwania i wyczuwania konjunktur potrafiło zwycięsko przebrnąć przez niejedną Scyllę i Charybdę...

Na powierzchni wre zacięta walka, piętrzą się trudności, sprzysięgają się przeciw kupiectwu żydowskiemu wrogie moce. Lecz wraz z walką krzepnie duch przedsiębiorczości żydowskiej, szczęśliwie wiążącej własne potrzeby z potrzebami Państwa i społeczeństwa. Wystarczy chociażby wspomnieć o tem, co Żydzi w ostatnich latach zdziałali na polu eksportu polskiego. Jak odszukali możliwości wywozowe do nowych rynków zamorskich, jak rozbudowali eksport do Stanów Zjednoczonych, Anglji oraz na bliski i dalszy Wschód! Jak w miarę kurczenia się importu do Polski, coraz to większa liczba dawnych importerów żydowskich przerzuca się ostatnio na eksport! Jak dzięki inicjatywie żydowskiej wzrósł w najgorszych latach kryzysu eksport żydowskich wyrobów rzemieślniczych i chałupniczych! [20]

Lecz i w dziedzinie handlu wewnętrznego ciągle jeszcze działają walne atuty kupiectwa żydowskiego: znajomość potrzeb masowych, łatwość dostosowania się do warunków, taniość dostarczanych towarów, najdalej posunięta oszczędność w prowadzeniu przedsiębiorstwa handlowego itd. Wobec tych to atutów wszelkie rodzaje nacisku i ucisku mogą mieć li przejściowe znaczenie.

Niepokój i namiętność dnia nie powinny nam tedy zasłonić perspektyw, które wypływają z głębin doświadczeń dziejowych i w dobie ogniowych prób podtrzymują wiarę w trwanie i przetrwanie...

[20] Tak np. wzrósł w latach 1928—1933 eksport wyrobów z zakresu przeważnie żydowskiej drobnej wytwórczości (berety, zabawki, wyroby koszykarskie itp.) z 6 milj. zł do 23 milj. zł.

A N E K S

TRZYDZIESTOLECIE CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW ŻYDOWSKICH

(1906—1936)

1) B. P. W. WIŚLICKI, POSEŁ NA SEJM, PREZES ZARZĄDU C. Z. K. — 2) B. P. J. HIMELFARB, SĘDZIA HANDLOWY, CZŁONEK ZARZĄDU C. Z. K. — 3) R. SZERESZOWSKI, B. SENATOR, PREZES RADY C. Z. K. — 4) A. GEPNER, PREZES ZARZĄDU C. Z. K., WICEPREZES IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 5) S. GRAFF, SĘDZIA HANDLOWY, WICEPREZES ZARZĄDU C. Z. K. — 6) L. ROMANUS, SĘDZIA HANDLOWY, CZŁONEK ZARZĄDU C. Z. K. — 7) M. GRODZIEŃSKI, WICEPREZES RADY C. Z. K. — 8) M. MAYZEL, WICEPREZES RADY C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 9) E. KOBRYNER, SĘDZIA HANDLOWY, SKARBNIK ZARZĄDU C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 10) K. RECHTHAND, CZŁONEK ZARZĄDU C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 11) M. ZAJDENMAN, INŻ., DYREKTOR C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 12) R. ZYLBERSZTAJN, SEKRETARZ ZARZĄDU C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 13) N. POLAK, WICEPREZES ZARZĄDU C. Z. K., RADCA IZBY PRZEM.-HANDL. W WARSZAWIE. — 14) J. KALISKI, ADW., RADCA PRAWNY C. Z. K. — 15) B. OŁOMUCKI, ADW., RADCA PRAWNY C. Z. K.

Foto-Forbert
Warszawa tel. 52870

TRZYDZIESTOLECIE CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW ŻYDOWSKICH (1906—1936)

I.

OBRONA INTERESÓW KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO W WARSZAWIE PRZED POWSTANIEM „ZWIĄZKU KUPCÓW" (1906).

a)

Okres najdawniejszy do r. 1862-go.

W pracy naszej o dziejach handlu żydowskiego na ziemiach polskich niejednokrotnie wypadło nam zaakcentować fakt, że kupiectwo żydowskie, mając znakomitą przewagę swych reprezentantów w ogólno-żydowskich władzach autonomicznych (kahały, ziemstwa, generalność żydowska) nie stworzyło za czasów dawnej Rzeczypospolitej specjalnych organizacyj zawodowych dla dopilnowania swych interesów. Kahały i ich nadbudówki autonomiczne: ziemstwa i generalność zastępowały Żydom w czasach przedrozbiorowych gildy kupieckie a zachowane z dawnych wieków przywileje handlowe i ustawodawstwo żydowskich władz autonomicznych, które obszerniej omówiliśmy we wspomnianych dziejach handlu żydowskiego, najlepiej świadczą o tem, jak czujnie autonomiczna organizacja żydostwa polskiego stała na straży interesów kupieckich.

Ten stan rzeczy nie zmienił się zasadniczo i w czasach porozbiorowych aż po okres emancypacji Żydów.

Na terenie stołecznym spotykamy po pamiętny rok 1862, w którym zapoczątkowana została emancypacja Żydów przez osławione reformy hr. Wielopolskiego, jedną-jedyną tylko zorganizowaną zbiorowość, która występuje jako orędowniczka w sprawach

kupiectwa żydowskiego. Jest nią powstały jeszcze w ostatniej ćwierci 18-go wieku kahał żydostwa warszawskiego a od 1821 r. powołany do życia na gruzach dawnego kahału tzw. Dozór Bóżniczy. Coprawda zarządzenia władz z 1821 r., likwidujące kahały i bractwa żydowskie, zakreśliły reprezentacji żydowskiej, jaką odtąd miały tworzyć dozory bóżnicze, dość szczupłe kompetencje. Coprawda nowa ta reprezentacja miała się ograniczyć wyłącznie do spraw duchownych (utrzymanie duchowieństwa, bóżnic, cmentarzy, łaźni rytualnych itp.), szkolnictwa i „utrzymywania ubogich parafji", a więc opieki społecznej. Rzeczywistość jednak rozsadziła te ramy i z biegiem czasu dozory bóżnicze rozbudowały swe agendy do tego stopnia, że nie było prawie odcinka życia żydowskiego, do którego nie sięgałyby swoją działalnością.[1]

Tak tedy widzimy, że stołeczny Dozór Bóżniczy już w kilka lat po swem powstaniu wkracza w wyjęte z pod jego kompetencji zagadnienia ekonomiki żydowskiej, szczególną poświęcając uwagę sprawom handlu żydowskiego.

Oto wiązanka ważniejszych szczegółów, zaczerpniętych z akt archiwalnych warszawskiego Dozoru Bóżniczego, które ilustrują orędownictwo autonomicznej reprezentacji żydostwa stołecznego w zakresie handlu żydowskiego na przestrzeni lat 1821—1862:

1. Walka o dopuszczenie Żydów do Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców warszawskich:

W r. 1817 powołana została do życia w miejsce dawnej „Konfraternji kupiectwa miasta Starej Warszawy", która sięga swojemi dziejami czasów dawnej Rzpltej, organizacja kupiectwa stołecznego pod nazwą Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców Warszawskich. W akcie prawodawczym z 11. stycznia 1817 o urządzeniu tej instytucji nie mieściły się coprawda żadne przepisy, któreby wykluczały Żydów z prawa należenia do Zgromadzenia Kupców. Niebawem jednak wydało ówczesne Ministerstwo Spraw wewn. instrukcję (z 31. marca 1817), która już wyraźnie stanowiła, że „Żydzi nie mogą zasiadać na Zgromadzeniach Kupców, nie mogą obierać Starszych, ani takowymi być obranymi".[2] W łonie wszakże samego

[1] Por. naszą pracę: Samorząd żydowski w Polsce na przełomie wieków XVIII i XIX-go („Miesięcznik żydowski" 1930—1931, p. 513—529).

[2] A. Kraushar: Kupiectwo warszawskie (Warszawa 1929), p. 41.

Zgromadzenia jeszcze tego samego roku ustalono, że do narad nad sprawami kupiectwa można będzie indywidualnie zapraszać Żydów z głosem doradczym. Postanowiono też sporządzić i prowadzić osobną listę imienną kupców żydowskich. Pozostało jednak nadal przy tem, że Żyd, dopuszczony do obrad w Zgromadzenu Kupców, ani nie może wybierać reprezentacji Zgromadzenia (tj. starszych, podstarszych i ich zastępców) a tem mniej może być wybranym na jednego z reprezentantów tej instytucji. [3]

Otóż warszawski Dozór Bóżniczy, który tworzył w tych czasach awangardę w walce o prawa obywatelskie Żydów Królestwa, nie mógł pozostać obojętnym na powyższe uszczuplenie praw kupiectwa żydowskiego. Istotnie też z 1829 roku zachował się nam w aktach ślad, że Dozór Bóżniczy wszczął szerzej zakrojoną akcję, aby utorować Żydom dostęp do Zgromadzenia Kupców Warszawskich na pełnych prawach. W lokalu Dozoru Bóżniczego odbywa się w tym czasie z inicjatywy „dozorców" zebranie wybitniejszych przedstawicieli kupiectwa żydowskiego, które wybiera z pośród siebie czterech najznakomitszych członków, a mianowicie postępowców Teodora Toeplitza, Hermana Epsteina i Simona Cohna oraz zachowawcę Salomona Eigera (syna sławnego rabina Akiby Eigera, który sam niemniejszym był autorytetem rabinicznym) i przedstawia ich jako kandydatów na reprezentacyjne stanowiska w Zgromadzeniu Kupców Warszawskich. Memorjał wszakże, z którym się później zwrócono do Zgromadzenia i w którym proszono o zatwierdzenie przedstawionych kandydatur, nie odniósł skutku. Zgromadzenie odrzuciło prośbę, powołując się na wspomnianą poprzednio instrukcję z 31 marca 1817, wykluczającą Żydów od urzędu Starszych lub Podstarszych Zgromadzenia. [4]

Dozór Bóżniczy nie daje się jednak zbić z tropu. Zaczynają się interwencje u prezydenta miasta, które odnoszą skutek. Municypalność bowiem reskryptem z 13. marca 1830 dopuszcza Żydów do Urzędu Starszych Zgromadzenia i zezwala na wybór dwóch podstarszych-Żydów. W tym celu urządza Dozór Bóżniczy ponowne zebranie „poważnych ojców familij", które obiera kandydatami na urząd podstarszych znakomitych kupców z obozu postępowców: Teodora Toeplitza i Hermana Epsteina. Jakoż i tym

[3] Ibidem, I. p. 77 oraz Schiper: Samorząd żydowski l. c., p. 528.
[4] Ibidem, p. 47.

razem oparło się Zgromadzenie Kupców i kandydatury odrzuciło z tychsamych, co poprzednio, motywów. [5]

Z dalszych dwóch dziesięcioleci zachowały się tylko dwie relacje o ponowieniu starań w kierunku zapewnienia Żydom udziału w reprezentacji Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców. Jedna pochodzi z 1833 r., druga z 1844 r. W r. 1833 ponowił dawne starania Dozór Bóżniczy, w roku zaś 1844-ym inicjatywę ujął w swe ręce najwybitniejszy naówczas członek Dozoru Bóżniczego i tegoż prezydujący, Matjas Rosen, który jako bankier i wybitny działacz społeczny o poglądach postępowych posiadał wielkie wpływy nietylko w sferach żydowskich, lecz także wśród Polaków. W obu jednak wypadkach nie osiągnięto celu: zarówno petycja Dozoru z r. 1833, jak i memorjał Rosena z 1844 r. nie ruszyły sprawy naprzód. [6] Jak poprzednio, prowadzono w Urzędzie Starszych Zgromadzenia osobną listę należących do tej instytucji kupców żydowskich, co stwarzało rodzaj „ghetta" w łonie Zgromadzenia. Jak dawniej, byli Żydzi-członkowie Zgromadzenia wyłączeni od głosu decydującego w sprawach Zgromadzenia i nie mogli być wybranymi na stanowiska Starszych i Podstarszych, ani nawet na zastępców tych reprezentantów kupiectwa stołecznego.

Sytuacja zmieniła się dopiero w pamiętnym okresie polsko-żydowskiego zbliżenia się i zbratania, który wyprzedził powstanie styczniowe. Pierwszym przejawem zwrotu, który się w tym czasie dokonał w ustosunkowaniu się kupiectwa polskiego do kupiectwa żydowskiego, była uchwała, powzięta na wniosek ówczesnego starszego Zgromadzenia, Ksawerego Szlenkiera na posiedzeniu dnia 17. marca 1861 r., w myśl której osobna lista kupców żydowskich, należących do Zgromadzenia, miała zostać w przyszłości skasowaną. Odtąd miano w instytucji prowadzić jedną listę, obejmującą łącznie kupców nieżydowskich i żydowskich „a to — jak głoszą charakterystyczne motywy przełomowej uchwały — dla dania jawnego i głośnego objawu tolerancji dla wyznawców religji mojżeszowej, którzy dali objawy żywej sympatji dla sprawy ogólnej w ostatnich wy-

[5] Kraushar, l. c., p. 77 oraz Schiper: Samorząd l. c., p. 528.

[6] Kraushar l. c., p. 81 i 86. Matjas Rosen był prezydującym Dozoru Bożn. w latach 1841—1844 oraz członkiem Dozoru w latach 1856—1858 (por. zachowane w Archiwum Gminy Żyd. w Warszawie „Protokuły posiedzeń Doz. Bóż." z tych lat).

darzeniach kraju". Uchwała dała ówczesnemu nadrabinowi waszawskiemu, sławnemu Dow-Berowi Meiselsowi asumpt do ogłoszenia dziękczynnej odezwy z 20. marca 1861, podkreślającej, że uchwała „jak z jednej strony przekonywa o wyraźnym postępie na drodze oświaty, moralnego wykształcenia i pojęcia dobra społecznego, tak z drugiej strony dostarcza ten pocieszający dowód, iż spółwyznawcy moi (tj. Żydzi), choć dotąd poniżani i odpychani, uznani zostali godnym należenia do ciała kupieckiego, mieszczącego w swojem łonie wielu szlachetnych, zacnych i ukształconych mężów". [7]

Dziejową walkę zamknęły reformy hr. Wielopolskiego, które przyszły w następnym roku. Jedno mianowicie z rozporządzeń emancypacyjnych, wydanych za sprawą Wielopolskiego w zakresie sprawy żydowskiej stanowiło m. i., że „kupcy bez różnicy wyznań w Zgromadzeniu... zasiadać odtąd mają prawo... tudzież mogą być na Zgromadzeniach tych wybierani" (rozporządzenie z 5. sierpnia 1862). Pierwsze zebranie Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupieckiego, w którem brali udział kupcy żydowscy na równych prawach z kupcami chrześcijańskimi, odbyło się uroczyście w sali ratuszowej w dniach 20. i 22. października 1862 i zagajone zostało podniosłem przemówieniem seniora kupców, Ksawerego Szlenkiera, który ze wzruszeniem zaakcentował, że „w tej tak ważnej chwili... dla kupiectwa naszego miasta... nowa... epoka liczyć się może". [8]

Doprowadziwszy starania kupiectwa żydowskiego o równouprawnienie w łonie Zgromadzenia Kupców do przełomowego roku 1862-go, cofnijmy się obecnie wstecz do „dawnej epoki" i sięgnijmy do dalszych przykładów, obrazujących opiekę, roztaczaną nad żydowskiem kupiectwem przez Dozór Bóżniczy, który — jak widzieliśmy — patronował przedstawionej walce o emancypację. Przykłady, które w dalszym ciągu przytoczymy, dotyczą następujących dziedzin i zagadnień życia kupiectwa żydowskiego w stolicy:

2. Kahał a po jego rozwiązaniu (1821) Dozór Bóżniczy kontroluje i po części finansuje działalność założonego w r. 1811-ym lombardu, który udzielał na zastawy bezprocentowych pożyczek biednym Żydom ze sfer drobnego kupiectwa i rzemiosła. Lombard ten był przed r. 1821 wzgl. 1822 zorga-

[7] Kraushar, l. c., p. 113—115.
[8] Ibidem, p. 116—117.

nizowany jako bractwo, pozostające pod kontrolą kahału i miał charakter typowego „mons pietatis". Później stał się jednym z wydziałów Dozoru Bóżniczego i był zawiadywany przez delegowanych doń członków Zarządu Dozoru. [9]

3. Dozór Bóżniczy w związku z obowiązującą Żydów specjalną opłatą tzw. koszernego reguluje handel mięsem koszernem i dba w szczególności o to, aby biedniejsza ludność miała po tanich cenach tzw. podroby. [10]

4. Dozór Bóżnicy czuwa nad zaognioną w rozpatrywanym okresie sprawą szynkarską, interwenjuje u władz w sprawie ograniczenia rugów, grożących szynkarzom żydowskim, stara się o postanowienia przejściowe na rzecz wdów i sierot po dawnych szynkarzach i t. d. W aktach stołecznej gminy żydowskiej zachowały się z naszego okresu liczne ślady tych naogół mało skutecznych interwencyj, ostatnie z lat 1858—1862. Tak np. interwenjuje Dozór Bóżn. w r. 1856 u namiestnika i w Radzie Administracyjnej, aby uznano istniejącą w Warszawie liczbę szynków żydowskich za normalną. W 1859 r. interwenjuje Dozór u władz, aby „dla zasłonienia wdów i sierot po szynkarzach od ostatecznego upadku i nędzy", zostawił je przy szynkach w następnym roku „konsensowym". W r. 1862 notują akty akcję Dozoru Bóżn. u władz w sprawie wstrzymania planowanej redukcji szynków żydowskich i td. [11]

5. Dozór Bóżn. roztacza opiekę nad żyd. handlem obnośnym i ulicznym i interwenjuje w obronie tego handlu u władz w latach 1842—1844, 1850 i 1859. Gdy w roku 1842 zaatakowano żyd. przekupniów i domokrążców, jakoby „nieprzyzwoicie postępowali z kupującymi innego wyznania", a władza zareagowała na to zakazem handlu obnośnego. Dozór zwrócił się w tej sprawie z memorjałem do oberpolicmajstra i zawezwał później na specjalną naradę „kilkunastu znaczniejszych kupców i kra-

[9] O działalności lombardu obacz pracę naszą pt. „Z dziejów pierwszego żyd. „mons pietatis" w Warszawie" (po żyd. w czasopiśmie „Die Kooperative Bewegung", Rocznik 1931).

[10] Por. fascykuły w Archiwum Gminy Żyd. w Warszawie, dotyczące koszernego, podrobów itp.

[11] Protokuły posiedzeń Zarządu Dozoru Bóżn. z różnych lat (Archiwum Gminy Żyd. w Warszawie).

marzy", wyłaniając w wyniku obrad komisję z 23 delegatów, których zadaniem było „dozorowanie handlarzy żydowskich odnośnie ich porządnego postępowania". [12] Zacytujemy jeszcze przykład interwencji Dozoru Bożn. w sprawie przekupek żyd., zanotowany w jednym z protokułów posiedzeń zarządu Dozoru z r. 1859: „Biedne przekupki — czytamy w tym protokule — utrzymujące stragany i koszyki z wiktuałami lub owocami przy ul. Wałowej i Franciszkańskiej exekwowane(!) zostają przez Magistrat ażby z dotychczasowych miejsc ustępowały. Gdy wszakże miejsca te stanowią dla tych przekupek cały sposób utrzymania się z rodzinami", postanowił Dozór B. interweniować u oberpolicmajstra, aby zostawił przekupki na dawnych ich miejscach. [13] Rok przedtem interweniował Dozór Bożn. u Wojennego Generałgubernatora, aby Żydom wolno było trzymać szafki i stragany a to „ze względu na krytyczny stan tych biednych familij". [14]

6. Podobnie opiekuje się Dozór Bożn. handlem żydowskim książkami szkolnemi, starzyzną itp. Aby uchronić antykwarjaty żydowskie, handlujące używanemi książkami szkolnemi, przed zarzutem wyzysku, ogłasza Dozór Bożn. w 1839 r. odezwę, wzywającą antykwarjuszy żydowskich, aby nie zakupywali u uczniów książek ani im podręczników szkolnych nie sprzedawali bez wiedzy i zgody rodziców. [15] W r. 1842-im Dozór Bożniczy występuje przeciw kupcom żydowskim, zajmującym się sprzedażą dewocjonaljów chrześcijańskich, chcąc w ten sposób zapobiec ewentualnemu zaognieniu stosunków wyznaniowych. [16] W 1850 roku interwenjuje Dozór u władz na rzecz żydowskiego handlu starzyzną, któremu na terenie stołecznym czyniono różne trudności. [17]

7. Dozór Bożn. interesuje się wreszcie sprawą odpowiedniego wyszkolenia młodego pokolenia praktykantów handlowych i popiera szkolnictwo zawodowe. Tak np. zwrócił się z końcem listopada 1856 Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Warszawy do Dozoru Bożn. z prośbą o wydanie obwieszczenia, „ażeby kupcy staro-

[12] Ibidem z l. 1842—1844, p. 63, 161, 186, 198—199.
[13] Ibidem z r. 1859 (protokuł z 4 stycznia).
[14] Ibidem z r. 1858 (protokuł z 28 września).
[15] Ibidem z 1839 r. (niepaginowane).
[16] Ibidem z 1842 r., pag. 71.
[17] Ibidem z 1850 r. (niepaginowane).

zakonni dopełnili zapisu swych praktykantów w szkole niedzielno-handlowej w ciągu miesiąca grudnia r. b." Dozór uczynił zadość prośbie i w wydanem obwieszczeniu zwrócił uwagę „na pożyteczność tego zakładu (tj. szkoły niedzielno-handlowej) dla młodzieży, kształcącej się do zawodu kupieckiego". [18]

Dodajmy wreszcie, że

8. Dozór Bóżniczy w okresie przed 1833 r. przedstawiał kandydatów z pośród Żydów na maklerów przysięgłych giełdy stołecznej. [19]

Tak tedy kupiectwo żydowskie stolicy miało w omawianym okresie dostateczną pomoc ze strony Dozoru Bóżn. w zakresie swych interesów i nie odczuwało potrzeby stworzenia specjalnej organizacji zawodowej. Nie bez znaczenia był w tym względzie fakt, że Dozór Bóżn. a przed nim kahał podczas całego okresu, który nas tutaj interesuje, miał w swym składzie prawie wyłącznie przedstawicieli ze sfer bankierskich i kupieckich. Tak np. mogliśmy się doliczyć między 68 znanymi nam imiennie członkami zarządu kahału (późniejszymi „dozorami") oraz ich zastępcami, którzy urzędowali w latach 1815—1868 zaledwie siedmiu, należących do wolnych zawodów. Reszta — to sami bogaci kupcy, bankierzy i przemysłowcy. Ani jednego nie spotykamy między „dozorami" ze stanu rzemieślniczego.

Dla zailustrowania powyższego faktu przytaczamy niżej pełny wykaz osób, które w latach 1815—1862 stanowiły zarząd kahału względnie (od r. 1821) skład Dozoru Bóżniczego. Obok imienia i nazwiska umieszczamy lata, w których dana osoba urzędowała w roli członka zarządu kahału wzgl. Dozoru Bóżn. Gwiazdka, umieszczona przy odnośnej dacie, oznacza, że w danych latach wymieniona osoba pełniła funkcje zastępcy członka zarządu. W wykazie naszym umieszczamy osobno osoby, należące do stanu kupieckiego i przemysłowego i osobno osoby, które należały do wolnych zawodów.

SPIS IMIENNY ŻYDÓW, KTÓRZY W L. 1815—1862 TWORZYLI SKŁAD KAHAŁU STOŁECZNEGO WZGL. DOZORU BÓŻNICZEGO:

a) Przedstawiciele sfer kupieckich, bankierskich i przemysłowych:

1. Abramsohn Zelman (1833—1844, 1848)
2. Bauerertz Lewek (1821—1824).
3. Bergsohn (Bereksohn) Jakób (1837, 1841—1844*)
4. Bergsohn (Bereksohn) Leopold (1831)

[18] Ibidem z 1856 r. (protokuł z 1 grudnia).
[19] Schiper: Samorząd l. c., p. 529.

5. Bergsohn (Bereksohn) Michał Józef (1831, 1836—1840)
6. Bersohn Majer (1841—1844*, 1845—1847)
7. Borowski Pinkus (1852—1858, 1859—1861*)
8. Cohn Dawid (1848*, 1856—1859)
9. Cohn Matjas (1859—1861*)
10. Cohn Wolf Michael (1818, 1831)
11. Dawidsohn Chaim (1821, 1824, 1831)
12. Ehrlich Ch. D. (1848, 1856—1858)
13. Eiger Salomon (1833)
14. Epstein Bernard (1854—1858)
15. Epstein Jakób (1816, 1821, 1833—36)
16. Epstein Józef (1818)
17. Epstein Ziml (1845/6, 1852—1854)
18. Ettinger Aron Izrael (1831)
19. Ettinger Izak (1833)
20. Ettinger Mendl (1854—1856)
21. Ettinger Michel Rawski (1818)
22. Feinkind Mojżesz (1845—47, 1856—61)
23. Follman Mendl (1856—58*)
24. Fürstenberg Mojżesz Aron (1816—1824)
25. Gesundheit Icek Benjamin z Pragi (1833*, 1837/9*, 1840)
26. Gesundheit Izrael (1845—1847, 1856—1858*, 1859—1861)
27. Glücksberg Natan (1821—1824)
28. Halberstam Chaim Józef (1821—1827, 1831/2)
29. Henigstein Henoch (1833*)
30. Herzfeld Saul (1831—1834)
31. Hirszsohn Izrael (1818)
32. Janasz Jakób (1859—1861*)
33. Janasz Józef (1831/2, 1837, 1840*, 1841/44)
34. Kaftal Saul (1848*)
35. Korngold S. (1831, 1848*)
36. Kronenberg Lejzor Samuel (1818)
37. Landschuter Izak (1818)
38. Lesser Levy (1859—1861)
39. Löwenberg Leon (1841—44*, 1848)
40. Maliniak Gecl (1848*)
41. Natansohn Henryk (1859—1861)
42. Perl Rafał Ber (1831, 1848*)
43. Posner Dawid (1840)
44. Posner Szaja Markus (1818, 1821/2, 1826/7)
45. Posner Zelman 1833, 1836)
46. Reich Majer Szachna (1836—40, 1856—1861)
47. Rosen Berman (1831—32)
48. Rosen Matjas (1841—1844, 1848*, 1856—1858)
49. Rosenberg B. (1854—1856)
50. Rosenthal Chaim (1831)
51. Samelsohn Henryk (1821—1824*, 1826/7)

52. Saulsohn L. (1831)
53. Sonnenberg Berek Szmul (1816—1819)
54. Sonnenberg Eisik Szmul (1818)
55. Sonnenberg Jankl Berkowicz (1821—1824)
56. Szenberg Wolf z Pragi (1833*, 1840*)
57. Töplitz Dawid Tewele — Teodor (1831, 1836—1838)
58. Töplitz Henryk Leopold (1859—1861)
59. Winawer Abraham M. (1833*, 1840*, 1841, 1848)
60. Winawer Natan (1856—1858*, 1859—1861)
61. Wilner Berek (1841—1844*)

b) Przedstawiciele wolnych zawodów:

1. Glücksberg Jakób Jan (1845—1848, 1852—1854)
2. Halle Chaim Gerszon (1841—1844)
3. Hanna Wolf I. (1831)
4. Hoge S. (1824)
5. Jesionowski Chaim Markus z Pragi (1833*)
6. Nussbaum Hilary (1854—1856)
7. Tugendhold Jakób (1840—1844, 1848, 1852—1856).

Podkreślimy wreszcie i drugi znamienny fakt, zobrazowany przytoczonymi poprzednio przykładami, że przedstawicielstwo kahału wzgl. Dozoru Bóżniczego, chociaż rekrutowało się w znakomitej większości ze sfery bogatego patrycjatu, roztaczało swą pieczę nietylko nad interesami zamożnego kupiectwa, lecz nie mniejszą uwagę poświęcało sprawom drobnego handlu żydowskiego. Najmniej stosunkowo opiekował się kahał wzgl. Dozór Bóżniczy proletarjatem handlowym a w szczególności pomocnikami, zajętymi w przedsiębiorstwach zamożnych firm żydowskich. W tej też warstwie najwcześniej wyłoniła się potrzeba zorganizowanej samopomocy. Jak wynika z zachowanej w aktach Gminy Żyd. w Warszawie relacji, żydowscy subjekci handlowi jeszcze za czasów dawnego kahału, a więc przed rokiem 1821/2 zorganizowali byli własne bractwo,[20] które m. i. utrzymywało kasę zapomogową dla swych członków.

[20] Odnośna relacja zachowała się w Protokule posiedzeń Domu Bóżniczego z 26 września 1844 (pag. 180) i brzmi, jak następuje: „Magistrat zwraca przedstawienie Dozoru Bóżn. z 13 sierpnia r. b. względem dozwolenia zaprowadzenia kasy składkowej między subjektami handlowymi starozakonnymi po bliższe wyjaśnienie, czyli kiedy i z mocy jakiego upoważnienia stowarzyszenie to egzystowało". Dozór Bóżniczy postanawia na to „oświadczyć, że stowarzyszenie to egzystowało za dawnych czasów i rozwiązane było za zniesieniem bractw" (tj. w 1822 roku).

Gdy wskutek rozporządzenia władzy bractwa żydowskie na terenie stołecznym zostały w 1822 r. formalnie rozwiązane, bractwo subjektów handlowych zakończyło swój legalny żywot i najprawdopodobniej nielegalnie kontynuowało swą działalność. Dość, że wypływa ono na widownię dopiero po blisko 50-ciu latach, a mianowicie w 1867 r., w którym zatwierdzony został przez ówczesnego namiestnika statut „Stowarzyszenia pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego“.[21]

b)

Okres 1862—1906.

Od przełomowego 1862-go roku obrona interesów kupiectwa żydowskiego w Warszawie była aż po skłon rozpatrywanego tu okresu związana z trzema instytucjami: a) jak poprzednio, z Dozorem Bóżniczym oraz ze b) Zgromadzeniem Kupców m. Warszawy i c) z powstałym w 1873 roku Komitetem Giełdy Warszawskiej, który był w pewnej mierze substratem Izby Handlowej.

Dozór Bóżniczy, przemianowany w tym czasie na Zarząd Gminy Starozakonnych, zajmował się — jak w poprzednim okresie — głównie obroną średniego i drobnego kupiectwa i kierował agendami istniejącego przy gminie z dawien dawna Lombardu, który udzielał na zastawy bezprocentowych pożyczek „pospólstwu“ kupieckiemu i rzemieślniczemu. Jak już wiemy z poprzednich wywodów, był Lombard pierwotnie agendą osobnego bractwa. Po rozwiązaniu bractw w 1822-im roku, przeszedł on pod zarząd tzw. administracji pogrzebowej („Chewra Kadisza“), która stała pod kontrolą Dozoru Bóżniczego. Ten stan rzeczy trwał do 1851 roku, w którym Lombard z inicjatywy, rzuconej kilka lat przedtem przez nadrabina warszawskiego Chaima Dawidsohna, przeszedł pod bezpośredni zarząd Dozoru Bóżniczego i uznany został za jedną z oficjalnych instytucyj gminy. Wobec stałego wyczerpywania się kapitałów Lombardu wskutek kosztów administracji zaprojektował w r. 1856 sławny nadrabin Dow-Ber Meizels reorganizację instytucji, polegającą na tem, że Lombard miał w przyszłości na pokrycie kosztów administracji pobierać drobny procent od udzielanych pożyczek. Projekt ten jednak upadł. Lombard nadal

[21] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 158.

zachował charakter „montis pietatis", wchodząc w zakres agend gminnego wydziału dobroczynności. Ze sprawozdań, jakie zachowały się z działalności Lombardu z 2-giej połowy 19-go wieku, wynika, że pożyczki, jakich udzielał, obracały się w ramach od 3—8 rubli, co dosadnie świadczy o tem, że jeno najuboższe sfery handlowe i rzemieśnicze zwracały się do tej instytucji po pomoc.[22] W latach 70-ych korzystało z tej pomocy 2.000—3.450 osób rocznie, a suma udzielanych im pożyczek wynosiła rocznie od 12.000 do 26.500 rubli.[23]

O wiele donioślejszą była podówczas w zakresie obrony interesów kupiectwa żyd. działalność Zgromadzenia Kupców i Komitetu Giełdowego. Instytucje te występowały głównie w obronie wielkiego kupiectwa i podnosiły głos w sprawie kupiectwa żydowskiego, ilekroć jego interesy zagrożone były specyficznemi ustawami lub projektami ustawodawczemi. Tak np. opracowało Zgromadzenie Kupców w 1871 roku memorjał w sprawie zakazu przebywania kupców żydowskich z Królestwa w Petersburgu i instancjonowało w kierunku wydania przez odnośne czynniki rządowe nowej ustawy paszportowej, któraby usunęła trudności, czynione kupiectwu żydowskiemu.[24] Głośnym był w swoim czasie memorjał, opracowany w 1885-ym roku przez Komitet Giełdowy w sprawie ekonomicznego położenia Żydów w Królestwie. Memorjał przeznaczony był dla specjalnej komisji rządowej, która miała zbadać kwestję, czy ograniczenia Żydów, wprowadzone w Cesarstwie w pamiętnym roku 1882-im, należałoby rozciągnąć także na żydostwo Królestwa. W memorjale, opracowanym pod okiem wybitnych członków Zgromadzenia Kupców i Komitetu Giełdowego, z wielkiem znawstwem stosunków podkreślono znaczenie Żydów w dziedzinie handlu i przemysłu, przyczem uwypuklono też dodatni wpływ emancypacji Żydów, przeprowadzonej dzięki formom z 1862 roku, na rozwój gospodarczy kraju.[25]

Liberalne nastawienie Zgromadzenia Kupców i Komitetu Giełdowego na sprawę żydowską, które cechuje działalność tych organi-

[22] Por. wyżej uwagę ad 9).

[23] Por. Zdanie sprawy z działań Zarządu Warsz. Gminy Starozakonnych za lata 1871—1877 (Warszawa 1879), p. 91.

[24] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 142.

[25] Obszerne streszczenie memorjału obacz u S. Hirszhorna: Historja Żydów w Polsce 1788—1914 (Warszawa 1921), p. 258—266.

zacyj w rozpatrywanym tu okresie, było nietylko wynikiem ogólnych nastrojów, panujących w kraju, lecz bodaj czy nie w większej jeszcze mierze zasługą wybitnych jednostek, wyszłych z łona kupiectwa żydowskiego, które w tym czasie zajmowały czołowe stanowiska w obu wspomnianych instytucjach. Dzieje Zgromadzenia Kupców i Komitetu Giełdowego są w naszym okresie do tego stopnia związane z działalnością Żydów i apostatów pochodzenia żydowskiego, że bez tych ostatnich wręcz nie daje się wytłómaczyć niezwykły rozmach, z jakim rozwinęły się obie organizacje.

Na kartach dziejowych tych organizacyj lśnią złotemi zapisane literami imiona zasłużonych starszych Zgromadzenia Kupców i prezesów Komitetu Giełdowego, którymi po kolei byli w naszym okresie apostaci pochodzenia żydowskiego Leopold Kronenberg (1868—1878), Jan Bogumił Bloch (1879—1902) oraz Stanisław Rothwand (1903—1915). Z kupców i przemysłowców-Żydów, którzy w tym samym czasie piastowali kierownicze stanowiska w Zgromadzeniu Kupców, zasiadając w zarządzie jako zastępcy starszego lub podstarszego, wymienić wypada: Henryka Toeplitza (1864), Michała Landego (1872—1886), Dawida Karola Rosenbluma (1882—1898), Kazimierza Natansona (1903—1906) i Ludwika Bergsona (1907).[26] Na tych nazwiskach bynajmniej jednak nie wyczerpuje się poczet Żydów, którzy swoją inicjatywą i talentami wybitnie zasłużyli się w łonie Zgromadzenia Kupców. Historyk tej instytucji, A. Kraushar, wymienia kilkudziesięciu zasłużonych Żydów-członków Zgromadzenia Kupców. Spotykamy wśród nich takich wybitnych przedstawicieli patrycjatu żydowskiego na terenie stołecznym z 2-giej połowy 19-go i początku 20-go wieku, jak Jan i Józef Bergsonowie, Ludwik i Mikołaj Braumanowie, Leon Epstein, Maurycy Fajans, Aleksander Flatau, Michał Glücksberg, Aleksander Goldstand, Dawid Grosman, Edward Hering, Ludwik i Stanisław Hirszfeldowie, Henryk Kleinadel, Salomon Konitz, Daniel Leser, Lesser Levy, Stanisław Loewenstein, Maurycy Luksemburg, Maurycy Mamroth, Herman i Jerzy Meyerowie, Władysław Muttermilch, Edward, Henryk i Stanisław Natansonowie, Henryk

[26] Kraushar: Kupiectwo l. c., patrz pod odnośnemi datami, przytoczonemi w tekście.

Nelkenbaum, Maurycy Orgelbrand, Adolf Peretz, Henryk Reichman, Matjas Rosen, Ludwik Starkman, Ludwik Zelt i inni. [27]

Reorganizacja praw i atrybucyj Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców dokonana została według projektu, opracowanego w r. 1864 przez Żydów Henryka Toeplitza, Matjasa Rosena oraz apostatów pochodzenia żydowskiego Władysława Laskiego i Juljusza Wertheima. [28] W zakresie szkolnictwa handlowego, którego rozbudowa była główną troską Zgromadzenia Kupców, walne położyli zasługi obok wymienionych poprzednio starszych Zgromadzenia — apostatów pochodzenia żyd. Leopolda Kronenberga, J. B. Blocha i St. Rotwanda — Żydzi: Henryk Natanson, Edward Hering, Jerzy Meyer, Mikołaj Brauman, Maksymiljan Reichman, Adolf Peretz i Kazimierz Natanson. [29] Subsydjowaną przez Zgromadzenie Kupców i stanowiącą jego oficjalny organ „Gazetę Handlową" założył w 1864 r. Żyd Rudolf Okręt, który ją redagował z początku pod nadzorem wydelegowanego przez Zgromadzenie Kupców Henryka Natansona. „Gazeta Handlowa" wychodziła do 1903 r.[30] Pierwszym radcą prawnym, którego Zgromadzenie kupców powołało w r. 1870 dla prowadzenia z władzami korespondencji w języku rosyjskim, był adwokat żydowski Artur Markusfeld.[31] Opracowanie memorjałów w sprawie projektowanych ustaw z dziedziny handlowej powierzało Zgromadzenie Kupców zwyczajnie Żydom: Matjasowi Rosenowi, Henrykowi Toeplitzowi, Edwardowi Heringowi, Karolowi Jakobsonowi, Markusowi Handkiemu oraz apostacie Juljuszowi Wertheimowi. [32]

Pierwszorzędne znaczenie Żydów i apostatów pochodzenia żydowskiego uwypukla się również na terenie Komitetu Giełdowego. Komitet ten ukonstytuował się — jak już wspomnieliśmy w innem miejscu — w 1873 r. Składał się on wówczas z 14 członków, z których pięciu było Żydami (M. Fajans, A. Goldstand, E. Hering, M. Lande i H. Natanson), a czterech — apostatami pochodzenia żydowskiego (Leopold Kronenberg, Mieczy-

[27] Ibidem, passim.

[28] Ibidem, p. 123—125.

[29] Ibidem, p. 121, 130, 183—188.

[30] Ibidem, p. 133 oraz A. Hafftka: Prasa żydowska w Polsce do 1918 r. (w wyd. „Żydzi w Polsce Odrodzonej" II), p. 151.

[31] Kraushar l. c., p. 141.

[32] Ibidem, p. 123—125, 139 itd.

sław Epstein, Jan Bloch i Juljusz Wertheim). Na pierwszego przewodniczącego Komitetu wybrany został apostata Leopold Kronenberg.[33] Również i po śmierci Kronenberga większość Komitetu Giełdowego tworzyli Żydzi i apostaci pochodzenia żydowskiego. W latach 80-ych i 90-ych ubiegłego stulecia godność prezesa Komitetu piastował sławny apostata Jan Bogumił Bloch. Obok niego zasiadało wówczas w komitecie pięciu Żydów (Józef Bergson, Aleksander Goldstand, Stanisław Ludwik Kronenberg, Lesser Levy i Henryk Natanson) oraz dwóch apostatów (Juljan Wieniawski i baronizowany Stanisław Lesser, wychrzczony syn Lessera Levy'ego). Stanowisko starszego meklera piastował w tym czasie przy Komitecie Żyd Maksymiljan Rubinstein.[34] Wspomniany poprzednio głośny memorjał w sprawie żydowskiej, który Komitet Giełdowy przedłożył komisji rządowej w 1885 r., opracowali prezes Komitetu, apostata Jan Bloch i znakomity członek Komitetu, Żyd Henryk Natanson.[35]

Komitet Giełdowy szczególną wagę przywiązywał do uporządkowania handlu produktami rolnymi i próbował nawet zaprowadzić giełdę zbożową, musiał się jednak z powodu konserwatyzmu rolników i kupców oraz z powodu specyficznych warunków handlu z Rosją ograniczyć do sporządzania ceduł produktowo-towarowych. Komitet zwracał też uwagę na sprawy podatkowe, ilekroć władze centralne chciały Królestwo obciążyć nadmiernemi opłatami i poborami.[36]

II.

ZWIĄZEK KUPCÓW MIASTA STOŁ. WARSZAWY I JEGO DZIAŁALNOŚĆ W OKRESIE PRZEDWOJENNYM. (1906—1914).

Powstanie „Związku Kupców m. st. Warszawy", który krótko po założeniu miał się przekształcić w centralną organizację wielkiego i średniego kupiectwa żydowskiego na terenie stołecznym,

[33] Por. monografję zbiorową o L. Kronenbergu (Warszawa 1922), p. 423/4.

[34] Kraushar: Kupiectwo l. c., p. 154 oraz St. A. Kempner i L. Kotowicz: Stulecie giełdy warszawskiej (1917), p. 130 ff. Co do pochodzenia żyd. Juljana Wieniawskiego i Stanisława Lessera por. K. Reychmana: Szkice genealogiczne I (Warszawa 1936), p. 122 i 202.

[35] Por. wyżej notę [26].

[36] Kempner i Kotowicz: Stulecie giełdy warsz. l. c., p. 137.

przypada na rok 1906 i stoi w ścisłym związku z przesileniem politycznem i społecznem, przeżywanem przez kraj od r. 1904, kiedy wzmogła się walka z uciskiem caratu. „Związek Kupców" jest poniekąd „dzieckiem rewolucji". Zbudowała go z jednej strony spotęgowana w okresie wstrząsów rewolucyjnych potrzeba organizacji klasowej, z drugiej zaś strony jest on jednym z owoców zdobyczy rewolucyjnych na polu organizowania się społeczeństwa w stowarzyszenia i związki. Mimo istniejących potrzeb były możliwości organizacyjne społeczeństwa zarówno polskiego, jak i żydowskiego w okresie przedrewolucyjnym mocno ograniczone. Dopiero okres rewolucyjny 1904—1906 rozluźnił te pęta i w rezultacie osiągniętych w tym czasie swobód wyłaniają się w r. 1906 na terenie stołecznym równocześnie dwie zawodowe organizacje większego kupiectwa: powstaje „Stowarzyszenie Kupców polskich", a obok niego „Związek Kupców",[1] obejmujący kupców polskich i żydowskich, lecz już w chwili powstania nacechowany znakomitą przewagą członków żydowskich.

Sądząc po składzie pierwszych władz „Związku Kupców", inicjatywa założenia tej organizacji wyszła z grupy kupców i przemysłowców stołecznych, którą tworzyli: Bogumił Szczawiński (prezes pierwszego zarządu „Związku Kupców"), Leon Uzdański (prezes pierwszej Rady Z. K.), D. Kowarski (wiceprezes Rady Z. K.), W. Klein i W. Eisenberg (członkowie zarządu Z. K.), Maksymiljan Goldstein i Władysław Wagner (zastępcy członków zarządu Z. K.) oraz I. Wittenberg, F. Birkau, Z. Hoppenstand, Z. Alina, J. Paul i M. Goldstein (członkowie Rady Z. K.).[2] Wymienieni nadawali kierunek działalności „Związku kupców" w pierwszem pięcioleciu jego istnienia, ustępując później miejsce Radzie pod prezesurą znakomitego kupca i przemysłowca Jakóba Himmelfarba (zm. w 1935 r.) i pod wiceprezesurą L. Uzdańskiego, F. Rychtowskiego (w którego miejsce wszedł w 1912 r. Emil Peretz) i L. Szattensteina (od 1913 r.) — oraz Zarządowi, którego skład tworzyli: Heszel Farbstein (prezes),

[1] Por. Dzieje gospod. Polski porozbiorowej pod red. St. A. Kempnera Warszawa 1922), Tom II, p. 305.

[2] Por. drukowaną „Listę członków Związku Kupców m. stoł. Warszawy" (Warszawa 1909).

M. Raabe (skarbnik), S. Wagner, W. Benkel (członkowie zarządu), A. Truskier (członek zarządu od 1913 r.), wreszcie W. Klein i J. Serejski (zastępcy członków zarządu).[3]

Jak świadczy zachowana z 1909 r. lista imienna członków Związku Kupców, skupiło się w tej organizacji w pierwszem trzechleciu jej istnienia całkiem 249 członków. Między członkami spotykamy kilkadziesiąt firm chrześcijańskich oraz kilka towarzystw akcyjnych (jak np. akcyjne tow. przem. „Lilpop, Rau i Loewenstein", tow. akc. zakładów kotlarskich i mechanicznych „Fitzner W. i K. Gamper", tow. akc. emaljerni „Labor") i towarzystw kredytowych („Warsz. Towarzystwo Wzaj. Kredytu dla handlu, przemysłu i rolnictwa", „Warsz. Kupieckie Tow. Wzajemnego Kredytu", „Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich"). Szybki rozwój Związku Kupców datuje się dopiero od 1911 roku: w roku tym organizacja liczyła około 800 a w 1914 r. około 1000 członków.[4] W tym to czasie ustalił się via facti (acz nie pod względem statutowym) wyłącznie żydowski charakter Związku Kupców.

W łonie Związku Kupców już w pierwszych latach jego istnienia stworzony został szereg sekcyj branżowych, które rządziły się własnymi regulaminami. W pięcioleciu 1906—1911 powstało 12 takich sekcyj, a mianowicie sekcje: 1) galanterji, 2) fabrykantów kapeluszy, 3) konfekcji damskiej, 4) konfekcji ogólnej, 5) krawatów, 6) kwiatów, liści i piór, 7) lamp, szkła, porcelany itp., 8) manufakturowo-jedwabna, 9) manufaktury, 10) instrumentów muzycznych i maszyn do szycia, 11) elektryczno-optyczna i 12) papieru.[5] W następnych 3-ch latach przedwojennych do tej liczby przybyło sześć świeżo zorganizowanych sekcyj, a mianowicie sekcje: 13) wyrobów jubilersko-zegarmistrzowskich, 14) żelaza, 15) skór, 16) konfekcji męskiej, 17) mączna i 18) drukarzy.[6]

Pomoc zawodowa, jaką Związek Kupców zorganizował w rozpatrywanym okresie, przejawiła się w następujących dziedzinach:

a) Pomoc prawna: udzielało jej członkom Związku Kupców grono przyciągniętych przez władze stowarzyszenia wybitnych

[3] Archiwum Związków Kupców (w dalszym ciągu cytowane pod skrótem A. Z. K.): „Książka kopjowa Związku Kupców w Warszawie", obejmująca okres od 1. VI. 1911 do 10. VII. 1917, por. p. 7—8 oraz p. 163.

[4] Ibidem p. 2 i 60.

[5] Ibidem, p. 7—8.

[6] Ibidem, p. 102 i 198.

prawników stołecznych (adw. adw. J. Cohn, A. Kleinerman, J. Kirszrot, W. Halpern i S. Seidenmann). W lokalu Związku urządzona została kancelarja radcy prawnego stowarzyszenia, przeznaczona specjalnie dla spraw windykacyjnych.[7] Kancelarją kierował adw. S. Seidenmann, a pracował w niej przez pewien czas późniejszy poseł Izak Grünbaum.

b) Biuro informacyjne o zdolności kredytowej klienteli:[8] było ono koncesjonowane przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Kierował niem I. Rosen. Kuratorem Biura był w 1911 r. członek zarządu Z. Kupców M. Raabe. W 1912 r. zaofiarował Biuru członek stowarzyszenia Jakób Rzędowski bogate archiwum własne, obejmujące informacje o kupcach w cesarstwie.

c) Kasa Pomocy podupadłym kupcom, należącym do Związku Kupców. Została ona zorganizowana w lipcu 1911 r.[9]

d) Sąd rozjemczy dla polubownego załatwiania sporów, wynikłych na tle stosunków handlowych między członkami Związku. W składzie tego Sądu spotykamy w 1911 r. Adolfa Truskiera,[10] który w okresie powojennym wypłynął jako prezes Związku. Sąd obierało ogólne zebranie członków Związku, które odbywało się corocznie.

e) Przedstawicielstwo w Sądzie Handlowym i w Komisjach podatkowych: władze Związku Kupców układały w porozumieniu z Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców listy kandydatów na sędziów handlowych i członków komisyj podatkowych.[11]

f) Kooperacja Związku Kupców z polskiemi organizacjami kupieckiemi na terenie stołecznym w sprawach ogólno-handlowych. Posiadamy o tem z interesującego nas okresu następującą wiązankę szczegółów:

W l. 1911—1914 uczestniczą na posiedzeniach Komitetu Giełdowego z ramienia Związku Kupców członkowie zarządu H. Farbstein, M. Raabe oraz L. Uzdański.[12] W r. 1911 zwraca się

[7] Ibidem, p. 1 i 197.
[8] Ibidem, p. 7—8 i 197.
[9] Ibidem, p. 7—8.
[10] Ibidem, p. 7—8.
[11] Ibidem.
[12] Ibidem, p. 63 i 200.

Związek Kupców do Komitetu Giełdowego o udzielenie mu w odpisie memorjału, wysłanego do Petersburga w sprawie projektowanej reorganizacji „procederu ekspedytorskiego". [13]

Z początkiem 1913 r. instancjonuje Związek Kupców w Komitecie Giełdowym, aby jego przedstawiciele interwenjowali „na odbywającym się w Petersburgu Zjeździe handlowo-przemysłowym oraz we właściwem Ministerstwie w sprawie szkodliwości dla prawidłowego obiegu handlowego wprowadzonych obecnie książeczek regestracyjnych dla komiwojażerów-Żydów, objeżdżających rynki Cesarstwa. [14]

Bardzo żywy kontakt utrzymuje Związek Kupców również z Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców. Wspomnieliśmy już, że w porozumieniu z Urzędem Starszych układał listę żyd. kandydatów na sędziów handlowych i członków komisyj podatkowych. Nie była to jednak jedyna płaszczyzna współpracy. Drugą płaszczyzną było wspólne zainteresowanie rozwojem zawodowego szkolnictwa handlowego. I tak zwraca się Związek Kupców 29. maja 1912 do Urzędu Starszych z inicjatywą założenia szkoły niedzielno-handlowej dla kobiet-pracownic handlowych i oświadcza gotowość przeznaczenia na ten cel 2 razy w tygodniu pięciu obszernych pokojów swego lokalu wraz z światłem, opałem i obsługą — oraz udzielenia jednorazowego subsydjum 500 rubli na przybory szkolne. Związek Kupców proponuje urządzenie 3-klasowej szkoły dla 150 uczenic. [15] Dalszą płaszczyzną kooperacji były zagadnienia eksportu. Tak np. zwraca się Związek Kupców pod koniec 1911 r. do Urzędu Starszych z inicjatywą wspólnego zorganizowania eksportu do Turcji, gdyż „ze względu na toczącą się wojnę włosko-turecką i na bojkot towarów włoskich w Turcji, będącej do wojny bardzo poważnym rynkiem zbytu dla Włoch, rynek turecki przedstawia nietrudny do zdobycia kraj dla eksportu towarów krajowych". [16] Niemniej ciekawy, niż ta inicjatywa, jest fakt, że Urząd Starszych informuje się w tym czasie w Związku Kupców w sprawach taryfowych, dotyczących eksportu do Cesarstwa. [17]

[13] Ibidem, p. 58.
[14] Ibidem, p. 198/9.
[15] Ibidem, p. 183/4.
[16] Ibidem, p. 57.
[17] Ibidem, p. 203/4.

Ścisły wreszcie kontakt utrzymywał Związek Kupców z Warszawskiem Towarzystwem Popierania Handlu i Przemysłu, na którego posiedzenia delegował swoich przedstawicieli. [18] Uderza natomiast brak wszelkiego kontaktu ze Stowarzyszeniem Kupców polskich.

g) Służba informacyjna w sprawach handlu z Niemcami i Austrją: W tym celu nawiązuje Związek Kupców z początkiem 1913 r. stosunki z organizacjami kupieckiemi, istniejącemi we wszystkich większych miastach Niemiec i Austrji. [19] W tym samym czasie pośredniczy Związek Kupców w nawiązaniu bezpośredniego stosunku między swą sekcją fabr. „krawatów" a Związkiem fabrykantów krawatów w Berlinie. [20]

h) Akcje w obronie zagrożonych żydowskich placówek handlowych: W interesującym nas tu okresie zaostrzyła się sprawa komiwojażerów żydowskich z Królestwa, podróżujących po Cesarstwie, a to w związku z wprowadzeniem dla nich w 1912 r. t. zw. „książek regestracyjnych". Ograniczenie to polegało na tem, że kupiec wzgl. fabrykant, posługujący się komiwojażerami żydowskimi, otrzymywał dla nich niewystarczającą ilość „książeczek regestracyjnych" i wskutek tego w czasie sezonu nie mógł obesłać rozległych rynków w Cesarstwie należytą liczbą komiwojażerów. Otóż w tej to sprawie, żywo dotykającej mocno zaangażowane w handlu z Rosją kupiectwo żydowskie, wszczął Związek Kupców szeroko zakrojoną akcję, zapraszając do niej Komitet Giełdowy, istniejące w Warszawie Stowarzyszenie Komisjonerów (naówczas przy ulicy Orlej 12) i Stowarzyszenie Komiwojażerów wyzn. mojż. oraz analogiczne Towarzystwo Komiwojażerów w Łodzi. Akcja oparła się o Petersburg, dokąd Związek Kupców — z inicjatywy prezesa H. Farbsteina — wysłał specjalną delegację, aby instancjonowała u decydujących czynników. [21]

i) Konferencje w sprawie poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej Żydów: W dniach 11—13 maja 1914 obradowała zwołana z inicjatywy Związku Kupców konferencja z udziałem członków Związku i osób, zaproszonych z pro-

[18] Ibidem, p. 43, 56, 60.
[19] Ibidem, p. 265—301.
[20] Ibidem, p. 106, 113, 120.
[21] Ibidem, p. 102, 198, 208/9.

wincji w sprawie poprawy ekonomiki żydowskiej. Obrady toczyły się dokoła następujących zagadnień: 1) Stan żydowskich spółdzielni kredytowych w kraju; 2) Stan drobnego handlu w kraju; 3) Niektóre formy pracy produkcyjnej Żydów. W związku z ostatniem zagadnieniem przygotowano referaty o udziale Żydów w przemyśle tkackim i obuwianym oraz o popieraniu pracy rolnej i rzemieślniczej wśród Żydów. [22]

Zaokrąglając wywody o ożywionej działalności Związku Kupców — zwłaszcza w latach 1911—1914 — dodajmy pod koniec, że Związek utrzymywał w swym lokalu

k) czytelnię, zaopatrzoną w pisma zawodowe i dzienniki krajowe [23] — i że w r. 1912 zorganizował specjalną sekcję odczytową (pod kierownictwem L. Szattensteina), która od czasu do czasu urządzała

l) odczyty na aktualne tematy. Wśród referentów, którzy w 1912 r. wygłosili w Związku Kupców odczyty, spotykamy znanego socjologa Ludwika Krzywickiego i znakomitego ekonomistę Adolfa Peretza. Pierwszy wygłosił odczyt o bojkocie Żydów, proklamowanym podówczas przez endecję. Drugi referował o sprawach podatkowych. [24]

Lokal Związku Kupców znajdował się od założenia Związku po koniec 1913 r. przy ul. Miodowej 6. Z początkiem 1914 r. przeniósł się Związek do lokalu przy ul. Granicznej 10. [25]

III.

ZWIĄZEK KUPCÓW W OKRESIE WOJNY ŚWIATOWEJ. (1914—1918).

Wojna światowa zastała Związek Kupców dość silnie scementowany, aby mógł w tym burzliwym okresie sprostać swym zadaniom na terenie stołecznym. W pierwszem dwuleciu wojny kierowali nawą Związku H. Farbstein jako prezes Zarządu i Jakób Himmelfarb jako prezes Rady. W r. 1916 zmienił się osobowy skład władz Związku: na czele zarządu stanął piastujący jeszcze

[22] Ibidem, p. 306/7.
[23] Ibidem, p. 7—8.
[24] Ibidem, p. 104, 136, 187.
[25] Ibidem, p. 7—8, 248, 311, 316.

od 1913 r. stanowisko członka zarządu Adolf Truskier, obok niego zajęli miejsce w zarządzie H. Polakiewicz, Dr. M. Klumel, F. Lewenfisz i rozpoczynający swą karjerę na terenie Związku, późniejszy jego prezes Wacław Wiślicki. Radę Związku tworzyli w tym czasie Jakób Himmelfarb jako prezes, H. Farbstein i M. Raabe jako wiceprezesi oraz M. Rosenberg, I. H. Tennenbaum, L. Uzdański i W. Wagner jako członkowie. Oprócz rady i zarządu należały jeszcze do władz Związku: 6-osobowy Sąd Rozjemczy i 2-osobowa Komisja Rewizyjna (w której zasiadł wchodzący poraz pierwszy w skład władz Związku Abraham Gepner). W ostatnim roku wojny nastąpiły dość znaczne przesunięcia osobowe we władzach Związku: na czele rady stanęli: Rafał Szereszowski jako prezes oraz Bolesław Eiger i Salomon Szereszewski jako wiceprezesi, do zarządu weszli A. Truskier jako prezes, H. Polakiewicz jako wiceprezes, W. Wiślicki jako sekretarz, L. Romanus jako skarbnik oraz Abraham Gepner, Jakób Spiro, Salomon Graf i J. Neufeld jako członkowie. Kancelarją Związku kierowali przez cały czas wojny Ignacy Rosen jako sekretarz i mec. S. Seidenmann jako radca prawny.

Podczas gdy rada i zarząd czuwały nad ogólnemi interesami (zarówno zawodowemi, jak i społecznemi, politycznemi i kulturalnemi) członków Związku, koncentrowały się prace nad uporządkowaniem stosunków w poszczególnych gałęziach handlu w sekcjach branżowych przy Związku Kupców. Sekcyj takich liczył Związek przed wybuchem wojny razem 18-cie. W pierwszym roku wojny obejmował Związek prawie 90% hurtowników warszawskich i około 1.000 członków, wchodzących w skład poszczególnych sekcyj. Mimo wytężonej pracy w kierunku zorganizowania przy Związku wszystkich gałęzi handlu, nie udało się zrealizować tego ideału. Sporo gałęzi było zorganizowanych poza Związkiem w postaci samodzielnych stowarzyszeń lub „związków". Bywały jednak wypadki, że stowarzyszenia takie w obliczu grożącego danej branży przesilenia gremialnie wstępowały do Związku. Tak np. wstąpiły w 1917 r. do Związku trzy wielkie zrzeszenia branżowe, liczące po 100—200 członków, a mianowicie: 1) Stowarzyszenie branży mącznej (200 członków), 2) Związek kupców-konfekcjonerów (100 członków) i 3) Stowa-

rzyszenie branży obuwianej (100 członków). Ukonstytuowały się one w ramach Związku Kupców jako sekcje branżowe, powiększając liczbę istniejących przy Związku ogniw sekcyjnych. Podobnie wciągnięte zostały w 1918 r. do Związku Kupców istniejące przedtem odrębnie Związki kupieckie branży drzewnej, tabacznej i skór miękkich.

Nie wszystkie sekcje branżowe przy Związku Kupców rozwijały w czasie wojny aktywność. Niektóre wręcz zamarły, a to poprostu z tego powodu, że w nienormalnych warunkach wojennych kupcy szeregu branż zmuszeni byli zlikwidować swe interesy. W pierwszych dwóch latach wojny czynne były przy Związku jedynie następujące sekcje: 1) manufakturowa, 2) papieru, 3) żelazno-metalowa, 4) tabaczna i 5) kolonjalno-spożywcza. Inne sekcje były bądź zlikwidowane, bądź nieczynne. W r. 1917 rozwijały przy Związku działalność sekcje: 1) branży masła, sera i jaj (120 członków); 2) mleka (90); 3) manufaktury jedwabnej (50), 4) żelazno-metalowa (50), 5) drobnego kredytu oraz wspomniane poprzednio świeżo utworzone sekcje: 6) branży mącznej (200 czł.), 7) kupców-konfekcjonerów (100) i 8) branży obuwianej (100). W ostatnim roku wojny były przy Związku aktywne następujące sekcje: 1) kolonjalna, 2) mączna, 3) tytoniowa, 4) żelazna, 5) obuwia, 6) skór miękkich i 7) pończosznicza. Niektóre z wymienionych sekcyj zorganizowały specjalne Kasy Pomocy, które udzielały zapomogi podupadłym członkom danej branży. Kasy takie istniały w 1917 przy sekcjach: manufakturowej, żelazno-metalowej i tytoniowej. Udzieliły one w tym roku zapomóg na ogólną sumę 41.000 marek niem. i 5.150 rubli. Poza kasami sekcyjnemi istniała przy Związku, założona jeszcze w 1911 r., ogólna Kasa Wzajemnej Pomocy, z której korzystać mogli wszyscy bez wyjątku członkowie Związku. Z instytucyj, stworzonych przez sekcje, zasługuje obok kas pomocowych na uwagę założona w 1916 r. Spółdzielnia kupców branży kolonjalno-spożywczej, zorganizowanych w Związku.

Praca w sekcjach stanowiła w rozpatrywanym okresie wojennym jeno drobny fragment ogólnej działalności Związku. Punkt ciężkości przesunął się do centralnych władz Związku, które rozwinęły w tym czasie aktywność w następujących dziedzinach:

a) Obrona zawodowych interesów kupieckich: polegała ona z jednej strony na walce o należne Związkowi Kup-

ców przedstawicielstwo w urzędach i instytucjach stołecznych, w których koncentrowały się interesy kupiectwa, z drugiej zaś strony na akcjach samopomocowych i interwencyjnych, wszczynanych, ilekroć interesom kupiectwa żyd. groziły poważne niebezpieczeństwa.

1. Walka o należne miejsca reprezentacyjne: W l. 1915—1916 otrzymuje Związek Kupców odpowiednie miejsca reprezentacyjne w 15 komisjach okręgowych rejestracji strat wojennych, w komisjach szacunkowych szkód wojennych przy Radzie Głównej Opiekuńczej, w podkomisji szacunkowej przy komisji obywatelskiej sprzedaży przymusowej, w komisji głównej do spraw podatku repartycyjnego, w zarządzie sekcji żywnościowej magistratu m. Warszawy itp. W r. 1917 zasiadają członkowie Związku nadto w Głównej Radzie Opiekuńczej (H. Polakiewicz i A. Szpinak), w Departamencie Pracy Tymczasowej Rady Stanu (A. Truskier), w komisji rozdziału mąki i chleba przy Wydziale Zaopatrywania m. Warszawy i t. d. Na ogólnem dorocznem zebraniu Związku, odbytem 15. kwietnia 1917 stwierdza ówczesny prezes Związku A. Truskier, że „obecnie niema prawie w Warszawie placówki o charakterze ekonomiczno-politycznym, w której Związek nie byłby reprezentowany". W ostatnich dwóch latach wojny zdobywa Związek Kupców przedstawicielstwo w utworzonej 1917 komisji dla podatku majątkowego i dobija się o udział w obywatelskiej komisji dla podatku szpitalnego. Podkreślić wreszcie należy, że z łona Związku K. delegowanych jest w tym czasie 18-tu sędziów handlowych i ławników, zasiadających w Sądzie okręgowym i apelacyjnym.

2. Akcje samopomocowe:

Związek K. utrzymywał w okresie wojennym wspomnianą już w innem miejscu Kasę Wzajemnej Pomocy. Obok niej istniały przy trzech sekcjach branżowych Związku specjalne kasy zapomogowe. Wiadomo nam też, że jedna ze sekcyj (kolonialno-spożywcza) zorganizowała się ze względu na specyficzne warunki wojenne w spółdzielnię. W tym samym związku wspomnieć wypada, że przy Związku funkcjonowały bez przerwy założone jeszcze przed wojną Biuro Informacyjne i Kancelarja radcy prawnego. W sierpniu 1916 zakrzątnął się Związek dokoła zorganizowania Biura Informacyjno-Pojednawczego, które miało załatwiać spory między wierzycielami i dłużnikami. W tym celu nawiązał kontakt z Komitetem

Giełdowym oraz z bankami stołecznymi, wśród których przeprowadził ankietę.

3. Interwencje, akcje memorjałowe, konferencje i t. p.

Oto wiązanka ciekawszych szczegółów, obrazujących tę dziedzinę aktywności Związku:

W maju 1916 interwenjuje Związek wraz z Komitetem Giełdowym u władzy okupacyjnej w sprawie uchylenia rekwizycji wyrobów wełnianych i bawełnianych, która podważyła egzystencję całej branży manufakturowej. W sierpniu tego samego roku interwencja u odnośnej władzy w sprawie przyjmowania uszkodzonych banknotów rosyjskich. Krótko potem starania o dopuszczenie przez pocztę korespondencji handlowej w języku hebrajskim i żydowskim.

Pod koniec 1916 wypływa sprawa odpoczynku niedzielnego, której Związek K. poświęca wiele zachodów i trudów. W połowie listopada tego roku zgłasza grupa radnych m. Warszawy z inspiracji antysemickiego „Rozwoju" wniosek, domagający się ogólnego zakazu handlu w niedzielę i święta za wyłączeniem handlu artykułami spożywczemi. Zakaz taki godziłby przedewszystkiem w kupiectwo żydowskie i zmusiłby jego większość ortodoksyjną do świętowania przez 2 dni w tygodniu. O to też chodziło wnioskodawcom!

Związek Kupców nie tracił czasu i natychmiast wdrożył akcję obronną. Z końcem listopada zwrócił się do Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców z memorjałem, w którym podkreślił, że sprawa odpoczynku niedzielnego została w 1907 r. uregulowana na zasadzie opinji specjalnej komisji i rozmaitych instytucyj społecznych (w tej liczbie także Komitetu Giełdowego), które zgodnie wypowiedziały się za dozwoleniem prowadzenia handlu w niedziele i święta przez 5 godz. „Ze względu, że dotychczasowe przepisy w tym względzie — wywodzi Związek Kupców pod koniec memorjału — okazały się praktycznemi dla handlu ogólnego, Zarząd Związku Kupców ma zaszczyt prosić Szan. Urząd Starszych Zgrom. Kupców o łaskawe zakomunikowanie magistratowi m. stoł. Warszawy powyższej opinji". Podobne pismo skierował Związek także do Komitetu Giełdowego. Równocześnie wpłynął Związek na rabina Dra S. Poznańskiego i Zarząd Stołecznej Gminy Żyd., aby przyłączyli się do akcji obronnej. W toku akcji zwrócił się Związek do kahału lwowskiego po infor-

macje, jak sprawa odpoczynku niedzielnego jest uregulowana na terenie Galicji — i odbył konferencje z udziałem rabinatu warszawskiego. W rezultacie narad opracowany został odpowiedni memorjał do Rady Miejskiej, w którym Związek zaprotestował przeciw nagonce „rozwojowej". Te i tym podobne interwencje zrobiły swoje. Rozprawy nad zgłoszonym wnioskiem zostały odroczone a tymczasem Prezydjum Policji wydało odpowiadające intencjom Związku rozporządzenie, zezwalające na handel w niedziele i święta do godz. 3-ej popołudniu. Sprawa przycichła na rok cały, by z początkiem 1918 znów wypłynąć na powierzchnię. Znów podnieśli głos „rozwojowi" zwolennicy zupełnego odpoczynku niedzielnego w handlu. Znów musiał Związek K. zmobilizować kontrakcję. Działał on tym razem wspólnie ze Stowarzyszeniem Pracowników Handlowych branży manufakturowej i ze Stowarzyszeniem Rzemieślników Żydowskich i urządził w swym lokalu konferencje z udziałem delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na których uzasadnił żądanie utrzymania status quo, ustalonego w 1907 roku.

Podobnie, jak w r. 1916, są i w latach 1917—1918 na porządku dziennym interwencje Związku K. w sprawach rekwizycyj i sekwestrów towarów, zwłaszcza włóknistych. 1917 wystąpił Związek z memorjałami, w których zwalczał pomysły stworzenia przy Magistracie Urzędu do walki ze spekulacją i zmonopolizowania sprzedaży masła. W obu sprawach uzyskał pomyślny skutek. Na wzmiankę zasługują jeszcze liczne w tym czasie interwencje Związku u władz w sprawie coraz to częściej zdarzających się kradzieży kolejowych i trudności asekuracyjnych wobec nieodpowiedzialności kolei za ładunki.

Związek Kupców reagował wreszcie na takie zjawiska wojenne, jak rozruchy na tle głodowem. Rozruchy te przybrały szczególnie ostre formy w lipcu 1917 r. Doszło wtedy w Warszawie do rozbijania i plądrowania sklepów, szczególnie żydowskich. Związek wystąpił w następstwie tych wypadków z memorjałami do Magistratu i Naczelnika Milicji Miejskiej. O akcji tej czytamy w aktach Związku m. in. taką relację: „Otrzymaliśmy wprawdzie (od Magistratu i Naczelnika Milicji) wielce charakterystyczne odpowiedzi, które w ogólnych zarysach brzmiały, że milicja miejska nie posiada dostatecznej ilości posterunkowych a miasto — od-

powiednich środków celem przeciwdziałania tym wybrykom tłumu, niemniej jednak interwencja nasza, poparta silnym protestem, odniosła pożądany skutek i groźne to zjawisko zupełnie minęło. Nadmienić jeszcze należy, że Stowarzyszenie Kupców Polskich odmówiło nam łącznego wystąpienia w tej sprawie..."

b) Udział w życiu społecznem i politycznem stolicy:

Ściśle zawodowe interesy kupiectwa były w interesującym nas tu okresie tak silnie splecione z zagadnieniami politycznemi i społecznemi, że Związek Kupców siłą rzeczy musiał się rzucić w wir walk o odpowiednie przedstawicielstwo w instytucjach o charakterze społeczno-politycznym. Energja, zużyta na te walki, nie poszła na marne: Związek Kupców podniósł swój prestiż, umocnił swe znaczenie w świecie żydowskim i wypłynął też na szerokiej arenie krajowej. Oto ważniejsze etapy, które znaczą się na tej drodze Związku Kupców:

Gdy z wybuchem wojny utworzył się na terenie stołecznym Komitet Obywatelski, zgłosił Związek Kupców gotowość służenia mu swą pomocą i doświadczeniem. Jakoż Komitet, który okazał się poniekąd ekspozyturą endecji, nie kwapił się z przyznaniem Żydom przedstawicielstwa w swem łonie, chociaż wszem wobec głosił, że przyświeca mu zadanie niesienia pomocy wszystkim mieszkańcom kraju bez różnicy wyznania i narodowości. O bezskutecznych w latach 1914—1916 zabiegach Związku Kupców w sprawie otrzymania przedstawicielstwa w Komitecie informują nas trzy zachowane pisma Związku K. z 7. sierpnia 1914, 20. sierpnia 1915 i 5. kwietnia 1916. W pierwszem z nich stawia się Zw. K. do dyspozycji Komitetu Obw. W drugiem ponawia on swą prośbę o zaproszenie do komitetu jego przedstawicieli. W trzeciem wreszcie, skierowanem do prezesa Komitetu, ks. Zdzisława Lubomirskiego, stwierdza Związek Kupców, że Komitet pozostawił jego pisma bez odpowiedzi i że fakt ten wywołał protest ogólnego zebrania członków Związku, odbytego 27. marca 1916. Wreszcie pod naciskiem opinji zdecydował się Komitet dopuścić przedstawicieli Związku K. do niektórych sekcyj i komisyj. Pominięty jednak został Związek Kupców przy utworzeniu komisji, na której mu szczególnie zależało, a mianowicie komisji dla opracowania ordynacji wyborczej do samorządu miasta.

Podczas odbytych w lecie 1916 r. wyborów do „warszaw-

skiego parlamentu miejskiego", jak nazywano wówczas pierwszą radę miejską stolicy, Związek Kupców zblokował się z Żydowskim Centralnym Komitetem Wyborczym, do którego wchodzili ortodoksi, chasydzi, asymilatorzy i sjoniści. Komitet ten zawarł ugodę z komitetem zjednoczonych stronnictw polskich, w rezultacie której ugrupowaniom, reprezentowanym przez Żydowski Komitet Wyborczy, przypadło w udziale 15 mandatów. Z liczby tej otrzymał Związek Kupców dwa mandaty i wysłał do Rady Miejskiej jako swych reprezentantów: prezesa swego zarządu Adolfa Truskiera oraz Rafała Szereszowskiego. Poza tymi dwoma oficjalnymi przedstawicielami Związku kupców zasiadali w „parlamencie warszawskim" jeszcze trzej wybitni przedstawiciele Związku: Bolesław Eiger, Heszel Farbstein i Szymon Seidenman. Pierwszy wszedł do Rady Miejskiej z listy asymilatorów, dwaj ostatni — z listy sjonistów.

O szczerych intencjach współpracy z budowniczymi państwowości polskiej świadczy następujący adres, skierowany przez Związek Kupców do Rady Miejskiej z okazji jej pierwszego posiedzenia (24. lipca 1916): „W uroczystym dniu otwarcia pierwszego posiedzenia od tak dawna z upragnieniem oczekiwanego obywatelskiego zarządu miejskiego — czytamy w adresie — Związek Kupców stoł. m. Warszawy wita świt wolności kraju i obywateli, wita czcigodną Radę Stolicy, życząc jej owocnej pracy i pomyślnego rozwoju, wita Panów Radnych, pierwszych pionierów odbudowy Królestwa Polskiego, wita słoneczną, uroczystą chwilę, która wlewa w serca ludności głęboką wiarę w lepszą przyszłość i dobrobyt wszystkich obywateli stolicy i kraju całego". Za Zarząd Związku podpisali adres: A. Truskier, F. Lewenfisz i sekretarz Ignacy Rosen.

Gdy krótko po otwarciu Rady Miejskiej stała się aktualną sprawa powołania do życia Tymczasowej Rady Stanu, Związek Kupców wysłał do pierwszego premjera polskiego z doby okupacyjnej Jana Kucharzewskiego delegację, która przedłożyła premierowi prośbę o zamianowanie jednego z członków Rady Stanu z łona kupiectwa żydowskiego. Starania te jednak nie odniosły skutku. Nominaci żydowscy w Radzie Stanu — jak wiadomo — powołani zostali z pośród partyj politycznych, a nie z pośród organizacyj zawodowych.

W tym samym związku podkreślamy wreszcie, że Związek

Kupców uczestniczył we wszystkich ogólno-polskich uroczystościach i obchodach, podczas których manifestowało się dążenie do odbudowy państwowości polskiej. A więc bierze on udział przez 20-osobową delegację w wielkim obchodzie 3-majowym, urządzonym w 1916 r., uczestniczy w odbytej 5. sierpnia 1916 r. uroczystości poświęcenia krzyża na miejscu stracenia członków rządu narodowego z 1863 r., wysyła swych delegatów do komitetu, organizującego obchód kościuszkowski (w 1917 r.), przyłącza się do protestu z powodu oderwania (przez pokój brzeski) Chełmszczyzny od Polski i t. d. Swe uczucia w stosunku do luminarzy polskich na polu twórczości literackiej zamanifestował Zw. K. przez ufundowanie stypendjum imienia zmarłego w 1917 r. Bolesława Prusa.

c) Praca kulturalno-oświatowa: władze Związku Kupców prowadziły ją w rozpatrywanym okresie za pośrednictwem osobnej komisji odczytowej. W lokalu Związku odbyły się w tym czasie odczyty na tematy ekonomiczne i społeczno-polityczne. W r. 1916 wygłosił tu Adolf Peretz referaty o środkach pomocy kredytowej, kasach oszczędności, moratorjum, urzędach rozjemczych i t. p., mec. Leon Berenson i Dr. M. Klumel — odczyty o ustroju i zadaniach Rady Miejskiej. W r. 1917 odbyły się w Związku Kupców odczyty informacyjne adwokatów Mayznera i Grossera w sprawie rejestracji strat kolejowych, komorowych i pocztowych. Wspomnieć jeszcze należy o założeniu w lokalu Zw. K. — z inicjatywy A. Gepnera — bibljoteki handlowej.

d) Krzewienie życia towarzyskiego wśród członków Związku: W tym celu założono w 1917 r. w lokalu Związku Klub towarzyski, którym kierowała osobna komisja. Klub urządzał trzy razy w tygodniu wieczory towarzyskie. Na rozwój klubu korzystnie wpłynęła okoliczność, że Związek przeprowadził się z końcem 1917 r. ze swego dawnego lokalu przy ul. Granicznej 10 do znacznie obszerniejszego lokalu przy ul. Senatorskiej 22, w którym po dziś dzień ma swoją siedzibę.[1]

[1] Rozdział niniejszy opracowaliśmy na podstawie następujących materjałów z Archiwum Zw. K.: 1) Książka kopiowa Zw. K. 1914—1917 (str. 317—501) i 2) Księga protokułów Związku Kupców 1916—1923, obejmująca protokuły ogólnych zebrań oraz posiedzeń Rady i Zarządu Związku.

IV.

PRZEBUDOWA ZWIĄZKU KUPCÓW M. STOŁ. WARSZAWY W CENTRALĘ ZWIĄZKU KUPCÓW W POLSCE.

(Okres przejściowy 1918—1922).

W czasie wojny światowej wysunął się był Związek Kupców m. st. Warszawy na czoło analogicznych organizacyj kupiectwa żydowskiego w kraju. Jako organizacja stołeczna przodował zarówno zasięgiem swych prac, jak i zdobytemi miejscami reprezentacyjnemi w urzędach i instytucjach, koncentrujących w swem łonie sprawy kupieckie. Było tedy naturalnem tego faktu następstwem, że w Związku Kupców obudził się pęd do ekspansji organizacyjnej i że władze jego pomyślały o wciągnięciu do Związku obok zrzeszonego w nim kupiectwa żydowskiego stolicy także kupiectwa żyd. na prowincji. Poraz pierwszy otrzymała ta tendencja konkretny wyraz na posiedzeniu Zarządu Związku, odbytem jeszcze za okupacji niemieckiej, w dniu 29. maja 1918 r. Na posiedzeniu tem uchwalono mianowicie projekt nowego statutu Związku, przewidujący możność zakładania oddziałów na prowincji i zmieniający zgodnie z tem nazwę organizacji na „Związek Kupców Królestwa Polskiego“ w miejsce dawnej nazwy „Związek Kupców m. st. Warszawy“. Na razie ostało się na uchwale i projekcie. Jak długo trwała okupacja, stawały zalegalizowaniu nowego statutu różne trudności na przeszkodzie. W czyn wcieliły się intencje projektodawców dopiero w 1919 r., w pierwszym roku istnienia odrodzonej państwowości polskiej. Wtedy jednak, wobec nowych warunków i możliwości zmienił się — acz nie zasadniczo — pierwotny plan. Zalegalizowany statut przewidywał ekspansję na całym terenie państwa i stosownie do tego nazwa organizacji, którą obrano, brzmiała: „Centrala Związku Kupców w Polsce“. Niebawem stała się rozbudowa organizacji, a w szczególności objęcie siecią organizacyjną całego kupiectwa żydowskiego w państwie — jednem z naczelnych zadań władz, kierujących działalnością nowostworzonej Centrali.

W decydującym dla ukształtowania się losów organizacji okresie 1918—1922 władze Związku a następnie Centrali posiadały następujący skład osobowy: *prezydjum Zarządu* tworzyli A. Truskier (prezes), Wacław Wiślicki (wiceprezes), Abra-

ham Gepner (sekretarz, zluzowany w r. 1921 kolejno przez Dr. H. Glücksberga i L. Sieradzkiego) oraz L. Romanus (skarbnik); na czele *Rady* stali Rafał Szereszowski (prezes) oraz L. Szattenstein i M. Grodzieński (wiceprezesi). Oprócz wymienionych wchodziło w skład zarządu jeszcze — 5-ciu członków, a w skład rady — 9-ciu członków. Wśród tych to 14 członków zarządu i rady większą aktywność rozwinęli: Jakób Himmelfarb, Maurycy Mayzel, S. Graf, F. Lewenfisz, J. Palcer, J. Serejski, J. Spiro, S. Fels i inni. Wreszcie bardzo poważną siłę pozyskała organizacja w osobie inż. M. Zajdenmana, który w 1919 r. objął stanowisko dyrektora Centrali i piastuje je po dziś dzień.

Jeszcze zanim skrystalizowały się ostateczne formy centralnej organizacji, którą postanowiono zbudować, potoczyła się gorączkowa praca w kierunku rozbudowy oddziałów i sekcyj branżowych.

W 1919 r. zorganizowano 34 oddziały na prowincji, w 1920 r. posiadała Centrala oddziały już w 78 miastach i miasteczkach, w 1921 wzrosła liczba oddziałów do 134 (prócz Warszawy), w roku wreszcie 1922 do 169. W pierwszym czasie obejmowała praca organizacyjna teren b. Królestwa, w r. 1920 sięgnięto na Wołyń, w następnych dwóch latach — na Polesie i Wileńszczyznę. Pozatem uzyskano jako członków-korespondentów istniejące z dawniejszych czasów Stowarzyszenia Kupców żydowskich we Lwowie i Krakowie. Pozostały jeszcze do zorganizowania rzesze kupieckie w innych miastach b. Galicji oraz na terenie Śląska, Poznańskiego i Pomorza, lecz zadanie to wykonane zostało w roku 1922-im jeno częściowo.

Odpowiednio do wzrostu liczby oddziałów wzrastała liczba członków zrzeszonych w Centrali. Tempo tego iście „amerykańskiego" rozwoju najlepiej obrazują następujące cyfry: w 1918 r. organizacja liczyła około 1.000 członków, po dwuletniej pracy organizacyjnej nad rozbudową oddziałów doszła liczba członków do 12.280, by w 1922 r. dojść do 26.000.

Z liczby 169 oddziałów, które Centrala posiadała z końcem rozpatrywanego okresu, trzeba było 141 oddziałów zorganizować — że tak powiemy — *ex nihilo*. W miastach bowiem i miasteczkach, w których one powstały, nie było przedtem żadnych lokalnych organizacyj kupiectwa żydowskiego. Na takie organizacje natknięto

się w naszym okresie całkiem w 28 miastach (z liczby 169). Weszły one potem w skład Centrali jako członkowie-korespondenci i przejęły na siebie zadania oddziałów. Takimi członkami-korespondentami były pod koniec naszego okresu stowarzyszenia kupieckie w 9-ciu miastach małopolskich oraz we Włocławku, Mławie, Wilnie, Równem i t. d.

Równolegle z rozbudową oddziałów poszła rozbudowa sekcyj branżowych przy Centrali i na prowincji. W 1918 r. istniało przy Związku Kupców — jak już wiemy z poprzedniego rozdziału — całkiem 7 okręgowych sekcyj branżowych, w r. 1919 liczyła Centrala Związku Kupców — 15 sekcyj (w tem „Koło przemysłowców", zorganizowane przez Jakóba Himmelfarba, które obejmowało kupców-nakładców, kierujących produkcją chałupniczą), w 1920 r. doprowadzono liczbę sekcyj do 78 (z czego 51 powstało przy Centrali na terenie stołecznym) i takąż liczbę utrzymano do końca 1922 roku. Obok sekcyj branżowych ściśle handlowych zorganizowano także sekcje przemysłowe (wspomniane „Koło przemysłowców", a ponadto sekcje fabrykantów czekolady i cukrów, fabrykantów wag, gilz, kapeluszy, wyrobów trykotażowych, świec i mydła), kredytowe (kantory wymiany i banki) oraz transportowe (przedsiębiorstwa przewozowe).

Ze wzrostem liczby oddziałów i sekcyj branżowych niepomiernie powiększyły się agendy Centrali i dlatego też musiano zreorganizować centralny aparat organizacji. Wyłoniono tedy w l. 1921/22 trzy wydziały dla załatwiania bieżących spraw, a mianowicie: 1) wydział prawny i ekonomiczny (rozdzielony później na dwa odrębne wydziały), 2) wydział prowincjonalny i 3) wydział porad zawodowych. Do pracy kierowniczej w tych wydziałach przyciągnięto jako siły fachowe adwokatów Natansona i Braffa. Równocześnie celem nadania pracom Centrali oraz jej oddziałów i sekcyj sprężystości, opracowano (w połowie 1921 r.) cztery regulaminy: 1) wewnętrzny, 2) dla sekcyj branżowych, 3) dla oddziałów prowincjonalnych i 4) dla Sądu Rozjemczego przy Centrali.

Doniosłymi etapami w nakreślonej pracy organizacyjnej były 4 Zjazdy kupiectwa żydowskiego, zwołane w naszym okresie z inicjatywy Centrali i przez nią przygotowane:

a) Pierwszy Zjazd Kupiectwa Żyd. odbył się

w Warszawie w dniach 21. i 22. października 1919 r. przy udziale delegatów z całej Polski.

Myśl zwołania takiego zjazdu wyszła pierwotnie z łona Narodowego Klubu Posłów Żydowskich na Sejm Ustawodawczy, a powstała ona w związku ze zgłoszonym w kwietniu 1919 r. projektem ustawodawczym w sprawie odpoczynku niedzielnego, który godził w najżywotniejsze interesy kupiectwa żydowskiego. Posłowie żydowscy z posłem I. Grünbaumem na czele pragnęli zjazd kupiectwa skoncentrować wyłącznie dokoła tej sprawy i dali temu wyraz na konferencji, odbytej w maju 1919 r. wspólnie z przedstawicielami Centrali Z. K. (na konferencji tej uczestniczyli również przedstawiciele Gminy Żydowskiej, Rabinatu, Związku Ortodoksów i Związku Rzemieślników Żydowskich). Kwestję zorganizowania Zjazdu niebawem objęła powołana do tego Centrala Z. K. i rozszerzyła program Zjazdu na wszystkie bolączki i zagadnienia kupiectwa. Termin zjazdu ustalono zrazu na 23. i 24. czerwca 1919 r., lecz nie uzyskawszy na ten czas potrzebnego zezwolenia władzy, odbyto go dopiero w dniach 21. i 22. października 1919 r.

Zjazd, urządzony w sali Muzeum Przemysłowego w Warszawie, wypadł imponująco. Zjawiło się na nim około 600 delegatów kupiectwa żyd. z całej Polski. Program zjazdu został nader umiejętnie ułożony i obejmował obok zagajenia, wygłoszonego przez prezesa C. Z. K. i przewodniczącego zjazdu A. Truskiera referaty na następujące tematy: 1) Handel w Polsce w okresie powojennym (referent: I. Rosen), 2) Spółdzielnie handlowe (inż. M. Zajdenman), 3) Hurtownie spółdzielcze (A. Wekstein), 4) Sprawa odpoczynku niedzielnego (adw. S. Seidenman), 5) 8-godzinny czas pracy w handlu (W. Wiślicki), 6) Rola Żydów w handlu polskim (J. Szacki), 7) Zagadnienie polskiej waluty (mec. Wł. Szattenstein), 8) Potrzeba banku emisyjnego (E. Peretz), wreszcie 9) Organizacja kupiectwa żydowskiego na prowincji. Najgorętsze debaty rozwinęły się w związku z referatami, wymienionymi wyżej ad 2)—5) oraz 7) i 9). Zjazd przyjął szereg rezolucyj, w których zaprotestował przeciw systemowi eksterminacyjnemu, stosowanemu przez biurokrację odnośnie handlu żydowskiego i przeciw rujnującym kupiectwo nieprawidłowym praktykom Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją. Ponadto sprecyzował zjazd swe zdecydowanie negatywne stanowisko w sprawie projektowanego zakazu handlu w niedziele i święta. Inne rezolucje zjazdu dotyczyły zagadnień

organizacyjnych, stworzenia instytucji targów warszawskich, założenia żyd. banku kupieckiego, rozwoju spółdzielczości żyd., praktyk Centrali Dewiz i t. d.

Zjazd był pierwszą wielką manifestacją zbiorowej woli kupiectwa żydowskiego z całej Polski w kierunku sprzągnięcia swych sił dla tym skuteczniejszej obrony swych praw i interesów. W rezultacie stał się on potężną dźwignią w dziedzinie prac Centrali Z. K. nad połączeniem kupiectwa żyd. całego kraju w ramach centralnej organizacji.

Zaraz po zjeździe zgłosiła się u Marszałka Sejmu i Ministra W. R. i O. P. delegacja w osobach R. Szereszowskiego, A. Truskiera i M. Rundsteina, którzy zakomunikowali tym przedstawicielom Sejmu i Rządu rezolucje, przyjęte przez zjazd w sprawie bojkotu żydowskiego oraz w sprawie odpoczynku niedzielnego. Pozatem zostały rezolucje zjazdowe podane do wiadomości Premierowi oraz ministrom przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, aprowizacji, kolei.

Dwa dalsze zjazdy, odbyte w omawianym tu okresie, poświęcone były głównie zagadnieniom organizacyjnym. Były to następujące zjazdy:

b) Drugi Zjazd Kupiectwa Żyd. obradował w dniach 27. i 28. października 1921 r. i odbył się we Lwowie w czasie otwarcia Targów Wschodnich. Zjazd ten pchnął naprzód sprawę skupienia się kupiectwa żyd. z Małopolski w ramach Centrali Z. K.

c) Trzeci Zjazd Kupiectwa Żyd. odbył się w dniach 7. i 8. lutego 1922 r. w Brześciu n. B. i był poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym kupiectwa żydowskiego na Kresach wschodnich i północnych.

Na zasadzie doświadczeń, zdobytych w toku prac organizacyjnych, a w szczególności na wspomnianych trzech zjazdach, przystąpiły władze Centrali Z. K. do ustalenia ostatecznych form organizacyjnych. W ciągu kwietnia 1922 r. odbyły władze C. Z. K. kilka posiedzeń, poświęconych temu zagadnieniu i w rezultacie obrad opracowano projekt organizacyjny, który oparty został o następujące tezy: 1) w miastach powiatowych tworzy się oddziały powiatowe C. Z. K.; 2) oddziały, istniejące w siedzibach Izb Skarbowych otrzymują charakter oddziałów okręgowych; 3) przy Centrali Z. K. powstaje Centralna Rada Kupiecka,

która jest organem reprezentacyjnym i wykonawczym zorganizowanego w C. Z. K. kupiectwa żydowskiego i jako taka uzgadnia taktykę w obronie handlu w różnych dzielnicach kraju. Do Rady tej wchodzą obok delegatów Centrali warszawskiej także delegaci oddziałów okręgowych.

Celem usankcjonowania powyższego planu organizacyjnego względnie poczynienia w nim ewentualnych poprawek, zwołała Centrala Z. K.

d) Czwarty z rzędu Zjazd Kupiectwa Żyd., który odbył się w dniach 21. i 22. maja 1922 w Warszawie. Zjazd ten zaakceptował bez istotniejszych zmian projekt organizacyjny Centrali i w wyniku swych obrad wybrał Centralną Radę Kupiecką w składzie 20 członków, z których sześciu wydelegowała Centrala, a 14-tu — oddziały okręgowe. Równocześnie uchwalił Zjazd, powołać do życia rady okręgowe w następujących 8-miu miastach: Brześć n. B., Białystok, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck i Wilno. Oddziały w tych miastach uznano za oddziały okręgowe Centrali Z. K.

W ten sposób otrzymał wzniesiony gmach organizacyjny swoje górne i ostatnie piętra. Prezydjum powołanej do życia Kupieckiej Rady Centralnej ukonstytuowało się dopiero z początkiem następnego roku, na pierwszem posiedzeniu tejże Rady Centralnej, odbytem 25. lutego 1923 r. W skład prezydjum weszli: Rafał Sereszowski, A. Truskier, W. Wiślicki i J. Szeskin, ten ostatni z ramienia wileńskiej rady okręgowej.[1]

[1] Źródła do powyższego rozdziału: 1) Księga protokułów Związku Kupców, obejmująca okres od 12 listopada 1916 do 20 czerwca 1923 (Arch. C. Z. K.); 2) Sprawozdania C. Z. K. za lata 1920, 1921 i 1922 (druki); 3) Sprawozdanie kasowe C. Z. K. za r. 1919 (druk); 4) Luźne artykuły i wiadomości, umieszczone w wydawanym przez C. Z. K. tygodniku żyd. „Der Sojcher" 1910—1921) oraz w wychodzącym od 1922 r. „Biuletynie Centrali Zw. K."; 5) Statuty i regulaminy C. Z. K. (archiwalne); 6) Pierwszy Zjazd Kupiectwa żyd. w Polsce, publikacja w jęz. żyd., wydana nakładem C. Z. K. w 1920 r.

V.

DZIAŁALNOŚĆ CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW W DZIEDZINIE ZAWODOWEJ, SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ I KULTURALNEJ.

(1918—1922)

Równolegle z poznaną w poprzednim rozdziale wytężoną pracą w dziedzinie organizacyjnej rozwijał Związek Kupców wzgl. wybudowana przezeń Centrala Zw. K. niemniej intensywną działalność w zakresie obrony zawodowych interesów kupiectwa oraz na polu społeczno-politycznem i kulturalnem.

A) Działalność zawodowa Związku K. wzgl. Centrali Zw. K. objęła w rozpatrywanym okresie następujące dziedziny:

a) Praca nad rozbudową stosunków handlowych Polski z zagranicą: W tym zakresie położył Związek Kupców iście historyczne zasługi. W lutym 1919 r. korzysta on z przybycia do Polski pierwszej Misji Koalicyjnej i wyjaśnia jej przez delegację możliwości handlowe odrodzonego państwa oraz cele swej organizacji. Wkrótce potem występuje on z inicjatywą zorganizowania Izb Handlowych dla utrzymywania stałych stosunków z zagranicą i bierze czynny udział w utworzeniu Izb: Polsko-Francuskiej, Polsko-Belgijskiej oraz Polsko-Tureckiej, torując równocześnie drogę do nawiązania stosunków handlowych z Anglją szczególnie w dziale towarów włóknistych. Z tegosamego 1919 roku mamy jeszcze do zanotowania następujące dwa, nie mniej ważne szczegóły a mianowicie nawiązanie przez Związek K. stosunków z Towarzystwem Techników i Handlowców Polskich w Nowym Yorku oraz udział jego przedstawicieli w opracowaniu postanowień traktatu pokojowego z Niemcami, dotyczących uregulowania długów prywatnych między obywatelami obu państw. W tym samym związku wspomnieć też należy o kilku akcjach, podjętych przez Związek K. w 1919 r. na terenie wewnętrznym, które miały na oku rozwój handlu z zagranicą: a więc inspiruje Związek K. w drodze memorjałowej i drogą bezpośredniej współpracy z komisją celną odpowiednie ułożenie taryfy celnej, rozwija akcję memorjałową w sprawie zmodyfikowania wzgl. zlikwidowania działalności Centrali De-

wiz, stara się wspólnie z Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, o moratorjum dla kupców, handlujących z zagranicą, którym wskutek wysokich kursów waluty zagranicznej groziła ruina i t. d.

W r. 1920 przystępuje Centrala Zw. K. do powstałego w tym czasie Polskiego Towarzystwa Wschodniego oraz do Towarzystwa Polsko-Angielskiego, bierze udział w zorganizowaniu t. zw. Komitetu Skandynawskiego dla nawiązania stosunków handlowych z krajami skandynawskiemi i uczestniczy w polskiej misji handlowej na Daleki Wschód.

Z początkiem 1921 r. rozważa Centrala Zw. K. sprawę nawiązania stosunków handlowych z Rosją i Ukrainą i wyłania komitet z pięciu swych przedstawicieli (w składzie: S. Fels, A. Gepner, J. Himmelfarb, R. Taubenfeld i M. Wachler), który miał się zająć zorganizowaniem specjalnego konsorcjum dla rozwinięcia tego handlu. Wkrótce potem powstaje z inicjatywy C. Z. K. prywatna Spółka akcyjna dla handlu z Wschodem, o kapitale zakładowym 100 milj. marek. Wspomnijmy jeszcze, że przedstawiciele C. Z. K. biorą udział w toczących się w następnym roku obradach w Ministerstwie Przem. i Handlu w sprawie traktatu handlowego z Rosją.

W tym samym związku podkreślić wreszcie wypada udział C. Z. K. w zorganizowaniu pierwszych Targów Zachodnich w Poznaniu i Targów Wschodnich we Lwowie (1921).

W miarę rozrostu handlu z zagranicą zwiększyły się agendy C. Z. K. w takich działach, jak informacje, sprawy transportowe i celne, paszporty i t. p.

b) Obrona zawodowych interesów kupiectwa, zagrożonych na terenie wewnętrznym:

Poszła ona w rozpatrywanym okresie w następujących kierunkach:

1. Szybko postępujący spadek waluty krajowej i idąca z nim w parze drożyzna, „lichwa wojenna“ — dały Centrali Z. K. impuls do prostowania opinji społecznej, obwiniającej kupiectwo o wywołanie drożyzny — oraz do akcyj memorjałowych i interwencyj u władz celem sprowadzenia na właściwe tory działalności Centrali Dewiz oraz „Urzędu Walki z lichwą i spekulacją“. W akcjach tych i interwencjach niejednokrotnie Centrala Zw. K. współdziałała ze

Stowarzyszeniem Kupców Polskich i z Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy.

2. Ogólny charakter miała również obronna akcja C. Z. K., która wynikła z polityki skarbowej władz, przerzucającej obciążenia podatkowe głównie na miasto. A więc interwenjowała C. Z. K. w tym czasie w sprawie zmuszania kupców do wykupywania wyższych kategoryj patentów, instancjonowała w sprawie nieprawidłowego wymiaru i ściągania dodatków do patentów, opracowywała wnioski w sprawie danin państwowych i t. p.

3. Na wyróżnienie zasługują w dalszym ciągu akcje, podjęte przez C. Z. K. celem przeciwdziałania nieprawidłowemu wykonywaniu przepisów o handlu zbożowym oraz akcje w sprawie rozważanych w tym czasie projektów ustawowych o monopolu wódczanym i tytoniowym. W związku z tymi projektami zorganizowała C. Z. K. w 1921 r. zjazdy zainteresowanych bezpośrednio branż i wzięła w tych zjazdach aktywny udział.

Ogólną bolączką handlu była wreszcie w naszym okresie sprawa ochrony lokatorów, szczególnie zaś zaciążyły na handlu zmiany, wprowadzone do odnośnej ustawy w 1921 r. I w tej sprawie rozwinęła C. Z. K. większą akcję obronną.

4. Największy wysiłek wypadło Centrali Zw. K. włożyć w akcję obronną, która miała na celu zażegnanie niebezpieczeństwa, grożącego handlowi żydowskiemu w razie uchwalenia przez władzę ustawodawczą ustawy o godzinach pracy. Była to pamiętna i ciągle jeszcze aktualna sprawa t. zw. „odpoczynku niedzielnego“, która w latach 1919—1921 była na tapecie obrad sejmowych. Centrala Zw. K. działała w tej sprawie w porozumieniu z przedstawicielstwem żydowskiem w Sejmie i — jak nam już wiadomo z poprzedniego rozdziału — zorganizowała dla akcji obronnej Pierwszy Zjazd Kupiectwa Żyd. z całej Polski (1919), którego rezolucje o „odpoczynku niedzielnym“ i o jego zgubnych skutkach dla kupiectwa żyd. przedstawiła odnośnym ministerstwom i Marszałkowi Sejmu. Centrala Zw. K. nie szczędziła też później zabiegów, gdy w 1921 r. sprawa unormowania godzin pracy w handlu stała się przedmiotem obrad Rady Miejskiej w Warszawie. Dla poparcia przemówień przedstawicieli, których Centrala Zw. K. miała wówczas w składzie Rady Miejskiej, interwenjowała C. Z. K. u prezydjum Rady i odbyła kilka konferencyj z odnośną Komisją Rady.

Do jakiego stopnia wzrosły agendy C. Z. K. w związku z obroną

interesów zawodowych kupiectwa, świadczą następujące cyfry z lat 1921 i 1922: w 1921 wniosła C. Z. K. do Ministerstw i Sejmu przeszło 500 a w r. 1922 około 800 memorjałów, wniosków i petycyj, w r. 1921 udzieliła ona przeszło 9.000 (w r. 1922 — przeszło 11.000) porad prawno-administracyjnych i zawodowych oraz wzwyż 4.000 (w r. 1922 — przeszło 8.000) poleceń, zaświadczeń, orzeczeń fachowych i t. p.

c) Organizowanie samopomocy gospodarczej i praca nad uświadomieniem zawodowem kupiectwa żyd.:

1. Już w pierwszych miesiącach istnienia odrodzonej państwowości polskiej zwróciła C. Z. K. uwagę na ogromny głód towarowy, który zapanował na rynku wewnętrznym. Celem zaradzenia temu niebezpieczeństwu wystąpiły władze C. Z. K. z inicjatywą stworzenia Banku Kupieckiego, któryby służył kupiectwu kredytem, zwłaszcza w obcej walucie, potrzebnej na zakupy zagranicą. Projektowano połączenie organizacji kredytu wzajemnego z obcym kapitałem. Wyłoniła się tedy myśl objęcia likwidującego się w tym czasie (1919) Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Warszawie. Później jednak zarzucono tę inicjatywę i z początkiem 1920 r. zakrzątnięto się ze znacznym skutkiem około utworzenia Akcyjnego Banku Kupieckiego.

Na podkreślenie zasługuje także działalność spółdzielcza, którą Związek Kupców zainicjował jeszcze w czasie wojny światowej, a którą rozwijał również w pierwszych latach Polski Odrodzonej. Tak tedy działała w roku 1919 i następnym hurtownia spółdzielcza, założona z inicjatywy sekcji kolonjalno-spożywczej Związku Kupców jeszcze w 1916 r. Obsługiwała ona w 1919 r. przeszło 400-tu członków tej sekcji i przetrzymała najcięższe czasy. W 1918 r. obroty spółdzielni osiągnęły (przy 223 członkach) około 4 miljony marek. Z inicjatywy Związku Kupców powstały oprócz tej hurtowni ponadto: Spółdzielnia sekcji tabacznej (1918), Spółdzielnia sekcji winno-wódczanej (1918) i „Biuro zakupu i sprzedaży“ (koniec 1918 r.). To ostatnie obsługiwało w 1919 r. przeszło 200-tu członków i miało w pierwszym roku swego istnienia obroty na blisko 10 milj. marek, przyczem kalkulowało zarobek niżej 2%. W tym samym związku wspomnijmy wreszcie, że specjalny punkt porządku dziennego Pierwszego Zjazdu Kupiectwa Żyd., zorganizo-

wanego przez Związek Kupców w 1919 r., poświęcony był zagadnieniom spółdzielczości handlowej.

2. Celem podniesienia uświadomienia zawodowego kupiectwa żydowskiego rozwinęła C. Z. K. w rozpatrywanym okresie znaczną działalność wydawniczą:

W l. 1919—1920 wydaje C. Z. K. tygodnik handlowy w języku żydowskim p. t. „Der Sojcher" („Kupiec"), redagowany przez członka C. Z. K. Henryka Isza. Tygodnik wychodził z początku w 2.500 egzemplarzach, w 1920 r. spadł jednak jego nakład do 1.200 egzemplarzy, wobec czego wyłoniła się z końcem tego roku koncepcja wydawania pisma w języku polskim. Naogół stała redakcja „Sojchera" na wysokim poziomie. Niektóre artykuły i informacje tego tygodnika przedrukowywała prasa zagraniczna, jak np. szwajcarska i angielska.

Z początkiem 1922 zaczyna wydawać C. Z. K. fachowy organ w języku polskim p. t. „Biuletyn Centrali Zw. K.". W ciągu roku wyszło 7 numerów „Biuletynu". Redakcja organu spoczywała w rękach dyrektora Centrali, inż. M. Zajdenmana.

Wielkie znaczenie propagandystyczne miało wreszcie wydane przez C. Z. K. w 1920 r. obszerne sprawozdanie w języku żydowskim o „Pierwszym Zjeździe Kupiectwa Żydowskiego z całej Polski", podające in extenso wygłoszone na tym Zjeździe referaty i przemówienia dyskusyjne.

W tym samym związku wspomnieć wreszcie należy o wychodzących od 1920 r. dorocznych publikacjach C. Z. K., które zawierały sprawozdania z działalności C. Z. K. a w uwagach wstępnych charakterystykę sytuacji gospodarczej w kraju, w szczególności zaś sytuacji w handlu.

Z przedstawioną działalnością C. Z. K. w obronie interesów kupieckich szły w parze

B) Starania C. Z. K. o należyte przedstawicielstwo w istniejących na terenie stołecznym instytucjach i komisjach gospodarczych oraz działalność w kierunku zorganizowania nowych instytucyj, odpowiadających potrzebom handlu. W interesującym nas tu okresie miała C. Z. K. swoich przedstawicieli w następujących instytucjach i komisjach gospodarczych:

1. Komisja dla ułożenia taryfy celnej (1919).

2. Komisja, obradująca nad art. 296 traktatu pokoj. z Niemcami (w sprawie uregulowania długów prywatnych obywateli obu państw).

3. Komitet Celny przy Min. Przem. i Handlu (1920).

4. Komisja ekspertów przy Min. Przem. i Handlu.

5. Komisja do spraw rejestru firmowego w Min. Przem. i Handlu.

6. Komisja międzyministerjalna dla podziału wagonów przy Minist. Kolei.

7. Komisje Urzędu Walki z lichwą i spekulacją (C. Z. K. miała przedstawicieli w 14 takich komisjach).

8. Rada Rozdzielcza Państwowego Urzędu Węglowego.

9. Okręgowa Rada Nabiałowa przy Komisarjacie Minist. Aprow.

10. Rada fachowa przy Państwowej Komisji Przywozu i Wywozu.

Ponadto zasiadali w tym czasie przedstawiciele C. Z. K. w:

11. Apelacyjnej Komisji dla podatku majątkowego.

12. w Komisjach dla spraw podatku dochodowego i

13. w Komisjach rozjemczych dla podatku szpitalnego.

Osobno podkreślić należy, że z ramienia C. Z. K. zasiadało w tym okresie w Sądach handlowych stolicy 18 sędziów handl. i ławników, że 2-ch przedstawicieli C. Z. K. wchodziło w skład delegacji sędziowskiej przy Urzędzie Starszych Zgr. Kupców i że C. Z. K. miała swych delegatów w Radzie Giełdy Pieniężnej i w Radzie Giełdy Zbożowo-Towarowej. Wspomnijmy wreszcie, że w 1920 r. wystąpiła C. Z. K. na forum Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu z inicjatywą utworzenia Izb: kolonialnej, galanteryjnej, papierniczej i żelazno-metalowej — oraz że przedstawiciele C. Z. K. należeli w r. 1922 do komitetów organizacyjnych, które miały powołać do życia giełdę kolonjalną i drzewną.

Siłą rzeczy zazębiła się działalność gospodarcza C. Z. K. o dziedziny pracy społecznej i politycznej.

C) W zakresie pracy społecznej C. Z. K. mamy z rozpatrywanego okresu do zanotowania następujące szczegóły:

W 1919 r. biorą przedstawiciele C. Z. K. udział w pracach Komitetu opieki nad inwalidami, Komitetu dla zebrania funduszu na dar narodowy dla Naczelnika Państwa, towarzystwa niesienia pomocy Żydom-ofiarom wojny i t. d.

W l. 1920—1922 współpracują przedstawiciele C. Z. K. z Państwowym Urzędem Propagandy Pożyczek Państwowych, z Komitetem dla popierania Skarbu Narodowego i z Urzędem Propagandy Pożyczki Złotej. O ofiarności członków C. Z. K. na cele państwowe świadczą dziesiątki miljonów, na które w 1920 r. zasubskrybowali wewnętrzną pożyczkę odrodzeniową oraz miljonowe sumy, które w tym samym roku zadeklarowali i złożyli w gotówce i w towarach na rzecz obrony Państwa przeciw najazdowi bolszewickiemu. Wspomnijmy też o patrjotyźmie, wykazanym przez C. Z. K. w czasie walk o Górny Śląsk. Zamanifestował się on utworzeniem przez C. Z. K. samodzielnego „Komitetu połączenia Górnego Śląska z Polską" i zebraniem przez ten Komitet 22 miljonów marek.

W tych samych latach 1920—1922, zasiadali przedstawiciele C. Z. K. w Radzie Kasy Chorych, w Komitecie pomocy jeńcom i ofiarom wojny, w t. zw. „ukraińskim" Komitecie pomocy ofiarom wojny i w towarzystwie pomocy żydowskiej młodzieży akadem. w Polsce „Auxilium Academicum Judaicum". Ponadto subsydjowała C. Z. K. znaczną sumą zawiązany w 1920 r. Komitet organizacyjny Zjazdu w sprawach odbudowy żydowskiego życia gospodarczego w kraju i wzięła udział w tym Zjeździe, mając na nim 35 delegatów.

Wspomnijmy wreszcie, że z ramienia kupców żydowskich, którzy należeli do Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, został w 1922 r. ówczesny wiceprezes Zarządu C. Z. K. Wacław Wiślicki wybrany na p o d s t a r s z e g o w Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców.

D) P r a c a p o l i t y c z n a C. Z. K. przejawiła się w naszym okresie na następujących terenach:

Pod koniec 1918 r. postanowił Zw. K. wziąć udział w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i Rady Miejskiej w Warszawie i wysunął swych kandydatów. Mając w swym łonie członków, należących do różnych stronnictw politycznych, pragnął ich Zw. K. skupić w akcji wyborczej wyłącznie pod hasłami zawodowemi i dlatego nie zblokował się z żadnem stronnictwem żydowskiem, chociaż były próby wciągnięcia go do bloku z ugrupowaniami politycznemi. Podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego okazało się jednak, że masa żydowska poszła za hasłami politycznemi i w rezultacie tego Zw. K. nie przeprowadził ani jednego kandydata na posła. Inaczej wypadły wybory do Rady Miejskiej. Związkowi K. udało się uzy-

skać dwa mandaty, które przypadły dwom czołowym przedstawicielom organizacji: prezesowi Adolfowi Truskierowi i członkowi Rady Zw. K. M. Mayzlowi.

Przy następnych wyborach do parlamentu polskiego, które odbyły się w 1922 r., C. Z. K. przystępuje do stworzonego z inicjatywy działaczy sjonistycznych Bloku Mniejszości Narodowych i uzyskuje 3 mandaty, w rezultacie czego zasiedli z ramienia C. Z. K. w Sejmie: wiceprezes C. Z. K. Wacław Wiślicki, w Senacie: prezes Zarządu C. Z. K. Adolf Truskier i prezes Rady C. Z. K. Rafał Szereszowski. Wszyscy trzej przedstawiciele parlamentarni C. Z. K. zamanifestowali swą narodowo-żydowską orjentację przez wstąpienie do utworzonego na terenie parlamentu „Koła Żydowskiego" i przez podporządkowanie interesów zawodowych kupiectwa żydowskiego ogólnym interesom żydostwa polskiego. Gdy stała się aktualną sprawa obsadzenia przez Koło Żydowskie poszczególnych Komisyj parlamentarnych, wymienieni przedstawiciele C. Z. K. wydelegowani zostali do Komisyj gospodarczych i weszli w skład komisyj: przemysłowo-handlowej, skarbowej, drożyźnianej etc.

Obraz szeroko rozgałęzionej — jak widzieliśmy dotąd — działalności C. Z. K. uzupełniamy jeszcze kilkoma szczegółami, ilustrującemi

E) pracę kulturalną C. Z. K.:

Obejmowała ona następujące dziedziny:

a) Praca wydawnicza C. Z. K. Poznaliśmy ją już przedtem, jako część składową działalności zawodowej C. Z. K. (por. wyżej ustęp ad A) punkt c).

b) Odczyty w lokalu C. Z. K.: jako referenci wystąpili w omawianym okresie tacy wybitni przedstawiciele wiedzy jak prof. Boudouin de Courtenay („Zagadnienie mniejszości narodowych"), min. J. Twardowski („Stosunki handlowe polsko-austrjackie") i prof. M. Bałaban. Ten ostatni wygłosił w lokalu C. Z. K. kilka odczytów na tematy, dotyczące dziejów żydostwa polskiego.

c) Założenie bibljoteki handlowej przy C. Z. K. Sprawie tej szczególną troskę poświęcił członek zarządu, Abraham Gepner, który m. i. zaofiarował znaczną sumę na zakup kart geograficznych. W tym samym związku wspomnieć jeszcze należy o tem, że C. Z. K. postanowiła w 1921 r. uczcić przypadające wówczas 15-lecie istnienia organizacji wydaniem monografji

o dziejach handlu żydowskiego w Polsce. Z przyczyn wszakże niezależnych od C. Z. K. plan ten wówczas nie dał się zrealizować. Skoncentrowano się tedy koło innego projektu, który wyłonił się w związku z jubileuszem i wybrano specjalny Komitet, który miał zebrać odpowiednie fundusze na nabycie własnego domu dla C. Z. K.[1]

VI.

ROZBUDOWA ORGANIZACJI W OKRESIE 1923—1928.

Lata 1923—1928 stanowią okres świetności w rozwoju C. Z. K. Szczególnie dobitnie występuje to w dziedzinie organizacyjnej. Prace organizacyjne, rozpoczęte z tak znacznym skutkiem w okresie poprzednim, osiągają swój szczytowy punkt w omawianem obecnie 5-leciu i zostają uwieńczone wynikami, stanowiącemi chlubną kartę w dziejach C. Z. K. Ilustrują to następujące zestawienia cyfrowe i dołączone do nich uwagi:

a) Oddziały prowincjonalne:

Kontynuując swą pracę organizacyjną na prowincji, starała się Centrala Z. K., podobnie jak w poprzednim okresie, uszanować historycznie wytworzoną samodzielność lokalnych stowarzyszeń kupieckich, które działały na podstawie własnych statutów. Włączane do ogólnej sieci oddziałów C. Z. K. stowarzyszenia kupieckie zachowały całkowitą autonomję w sprawach wewnętrznych a Centrala zastrzegała sobie jedynie prawo ogólnego nadzoru oraz wyłączne prawo występowania z wnioskami do władz centralnych t. j. do ministerstw. Stowarzyszenia-oddziały, o których tu mowa, włączano do ogólnej organizacji zwyczajnie w charakterze członków-korespondentów. Istniały one jedynie w większych miastach i miały na wytyczonych im przez Centralę obszarach prawo zakładania organizacyj lokalnych, które natychmiast wchodziły do ogólnej sieci Centrali.

Celem ułatwienia pracy organizacyjnej oraz pomocy w zabiegach u władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji zostały organizacje prowincjonalne Związku podzielone na 3 kategorje: 1) okręgowe, w miastach wojewódzkich, 2) powiatowe, w miastach powiatowych i 3) lokalne — w pozostałych

[1] Oparliśmy ten rozdział na tych samych źródłach, które posłużyły nam do opracowania poprzedniego rozdziału (por. wyszczególnienie materjałów na str. 685).

miejscowościach. Podziałem tym osiągnięto odciążenie aparatu biurowego Centrali, gdyż znaczną liczbę spraw mniejszej wagi można było załatwić bezpośrednio na miejscu.

W miastach, w których nie istniały poprzednio samodzielne stowarzyszenie kupieckie, Centrala organizowała bezpośrednio jej podległe oddziały.

Narastanie ilości członków-korespondentów i oddziałów Centrali Z. K. obrazuje następująca tabelka:

LICZBA CZŁONKÓW-KORESPONDENTÓW I ODDZIAŁÓW CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW
w l. 1922—1929

Rok	Liczba		Razem
	oddziałów:	członków-korespondentów i ich oddz.:	
1922	161	29	190
1923	252	29	281
1924	314	39	353
1925	326	61	387
1926	335	110	445
1927	345	184	529
1928	343	182	525
1929	347	182	529

Dla celów porównawczych włączyliśmy do naszej tabeli lata 1922 i 1929, nie wchodzące w ramy omawianego tu okresu. Wymowa cyfr, umieszczonych w tabeli, jest wyraźna. Okazuje się z nich, że wciąganie do sieci organizacyjnej członków-korespondentów rozpoczęło się na większą skalę w r. 1925 i że największym rozmachem organizacyjnym były nacechowane dwa następne lata.[1] W r. 1927 proces narastania oddziałów i liczby członków-korespondentów doszedł do szczytowego punktu i zarazem do kresu. W tym samym roku ujawniły się też znaczne trudności natury finansowej, połączone z rozbudową sieci organizacyjnej. Okazało się mianowicie, że

[1] por. oprócz zestawienia cyfrowego w drukowanym Sprawozdaniu C. Z. K. za rok 1927 ponadto pracę E. Awrutina: O organizacjach prowincjonalnych Związku (Kupców) w „Przeglądzie handlowym" R. 1935 (Numer jubileuszowy z 1 września).

koszt utrzymywania setek oddziałów na prowincji w znakomitej części obciąża kupiectwo żydowskie w stolicy. Nie zaważyło to jednak na szali i bynajmniej nie doszło do skurczenia pomocy, udzielanej kupiectwu prowincjonalnemu.

b) Sekcje branżowe:

O wiele skromniej przedstawia się w tym samym czasie kierowany przez Centralę Z. K. ruch organizacyjny kupiectwa żydowskiego w kierunku branżowym. Rozwijał się on z pominięciem różnic terytorjalnych, na platformie wspólnych interesów branżowych. W ten sposób poszczególni członkowie Związku należeli równolegle do dwóch organizacyj, scentralizowanych w C. Z. K.: do lokalnych i branżowych, grupując się jednocześnie w układzie pionowym i poziomym. Narastanie sekcyj branżowych w omawianym okresie obrazuje następujące zestawienie:

LICZBA SEKCYJ BRANŻOWYCH C. Z. K. W OKRESIE 1923—1928:

Rok	Liczba sekcyj branżowych	Rok	Liczba sekcyj branżowych
1923	73	1926	79
1924	76	1927	81
1925	78	1928	86

Z centralnych organizacyj branżowych, które istniały w latach 1923—1928 w ramach C. Z. K., rozwijały żywszą działalność: Centrala Zrzeszeń Kupców Winno-Wódczanych i Restauratorów, Centrala Kupców Tytoniowych, Zrzeszenie Hurtowników Solnych, Zrzeszenie Eksporterów Płodów Rolnych i Ich Przetworów, Centrala Zrzeszeń Przemysłowców, Sekcja Młynów Handlowych, Sekcja Eksporterów Jaj, Centralne Zrzeszenie Mięsne i t. d.

c) Liczba członków:

Obok podanych dotąd cyfr świadczy o rozbudowie C. Z. K. wybitny wzrost liczby jej członków: podczas gdy w r. 1920 skupiało się w ramach C. Z. K. około 12.000 członków, wzrosła ta liczba w r. 1923 do 28.000, w r. 1925 do około 30.000, by pod koniec rozpatrywanego tu okresu dojść do blisko 50.000.

d) Reorganizacja aparatu centralnego i jego agendy:

W miarę rozbudowy organizacji i narastania agend ulegał stop-

niowo przebudowie centralny aparat C. Z. K. Do zorganizowanych w poprzednim okresie referatów w C. Z. K. musiano w r. 1923 celem sprostania nowym zadaniom dobudować cztery specjalne referaty (celny, statystyczny, prasowy oraz referat Komisyj podatkowych) i przygotować grunt dla założenia biura informacyjno-wywiadowczego oraz działu reklamacyj kolejowych. W r. 1924 funkcjonowało w C. Z. K. 10 wydziałów i referatów, w roku zaś następnym: 5 wydziałów, obejmujących 22 referaty. Podział na 5 wydziałów ustalił się i dla lat następnych. Wydziały obejmowały szereg referatów i przedstawiały się następująco:

1. Wydział ogólny (kancelarja, referat celny, referat porad w sprawach reklamacyj kolejowych, referat komisyj podatkowych, referat handlu zagranicznego począwszy od r. 1926, referat przywozu, referat inkasowy, Sąd Rozjemczy).
2. Wydział prowincjonalny, organizujący i nadzorujący oddziały na prowincji.
3. Wydział prawny, udzielający porad prawnych członkom Związku i opracowujący fachowo memorjały, środki prawne i podania w sprawach zawodowych. Agendy tego wydziału rozrosły się do tego stopnia, że w r. 1927 pracowało w nim 5-ciu adwokatów i 6-ciu aplikantów sądowych.
4. Wydział ekonomiczno-statystyczny, zbierający (przeważnie w drodze ankiet) potrzebny do obrony interesów kupiectwa materjał statystyczno-ekonomiczny.
5. Wydział przedsiębiorstw i instytucyj C. Z. K. Kierował on agendami istniejącego przy C. Z. K. biura informacyjnego „Veritas“, które wyrosło na poważną placówkę gospodarczą; prowadził zorganizowane przy C. Z. K. Kasy Pomocy i obejmował wydawnictwo wychodzącego do 1926 r. „Biuletynu C. Z. K.“ i założonego po zlikwidowaniu „Biuletynu“ tygodnika w języku polskim „Przegląd Handlowy“. Pozatem wydział ten zajmował się jeszcze takiemi agendami, jak sprawa własnego gmachu Centrali, imprezy i t. p.

O rozroście agend centralnego aparatu C. Z. K. w interesującym nas tu okresie dają pewne wyobrażenie następujące cyfry:

w r. 1923 opracowała C. K. Z. około 900 memorjałów, ułożyła około 15.000 podań i zaświadczeń oraz udzieliła 12.000 porad prawnych i świadczeń w postaci interwencyj u władz.

w r. 1924: około 1000 memorjałów i około 30.000 podań, zaświadczeń, porad prawnych i tym podobnych świadczeń.

w r. 1925: około 12.000 świadczeń w postaci interwencyj u władz, porad prawnych, zaświadczeń itp., około 20.000 udzielonych informacyj i wyjaśnień (przeciętnie po 80 dziennie), ponadto załatwiono 3.282 podań o przywóz różnych towarów (w związku reglamentacją importu) i wysłano 2.718 memorjałów i listów.

w r. 1926: około 4.000 porad prawnych i interwencyj u władz, 4.140 wysłanych memorjałów i listów, 1.175 wydanych zaświadczeń dla użytku władz, 12.400 załatwionych podań o przywóz różnych towarów.

w r. 1927: 240 opracowanych memorjałów, 1.850 porad prawnych, 1.250 opracowanych podań do władz, 9.500 otrzymanych i 7.250 załatwionych podań o przywóz towarów z zagranicy.

w r. 1928: 200 memorjałów i 1.200 podań, opracowanych przez wydział prawny, 1.800 udzielonych porad prawnych, 1.325 wydanych zaświadczeń dla użytku władz, 2.892 korespondencji, wyszłej z C.Z.K.

e) Zjazdy kupiectwa żydowskiego, zorganizowane przez C. Z. K.:

Wyrazem intensywnej działalności organizacyjnej i obronnej były w omawianym okresie często urządzane przez C. Z. K. zjazdy kupiectwa żydowskiego, na których omawiano aktualne zagadnienia organizacyjno-zawodowe.

1923: urządza C. Z. K. liczne Zjazdy prowincjonalne kupiectwa w sprawach organizacyjnych. Zjazdy te odbyły się kolejno w Brześciu, Białymstoku, Kielcach, Lwowie, Łucku i Włocławku. Na wzmiankę zasługują też zorganizowane w tym roku przez C. Z. K. Zjazdy restauratorów i kupców winno-wódczanych, które odbyły się kolejno w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu a których celem było uzgodnienie postępowania w obronie zagrożonych interesów tej branży.

1924: W dniach 4 i 5 marca tego roku odbył się z inicjatywy C. Z. K. zkolei III Zjazd Kupiectwa Żydowskiego z całej Polski, w którym uczestniczyli delegaci z 165 miast i miasteczek. Ponadto zorganizowała C. Z. K. w tym samym roku 14 zjazdów prowincjonalnych.

1925: Ogółem zorganizowała w tym roku C. Z. K. 11 zjazdów kupiectwa, z których na wzmiankę zasługują: odbyty 25 stycznia tego roku Zjazd delegatów

większych oddziałów C. Z. K., odbyty nazajutrz Zjazd organizacyj kupieckich w sprawie położenia handlu na Kresach Wschodnich, wreszcie Zjazd przedstawicieli kupieckich banków spółdzielczych z Polski.

1926: 18 zjazdów okręgowych i wieców.

1927: Zjazdy i wiece w 15 miastach, w tem 18 stycznia i 20 czerwca dwie konferencje przedstawicieli żyd. banków kupieckich w Warszawie.

1928: W dniu 2 grudnia tego roku odbył się w Warszawie zorganizowany przez C. Z. K. zkolei IV Zjazd Kupiectwa Żyd. z Polski, który był w całości poświęcony aktualnej wówczas sprawie reformy podatku przemysłowego. Na zjeździe tym wystąpili z referatami prezes C. Z. K. błp. poseł Wiślicki, b. minister handlu Klarner, dyrektor Ligi Samowystarczalności Gospod. Evert, inż. Zajdenman i adw. Kaliski.

f) Rada Naczelna Kupiectwa Żyd. w Polsce: Ukoronowaniem wysiłków organizacyjnych C. Z. K. miało być stworzenie Naczelnej Rady Związków Kupiectwa Żydowskiego w Polsce, którąby skoordynowała pracę istniejących na obszarze Rzplitej Związków żydowskich stowarzyszeń kupieckich, tworząc naczelną ich reprezentację i naczelny organ obrony wspólnych interesów zawodowych. Jak nam już wiadomo z wywodów w rozdziale IV-ym niniejszego zarysu historycznego, podjęła była C. Z. K. pierwsze próby w tym kierunku jeszcze w 1922 roku, kiedy to z jej inicjatywy ukonstytuowała się na Zjeździe warszawskim z 21 i 22 maja tegoż roku Centralna Rada Kupiecka, obejmująca 20 przedstawicieli C. Z. K. i jej członków-korespondentów na prowincji. Dalszym etapem był Zjazd Kupiectwa Żyd., odbyty z inicjatywy C. Z. K. w kwietniu 1923 w Krakowie, na którym udało się pozyskać dla idei naczelnej reprezentacji kupieckiej związki żydowskich stowarzyszeń kupieckich, istniejące na obszarze Małopolski. Jakoż ostateczne ukonstytuowanie się Naczelnej Rady Kupiectwa miało pójść w odwłokę na okres wzwyż czteroletni, albowiem nie potrafiono się pogodzić co do liczby miejsc, które kupiectwo żydowskie z Małopolski miałoby otrzymać w prezydjum Rady Naczelnej. Sprawa ruszyła z martwego punktu dopiero

pod sam koniec 1927 roku. Po długich pertraktacjach ustalono w listopadzie tego roku ostateczny skład Rady Naczelnej. Tworzyć ją miało 39 członków. Każdorazowy prezes C. Z. K. miał z urzędu obejmować przewodnictwo w Radzie a obok niego zasiadać miało w Radzie 18-tu przedstawicieli C. Z. K. i jej oddziałów prowincjonalnych, 10-ciu przedstawicieli żyd. organizacyj kupieckich w Małopolsce i 10-ciu przedstawicieli samodzielnych stowarzyszeń kupiectwa żydowskiego na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego. Prezydjum Rady tworzyć mieli przedstawiciele żydowskich organizacyj kupieckich w Warszawie, Łodzi, Wilnie i Lwowie. Kiedy w dniu 28 listopada 1927 przystąpiono do ustalenia na powyższych zasadach osobowego składu Rady Naczelnej, wyłoniły się ponownie trudności tak, że ostatecznie musiała się Rada Naczelna ukonstytuować bez współudziału przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z Małopolski i dwóch związków w Łodzi. W skład prezydjum Rady Naczelnej weszli pp. Wacław Wiślicki jako przedstawiciel C. Z. K., Dr. J. Sachs z Łodzi jako przedstawiciel Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi i M. Zajdsznur z Wilna jako przedstawiciel Związku Kupców w Wilnie. Z ramienia C. Z. K. zasiedli w Radzie obok W. Wiślickiego pp. R. Szereszowski, M. Mayzel, A. Strassman, J. Himmelfarb, M. Friede, L. Romanus, H. Isz, E. Kobryner, J. Neufeld i L. Aronsohn.

Z początkiem 1928 r. przystąpiło do Rady Naczelnej kupiectwo żydowskie z Małopolski Wschodniej i wydelegowało do prezydjum Rady jako swego przedstawiciela — posła Karola Eisensteina. Kupiectwo żydowskie z Małopolski Zachodniej nadal trzymało się zdala.

Pierwsze narady w ten sposób ukonstytuowanej Rady Naczelnej poświęcone były aktualnym zagadnieniom politycznym (wybory do parlamentu Rzplitej) oraz palącym sprawom zawodowym, jak sprawa podatku przemysłowego od obrotu, organizacja Izb Przemysłowo-Handlowych i t. p.

g) Naczelne władze C. Z. K.:

W interesującym nas tu okresie 1923—1928 tworzyli Zarząd C. Z. K.: A. Truskier (prezes), W. Wiślicki (wiceprezes), J. Himmelfarb (wiceprezes), L. Romanus (skarbnik). Stanowisko sekretarza Zarządu piastował do r. 1926 — L. Sieradzki, później M. Friede. Oprócz wymienionych liczył Zarząd jeszcze 4-ech członków.

Prezydjum Rady C. Z. K. składało się w tym samym cza-

sie z pp. R. Szereszowskiego (prezes), L. Szattensteina (wiceprezes w l. 1923—1924), M. Grodzieńskiego (wiceprezes w l. 1923/4), A. Szpinaka (wicepr. w l. 1925/8), I. Wienera (wicepr. w r. 1925), J. Neufelda (wicepr. w r. 1926), M. Mayzla (wicepr. od r. 1927).

VII.

C. Z. K. NA STRAŻY INTERESÓW ZAWODOWYCH KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO.

(1923—1928)

Przedstawiwszy w pracy naszej o dziejach handlu żydowskiego na ziemiach Rzplitej perypetje, które handel ten przechodził w interesującym nas tu okresie, ograniczamy się obecnie do zobrazowania środków obrony, którymi posługiwała się C. Z. K. dla zabezpieczenia kupiectwu żydowskiemu egzystencji i odparowania wymierzonych przeciw niemu uderzeń.

W centrum zainteresowań kupiectwa żydowskiego, reprezentowanego przez C. Z. K., stały w omawianym tu okresie: bojkot, stosowany przeciw handlowi żydowskiemu przez niektóre odłamy społeczeństwa polskiego i w ślad za niemi przez pewne urzędy, rozwijający się etatyzm, nadmierne obciążenie podatkowe (podatek majątkowy, wysoka stopa podatku przemysłowego od obrotu), zbyt wysokie świadczenia socjalne, utrudniające handel zagraniczny reglamentacje importu (w latach 1924—1928) oraz ograniczenia dewizowe, minimalne kredyty, przeznaczane przez banki państwowe dla handlu, sprawy drożyźniane, sprawa odpoczynku niedzielnego, wreszcie pod sam koniec okresu — tworzenie Izb Przemysłowo-Handlowych na terenie b. Kongresówki oraz kresów północnych i wschodnich. Wszystkie te kwestje wymagały nieprzerwanej czujności i ustawicznego ingerowania. Stale wyłaniała się potrzeba interwencyj u władz, przygotowywania dla reprezentacyj parlamentarnych i samorządowych memorjałów, wniosków i interpelacyj, przeprowadzania ankiet i t. d. Dodajmy jeszcze konieczność wytężonych starań o należyte przedstawicielstwo w komisjach, komitetach i radach, tworzonych przy rządowych resortach gospodarczych — a będziemy mieli naszkicowane główne działy pracy, które rozwinąć musiała C. Z. K. w obronie interesów ogółu kupiectwa żydowskiego. Na tej akcji obronnej nie kończyła

się jednak działalność C. Z. K. Do spraw ogólnych przybywały niezliczone sprawy indywidualne. O masie tych spraw dały nam wyobrażenie przytoczone w poprzednim rozdziale cyfry, obrazujące ilość podań, środków prawnych i najrozmaitszych zaświadczeń, które z roku na rok wychodziły z kancelarji C. Z. K. w interesie poszczególnych jej członków-petentów.

Przechodząc do ciekawszych szczegółów, ilustrujących działalność C. Z. K. w interesie ogółu kupiectwa żydowskiego, układamy je w następujące grupy:

a) Przedstawicielstwo w centralnych instytucjach oraz instancjach gospodarczych i społecznych:

W omawianym okresie uzyskuje C. Z. K. przedstawicielstwo w Radzie Kasy Chorych (1923), Komitecie Organizacyjnym Giełdy Kolonjalnej (1923), Komitecie Celnym przy Ministerstwie Przem. i Handlu (1924), Radzie Gospodarczej przy Min. Skarbu (1924), Komisji Traktatowej przy Min. Przem. i Handlu (1924), Radzie Propagandowej przy Min. Spr. Zagr. (1924), Zarządzie Kasy Chorych (1924), Komitecie Dyskontowym Banku Polskiego (1924), Radzie Przem.-Handl. przy Min. Przem. i Handlu (1925), Biurze do Badania Cen przy Min. Skarbu (1925), Centralnej Komisji Przywozu przy Min. Przem. i Handlu (1925), Ścisłej Komisji Przywozu przy tym samym Ministerstwie (1925), Komisji Traktatowej przy tymże Min. (1925), Komisji opinjodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów (1926), Komisji Ankietowej (1926), Izbach Handlowo-Przemysłowych na terenie b. zaboru rosyjskiego (1927—1928), wreszcie w Państwowym Instytucie Eksportowym (1928).

Co się tyczy przedstawicielstwa C. Z. K. w zorganizowanych w naszym okresie Izbach Przemysłowo-Handlowych na terenie b. zaboru rosyjskiego, godzi się zaznaczyć, że prezes zarządu C. Z. K., A. Truskier został powołany na stanowisko wiceprezesa Izby Warszawskiej, że członek C. Z. K., Dr. J. Sachs objął stanowisko wiceprezesa w Izbie łódzkiej i że podobnie wiceprezesami Izby lubelskiej stali się członkowie C. Z. K. pp. S. Bromberg i L. Dal.

Doniosłe wreszcie znaczenie miał dla interesów kupiectwa żydowskiego fakt zasiadania przedstawicieli C. Z. K. w komisjach podatkowych, w Sądach Handlowych i w powstałych w 1928 r. Sądach Pracy.

b) Udział przedstawicieli C. Z. K. w konferencjach i zjazdach kupieckich, odbytych w Ministerstwach:

1923 odbywa delegacja C. Z. K. konferencję z wicepremjerem Korfantym w sprawie dobrowolnej zaliczki na podatek majątkowy. W tym samym roku biorą przedstawiciele C. Z. K. udział w licznych konferencjach, odbytych w Ministerstwie Skarbu, Ministerstwie Przem. i Handlu oraz w Min. Pracy w takich sprawach, jak sanacja Skarbu, traktaty handlowe, sprawy podatkowe, celne, drożyźniane i t. p.

1924 wielokrotne konferencje przedstawicieli C. Z. K. z min. Wł. Grąbskim w takich sprawach, jak niewłaściwe stosowanie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, nadmierne obciążenie kupiectwa podatkiem przemysłowym od obrotu, trudności, połączone z uiszczeniem 2-giej zaliczki na podatek majątkowy, masowe odbieranie Żydom handlowych koncesyj monopolowych celem obdzielenia niemi inwalidów, ekscesy antyżydowskie i zaostrzona akcja bojkotowa, skierowana przeciw handlowi żydowskiemu w Poznańskiem i na Pomorzu.

1925 udział przedstawicieli C. Z. K. w ogólno-państwowym Zjeździe Kupiectwa, odbytym w dniu 25 kwietnia tego roku w Ministerstwie Handlu i Przem. pod przewodnictwem min. Kiedronia. Na zjeździe tym wystąpili z referatami reprezentanci C. Z. K., poseł Wiślicki i dyr. Zajdenman i wysunęli szereg postulatów w interesie kupiectwa, domagając się m. i. zniesienia Urzędu walki z lichwą wojenną, reformy ustawodawstwa podatkowego i t. p. W dyskusji zabierali głos prezes C. Z. K. Truskier oraz wybitniejsi członkowie C. Z. K., jak Grodzieński, Kobryner, Glücksberg, Aronsohn, Sieradzki i inni.

1926 konferencja przedstawicieli C. Z. K. z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie przedłużenia godzin handlu w soboty (7 stycznia).

Konferencja przedstawicieli C. Z. K. z min. Kwiatkowskim w sprawie postulatów handlu. Formułują je reprezentanci C. Z. K. poseł Wiślicki i senator Truskier. Następuje pamiętne oświadczenie p. Ministra o kupiectwie jako

o pożytecznym i niezbędnym czynniku w życiu gospodarczem kraju (20 lipca 1926).

1927 Konferencje przedstawicieli C. Z. K. z Ministerstwem Skarbu w sprawie różnych szykan, doznawanych przez kupiectwo żyd. ze strony prowincjonalnych władz skarbowych.

24/IX konferencja posła Wiślickiego i dyr. Zajdenmana w Ministerstwie Przem. i Handlu w sprawie odpowiedniej reprezentacji Żydów w powstać mających Izbach Przem.-Handlowych.

1928 Delegacja C. Z. K. przedstawia premjerowi Bartlowi postulaty handlu, sformułowane przez IV Zjazd Kupiectwa Żyd. Polski, odbyty 2 grudnia tego roku.

Interwencja przedstawicieli C. Z. K. u premjera Bartla w sprawie masowych rewizyj celnych u kupców żyd. i zamykania ich sklepów przez straż celną.

c) Memorjały, odezwy i interwencje:

Z ważniejszych akcyj memorjałowych, które C. Z. K. przeprowadziła w interesującym nas okresie, wymieniamy następujące:

1923 Memorjał do Min. Skarbu w sprawie zmniejszenia stopy podatku przem. do 1% od obrotu wraz z podatkiem komunalnym. W tym samym memorjale poruszono również sprawę zwolnienia od podatków obrotu eksportowego i tranzytowego oraz wprowadzenia delegatów handlowych dla badania zakresu przedsiębiorstw przy reklamacjach.

Memorjał do Min. Skarbu i Min. Przem. i Handlu w sprawie rynku dewizowego i wynikłych dla handlu trudności z powodu ograniczeń dewizowych.

1924 Memorjał do Min. Spr. Wewn. w sprawie waloryzacji cen i niewłaściwego stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Memorjały do Min. Skarbu w sprawie podatku przem. od obrotu.

1925 Memorjał do Min. Skarbu i Min. Przem. i Handlu, obejmujący 34 postulaty i tezy handlu w związku z panującem przesileniem gospodarczem.

1926—1927. Liczne memorjały w sprawie reglamentacji importu do Polski, w sprawie jawności w postępowaniu wymiarowem i odwoławczem przy podatku przemysłowym,

w sprawie rewizji podatku dochodowego dla szeregu branż, w sprawie umarzania i rozkładania na raty zaległości podatkowych i t. d.

1928 Memorjały w sprawie podatku obrotowego i dochodowego, w sprawie nadmiernego obciążenia podatkowego zakładów gastronomicznych, w sprawie rewizyj celnych, w sprawie podwyższenia kontyngentów importowych na niektóre towary i t. p.

Z licznych odezw, wydanych w tym czasie przez C. Z. K., zasługują na uwagę:

1924 odezwa w sprawie subskrybowania akcyj Banku Polskiego celem poparcia usiłowań Rządu przy wprowadzeniu nowej waluty; odezwa w sprawie zorganizowania Targów Dorocznych w Warszawie; odezwa w sprawie bojkotu, uprawianego na Pomorzu i w Poznańskiem w stosunku do kupców żydowskich; odezwa w sprawie zorganizowania Centralnej Instytucji Kredytowej dla handlu i przemysłu żydowskiego.

1928 odezwa o świętowaniu dn. 11 listopada i urządzeniu w tym dniu uroczystych zebrań i obchodów, poświęconych proklamowaniu idei samowystarczalności, niezbędnej dla sanacji bilansu handlowego.

W parze z akcjami memorjałowemi szły liczne interwencje u władz. W sprawach ogólnych interwenjowali zazwyczaj członkowie zarządu i dyrekcja C. Z. K. Wielkie brzemię interwencyj w sprawach indywidualnych przeważnie dźwigali urzędujący w wydziale prawnym C. Z. K. adwokaci i aplikanci.

d) Popieranie ruchu spółdzielczo-kredytowego wśród kupiectwa żydowskiego:

Chociaż C. Z. K. nie ustawała w staraniach u władz Banku Polskiego o kredyty dla kupiectwa żydowskiego, nie zdołała ona jednak osiągnąć zadowalających rezultatów. Tem skwapliwiej tedy organizowała samopomoc finansową, szczególną kładąc wagę na rozwój ruchu spółdzielczo-kredytowego wśród kupiectwa.

W r. 1923 zorganizowała C. Z. K. Kasy dla wykupywania świadectw przemysłowych. W roku następnym C. Z. K. podejmuje inicjatywę w sprawie zorganizowania Centralnej Instytucji Kredytowej dla handlu i przemysłu żydowskiego. Sprawa ruszyła naprzód

w 1927 r., w którym przy współudziale czołowych członków i działaczy C. Z. K. zostaje utworzona Tymczasowa Reprezentacja Żydowskich Banków Kupieckich w Polsce, obejmująca kilkadziesiąt spółdzielczych banków kupieckich. Prezesem reprezentacji zostaje ówczesny wiceprezes zarządu C. Z. K., poseł Wiślicki. Utworzona instytucja miała reprezentować banki spółdzielcze na zewnątrz i bronić ich praw i postulatów. Staraniem Tymczasowej Reprezentacji odbył się w dniach 28 i 29 grudnia 1928 r. Zjazd wszystkich spółdzielczych banków kupieckich, podległych Reprezentacji. Na Zjeździe omówiono stosunek do Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych i rozważono sprawę reorganizacji utworzonego przy finansowej pomocy zagranicznego żydostwa („Jointu") Banku dla spółdzielni. W rezultacie przyjętych uchwał postarała się Tymczasowa Reprezentacja o utworzenie w Związku Żyd. Towarzystw Spółdzielczych osobnego referatu banków kupieckich i przyjęcie specjalnego rewidenta dla tych banków. Ogółem przyłączono w r. 1928 do Związku Tow. Spółdz. 24 nowe banki kupieckie.

W tym samym związku należy jeszcze zanotować następujące posunięcia na terenie C. Z. K.; w r. 1928 władze C. Z. K. opracowały i zalegalizowały statut Kasy Wzajemnej Pomocy a zorganizowani w ramach C. Z. K. właściciele koncesyj monopolowych przystąpili w tym samym roku do utworzenia spółdzielni bankowej. Znamienną jest wreszcie uchwała, powzięta w tym czasie przez władze C. Z. K., aby współdziałać przy organizowaniu spółdzielni eksportowych.

e) Praca nad uświadomieniem zawodowem kupiectwa żydowskiego:

Z rozgałęzień tej działalności, rozwijanej przez C. Z. K., zasługują na uwagę następujące:

1. Referaty, odczyty i dyskusje: Każde doroczne zebranie C. Z. K. było poświęcone m. i. rozważeniu sytuacji gospodarczej kupiectwa. W tym celu czołowi działacze C. Z. K. wygłaszali na tych zebraniach odpowiednie referaty. Niezależnie od dorocznych zebrań odbywały się w lokalu C. Z. K. od czasu do czasu odczyty na tematy, mogące zainteresować kupiectwo. Tak np. w r. 1924 wygłosili w C. Z. K. referaty: redaktor J. Appenszlak o wystawie w Konstantynopolu, Dr. G. Lewin o ochronie zdro-

wia, poseł Wiślicki o sytuacji gospodarczej, sędzia M. Friede o podatku dochodowym i t. d.

2. Praca wydawnicza:

W omawianym okresie wydaje C. Z. K. rok rocznie drukowane sprawozdania ze swej działalności, wyprzedzane obszernemi wstępami, w których dyrektor C. Z. K., inż. Zajdenman charakteryzuje sytuację gospodarczą w kraju w roku sprawozdawczym.

W latach 1923—1925 wydaje C. Z. K. nieperjodycznie „Biuletyn C. Z. K.", zawierający cenne dla kupiectwa artykuły o aktualnych zagadnieniach handlu oraz informacje. W 1926 r. rozszerza C. Z. K. swą pracę wydawniczą, zakładając w miejsce „Biuletynu" tygodnik, poświęcony sprawom kupiectwa p. n. „Przegląd Handlowy". Z początku wychodził tygodnik z dodatkami w języku żydowskim.

3. Referat świadczeń socjalnych:

W roku 1927, w którym zaznaczył się wzmożony ruch ustawodawczy na polu ochrony pracy, podjął wydział prawny przy C. Z. K. inicjatywę w kierunku spopularyzowania wśród kupców przepisów socjalno-prawnych i utworzył w tym celu specjalny referat świadczeń socjalnych.

4. Organizowanie wycieczek członków C. Z. K. na wystawy zagraniczne:

Tak np. w r. 1924 zorganizowała C. Z. K. wycieczki swych członków na wystawy w Wembley, Konstantynopolu i Rydze.

5. Współpraca C. Z. K. przy organizowaniu targów i wystaw krajowych:

1925 zostaje prezes Rady C. Z. K., R. Szereszowski mianowany członkiem Rady Targów Wschodnich we Lwowie.

1927 zasiadają prezes Zarządu C. Z. K. A. Truskier i wiceprezes Zarządu C. Z. K., poseł Wiślicki w Naczelnej Radzie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

1928 urządza C. Z. K. kosztem 10.000 zł osobny pawilon na Wystawie Krajowej w Poznaniu.

f) Usprawnienie pomocy prawnej i rozwinięcie działu informacyjnego:

Pracujący w C. Z. K. adwokaci zwołują od czasu do czasu Zjazdy prawników większych żyd. organizacyj gospod. w kraju celem ujednostajnienia pomocy prawnej w sprawach podatkowych.

Wydział ekonomiczny C. Z. K. zbiera m. in. materjały informacyjne, dotyczące możliwości eksportowych z Polski, zakłada kartotekę eksporterów żydowskich, utrzymuje kontakt z firmami zagranicznemi, interesującemi się rynkiem polskim i t. d.

Z wielkim sukcesem pracuje w omawianym okresie prowadzone przy C. Z. K. biuro informacyjne „Veritas", które wydaje informacje o zdolności kredytowej poszczególnych kupców.

g) Kontakt z zagranicznemi organizacjami kupieckiemi:

C. Z. K. jest w omawianym okresie członkiem „Chambre de Commerce Internationale" i wysyła w r. 1927 dwóch delegatów na zjazd międzynarodowy tej organizacji.

W r. 1925 bierze C. Z. K. udział w Zjeździe czesko-słowackich i polskich Izb Przem.-Handlowych, który odbył się w Pradze. Wkrótce potem uczestniczy C. Z. K. w Zjeździe tych samych Izb, odbytym w Katowicach w sprawie eksportu zboża i unji gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

h) Współpraca z polskiemi organizacjami kupieckiemi:

C. Z. K. jest reprezentowana przez swych przedstawicieli w Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców w Warszawie i utrzymuje w sprawach ogólno-kupieckich i gospodarczych kontakt ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Warszawie i z innemi większemi organizacjami kupieckiemi w kraju.

VIII.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I POLITYCZNA C. Z. K. W OKRESIE 1922—1928.

a) Wzorem lat poprzednich rozwijała C. Z. K. również w interesującym nas tu okresie dość rozległą działalność na niwie społecznej. Świadczą o niej następujące fakty, które godzi się zanotować:

1923 asygnuje C. Z. K. większe sumy na rzecz Komitetu przyjęcia marszałka Focha w Warszawie oraz na rzecz Komitetu wzniesienia pomnika ks. Poniatowskiego. W tym samym roku składa C. Z. K. hojną ofiarę dla rannych i rodzin zabitych podczas pamiętnego wybuchu w Cytadeli warszawskiej.

1924: rozwija C. Z. K. akcję w kierunku subskrybowania akcyj Banku Polskiego celem uzdrowienia waluty polskiej.

1927: asygnuje C. Z. K. znaczną sumę na akcję ratunkową na rzecz powodzian w Małopolsce i jest reprezentowana w Stołecznym Komitecie Ratunkowym, prowadzącym tę akcję.

1928: buduje C. Z. K. znacznym sumptem własny pawilon na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. W tymże roku asygnuje większą kwotę na polską flotę handlową i pomaga w zorganizowaniu obchodów i zebrań w sprawie zabezpieczenia Państwu samowystarczalności, potrzebnej dla zrównoważenia bilansu handlowego.

Dodajmy do tego udział przedstawicieli C. Z. K. w uroczystościach państwowych, w przyjęciach zagranicznych delegacyj i t. p.

b) O ofiarnym stosunku C. Z. K. do społecznych zagadnień życia żydowskiego świadczą następujące fakty z omawianego tu okresu:

1923 zasiadają czołowi działacze C. Z. K. w Komitecie Budowy Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie. W tymże roku asygnuje C. Z. K. bardzo znaczne subsydjum dla Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej na Stawkach.

1924 pracują działacze C. Z. K. w wielu żyd. towarzystwach dobroczynnych i społecznych (m. i. w „Auxilium Academicum Judaicum") i rozwijają nadto działalność na terenie stołecznej gminy żydowskiej. Nie ustaje ta praca i w latach 1925—1928.

1925 uczestniczy C. Z. K. w akcji ratunkowej na rzecz pogorzelców-Żydów w miasteczku Ryki.

1927 wstępują przedstawiciele C. Z. K. do Centralnego Komitetu Pomocy Żydom, zorganizowanego na terenie stołecznym.

c) Na szczególne podkreślenie zasługuje stosunek C. Z. K. do Palestyny:

Z okazji otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie w r. 1925 wysyła C. Z. K. do władz uniwersyteckich artystycznie wykonany adres oraz zbiór książek. W r. 1924 i 1925 zasiadają wybitni działacze C. Z. K., pp. A. Truskier i J. Himmelfarb w Komitecie, mającym za zadanie zorganizowanie polsko-żydowskiego przedstawicielstwa Agencji Żydowskiej, powołanej do reprezentowania żydostwa światowego w stosunku do żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Gdy w 1926 r. powstaje w Warszawie Izba Polsko-Palestyńska, deleguje do niej C. Z. K. sze-

ściu swoich przedstawicieli. Jeszcze na 2 lata przed powstaniem Izby wydelegowała była C. Z. K. swego przedstawiciela (Dra Glücksberga z Warszawy) do Palestyny celem nawiązania kontaktu gospodarczego między firmami polsko-żydowskiemi a firmami palestyńskiemi.

d) Przedstawicielstwo polityczne C. Z. K.:

Jak już przedstawiliśmy w rozdziale V-ym tej pracy, uzyskała C. Z. K. podczas wyborów do parlamentu polskiego, odbytych w 1922 r., przedstawicielstwo zarówno na terenie Sejmu, jak i na terenie Senatu. Zasiadający w Senacie pp. R. Szereszowski i A. Truskier oraz piastujący mandat poselski W. Wiślicki starali się w ciągu kadencji, która trwała do końca 1927 r., dostosować obronę interesów kupieckich do ogólnych zasad polityki żydowskiej, ustalanych przez Koło Żydowskie. Podczas dyskusyj nad preliminarzami budżetowemi w komisjach i na plenum naświetlali krytycznie politykę gospodarczą Rządu; występowali przeciw eksterminacji gospodarczej Żydów, objawiającej się w nadmiernem obciążeniu podatkowem ludności żydowskiej, w swoiście pojętej i prowadzonej walce z lichwą wojenną, w pomijającej kupiectwo i rzemiosło żydowskie polityce kredytowej, w krzywdzącej Żydów praktyce przy udzielaniu koncesyj monopolowych i t. d. Wykazując, że panujący system podatkowy i gospodarczy pogłębia pauperyzację Żydów i osłabia siły czynne gospodarczo w państwie, domagali się reformy ustawodawstwa podatkowego, występowali przeciw kartelizacji przemysłu, wskazywali na szkodliwość standaryzacji niektórych artykułów handlu, żądali odroczenia rewizji koncesyj monopolowych i zniesienia restrykcyj kredytowych, stosowanych wobec kupiectwa, zalecali system wolnego współzawodnictwa gospodarczego i t. d. Gdy w 1925 r. wyłoniła się pamiętna sprawa „ugody", którą przedstawiciele „Koła Żyd.", posłowie Dr. Thon i Dr. Reich zawarli z rządem Władysława Grabskiego, reprezentanci parlamentarni C. Z. K. stanęli po stronie oficjalnego kierownictwa „Koła" i narazili się na ataki ze strony opozycji w „Kole", która zarzucała twórcom „ugody" podważenie zasady samodzielnej polityki żydowskiej. Wkrótce konflikt, wybuchły na tle „ugody" w łonie żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, wdarł się w najszersze warstwy społeczeństwa żydowskiego i zaognił stosunki międzypartyjne, nie oszczędzając również organizacyj zawodowych. W rezultacie C. Z. K. znalazła się pod obstrzałem pewnego odłamu prasy żydowskiej, solidaryzującego

się z polityką przeciwników „ugody". Prasa ta zarzucała reprezentantom parlamentarnym C. Z. K., że w zbytniej gorliwości o zabezpieczenie interesów kupieckich okazują ustępliwość na punkcie zasadniczych praw żydowskich i że starają się politykę podporządkować sprawom zawodowym. Z szczególnie ostrą krytyką wystąpił wówczas przeciw C. Z. K. czołowy dziennik mieszczaństwa narodowego „Hajnt", który wskazywał pod adresem C. Z. K. na to, że „samą tylko obroną interesów zawodowych żyć nie można" i że eliminowanie polityki z terenu C. Z. K. jest równoznaczne z podcinaniem pędów kulturalnych w łonie kupiectwa. Niebawem wyłoniła się w samej C. Z. K. grupa opozycyjna przeciw oficjalnemu kierownictwu organizacji. Na dorocznem zebraniu C. Z. K., odbytem w dniu 29 lipca 1926 r., grupa ta zaatakowała przedstawicieli parlamentarnych C. Z. K. z powodu ich „ugodowości" i przypisała ich „ugodowej" taktyce ujemny wpływ na położenie kupiectwa żydowskiego. Zwolennicy znów „ugody", zwalczając argumenty opozycji, wskazywali na to, że C. Z. K. zakwitła głównie dzięki eliminowaniu polityki ze swego terenu i że „ugodowość" podyktowaną została przez realizm życiowy. Konflikt nie dał się jednak usunąć i trwał aż do końca kadencji pierwszego Sejmu ordynaryjnego i Senatu, rozluźniając w znacznym stopniu poprzednią zwartość organizacyjną C. Z. K.

Gdy z końcem 1927 r. stała się aktualną sprawa wyborów do II-go Sejmu ordynaryjnego i Senatu, zaostrzyły się tarcia w łonie C. Z. K. Ogólna sytuacja w społeczeństwie żydowskiem tak się wówczas ułożyła, że taktyka, obrana podczas wyborów, przesądzała o ideologicznych założeniach przyszłej pracy na terenie parlamentarnym. Jako czynnik pierwszej wagi politycznej wyłonił się stosunek do powstałej jako podpora rządu marszałka Piłsudskiego partji współpracy z tymże rządem (BBWR.). Na terenie C. Z. K. starły się w tym związku trzy tendencje: j e d n a za kontynuowaniem taktyki z 1922 r. i przyłączeniem się do organizowanego ponownie Bloku Mniejszości Narodowych, d r u g a za pójściem do walki wyborczej pod hasłem kooperacji z BBWR. w zagadnieniach ogólnopaństwowych przy formalnem zachowaniu samodzielności politycznej odnośnie sprawy żydowskiej, t r z e c i a wreszcie za wystawieniem własnej listy C. Z. K., niezwiązanej ani z Blokiem Mniejszości Narodowych, ani z BBWR. Wyrazicielem tej trzeciej tendencji był prezes Zarządu C. Z. K., A. Truskier, podczas gdy inni czołowi

przedstawiciele C. Z. K. grawitowali ku pierwszej lub drugiej koncepcji.

Na wspólnem posiedzeniu Rady i Zarządu C. Z. K., które odbyło się w dniu 17 grudnia 1927, znaczną większością głosów uchwalona została rezolucja w duchu tezy prezesa A. Truskiera. Brzmiała ona następująco: „W dotychczasowej polityce C. Z. K. eksponowała postulat samodzielnej listy wyborczej do ciał ustawodawczych, ustępując li tylko zasadzie jednolitego bloku narodowego żydowskiego. Stworzenie bloku żydowskiego pomimo usilnych starań C. Z. K. zostaje jednak w obecnej kampanji wyborczej uniemożliwione z jednej strony przez sjonistyczną partję polityczną, z drugiej zaś strony przez stronnictwo Agudy. W konsekwencji wytworzonego w ten sposób stanu rzeczy C. Z. K. widzi się zmuszoną do wystawienia własnej listy wyborczej". Mniejszość, przegłosowana na tem posiedzeniu, z wiceprezesem zarządu W. Wiślickim na czele, który był zwolennikiem przyłączenia się do BBWR., nie dała za wygrane. Do różnic w ujmowaniu sytuacji politycznej przyłączyły się tarcia personalne, grożące rozbiciem organizacji lub co najmniej osłabieniem jej autorytetu. C. Z. K. znalazła się w impasie. Na wspólnem zebraniu Rady i Zarządu C. Z. K., które zwołane zostało w 10 dni po przyjęciu cytowanej rezolucji, odezwały się głosy za reasumcją uchwały i za ogłoszeniem zdezinteresowania w wyborach. Głosy te powołały się na przykład, który dały polskie organizacje przemysłowe i handlowe. Zebranie nie powzięło jednak nowej decyzji. Nastąpiło to dopiero na zebraniu w dniu 9 stycznia 1928, na którem prezes Truskier, wycofując się z poprzednio zajętej pozycji, zaproponował ze względu na sytuację w C. Z. K. pozostawienie członkom C. Z. K. wolnej ręki podczas wyborów i zrezygnowania z własnej listy. Wniosek prezesa Truskiera został uchwalony, lecz kryzys w C. Z. K. bynajmniej przez to nie został zażegnany.

Podczas wyborów wiceprezes Zarządu C. Z. K., Wiślicki poszedł z nastawionym na współpracę z BBWR. t. zw. „Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym" i uzyskał mandat poselski. Natomiast prezes Zarządu C. Z. K., Adolf Truskier, który wystawił swą kandydaturę w Częstochowie na samodzielnej liście, przepadł, chociaż na swej liście potrafił skupić bardzo znaczną liczbę głosów żydowskich.

Nieporozumienia na tle wyborów z 1928 r. spowodowały prezesa

Zarządu, Truskiera do zgłoszenia rezygnacji z piastowanego w C. Z. K. czołowego stanowiska. Narazie jednak prezes Truskier dał się skłonić do zachowania prezesury. Dało to li dwuletnią odwłokę, gdyż w r. 1930 prez. Truskier ostatecznie się wycofał z pracy i stanowiska na terenie C. Z. K.[1]

IX.

C. Z. K. POD ZNAKIEM KRYZYSU I REORGANIZACJI.

(1929—1935).

Siedmiolecie 1929—1935 zaczęło się w działalności C. Z. K. pod znakiem kryzysu i przeszło pod znakiem reorganizacji. Jak nam już wiadomo z poprzedniego rozdziału, rozpoczął się był kryzys w C. Z. K. jeszcze pod koniec poprzedniego okresu, kiedy na tle wyborów do parlamentu z początkiem 1928 r. uwypukliły się głębokie różnice w poglądach czołowych działaczy C. Z. K. na przedstawicielstwo polityczne organizacji i na ustosunkowanie się do czynników rządowych. Obok tego kryzysu ideologicznej natury, który zaognił się z powodu wyniku wyborów i wybuchłych na tem tle tarć osobistych w prezydjum Zarządu C. Z. K., zaciążył na C. Z. K. rozpoczynający się pod koniec 1928 r. ogólny kryzys gospodarczy, który wysunął szereg nowych zagadnień w dziedzinie handlu i wyłonił konieczność przestawienia zwrotnic w dotychczasowej działalności C. Z. K.

W dalszym ciągu bliżej zapoznamy się ze zmianami — na razie — organizacyjnemi, które zarówno kryzys ideologiczny, jak i ogólny kryzys gospodarczy wywołały na terenie C. Z. K.

a) Zmiany w zarządzie C. Z. K.:

Pomimo cofnięcia rezygnacji w 1928 r. prezes Zarządu, Truskier, ograniczył swą działalność na terenie C. Z. K. do minimum — wiceprezes zaś Zarządu Wiślicki umocnił swą pozycję w C. Z. K. Z początkiem 1930 r. wyłoniono specjalną komisję pod przewodnictwem p. A. Gepnera (w składzie: A. Gepner, S. Graff, M.

[1] Źródła do tego i poprzednich dwóch rozdziałów stanowiły sprawozdania drukowane CZK, protokuły posiedzeń Zarządu i Rady CZK i prasa z l. 1922/8.

Grodzieński, E. Kobryner i A. Strassman), której powierzono funkcje Rady i Zarządu do najbliższego ogólnego zebrania. Spodziewano się, że Komisja, mając tak szerokie uprawnienia, potrafi uporządkować wewnętrzne stosunki i wyeliminować z terenu C. Z. K. momenty polityczne, które stały się źródłem konfliktu. Nadzieje jednak zawiodły. Prezes Truskier zakwestjonował legalność Komisji, ile że statut C. Z. K. nie przewiduje takiej „nad-władzy" — i domagał się bezzwłocznego zwołania Ogólnego Zebrania, zgłaszając równocześnie swą rezygnację z prezesury i zastrzegając sobie wolną rękę w dalszem postępowaniu. Konflikt wstąpił niebawem w stadjum rostrzygające. Zbliżały się wybory do III-go Sejmu ordynaryjnego i Senatu, rozpisane na listopad 1930 r. Moment ten wpłynął na wiceprezesa Wiślickiego, aby przyspieszyć rozgrywkę. Nastąpiły odpowiednie posunięcia w sprawie Ogólnego Zebrania, które miało rozstrzygnąć o konflikcie „Truskier—Wiślicki". W międzyczasie Wiślicki stanął do wyborów sejmowych jako kandydat B. B. W. R. Wybory zakończyły się przyznaniem Wiślickiemu mandatu poselskiego z listy państwowej i wzmocnieniem jego autorytetu na terenie C. Z. K.

Gdy po opadnięciu gorączki wyborczej zwołano na dzień 10 grudnia 1930 Ogólne Zebranie, wyniki Zebrania były już przesądzone przez bieg wypadków. Do władz, wybranych na Zebraniu, nie wszedł więcej Truskier a na pierwszem zebraniu nowego Zarządu prezesem został obrany Wiślicki.

Od tego czasu aż po sam koniec rozpatrywanego tu okresu skład prezydjów Zarządu i Rady C. Z. K. przedstawiał się następująco:

Zarząd C. Z. K.: W. Wiślicki — prezes, A. Gepner — wiceprezes, S. Graff — wiceprezes, E. Kobryner — skarbnik, R. Zylbersztajn — sekretarz.

Rada C. Z. K.: R. Szereszowski — prezes, M. Mayzel — wiceprezes, M. Grodzieński — wiceprezes, L. Romanus — sekretarz.

Po pamiętnem walnem zebraniu z 10 grudnia 1930 nastąpiło odprężenie w szkodliwej dla C. Z. K. sytuacji.

b) Oddziały prowincjonalne C. Z. K.:

Wydział prowincjonalny, utworzony w poprzednim okresie dla kierowania działalnością oddziałów C. Z. K., miał w rozpatrywanem tu 7-leciu nielada zadania. Spora liczba oddziałów wykazywała całkowitą apatję a w wielu aktywnych okazał się brak należycie przygotowanych sił kierowniczych. Do naprawy tych stosunków przystą-

piono dopiero po zażegnaniu kryzysu w Centrali w 1930 roku. Działacze Centrali zaczęli planowo odwiedzać oddziały, by w ten sposób ożywić kontakt prowincji z C. Z. K. Odbywano też rok rocznie szereg zjazdów regionalnych w większych ośrodkach prowincji. Niemniej pożytecznem okazało się zwoływanie co pewien czas do Warszawy Zjazdów prezesów, radców prawnych i kierowników oddziałów. Na zjazdach tych kierownicy wydziału prawnego Centrali i czołowi działacze C. Z. K. wygłaszali referaty o sytuacji gospodarczej i o aktualnem ustawodawstwie gospodarczem, społecznem i podatkowem. Informacje, nabywane przez uczestników takich zjazdów, uzupełniano później w specjalnych okólnikach. Obok tak urządzonej służby informacyjnej pomyślano o wyszkoleniu istniejących kadr działaczy prowincjonalnych i o przygotowaniu nowych zastępów. W tym celu utworzono w 1930 r. dwutygodniowy kurs dla kierowników oddziałów, na którym 42 uczestników — przedstawicieli oddziałów z całej Polski skorzystało nie tylko z wykładów teoretycznych, wygłoszonych przez wybitnych ekonomistów i prawników, lecz przeszło także kurs zajęć praktycznych. Wykładowcami na kursach byli m. in. prof. Lipiński E., dyr. M. Turski, dr. Roger Battaglia i autor niniejszej pracy. Celem uzyskania znów nowych kadr działaczy gospodarczych — przyszłych kierowników oddziałów utworzono w 1931 r. na terenie C. Z. K. klub ekonomiczny, do którego wciągnięto młodych kupców oraz studentów żydowskich z Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Klub przekształcił się później w „Koło Pracy Społecznej przy C. Z. K." i włączył do swego programu następujące dwie grupy zadań: a) współudział w bieżących pracach C. Z. K., b) specjalne prace jak np. opracowanie wniosków w aktualnych kwestjach gospodarczych, opinjowanie przekazywanych Kołu przez Zarząd C. Z. K. zapytań Izby Przem.-Handlowej i t. p. Patronat nad kursem, klubem i Kołem objął z ramienia Zarządu C. Z. K., p. Dr. R. Zylbersztajn.

W wyniku tych wszystkich poczynań potrafiono ostatnio w znacznym stopniu uzdrowić oddziały prowincjonalne i ustabilizować ich sieć.

Zmiany ilościowe, które dokonały się w sieci oddziałów w ciągu rozpatrywanego tu okresu, ilustruje następująca tabelka:

LICZBA ODDZIAŁÓW I CZŁONKÓW-KORESPONDENTÓW C. Z. K. W LATACH 1929—1935

Rok	Liczba			Razem
	oddziałów CZK.	członków-korespondentów CZK.	oddziałów, należących do czł.-kor. CZK.	
1929	347	182		529
1930/1	313	181		494
1932	335	23	148	506
1933	315	19	148	482
1934	311	23	148	482
1935	257	18	140	415

Spadek liczby oddziałów C. Z. K. oraz oddziałów jej członków-korespondentów, uwidoczniony w tabelce, tłumaczy się postępami wszczętej przez C. Z. K. w r. 1931 akcji sanacyjnej, która polegała na likwidowaniu nieżywotnych lub małoaktywnych oddziałów.

c) Sekcje branżowe:

Najsilniejsze piętno wycisnął panujący od 1928 roku kryzys gospodarczy na rozwoju istniejących przy C.Z.K. sekcyj branżowych.

Diagram rozwoju sekcyj branżowych przy C. Z. K. przedstawia się w rozpatrywanym okresie następująco:

SEKCJE I CENTRALE BRANŻOWE PRZY CZK W L. 1929—1935:

Rok	Ogółem sekcyj	Liczba sekcyj aktywnych	Liczba centralnych zrzeszeń sekc. (Centrale branż.)
1929	88	57	4
1930/1	51	40	7
1932	51	40	12
1933	49	28	14
1934	48	40	16
1935	51	40	16

Porównując powyższą tabelkę z odnośną tabelką z okresu poprzedniego (por. wyżej str. 696), widzimy, że proces organizowania sekcyj branżowych osiągnął poprzednio punkt szczytowy (86

sekcyj w 1928 roku) i na punkcie tym utrzymał się również w 1929 roku, w którym do dawnej liczby przybyły nawet dwie nowe sekcje. Ten rozwój wszerz odbył się jednak kosztem wewnętrznej konsolidacji i pracy w głąb. To też z bardzo znacznej liczby sekcyj jeno część była prawdziwie aktywną. Reszta wykazywała istnienie i budziła się do życia dopiero w obliczu grożącego danej branży niebezpieczeństwa, aby po przeminięciu niebezpieczeństwa popaść w letarg lub wogóle się zlikwidować. Niemniej jest bardzo charakterystycznym objawem naszego okresu stałe zmniejszanie się dysproporcji między ogółem istniejących przy C. Z. K. sekcyj branżowych a liczbą sekcyj aktywnych. Mimo tedy spadku ogólnej liczby sekcyj w ciągu rozpatrywanego okresu z 88 do 51 stwierdzić można, że życie sekcyj przybrało w tym czasie obrót korzystny, albowiem liczba sekcyj aktywnych utrzymała się — za małym wyjątkiem 1933 roku — przeciętnie przy 40-tu wobec ogólnej liczby sekcyj 48—51.

Nowem i bardzo znamiennem zjawiskiem jest zrzeszanie się szeregu sekcyj przy C. Z. K. w centrale branżowe. Jest to prawdziwe signum temporis! Praca C. Z. K. w kierunku tworzenia central branżowych rozpoczęła się w 1929 roku, kiedy pod naciskiem rozszerzającego się ogólnego kryzysu gospodarczego sfery rządowe i gospodarcze wysunęły m. i. hasło strukturalnej przebudowy handlu w kierunku racjonalizacji. Działając w myśl tego hasła zorganizował zarząd C. Z. K. w latach 1929—1931 siedem centralnych zrzeszeń branżowych a mianowicie: 1. Radę Związku Eksporterów Jaj Rzp. Pol., skupiającą wszystkich bez wyjątku eksporterów jaj; 2. Zrzeszenie Eksporterów Szmat; 3. Związek Eksporterów Skór Surowych; 4. Związek Przetwórców i Eksporterów Pierza i Puchu; 5. Związek Eksporterów Drobiu; 6. Związek Kupców i Eksporterów Jelit, wreszcie 7. Centralne Zrzeszenie Hurtowników Solnych. W ciągu następnych dwóch lat do wymienionych przybyły jeszcze następujące centrale branżowe: 8. Związek Eksporterów Koni; 9. Związek Eksporterów Płodów Rolnych; 10. Centrala Zrzeszeń Kupców Winno-Wódczanych i Restauratorów; 11. Związek Kupców Tytoniowych; 12. Związek Kupców Branży Perfumeryjno-Kosmetycz-

nej; 13. Związek Kupców Branży Nabiałowej; 14. Związek Zeszytowców; 15. Związek Kupców Branży Naftowej oraz 16. Związek Właścicieli Restauracyj.

Centralom powyższym wytyczono następujące cele: ochrona i racjonalizacja kredytu (przez wzajemne informowanie się o niesumiennych i niewypłacalnych odbiorcach i zakładanie odpowiednich biur i t. zw. „czarnych list"), walka z nieuczciwą konkurencją, tworzenie syndykatów, zakładanie wytwórczych spółdzielni i banków spółdzielczych, uzyskanie odpowiednich reprezentacyj w powołanych przez rząd instytucjach (jak np. w Związku Eksporterów Zboża R. P., w Radzie Naczelnej Związku Eksporterów Jaj itp.). Cele te po większej części osiągnięto tak, że Centrali Z. K. poczytać należy za zasługę zracjonalizowanie wielu odcinków żydowskiego życia handlowego.

Lecz wróćmy do zagadnień wewnętrzo-organizacyjnych, które wyłoniły się w związku z sekcjami branżowemi, zarówno temi, które udało się zrzeszyć w Centrale, jak i temi, które pozostały poza zrzeszeniami. Kryzys polityczny i personalny, jaki przeżywała Centrala Z. K. w krytycznych latach 1928—1930 (a właściwie już od 1926 r. tj. od przełomu „majowego", który stworzył był nową konstelację w kraju), nie pozostał bez śladów w życiu sekcyj. Do tego dołączyły się także komplikacje i trudności gospodarcze, wyrosłe na tle pogłębiającego się ogólnego kryzysu ekonomicznego w państwie. Sekcje miały wprawdzie na zasadzie swych statutów dość znaczną autonomję w sprawach zawodowych, jednak niektóre z nich przekraczały swe uprawnienia. Stan ten trwał do końca 1930 r. Pewną sanację tych zamąconych stosunków udało się osiągnąć przez powołanie do życia (w myśl projektu, opracowanego przez członka Zarządu C. Z. K., sędziego handlow. E. Kobrynera) Sekretarjatu Sekcyj branżowych. Sekretarjat zaczął funkcjonować przy C. Z. K. w 1931 r. jako wydział, koncentrujący w swych agendach życie sekcyj, kontrolujący je i zasilający inicjatywami. Praca Sekretarjatu oraz towarzyszące jej wspólne narady i zebrania władz C. Z. K. z Zarządami poszczególnych sekcyj przyczyniły się do pewnego osłabienia wspomnianych tendencyj centrofugalnych. Niemałą zasługę położyła w tym samym kierunku również Rada Fachowa, którą powołano do życia w 1933 r. Radę tę utworzono z przedstawicieli poszczegól-

nych branż i ukonstytuowano ją jako organ doradczy, którego zadaniem jest ustalenie ogólnych wytycznych dla prac w sekcjach branżowych. Ostatecznie udało się po wieloletnich wysiłkach znormalizować stosunek znakomitej większości sekcyj do C. Z. K. i pokierować ich pracą, zarówno ściśle branżową, polegającą na rozwiązywaniu aktualnych zagadnień w danej gałęzi, jak i ich pracą uświadamiającą.

Co się tyczy pracy ściśle branżowej, to zarysowują się w niej w ostatnich latach następujące inicjatywy i wytyczne: 1. Sekcje starają się pewne zagadnienia branżowe rozwiązać w płaszczyźnie ogólno-polskiej, a więc łącznie z kupiectwem chrześcijańskiem. Przykładem może tu służyć powołany do życia Naczelny Komitet Zrzeszeń Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, w skład którego wchodzą kupcy żydowscy, zorganizowani przy C. Z. K. oraz kupcy chrześcijańscy, zorganizowani na terenie Stowarzyszenia Kupców Polskich. Dalszym przykładem jest tzw. „Centrozeszyt", do którego należą obok sekcji zeszytowej przy C. Z. K. również chrześcijańscy wytwórcy zeszytów szkolnych. W tym samym związku należy wreszcie wspomnieć o powstałej z inicjatywy sekcji detalistów perfumeryjno-kosmetycznych przy C. Z. K. Międzyzwiązkowej Komisji Handlu Artykułami Perfumeryjno-Kosmetycznemi, w skład której wchodzi poza wspomnianą sekcją przy C. Z. K. szereg organizacyj drogistów i mydlarzy chrześcijańskich.

2. Zainteresowane sekcje nawiązują kontakt z przemysłem. Tak np. sekcja branży węglowej przy C. Z. K. współpracuje z Polską Konwecją Węglową, sekcja papiernicza przy C. Z. K. — ze Związkiem Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmiennej, Sekcja Perfumeryjno-Kosmetyczna przy C. Z. K. — ze Związkiem Przemysłu Perfumeryjnego w Polsce itp.

3. Sekcje porozumiewają się z odnośnemi organizacjami żydowskiemi (np. z Centralą Drobnych Kupców Żydowskich) i nieżydowskiemi (np. Stow. Kupców Polskich, Towarz. Drogistów Polskich itp.) w sprawach, dotyczących usprawnienia aparatu sprzedaży i uzdrowienia stosunków w danej gałęzi handlu — i wyłaniają w tym celu wspólne Komisje porozumiewawcze.

4. Sekcje wspólnie z Centralą Z. K., stosując się do polityki

deflacyjnej rządu, prowadzą wśród swych członków akcję w kierunku odpowiedniego obniżenia cen.

5. Sekcje rozwijają — działalność interwencyjną u władz w sprawie usunięcia zarządzeń, ograniczających możliwości rozwojowe danych gałęzi handlowych.

6. Ilekroć tego wymaga obrona interesów zawodowych, ujmują sekcje przy C. Z. K. inicjatywę w kierunku ściślejszego zespolenia handlu i rzemiosła żydowskiego danej branży. Tak np. w r. 1935 w związku z projektem ustawy o „uboju rytualnym", grożącym ruiną żyd. branży mięsnej, powołano do życia Ogólno-krajową reprezentację handlu i rzemiosła żydowskiego branży mięsnej.

7. Sekretarjat sekcyj branż. wspólnie z odnośnemi sekcjami organizuje doraźne akcje zapomogowe (tak np. w 1934 dla członków sekcyj żelazno-metalowej, zbożowo-mącznej i węglowej).

Co się wreszcie tyczy pracy oświeceniowej Sekcyj, warto podkreślić powołanie do życia przez Zarząd C. Z. K. specjalnej Komisji organizacyjno-propagandowej oraz Komisji zagadnień branżowych. Obok tych komisyj wielce się przyczyniały do pogłębienia prac sekcyjnych zwoływane przez C. Z. K. ogólnokrajowe Zjazdy Kupców danej branży. W r. 1934 odbyło się z inicjatywy C. Z. K. 12 takich zjazdów, w 1935 r. — 3.

Wspomniana Komisja Zagadnień Branżowych utworzona została pod koniec września 1935 r. pod kierownictwem sędziego E. Kobrynera, sędziego L. Romanusa, radcy L. Sieradzkiego i innych. Komisja postawiła sobie w pierwszym rzędzie za zadanie zaktywizowanie mało czynnych sekcyj branżowych i pobudzenie ich do współpracy ze Związkiem. Poza tem zajmowała się Komisja rozpatrywaniem aktualnych zagadnień handlu wewnętrznego oraz rozważaniem i opracowaniem wniosków, mających na celu ożywienie organizacyjne C. Z. K. Wznowiła ona w porozumieniu z wydziałem prawnym C. Z. K. dział poradnictwa prawnego, zorganizowała zebrania informacyjne w sprawach podatkowych, wpłynęła na wydawanie perjodycznych biuletynów prawniczych, położyła nacisk na akcję propagandystyczną C. Z. K., wyłoniła podkomisję prasową dla współpracy z „Przeglądem Handlowym" itp. Wszystkie te usiłowania należą wszakże do następnego okresu

w działalności C. Z. K., który zainaugurowany został prezesurą p. Abrahama Gepnera.

Poznawszy wysiłki organizacyjne lub raczej reorganizacyjne Zarządu C. Z. K. w podstawowych działach instytucji, jak oddziały prowincjonalne i sekcje branżowe, przyjrzyjmy się zkolei aparatowi kancelaryjnemu C. Z. K., instytucjom, istniejącym przy C. Z. K., wydawnictwom oraz zainicjowanej w poprzednich okresach, lecz niedokończonej nadbudowie, którą tworzyć miała Rada Naczelna Związków Kupców Żydowskich w Polsce.

d) Aparat C. Z. K.: Przebrnięcie przez niejedną Scyllę i Charybdę w ciągu rozpatrywanego okresu, nacechowanego wielu ciężkimi perypetjami, ma C. Z. K. w dużej mierze do zawdzięczenia swemu aparatowi, który pod wytrawnym kierownictwem dyrektora inż. M. Zajdenmana i adw. B. Ołomuckiego przez cały czas sprawnie funkcjonował. O ogromie prac, opanowanych w tym okresie przez aparat C. Z. K., daje niejakie wyobrażenie następujące zestawienie ważniejszych jego agend:

ZESTAWIENIE WAŻNIEJSZYCH AGEND APARATU CZK W L. 1929—1935.

Rok	Korespondencja wchodząca	Korespondencja wychodząca	Liczba wydanych zaświadczeń do władz	Liczba opracowanych przez wydział prawny		Liczba porad prawnych	Liczba przyjętych przez CZK zgłoszeń importowych
				memorjałów i opinji	podań w spr. indyw.		
1929	3.951	4.537	572	150	1.100	1.250	?
1930/1	6.477	7.845	425	cà 200	600	1.600	?
1932	6.583	7.947	435	cà 200	470	1.400	7.887
1933	6.694	8.237	423	cà 200	350	1.200	11.916
1934	7.235	9.142	434	cà 150	cà 300	cà 1.000	17.882
1935	8.159	7.134	336	cà 150	cà 200	cà 800	21.025

Z przytoczonych w tabeli cyfr wystarczy wziąć pod uwagę najbardziej charakterystyczne, jak liczba korespondencji wychodzącej oraz liczba przyjętych podań importowych, aby zdać sobie sprawę, w jak znacznym stopniu wzrosły w interesującym nas okresie agendy C. Z. K. Pomnijmy tylko, ile pracy łączyło się z przyjęciem tysiącznych ilości zgłoszeń importowych! Pomnijmy, że związane z tem były takie funkcje, jak rejestracja podań, opi-

njowanie zgłoszeń, informowanie o szybko po sobie następujących zmianach kontyngentowych i celnych itd.

Chociaż znacznie skromniej przedstawiają się cyfry, ilustrujące niektóre agendy wydziału prawnego C. Z. K., są one jednak niemniej wymowne. Wystarczy bowiem uprzytomnić sobie skomplikowany charakter tych agend, aby mieć należyte wyobrażenie o ogromie pracy, włożonej w uwidocznione w tabeli setki memorjałów i tysiące podań w sprawach indywidualnych oraz porad prawnych. Nie dziwić się tedy, że dla podołania tak znacznym zadaniom pracowało w wydziale prawnym w 1929 r. — 7 adwokatów i 6 aplikantów (z adw. J. Kaliskim na czele), w r. 1930/1 — 12 adwokatów i 3 aplikantów, w ostatnich zaś kilku latach — 7 adwokatów. Poza uwzględnionemi w tabeli agendami wchodzą w rachubę jeszcze takie funkcje wydziału prawnego, jak wydawanie biuletynów prawniczych, interwencje u władz, informacyjne zjazdy z kierownikami i radcami prawnymi większych oddziałów itd.

e) Instytucje przy C. Z. K.:

Znane nam z poprzednich okresów biuro informacyjne o zdolności kredytowej klientów „Veritas" zostało w r. 1931 oddzielone od C. Z. K. i przekształcone na spółkę z ogr. odp., w której C. Z. K. partycypowała w 50%-ach. Spółka utrzymała się tylko krótki czas i w następnym roku uległa likwidacji.

W r. 1932 zostaje przy C. K. Z. założona poradnia buchalteryjna.

f) Wydawnictwa C. Z. K.:

Wzorem lat poprzednich wydaje C. Z. K. coroczne sprawozdania ze swej działalności oraz czasopismo „Przegląd handlowy". Do r. 1922 wychodził „Przegląd handlowy" jako miesięcznik, lecz jeszcze w tym samym roku zamieniony został na dwutygodnik. Był on i pozostał do ostatnich czasów oficjalnym organem C. Z. K. W interesującym nas okresie wynosił jego nakład — 4.000 egzemplarzy. Pismo porusza wszelkie aktualne zagadnienia ekonomiczne i prawne oraz sprawy organizacyjne i branżowe.

W 1931 r. C. Z. K. subsydjuje i nadzoruje wydawnictwo pisma fachowego „Sprzedaż na Raty".

Pozatem zasługują jeszcze na zanotowanie następujące inicjatywy wydawnicze Zarządu C. Z. K.:

W r. 1934 podejmuje się z inspiracji C. Z. K. piszący te

słowa opracowania dziejów handlu Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej oraz zobrazowania 30-letniej działalności C. Z. K.

Gdy pod koniec 1935 r. stała się aktualną sprawa ograniczenia uboju rytualnego i w związku z tem wyłoniło się niebezpieczeństwo odebrania egzystencji wielu tysiącom Żydów, zajętych w branży mięsnej, opracował funkcjonujący przy C. Z. K. Sekretarjat sekcyj branżowych wspólnie z Zarządem sekcji branży mięsnej broszurę o ekonomicznej stronie zagadnienia uboju rytualnego.

W tym samym 1935 roku rozpisała C. Z. K. konkurs na popularną pracę na temat: „Co każdy kupiec wiedzieć powinien o nowym kodeksie handlowym?“ W rezultacie konkursu przeznaczyła C. Z. K. do druku nagrodzoną pracę Dra H. Rittermana na ten temat.

g) Rada Naczelna Związków Kupców w Polce: Prace nad jej rozbudową i ufundowaniem, ciągnące się — jak nam już wiadomo — od 1922 r., nie posunęły się naprzód. Utworzona w poprzednim okresie Rada Naczelna, w skład której weszli przedstawiciele kupiectwa żyd., zorganizowanego na terenie b. Kongresówki, Kresów wschodnich, Wileńszczyzny i Małopolski wschodniej, odbyła w ciągu interesującego nas tu okresu całkiem jedno posiedzenie. Na posiedzeniu tem, odbytem w pierwszej połowie 1929 r., wypowiedziano się za zwołaniem Zjazdu Kupiectwa, poświęconego zagadnieniom podatku przemysłowego od obrotu oraz za zwołaniem reprezentacji żyd. banków kupieckich w sprawie uzdrowienia zachwianego finansowo Banku dla żyd. spółdzielni kredytowych. Ponadto omawiano jeszcze sprawę kredytów dla eksportu i uchwalono w tej kwestji oraz w kwestji podatku przem. od obrotu interwenjować u Rządu. Poza wykonaniem powyższych uchwał nie wykazała Rada Naczelna w późniejszych latach żadnej działalności. Istniała ona w latach 1930—1933 tylko w teorji. Mimo to wentylowano w tym czasie w łonie zarządu i rady C. Z. K. o wiele dalej sięgający plan stworzenia jednej wspólnej organizacji kupiectwa żydowskiego i polskiego. Asumpt do tego planu dały komisje współpracy, które od r. 1932 powstawały dla obrony interesów niektórych branż i miały w swym składzie przedstawicieli zarówno kupiectwa żydowskiego, jak i chrześcijańskiego. Skończyło

się wszakże na samym planie i jeszcze w 1933 r. musiano wrócić do popadłej w letarg Rady Naczelnej Kupiectwa żydowskiego. Próbowano ją ożywić przez opracowanie odpowiedniego regulaminu, lecz sprawa nie ruszyła ani w ciągu 1934 r., ani w pierwszej połowie 1935 r. z martwego punktu. Zbudzenie Rady Naczelnej do nowego życia i rozszerzenie jej ram przez wciągnięcie drobniejszego kupiectwa żydowskiego nastąpiło dopiero pod koniec 1935 roku, o czem będzie jeszcze mowa w ostatnim rozdziale tej pracy.

X.

DZIAŁALNOŚĆ C. Z. K. W DZIEDZINIE OBRONY INTERESÓW ZAWODOWYCH (1929—1935).

Zdawałoby się, że po utworzeniu Izb Przemysłowo-Handlowych na terenie b. zaboru rosyjskiego rola C. Z. K. zredukuje się do organizowania branż handlowych i do badania skutków, wywoływanych przez płynne ustawodawstwo gospodarcze. Tak jednak nie ułożyły się sprawy. Izby w pierwszych latach swego istnienia nie przeprowadziły wielu istotnych postulatów handlu. Z drugiej znów strony na terenie samychże Izb zarysował się szereg aktualnych zagadnień handlu, częstokroć o podłożu pozagospodarczem. To też C. Z. K. w rozpatrywanym okresie nie tylko nie została zluzowana przez Izby, ale stanęła przed znacznie cięższemi i bardziej skomplikowanemi zadaniami, aniżeli to miało miejsce w poprzednim okresie.

Przy rozwiązywaniu zagadnień, które narzucała rzeczywistość życiowa, nie posługiwała się C. Z. K. jakimś z góry ułożonym programem-doktryną. Zależnie od sytuacji określano wytyczne, ustalano metody postępowania. Naogół prowadziła C. Z. K. w rozpatrywanym okresie defenzywę, w niektórych tylko dziedzinach życia handlowego występując z inicjatywami ofenzywnemi.

Dla lepszego zorjentowania się w różnobarwnym obrazie działalności, którą C. Z. K. rozwinęła w interesującym nas tu okresie, aż nadto obfitującym w głębokie wstrząsy w dziedzinie handlowej, wyodrębniamy następujące działy:

a) Reprezentacje:

Jak poprzednio przywiązywała C. Z. K. obecnie wielką wagę do zdobycia odpowiednich przedstawicielstw w instytucjach pań-

stwowych i publiczno-prawnych oraz w instytucjach komunalnych, gospodarczych i społecznych, w których rozpatrywano sprawy, dotyczące handlu i o nich pośrednio, lub bezpośrednio rozstrzygano.

Biorąc rzecz chronologicznie, uzyskała C. Z. K. nowe przedstawicielstwa w następujących instytucjach:

w latach 1930—1931:

w 1) Komisji Pomocy dla Handlu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, 2) Radzie Państwowego Instytutu Eksportowego; 3) Komisji handlowej przy Instytucie Badań Narodowościowych, 4) Naczelnym Komitecie dla Spraw Bezrobocia.

w 1932 roku:

w 5) Radzie Traktatowej Samorządów i Organizacyj Gospod. w Polsce; 6) Radzie Statystycznej przy Gł. Urzędzie Statystycznym; 7) Komisji Opinjodawczej dla spraw handlu przy Ministerstwie Przem. i Handlu; 8) Sądach Pracy I-ej i II-ej instancji;

w 1933 roku:

w 9) Sądzie Kartelowym przy Sądzie Najwyższym; 10) Radzie Polityki Kompensacyjnej; 11) Polskim Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego; 12) Izbach Handlowych Bilateralnych; 13) Komitecie Targów i Wystaw przy Państw. Instytucie Eksport.; 14) Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy;

w 1934 roku:

w 15) Państwowej Radzie Opieki Społecznej przy Min. Pracy i Opieki Społ.; 16) Wspólnej Reprezentacji Związków Eksporterów Płodów Rolnych przy Izbie Przem.-Handl. w Warszawie;

w 1935 roku:

w 17) Radzie Handlu Zagranicznego; 18) Ścisłej Komisji Przywozowej przy Min. Przem. i Handlu.

Dodajmy do powyższego, że przedstawiciele C. Z. K. zasiadali równocześnie w Sejmie, w Radach Miejskich, w Izbach Handlowych, w Sądach Handlowych, w Państwowych Komisjach Podatkowych, Poborowych, Przeglądowych itd., w Radzie Giełd Zbożowo-Towarowych w Polsce i Sądach Rozjemczych tych Giełd, w Radzie Giełdy Pieniężnej itd., a da nam to wszystko niejakie wyobrażenie o mnogości zazębień C. Z. K.

b) Kontakt z Zagranicznemi i Międzynarodowemi Organizacjami Handlowemi:

1929 biorą delegacje C. Z. K. udział w Kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej, który odbył się w Amsterdamie, w Kongre-

sie Międzynarodowym Kupców Żydowskich, odbytym we Wiedniu i w Międzynarodowym Zjeździe Delegatów Izb Handlowych, odbytym w Poznaniu.

1931 uczestniczy przedstawiciel C. Z. K. w Zjeździe Polsko-Czeskiego Komitetu Gospodarczo-Porozumiewawczego, którego prace związane były ze zmianą traktatu polsko-czeskiego.

1932 bierze C. Z. K. udział w Kongresie Industrie et Commarce Exportaire, odbytym w Paryżu oraz w Kongresie, odbytym w Bernie w sprawie obrony praw prywatnych.

1933: udział przedstawicieli C. Z. K. na posiedzeniu Międzynarodowym Izby Handlowej w Wiedniu.

W uzupełnieniu powyższych szczegółów podkreślmy jeszcze udział C. Z. K. w odbytej w 1932 w Genewie konferencji dla spraw Światowego Kongresu Żydowskiego oraz udział jej w późniejszych pracach przygotowawczych, związanych ze zwołaniem tego kongresu.

c) Działalność C. Z. K. w zakresie handlu zagranicznego potoczyła się w rozpatrywanym okresie w następujących kierunkach:

1. Opinjowanie zgłoszeń na artykuły reglamentowane i interwencje o przyznanie większych kontyngentów przywozowych, ulg celnych itp. Zgłaszane w C. Z. K. zapotrzebowania na artykuły reglamentowane opinjuje komisja rzeczoznawców, wyłoniona z przedstawicieli sekcyj branż. przy C. Z. K. W ostatnich 5-ciu latach partycypuje C. Z. K. w ogólnym imporcie w ca. 23%. Przyczyniło się to do znacznego rozszerzenia zakresu działania referatu przywozowego C. Z. K., jak świadczą znane nam już z poprzedniego rozdziału cyfry przyjętych przez C. Z. K. podań o przywóz.

Starając się utrzymać stan posiadania żydowskiego handlu prywatnego w eksporcie i imporcie, prowadzi C. Z. K. w tym czasie ciężką walkę obronną z różnymi gałęziami przemysłu i rolnictwa, których zakusy idą w kierunku wydarcia kupiectwu żydowskiemu inicjatywy i pola pracy w dziedzinie handlu zagranicznego. Walka ta rozgrywa się w Centralnej Komisji Przywozowej przy Min. Przem. i Handlu, ilekroć chodzi o podział kontyngentów importowych. C. Z. K. wobec tendencji preferowania przemysłu i rolnictwa broni zasady, że przy przydziałach kontyngentów nie można eliminować handlu.

W roku 1932 przeprowadza C. Z. K. szereg skutecznych interwencyj w takich sprawach, jak ulgowe stawki celne przy imporcie macy z Ameryki i Palestyny, obniżenie cła przy wwozie rodzynek, dalszy import śledzi z Norwegji i śliwek suszonych z Ameryki, powiększenie kontyngentu na skóry z Niemiec i artykuły galanteryjne z Czechosłowacji, wyznaczenie kontyngentu na wyroby zegarmistrzowskie z Niemiec i owoce świeże z Węgier i t. d.

Ilość firm żydowskich, które w interesującym nas okresie korzystały przy imporcie z usług C. Z. K., szła w setki. W roku 1935 było takich firm około 700.

2. Współpraca C. Z. K. z instytucjami i Komitetami, zainteresowanemi w rozwoju eksportu polskiego:

Jak nam już wiadomo, zasiadali przedstawiciele C. Z. K. w rozpatrywanym okresie w różnych instytucjach i komisjach rządowych i samorządowych, zajmujących się zagadnieniami handlu zagranicznego. Na szczególne podkreślenie zasługuje w tym związku współpraca C. Z. K. z Radą Polityki Kompensacyjnej przy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych oraz z Radą Handlu Zagranicznego. Współpraca ta wymagała stałego kontaktu z zainteresowanemi branżami i polegała m. i. na zasięganiu opinji, zbieraniu ankiet, informacyj itd. Z innych instytucyj, z któremi C. Z. K. współpracowała w zakresie handlu zagr., wymieńmy jeszcze Radę Traktatową i Państwowy Instytut Eksportowy. Szczególnie intensywną była współpraca C. Z. K. z Radą Traktatową w 1932, kiedy na porządku dziennym było opracowanie nowej taryfy celnej.

W r. 1933 opinjuje C. Z. K. dla Rady Trakt. żądania celne obcych państw w związku z wprowadzeniem 11. X. 1933 w życie wspomnianej taryfy celnej. Podobnie opinjuje C. Z. K. w r. 1935 dla Rady Traktatowej postulaty w zakresie handlu z Norwegją, Danją, Szwajcarją, Holandją, Belgją, Estonją, Rumunją itd. Z Państwowym Instytutem Eksportowym C. Z. K. współpracowała m. i. przy urządzeniu ruchomej wystawy produkcji polskiej na Bliskim Wschodzie.

Wkońcu należy wspomnieć o współpracy C. Z. K. ze Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych przy ułożeniu planu importu oraz sezonowości surowców na rok 1936. C. Z. K. opracowała i przesłała Związkowi Izb opinje odnośnie takich su-

rowców, jak skóry miękkie, tłuszcze, jelita, skóry futrzane, różne artykuły kolonjalne itp. Pozatem przesłała C. Z. K. w 1935 r. do Związku Izb P. H. szereg opinij w takich sprawach, jak opłaty na Fundusz Organizacji Zbytu, kwalifikacja firm, zabiegających o import towarów reglamentowanych, wartość artykułów reglamentowanych, branych za podstawę przy obliczaniu opłat manipulacyjnych itd.

3. Inicjatywa C. Z. K. w stworzeniu Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego:

Gdy w 1932 polityka rządowa w zakresie handlu zagranicznego zaostrzyła reglamentację importu i spowodowała przesunięcie importu i eksportu na tranzakcje kompensacyjne, władze C. Z. K. zakrzątnęły się wspólnie z Centr. Związkiem Polskiego Przemysłu, Stowarzyszeniem Kupców Polskich i organizacjami rolniczemi około założenia Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, któreby ułatwiło funkcjonowanie skomplikowanego mechanizmu tranzakcyj kompensacyjnych. Dla zapewnienia sobie odpowiedniego przedstawicielstwa i wpływu w Towarzystwie, które zorganizowało się jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, nabyła C. Z. K. 54 udziałów i uzyskała reprezentację zarówno w radzie, jak i komitecie wykonawczym Towarzystwa.

Inicjatywa C. Z. K. utworzenia Tow. Handlu Komp. ułatwiła jej członkom-importerom i eksporterom różnych branż udział w obrocie kompensacyjno-towarowym i kompensacyjno-clearingowym z różnymi krajami.

4. Organizowanie związków eksporterów:

Szczególnie intensywną pracę prowadziła C. Z. K. w tym kierunku w latach 1929—1933. Jak nam już wiadomo z poprzedniego rozdziału współdziała C. Z. K. w tym czasie przy powstaniu 8-miu centralnych zrzeszeń branżowych eksporterów (Rada eksporterów jaj, Zrzeszenie eksporterów szmat, Związek eksporterów skór surowych, Związek przetwórców i eksporterów pierza i puchu, Związek eksporterów drobiu, Związek eksporterów jelit, Związek eksporterów koni, Związek eksporterów płodów rolnych). Współpracując z samorządem gospodarczym przystąpiła C. Z. K. w 1933 r. w charakterze członka do powołanej w tym czasie przy Związku Izb Przem.-Handlowych Wspólnej Reprezentacji Związków Eksporterów Płodów Rolnych i ich przetworów. W reprezentacji tej

zasiadła C. Z. K. w imieniu 9-ciu zorganizowanych przy C. Z. K. sekcyj branżowych, pracujących w tej gałęzi eksportu.

C. Z. K. czuwała, aby Żydzi w powstałych Związkach mieli wpływy, odpowiadające ich faktycznemu udziałowi w eksporcie.

5. Propaganda eksportowa C. Z. K., pomoc informacyjna i orientacyjna:

Odegrały one poważną rolę we wzroście zainteresowania kupiectwa żydowskiego dla eksportu, dającym się stwierdzić w ostatnich latach. Dzięki propagandzie C. Z. K. i jej pomocy informacyjno-orjentacyjnej kilkadziesiąt najpoważniejszych firm żydowskich, zajmujących się przedtem importem, zmieniło ostatnio kierunek swej działalności i przeszło na tranzakcje importowo-eksportowe. Zjawił się też poważny zastęp mniejszych eksporterów żydowskich (średnich kupców i rzemieślników), którzy wysyłają mniejsze partje. Akcję w kierunku zorganizowania tego drobnicowego i pionierskiego eksportu wszczęła była C. Z. K. jeszcze w 1932 roku. W r. 1933 pobudziła C. Z. K. (działając w tym kierunku w porozumieniu z reprezentantem Żydów kanadyjskich p. Wołowskim) eksporterów żydowskich do większego zainteresowania się rynkiem kanadyjskim, który przedstawia podatny grunt dla importu wielu towarów, sprowadzanych przedtem z Niemiec. W tym samym czasie popiera C. Z. K. działalność Izby Polsko-Palestyńskiej, której jest od 1932 r. członkiem, oraz poczynania Towarzystwa Polsko-Chińskiego. Na ten sam rok przypada zorganizowanie przez C. Z. K. wycieczki handlowej do Algieru, Marokka i Tunisu. Na wzmiankę zasługuje dalej pomoc, udzielona przez C. Z. K. eksportowi tzw. „rytualnemu" z Polski do Ameryki i zorganizowanie przez nią eksportu wyrobów wiklinowych do Ameryki. Wspomnijmy jeszcze o zasługach C. Z. K. w związku z polsko-angielskim traktatem handlowym (1933): C. Z. K. opracowała w tej sprawie obszerny materjał informacyjny, który został wyzyskany w czasie rokowań. Na podkreślenie zasługuje wreszcie okoliczność, że C. Z. K. spowodowała udział szeregu żyd. firm handlowych w Towarzystwie Handlu Zagranicznego, które spełnia różne funkcje pomocnicze w obrotach kompensacyjnych.

6. Propaganda na rzecz Gdyni:

C. Z. K. rozwija ją na większą skalę od 1933 roku (w którym

przez liczną delegację bierze udział w uroczystości „Chrztu Gdyni").

7. Wytyczne C. Z. K. w dziedzinie handlu zagr.:

O ile chodzi o import, wypowiadała się C. Z. K. za koniecznością znormalizowania systemu kontyngentowania, ustalenia klucza podziału kontyngentów między handlem i przemysłem, ustalania kontyngentów przy współudziale samorządu gospodarczego, przestrzegania podziału kontyngentów importowych na Izby P. H. i organizacje kupieckie itd.

W dziedzinie znów eksportu kierowała się C. Z. K. następującemi wytycznemi: rozszerzenie kompetencji poszczególnych związków branżowych w sensie jaknajdalej idącej specjalizacji, zwolnienie od podatku obrotowego eksporterów, zliberalizowanie przepisów taryf portowych, stworzenie warunków eksportu dla średniego przemysłu i rzemiosła, jak najliberalniejsze traktowanie umów kompensacyjnych itd.

d) Działalność C. Z. K. w zakresie handlu wewnętrznego:

Sprowadzała się ona w rozpatrywanym okresie do

1. podtrzymywania kontaktu i współpracy z instytucjami gospodarczemi w kraju;

2. badania przejawów i skutków, jakie wywołuje w handlu aż nader obfite i zmienne ustawodawstwo gospodarcze — oraz opinjowania odnośnych projektów ustaw i rozporządzeń ustawodawczych;

3. organizowania branż;

4. akcyj interwencyjnych i memorjałowych w sprawie zagrożonych gałęzi handlu żydowskiego;

5. poszukiwania dróg celem zakomodowania żydowskiego życia handlowego do nowych norm i warunków.

W dalszym ciągu bliżej rozpatrzymy każdy z wyszczególnionych tu punktów:

ad 1): Wchodzą tu w rachubę takie instytucje, jak Izby Handlowe, Urząd Starszych Zgrom. Kupców w Warszawie, Rady Giełd Zbożowo-Towarowych, Rada Giełdy Pieniężnej, komisje porozumiewawcze z organizacjami kupiectwa i przemysłu polskiego itd.

ad 2) Działem tym zajmowały się pracujące w ramach C. Z. K. referaty: ekonomiczny i prawny. Referaty te gromadziły

odnośne materjały, rozpisywały ankiety, organizowały specjalne konferencje branżowe celem uzyskania potrzebnych informacyj, wydawały opinję dla użytku instytucyj gospodarczych i społecznych oraz władz rządowych i samorządowych, formułowały postulaty kupiectwa, opracowywały memorjały w aktualnych sprawach handlu itd.

a d 3) Z działalnością w tej dziedzinie zapoznaliśmy się bliżej w poprzednim rozdziale tej pracy.

a d 4) Stwierdzić można, że C. Z. K. nie zaniedbała w rozpatrywanym okresie ani jednej sprawy, dotyczącej handlu żydowskiego, która wymagała akcyj interwencyjnych lub memorjałowych. Terenem tych akcyj były wszystkie wchodzące w rachubę instancje rządowe i samorządowe oraz instytucje gospodarcze. Nie wina w tem Centrali, że nie wszystkie jej interwencje odniosły skutek.

Z zagadnień i bolączek handlu żydowskiego, które C. Z. K. poruszyła w rozpatrywanym okresie, przytaczamy przykładowo następujące:

1929: interwencje w sprawie niesprolongowanych koncesyj alkoholowych, w sprawie kredytu państwowego dla kupiectwa żyd., w spr. zagrożonych placówek młynarskich itd.

1930/1: pertraktacje z przemysłem włókienniczym celem sanowania stosunków w branży manufakturowej, interwencje w sprawie koncesyj solnych i alkoholowych itd.

1932: uzyskanie szeregu ulg przy reorganizacji systemu koncesyj monopolu winno-wódczanego, memorjały w sprawie standaryzacji, proklamowanej przez rolnictwo, przeciwdziałanie w drodze memorjałowej różnym tendencjom interwencjonistycznym, przejawiającym się w projektowanych ustawach gospodarczych itd.

1933: memorjały w sprawie ekscesów i bojkotu, zorganizowanego przeciw kupiectwu żydowskiemu w Poznańskiem i na Śląsku, akcje memorjałowe w sprawie eliminowania ofert żydowskich przy niektórych dostawach rządowych, interwencje w sprawie szykan, stosowanych przez władze administr. przeciw domokrążcom żyd. na Śląsku, akcja memorjałowa w sprawie projektowanej reglamentacji produkcji obuwianej, interwencje w obronie przekupniów żydowskich, zagrożonych eliminacją z centralnych dzielnic Warszawy itd.

1934: liczne akcje interwencyjne i memorjałowe w sprawie żyd. placówek handlu artykułami monopolowemi, podważonych w swej egzystencji wskutek nowych ustaw i rozporządzeń, dotyczących handlu koncesyjnego a nacechowanych tendencjami etatystyczno-eliminacyjnemi (zmiana systemu hurtowej sprzedaży w handlu alkoholowym, wprowadzenie ustawy o opodatkowaniu wina krajowego i katastrofalne skurczenie się tej dziedziny

handlu, zniesienie wielkiej ilości punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych, eliminowanie żydowskich kupców z handlu solą i z komunikacji autobusowej); memorjały w sprawie ksiąg handlowych, właściwości kategorji świadectwa przemysłowego dla skupu zboża, norm średniej zyskowności dla poszczególnych branż, klasyfikacji świadectw przemysłowych itd.

1935: interwencje i memorjały w sprawie ekscesów urządzanych pod hasłem „odżydzenia handlu" w pow. sokołowskim, w pow. wysoko-mazowieckim, na Wołyniu, we Włocławku, w Koniecpolu itd.; memorjały w sprawie egzaminów dla kupców, ukwalifikowanych do sprzedawania towarów farbiarskich; liczne konferencje i interwencje w sprawie projektowanych ustaw tzw. mleczarskiej i o uboju rytualnym, stwarzających niebezpieczeństwo zdeklasowania dla tysiącznych rzesz kupiectwa żyd. branży mleczarskiej i mięsnej itd.

a d 5) Z zagadnień handlu wewn., które szczególnie absorbowały C. Z. K., zasługują na podkreślenie następujące: a) przejawy etatyzmu, b) rozwój porozumień przewagi gospodarczej przemysłu (kartele, syndykaty przem.) i skutki tych tendencyj dla handlu, c) zdobycie kredytów dla handlu w drodze rozwijania sieci spółdzielczych instytucyj kredytowych, d) racjonalizacja i modernizacja handlu.

W r. 1931 organizuje C. Z. K. na swym terenie specjalny referat, którego zadaniem jest prowadzenie ewidencji postępów etatyzmu. Materjałem, zebranym przez ten referat, posługuje się C. Z. K. w licznych swych memorjałach, w których wykazuje zgubne skutki przerostów etatyzmu. Celem przeciwstawienia się wygórowanym żądaniom syndykatów przemysłowych i tendencjom przemysłu wkraczania na teren handlu (sklepy fabryczne), kładzie C. Z. K. nacisk na tem silniejsze zespolenie zagrożonych temi tendencjami branż i prowadzi akcję w kierunku organizowania central branżowych, karteli handlowych itp. Sprawa kredytu dla handlu skłania C. Z. K. do żywego zainteresowania się działalnością tow. „Cekabe" (Centrala Kas Bezprocentowych), które organizuje bezprocentowe kasy pożyczkowe dla drobnego handlu żydowskiego oraz do ujęcia w swe ręce inicjatywy w kierunku stworzenia C e n t r a l n e j i n s t y t u c j i k r e d y t o w e j d l a ż y d o w s k i e g o k u p i e c t w a, któraby zajęła miejsce zlikwidowanego w 1931 roku Banku dla żyd. spółdzielni kredytowych. W stosunku do propagowanych w tym czasie idei racjonalizacji i modernizacji handlu zajmowała C. Z. K. stanowisko pozytywne i starała się w drodze akcji oświeceniowej utorować tym ideom drogę do szerszych warstw kupiectwa żydowskiego. W rozwinięciu hasła racjonalizacji

handlu propagowała C. Z. K. idee konwencyj branżowych, kupieckich sądów nadzorczych, organizacji biur ochrony kredytu itp.

e) Działalność opinjodawcza i obronna C. Z. K. w dziedzinie skarbowo-podatkowej:

Obrazują ją następujące akcje memorjałowe i interwencyjne władz C. Z. K.:

1929: skuteczna akcja celem wyjednania ulg przy opłacie podatku obrotowego dla nieprowadzących ksiąg handlowych przedsiębiorstw handlu hurtowego; udział CZK w konferencji gospodarczej (w styczniu 1929) u premjera Bartla w sprawie odroczenia zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu; liczne interwencje posła Wiślickiego w Min. Skarbu w sprawie podatku obrot. i ulg dla hurtu.

1930/1: Określenie w wydanem w tym czasie ustawodawstwie podatkowem stawki podatku obrotowego dla hurtu na ½%, zryczałtowanie podatku dla drobnych płatników oraz szereg innych ułatwień i racjonalnych zmian jest w znacznej mierze wynikiem akcyj, prowadzonych w tym zakresie przez CZK.

1932: Memorjały i interwencje CZK w sprawie zaległości podatkowych i obniżenia stawek zryczałtowanego podatku obrotowego za 1932 r. o 30%; memorjały w sprawie egzekucyj skarbowych oraz w spr. scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie.

1933: Bezskuteczna akcja CZK, aby w projektowanej ordynacji podatkowej utrzymana została na przeciąg kilku lat instytucja komisyj szacunkowych w postępowaniu wymiarowem przy podatkach bezpośrednich. Natomiast skuteczną okazała się inicjatywa CZK w sprawie uniezależnienia przewodniczących komisyj odwoławczych w całej Polsce od aparatu wymiarowego. Memorjał CZK w sprawie amnestji dla przestępstw karno-skarbowych.

1934: Memorjały i opinje w sprawach takich, jak niewłaściwe przejawy praktyki władz skarbowych, ulgi podatkowe dla firm nadzorowanych, scalenie podatku przem. od obrotu węglem i drzewem opałowem, projekt prawa karno-skarbowego, § 54 ust. 2 rozporządzenia Min. Skarbu z 19 września 1934 o wykonaniu ordynacji podatkowej (zbyt rygorystyczne przepisy, utrudniające handel hurtowy), odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie dla osób fizycznych i spadków wakujących itd.

1935: Badania i skuteczne przedłożenia w sprawie zmian ordynacji podatkowej (§ 54, p. 2); opracowanie materjałów w sprawie scalenia podatku obrotowego w szeregu branż, wystąpienia w sprawie amnestji podatkowej i ulg w spłacie zaległości podatkowych; memorjały w sprawie klasyfikacji świadectw przemysłowych, księgowości handlowej, norm obrotów i średniej zyskowności; wystąpienia w sprawie ryczałtu w podatku obrotowym; memorjał w sprawie nowelizacji podatku dochodowego.

Oprócz zilustrowanej powyższemi przykładami walki o zracjonalizowanie ustawodawstwa skarbowo-podatkowego i dostosowa-

nia go do faktycznej siły podatkowej handlu, prowadziła C. Z. K. w tym okresie walkę o zrównanie warunków fiskalnych dla spółdzielczości i handlu, wysuwała postulat ujednolicenia polityki frachtowej stosowanej względem przemysłu i handlu, domagała się rewizji opłat i obciążeń, stosowanych wobec handlu przez miasta i gminy itd.

f) Działalność oświeceniowa C. Z. K. w zakresie zagadnień handlu:

Rozwijała ją C. Z. K. trzema drogami: 1) przez służbę informacyjną, prowadzoną przez jej referaty: prawny, ekonomiczny i prowincjonalny; 2) przez urządzanie odczytów na aktualne tematy z dziedziny zawodowej; 3) przez organizowanie zjazdów i konferencyj prezesów, kierowników i radców prawnych swych oddziałów prowincjonalnych.

Z ciekawszych odczytów, wygłoszonych w interesującym nas okresie z inicjatywy C. Z. K., warto wymienić następujące: dyr. Cz. Pechego o rządowej akcji w kierunku zniżki cen, dra R. Battaglii o wzajemnym stosunku handlu i przemysłu, dyr. M. Zajdenmana o racjonalizacji handlu itd.

Na wspomnianych zjazdach i konferencjach kierowników i radców prawnych oddziałów C. Z. K. omawiano takie aktualne sprawy, jak reforma prawa handlowego, reforma podatku przemysł. od obrotu, sądownictwo administracyjne, postępowanie egzekucyjne, scalenie podatku obrotowego, uproszczona buchalterja itd.

Jako organizatorzy wspomnianych zjazdów i główni referenci szczególnie się zasłużyli radcy prawni C. Z. K. pp. adwokaci J. Kaliski, St. Margulies, B. Ołomucki i J. Rosenberg. Z wymienionych p. adw. Ołomucki specjalną uwagę poświęcał zagadnieniom ekonomiki żydowskiej i eksportu.

Tym samym celom oświeceniowym i informacyjnym służyły wreszcie wydawnictwa C. Z. K., o których była mowa w poprzednim rozdziale tej pracy, oraz wydawane przez C. Z. K. liczne okólniki, komunikaty w prasie codziennej itp.

XI.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA C. Z. K. W OKRESIE 1929—1935.

a) O ile chodzi o ogólno-państwowy zasięg tej działalności, mamy do zanotowania następujące ważniejsze szczegóły:

1933: W związku z ogłoszoną Pożyczką Narodową oddaje C. Z. K. swój aparat techniczny do dyspozycji Generalnego Komisarza Poż. Nar. i powołuje do życia na swym terenie specjalny komitet propagandowy pod przewodnictwem Maurycego Mayzla. W rezultacie propagandy C. Z. K. kupiectwo żydowskie zasubskrybowało miljonowe sumy (w Warszawie: 5,087.560 zł, na prowincji do dnia 31/X 1933 przeszło 3¼ miljona zł). W uznaniu zasług C. Z. K. nadesłał jej Komisarz Generalny Pożyczki Narod. pismo z 17 października 1933, zawierające podziękowanie „za wysoce obywatelskie ustosunkowanie się do sprawy Pożyczki Narodowej".

W tym samym roku bierze C. Z. K. udział w zbiórce na rozbudowę floty handlowej, urządza uroczystą akademję z okazji „Święta Morza" i uczestniczy w obchodach, urządzonych w dniu tego Święta.

Zanotujmy jeszcze, że w tymże r. 1933 przystąpiła C. Z. K. jako członek do Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej, do polskiego Tow. Statystyków i Ekonomistów i do Komitetu Propagandy Turystycznej. Na podkreślenie zasługuje wreszcie rozpoczęta w tym czasie współpraca C. Z. K. z obywatelskim Komitetem Pomocy Społecznej w Warszawie i z Czerwonym Krzyżem.

1934/5: C. Z. K. współpracuje z Ligą Morską i Kolonjalną oraz ze Związkiem Propagandy Turystycznej. Na odnotowanie zasługuje następnie szerzej zakrojona akcja organizacyjna C. Z. K. w sprawie Państwowej Pożyczki Inwestycyjnej. Podkreślić wreszcie należy, że C. Z. K. i jej oddziały po śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządziły uroczyste akademje żałobne i przyłączyły się do naczelnego oraz prowincjonalnych komitetów uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej.

b) Niemniejszą wagę przywiązywała C. Z. K. w omawianym okresie do żydowskich spraw społecznych.

W 1931 interesuje się C. Z. K. sprawą materjalnego poparcia istniejącego w stolicy Instytutu dla nauk judaistycznych a w szczególności stworzonej w tym Instytucie katedry dla nauk społecznych z zakresu życia żydowskiego.

W tym samym czasie popiera C. Z. K. działalność żydowskich

towarzystw filantropijnych, nastawionych na pomoc bezrobotnym Żydom.

W 1932 organizuje C. Z. K. wespół z Żyd. Gminą Warszawską i Centralnym Kom. Pomocy Żydom Ogólno-Żydowski Komitet dla spraw bezrobocia pod przewodnictwem Romana Zylbersztajna i zbiera przy opłatach manipulacyjnych, pobieranych przy przyjmowaniu zgłoszeń na import towarów reglamentowanych, dobrowolne ofiary na bezrobotnych. Gdy na wiosnę tego samego roku rozlała się w Niemczech fala prześladowań, skierowanych przeciw t. zw. „Ostjuden" t. j. Żydom pochodzenia z Polski i Rosji, zareagowała na to C. Z. K. wiecami protestacyjnemi i odpowiedniemi interwencjami u właściwych władz. Wzrastające zainteresowanie się C. Z. K. losem Żydów w różnych krajach znalazło wyraz i w tem, że w lecie 1932 wysłała ona delegację na konferencję przedstawicielstw żydowskich w Genewie, zwołaną w związku z projektowanem zorganizowaniem Światowego Kongresu Żydowskiego.

Wielkie zasługi położyła C. Z. K. w następnych latach w związku z bojkotem Niemiec, gdzie w 1933 r. z dojściem do władzy Hitlera rozpoczął się osławiony reżym „rasizmu" i połączony z nim kurs dyskryminacji i ostrego prześladowania Żydów. Gdy w Warszawie zawiązał się z powodu wypadków niemieckich Zjednoczony komitet żydostwa polskiego dla walki z prześladowaniami w Niemczech, C. Z. K. zgłosiła doń akces i szczególnie zainteresowała się prowadzoną przez Komitet t. zw. antyhitlerowską akcją gospodarczą. C. Z. K. obejmuje kierownictwo tej akcji i propaguje bojkot gospodarczy Niemiec zapomocą okólników do swych oddziałów oraz przez wydanie odpowiednich ulotek, odezw, ankiet, znaczków propagandystycznych itd. Pozatem organizuje C. Z. K. aparat informacyjny i kartotekę, zawierającą adresy t. zw. „źródeł zastępczych". Dewizą jest ograniczenie importu z Niemiec do Polski i w tym celu wydaje C. Z. K. m. i. katalog branży aptecznej, podający źródła zakupu artykułów tej branży w krajach poza Niemcami.

W 1935 r. uczestniczy delegacją C. Z. K. w osobach posła Wiślickiego i b. sen. Szereszowskiego w konferencji, zwołanej do Londynu z inicjatywy Żydów angielskich i francuskich w związku z bojkotem Niemiec.

Na osobne podkreślenie zasługuje niezmienione pozytywne stanowisko C. Z. K. do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. W omawianym okresie dała C. Z. K. wyraz swemu stosunkowi do Palestyny przy następujących okazjach:

1929/30 bierze C. Z. K. udział w akcji protestacyjnej żydostwa polskiego przeciw zaburzeniom, wywołanym przez Arabów przeciw osiedlom żydowskim w Palestynie oraz przeciw wydanej w związku z tymi wypadkami przez rząd angielski t. zw. „Białej Księdze", która zawierała ścieśniającą interpretację praw żydowskich, wynikających z osławionej deklaracji Balfoura.

W tym samym czasie przyczynia się C. Z. K. do nawiązania stosunków między importerami kolonjalnymi w Polsce a Izbą Handlową w Tel-Awiwie.

1932 przystępuje C. Z. K. jako członek do powstałej podówczas w Warszawie Izby Polsko-Palestyńskiej.

1933 wydaje C. Z. K. deklarację przeciw grożącemu ograniczeniu emigracji do Palestyny.

1934/5 popiera C. Z. K. prowadzoną wśród jej członków akcję zbiórkową na rzecz „Keren Hajesod'u", będącego głównym instrumentem finansowym Agencji Żydowskiej przy budowie żyd. siedziby narodowej w Palestynie.[1]

XII.

OSTATNI ROK
(od października 1935).

Poprzedni okres, który doprowadziliśmy do początku października 1935, zakończył się dwoma bolesnymi ciosami dla C. Z. K. i całego społeczeństwa żydowskiego.

W dniu 10 lipca 1935 zmarł wybitny działacz społeczny i gospodarczy bł. p. radca Izby Przem. Handlowej w Warszawie i b. sędzia handl. Jakób Himmelfarb, który położył wielkie zasługi na terenie C. Z. K. Był on jednym z założycieli Związku Kupców, z którego wyrosła później C. Z. K. i przez przeszło ćwierćwiecze ofiarnie pracował dla kupiectwa żydowskiego, jako

[1] Źródła dla tego i poprzednich 2-ch rozdziałów: Sprawozdania CZK (drukowane) za lata 1929—1935, Protokuły posiedzeń rady i zarządu CZK (archiwalne) z tego czasu, różne artykuły w „Przeglądzie Handlowym" i w codziennej prasie stołecznej z omówionego okresu.

członek prezydjum Rady lub Zarządu C. Z. K. Zeszedł z nim do grobu jeden z najgodniejszych przedstawicieli starszej generacji patrycjatu żydowskiego, człowiek o wysokiej kulturze wewnętrznej i dużem poczuciu odpowiedzialności.

Jeszcze nie przycichł ból z powodu utraty błp. Jakóba Himmelfarba, gdy w dniu 3 października 1935 zmarł prezes C. Z. K., błp. Wacław Wiślicki, w którym wraz z C. Z. K. społeczeństwo żydowskie utraciło jednego ze swych najbardziej oddanych orędowników.

Urodzony 1882 w Warszawie, ukończył błp. W. Wiślicki szkoły średnie w mieście rodzinnem i już na ławie gimnazjalnej żywo interesował się ruchem rewolucyjnym młodzieży. Studja uniwersyteckie odbył w Brukseli, gdzie obracał się w kołach rewolucyjnej emigracji z carskiej Rosji. Po uzyskaniu dyplomu wrócił do kraju w 1907 r., lecz wkrótce po powrocie został zaaresztowany przez władze rosyjskie. Odzyskawszy po 4-miesięcznem uwięzieniu wolność, wyjechał zagranicę i przebywał pół roku na wygnaniu. W 1909 r. wrócił ponownie do Warszawy i założył fabrykę, poświęcając czas wolny od zajęć zawodowych pracy społecznej. W czasie wojny światowej był pomocnikiem komisarza straży obywatelskiej oraz komisarzem milicji. Piastował później mandat sędziego handlowego a w pierwszych sądach polskich był ławnikiem. W r. 1922 wybrany został do Sejmu Rzplitej i piastował mandat poselski do śmierci, uzyskawszy go także podczas wyborów w latach 1928, 1930 i 1935. W przełomowym roku 1926 stanął po stronie obozu Marszałka Piłsudskiego. Wygłosił na plenum Sejmu kilkadziesiąt przemówień, 17 razy był referentem rozmaitych projektów z zakresu ustawodawstwa gospodarczego. Należał do najaktywniejszych posłów i szczególnie interesował się sprawami gospodarczemi i skarbowemi. Brał też udział w wielu naradach finansowych i gospodarczych, zwołanych z inicjatywy rządowej. Jako poseł był członkiem Unji międzyparlamentarnej handlowej i brał udział w jej kongresach. Należał też kilkakrotnie do delegacyj Sejmu, wizytujących parlamenty innych państw. Podczas jednej takiej wizyty w Rumunji został odznaczony wysokim orderem rumuńskim, lecz zwrócił go później dla zademonstrowania protestu przeciw tolerowanym przez rząd rumuński ekscesom przeciwżydowskim. Był czynny na niezliczonych placówkach społecznych i gospodarczych i składał na nich dowody niezwykle ofiarnej pracy i wielkiej odwagi cywilnej. O wyjątkowej ekspansywności, jaka cechowała działalność społeczną i gospodarczą błp. Wiślickiego, świadczy następujące przykładowe wyliczenie placówek, na których działał: był przez szereg lat wiceprezesem a w ostatnich kilku latach prezesem zarządu CZK, piastował godność podstarszego Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców, był wiceprezesem Izby Przem.-Handlowej w Warszawie, członkiem rady Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej, prezesem zarządu Banku Kredytowego Kupców i Przemysłowców, prezesem zarządu Międzynarodowego T-wa Transportu i Żeglugi, członkiem Rady Zw. Spółdzielni Żydowskich, wiceprezesem Centr. Komitetu niesienia pomocy Żydom-ofiarom kryzysu

gospod. w Polsce, prezesem Rady Naczelnej Żyd. Związków Kupieckich, przedstawicielem CZK w komisji opinjodawczej dla spraw handlu w Ministerstwie Przem. i Handlu, członkiem Prezydjum Towarzystwa Kompensacyjnego itd. itd. Zmarły reprezentował żydowskie sfery gospodarcze nietylko w kraju, ale wielokrotnie także na międzynarodowych zjazdach i konferencjach w Paryżu, Londynie, Genewie, Wiedniu itd.

Błp. poseł Wiślicki był nietylko reprezentacyjną postacią na terenie C. Z. K., lecz również najbardziej aktywnym członkiem organizacji, który nadawał kierunek działalności i przodował w realizowaniu jej zadań. Przedwczesną byłoby rzeczą — ze względu na brak należytego dystansu dziejowego — wdawać się w analizę całokształtu pracy, dokonanej przez błp. Wiślickiego. Stwierdzić jednak już obecnie można, że działał według swej najlepszej wiedzy i sumienia i że wytyczywszy sobie pewną drogę postępowania, potrafił po niej kroczyć konsekwentnie i odważnie, nie zważając na to, czy swem postępowaniem narazi na szwank swą popularność i zajmowane przezeń stanowiska. O dumie narodowej i wielkiej odwadze cywilnej Zmarłego świadczy chociażby następujące jego wystąpienie krótko przed śmiercią: kiedy autorytatywne podówczas czynniki polityczne starały się wpłynąć na Wiślickiego w kierunku zaprzestania przezeń akcji antyhitlerowskiej i groziły mu nawet poważnemi retorsjami, Wiślicki z całą stanowczością dumnego Żyda postawił czoło temu naciskowi i nie uląkł się grożących mu konsekwencyj.

Na zasadzie jednomyślnej uchwały Zarządu, powziętej w 10 dni po śmierci błp. Wiślickiego, zajął opróżnione wskutek jego zgonu miejsce prezesa zarządu C. Z. K. p. Abraham Gepner, predystynowany na to stanowisko rozległem doświadczeniem na polu pracy społeczno-gospodarczej i wzwyż 20-letnią działalnością na terenie C. Z. K.

Abram Gepner, urodz. w 1872 r. w Warszawie, spędził swą wczesną młodość w Grójcu u religijnych rodziców, którzy mu dali tradycyjne wychowanie. Licząc kilkanaście lat, przybywa do Warszawy i wstępuje jako praktykant zrazu do firmy żelazno-galanteryjnej A. I. Gromb a następnie do znanej przed wojną światową firmy metali L. Prywes, która zasłużyła się pionierską działalnością również w dziedzinie przemysłu półszlachetnych metali. W domu handlowym L. Prywesa przechodzi młody A. Gepner przez wszystkie szczeble praktyki, poczynając od chłopca do posług i kończąc na stanowisku prokurenta firmy. Z początkiem 1905 występuje A. G. po wieloletniej praktyce z firmy L. Prywes i w dniu 1 marca tegoż roku zakłada

do spółki z Zygmuntem Kornblumem firmę Kornblum & Gepner, która wkrótce rozwinęła się jako jedna z czołowych firm w kraju w dziedzinie handlu metali. W swej działalności handlowej opierała się firma o zagraniczny i górnośląski ciężki przemysł metalowy, którego półfabrykaty rozprowadzała w kraju i na rynkach rosyjskich. W czasie wojny światowej chciał okupant niemiecki powierzyć A. Gepnerowi generalną rekwizycję szlachetnych metali w kraju, lecz G., kierowany pobudkami patriotycznemi, odmówił, narażając się tem na niemałe szykany ze strony okupanta. Nowy rozwój firmy przypada na czasy Polski Odrodzonej, w których staje się ona wyłączną własnością A. Gepnera. Jest ona obecnie największą firmą w kraju w zakresie handlu metali i celuje swą znakomitą organizacją.

W trzy miesiące później (w dniu 9 stycznia 1936) ukonstytuowały się prezydja władz C. Z. K. w następującym składzie:

W zarządzie zasiedli obok prezesa A. Gepnera jako wiceprezesi pp. E. Kobryner, N. Polak i E. Mazur oraz Dr R. Zylbersztajn jako sekretarz.

Jednocześnie weszli w skład prezydjum rady C. Z. K.: b. senator R. Szereszowski jako prezes, pp. Maurycy Mayzel i Samuel Königstein jako wiceprezesi oraz L. Sieradzki jako sekretarz.

Program działania C. Z. K. pod prezesurą p. Gepnera daje się określić na podstawie następujących szczegółów, obrazujących poczynania organizacji w ostatnim roku po zgonie błp. posła Wiślickiego:

a) Obrona stanu posiadania Żydów w handlu:

Dla władz C. Z. K. wyrosły w tej dziedzinie w ciągu ostatniego roku szczególnie ciężkie zadania. W kraju rozlała się szeroka fala ekscesów antyżydowskich i równoległa fala antysemickiej akcji bojkotowej. Rząd, przeciwstawiając się dość energicznie ekscesom, porzucił jednak kąt widzenia pierwszego premjera po przewrocie majowym, który antysemicką akcję bojkotową napiętnował był jako akcję antypaństwową. Propaganda bojkotu, otrzymawszy poniekąd sankcję rządu (osławione „owszem" w eksposé obecnego p. premjera Składkowskiego!), zatoczyła kręgi, nienotowane dotąd w dziejach Polski Odrodzonej. To też na czoło działalności C. Z. K. wysunęło się zadanie przeciwstawienia się hasłom bojkotowym, podsycanym przez wpływy, idące z „rasistowskich" Niemiec. Z ważniejszych posunięć C. Z. K., poczynionych w walce obronnej z bojkotem, godzi się zanotować następujące: w grudniu 1935 porusza

prezes Gepner sprawę bojkotu na terenie Izby Przem.-Handlowej, której stał się po śmierci błp. Wiślickiego wiceprezesem; w jakiś czas później interwenjuje w tej samej sprawie na terenie Ministerstwa Spraw Wewn. delegacja ukonstytuowanej pod koniec 1935 Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żyd. w Polsce z prezesem jej, p. M. Mayzlem na czele; w związku z tą interwencją przesyła Rada Naczelna zarówno Radzie Ministrów, jak i Ministerstwu Spr. Wewn., Skarbu oraz Przem. i Handlu zbiór dokumentów w sprawie bojkotu, otrzymanych z szeregu miast prowincjonalnych; C. Z. K. wyłania wspólnie ze Stowarzyszeniem Komiwojażerów Żydowskich komitet dla przeciwdziałania bojkotowi wojażerów żydowskich na terenie Poznańskiego i Pomorza i deleguje do komitetu p. E. Kobrynera; wspomnianemu Komitetowi udaje się później w znacznym stopniu przełamać akcję bojkotową na wspomnianych terenach; w ciągu 1936 prezes Gepner odbywa wielokrotne konferencje na terenie Izby Przem.-Handl., na których domaga się wywarcia przez samorząd gospodarczy wpływu na odnośne czynniki w kierunku zaniechania bojkotu.

Z innych odcinków walki obronnej, prowadzonej w ostatnim roku przez C. Z. K., zasługują na uwagę następujące akcje:

W listopadzie 1935 interwenjuje prezes Gepner w Ministerstwie Przem. i Handlu w sprawie projektowanej Rady Handlu Zagranicznego, z której mają być eliminowane przedstawicielstwa wolnych organizacyj gospodarczych.

W grudniu 1935 i z początkiem 1936, uczestniczy delegacja C. Z. K. z prezesem Gepnerem na czele wespół z przedstawicielstwem Stowarzyszenia Kupców Polskich w kilku konferencjach na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w takich sprawach, jak masowe rozwiązywanie porozumień kupieckich o charakterze kartelowym, przeciwdziałanie etatyzmowi, polityka cen itp.

W ciągu 1936 r. przeprowadza C. Z. K. akcje memorjałowe i interwenjuje na terenie właściwych Ministerstw oraz na terenie Sejmu w najaktualniejszych sprawach kupiectwa, jak sprawa oddłużenia rolnictwa m. i. kosztem handlu, sprawa uboju rytualnego, sprawa t. zw. ustawy mleczarskiej, oddającej całkowicie w ręce Ministerstwa Roln. regulację rynku mleczarsko-nabiałowego i dystrybucję artykułów tej branży, sprawa godzin handlu w soboty i dnie przedświąteczne, sprawa przyznania przedsiębiorstwom handlowym III-ej kategorji prawa zatrudniania jeszcze jednego pra-

cownika, sprawa dekretu, wyjmującego z pod ustawy o ochronie lokatorów przedsiębiorstwa handlowe do III-ej kategorji włącznie itd.

b) Praca nad skonsolidowaniem kupiectwa żydowskiego: C. Z. K. finalizuje pod koniec 1935 r. prowadzoną od lat pracę nad stworzeniem Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego w Polsce, któraby jako organ nadrzędny eksponowała uzgodnioną opinję większego i drobniejszego kupiectwa żyd. w zasadniczych sprawach gospodarczych. Zjazd organizacyjny Rady Naczelnej odbył się 24. listopada 1935. Dokonano na nim wyboru prezydjum Rady i Komitetu wykonawczego i w rezultacie wyborów stanął na czele tej instytucji wiceprezes rady C. Z. K. p. Maurycy Mayzel. Rada Naczelna, do której przystąpiło oprócz kupiectwa, reprezentowanego przez C. Z. K., także kupiectwo, zorganizowane w Związku drobnych kupców żyd. oraz kupiectwo żyd. z Małopolski, zajęła się w pierwszym okresie swej działalności. 1) sprawą zniżki cen w handlu i akcji deflacyjnej Rządu, 2) sprawą szerzenia inicjatywy eksportowej wśród kupiectwa żydowskiego, i wreszcie 3) sprawą przeciwdziałania antysemickiej akcji bojkotowej oraz dyskryminującym handel żydowski wystąpieniom niektórych przedstawicieli sanacji.

W sprawie ad 1) ustosunkowała się Rada Naczelna pozytywnie do rządowej polityki cen i w duchu tej polityki wydała wspólnie ze Stow. Kupców Polskich odezwę do kupiectwa w kraju. W sprawie ad 2) znalazła Rada Naczelna należytą pomoc w stworzonej pod koniec 1935 na terenie C. Z. K. komisji dla handlu zagranicznego, pracującej pod przewodnictwem p. K. Rechthanda. W sprawie ad 3) poczyniła Rada Nacz. znane nam już posunięcia na terenie właściwych ministerstw (por. wyżej wywody ad punkt a.) i wydała niedawno enuncjację, poddającą krytyce wystąpienia przedstawicieli rządu na terenie Ligi Narodów w sprawie emigracji i charakteru handlu żydowskiego w Polsce.

c) Pogłębienie współżycia z Izbą Przem.-Handlową i ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich: Dzięki taktyce władz C. Z. K. udało się w ostatnim roku uzyskać w tym kierunku pomyślne wyniki. Zainicjowano szereg narad i prac międzyorganizacyjnych z organizacjami kupiectwa chrześcijańskiego, mających na celu uzgodnienie linji postępowania w najistotniejszych zagadnieniach ogólnych, dotyczących handlu.

Na jednej z takich narad, odbytej wspólnie z prezydjami Izby Przem.-Handlowej i Stowarzyszenia Kupców Polskich ułożono plan współpracy.

d) Nawiązanie ściślejszej współpracy między starszem i młodszem pokoleniem kupiectwa żydowskiego:

W dążeniu do tego celu popierały władze C. Z. K. prace zorganizowanego na terenie Centrali pod koniec poprzedniego okresu Koła Pracy Społecznej, skupiającego przedstawicieli młodej generacji kupieckiej i zapraszały członków zarządu Koła na posiedzenia rady i zarządu C. Z. K. dla wspólnego omówienia aktualnych zagadnień życia kupieckiego.

e) Kontynuowanie zapoczątkowanych poprzednio prac przygotowawczych dokoła stworzenia poważnej instytucji finansowo-kredytowej dla kupiectwa żydowskiego:

Prace te posunęły się w ostatnim roku do tego stopnia naprzód, że oczekiwać można w najbliższym czasie otwarcia projektowanej instytucji finansowo-gospodarczej.

Niezależnie od tych wysiłków opracowała C. Z. K. konkretne wnioski w sprawie zliberalizowania polityki kredytowej przez banki państwowe w stosunku do handlu.

f) Nawiązanie kontaktu i współpracy z żydostwem światowem celem zrealizowania szerszych zamierzeń w zakresie gospodarczym:

W sierpniu 1936 wysyła C. Z. K. delegację na obradujący wówczas w Genewie Światowy Kongres Żydowski, na którym członek Zarządu C. Z. K., p. Roman Zylberstajn wygłasza opracowany z wielkiem znawstwem przedmiotu referat o problematyce gospodarczej Żydów w Polsce.[1] Po współpracy z reprezentacją, wyłonioną przez wspomniany kongres, spodziewa się C. Z. K. możności rozwinięcia szerszej inicjatywy w dziedzinie organizacji zbiorowego eksportu i importu oraz pomocy w uzyskaniu kredytów.

[1] Referat ten został później opublikowany w „Przeglądzie Handlowym", nr. 10 z 15 września 1936. Delegację na Światowy Kongres Żyd. tworzyli pp. R. Szereszowski, R. Zylbersztajn i B. Ołomucki. Z wymienionych p. R. Szereszowski należał do prezydjum Kongresu. Delegacja była szczególnie czynną w komisji gospod. i socj. Kongresu.

g) Szerzenie inicjatywy eksportowej wśród kupiectwa żydowskiego:

Sprawą tą zajmuje się pracująca na terenie C. Z. K. od końca 1935 Komisja dla Handlu Zagranicznego. Ostatnio postanowiono w związku z Kongresem Żyd. w Genewie stworzyć przy C. Z. K. specjalny referat dla nawiązania kontaktu z żyd. organizacjami gospodarczemi zagranicą. Na podkreślenie zasługują jeszcze następujące inicjatywy i prace C. Z. K. w zakresie eksportu: na wniosek i przy udziale C. Z. K. zostaje w ostatnim roku powołane do życia Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego, ponadto współdziała C. Z. K. w tym czasie przy stworzeniu „Petekstu", mającego na celu popieranie eksportu średniego przemysłu i rzemiosła. Wspomnijmy wreszcie, że C. Z. K. kontynuowała w ostatnim roku datującą z poprzedniego okresu współpracę z Radą Traktatową, Państwowym Instytutem Eksportowym, Polskim Tow. Handlu Kompensacyjnego itd.

h) Rozszerzenie działalności na polu szkolnictwa zawodowego:

W tym celu wyłania C. Z. K. specjalną komisję dla spraw szkolnictwa zawodowego, której patronuje prezes A. Gepner, znany ze swej pracy na rzecz żydowskich szkół zawodowych. Godzi się też w tym związku podkreślić rzuconą przez władze C. Z. K. inicjatywę stworzenia funduszu stypendyjnego dla dzieci członków C. Z. K., pragnących się poświęcić studjom zawodowym.

i) Propaganda modernizacji żyd. przedsiębiorstw handlowych:

C. Z. K. nakreśliła sobie na razie to zadanie i niewątpliwie wkrótce przystąpi do jego realizowania. Podobnie uświadomiła sobie C. Z. K. jako najbliższe zadania

k) Uregulowanie niezdrowego stosunku hurtownika do detalisty

oraz

l) produktywizację żydowskiej młodzieży kupieckiej.

Uzupełniając obraz, podajmy jeszcze nieco szczegółów z zakresu pracy wewnętrzo-organizacyjnej i społecznej, rozwiniętej przez C. Z. K. w ostatnim roku:

W dziedzinie wewnętrzno-organizacyjnej zasługuje na wzmiankę działalność wydziału prowincjonalnego przy C. Z. K., który kon-

tynuując wszczętą w poprzednim okresie pracę nad zaktywizowaniem oddziałów prowincjonalnych, zorganizował szereg zjazdów regjonalnych, odbytych kolejno w Kaliszu, Łucku, Poznaniu, Bydgoszczy itd.

W dziedzinie pracy społecznej władz C. Z. K. należy odnotować: współpracę z Ligą Morską i Kolonjalną, udział w akcji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, udział w stołecznym komitecie uczczenia dziesięciolecia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej, wyasygnowanie większej sumy na ufundowanie samolotu im. wojewody warszawskiego Jaroszewicza z racji 10-lecia jego urzędowania itd.

O ile wreszcie chodzi o udział C. Z. K. w żydowskiem życiu społecznem, to znalazł on w ostatnim roku wyraz we współpracy przedstawicieli C. Z. K. z Żydowskim Komitetem Gospodarczym, z Tow. „Cekabe", ze Związkiem Rewizyjnym Żyd. Towarzystw Spółdzielczych, z Izbą Handlową Polsko-Palestyńską, z Agencją Żydowską itd.

* *
* *

Reasumując wywody nasze o 30-letniej działalności Związku Kupców i wyrosłej z niego Centrali Związku Kupców, możemy stwierdzić, że mimo różnych przeciwności zewnętrznych i wewnętrznych potrafiło sobie świadome swych celów kupiectwo żydowskie zbudować w C. Z. K. silną fortecę obronną i nagromadzić w niej duży zbiornik energji i twórczej inicjatywy, jakże bardzo potrzebnej do dalszych zapasów z twardym losem handlu żydowskiego.

SPIS OSÓB I MIEJSCOWOŚCI *

(liczby oznaczają stronice)

Abraham, Żyd francuski z Carentan 8
Abraham, Żyd lwowski 131
Abraham z Konstantynopola 20
Abraham z Trok 19
Abraham, syn Jakóba z Leszna 173
Abraham, syn Izaka, mincerz 9
Abraham, syn Mojżesza, 177
Abraham, zięć Dra Marka Majera Reichenbacha z Poznania 41
Abraham Mosso, Żyd turecki, 32
Abraham Salomon z Poznania 79
Abraham Szmulik ze Stryja 192
Abrahamczyk z Buczacza 263 313
Abramowicz Benasz, sługa królewski 156
Abramowicz Ber ze Smoleńska 176
Abramowicz Fajwel z Krakowa, sługa królewski 329
Abramowicz Izrael, sługa królewski 156
Abramowicz Łazarz z Tykocina 41
Abramowicz Naftali 294
Ackermann A. 84
Adelberg Benjamin Józef z Warszawy 369
Adrianopol 30, 35
Adrjatyk 3
Afryka 614
Ajzyk z Międzyrzecza, Żyd warszawski 295
Ajzyk Szmul, brat Szmula Zbytkowera z Warszawy 329
Akraga, mieszczanin elbląski 125
Aksakow 422—3 428 555—557
Al-Bekri 3
Albertrandi J. 32
Albrecht et Dill, firma hamburska 488
Aleks Michałowicz, car 178
Aleksander, Żyd krakowski 42
Aleksander I, car 418
Aleksander II, car 534
Aleksandria 30 34
Alfen Kalman z Jerozolimy 88
Allard L. 581
Alpy 3
Altschottland pod Gdańskiem 240 298
Amalfi 3
Amenda Marcin, kupiec krakowski 125
Ameryka 255—6 358 443 456 648
Amsterdam 71 78 110 159 224 244 251 297 302 329
Angelico Paweł 173
Anglja 8 74 85 125 301—2 311—12 450 486 491 534 570 582 606 612 615 648
Anna, carzyca 254
Anski Sz. 570
Anzelmi obacz Jakób A.
Apostoł Daniel, hetman 252
Arabowie 1 2
Archangielsk 256
Arjanie 213—14
Aron, syn Mojżesza z Leszna 173
Aron z Poznania 31
Aronowicz Izak z Warszawy, 368
Aronowicz Moszek z Sandomierza 293—294
Aronowicz Natko z Warszawy 368
Aronsohn Ludwik (Louis) 549—550
Askenazy Szymon 365—366

* Spis nie obejmuje aneksu.

Astrachan 2 4
Aszkenazy Eleazar z Węgier 248
Aszkenazy Majer 34
Atalia Teresa, córka Szmula Zbytkowera, żona S. L. Fraenkla 367
Atlas, Dr A. 645
Augsburg 43
August II, król polski 156 202 205 221—224 235 247
August III, król polski 221 224 230 233 239
Augustów 471 588
Austrja 4 12 109 188 246—247 312 368 370 372 376, 383, 391—393 406 421—423 426—427 431 443 446 452 455—456 486 556 569 575 615

Baasch Ernest 110 129
Babélon Ernest 1
Babst 428
Bagdad 7 8 18
Bajazet II, sułtan 31
Baku 523
Bakużyński Dwór 107
Baliński M. 91 101 105 108—9 153 155 180 204 208 264 289 309
Balk 2
Balzer, faktor 127
Bałaban, Dr Majer 53—4 61—67 69 75—76 78 80—83 85—86 90—93 99—106, 108 113—114 116—119 121 124 126—127 130—133 135 137 140 142 144 146 148 150—152 154 156 159 163—165 172 200 202
Bałkan 613
Bałtyk 1 38—39
Bar 28 63 106 130
Bar Szymon, kupiec gdański 78
Baraga 3
Barcin 316
Bari 3
Baruch, dostawca ambasady angielskiej w Warszawie 329
Baruch-Benedykt, Żyd z Poznania 43 51
Baruch Maurycy z Podgórza 441
Bartoszewicz Kazimierz 112 482 490
Basra 18
Batory Stefan, król polski 59—62 87 103 105 109 225
Battaglja Roger 614—615
Baum Adolf, bankier warsz. 403
Baum Stefan 575
Bauman Adolf, bankier warsz. 403
Baum Stefan 575
Bauman Adolf, bankier warsz. 403
Bauman Salomon Samson, bankier warszawski 403
Baumritter Józef, bankier warsz. 512
Baumritter Maks, bankier warszawski 403
Becalel Jakób, syn Natana z Żółkwi, dzierżawca 156 162
Behrend vide Lehman
Bekerman Izrael (Radom) 505—506 513
Belgrad 247
Belin Majer z Mińska 557
Belmont Leon 540—541
Below G. 11
Bełz 28 37 47 54—55 106 153
Bełżyce 191
Benisz K. (Łódź) 581
Benius Juda z Warszawy 330
Benjamin z Tudeli 7
Benjamin, Żyd z Włodzimierza Wołyńskiego 8
Benjaminowicz, Żyd z Fastowa 107
Benzef Stefan 518
Berdyczów 259 289 314 338 340—341 381 421—426 429 433—434
Berek vide Sonnenberg-Jakubowicz Berek
Berger Juljusz 549—550
Berger Lajzer (Łódź) 408
Bergman Adam (Częstochowa) 513
Bergman Daniel z Gdańska 78
Bergsohnowie-Bereksohnowie 330-331 367—368 404
Bergsohn-Bereksohn Gabrjel 401 404
Bergsohn-Bereksohn Józef 509 518
Bergsohn-Bereksohn Michał 387 402 404
Berkowicz Josek z Lutomirska 324

Berkowicz-Bernstein Arje Lejb z Brodów 339
Berkowicz Bernstein Hirsz z Brodów 339
Berlin 185 190 255 264 302 312 316 357 368 404 456 470 482 487 543 550
Berlin Juda (= Jost Lieberman) 185 189
Berlin Majer z Łodzi 487
Bernardyni 262
Bernadzikiewicz, Dr T. 638
Bernatowicz 108
Bernholc I. 646
Bernstein vide Berkowicz
Bernstein, Żyd wołyński 433
Bernstein Loewy, kupiec warszawski 373 386
Bersohn Majer 401
Bersohn Matias 27—28 39—41 48 51 53 61—64 70 77—78 81 103 151—152 154—156 165 172—173 181 193 200 222 234 256 297 478
von Beseler 573
Bettinger Wit, kupiec lipski 173
Będzin 493 494 513
Biała 334
Białocerkiew 62 107 259
Białogród 22
Białoruś 159 177 184 195 205 221 223 231 242 244 260 261 299 410 412 565 572
Białystok 294 346 421 432—433 556 562—563 566 581 587—588 610 612—614
Biderman (Łódź) 581
Biecz 27
Bielsk podlaski 588
Bienstock Markus (Łódź) 488
Bierszadzki 49
Biester Jan Eryk 209 308
Biłek 107
Biner Szymon, agent gdański 80
Birkenthal Arje Leib, brat Bera Bolechowera 250
Birkenthal Ber vide Bolechower Ber
Bischofsverda 184
Bizancjum 2
Blau L. 85
Bloch Dawid z Witebska 243
Bloch Jan Bogumił 390 393 478—479 481 484—485 501 505—509 513 517 527
Bloch Philipp 118
Błaszki 295 324—325 537—538
Bochnia 334
Bocheński Wolf 100
Bocian vide Popper Wolf
Boesing 187 222
Bohemus vide Czech
Bojarski, Żyd z Grodna 321
Bojmowicz Cudyk 321 324 328
Bolechów 103 235 248 258 440
Bolechower (= Birkenthal) Ber 219 235 242 248—251 258
Bolechowice (pow. kielecki) 325
Bolesław czeski 3
Bolesław, książę kaliski 223 283
Bolesław Kędzierzawy 9
Bolesław Krzywousty 7
Bolimów 295
Bona, królowa polska 52
Boner Jan 47 52
Bonerowie-Wielopolscy 18 24
Bornstein J. 622 624 632
Boruchowicz Herszek rodem z Brodów, kupiec warsz. 319 329
Borysław 439
Bosfor 19 20
Bracław 62—63 106
Brandenburgja 52 83—84 149 172—173 185
Branicki, kasztelan bracławski 251
Brann M. 234
Braudes I. 575
Brauman Adolf, bankier warszawski 403
Brawer A. 338
Breger, Dr Markus 79 82 84 96 114 118—119 130 136 143 165 173 176 182 185
Bregman Adam (Sosnowiec) 513
Brem Efraim, niemiecki „Münzjude" 302 312
Bremeński Adam 4

Bremien, pułkownik 330
Brendlerowie 52
Bresler Krzysztof, kupiec i rajca wrocławski 159 166 182
Brodawka Izak 40 62
Brodski Izrael 433 553—554
Brody 163 208 218—219 242 251 259—262 264—265 300 312 320 322 326 329 338—341 369 381 423 440—441
Bronowski Abraham (Łódź) 487
Bronowski Lewek (Łódź) 385
Brunsberg 80
Brusiłow, generał rosyjski 569
Brusiłow Nowy 107
Brusiłow Stary 107
Brutzkus Borys 523 527—528 562—565
Brutzkus Juljusz 1 4 5 7—8 11
Brünner Izydor, legjonista mickiewiczowski 373
Brünner Nuchem, kupiec warszawski 373
Brzeg 36 44 82 187 222
Brzegi 309 319
Brześć n. Bugiem 21—22 34—35 37 39—41 43 45 48—51 53 55 62 73 81 108—109 145 155—156 159 164 168 171 223 260 281 286 421 430 433 480 507
Brześć Kujawski 28
Brzeziny 523
Brzozów 91
Buber Salomon 80 116—117 126 142 166
Buczacz 87 131 263 313
Buczyno 35
Bug 346
Buhajewka Mała 107
Buhajewka Wielka 107
Bujak Franciszek 436—438 440—441 446 448—449 452
Buki 107
Bukowina 443 446
Bułgarja („greckie Kanaan") 8
Busk 47—48 54 106 119
Butrymowicz M. T. 210 272—274 283 317
Buzek J. 448
Bwina 3
Bwisław obacz Bolesław czeski
Bychów 178
Bydgoszcz 27 544—555 549—550
Bydgoski kanał 370
Byk Lejzor z Brodów 339
Byk Szmul z Brodów 339
Bykowicz Fajwisz z Brodów 339
Bykowicz Mojżesz z Brodów 339

Carentan (Francja) 8
Caro Józef 491
Carogród vide Konstantynopol
de Carosi Jan Filip 298 308—309 325
Cassuto Umberto 43
Celary Paweł 172
Chaim z Dukli 250
Chaim, zięć Izaka z Krasnego 92
Chaim Kohen z Turcji 32
Chaim z Poznania 51
Chaim Samuelowicz z Poznania 31 40
Chaimowicz Fajwisz z Warszawy 329
Chaimowicz Herszko z Warszawy 301
Chaimowicz Mendel 300
Chaimowicz Natan ze Szkłowa 425
Chaimowicz Pesach, syndyk Żydów warszawskich 329
Chaimowicz Szmujło ze Starej Soli 192 249
Charewiczowa 68 86
Charmac Jakób z Brodów 339
Chaskiel, syn Judy, Żyd turecki 87 89
Chazarja 2—3 7
Chełm 37 47 54—55 153 272 315 610
Chełmszczyzna 22
Chemnitz 487
Cherson 419
Chęciny 27 155 181 184 325
Chiny 2 249 360 382 384 510 613—614
Chios 87
Chlewiska 403
Chmiel Adam 47 52
Chmielewski M. 583 603 605 607 611
Chmielnicki Bohdan 230 252
Chmielnik 104 265—6 288—289 319
Chmielowski Piotr 370

Chobecki Iwan 186
Chocim 301
Chodkiewicze 59
Chodzież (Wielkopolska) 356
Chołoniewski 272
Chorosz I. 510 511 529
Chromy Salomon, Żyd lwowski 92
Chwastów 107
Ciechanów 259 361
Ciechanowicze 309
Ciesielski Juda z Łodzi 488
Cohen Abraham Simon 402 404
Cohen Izrael, bankier warsz. 373
Cohen Simon, bankier warsz. 373 387 402
Cohn Wolf, bankier warsz. 401
Comber L. 348—350
Commendone, legat papieski 32
Conrad 11
Cudnów 265
Cwi Hirsz, syn Mordechaja z Tyśmienicy 235 248 250
Cymerman Jakób, rajca krakowski 125
Cyryński Jakób, kupiec warszawski 582
Czacki Tadeusz 77 272 274 275 303 313 317
Czaczkes Hirsz z Brodów 339
Czarne Morze 18—20 33—34 88
Czartoryscy 30 228 250 270 317
Czartoryski ks. Adam 310 418
Czech (= Bohemus) Abraham, Żyd krakowski 52
Czechosłowacja 615
Czechy 3 6 23 72 78 315 568
Czelebi Samuel z Turcji 89 102
Czernichów 10
Czerniowce 31 437
Częstochowa 386 406 462 487 493—494 513 529 537 579
ks. Czetwertyński 339
Czolner vide Wolczko Czolner
Czubińce 107
Czyc Abraham ze Lwowa 89

Dąbie (w kaliskiem) 537
Dachil 34
Damaszek 88
Daniel, Żyd krakowski 52—53
Dasarọ Mosci, Żyd turecki 87 89
Daszków, kniaź 246 255
Dawid, Żyd turecki 20
Dawid Janasz z Krakowa 62
Dawidowicz Gecl ze Lwowa 268
Dawidowicz Herszek z Warszawy 302 312
Dawidsohn Izak z Warszawy 373
Dawidsohn Józef z Warszawy 401 404
Deiches E. 281
Demboweckij A. S. 426
Deraźna 310
Detko, Żyd wołyński 21
Deutsch Salomon Kopel z Nikolsburga 187
Diamand Herman 452
Dik I. M. 428
Dill z Hamburga 488
Dillon Lejzor z Nieświeża 430
Długi Mojżesz obacz Mojżesz Długi
Dmowski Roman 535—536 540
Dniepr 7 108 154 314 557
Dniestr 46
Dobrzyń n. Drwęcą 226 361
Doktorowicz Ilja, Żyd litewski 42
Doktorowicz Szymon z Krakowa 53
Dominikanie 213
Don 21 428
Doreville 8
Drezno 220 251 302
Drohobycz 18 27 46 48 103 105 213 235 237 250 259 266—267 439
Drohowyż 104
Drozd z Wrocławia 125
Drozdowski M. 615
Druja 299 326
Drużycki Marcin, kupiec lwowski 103—104
Dubno 36 63 259—260 314 420 423 430 551
Dubnow Szymon 45 92 110 132 136 145 150 165—166 172 178 243 251—252 269—270 351 420
Dubrowna (powiat lipski) 322
Dubs Marek (Lwów) 440—441

Dukla 44 250
Dunaj 4 12 428
Dunajec 3
Dunajów 259 487 557
Durbalo Izak 8
Dussermon P. (Łódź) 581
Dybów 369
Dylewski, poseł smoleński 214 227
Dzatko, Żyd drohobycki 18
Działoszyn 259 295 324 471
Działowski (Łódź) 488
Dźwina 299

Eberls Jakób, Żyd krakowski 100
Efraim Franczek z Krakowa 52
Efraimowicz Nachum, Żyd z Mohilowa 155
Egipt 34
Ehrenberg R. 127
Ehrlich J. z Kielc 513
Ehrlich Łazarz 526
Eigerowie 506
Eiger Salomon 385 387
Eisenbaum Antoni 388
Eisenberg Michel Szymon, kupiec warszawski 369
Eisenberg Mojżesz, bankier warszawski 373
Eisenman Salomon 526
Elba 370
Elbląg 38—39 72 77 124 296—298 310 370
Eleazar, Żyd poznański 43
Eljasz z Hrubieszowa 19
Eljezer syn Izaka z Pragi 8
Eljezer syn Natana z Pragi 4
Eleonora Marja, królowa polska, żona Michała Korybuta Wiśniowieckiego 187
Elżbieta carzyca 245—246 254—255
Emanuel Szymon z Hamburga 300 302
Endelman 526
Ender, przemysłowiec łódzki 581
Enochowicz Szymon z Lublina 296—297
Epsteinowie, rodzina warszawska 331 391 507
Epstein Adam 387 401 481
Epstein Dawid 403—404
Epstein Herman 387 479 481 485
Epstein Jakób, oficer kościuszkowski, liwerant warszawski 373 401
Epstein Jan 403—404 481 485 505—506 513
Epstein Józef 387 401 481 485
Epstein Mieczysław, syn Hermana E. 478—479 484—485 505—506 508 513
Epstein Samuel z Wilna 430
Epstein Zymel, kupiec warszawski 480
Esterczyk Wolf z Krakowa 79
hr. Esterhazy 247
Estreicherzy 369
Etruskowie 1
Ezdrasz, Żyd krakowski 125
Ezdrasz Jakób z Krakowa 61
Ezofowicze 42
Ezofowicz Abraham 41 49
Ezofowicz Michał 41 49

Fajans Efroim z Warszawy 483 485
Fajans Maksymiljan, przemysłowiec z Warszawy 483 485 508
Fajwel, Żyd krakowski 72 124
Fajwyszewicz Hercyk 294
Falk Jozue obacz Jozue Falk
Fastów 107
Feilchenfeld A. 143 185
Feinkind M. 462
Fejgenbaum Juljusz, kupiec i przemysłowiec warszawski 583
Fekus Mojżesz z Poznania 71
Feldman Wilhelm 443
Feliks, Żyd krakowski 53
Fianzer, kupiec krakowski 125
Fiedorowicz Michał, car 340
Filipowicz Dawid, kupiec żyd. z Warszawy 293
Fingerhut J., przemysłowiec kaliski 529
Finke Benjamin 298
Firlejowie 18
Fischl, kupiec lwowski 441
Fiszl Jakób z Krakowa 52

Fiszl Mojżesz z Krakowa 52
Fiszl Mojżesz z Warszawy 315 329
Fiszlowicz Chaim z Warszawy 314 329
Flatau Jakób z Warszawy, zięć Szmula Zbytkowera 387 401 404
Flatau Ludwik, bankier płocki 513
Flatau M. S., bankier warsz. 387
Florencja 30 43
Fordon 545
Foulde, bankier paryski 405
Fournier A. 293
Fraenkel Samuel Antoni, bankier warszawski, zięć Szmula Zbytkowera 401 404
Fraenkel Samuel Leopold, bankier warszawski 367—368 373 404
Franciszkanie 213
Francja 8—9 71 78 81 85 127 272 297 311 450 534 570
Franczek Efraim, syn Mojżesza, Żyd krakowski 52
Frankfurt n. Menem 30 35 42—43 78 345 381 543
Frankfurt n. Odrą 71—72 81 83—84 96 127 171—172 184—185 203 237 264 284 293—294 338 345 370 381 421 470
Frenk E. N. 390 393—394 397—398 461—462 465—466 496
„Frenkowie", Żydzi tureccy 32—33 124 129
Frenkiel A. 517 579 584—586 588—589
Freudenthal, Dr M. 175 184 223
Freund Edward, przemysłowiec z Przemyśla 441
Freund, Schanzer et Lord, firma przemysłowa w Tarnowie 441
Friedländer Chaim z Królewca 243
Friedländer Dagobert 550
Friedländer Marcin 550
Friedman Abraham z Łodzi 409
Friedman, Dr. Filip 383 385 388 394 397 399 406 408—409 437 439 440 442 444 452 462 464 468 475—476 486—488 493 511 557
Friesl, gubernator rosyjski 421
Frommer Jakób 243
Fryderyk Wielki 234 298
Fuggerowie 127
Fuks Markus z Gdańska 327
Fuksberger, Żyd warszawski 324
Funduklej I. 412
Fürstenberg Karol, bankier berliński 482

ks. Gagarin 252
Gajer, fabrykant łódzki 581 614
Galante A. 32
Galicja 271 299—301 311—312 332—341 369 372 421 426 436—456 457 553 556 568—570 588 591—593
Gall, kronikarz 6
da Gama Gaspar 34
da Gama Vasco 33
Gambaj Abraham, Żyd turecki 87 89
Garnysz, podkanclerzy koronny 275 277
Gartenberg, przemysłowiec naftowy z Drohobycza 439
Gawroński Rawita 107
Gdańsk 13 21—22 30 38—39 40—41 47 64 71—73 75 77—81 96 98 100 104—105 114 124 127 130 170—173 176—177 179 184—185 188—189 203 237—242 251 266 296—298 310 320 322 326—327 346 370 405 470 491 553
Gec, Żyd z Brześcia 41
Geclowicz Efraim z Warszawy 329
Geiger Ludwik 185
Gelber, Dr N. M. 209 219 270—271 282—283 286 293 298 308 325 338—339 341—345 442 460 491
Genua 31
Gerszon Aron, kupiec łódzki 408—40
Gessen (= Hessen) I. 251 254 410 420 427 431—432
Gincbergowie, przemysłowcy 505
Gincberg Adolf 506
Gincberg Bernard 506
Gincberg Wilhelm 506
Ginsberg Jonasz z Łodzi 487 557

Ginsberg H. 518
Giterman 180
Gizibim 7
Gliksman G. 463 592 596—598 604
Gliniany 106 131
Glückel z Hammeln 185 188—190
Glücksberg Natan Majer, księgarz i nakładca warszawski 373
Głogów Wielki 82 127 293 312
Gniezno 51 72 84 96 109
Goa (Indje) 34
Goehring C. 407
Goethe 407
Gökking, dygnitarz pruski 348
Goldbaum O. M. ze Lwowa 440
Goldberg-Feldmanowa D. 32 42—43 48—49 51
Goldberg B. 551
Goldfeder Adolf, bankier warszawski 478 513
Goldfeder Maksymiljan 478 513
Goldhaar M. z Kielc 513
Goldklang A. 518
Goldkraut S. Z. z Lublina 513
Goldschmied Ignacy 550
Goldstand Aleksander, bankier warszawski 484 508—509 512—513 517
Goldstand Jan, bankier warsz. 507 518
Goldstand Leon, bankier warszawski 401, 403 478 483 512
ks. Golicyn 253
Gombrych Jakób, Żyd lwowski 64 103—104
Gomperz 223
Gordon M. 387
Gordon Teresa z Warszawy 373
Górecki, generał polski 648
Górkowie 40
Grabiec J. 460
Grabowski 6, 383 493
Grabowski, poseł inflancki na sejm 213
Grabscheid z Sambora 440
Grecja 2 86—89
Grecy 1 87—89 180 203—204
Grodno 21 38 41—42 109 145 155—156 181 184 205 212 224 236 260 281 286 321 414 420 429—430 432—433 555 557—563 565—566 572 575 588
Grodziccy 24
Grodzisko 174 545
Grossman Henryk 342 347 361—362
Grotowski 7 364
Gródek Jagielloński 35—36 47—48 106 334 440
Grünbaum R. z Krakowa 345
Grunwald M. 179 186 222 247
Gryfia 13
Gumowski M. 4
Gutman Mikołaj 483
Gutman Rafał, kupiec warszawski 373 386
Gutyter Kasper, rajca krakowski 125
Guzów 478 482

Hacquet Baltazar H. 341
Hadaszewicz K. 555
Hadida Salomon 103
Hafftka A. 506 522 524 527 552 555—556 561—563
Halbersztad 173 222
Halewi Izak obacz Izak Halewi
Halewi Uri Febus, drukarz 159
Halicz 54 106
Halle Chaim Gerszon 403
Hallerowie 24
Hamburg 30 42 71 78 127 170—171 173 189 292 302—303 312 401—402 480 487—488
Hamburger Naftali 550
Hammeln 185 188
Hammeln Chaim 188 190
Hammeln Glückel ob. Glückl H.
Hammeln Józef 190
Hammeln Loeb 190
Hammeln Mordechaj 190
Hamszej, bankier żyd. z Moskwy 314
Handelsmann Rubin 403—404
Hannower Natan 101—102
Hanower 188
Hansemann Dawid 549
Hasenpot pod Gdańskiem 244
Hasse E. 294
Haugwitz-Prokop 293

Heiligenbrunn pod Gdańskiem 240
Heilperin P. 518
Heiman E. 518
Hejman Wolfgang, komisant pruski w Warszawie 303 329
Heine Efraim Veitel, Żyd pruski i fabrykant w Wielkopolsce 322 356
Heine Salomon, bankier hamburski 401
Hekker Helena 200
Heljasz Nusyn, Żyd lwowski 172
Heller Horacy, kupiec warsz. 526 582
Heller Naum, kupiec warsz. 526—527 582
Heller Zygmunt, kupiec warszawski 527 582
Helman Mordechaj, Żyd łódzki 487 557
Helmstädt Mojżesz 189—190
Heppner A. 321 545—546 550
Herb Łukasz, kupiec poznański 74 125
Herbertstein 55
Herburtowie 18
Hercberg Fajb z Brodów 339
Hering E. 508
Herman Juljusz, kupiec warszawski 483, 485—486
Herszkowicz Izrael 300
Herszkowicz Jakób z Szczekocina 294
Herszkowicz Lazar 294
Herszkowicz Mordko z Warszawy 327
Herszkowicz Salomon z Szczekocina 294
Hertz Aleksander 583
Herwartowie z Augsburga 43
Herz Fajwel z Brodów 339
Herz Michael 550
Herz Samuel 550
Herz Szymon 297
Herzberg J. 321 545—546 550
Hesia 446
Hessen I. obacz Gessen I.
Heyd Wilhelm 1
Hlinszczyna 107
Hirsch Juljusz 522 526—527 530 571
Hirsch T. 22
Hirschberg J. W. 32
Hirschel Mordechaj Marx 223 247
Hirsz Izrael z Rzeszowa 298
Hirszel Samuel z Warszawy 369
Hirszel Łazarz z Boesing 187 222
Hirszendorf Leon, bankier warszawski 387 401
Hirszfeld D. L., firma handlowa w Warszawie 387
Hirszhorn Samuel 504 533 535 539 540 572 575
Hirszowicz Abraham, faktor królewski i autor projektu reformy Żydów 272 282—283 329
Hirszowicz Izrael z Kamieńca podolskiego 222
Hirszsohn Naftali, kupiec warszawski 387
Hiszpanja 2 6 11 23 127
Holandja 74 110 149 240 244 246 251 292 297 301—302 311—312 582 612
Holendrzy 124
Hollofene, Żyd wołyński 21
Holsche 346
Hoppenbruch pod Gdańskiem 239-240
Horchowicz (= Horowic) Zanwel z Brodów 339
Horowicz Izrael Pinkus z Krakowa 76 78
Horowitzowie, rodzina lwowska 441
Horowitz B. M., dom bankowy w Warszawie 402 404
Horowitz Dawid, bankier lwowski 441
Horowitz Ozjasz, bankowiec lwowski 441
Horowitz Temerla, żona Berka Sonnenberga a następnie Horowitza, bankierka warszawska 402
Hosea 6
Hoym, minister pruski na Śląsku 348—349
Hrubieszów 19 36 375 490
Huzarski Jerzy 540—541

Ibrahim ibn Jakób 3
Icek, arendarz 104
Ickowicz Lazar z Krakowa, osiedlony w Warszawie 300

Ickowicz Lejb z Warszawy 327
Ickowicz Mordko z Warszawy 301
Ickowicz Szaja z Warszawy 314 326 327 329
Ickowicz Zauwel z Warszawy 301
Indje 30 33—34 614
Inflanty 41
Inowrocław 96 227 544—545 549
Isajew Juda, Żyd bychowski 178
Isserlein, rabin z Wiener Neustadt 12
Itil obacz Astrachan
Iwan Groźny, car 45 92
Iwanowski, senator Rzpltej Polskiej 640
Izak Aszer z Hamburga 303
Izak syn Aszera Halewiego ze Spiry 5
Izak Brodawka z Brześcia 40
Izak z Czernichowa 8
Izak Durbalo z Doreville 8
Izak z Krasnego 92
Izak Manres z Poznania 40
Izak, syn Mordechaja 36
Izak, zwany „Or-Sarua", rabin w Pradze i Wiedniu 8
Izak z Poznania 31 42—43
Izak z Rusi 8
Izak Samuel z Rawicza 297
Izak, syn Samuela Halewiego, rektor uczelni talmudycznej w Poznaniu i Lwowie 116 118 135
Izak z Włodzimierza 18
Izakowicz Jakób z Krakowa 64
Izakowicz Mendel, inżynier 62—63
Izakowicz Mojżesz z Krakowa 100 172
Izakowicz Mojżesz, zwany Bogaty z Krakowa 72 74 76
Izakowicz Nachman ze Lwowa 102
Izakowicz Szmujło z Grodna 321
Izrael Abraham, dostawca królewski 329
Izrael Fajbusz z Nowogrodu 321
Izrael Herszko z Nowogrodu 321
Izrael Szaje z Krakowa 79
Izrael z Rzeszowa 79
Izraelowie, rodzina krakowska, wywodząca się od Izraela Pinkusa Horowicza 72 76
Izraelowicz Dawid z Białorusi 245
Izraelowicz Izak, szkolnik lwowski 119
Izraelowicz Samuel z Krakowa 174

Jabłonowski 65 106—107
Jabłonowski, wojewoda ruski 155
Jacob Georg 1
Jacobsohn J. 307 322—323 349 351—352 356
Jadwiga, królowa polska 14—15
Jaffe Bernard 550
Jaffe Mordechaj 117
Jagiełło Władysław, król polski 14—16 111
Jagiełło, poseł do Dumy 539 540
Jakób Abraham z Pińczowa 187—188
Jakób Anzelmi, Żyd z Wenecji 19
Jakób Bogaty z Krakowa 113
Jakób Ezdrasz z Krakowa 98
Jakób, syn Izaka z Leszna 173
Jakób, syn Izaka z Salonik 88
Jakób Józef z Zakroczyna 321
Jakób Kopel z Kałusza 102
Jakób, zięć Markusa Włocha z Krakowa 85
Jakób, zięć Salomona Mellesa z Krakowa 78—79
Jakób z Poznania 31
Jakób Rafajlowicz, Żyd turecki 33
Jakób Samuel z Leszna 173
Jakób Słomkowicz z Łucka 18
Jakób Sydis, Żyd turecki 38
Jakób z Sandomierza 80
Jakób Tłusty z Poznania 31 42—44
Jakóbowicz (Jakubowicz) Dawid z Tarnowa 294
Jakóbowicz Izak z Krakowa 100
Jakóbowicz Kopel z Działoszyna 471
Jakóbowicz Lewek z Krakowa, dostawca królewski 329
Jakóbowicz Mojżesz z Kłajpedy 176
Jakóbowicz Mojżesz, syn Jakóba Bogatego z Krakowa 113
Jakóbowicz Samuel ze Żmigroda 187—188
Jakóbowicz Samuel z Krakowa 100
Jakóbowicz Szaja z Brześcia 164

Jakóbowicz Szmul z Tarnowa 329
Jakóbowicz Szymon z Krakowa 174
Jan Kazimierz, król polski 149 150 154—158 171 173 225
Janasz Adolf, kupiec warsz. 401 404
Janasz Henryk, kupiec warsz. 401 404
Janasz Jakób, kupiec warsz. 401 404
Jankiel, dostawca królewski 329
Jankielowicz Dawid ze Lwowa 268
Janów 55 106
Janów lubelski 537
Janowscy z Grodna 561
Japonja 613—614
Jarmolińce 487
Jarociński Zygmunt, fabrykant łódzki 488
Jarosław 25 46 55 72 99 101—104 124 131 191
Jasło 334
Jassy 87 301
Jaworów 63 66 70 180 325
Jazłowiec 131 261—262
Jehuda ha-Kohen z Moguncji 4 6
Jehuda Kreskas 11
Jeleń, Żyd z Krotoszyna 102, 131
Jeleń, Żyd z Lublina 79
Jeleń, Żyd z Poznania 71
Jeleński Jan 533—534
Jelonek Mały, Żyd krakowski 79
Jena 129
Jerozolima 88 471
„Jerozolima Nowa", osada żydowska pod Warszawą w XVIII wieku 199
Jeske-Choiński Teodor 368 400 402 479 481 483
Jezajasz, Żyd lwowski 242
Jezierski Jacek 272—273 303 313
Jezuici 114 213 242
Joachim, zięć Jekla z Krakowa 79
Jochim, Żyd poznański 40 64
Joel, Żyd z Poznania 43
Joel Izrael z Płocka 300
Joelowicz Lewek z Krakowa 172
Joenbower Izak z Krakowa 79
Joffe J. 41 245
Johnston R. 365 374
Jolowicz H. 13 42
Jomtow, Żyd z Damaszku 88
Jonas, Żyd krakowski 125
Jordan, Żyd krakowski 14
Joselewicz Berek 283
Joskij Lebl z Brodów 339
Josko, serwitor królewski z Lublina 54
Jozue Falk, syn Aleksandra Kohena, rektor uczelni talmudycznej we Lwowie 116—117 135
Józef II, cesarz austrjacki 333
Józef, mincerz żydowski za Piastowiczów 9
Józef, Żyd krakowski 73
Józef, Żyd z Konstantynopola 20
Józef, wnuk Markusa Włocha, Żyd krakowski 85
Józef, syn Mordechaja Gerszona 35
Józef Nasi, książę Naksos 32—33 87
Józef, syn Samuela 92
Józef Simon 187
Józefowicz Abram ze Lwowa 268
Józefowicz Herszel, rabin z Chełma 272 283
Józefowicz Samuel, Żyd litewski 242
Juda, Żyd z Grodna 38
Juda, Żyd lubelski 54
Juda, syn Jakóba, Żyd ruski 35
Juda, zięć Szmula Pereca z Lubartowa 300
Juda Isajew z Bychowa 178
Judicki A. 414 430 432 557
Judlewicz Icek 297
Judycz Jakób, żupnik drohobycki 103
Judycz Saul (Wahl) 62 108
Judyta, żona Władysława Hermana 6
Judyta z Lewich, żona Szmula Zbytkowera obacz Szmulowa z Pragi
Jugosławja 613
Jurewicz Szloma z Perejesławia 107

Kacenelenbogen Juda 62
Kaczkowski Stanisław 364—5 374
Kadłubek W. 9
Kaffa 18—19 31 35
Kaiserstein Maurycy (Warszawa) 512
Kalahora Abraham 103
Kalahora Mojżesz z Krakowa 62—63

Kalahora Dr Salomon z Krakowa 62 63 85 103
Kalef, Żyd z Kaffy 19
Kalinka 209
Kalisz 10 14 22 40 51 96—97 160 173—174 182—184 197 206 296 326 346—347 361 369 385 402 487 490 493—494 513 529 536—538 646
Kallir Aleksander z Brodów 441
Kallir Majer z Brodów 440—441
Kalonymos, syn Sabbataja z Rzymu 4
Kalwarja 223 375 394
Kałusz 102—104 259
Kamieniec Podolski 19 46 83 106 108 130 153 158 201 204 207 222 250 263—264 313 417 434
Kamionka 106 251
„Kanaan" (kraje słowiańskie) 7
„Kanaan greckie" (Ruś, Bułgarja) 6 8
Kandel Dawid 388 491
Kaniów 107
Kant Imanuel 243
Kańczuga 181
Kapelusz, bracia (Brody) 441
Kapistrano 15 33
Kaplun-Kogan W. W. 461 492—495 497 511 524 529 592
Karaici 7
Karmelici 251
Karolyi, miasto na Węgrzech 248
hr. Karolyi 250
Karweis Dawid, kupiec gdański 241
Kaspijskie morze 2 21
Katakallo Antoni, kupiec grecki 88-89
Katarzyna I, carzyca 252
Katarzyna II, carzyca 243 246 255 417
Kaufmann Dawid 223
Kaukaz 428 510
Kausch 30
Kayserling M. 34
Kazimierz Jagiellończyk 19
Kazimierz Sprawiedliwy 9
Kazimierz Wielki 14—15 17 111 223 225 283
Kazimierz pod Krakowem 25 53—54 161 181 259 295 343 381
Kazimierz nad Wisłą 155 180 260
Kedar, kraj Połowców 7
Kejdany 164 422
Kempner St. A. 368 383 385 392 400 402—403 459 479—484 491 507—510 513 518 524 526 529 530—531 538 562
Kępno 296 545
Kiachta (Chiny) 382
Kielce 493—494 513 536—537 571 579 584—585 626—629 645
Kijów 1 4—5 7—11 18—19 106—107 172 178—179 252—253 412 414—416 427 432 434—435 507
Kilia 22 33 88
Kirszrot Jakób 365 393 482
Kisielowicz Kisiel, mieszczanin lwowski 268
Kiszka, wojewoda witebski 45
Klewań 527
Klimontowicz Jakób, poseł na sejm rewolucyjny 1831 roku 389
Kłajpeda 172 176—177 179 237—238 244 246 421
Kmitowie 18
Kobryń 49 55
Koch, mieszczanin warszawski 280
Koczy L. 31—32 39 42—44
Koenen H. J. 110 244
Koenigsberger Dawid, wekslarz warszawski 285 324 372
Koerner Mojżesz 369
Kohen A. z Żórawna 440
Kohen Aleksander 116
Kohen Chaim, Żyd turecki 32 87 89
Kohen Jozue Falk obacz Jozue Falk Kohen
Kohen Józef z Krety 64 87 89
Kohen Majer Izak z Amsterdamu 301—302
Kohen Mordechaj, Żyd turecki 87—90
Kohen Mosze de Mosso, Żyd turecki 87—90
Kohen Samuel z Wenecji 118
Kohn Ludwik, przemysłowiec łódzki 487
Kohn Pinchas 283

Kohn Markus, kupiec i przemysłowiec łódzki 522
Koliszer Józef 441—442
Kolonja 4 8 83—85
Kolumb Krzysztof 34
Kołłątaj Hugon 272—273 275 277 286
Koło 97 294
Kołomyja 4 106
Komajewski, marszałek 45
Komarno 259
Kon Pinkas 411 413
Koniar Maurycy 401 404
Koniecpole 174
Koniecpolscy 163
Koniecpolski, starosta 81
Konin 294 537
Konitz Henryk 347 365 370 374
Konitz Samuel, bankier warszawski 401 483
Konopczyński Władysław 209 214—215 226—228 231
Konstantynopol 8 12 17—20 30—31 35 72 86—90 252
Konstantynów 259
Konstat H. z Łodzi 518
Kopel, Żyd z Białocerkwi 107
Kopel, Żyd wileński 181
Kopel Jakób z Kałusza 102—104
Koralnik J. 551
Korczyn 259
ibn Kordadbe 2 6
Kordyń 178
Korkis Abraham 444 452 455
Korniaktowie 24
Korniakt Konstanty, celnik lwowski 83
Kornin 107
Korobkow 177 186 242 263 289 318 422
Korsuń 107
Korytnica 155
Korzon T. 298 340
Kosmychy 107
Koszutski Stanisław 459
Koszutski Witold 538
Kośmin 545 550
Kotowicz L. 509 570—571
Kowal 61
Kowalkowski Kazimierz, sekretarz królewski 165
Kowel 47 507 551
Kowno 42 426
Kozienice 322 326
Kozłowa puszcza 107
Kożuchowski Dawid, Żyd krakowski 78—79
Kraków 3 9—10 12 14 16 19 22 24—25 29—30 34 36 40—44 49—50 52—54 61—64 66—68 72—75 78—79 81—83 85—86 97—102 114 118—121 123—125 127 131 136—137 142 148 151 156 158 172 174—175 181 184 199—200 207 212 222 225 234 260 281 288—289 293—294 300 320 324 326 328—329 332 341—345 361 371—372 381 437 440—442 450—451 595
„Krakwa" (= Kraków) 3 9
Krapf Dawid, Żyd austrjacki 247
Krasne 13
Krasnopolski Herz, bankier warszawski 403
Krasnystaw 27 315 537
Kraśnik 39 50 55
Kraszewski J. I. 482 490
Kratter F. 338
Kraushar Aleksander 387 389 390 392 399—400 407 460 480—484 508
Kreskas Jehuda 11
Kreta 64 86—89
Krochmal Menachem Mendel, rabin śląski i krakowski 82
Kroll Markus, bankier warszawski 512
Kronenbergowie-Herszkowice 331 391
Kronenberg Leopold 372 400—402 404—405 479—485 505—509
Kronenberg Löwy-Ludwik 373 386
Kronenberg Samuel 372
Kronenberg Stanisław 483—484
Kronenberg Stanisław Ludwik 479 507 509
Kronenberg Władysław Alfons 403-404
Krosno 27 153
Krotoszyn 102 131 174 182 233 235 259 315 347

Królewiec 13 30 42 78 80 109 172 176—177 179 186 237—238 242—246 298 322 370 405 421 553
Krusche, przemysłowiec łódzki 581
Krym 30
Krzemieniec 551 610
Krzepice 35
Kuchary 385
Kucharzewski Jan 539
Kujawy 258 346
Kuliszer M. I. 178
Kurlandja 41 244—245 512
Kurnik 545
Kuszel, stolnik podlaski 318
Kutno 329 352—354 488
Kutner Louis 550
Kutrzeba Stanisław 22
Kwiatkowski Eugenjusz, wice-premjer 607 616—617
Kwieciński, obywatel warszawski 327

Lachan obacz Nachman, syn Izaka Nachmanowicza ze Lwowa
Lachowice 265
Landau Adolf Wolf z Łodzi 487 513 581
Landau Gustaw, bankier warszawski 403 485
Landau H. 434 554
Landau Ludwik 478
Landau M. z Kalisza 513
Landau Stanisław, bankier warszawski 518
Landau Wilhelm, bankier warszawski 478 512—513 517—518
Lande Dawid, kupiec i przemysłowiec łódzki 408—409 487—488
Lande Michał, kupiec i przemysłowiec warszawski 483 508
Landsberger 159
Landshutter Izak, kupiec warszawski 372 386
Landshutter Wolf, kupiec warszawski 373
Lange Henryk, kupiec gdański 78
Lange Józef 541—542
Langefuhr pod Gdańskiem 298
Langfeld pod Gdańskiem 240
Lask 259
Laski Aleksander, wnuk Szmula Zbytkowera z Pragi pod Warszawą 401 404
Latyczów 310 319
Lauer Bernard 512
Lazar, Żyd krakowski 44
Lazar Szymon 297
Lazarowicz Jakób z Krakowa 187
Lehman Behrend 220 222—223 247
Leidenzweig Ch. Sz., kupiec warszawski 387
Leiter, kupiec krakowski 345
Leitgeber J. 24 27—28 30 61—63 67 151 196 198 208 279 284 294 316 323
Lejbowicz Ajzyk z Włodzimierza woł. 325
Lejbowicz Boruch, Żyd litewski 252
Lejbowicz Icek z Warszawy 327
Lelewel Joachim 33—34
Lelów 99
Leopold, książę austrjacki 5
Leski, biskup chełmiński 214
Lesser Stanisław, bankier warszawski 401 404 509
Leszczyńscy 163 218—219
Leszczyński Jakób 289 347 351—352 354 356—358 411—412 425 429 434 456 505 514 566 591 612—614 637
Leszczyński Stanisław 220
Leszek Biały 9
Leszno 151 163 173—174 181—185 191 196—197 206 212 217—220 233—238 241 255 259 260—262 264 288—289 292—293 296 298 307 311 315—316 320—323 327 347 351 355—356 358—359 545
Levy Juljusz 550
Levy Maurycy, bankier warszawski 387 401
Lewek (Lewko), bankier krakowski z XIV wieku 14
Lewek, syn Abrahama 177
Lewek, zwany Bogatym, bankier i kupiec poznański 71

Lewek, wnuk Żyda krakowskiego Markusa Włocha 85—86
Lewi Benedykt z Londynu 302
Lewi z Drezna 302
Lewi Szymon z Halle 301
Lewicki Stanisław 204
Lewin Hirsz z Leszna 173
Lewin Louis 65 75 79 84 96 126 132 142—144 151 165 172 176 181—182 184—185 190—191 196—197 220 233—238 241 255 261 264 289 293 296 298 316 320 322—323
Lewiński, kupiec warszawski 369
Lewiński Jakób, generał w dobie powstania listopadowego 369
Lewiński J. St. 528
Lewit Lipman Marek, kupiec warszawski 369
Lewkowicz Fiszel z Włodzimierza Wołyńskiego, serwitor królewski 156
Lewkowicz Herszko, kupiec warszawski 301
Lewkowicz Jakób, dostawca królewski 329
Lewkowicz Jakób z Opatowa 300
Lewkowicz Mendel, dostawca armji rosyjskiej 329
Lewkowicz Natan z Lublina, kupiec „gdański" 297 307
Lewkowicz Pesach z Krakowa, serwitor królewski 156
Lewkowicz Wolf, syn Mendla 329
Lewy Lesser, kupiec warszawski 403—404 481 483 485 509
Libas Ludwik, bankier warszawski 401 478
Libawa 237—238 244 246 507
Liberman z Międzyborza 46
Lichtenfeld J. 518
Liebman Jost obacz Berlin Juda
Lignica 10
Likiernik Adolf, przemysłowiec łódzki 408—409
Lilienstern Jakób 526
„Lilpop, Rau i Loewenstein", firma przemysłowa w Warszawie 482
Lion 6
Lipiński 153 155 180 204 208 264 289 309
Lipiński 528
Lipman Lewi, faktor ks. Golicyna 253—254
Lipno 537
Lipp A. 439—441
Lipsk, miasteczko polskie 309
Lipsk (Niemcy) 30 42—43 71—72 78 81—84 96 171—175 182—184 203 233 235—237 251 255 264 291—294 298 338 340 345 370—371 381 383 405—407 421—422 470 487
Lipski Stanisław 642
Lipszyc Mojżesz, kupiec z Brześcia n. B. 41
Lipszyc Salomon, nadrabin warszawski 385
de Lira, dworzanin carski 269
Lisieński Lejzor 265
Lisko 44 259
Litwa 18 21—22 27 32 37 42 44—46 49—50 58 62 80 101 103 106 108—110 125 127 132 149 156 159 164 166 172 174 176 180 184 194—195 205 221 223 226 242 245 253—254 257 260 264 281 294 296 320 338—339 365 410 412 487 557
Litwa Środkowa 586—587
Lityń 310 319
Loewe Götz Assur (Gustaw Adolf), bankier warszawski 373 402
Loewe Herbert 34
Loewenberg Adolf 478
Loewenberg Samuel 478
Loewenstein J., kupiec krakowski 441
Loewenstein Juljan, bankier warszawski 403—404
Loewenstein Leon, bankier warszawski 403 480 482—483 485
Loewenstein Seweryn, bankier warszawski 403 480
Loisz Jan, kupiec gdański 41
Londyn 302 358 365 471 485 550
Lord, przemysłowiec galicyjski 441
Lubartów 300
ks. Lubecki 383

Lubeka 71 78
Lubieniec 174
Lublin 22 26 29 36—37 45—47 49—50 53—58 63 72 75 78—79 89 96 99—102 109 114 125 131 152 159—160 172 174—175 184 191—192 200—202 207 222 234 251 259—261 297 300 302 361 375 394 462 490 493—494 513 536 585
Lubomirscy 186 214 218 317 327
Lubomirski, marszałek koronny 199
Lubomirski, ks. Józef 297
Ludwik, król polski 14
Luksemburg Róża 384
Lurie Aleksander, kupiec i przemysłowiec z Pińska 561
Lurie Leopold, kupiec i przemysłowiec z Pińska 561
Lurie Salomon, rabin lubelski 41 45—46 115—116 135
Lutomiersk 321 324
Lwów 11—12 15—16 18—20 25 27—28 31—33 35 43 46—48 50 52—55 60—66 68—69 72—73 75 78—80 82—83 85—93 96 99 101—105 108 116 118—119 131—132 152 160 201—206 212 217 222 234—235 242 250 259—265 268 338—339 341 437 440—442 450—451 588

Łabiszyn 316
Łask 312 488
Łęczno 295 315
Łęczyca 50 72
Łobżenica 356
Łomża 470—471 494 536 588
Łopaciński Euzebjusz 557—558 566
Łowicz 72 537 610
Łoziński Władysław 33 89—91 102 104—106 131
Łódź 376 383 385 388 391 394 396—399 406 408—409 459 462 464—466 468—471 475—478 486—489 493—495 499—500 504—506 510—511 513 518 521—523 537 557 566 571 579—581 614 625—626 646
Łubieński Henryk 403
Łubniów 107
Łuck 18—19 47 55 61—62 73 259 310 319
Łukasiewicz ze Lwowa 439
Łukaszewicz J. 186 198
Łuków 259
Łyszkowice 478

Madziarzy 3
Magnon, Żyd wołyński 21
Magnus, bankier berliński 404
Maharam obacz Majer syn Gedalji
Mahasu (?) Jezajasz 88
Mahler, Dr Rafał 261 263 632
Mainz Karol 576 605 607 614
Majaki 107
Majer z Rotenburga 8
Majer, syn Gedalji („Maharam"), rabin lubelski 101
Majerowicz Herszko z Warszawy 301
Majmon Salomon 243—244
Majorowicz Chil z Łaska 312
Maliniak Dawid, bankier warszawski 512—513 517—519
Małogoszcz 309
Małopolska 10 21 44 50 199 250 253 264 593—595 614—615
Mamroth Ł., bankier kaliski 513
Manasowicz Herszko, liwerant 329
Manchester 338 487—488
Mandelbaum Estera 199
Manielewicz Szymon z Petersburga 300
Mano Batormani, Żyd turecki 87 89
Manres Izak z Poznania 40 64
Manuel, król portugalski 34
Marek, zwany Bogaty Żyd lwowski 72 76 92
Marek, Żyd z Lublina 112 114
Marek, Żyd z Poznania 43
Marek, Żyd ze Stryja 192
Marek, Żyd z Wielunia 81
Marek Jakl z Krakowa 78—79
Margolis U. 423 425—427 430—432 435 557
Margulies B. 539
Margulies L. St. 642

Markgraf R. 184 235—7 291—2 340 371 383 405 422
Markowicz Aron z Wilna 92
Markowicz Awigdor z Nadarzyna 294
Markowicz Chaim z Mohilewa 300
Markowicz Herszek z Mszczonowa 329—330
Markowicz Herszek z Warszawy 314
Markowicz Izak ze Lwowa 64 88
Markowicz Józef z Szarafki 104
Markowicz Mojżesz z Leszna 321
Markowicz Nuta 312
Markus, syn Izaka z Kalisza 173
Markus Jakl z Krakowa 78—79
Markus Majer z Leszna 327
Markus, syn Szymona Michaela z Wiednia 247
Markuse, Dr Mojżesz, lekarz z okresu rozbiorowego 272 282
Markusfeld Henryk, kupiec i przemysłowiec łódzki 488
Markusfeld Salomon, kupiec i przemysłowiec łódzki 488
Mattenbuden pod Gdańskiem 240 298
May Simon, kupiec i fabrykant łódzki 488
Mayer S. 440
Mazowsze 10 19 21—22 46 49—50 52 174 196 225—226 258 346
Mazur A. 491
Mazur Matys, Żyd poznański 71
Meisels Dow Ber, bankier krakowski, później rabin w Krakowie i Warszawie 345 490—491
Melles Salomon z Krakowa 64 78—79 130—131
Melsztyńscy 18
Memel obacz Kłajpeda
Mendel, zięć Jakóba Tłustego z Poznania 42—43
Mendel & Comp. w Warszawie 263 312
Mendelsohnowie, bankierzy berlińscy 404
Mendelsohnowie, bankierzy krakowscy 345 490—491
Mendelsohn Mojżesz, reformator i filozof berliński 243 372
Mendlowicz Józef 297
Mendlowicz Lewek 297
Mettkaf Izak, kupiec angielski 85
Meyer Filip, kupiec warszawski 480
Meyer L., kupiec i przemysłowiec łódzki 486
Mezinówka 107
Mezopotamja 9
Męka-Menkes z Krakowa 79
Mękis Moszek ze Lwowa 268
Michael Szymon, Żyd austrjacki 247
Michaił, car 92
Michał Korybut obacz Wiśniowiecki M. K.
Michl, Żyd pawołocki 107
Michl, Żyd poznański 43
Michlowicz Szmul, kupiec żydowski z Moskwy 300 312
Miczyński Sebastjan 71—78 81 85 91 94 101 112 115 120—121 124—125 146—147
Miechów 537
Mieczysław III 9
Mieszko 3
Międzyborz 46 259 310
Międzychód 550
Międzyrzec w Poznańskiem 27 51 174 295 320 325 545
Międzyrzec poleski 528
Mikaszewice 527
Mikołaj I, car 419
Mikołajewicz Mikołaj, głównodowodzący armji ros. 572
Milsztein, bracia 526
Miltner z Miltenbergu Jerzy, kupiec wrocławski 165 182
Mincow Gardjej, kupiec kijowski 178
Mińsk 159 260 314 411 414—415 417 432 435 487 551 557
Mir 46 192 243—244 422
Mirhoród 107
Mirlowicz Józef z Warszawy 263 312
Mirosławski, poseł 213
Mises M. R. ze Lwowa 440
Mises Ozjasz 441—442
Miskolcz 250
Misrachi Abraham, Żyd z Wenecji 85

Missakuna 107
Mitawa 244 299
Mława 507
Mniszek Stanisław, starosta lwowski 163
Mochnacki Maurycy 384
Modena Leon 85
Modlin 369
Moguncja 4
Mohilew 41 72—73 125 177 206 224 226 265 289—291 411 414—415 432
Mohr M. z Krakowa 345
Mojecki Przecław 64 103—104 111
Mojżesz, syn Abrahama Czecha z Krakowa 52
Mojżesz, zwany „Bogaty" z Krakowa, identyczny z Mojżeszem Izakowiczem 72 74, vide też Izakowicz Mojżesz
Mojżesz Długi z Poznania 71 74 125
Mojżesz z Hrubieszowa 36
Mojżesz z Kijowa, rabin z XII wieku 7
Mojżesz z Konstantynopola 20 31
Mojżesz z Lublina 54
Mojżesz ze Lwowa 31
Mojżesz Tanu 9
Mojżesz z Turcji 31
Mojżesz Zielony 189
Mojżeszowicz Aron z Leszna 181
Mojżeszowicz Jonasz z Brześcia n. B., serwitor króla 156
Mojżeszowicz Lazar z Grodna, serwitor króla 156 172
Montefiore Mojżesz 471
Morawy 71—72 78 82 187—188 315 568
Mordkowicz Izak z Warszawy 301
Mordusz, Żyd z Trok 19
Morgenstern, bankier lubelski 513
Morsztynowie-Morszteinowie 18 24 52
Mosbach A. 22 44
Mosiek Dawid Fajbusz, Żyd warszawski 387
Moskwa 27 30 44—45 71 78 92—93 149 172 177—179 182 186 188 252 255—256 264 299—300 312 314 384 421 427 480 571
Mosse Rudolf, nakładca 550
Mosso Abraham, Żyd turecki 87
de Mosso obacz Kohen Mosze de Mosso
Mossul 7
Mostowski, wojewoda mazow. 330
Moszczyński A. 194
Moszkowicz Abraham ze Lwowa 80 105
Moszkowicz Ajzyk z Lutomierska 325
Moszkowicz Boruch z Buska 119
Moszkowicz Chaim z Lutomierska 325
Moszkowicz Eljasz ze Lwowa 202 235
Moszkowicz Herszek z Warszawy 301
Moszkowicz Józef ze Stryja 192
Moszkowicz Jozue, serwitor króla 154 156 171 173 176
Moszkowicz Naftali z Litwy 164 178
Moszkowicz Samuel z Leszna 217
Moszkowicz Zelman z Warszawy 329
Mośkowa Gilla, kupcowa warszawska 369
Mowsza 253
Mozes Aleksander, Żyd pruski 303 312
Mozyr 551
Mścisław 412
Mszczonów 330
Mszko obacz Mieszko
Muchanów 460
Multany 83 91—92 131
Münchheimer Samuel, grawer warszawski 373
Münchheimer Samuel, bankier warszawski 373
Muzułmanie 4

Nachimowicz Szymon z Grodna 42
Nachimowicz Efraim z Mohilowa 155
Nachman (= Lachan), syn Izaka Nachmanowicza ze Lwowa 72 76 104
Nachmanowicz Izak, kupiec i bankier ze Lwowa 64 76 80 102 104 113—114 119 126
Nachmanowicz Izak wnuk ze Lwowa 104 113—114 119 130
Nachmanowicz Mordechaj ze Lwowa 104 113—114 119

Nachmanowicz Róża, zwana też „Złotą Różą", bankierka lwowska 64 104
Nadarzyn 294
Naksos 32 87
Naramowscy 24
Natan, Żyd lwowski 31
Natanson, bankier z Brodów 441
Natansonowie, rodzina bankierska w Warszawie 480—482 485 512 518
Natanson Henryk, bankier warszawski 482—484 501 505—509 513
Natanson Jakób, chemik i przemysłowiec warszawski 482—485 505—507
Natanson Ignacy, bankier warszawski 482
Natanson Józef z Warszawy 482
Natanson Kazimierz, bankier warsz. 518
Natanson Ł. Zelik, protoplasta warszawskiej rodziny Natansonów, kupiec i bankier 478 482
Natanson Szymon Salezy z Warszawy 482
Naumburg 83—84
Nekel Eljasz, syn syndyka generalnego Żydów polskich, Marka Nekela 154 156 171
Nekel Marek, syndyk generalny Żydów polskich 154 156 171
Nekel Salomon, syn Marka Nekela 154 156 171
Nelken Etzel Szmaja, kupiec warszawski 369
Nelken Maurycy, bankier warszawski 479 512
Nelkenbaum, kupiec i bankier warszawski 480
Nestor, kronikarz 4 6
Netta 236 291
Neuman S. 357—358
Neuman Salomon 512
Neuman Szymon 517—519
Niderlandy 71—72 128 244
Niemcy 4 8 21 23 43 72 83 85 92 109 127 149 185 232 237 240 245 265 291 293 310—312 325—326 338 358 372 421 425—426 441 446 450 456 486 491 504 508 520 534 553 556 605—606 615 646—647
Niemen 346
Niemirów 265
Nierenstein O. 441—442
Nieśwież 242 430
Niger Izak obacz Szwarc Izak
Nikolsburg 187
Niżny Nowogród 510
Normanowie 4
Norwegja 71 78 554
Norymberga 43 75 78 81 83—85 125 186 341
Nossig Alfred 444 528 551
Nowa Nieszawa 27
Nowe Brody 300—301
Nowe Miasto 309
Nowija 103
Nowogród 44
Nowogródek 49 281 286 321 551 595 626—627
Nowy Dwór koło Warszawy 321
Nowy Sącz 160 334
Nuchymowicz Ajzyk z Brześcia n. B. 164
Nussbaum Hilary 150 199

Odessa 340—341 507
Odra 370
Odrowąż Piotr, wojewoda lwowski 19
Oesterreicher Loebel, kupiec z Brodów, zięć Szmula Zbytkowera 369 372
Ogiński, wojewoda trocki 242
Ołomucki B. 721 734 743
Olkusz 325
Ołyka 107
Opatów 129 300—301 308
Opatówek 529
Opoczno 27 52 295 324—325
Oppenheimer Samuel, bankier wiedeński 186 187 222 247
Oppler Louis 550
Ormianie 18 20 31—32 91 180 340
Orszański J. G. 553 555 557
Orzew obok Klewania 527
Osser Adam, przemysłowiec łódzki 519 522 581

Ossolineum 71
Ostróg 36 45 106 108 421 430 551
Ostrogscy 47 59
Ostrów 588
Ostrowiec 403
hr. Ostrowski Antoni, dowódca gwardji narodowej w dobie powstania listopadowego 344—345 366—368 374 377—382 384—385 388
Ostrzeszów 81 97 109
Oszyjowicz Aron, serwitor królewski 156 173
Ottokar, król czeski 5
Owrucz 325
Ozar, Żyd z Opoczna 52
Ożarów 309

Pabjanice 537
Pacanowski Joachim, Żyd krakowski, serwitor króla 156
Pączewski L. 526 564
Padwa 62
Papierny 526
Parczów 155 160 324—325
Paryż 358 405
Paskiewicz, namiestnik Królestwa Polskiego 391
Passawa 6
Passy Dawid, Żyd turecki 87—88
Patay, książę 250
Paweł I, car 417
Pawiński 103
Pawołok, wieś w województwie kijowskiem 107
Pazdro Zbigniew 169 202 218 235 269
Perec Szmul z Lubartowa 300
Pereire, bankier paryski 405
Perejesław 62 107 252
Peretz Adolf, bankier warszawski 479—483 507 512 517—518
Peretz Gustaw, bankier włocławski 513
Perl Leon 581
Perles J. 164—165 238
Persja 255—256 340 510 554
Petachja z Regensburga 7
Petersburg 251 256 296 299 300 320 401 480
Philippi E. 294
Piatolli Scypion 282 286
Piekosiński Franciszek 3 30
Pietkiewicz Zenon 562
Pilat T. 446
Pilica 346
Pilten 244
Pilzno 27
Piła 356
Pinczewski A. z Opatówka 529
Pińczów 174—175 184 187 191 259—260
Pinkas Marek, liwerant armji polskiej 329
Pinkus, doktór, obacz Horowicz Pinkus
Pinkus Izrael 321
Pinkus Marek z Warszawy 315
Pinne obacz Pniewy
Pińsk 27 40 55 145 206 212 224 260 435 551 561 566 610
Piotr Wielki, car 251 256 340
Piotr II, car 254
Piotrków Trybunalski 53 197 206 349 462 490 493—494 504—505 536—537 571
Pisek Jakób z Londynu 302
Pisek Józef z Londynu 302
Pleszowo 550
Płock 10 97 300 346 348 350 354—355 360 370 376 383 391 393 405—406
Płockier Mojżesz 92
Płońsk 361 523
Pniewy (= Pinne) 174
Poczdam 296
Podgórze obok Krakowa 441
Podlasie 309
Podole 18 21—22 35—36 44 46 54 106—108 125 156 162 263 265 295 309—310 312 314 338 410 412 419 431—432 487
Pohorille W. 315 330
Pokucie 439
Polak Izak 190
Polakiewicz Falk, przemysłowiec warszawski 524 582

Polakiewicz Wolf, przemysłowiec warszawski 524 582
Polesie 231 595 626—629
Policcy, bracia 131
Polonus, Doktór Salomon, lekarz wileński i reformator 272 282—283
Pomorze 258 346 538 588 594
Poniatowski Stanisław August, król polski 221 224 228—229 263 269 281 298 302 330
Poniński Adam, podskarbi koronny 297
Popper-Bocian Marek, syn Wolfa z Krakowa 78 100
Popper-Bocian Wolf, kupiec krakowski 72 78 81—82 85 100 127
Poprad 3
Portner Samuel, kupiec i bankier warszawski 403 482
Portugalja 34
Posner Salomon, kupiec i przemysłowiec warszawski 385—386
Potkański Franciszek 3 30
Potoccy 163 218—219 251 317
Potocki, marszałek 286
Potocki, krajczy koronny 300
Potocki Józef, hetman 219
Potocki Seweryn 418
Potocki Wincenty, podskarbi 297
Potto Iwan, kupiec z Wilna 176
Poznań 10 12—13 22 24 26 28 31 24 33 39—43 48 50—51 53 55 61—62 66—67 71—73 75 78—79 82—84 94—97 101—102 114 116 118—119 121 125 151 160 164 171—174 183—185 197—198 202 207 212 222 233 238 241 259—260 278—279 284 294 307 316 320 323 346—347 355 361 470 544—546 549—550 646
W. X. Poznańskie 347 351 354—358 538 543—550 588 594 645
Poznański Herman 518
Poznański Izrael Kalman, przemysłowiec łódzki 488 505—506 513 522 581
Poznański Kalman, kupiec i przemysłowiec łódzki, ojciec Izraela K. Poznańskiego 488
Praeger, przemysłowiec naftowy 439
Praga czeska 3—4 7—8 72 82 99 119 173
Praga koło Warszawy 295 324 327 367 394 507
Prawdzicki Bogumił 534
Preszburg 187 222 247
Prohaska Antoni 152 155 158 162 181 192 241 249
Proskurów 107
Prowalski Abraham 531
Prussak Abram Mojżesz, przemysłowiec łódzki 408—409 487—488
Prusy 13 156 172—173 243 295—196 315 322 324 346 348 350 354—355 360 370 376 383 391 393 405—406 421—422 425 427 431
Pruski zabór 346—359
Prużany 155
Pryłucki Noach 283
Prypeć 46
Przeździecki, wydawca kroniki Długosza 9
Przeździecki, podkanclerz litewski 327
Psków 62
Ptaśnik Jan 24 69—70 86 163 209
Pułyny 107

Raban 5
Rabinowicz Lejb, kupiec z Brodów 339
Rabinowicz Szmul, kupiec z Brodów 339
Rachmaiłowicz Afrasza-Efraim, kupiec żyd. z Mohilowa 41
Radom 470—471 490 494 506 513 536—537 571 579 645
Radziejów 27
Radziwiłłowie 163 243
Radziwiłł, ks. Janusz 161
Radziwiłł, ks. Michał Kazimierz 164 178
Radziwiłłów 326
Rafał, żyd z Wilna 247
Rafajłowicz Jakób, Żyd turecki 33
Rafałowicz Natan z Warszawy 314 329

Rakuzy 72
Ratyzbona 4 7—9
Rausanet, kupiec francuski 251
Rawa 266
Rawicz 233 297
Rawicz Aleksander, bankier warszawski 387 401
Rawicz Józef, bankier warszawski 484
Rebej Abraham Nasanowicz (= syn Nasana, tj. Natana), serwitor królewski 156
Regina, żona Żyda poznańskiego Jakoba 43
Reichenbach 296
Reichman Henryk, bankier warszawski 479—480 484 485 507—508
Reinbach, Doktór Marek Majer, lekarz poznański 40—41
Relungerowie z Augsburga 43
Rembieliński 385
Reychman Kazimierz 509
Reza, agent carski 256
Ries Mojżesz Izak z Berlina 302
Ringelblum, Dr Emanuel 22 49 224 263 281 293—297 300—301 303 314—316 318—319 321—322 325—327 339
Roch de Grigis 33 88
Rodanici 2—6 8
Rodecki 383
Rodos 30 35
Rohatyn 46 153
Romer E. 520
Romna 507
Rosanes Salomon 32
Rose E. 573 576
Rosen Berman, bankier warszawski 373
Rosen Izak Szymon, bankier warszawski, ojciec Matjasa Rosena 372 387 400
Rosen Matjas, bankier warszawski 372—373 400—402 479—480 485
Rosen Szymon, brat Matjasa Rosena 401
Rosenberg, miasto na Śląsku 8
Rosenberg Wolf, kupiec warszawski 387
Rosenblatt Szaja, kupiec i przemysłowiec łódzki 505—506 522
Rosenblum Dawid, bankier warszawski 478 484 505—506 508 513 519
Rosenfeld, kupiec krakowski 345
Rosenfeld Maks, Dr 444 452
Rosengarten A. J. 513
Rosja 41 92 249 251—256 293 299—300 311—312 314 320 338 341 348 356 360 368 370 382—384 391—394 410 428 431 434 452 458 471 480 487 508 510 515 520—524 528—529 536 538 554 556 563—565 570 572—573
Rosja sowiecka 582 586 612 633
Rostworowski M. 368—369 389
Rotenburg 8
Rothschild James, bankier paryski 405
Rothschild, bankier wiedeński 442
Rothschild, dom bankowy we Frankfurcie n. M. 479
Rotschild Lewin z Leszna 173
Rotwand A. 518
Rotwand S. 518
Równe 432 551 610
Rubaszow Zalman 35—36 41 46 82 92
Rubinowicz Józef z Grodna 321
Rubinstein Maksymiljan 509
Rumunja 613
Ruppin Artur 456 596
Ruscy kupcy („holchi Russia" = kupcy, handlujący na Ruś) 5
Russota Fajwel, kupiec i przemysłowiec łódzki 561
Ruś 5—10 14 17—18 20—22 35 44 46—47 50 73 80 103—106 108 156 162 174 199 247 262 295
Rutkowski J. 1 22 233
Rybarski R. 24 36 38 46—49 53—54 58 66 81 82 85 87 91 95 97—100 109
Ryczywół 191
Ryga 30 41 172 176—177 179 237—238 243—246 254—255 298—299 421 425

Rymanów 44
Rytro 12
Rzeczyce 184
Rzeszów 78—79 161 174—175 181 184 298
Rzym 4
Rzymscy kupcy 1

Sackenhusen 244
Safed 88
Saksonja 264 312 315 370 446
Salinger Lewin z Warszawy 372 387
Salinger Ludwik, liwerant warszawski 373
Salomon, Żyd lwowski 31
Salomon, Żyd krakowski 52—53
Salomon Abraham z Krakowa 324
Salomon Chromy ze Lwowa 92
Salomon Markus z Wenecji 85
Salomonowicz Herman, serwitor króla 156
Salomonowicz Moszko z Kutna 329
Salomonsohn Adolf, bankier 549
Salomonsohn, Dr Artur, bankier 549
Saloniki 88
Salvago Dianni, kupiec grecki 89
Sambor 27 334 440
Samelsohn = Samuelsohn, rodzina krakowsko-warszawska 295
Samelsohn Henryk, kupiec warszawski 386 401 404
Samelsohn Maurycy, bankier warszawski 373
Samos 88
Samsonowicz, bracia z Lublina 300
Samsonowicz Fajwel z Kamieńca Podolskiego 263 313
Samuel, syn Eli, gaon bagdadzki 8
Samuel, syn Meszulama, chirurg na dworze Zygmunta Starego 62
Samuel Majer, „szames" wielkopolski 233
Samuelowicz Chaim z Poznania 31 40
Samuelsohn-Samelsohn Szymon z Krakowa 295 324
Sandomierz 10 26 55 80 294 309
Sanguszko Wasyl 47
Sanguszkowie 47 59
Sanniki 478 482
Sanok, Sanocka ziemia 54 91
Saona 6
Sapiehowie 163—164 168
Sasi 222
Satanów 106
Satanower Mendel 272 282—283
Sącz Nowy 160 334
Sącz Stary 3 12
Schanzer, przemysłowcy tarnowscy 441
Scheibler Karol, przemysłowiec łódzki 506 581
Scheinroth Izak, kupiec krakowski 345
Schiper Ignacy 2—4 7—9 11—13 17 22 25 27—34 41—42 44 47 51—54 63 65 80 90 105 164 213 217 230 260—261 267 271 314 318 335 342 346—347 351 366 375—376 389 402—403 420 430 432—433 442 460 483 486 506—507 522 524 527 552 555—556 560—563 572 593
Schleger Jan, kupiec lipski 173
Schlesinger Benjamin Wolf, syn Marksa z Wiednia 247
Schlesinger Lewi Pinkas 263
Schlesinger Marks z Wiednia, dostawca nadworny 179 247
Schlesinger Pinkus z Holandji obacz Szlesinger Pinkus
Schlesinger, kupiec warszawski 369
Schorr, Dr Mojżesz 32 70 103 105 126 145 150—152 155 157—158 166 168 170 181 225 269
Schottland pod Gdańskiem 40 189 239
Schreiber Abraham z Drohobycza 439
Schuh W. F., kupiec krakowski 345
Schweikert K. 510
Schweikert F. W. 581
Seelig Szmul z Wrocławia 303
Segał Abraham 164
Selim II, sułtan 32
Senderkowski z Krakowa 345
Serkes Joel, rabin polski 35 65 81 91
Sewergin W. 412 421 426
Seyfridt von Feuchtwangen 13

Siedlce 462 493—494 536
Sielce 110 132 144
Siemiatycze 325
Sieradz 228 537
Siewierza 8
Silberstein Maurycy, przemysłowiec łódzki 522
Simons-Simonis Abraham z Holandji 256
Simons-Simonis Benjamin z Amsterdamu 302
Simons-Simonis Jakób z Amsterdamu 263 297—299 301—302 329—330
Simons-Simonis Samuel z Amsterdamu 302
Simons - Simonis Szymon Młodszy z Amsterdamu 263 297 299 301—302 315 329—330
Simonsen D. 2
Singer, kupiec i przemysłowiec z Przemyśla 441
Skampis Szmaja, Żyd turecki 89
Skarbek, hr. Fryderyk 370
Skierniewice 537
Skole 250
Skrzywan W. 528
Skwierzyna 545
Slitzker O. H. z Bolechowa 440
Sloma, Żyd wołyński 21
Sławuta 47
Słoboda Rungórska 439
Słomicz Izak ze Słuczewa 41
Słomkowicz Jakób obacz Jakób S.
Słonim 177 422
Słowiańszczyzna — Słowianie 2—4 6 18
Słuck 72—73 109 551
Słuczew 41
Słupca 537—538
Smiła 265
Smoleńsk 44 92 177 252—253 255 269 299
Smoleński Władysław 194 213 225 227 229 269 273 275—277 281—283 286—287
Sobakin Michał, wojewoda perejesłajewski 252
Sobiescy 163 218
Sobieski Jan, król polski 149 155—159 162 180 182 194 221 223 225
Sobieski W. 64
Sochaczów 295 324 394
Sokołowski K. 636
Soldaja, kolonja genueńska nad Morzem Czarnem 18
Solec koło Warszawy 483
Solnym Lejzor Zelig, kupiec warszawski 373
Sonnenberg-Jakubowicz Berek, syn Szmula Zbytkawera, bogacz warszawski, protoplasta rodziny Bereksohnów - Bergsohnów 367—368 401—402
Sonnenberg Temerla, żona Berka Sonnenberga 402
Sonnenberg Zundel, liwerant rosyjskiej armji, rodem z Grodna 430
Sołowiejczyk, bankier lubelski 513
Sosnowiec 513 536
Spira 5
Śródziemne Morze 3
Stanisław August obacz Poniatowski Stan. August, król polski
Stanisławów 589 595
Stara Sól 192
Starkman Ludwik, bankier warszawski 478 484 512—513 519
Starowolski 209
Stasów 259
Stain, Dr A. 39—40 79 239—241 298
Steinkeller Piotr, kupiec i bankier warszawski 391 480
Stepanowice 36
Stephens John Lloyd 407
Sterne, podróżnik angielski 269
Stężyca 27
Stöger M. 334 336—337
Stolin 46
Stołpce 186 242
Stralsund 13
Strasburger E. 525 567
Strojnowski Walerjan, statysta polski 364—365
Strończyński 9

Strusiowa z Potockich Barbara, starościna chmielnicka 104
Stryj 44 152 155 158 192 241 248—250 259
Stryków 107 295
Suczawa 20 31
Sukin, gubernator kijowski 253
Sulejman, sułtan 32
Sułkowski, ks. Aleksander Józef 220
Sułkowski, ks. August 300
Sułkowscy 163 218—219
Surowiecki Wawrzyniec, statysta polski 362—365
Suwałki 462 470—471 536 588 610
Swarzędz 545
Syberja 510
Sydis Jakób, Żyd turecki 33 87—88
Symcha z Łucka 18
Szabdaj, Żyd lubelski 54
Szachna, arendarz 244
Szachno ze Lwowa 19
Szachowski, kniaź 253
Szacki, Dr Jakób 489
Szafardi obacz Włochowicz Salomon hr. Szafirow 256
Szalom Szachna, rabin lubelski 54
Szampanier Henryk, bankowiec 513 518
Szapiro J. 587
Szarafka 104
Szarogród 259—260
Szawel 281 286
Szczebrzeszyn 37 55
Szczecin 13 71 77 190 284 293 294 470
Szczekocin 294 313
Szczepanowski St. 438—440 442 444—445
Szczucin 295
Szelągowski A. 1
Szembergowie-Szembekowie 24
hr. Szepesy 250
Szereszewski Grzegorz, fabrykant w Grodnie 561
Szereszewski Józef, fabrykant tytoniowy w Grodnie 561
Szereszewski Szmerl Zelmanowicz, serwitor króla 156
Szereszowski D. M., dom bankowy w Warszawie 518
Szkatulnik Abraham, Żyd lwowski 101
Szkłów 41 255 299 422 425—427
Szkoci 39 79 91
Szlamowicz L. 631 636 644
Szlesinger Pinkus z Holandji 302
Szloma Hersz z Szczekocina 313
Szlomowicz Moszek z Warszawy 301
Szmerlowicz Moszek z Warszawy, liwerant 314 329
Szmulik Abraham ze Stryja 192
Szmulowa z Pragi identyczna z Judytą z Lewich żoną Szmula Zbytkowera z Pragi pod Warszawą 367—369
Szmulowicz Estera z Parczewa 325
Szmulowicz Jakób z Krakowa 294
Szmulowicz Wolf 329
Szolc Maciej 104
Szottland obacz Schottland pod Gdańskiem
Szturm de Sztrem T. 571
Szwarc Izak z Krakowa 44 52
Szwecja 71 78
Szwedzi 149
Szydłowiec 308
Szymkiewicz S. 288—291 305 324 463
Szymon Izak z Jass 301
Szymon, syn Zarecha, trybun Żydów krakowskich 217

Śląsk 8 10 12 21 44 71 78 81—82 109 149 173 187—188 233—234 264—265 291 293—296 312 315 346—347 356 370 421 446 569 588 594 645
Śniatyn 46 61 83 106 130 155
Środa 67
Świetlik Mojżesz, Żyd krakowski 72 76
Świsłocza 314

Tana, kolonja wenecka nad Morzem Czarnem 18—19
Tancer, bankowiec łódzki 519
Tanner Bernard 178 180
Tanu Mojżesz 9

Tarazgon 2
Tarnogród 61 105 184 259
Tarnopol 259 589 595 626—629
Tarnów 12 19 65 163—164 259—260 294 329
Tartakower, Dr Arje 583 588 590 592 596 598—601 610 621 632—634
„Tartaria" — Tatarzy 10 34
Taussig Aron z Czech 173
Tayffel, kupiec wrocławski 127
Telatyn 103
Tel-Awiw 12
Tennenbaum Eljasz, kupiec warszawski 582
Tennenbaum Henryk 520 523 525—526 528—529
Tennenbaum, Dr Józef 448 452 455
Tepper, bankier warszawski 302
Tietz Oskar, założyciel domów towarowych 550
Tłusty Jakób obacz Jakób Tłusty
Tom Józef ze Lwowa 441
Toporyski 107
Toruń 38—39 72 78—79 96 171—173 176—177 179 237—238 320
Trani Mojżesz, rabin 34
Trapezunt 7
Triaul 3
Trimek Józef, Żyd krakowski 181
Troki 19 21 37 49 55
Troyes 4
Tubiej Mojżesz, Żyd turecki 87 89
Tuck Rafał 550
Tudela 7
Tulczyn 265
Turcja 20 23 31—33 36—38 49 53 55—57 59 68 72—73 78 83 86—93 124 149 299 301
Turcy 3 19
Turkiestan 2
Turobin 37
Turowski Stanisław 277
Tuszyński, ziemianin z Poznańskiego 114
Tykocin 36 41 109 259—260
Tyśmienica 235
Tyszowiec 55
Ukraina 35 80 106—108 154 156 162 173—174 184 230 251 253—255 263—265 295 309 320 410 412 564—565 575
Ulanowski Bolesław 54
Unna I. 35 65
Uszerowicz Dawid z Brodów 326
Utrecht 244

Veluti Nembrot, kupiec włoski 19
Verdun 4 6
Vogt, rajca wrocławski 81
Vogt, dygnitarz pruski 349

Wahl obacz Judycz Saul
Wakar Włodzimierz 511 536
Waldinger, przedsiębiorca naftowy z Drohobycza 439
Walewski, sieradzki poseł na sejm dawnej Rzpltej 228
Warschauer A. 51 316
Warszani Leon, kupiec grecki 88
Warszawa 10 22 26—27 49 71 96 99—100 165 184 197—199 201—202 206—207 222 240 251 256 263 269 276 279—280 284—285 288—293 295—307 311—312 314—315 317—321 323—324 327 346 361 365 371—373 375 378 381 386—390 394 396—399 401—404 407 458—459 462—468 470—475 477—486 489 493—495 499—500 502 504—505 510—515 517—518 523—524 527—528 536—537 539 557 562 566 570 573—575 579 581—583 595 603—604 609—611 622—624
Księstwo Warszawskie 347 360—374 377 390 401
Warta 97
Wasilewski L. 517 519
Wassercug Józef 538
Wattenbach W. 5
Wawelberg Hersz-Herman, kupiec warszawski, ojciec Hipolita Wawelberga 480
Wawelberg Hipolit, bankier warszawski 403—404 479—480 512 517—518

Wawelberg M. 518
Wegener 544—548
Węgrów 259—260 295 320—321 324
Węgry 3—4 8 12 21 44 71 73 91 187—188 203—204 247—250 265—266 299 301 311 325 406 437 443 456 568 613
Weile, przemysłowiec łódzki 581
Weinberg, osada pod Gdańskiem 240 298
Weinberg R. z Gródka 440
Weinfeld Ignacy 520
Weinreb Zygmunt 513
Weinryb S. B. 234 289 295—296 307—308 340 351 356 371 372 374 376 384 386 390 393 405—406 420—423 427 429 431—434 461—462 471 489 491 552—553 555 557
Welant Jerzy 38
Wellisch W. 518
Wenecja 3 22 30 32 43—44 52 73 85 88 125 127 170 188
Wertheimerzy, warszawska rodzina bankierska 331
Wertheim Aleksander, bankier warszawski w pierwszej połowie XIX wieku 402 404
Wertheim Juljusz, bankier i przemysłowiec warsz. 479—485 505 507—509 513
Wertheim P. 518
Wertheimer Samson z Wiednia, faktor nadworny i bankier cesarzy austrjackich 187 222 247
Weryha-Darowski A. 562
Westberg F. 3
Westfalja 446 506
Wichman Daniel, kupiec 127
Więckowice 184
Wiedeń 8 72 119 179 188 222 233 440—441 443 456 568
Wiedeńczyk Mojżesz obacz Wiener Mojżesz
Wieliczka 27 62 187 311 334
Wielkopolska 10 40 43 50—52 65 83—84 196—197 227 233—234 241 258 284 346
Wielopolski, hr. 459—460 501
Wieluń 27 51 81 356
Wieniawski Juljan 509
Wiener M. A., kupiec i przemysłowiec łódzki 522
Wiener-Wiedeńczyk Mojżesz, Żyd krakowski 172
Wiener-Neustadt 12
Wierzbnik 527
Wierzbowiec 288—289 319
Wierzbowski T. 27—29 31—33 38—42 47 49 51—52
Wierzynkowie 18
Wilno 27 41 45 53 73 92 109 125 132 144—146 176 181 184 205—206 212 224 247 260 365 381 413—417 421—422 426 429—430 434—435 551—552 556—566 572 575 585—587 610
Windawa 247
Winnica 36 62 265—266 281 286 310 319 432
Wiślica 27
Wiślicki Wacław, poseł na sejm 608 614
Wisła 21 73 98 266 297 404 483 493—494 538
Wiśnicz 259—260
Wiśniowieccy 59
Wiśniowiecki Michał Korybut, król polski 156—158 181 186 223
Wisznicer, Dr M. 42 44 219
Witczewskij 340
Witebsk 41 223—224 295 411 414—415 432
Witołd, książę litewski 21
Witte-Vita Salomon 188
Wizel W. 518
Władysław Dominik, pan na Tarnowie 65
Władysław Herman 6—7
Władysław Łokietek 12
Władysław IV, król polski 59 62—63 90 92—93 126 157 198
Włoch Markus, Żyd krakowski 82 85
Włoch Lewek 64
Włochowicz Szafardi Boruch, zamieszkały w Krakowie 63 85—86

Włochowicz Szafardi Józef 63 85—86
Włochowicz Szafardi Salomon 63 85—86 156
Włochy (Italja) 3 18 20 23 59 85 127 615
Włocławek 436 470 490 513 537 610
Włodarka 234
Włodzimierz Wołyński 8 10 18 47 55 156 259 295 315 324—325 551 610
Wobłyj K. G. 384 386
Wodzisław 174 184 309
Woin 155
św. Wojciech 6
Wojciechowski Stan. 636
Wójcicki, mieszczanin warszawski 280
Wójcicki A. 386
Wojkowska Zuzanna 177
Wolanowski I. 506
Wolanowski Majer, przemysłowiec warszawski 505—506
Wolczko Czolner, Żyd lwowski, kolonizator, kupiec i celnik 18
Woldenberg D., bankier płocki 513
Wolf, Żyd lwowski 79
Wolf Mendel 172
Wolf Rit, kupiec frankfurcki 43
Wolfsohn H., przemysłowiec łódzki 519 522
Wolski, kasztelan poznański 214 227
Wołga 2
Wołkowysk 588
Wołoszczyzna 20 35—36 44 72 83 90—92 131 314
Wołotow 243
Wołowski Stanisław 401 484
Wołowski Władysław 401 484
Wołyń 10 14 16 19 21—22 35 44 46—47 50 106—108 125 174 184 265 295 309 338 410 412 414 429 431—433 487 551—552 555—562
Wormacja 4
Wrocław 12 20 22 30 36 43—44 81—82 96 125 127 159 166 170—171 173 182—184 203 233—235 241 256 266 293—296 303 338 345 354 370 371—372 381 421 491 543
Wronki 174 213
Września 96
Wülfern, mieszczanin warszawski 280
Wulfowicz Szaja, kupiec warszawski 263 312
Wuttke H. 51
Wygodzki, Dr Jakób 572
Wyszogród 361

Zabłudów 155
Ząbkowice 506
Zachariasz, Żyd z Konstantynopola 20
Zadok Izak z Turcji 87 89
Zajcew Mordechaj 433 554
Zajdenman M. 580—581 609—611 615 624 641—642
Zakroczym 321
Zakrzewski, kasztelan gnieźnieński 227
Zakrzewski Z. 220
Zaleszczyki 261—262
Załęski W. 458—459
Załuski Józef Andrzej, biskup kijowski 163 208 272 276—277
Zamojscy 317
Zamojski Andrzej, kanclerz 272 276—277 483
Zamojski Jan, hetman 59—60 64 88
Zamość 60 64 82 87 184 375 610
Zand Moryc, przemysłowiec łódzki 488
Zarecja (Turkestan) 2
Zasław 102 259—260
Zawiercie 506
Zbytkower Szmul, kupiec i bankier warsz. 295—296 314—315 324 327—330 367 401—403
Zelig 312
Zelman z Włodarki 234
Zelmanowicz Icko, serwitor króla 156
Zelt Ludwik 483
Zelwa 46 300 315
Zgierz 376 537
Zielenziger Kurt 549—550
Ziemowit, książę mazowiecki 14
Zimmerman Fryderyk 348
Zinkowiec 204
Złoczów 104 106 259
Złoczowski Izrael, kupiec i arendarz 104 106 113—114 117

Złota Róża obacz Nachmanowicz Róża
Zundel Hirsz 253
Zyblikiewicz 442
Zygmunt I, król polski 38 44—45 47
Zygmunt II 32 39 45 48 52 103 225
Zygmunt III 59 62—63 77 79 81 89 100 109 204 223 225
Zyml, Żyd krakowski 74
Zysmanowicz Leyb, serwitor króla 156

Żłobin 265
Żmigród 44 187
Żółkiew 65 78 156 166 168 180 184 213 259—261
Żółkiewski, hetman 92
Żórawno 440
Żurawskij 425 427
Żwaniec 259
Żydaczów 262
Żytomierz 281 285 289—290 429 434—435
Żywiec 334

CYTOWANE ŹRÓDŁA ARCHIWALNE I MATERJAŁY DRUKOWANE.

A)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE.

Archiwum Akt Dawnych w Warszawie: „Alfabetyczny wykaz ludności warszawskiej podług professyi i zatrudnienia za rok 1862“ (w Aktach Komisji Rządowej Spraw Wewn. nr. 9099).

Archiwum Główne w Warszawie: „Likwidacja długów żydowskich w całej Koronie Polskiej 1765“ (Dział: Taryfy pogłównego żyd., tom 64).

Archiwum Główne w Warszawie: Metryka koronna (z różnych lat, głównie z XVI i XVII wieku).

Archiwum miejskie Krakowa: „Individuelles Verzeichnis deren sämtlich in der Judenstadt Kasimir... befündlichen (!) Judenseelen 1790“.

Archiwum Gminy Żyd. w Warszawie:
Akty budżętowe z 1825 r.
Akty, dotyczące składki gminnej z lat 1844—1846.
Akty, dotyczące „koszernego“ i „podrobów“ z różnych lat.
Protokuły posiedzeń Dozoru Bóżniczego z różnych lat.

Archiwum Gminy Żydowskiej w Drohobyczu: Księga kahalna (pinaks) z XVIII wieku.

Archiwum Bernardynów we Lwowie: Akty grodzkie lwowskie, tom 467 i 959.

Archiwum Centrali Związku Kupców w Warszawie: Książka kopjowa Związku Kupców z lat 1911—1917. Księga protokułów Związku Kupców z lat 1916—1923. Protokuły Rady i Zarządu C. Z. K. z lat 1923—1936. Statuty i regulaminy.

Bibljoteka Czartoryskich w Krakowie: Acta Tomiciana IX.

Bibljoteka ordynacji Krasińskich w Warszawie: Rękopis nr. 5691.

Bibljoteka Ossolineum we Lwowie: Rękopisy nr. 525 i 1073.

Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Towarzystwie „Ce-Ka-Be“ (Centrala Kas Bezprocentowych) w Warszawie: Materjały ankietowe z lat 1934—1935.

B)

BIBLJOGRAFJA.

1. Ackermann A.: Geschichte der Juden in Brandenburg (Berlin 1906).
2. Acta Tomiciana, Tom III.
3. Aksakow I.: Izsledowanja o torgowle na ukraińskich jarmarkach (Petersburg 1858).

4. Akty jugo-zapadnoi Rosji, Tom II.
5. Akty wilenskoj archeolog. komisji, Tomy III i XXVIII.
6. Albertrandi I.: Pamiętniki o dawnej Polsce.
7. Anski Sz.: Na zgliszczach Galicji (po żyd. p. t. „Churban Galicie"), Warszawa 1924—1925.
8. Archiwum Sanguszków w Sławucie, Lwów 1887.
9. Askenazy Sz.: Z dziejów Żydów polskich w dobie Księstwa Warszawskiego („Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce", Warszawa 1912, zeszyt 1).
10. Askenazy Sz.: Ze spraw żydowskich w dobie kongresowej (ibidem, zeszyt 3).
11. Ateneum z r. 1887.
12. Atlas, Dr. A.: O właściwy stosunek do handlu (artykuł w „Przeglądzie Handlowym", num. jubil. z 1 września 1935).
13. Baasch Ernst: Holländische Wirtschaftsgeschichte (Jena 1927).
14. Babélon Ernest: Du commerce des Arabes dans le nord d'Europe avant les croisades (Paryż 1882).
15. Bałaban, Dr. Majer: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w. (Lwów 1906)
16. Bałaban, Dr. Majer: Dzielnica żyd. we Lwowie (Lwów 1909).
17. Bałaban, Dr. Majer: Skizzen u. Studien zur Gesch. der J. in Polen (Berlin 1911).
18. Bałaban, Dr. Majer: Die Krakauer Judengemeinde-Ordnung vom J. 1595 (Frankfurt n. M. 1915/6).
19. Bałaban, Dr. Majer: Die Judenstadt von Lublin (Berlin 1919).
20. Bałaban, Dr. Majer: Z historji Żydów w Polsce (Warszawa 1920).
21. Bałaban, Dr. Majer: Historja i literatura żyd. Tom III (Lwów 1925).
22. Bałaban, Dr. Majer: Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, Tom I (drugie wydanie, Kraków 1931).
23. M. Baliński i T. Lipiński: Starożytna Polska, I—II (Warszawa 1845).
24. Bartoszewicz K.: Wojna żydowska z 1859 r. (Warszawa 1913).
25. Bartoszewicz K.: Antysemityzm w literaturze polskiej XV—XVIII wieku (Kraków 1914).
26. Battaglia R.: Aktywizacja bilansu handlowego (Poznań 1930).
27. Baum Stefan: Handel uliczny w Warszawie (Warszawa 1930).
28. Belmont L. i J. Huzarski: Zwycięstwo Romana Dmowskiego (Warszawa 1912).
29. Below G.: Grosshändler u. Kleinhändler im deutschen Mittelalter (w Conrad'a: Jahrbücher für Nationalökonomie 1900).
30. Bernadzikiewicz, Dr. T.: Przerosty etatyzmu (Warszawa 1935).
31. Bernholc J.: Rzut oka na strukturę branży włókienniczej („Przegląd handlowy", numer jub. z 1. IX. 1935).
32. Bersohn M.: Dyplomatarjusz, dotyczący Żydów w Polsce (Warszawa 1910).
33. Berszadzki S.: Russko-Jewrejskij Archiw, I—III (1882—1903).
34. Berszadzki S.: Litowskije Ewrei (Petersburg 1883).
35. Bezimienny autor: Żydzi czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów (1782).
36. Bezimienny autor: Katechizm o Żydach i neofitach (druk bez daty, z drugiej połowy XVIII w.).

37. Bezimienny autor: Projekt sejmowy (bez roku, druk z drugiej połowy XVIII w.).
38. Bezimienny autor: Myśli polityczne dla Polski (1789).
39. Biuletyn Centrali Związku Kupców w Warszawie, 1922—1928.
40. Blätter f. jüd. Demographie, Statistik u. Wirtschaft (Berlin 1923—1925 wydawnictwo w jęz. żyd.).
41. Blätter f. Geschichte (w jęz. żyd., Warszawa 1934).
42. Blau L.: Leo Modenas Briefe (Budapeszt 1905).
43. Bloch Jan: Finanse Królestwa Polskiego (Warszawa 1880).
44. Bloch Philip: Der Mamran, ein jüd.-poln. Wechselbrief (w „Festschrift zu Ehren Berliners", Berlin 1909).
45. Bolechower Ber: Zichronoth (editio M. Wischnitzer, Berlin 1922).
46. Bornstein I.: Struktura branżowa i narodowa handlu w Polsce (w „Przeglądzie handl." 1935, numer jubil. z 1 września).
47. Bornstein I.: Akcja zapomogowa dla kupców i rzemieślników na opłacenie patentów (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze", Warsz. 1935, zesz.1—2).
48. Braudes I.: Handel i przemysł w okresie okupacji (po żyd. w wydawnictwie „Kronika Wilna", Wilno 1922).
49. Braun M.: Die schlesische Judenheit vor und nach dem Edikt vom 11 März 1812 (Wrocław 1913).
50. Brawer A.: Galizien, wie es an Oesterreich kam (1910).
51. Breger, Dr. M.: Zur Handelsgeschichte der Juden in Polen im XVII Jahrhundert (Berlin 1932).
52. Brutzkus Boris: Die wirtschaftliche u. soziale Lage der Juden in Russland vor u. nach der Revolution („Archiv für Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik" — Tübingen 1929, Tom 61).
53. Brutzkus Boris: Profesjonalnyj sostaw jewr. naselenia Rosji (Petersburg 1908).
54. Brutzkus Juljusz: Pierwsze wiadomości o Żydach w Polsce (po żyd. w „Historische Schriften" — Warszawa 1929).
55. Brutzkus Juljusz: Handel Żydów zachodnio-europejskich z średniowiecznym Kijowem (po żyd. w „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" — Warszawa 1926).
56. Buber S.: Kirjah nisgabah (Lwów 1909).
57. Buber S.: Ansze szem.
58. Bujak F.: Galicja (Kraków, bez podania roku).
59. Bujak F.: Rozwój gospodarczy Galicji 1772—1914 (Lwów 1917).
60. Butrymowicz T.: Sposób uformowania Żydów (1789).
61. Buzek J.: Stosunki zawodowe i socjalne ludności Galicji według wyznania i narodowości (w „Wiadomościach statystycznych", Tom XX, zesz. 2).
62. Carte Catalane (editio Buchon et Tostë).
63. Cassuto U.: Gli Ebrei a Firenze nell'eta del Rinascimento (Florencja 1918).
64. Charewiczowa L.: Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i Żydów we Lwowie XV i XVI w. („Kwartalnik historyczny", Tom XXXIX).
65. Chmiel A.: Rachunki dworu królewskiego 1544—1567 (Kraków 1911).
66. Chmielewski M.: Przemysł i handel Warszawy (w wydawnictwie zbiorowem „Warszawa"), Warszawa 1929.

67. Choiński-Jeske Teodor: Neofici polscy (Warszawa 1905).
68. Chorosz I.: Manufakturnaja promyszlennost Polszi (w wydawnictwie „Kniżki Woschoda", Petersburg 1902, zeszyt II).
69. Chorosz I.: Jewrejski Njurenberg (w czasopiśmie „Woschod", Petersburg, Rocznik 1902).
70. Comber, Dr. L.: Stosunek rządu pruskiego do Żydów polskich w okresie 1793—1795 (po żyd. w „Blätter f. Geschichte", Warszawa 1934).
71. Czacki Tadeusz: Rozprawa o Żydach (1807).
72. Deiches E.: Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego (Lwów 1891).
73. Dembowęckij A. S.: Opit opisanje mohilewskoj gubernji (Mohilew 1884).
74. Diamand H.: Położenie ekonomiczne Galicji przed wojną (Lipsk 1915)
75. Dmowski R.: Separatyzm żydowski i jego źródła (Warszawa 1909).
76. Drozdowski M.: Organizacja eksportu jaj w Polsce (Warszawa 1930).
77. Dubnow Szymon: Weltgeschichte der Juden (Berlin 1927/8), Tomy VI-VIII.
78. Dubnow Szymon: Neueste Geschichte der Juden (Berlin 1920/3), I—III.
79. Dubnow Szymon: Pinkas hamedinah (Berlin 1925).
80. Dubnow Szymon: Dwa uniwersały wielkiego „waadu" (po żyd. w „Historische Schriften", Warszawa 1929).
81. Ehrenberg Robert: Das Zeitalter der Fugger (Jena 1922), I—II.
82. Encyklopedja Handlowa.
83. Encyklopedja, Wielka Ilustrowana.
84. Encyclopaedia Judaica.
85. Ewrejska Encyklopedja.
86. Feinkind M.: Dzieje Żydów w Piotrkowie (Piotrków 1930).
87. Feldman Wilhelm: Stan ekonomiczny Galicji, cyfry i fakta (Lwów 1900).
88. Feldmanowa-Goldberg D.: Handel Żydów poznańskich w pierwszej połowie XVI wieku (po żyd. w „Blätter f. Geschichte", Warszawa 1934).
89. Fournier A.: Handel u. Verkehr in Ungarn und Polen um die Hälfte des XVIII Jhts (Wiedeń 1887).
90. Frenk E. N.: Liczba Żydów i ich zawody w Królestwie Polskiem w 1843 r. (po żyd. w „Blätter f. jüd. Demographie, Statistik u. Oekonomik", Berlin 1923, zeszyt 3).
91. Frenk E. N.: Żydzi wiejscy w Król. Pol. („Blätter f. jüd. Demogr., Stat. u. Oekonomik", Berlin 1923, zeszyt 4).
92. Frenkiel A.: Sytuacja Żydów w Polsce (Warszawa 1923).
93. Freudenthal, Dr. M.: Die jüdischen Besucher der Leipziger Messen in den J. 1675—1699 (Frankfurt n. M. 1902).
94. Friedman, Dr. F.: Początki przemysłu w Łodzi 1823—1830 (Łódź 1933).
95. Friedman, Dr. F.: Ludność żydowska Łodzi do 1863 roku („Kwartalnik statystyczny" 1933).
96. Friedman, Dr. F.: Żydzi w łódzkim przemyśle włókienniczym (Łódź 1930).
97. Friedman, Dr. F.: Die galizischen Juden im Kampfe um ihre Gleichberechtigung 1848—1868 (Frankfurt n. M. 1929).
98. Friedman, Dr. F.: Dzieje Żydów w Galicji (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej", Warszawa 1933/4, Tom I).
99. Friedman Dr. F.: Dzieje Żydów w Łodzi do 1863 r. (Łódź 1935).

100. Funduklej I.: Statyst. opisanie kiewsk. gubernji (Petersburg 1852).
101. Galante A.: Nouveaux documents sur Joseph Nassi (w „Revue des Etudes Juives", Paryż, Roczniki 1912 i 1913).
102. Gawroński Rawita: Sprawy i rzeczy ukraińskie (Lwów 1914).
103. Geiger L.: Geschichte der Juden in Berlin (Berlin 1870).
104. Gelber, Dr. N. M.: Zagraniczni podróżni o Żydach polskich w XVIII wieku (w „Historische Schriften", Warszawa 1929).
105. Gelber, Dr. N. M.: Brody (artykuł w Encyclop. Judaica).
106. Gelber, Dr. N. M.: Ogólny obraz stosunków społeczno-gospod. w żydostwie pol. z końcem XVIII wieku (w miesięczniku „Moriah" 1919).
107. Gelber, Dr. N. M.: Ksiądz Piatolli a sprawa żyd. na Sejmie Wielkim (w miesięczniku „Nowe Życie" 1924, nr. 6).
108. Gelber, Dr. N. M.: Die Juden u. der poln. Aufstand 1863 (Wiedeń 1923).
109. Gelber, Dr. N. M.: Aus zwei Jahrhunderten (Wiedeń 1924).
110. Geograf. i statyst. oczerki carstwa Polskawo na osnowani oficjalnych danych (Petersburg 1863).
111. Gliksman G.: L'aspect economique de la question juive en Pologne (Paryż 1929).
112. Glückel von Hameln: Denkwürdigkeiten (editio A. Feilchenfeld, Berlin 1923).
113. Goehring C.: Warschau, eine russische Hauptstadt (Lipsk 1844).
114. Goldberg B.: Zur Statistik der jüd. Bevölkerung in Russland laut der Volkszählung von 1897 (w A. Nossiga „Jüdische Statistik", Berlin 1903).
115. Grabiec J.: Ostatni szlachcic (Warszawa 1924).
116. Grabowski E.: Skupienia miejskie w Król. Polskiem (Warszawa 1914).
117. Grunwald M.: Samuel Oppenheimer u. sein Kreis (Wiedeń 1913).
118. Grossman H.: Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808—1810 (Warszawa 1925).
119. Grotowski Z.: Statyści polscy początków XIX w. (Kraków 1923).
120. Gumowski M.: Wykopaliska monet polskich X i XI wieku (w Rozprawach Akademji Umiejętności, Wydz. geogr.-hist., Serja II).
121. Hacquet B. H.: Neueste physikalisch-politische Reise in den J. 1788 u. 1789 durch die Darischen u. Sarmatischen oder nördlichen Karpathen (Norymberga 1790—1).
122. Hadaszewicz K.: „Razbor" ludności żydowskiej w gubernji witebskiej (po żyd. w czasopiśmie „Zeitschrift" IV, Mińsk 1930).
123. Hafftka A.: Prasa żydowska w Polsce do 1918 r. (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej", Warszawa 1933/4, Tom II).
124. Hannower Natan: Jawein mecula (w tłum. polskiem M. Bałabana, wydanem w „Sprawach i rzeczach ukraińskich", Lwów 1914).
125. Hasse E.: Geschichte der Leipziger Messen (Lipsk 1885).
126. Hekker H.: Żydzi w miastach polskich w 2-giej połowie XVIII wieku (w czasop. „Jewrejska Starina" 1913/4).
127. Heppner A. i J. Herzberg: Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden u. der jüdischen Gemeinden in den Posener Landen (Kośmin—Bydgoszcz 1909—1929).
128. Hessen J.: Istoria ewr. naroda w Rosji (Leningrad 1927).

129. Hessen J.: Moskwa (artykuł w Ewr. Encyklop. XI).
130. Heyd W.: Geschichte des Levantehandels im Mittelalter (Lipsk 1885).
131. Hirsch Julius: Die wirtschaftliche Lage der Juden in Polen (w „Süddeutsche Monatshefte" 1916, zeszyt lutowy).
132. Hirsch T.: Danzigs Handels- u. Gewerbegeschichte (Lipsk 1858).
133. Hirschberg J. W.: Udział Józefa Nassi w pertraktacjach polsko-tureckich w 1562 r. (w „Miesięczniku żydowskim" 1934, nr. 5).
134. Hirszhorn S.: Historja Żydów w Polsce 1788—1914 (Warszawa 1921).
135. Istor.-statist, oczerki wilenskoi gubernji (1852).
136. Iwo-Blätter, czasopismo w jęz. żyd., Wilno, Roczniki 1932 i 1935.
137. Jabłonowski Wł.: Lustracje królewszczyzn ziem ruskich Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII w. (Źródła dziejowe, Tom V).
138. Jabłonowski Wł.: Akty trybunalskie (Źródła dziejowe, Tom XXI).
139. Jacob G.: Der nordisch-baltische Handel der Araber im Mittelalter (1887).
140. Jacobsohn der Juden J.: Die Stellung in den 1793—1795 von Preussen erworbenen poln. Provinzen (w „Monatsschrift für die Geschichte und Wissenschaft des Judentums", Wrocław, Rocznik 1920).
141. Jacobsohn J.: Jüdische Spitzenklöpperinnen im Netzedistrikt (w „Zeitschrift für Geschichte der Juden in Deutschland", nr. 2).
142. Jahrbuch der jüd.-literarischen Gesellschaft in Frankfurt a. M., Roczniki 1905 i 1908.
143. Jeleński Jan: Żydzi, Niemcy i My (Warszawa 1870).
144. Joffe J.: Regesten u. Urkunden zur Geschichte der Juden in Riga u. Kurland (Ryga 1910).
145. Jolowicz: Geschichte der Juden in Königsberg (Poznań 1867).
146. Journal Asiatique, Rocznik 1865/6, Serja V (relacje ibn. Kordadbe'a).
147. Judicki A.: Żyd. burżuazja i żyd. proletarjat w pierwszej połowie XIX wieku (w języku żyd.), Kijów 1930.
148. Junger Historiker I—II (Warszawa 1926 i 1929).
149. Jutrzenka, tygodnik warszawski, Roczniki 1861—1862.
150. Kadłubek W.: Historia Polon. (editio Przezdzieckiego).
151. Kandel D.: Żydzi w dobie utworzenia Królestwa Kongresowego (w „Kwartalniku, poświęconym badaniu przeszłości Żydów w Polsce", Warszawa 1912, zeszyt 1).
152. Kandel D.: Z korespondencji rabina Meiselsa (ibidem).
153. Kaplun-Kogan W. W.: Die jüdische Sprach- u. Kulturgemeinschaft (Berlin—Wiedeń 1917).
154. Kaufmann D. — M. Freudenthal: Die Familie Gomperz (1907).
155. Kausch: Nachrichten über Polen (Salzburg 1793).
156. Kayserling M.: Christoph Columbus und die Juden (1894).
157. Kempner St. A.: Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej I—II (Warszawa 1920—1922).
158. Kempner St. A. i L. Kotowicz: Stulecie giełdy warszawskiej (Warszawa 1917).
159. Kirszrot J.: Prawa Żydów w Królestwie Polskiem (Warszawa 1917).
160. Koczy L.: Handel Poznania do połowy XVI wieku (Poznań 1930).
161. Koenen H. J.: Geschiedenis der Joden in Nederland (Utrecht 1843).

162. Kołłątaj H.: Prawo polityczne narodu polskiego (1790).
163. Kon P.: Dr. Salomon Polonus (w „Księdze pamiątkowej ku czci Berka Joselewicza", Lwów 1934).
164. Kon P.: Otwarcie szkół żyd. w guberniach mohil. i witebskiej 1808 (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Zeitschrift", Mińsk 1928).
165. Kon P.: Żydzi w przemyśle i handlu w Wilnie z początkiem XIX wieku (w jęz. żyd. w czasopiśmie „Iwoblätter" 1935, zeszyt 1).
166. Konitz H.: Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warszawskiego (Warszawa 1881).
167. Konopczyński Wł.: Djarjusz Sejmu z 1746 (Warszawa 1912).
168. Konopczyński Wł.: Djarjusz Sejmu z 1748 (Warszawa 1911).
169. Koralnik J.: Żydzi w Polsce i Rosji według ostatnich spisów ludnościowych (w jęz. żyd. w „Schriften f. Oekonomik u. Statistik" I).
170. Korkis A.: Zur Bewegung der jüd. Bevölkerung in Galizien (w wydawnictwie A. Nossiga: Jüd. Statistik, Berlin 1903).
171. Korkis A.: Die wirtschaftliche Lage der Juden in Galizien (w czasopiśmie „Der Jude" 1917, zeszyt 8).
172. Korobkow Ch.: Uczastje ewrejew wo wnisznej torgowlej Polszi (w czasop. „Jewr. Starina" 1910).
173. Korobkow Ch.: Ekonomiczeskaja rola ewrejew w Polsze w XVIII w. (ibidem).
174. Korobkow Ch.: Statistika ewr. naselenia Polszi i Litwy wo wtoroi polowinie XVIII w. (ibidem).
175. Korzon T.: Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta.
176. Korzon T.: Historja handlu w zarysie (Warszawa 1914).
177. Koszutski St: Rozwój wielkiego przemysłu w Królestwie Polskiem (Warszawa 1901).
178. Koszutski W.: Czy Litwacy naszą zgubą? (Warszawa 1909).
179. Kotowicz L.: Bankowość i kredyt w Polsce (w wydawnictwie St. A. Kempnera: Dzieje gospod. Polski Porozb., Tom I).
180. Kratter F.: Briefe über den itzingen Zustand Galiziens (Lipsk 1786).
181. Kraushar A.: Kupiectwo warszawskie (Warszawa 1929).
182. Kronenberg Leopold, monografja zbiorowa o nim (Warszawa 1922).
183. Kronika Wilna z czasów wojny światowej i okupacji (w języku żyd., wydane pod redakcją Z. Reisena) Wilno 1922.
184. Kronika Żydów Wileńskich (w jęz. żyd. p. t. „Pinkos") Wilno 1922.
185. Księga pamiątkowa ku czci Berka Joselewicza (pod redakcją M. Bałabana) Warszawa 1934.
186. Kuliszer M. I.: Polsza z ewrejami i Ruś biez ewrejew (w „Ewr. Starina" 1910).
187. Kutrzeba St.: Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich (Kraków 1903).
188. Kutrzeba St.: Handel Krakowa w wiekach średnich (Kraków 1902).
189. Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce (pod redakcją Sz. Askenazego), Warszawa 1912, zeszyty 1—3.
190. Kwartalnik statystyczny 1925, zesz. I i 1933, zesz. IV.
191. Landau, Dr. H.: Udział Żydów w rozbudowie cukrownictwa w Rosji (w jęz. żyd. w „Schriften f. jüd. Oekonomik u. Statistik" I), Berlin 1928.

192. Landsberger: Die Schulden der Judenschaft in Polen (w Jahrbuch der jüd.-lit. Gesellschaft in Frankfurt a. M. 1908).
193. Lange Józef: Sprawa żydowska jako zagadnienie ekonomiczne (Warszawa 1914).
194. Leitgeber J.: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego. Tom I (Poznań 1928).
195. Lelewel J.: Dzieje Polski I.
196. Leszczyński Eljasz: Sytuacja w drzewnictwie polskiem („Przegląd handlowy" 1935, numer z 1 września).
197. Leszczyński Jakób: Żydzi w Berdyczowie (w jęz. żyd. w „Blätter f. jüd. Demographie, Statistik u. Wirtschaft", Berlin 1923—1925, zeszyt 2).
198. Leszczyński Jakób: Die Umsiedlung u. Umschichtung des jüd. Volkes im Laufe des letzten Jahrhunderts (w „Weltwirtschaftliches Archiv", Jena 1930, zesz. 2).
199. Leszczyński Jakób: Początki emigracji i kolonizacji żyd. w XIX wieku (w jęz. żyd.) Berlin 1929.
200. Leszczyński Jakób: Wychodźtwo żydowskie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza (w jęz. żyd.), Berlin 1927.
201. Leszczyński Jakób: Położenie gospodarcze Żydów w Polsce (w jęz. żyd.), Berlin 1932.
202. Leszczyński Jakób: Białystok (artykuł w Encyclp. Judaica).
203. Lewicki St.: Konfraternia kupiecka we Lwowie za Stan. Augusta (Lwów 1910).
204. Lewin Louis: Die Landessynode der grosspolnischen Judenschaft (Frankfurt n. M. 1926).
205. Lewin Louis: Neue Materialien zur Geschichte der Vierländersynode (w „Jahrbuch der jüd.-lit. Gesellschaft in Frankfurt a. M." 1905—1906).
206. Lewin Louis: Der Schtadlan im Posener Ghetto (w „Festschrift zu Ehren Feilchenfelds" 1907).
207. Lewin Louis: Geschichte der Juden in Lissa (Leszno 1904).
208. Lipp A.: Handels- u. Verkehrswesen Galiziens (Praga 1870).
209. Lipski St.: Zagadnienie oddłużenia rolnictwa („Przegląd gospodarczy" 1934, nr. 18).
210. Lista członków Związku kupców m. stoł. Warszawy (druk warszawski z 1909 roku).
211. Loewe Herbert: Gaspar da Gama (w czasopiśmie „Der Morgen" 1927).
212. Luksenburg R.: Die industrielle Entwicklung Polens (Lipsk 1898).
213. Łopaciński Euzebiusz: Handel i jarmarki w dawnem Wilnie (w wydawnictwie „III targi północne", Wilno 1933).
214. Łoziński Wł.: Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku (Lwów 1902).
215. Łoziński Wł.: Prawem i lewem (Lwów 1904).
216. Łukaszewicz J.: Obraz statystyczno-historyczny Poznania (Poznań 1838).
217. Mahler, Dr. R.: Żydowscy sprzedawcy obwarzanków w Warszawie w świetle ankiety (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze", Warsz. 1935, zesz. 1—2).
218. Mahler, Dr. R.: Statystyka Żydów województwa lubelskiego z lat 1764—1765 (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Junger Historiker" II).

219. Maimon Salomon: Lebensgeschichte (editio J. Frommer, Monachium 1911).
220. Mainz Karl: Der polnische Aussenhandel (Berlin 1935).
221. Mandelbaum E.: Mieszczaństwo warszawskie a Żydzi w drugiej połowie XVIII wieku (w jęz. żyd. w „Junger Historiker", Warszawa 1926).
222. Margolis U.: Historja Żydów w Rosji (w jęz. żyd.), Moskwa 1930.
223. Margulies B.: W sprawie żydowskiej (Warszawa 1912).
224. Margulies L. St.: Szkice o prawie kartelowem (Warszawa 1934).
225. Markgraf R.: Zur Geschichte der Juden auf den Messen in Leipzig von 1664—1839 (Bischofswerda 1894).
226. Markgraf R.: Der Einfluss des Juden auf die Leipziger Messen in früherer Zeit (w „Archiv für Kulturgeschichte" 1907).
227. Mayer S.: Wiener Juden (Wiedeń 1918).
228. Mémoire sur la situation des Israélites en Pologne (Paryż 1858).
229. Miczyński M. Seb.: Zwierciadło Korony Polskiej (1618).
230. Mochnacki M.: Powstanie narodu polskiego 1830/1 (Wrocław 1850).
231. Mojecki Przecław: Żydowskie okrucieństwa etc. (1589).
232. Mosbach A.: Przyczynki do dziejów polskich z archiwum Wrocławia (Poznań 1860).
233. Moszczyński A.: Pamiętniki do historji polskiej (Poznań 1858)
234. Netta: Die Handelsbeziehungen zwischen Leipzig und Ost- u. Südosteuropa (1920).
235. Neumann S.: Die Fabel von der jüd. Masseneinwanderung (Berlin 1880).
236. „Niwa", Rocznik 1885.
237. Nossig A.: Jüdische Statistik (Berlin 1903).
238. Nussbaum H.: Historja Żydów, Tom V (Warszawa 1890).
239. Nussbaum H.: Szkice historyczne z życia Żydów w Warszawie (Warszawa 1881).
240. Opisanie diel biwszego archiwa Ministerstwa Narodnogo Prosweszenie (Leningrad 1920) I.
241. Orszanski J. G.: Ewrei w Rosji (Petersburg 1872).
242. Ostrowski A.: Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej... co do Izraelitów w Polsce (Paryż 1834).
243. Pączewski L.: Bilans handlowy Polski (w dziele zbior. pod redakcją St. A. Kempnera: Dzieje gosp. Polski Porozb., T. II).
244. Pazdro Z.: Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich (Lwów 1903).
245. Peretz A.: Żydzi w bankowości polskiej (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodzonej" II).
246. Perl L.: Udział Żydów w dziedzinie przedstawicielstwa handlowego i komisu (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodzonej", II).
247. Perles J.: Urkunden zur Geschichte der jüd. Synoden in Polen (w „Monatsschrift f. die Gesch. u. Wissenschaft des Judentums" 1867).
248. Philippi E.: Die Messen der Stadt Frankfurt a. O. (1877).
249. Piekosiński Fr.: Prawa, przywileje i statuta Krakowa.
250. Piekosiński Fr.: Al Bekri o Polakach (w Rozprawach Akademji Umiejętności, wydz. hist.-fil., Serja II z 1900 r.).

251. Pierwszy Zjazd kupiectwa żyd. w Polsce (publikacja w jęz. żyd. nakładem Centrali Związku Kupców), Warszawa 1920.
252. Pietkiewicz Z.: Litwa i Biała Ruś (w dziele zbiorowem pod red. St. A. Kempnera: Dzieje gospod. Polski Porozbiorowej, I).
253. Pilat T.: Handel Galicji i Bukowiny... z cesarstwem niemieckiem w 1885 r. („Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych", X, Lwów 1887).
254. Pohorille W.: Dostawy wojskowe Szmula Jakubowicza Zbytkowera w latach 1792—1794 (w „Księdze pamiątk. ku czci Berka Joselewicza", Warszawa 1934).
255. Postulaty handlu, konferencja przedstawicieli handlu w Ministerstwie Przem. i Handlu w dniu 25. IV. 1925 (wydawnictwo Stowarz. Kupców Polskich, Warszawa 1925).
256. Potkański K.: Kraków przed Piastami (Kraków 1897).
257. Prace polskiej narady ekonomicznej w Petersburgu, III.
258. Prawdzicki Bogumił: Żydzi nasi wobec handlu i przemysłu krajowego (Warszawa 1875).
259. Prochaska A.: Historja m. Stryja (1926).
260. Prochaska A.: Lauda wiszeńskie (Lwów 1909—1914).
261. Prośba czyli usprawiedliwienie się ludu wyznania starego testamentu w Królestwie Polskiem (Warszawa 1819).
262. Prowalski A.: Spółdzielczość żydowska w Polsce (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodzonej", II).
263. Pryłucki N.: Sammelbücher f. jüd. Folklor, Philologie u. Kulturgeschichte (w jęz. żyd.), Warszawa 1917.
264. Przegląd handlowy, Roczniki 1935—1936.
265. Przegląd kupiecki (Kraków), Rocznik 1928.
266. Ptaśnik Jan: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce (Kraków 1934).
267. Regesty i nadpisy, swod materjałów dlja istorji ewrejew w Rosji, I—III (Petersburg 1899—1913).
268. Reychman K.: Szkice genealogiczne, I (Warszawa 1936).
269. Ringelblum, Dr. E.: Żydzi w Warszawie podczas średniowiecza (Warszawa 1932)
270. Ringelblum, Dr. E.: Dzieje zewnętrzne Żydów w dawnej Rzeczypospolitej (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz.", I).
271. Ringelblum, Dr. E.: Żydzi w świetle prasy warszawskiej XVIII wieku („Miesięcznik żydowski" 1932).
272. Ringelblum, Dr. E.: Stosunki gospodarcze i społeczne Żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII w. („Miesięcznik żyd." 1933).
273. Ringelblum, Dr. E.: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej (Warszawa 1935).
274. Ringelblum, Dr. E.: Żydzi warszawscy w drugiej połowie XVIII wieku (rękopis).
275. Roczniki Statystyczne z lat 1928, 1930—1935.
276. Romer E. i I. Weinfeld: Rocznik Polski (Kraków 1917).
277. Rosanes S.: Historja Żydów w Turcji (po hebr., 1930).
278. Rose E.: Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości (Warszawa 1922).
279. Rosenfeld, Dr. M.: Die polnische Judenfrage (Wiedeń 1918).

280. Roztworowski M.: Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807 (Kraków 1918).
281. Roztworowski M.: Djarjusz Sejmu z r. 1930/1 (Kraków 1907—1912).
282. Rubaszow Z.: Zeznania świadków w języku żydowskim, zachowane w responsach rabinackich (w jęz. żyd. w „Historische Schriften", Warszawa 1929).
283. Ruppin A.: Soziologie der Juden, I—II (Berlin 1930).
284. Rutkowski J.: Zarys dziejów gospod. Polski (Poznań 1923).
285. Rybarski R.: Handel i polityka handlowa Polski w XVI-tem stuleciu, I—II (Poznań 1928).
286. Rzut oka na stan Izraelitów w Polsce (anonimowy druk warszawski z 1831 r.).
287. Schiper, Dr. I.: Anfänge des Kapitalismus bei den abendländ. Juden (Lipsk 1907).
288. Schiper, Dr. I.: Studja nad stosunkami gospod. Żydów w Polsce podczas średniowiecza (Lwów 1911).
289. Schiper, Dr. I.: Der Anteil der Juden am europ. Grosshandel mit dem Oriert (Czerniowce 1912).
290. Schiper, Dr. I. :Razselenie ewrejew w Polsze i Litwie (w wydawn. „Historja ewrejskago naroda", Moskwa 1914)
291. Schiper, Dr. I.: Dzieje kultury Żydów w Polsce podczas średniowiecza (w jęz. żyd., Warszawa 1926).
292. Schiper, Dr. I.: Załamanie się finansowe centralnej i partykularnej autonomji Żydów w dawnej Polsce (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Oekonomische Schriften", Wilno 1932).
293. Schiper, Dr. I.: Żydzi w Tarnowie do końca XVIII wieku (Kwartalnik historyczny XIX)
294. Schiper, Dr I.: Przyczynki do dziejów Żydów w Drohobyczu do końca XVIII wieku (w druku).
295. Schiper, Dr. I.: Die galizische Judenschaft in den Jahren 1772—1848 (w „Neue jüd. Monatshefte", Berlin 1918).
296. Schiper, Dr. I.: Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego (Warszawa 1932).
297. Schiper, Dr. I.: Bergsohnowie (w dzienniku „Nowe Słowo" 1932).
298. Schiper, Dr. I.: Toeplitzowie (w jęz. żyd. w dzienniku „Hajnt" 1934).
299. Schiper, Dr. I.: Samorząd żydowski w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieków („Miesięcznik żyd.", 1930/1).
300. Schiper, Dr. I.: Z dziejów pierwszego mons pietatis w Warszawie (w czasopiśmie żyd. „Kooperative Bewegung", Rocznik 1931).
301. Schiper, Dr. I.: Rozwój ludności żyd. na ziemiach dawnej Rzpltej (w wydawnictwie „Żydzi w Polsce Odrodz.", I).
302. Schiper, Dr. I.: Dzieje gospodarcze Żydów pol. w czasach przedrozb. (ibidem).
303. Schiper, Dr. I : Wewnętrzna organizacja Żydów w dawnej Polsce (ibidem).
304. Schiper, Dr. I.: Żydzi pod zaborem pruskim (ibidem).
305. Schiper, Dr. I.: Żydzi polscy w okresie wojny światowej (ibidem II).
306. Schiper, Dr. I.: Żydzi na kresach półn. i wschodnich (ibidem I—II).
307. Schiper, Dr. I.: Żydzi w bankowości i kredycie do r. 1918 (ibidem II).

308. Schiper, Dr. I.: Dzieje Żydów na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do 1863 włącznie (ibidem I).
309. Schiper, Dr. I.: Udział Żydów polskich w komunikacji i transporcie (ibidem II).
310. Schiper I. i A. Hafftka: Żydzi w przemyśle polskim (ibidem II).
311. Schiper I. i M. Wischnitzer: Ekonomiczewski byt ewrejew w Polsze (w wydawnictwie „Istorja ewrejsk. naroda", Moskwa 1914).
312. Schorr M.: Zur Geschichte des Don Joseph Nassi (w „Monatsschrift f. Geschichte u. Wissenschaft des Judentums", Rocznik 1897).
313. Schorr M.: Organizacja wewnętrzna Żydów w Polsce (Lwów 1899).
314. Schorr M.: Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku (Lwów 1903).
315. Schorr M.: Sumarjusz przywilejów żydostwa polskiego (po ros. w czasopiśmie „Ewr. Starina", 1909).
316. Schorr M.: Zasadnicze prawa Żydów w Polsce Przedrozbiorowej (w wydawn. „Żydzi w Polsce Odrodz.", I).
317. Schweikert K.: Die Baumwollindustrie Russisch-Polens (Zurych—Lipsk 1913).
318. Sewergin W.: Zapiski puteszestwie po zapadnim prowincjom rosyjskago gosudarstwa (Petersburg 1803).
319. Simonsen D.: Les marchands juifs appelés „Radonites" (w „Revue des Etudes Juives", 1907).
320. Skarbek Fr.: Dzieje Księstwa Warszawskiego (editio P. Chmielowskiego).
321. Skrzywan W.: Handel obuwiem w Polsce (Warszawa 1932).
322. Smoleński Wł.: Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w. (Warsz. 1876).
323. Smoleński Wł.: Ostatni rok Sejmu Wielkiego (Kraków 1896).
324. Smoleński Wł.: Komisja Boni Ordinis.
325. Sobieski W.: Archiwum Zamojskiego (Warszawa 1904—1913).
326. „Sojcher", tygodnik handlowy w jęz. żyd., Roczniki 1919—1921.
327. Sokołowski K.: Teleskop i kasza („Gospodarka narodowa" 1934).
328. Sokołowski K.: Uwagi o polskiej spółdzielczości spożywców (Warszawa 1932).
329. Sprawozdanie Banku Polskiego za r. 1925 (druk współczesny).
330. Sprawozdania Centrali Związku Kupców z lat 1920—1935 (druki współczesne).
331. Sprawozdanie kasowe Związku Kupców m. stoł. Warszawy za r. 1919 (druk współczesny).
332. Starożytności Polskie (Poznań 1852).
333. Statystyka karteli w Polsce, wydawnictwo Gł. Urzędu Statyst., Warszawa 1935.
334. Stein, Dr. A.: Geschichte der Juden in Danzig (2-gie wydanie, Gdańsk 1933).
335. Stöger M.: Darstellung der gesetzlichen Verfassung der galizischen Judenschaft (Lwów 1833).
336. Strasburger E.: Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego — Rok 1915 (Warszawa 1916).
337. Stronczyński: Dawne monety polskie (1888).
338. Surowiecki W.: Dzieła (editio Turowski, Kraków 1861).
339. Szacki, Dr. J.: Żydzi w powstaniu 1863 (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Historische Schriften", Warszawa 1928).

340. Szapiro J.: Handel i przemysł w okresie Litwy Środkowej (w jęz. żyd. w wydawnictwie „Pinkos", Wilno 1922).
341. Szczepanowski St.: Nędza Galicji w cyfrach (Lwów 1888).
342. Szelągowski A.: Najstarsze drogi z Polski na Wschód w okresie bizantyńskim i arabskim (1909).
343. Szlamowicz L.: Liczba sklepów żyd. i nieżyd. w miasteczku (w kwartalniku „Zagadnienia gospodarcze", Warszawa 1935, zeszyt 1—2).
344. Szlamowicz L.: Oddłużenie rolnictwa a handel żydowski (ibidem).
345. Szlamowicz L.: Zdolność konkurencyjna spółdzielni spożywczych (w jęz. żyd. w czasopiśmie „Das wirtschaftliche Leben", Warszawa 1935, nr. 1).
346. Szriften f. Oekonomik u. Statistik, wydawnictwo Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie (w jęz. żyd.), Berlin 1928.
347. Szturm de Sztrem T.: Zaludnienie Królestwa Polskiego podczas wojny (Warszawa 1918).
348. Szymkiewicz, Dr. S.: Warszawa w świetle pomiarów, spisów i dochodzeń statystycznych z końca XVIII i początku XIX w. (rękopis).
349. Tartakower, Dr. A.: Zawodowa i społeczna struktura Żydów w Polsce Odrodz. („Żydzi w Polsce Odr.", II).
350. Tartakower, Dr. A.: Stan liczebny i rozwój naturalny ludności żydowskiej w Polsce Odrodz. (ibidem).
351. Tartakower, Dr. A.: Pauperyzacja Żydów polskich („Miesięcznik żydowski", Łódź 1935, nr. 3—4).
352. Tenenbaum, Dr. J.: Żydowskie problemy gospodarcze w Galicji (Wiedeń 1918).
353. Tennenbaum H.: Bilans handlowy Królestwa Polskiego (Warszawa 1916).
354. Trunk S.: Gmina żydowska w Kutnie pod koniec XVIII wieku (w jęz. żyd.), Warszawa 1934.
355. Turowski St.: Polska rajem dla Żydów („Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce", Warszawa 1912, zeszyt 2).
356. Tygodnik handlowy, Warszawa 1929, nr. 1.
357. Ulanowski B.: Materjały do ustawodawstwa synodalnego w Polsce w XVI wieku (Kraków 1895).
358. Unna, Dr. I.: Historisches aus den Responsen des Joel Serkes (w „Jahrbuch der jüd.-liter. Gesellschaft in Frankfurt a. M.", 1904).
359. Volumina Legum.
360. Wakar Wł.: Rozwój terytorjalny narodowości polskiej, Część II (Warszawa 1917).
361. Warschauer A.: Die städtischen Archive in der Provinz Posen (Poznań 1901).
362. Warszawski Drzewnik 1886, nr. 147.
363. Wasilewski L.: Kwestja żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (Lwów 1913).
364. Wattenbach W.: Sklavenhandel im Mittelalter („Anzeiger des Germanischen Museums" 1874).
365. Wegener L.: Der wirtsch. Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen (Poznań 1903).
366. Weinryb S. B.: Neueste Wirtschaftsgeschichte der Juden in Russland u. Polen (Wrocław 1934).

367. Westberg F.: Ibrahims ibn Jakubs Reisebericht über die Slavenlande aus dem J. 965 (Petersburg 1898).
368. Wierzbowski T.: Matricularum Regni Poloniae Summaria, I—IV.
369. Witczewskij: Torgowaja polityka (Petersburg 1909).
370. Wobłyj K. G.: Oczerki po istorji polskoi fabricznoi promyslennosti (Kijów 1909).
371. Wójcicki A.: Dzieje robotników przemysłowych w Polsce (Warszawa 1929).
372. Współpraca Rządu ze sferami gosp. Państwa (Sprawozdanie z narady gospod. w dn. 30 i 31 października 1926 w Prezydjum Rady Ministrów — druk współczesny) Warszawa 1927.
373. Wuttke H.: Städtebuch des Landes Posen.
374. Wygodzki, Dr. J.: W burzy dziejowej (w języku żyd. p. t. „In Szturm") Wilno 1926.
375. Zagadnienia gospodarcze, kwartalnik, Warszawa 1935/6.
376. Zajdenman M.: Handel wobec kartelizacji przemysłu (Warsz. 1933).
377. Zajdenman M.: Udział Żydów w handlu Polski Odrodz. („Żydzi w Polsce Odrodz.", II).
378. Zakrzewski Z.: Stosunek synagogi w Lesznie do Kościołów katolickich w latach 1698—1870 (Leszno 1920).
379. Załęski W.: Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego (Warszawa 1876).
380. Załęski W.: Przemysł w Królestwie (artykuł w Encyklopedji Handlowej, wydanie z 1891 r.).
381. Zbirnik prac ewrejsk. istoriczno-archeogr. Komisji, II.
382. Zdanie sprawy z działań Zarządu Warsz. Gminy Staroz. za l. 1871—1877 (Warsz. 1879).
383. Zeitschrift f. jüd. Geschichte, Demographie, Oekonomik etc., Tom II—III (wydawnictwo w jęz. żydowskim) Mińsk 1928.
384. Zeitschrift der hist. Gesellschaft für die Provinz Posen, V.
385. Zielenzieger K.: Juden in der deutschen Wirtschaft (Berlin 1930).
386. Żurawski: Statyst. opisanie kijewsk. gubernji (Petersburg 1852).
387. Żydzi w Polsce Odrodzonej, wydawnictwo pod redakcją Dra I. Schipera, Dr. A. Tartakowera i A. Hafftki (Warszawa 1933/4) Tom I—II.
388. Źródła dziejowe (editio Pawiński-Jabłonowski).

SPIS RZECZY

	Str.
Słowo wstępne	V—VI
Od wydawcy	VII
Rozdział I: Najwcześniejsze ślady handlu Żydów na ziemiach Rzpltej	1 — 9
Rozdział II: Handel Żydów w Polsce w okresie 1241—1384	10 — 14
Rozdział III: Za pierwszych Jagiellonów (1384—1485)	15 — 22
Rozdział IV: Walka Żydów o prawa handlowe i rozmiary ich handlu za ostatnich Jagiellonów (1485—1572)	23 — 58
Rozdział V: Prawa handlowe Żydów na przełomie XVI-go i XVII-go wieków	59 — 70
Rozdział Va: Handel zagraniczny Żydów w okresie 1573—1648	71 — 93
Rozdział VI: Handel wewnętrzny Żydów polskich na przełomie XVI-go i XVII-go wieków	94—110
Rozdział VII: Wpływ handlu towarowego na rozwój operacyj pieniężnych i rzemiosła wśród Żydów (przełom XVI-go i XVII-go wieków)	111—122
Rozdział VIII: Kryzysy, przeżywane przez handel żydowski na przełomie XVI-go i XVII-go wieków	123—133
Rozdział IX: Polityka handlowa autonomicznych zwierzchności żydowskich w Polsce na przełomie XVI-go i XVII-go wieków	134—148
Rozdział X: „Potop“ i zagadnienie odbudowy handlu żydowskiego w drugiej połowie XVII-go wieku	149—169
Rozdział XI: Handel żydowski w drugiej połowie XVII-go wieku	170—194
Rozdział XII: Walka mieszczaństwa z handlem żydowskim w okresie 1700—1772	195—210
Rozdział XIII: Kredyt handlowy Żydów polskich w okresie 1700—1772	211—220
Rozdział XIV: Ustosunkowanie się królów i szlachty do handlu żydowskiego (1700—1772)	221—231
Rozdział XV: Udział Żydów w handlu zachodnim i północnym Rzeczypospolitej (w okresie 1700—1772)	232—248
Rozdział XVI: Udział Żydów w handlu polskim na Węgry i Rosję (1700—1772)	249—256
Rozdział XVII: Rola Żydów w handlu wewnętrznym Rzeczypospolitej w okresie 1700—1772	257—270
Rozdział XVIII: Sprawa handlu żydowskiego w Polsce Rozbiorowej (1772—1795). Pomysły, reformy i ustawodawstwo	271—287
Rozdział XIX: Działalność handlowa Żydów na terenie Rzeczypospolitej w okresie 1772—1795 (Struktura zawodowa i handel zagraniczny)	288—303
Rozdział XX: Handel wewnętrzny Żydów w czasach stanisławowskich	304—331

Str.
Rozdział XXI: Handel żydowski w Galicji i wolnem mieście Krakowie w okresie 1772—1848 . . . . . 332—345
Rozdział XXII: Handel żydowski pod zaborem pruskim (1793—1848) 346—359
Rozdział XXIII: Handel żydowski na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1807—1850. (Okres 1807—1831) . 360—390
Rozdział XXIV: Handel żydowski w Królestwie Polskiem (Okres 1831—1850) . . . . . 391—409
Rozdział XXV: Działalność handlowa Żydów na kresach północnych i wschodnich (1795—1850) . . . . . 410—435
Rozdział XXVI: Rozwój handlu żydowskiego na obszarze Galicji w okresie 1848—1914 . . . . . 436—456
Rozdział XXVII: Przebudowa handlu Żydów Królestwa Polskiego w okresie 1850—1870 w świetle cyfr statystycznych . . . . . 457—469
Rozdział XXVIII: Rola kupiectwa żydowskiego w życiu gospodarczem Królestwa Polskiego w okresie 1850—1870 . . . . . 470—491
Rozdział XXIX: Handel Żydów Królestwa Polskiego w dobie wielkokapitalistycznej (1871—1900) . . . . . 492—500
Rozdział XXX: Charakterystyka kupiectwa żydowskiego w Królestwie Polskiem w okresie 1871—1900 . . . . . 501—516
Rozdział XXXI: Rozwój handlu żydowskiego w Królestwie Polskiem w okresie 1900—1914 . . . . . 517—531
Rozdział XXXII: Narastanie polskiego małomieszczaństwa i hasło bojkotu handlu żydowskiego (1912—1914) . . . . . 532—542
Rozdział XXXIII: Rozwój handlu żydowskiego w W. Księstwie Poznańskiem oraz na Kresach północnych i wschodnich (1850—1914) . . . . . 543—567
Rozdział XXXIV: Załamanie się handlu żydowskiego w okresie wojny światowej (1914—1918) . . . . . 568—575
Rozdział XXXV: Handel żydowski w pierwszem pięcioleciu Polski Odrodzonej (do 1923 r. włącznie) . . . . . 576—590
Rozdział XXXVI: Przemiany w strukturze gospodarczej Żydów i handel żydowski w świetle spisu ludnościowego z 1921 roku 591—601
Rozdział XXXVII: Handel żydowski w okresie reformy i stabilizacji waluty polskiej (1924—1928) . . . . . 602—615
Rozdział XXXVIII: Sytuacja w handlu żydowskim w okresie kryzysu (1929—1935) . . . . . 616—632
Rozdział XXXIX: Zagadnienia handlu żydowskiego w okresie kryzysu (1929—1935) . . . . . 633—648
Aneks: Trzydziestolecie Centrali Związku Kupców Żydowskich (1906—1936) . . . . . 649—745
Spis osób i miejscowości . . . . . 747—775
Źródła archiwalne i materjały drukowane, cytowane w dziele . . . . . 777—790
Spis rzeczy . . . . . 791—792